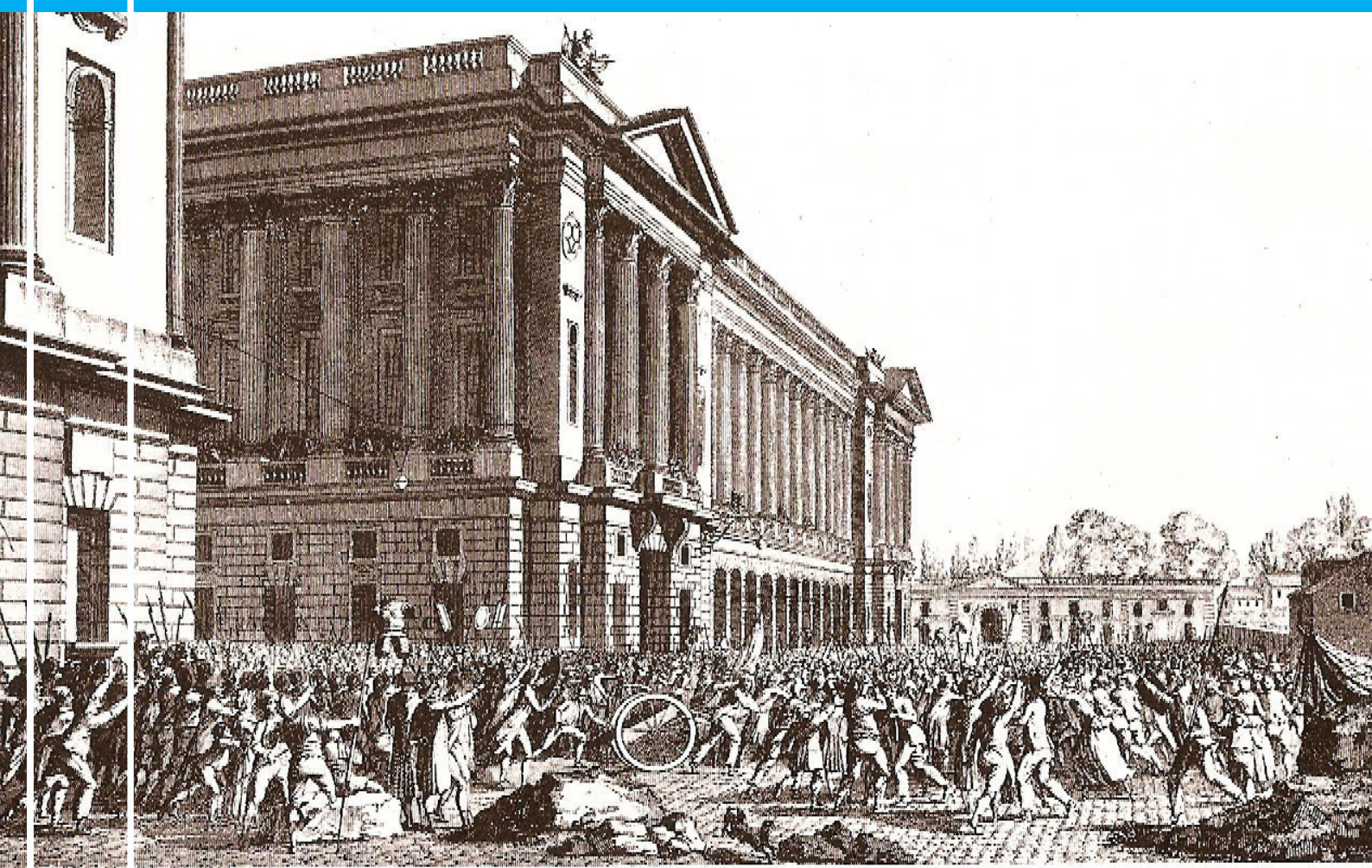


Małgorzata Karkocha

Obraz Francji w dobie rewolucji

na łamach prasy warszawskiej
z lat 1789-1794



Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego Łódź 2011

Małgorzata Karkocha

**Obraz Francji
w dobie rewolucji
na łamach prasy warszawskiej
z lat 1789–1794**



Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Łódź 2011

Recenzent
Mariusz Markiewicz

Skład komputerowy
Małgorzata Karkocha

Okladkę projektowała
Małgorzata Karkocha

Na okładce wykorzystano ryciny Pierre’a-Gabriela Berthaulta wykonane według rysunków Jeana-Louis Prieura pt. *13 lipca 1789 r. lud paryski pod Arsenalem* [zbiory Muzeum Sztuki i Archeologii w Senlis] oraz *Aresztowanie Ludwika XVI w Varennes 21 czerwca 1791 r.* [Muzeum Carnavalet w Paryżu/Gabinet grafik] z końca XVIII w.

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych Wydawnictwu UŁ

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011

ISBN 978-83-7525-625-3
e- ISBN 978-83-8220-957-0

<https://doi.org/10.18778/7525-625-3>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

Wydanie I. Nakład 100 + 31 egz. Ark. druk. 35,0.
Zam. 4968/2011. Cena zł 40,- + VAT

Druk: ESUS Agencja Reklamowo-Wydawnicza
61-815 Poznań, ul. Ratajczaka 26/8

Pamięci Taty

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I. Prasa warszawska w latach 1789–1794	
1. Uwagi wstępne.....	15
2. „Gazeta Warszawska”.....	23
3. „Gazeta Narodowa i Obca”.....	36
4. „Korespondent Warszawski”.....	43
5. „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”.....	51
Rozdział II. Prasa warszawska o Francji w pierwszym okresie rewolucji. Od zwołania Stanów Generalnych do zamknięcia obrad Konstytuanty (5 maja 1789 – 30 września 1791)	
1. Od zwołania Stanów Generalnych do upadku Bastylii.....	65
2. Powstanie na prowincji i „Wielka Trwoga”. Marsz na Wersal.....	82
3. Zgromadzenie Narodowe w Paryżu. Sytuacja we Francji w 1790 r..	99
4. Wielkie problemy polityczne: finanse i sprawy Kościoła.....	127
5. Ucieczka króla z Paryża. Konstytucja 1791 r.....	161
Rozdział III. Obraz Francji w okresie Zgromadzenia Prawodawczego – Legislatywy (1 października 1791 – 20 września 1792)	
1. Zgromadzenie Prawodawcze – charakterystyka i działalność.....	185
2. Początek wojny. Trudności wewnętrzna.....	202
3. Ojczyzna w niebezpieczeństwie (<i>la patrie en danger</i>). Insurekcja 10 sierpnia 1792 r.	186
4. Działalność ustawodawcza legislatywy. Pierwszy terror.....	214
5. Valmy.....	227
Rozdział IV. Prasa warszawska o Francji pod rządami żyrondystów (20 września 1792 – 2 czerwca 1793)	
1. Konwencja Narodowa.....	242
2. Proces i stracenie króla.....	255
3. Wywalczenie przez rewolucyjną armię naturalnych granic Francji..	262
	278

4. Uformowanie się pierwszej koalicji. Kampania wiosenna 1793 r. ..	291
5. Kryzys marcowy 1793 r. Upadek Żyrondy.....	311

Rozdział V. Obraz Francji pod rządami górali (2 czerwca 1793 – 27 lipca 1794)

1. Wojna domowa. Zwycięstwa koalicji.....	331
2. Wielki Komitet Ocalenia Publicznego i dyktatura górali.....	350
3. Terror rewolucyjny.....	378
4. Walki frakcyjne.....	405
5. Dyktatura i upadek Robespierre’a.....	423

Zakończenie.....	448

Wykaz stosowanych skrótów.....	454

Bibliografia.....	455

Spis ilustracji.....	463

Spis tabel.....	464

Spis wykresów.....	466

Aneksy.....	467

Indeks nazwisk.....	520

Indeks nazw geograficznych.....	549

Summary.....	558

Wstęp

Prezentowana książka stanowi udoskonaloną i nieco skróconą wersję mojej rozprawy doktorskiej, napisanej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Zbigniewa Anusika, a obronionej w marcu 2011 r. na tym samym uniwersytecie. Zasadniczym celem, jaki postawiłam sobie przystępując do pisania niniejszej dysertacji, była możliwie wierna rekonstrukcja obrazu Francji i jej społeczeństwa w czasie rewolucji, a ściślej rzecz ujmując – w dobie trzech kolejnych zgromadzeń prawodawczych, jaki wyłaniał się z doniesień gazet wychodzących w Warszawie. Chodziło mi zatem o pokazanie tego, co przeciętny czytelnik żyjący u schyłku epoki stanisławowskiej mógł dowiedzieć się o wypadkach nad Sekwaną z lektury prasy warszawskiej. Równie ważnym problemem badawczym było dla mnie pytanie o to, czy obraz Francji wykreowany przez współczesne mu gazety na pewno odpowiadał rzeczywistości?

Obfitość i wielowątkowość materiału źródłowego, jak również bogactwo treści doniesień wykorzystanej przeze mnie prasy warszawskiej sprawiły, że nie mogłam, rzecz jasna, nawet marzyć o objęciu moimi badaniami całości dziejów Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Swoje dociekania skoncentrowałam zatem na początkowym jej okresie, a więc na latach 1789–1794. Ramy chronologiczne moich rozważań wyznaczają dwa wydarzenia: zwołanie Stanów Generalnych w maju 1789 r. i obalenie rządu rewolucyjnego w lipcu 1794 r. Przyjęte cezury nie wymagają chyba poważniejszego uzasadnienia.

Stan badań nad stosunkiem polskiej opinii publicznej do wypadków rozgrywających się w ogarniętej rewolucją Francji jest –

jak dotąd – niezwykle skromny. Pionierką na tym polu była H. Rządowska¹. Po niej zagadnieniem tym zajmowała się również A. Grześkowiak-Krwawicz². Na jej nazwisku wypadnie jednak zamknąć już listę autorów, którzy poświęcili temu zagadnieniu opracowania o charakterze monograficznym. Należy przy tym podkreślić fakt, że znacznie więcej uwagi poświęcili polscy uczeni podobnym badaniom w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych³, Niemiec⁴, a przede wszystkim Wielkiej Brytanii⁵. Historycy wychodzili tu – jak się wydaje – z założenia, że strach przed *absolutum dominium* powodował brak zainteresowania publicystyki rodzimej tym typem rządów. Jak wykazała jednak Anna Grześkowiak-Krwawicz, a potwierdziły to również moje własne badania, w poszukiwaniu rozwiązań ustrojowych dla własnego kraju Polacy interesowali się państwami monarchicznymi (wśród nich zwłaszcza Francją) w równym niemal stopniu, co tzw. państwami wolnymi.

Ponieważ doniesienia prasowe konfrontowałam na bieżąco z dotychczasowymi ustaleniami nauki historycznej, dlatego konieczne wydaje się omówienie w tym miejscu podstawowej literatury przedmiotu. Spośród bardzo licznych syntez dziejów Wielkiej

¹ H. Rządowska, *Stosunek polskiej opinii publicznej do rewolucji francuskiej*, Warszawa 1948.

² A. Grześkowiak-Krwawicz, *Publicystyka stanisławowska o modelu rządów monarchii francuskiej*, Wrocław 1990.

³ Z. Libiszowska, *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII wieku*, Łódź 1962; eadem, *Problematyka amerykańska w publicystyce Sejmu Czteroletniego i sprawy polskie w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, ser. 1, t. XLV, Łódź 1966, s. 67–92; I. Sokół, *Problemy amerykańskie w publicystyce polskiej 1788–1792*, „Wiek Oświecenia” 1978, t. II, s. 25–58.

⁴ S. Salmonowicz, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy (1697–1818)*, Olsztyn 1993; idem, *O obrazie Niemca w Polsce czasów saskich. Z badań nad kształtowaniem się stereotypów*, „Wiek Oświecenia” 1993, t. IX, s. 73–81; idem, *Polska opinia publiczna w XVIII w. a postać Fryderyka Wielkiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia CXIV, 1993, s. 83–98; K. Maliszewski, *Kształtowanie się stereotypu Niemca i obrazu krajów niemieckich w potocznej świadomości sarmackiej od XVI do połowy XVIII wieku. (Próba rekonesansu)*, [w:] *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem się heterostereotypów społecznych*, pod red. K. Wajdy, Toruń 1991, s. 9–43.

⁵ Z. Libiszowska, *Model angielski w publicystyce polskiego Oświecenia*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, R. 23, z. 10, Łódź 1970, s. 1–10; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Publicystyka polska lat 1772–1792 o angielskim systemie rządów*, „Przegląd Humanistyczny”, t. V–VI, 1985, s. 149–165; E. Rostworowski, *Republikanizm polski i anglosaski w XVIII wieku*, „Miesięcznik Literacki” 1976, nr 8, s. 94–103.

Rewolucji Francuskiej wykorzystałam głównie prace historyków francuskich: A. Mathieza, A. Soboula, G. Lefebvre'a i P. Gaxotte'a⁶, gdyż przynoszą one niezwykle bogaty materiał faktograficzny i uznawane są dziś za klasyczne. Sięgnęłam również do syntez historii Francji pióra J. Baszkiewicza oraz G. Lefebvre'a, C. Pouthasa i M. Baumonta⁷. Bardzo wiele informacji na temat rewolucyjnej Francji i Francuzów przynoszą biografie Ludwika XVI⁸, jego żony Marii Antoniny⁹, a także wybitnych postaci francuskiej sceny politycznej tego czasu: Robespierre'a¹⁰, Dantona¹¹, La Fayette'a¹², Neckera¹³, Mirabeau¹⁴ czy Talleyranda¹⁵. Omawiając zagadnienia religijne posiłkowałam się monografiami M. Żywczyńskiego i L. Mezzadriego¹⁶, oraz pracami z zakresu historii Kościoła¹⁷. W mniejszym stopniu korzystałam natomiast z pozycji o charakterze pod-

⁶ A. Mathiez, *Rewolucja francuska*, Warszawa 1956; A. Soboul, *Rewolucja francuska*, Łódź 1951; W. Markov, A. Soboul, *Wielka Rewolucja Francuzów 1789*, Wrocław 1984; P. Gaxotte, *Rewolucja francuska*, Gdańsk 2001; G. Lefebvre, *The French Revolution*, vol. I (*From its origins to 1793*), London 1962, vol. II (*From 1793 to 1799*), London 1964.

⁷ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004; G. Lefebvre, C. Pouthas, M. Baumont, *Historia Francji*, t. II (*Od 1774 do czasów współczesnych*), Warszawa 1969.

⁸ J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1983; J. Meysztowicz, *Korona pod gilotyną*, Kraków-Wrocław 1984.

⁹ S. Zweig, *Maria Antonina*, Katowice 1990; A. Fraser, *Maria Antonina. Podróż przez życie*, Warszawa 2006.

¹⁰ J. Baszkiewicz, *Maksymilian Robespierre*, Wrocław 1976; R. Scurr, *Robespierre. Terror w imię cnoty*, Warszawa 2008.

¹¹ J. Baszkiewicz, *Danton*, Warszawa 1978; N. Hampson, *Danton*, Oxford 1988.

¹² Z. Libiszowska, *Żołnierz wolności La Fayette*, Łódź 1978; G. Saint Bris, *La Fayette*, Paris 2006.

¹³ E. Chapuisat, *Necker (1732–1804)*, Paris 1938.

¹⁴ A. Vallentin, *Mirabeau*, t. II (*Podczas rewolucji*), Warszawa 1965; A. Manfred, *Rousseau, Mirabeau, Robespierre*, Warszawa 1988.

¹⁵ R. Harris, *Talleyrand. Zdrajca i zbawca Francji*, Warszawa 2008; J. Borisow, *Talleyrand*, Warszawa 1989; J. Orieux, *Talleyrand*, Warszawa 1989; E. Tarle, *Talleyrand*, Warszawa 1957; W. Łysiak, *Talleyrand droga „Mefistofelesa”*, Warszawa 2007.

¹⁶ M. Żywczyński, *Kościół i rewolucja we Francji*, Kraków 1995; L. Mezzadri, *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007.

¹⁷ L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła*, t. IV, Warszawa 1987; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. III, Warszawa 1991; B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. VI, Lublin 2003.

ręcznikowym¹⁸ i jedynie wyjątkowo sięgałam do encyklopedii i słowników. Z kolei w rozdziale pierwszym, poświęconym prasie warszawskiej, wykorzystałam niemal całą dostępną literaturę z zakresu prasoznawstwa (w tym przypadku były to zarówno syntezy, jak i monografie poszczególnych tytułów prasowych)¹⁹.

Powiedzmy wreszcie słów kilka na temat bazy źródłowej i metody pracy. Otóż źródłem wiadomości wykorzystanych przeze mnie w rozprawie jest niemal wyłącznie prasa informacyjna. Szczegółowego omówienia podstawy źródłowej swojej dysertacji dokonuję w rozdziale pierwszym. W tym miejscu pragnę jedynie zwrócić uwagę na dwie kwestie. Pierwszą z nich jest wyjaśnienie, dlaczego w tytule mojej pracy znalazło się określenie prasa „warszawska”, a nie „polska”. Otóż wynika to z faktu, że prasa warszawska miała bez wątpienia walor opiniotwórczy, czego nie można powiedzieć o trudno dostępnej i zainteresowanej raczej innymi zagadnieniami prasie prowincjonalnej²⁰. Poza tym chodziło mi o uniknięcie wrażenia, że w kręgu moich zainteresowań badawczych znajduje się również prasa toruńska i gdańska – odrębna, specyficzna i nie brana w ogóle pod uwagę w momencie, kiedy przystąpiłam do zbierania materiałów źródłowych do swojej rozprawy. Należy również w tym miejscu zaznaczyć, że w pracy wykorzystano jedynie tytuły prasowe w języku polskim, pominięto natomiast wydawane w stolicy Rzeczypospolitej gazety i czasopisma w języku francuskim²¹.

¹⁸ Np. M. Ż y w c z y ń s k i, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1999; *Historia powszechna*, t. IV, pod red. H. Mościckiego i J. Cynarskiego, Warszawa 1933.

¹⁹ Z ważniejszych prac należy tu wymienić: J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988; *Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojki, Warszawa 1976; W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962; Z. Młynarski, *Zarys historii prasy polskiej*, cz. 1 (Do 1864 r.), Warszawa 1956; H. Eile, *Prasa warszawska przed stu laty i współczesna jej ocena*, Warszawa 1929; J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII w.*, Warszawa 1960; idem, *„Gazeta Warszawska” księdza Łuskiny 1774–1793*, Warszawa 1959; A. Goriaczko, *„Gazeta Narodowa i Obca”*, Wrocław 1953; I. Homola-Dzikowska, *Pamiętnik Historyczno-Polityczny Piotra Świtkowskiego 1782–1792*, Kraków 1760; I. Łossowska-Zaporowska, *„Korespondent Warszawski” w latach 1792–1796. Zarys monograficzny*, Warszawa 1969.

²⁰ W pierwszym rzędzie dotyczy to takich tytułów jak: „Gazeta Grodzieńska” i „Gazety Wileńskie”. Z oczywistych względów (odpadnięcie stolicy Galicji od terytoriów Rzeczypospolitej po pierwszym rozbiórce) nie brałam również pod wagę czasopism ukazujących się we Lwowie.

²¹ Mam tu na myśli następujące periodyki: „Gazette de Varsovie”, „Courrier de Pologne”, „Journal Hebdomadaire de la Diète” i „Gazette de Hambourg”.

Prasa obcojęzyczna cieszyła się bowiem znacznie mniejszym zainteresowaniem w społeczeństwie, przez co jej oddziaływanie na opinię publiczną było raczej niewielkie. Nie uwzględniłam także tzw. gazet pisanych, gdyż podobnie jak w przypadku czasopism w językach obcych, ich rola opiniotwórcza była znikoma.

Przyjęta przeze mnie metoda pracy była stosunkowo prosta. Polegała ona na uważnej lekturze doniesień z Francji zamieszczonych na łamach prasy warszawskiej. Następnie na podstawie tych doniesień starałam się możliwie wiernie zrelacjonować interesujące mnie wydarzenia, bez odnoszenia się już konkretnie do tego czy innego tytułu prasowego. Dokonywałam zatem swoistej syntezy pozyskanych z gazet wiadomości, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że zabieg ten, konieczny z punktu widzenia mojej dysertacji, wypacza nieco obraz rewolucyjnej Francji przekazywany przez prasę warszawską jej współczesnym czytelnikom. Można bowiem śmiało założyć, że wiedzę o Francji w kształcie zbliżonym do tego, który wylania się z kart mojej rozprawy mogli posiadać jedynie najbardziej dociekliwi, wykształceni i dobrze obeznani z problematyką europejską czytelnicy warszawskich gazet. Z całą pewnością natomiast nie posiadali jej tzw. „przeciętni” odbiorcy doniesień prasowych. Informacje zaczerpnięte z lektury warszawskiej prasy konfrontowałam na bieżąco z dostępną literaturą przedmiotu, co umożliwiło ich weryfikację i pozwoliło odpowiedzieć na pytanie, na ile kreowany przez gazety obraz wydarzeń rozgrywających się w kraju nad Sekwaną odpowiadał rzeczywistości historycznej? Pomyłki faktograficzne i wszelkie nieścisłości, które pojawiały się w wykorzystanych przeze mnie doniesieniach prasowych z rzadka tylko odnotowywałam w tekście zasadniczym, częściej natomiast w przypisach, by nie rozbijać toku narracji. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że w obliczu faktu, iż na łamach gazet warszawskich często zamieszczano niezwykle szczegółowe relacje z najprzeróżniejszych wydarzeń rozgrywających się w rewolucyjnej Francji, nie zawsze można było dokonać zabiegu ich merytorycznej weryfikacji, gdyż literatura przedmiotu wielu tych zagadnień po prostu nie omawia wcale lub też omawia je jedynie pobieżnie. Jeśli zdarzyło się natomiast, że gazety pominęły milczeniem jakieś istotne wydarzenie, zaznaczałam to w przypisach. Jeśli zaś omówiły je jedynie zdawkowo – starałam się dokonać ich szerszej charakterystyki.

Prezentowana książka ma układ chronologiczno-problemowy. Składa się z pięciu rozdziałów merytorycznych (z których każdy ma pięć podrozdziałów), wstępu, zakończenia i aneksów. O ile

udało mi się zachować zasadę złotego podziału w odniesieniu do budowy pracy, co uważam za swój osobisty sukces, to niemożliwe okazało się napisanie rozdziałów o zbliżonej objętości, choć próby takie czyniłam i w tym zakresie. O objętości poszczególnych rozdziałów zdecydowała naturalnie w ostatecznym rozrachunku dostępność i ilość materiału źródłowego. Ten sam czynnik leżał zresztą u podstaw decyzji o wyodrębnieniu ostatniego – piątego rozdziału. Pierwotnie bowiem praca miała składać się jedynie z czterech rozdziałów.

W rozdziale pierwszym *Prasa warszawska w latach 1789–1794*, pomyślanym jako generalne wprowadzenie do zagadnienia, omówiłam funkcjonowanie polskiego rynku prasowego i warunki rozwoju gazet w dobie Oświecenia, jak również scharakteryzowałam poszczególne tytuły prasowe wykorzystane przeze mnie w rozprawie. Rzecz oczywista, nie prowadziłam osobnych badań w tym zakresie. Nie było zresztą takiej potrzeby, gdyż istnieje na ten temat niezwykle bogata literatura przedmiotu. Rozdział ten nie ma jednak wyłącznie charakteru odtwórczego. Moim osobistym wkładem jest bowiem omówienie stosunku prasy warszawskiej do wypadków zachodzących w rewolucyjnej Francji, jak również przeanalizowanie ilości doniesień z tego kraju pod kątem statystycznym. Kolejne rozdziały poświęcone zostały już w całości sprawom Francji i jej wizerunkowi na łamach prasy warszawskiej. W rozdziale drugim *Prasa warszawska o Francji w pierwszym okresie rewolucji. Od zwołania Stanów Generalnych do zamknięcia obrad Konstytuanty (5 maja 1789 – 30 września 1791)* omówiłam wypadki rozgrywające się we Francji od chwili zwołania Stanów Generalnych w maju 1789 r. do zakończenia prac pierwszego Zgromadzenia Narodowego w ostatnim dniu września 1791 r. Rozdział ten ma zasadniczo charakter chronologiczny. W osobny podrozdział wyodrębnione zostały jedynie zagadnienia finansowe i kwestia religijna, jako że sprawom tym prasa warszawska poświęciła szczególnie dużo uwagi. Rozdział trzeci *Obraz Francji w okresie Zgromadzenia Prawodawczego – Legislatywy (1 października 1791 – 20 września 1792)* poświęcony został stosunkom wewnętrznym monarchii francuskiej i jej polityce zagranicznej w okresie działalności drugiego ciała prawodawczego, ze szczególnym uwzględnieniem wypadków rozgrywających się na froncie działań wojennych. Wiosną 1792 r. wybuchła bowiem wojna Francji z Austrią i sprzymierzonymi z nią Prusami, która niebawem przerodzić się miała w konflikt o charakterze ogólnoeuropejskim. W dwóch ostatnich rozdziałach zawarłam

wreszcie (widziany przez pryzmat doniesień prasowych), opis wydarzeń rozgrywających się nad Sekwaną od września 1792 r. do lipca 1794 r., a więc od inauguracji obrad Konwencji Narodowej do zamachu termidoriańskiego, który doprowadził do upadku rewolucyjnego, jakobińskiego rządu. W aneksach zamieściłam tabele statystyczne i szereg wypisów źródłowych. Są to głównie dekrety kolejnych zgromadzeń prawodawczych, teksty obu ustaw zasadniczych (uchwalonych w 1791 i 1793 r.) oraz mowy królewskie.

W całym tekście książki, w celu oddania klimatu epoki i przybliżenia Czytelnikowi specyfiki wykorzystywanych źródeł, przytaczam szereg cytatów zaczerpniętych z osiemnastowiecznych periodyków. Za każdym razem jednak dokonuję modernizacji pisowni. Poprawiam także brzmienie przytaczanych przez wydawców gazet nazwisk i nazw geograficznych.

Na zakończenie wypada mi wyrazić nadzieję, że moje badania przyczynią się w niewielkim chociaż stopniu do pogłębienia stanu wiedzy o rewolucyjnej Francji, jak również o funkcjonowaniu polskiego rynku prasowego. Sądzę także, iż na podstawie ustaleń zawartych w mojej dysertacji można będzie dokonać reinterpretacji dotychczasowych wyobrażeń tak o zakresie merytorycznym doniesień z Francji pojawiających się na łamach warszawskich gazet, jak i o możliwości pozyskiwania wiedzy o wypadkach rozgrywających się w kraju nad Sekwaną przez czytelników prasy warszawskiej z lat 1789–1794.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszej książki wyrażam w tym miejscu serdeczne podziękowania. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się Szanownemu promotorowi i Dziekanowi Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ – Panu Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi za jego życzliwość, pomoc i nieocenione rady. Dziękuję także mojej Rodzinie, która wspierała mnie w podjętym trudzie.

Rozdział I

Prasa warszawska w latach 1789–1794

1. Uwagi wstępne

Jednym z ważniejszych źródeł poznania dziejów społeczeństwa nowożytnego, zwłaszcza zaś obiegu myśli społeczno-politycznej, jest niewątpliwie prasa. Jak we wszystkich krajach europejskich, również i w Polsce prasa pojawiła się pierwotnie w postaci wydawanych okazjonalnie ulotnych pism informacyjnych, przedstawiających opis wypadków i zdarzeń, które budziły powszechne zainteresowanie. Drukowano je zarówno w stolicy kraju, jak i w miastach prowincjonalnych, początkowo w języku niemieckim, rzadziej po łacinie, potem już niemal wyłącznie po polsku. Najstarsze tego typu pismo ukazało się w 1514 r. Znanych jest dotychczas około 1000 rozmaitych gazet ulotnych z XVI, XVII i początku XVIII w., zaś ogólną ich liczbę w tym okresie ocenia się na 2–3 tys. wydań. Natomiast pierwsze czasopismo periodyczne w Polsce – „Merkuriusz Polski”¹, ukazało się w 1661 r. Jego wydawcą był Jan Aleksander Gorczyński – księgarz krakowski związany ściśle z francuskim stronnictwem królowej Marii Ludwiki Gonzagi. Pismo finansowane było przez dwór królewski i miało na celu stworzenie przychylnego klimatu dla planowanej właśnie reformy ustrojowej państwa. Po upadku „Merkuriusza” w lipcu 1661 r., przez blisko siedemdziesiąt lat nikt nie odważył się na założenie przedsiębiorstwa gazetowego. Dopiero pod koniec panowania Augusta II, w 1729 r. pojawiła się po raz pierwszy w Warszawie cotygodniowa gazeta dru-

¹ Pełny tytuł pisma brzmi: „Merkuriusz Polski Ordynaryjny, Dzieło Wszystkiego Świata w Sobie Zamykające dla Informacji Polskiej”.

kowana i odtąd już stale ukazywać się miało w stolicy Rzeczypospolitej przynajmniej jedno czasopismo ogólnoinformacyjne².

W dobie Oświecenia nastąpił zasadniczy przełom w rozwoju prasy i publicystyki tak polskiej, jak i europejskiej. Rozwojowi rynku prasowego sprzyjało powszechne w drugiej połowie XVIII stulecia ożywienie gospodarcze (rewolucja przemysłowa), społeczno-polityczne (rewolucje we Francji i w Belgii) i kulturalne. W powstających wówczas pismach dokonało się połączenie funkcji informacyjnej z publicystyczną, co sprzyjało nie tylko zwiększeniu poczytności gazet, lecz pozwalało również na popularyzowanie postępowych idei i poglądów. W tym czasie także zaczęło się krystalizować pojęcie dziennikarstwa i zawodu dziennikarza³.

W wieku XVIII Rzeczypospolita wysunęła się – co godne podkreślenia – na czołowe miejsce w produkcji czasopism w Europie Środkowej i Wschodniej. W drugiej połowie stulecia w całym kraju ukazywało się, mniej lub bardziej regularnie, ponad 100 tytułów prasowych⁴. Rzecz oczywista, główną rolę na rodzimym rynku wydawniczym odgrywała Warszawa, która była nie tylko największym ośrodkiem wydawniczym, lecz także konsumentem znacznej więk-

² J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 14; *Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojki, Warszawa 1976, s. 11 i n.; W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962, s. 5–10; Z. Młynarski, *Zarys historii prasy polskiej*, cz. 1 (Do 1864 r.), Warszawa 1956, s. 7–8. Więcej na temat gazet ulotnych por. K. Zawadzki, *Szesnastowieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Terminologia. Definicja. Charakterystyka. Zagadnienia edytorskie i typograficzne*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” [dalej: RHCzP], 1972, t. XI, z. 1, s. 5–37; idem, *Szesnastowieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Rys historyczny*, RHCzP, 1972, t. XI, z. 2, s. 165–221. Na temat pisma „Merkuriusz” por. R. Majewska-Grzegorzewska, „Merkuriusz Polski” z 1661 roku i początki periodycznego piśmiennictwa polskiego, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1956, t. VII, s. 7–48; Z. Libiszowska, *Pierwsza gazeta polska – „Merkuriusz Polski” i jej rola w walce o reformę ustroju w połowie XVII wieku*, „Prace Polonistyczne” 1955, t. XII, s. 187–205; A. Przyboś, „Merkuriusz Polski” na tle epoki, „Zeszyty Prasoznawcze” [dalej: ZP], 1961, nr 1–2, s. 7–18.

³ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 24–25.

⁴ A dokładnie 117. W latach 1764–1788 powstało łącznie 39 wydawnictw periodycznych, a w ciągu sześciu lat okresu 1788–1794 kolejnych 39. Wyjątkowym okresem rozwoju był rok 1794, kiedy to na całym obszarze Rzeczypospolitej, w granicach sprzed 1772 r., powstało aż 21 nowych gazet i czasopism. Por. J. Łojek, *Statystyka prasy polskiej okresu 1661–1831*, RHCzP, 1965, t. IV, z. 1, s. 11–12, 15–16; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 24; oraz S. Dziki, *Przegląd statystyczny prasy polskiej (do 1918 r.)*, ZP, 1961, nr 1–2, s. 143–144.

szości polskich gazet i czasopism. W stolicy, w bezpośrednim otoczeniu króla, przebywali niemal stale liczni przedstawiciele najbardziej wpływowej magnaterii, wokół których z kolei grupowała się ich szlachecka klientela. Miało to wpływ nie tylko na ożywienie handlu i rzemiosła luksusowego, zaspakajającego potrzeby warstw uprzywilejowanych, lecz także na rozwój „literatury periodycznej”⁵, a zwłaszcza czasopism informacyjno-politycznych. Prasa docierała również i na prowincję, ale jej rozpowszechnienie wśród średnio-zamożnej szlachty było niewielkie. Znacznie łatwiej można było natomiast spotkać gazety na dworach magnackich, które prenumerowały zarówno prasę krajową, jak i zagraniczną (głównie czasopisma w języku francuskim). Arystokraci zaopatrywali się również w tzw. gazety pisane⁶, które miały tę wyższość nad gazetami drukowanymi, że zawierały informacje poufne, nie znane wydawcom pism informacyjnych. Wszelkie periodyki trafiały z reguły do osób zamożnych i wyrobionych intelektualnie. Krąg odbiorców prasy w Polsce był więc stosunkowo nieduży, a jej oddziaływanie na opinię publiczną – raczej nikłe. O bieżących wypadkach rozgrywających się w kraju i na świecie większość społeczeństwa dowiadywała się najczęściej z ambon kościelnych. Sytuacja pod tym względem uległa zmianie dopiero pod koniec XVIII w., kiedy to w obiegu znalazło się więcej tytułów prasowych, cena gazet stała się bardziej

⁵ Pojęciem tym określano w XVIII stuleciu wszelkiego rodzaju publikacje gazetowe i czasopiśmiennicze. Pod tym terminem kryją się zatem: gazety i czasopisma informacyjno-polityczne, dostarczające aktualnych wiadomości z kraju i ze świata; czasopisma „uczone”, tzn. wydawnictwa periodyczne publikujące artykuły, rozprawy itp. na tematy ściśle naukowe; oraz czasopisma „moralne”, a więc wydawnictwa periodyczne o charakterze kulturalno-literackim, drukujące utwory z zakresu prozy i poezji, głównie jednak rozprawy, rozważania i przeglądy o charakterze filozoficzno-refleksyjnym, z wyraźną tendencją wychowawczą i moralizatorską. Por. J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII w.*, Warszawa 1960, s. 82.

⁶ Warto może w tym miejscu zaznaczyć, że „gazety pisane” nie były wcale specyfiką polską; podobne zjawiska prasowe istniały w większości krajów europejskich, zaś największy ich rozwój nastąpił we Francji przed rewolucją. Polegało to na zbieraniu ważnych a poufnych informacji z obszaru całego kraju i redagowaniu ich w formie cotygodniowych biuletynów. Biuletyny te rozsyłane były następnie w kilku lub kilkunastu ręcznie przepisanych egzemplarzach do odbiorców, którzy opłacali je na zasadzie drugiej prenumeraty. Autorami ich byli zwykle zakonnicy – jezuici lub pijarzy. W XVIII w. w Polsce istniało zawsze i jednocześnie kilka, a nawet kilkanaście „gazet pisanych”. Powstawały one z reguły w Warszawie. Więcej na ten temat por. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 17; J. Łojek, *op. cit.*, s. 18–19.

przystępna, a ich treść dostosowana do poziomu mniej wyrobionego czytelnika⁷.

Co się tyczy prasy informacyjnej – ta bowiem interesuje nas w szczególności – to stwierdzić trzeba, że sytuacja polityczna i prawna na obszarze Rzeczypospolitej raczej sprzyjała jej rozwojowi. Aż do czasów Targowicy (1792 r.) nie obowiązywała bowiem żadna cenzura prewencyjna (próby jej wprowadzenia w latach 1763 i 1784 zakończyły się niepowodzeniem), ani też inna forma kontroli słowa drukowanego. Teoretycznie produkcja słowa drukowanego na terenie Warszawy winna była podlegać kontroli urzędu marszałkowskiego, którego zadanie polegało na zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego w miejscu rezydowania króla. Jeśli marszałek wielki koronny został w porę powiadomiony o zamierzonym druku publikacji niezgodnej z interesami dworu, wpływowych kół magnackich lub kościelnych, mógł udaremnić takie przedsięwzięcie. W przypadku jednak, gdy druk taki znalazł się już w sprzedaży, jego usunięcie z cyrkulacji, a nawet realne ukaranie autora czy wydawcy było praktycznie niemożliwe. Sytuacja wydawców gazet informacyjnych i czasopism była naturalnie nieco odmienna, gdyż mimo braku podstaw prawnych zadrażnienia z dworem i jurysdykcją marszałkowską mogły uniemożliwić im wszelką działalność wydawniczą o charakterze długoterminowym. Dlatego też, nie podlegając faktycznie żadnej kontroli cenzuralnej, starali się oni unikać publikowania informacji, które mogły zaniepokoić, czy też rozdrażnić wpływowe koła polityczne lub instytucje kościelne. Tego rodzaju autocenzura była o wiele bardziej skuteczna, niż jakakolwiek kontrola z zewnątrz⁸.

Ważnym problemem w pracy osiemnastowiecznych wydawców był także system koncesyjny, polegający na udzieleniu przez dwór królewski monopolu wydawniczego w zakresie prasy tylko jednemu zgromadzeniu zakonnemu lub jednej osobie. Trzeba zresztą powiedzieć, że system ten nie był wyłącznie specyfiką polską; stosowano go ówczesnie we wszystkich niemal krajach europejskich (wyjątek stanowiła tu Wielka Brytania, Holandia i kraje niemieckie). Drukarze usiłujący naruszyć monopol innego wydawcy, narażali się na procesy i kary sądowe. Oprócz tego, że monopole unie-

⁷ *Historia prasy...*, s. 18–19; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 23–25; J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 81–82.

⁸ *Historia prasy...*, s. 19; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 15–16.

możliwiały konkurencję, przyczyniały się także do obniżenia poziomu gazet informacyjnych, co było niewątpliwie ich ujemną stroną. Względny finansowy i słaby popyt na tego typu pisma sprawiały, że monopolisci toczyli zawzięte walki o utrzymanie własnych przywilejów zarówno na drodze sądowej, jak i przy pomocy słowa⁹. Gdy w latach 1791–1792 zapotrzebowanie na prasę zaczęło wyraźnie rosnać, monopol prasowy w Koronie złamany został *via facti*, tj. bez żadnej zmiany stanu prawnego, a w Warszawie poczęło ukazywać się kilka konkurujących ze sobą gazet¹⁰.

Od 1729 r. przywilej wydawania wszelkiego typu gazet informacyjnych na terenie Korony znajdował się w rękach pijarów. Był to przywilej *cum iure exclusivo*, tzn. z prawem wyłączności. Na terenie Litwy prawa wydawnicze (ale nie monopol) uzyskała natomiast jezuiticka Akademia Wileńska. Jezuita doceniali wartość ideologiczną oręża, jakim było czasopismo, toteż wszelkimi sposobami starali się wydrzeć znienawidzonym pijarom monopol na wydawanie gazet. Dopomógł im w tym przypadek. Otóż w grudniu 1736 r. na łamach wydawanej przez pijarów gazety „Kurier Polski” ukazała się informacja o tym, że królowa Maria Józefa, żona Augusta III, powiła córkę Kunegundę. Niedbały zecer jednak tak niefortunnie przeniósł wyraz „królowa”, że zginęła sylaba „lo”, wskutek czego słowo to odczytano jako... „krowa”. Pomyłka ta, odebrana jako obraza majestatu, stała się powodem pozbawienia pijarów monopolu prasowego i przekazania go w ręce jezuitów. Ustalenie podziału kompetencji wydawniczych między obu konkurencyjnymi zakonami nastąpiło w 1757 r. Pijarzy otrzymali wtedy monopol na publikowanie na terenie Rzeczypospolitej gazet informacyjnych w języku francuskim i niemieckim, jezuita zaś w języku polskim, włoskim, łacińskim i innych. Ten stan prawny utrzymał się aż do likwidacji zakonu jezuitów w 1773 r., kiedy to przywilej *cum iure exclusivo*

⁹ Słynne są zwłaszcza polemiki księdza S. Łuskiny, redaktora „Gazety Warszawskiej”, z wydawcą „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” P. Świtkowskim (lata 1783 i 1785) oraz publicystami „Gazety Narodowej i Obcej” (1792 r.), toczony na łamach wspomnianych gazet. Więcej na ten temat por. J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 141–144; 147–153; idem, „Gazeta Warszawska” księdza Łuskiny 1774–1793, Warszawa 1959, s. 94–99; A. Goriaczko, „Gazeta Narodowa i Obca”, Wrocław 1953, s. 59–66; I. Homola-Dzikowska, *Pamiętnik Historyczno-Polityczny Piotra Świtkowskiego 1782–1792*, Kraków 1760, s. 165–173.

¹⁰ *Historia prasy...*, s. 20–21; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 16.

uzyskał, na mocy osobistego przywileju Stanisława Augusta, były jezuita, ksiądz Stefan Łuski¹¹.

Rzecz jasna, osiemnastowieczne gazety swym wyglądem mało przypominają współczesne nam pisma. Drukowano je na białoszarym, grubym, mocnym papierze bibułowym (dzięki temu jednak wiele z nich zachowało się w doskonałym stanie do dnia dzisiejszego i może służyć jako źródło dla historyków). Format ich był niewielki, książkowy, niekiedy wręcz mały, kieszonkowy. Druk jednoszpaltowy lub najwyżej dwuszpaltowy, przy czym monotony i mało przejrzysty, bo pozbawiony tytułów i nagłówek. Długie szeregi wiadomości ciągnęły się przez cały numer, oddzielone jedna od drugiej jedynie akapitem i datą. Szata graficzna wydawanych w Polsce gazet pozostawiała zatem wiele do życzenia, podobnie zresztą jak większości pism europejskich tego czasu¹².

Próżno szukać w ówczesnych gazetach nazwisk redaktorów lub autorów: anonimowość to jedna z zasadniczych rysów dziennikarstwa owej epoki. Nie znaczy to, oczywiście, że czytelnicy nie wiedzieli, kto jest wydawcą tego czy innego czasopisma. Brak jest również niemal zupełnie w gazetach omawianego okresu oceny podawanych wiadomości i komentarza odautorskiego. W myśl bowiem doktryny, szeroko rozpowszechnionej w epoce Oświecenia, redaktorzy mieli obowiązek informowania opinii publicznej jedynie o faktach, bez wyrażania na ich temat własnych sądów i ocen; jakikolwiek więc komentarz byłby na łamach gazety informacyjnej pogwałceniem dziennikarskiej uczciwości. Poza tym było to zgodne z oczekiwaniami samych odbiorców. Gazety były drogie, a czytelnicy nabywali je wyłącznie po to, by dowiedzieć się, co też nowego wydarzyło na świecie, nie zaś po to, by poznać zdanie tego czy innego publicysty. Prawdą jest jednak, że nie wszyscy dziennikarze XVIII w. potrafili utrzymać się w ścisłych ramach pracy wyłącznie dziennikarskiej i dość często bywało, że przez odpowiedni dobór faktów oraz ich zestawienie sugerowali oni czytelnikom pewne poglądy i opinie. Dopiero jednak pod koniec omawianego stulecia, w okresie konfederacji targowickiej i insurekcji kościuszkowskiej, aktualna publicystyka polityczna zaczęła jawnie wkraczać na łamy polskich gazet informacyjnych.

¹¹ *Historia prasy...*, s. 21; Z. Młynarski, *op. cit.*, s. 10; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 16; W. Giełżyński, *op. cit.*, s. 53–54.

¹² J. Łojek, *op. cit.*, s. 11; H. Eile, *Prasa warszawska przed stu laty i współczesna jej ocena*, Warszawa 1929, s. 8, 17.

Rzecz ciekawa i charakterystyczna, ale aż do czasów Sejmu Czteroletniego (1788–1792) nie znajdziemy na łamach prasy warszawskiej zbyt wielu informacji z Polski, te zaś, które zamieszczano, nie były wcale pierwszorzędno znaczenia. Zwykle były to doniesienia o życiu dworu, przyjazdach i wyjazdach znanych osób, pokazach wojskowych czy zdrowiu króla. Znacznie więcej o aktualnej sytuacji politycznej kraju można było przeczytać w gazetach obcych, na przykład paryskiej „Gazette de France”. Jest to jednak zjawisko charakterystyczne nie tylko dla prasy polskiej¹³. Powody tego były co najmniej dwojakie: po pierwsze – naciski z zewnątrz i obawa przed narażeniem się wpływowym kołom dworskim i kościelnym, co w konsekwencji mogło doprowadzić do utraty przywileju wydawniczego, po wtóre – popyt na określony rodzaj informacji. Ówczesni czytelnicy spragnieni byli przede wszystkim wiadomości z dalekiego świata i tych właśnie szukali w piśmie w pierwszej kolejności. Wypadki rozgrywające się na obszarze własnego kraju interesowały ich natomiast w niewielkim jedynie stopniu. Przy takim nastawieniu odbiorcy niełatwo było redaktorowi gazety znaleźć ciekawy materiał¹⁴.

W dobie Oświecenia każda gazeta drukowana w Polsce miała właściwie trzy źródła informacji:

1. Wiadomości krajowe redaktor uzyskiwał dzięki systematycznym lub sporadycznym korespondencjom z prowincji, nadsyłanym pocztą przez pozyskanych przez niego współpracowników. Informacje z terenu Warszawy zbierał, naturalnie, własnym staraniem, uczestnicząc w ważnych uroczystościach i w sesjach sejmowych, ale także przez bezpośrednie rozmowy z osobami dobrze poinformowanymi. Czasami otrzymywał instrukcje lub inspiracje ze sfer dworskich, bądź rządowych i te materiały musiał, oczywiście, publikować szczególnie skwapliwie. Korzystał także z „listów do redakcji” nadsyłanych przez obywateli do kantoru gazety. Miejskowe wiadomości, o czym wspomniano wyżej, budziły jednak najmniej zainteresowania wśród czytelników, toteż drukowano je niezwykle oszczędnie, spychając często na sam koniec numeru¹⁵.

¹³ Podobnie było w większości krajów europejskich. „Gazette de France”, na przykład, która szeroko informowała opinię publiczną o wypadkach rozrywających się w Turcji, Szwecji, Rosji, Ameryce i nawet w Polsce, wydarzeniom paryskim poświęcała ledwie kilkanaście wierszy przy końcu numeru.

¹⁴ J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 12.

¹⁵ Wyjątek, również w skali europejskiej, stanowi tu wydawany przez pijarów od 1729 r. „Kurier Polski”, który drukował niezwykle obszerny i bogaty materiał

2. Z najważniejszych stolic europejskich wiadomości nadchodziły w listach od korespondentów. Na utrzymywanie stałych, opłacanych systematycznie sprawozdawców mogło sobie pozwolić naprawdę niewielu wydawców. Przeważnie korzystano więc z uprzejmości znajomych odbywających dalekie wojaże, z listów prywatnych, z korespondencji handlowej czy też z relacji agentów dyplomatycznych. Był to najcenniejszy rodzaj informacji i im poważniejsze było pismo, tym częściej z takich właśnie materiałów korzystało.

3. Głównym źródłem wiedzy o świecie były jednak dla redaktorów gazety obce wydawane we Francji, w Anglii, we Włoszech i w innych krajach europejskich, a przede wszystkim tzw. gazety międzynarodowe¹⁶. Te ostatnie drukowano w języku francuskim, rzadziej niemieckim na obszarze Holandii i zachodnich państw Rzeszy Niemieckiej. Były one przeznaczone do rozpowszechnienia po całej niemal Europie. Każda redakcja prenumerowała kilka lub nawet kilkanaście pism zagranicznych i z nich to wybierała co ciekawsze informacje, tłumacząc je dosłownie na język narodowy. Przedruk stanowił z reguły trzy czwarte przeciętnej objętości osiemnastowiecznej gazety polskiej. Wiadomości z Europy Zachodniej zamieszczane były z opóźnieniem wynoszącym przeciętnie 10–14 dni¹⁷.

Nic więc dziwnego, że przy takim systemie zbierania informacji czasopisma mogły ukazywać się raz lub najwyżej dwa razy w tygodniu. Były to w końcu czasy konnej komunikacji pocztowej, gdy list z Paryża do Warszawy podróżował niekiedy i kilkanaście dni. Rozkład jazdy poczt wpływał nie tylko na częstotliwość prasy, lecz także na jej periodyczność. Cykl produkcyjny gazet informacyjnych w stolicy Rzeczypospolitej ustalił się ostatecznie w ten sposób, że drukowano je w środy i soboty rano, gdyż w tych właśnie dniach w południe wyruszały na szlaki komunikacyjne do głównych miast karety pocztowe z Warszawy, co umożliwiało wysyłanie do urzędów pocztowych na prowincji najnowszych wydań gazety¹⁸.

z życia własnego kraju. Obszerniej na temat tego pisma por. J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 20–37; *Historia prasy...*, s. 22–24.

¹⁶ Było ich w sumie około dwudziestu. Wśród nich największy rozgłos i znaczenie uzyskała drukowa w Leiden, w Holandii „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits” i hamburska „Staats und Gelehrte Zeitung des Hamburgische Unparteyischen Correspondenten”. Por. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 16–17.

¹⁷ *Ibidem*; J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 12.

¹⁸ J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 12–13; *Historia prasy...*, s. 23.

Rozprowadzanie prasy oparte było na prenumeracie, która mogła być roczna lub półroczna, jak również na subskrypcji. Zazwyczaj redakcje nie posiadały własnych kantorów. Prenumeratę miejscową przyjmowały zatem kantory na mieście, mieszczące się w punktach handlu win, wiktuałów, przyborów piśmiennych itp., zamiejscową – urzędy pocztowe. Roznosiciele gazet do domu i sprzedaży pojedynczych numerów na ulicy nie było.

Oprócz właściwego numeru dziennika wydawano również dodatki zwyczajne i nadzwyczajne. Dodatek zwyczajny ukazywał się albo wraz z gazetą i wówczas stanowił jej uzupełnienie, albo też drukowany był w dniu, w którym gazeta nie wychodziła. Dodatek nadzwyczajny wychodził w chwilach ważnych zdarzeń i nieraz był z góry zapowiedziany¹⁹. Nakład publikowanych pism – jak zobaczymy poniżej – był niewielki, zwykle nie przekraczał kilkuset egzemplarzy.

I to już wszystko, co wypada wiedzieć na temat publicystyki polskiej doby Oświecenia. Pozostaje jeszcze omówić tytuły prasowe wykorzystane przez nas w rozprawie. Z oczywistych względów, interesuje nas wyłącznie prasa typu informacyjnego, przynosząca na bieżąco aktualne wiadomości z całej Europy, ale także z obszarów Rzeczypospolitej. W latach 1789–1794 na krajowym rynku wydawniczym ukazywało się pięć takich czasopism: „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Narodowa i Obca”, „Korespondent Warszawski”, „Gazeta Krajowa” i „Gazeta Wolna Warszawska”. W kręgu naszych zainteresowań znalazł się również „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, który co prawda był pismem o charakterze ekonomiczno-społeczno-naukowym, lecz zawierał także zbiór informacji o najnowszych wydarzeniach rozgrywających się na świecie; jak również „Zabawy Obywatelskie”, stanowiące jego kontynuację. Najwcześniej rozpoczęła swój żywot „Gazeta Warszawska” i wychodziła najdłużej. Od niej zatem wypada nam rozpocząć przegląd prasy polskiej omawianego okresu.

2. „Gazeta Warszawska”

„Gazeta Warszawska”, wiodący tytuł prasowy na polskim rynku wydawniczym, ukazywała się w latach 1774–1793, a jej redaktorem i wydawcą był eksjezuity i wybitny uczony, ksiądz Stefan

¹⁹ H. Eile, *op. cit.*, s. 16–17.

Łuskina (1725–1793)²⁰. Jak już wspomniano, po kasacie zakonu jezuitów Łuskiną wystarał się u Stanisława Augusta o przywilej *cum iure exclusivo*, zapewniający mu dożywotni monopol na wydawanie w Koronie gazet informacyjnych we wszystkich językach za wyjątkiem francuskiego (posiadaczami monopolu na drukowanie pism w tym języku byli nadal pijarzy)²¹. Na jego podstawie redagował on do końca 1773 r. przejęte z rąk Franciszka Bohomolca „Wiadomości Warszawskie”, a od 5 stycznia następnego roku rozpoczął publikowanie własnego pisma – „Gazety Warszawskiej”.

W ciągu dwudziestu lat swojej egzystencji pod redakcją Łuski-ny, „Gazeta Warszawska” zyskała opinię czasopisma gorliwie zaangażowanego w popieranie mocarstw rozbiorowych i walkę z Oświeceniem. Wynikało to z dość osobliwych poglądów księdza redaktora. Były jezuita bardzo boleśnie przeżył likwidację swojego zakonu, z tym większą gorliwością wielbił więc tych władców, którzy nie zgodzili się na kasatę Towarzystwa Jezusowego w swoich państwach. Jezuita przetrwali jedynie w Rosji i w Prusach. Z tego powodu Łuskiną wynosił pod niebiosa imperatorową rosyjską Katarzynę II²² i Fryderyk II pruskiego, a w swoich prorosyjskich sympatiach wytrwał do końca swojego życia, nie zmieniając poglądów politycznych nawet w czasach Sejmu Wielkiego i drugiego rozbioru. Jako zwolennik ortodoksji katolickiej, Łuskiną zwalczał namiętnie wszelkie przejawy laicyzacji życia. Atakował masonerię, w której dopatrywał się potężnej organizacji międzynarodowej stawiającej sobie za cel zniszczenie Kościoła i likwidację religii, i tak modny w XVIII stuleciu libertynizm, nade wszystko zaś postępową

²⁰ Dokładny biogram por. J. Szczepaniec, *Łuskiną Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XVIII, Wrocław 1973, s. 577–578; oraz J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 9–16; i d e m, *Dziennikarze...*, s. 50–52; *Historia prasy...*, s. 26.

²¹ Łuskiną w zamian za otrzymany przywilej przekazał królowi komplet własnych instrumentów fizyczno-astronomicznych oraz zobowiązał się wpłacać do skarbca monarszej nadwyżki z rocznych dochodów, po odliczeniu dla siebie wynagrodzenia w wysokości 7 tys. złp. Kwota ta nie była przypadkowa. Stanisław August, zanim przekazał Łuskinie monopol na wydawanie gazet, polecił bowiem oszacować przeciętne dochody przynoszone przez wydawnictwo jezuickie. Z zestawień dokonanych dla lat 1770–1773 wynikało, że średni roczny zysk z warszawskiego przedsięwzięcia gazetowego wynosi 7663 złp. Stąd właśnie Łuskiną miał oddawać do skarbca królewskiego wszystko powyżej 7 tys. złp. Por. J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 20; i d e m, *Dochody z monopolu prasowego w Polsce XVIII w.*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1959, nr 1–2, s. 199.

²² Określał ją takimi przymiotnikami jak: „wielka”, „niezwyciężona” itp.

ideologię Oświecenia, w której widział przyczynę powszechnego upadku moralności i obyczajów. W gronie najbardziej znienawidzonych przez niego postaci znaleźli się m.in.: Wolter, Rousseau i markiz de Pombal, długoletni premier rządu Portugalii, który popełnił w oczach Łuskiny „zbrodnię” najcięższą – spowodował w 1759 r. wygnanie ze swego kraju jezuitów. Swoich ideologicznych adwersarzy książdz redaktor ścigał aż do grobu, i wiele lat po śmierci, prowadząc przeciwko nim kampanię oszczerstw i wymysłów. Stwierdzić jednak trzeba, że pomimo swych skrajnie konserwatywnych i reakcyjnych wręcz poglądów, Łuski zamieszczał na łamach swojego pisma dość dokładne informacje o aktualnych wydarzeniach na świecie. Co więcej, dzięki swojemu dążeniu do zwalczania wszelkich ruchów rewolucyjnych i przewrotów społecznych, ukazywał często znacznie głębszy i prawdziwszy obraz swoich czasów, niż miało to miejsce w pismach postępowych²³.

Rzecz oczywista, ideologia księdza Łuskiny drażniła wszystkie postępowe środowiska stolicy, zaś jego monopol prasowy irytował wydawców i dziennikarzy. Nic więc dziwnego, że „Gazeta Warszawska” była wielokrotnie tematem żartów i paszkwili układanych przez zdolnych ludzi pióra²⁴, a jej redaktor toczył z konkurentami różne procesy, głównie o naruszenie swojego przywileju²⁵. Aż do czasów Sejmu Wielkiego nikt jednak nie zdołał zagrozić pozycji absolutnego monopolisty, jakim był Łuski w sferze prasy informacyjnej, chociaż próby takie były podejmowane. Wynikało to zapewne z faktu, że książdz redaktor cieszył się protekcją ze strony samego monarchy. Wydawać by się mogło, że anty-oświeceniowy

²³ Więcej o poglądach Łuskiny por. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, *op. cit.*, s. 18; *Historia prasy...*, s. 26–27; J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 49–60; *idem*, *Dziennikarze...*, s. 67–77.

²⁴ Drwił bezlitośnie z Łuskiny m.in. poeta Tomasz Kajetan Węgierski, wypisując na jego temat pełne dowcipu satyry. A oto fragment jednej z nich: Pelen śmiesznych conceptów pocieszny Łuski/ Fanatyzmu nam jeszcze czasy przypomina/ Za to, że jezuitów wyrokiem obala/ Zły na Ganganellego, szkaluje Pombala/ I będąc w dostrzeżeniu każdej wady pilnym,/ Powiada, że choć papież, Klemens był omylnym... Cyt. za: J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 76.

²⁵ Przeciwnikami Łuskiny byli kolejno: książdz Piotr Świtkowski, wydawca „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” (proces w roku 1783), księgarz krakowski Ignacy Gröbel, który rozpoczął publikowanie dziennika „Zbiór Tygodniowy Wiadomości” (1784 r.), wreszcie sławny drukarz warszawski Piotr Dufour, wydawca czasopisma „Annonces et Avis Divers” (w latach 1781–1784) i drukowanych serijnie w odcinkach diariuszy kolejnych sejmów. Więcej o tym por. J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 68–79.

zapał Łuskiny powinien był drażnić światłego Stanisława Augusta, tak jednak nie było. Król upominał co prawda niekiedy duchownego, by hamował swoje kaznodziejskie zapędy²⁶, jednak ogólną jego postawę polityczną i światopoglądową popierał bez zastrzeżeń. Cenił sobie zwłaszcza Stanisław August bałwochwalczy kult Katarzyny II na łamach „Gazety Warszawskiej”, a samo pismo uważał za dobrze redagowane i propagandowo użyteczne. Z własnej szkatuły król opłacał prenumeratę „Gazety” dla wielu przedstawicieli szlachty prowincjonalnej. Nie pobierał też od Łuskiny nadwyżek dochodów z przedsiębiorstwa gazetowego, a od schyłku lat osiemdziesiątych subsydiował go dość znaczne (4 tys. złp. rocznie)²⁷.

Wróćmy jednak do samego pisma. „Gazeta Warszawska” ukazywała się dwa razy w tygodniu, w środy i soboty, w formacie in 4°. Tłoczono ją w drukarni królewskiej Michała Grölla. Nakład jej, zdaniem J. Łojka, wynosił początkowo około 500 egzemplarzy i systematycznie rósł, osiągając w dobie Sejmu Wielkiego 1,5 tys. egzemplarzy. Każdy numer pisma składał się z czterostronicowego numeru zasadniczego i takiej samej objętości suplementu. Pierwsza część łamana była w dwie szpalty, suplement drukowano z reguły przez całą stronicę²⁸.

Układ karty tytułowej wyglądał następująco. Na samej górze znajdowała się winieta opatrzona łacińską dewizą *Nova et Vetera*. Winieta ta przedstawiała początkowo dwa godła zjednoczonych krajów: Orła Białego i Pogoń, złączone tarczą herbową „Ciołka” Poniatowskich pod zamkniętą koroną królewską. W roku 1781 Łuskiński wprowadził nową winiętę. Centralnym jej elementem było koło z koroną królewską u szczytu zawierające zdublowane godła Orła polskiego i Pogoni, umieszczone naprzemianlegle i złączone pośrodku herbem Ciołek. Z lewej strony widniał Merkury z laską i listem w dłoni, z prawej – uczony w wieńcu laurowym, siedzący przed zasłanym księgami pulpitem. Poniżej winiety umieszczony był numer gazety, jej tytuł oraz data wydania. Przez środek stronicy biegła dodatkowo jeszcze jedna winieta, w formie gałązek winorośli, oddzielająca część tytułową od zamieszczonych w piśmie wiadomości.

²⁶ Więcej na ten temat por. J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 65–67.

²⁷ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, *op. cit.*, s. 19; *Historia prasy...*, s. 27.

²⁸ J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 59; *idem*, „Gazeta Warszawska”..., s. 37; *Historia prasy...*, s. 28.

opuszczeni mężowie bądź porzucone żony, proszący o wskazanie miejsca pobytu współmałżonka³¹, manufaktury reklamujące swoje wyroby. Znaleźć tu można było również informacje dotyczące sprzedaży nieruchomości, głównie dworów w Warszawie, doniesienia o zbiegłych poddanych³², poszukiwanych spadkobiercach³³, odbywających się aukcjach oraz rozmaitych zgubach. Te ostatnie miały nierzadko charakter humorystyczny³⁴. Łuski podawał tu również numery wylosowane na loterii krajowej.

wprzód o tym uwiadomić publiczność przedsięwziął, aż po wielu w tym mieście uczynionych doświadczeniach, zapewniony więc o skutku, donosi, że dostać u niego można tegoż likworu flaszczyki większej po czer. zł. 1, mniejszej po zł. 9, o sposobie oraz używaniu owego uwiadomi. Ofiaruje się niemniej wszystkie czynić operacje do jego należące sztuki; tudzież wprawienia zębów w tak pięknej emalii, jak są naturalne. Mieszka na Podwalu pod Nrm 513 na pierwszym piętrze”. Cyt. za: „Gazeta Warszawska” [dalej: GW], nr 100, 16 XII 1789, Suplement, 4.

³⁰ Np. „Pewny cudzoziemiec życzy sobie umieszczenia się u dworu jakiego za guwernera, albo za sekretarza, umiejący języki włoski, francuski i łaciński, życzący kto o nim się dowiedzieć, adresować się ma w domu J.P. Skalskiego na Krak. Przedm. pod N. 374 do J.P. Wojciechowskiego tamże mieszkającego”. Cyt. za: GW, nr 44, 3 VI 1789, Suplement, 4.

³¹ Np. „Anna z Neofitów zaślubiona była Wojciechowi Pilarowskiemu w Łowiczu przed ośmiu lat, wówczas służbą za lokaja bawiącemu się, który od wspomnianej Anny małżonki swojej (przemieszkawszy kilka miesięcy) odszedł, i do tego czasu ani go znaleźć, ani dopytywać się o nim gdy nie może, obwieszcza niniejszą gazetą i uprasza w szczególności każdego, ktoby o nim wiedział żyjącym kędy umarłym, albo doniósł, lub onego uwiadomił o tejsze żonie jego żyjącej, referując się z wiadomością do Łowicza do J.P. Pisarza Konsystorskiego Głównego”. Cyt. za: GW, nr 103, 24 XII 1789, Suplement, 4.

³² Np. „Dnia 4. września 1791 r. w Warszawie w nocy uciekł, nazwiskiem Krzysztof Kociak, stajenny, lat około 30. mający, wzrostu małego, krępy, włosy rudawego białokulawaty, twarzy baniastej z włosami zapuszczonemi, lubiący pić, żupan na nim palie nadszarpany, pas czerwony rafowy, spodnie jerszane, płaszcz szafirowy, żółtym kirem cały podszyty, kamizelka sukienka żółta, kaszkiet czarny, glansowany na przedzie z blachą białą i cyfrą J.A.K. Ktoby go przytrzymał, niech się uda ekspedycji Dziennika Handlowego pod Nro 366. na Krak. Przedm., weźmie nagrody czer. zło. 3. i koszt będzie miał wrócony”. Cyt. za: GW, nr 73, 10 IX 1791, Suplement, 4.

³³ Dla przykładu: „J. Pani Arciszewska z Kurzewskich, na którą po śmierci brata i babki spada kilka tysięcy sukcesji w ziemi warszawskiej, jeżeli żyje, niech się zgłosi do dziedzictwa swego”. Cyt. za: GW, nr 95, 26 XI 1791, Suplement, 4.

³⁴ Np. „Dnia 26 listopada zginął piesek biały angielski, bez ogona, z uchem kasztanowatym, a drugim czarno kasztanowatym, i na krzyżu z łatką kasztanowatą. Ktoby go znalazł, niech odda do P. Kujawskiego na Piekarskiej ulicy pod Nrem. 131. mieszkającego, a będzie miał nagrodę”. Cyt. za: GW, nr 96, 2 XII 1789, Suplement, 4.

Tabela 1

Liczba addytamentów w „Gazecie Warszawskiej” w latach 1789–1793

Rok wydania	Numer gazety	Razem
1789	104	1
1790	35, 38, 76, 81, 93, 100	6
1791	8, 29, 33, 37, 39, 48, 56, 61, 63, 65, 66, 67, 68, 69, 81, 86, 87, 88, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96	25
1792	35, 37, 38	3
1793	4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 13, 20, 21, 23, 26, 27, 29, 31, 51, 52, 57, 58, 72, 73, 77, 99	23
Ogółem		58

Źródło: Opracowanie własne

Niekiedy do „Gazety Warszawskiej” dołączany był rozdawany za darmo addytament – dodatkowe karty, na których drukowano informacje nadsyłane przez czytelników pragnących podać pewne sprawy do wiadomości ogółu. Były to z reguły opisy uroczystości, wspomnienia pośmiertne, polemiki i dyskusje w sprawach naukowych czy literackich. Liczba addytamentów nie była na ogół duża i wynosiła kilka rocznie. Wzrosła jednak znacznie w dobie Sejmu Wielkiego, kiedy to na osobnych kartach zaczęto również umieszczać teksty konstytucji, dla których nie starczyło miejsca w numerze. W omawianym okresie liczba wydanych addytamentów wynosiła 58 (tab. 1).

Szata graficzna pisma była bardzo skromna, druk nieładny, czcionka słaba i niekształtna, robota zecerska zaś niedbała – mało przejrzysty układ, nierzadkie błędy ortograficzne. Papier także nie należał do najlepszych: był różnej jakości i gramatury, czasami gruby, innym razem bibułowy. Pod tym względem „Gazeta Warszawska” nie mogła równać się z żadną ze współczesnych jej gazet informacyjnych wychodzących w stolicy.

Łuski przyjmował prenumeratę na „Gazetę Warszawską” co pół roku, zaznaczając jednak, że cała należność płatna jest z góry. Prenumerata była droga: z przesyłką pocztową kosztowała rocznie 4 czerwone zł (72 złp.), półrocznie – połowę tej kwoty. Nic więc dziwnego, że tylko nieliczni przedstawiciele stanu szlacheckiego potrafili się zdobyć na taki wydatek. Pojedynczy numer sprzedawa-

no za 12 gr. Dochody z prenumeraty uzupełniał ksiądz Łuski opłatami za ogłoszenia. Każde z nich, niezależnie od wielkości, kosztowało 4 złp. Czytelnicy przyzwyczaili się powoli, że anons w gazecie przyczynia się do szybkiego załatwienia wielu spraw, toteż liczba ogłoszeń w „Gazecie” systematycznie rosła. Ksiądz redaktor pobierał także opłaty od osób domagających się wydrukowania nadesłanego przez siebie tekstu w formie suplementu. Kwota ta nie jest jednak znana³⁵.

Materiał do swojej gazety czerpał Łuski przede wszystkim z prasy zagranicznej. Brak odpowiednich funduszy nie pozwalał mu na utrzymywanie w obcych krajach stałych czy też czasowych korespondentów, którzy systematycznie nadsyłałiby mu wiadomości. Musiał się zatem ograniczyć do prenumerowania pism zagranicznych, przeważnie francuskich, niemieckich i włoskich, tymi językami bowiem dobrze władał. Drukowane tam artykuły tłumaczył, a następnie przerabiał według potrzeb i zamieszczał na łamach „Gazety”. Czasami pozwalał czytelnikom poznać źródło własnych informacji, przytaczając nazwę pisma, z którego czerpał. Powoływał się na głośny niemiecki periodyk, znany czytelnikom polskim jako „Gazeta Hamburgska”, a naprawdę noszący tytuł „Staats und Gelehrte Zeitung des Hamburgischen Unpartheyischen Correspondenten”, „Gazetę de France” czyli „Gazette de France”, jak również na „Gazetę Leydejską” – wydawaną w Leiden przez Etienne Luzaca „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits”. Sądzić należy, że z tych pism korzystał przede wszystkim. Spis ten uzupełnić trzeba o wydawany przez jezuitów w Kliwii „Courier du Bas-Rhin” i jedno pismo włoskie, być może wychodzącą w Genui „Gazette Universale”³⁶. Na tym wyczerpuje się lista tytułów prasowych, z których reaktor „Gazety Warszawskiej” czerpał swoją wiedzę o wydarzeniach zachodzących poza granicami Rzeczypospolitej.

Zdarzało się też – niezbyt często – że Łuski zamieszczał w swoim piśmie artykuły nadesłane listownie przez kogoś przebywającego za granicą; opatrywał je wówczas nagłówkiem „z listu”. Bywało też, że drukował wiadomości przekazane mu z własnej inicjatywy przez czytelników, do czego zresztą sam zachęcał na łamach „Gazety”.

³⁵ J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 38; idem, *Dziennikarze...*, s. 59–60.

³⁶ J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 32–33; idem, *Dziennikarze...*, s. 57–58.

Zgodnie z panującą w dobie Oświecenia zasadą, ksiądz redaktor starał się nie umieszczać w tekście własnych opinii, czasami jednak pozwalał sobie na niewielki przypis u dołu kolumny, wyodrębniony wyraźnie od reszty tekstu, w którym wyrażał swoje poglądy. Komentarz w „Gazecie Warszawskiej” powstawał głównie przez dobór faktów i tematów, które redaktor poruszał w artykułach. Kiedy więc Łuski chciał zwrócić uwagę czytelnika na jakieś wydarzenie, przedstawiał je bardzo obszernie, wręcz z aptekarską dokładnością; inne, „niewygodne” dla niego fakty po prostu pomijał lub – częściej – streszczał w krótkiej notce i zamieszczał z dużym opóźnieniem.

Serwis informacyjny „Gazety Warszawskiej” nie ustępował w zasadzie innym czołowym periodykom europejskim i był całkowicie wystarczający dla odpowiedniego zorientowania czytelnika w najnowszych wydarzeniach. Składały się na niego doniesienia z Polski, głównie o znaczeniu ogólnokrajowym, jak również wiadomości z Warszawy, dotyczące przeważnie życia dworu, wydarzeń religijnych oraz zgonów wybitnych osobistości polskiej sceny politycznej. Sprawom krajowym Łuski poświęcał jednak stosunkowo niewiele miejsca na łamach wydawanego przez siebie pisma. Sytuacja pod tym względem uległa zmianie dopiero w okresie Sejmu Czteroletniego. Ksiądz redaktor zamieszczał wówczas systematycznie sprawozdania z przebiegu obrad sejmowych, streszczał obszernie mowy posłów, cytował wyjątki z ważniejszych przemówień i drukował niekiedy teksty uchwalonych konstytucji – a wszystko to na pierwszym miejscu każdego numeru. Ten nowy materiał informacyjny rozszerzył znacznie objętość gazety, a że Łuski nie chciał i nie mógł powiększyć liczby stron, zmniejszył więc czcionkę i coraz częściej drukował wiadomości rodzime *petitem*. Stwierdzić zresztą trzeba, że o ile początkowo informacje sejmowe były dokładne i obiektywne, to z czasem redaktor zaczął opuszczać w swych sprawozdaniach wszelkie wypowiedzi wymierzone przeciwko Rosji i polityce imperatorowej w Polsce, a za to podkreślał te poglądy, które mu osobiście odpowiadały³⁷.

Najwięcej jednakże pisał Łuski o sprawach europejskich. Poświęcał im cztery piąte całego pisma, a w swoich artykułach zaglądał niemal do wszystkich krajów starego kontynentu i do odległej Ameryki. Interesowało go tam niemal wszystko. Pisał o życiu dwo-

³⁷ J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 120; *idem*, „Gazeta Warszawska”..., s. 26–27; 80–82.

rów królewskich, o stanie zdrowia monarchów, przybliżał posiedzenia parlamentu angielskiego i przedstawiał sytuację wewnętrzną w poszczególnych państwach. Relacjonował drobiazgowo wydarzenia wojenne, toteż czytelnicy „Gazety” mogli niemal na bieżąco śledzić przebieg wojen rosyjsko-tureckich, rosyjsko-szwedzkich, czy też amerykańskiej wojny o niepodległość. Zamieszczał teksty traktatów międzynarodowych, manifesty dworów cesarskich i dworu berlińskiego, a już z reguły nie potrafił opuścić niczego, co dotyczyło uwielbianej przez niego Katarzyny II. Drukował wykazy sił zbrojnych mocarstw europejskich, stany flot, budżety państwowe. Wyczulony na sprawy religijne, zaglądał często do Rzymu i podawał wiadomości o wydarzeniach kościelnych. Obok tego wszystkiego, Łuski przytaczał co jakiś czas anegdoty i dbał o sensacje. Na łamach „Gazety Warszawskiej” pojawiały się więc informacje o długowiecznych postaciach, klęskach elementarnych i „przypadkach osobliwych”.

Od 1789 r. wśród informacji zagranicznych dominują w łuskińskiej gazecie doniesienia z ogarniętej rewolucją Francji. Redaktor niezwykle żywo śledził kolejne etapy rewolucji i dokonujące się w tym kraju przeobrażenia polityczne, opisywał szczegółowo przebieg sesji Zgromadzenia Narodowego i Legislatywy, streszczał mowy deputowanych, przytaczał uchwalane dekrety, a w okresie wojny Francji z koalicją wrogich jej państw drobiazgowo relacjonował wypadki z teatru działań wojennych. Uwagę duchownego przykuwały także losy rodziny królewskiej oraz – tak bliskie jego sercu – sprawy religijne.

Stosunek księdza Łuski do rewolucji francuskiej omówił w stopniu wystarczającym J. Łojek w swojej monografii „Gazety Warszawskiej”³⁸. W tym miejscu ograniczymy się zatem jedynie do przypomnienia rzeczy najistotniejszych, a niezbędnych z punktu widzenia naszych dalszych rozważań. W pierwszej kolejności stwierdzić trzeba, że ksiądz redaktor postrzegał rewolucję we Francji (podobnie zresztą jak inne rewolucje) wyłącznie jako zjawisko negatywne i z gruntu złe, bo burzące tradycyjny porządek społeczny. Winą za jej wybuch obarczał przede wszystkim filozofów, którzy zdemoralizowali lud swoją bezbożną propagandą, i w mniejszym stopniu samego Ludwika XVI, który przez swoją słabość i łagodność nie potrafił zdusić żelazną ręką pierwszych przejawów buntu. Nie od razu jednak Łuski był w stanie zorientować się w kierun-

³⁸ J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 104–120.

ku przemian dokonujących się w monarchii francuskiej, toteż z uznaniem witał zwołanie Stanów Generalnych, a wcześniej jeszcze z sympatią pisał o Zgromadzeniu Notablów i nawet o oporze parlamentów przeciwko dekretem królewskim. Wieści o zburzeniu Bastylii przeniknęły go jednak zgrozą, a wypadki w Paryżu i Wersalu z października 1789 r. oburzyły. Odtąd też redaktor „Gazety” będzie staranie dobierał fakty, pragnąc zdyskredytować rewolucję, konsekwentnie też będzie jej niechętny. W 1790 r. począł Łuskiną przepowiadać kres rewolucji, który przynieść miała zbrojna interwencja zagranicy. Redaktor liczył na wojnę Francji z Anglią, Austrią i Prusami, i pilnie wychwytywał wszelkie wieści o przygotowaniach wojennych w tych państwach. Coraz bardziej też współczuł Ludwikowi XVI i jego rodzinie, których sytuacja była nie do pozazdroszczenia, gdyż *de facto* stali się oni więźniami ludu paryskiego. Szeroko rozpisywał się na temat reform religijnych i rozpaczał nad krzywdą księży, którzy zostali pozbawieni należnych im dóbr. Kiedy wiosną 1792 r. rozpoczęła się długo wyczekiwana przez Łuskinę wojna Francji z Austrią i wspierającymi ją Prusami, „Gazeta Warszawska” otworzyła szeroko swe łamy dla wiadomości z frontu działań wojennych, wyłapując wszelkie nowiny o klęskach francuskiego żołnierza. Obalenie monarchii w dniu 10 sierpnia 1792 r. napęliło Łuskinę żalem i wywołało jego oburzenie. Podobnie przyjął zgilotynowanie króla w styczniu 1793 r. Eksjezuita z całą stanowczością potępił zbrodnię dokonaną na francuskim monarsze.

Na koniec popatrzmy jeszcze na doniesienia z Francji z punktu widzenia statystyki. W latach 1774–1780 „Gazeta Warszawska” drukowała informacje z Paryża z opóźnieniem wynoszącym 25–30 dni³⁹. W czasie rewolucji francuskiej, gdy Łuskinie zależało na szybszym przekazie informacji, czas ten skrócił – jak wynika z naszych obliczeń – do 18–20 dni. Zdarzało się jednak nie raz i nie dwa, że czytelnik dowiadywał się o jakimś wydarzeniu dopiero po upływie 31 dni. Na szczęście, w owym czasie przeciętny polski odbiorca gazet nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do szybkości informacji, która jest istotnym założeniem prasy nowoczesnej. Wiadomości z monarchii francuskiej, przed 1789 r. nieliczne i stosunkowo krótkie, w okresie rewolucji zagościły na stałe na łamach gazety Łuskińy i stały się niezwykle rozbudowane; zajmowały przeciętnie połowę pisma, choć bywało niekiedy, że poświęcano im cały numer

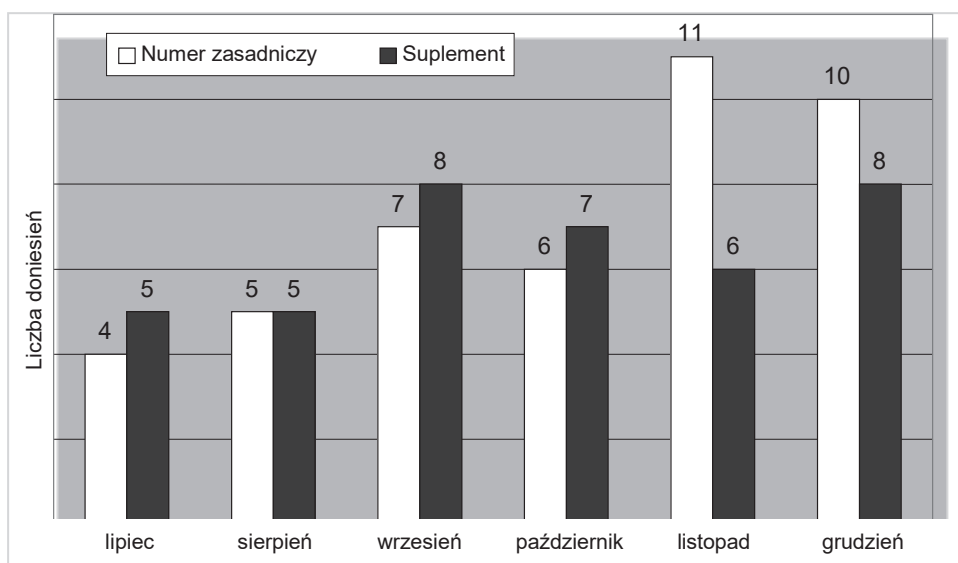
³⁹ J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 34.

(nie licząc doniesień z Polski)⁴⁰. Drukowano je zarówno w numerze zasadniczym, jak i w suplemencie, a najczęściej i tu, i tu. Do wyjątków zaliczyć trzeba te numery pisma Łuskiny, w których redaktor nie zamieścił zgoła żadnej informacji o wypadkach francuskich, zapewne dlatego, że miał trudności z uzyskaniem odpowiedniego materiału⁴¹.

O wzroście zainteresowania Łuskiny sprawami francuskimi w dobie rewolucji najlepiej świadczą liczby. W 1787 r. w ciągu miesiąca ukazywało się średnio 13 doniesień⁴² z Francji, które drukowano przeważnie w suplemencie, a więc w dalszej kolejności (wyk. 1). W roku 1791 ilość takich doniesień wynosiła przeciętnie 30 w miesiącu, a więc ponad dwa razy więcej niż w 1787 r., a informacje te zamieszczano przeważnie w numerze zasadniczym (wyk. 2).

Wykres 1

Liczba doniesień z Francji w „Gazecie Warszawskiej” w drugiej połowie 1787 r.
z podziałem na numer zasadniczy i suplement



Źródło: Opracowanie własne (por. też Aneks nr 1)

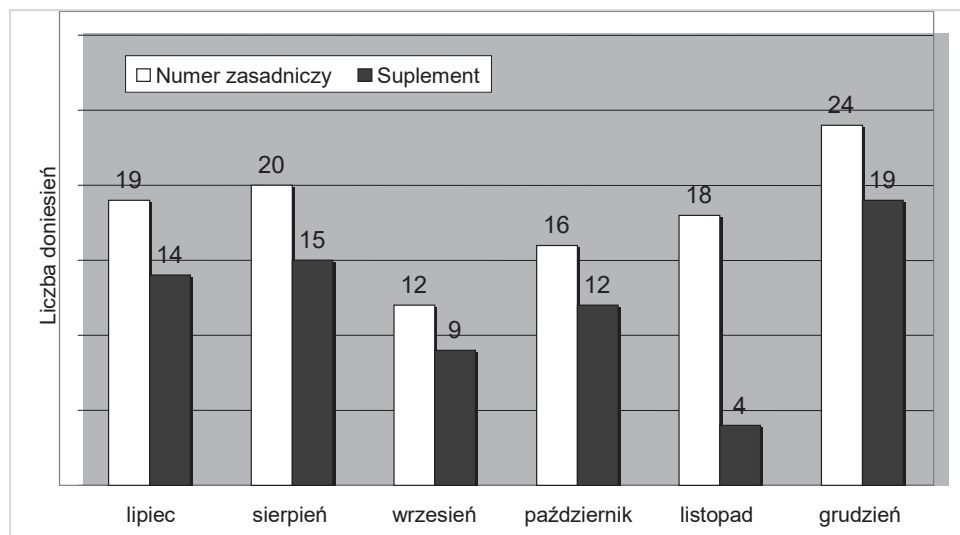
⁴⁰ Np. GW, nr 63, 6 VIII 1791; nr 67, 20 VIII 1791; nr 69, 27 VIII 1791.

⁴¹ Łuski skarżył się często na łamach swojego pisma na opóźnienia poczty konnej.

⁴² Przez doniesienie rozumiemy informacje podawane w ramach jednej daty, np. „Z Paryża d. 20 lipca”, „Z Wersalu d. 5 sierpnia”, „Z listu z Paryża d. 20 września”.

Wykres 2

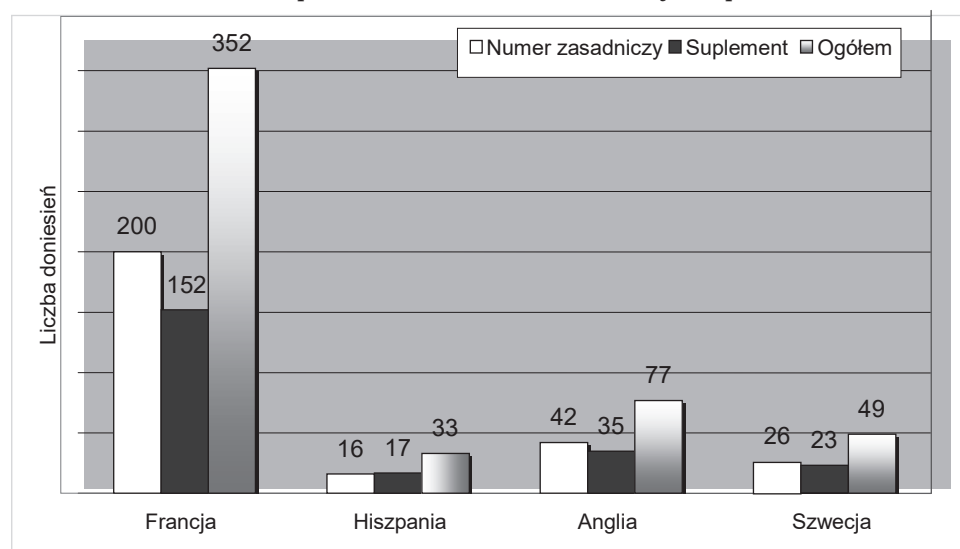
Liczba doniesień z Francji w „Gazecie Warszawskiej” w drugiej połowie 1791 r.
z podziałem na numer zasadniczy i suplement



Źródło: Opracowanie własne (por. też Aneks nr 1)

Wykres 3

Liczba doniesień z wybranych krajów Europy na łamach „Gazety Warszawskiej”
z 1791 r. z podziałem na numer zasadniczy i suplement



Źródło: Opracowanie własne (por. też Aneks nr 2)

A jak Francja wypada na tle innych krajów pod względem ilości drukowanych wiadomości? Dla przykładu, przeanalizowaliśmy pod tym kątem rocznik 1791, wybierając metodą na chybił trafił trzy kraje europejskie: Hiszpanię, Anglię i Szwecję. Jak wynika z zamieszczonego poniżej wykresu, w badanym roku ukazały się w sumie: 352 doniesienia z Francji, 33 – z Hiszpanii, 77 – z Anglii i 49 – ze Szwecji. Dysproporcja między informacjami z monarchii francuskiej i innych krajów europejskich jest zatem ogromna.

Po śmierci księdza Łuskiny, który zmarł 21 sierpnia 1793 r., przez pięć tygodni (do 28 września 1793 r.) wydawał „Gazetę Warszawską” jego bliski współpracownik w ostatnim okresie życia – Franciszek Ksawery Mauraner, a od 1 października przeszła ona w ręce Tadeusza Włodka, który z początkiem stycznia 1794 r. rozpoczął publikowanie własnego pisma – „Gazety Krajowej”. Włodek był lojalnym współpracownikiem targowiczán, toteż redagowane przez niego czasopismo kontynuowało dawne łuskinowskie tradycje. „Gazeta Krajowa” nie wyróżniała się zresztą żadnymi nowymi pomysłami dziennikarskimi, ani nową koncepcją. Żywot jej był też krótki. Po wybuchu insurekcji kościuszkowskiej, 17 kwietnia 1794 r. Włodek opuścił stolicę, a redakcję „Gazety Krajowej” objął wówczas Antoni Lesznowski. 22 kwietnia wydał on ostatni numer „Gazety Krajowej”, a następnie przekształcił ją w „Gazetę Wolną Warszawską” (wychodziła do 1 listopada 1794 r.)⁴³.

3. „Gazeta Narodowa i Obca”

Największą konkurentką dla gazety Łuskiny okazała się „Gazeta Narodowa i Obca” (1791–1792), wydawana przez dwóch młodych posłów inflanckich: Juliana Ursyna Niemcewicza i Józefa Weyssenhoffa oraz kasztelana raciańskiego – Tadeusza Mostowskiego, a redagowana przez Stanisława Szymańskiego, syna mieszcza-nina warszawskiego⁴⁴. Pismo to miało być formalnie prywatnym przedsiębiorstwem trzyosobowej spółki dziennikarskiej, faktycznie

⁴³ *Historia prasy...*, s. 43–44; J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 191–192; W. Giełżyński, *op. cit.*, s. 84–85.

⁴⁴ Więcej na temat redaktorów pisma i ich działalności publicystycznej por. J. Skowronek, *Mostowski Tadeusz*, [w:] *PSB*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 73–78; S. Kieniewicz, M. Witkowski, *Niemcewicz (Ursyn Niemcewicz) Julian*, [w:] *ibidem*, s. 771–780; A. Goriaczko, *op. cit.*, s. 23–39; J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928.

jednak stanowiło organ prasowy stronnictwa reform, propagujący idee patriotyczne i niepodległościowe oraz program nowoczesnej przebudowy ustroju politycznego państwa. Jego tytuł – „Gazeta Narodowa i Obca” – podkreślał równomierne zainteresowanie redakcji sprawami zarówno krajowymi, jak i europejskimi, co stanowiło pewne *novum* na gruncie publicystyki polskiej, poświęcającej dotychczas raczej mało uwagi sprawom rodzimym.

N^{ro} 1.

GAZETA NARODOWA I OBCA.

Sine ira & studio, quorum causas procul habeo.
C. TACIT.

W. SOBOTĘ DNIA 1. STYCZNIA ROKU 1791.

Z Warszawy. Po odbytych Rugach, na pierwszey Sessyi Seymowej, to jest dnia 20. Grudnia, P. Marszałek Seymowy podniósł projekt *porządku Seymowania*, od dawnego już czasu w deliberacyi będący. Ukończenie projektu tego, wstrzymała nowo wniesiona materya *Przyśięgi*, przez Xiecia Marszałka Konfederacyi *Litew*: — Poślowie Wdztwa *Raushiego* i *Brasfkiego Litto*, pełniąc włożoną na się powinność przez Instrukcyę Woiewodów swoich, żądali ażeby ośoby, Seym terazniejszy składające, pierwzey nim przyślą do zwyczajney czynności Seymowej, wykonały przyśięgę na rotę, do której dwa projekta podane, nadsługują treść w sobie zawierają: — Przyśięgam...

„Jako, ani Penfii, ani żadnych ofiar od dworów Zagani-
cznych, nie brałem, i brać nie będę; że w zdaniu
moim, od nikogo, i od żadney intrygi nie dependując, sam
tylko szczęśliwość i niepodległość Rplrey na baczności mieć będę.
&c.” Projekt ten, wzięty na rozważę, nakoniec dnia 23. Grud-
nia, ostatecznie rozstrząsany, uchylony został, a to z powodów, które w
Stanach Seymujących przekładane, krótko zebrane, kładziemy.

Zważywszy różnicę, która zachodzi między obowiąz-
kami, łatwo sądzić można, na które z nich przyśięgać trzeba.
Są obowiązki, szczególne i docelne, z któremi się nikt nie rodzi,
lecz je potem dobrowolnie na się przyjmuje; i tak na przykład
nikt się Sędzią, ani Kommissarzem Woykowym, lub skarbo-
wym nierodzi; nie każdy obywatel w społeczności jest tym ur-
zędnikiem; przyjmujący zaś na siebie dobrowolnie obowiązki
takowych urzędów, winien zaręczenie społeczności jako po-
winności, do nich przywiązane, pilnie dopełnić; użycio-
ney zaś sobie władzy, podług wyraźnych prawa przepisać u-
żyć. Są inne, powszechne, i równie wszystkich obowiązujące.
Jeżeli który z ludzi, któryby równo z życiem nie brał za powin-
ność, szanować własność i bezpieczeństwo bliźniego swego; krzy-
wdy mu żadney, bądź zdradę, bądź gwałtem, nie wyrządzać;
nie kłaść, nie zabijać? Jeżeli który z synów, którego by na-
świetlony nie było obowiązkiem, zawsze kochać rodziców swo-
ich, i wdzięczności swej ku nim dawać dowody? Obrzez ten o-
bowiązków bliźniego ku bliźnim, dzieci ku rodzicom, jest naye-
bliżey podobny do tej wierney miłości i wdzięczności, którą każ-
dy obywatel oyczyźnie swej winien. Przyśięgać więc na to, że
płatnym zdraycą oyczyzny mojej nie będę; że bezpieczeństwu i
spokojności iey niezgwałcę; że zdanie i sprawy moje zmierzają
będą jedynie ku iey uszczęśliwieniu: byłoby jedno, co przyśię-
gać, że kłaść nie będę, nikogo nie zabijać, rodzicom moim wier-
ną miłość i wdzięczność dochoвам. Ze zaś przyśięga nieobor-
wiązuje, tylko tego, który ją wykonywa; zdawczy się mogło,
że kto na wierną miłość i wdzięczność rodzicom i oyczyźnie nie
przyśięga, zostaje wolnym od tych nayeświeższych obowiązków.
Takowa więc przyśięga, ofłabiałaby mne tych obowiązków,
które nigdy i niczym nadwątłone być nie mogą. Tu dano do
uwagi; że, jako przyśięga jest świętym religii naszej obrządkiem;
tak też sama religia nas uczy, iż użycie iey bez potrzeby, byłoby
przeciwne przykazaniu Bożemu, i nadaremny wezwaniem imie-

nia Jego. Słyszela powszechność tę prześłrogę z ust Monarchy
swego i przewielbnych biskupów. Należy dowodzone, że przy-
śięga takowa, enodiwemu człowiekowi, cnoty nieprzydła, zle-
go, od niecnoty niewstrzyma, a może mu być potrzebna, do
pokrycia niecnotnych spraw iey. Na poparcie iey prawdy, przy-
toczono święty i oczewisty przykład. Adam, tyle razy wiet-
ność i dobrą radę zaręczał oyczyźnie, przez uroczyślą przyśięgę
w roku 1772. i 1775, a przecie o złamanie wiary i zdradę o-
czyzny przekonany u Sądu: *Rękat* nie przyśięgł, świętość obo-
wiązków ku oyczyźnie, i wierną ku niej miłość w sercu swo-
im nosząc, stał się przykładem, obywatelskiej cnoty, na poto-
mne wieki. Z tych razów uwag wniesiono, że nie przyśięgi trze-
ba, na dopełnienie nayeświeższych obowiązków, od których ża-
den wolnym nie jest, lecz kary przykładowe na tego, któryby
ie zgwałcił odważył się: Nie to bowiem Rplrey niepomaga, że
kto przyśięga, iż iey zdradzać nie będzie: bo bez tego być iey
wiernym powinien; lecz wiele iey bezpieczeństwu i rzetelney
szczęśliwości na tym zależy, ażeby zdrayca przykładowie ukar-
nym został. Ta prawda była powodem do podania projektów,
w których i pewne sposoby dochodzenia zdrayców, i kary przy-
kładowe na przekonanych o tę zbrodnią, radzono. Wołano nako-
niec za odczerdzeniem drogiego czasu, który słowem do po-
wzięchney woli narodu, i filoncy iey potrzeby, powinienby
być cały użyty, na dokonanie dawno już oczekiwany poprawy
rządu. Ze projekt poprawy rządu, jest zaślanowany przez pro-
jekt porządku seymowania; ten zaś oddalony, przez wniesioną
przyśięgę, którą trudni projekt rotę; układ zaś rotę, mógłby
być przyczyną nie małej straty czasu przez liczne i już zapowie-
dżane poprawy, dodatki, i odmiany.

Nie godzi się zamierzać, co w toczący się materyi dowodem
było; że Stany Seymujące z nayeświeższą troskliwością ra-
dziły o sławie narodu i swoiey własney. Przekładano nie raz:
iż szanować należy sławę narodu; że trzeba przekonać świat ca-
ły, iż wierność i miłość ku oyczyźnie, tak są świętymi w ser-
cach *Polaków*, że oyczyzna, pewną szczęśliwości swoiey przez
ich cnotę, nie potrzebuje od nich szczególnego zaręczenia, calo-
ści i bezpieczeństwa swego. Mówiono: że okłak powszech-
ności, pochlębiały niaśności miłości własney seymujących, gły-
by ci, podobną przyśięgę wykonać chcieli; lecz małe na celu
nie płożną chlębę, ale rzetelną chwałę; nie słowy, lecz czy-
nami Naród cały, o obywatelskiej cnotie swoiey przekonać
pragną.

Niech i to będzie wiadomo powszechności, że nikt się nie zna-
lazł z Seymujących, któryby nie był gotów wykonać przyśięgi.
Uroczyście zaręczenie nieślężoney miłości i wierności ku oycze-
źnie, było jedynym caley łaby hałsem: a gorliwość obywatel-
ska, uprzedziła skutkiem, nakaz żądanego prawa. Projekt zatym-
piony, z obowiązku Instrukcyi wniesiony, szlachetnym za-
palem utrzymywany, uchylony został większością 138. wotów,
przeciw 109. nieprzeto, iżby się przyśięgi lekko; lecz że, z powo-
dów wyżej wyrażonych, pokazała się być inuiey potrzebną.

Na Sessyi

3. „Gazeta Narodowa i Obca”, 1 stycznia 1791 r.

Prospekt nowego pisma, rozrzucony w Warszawie pod koniec grudnia 1790 r., zapowiadał m.in. staranne relacjonowanie wszystkich wystąpień na forum sejmu i – co istotne dla nas – ujawniał zainteresowanie redakcji rozwojem toczącej się we Francji rewolucji oraz życzliwy do niej stosunek⁴⁵. Na forum Sejmu Wielkiego rozgorzała żywa dyskusja na temat nie istniejącej jeszcze gazety. Zapowiedzi wnikliwej analizy obrad sejmowych oburzyły bowiem adherentów stronnictwa hetmańskiego, którzy obawiali się, że „Gazeta Narodowa i Obca” stanie się skutecznym środkiem nacisku na wahających się posłów. Domagano się nawet poddania jej pod ścisłą cenzurę. Większość sejmowa uznała jednak, że skoro z pełnej swobody korzysta „Gazeta Warszawska”, to podobne zasady powinny dotyczyć również „Gazety Narodowej”⁴⁶.

Pierwszy numer patriotycznego pisma ukazał się 1 stycznia 1791 r., kolejne wychodziły regularnie, dwa razy w tygodniu (w środę i sobotę), aż do 4 sierpnia 1792 r., kiedy to z rozkazu władz targowickich „Gazeta Narodowa i Obca” zawiesiła swą działalność. Nowe pismo od razu zyskało na rodzimym rynku prasowym znaczną przewagę nad starą „Gazetą Warszawską”. Kosztowało tyle samo – 4 czerwone złp. rocznie, ale treścią i szatą graficzną biło na głowę łuskinowskie pismo. Wzorowane po trosze na słynnej paryskiej „Gazette de France”, ukazywało się w niespotykanym dotąd dużym formacie in folio, imponowało przejrzystym układem graficznym, ładną czcionką i starannym drukiem. Nic więc dziwnego, że od razu zdobyło sobie wielu oddanych czytelników zarówno w stolicy, jak i na prowincji, a ich krąg systematycznie się powiększał. U szczytu swego rozwoju, w pierwszej połowie 1792 r., „Gazeta Narodowa” osiągnęła nakład 1,9 tys. egzemplarzy, przewyższając pod tym względem o dobre kilkaset egzemplarzy gazetę Łuskiń.

Jednak nie wygląd, a treść decydowała przede wszystkim o powodzeniu czasopisma. O ile ksiądz Łuskiń czerpał wiadomości niemal wyłącznie z gazet obcych, o tyle młodzi redaktorzy mieli do dyspozycji dużo bogatszy zasób informacji. Nawiązali kontakt li-

⁴⁵ W prospekcie tak oto pisano na ten temat: „Naszą będzie pracą okazywać wzrostu jej [rewolucji – przyp. M.K.] wpływanie niezmiernie, które mieć będzie na ludzi i na wieki, stosunki jej do naszego kraju i do naszych myśli bojaźnie, które nam czynić powinna, nadzieje, którymi nas i potomków naszych pocieszy, i to światło obszerne, te wzory pisania tak częste w Zgromadzeniu Narodowym francuskim, z których możemy brać dla nas i porównania, i przykłady”. Cyt. za: A. G o r i a c z k o, *op. cit.*, s. 52.

⁴⁶ *Historia prasy...*, s. 34.

stowny z Polakami bawiącymi w Wiedniu, w Paryżu czy w Londynie, i stamtąd otrzymywali stałe korespondencje o najnowszych wydarzeniach. Ponadto, dzięki osobistym stosunkom redaktorów z członkami stronnictwa patriotycznego i warszawskiego korpusu dyplomatycznego, „Gazeta Narodowa i Obca” miała zapewniony stały dopływ świeżych informacji tak z kraju, jak i ze wszystkich bez mała stolic europejskich. Pomocą służyli tu m.in. posłowie: angielski – Daniel Hailes i szwedzki – Lars von Engeström, a także pruski – Girolamo Lucchesini. Z kancelarii tego ostatniego przenikały zresztą do redakcji informacje nie zawsze przeznaczone do publikacji, poufne i strzeżone. Wykładała je ponoć z gabinetu posła pruskiego sama pani Lucchesini i przekazywała Niemcewiczowi, z którym łączyły ją bliskie stosunki. Dzięki sprężystej organizacji, „Gazeta Narodowa” podawała niektóre wiadomości z zagranicy o cały tydzień wcześniej od „Warszawskiej”. Organ posiadał prócz tego swoich własnych korespondentów, którymi byli najczęściej rezydenci królewscy. Dość powiedzieć, że na wiosnę 1791 r. „Gazeta” miała aż dwóch korespondentów w Wiedniu. Poza tym z braku innego materiału uciekano się także do starej metody i przedrukowywano wypisy z gazet obcych, głównie jednak z „Gazety Hamburskiej”⁴⁷.

Co się tyczy zawartości „Gazety Narodowej i Obcej”, to należy stwierdzić, że przeważająca większość (dziewięć dziesiątych) materiału drukowanego na jej łamach stanowią informacje polityczne, krajowe i zagraniczne, podawane jako komunikaty lub też artykuły z ukrytym komentarzem redakcyjnym. Są to sprawozdania z sesji sejmowych, relacjonowane w sposób niezwykle drobiazgowy, gęsto przetykane wyjątkami z najlepszych mów poselskich. Poza tym gazeta umieszczała wiadomości krajowe z formie komunikatów i „listów do redakcji”. Na drugim miejscu pod względem wagi, jaką do tematu przykładali autorzy „Gazety”, jak również ilości zajmowanego w niej miejsca, stały sprawozdania z sesji Zgromadzenia Narodowego w Paryżu. Trzeci z kolei materiał o charakterze ciągłym stanowiły wiadomości z Anglii, a ściślej rzecz ujmując – sprawozdania z działalności parlamentu. Oprócz tego pojawiały się w gazecie luźne notatki i materiały z różnych krajów i miast Europy, a nawet z odległej Ameryki. Od czasu do czasu drukowano na kartach „Gazety” także utwory literackie: aktualia polityczne i społecz-

⁴⁷ A. Goriaczko, *op. cit.*, s. 39–41; *Historia prasy...*, s. 34–35; J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 139–141.

ne, wiersze okolicznościowe i polemiczne, które wiązały się ściśle z „patriotycznym” programem pisma⁴⁸. Od początku 1792 r. redakcja dodała nie drukowane dotąd suplementy, przeznaczone specjalnie na ogłoszenia. Dział ogłoszeń, wzorem pisma Łuskińskie, utworzony pod tytułem *Doniesienia z Warszawy*, został wprowadzony głównie ze względów komercyjnych. Miał on informować „o uroczystościach, festynach, urzędach, ślubach, chrztach, śmierciach, pogrzebach, egzekwiach, zbiegłych osobach, nowościach, aukcjach, licytacjach, sprzedażach i tym podobnych zdarzeniach”⁴⁹. Z zapowiadzanego programu zrealizowano jedynie cztery ostatnie pozycje, raz jeszcze podkreślając charakter pisma interesującego się bardziej zagadnieniami polityczno-społecznymi, niż obyczajowymi⁵⁰.

Jak już wspomniano, „Gazeta Narodowa i Obca” została powołana z myślą o propagowaniu idei patriotycznych i niepodległościowych, a przede wszystkim w celu stworzenia przyjaznego klimatu dla przygotowywanej właśnie nowej ustawy zasadniczej państwa. Założenia te powodowały, że młodzi redaktorzy nie unikali aktualnej publicystyki politycznej. Była ona wprowadzana na łamy czasopisma za pomocą niezwykle wygodnej formy – fikcyjnych „listów do redakcji”. Trzeba zresztą powiedzieć, że nie wszystko, co pod tym tytułem drukowano, było zmyślane. „Gazeta” zamieszczała i wyzyskiwała dla realizacji własnego programu także autentyczne listy nadsyłane do jej kantoru z Warszawy i z prowincji. Inną metodą urabiania opinii publicznej był odpowiedni dobór i traktowanie materiału. Drukując, na przykład, sprawozdania z obrad Sejmu Czteroletniego, niezwykle obszernie omawiano kwestie o najważniejszym dla kraju znaczeniu i przytaczano urywki najlepszych, najbardziej programowych przemówień. Zamieszczano wprawdzie i wypowiedzi zacieklej reakcjonistów, lecz streszczano je w kilku jedynie słowach bądź umieszczano pośród najbardziej płomiennych mów sejmowych „patriotów”. W swojej walce politycznej re-

⁴⁸ W roczniku 1792 znajdziemy m.in. takie oto utwory literackie: ośmiowiersz *Wyprawy obronne*, usiłujący pobudzić Polaków do męstwa w walce z Targowicą („Gazeta Narodowa i Obca” [dalej: GNiO], nr 39, 16 V 1792, s. 232); *Hymn przy obchodzie uroczystości dnia 3 maja roku bieżącego śpiewany w Warszawie i innych Rzplitej miastach od narodu żydowskiego zgromadzeń* (GNiO, nr 40, 19 V 1792, s. 238) i wiersz *Z okazji obchodu w kraju rocznicy 3 maja* (GNiO, nr 40, 19 V 1792, Suplement, s. 240) – wszystkie pióra anonimowych poetów.

⁴⁹ Cyt. za: GNiO, nr 95, 26 XI 1791, s. 382.

⁵⁰ A. Goriaczko, *op. cit.*, s. 11–12.

dakcja uciekała się i do tego, że przedrukowywała na luźnych kartach przemówienia niektórych posłów lub – rzadziej – opisy ważnych sesji sejmowych, i rozdawała je potem za darmo przy egzemplarzach „Gazety”. Ulotne druki odegrały rolę najszybciej działającej propagandy.

O tym, jak bardzo „Gazeta Narodowa i Obca” żyła życiem Sejmu Wielkiego, świadczy przeładowanie numerów materiałem krajowym w dniach szczególnie ciekawych obrad. Gdy na sali sejmowej toczyły się zacięte spory o sukcesję tronu, o pierwszeństwo obrad nad prawem kardynalnym, gdy w 1792 r. pojawiły się wieści o zawarciu pokoju w Jassach i Targowica zagroziła nowej ustawie zasadniczej, materiał rodziwy zajmuje niemal cały numer; na informacje z zagranicy pozostawało nierzadko pół szpalty. Drukarz, nie mogąc podolać nawałowi materiału, używał wówczas pepitu zamiast codziennej, większej czcionki. Z kolei ogłoszenie Konstytucji 3 maja rozszerzyło o jedną kartę zwykły, dwukartowy numer pisma⁵¹.

„Gazeta” niezwykle żywo śledziła także wypadki rozgrywające się w monarchii francuskiej. Doniesienia z Paryża – w głównej mierze sprawozdania z działalności Zgromadzenia Narodowego i Legislatywy – zajmowały mniej więcej trzy czwarte materiału zagranicznego drukowanego na jej łamach. Jak wynika z przeprowadzonych przez nas obliczeń dla rocznika 1791 (wyk. 4), wieści z Francji (184) przeważają dwukrotnie nad doniesieniami z Anglii (86) i niemal pięciokrotnie nad informacjami z Hiszpanii (39) i ze Szwecji (41). Do rzadkości jedynie zaliczyć należy te numery, w których nie znalazły one absolutnie żadnego odzwierciedlenia w treści pisma; w roczniku 1791 było zaledwie siedem takich numerów⁵².

Rzecz jasna, stosunek wydawców „Gazety Narodowej” do wydarzeń we Francji ewoluował z biegiem czasu, generalnie jednak był on pozytywny. Samą rewolucję uważali oni za zło konieczne, ale i przejściowe, które okazało się dla państwa zbawienne, niszcząc dawne stosunki i ustanawiając nową formę rządów. Takie podejście do zagadnienia rewolucji, dostrzeganie jej dobroczynnych skutków, było na gruncie polskim – co warto podkreślić – czymś śmiałym i postępowym. Zajmując się rozwojem wypadków w monarchii Ludwika XVI, „Gazeta Narodowa i Obca” zwróciła szczegól-

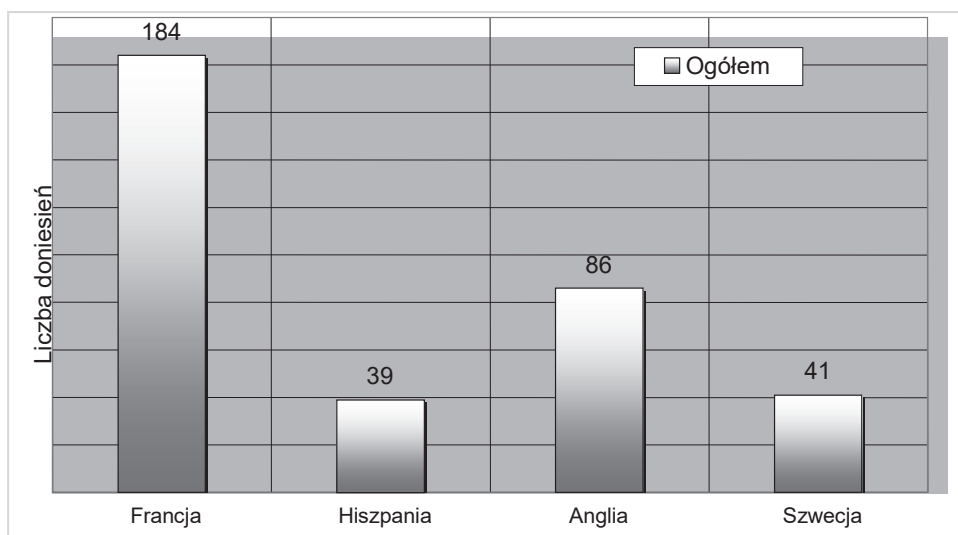
⁵¹ *Ibidem*, s. 14–16.

⁵² Por. GNiO, nr 39, 14 V 1791; nr 43, 28 V 1791; nr 46, 8 VI 1791; nr 51, 25 VI 1791; nr 90, 9 XI 1791; nr 99, 10 XII 1791; oraz nr 101, 17 XII 1791.

na uwagę na działalność Zgromadzenia Narodowego: podkreślała jego dążenia do zaprowadzenia w kraju ładu i porządku, a zwłaszcza do wzmocnienia aparatu państwowego; komentowała też uchwały, które mogły być naśladowane w polskim sejmie. Największy oddźwięk na łamach pisma wywołała oczywiście Konstytucja 1791 r., która została opublikowana w całości, wraz z uchwaloną w sierpniu 1789 r. *Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela*. Żywo interesowały redaktorów także ustawy dotyczące duchowieństwa francuskiego oraz dyskusje nad nowym kodeksem cywilnym i karnym.

Wykres 4

Doniesienia z Francji na tle doniesień z wybranych krajów Europy
w roczniku 1791 „Gazety Narodowej i Obcej”



Źródło: Opracowanie własne (por. też Aneks nr 3)

Zachwycając się demokratyczną treścią nowych ustaw francuskich, „Gazeta Narodowa i Obca” z niepokojem patrzyła równocześnie na radykalizację ruchu ludowego, a przede wszystkim na wzrastające nieustannie znaczenie klubu jakobinów, którego pozycja polityczna wzmocniła się jesienią 1791 r. Z chwilą, gdy „Gazeta” zdefiniowała republikański program klubu, postawiła znak równości między jakobinem i wrogiem państwa francuskiego. Redakcja dostrzegła także stałe zmniejszanie się wpływów Zgroma-

dzenia Prawodawczego, które rozpoczęło swoje obrady w dniu 1 października 1791 r., i wyrażała swój żal z tego powodu⁵³.

Konfederacja targowicka ze szczególną nienawiścią ściagała redaktorów „Gazety Narodowej i Obcej”, przypisując im – nie bez słuszności – decydujący udział w patriotycznym i prokonstytucyjnym uformowaniu nastrojów polskiej opinii publicznej. Obawiając się skutków kampanii prasowej patriotów, skierowanej przeciwko zamierzeniom politycznym Targowicy, marszałek konfederacji Szczęśny Potocki wydał w Tulczynie już 9 czerwca 1792 r. dekret zakazujący drukarzom, pod groźbą surowych kar, publikowania na obszarze Rzeczypospolitej jakichkolwiek gazet i czasopism przeciwnych linii politycznej Targowicy. Innym dekretem, wydanym w Starym Konstantynowie w dniu 24 lipca, nakazał Potocki zamknięcie „Gazety Narodowej i Obcej”, a jej autorów pociągnął do odpowiedzialności sądowej. Niemcewicz, Weyssenhoff i Mostowski przeczornie jednak opuścili stolicę tego samego dnia, uchodząc na emigrację przed spodziewanymi prześladowaniami. Po ich wyjeździe „Gazetę” próbował utrzymać Stanisław Szymański, redaktor techniczny pisma, lecz zdołał wydać zaledwie cztery numery. „Gazeta Narodowa i Obca” ukazała się po raz ostatni 4 sierpnia 1792 r.⁵⁴

4. „Korespondent Warszawski”

W roku 1792 Warszawa wzbogaciła się o jeszcze jedno pismo informacyjne o profilu patriotycznym. 3 maja, w pierwszą rocznicę uchwalenia Ustawy Rządowej, począł wychodzić „Korespondent Warszawski donoszący wiadomości krajowe i zagraniczne” (1792–1796), wydawany przez spółkę dziennikarską, na czele której stał eksjezuista, ksiądz Karol Malinowski⁵⁵. Nowa gazeta ukazywała się

⁵³ Więcej na ten temat por. A. G o r i a c z k o, *op. cit.*, s. 50–58.

⁵⁴ *Historia prasy...*, s. 40; J. Ł o j e k, *Dziennikarze...*, s. 175–177.

⁵⁵ Dokładny biogram por. I. Ł o s s o w s k a, *Malinowski Karol*, [w:] *PSB*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 346–347. Zespół redakcyjny „Korespondenta” zmieniał się kilkakrotnie w trakcie ukazywania się gazety. Obok Karola Malinowskiego, członkami jego byli również: młody mieszczanin galicyjski Michał Pysznic; ksiądz Ludwik Köning, mieszczanin warszawski; Karol Eisbach, również mieszczanin warszawski; Niewieściński (nie znamy jego imienia) i biskup Antoni Malinowski, brat Karola. Por. I. Ł o s s o w s k a - Z a p o r o w s k a, „Korespondent Warszawski” w latach 1792–1796. *Zarys monograficzny*, Warszawa 1969, s. 21–22; J. Ł o j e k, *Dziennikarze...*, s. 166–167.

trzy razy w tygodniu (we wtorki, czwartki i soboty), w małym formacie in octavo, a więc mniejszym nawet od łuskinowskiej „Gazety Warszawskiej”. Objętość każdego numeru pisma wynosiła początkowo pół arkusza, od 1793 r. jeden arkusz. Z końcem 1792 r. gazeta uzyskała stały element w postaci dodatku. Dodatki, wprowadzone z powodu obfitej ilości materiału, stanowiły w istocie dalszy ciąg numeru i zachowywały podobny układ. Na ogół liczyły jedną czwartą arkusza⁵⁶.

Wielkim atutem „Korespondenta” była jego niska cena. W chwili ukazania się pisma, za prenumeratę do końca roku należało zapłacić w Warszawie 18 złp., na prowincji 27 złp. Prenumerata półroczna kosztowała 12 i 18 złp., oddzielny numer – 8 gr.⁵⁷ W 1793 r. cena gazety wzrosła, co wiązało się zapewne ze zwiększeniem jej objętości. Roczna prenumerata wynosiła wówczas 36 złp. w stolicy i 54 złp. na prowincji, pojedynczy numer z dodatkiem sprzedawano natomiast po 15 gr.⁵⁸ Pomimo tej zmiany „Korespondent” pozostał jedną z tańszych gazet na polskim rynku wydawniczym; kosztował połowę rocznej prenumeraty „Gazety Warszawskiej” i „Gazety Narodowej i Obcej”. Nic tedy dziwnego, że już w pierwszych tygodniach swojej egzystencji dziennik ten zyskał sporą poczytność; jego nakład przekroczył 1000 egzemplarzy, sięgając w lipcu 1792 r. zapewne 2 tys. egzemplarzy⁵⁹.

Układ materiału był analogiczny jak w „Gazecie Warszawskiej” oraz „Gazecie Narodowej i Obcej”. W pierwszej kolejności zamieszczano wiadomości krajowe, następnie zagraniczne, na samym końcu szły *Doniesienia*⁶⁰. W 1792 r. informacje z kraju drukowano bez szpalty, zagraniczne zwykle w dwóch kolumnach. Nie było to jednak regułą. Niejednokrotnie bowiem wiadomości krajowe (w całości lub tylko w części) tłoczono w dwóch szpaltach, a zagraniczne, jeśli materiał był krótki, jednoszpaltowo. Zmiany, jakie wpro-

⁵⁶ I. Łossowska-Zaporowska, *op. cit.*, s. 26–27.

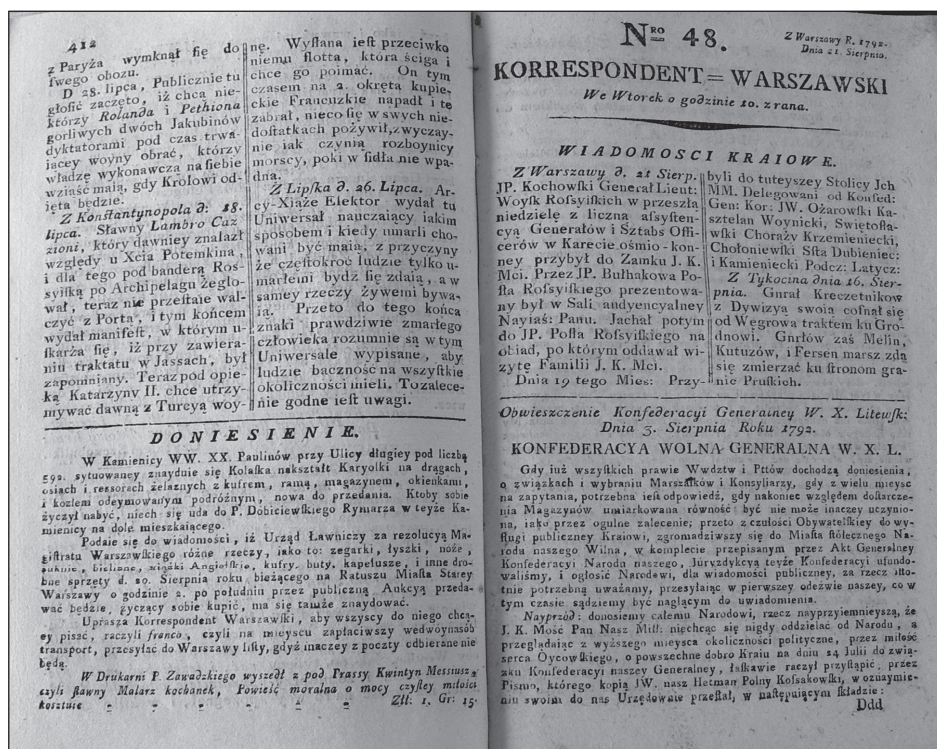
⁵⁷ Por. „Korespondent Warszawski” [dalej: KW], Dodatek do prospektu, 1 V 1792, s. 3; oraz nr 20, 16 VI 1792, s. 176.

⁵⁸ KW, nr 84, 13 XI 1792, Dodatek, s. 811. Dziwi nieco fakt, że w dotychczasowej literaturze przedmiotu nie odnotowano tej istotnej przecież zmiany. Nie wspomina o tym ani J. Łojek, ani autorka monografii „Korespondenta”.

⁵⁹ I. Łossowska-Zaporowska, *op. cit.*, s. 28; *Historia prasy...*, s. 32–33.

⁶⁰ Zdarzają się, oczywiście, odstępstwa od tej reguły. Np. KW, nr 22, 21 VI 1792 rozpoczyna się od wiadomości zagranicznych, a KW, nr 39, 31 VII 1792 zawiera wyłącznie doniesienia z kraju.

wadzano w tym zakresie z początkiem roku 1793, wyszły gazecie zdecydowanie na lepsze. Układ materiału stał się bardziej przejrzysty, a informacje z poszczególnych krajów, drukowane teraz jednospaltowo i na lepszym papierze, były zaakcentowane wyraźnym nagłówkiem. Wszystkie numery czasopisma i dodatki były paginowane. Ciągłość paginacji i numeracji egzemplarzy zachowywano w obrębie jednego rocznika.



4. „Korespondent Warszawski”, przykładowe karty pisma, 1792 r.

Zamieszczanych wiadomości na ogół nie opatrywano żadnym komentarzem. Funkcję tę przejmowały „listy do redakcji” – autentyczne lub fikcyjne. Cały materiał podawany był anonimowo, czasami tylko przy listach występowały nazwiska lub kryptonimy⁶¹.

Główne źródło wiedzy o Europie i świecie stanowiła dla „Korespondenta” – tradycyjnie już – prasa zagraniczna, przede wszystkim czasopisma francuskie, niemieckie i angielskie. „London Gaze-

⁶¹ I. Łossowska-Zaporowska, *op. cit.*, s. 26.

tte”, „Gazeta Leydejska”, „Gazette de France”, „Journal de Paris”, „Gazette du bas Rhin” i „Berlinische Zeitung”, to tylko kilka z częściej wymienianych tytułów. Sporadycznie sięgano także do listów i notatek prywatnych z Francji, Anglii czy Niemiec. Dużo sprawniej zorganizowano natomiast pozyskiwanie informacji krajowych. Z terenu Polski otrzymywała redakcja komunikaty w postaci listów. Z sejmu grodzieńskiego zaprzyjaźnieni posłowie nadsyłali jej wyciągi z sesji i przemówienia posłów. W okresie powstania kościuszkowskiego docierali redaktorzy nawet bezpośrednio do kancelarii Tadeusza Kościuszki i drukowali jego rozporządzenia oraz przemówienia zanim jeszcze zostały one odczytane na sesjach Rady Najwyższej Narodowej. Droga prywatnych kontaktów otrzymywano także protokoły posiedzeń władz insurekcyjnych oraz „urządzenia” i odezwy⁶².

Serwis informacyjny gazety był równie bogaty, jak wspomnianych już dwóch jego najpoważniejszych konkurentek. Składały się na niego aktualne doniesienia z Polski, głównie o znaczeniu ogólnokrajowym (diariusz obrad Sejmu Czteroletniego i sejmu grodzieńskiego, doniesienia o wojnie polsko-rosyjskiej i o przebiegu insurekcji kościuszkowskiej), jak również ze świata. „Korespondent” zaglądał na dwory wszystkich bez mała państw europejskich, przybliżał czytelnikom posiedzenia parlamentu angielskiego, streszczał mowy posłów i lordów. Uwagę redakcji przykuwały także sprawy amerykańskie i kwestie kolonialne. Obok tego wszystkiego przytaczano co jakiś czas anegdoty i dbano o sensację.

Rzecz oczywista, burzliwe dzieje interesującego nas okresu musiały odcisnąć i odcisnęły swoje piętno na działalności „Korespondenta”. Periodyk kilkakrotnie zmieniał tytuł⁶³ i częstotliwość edycji⁶⁴, a przeobrażenia jego nazwy łączyły się niejednokrotnie ze zmianą profilu pisma oraz głoszonej przez niego ideologii, o czym będzie jeszcze mowa. Oprócz zawirowań natury politycznej wpływ na gazetę miały także i inne wydarzenia: wprowadzenie po raz

⁶² *Ibidem*, s. 32.

⁶³ W 1793 r. pismo zmieniło tytuł na „Korespondent Krajowy i Zagraniczny”, w 1794 r. w okresie od 4 stycznia do 19 kwietnia (numery 1–31) ukazywało się jako „Pismo Periodyczne Korespondenta”, a od 22 kwietnia do 30 grudnia (numery 32–104) wychodziło pod nazwą „Korespondent Narodowy i Zagraniczny”, potem zaś przyjęło tytuł „Korespondent Warszawski i Zagraniczny”.

⁶⁴ W roku 1793 gazeta ukazywała się już tylko dwa razy w tygodniu (we wtorki i soboty), „Pismo Periodyczne Korespondenta” drukowano zaś w środy i soboty.

pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej cenzury prewencyjnej (1792 r.), czy też konflikt z księdzem Łuskińą, który znalazł nawet swój finał w sądzie⁶⁵. Wspomnieć należy również o waśniach w łonie samej redakcji wynikających ze wspomnianych wyżej zdarzeń, których konsekwencją były zmiany w składzie personalnym spółki.

Przyjrzyjmy się obecnie zawartości poszczególnych roczników „Korespondenta”.

W pierwszych miesiącach ukazywania się pisma zdecydowanie przeważają informacje krajowe. Nie dziwi to specjalnie, zważywszy na fakt, że rok 1792 obfitował w niezwykle ważne dla losów Polski wydarzenia (wojna polsko-rosyjska, Targowica), a poza tym gazeta z wielkim oddaniem zaangażowała się w walkę polityczną w obronie wielbionej przez siebie Konstytucji 3 maja, której też poświęciła niemal w całości swoje pierwsze numery. „Korespondent” przypominał okoliczności uchwalenia Ustawy Rządowej i przedrukował cały jej tekst. Relacjonując zaś trwające kilka tygodni obchody pierwszej rocznicy jej uchwalenia, podkreślił nastrój radości i euforii, który stał się udziałem całego społeczeństwa, a także patriotyczną postawę mieszkańców Warszawy, wysuwających różne projekty ratowania ojczyzny. W okresie wojny polsko-rosyjskiej pismo starało się podtrzymać Polaków na duchu i mobilizować ich do walki: informowało o środkach obrony, uchwalonych przez Sejm, o składkach obywatelskich na potrzeby wojny, jak również o patriotyzmie i gotowości do walki młodzieży. Nie znajdziemy natomiast na łamach „Korespondenta” zbyt wielu doniesień z frontu działań wojennych.

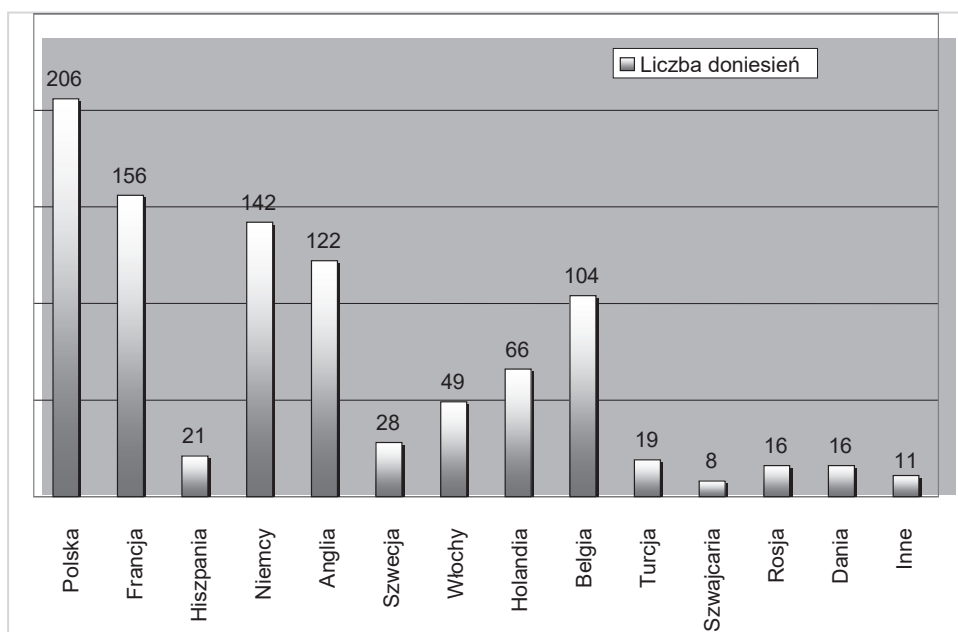
W lipcu nastąpiła gwałtowna radykalizacja gazety, która ujawniła w całej rozciągłości swoje zapatrywania polityczne, czego wyrazem były licznie publikowane antytargowickie listy – rzeczywiste i fikcyjne. Po zwycięstwie Targowicy i wprowadzeniu cenzury prewencyjnej, „Korespondent” traci swoje dotychczasowe oblicze ideowe; odtąd będzie spełniał jedynie funkcję politycznego informatora. Szpalty kolejnych numerów czasopisma zapełniały teraz aktualnie wychodzące uniwersały konfederacji koronnej i litewskiej, urzędowe dokumenty, listy dostojników, kronika wyjazdów i przyjazdów do Warszawy, anonse o uroczystościach, obiadach i oficjalnych galach. Ten usługowy z konieczności charakter eliminował

⁶⁵ Więcej o tej sprawie por. I. Łossowska-Zaporowska, *op. cit.*, s. 35–46; J. Łojek, *Pierwszy proces prasowy w Warszawie (sprawa „Korespondenta Warszawskiego” w 1793 roku)*, „Kwartalnik Prasoznawczy” 1957, nr 1, s. 31–47.

z gazety cenny komentarz redakcyjny i inne formy prezentacji poglądów jej wydawców. Lepsze czasy dla „Korespondenta” i w ogóle dla polskiej prasy informacyjnej nadeszły dopiero w okresie insurrekcji kościuszkowskiej, kiedy to zniesiona została cenzura prewencyjna, krępująca działalność wydawców⁶⁶.

Wykres 5

Liczba doniesień w „Korespondencie” z 1793 r. z podziałem na kraje



Źródło: Opracowanie własne (por. też Aneks nr 4)

Wśród wiadomości zagranicznych dominują, rzecz jasna, doniesienia z Francji. Informacje z monarchii francuskiej w zasadzie nie ustępowały miejsca krajowym, a w okresie istnienia cenzury prewencyjnej (za rządów Targowicy i po trzecim rozbiorze) czasem nawet je przerastały. „Korespondent”, jak każda gazeta, podawał nowiny zagraniczne (a więc także z Francji) z dużym opóźnieniem, wynoszącym od 2 do 4 tygodni⁶⁷. Dla celów statystycznych przebadaliśmy rocznik 1793. Wyniki naszej analizy pokazują wykresy

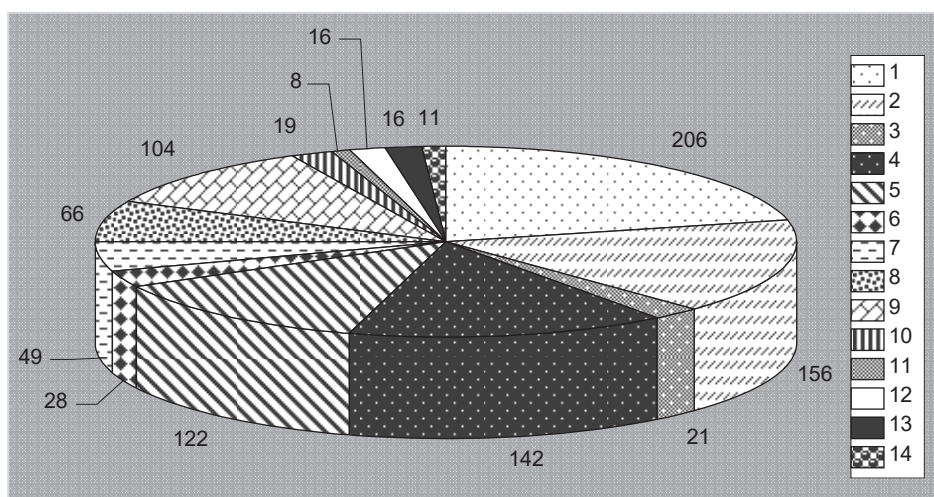
⁶⁶ Szczegółowo omówiła to zagadnienie I. Łossowska-Zaporowska, *op. cit.*, s. 66–168.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 192.

5 i 6. W omawianym roku najwięcej doniesień ukazało się z Polski (206) i z Francji (156). Stanowi to odpowiednio 21 i 16% wszystkich informacji zamieszczonych w piśmie. Równie dużo, co z monarchii francuskiej, wydrukowano informacji z Niemiec (142), Anglii (122) i Belgii (104). Najsłabiej natomiast zostały udokumentowane na kartach „Korespondenta” wypadki rozgrywające się w Rosji i w Danii (po 16), jak również w Turcji (19), w Hiszpanii (21) i w Szwajcarii (8).

Wykres 6

Liczba doniesień w „Korespondencie” z 1792 r. z podziałem na kraje wyrażona w procentach



1 – Polska, 2 – Francja, 3 – Hiszpania, 4 – Niemcy, 5 – Anglia, 6 – Szwecja, 7 – Włochy,
8 – Holandia, 9 – Belgia, 10 – Turcja, 11 – Szwajcaria, 12 – Rosja, 13 – Dania, 14 – Inne kraje

Źródło: Opracowanie własne

Jeśli chodzi o stosunek gazety do rewolucji francuskiej, to ewoluował on, co naturalne, wraz z rozwojem wypadków we Francji. Nie zagłębiając się zbyt w szczegóły, spróbujmy uchwycić jedynie zasadniczy kierunek tych zmian. „Korespondent” rozpoczął swoją działalność wydawniczą w maju 1792 r., a więc w czasie, kiedy francuska rewolucja wkraczała już w kolejną, zdecydowanie bardziej radykalną fazę. Generalnie pismo aprobowало przemiany, jakie dokonywały się w tym czasie w monarchii francuskiej. Niepokoiła go jednak dalsza radykalizacja społeczeństwa i los Ludwi-

ka XVI, od sierpnia 1792 r. zamkniętego wraz z rodziną w Temple. Sympatie do monarchii były powodem, dla którego gazeta dość chłodno powitała proklamowanie republiki we wrześniu 1792 r., a wieści o straceniu króla w styczniu 1793 r. przyjęła z żalem i potępiła zbrodnię dokonaną w Paryżu. Śmierć Ludwika XVI wyraźnie zaciążyła na sposobie przedstawiania przez „Korespondenta” wypadków we Francji. Odtąd czytelnik będzie się dowiadywał tylko o negatywnych stronach rewolucji: o wzrastającej anarchii w Konwencji, wzmagającej się kontrrewolucji wewnątrz kraju, terrorze, jak również o klęskach wojsk republikańskich w Belgii, w Holandii i nad Renem. Również i przewrót czerwcowy 1793 r. (utrata władzy przez Żyrondę na rzecz jakobinów) czasopismo oceniło w sposób dość tendencyjny. Doniosło publiczności o utworzeniu w Paryżu rządu rewolucyjnego, ale dodało niedwuznacznie, że Konwencja była zmuszona przez pospólstwo do tymczasowego uznania nowej władzy. Stopniowo jednak informacje dotyczące rewolucji stawały się bardziej wyważone, a nad tendencją brały górę umiar i rozważa. „Korespondent” zaczął teraz wychwytywać z wydarzeń francuskich fakty pozytywne. Urzekwały go ideowe deklaracje rewolucji, fascynowały idee wolności i niepodległości niesione innym krajom i narodom. Zdumiewał go zapal i bohaterstwo źle ubranego, często głodnego żołnierza francuskiego. Radykalne metody rewolucji tonowały jednak entuzjazm czasopisma dla burżuazyjnej republiki. Wyłomu w tym zakresie dokonała dopiero insurekcja kościuszkowska, a ściślej rzecz ujmując – jej klęska, zmuszająca do szukania innych sposobów walki o niepodległość. „Korespondent” zaakceptował wówczas w pełni kolejny etap rewolucji – dyktaturę jakobińską i zaaprobował terror stosowany przez rząd rewolucyjny. Radykalizm gazety wypływał tym razem ze zrozumienia potrzeb narodu francuskiego, walczącego w obronie własnego kraju. Dyktaturę i terror traktowało czasopismo jako etap przejściowy, do czasu uzyskania „spokojności”⁶⁸.

Droga, jaką przeszedł „Korespondent” w ocenie rewolucji, wiodąca od akceptacji najpierw konstytucyjnej monarchii, potem zaś burżuazyjnej republiki, a nawet dyktatury jakobinów, wskazuje, że jego wydawcy rozumieli przeobrażenia dokonujące się nad Sekwaną. Wzory francuskie traktowali oni nie jako obiekt entuzjazmu, ale jako źródło impulsu dla narodu polskiego walczącego z trójką zaborców o swój niezawisły byt.

⁶⁸ Więcej na ten temat por. *ibidem*, s. 189–212.

5. „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”

Drugim – obok „Gazety Warszawskiej” – periodykiem dłużej wychodzącym w omawianym okresie był „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, redagowany przez eksjezuitę, księdza Piotra Świtkowskiego⁶⁹. Czasopismo ukazywało się na przestrzeni lat 1782–1792 pod kilkakrotnie zmienianym tytułem⁷⁰: w 1782 i 1783 r. jako „Pamiętnik Polityczny i Historyczny, dziejów, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących”, od 1784 r. jako „Pamiętnik Historyczno-Polityczny przypadków, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących”, od roku 1788 zaś pod nazwą „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny przypadków, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących”. Jego pojawienie się na polskim rynku prasowym odnotował ksiądz Łuski w swojej gazecie słowami: „Pamiętnik Historyczno-Polityczny ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących – dzieło periodyczne w swoim rodzaju pierwsze w Polsce i do zabawy użytecznej wszystkich stanów służące”⁷¹.

Pismo Świtkowskiego wychodziło co miesiąc (pierwszy numer ukazał się w październiku 1782 r.), odbijane w drukarni królewskiej Michała Grölla w postaci małej broszurki formatu in 16°, liczącej około 80 stron (7–8 arkuszy). Trzy kwartalne numery oznaczone były nazwą tomu, przy czym dwa tomy kwortalne oprawiano

⁶⁹ Piotr Świtkowski (1744–1793) – publicysta, redaktor i wydawca, ksiądz. Z pochodzenia był prawdopodobnie mieszczańinem krakowskim. Od 1765 r. kształcił się w kolegium jezuickim w Krakowie. Na dalsze studia wyjechał do Poznania, gdzie słuchał wykładów filozofii i fizyki w latach 1768–1771. Następnie był przez okres jednego roku wykładowcą w kolegium jezuickim w Poznaniu. W 1772 r. rozpoczął studia teologiczne, które ukończył z powodzeniem. Po kasacie Towarzystwa Jezusowego osiadł na stałe w Warszawie, gdzie zajął się twórczą pracą naukową, literacką i oświatową. Oprócz „Pamiętnika”, redagował także Świtkowski „Magazyn Warszawski” (1784–1785), „Wybór Wiadomości Gospodarczych” (1785–1786) i „Zabawy Obywatelskie” (1792–1793). Opublikował także rodzaj podręcznika pt. *Budownictwo wiejskie* (1783) i broszurkę *Książka dla gospodarzy* (1785). Więcej o samym Świtkowskim oraz jego działalności na polu wydawniczym i literackim por. I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 10–24; *Historia prasy...*, s. 50–52.

⁷⁰ Prawdopodobnie tytuł zapożyczył Świtkowski z kalendarza wydawanego przez jezuitów w latach 1734–1741 pod nazwą „Kalendarz historyczno-polityczny” bądź z czasopisma wydawanego przez J. Naumańskiego w 1737 r. pt. „Mercuriusz Historyczno-Polityczny”. Por. I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 25, przyp. 2.

⁷¹ Cyt. za: *ibidem*, s. 25.

razem i w ten sposób rocznik składał się z dwóch tomów⁷². Odnalezienie wybranego artykułu ułatwiał zamieszczony w każdym tomie spis rzeczy⁷³. Robiono go jednak niestarannie, toteż niejednokrotnie poszukiwany artykuł znajdował się na innej stronie niż podana w rejestrze. Zdarzały się także pomyłki w numeracji kolejnych stronic oraz w druku.

Szata graficzna pisma prezentowała się dość skromnie, choć Świtkowski czynił starania, by to zmienić. Na karcie tytułowej, ozdobionej niewielką winietą roślinną, widniała nazwa gazety oraz miejsce, miesiąc i rok jej wydania. Od stycznia 1783 r. pojawił się tu nowy element w postaci motta zaczerpniętego z Cyserona (*Hominines hominum causa sunt generati ut ipsi inter se, alli alliis prodesse possint*), a we wnętrzu „Pamiętnika” począwszy od roku 1784 spotkać można było ozdobne inicjały i rysunki. Gazeta skorzystała bardzo w momencie wprowadzenia do niej w 1787 r. stałego działu pt. *Nowe wynalazki, piękne kunszta*, w którym niejednokrotnie zamieszczano sztychy i rysunki ilustrujące osiągnięcia z dziedziny nauki, techniki i rolnictwa, opisywane na kartach „Pamiętnika”⁷⁴. Druk pisma został również z czasem zmieniony, pojawiły się odnośniki i wyjaśnienia kursywą, a aktualne wiadomości drukowane były *petitem*⁷⁵.

Układ poszczególnych numerów „Pamiętnika” był w zasadzie stały. Pierwszy artykuł stanowił wypis z podróży zagranicznych, zawierający informacje o ustroju politycznym danego kraju, wiadomości geograficzne i statystyczne, charakterystykę cech narodowych jego mieszkańców, opis obyczajów oraz najważniejszych miast i zabytków⁷⁶. Następnie drukowano relacje o życiu wybitnych mężów stanu i wodzów, zaczerpnięte z autorów zagranicznych⁷⁷.

⁷² *Ibidem*, s. 26.

⁷³ Przegląd treści roczników z lat 1789–1792 por. S. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXIV, Kraków 1912, s. 41–42.

⁷⁴ Np. rycina przedstawiająca plan Belgradu i Zemlina („Pamiętnik Historyczno-Polityczny” [dalej: PHP], czerwiec 1788, s. 573), czy też rycina ukazująca różne sposoby ustawiania snopków na polu, by od deszczu nie zamakało (PHP, czerwiec 1787, s. 573).

⁷⁵ I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 26.

⁷⁶ W interesującym nas okresie Świtkowski zamieszczał na łamach redagowanego przez siebie pisma opis pewnej podróży do Sycylii, Malty i Neapolu (PHP, rocznik 1789), do Ameryki Północnej (PHP, listopad 1789, s. 1063–1089), a także wypis z podróży do Syrii pióra C.F. Volneya (PHP, styczeń 1790 – grudzień 1791).

⁷⁷ Dla przykładu, w latach 1785–1786 ukazał się cały cykl poświęcony życiu na dworze carskim w czasach rządów kobiet i ich faworytów. Czytelnik dowiady-

Dalej następował przegląd zagranicznych wydarzeń politycznych: relacjonowano przebieg konfliktów zbrojnych, układ sił wewnętrznych w państwach, posunięcia dyplomatyczne monarchów. Następne artykuły sięgały do zagadnień polskich. Wiele z nich dotyczyło kwestii handlu, przemysłu i rolnictwa. Świtkowski starał się propagować wśród swoich czytelników najbardziej postępowe metody uprawy roli i organizacji gospodarstwa wiejskiego, analizował położenie włościanstwa, dowodził konieczności intensywnego rozwoju w Polsce przemysłu, kopalnictwa, komunikacji rzecznej, kompanii handlowych i banków. W stałym dziale pt. *Obraz polityczny różnych krajów*⁷⁸ znajdowały się aktualne informacje z zagranicy, a niekiedy także i z kraju.

Od roku 1787 na końcu każdego numeru, jeśli pozwalało na to miejsce, Świtkowski zamieszczał dział pt. *Nowe wynalazki, piękne kunszta*, rozpadający się na cztery poddziały: *Kunszta*, *Nowe wynalazki*, *Publiczne ustanowienia* i *Uczeni*. Donoszono w nich o najnowszych osiągnięciach naukowych, śmierci wybitnych uczonych, nowych wynalazkach, zwłaszcza zaś takich, które znajdowały zastosowanie w rolnictwie i przemyśle⁷⁹. Informowano o poczynaniach monarchów i książąt w kwestii przyspieszenia rozwoju handlu i rolnictwa, zakładania przez nich nowych szkół i towarzystw naukowych, jak również podawano szereg praktycznych rad.

Artykuły nie były długie, obejmowały przeciętnie około 20 stron. Większość z nich nie była podpisana. Na temat ich autorstwa badacze wylali morze atramentu i zapisali niemało kart papieru. Już współcześni zarzucali Świtkowskiemu, że jego pismo jest „biedną łataniną gazet” i że „gdyby samego «Pamiętnika» strząśł, wiele by z niego hamburskich i erlangskich kawałków żywcem wyleciało”⁸⁰. Istotnie, część artykułów była tłumaczona z czasopism i książek zagranicznych, zwłaszcza niemieckojęzycznych, językiem tym re-

wał się o życiu Katarzyny I, carówny Zofii, siostry Piotra I, Anny Pietrownej, jego córki, następnie o imperatorowych Elżbiecie I i Katarzynie II oraz o pozbawieniu przez tą ostatnią tronu cara Piotra III. W kolejnych numerach znalazły się wiadomości „o życiu i fatalnym końcu” Piotra III oraz o dziejach Fryderyka Wielkiego. Por. W. Giełżyński, *op. cit.*, s. 47.

⁷⁸ Dział ten Świtkowski różnie tytułował, także jako *Dzieje różnych krajów* i *Obraz polityczny Europy*.

⁷⁹ Np. *Sposób zapobieżenia, aby po młynach nie oszukiwano* (PHP, czerwiec 1788, s. 551), *Sposób odzwyczajania ludzi od opijania się gorzałką*, *Dwa sposoby oczyszczania mieszkań z pluskiew* (PHP, sierpień 1788, s. 730–743) itp.

⁸⁰ Cyt. za: I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 29.

daktor „Pamiętnika” władał bowiem biegle. Podobnie czynili jednak i inni ówczesni wydawcy, o czym już niejednokrotnie wspomniano. Zarzut wydaje się więc niesłuszny. Świtkowski korzystał głównie z „Gazety Hamburskiej”, „Journal de Paris” oraz z „Dziennika Uczonego Altońskiego”⁸¹. Zamieszczał również obszerne wypisy z książek zagranicznych i pism ekonomistów niemieckich⁸², zwłaszcza Johanna Christiana Schubarta i Johanna Gustava Büschinga. Potrzebne informacje Świtkowski tłumaczył sam bądź zlecał komuś innemu, a następnie drukował w „Pamiętniku”. Czasami zamieszczał przy artykule inicjały tłumacza wraz z odnotowaniem języka, z którego dokonano przekładu, ale na ogół obywatel się bez tego. Większość artykułów wyszła, jak się wydaje, spod pióra samego redaktora, choć tylko niektóre z nich są sygnowane jego nazwiskiem. W „Pamiętniku” zamieszczano również prace nadsyłane doraźnie przez czytelników, z których część miała formę tzw. listów do redakcji⁸³.

Publikowane artykuły Świtkowski opatrywał niejednokrotnie jawnym komentarzem, co stanowiło pewne *novum*, zważywszy na fakt, że w opinii współczesnych gazeta miała spełniać wyłącznie funkcję informacyjną. Autor „Pamiętnika” najczęściej komentował artykuły poświęcone zagadnieniom polskim, zamieszczając własne opinie w tekście zasadniczym bądź w odnośnikach. Opatrywał również komentarzem artykuły tłumaczone z pism zagranicznych oraz „listy do redakcji”. Poprzez własne uwagi, zręcznie wpłatanie w tekst zasadniczy, podkreślające wagę przytaczanego wydarzenia bądź wyrażające dezaprobatę w odniesieniu do pewnych postaw i poczynień, Świtkowski starał się urabiać opinię publiczną. Poglądy polityczne eksjezuity podlegały rozwojowi, ewoluując od sympatii dla stronnictwa królewskiego do zbliżenia z obozem reform, co znalazło odbicie na kartach „Pamiętnika”. Świtkowski próbował oddzia-

⁸¹ *Ibidem*, s. 31.

⁸² Część z nich udało się badaczom zidentyfikować. I tak, opis Ameryki Północnej (PHP, listopad 1789, s. 1063–1089) został zaczerpnięty z książki pt. *De la France et des Etats Unis par Etienne Claviere et J.P. de Warville*, Londres 1788, a cykl wypisów z podróży do Syrii (PHP, marzec 1790, s. 203 i n.) z *Voyage en Egypte et en Syrie par C.F. Volney*. Por. *ibidem*, s. 31.

⁸³ Autentyczność tych listów była już krytykowana przez współczesnych, którzy zarzucali Świtkowskiemu, że „sam do siebie listy pisuje”. A. Goriaczko (*op. cit.*) uznała wszystkie „listy do redakcji” za fikcyjne. Odmiennego zdania jest autorka monografii „Pamiętnika”, która część tych pism uznała za autentyczne listy nadsyłane przez czytelników do kantoru gazety. Por. I. Ho m o l a - D z i k o w s k a, *op. cit.*, s. 35–36.

ływać na społeczeństwo nie tylko za pomocą komentarzy, ale również poprzez zalecaną lekturę. O ile w gazecie księdza Łuskińskiego znajdujemy wykaz całej bez mała publicystyki warszawskiej, w „Pamiętniku” spotykamy jedynie reklamy czołowych dzieł publicystycznych końca XVIII w. Były to głównie prace polityczne i z zakresu ekonomii, a także sztuki teatralne⁸⁴. Na liście proponowanych dzieł znalazły się m.in.: *Przestrogi dla Polski* Stanisława Staszica, *Listy Anonima* Hugona Kołłątaja i *Myśli przeciw sukcesji* Wojciecha Turckiego.

Cena pojedynczego numeru „Pamiętnika” wynosiła 2 złp. i 15 gr. Roczna prenumerata pisma kosztowała w Warszawie 24 złp., na prowincji 36 złp., półroczna – połowę tej kwoty⁸⁵. Brak danych dotyczących nakładu osiemnastowiecznej prasy nie pozwala na dokładne określenie, jaka liczba egzemplarzy każdego numeru „Pamiętnika” opuszczała drukarnię Grölla. Z dużym prawdopodobieństwem można jednak stwierdzić, że było to około 500 egzemplarzy. Na konstatację tę naprowadza nas sam Świtkowski, który krytykując ciemnotę i zacofanie kraju, stwierdził na łamach wydawanego przez siebie czasopisma, że „w Polsce wychodzi zaledwie 500 egzemplarzy jednej gazety”. Można przypuszczać, że redaktor „Pamiętnika” miał tu na myśli również własne pismo. Ponadto Świtkowski zamieszczał na końcowych kartach „Pamiętnika” listę prenumeratorów. Ilość wymienianych subskrybentów początkowo nie przekraczała 200 osób, w drugim roku wzrosła do 260, a w 1784 r. dosięgła 400, jednak sam Świtkowski podkreślał, że spisy te nie były kompletne, ponieważ „wielu na pocztach prenumerujących nie podali swych imion, dlatego ich tu wspomnieć z wdzięcznością nie możemy”⁸⁶.

Już pobieżny rzut oka na listę subskrybentów pozwala zorientować się, kto był odbiorcą pisma księdza Świtkowskiego. „Pamiętnik” prenumerował król Stanisław August Poniatowski, z oczywistych względów wymieniany zawsze na pierwszym miejscu, przedstawiciele rodów arystokratycznych i szlacheckich, mieszczenie, głównie warszawscy, ludzie nauki oraz instytucje naukowe i szkoły krajowe. Gazeta torowała sobie zatem drogę do przedstawicieli róż-

⁸⁴ *Ibidem*, s. 37.

⁸⁵ Informację o cenie gazety wraz z wyszczególnieniem punktów, gdzie można odbierać, zamieszczał Świtkowski w każdym numerze „Pamiętnika” na odwrocie karty tytułowej.

⁸⁶ I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 28.

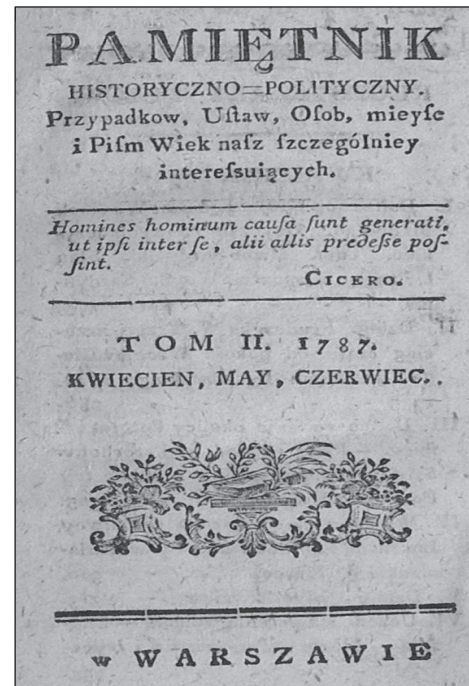
nych warstw społecznych. Wachlarz tematyczny „Pamiętnika” był na tyle szeroki i atrakcyjny, że z łatwością mógł zainteresować zarówno reprezentanta świata nauki, jak również właściciela ziemskiego, czy też bogacącego się kupca.

Przechodząc do omówienia zawartości „Pamiętnika” należy stwierdzić, że stosunkowo niewiele miejsca zajmowały na jego kartach sprawy polskie. Świtkowski ograniczał się raczej do przytaczania przykładów obcych, na podstawie których wysuwał analogie z aktualną sytuacją panującą w Rzeczypospolitej oraz udzielał rad i ostrzeżeń. Z własnej inicjatywy starał się nie poruszać spraw drażliwych i budzących kontrowersje. Dopiero w okresie Sejmu Czteroletniego, czyli w ostatnich latach swojego istnienia, pismo zajęło się w większym stopniu zagadnieniami krajowymi, które wysuwają się odtąd na czoło przed wszystkimi innymi.

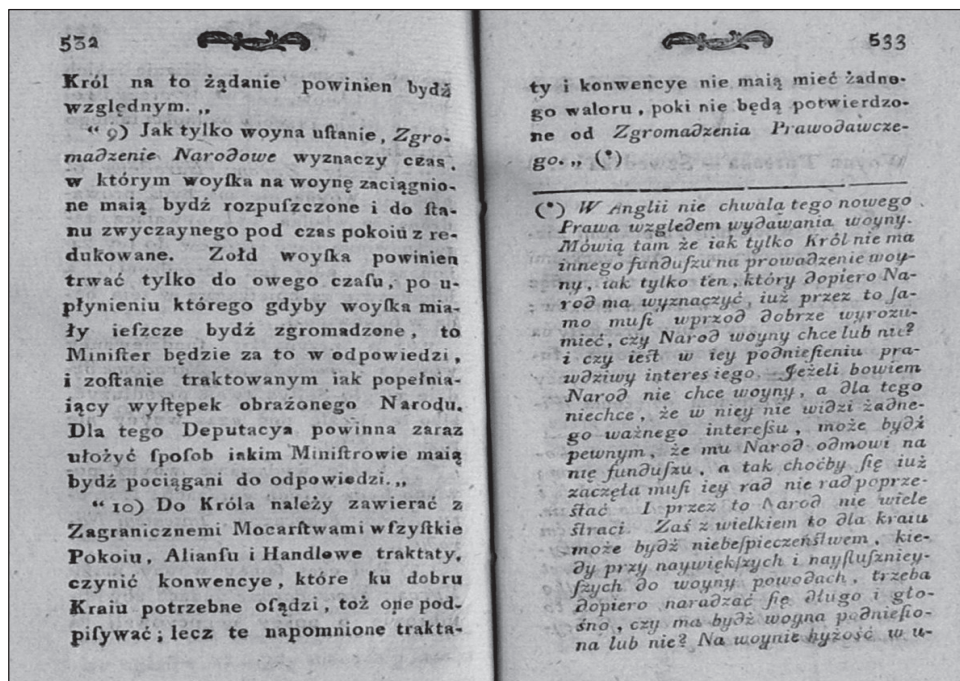
Uzasadnienie tej zmiany odnajdujemy w numerze listopadowym 1788 r., w którym Świtkowski pisał, co następuje: „Dotąd z drżącym piórem przystępowało się do pisania w tych materiach, które ściągają się do ugruntowania indepedencji i potęgi krajowej, wiedząc, jak długie ręce mają zbrojni opiekunowie nasi. Wiele także materii arcyważnych dla kraju opuszczało się widząc, że sejmy zwyczajne, ledwo dni kilka do prawdziwego sejmowania mające, nie mogły prawie nic ważnego dla kraju zdecydować. Teraz insza się otworzyła scena. Naród zostaje nagle niepodległy i gruntuje samowładztwo swoje na wieki. Wolno tedy będzie w nim bez bojaźni pisać i mówić, co się tylko będzie zdało większym jego dobrem. A że naród, zabezpieczywszy swą niepodległość, będzie chciał także ugruntować swą wewnętrzną spokojność i przystąpi zapewne do uprawy tej wielkiej, a z dawną odłości leżącej ziemi, zechce urządzić tron, sejm, sejmiki, trybunały, sądy, miasta, wsie, udoskonalić rolnictwo, utworzyć manufaktury, wskrzesić i rozszerzyć handel z jak największym dobrem dla narodu, a wszystko to wyciąga wielkich wiadomości, doświadczenia, przykładów i względem tego nie można mieć nigdy nadto doświadczenia, przeto «Pamiętnik» naturalnie będzie jakby jakim teatrem, zbiorem uwag, myśli, rad, ostrzeżeń do tych okoliczności ściągających się. Zwłaszcza jeżeli Sejm niniejszy wolność drukowania, tak niepodzielną z wolnością narodową i zgodną z doświadczeniem wieku naszego, prawem upoważni”⁸⁷.

⁸⁷ Cyt. za: „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny” [dalej: PHPE], listopad 1788, s. 1050–1051.

5. Karta tytułowa tomu drugiego „Pamiętnika” z 1787 r.



6. Karty „Pamiętnika”, artykuł z przypisami Świtkowskiego, czerwiec 1790 r.



Zgodnie z tą zapowiedzią już w zeszycie grudniowym Świtkowski zamieścił pełny etat wojska Rzeczypospolitej, w styczniowym zaś i lutowym numerze z 1789 r. opublikował budżety skarbu koronnego i skarbu litewskiego; z kolei w kwietniu – ukazał się artykuł przekonujący o konieczności utrzymania sejmu nieustającego, czyli gotowego, aż do przeprowadzenia całkowitej reformy państwa. W czerwcu pismo wydrukowało projekt nowego podatku z dóbr dziedzicznych i duchownych, zwanego „ofiara na wojsko”, w lipcu – notę polską domagającą się usunięcia wojsk rosyjskich i magazynów z terytorium Rzeczypospolitej oraz odpowiedź ambasadora rosyjskiego Ottona von Stackelberga w tej kwestii, miesiąc później – sposób zapobieżenia buntom chłopów na Ukrainie, a w grudniu – projekt posła pińskiego Mateusza Butrymowicza dotyczący reformy położenia Żydów i prośby miast koronnych Wielkiego Księstwa Litewskiego przedłożone stanom sejmującym.

Chociaż przewaga spraw polskich widoczna jest także w kolejnych rocznikach, Świtkowski nie zaniedbywał jednak tradycyjnych już przeglądów sytuacji w innych krajach i zagadnień międzynarodowych. Donosił systematycznie o wypadkach rozgrywających się na frontach wojny szwedzko-rosyjskiej oraz wojny wschodniej, przytaczał opisy najważniejszych bitew⁸⁸, informował o przebiegu negocjacji pokojowych, o rewolucji w Niderlandach i w biskupstwie Liège. Szeroko rozwodził się także nad wypadkami w Szwecji. Donosił o aresztowaniach przywódców Ligi z Anjalu, obradującym w Sztokholmie (luty – kwiecień 1789 r.) riksdagu i uchwaleniu przez niego nowej konstytucji pod nazwą *Akt Jedności Bezpieczeństwa*, ale także o śmierci Gustawa III w wyniku skrytobójczego zamachu i o aresztowaniu sprawców tego mordu.

Francja schyłku *ancien regime*'u nie przykuwała zbyt uwagi księdza Świtkowskiego. W 1787 r. redaktor wydrukował na jej temat jeden krótki artykuł i zaledwie kilka razy wzmiankował o niej w dziale *Obraz polityczny Europy* (było tego w sumie niecałe 30 stron), a w 1788 r. trzy artykuły, z których jeden jest niezwykle cenny, opisuje bowiem stan sił lądowych tego kraju⁸⁹. Od połowy roku 1789 wiadomości z ogarniętej rewolucją Francji wysuwają się na czoło wśród doniesień zagranicznych. „Pamiętnik” wzbogaca się o nowy, stały dział pt. *Dzieje sejmu francuskiego*, w którym druku-

⁸⁸ Szeroko rozpisывał się zwłaszcza o zdobyciu przez wojska rosyjskie tureckiej twierdzy Oczakowo. Por. PHPE, luty 1789, s. 137–166.

⁸⁹ PHPE, listopad 1788, s. 957–971.

je szczegółowe sprawozdania z działalności Zgromadzenia Narodowego Konstytucyjnego oraz z poczynąń Legislatywy. Obok tego Świtkowski przedstawiał w osobnych artykułach stan aktualny monarchii francuskiej, przytaczał co ważniejsze ustawy, deklaracje i mowy, jak również przebieg niektórych debat. I tak, w czerwcowym zeszycie z 1790 r. zamieścił tekst uchwały o prawie do wypowiedzenia wojny i zawierania pokoju⁹⁰, w kolejnym – tekst Konstytucji cywilnej kleru oraz dekret o sędziach i trybunałach⁹¹, w sierpniowym zaś numerze tekst ustawy o nagrodach i pensjach dla zasłużonych⁹². W październiku tego samego roku „Pamiętnik” opublikował debatę o ustanowieniu we Francji nowego pieniądza papierowego (asygnaty)⁹³, w grudniu – katechizm Konstytucji francuskiej⁹⁴, w maju 1791 r. list okólny ministra spraw zagranicznych hrabiego de Montmorin do posłów francuskich na dworach europejskich o zaakceptowaniu przez Ludwika XVI nowego stanu rzeczy we Francji⁹⁵, wreszcie w czerwcu, opracowany przez Zgromadzenie jednolity system miar i wag⁹⁶. O wypadkach rozgrywających się w monarchii francuskiej można było także przeczytać w dziale *Obraz polityczny różnych krajów*. Bywało więc niejednokrotnie, że w jednym numerze „Pamiętnika” aż dwa-trzy artykuły dotyczyły samej Francji.

Pod kątem statystycznym przebadaliśmy, dla przykładu, rocznik 1790. Uzyskane wyniki ilustrują wykresy 7 i 8. Pierwszy z wykresów przedstawia ilość doniesień z Francji na ogólną liczbę artykułów danego numeru, drugi obrazuje stosunek procentowy wiadomości z monarchii francuskiej i z innych krajów europejskich (bez Polski). Widzimy więc, że średnio w każdym zeszycie „Pamiętnika” ukazywały się dwa artykuły traktujące o sprawach francuskich, co stanowiło 20% wszystkich informacji zamieszczanych w piśmie i niemal 30% doniesień z zagranicy. Najbardziej obfite w teksty poświęcone sprawom francuskim okazał się zeszyt grudniowy, w którym aż połowa (3 z 6) artykułów dotyczyła rewolucji francuskiej. Z kolei najmniej informacji z Francji (1) odnajdujemy w numerze styczniowym.

⁹⁰ PHPE, czerwiec 1790, s. 529–533.

⁹¹ PHPE, lipiec 1790, s. 599–921 (błędna paginacja); 932–942.

⁹² PHPE, sierpień 1790, s. 1035–1041.

⁹³ PHPE, październik 1790, s. 1222–1236.

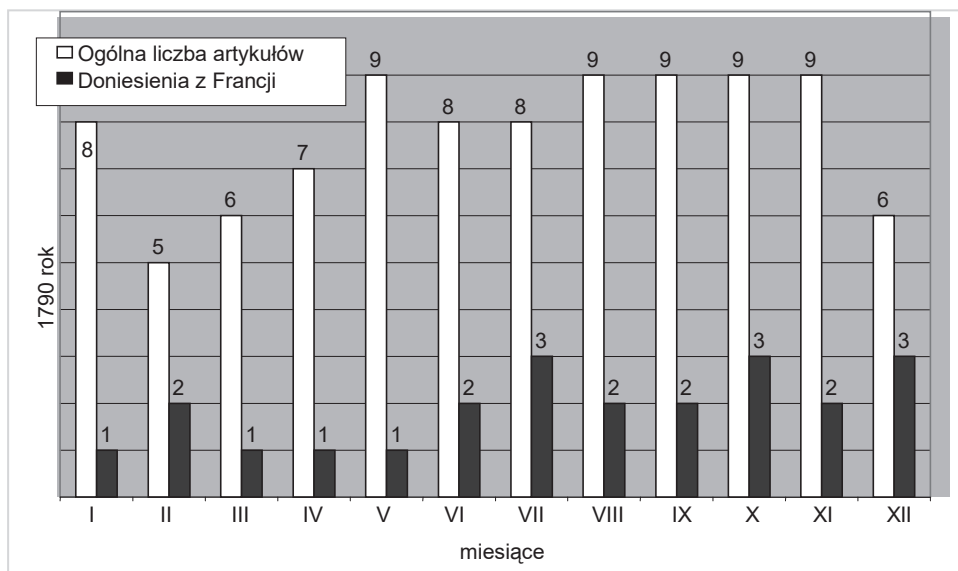
⁹⁴ PHPE, grudzień 1790, s. 1432–1444.

⁹⁵ PHPE, maj 1791, s. 441–449.

⁹⁶ PHPE, czerwiec 1791, s. 489–517.

Wykres 7

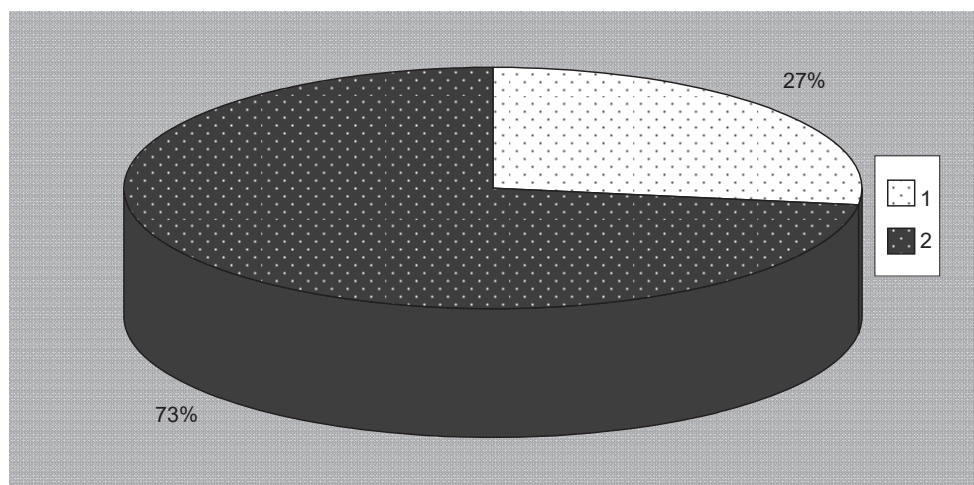
Liczba doniesień z Francji na łamach „Pamiętnika” z 1790 r.



Źródło: Opracowanie własne (por. też Aneks nr 5)

Wykres 8

Procentowy wykaz doniesień z Francji na łamach „Pamiętnika” z 1790 r.



1. Doniesienia z Francji; 2. Ogólna liczba artykułów

Źródło: Opracowanie własne (por. też Aneks nr 5)

Stosunek „Pamiętnika” do rewolucji francuskiej omówiła szczególnie I. Homola-Dzikowska⁹⁷. Powiedzmy więc tylko, że podobnie jak w przypadku innych gazet, zmieniał się on w miarę rozwoju rewolucji. Zdobycie Bastylii – symbolu despotyzmu, powitał Świtkowski jako wielki triumf wolności, w *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* widział zaś spełnienie postępowych idei wieku Oświecenia. Chwalił redaktor poczynania Zgromadzenia Narodowego, zwłaszcza zaś rozporządzenia zmierzające do zaprowadzenia we Francji ładu i porządku, a także wzmocnienia aparatu państwowego. Podobnie jednak jak Łuski, z niepokojem obserwował rozwój ruchu ludowego. Czytamy więc na kartach „Pamiętnika” o „straszliwych rozruchach” i wystąpieniach chłopskich, a doniesienia tego typu nie znikną z pisma do końca jego istnienia.

Lata 1790–1791 – lata reform Konstytuanty – wzbudziły jeszcze większe zainteresowanie i podziw księdza Świtkowskiego w porównaniu z początkową fazą rewolucji. Wypadki francuskie, skwapliwie odnotowywane przez „Pamiętnik”, były w tym okresie wykorzystywane do walki politycznej na rodzimym gruncie. Pełno więc na kartach pisma, podobnie zresztą jak w „Gazecie Narodowej i Obcej”, porównań pomiędzy sytuacją we Francji a sytuacją w Polsce, aluzji i otwartych komentarzy. Najmocniejszy akcent położył Świtkowski na działalność i dekrety Konstytuanty i Legislatywy, komentując zwłaszcza te uchwały, które mogły znaleźć oddźwięk w polskim sejmie i stanowić inspirację dla jego własnych reform. Przeprowadzał porównania między sejmem francuskim, jak nazywał Zgromadzenie Narodowe i Legislatywę, a sejmem polskim⁹⁸, i wskazywał na ich wspólny cel – uchwalenie konstytucji. Chwalił też „pilność i pracowitość” francuskich prawodawców i stawiał ich jako wzór do naśladowania dla polityków w Polsce⁹⁹.

Konstytucja 1791 r. wzbudziła zachwyt „Pamiętnika”. Idealna w pojęciu Świtkowskiego forma rządów – monarchia konstytucyj-

⁹⁷ I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 220–232.

⁹⁸ Doskonały przykład tego rodzaju stanowi artykuł pt. *Nowe rozporządzenie względem mocy publicznej w Francji. Porównanie mocy tej z mocą publiczną w Polsce*. Por. PHPE, styczeń 1791, s. 14–30.

⁹⁹ „Trzeba wyznać – pisał Świtkowski – że pilność i pracowitość francuskich prawodawców może być przykładem i nauką, jak to mają trawić czas, który się poświęca na usługi publiczne. Francuzi, którzy póki byli niewolnikami, nie zdali się żyć tylko dla biesiad, kart, oper i kobiet, teraz dni wszystkie i późne wieczory trawią na samym odbywaniu interesów narodowych, a to tak licznych, różnych i martwiących, jak są dziś francuskie”. Cyt. za: PHPE, październik 1790 s. 1244.

na, została we Francji zachowana. Redaktor, jak wielu mu współczesnych, uznał teraz rewolucję za zakończoną¹⁰⁰. Następne wypadki nie potwierdziły jednak tych przewidywań. W monarchii francuskiej wzmocniła się polityczna pozycja jakobinów, na czoło których wysunęli się demokratyczni republikanie. Świtkowski uważał jakobinów za wrogów rewolucji, miał im za złe, że podburzają lud do wystąpień. Nic więc dziwnego, że dotychczasowy entuzjazm redaktora ustąpił miejsca niechęci. Niechęć ta pogłębiła się jeszcze po 10 sierpnia 1792 r., kiedy to z inspiracji jakobinów została we Francji obalona monarchia.

Oczywisty związek księdza Świtkowskiego z obozem reform ściągnął nań baczną uwagę konfederacji targowickiej, która 7 września 1792 r. wydała zakaz publikowania „Pamiętnika”; numer wrześniowy już się nie ukazał. Redaktor zniósł ten cios dzielnie i jeszcze w tym samym roku rozpoczął druk nowego periodyku pod nazwą „Zabawy Obywatelskie” (1792–1793), pomyślanego jako kontynuacja dawnego pisma. Forma winiety, szata graficzna i układ „Zabaw” nie uległy więc zasadniczej zmianie. Taka sama była również tematyka. Poczynając od numeru drugiego karty „Zabaw” wypełniają szczegółowe relacje z przebiegu rewolucji francuskiej, informacje z pozostałych krajów europejskich, jak również doniesienia o nowych wynalazkach. Żeby nie zaostrzać sytuacji, ksiądz Świtkowski pomijał niemal zupełnie sprawy krajowe. Na temat Polski wydrukowano zaledwie jeden artykuł, traktujący o rolnictwie, w którym omówione zostały poglądy fizjokratów. Świtkowski zdołał w sumie wydać 10 zeszytów „Zabaw Obywatelskich”. Pismo przestało wychodzić w połowie 1793 r. raczej z powodu ogólnej sytuacji kraju, niż na skutek represji Targowicy. Redaktor nosił się z zamiarem publikowania od stycznia 1794 r. nowego periodyku pod nazwą „Nowy pamiętnik dziejów, pisma i wiadomości”. Ogłosił nawet na niego subskrypcję, ale na przeszkodzie w realizacji tego przedsięwzięcia stanęła jego własna śmierć¹⁰¹.

¹⁰⁰ „Francja ta, która swym przykładem taką chęć wolności we wszystkich prawie europejskich krajach wznieciła, a sama pogrążyła się przez to w przepaść zamieszania i nieładu, ujrzała w tem miesiącu [wrześniu – przyp. M.K.] koniec rewolucji, a początek pewnej Konstytucji swojej”. Cyt. za: PHPE, wrzesień 1791, s. 862.

¹⁰¹ I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 22–23; J. Łojek, *Historia...*, s. 51–52; W. Giełżyński, *op. cit.*, s. 50–51.

Nie jest łatwo dokonać podsumowania rozdziału, w którym podjęto tak wiele różnorodnych problemów. Zwróćmy zatem uwagę jedynie na kwestie o zasadniczym dla nas znaczeniu. Przede wszystkim należy podkreślić fakt, że prasa warszawska niezwykle żywo interesowała się rozwojem wypadków we Francji, co znalazło swoje odzwierciedlenie w ilości doniesień z tego kraju. Wiadomości z Francji pod względem szczegółowości i częstotliwości pojawiania się na łamach gazet nie ustępowały w zasadzie wieściom z terenu Rzeczypospolitej, a czasem nawet przewyższały je. W okresie wolności druku (czasy Sejmu Wielkiego i insurekcji kościuszkowskiej) proporcje między informacjami z kraju i z zagranicy regulował naturalny czynnik – ważność i atrakcyjność drukowanego w gazetach materiału. Żywe zainteresowanie wydawnictw periodycznych rewolucją francuską było więc spowodowane zapotrzebowaniem społeczeństwa na tego rodzaju informacje, jak również sprawdzianem osobistego zaangażowania się redakcji.

Jak słusznie swego czasu zauważyła Helena Rządowska, rewolucja francuska była w Polsce przedstawiana w różnoraki sposób, raz jako przykład godny naśladowania, innym razem jako dowód błędnego postępowania, którego powinno się unikać¹⁰². O stosunku gazet do wydarzeń rozgrywających się nad Sekwaną, o ich aprobacie lub negacji, decydowała w głównej mierze aktualna sytuacja w kraju, ale także rozwój wypadków w samej Francji. Trzeba stwierdzić, że najbardziej radykalny w swych poglądach okazał się „Korespondent Warszawski”, który zaaprobował w istocie wszystkie etapy rewolucji, od monarchii konstytucyjnej poczynając, a na dyktaturze jakobińskiej kończąc. Pozostałe pisma patriotyczne, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” i „Gazeta Narodowa i Obca”, aprobowaly jedynie pierwszą fazę przemian dokonujących się we Francji. Wychodziły one jednak znacznie krócej niż „Korespondent”, trudno zatem powiedzieć, w jakim kierunku pójść mogła ich dalsza ewolucja ideowa. Na tle wspomnianych wyżej tytułów dość niekorzystnie wygląda natomiast „Gazeta Warszawska”, która nawet po śmierci Stefana Łuski pozostała wierna jego wcześniejszym sympatiom i była konsekwentnie niechętna rewolucji.

Na kartach prasy warszawskiej najlepiej udokumentowana została działalność Zgromadzenia Narodowego oraz Legislatywy. Szczegółowe sprawozdania z toczących się obrad obu zgromadzeń

¹⁰² H. Rządowska, *Stosunek polskiej opinii publicznej do rewolucji francuskiej*, Warszawa 1948, s. 333.

prawodawczych zamieszczała zwłaszcza „Gazeta Narodowa i Obca”, ale także „Pamiętnik”, a nawet „Gazeta Warszawska”. W przypadku tej ostatniej, dobór informacji dokonywanych przez wydawcę – zupełnie przypadkowy, mieszający wydarzenia ważne z wypadkami zupełnie błahymi lub zgoła bez znaczenia, osłabiał jednak wyrażnie ich rzeczywistą wymowę. Zainteresowanie sprawami francuskimi wynikało, jak się wydaje, z sensacyjnego charakteru wydarzeń nad Sekwaną, jak i z analogii, jakie dostrzegano pomiędzy sytuacją w Polsce i we Francji. Analogie te wynikały zarówno z podobnych, przynajmniej pozornie, celów stawianych sobie przez polski sejm i francuskie zgromadzenie prawodawcze, a były nimi: stworzenie nowego systemu rządów, jak i z podobnego zakresu ich władzy – niemal nieograniczonej. Sporo uwagi wydawcy warszawskich gazet poświęcili także wojnie Francji z koalicją wrogich jej państw. Pisali o niej szeroko tak ksiądz Łuskina, jak i redaktorzy „Korespondenta”. O ile jednak ten pierwszy, zdecydowany wróg rewolucji, skwapliwie odnotowywał wszelkie niepowodzenia wojsk francuskich, to drudzy żywo kibicowali Francji w walce z „despotami”, żywiąc złudną lecz dość powszechną w Rzeczypospolitej nadzieję, że rewolucyjna Francja wystąpi w obronie polskiej wolności. Mało natomiast, żeby nie powiedzieć – bardzo mało uwagi wydawcy warszawskich periodyków poświęcali sprawom społecznym i kwestii chłopskiej.

Rozdział II

Prasa warszawska o Francji w pierwszym okresie rewolucji. Od zwołania Stanów Generalnych do zamknięcia obrad Konstytuanty (5 maja 1789 – 30 września 1791)

1. Od zwołania Stanów Generalnych do upadku Bastylii

Monarchia francuska u schyłku *ancien regime'u* przeżywała głębokie trudności. Już Ludwik XV (1715–1774) na skutek niemoralnego trybu życia, walki z parlamentami i wielu nieudanych reform osłabił w znaczący sposób autorytet władzy królewskiej, a jego marnotrawstwo pieniędzy i przegrana w wojnie z Wielką Brytanią w latach 1756–1763 wpędziły Francję w ogromny, idący w setki milionów liwrów deficyt. Jego wnuk i następca na tronie – Ludwik XVI (1774–1792), człowiek przeciętny, a do tego chwiejnego charakteru, nie był w stanie przywrócić władzy monarszej jej dawnej powagi, a tym bardziej uporać się z trudnościami finansowymi. Ratunkiem dla skarbu było ograniczenie wydatków na dwór, a przede wszystkim likwidacja wolności podatkowej stanów uprzywilejowanych. Wprawdzie projekty takie wysuwane były przez kolejnych ministrów odpowiedzialnych za stan finansów Ludwika XVI (Anne-Robert Turgot, Jacques Necker, Charles-Alexandre de Calonne, Etienne-Charles Loménie de Brienne), ale wobec oporu szlachty i duchowieństwa nie udało się wprowadzić ich w życie. Pod koniec 1788 r. król i jego arystokratyczni doradcy zdali sobie w końcu sprawę, że jedynym sposobem na uratowanie państwa przed bliskim bankructwem jest odwołanie się do całego narodu. Idea zwołania Stanów Generalnych (*États Généraux*) była zresztą wśród Francuzów ogromnie popularna, choć wielu przedstawicieli warstw uprzywilejowanych wysuwało ją tylko dla podkreślenia swej opozycji. Nie bardzo wiedziano jednak, jak mają wyglądać wybory do Stanów i jaki ma być ich skład personalny. Szlachta, duchowień-

stwo i parlamenty pragnęły, by było tak samo jak w roku 1614, kiedy to po raz ostatni Stany Generalne zostały zwołane, ale spotkało się to z energicznymi protestami ze strony mieszczaństwa, gdyż według ordynacji z roku 1614 tylko część burżuazji miała prawo uczestniczyć w wyborze delegatów. Wysuwano ponadto żądania podwójnej reprezentacji stanu trzeciego i głosowania indywidualnego (*par tête*). Głosowanie *par tête* dawało burżuazji, przy podwójnej liczbie jej reprezentantów, wygodną większość i umożliwiało jej przeforsowanie własnych projektów. Ambitnym przywódcą tej warstwy już wówczas przyświecała idea reformy dotychczasowego ustroju państwa, który uważano za przeżytek. Mimo sprzeciwu notablów, powołanych do narady nad tą sprawą, król pod wpływem Neckera wyraził 27 grudnia 1788 r. zgodę na podwojenie reprezentacji stanu trzeciego (sprawę trybu głosowania pozostawiono w zawieszeniu), 24 stycznia 1789 r. ogłosił zaś zwołanie Stanów Generalnych na dzień 1 maja do Wersalu¹.

Kampania wyborcza odbywała się w atmosferze ogólnego podniecenia spowodowanego kilkoma czynnikami. Burżuazja zdawała sobie sprawę z doniosłości chwili, która zdecydować mogła o zmianie ustroju politycznego, tym bardziej że państwo przeżywało głęboki kryzys gospodarczy. Na skutek traktatu handlowego z Wielką Brytanią podpisanego w 1786 r. (tzw. traktat Edena), doszło do załamania się przemysłu tekstylnego, gdyż rynek francuski zalany został przez znacznie tańsze wyroby angielskie. Fabrykanci tkanin zmuszeni byli ograniczyć produkcję, a tysiące robotników znalazło się bez pracy. W wielu miastach pojawiły się bandy żebraków, do-

¹ O zasygnalizowanych tu problemach por. J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, wyd. 5, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 325–329; idem, *Ludwik XVI*, Wrocław 1983; A. Soboul, *Rewolucja francuska*, Łódź 1951, s. 48–71; W. Markov, A. Soboul, *Wielka Rewolucja Francuzów 1789*, Wrocław 1984, s. 63–75; A. Mathiez, *Rewolucja francuska*, Warszawa 1956, s. 22–39; G. Lefebvre, Ch. Pouthas, M. Baumont, *Historia Francji*, t. II (*Od 1774 do czasów współczesnych*), Warszawa 1969, s. 11–19, 33–37; M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, wyd. 9, Warszawa 1999, s. 22–27; G. Lefebvre, *The French Revolution*, vol. I (*From its origins to 1793*), London 1962, s. 97–115; R. Price, *Historia Francji*, Poznań 2001, s. 102–104. Syntetyczny zarys dziejów Francji w latach 1787–1788, a więc w kluczowym dla zrozumienia genezy rewolucji burżuazyjnej okresie tzw. „rewolty uprzywilejowanych” por. Z. Anusik, *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000, s. 132–152, 209–212; oraz J. Godechot, *France and the Atlantic Revolution of the Eighteenth Century, 1770–1799*, London 1971, s. 75–86. Por. też J. Egret, *La Pré-révolution Francis, 1787–88*, Paris 1962.

chodziło też do zaburzeń. Sytuacja pogorszyła się jeszcze na skutek nieurodzajów w 1787 i 1788 r. Zboże podrożało o 100% w porównaniu z 1786 r. Chleb był nie tylko drogi, lecz obawiano się nawet, iż go zabraknie. Co gorsza, zima 1788/1789 była niezwykle mroźna; tak niskich temperatur (minus 17°C) nie notowano od dwóch stuleci, a podobno nawet nigdy². Producenci wina obawiali się o los krzewów winorośli. Wszystko to razem stwarzało atmosferę przyjazną dla burżuazyjnych planów przebudowy ustroju panującego we Francji. Głodne i niezadowolone masy ludowe stosunkowo łatwo stać się mogły narzędziem w rękach przywódców stanu trzeciego³.

System wyborczy do Stanów Generalnych, ustalony w regulaminie królewskim, był dość skomplikowany, lecz liberalny. Przedstawiciele stanów uprzywilejowanych wybierali swych delegatów bezpośrednio na zebraniach wyborczych, które zwoływano w centrum okręgu sądowego (*bailliages* na północy i *sénéchaussées* na południu Francji). Stan trzeci natomiast obowiązywało głosowanie pośrednie, dwustopniowe we wsiach, trzystopniowe w miastach, przy czym wyborcy musieli mieć ukończone dwadzieścia pięć lat i być płatnikami podatków. Szlachta odrzuciła większość kandydatur liberalnych magnatów i ludzi związanych z dworem, wybierając na swych delegatów mieszkańców prowincji. Wśród duchowieństwa przewagę zdobyli proboszczowie – na ogólną liczbę 296 przedstawicieli kleru było ich 208. Stan trzeci reprezentowali głównie prawnicy, poza tym kupcy, bankierzy, przemysłowcy, literaci i ludzie nauki. Do reprezentacji weszło także trzech księży i jedenastu szlachciców, o których wiadano, że charakteryzują ich poglądy liberalne. Nie wybrano natomiast żadnego chłopca i ani jednego przedstawiciela proletariatu miejskiego. Sławnych w całej Francji było jedynie kilku delegatów, jak np. kanonik Emmanuel-Joseph Sieyès, astronom Jean-Sylvain Bailly, literat Constantin-François Volney czy Honoré-Gabriel hrabia de Mirabeau⁴.

² „Gazeta Warszawska” [dalej: GW], nr 9, 31 I 1789, 3 (gazeta Łuskińy nie ma paginacji. Podawana przez nas cyfra oznacza stronę numeru zasadniczego lub „Suplementu”, na której zamieszczono interesujące nas informacje).

³ P. Gaxotte, *Rewolucja francuska*, Gdańsk 2001, s. 122–126; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 40–42; M. Żywczyński, *op. cit.*, s. 29; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 75; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 116–118.

⁴ GW, nr 18, 4 III 1789, 3. Por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 129–130; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 43–45; M. Żywczyński, *op. cit.*, s. 31; W. Markov,

Wyłonieni na zebraniach wyborczych delegaci otrzymali od swych wyborców supliki (*cahiers des doléances*), będące swego rodzaju wykazem skarg, życzeń i zażaleń Francuzów. Stanowią one interesujące źródło historyczne, gdyż na ich podstawie wiemy nie tylko to, co w danym okręgu chcieli zmienić wyborcy, lecz także i to, co zamierzano zreformować w całej Francji. Obok żądań o charakterze lokalnym, zawierają one bowiem także postulaty o charakterze ogólnokrajowym. Nie zagłębiając się zbyt w to zagadnienie wspomniemy jedynie, iż wszystkie trzy stany zgodnie domagały się uchwalenia konstytucji, która by ograniczyła władzę króla i powołała stałe przedstawicielstwo narodowe, jedynie upoważnione do uchwalania podatków i ustanawiania nowych praw. Poza tym trzy stany żądały przekształcenia ustroju skarbowego, reformy wymiaru sprawiedliwości i ustawodawstwa karnego, zagwarantowania swobód osobistych oraz wolności słowa, myśli i druku. Szlachta i duchowieństwo zgadzały się na równość podatkową, ale większość ich przedstawicieli odrzucała równość praw i równy dla wszystkich Francuzów dostęp do urzędów. Broniono zaciekle głosowania według stanów, co uważano za gwarancję zachowaną dotychczasowych przywilejów. Cały stan trzeci (*tiers état*, w skrócie Tiers) domagał się natomiast równości wobec prawa, zniesienia systemu feudalnego i dziesięcin, przy czym jednak wiele suplik zadawało się zasadą wykupu praw feudalnych⁵.

Pod koniec kwietnia ponad 1000 deputowanych do Stanów Generalnych zaczęło przybywać do Wersalu. W sobotę, 2 maja, wszyscy oni zostali przedstawieni królowi. Ludwik XVI z całą uprzejmością przyjął przedstawicieli szlachty i duchowieństwa w swym gabinecie, natomiast reprezentanci stanu trzeciego zostali mu przedstawieni w jego sypialni, gromadnie i z pośpiechem. Deputowani Tiersu ubrani byli w oficjalny czarny strój, podczas gdy szlachta wystąpiła w jedwabiach⁶.

Dwa dni później, 4 maja, w kościele św. Ludwika odbyła się uroczysta msza św. „na uproszenie pomocy boskiej dla pomyślnie-

A. Soboul, *op. cit.*, s. 77 i n.; L. Villat, *La Révolution et l'Empire (1784–1815)*, t. I (*Les Assemblées Révolutionnaires, 1789–1799*), Paris 1947, s. 7–9.

⁵ Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 45–47; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 79–80; A. Soboul, *op. cit.*, s. 68–69; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 136–137; L. Villat, *op. cit.*, s. 12–17; R. Price, *op. cit.*, s. 106–108; J. Godechot, *op. cit.*, s. 88. Więcej na temat zawartości suplik redagowanych przez chłopów por. G. Lefebvre, *Cahiers de la Révolution française*, Paris 1934.

⁶ GW, nr 42, 27 V 1789, 4.

go odprawowania sejmku [tj. Stanów Generalnych – przyp. M.K.]”⁷. Podczas nabożeństwa i procesji, która je poprzedziła, zastosowano rozmaite przepisy przestarzałej etykiety, co nie nastroiło zbyt optymistycznie przedstawicieli stanu trzeciego. Procesja wyruszyła o godzinie 9.00 z kościoła Notre-Dame. Na jej czele szli kolejno deputowani stanu miejskiego, szlacheckiego i duchownego (nie było wśród nich reprezentantów Paryża, dla których nie przygotowano jeszcze instrukcji wyborczych), odziani w większości w stroje ceremonialne. Za nimi podążał arcybiskup Paryża z Najświętszym Sakramentem, pod paradnym baldachimem, którego sznury trzymane były przez braci królewskich, hrabiów Prowansji i Atrezji oraz książąt d’Angoulême i de Berry. Ludwik XVI kroczył za Najświętszym Sakramentem, otoczony przez książąt krwi i urzędników dworu. Pochód liturgiczny zamykała królowa wraz z księżnymi i damami dworu. Pogoda dopisywała, więc na ulicę wyległo mnóstwo widzów, aby podziwiać to niecodzienne widowisko. Około godziny 12.00 procesja dotarła do katedry św. Ludwika. Arcybiskup Paryża odprawił tu nabożeństwo, a biskup Nantes wygłosił „wyborne” kazanie, za które nagrodzono go gromkimi brawami. Trzy i pół godziny później procesja powróciła do kościoła Notre-Dame. Dworzanie wsiedli do czekających powozów i odjechał do pałacu, a deputowani rozeszli się do swych kwater⁸. Nazajutrz miało odbyć się uroczyste otwarcie Stanów Generalnych.

5 maja od wczesnych godzin porannych posłowie trzech stanów poczęli gromadzić się w sali pałacu Menus-Plaisir, w oczekiwaniu na przyjazd monarchy. Zajmowano miejsca według rangi powiatów (okręgów sądowych), toteż minęło sporo czasu, nim wszyscy deputowani zasiedli w swoich ławach. W południe przybył król w asyście książąt krwi oraz dostojników dworu i zasiadł na przygo-

⁷ Cyt. za: *ibidem*.

⁸ GW, nr 43, 30 V 1789, 3 i Suplement, 1–2; „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny” [dalej: PHPE], maj 1789, s. 525–526. Według Z. Libiszowskiej nabożeństwo odprawione zostało w kościele św. Ducha, nie zaś św. Ludwika, a pogoda tego dnia była deszczowa. Por. e a d e m, *Żołnierz wolności La Fayette*, Łódź 1978, s. 152. O tym, że nabożeństwo odbyło się w kościele św. Ducha pisze także A. Maurois, *Adrianna czyli życie Pani de La Fayette*, Warszawa 1962, s. 203. Z kolei E.D. Bradby podaje, że mszę św. celebrowano w katedrze św. Ludwika i że był wówczas „piękny wiosenny dzień”, potwierdzając tym samym doniesienia „Gazety Warszawskiej”. Autor ten napisał również, że kazanie wygłoszone przez biskupa Nantes nie należało do udanych, co z kolei stoi w sprzeczności z informacją odnotowaną przez źródło. Por. i d e m, *A Short History of the French Revolution 1789–1795*, Oxford 1932, s. 22–23.

towanym dla niego tronie; królowa zajęła miejsce kilka stopni poniżej. Wszyscy oczekiwali, że w mowie tronowej Ludwika XVI oznajmione zostaną doniosłe reformy – zmiany wiodące do odrodzenia i odnowy kraju. Nic bardziej mylnego. Król wyraził swą wdzięczność i pochwały dla Stanów, ale nawet słowem nie wspomniał o reformach. Krótco przemówił strażnik pieczęci Charles-Louis de Berentil, po nim zaś na mównicę wstąpił Jacques Necker, generalny kontroler finansów i faktyczny szef rządu. Przez trzy godziny odczytywał on sprawozdanie ze stanu finansów państwa, które było dość suche, naszpikowane cyframi, ale w sumie optymistyczne. Przedstawił w nim przychody i rozchody państwa i ujawnił stan aktualnego deficytu (56 mln)⁹. Zapewnił przy tym, iż w ciągu dwóch lat stosunkowo łatwo można będzie zrównoważyć budżet, jeśli tylko zastosuje się politykę oszczędności, zaciągnie osiemdziesięcioletnią pożyczkę na pokrycie bieżących wydatków, która „dla kraju zgoła nie ma być uciążliwa”, a szlachta i duchowieństwo dla dobra ogółu wyrzekną się wolności podatkowej. Kończąc, zachęcił delegatów do głosowania stanami, nie zaś indywidualnie (*par tête*)¹⁰. Jego apel został przyjęty milczeniem przez przedstawicieli stanu trzeciego, za to pozostali deputowani nagrodzili go gromkimi

⁹ Stan budżetu państwa francuskiego na dzień 1 maja 1789 r. przedstawiał się następująco: wydatki wynosiły 531,444 mln liwów, przychody – 475,294 mln, roczny zatem deficyt równał się 56,150 mln liwów. Większość dochodów Skarbu Królewskiego pochodziła z różnego rodzaju podatków: uzyskano 50,220 mln z podatków pośrednich, 46,035 mln z podatku dwudziestego grosza (*le vingtième*), 24,556 mln z prowincji stanowych (*pays d'Etat*), 110,586 mln z Paryża, z prowincji elektorskich (*pays d'élection*) i z prowincji przyłączonych (*pays conquis*). Inne wpływy to: 150,107 mln z dzierżawy generalnej, 12 mln z poczt, 50 mln z dóbr królewskich i lasów, 14 mln z loterii, 0,5 mln z mennic, 1,6 mln z prowizji od pożyczek udzielonych Stanom Zjednoczonym w czasie ich wojny o niepodległość i 300 tys. z prowizji od sześciomilionowej pożyczki udzielonej jednemu z książąt niemieckich. Jeśli idzie o wydatki państwa, to zużyto: 25 mln na utrzymanie dworu królewskiego, 8,240 mln na braci królewskich i ich rodzin, 7,280 mln na sprawy zagraniczne, 99,160 mln na wojnę, 46,500 mln na marynarkę i kolonie, 5,680 mln na mosty i drogi publiczne, 162,486 mln na czynsze stałe (*cens*) i renty dożywotnie (*rentes viagères*), 29,560 mln na pensje, 3,864 mln na handel, 1,144 mln na wsparcie dla ubogich, 830 tys. na pomoc dla uciekinierów holenderskich mieszkających we Francji oraz 3,038 mln na podarunki i jałmużny. Por. GW, nr 45, 6 VI 1789, Suplement, 2–3.

¹⁰ Relacje prasowe przeczą zatem stwierdzeniu A. Mathieza, że „Necker nie wypowiedział się w najważniejszej kwestii, w sprawie głosowania indywidualnego...” Por. i d e m, *op. cit.*, s. 50.

brawami. Także monarcha był oklaskiwany, kiedy opuszczał salę posiedzeń¹¹.

Następnego dnia obrady toczyć się miały oddzielnie w ramach każdego stanu. Deputowani stanu trzeciego odmówili jednak utworzenia osobnej izby i zażądali wspólnej weryfikacji pełnomocnictw. Przyjęli także nazwę Komun (*Communes*), na wzór angielskiej Izby Gmin. Miesiąc minął na jałowej gadaninie i bezowocnych rokowaniach między stanami zasiadającymi w oddzielnych salach, do których z pewnym opóźnieniem (25 maja) dołączyli deputowani miasta Paryża¹². Publiczność z galerii kibicowała obradom stanu trzeciego; pozostałe dwa stany obradowały przy drzwiach zamkniętych. 27 maja deputowany miasta Aix, hrabia Honoré-Gabriel de Mirabeau zaproponował, aby zaprosić duchowieństwo do wspólnego obradowania. Trzydziestu sześciu komisarzy udało się do sali, gdzie stan ten zasiadał i obwieściło wolę Komun: „Deputowani Izby Pospolitej Francji zapraszają jegomość deputowanych stanu duchownego imieniem Boga, pokoju i interesu narodowego, dołączenia się z nimi na Powszechnym Zgromadzeniu Nacji, dla uskutecznienia zgody i jedności”¹³. Kler, pod naciskiem proboszczów, zdecydował wstrzymać weryfikację własnych pełnomocnictw i podjął się pośrednictwa. Z kolei interweniował król, zachęcając listownie stany do jedności i upoważniając strażnika pieczęci do przewodniczenia na zebraniach porozumiewawczych¹⁴.

¹¹ GW, nr 43, 30 V 1789, Suplement, 2; nr 45, 6 VI 1789, Suplement, 2; PHPE, maj 1789, s. 526–532. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 49–50; A. Soboul, *op. cit.*, s. 71–72; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 138–139; A. Maurois, *op. cit.*, s. 204; E.D. Bradby, *op. cit.*, s. 24; L. Villat, *op. cit.*, s. 18–19; J. Godechot, *op. cit.*, s. 89–90. Mowa tronowa Ludwika XVI por. PHPE, maj 1789, s. 526–530; oraz Aneks nr 6.

¹² GW, nr 46, 10 VI 1789, Suplement, 4; nr 47, 13 VI 1789, Suplement, 3; nr 48, 17 VI 1789, Suplement, 3; PHPE, czerwiec 1789, s. 642–643.

¹³ Cyt. za: GW, nr 49, 20 VI 1789, Suplement, 2.

¹⁴ GW, nr 49, 20 VI 1789, Suplement, 2; nr 52, 1 VII 1789, 4; PHPE, lipiec 1789, s. 729–730. A oto treść listu króla do stanu trzeciego: „Mam wiadomość, że trudności względem weryfikacji plenipotencji Stanów Powszechnych jeszcze nie są ułożone, choć komisarze od trzech stanów nominowani, sposobem wszelkim o ich załatwienie starali się. Nie bez troskliwości patrzę na to, iż Zgromadzenie Narodowe zostaje w bezczynności; przez tą bezczynność, gdyby się miała kontynuować, zniknęłaby nadzieja, którą utrzymywałem za uszczęśliwieniem poddanych moich. Przy tych okolicznościach życzę, ażeby wspomniani komisarze jutro znowu zaczęli swoje konferencje. Mój strażnik pieczęci i niektórzy komisarze przytomni będą na tych konferencjach i przyłożą się ku dopięciu jedności pożądanej. Duchowieństwo i Izba Pospolita [Tiers – przyp. M.K.] starają się uczynić zadość

10 czerwca stan trzeci, znudzony bezowocnym domaganiem się głosowania *par tête* i wspólnego sprawdzenia pełnomocnictw wszystkich deputowanych, po raz ostatni wezwał stany uprzywilejowane do połączenia się z nim i rozpoczęcia obrad nad sprawami narodowymi. Na apel ten odpowiedziało jedynie dwudziestu proboszczów. 17 czerwca Tiers, powiększony nieznacznie o przedstawicieli duchowieństwa, ogłosił się Zgromadzeniem Narodowym (*Assemblée Nationale*). Wniosek w tej sprawie postawił uczony astronom – Jean-Sylvain Bailly, którego też wybrano przewodniczącym. Efektem debaty, jaka wywiązała się wokół spraw finansowych, była ustawa stwierdzająca, iż dotychczasowe podatki zostały ustanowione bez zgody narodu, a więc są bezprawne i ustaną z chwilą zakończenia obrad Zgromadzenia. Zarazem jednak deputowani uspokoili wierzycieli państwa, rękując za spłatę długów „honorem i wiernością ludu francuskiego”. Zapewnili też, że niebawem uchwalone zostaną środki niezbędne do zmniejszenia drożyzny na prowincji i należytego jej zaopatrzenia w żywność¹⁵.

Podjęte w dniu 17 czerwca postanowienia były w istocie rewolucyjne. Stan trzeci uznał się jedynym wyrazicielem woli narodu i przyznał sobie prawo do zatwierdzania podatków – wszystko to jednak bez zgody króla. Odwaga Tiersu udzieliła się duchowieństwu, którego większość 19 i 20 czerwca opowiedziała się za wspólnymi obradami¹⁶. Ale szlachta wciąż była temu przeciwna. Ostro skrytykowała ona obie uchwały reprezentantów stanu trzeciego – w sprawie ogłoszenia się Zgromadzeniem Narodowym i w kwestii podatków (o pierwszej z nich deputowany Jean-Jacques d'Éprémessnil mówił, iż „wzrusza koronę królewską na głowie monarchy”) oraz wystosowała do króla notę protestacyjną¹⁷.

Ludwik XVI, naciskany przez książąt i wielkich panów feudalnych, w tym hrabiego d'Artois, postanowił obalić na nadzwyczaj-

żądaniu króla, szlachta jednak zdaje się być postanowioną sprzeciwić się złączeniu stanów, a mianowicie pojedynczemu wotowaniu”. Cyt. za: GW, nr 49, 20 VI 1789, Suplement, 2–3.

¹⁵ GW, nr 54, 8 VII 1789, 4; nr 55, 11 VII 1789, Suplement, 1; PHPE, lipiec 1789, s. 730–731.

¹⁶ W dniu 19 czerwca za przyłączeniem się do stanu trzeciego głosowały 147 osoby, a 136 były temu przeciwnie. Nazajutrz grono deputowanych domagających się połączenia było jeszcze większe. Por. GW, nr 56, 15 VII 1789, 4. A. Mathiez (*op. cit.*, s. 51) podaje, że 19 czerwca za wspólnymi obradami opowiedziało się 149 reprezentantów stanu duchownego. Podobnie L. Villat, *op. cit.*, s. 22.

¹⁷ GW, nr 56, 15 VII 1789, 4; PHPE, lipiec 1789, s. 731.

nym posiedzeniu (*lit de justice*) uchwały stanu trzeciego i nakazać delegatom oddzielne obrady. Tymczasem zaś, chcąc uniemożliwić zapowiadane połączenie się kleru z Komunami, zarządził zamknięcie sali obrad i otoczenie ją wojskiem. Kiedy więc w sobotę 20 czerwca deputowani pojawili się w pałacu, gdzie odbywano sesję, zastali zaryglowane drzwi i strażnika pilnującego wstępu do budynku. Na drzwiach przybite było ogłoszenie następującej treści: „Ponieważ król dnia 22. chce złożyć królewskie posiedzenie, przygotowania zatem we trzech salach Zgromadzenia Stanów czynić się mające wymagają, żeby te Zgromadzenia, aż po odprawieniu sesji namienionej, były odłożone”¹⁸. Na wezwanie prezydenta Bailly’ego wszyscy deputowani udali się do sąsiedniego pawilonu, zwanego Salą Gry w Piłkę (*Salle du Jeu de Paume*), w celu odbycia sesji. Złożyli tam przysięgę, iż nie rozłączą się nigdy i że będą się zbierać wszędzie tam, gdzie będzie to konieczne ze względu na okoliczności, do czasu aż Konstytucja „na trwałych nie stanie fundamentach”¹⁹.

Wyznaczone na 22 czerwca posiedzenie królewskie zostało odroczone o jeden dzień²⁰. Jak się miało okazać, zwłoka ta była błędem, umożliwiła bowiem duchowieństwu realizację postanowienia z 19 czerwca. Wobec odroczenia sesji, przedstawiciele stanu trzeciego udali się do katedry św. Ludwika, gdzie 186 deputowanych kleru przyłączyło się do nich, powiększając w sposób znaczący liczbę członków Zgromadzenia Narodowego²¹.

Dwór popelniał wciąż nowe niezręczności. 23 czerwca posłowie udali się do sali obrad na posiedzenie, któremu przewodniczyć miał osobiście monarcha. Podczas gdy przedstawiciele stanów uprzywilejowanych zostali wpuszczeni do budynku od razu, reprezentanci stanu trzeciego długo musieli czekać stojąc w strugach ulewnego deszczu, nim otwarto im drzwi. Nie nastroiło ich to przychylnie do monarchy. Ludwik XVI przybył około godziny 11.00, w otoczeniu książąt krwi i dostojników dworu. W ostrych słowach zganił deputowanych za brak jedności i za bezczynność. Nakazał zachowanie podziału na stany i obradowanie w osobnych izbach. Zniósł postanowienia stanu trzeciego. Zachował w dalszym ciągu wszelką własność, tj. dziesięciny, czynsze, renty, powinności feu-

¹⁸ Cyt. za: GW, nr 56, 15 VII 1789, 4.

¹⁹ GW, nr 56, 15 VII 1789, 4 i Suplement, 1.

²⁰ Obawiając się zamieszek, dwór nakazał rozbiórkę galerii z trybunami dla widzów kibicujących obradom stanu trzeciego, o czym jednak prasa nie wspomina. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 52; L. Villat, *op. cit.*, s. 23–24.

²¹ GW, nr 57, 18 VII 1789, 3; PHPE, lipiec 1789, s. 731–732.

dalne i senioralne. Zgodził się jednak na wprowadzenie równości podatkowej oraz na to, by uchwalane były one odtąd przez Stany Generalne. Zarezerwował także dla siebie prawo pewnych sum (około 100 mln) w sytuacjach wyjątkowych, takich jak wojna, bez zgody przedstawicieli stanów. Wreszcie obiecał zniesienie podatku *taille*, zabezpieczenie wierzycieli państwa, jak również publikowanie każdego roku wykazu przychodów i rozchodów państwa²². Król zakończył posiedzenie słowami: „Gdybyście W. Panowie opuścili mnie w tak pięknym przedsięwzięciu, wtedy ja sam jeden lud mój uszczęśliwię, wtedy ja poczytam samego siebie za prawdziwego reprezentanta tego ludu [...] Rozkazuję W. Panom, ażebyście zaraz rozłączyli się i jutro rano, żeby każdy do izby stanu swojego udał się, dla zaczęcia tam znowu sesji swoich”²³.

Mowa króla wywołała radość (w istocie tylko większości biskupów i części proboszczów) duchowieństwa i szlachty, „zatrwożyła” zaś stan trzeci. Gdy Ludwik XVI odjechał, posłowie uprzywilejowanych stanów opuścili salę. Ale Komuny pozostały w swoich ławach, gotowe sprzeciwić się woli monarchy. Nadszedł mistrz ceremonii, Henry-Évrard markiz de Dreux-Brézé, który począł wołać, aby opuszczono salę. Bailly odpowiedział mu sucho, iż stan trzeci ogłosił się być Zgromadzeniem Narodowym i że ustąpi z zajmowanych miejsc tylko pod groźbą bagnetów²⁴. Przeprowadzono następnie uchwałę, że Zgromadzenie podtrzymuje swoje dotychczasowe postanowienia i protestuje przeciwko wszystkiemu, co zostało podjęte na posiedzeniu królewskim.

²² GW, nr 57, 18 VII 1789, 3–4 i Suplement, 1–2; PHPE, lipiec 1789, s. 732–734. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 52–53; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 140; A. Soboul, *op. cit.*, s. 73–74; E.D. Bradby, *op. cit.*, s. 31; L. Villat, *op. cit.*, s. 24–25; J. Godechot, *op. cit.*, s. 91; Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów Wielkiej Rewolucji*, przekł. i oprac. W. Dłuski, wstęp J. Baszkiewicz, Warszawa 1988, s. 52–54.

²³ Cyt. za: GW, nr 57, 18 VII 1789, Suplement, 2.

²⁴ GW, nr 59, 25 VII 1789, Suplement, 2; PHPE, lipiec 1789, s. 734. Chodzi tu raczej o Mirabeau, który miał wówczas wypowiedzieć słynne słowa: „Pan nie masz pośród nas ani miejsca, ani głosu, ni prawa, by przemawiać. Idźże więc do swego rozkazodawcy [króla – przyp. M.K.] i powiedz mu, że znajdujemy się tutaj z woli ludu i nie można nas stąd usunąć inaczej, jak siłą bagnetów”. Historycy wciąż debatuja nad tym, czy owa replika została istotnie przez Mirabeau wypowiedziana, czy też należy ją włożyć między bajki. Doniesienia prasowe zdają się potwierdzać jej autentyczność, choć omyłkowo słowa te włożono w usta Bailly’ego. Por. A. Manfred, *Rousseau, Mirabeau, Robespierre*, Warszawa 1988, s. 224; L. Villat, *op. cit.*, s. 26.

Otwarty bunt przeciwko tronowi wymagał niezwłocznej interwencji. Król jednak nie mógł się zdecydować na użycie siły. A kiedy wreszcie nakazał gwardii francuskiej rozpedzić deputowanych (25 czerwca), ta odmówił wykonania jego rozkazu pod pretekstem, iż ma służyć ojczyźnie, a nie ciemnić ludność. Niezdecydowana postawa Ludwika XVI umożliwiła opozycji powiększenie szeregów. 24 czerwca 157 deputowanych kleru przyłączyło się do stanu trzeciego, a nazajutrz uczyniło to samo 50 ich kolegów i 48 reprezentantów szlachty z księciem Orleanu, Filipem (Ludwikiem Filipem), na czele. 26 czerwca wśród kleru wywiązała się ostra dyskusja. Biskupi Paryża, Autun i Orange, jak również wielu innych duchownych, opowiedzieli się za przyłączeniem do Zgromadzenia. Zasiadający przy stole prezydialnym kardynał Louis-Alexandre de La Rochefoucauld „dzwonkiem milczenie chciał nakazać”, lecz „dzwonek ów znalazł papierem okręcony, na którym był napis: Głos wołającego na puszczy”²⁵. Również większość deputowanych z grona szlachty zdawała się być za wspólnymi obradami. Ludwik XVI postanowił zatwierdzić to, czemu nie mógł już zapobiec. 27 czerwca wydał pisemny nakaz wiernej mu jeszcze części duchowieństwa i szlachty, by zasiadła w Zgromadzeniu Narodowym²⁶. Kler bez wahania podporządkował się woli monarchy i uchwalił połączenie się ze stanem trzecim. Szlachta wciąż jednak miała opory. Hrabia de la Queuille, deputowany Limousin, przemówił jednak z taką siłą i zaangażowaniem, dowodząc, iż „dobro kraju, spokojność i zdrowie monarchy nieuchronnie złączenia się tego wymagają”, że ostatecznie przekonał opornych. Zgromadzenie Narodowe stało się faktem. Średniowieczna instytucja stanowa przekształciła się w ogólnonarodowe ciało przedstawicielskie, w którym głos każdego poła liczył się na równi. W Wersalu zapanowała powszechna radość. Lud tłumnie zgromadził się przed pałacem, wiwatując na cześć pary królewskiej, która ukazała się na balkonie. Miasto przez trzy

²⁵ Cyt. za: GW, nr 60, 29 VII 1789, Suplement, 3.

²⁶ A oto treść listu królewskiego do kleru: „Zatrudniony jedynie dobrem państwa mojego, nade wszystko zaś żądając, ażeby się Powszechne Stany trudniły rzeczami cały naród interesującymi, od owego zwłaszcza czasu, kiedy ostatnią moją deklarację pod dniem 23. przyjęto dobrowolnie, żądam od wiernego mojego duchowieństwa, żeby bez odwłoki z drugimi dwoma stanami złączyło się, dla przyspieszenia egzekucji ojcowskiego żądania mego. Ci, którzy przez swoje plenipotencje są ściśnionymi, mogą się tam udać i nie wotować, póki innej plenipotencji nie otrzymają. Będzie to nowym dowodem przywiązania, które mnie da stan duchowny”. Cyt. za: GW, nr 60, 29 VII 1789, Suplement, 3.

dni było iluminowane. W Paryżu, gdzie mieszkańcy wylegli na ulice i przez całą noc nie milkły działa, radość była równie wielka²⁷.

Dokończywszy weryfikacji pełnomocnictw szlachty i duchowieństwa, Zgromadzenie Narodowe powołało 7 lipca komisję konstytucyjną z zadaniem opracowania zasad nowego ustroju politycznego Francji, a 9 lipca ogłosiło się Zgromadzeniem Narodowym Konstytucyjnym (*Assemblée Nationale Constituante*)²⁸.

Kapitulacja Ludwika XVI była tylko pozorna. W istocie bowiem król, za namową swego brata, hrabiego d'Artois i arystokratycznych doradców, wezwał w pobliżu Paryża i Wersalu 50 tys. wojska²⁹, głównie pułki cudzoziemskie, które wydawały mu się pewniejsze. Ludwik zamierzał przy ich pomocy rozpedzić Zgromadzenie Narodowe. Wieści o zbliżaniu się wojska wywołały niepokój i panikę ludności. Na przednówku brakowało żywności i obawiano się, że tak wiele dodatkowych ludzi do nakarmienia wzmoże jedynie głód w stolicy. Domyślano się także powodów, dla których pułki te zawzwano.

Niepokój mas udzielił się deputowanym. 8 lipca, na wniosek Mirabeau, Zgromadzenie złożyło królowi memoriał z żądaniem odwołania zbliżającego się wojska. W odpowiedzi na tę notę, 10 lipca Ludwik XVI zapewnił Zgromadzenie, że nic mu nie zagraża i że chciał jedynie broić spokoju publicznego, a jeśli obawia się ono o swoje bezpieczeństwo, może przenieść obrady do Noyon lub Soissons. Nazajutrz zaś w wielkiej tajemnicy udzielił dymisji Neckeroi i nakazał mu opuszczenie Francji. Generalny kontroler finansów postąpił zgodnie z wolą króla: tego dnia jeszcze wsiadł do karozy i wraz z rodziną wyjechał do Brukseli, a stamtąd do ojczyznej Szwajcarii. Zwolnieni zostali także popierający go ministrowie: hrabia Armand-Marc de Montmorin, César-Henri de La Luzerne (ten sam podał się do dymisji), hrabia Louis-Pierre de Puységur i hrabia François-Emmanuel de Saint-Priest. Generalnym kontrolerem finansów i faktycznym szefem rządu zastał Louis-Auguste Le Ton-

²⁷ GW, nr 59, 25 VII 1789, Suplement, 3; nr 60, 29 VII 1789, Suplement, 3–4; PHPE, lipiec 1789, s. 736–738. Por. też Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 55–56; J. Godchot, *op. cit.*, s. 91.

²⁸ GW, nr 61, 1 VIII 1789, Suplement, 3; A. Soboul, *op. cit.*, s. 75; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 333; L. Villat, *op. cit.*, s. 29.

²⁹ PHPE, lipiec 1789, s. 739. W innym miejscu (sierpień 1789, s. 794) ta sama gazeta podaje, że wojsko to liczyło 40 tys. żołnierzy. Z kolei w literaturze przedmiotu mowa jest o 20 tys. Por. m.in. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 56; A. Soboul, *op. cit.*, s. 75; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 219.

nelier baron de Breteuil, departament wojny otrzymał ksiązę Victor-François de Broglie, a spraw zagranicznych – ksiązę Paul-Fraçoise de La Vauguyon³⁰.

12 lipca po południu rozeszła się w Paryżu wieść o zdymisjonowaniu Neckera i jego wyjeździe z Francji, wywołując „piorunujące wrażenie wśród ludu”. Wszystkie banki paryskie zamknęły swe kasy, a przedstawienia teatralne zostały odwołane. Obnoszono po ulicach woskowe popiersia Neckera i księcia Orleanu; przed figurą księcia niesiono chorągiew białą, czarną zaś przed wyobrażeniem Neckera. Odbływały się samorzutne zebrania i manifestacje. W ogrodach Palais-Royal, które ksiązę orleański udostępnił publiczności, jakiś radykalny mówca zachęcał lud do zbrojnego wystąpienia w obronie zagrożonego Zgromadzenia Narodowego³¹. Apel jego padł na podatny grunt. Masy poczęły zbroić się rabując sklepy rusznikarzy i magazyny z bronią, jak również organizować się w grupy. Jedna z takich grup starła się na placu Ludwika XV z oddziałem kawalerii (*Royal-Allemand*) księcia de Lambesc, wysłanym tam w celu stłumienia zamieszek. Stosownie do otrzymanych rozkazów, dragoni strzelali z broni załadowanej ślepą amunicją, a armaty, które tam wytoczono, nabite były tylko prochem. Pozwoliło to uniknąć ofiar śmiertelnych; jedynie kilku żołnierzy i kilka osób z tłumu odniosło niegroźne rany³².

13 lipca rozruchy trwały nadal. Wszystkie sklepy, magazyny i kawiarnie zostały zamknięte, a przerażeni mieszczaństwo zabarykadowali się w swoich domach. Ulice zostały wydane na pastwę społeczeństwa i najgorszego elementu, krążącego po mieście w poszukiwaniu broni i żywności. Jego łupem padł m.in. klasztor księży misjonarzy, z którego zrabowano mąkę i zboże. Zebrani pośpiesznie na ratuszu elektorzy utworzyli stały komitet, złożony z wyłonionych spośród siebie osób i z dawnej rady miejskiej. Komitet ten

³⁰ GW, nr 61, 1 VIII 1789, Suplement, 3–4; nr 62, 5 VIII 1789, 2; nr 65, 15 VIII 1789, 2; PHPE, lipiec 1789, s. 739–740; sierpień 1789, s. 793–794. Por. A. Manfred, *op. cit.*, s. 229; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 217; A. Soboul, *op. cit.*, s. 77; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 221–222; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 65–66; a zwłaszcza M. Price, *The „Ministry of the Hundred Hours”: A Reappraisal*, „French History” 1990, vol. IV, No 3, s. 317–339.

³¹ Był to Kamil Desmoulins (1760–1794) – prawnik i publicysta, późniejszy deputowany trzeciego Zgromadzenia Narodowego (Konwentu). Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 57; A. Soboul, *op. cit.*, s. 77; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 159; oraz S. Meller, *Kamil Desmoulins*, Warszawa 1982, s. 52.

³² GW, nr 62, 5 VIII 1789, 2–3; PHPE, sierpień 1789, s. 795. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 67.

podjął decyzję o powołaniu mieszczańskiej milicji – gwardii narodowej i zawezwał paryżan, by wstępowali w jej szeregi. W ciągu kilku zaledwie godzin uformowano 60-tysięczny oddział, a jego liczebność wzrosła nazajutrz do 116 tys. Wśród ochotników sporą grupę stanowili gwardziści francuscy i żołnierze regimentów królewskich, którzy porzucili swe pułki, nie chcąc przelewać krwi współbraci. Zgodnie z zarządzeniem komitetu, wszyscy członkowie milicji nosili na piersi zielone kokardy symbolizujące nadzieję.

Od rana 14 lipca (był to wtorek) trwały w Paryżu gorączkowe poszukiwania broni. Większość gwardzistów narodowych wciąż była bowiem nieuzbrojona, a i pospółstwo domagało się broni dla siebie. Przetrząsnięto liczne sklepy i warsztaty zbrojmistrzów, po czym tłum ruszył na pałac Inwalidów, zdobywając tam 30 tys. strzelb, 22 armaty oraz wiele bagnietów i pałaszy. Baron Pierre-Joseph de Besseneval, biwakujący ze swymi pułkami (6 tys. ludzi) na pobliskim Polu Marsowym nie uczynił nic, by temu przeszkodzić. Bez większego oporu tłum zajął zbrojownię, skąd zabrano armaty, kule, proch i broń wszelkiego rodzaju. Z kolei skierowano się ku Bastylii, z zamiarem opanowania tamtejszego arsenału. Jej załoga składała się jedynie z kilkudziesięciu Szwajcarów i kompanii inwalidów wojennych. Komenderował nimi oficer w stopniu kapitana, markiz Bernard-René de Launay. Otoczona wysokim na 30 m murem i fosami niemal tak samo szerokimi, wypełnionymi do tego wodą, Bastylia była trudną do zdobycia twierdzą. Mimo nielicznej załogi, mogła długo opierać się szturmowi. De Launay, nie mając bezpośredniego rozkazu od władz zwierzchnich, postanowił działać po swojemu. Udając, iż zgadza się wydać ludowi broń, rozkazał opuścić most i otworzyć bramę. A kiedy na dziedzińcu przednim znajdowało się już blisko 300 osób, nakazał zamknąć bramę i wystrzelać przybyłych. Rozwścieczeni postępkami komendanta gwardziści, wsparci przez pospółstwo, poczęli forsować mury. Po trwających dwie godziny walkach, Bastylia – symbol absolutyzmu i tyranii – została zdobyta. De Launay, jego majora oraz dwóch kanonierów zawleczono na plac de Grève i ścięto, a ich głowy obnoszono na pikach po mieście. Ten sam los spotkał przewota kupców (burmistrza Paryża) Jacquesa Flessellesa, który próbował ratować gubernatora Bastylii³³.

³³ GW, nr 62, 5 VIII 1789, Suplement, 2–3; nr 63, 8 VIII 1789, 2–3; PHPE, sierpień 1789, s. 796–798. Obszerniej o wzmiankowanych tu wydarzeniach por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 57; A. Soboul, *op. cit.*, s. 78; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 160–161; R. Bielecki, *Bastylia 1789*, Warszawa 1991, s. 38–102;

Przez całą noc miasto było iluminowane, a paryżanie przygotowywali się do obrony. Rozbierano bruki z ulic i wznoszono barykady. Jednak spodziewany atak pułków królewskich nie nastąpił. Dwór, całkowicie zaskoczony wydarzeniami, nie zdecydował się na użycie wojska.

Bierność rządu zachęciła mieszkańców stolicy do dalszych działań. 15 lipca wyborcy drugiego stopnia powołali Jeana-Sylvaina Bailly'ego na stanowisko mera i wezwali do objęcia funkcji dowódcy gwardii narodowej markiza Marie-Josepha de La Fayette'a, deputowanego Zgromadzenia Narodowego, uczestnika wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki i bliskiego przyjaciela Jerzego Waszyngtona. La Fayette bez wahania przyjął proponowane mu stanowisko. Rozdał też gwardzistom nową odznakę – trójkolorową kokardę. Zastąpiła ona dawną – zieloną i stała się emblematem Rewolucji³⁴.

P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 150–152; G. Lefebvre, *The French Revolution...*, s. 123–124; *Chronique de la Révolution*, ed. J. Legrand, Paris 1988, s. 108–110; E.D. Bradby, *op. cit.*, s. 36–39; L. Villat, *op. cit.*, s. 34–35; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 68–70; J. Godechot, *op. cit.*, s. 93; A.M. Cisek, *Kłamstwo Bastylii. Szkice o wydarzeniach i ludziach Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, wyd. 2, Warszawa 2010, s. 65–66. Dodajmy tylko, że władze miasta Paryża nakazały w dniu 16 lipca zburzenie Bastylii. Przez kilka miesięcy około 500 wolontariuszy i robotników, mężczyzn i kobiet pracowało nieustannie przy jej rozbiorce; ostatni kamień wyrwano z fundamentów 6 lutego 1790 r. Koszt, jaki poniosło miasto z tego tytułu, wynosił 250 tys. liwrow. Ze sprzedaży gruzu uzyskano 26 tys. liwrow. Materiał pochodzący z rozbioru wykorzystany został głównie jako budulec dla nowych konstrukcji. Posłużył także do produkcji pamiątek narodowych, które zwano *à la Constitution*. Były to przeważnie pierścienie, pudełka, tabakierki itp. ozdoby. Klucz do Bastylii posłał La Fayette swemu amerykańskiemu przyjacielowi – Jerzemu Waszyngtonowi. Sporządzono również oficjalną listę „zwycięzców Bastylii”; znalazły się na niej 863 nazwiska. Byli to w większości mieszkańcy przedmieścia św. Antoniego. Obok zaszczytnego tytułu „zwycięzcy”, wszyscy oni otrzymali dyplom, honorowy herb i mundur wraz z całym uzbrojeniem. Niektórym przyznano pensje bądź coroczne zapomogi (ranni otrzymali 400 liwrow jednorazowej pensji, trwale okaleczeni – 200 liwrow dożywotniej pensji; wdowy po zabitych – 150 liwrow; sieroty – 150 liwrow do czasu uzyskania pełnoletniości; córki – tyle samo do czasu zamatujścia i 1000 liwrow posagu). Por. GW, nr 62, 5 VIII 1789, Suplement, 3; nr 64, 12 VIII 1789, Suplement, 3; nr 75, 19 IX 1789, 2; nr 43, 29 V 1790, Suplement, 3; nr 56, 14 VII 1790, Suplement, 1–2; PHPE, luty 1790, s. 248; „Gazeta Narodowa i Obca” [dalej: GNiO], nr 4, 12 I 1791, s. 14; R. Bielecki, *op. cit.*, s. 124–126; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 153; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 168–169; A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 68.

³⁴ GW, nr 62, 5 VIII 1789, Suplement, 3. Warto może w tym miejscu powiedzieć słów kilka na temat organizacji milicji paryskiej. Pod koniec lipca jej stan

Zdobycie Bastylji złamało ostatecznie opór Ludwika XVI. 15 lipca monarcha udał się do Zgromadzenia, aby zawiadomić o odwołaniu wojsk. Następnego dnia usunął zaś z rządu Breteuila, marszałka de Broglie i ministra dworu Pierre'a-Charle'a Laurenta de Villedeuila. Na swe dawne ministerstwa powrócili hrabiowie de Montmorin (spraw zagranicznych) i de La Luzerne (marynarki). Król postanowił także przywołać z zagranicy Neckera i powierzyć mu piastowaną wcześniej funkcję. Pchnął więc za nim gońca z listami wzywającymi go do powrotu. To samo uczyniło ze swej strony Zgromadzenie Narodowe³⁵.

17 lipca król zdecydował się na przyjazd do Paryża, aby sankcjonować swoją obecnością dzieło rewolucji ludowej. Jechał w zwykłym powozie, jakim udawał się zwykle na polowanie, w asyście kapitana gwardii, księcia de Villerois i kilku dostojników dworskich³⁶. Żaden z oddziałów jego gwardii nie towarzyszył mu w tej podróży. W osobnych pojazdach podróżowali posłowie Zgromadzenia Narodowego. Prezydent Bailly w otoczeniu deputowanych paryskich i urzędników municypalnych przywitał króla u bram miasta i wręczył mu do nich klucze, te same, które niegdyś otrzymał od zbuntowanych paryżan jego wielki poprzednik – Henryk IV. Kierując się na ratusz, Ludwik XVI przemierzał ulice obsadzone przez uzbrojonych gwardzistów narodowych (rozpoznał wśród nich wielu swych dawnych żołnierzy), dumnie prezentujących na piersiach trójkolorowe kokardy, i tłum gapiów. Nikt nie krzyczał: „Niech żyje

liczebny został zmniejszony do 31,5 tys. osób, z których 6 tys. było opłacanych, reszta zaś służyła bezpłatnie. Milicja płatna sprawowała swą służbę permanentnie. Milicja niepłatna, tj. mężczyźni w wieku od 20 do 50 lat, zbierała się w pewne tylko dni i wykonywała służbę jedynie w nadzwyczajnych przypadkach. Obok tego, powołano jeszcze korpus kawalerii w sile 600 ludzi i utworzono artylerię liczącą 200 osób. Z czasem paryska gwardia narodowa została podzielona na 6 dywizji. Komendantami ich byli: markiz de Lally-Tollendał, książę de La Rochefoucauld, książę de Rohan-Chabot, d'Ormesson, dawny generalny kontroler finansów, de Montholon, prokurator generalny kamery rachunkowej i de Saint-Christeau, dzierżawca generalny. Poza tym książę de Chartres, syn księcia Orleanu, nominowany został kapitanem honorowym, a książę d'Aumont de Villequier kapitanem jednej z niepłatnych kompanii. Por. GW, nr 69, 29 VIII 1789, Suplement, 3; nr 74, 16 IX 1790, Suplement, 3.

³⁵ GW, nr 62, 5 VIII 1789, Suplement, 3; nr 63, 8 VIII 1789, 3 i Suplement, 3; PHPE, sierpień 1789, s. 801–803. List Zgromadzenia Narodowego do Neckera z prośbą o jego powrót por. GW, nr 65, 15 VIII 1789, Suplement, 3.

³⁶ Byli to książęta Louis-Aleksandre d'Aumont de Villequier i Charles-Juste de Beauvau-Craon oraz hrabiowie Jean-Baptiste d'Estaing i de Nesle. Por. GW, nr 64, 12 VIII 1789, 2.

król!", wołano tylko: „Niech żyje Naród!", „Niech żyje Wolność!". Nastroje nie były jednak nieprzyjemne; panował ogólny porządek. Na ratuszu Ludwik zasiadł na przygotowanym dla niego tronie, z którego jednak usunięto wcześniej klęcznik, i wysłuchał kilku przemówień. Nowe władze Paryża były monarsze przychylne. Uchwalono nawet, by na placu, który powstanie po zburzeniu Bastylli, wystawić na jego cześć monument. Król był tak wzruszony, że nie mógł wygłosić swej mowy. Odczytał ją w jego imieniu Bailly, nie na klęczkach jednak, jak to było w zwyczaju, lecz stojąc, na znak „nowej wolności". Ludwik aprobeował w niej ustanowienie gwardii narodowej, cieszył się, że La Fayette jest jej komendantem, a Bailly merem Paryża. Oświadczył, iż jedynym jego pragnieniem jest uszczęśliwienie swych poddanych. Obiecał również powoływać odtąd na stanowiska ministerialne wyłącznie osoby, które znajdą uznanie ludu. Prezydent wręczył Ludwikowi trójkolorową kokardę, a ten przypiął ją sobie do kapelusza. Stał potem przy oknie, pokazując ten rewolucyjny symbol, a zgromadzony pod ratuszem tłum wiwatował na jego cześć. W ten oto sposób – za cenę ustępstw i własnych upokorzeń – Ludwik XVI pojednał się ze swymi poddanymi³⁷.

Arystokratyczni doradcy króla, zawiedzeni jego kapitulanką postawą i obawiający się o swoje życie, już 17 lipca poczęli opuszczać granice Francji, zapoczątkowując w ten sposób ruch emigracyjny. Wśród pierwszych, którzy wyjechali, znajdował się hrabia d'Artois z synami, książętami d'Angoulême i de Berry, książę de Poligniac z małżonką i najbliższymi krewnymi, baronowie de Breteuil i de Besenval, marszałek de Broglie oraz hrabia de Vaudreuil. 18 lipca grono uciekinierów powiększyli książęta de Condé, de Bourbon i d'Enghien; przybyli oni tego dnia do Mons, „do połowy tylko odziani, a na twarzy bladzi jak trupy", po czym udali się w dalszą drogę, najpierw do Brukseli, następnie zaś do Szwajcarii. Ta ostatnia zresztą stała się na jakiś czas domem dla wielu francuskich emigrantów. Jedni zostawali tu na dłużej, inni, jak hrabia d'Artois czy rodzina Polignac, jedynie na krótko, po czym jechali dalej. Hrabia d'Artois ulokował się ostatecznie u swego teścia, króla Sardynii Wiktora Amadeusza III, w Turynie. Osiadł tu także

³⁷ GW, nr 64, 12 VIII 1789, 2–3; PHPE, sierpień 1789, s. 803–805. Por. też A. Soboul, *op. cit.*, s. 79; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 165; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 219; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 223; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 71.

książę de Condé. Z kolei rodzina Polignac, jak wielu innych uciekinierów³⁸, wybrała Anglię. Duże skupisko francuskich emigrantów powstało także w Hiszpanii. W ciągu niespełna dwóch miesięcy, do końca sierpnia 1789 r., stolicę opuściło około 100 tys. Francuzów³⁹.

2. Powstanie na prowincji i „Wielka Trwoga”. Marsz na Wersal

Tymczasem sytuacja we Francji uległa zaostrzeniu. Przykład Paryża naśladowały bowiem miasta prowincjonalne. Od początku czerwca, dzięki wiadomościom nadsyłanym przez deputowanych, śledziły one z zapartym tchem walkę stanu trzeciego przeciw warstwom uprzywilejowanym, a kiedy Tiers ogłosił się Zgromadzeniem Narodowym Konstytucyjnym, kibicowały mu w dziele tworzenia ustawy zasadniczej. Dymisja uwielbianego Neckera wywołała na prowincji podobne wrażenie, jak w stolicy. Wieści o zburzeniu Bastylii przyjęto zaś entuzjastycznie. Wzorem Paryża, niemal wszędzie powoływano nowe zarządy municypalne, złożone głównie z przedstawicieli burżuazji, oraz tworzone oddziały milicji⁴⁰. Królewscy intendentzi podejmowali współpracę z lokalnymi władzami lub też

³⁸ GW, nr 63, 8 VIII 1789, Suplement, 3–4; nr 64, 12 VIII 1789, 3; nr 70, 2 IX 1789, Suplement, 4; nr 71, 5 IX 1789, 2; nr 73, 12 IX 1789, 3; nr 75, 19 IX 1789, 4; nr 79, 3 X 1789, 2. Nie miał tyle szczęścia co inni baron de Besenval, którego schwytano na granicy szwajcarskiej i osadzono w paryskim więzieniu Châtelet. Od niechybnej śmierci uratowała go interwencja Neckera, który ujął się za nim po powrocie do kraju. 1 marca 1790 r. Besenval został ostatecznie uwolniony od zarzutu zdrady i wypuszczony na wolność. Więcej o tym por. GW, nr 67, 22 VIII 1789, 2–3; nr 25, 27 III 1790, Suplement, 1; nr 104, 30 XII 1789, 2; nr 16, 24 II 179, 3; nr 25, 27 III 1790, Suplement, 1; PHPE, sierpień 1789, s. 810–811; kwiecień 1790, s. 342; oraz E. Chapuisat, *Necker (1732–1804)*, Paris 1938, s. 189–191 (tu informacja, że Besenval został uwolniony z więzienia 28 stycznia 1790 r.).

³⁹ GW, nr 63, 8 VIII 1789, Suplement, 3–4; nr 64, 12 VIII 1789, 3; nr 70, 2 IX 1789, Suplement, 4; nr 71, 5 IX 1789, 2; nr 73, 12 IX 1789, 3; nr 75, 19 IX 1789, 4; nr 79, 3 X 1789, 2; PHPE, sierpień 1789, s. 805–806. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 37–39. Ludwik Filip w swoich pamiętnikach podaje, że książęta de Condé, de Bourbon i d'Engien wyjechali z Paryża już 17 lipca. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 71.

⁴⁰ Wersal był bodajże pierwszym miastem po Paryżu, które powołało własną gwardię narodową. Dowodził nią początkowo kapitan lejbgwardii książę de Poix, szwagier La Fayette'a. Po jego rezygnacji, w sierpniu 1789 r. funkcję tę objął sam La Fayette. Por. GW, nr 64, 12 VIII 1789, 3; nr 75, 19 IX 1789, 4.

opuszczali swe stanowiska. Ściąganie podatków zostało wstrzymane. Władza centralna straciła kontrolę nad biegiem wypadków. Autonomia prowincji, dawno już zduszona przez monarchię absolutną, odradzała się na nowo⁴¹.

W większości miast prowincjonalnych rewolucja miała przebieg spokojny. Nie wszędzie jednak udało się uniknąć zamieszek ludowych i aktów przemocy, jakie z reguły towarzyszą tego typu zajściom. 17 lipca w Saint-Germain-en-Laye nieznaną z imienia człowiek został zamordowany za zaopatrywanie w chleb wojsk królewskich. Syn i córka zabitego, z żalu po stracie ojca, utopili się w rzece. Ogółem tego dnia życie utraciło 14 osób. W Havre-de-Grace uzbrojeni mieszczanie opanowali cytadelę i zatrzymali przeznaczone dla wojsk królewskich zboże, które potem wysłano mieszkańcom Paryża. W Lille i w Angers także zajęto cytadele. W Amiens pojmano intendenta królewskiego i osadzono go w więzieniu, a w Dijon aresztowano miejscowego komendanta, hrabiego de Gouvernet, na którym też „poszarpano suknie”. W Bordeaux „lud na publicznym placu postawił biust J.P. Neckera i przymusił wszystkich przechodzących do przypinania kokardy i witania tegoż biustu”⁴². W Lyonie zburzono zamek Pierre-en-Cise – odpowiednik paryskiej Bastylli. Przetrzemywani tam pospolici przestępcy zostali uwolnieni, a kryminaliści przewiezieni do zwyczajnego więzienia. W Saint-Denis obwiniono mera o spekulowanie zbożem i skrócono go o głowę, a w Verdun usiłowano podłożyć ogień pod pałac biskupi, w którym przebywał marszałek de Broglie⁴³. Można by mnożyć podobne przykłady, których wiele jest jeszcze opisanych na łamach prasy warszawskiej. Wystarczą one jednak – jak się wydaje – w zupełności do zobrazowania sytuacji, jaka zapanowała pod koniec lipca we Francji. Dla takiego stanu rzeczy istnieje jedno tylko określenie – anarchia.

Co ciekawe, w walce z bezprawiem municypalność nie mogły liczyć na żołnierzy królewskich, którzy przyjęli postawę bierną lub też – częściej – przyłączali się do mieszczan i sami dopuszczali się aktów gwałtu. „Duch wolności” tak dalece ogarnął wojsko, lądowe i morskie, że zniszczył całkowicie panujące w nim stosunki: dyscy-

⁴¹ GW, nr 64, 12 VIII 1789, 3 i Suplement, 4; nr 66, 19 VIII 1789, 4. Por. też A. Soboul, *op. cit.*, s. 80; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 60–61; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 94–96.

⁴² Cyt. za: GW, nr 66, 19 VIII 1789, 4.

⁴³ GW, nr 64, 12 VIII 1789, 3–4; nr 66, 19 VIII 1789, 4 i Suplement, 3; nr 68, 26 VIII 1789, 4; nr 71, 5 IX 1789, Suplement, 4; PHPE, sierpień 1789, s. 849.

plinę, karność i posłuszeństwo wobec przełożonych. Dezercja stała się zjawiskiem nagminnym. Często też dochodziło do buntów⁴⁴.

Na domiar złego, 20 lipca w Ile-de-France wybuchły wielkie rozruchy chłopskie, które rozprzestrzeniając się z niebywałą szybkością, w krótkim czasie ogarnęły cały bez mała kraj. „Wielka Trwoga” (*Grande Peur*), jak nazwano te wydarzenia, ominęła jedynie Bretanię, Dolną Langwedocję, Lotaryngię i Gaskonię⁴⁵. Po rewolucji prawnej dokonanej przez stan trzeci, po rewolucji ludu paryskiego i miast, przyszła więc kolej na rewolucję chłopską.

Francja była krajem rolniczym. Chłopi stanowili przynajmniej trzy czwarte ogółu ludności. Na ich barkach, jako głównych podatników, spoczywał ciężar utrzymania maszyny państwowej, to oni dostarczali rekrutów do armii, żywili miasta, z ich trudu i pracy korzystał Kościół. Sytuacja na wsi na ogół nie była zła. Większość chłopów już od dawna posiadała wolność osobistą, poddaństwo utrzymało się jedynie w prowincjach peryferyjnych, tak samo zresztą jak pańszczyzna. Zależność feudalna wyrażała się w świadczeniach pieniężnych i niewielkich daninach, jak również w niepełnej własności gruntu chłopskiego. Koniunktura dla rolnictwa przeważnie była dobra, opłacało się więc produkować. W XVIII stuleciu nie występowały też – tak częste w wiekach poprzednich – lata nieurodzajów i klęsk elementarnych. Gdyby więc nie ciążące na chłopach wysokie podatki, odbierające im większość dochodów, gdyby nie powinności, jakie winni byli świadczyć Kościołowi oraz panu feudalnemu, ich egzystencja byłaby względnie dobra⁴⁶.

Nie dziwi zatem, że wieś francuska powitała zwołanie Stanów Generalnych z wielką radością i nadzieją. Oczekiwano rychłej poprawy swego losu. Minęły jednak dwa miesiące, a w położeniu chłopów nie nastąpiły żadne zmiany. Sprawa ta nie znalazła się nawet na wokandzie Zgromadzenia. Co więcej, z Paryża i Wersalu poczęły napływać niepokojące wieści, często wyolbrzymione i zniekształcone: o ruchach wojsk ściągniętych przez króla w okolice

⁴⁴ PHPE, sierpień 1789, s. 809. W ciągu zaledwie jednego miesiąca, od połowy lipca do połowy sierpnia 1789 r., szeregi armii francuskiej (nie licząc gwardii francuskiej i szwajcarskiej) opuściło 13 tys. żołnierzy. Por. GW, nr 72, 9 IX 1789, Supplement, 4. Zasygnalizowane tu problemy pogłębią się na jesieni 1789 r., a zwłaszcza wiosną roku następnego.

⁴⁵ A. Soboul, *op. cit.*, s. 81; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 98; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 335; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 223.

⁴⁶ Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 166–167; M. Żywczyński, *op. cit.*, s. 19–20.

stolicy, zagrażających dziełu reformy, o spisku arystokracji, gromadzącej żywność, by wygłodzić wieś, jak również o bandach rabusiów atakujących miasta i wsie. Nadzieja przerodziła się z wolna w rozpacz i gniew, ten zaś znalazł swe ujście w buncie skierowanym głównie przeciwko arystokratom. Uzbrojeni w widły, kosy i strzelby chłopci ruszyli na pańskie zamki, żądając wydania im starych akt archiwalnych, w których spisane były prawa feudalne. W razie odmowy plądrowano zamek lub podkładano ogień pod zabudowania. Zdobyte akta palono później publicznie na publicznych placach⁴⁷. W Beaune w Burgundii zniszczono ogółem 32 zamki szlacheckie, a poczynione szkody sięgnęły 40 mln liwrów. W Delfinacie splądrowano 15 zamków i niemałą ich liczbę także w Alzacji. Zagrożone były klasztory i opactwa. Wśród splądrowanych znalazły się opactwa w Münster i panien zakonnych w Saint-Jean-des-Choux. W Górnej Alzacji chłopci wystąpili zarówno przeciwko szlachcie, jak i Żydom. Pod koniec lipca ponad 2 tys. Żydów alzackich musiało schronić się w Bazylei⁴⁸. Niemal wszędzie odmawiano płacenia świadczeń na rzecz seniorów, Kościoła, ale i państwa. Życie każdego, kto próbował egzekwować dawne powinności, było zagrożone. Niejaki Thureau, mający dobra w Bollon, niedaleko Le Mans, oraz jego zięć, kawaler de Montesson, zostali ze szczególnym okrucieństwem zamordowani, a ich obcięte głowy wieśniacy obnosili triumfalnie na pikach⁴⁹. Podobny los – jak można przypuszczać – stał się udziałem wielu.

„Wielka Trwoga” nie ominęła również stolicy, gdzie 22 lipca został bestialsko zamordowany radca stanu Joseph-François Foulon oraz jego zięć, intendent Paryża – Guillaume-François Bertier de Sauvigny. Ich tragiczne losy zostały szczegółowo przedstawione na kartach prasy warszawskiej, przytoczymy więc ich opis w nieco szerszym ujęciu. Kiedy rozpoczynały się niepokoje chłopskie, Foulon przebywał w jednej ze swoich wsi, oddalonej o pięć mil od Pa-

⁴⁷ A. Soboul, *op. cit.*, s. 80–82; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 166–167; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 156–157; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 61–62; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 72–73. Więcej na ten temat por. G. Lefebvre, *La Grande Peur de 1789*, Paris 1932, *passim*.

⁴⁸ GW, nr 67, 22 VIII 1789, Suplement, 4; nr 68, 26 VIII 1789, 4; nr 69, 29 VIII 1789, 4 i Suplement, 3; nr 70, 2 IX 1789, 4; nr 75, 19 IX 1789, 2.

⁴⁹ GW, nr 66, 19 VIII 1789, Suplement, 2. Por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 157. Więcej o wypadkach na francuskiej prowincji por. G. Lefebvre, *The Great Fear of 1789. Rural panic in revolutionary France*, introd. by G. Rudé, New York 1989; oraz *idem*, *La Grande...*, *passim*.

ryża. Dowiedziawszy się, iż poddani zamierzają go aresztować i osadzić w więzieniu, wieczorem 21 lipca Foullon umknął w przebraniu do Viry. Tu jednak dopadli go wieśniacy i „w haniebny sposób prowadzili na paryski ratusz”, domagając się jego głowy. Magistrat próbował ocalić radcę stanu, ale rozsierdzony i żądny krwi lud zagroził, że puści z dymem ratusz, jeśli winowajca nie zostanie mu wydany. 22 lipca po południu wieśniacy, do których dołączyło także pospólstwo, przypuścili szturm na siedzibę władz miejskich, chcąc porwać więzionego. Na nic zdały się błagania La Fayette’a, który na kolanach prosił lud o darowanie życia Foullonowi. Lud pochwycił radcę stanu, zawlókł go na plac de Grève i tam go powiesił. „Powróż urwał się dwakroć i dwakroć go powieszono” – napisała gazeta Łuskiny. Wściekłość tłumu była tak wielka, że „potem mu głowę ucięto i w usta siano wetknięto”. Obciętą głowę Foullona nadziano na widły i obnoszono po ulicach, a w ślad za nią wleczono jego martwy korpus⁵⁰.

W równie okrutny sposób zamordowano Bertiera de Sauvigny, którego oskarżano o spekulację zbożem i obarczono współodpowiedzialnością za rzeź ludu w dniu 14 lipca, jako że doradzał on gubernatorowi Bastylli otwarcie ognia do tłumu i obiecał mu pomoc zbrojną. Bertier został aresztowany 22 lipca w Compiègne i odesłany pod eskortą 300 kawalerzystów do stolicy. Jadąc przez ulice Paryża, ujrzał on głowę swego teścia zatknietą na pice. Chcąc go ustrzec od podobnego losu, La Fayette zarządził jego aresztowanie. Kiedy wyprowadzono Bertiera z ratusza, by odwieźć go do więzienia, ogarnięty żądzą mordu tłum pochwycił go i powiesił na szubienicy, tej samej, na której niedawno zawisł Foullon. „Powróż się zerwał – zanotowała jedna z gazet – i nieszczęśliwy chciał umyć, ale wtem zabito go i na sztuki rozszarpano. Głowę mu ucięto, serce mu wyrwano i oprowadzono je w triumfie po ulicach, do ogrodu Palais Royal”⁵¹.

Rewolta chłopska uderzyła nie tylko w szlachtę i w Kościół, ale i w bogatą burżuazję. Ta ostatnia posiadała już bowiem znaczną część dóbr ziemskich i pobierała od swych chłopów rentę senioralną. Nie mogła więc pozwolić na wywłaszczenie szlachty, gdyż było to równoznaczne z podkopaniem jej własnych interesów. Toteż

⁵⁰ GW, nr 65, 15 VIII 1789, 2–3; PHPE, sierpień 1789, s. 807. Por. też Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 171–172; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 155; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 223.

⁵¹ Cyt. za: GW, nr 65, 15 VIII 1789, 3.

w wielu miejscowościach burżuazja wobec bezczynności władz sama poczęła organizować obronę klas posiadających. Powołane przez nią oddziały milicji przystąpiły niezwłocznie do przywracania porządku. Gwardia narodowa w Delfinacie wspólnie z gwardią narodową z Lyonu, która przysłała jej z pomocą, rozbiła uzbrojony oddział złożony z wieśniaków i włóczęgów, kładąc trupem 100 z nich i 82 biorąc do niewoli. W pobliżu Chalon-sur-Saône w Burgundii zastrzelono w ciągu trzech dni 1000 takich rabusiów. W Maçon zabito 200 chłopów, pojmano 20 i potem ich powieszono⁵². W Beaune schwytano jednego z przywódców chłopskich: torturowano go przez trzy dni, a następnie poćwiartowano. Znalezione przy nim maleńką drukarnię, na której redagował fałszywe rozkazy królewskie. Jeden z nich brzmiał: „Imieniem królewskim przez trzy miesiące pozwala się spalenie wszystkich zamków, rezydencji, opactw i domów, na których są chorągiewki wiatr skazujące, tudzież wieszanie tych wszystkich osób, które by dawały opory”⁵³.

Rewolucja municypalna i „Wielka Trwoga” odwróciły uwagę Zgromadzenia od prac nad konstytucją i zmusiły je do podejmowania doraźnych, niezwłocznych decyzji. Należało czym prędzej położyć kres samowoli chłopów i przywrócić w kraju spokój. Ale czy odwołać się w tym celu do środków represji? Nie ulegało wątpliwości, że zdławienie ruchu chłopskiego siłą przekraczało możliwości milicji mieszczańskich. Wypadało użyć wojska, a zatem zdać się na łaskę i niełaskę króla. Nie chcąc na nowo uzależniać się od monarchy, Zgromadzenie wybrało drogę ustępstw. Na słynnym posiedzeniu, które rozpoczęło się wieczorem 4 sierpnia i trwało przez całą noc, wicehrabia Louis-Marie de Noailles zaproponował zniesienie wszelkich przywilejów podatkowych i ciężarów osobistych chłopstwa, tj. prawa martwej ręki (*droit de mainmorte*), szarwarków (*corves*), obowiązku korzystania z pańskiego młyna, piekarni itp. (*banalité*), jak również wszelkich posług przy osobie pana (*corvées personnelles au service du seigneur*). Ciężary ciążące na gruntach chłopskich: czynsze (*cens*), renty (*rentes*), opłaty od sprzedaży lub dziedziczenia gruntu (*lods et ventes*), daniny – snopowa (*champart*) i w naturze (*terrage*) miały być zaś w przyszłości wykupione. Książę d'Aiguillon gorąco poparł ten wniosek, który został przyjęty w głosowaniu. Entuzjazm ogarnął deputowanych. W ślad

⁵² GW, nr 70, 2 IX 1789, Suplement, 4; nr 75, 19 IX 1789, 2; nr 83, 17 X 1789, Suplement, 2.

⁵³ Cyt. za: GW, nr 75, 19 IX 1789, 2.

za szlachtą, delegaci poszczególnych miast, przedstawiciele uprzywilejowanych prowincji i kleru poczęli składać swoje stare przywileje na ołtarzu ojczyzny. Wśród okrzyków radości i ze łzami wzruszenia powzięto bezładne nieco uchwały: o zniesieniu sądów senioralnych, dziesięcin, annat, sprzedawalności urzędów i praw senioralnych (prawo polowania i połowu, zakładania królikarni, budowy gołębników). Skasowano odrębne przywileje miast i prowincji, ustrój cechowy. Wprowadzono zasadę równości kar, równego dostępu do urzędów i bezpłatności sądownictwa. Kler uchwalił zakaz kumulowania beneficjów, a niektórzy deputowani duchowni, piastujący kilka urzędów, w przypiływie chwilowego uniesienia poczęli składać swe rezygnacje. O świcie okrzyknięto Ludwika XVI „restauratorem wolności francuskiej”, po czym posłowie rozeszli się do swych domów, postanawiając na następnym posiedzeniu nadać formę prawną powziętym tej nocy postanowieniom⁵⁴.

Nazajutrz opadły emocje, a w ślad za tym przyszło otrzeźwienie. Posłowie przestraszyli się własnego dzieła i usiłowali w praktyce osłabić nieco radykalność uchwał, powziętych pod naciskiem rewolty chłopskiej i w przypiływie euforii. Zwłaszcza kler próbował na nowo podjąć kwestię dziesięciny. W istocie wprowadzono szereg ograniczeń do dekretu z 4/5 sierpnia. Tymczasem jednak wieści o postanowieniach Zgromadzenia rozeszły się błyskawicznie po kraju, doprowadzając w krótkim czasie do pacyfikacji nastrojów. Chłopi przestali palić zamki szlacheckie, rozumiejąc, iż system feudalny został zniesiony raz na zawsze. Nieco później mieli się dowiedzieć, że likwidacji uległy jedynie świadczenia ciążące na nich samych, ciężary spoczywające na ich ziemi musieli jednak wykupić. Również dziesięcina miała być od nich pobierana aż do czasu przeprowadzenia reformy kościelnej. Toteż rozczarowanie chłopów było ogromne. Na ostateczne zniesienie feudalizmu trzeba było jeszcze poczekać. Miały go dokonać dopiero Legislatywa i Konwencja Narodowa⁵⁵.

Mimo tych ograniczeń, waga uchwał z 4/5 sierpnia, potwierdzona dekretami wykonawczymi (5–11 sierpnia), była niezwykle

⁵⁴ GW, nr 69, 29 VIII 1789, 3–4; PHPE, sierpień 1789, s. 814–815; wrzesień 1789, s. 886–888. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 64–66; A. Soboul, *op. cit.*, s. 83; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 156–158; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 335; L. Villat, *op. cit.*, s. 43–44; A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 71–72; R. Price, *op. cit.*, s. 115.

⁵⁵ A. Soboul, *op. cit.*, s. 84; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 68–69; L. Villat, *op. cit.*, s. 44–46.

doniosła. Dokonało się administracyjne i polityczne zjednoczenie państwa. Zgromadzenie uporało się z problemem, z którym od dawna bezskutecznie borykała się monarchia absolutna. Odtąd nie miało być już krajów stanowych i krajów elektorskich, prowincji o przywilejach cudzoziemskich, ceł wewnętrznych, myt, krajów o prawie zwyczajowym i o prawie rzymskim. Runęły mury dzielące poszczególne stany, a na ich miejsce wprowadzona została powszechna równość. Od tej chwili wszyscy Francuzi posiadali te same prawa i te same obowiązki, mieli płacić te same podatki i mogli wykonywać każdy zawód. Stary porządek został obalony. Na jego gruzach można było wznosić nową budowlę.

13 sierpnia Konstytuanta przedłożyła królowi powzięte uchwały w celu ich sankcji, prosząc zarazem, by przyjął nadany mu tytuł „restauratora wolności francuskiej”. Ludwik XVI przyjął ów tytuł „z ukontentowaniem”, ale z zatwierdzeniem dekretów na razie się wstrzymał. Deputowani, para monarsza i dwór udali się następnie do kaplicy królewskiej, gdzie odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne. Śpiewano hymn *Te Deum* i wnoszono okrzyki „Wiwat król!”⁵⁶.

Zgromadzenie powróciło niezwłocznie do przerwanych prac nad konstytucją, której wstępem stać się miała *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela*. Dyskusje nad *Deklaracją* toczyły się początkowo na podstawie projektów Jeana-Josepha Mouniera (liczył on 23 artykuły) i Mirabeau, które zostały jednak 12 sierpnia odłożone *ad acta*. Pod obrady specjalnej Komisji, powołanej tego samego dnia, wzięto wówczas trzy inne, autorstwa La Fayette’a⁵⁷, opata Sieyès’a i Ansona. Wielu spośród deputowanych stawiało pod znakiem zapytania celowość deklaracji, byli i tacy, którzy chcieli uzupełnić ją deklaracją obowiązków. Szczególnie ożywiona polemika wywiązała się wokół punktów dotyczących swobody przekonań i poszanowania wyznań religijnych. Kler domagał się, by Zgromadzenie uznało istnienie religii państwowej. Mirabeau gwałtownie oponował, będąc za wolnością wyznania i sumienia. 20 sierpnia Zgromadzenie przyjęło wstęp do *Deklaracji*, a 26 sierpnia uchwaliło jej poszczególne artykuły, których było 17⁵⁸.

⁵⁶ GW, nr 71, 5 IX 1789, Suplement, 3–4.

⁵⁷ O projekcie La Fayette’a, który stał się podstawą ostatecznej wersji *Deklaracji* por. Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 180–183. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 46–49.

⁵⁸ GW, nr 68, 26 VIII 1789, Suplement, 2.

Prasa warszawska, rozumiejąc doniosłość *Deklaracji*, przytoczyła ją w całości⁵⁹. Wypada zatem poświęcić jej nieco więcej uwagi.

Ten słynny akt prawny rozpoczyna się od stwierdzenia, że „jedyną przyczyną nieszczęścia publicznego i zepsucia rządu” jest nieznanomość, zapomnienie lub lekceważenie praw człowieka. Celem *Deklaracji* jest zatem przypomnienie owych praw, które są „proste”, „niezbywalne” i „naturalne”, a więc wcześniejsze od państwa i niezależne od niego. „Ludzie rodzą się wolnymi i co do praw równymi i takimi być nie przestają” – głosi pierwszy artykuł *Deklaracji*. Te prawa to: wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciwko uciskowi. Wolność zdefiniowana została tu jako prawo do „czynienia wszystkiego, co drugiemu szkodliwe nie jest”; ogranicza ją zatem jedynie wolność innych ludzi (art. 4). Składają się na nią: wolność i nietykalność osobista, (art. 7), domniemanie niewinności do chwili udowodnienia winy (art. 9), wolność myśli, słowa i druku (art. 11), o ile jednak wyrażanie własnych opinii nie narusza porządku określonego przez prawo (art. 10), jak również wolność wyznania (art. 10). Ludzie mają także prawo nabywania i posiadania rzeczy, a prawo to jest „święte i nienaruszone”. Odebranie komukolwiek jego własności może nastąpić jedynie w przypadku konieczności publicznej, stwierdzonej ustawowo, oraz za uprzednim, a sprawiedliwym odszkodowaniem (art. 17).

Nie tylko własność powiązana została z wolnością, lecz także równość. Wszyscy ludzie są równi wobec prawa, mogą więc ubiegać się o godności i urzędy państwowe bez względu na swe pochodzenie (art. 6). Równość odnosi się także do sfery podatków. Te winny być nakładane na obywateli „podług ich majątku” (art. 13) i na podstawie jednolitego systemu (art. 6).

Deklaracja stwierdza dalej, że państwo nie jest celem samym w sobie – jedynym jego zadaniem jest umożliwić obywatelom korzystanie z ich praw naturalnych. W razie gdyby nie wypełniło swoich zadań, obywatele mogą „opierać się przeciwko uciskowi” (art. 2). Naród jest suwerenny (art. 3), prawo zaś „wyrażeniem powszechnej woli”. Każdy obywatel, osobiście lub przez swych przedstawicieli, może przyczyniać się do stanowienia tego prawa (art. 6). Suwerenność zabezpieczają zasady: podziału władzy (art. 16), bez

⁵⁹ Poszczególne artykuły *Deklaracji* por. GW, nr 74, 16 IX 1789, 3; nr 75, 19 IX 1789, 3; nr 77, 26 X 1789, 2–3; PHPE, wrzesień 1789, s. 914–918; oraz Aneks nr 10.

której Monteskiusz nie wyobrażał sobie żadnej konstytucji, prawo do nadzoru nad finansami publicznymi i administracją (art. 14 i 15).

Tak więc Konstytuanta w ciągu kilku zaledwie tygodni dokonała doniosłych rzeczy: postanowieniami powziętymi w nocy z 4 na 5 sierpnia obaliła *ancien régime*, a uchwalając *Deklarację Praw Człowieka i Obywatela* rozpoczęła dzieło budowy nowej Francji, w której wolność i równość stać się miały przywilejami już nie tylko wąskiej grupy obywateli, lecz całego społeczeństwa.

Cóż z tego, skoro Ludwik XVI stał na drodze do osiągnięcia tego lepszego świata, który właśnie ukazał się na widnokręgu, usiłując wszelkimi sposobami zahamować dokonujące się przemiany. Król, pod naciskiem swych doradców, zwlekał bowiem z sankcjonowaniem ustaw zapadłych między 5 a 11 sierpnia, jak i samej *Deklaracji*. Do trwania w tym biernym oporze zachęcały go niewątpliwie spory, jakie rozgorzały wśród deputowanych w związku z pracami nad ustawą zasadniczą, rozpoczętymi niemal nazajutrz po uchwaleniu *Deklaracji*. Jedną ze spornych spraw, która wywoływała ożywione debaty, była kwestia jedno- lub dwuizbowości przyszłego ciała prawodawczego. Drugą była sprawa weta królewskiego, wprowadzona do porządku obrad 29 sierpnia. Umiarkowani posłowie, zapatrzeni we wzory angielskie, domagali się dwuizbowości Zgromadzenia oraz silnej władzy wykonawczej, tj. przyznania królowi prawa absolutnego weta wobec ustaw parlamentu. Uważali oni, iż współdziałanie dwóch izb i korony najlepiej zabezpieczy zasadę podziału władzy propagowaną przez Monteskiusza. Z kolei prawica, mająca większość w Konstytuancie, sprzeciwiała się zarówno projektowi ustanowienia izby wyższej, jak i przyznania królowi bezwzględnego weta. 10 września system dwuizbowy został odrzucony 849 głosami przeciw 89, przy 122 wstrzymujących się od głosowania. Dzień później odbyły się głosowania w sprawie sankcji królewskiej. Zdecydowano, przeważającą większością głosów, iż monarcha ma prawo wetowania ustaw. Stosunkiem zaś głosów 673 do 325 uchwalono przy tym, że będzie to weto zawieszające, a nie absolutne. Zgadzając się na to ustępstwo, deputowani prawicy spodziewali się skłonić monarchę do zatwierdzenia dekretów sierpniowych. Ludwik XVI trwał jednak uparcie na swym stanowisku⁶⁰.

⁶⁰ GW, nr 77, 26 IX 1789, 4; nr 79, 3 X 1789, 4; nr 80, 7 X 1789, 3-4; PHPE, wrzesień 1789, s. 896, 906-910; październik 1789, s. 1032. Według Ludwika

18 września, po ponad miesiącu oczekiwania, Zgromadzenie otrzymało wreszcie odpowiedź króla w sprawie uchwał powziętych w dniach 5–11 sierpnia. Ludwik XVI akceptował w ogólności ich treść, miał jednak szereg szczegółowych zastrzeżeń (spisał je na 14 kartach!). Nie zgadzał się mianowicie na likwidację dziesięciny, chciał, by w sprawie annat wypowiedział się sam papież, sprzeciwiał się bezpłatnemu sądownictwu, miał też wątpliwości co do artykułu o zniesieniu sprzedawalności urzędów. Zgromadzenie obiecało uwzględnić uwagi króla przy redakcji dekretów i dopiero wówczas, 20 września, Ludwik udzielił im swej sankcji. *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* w dalszym ciągu jednak podpisać nie chciał⁶¹.

Trudnościom politycznym towarzyszyły kłopoty ekonomiczne. Emigrująca masowo arystokracja nie tylko wywiozła poza granice Francji wielkie ilości gotówki, ale ponadto wskutek jej wyjazdu ucierpiały dotkliwie handel i produkcja artykułów luksusowych, na które znacznie spadł popyt. Bezrobocie rosło, i to w chwili, gdy cena chleba była wysoka. Wprawdzie zbiory tego roku były dobre, ale po ostrym przednówku zaopatrzenie nie wróciło jeszcze do normy. Susza utrudniała transport ziarna wodą i zahamowała jego przemiał, gdyż stanęły koła młyńskie. Mąka stała się przedmiotem spekulacji, a pod piekarniami tworzyły się długie kolejki. Robotnicy zaczęli manifestować, domagając się pracy i podwyżki płac. W Paryżu, na przykład, gdzie problem bezrobocia był największy, 28 sierpnia na ulice wyszli lokaje, protestując przeciwko zatrudnianiu cudzoziemców. Mnożyły się także akty bezprawia. W Wersalu pospółstwo usiłowało powiesić pewnego piekarza, gdyż „dwojaki miał chleb na sprzedaż, droższy i tańszy, bo jeden był z delikatniejszej, a drugi z podlejszej mąki”⁶². Interweniowała gwardia narodowa i nieszczęśliwy piekarz zdołał ocalić życie. Dom jego został jednak splądrowany i ograbiony z mebli, które wyrzucono na ulicę i spalono. Przy całym tym zajściu cztery osoby utraciły życie. W Troyes w dniu 9 września rozjuszony tłum bestialsko zamordował miejscowego mera, nazwiskiem Huet, który sprzeciwiał się zatopieniu mąki, uznanej przez lud za zepsutą. „Rzucono się na niego – zanotowała „Gazeta Warszawska” – włóczono go po sali [ratu-

Filipa (*op. cit.*, s. 78) system dwuizbowy został odrzucony stosunkiem głosów 872 do 88, przy 122 wstrzymujących się.

⁶¹ GW, nr 82, 14 IX 1789, 2–4; nr 83, 17 X 1789, 3–4.

⁶² Cyt. za: GW, nr 82, 14 IX 1789, 2.

sza – przyp. M.K.] i na schodach włożono na jego szyję powróż. Wtem kobieta pewna przypadłszy, nożycami oczy mu okrutnie wykłuła. Dopiero na powrozie ciągniono go po schodach na dół, a gdy tym sposobem zamordowany został, wleczono ciało nieżyjącego przed własny dom jego, ażeby syn i córka tego nieszczęśliwego okropne to widowisko oglądali”⁶³. Rozruchy miały miejsce także w Orleanie, a zapewne i w innych miastach Francji⁶⁴.

Problemy ekonomiczne spowodowały w istocie ponowną mobilizację ludu paryskiego do walki ze starym porządkiem. W ogrodach i galeriach Palais-Royal, które aż roiły się od wszelkiego rodzaju agitatorów, nieustannie mówiono ludowi, że weto królewskie stanowi zagrożenie dla jego wolności i udaremni wszelkie próby sanacji gospodarczej kraju. Pod wpływem impulsów wychodzących stąd, jak również z innych ośrodków, wśród paryżan dojrzewała powoli myśl urzędu w Wersalu manifestacji, która by zmusiła króla do zmiany stanowiska i udzielenia sankcji uchwalonym już dekretem. Za jednego z głównych podżegaczy uchodził książę orleański, Filip, który marzył o wysadzeniu z tronu swego kuzyna i zajęciu jego miejsca. Niemalą rolę w mobilizacji mas odegrała także prasa patriotyczna. Od lipca regularnie ukazywało się kilka periodyków, a we wrześniu utalentowany pisarz i mówca Jean-Paul Marat, rozpoczął publikowanie gazety „L’Ami du Peuple” („Przyjaciel Ludu”), która niebawem miała zyskać sobie wśród ludu olbrzymią poczytność⁶⁵.

Hasło marszu na Wersal, rzucone w ogrodach Palais-Royal 30 sierpnia, spotkało się z żywym odzewem wśród mieszkańców stolicy. Gwardia narodowa z trudem tylko zdołała opanować sytuację⁶⁶. Lud był wzburzony, nie na tyle jednak, by porwać za broń. Potrzebny był dodatkowy impuls, by wyzwolić tkwiącą w nim siłę. Przyszedł on – jak zwykle – z dworu. Na swoje nieszczęście Ludwik XVI celował w podejmowaniu nierozważnych decyzji. Pod koniec września monarcha ten ściągnął w okolice Wersalu kilka nowych oddziałów wojskowych, w tym regiment flandryjski, co część opinii publicznej uznała za prowokację. Władze stolicy, wsparte znaczną grupą deputowanych Zgromadzenia, zażądały od ministra

⁶³ Cyt. za: nr 80, 7 X 1789, 4.

⁶⁴ GW, nr 77, 26 IX 1789, 4; nr 80, 7 X 1789, 4; nr 81, 10 X 1789, 3; nr 82, 14 IX 1789, 2; nr 93, 21 XI 1789, Suplement, 2; nr 2, 6 I 1790, Suplement, 2.

⁶⁵ GW, nr 77, 26 IX 1789, 4; A. Soboul, *op. cit.*, s. 87; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 105; L. Villat, *op. cit.*, s. 51–52.

⁶⁶ GW, nr 77, 26 IX 1789, 4; PHPE, wrzesień 1789, s. 892–893.

spraw wewnętrznych, hrabiego de Saint-Priesta wycofania wojska. Rząd zlekceważył jednak nadciągające niebezpieczeństwo. W Wersalu nie doceniono ani rozmiarów kryzysu gospodarczego, ani nastrojów wywołanych postawą króla odmawiającego zatwierdzenia *Deklaracji* i przyjętych już w głosowaniu artykułów konstytucji⁶⁷.

Sygnalem do ponownego, drugiego już wystąpienia ludu paryskiego stał się drobny z pozoru incydent. W czwartek, 1 października 1789 r., oficerowie królewskiej gwardii przybocznej wydali w sali teatralnej pałacu wersalskiego powitalny bankiet dla oficerów pułku flandryjskiego. Ludwik XVI przez dwa dni bawił na polowaniu, chcąc na tę ucztę dostarczyć zwierzyny. Gwardzistom posłano także wino z królewskich piwnic. Para monarsza, niosąc na rękach małego delfina, przyszła powitać biesiadników. Rozochoceni winem gwardziści wiwatowali na cześć króla i spełniali toasty za jego zdrowie. Niektórzy zrywali noszone na kapeluszach trójkolorowe kokardy i deptali je, przypinając sobie w ich miejsce białe (barwa króla) lub czarne (barwa królowej). Wieści o tych wydarzeniach dotarły do stolicy 3 października, wywołując powszechne oburzenie. Prasa niezwłocznie rozpoczęła kampanię antydworską wzywając lud do zbrojenia się i marszu na Wersal. Marat zachęcał do tego całą siłą swego zręcznego pióra, toteż municypalność paryska zarządziła jego aresztowanie. Do wystąpienia nawoływali także agitatorzy w ogrodach Palais-Royal.

5 października inicjatywę tę podchwyciły kobiety z ludowych dzielnic Paryża, zdesperowane brakiem chleba i drożyzną. Rankiem mieszkanki przedmieść św. Antoniego i św. Marcelego, do których dołączyły także przekupki, handlarki, a nawet prostytutki, wtargnęły do ratusza, słabo bronionego przez gwardzistów narodowych, i zrabowały znajdującą się tam broń. Przerażeni członkowie magistratu ratowali się ucieczką. Odezwały się dzwony kościelne bijące na alarm. Na ich dźwięk zbiegli się przed ratusz i na plac de Grève kolejni demonstranci. La Fayette pośpiesznie zebrał swą milicję, która stanęła w pełnym pogotowiu. Ani jednak on, ani jego żołnierze nie zamierzali wdawać się w bójkę z kobietami. Ich wołania o zachowanie spokoju i rozejście się do domów nie odniosły też żadnego skutku. A kiedy wzburzony tłum postanowił ruszyć na Wersal, komendant nie uczynił nic, by zapobiec temu marszowi.

⁶⁷ Por. A. Soboul, *op. cit.*, s. 88; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 77; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 335; L. Villat, *op. cit.*, s. 53.

O czwartej po południu 5 tys. demonstrujących kobiet przybyło do Wersalu. Towarzyszyli im także mężczyźni, choć wielu przeźornie uszmiłkowało się i odziało w damskie fatalaszki, pod którymi mieli broń. Tłum skierował się najpierw do budynku, w którym swe obrady odbywało Zgromadzenie Narodowe. Deputacja kobiet stanęła „u krtek”, żądając przywrócenia wolnej cyrkulacji zboża, ukarania spekulantów i należytego zaopatrzenia stolicy w chleb. Inne niewiasty zajęły miejsca na galeriach, gdzie śpiewały, krzyczały i głośno rozprawały o sprawach politycznych, uniemożliwiając deputowanym kontynuowanie obrad. Chcąc uspokoić demonstrantki, przewodniczący Zgromadzenia udał się w asyście dwunastu z nich do pałacu Ludwika XVI, który został tymczasem otoczony przez królewską gwardię przyboczną (około 900 ludzi). W pełnej gotowości stanęły także regiment dragonii i pułk flandryjski, ale żołnierze nie wykazywali chęci do konfrontacji z ludem. Ludwik rozmawiał z kobietami niezwykle uprzejmie. Ubolewał nad niedostatkiem chleba w Paryżu i zapewniał, że wydał już odpowiednie rozkazy, by temu zaradzić. Poleciał też zawiadomić deputowanych, że akceptuje uchwalone dekrety. „Znowu mnie obwinia – mówił – że słaby jestem, wszakże wolę o słabość, niż o złośliwość być obwionym”⁶⁸. Król spodziewał się ustępstwem tym wytrącić broń z rąk swoich przeciwników i przywróci dawny spokój. Jego nadzieje okazały się jednak płonne.

Mniej więcej w tym samym czasie uformowała się bowiem w Paryżu druga zbrojna kolumna, złożona z kobiet i mężczyzn – ogółem 30 tys. osób, która podążyła w ślad za pierwszą. Tłum ciągnął ze sobą kilka armat, a padający ulewny deszcz żadną miarą nie był w stanie osłabić jego determinacji i gniewu. Do Wersalu wyruszył także La Fayette, aczkolwiek z ociąganiem i dopiero wtedy, gdy Komuna wydała mu odpowiedni rozkaz na piśmie, a jego żołnierze zagrozili mu strykiem domagając się podjęcia działań. Zwłoka ta – zdaniem wielu historyków – spowodowana była chęcią ukarania króla, który wstrzymywał się z zatwierdzeniem *Deklaracji Praw*. La Fayette nie dążył jednak do zguby monarchy, ani też do jego de-tronizacji⁶⁹.

⁶⁸ Cyt. za: GW, nr 88, 4 XI 1789, 4.

⁶⁹ Por. Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 186; *Historia powszechna*, pod red. H. Mościckiego i J. Cynarskiego, t. IV (*Rewolucja francuska. Wojny napoleońskie. Święte Przymierze*), Warszawa 1933, s. 45; L. Villat, *op. cit.*, s. 54.

Był późny wieczór, gdy komendant zjawił się przed siedzibą Ludwika XVI, wiodąc pod swymi rozkazami liczący 12 tys. ludzi oddział milicji. Monarcha przyjął go w swych apartamentach. „Przychodzę Najjaśniejszy Królu – rzekł markiz – ponowić Waszej Królewskiej Mości przysięgę wierności mojej aż do śmierci. Chciej W.K. Mość wierzyć, że mnie nic do zerwania tej przysięgi nie może nakłonić”⁷⁰. Ludwik odpowiedział sucho: „Wierzę”, nie pozwolił jednak ucałować swej ręki. Widząc to La Fayette począł gorąco zapewniać, iż będzie go bronił do ostatniej kropli krwi, tak samo jak jego żołnierze. Prosił też króla, by spełnił żądania ludu, tj. zorganizował rozdawnictwo zboża, ukarał winnych zniewagi trójkolorowej kokardy i przeniósł się do Paryża, gdzie „z radością przyjęty zostanie”. Ludwik XVI, uspokojony nieco słowami markiza, zezwolił, aby warty na zewnątrz objęła gwardia narodowa, zamiast przybocznej.

6 października o świcie gromadka manifestujących wdarła się do zamku przez źle strzeżone drzwi. Gwardzista przyboczny, chcąc odeprzeć szturmujących, oddał w ich kierunku strzały, kładąc trupem dwie osoby (kobietę i mężczyznę). Rozwścieczony tym tłum rzucił się na lejbgwardzistów, którzy zmuszeni byli wycofać się do wartowni. Wielu z nich zostało zabitych, a ich głowy obnoszono potem na pikach; byli też i pojmani (27 osób). Siedziba Ludwika XVI została dosłownie zalana przez pospólstwo: na dziedzińcach, na schodach i niemal we wszystkich pokojach tłoczyli się ludzie. Hałasy obudziły śpiącą Marię Antoninę, która w samej tylko koszuli, z delfinem na ręku, uciekła do w apartamentów króla. La Fayette i jego milicja, aczkolwiek bez zbytniego pośpiechu, zaprowadzili porządek i usunęli motłoch z pałacu. Ludwik zgodził się wyjść na balkon w towarzystwie rodziny i komendanta. Tłum, początkowo niezdecydowany, zaczął po chwili oklaskiwać go i wołać, by przeniósł się do Paryża. Król dał za wygraną i obiecał wyjechać jeszcze tego dnia.

Po południu, około wpół do piątej, Ludwik XVI i jego rodzina opuścili Wersal. Eskortowała ich gwardia narodowa, 100 Szwajcarów, lejbgwardziści, 80 deputowanych Zgromadzenia i tłum paryżan. La Fayette jechał konno przy oknie królewskiego pojazdu i zapewniał Ludwika, że będzie zadowolony z przyjęcia, jakie zgotują mu mieszkańcy stolicy. Nie mylił się: ulice Paryża zatłoczone były masami ludu, który wyszedł na spotkanie swemu monarsze, wznośząc na jego cześć radosne okrzyki. Prezydent Bailly w asyście kil-

⁷⁰ Cyt. za: GW, nr 88, 4 XI 1789, 4.

ku urzędników municypalnych powitał króla u bram miasta, po czym wszyscy udali się na ratusz, gdzie nastąpiła dalsza część powitań. Bailly wygłosił mowę w imieniu władz municypalnych. Rodzina królewska słuchała jej na stojąco, mimo że przygotowano dla niej miejsca siedzące. Z kolei magistrat zajął miejsca siedzące, choć dawniej zawsze klęczał w podobnych okolicznościach. Był już późny wieczór, kiedy król wraz z królową, dziećmi oraz siostrą – Madame Elżbietą, wkroczył do pałacu Tuileries, który stać się miał odtąd jego nowym domem. Po wspaniałościach Wersalu, pałac ten, mocno zresztą zaniedbany, gdyż stał pusty od czasu, kiedy wyprowadził się stąd Król Słońce, wydawał się parze królewskiej niezwykle skromny⁷¹.

Nazajutrz od samego rana liczna ciżba zebrała się w ogrodach i na podwórzu pałacu. Chciano się upewnić, czy znajdują się tam król i królowa, przypatrzeć się, jak też wygląda ich zwyczajne życie. Kobiety, widząc Madame Elżbietę przebywającą w swych apartamentach, śmiało zapukały do jej okna i rozpoczęły rozmowę. Na ich żądanie pojawiła się również królowa z małym delfinem na ręku. „Przyszłyśmy tu – odezwała się jedna z kobiet – widzieć Waszą Królewską Mość, która nie pokazywała się w naszym Paryżu od dziesięciu już miesięcy. Spodziewamy się, że będziemy cieszyć się z jej najjaśniejszej tu przytomności”⁷². Wzruszona do łez Maria Antonina podziękowała im grzecznie za to powitanie. Czyniła także kobietom różne obietnice. Rodzina królewska ukazała się potem na

⁷¹ GW, nr 87, 31 X 1789, 2–4 i Suplement, 1–2; nr 88, 4 XI 1789, 3–4; nr 89, 7 XI 1789, Suplement, 2; nr 104, 30 XII 1789, 2; PHPE, październik 1789, s. 1015–1029. O wydarzeniach tych por. A. Soboul, *op. cit.*, s. 88–89; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 78–81; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 184–190; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 106–108; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 222–224; S. Zweig, *Maria Antonina*, Katowice 1990, s. 196–207; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 162–167; *Chronique...*, s. 124–125; A. Maurois, *op. cit.*, s. 220–222; J. Lefebvre, *The French Revolution...*, s. 132–134; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 239–241; G. Saint Bris, *La Fayette*, Paris 2006, s. 229–232; E.D. Bradby, *op. cit.*, s. 47–54; oraz Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 79–86. Niemal wszyscy wspomniani wyżej historycy podają, że wyjazd rodziny królewskiej z Wersalu nastąpił około godziny pierwszej, nie zaś wpół do piątej, jak napisała „Gazeta Warszawska”. Według Brandy’ego nastąpiło to godzinę później. Dodajmy w tym miejscu, że w styczniu 1790 r. Komuna paryska przyznała pięciu przekupkom – najaktywniejszym uczestniczkom zdarzeń z 5 i 6 października 1789 r. medal patriotyczny. Piętnaście innych kobiet, czując się niedocenionymi, zażądało medalu także dla siebie. Por. GW, nr 8 27 I 1789, Suplement, 2.

⁷² Cyt. za: GW, nr 87, 31 X 1789, Suplement, 2.

balkonie, a radość tłumu wydawała się wskazywać, że jego umiłowanie wolności jest równie wielkie, co przywiązanie do monarchii⁷³.

Po przeprowadzeniu się pary królewskiej do Paryża skończył się problem z brakiem chleba. Do uspokojenia stolicy wciąż było jednak daleko. W nocy z 8 na 9 października ponownie odezwały się dzwony na alarm. La Fayette, któremu doniesiono, że motłoch z przedmieść Saint-Antoine i Saint-Marceau zamierza ograbić Montes Pietatis, postawił milicję w stan gotowości. Do walki jednak nie doszło: alarm okazał się fałszywy. Nazajutrz znaleziono część domów oznaczonych na biało, czerwono i czarno. Rozumiano powszechnie, iż kolor biały oznacza rabowanie, czerwony – palenie, a czarny – zabijane. Innym razem pospółstwo, podburzone przez Marata⁷⁴, zgromadziło się w ogrodach Palais-Royal, żądając głowy Neckera, Bailly'ego i La Fayette'a. Tu i ówdzie dochodziło do wybuchu ulicznych zamieszek. Podczas jednego z takich zajść został bestialsko zamordowany piekarz, posądzony o ukrywanie mąki. Zwyczajem rewolucyjnym powieszono go na latarni, a jego obciętą głowę obnoszono na pice po mieście. Zmuszono również jego brzemenną żonę, by na to wszystko patrzyła⁷⁵. Nieco później wyszło na jaw, że piekarz był niewinny, a oskarżenie rzuciła na niego pewna kobieta, która winna mu była pieniądze. Markiz de La Fayette gorączkowo pracował nad zaprowadzeniem porządku w mieście. Nakazał aresztowanie sprawców zabójstwa piekarza i powołał sąd wojskowy do ich osądzenia. Dwóch z nich zostało powieszonych. Ksiądz Łuski nie miał wątpliwości, że identyczny los spotka tak-

⁷³ *Ibidem*; PHPE, październik 1789, s. 1029–1030. Por. też Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 190; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 168.

⁷⁴ Za zachęcanie do nowych wystąpień redaktor „Père Duchesne” został skazany na więzienie. Zbiegł, nim doszło do jego aresztowania. Ukrywał się potem przez długi czas w piwnicach i kanałach Paryża, gdzie nabawił się oszpecającej go choroby skóry. Nie zaniechał jednak uprawiania prowokacyjnej publicystyki. Por. GW, nr 91, 14 XI 1789, 3; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 81.

⁷⁵ Książe de Liancourt „biedną tego piekarza pozostałą żonę odwiedził imieniem króla, i oświadczył jej, jak wielce króla, królową i rodziną królewską obchodzi jej nieszczęście. (Król tego dnia, kiedy piekarza tego powieszono tak był przerażony, że przez cały dzień żadnego innego posiłku, prócz herbaty, nie kosztował). Książe de Liancourt dał piekarce od Królestwa Ichmościów 6 000 liwów dla kontynuowania profesji swojej piekarskiej. Większa część z 60 dystryktów miasta Paryża wdowie tej darowała po 400 liwów każdy. W sobotę [24 października – przyp. M.K.] ciało tego piekarza paradnie pochowano. Miasto Paryż nominowało deputowanych, którzy byli na tym pogrzebie”. Cyt. za: GW, nr 95, 28 XI 1789, Suplement, 2–3.

że pozostałych. Za kratkami znalazły się również osoby winne oznakowania domów. Z kolei Komuna ogłosiła surowe zarządzenia przeciwko pamflecistom⁷⁶.

3. Zgromadzenie Narodowe w Paryżu. Sytuacja we Francji w 1790 r.

Zgromadzenie Narodowe nie przeniosło się wraz z Ludwikiem do Paryża. Pozostało w Wersalu, czekając na wezwanie, a przede wszystkim na przygotowanie odpowiedniej sali do obrad, i zamknęło swoje posiedzenie dopiero 15 października. W tym czasie deputowani uchwalili kilka dalszych artykułów konstytucji, wśród nich artykuł o formie, w jakiej mają być ogłaszane postanowienia Zgromadzenia, i o nowej promulgacji praw⁷⁷. Niezwykle ożywiona debata wywiązała się wokół kwestii tytulatury królewskiej. Dwa dni strawiono na poszukiwanie odpowiedniej formuły. Wreszcie, 12 października zdecydowano, że Ludwikowi XVI przysługiwał będzie tytuł „król Francuzów” (zamiast „król Francji i Nawarry”). Prasa warszawska poinformowała również o projekcie, jaki biskup Autun, Talleyrand przedłożył Konstytuancie w dniu 10 października. Deputowany ten zażądał mianowicie wywłaszczenia Kościoła z jego majątków i przejęcia ich na rzecz państwa. Za utracone dobra kler miał otrzymać godziwą rekompensatę – co najmniej 1200 liwrow rocznej pensji. Deputowany Camus sprzeciwił się temu projektowi, szerszej dyskusji na ten temat na razie jednak nie podjęto⁷⁸.

Po przeniesieniu się do Paryża Zgromadzenie Narodowe zainstalowało się na krótko w pałacu arcybiskupim, położonym na wyspie Świętego Ludwika na Sekwanie, a kiedy zawaliła się jedna z galerii, raniąc kilkanaście osób spośród publiczności i deputowanych, 9 listopada ulokowało się w Maneżu⁷⁹. Ten długi, prosto-

⁷⁶ GW, nr 89, 7 XI 1789, Suplement, 3; nr 91, 14 XI 1789, 2–4; PHPE, październik 1789, s. 1031; listopad 1789, s. 1090.

⁷⁷ Nowa promulgacja praw brzmiała: „Ludwik, z bożej łaski i przez Konstytucją kraju król Francuzów. Za deliberacją i żądaniem Nacjonalnego Zgromadzenia rozkazujemy to, co następuje”. Cyt. za: *ibidem*, nr 88, 4 XI 1789, Suplement, 3. Por. PHPE, październik 1789, s. 1036.

⁷⁸ GW, nr 88, 4 XI 1789, Suplement, 3; nr 89, 7 XI 1789, 4; nr 91, 14 XI 1789, 2; PHPE, październik 1789, s. 1035–1036.

⁷⁹ GW, nr 89, 7 XI 1789, 4; nr 93, 21 XI 1789, 3–4; nr 97, 5 XII 1789, 3; PHPE, listopad 1789, s. 1093–1094; grudzień 1789, s. 1215.

kątny budynek, usytuowany nieopodal pałacu Tuileries, pełniący w czasach Ludwika XV funkcję szkoły konnej jazdy, był równie nieodpowiedni do obrad, co pałac arcybiskupi⁸⁰. Mimo to stał się on siedzibą Konstytuanty aż do chwili zakończenia przez nią prac, tj. do września 1791 r. Pierwszą uchwałą podjętą przez zebranych w stolicy deputowanych był dekret o stanie wyjątkowym, zakazujący wszelkich zbiegowisk pod groźbą surowych kar (21 października)⁸¹. Próbowano w ten sposób przywrócić ład w ogarniętym anarchią mieście i zaprowadzić w nim względny spokój. Z innych postanowień, powziętych przez Konstytuantę mniej więcej w tym samym czasie, a odnotowanych na kartach prasy warszawskiej, należy wspomnieć ustawę o sekularyzacji majątków kościelnych, przegłosowaną w dniu 2 listopada (będzie o niej jeszcze mowa), dekret o zawieszeniu działalności zgromadzeń prowincjonalnych (3 listopada), oraz rozporządzenie o zakazie piastowania przez deputowanych urzędów ministerialnych (7 listopada)⁸². Poza tym uchwalono inkorporację Korsyki (30 listopada), czyniąc tym zadość żądaniu jej mieszkańców⁸³, i artykuł konstytucji mówiący o tym, że aby móc być wybranym do Zgromadzenia Narodowego, trzeba opłacać podatek bezpośredni w wysokości co najmniej jednej grzywny srebra oraz posiadać własność ziemską (30 października). Ta ostatnia sprawa stała się zresztą przedmiotem zacieklej debaty. Honoré-Gabriel hrabia de Mirabeau, będąc zwolennikiem przyznania praw obywatelskich jak najszerszym rzeszom społeczeństwa, gwałtownie zwalczał wniosek o cenzusie majątkowym, który – przyznać trzeba – był wyjątkowo wysoki. Na sesji 28 października wygłosił w tej sprawie długą, trwającą trzy godziny mowę, wnosząc się na

⁸⁰ Duchota i zła akustyka to tylko niektóre z licznych niewygód, z jakimi musieli radzić sobie deputowani. Por. A. Vallentin, *Mirabeau*, t. II (*Podczas rewolucji*), Warszawa 1965, s. 157.

⁸¹ GW, nr 91, 14 XI 1789, 4. Dodajmy, iż dekret ten był bezpośrednim następstwem opisanej wyżej sprawy zabójstwa pewnego piekarza. Został on bardzo źle przyjęty przez rewolucyjną lewicę. Zwalczał go nie tylko Marat, ale i Robespierre. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 56.

⁸² GW, nr 94, 25 XI 1789, Suplement, 3; nr 95, 28 XI 1789, 3; nr 96, 2 XII 1789, 3; PHPE, listopad 1789, s. 1093 i n.; grudzień 1789, s. 1209.

⁸³ GW, nr 104, 30 XII 1789, 4. Dekret Zgromadzenia Narodowego o przyłączeniu Korsyki do Francji wywołał ogromną radość mieszkańców tej wyspy. „Wiele przy tej okazji festynów było – napisał Łuski – i rozmaite publicznej radości oświadczenia widzieć się dały, między innymi dwie osoby ślubem małżeńskim zjednoczono i przyzwoitą im wyprawę dano, na wyobrażenie inkorporacji namienionej”. Cyt. za: GW, nr 17, 27 II 1790, 3.

wyżyny swego oratorstwa; nie zdołał jednak pozyskać większości⁸⁴.

Przy okazji wspomnianej debaty do porządku obrad Zgromadzenia trafiła kwestia praw obywatelskich Żydów. Francja liczyła w owym czasie 25 mln ludności⁸⁵, z czego blisko 40 tys. to Żydzi. Sytuacja ich była różna, zależnie od prowincji. Ci, którzy osiedlili się w Bordeaux i w Bayonne, tj. przybysze z Portugalii i Hiszpanii, zwani Żydami portugalskimi, korzystali z przywilejów nadanych im w dowód wierności dla korony lub w uznaniu ich zasług dla rozwoju handlu. Osiedlanie się Żydów w Paryżu było oficjalnie zabronione, toteż mieszkali tam zaledwie kilkuset, i to pod stałym nadzorem policji. Z kolei Żydzi z Alzacji – najliczniejsi – byli prześladowani przez miejscową ludność, która pogardzała nimi i darzyła ich nienawiścią⁸⁶.

Gorliwym rzecznikiem sprawy Żydów był ksiądz Henry-Jean-Baptiste Grégoire, deputowany z Lunéville. Domagał się on przyznania im praw cywilnych już na sesji 3 września⁸⁷, nie znalazł jednak poparcia dla swego pomysłu. Do kwestii tej powrócono 7 września⁸⁸, jednak dopiero 21 grudnia 1789 r. podjęto szerszą debatę na ten temat. Pewien deputowany z Langwedocji zażądał wówczas dopuszczenia do piastowania urzędów cywilnych i wojskowych także i niekatolików. Co więcej, domagał się, by uprawnienia te rozciągnięte zostały również na aktorów, których przepisy dawnego prawa skazywały na infamię. Z kolei Jean-François Rewbell, deputowany z Colmaru, wypowiedział się przeciwko prawom cywilnym dla Żydów. Stanislas-Marie hrabia de Clermont-Tonnerre zgłosił projekt dekretu, na mocy którego „żaden czynny obywatel, który ma wszystkie kondycje do elekcji prawem przypisane, nie ma być wyłączony z rejestrow, ani od urzędów, dla jakiegokolwiek bądź profesji, ani ze względu na religię”⁸⁹.

Dyskusję na ten temat wznowiono 23 grudnia. Głos zabrał ponownie hrabia de Clermont-Tonnerre. Utrzymywał on, że „żaden

⁸⁴ PHPE, grudzień 1789, s. 1214–1215. Szczegółowe omówienie tej debaty por. A. Vallentin, *op. cit.*, s. 141–142.

⁸⁵ Por. m.in. PHPE, luty 1790, s. 104; GNiO, nr 57, 16 VII 1791, s. 230; „Pismo Periodyczne Korespondenta” [dalej: PPK], nr 19, 18 III 1794, s. 403.

⁸⁶ A. Vallentin, *op. cit.*, s. 160.

⁸⁷ PHPE, wrzesień 1789, s. 897. A. Vallentin, *op. cit.*, s. 161 podaje, że było to 3 sierpnia.

⁸⁸ PHPE, wrzesień 1789, s. 908.

⁸⁹ Cyt. za: PHPE, styczeń 1790, s. 63–64.

człowiek nie powinien w społeczności być mianym za niesławnego, kiedy go za takiego prawo nie osądzi z przyczyny jakiej zbrodni⁹⁰. Odmiennego zdania był ksiądz Jean-Siffrein Maury, który twierdził, że Żydzi, aktorzy i kaci skazani są od wieków na infamię i żaden dekret tego nie zmieni. „Żydów – mówił dalej – prawo ich własne wyłącza od innych ludzi, i czyni ich w tym kraju cudzoziemcami, zatem nie mogą należeć do obywatelstwa”⁹¹. Również biskup Nantes był przeciwny dopuszczeniu Żydów do sprawowania urzędów. Ostatecznie 24 grudnia uchwalono przyznać prawa wyborcze i zezwolić na obejmowanie urzędów w administracji cywilnej i wojskowej jedynie protestantom. Kwestia nadania takich samych uprawnień Żydom została natomiast odłożona na później⁹².

Jednocześnie Konstytuanta stopniowo wypracowała formy i metody własnej pracy. Obrady odbywały się codziennie rano i wieczorem, nie wyłączając wielkich świąt religijnych, takich jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc⁹³. Zdarzało się, gdy dyskutowano nad jakimś ważkim problemem, że sesje trwały do późnych godzin wie-

⁹⁰ Cyt. za: *ibidem*, s. 64.

⁹¹ Cyt. za: *ibidem*.

⁹² PHPE, styczeń 1790, s. 63–66; GW, nr 7, 23 I 1790, Suplement, 3. Żydzi portugalscy otrzymali prawa wyborcze 28 stycznia 1790 r., pozostali Żydzi dopiero 27 września 1791 r. Por. PHPE, styczeń 1790, s. 152–153; GW, nr 17, 27 II 1790, 3; nr 85, 22 X 1791, Suplement, 2. Mniej więcej w tym samym czasie, w grudniu 1789 r., Zgromadzenie ustanowiło także nowy podział obywateli na cztery kategorie: biernych, czynnych, elektorów i wybieralnych, o czym jednak prasa warszawska w ogóle nie wspomina. Pierwsi z wymienionych byli pozbawieni prawa wyborczego, ponieważ nie posiadali własności. Do drugiej kategorii mogli należeć ci, którzy ukończyli 25 lat, płacili podatki bezpośrednie w wysokości co najmniej trzydniowych zarobków i nie byli w stanie zależności służebnej. Obywatele czynni (około 4,3 mln osób) zbierali się na prowincji w siedzibach władz kantonalnych i dokonywali wyboru elektorów w stosunku jeden delegat na stu wyborców. Elektorami mogli zostać jedynie ci, którzy płacili podatki bezpośrednie równe wartości dziesięciu dniówek roboczych. Oni jedynie mieli prawo wybierania proboszczów, biskupów, sędziów, członków administracji lokalnej i deputowanych. Odpowiedni cenzus majątkowy musieli mieć także „wybierani”. Deputowanym do Zgromadzenia mógł zostać tylko taki wyborca, który opłacał podatek w wysokości około 50 franków (*marc d'argent*), tj. około 52 liwrów i posiadał poza tym własność ziemską. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 105–106; A. Soboul, *op. cit.*, s. 100–101; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 123; M. Żywczyński, *op. cit.*, s. 53–54; R. Price, *op. cit.*, s. 116.

⁹³ Nie mamy tu, naturalnie, na myśli całych świąt. Dla przykładu, w Boże Narodzenia 1791 r. sesja była odwołana, ale w Wigilię i w drugi dzień świąt już się odbyła. Deputowani obradowali także w Wielką Sobotę 1790 r. Por. GNiO, nr 7, 22 I 1791, s. 28; GW, nr 35, 1 V 1790, 3.

czornych lub też kończyły się nad ranem. Kadencja przewodniczącego trwała piętnaście dni. Wśród pierwszych, którzy piastowali tę funkcję, znaleźli się m.in.: książę François-Alexandre de La Rochefoucauld-Liancourt; Issac-René Le Chapelier; biskup Langres César-Guillaume de La Luzerne; hrabia Stanislas-Marie de Clermont-Tonnerre; Armand-Gaston Camus; Jacques-Guillaume Thouret, adwokat i deputowany miasta Paryża; Jean-Nicolas Dêmeunier; oraz François-Xavier de Montesquiou-Fezensac⁹⁴. Niektórzy pełnili tę funkcję nawet kilka razy (Antoine-Balthasar d'André aż trzykrotnie!)⁹⁵. Nie wiemy, co decydowało o wyborze na fotel prezydalny tego, czy innego deputowanego. Trochę dziwi jednak fakt, że hrabia de Mirabeau, jeden z najlepszych, jeśli w ogóle nie najlepszy mówca Zgromadzenia, cieszący się do tego ogromną popularnością wśród kolegów-posłów, pełnił funkcję przewodniczącego zaledwie jeden raz, od 30 stycznia do 14 lutego 1791 r., a więc na krótko przed swoją śmiercią (zmarł 2 kwietnia 1791 r.). Nie dziwi jednak już zupełnie, iż z powierzonych mu obowiązków wywiązał się wzorowo⁹⁶. Deputowani otrzymywali dietę w wysokości 18 liwrow dziennie, co dawało im całkiem niezłą sumkę – 558 liwrow miesięcznie i blisko 7 tys. liwrow rocznie. Skoro mowa o pieniądzach, to należy nadmienić, że Zgromadzenie Narodowe kosztowało skarb publiczny 24 tys. liwrow dziennie, czyli blisko 8,7 mln rocznie. Na sumę tą składały się głównie pensje dla deputowanych,

⁹⁴ GW, nr 68, 26 VIII 1789, 3; nr 77, 26 IX 1789, 4; PHPE, sierpień 1789, s. 813; wrzesień 1789, s. 892, 908; luty 1790, s. 136.

⁹⁵ GNiO, nr 45, 4 VI 1791, s. 181.

⁹⁶ Mirabeau został wybrany na przewodniczącym Zgromadzenia stosunkiem głosów 278 do 124. Po nim funkcję tę piastował Adrien-Jean Duport, którego z kolei wybrano 230 głosami przeciwko 141. Por. GNiO, nr 17, 26 II 1791, s. 67; nr 21, 12 III 1791, s. 83. Oceniając działalność Mirabeau jako przewodniczącego Zgromadzenia, ta sama gazeta napisała: „Powszechny głos przyznaje, że p. Mirabeau bardzo dobrze piastuje urząd prezydenta: wszyscy, zaczawszy od króla, z niego są kontenci i niewątpliwą jest rzeczą, że wkrótce znowu obrany będzie. Nikt tak świetnie, tak czynnie i tak pożytecznie na tej funkcji nie sprawił się. Baczy na wszystkie opinie i zapisując one podczas roztrząsań, zbiera tym sposobem znaczniejsze uwagi, a gdy czas decyzji przychodzi, wystawia onych treść ścisłą i wierną. Tak, oświeca zdania, rozbiiera każdego mniemanie i przyspiesza wyroki, okazując każdemu myśl jego przystosowaną do myśli przeciwnej. Dla tego też Zgromadzenie Narodowe więcej też dekretów pod jego prezydencją uchwaliło, jak pod czyjąkolwiek innego, sam dekret o ustanowieniu Najwyższego Sądu Narodowego, któryby zwyczajnym torem wiele sesji zabrał, w jednej zakończony został”. Cyt. za: *ibidem*, nr 19, 5 III 1791, s. 76.

jak również wydatki ponoszone z tytułu drukowania uchwalonych dekretów⁹⁷.

Prace Zgromadzenia były przygotowywane przez specjalne komisje, których było co najmniej kilkanaście⁹⁸. Prasa warszawska przywołuje z nazwy jedynie kilka z nich: skarbową, konstytucyjną, wojskową, dyplomatyczną, duchowną, raportową, rewizyjną, indagacyjną i kolonialną⁹⁹. Najczęściej jednak mowa jest o dwóch pierwszych, zapewne dlatego, iż zagadnieniom ustrojowym i fiskalnym Zgromadzenie poświęciło szczególnie dużo uwagi. Kwestie podatkowe dyskutowane były zrazu na sesjach piątkowych i sobotnich, a od września 1790 r. także na niedzielnych; przez resztę tygodnia omawiano zasady nowego ustroju politycznego Francji. Sprawy przedłożone Zgromadzeniu przez osoby „partykularne” rozpatrywane były na sesjach wieczornych. Kontakt z ludem był zapewniony w ten sposób, że ci, którzy składali petycje, mieli prawo osobiście stawić się „u krated” Zgromadzenia, a publiczność mogła śledzić debaty z galerii dla widzów, usytuowanych na obu krańcach Maneżu. Poza tym od kiedy we wrześniu 1789 r. pojawiła się możliwość weta królewskiego, Konstytuanta mogła wstrzymać od czytывanie królewskiego memoriału, czyli przygotowanego przez ministrów opracowania jakiegoś ważnego problemu. Z kolei ministrom nie wolno było uczestniczyć w posiedzeniach, chyba że tego wyraźnie od nich zażądano¹⁰⁰.

Pod względem politycznym Zgromadzenie dzieliło się początkowo na dwie główne partie. Pierwszą z nich była stara partia arystokratów, znana również pod nazwą „Czarni”, złożona z 300 posłów zasiadających na prawicy, wśród których było wielu duchownych. Celem jej było utrzymanie za wszelką cenę dawnego porządku. Jej członkowie występowali więc w obronie prerogatyw królewskich i sprzeciwiali się dekretowi o wywłaszczeniu Kościoła z jego

⁹⁷ Szacowano, że ogłoszenie każdego dekretu Zgromadzenia Narodowego kosztuje państwo 120 tys. liwrów. Por. GW, nr 77, 26 IX 1789, 4; nr 31, 17 IV 1790, Suplement, 2; nr 40, 19 V 1790, Suplement, 3.

⁹⁸ Historycy podają, że było ich w sumie 31. Por. A. Soboul, *op. cit.*, s. 92; J. Baszkiewicz, *Maksymilian Robespierre*, Wrocław 1976, s. 51.

⁹⁹ Por. m.in. GW, nr 21, 13 III 1790, 2; nr 32, 21 IV 1790, 2; nr 75, 18 IX 1790, 3; nr 64, 10 VIII 1791, 3; GNiO, nr 4, 12 I 1791, s. 14; nr 7, 22 I 1791, s. 28; nr 20, 9 III 1791, s. 78; nr 74, 14 IX 1791, s. 298; PHPE, wrzesień 1789, s. 918; marzec 1790, s. 249.

¹⁰⁰ GW, nr 82, 14 IX 1789, 4; nr 96, 2 XII 1791, Suplement, 3; nr 85, 23 X 1790, 4; PHPE, styczeń 1790, s. 49.

majątków. Partia przeciwna, znacznie liczniejsza, nazywana była „Wściekłymi demokratami” lub też „Patriotami Palais-Royal”. Dążyła ona do przebudowy Francji w duchu demokratycznym. Członkowie obu tych partii mieli zwyczaj zbierania się w celu dyskusowania nad zagadnieniami politycznymi. W ten sposób wykształciły się kluby polityczne. Po przeniesieniu się do Paryża, demokraci odbywali swe zebrania w klasztorze dominikanów, położonym dogodnie w pobliżu Maneżu. Obok deputowanych wstęp na te zebrania mieli również zamożniejsi mieszcianie. Na spotkaniach tych omawiano projekty ustaw, które następnie przedkładano podczas obrad Konstytuanty. „Czarni” zbierali się zrazu w klasztorze augustianów. Po tym jednak, jak demokraci podburzyli przeciwko nim pospólstwo, przenieśli swe obrady najpierw do klasztoru kapucynów, a następnie do prywatnego domu na przedmieściu Saint-Germain¹⁰¹.

Z czasem ukształtowało się również trzecie stronnictwo polityczne pod nazwą „Zgromadzenia Bezstronnego”. Jego przywódcą był książę de La Rochefoucauld. O powstaniu i celach tego ugrupowania redaktor Łuski pisał, co następuje: „Widząc między partiami [arystokratów i demokratów – przyp. M.K.] kolizje osoby niektóre z Zgromadzenia Narodowego, i chcąc odwrócić rozmaitych

¹⁰¹ GW, nr 30, 14 IV 1790, Suplement, 2; nr 38, 12 V 1790, 4; nr 42, 26 V 1790, 4; PHPE, grudzień 1789, s. 1206. Zdaniem Ludwika Filipa, stronnictwo arystokratów liczyło 430–440 posłów. Por. i d e m, *op. cit.*, s. 92. Warto może w tym miejscu dodać, że klub arystokratów nosił nazwę Salonu Francuskiego. Demokraci utworzyli Klub Deputowanych Bretońskich, który po wypadkach październikowych przybrał nazwę Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji. Ponieważ siedzibą jego był klasztor dominikanów, których w Paryżu nazywano jakobinami, gdyż ich pierwsza siedziba mieściła się przy rue Saint-Jacques, rychło zyskał on potoczną nazwę klubu jakobinów. W kwietniu 1790 r. powstał w Paryżu jeszcze klub kordelierów, a w lipcu 1791 r. – klub feliantów. Więcej na temat klubów, ich organizacji i działalności por. A. Soboul, *op. cit.*, s. 93–94; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 93–99; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 174–175; R. Scurr, *Robespierre. Terror w imię cnoty*, Warszawa 2008, s. 105 i n; oraz J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 88–128; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 96–105. Wzorem Paryża, kluby polityczne powoływano także na prowincji. I tak, w Bordeaux, Marsylii, Caen i Orleanie istniało Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji; w Aix – klub jakobinów, Zgromadzenie Anty-polityków oraz Klub Przyjaciół Króla i Duchowieństwa; w Milhaud zaś kluby jakobinów i monarchistów. Por. GNiO, nr 4, 12 I 1791, s. 14; nr 9, 29 I 1791, s. 35; GW, nr 55, 9 II 1791, 2; nr 74, 14 IX 1791, 3. Dodajmy także, iż obok „arystokratów” i „demokratów” wyróżniano też czasem w Konstytuancie nawet i trzecie ugrupowanie – „monarchistów”, którzy odłączyli się od partii demokratycznej w nadziei zahamowania zbyt daleko idących uchwał Zgromadzenia. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 61.

deputowanych od owego w klasztorze dominikanów posiedzenia, postanowiły nowe zgromadzić posiedzenie pod imieniem Bezstronnego Zgromadzenia, do którego chciano także przypuścić obywateli do Narodowego Zgromadzenia nie należących. Nowe to Zgromadzenie publicznie ogłosiło, że cel jego jest: kierować ludem i oświecić go; przyspieszyć dokończenie Konstytucji; pracować około przywrócenia porządku i wybierania dochodów publicznych; przywrócić królowi sprawowanie najwyższej mocy wykonawczej, tak, jak naród uroczyście tego życzył; bronić praw człowieka i obywatela bez względu na osoby; wszystkim religiom pozwolić tolerancją, a samej tylko religii katolickiej zabezpieczyć uroczyste jej obrządków sprawowanie; kościołom zapewnić dotację terytorialną; nie pozwolić na sprzedanie dóbr duchownych bez dozoru prowincji samych; sądowe jurysdykcje urządzić należycie; utrzymywać wolność drukowania, a dozierać, ażeby ta wolność nie przemieniła się na zuchwałość, pokazać armii i narodowym gwardiom potrzebę nieuchronną podlegania monarsze tak, jak monarcha sam prawom podlegać musi¹⁰².

Spory, jakie zaznaczyły się w partii patriotów, doprowadziły wiosną 1790 r. do jej rozłamu na trzy ugrupowania: księdza Sieyès'a, hrabiego de Mirabeau i markiza de La Fayette'a. O tym ostatnim wiadomo, iż zbierało się w domu François-Félix'a Berton des Balbes de Crillona, a jego zasadniczym celem było wzmocnienie władzy królewskiej. Łuski przewidywał, iż z czasem stanie się ono najsilniejszym stronnictwem w Konstytuancie. Nieco później zarysują się także inne, bardziej skomplikowane podziały, ale o tym już prasa warszawska nie wspomina¹⁰³.

Nowy rok – rok 1790 – był niezwykle pracowity dla Zgromadzenia Narodowego. Najważniejszymi sprawami, którymi się wówczas zajęto, były: kwestie finansowe i religijne, reformy administracyjne, sądowe i wojskowe, wreszcie dokończenie prac nad konstytucją, której zaledwie część została uchwalona w okresie, gdy posłowie obradowali w Wersalu. Zagadnienia finansowe i religijne, którym prasa warszawska, a w szczególności gazeta księdza Łuskiny, poświęciła dużo uwagi, zostaną omówione w osobnym podrozdziale.

¹⁰² Cyt. za: GW, nr 30, 14 IV 1790, Suplement, 2–3. Por. PHPE, marzec 1790, s. 246–248.

¹⁰³ GW, nr 30, 14 IV 1790, Suplement, 3. O wszystkich ugrupowaniach politycznych w Konstytuancie por. A. Soboul, *op. cit.*, s. 92–94; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 93–99; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 339–340; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 224–248.

Debaty nad reformą administracyjną rozpoczęły się już na jesieni 1789 r. Większość deputowanych, pomna chaosu, jaki panował podczas wyborów do Stanów Generalnych, zgadzała się na zorganizowanie kraju w nowe jednostki podziału administracyjnego – departamenty, okręgi i kantony, tak by łatwiej i skuteczniej mogły nimi kierować władze lokalne. Chodziło też o ułatwienia w przeprowadzeniu przyszłych wyborów. Na sesji 11 listopada padła propozycja, by liczba departamentów wynosiła co najmniej 75, nie więcej jednak jak 85. Po wielu dyskusjach, Zgromadzenie w grudniu 1789 r. ustaliło ostatecznie liczbę departamentów na 83, a w styczniu 1790 r. wyznaczyło ich nowe granice. I tak, Alzacja podzielona została na dwa departamenty, których stolicami były Strasburg i Colmar. Osobnym departamentem stało się również miasto Paryż. Z kolei departament wersalski podzielony został 27 stycznia na 9 okręgów, a jednym z nich – na prośbę monarchy – zostało miasto Dourdan¹⁰⁴.

Jednocześnie zreorganizowane zostały władze samorządowe. Prasa warszawska, która zwykle skrupulatnie notowała wszelkie uchwały Zgromadzenia, tym razem jednak nie podała zbyt wielu szczegółów tej ważnej przecież reformy. Z informacji przytoczonych na jej łamach dowiadujemy się jedynie, że dawne urzędy komisarzy, intendentów i „subdelegatów” zostały zniesione, a w każdym kantonie ustanowiono zgromadzenia wyborcze pierwszego stopnia (*Assemblée primaire*). Zdecydowano również jak ma wyglądać wybór do tych zgromadzeń i ich prace, a także określono porządek, jaki winien być zachowany przy obieraniu urzędników miejskich i gminnych¹⁰⁵.

Aby wskazać istotę przeprowadzonej reformy, skąpe te informacje wypada nieco uzupełnić. Otóż na czele departamentu stała rada złożona z trzydziestu sześciu członków wybieranych na okres dwóch lat przez departamentalne zgromadzenie wyborcze. Z godnością członka rady nie łączyły się żadne dochody, toteż wejść do

¹⁰⁴ GW, nr 98, 9 XII 1789, 4; nr 12, 10 II 1790, Suplement, 2; PHPE, grudzień 1789, s. 1215; styczeń 1790, s. 49–50; luty 1790, s. 142 i n. Nie wszyscy Francuzi byli zadowoleni z nowego podziału administracyjnego państwa. Ponad 2 tys. delegatów miast prowincjonalnych zjawili się w Paryżu, aby złożyć swoje protesty. Zdarzało się również, że próbowano dokonywać podziałów na własną rękę. Tak było np. w okolicach Metzu, gdzie zbuntowani chłopcy, powołując się na *Deklarację Praw*, wprowadzili nowy podział tamtego kantonu. Por. GW, nr 15, 20 II 1790, 2 i Suplement, 3.

¹⁰⁵ PHPE, styczeń 1790, s. 50, 59.

niej mogli jedynie obywatele zamożni lub przynajmniej niezależni materialnie. Rada powoływała spośród siebie dyrektoriat złożony z ośmiu osób, który stanowił jej organ wykonawczy. Rozdzielał on między okręgi podatki bezpośrednie, kontrolował ich pobór, wypłacał należności, zarządzał instytucjami opieki społecznej i szkołami, sprawował nadzór nad przemysłem i rolnictwem itp., jednym słowem – przejął w spadku dawne prerogatywy intendentów. Przy każdym departamencie urzędował też prokurator generalny-syndyk, który czuwał nad wykonywaniem obowiązujących praw. Departament stanowił więc – że użyjemy tu określenia Alberta Soboula – jak gdyby niewielką republikę rządzoną przez bogatą burżuazję, w której władza centralna nie była reprezentowana przez żadnego bezpośredniego przedstawiciela. Wprawdzie król miał prawo zawieszania w czynnościach administratorów departamentu i anulowania ich postanowień, ale mogli oni odwołać się do Zgromadzenia, które decydowało w ostatniej instancji. Centralizacja dawnego ustroju ustąpiła zatem miejsca szerokiej decentralizacji.

Okręgi (*districts*) zorganizowane zostały na wzór departamentów. Powoływano w nich radę złożoną z dwunastu osób, czteroosobowy dyrektoriat i prokuratora-syndyka. Niebawem, w kwietniu 1790 r. powierzona im zostanie sprawa sprzedaży dóbr narodowych i repartycji podatków pomiędzy gminy. Własnego aparatu administracyjnego nie posiadały natomiast kantony, które były jednostkami wyborczymi pierwszego stopnia i okręgami sądowymi (w kantonie znajdowała się siedziba sądu cywilnego pierwszej instancji).

Jeśli idzie o administrację miejską, to należy powiedzieć, że zarząd nad miastami przekazany został w ręce mera, prokuratora oraz rady generalnej, złożonej z urzędników municypalnych i notabli, wybieranych na okres dwóch lat przez obywateli czynnych. Władze miejskie, obierane na zasadzie wyborów bezpośrednich, były zatem bardziej demokratyczne niż władze departamentalne, które wyłaniano w głosowaniu dwustopniowym. Otrzymały one też niezwykle szerokie pełnomocnictwa: wymiar i ściąganie podatków, utrzymanie porządku, z czym wiązało się prawo wzywania gwardii narodowej i wprowadzania stanu wyjątkowego, wreszcie prawo jurysdykcji w wykroczeniach zwykłych¹⁰⁶.

¹⁰⁶ Szczegółowo o tej reformie por. A. Soboul, *op. cit.*, s. 103–104; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 107–110; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 131–133; L. Villat, *op. cit.*, s. 65–71; J. Godechot, *op. cit.*, s. 112–113.

Reorganizacja władzy samorządowej w Paryżu okazała się sprawą o wiele bardziej skomplikowaną. Stała się też przedmiotem osobnej debaty. Podczas wyborów do Stanów Generalnych w 1789 r. miasto zostało podzielone na 60 okręgów wyborczych. Po wyborach komitety wyborcze wszystkich tych obwodów powinny się rozwiązać. Jednak w toku kolejnych, obfitujących w wydarzenia miesięcy wiele z nich przekształciło się w kluby dyskusyjne, a nawet przejęło pewne uprawnienia władz lokalnych. W ten sposób obwody pozostały i w nich skupiła się działalność polityczna mieszkańców stolicy. W kwestii organizacji władz samorządowych Paryża Zgromadzenie nie było jednomyślne. Radykalni posłowie, wśród nich Robespierre, opowiadali się za utrzymaniem okręgów i za ich administracyjną niezależnością. Z kolei deputowani umiarkowani, którzy chcieli widzieć w centrum miasta silną władzę samorządową, domagali się zniesienia okręgów i zastąpienia ich sekcjami w liczbie 48¹⁰⁷. Po wielu dyskusjach Zgromadzenie w kwietniu 1790 r. przegłosowało rozwiązanie okręgów. Zarząd stolicy oddany został w ręce 145-osobowego magistratu, którego oparcie stanowiła silna i zdyscyplinowana gwardia narodowa, licząca w owym czasie 350 tys. ochotników¹⁰⁸.

W tym samym duchu, co reforma administracji, przeprowadzona została również reforma sądownictwa (dekrety z 12 stycznia i z kwietnia 1790 r.). Zniesiono dożywotność i sprzedawalność urzędów sędziowskich oraz wszystkie dawne typy sądów. Zamiast nich utworzono nową hierarchię trybunałów opartych na zasadzie suwerenności ludowej i jednakowo dostępnych dla wszystkich. Wzorem angielskim, sprawy kryminalne rozpatrywać miał sąd złożony z ławników wybieranych spośród obywateli czynnych, tj. posiadających prawo wyborcze. Skład ławy przysięgłych był odnawiany co 6 miesięcy. Sądem najwyższej instancji w sprawach kryminalnych był początkowo paryski sąd Châtelet, a następnie Trybunał Najwyższy w Orleanie. Sprawy cywilne podlegały w kantonie sędziemu pokoju, obieranemu na okres dwóch lat, w okręgu – trybunałowi pierwszej instancji, złożonemu z trzech sędziów wybieranych na 6 lat¹⁰⁹. Ponieważ nie utworzono sądów drugiej instancji

¹⁰⁷ R. Scurr, *op. cit.*, s. 104.

¹⁰⁸ GW, nr 66, 19 VIII 1789, 4; nr 43, 29 V 1790, Suplement, 3; PHPE, maj 1790, s. 455.

¹⁰⁹ PHPE, luty 1790, s. 146; maj 1790, s. 455–457. Więcej na temat organizacji sądów por. A. Soboul, *op. cit.*, s. 105; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 110–113; J. Godechot, *op. cit.*, s. 113.

na szczeblu departamentu, trybunały okręgowe pełnić miały funkcję sądów apelacyjnych od wyroków innych trybunałów tego samego szczebla. Później (w lutym 1791 r.) powołano także trybunał kasacyjny, który mógł anulować wyroki wszystkich innych sądów, jeśli popełnione zostały jakieś błędy proceduralne¹¹⁰.

W maju 1790 r. stanęło przed Konstytuanta zagadnienie prawa decydowania o wojnie i pokoju w związku z całkiem realną groźbą zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią i Hiszpanią. W 1778 r. słynny żeglarz, kapitan Cook, przybił do zatoki Nootka w obecnej Kolumbii Brytyjskiej. I chociaż dużo wcześniej dotarli tam Hiszpanie i formalnie zawłaszczyli wybrzeże, w ślad za Cookiem podażyły inne okręty angielskie, zapoczątkowując niezwykle intratny handel futrami. Kupcy angielscy mieli poparcie swojego rządu i premiera Williama Pitta. Kiedy więc przybyły hiszpańskie wojska, aby odzyskać zatokę Nootka, Pitt przygotował flotę do wojny. Hiszpania zażądała pomocy Francji, powołując się na tak zwany pakt familijny (*Pacte de Famille*), czyli stary sojusz dynastyczny łączący oba kraje od 1761 r. Ludwik XVI postanowił uznać swoje zobowiązania i nakazał ministrowi spraw zagranicznych, hrabiemu de Montmorin przygotować francuską flotę do działań wojennych. 14 maja Montmorin obwieścił w Zgromadzeniu decyzję króla i zażądał kredytu na uzbrojenie czternastu okrętów liniowych, wywołując wśród deputowanych prawdziwą burzę. Bo czy Francja w obecnych okolicznościach powinna angażować się w konflikt, który nie ma zgoła nic wspólnego z jej żywotnymi interesami? I czy król ma prawo wypowiadać wojnę bez zgody narodu?¹¹¹.

Deбата jaka wywiązała się w tej sprawie była niezwykle zacięta i przeciągnęła się na kilka kolejnych sesji. Posłowie lewicowi, wśród nich Antoine-Joseph Barnave, Robespierre oraz bracia Lameth, Charles i Alexandre, przekonywali, że wyłączne prawo decydowania o wojnie i pokoju winien posiadać suwerenny naród reprezentowany przez Zgromadzenie, a nie król. Atakowali pakt familijny i żądali rewizji wszystkich zawartych sojuszy. Przestrzegali przed angażowaniem się Francji w wojnę, co niechybnie zniweczyć miało dzieło Konstytuanty. Straszili, że jeśli pozostawi się w gestii króla tak ważną kwestię konstytucyjną, jaką było prawo wypowiedzania

¹¹⁰ GNiO, nr 20, 9 III 1791, s. 78. Por. J. Godechot, *op. cit.*, s. 114.

¹¹¹ GW, nr 42, 26 V 1790, Suplement, 2; nr 43, 29 V 1790, 2–3 i Suplement, 2; nr 47, 12 VI 1790, 3–4; R. Scurr, *op. cit.*, s. 111; J. Ehrman, *The Younger Pitt. The Year of Acclaim*, London 1969, s. 554–561.

wojny, to losy narodu uzależnione zostaną od kaprysów władcy. Dobitnie wyraził to Jérôme Pétion de Villeneuve, prawnik z ambicjami literackimi i przyjaciel Robespierre'a. „Zgromadzenie Prawodawcze – mówił on na sesji 17 maja – będzie stanowiło mądre prawo, będzie przeprowadzało handel i rolnictwo do kwitnącego stanu, rozmnażało ludność, wpajało w naród miłość sprawiedliwości, ludzkości. Wtem nastanie król, którego chęć zaborów opanuje; głupstwo jego obali w momencie, co mądrość przez wieki budowała”¹¹².

Z kolei Mirabeau, La Fayette i ich stronnicy domagali się, aby dyplomacja pozostała dziedziną zależną wyłącznie od króla. Chcąc zaś przekonać większość, użyli środka nacisku w postaci manifestacji ludu, który w liczbie 15 tys. zgromadził się 21 maja w ogrodach Tuileries, czekając na rezultat debaty. La Fayette doniósł wówczas Konstytuancie, że „wiele nabożów zrabowano tej nocy, i że za nic nie może ręczyć, gdyby Zgromadzenie ferowało dekret, który by się ludowi nie podobał”¹¹³. Kiedy więc nazajutrz, 22 maja przyszło do głosowania, deputowani niemal jednomyślnie uchwalili projekt zgłoszony przez Mirabeau. Jednak podczas głosowania nad poszczególnymi punktami tego projektu, których było w sumie 10, lewica odzyskała przewagę: przeprowadziła poprawki, które w istotny sposób zmieniły sens dekretu. Inicjatywa wypowiedzania wojny i zawierania pokoju pozostała w rękach króla, ale to Zgromadzenie decydowało ostatecznie („Prawo prowadzenia wojny i zawierania pokoju należy do Narodu i żadna wojna nie może być wypowiedziana jak tylko przez dekret Zgromadzenia Narodowego, który to dekret ma być wydany za wyraźnym i koniecznym żądaniem króla, i od niego sankcjonowanym” – art. 1). W razie bezpośredniej groźby rozpoczęcia działań wojennych król zobowiązany był niezwłocznie poinformować o tym Zgromadzenie oraz przedłożyć mu przyczyny i powody tego faktu. Jeśli ciało prawodawcze miało wówczas przerwę wakacyjną, powinno zebrać się niezwłocznie i obradować w permanencji (art. 3). Do króla należało zawieranie sojuszy, traktatów pokojowych i handlowych, ale nabierały one mocy prawnej dopiero po ich ratyfikacji przez Zgromadzenie (art. 10). Wreszcie – w artykule czwartym – Konstytuanta oświadczyła światu, że naród francuski „nigdy nie chce podnosić wojny w zamiarze podbijania jakich miejsc i krajów, i że nigdy oręża swego nie użyje przeciw wolności jakiego narodu”.

¹¹² Cyt. za: PHPE, czerwiec 1790, s. 522.

¹¹³ Cyt. za: GW, nr 48, 16 VI 1790, 4.

Dekret nie był tak radykalny, jak życzyłaby sobie tego lewica, stanowił jednak cios zadany monarchii. Odtąd prowadzenie polityki zagranicznej przestało być wyłączną domeną króla, który musiał współpracować w tym zakresie z ciałem prawodawczym. Toteż patrioci powitali wynik głosowania jako triumf i po skończonej sesji przededefilowali pod oknami pałacu Tuileries w otoczeniu wiwatującego tłumu, po czym udali się do Palais-Royal, by świętować odniesione zwycięstwo¹¹⁴.

Niespełna miesiąc później, 19 czerwca posłowie lewicy złożyli w Zgromadzeniu wniosek o zniesienie tytułów arystokratycznych i szlachectwa, które – ich zdaniem – były sprzeczne z zasadami wolności. Jedynie książę de La Rochefoucauld gwałtownie zaprotestował przeciwko temu, twierdząc, że „tytuły są nagrodą usług dla kraju łożonych”. Za projektem wypowiedzieli się natomiast wicehrabia de Noailles, zawsze skory do pięknych gestów, baron de Montmorency i markiz de La Fayette. „Każdy – mówił ten pierwszy – powinien się dystygować własnymi cnotami, nie zaś zmarłymi dziadami lub starymi pergaminami. Czyż mówią: markiz Benjamin Franklin, hrabia Waszyngton, książę Pitt, markiz Fox? Wielcy ludzie nie potrzebują tych obojętnych godności, które zdobią czasem samą podłość i nikczemność”¹¹⁵. La Fayette proponował zachowanie dla braci królewskich jedynie tytułów honorowych, Noailles zaś domagał się także zniesienia herbów i liberii. I znów lewica odniosła zwycięstwo. Po burzliwej debacie wniosek jej został uchwalony. Odtąd nie miało już być we Francji książąt, baronów, hrabiów, margrabiów, ani też ekscelencji. Byli jedyni obywatele i obywatelki, noszący nazwiska rodowe. Nie wolno było używać herbów i nosić liberii. Kadzidla w kościołach miały się palić jedynie na cześć Boga. Noszący liberię musieli złożyć ją w Paryżu do 14 lipca, na prowincji – w ciągu trzech miesięcy¹¹⁶.

¹¹⁴ GW, nr 47, 12 VI 1790, Suplement, 3; nr 48, 16 VI 1790, 3–4; PHPE, czerwiec 1790, s. 520–523. Dekret Konwencji o prawie wypowiedzania wojny i zawierania pokoju por. GW, nr 48, 16 VI 1790, Suplement, 3–4; nr 49, 19 VI 1790, Suplement, 2 (tu poprawki do dekretu); PHPE, czerwiec 1790, s. 529–533; oraz Aneks nr 7. Szczegółowo o tej debacie por. A. Vallentin, *op. cit.*, s. 202–214; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 86–89. Dodajmy tylko, że Ludwik XVI sankcjonował uchwalony dekret 28 maja 1790 r. Por. PHPE, czerwiec 1790, s. 524.

¹¹⁵ Cyt. za: PHPE, lipiec 1790, s. 928–929.

¹¹⁶ GW, nr 56, 14 VII 1790, Suplement, 1–2; PHPE, lipiec 1790, s. 923–930. Na tej samej sesji, 19 czerwca, uchwalony został również dekret nakazujący zniszczenie w stolicy wszelkich wyobrażeń niewoli. Ofiarą tego rozporządzenia padł m.in. pomnik Ludwika XIV na placu Zwycięstwa (*Place des Victoires*), przy

Powyższy dekret spotkał się z niezadowoleniem tzw. szlachty w todze (*noblesse de robe*), która „te próżne tytuły drogo opłaciwszy, nie miała czasu nacieszyć się nimi”¹¹⁷. Nie byli z niego radzi także sztycharze i malarze paryscy, gdyż pozbawiał ich zajęcia i odbierał im utrzymanie; planowali złożyć w tej sprawie adres protestacyjny w Zgromadzeniu. Natomiast szlachta rodowa przyjęła utratę tytułów z godnością i spokojem. Nie była to w końcu pierwsza, ani też ostatnia z ofiar, jaką przyszło jej złożyć w czasie rewolucji¹¹⁸.

Tak więc dzieło legislacyjne posuwało się wielkimi krokami, władza wykonawcza nie nadażała jednak za postanowieniami Konstytuanty. Ministrowie królewscy zbyt słabo byli związani z pracami Zgromadzenia, przeważnie zresztą nie cieszyli się jego uznaniem. Necker, z którym wiązano tyle nadziei, coraz bardziej tracił na popularności. Z kolei administracja na prowincji, obarczona rozlicznymi zadaniami, była niezdolna do sprawnego działania. „Kto rozumie, że nowa Konstytucja we Francji już się była zaczęła, i że rezolucje Zgromadzenia Narodowego są prawami, ten się myli” – czytamy w „Pamiętniku”. I dalej: „U nas [w Alzacji – przyp. M.K] jeszcze nic prawie nie przyprowadzono do skutku, z tego co ustanowiło Zgromadzenie [...] Wiele rezolucji sejmowych i dla nas i dla wielu prowincji francuskich są tylko dziennymi nowinami, albo przynajmniej projektami, które dopiero z czasem mogą być modyfikowane i w prawo zamienione. Dotąd żyjemy w prawdziwej anarchii, która koniecznie za sobą musi pociągnąć bardzo niepomyślne skutki”¹¹⁹.

Skutki wspomnianej wyżej anarchii były istotnie „niepomyślne”, a do tego rozliczne. Ludność wielu miast i okręgów wzbraniała się przed płaceniem podatków. Flandria i Alzacja chciały się odebrać od korony francuskiej i przyłączyć do Niemiec. W Bretanii i w południowo-zachodniej części kraju w styczniu 1790 r. na nowo wybuchły bunt chłopów, którzy pod byle pretekstem rabowali i palili pańskie zamki, chcąc zmusić szlachtę do rezygnacji ze swych praw. W ich wyniku w Bretanii życie utraciło 200 osób, a 26 zamków zostało spalonych¹²⁰. We wsi Villefores w hrabstwie Bur-

którym skuto figury niewolników symbolizujące podbitą prowincję Franche-Comté. Por. GW, nr 56, 14 VII 1790, Suplement, 1–2; PHPE, lipiec 1790, s. 929–930.

¹¹⁷ Cyt. za: PHPE, lipiec 1790, s. 930.

¹¹⁸ PHPE, lipiec 1790, s. 929–930; GW, nr 57, 17 VII 1790, Suplement, 3.

¹¹⁹ Cyt. za: PHPE, luty 1790, s. 153–154.

¹²⁰ GW, nr 15, 20 II 1790, Suplement, 3; nr 17, 27 II 1790, 3; nr 19, 6 III 1790, 3; nr 21, 13 III 1790, 2, 4; nr 22, 17 III 1790, 3–4; PHPE, luty 1790, s. 154–155.

gundii chłopci wycięli pobliski las. Leśnicy usiłowali temu zapobiec i kilka razy doszło do utarczki między nimi, a ludem¹²¹. W lutym widownią zamieszek stał się Lyon, gdzie robotnicy złączyli się z milicją i opanowali miejscowy arsenał; podczas walki zginęło kilka osób. Z kolei w Marsylii 30 kwietnia 1790 r. mieszkańcy wraz z gwardią narodową zajęli forty i zamordowali komendanta nazwiskiem Bausset. Mer odmówił zwrócenia twierdz armii, choć Zgromadzenie mu to nakazało, i zarządził ich zburzenie¹²².

Dużo groźniejsze jednak od wystąpień chłopów i rozruchów w miastach były spiski arystokratów, a także bunty garnizonów wojskowych. Na karty prasy warszawskiej trafiły informacje o dwóch takich spiskach, choć – jak można przypuszczać – było ich znacznie więcej. W numerze ósmym „Gazety Warszawskiej” z 1790 r. czytamy: „Dnia 24. [grudnia 1789 r. – przyp. M.K] w nocy wzięto w areszt margrafa de Favras z małżonką jego. Udawano, jakoby on ułożył plantę na zebranie 30,000. ludzi, a to dla zabicia margrafa de la Fayette i J.P. Bailly, prezydenta paryskiego, potym zaś dla odcięcia stolicy żywności wszelkiej. Udawano jeszcze, że hrabia Prowansji, najstarszy brat króla Jmci, jest na czele tego spisku i zażył J.P. de Favras na zaciągnięcie 4. milionów, które na bardzo zły zamiar mają być obrócone”¹²³. Przesłuchani w tej sprawie świadkowie potwierdzili wszystkie powyższe rewelacje, poza udziałem w intrydze hrabiego Prowansji. Ten ostatni zresztą, w przemówieniu wygłoszonym w Komunie, wyparł się wszelkich związków z markizem de Favras. W toku śledztwa wyszło również na jaw, że spisek miał umożliwić królowi ucieczkę z Paryża pod osłoną ochotniczego oddziału rojalistów, których Tomasz de Mahy, markiz de Favras podjął się zebrać, i że zamordowany miał być także Jacques Necker. O całej tej akcji, zaplanowanej na 25 grudnia, mar-

¹²¹ GW, nr 15, 20 II 1790, 2. Problem niszczenia lasów królewskich przez chłopów musiał być powszechny, skoro sprawa ta trafiła 11 grudnia 1789 r. pod obrady Konwencji. Uchwalono wówczas, że „wszystkie lasy we Francji są pod opieką państwa, jako też i drzewa, któremi są drogi obsadzone. Żaden zatem [obywatel – przyp. M.K.], jakiegokolwiek bądź rangi, nie może ich sobie przywłaszczać pod żadnym pretekstem; że nikt drzewa tym niegodziwym sposobem spuszczonego nie może przedawać, ani kupować, że każdy prawo przestępujący, powinien być od gromady miejscowej chwytny i do sądu dla ukarania oddany”. Cyt. za: PHPE, styczeń 1790, s. 60. Por. GW, nr 2, 6 I 1790, Suplement, 2.

¹²² GW, nr 20, 10 III 1790, 3–4; nr 44, 2 VI 1790, 3; nr 47, 12 VI 1790, 2; PHPE, czerwiec 1790, s. 526. O zajściach w Marsylii por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 185.

¹²³ Cyt. za: GW, nr 8, 27 I 1790, 2–3.

kiz miał poinformować dwóch deputowanych: księdza Maury i hrabiego d'Entraques¹²⁴. Ta dość tajemnicza sprawa skończyła się ostatecznie tragicznie dla oskarżonego. Po trwającym ponad miesiąc śledztwie sąd Châtelet, stosunkiem głosów 32 do 6, skazał go na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano 19 lutego. Markiz do ostatniej chwili utrzymywał, że jest niewinny. Nie ujawnił też nazwisk swoich współników¹²⁵.

Następstwa tej intrygi były trudne do przewidzenia. Ludwik XVI, przekonany przez swych doradców, że należy decydującym pociągnięciem odebrać ostateczną nadzieję arystokratom, zjawił się 4 lutego na posiedzeniu Zgromadzenia. Wygłosił długie, trwające blisko 20 minut przemówienie, w którym oświadczył, że on i królowa akceptują bez zastrzeżeń zmiany dokonujące się we Francji, obiecał „wcześnie przysposabiać rozum i serce delfina do nowego porządku rzeczy i do szukania swego szczęścia w uszczęśliwianiu Francuzów”¹²⁶, oraz zachęcał deputowanych do dalszej, wytężonej pracy nad konstytucją i dla dobra kraju. Jego mowa została przyjęta burzą oklasków. Rozentuzjasmowani posłowie złożyli ponownie przysięgę, że pozostaną wierni narodowi, prawu i królowi, i że będą przestrzegać konstytucji.

Euforia ogarnęła cały Paryż. Prezydent Bailly, reprezentanci wszystkich zgromadzeń okręgowych, a także La Fayette i jego gwardziści wykonali na placu de Grève przysięgę obywatelską. Towarzyszył im tłum paryżan, którzy wiwatowali na cześć króla. Podobną przysięgę złożyli także studenci kolegiów i akademii. Z kolei Komuna udekorowała na ratuszu wieńcem obywatelskim popiersie Ludwika XVI. Wieczorem całe miasto było odświętnie iluminowane. Nazajutrz zaś w katedrze Notre-Dame odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem pary królewskiej, władz miasta i Zgromadzenia Narodowego, na którym odśpiewano uroczyste *Te Deum*¹²⁷.

¹²⁴ W spisie deputowanych Konstytuanty postać taka nie figuruje. Zatem albo hrabia d'Entraques nie był posłem, albo też prasa warszawska błędnie odnotowała jego nazwisko.

¹²⁵ GW, nr 9, 30 I 1790, 4; nr 10, 3 II 1790, Suplement, 1; nr 12, 10 II 1790, 2–3; nr 16, 24 II 1790, 3–4; nr 22, 17 III 1790, 3 i Suplement, 1–2; PHPE, kwiecień 1790, s. 340–342. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 83; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 263; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 200 (tu podano błędnie, że Favras podczas śledztwa przyznał się do stawianych mu zarzutów).

¹²⁶ Cyt. za: GW, nr 18, 3 III 1790, 2.

¹²⁷ GW, nr 18, 3 III 1790, 2–4; nr 19, 6 III 1790, 2–3; PHPE, luty 1790, s. 155–158. Por. też A. Vallentin, *op. cit.*, s. 176–177; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 83. Przemówienie Ludwika XVI i odpowiedź na nią prezydenta Zgromadzenia

Drugi ze spisków arystokratycznych, o którym dowiadujemy się z lektury prasy warszawskiej, uknuty został przez 72-letniego hrabiego de Maillebois. Tym razem ucieczkę z Paryża miały ułatwić Ludwikowi XVI oddziały cudzoziemskie, opłacone złotem hiszpańskich Burbonów i króla Sardynii, Wiktora Amadeusza III. Szczegóły tej intrygi odnotowała „Gazeta Warszawska”. Czytamy w niej, że hrabia de Maillebois żądał „od króla sardyńskiego 8. milionów, tyleż od króla hiszpańskiego i od króla neapolitańskiego. Oprócz tego, proponował on jeszcze zaciąg pieniężny pod kaucją króla sardyńskiego. Monarcha ten rekwirowany był o przystawienie wojska od 25,000. ludzi, które wojsko trzema dywizjami wtargnąć miało przez Embrunn [Embrun – przyp. M.K.] do Delfinatu, przez Sabaudią do kraju lugduńskiego [Lyonu], przez Nizza [Nicea] do Prowansji. Malkontenci po tych prowincjach mieli się złączyć z rzezonym wojskiem, i przez manifest publiczny mieli być do tego nakłonieni. Wojsko to miało dążyć ku Lugdunowi, gdzie spodziewano się znaleźć wsparcie. Wtedy JP. de Maillebois na siebie brał króla Jmci francuskiego bezpiecznie tam przystawić. W Alzacji i Szampanii Wyższej niektórzy książęta niemieccy z 10. do 12,000 ludźmi mieli uczynić dywersję. Za przybyciem króla do Lugdunu, złączona armia miała pomykać ku Paryżowi, wyciąć w pień tych wszystkich, którzy by się w marszu jej sprzeciwiali, opasać Paryż i mieszkańców przez wszelkie sposoby do poddania się przynaglić”¹²⁸. Do realizacji tego planu ostatecznie jednak nie doszło, gdyż kamerdyner i zarazem sekretarz hrabiego ujawnił zawczasu jego zamiary. Chcąc uniknąć aresztowania, 22 marca 1790 r. Maillebois salwował się ucieczką. Wyjechał do Bredy, gdzie piastował urząd gubernatora¹²⁹.

Jeśli zaś chodzi o sytuację w armii, to należy stwierdzić, że od jesieni 1789 r. przeżywała ona głębokie trudności wynikające głównie z faktu, że koszary stały się ośrodkiem agitacji rewolucyjnej. Żołnierze uczęszczali do klubów, zakładali własne komitety i bratali się z gwardią narodową. Karmieni rewolucyjnymi hasłami, stali się podejrzliwi w stosunku do swych oficerów, którzy przeważnie zresztą rekrutowali się ze szlachty i byli zwolennikami *ancien*

por. PHPE, luty 1790, s. 156–156 (błędna paginacja). Dodajmy tylko, że wspomniane popiersie Ludwika XVI wykonane zostało w marmurze przez rzeźbiarza Jeana-Antoine’a Houdona i było podarkiem od samego monarchy. Por. GW, nr 25, 27 III 1790, 2.

¹²⁸ Cyt. za: GW, nr 33, 24 IV 1790, Suplement, 2.

¹²⁹ GW, nr 33, 24 IV 1790, Suplement, 1–2; PHPE, sierpień 1790, s. 1048.

régime'u. Nie chcieli wypełniać ich rozkazów i pod byle pretekstem wzniecali bunt. Rościli sobie także prawo sprawdzania rachunków kas pułkowych, którymi oficerowie gospodarowali bez kontroli, dopuszczając się licznych nadużyć.

Powodem buntów wojskowych była prawie zawsze zła jakość wyżywienia żołnierskiego, nieład w rachunkowości i niedostateczne zasoby pułkowych kas. W Saint-Malo żołnierze regimentu *Forez* aresztowali swojego oficera i zagrozili mu strykiem, jeśli nie wypłaci im zaległych poborów. W Arras żołnierze innego pułku obrabowali kasę oddziału. W Carcassonne dowódca regimentu *Noailles* ukarał chłostą podkomendnych za niesubordynację. W odpowiedzi na to dwudziestu pięciu żołnierzy podniosło przeciwno niemu bunt i zagroziło, że go powieszą, jeśli nie poda się do dymisji. Podobne wypadki miały miejsce także w innych garnizonach: w Perpignian, w Avennes, w Metz, w Lille i w Strasburgu¹³⁰.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w portach wojennych. W Tulonie admirał d'Albert de Rions nie pozwolił robotnikom portowym wstępować do gwardii narodowej i nosić kokard w arsenałach. Za to przewinienie zwolnił on 30 listopada 1789 r. dwóch majstrów. Następnego dnia wybuchł powszechny bunt w magazynach i warsztatach. Marynarze i robotnicy, do których przyłączyła się również gwardia narodowa, oblegli admirała w jego własnym zamku i osadzili go wraz z czterema oficerami (Mories de Castelet, de Bonneval, de Village i de Broves) w więzieniu. Uwolniono ich dopiero za dekretem Konstytuanty, która jednak nie ośmieliła się zganić postępu mieszczan tulońskich. Co więcej, natychmiast po wypuszczeniu z więzienia admirał d'Albert de Rions otrzymał dymisję. W tym samym porcie, na fregacie *Iris* marynarze porzucili służbę, powołując się na *Deklarację Praw* i wolność, jaką im ona dawała¹³¹. Z kolei 3 maja 1790 r. mieszkańcy Tuluzy usiłowali uwolnić z aresztu trzech marynarzy. Komendant portu, kawaler de Glandeves, próbował do tego nie dopuścić. „Wywleczono go więc z domu jego, niegodziwie obchodzono się z jego bratem i raniono innego jeszcze oficera”¹³². Interweniowali gwardziści narodowi, ratując komendanta od niechybnej śmierci.

¹³⁰ GW, nr 16, 24 II 1790, 4 i Suplement, 3–4; nr 19, 6 III 1790, Suplement, 2; nr 31, 17 IV 1790, Suplement, 1; nr 38, 12 V 1790, 2; nr 62, 4 VIII 1790, 2.

¹³¹ GW, nr 104, 30 XII 1789, 4; nr 1, 2 I 1790, Suplement, 3; nr 2, 6 I 1790, 2; nr 3, 9 I 1790, 4; nr 7, 23 I 1790, Suplement, 2; PHPE, styczeń 1790, s. 56 i n. Por. P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 184; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 91.

¹³² Cyt. za: GW, nr 47, 12 VI 1790, 2.

Chcąc położyć kres buntom i przywrócić ład w armii, Konstytuanta wysłała w styczniu 1790 r. list do wszystkich garnizonów wojskowych, zredagowany przez deputowanego Jeana-Nicolasa Dèmeuniera. Apelowała w nim o spokój i zapowiedziała rychłą reformę wojskową. Z kolei Ludwik XVI wydał w maju tego roku list okólny do narodu, w którym zachęcał Francuzów do zgody, przyjęcia nowej Konstytucji i posłuszeństwa względem dekretów Zgromadzenia. Zapewnił przy tym, że w całym kraju „nikt nie nosi innej kokardy jak tylko narodową, którą on także sam głowę swoją zdobił”¹³³.

Innym problemem, z którym Zgromadzenie Narodowe musiało się uporać, były bunty w koloniach. Gdy wieści o rewolucji dotarły do Antyli, natychmiast biali koloniści przypięli sobie kokardy narodowe i zażądali autonomii. Powołali własne zgromadzenia, niezależne od Konstytuanty, i otwarli swe porty dla okrętów wszystkich krajów, podważając w ten sposób monopol Francji na handel z jej koloniami. Z kolei proklamacja *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* obudziła nadzieję wśród Mulałów, dyskryminowanych przez białych mieszkańców kolonii, ale i wśród niewolników murzyńskich. Ci ostatni podjęli walkę o wolność, wzniecając raz po raz na Martynice i na San Domingo bunty, które zawsze jednak kończyły się krwawymi represjami. Murzyni, choć przeważali liczebnie nad białymi¹³⁴, nie stanowili jeszcze siły zdolnej wywalczyć własne prawa. Upragnioną wolność mógł im przynieść jedynie dekret Zgromadzenia¹³⁵.

Wśród deputowanych Konstytuanty znaleźli się zarówno obrońcy sprawy czarnych, jak Mirabeau, który przed rewolucją był nawet jednym ze współzałożycieli Towarzystwa Przyjaciół Murzynów, a potem jego aktywnym działaczem, jak również zwolennicy zachowania tradycyjnego porządku rzeczy, wśród nich Barnave i bracia Lameth. Ci ostatni realizowali interesy bogatych plantatorów, z którymi mieli ścisłe powiązania (szwagier Lamethów był jednym z najzamożniejszych plantatorów na San Domingo)¹³⁶. Na

¹³³ PHPE, luty 1790, s. 136–137; czerwiec 1790, s. 526–527.

¹³⁴ Dla przykładu, na San Domingo żyło w owym czasie 0,5 mln niewolników murzyńskich i jedynie 30 tys. białych. W Cap-François – jednym z największych miast tej wyspy, mieszkało 20 tys. ludzi, w tym 10 tys. Murzynów. Por. G. Arciniegas, *Burzliwe dzieje Morza Karaibskiego*, Warszawa 1968, s. 279.

¹³⁵ GW, nr 103, 26 XII 1789, 3–4; nr 3, 9 I 1790, Suplement, 3; nr 16, 24 II 1790, Suplement, 4; nr 18, 3 III 1790, 4; PHPE, kwiecień 1790, s. 345–346.

¹³⁶ A. Vallentin, *op. cit.*, s. 179 in.; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 338.

utrzymaniu niewolnictwa zależało jednak nie tylko plantatorom. Domagały się tego także miasta portowe, pozostające w stałym kontakcie z koloniami. Wobec upadku przemysłu, jedynym źródłem ich bogactwa stał się obecnie niezwykle intratny handel żywym towarem. Toteż deputacje armatorów, które przybywały kolejno do Zgromadzenia, gwałtownie oponowały przeciwko nadaniu Murzy-
nom wolności, twierdząc, że tego rodzaju krok zrujnuje i kolonie, i samą metropolię. Pod wpływem nacisków z zewnątrz, a może i z innych względów, Zgromadzenie doszło ostatecznie do przekonania, że nie czas jeszcze zmieniać cokolwiek w położeniu niewolników murzyńskich. Odmówiło też przyznania praw politycznych wolnym Mulatom. Co się zaś tyczy samych kolonii, to deputowani uznali, że nie podlegają one konstytucji francuskiej, mogą więc wybrać sobie z niej tylko te prawa, które im odpowiadają. Zezwolili także na utworzenie zgromadzeń prowincjonalnych tam, gdzie jeszcze nie powstały. Zgromadzenia te miały przesłać swoje żądania do Paryża, aby Konstytuanta mogła się z nimi zapoznać i podjąć w tej sprawie dalsze decyzje¹³⁷.

Zbliżała się rocznica upadku Bastylii. W Paryżu podjęto decyzję, by uczcić to wydarzenie wielkim świętem Zjednoczenia lub też Federacji na Polu Marsowym. Prasa warszawska niezwykle szczegółowo zrelacjonowała przebieg całej uroczystości, a Łuski opisała także przygotowania poprzedzające samo święto. Pomysł zorganizowania święta Zjednoczenia zrodził się stosunkowo późno, bo dopiero 5 czerwca¹³⁸. Czasu na zorganizowanie uroczystości było więc niewiele. Jednak na tym etapie rewolucji nie brakowało społecznego ducha i dobrej woli w narodzie, toteż na Polu Marsowym zbierali się wolontariusze ze wszystkich sfer, aby oczyścić i wyrównać teren. „Nie można sobie dostatecznie wysławić – pisał zachwycony Łuski – owego rozlicznego widoku, sprawionego przez żywość obrotów krzątającego się mnogiego ludu w niejednostajnym stroju i w sukniach rozróżnionych. Widać tam damy gustownie i bogato w kapeluszach z piórami ustrojone, które z rzemieniem na barkach suwają przed sobą taczki ziemią napełnione. Widać tam

¹³⁷ GW, nr 26, 31 III 1790, Suplement, 3; nr 28, 7 IV 1790, 2–3; PHPE, kwiecień 1790, s. 346–347.

¹³⁸ Według literatury przedmiotu miało to miejsce 7 czerwca. Pomysłodawcą święta Federacji był biskup Autun, Charles-Maurice de Talleyrand. Por. R. Harris, *Talleyrand. Zdrajca i zbawca Francji*, Warszawa 2008, s. 57; J. Orieux, *Talleyrand*, Warszawa 1989, s. 152; J. Borisow, *Talleyrand*, Warszawa 1989, s. 26; E. Tarle, *Talleyrand*, Warszawa 1957, s. 45.

kawalerów, księży, zakonników, żołnierzy. Osoby z każdego stanu, które z niewymowną gorliwością ziemię kopią i rozbijają. W nocy nawet przy pochodniach robota swoim trybem idzie. W mieście korporacja jedna po drugiej ciągnie do tej pracy. Słowem mówiąc, większego usiłowania i ochoty do pracy nie pokazywali po sobie owi nawet, którzy dla wsławienia imienia swego, sławną ową wieżę babilońską budowali. Komédie nawet ustały po Paryżu, bo aktorowie i aktorki ziemię kopią i taczkami ją rozwożą¹³⁹. Chętnych do pracy nie brakowało (ksiądz Łuski pisał o 150 tys. ochotników), a współpraca układała się dobrze, toteż w krótkim czasie cały teren został wyrównany. Na tak przygotowanym placu wzniesiono amfiteatr z trybunami dla widzów, kryte pawilony z miejscami siedzącymi dla króla, dworu, deputowanych Konstytuanty i delegatów władz municypalnych, którzy z całej Francji przybyli na obchody tego święta, jak również Ołtarz Ojczyzny i Łuk Triumfalny. Zbudowano także dla posłów specjalny most na Sekwanie, po którym mieli oni przejść z sali obrad Zgromadzenia Narodowego na plac Ludwika XV¹⁴⁰.

Dzień 14 lipca, a była to środa, przywitał Francuzów ulewnym deszczem. Mimo to, ponad 30 tys. przedstawicieli gwardii narodowych z osiemdziesięciu trzech departamentów, 1250 delegatów wojsk lądowych i marynarki wojennej oraz reprezentacja milicji paryskiej zebrałi się na Wałach, skąd około godziny 8 rano w ustalonym porządku wyruszyli na Pole Marsowe. Pochód otwierała kompania kawalerii gwardii narodowej stolicy z chorągwią i orkiestrą. Dalej maszerowali przedstawiciele gwardii narodowych z czterdziestu dwóch departamentów, którzy nieśli chorągwie z nazwą swojego departamentu, następnie delegaci wojsk królewskich ze sztandarem, oficerowie marynarki i gwardziści z pozostałych czterdziestu jeden departamentów. Pochód zamykali kawalerzyści i strzelcy milicji paryskiej z chorągwiami i z orkiestrą. Na placu Ludwika XV dołączyli do pochodu deputowani Zgromadzenia Narodowego, którzy z Maneżu przyszedli tu przez most na Sekwanie. Przemarsz ulicami Paryża, wzdłuż których zgromadzone były niezliczone tłumy, wiwatujące radośnie na cześć delegatów przybyłych z prowincji, trwał niezmiernie długo i dopiero o 3 po południu dotarto na Pole Marsowe. Podczas gdy bataliony gwardii narodowej zajmowały wy-

¹³⁹ Cyt. za: GW, nr 61, 31 VII 1790, 3.

¹⁴⁰ GW, nr 52, 30 VI 1790, Suplement, 2; nr 61, 31 VII 1790, 2-4; PHPE, lipiec 1790, s. 935-936.

znaczone sobie miejsca, orkiestra otoczyła Ołtarz Ojczyzny, który był „na 25 stóp od ziemi wyniesiony”. Ludwik XVI zasiadł na przygotowanym dla niego tronie, rad zapewne, że ma płócienny dach nad głową, chroniący go przed deszczem. Dwór, Zgromadzenie Narodowe i posłowie zagraniczni ulokowali się w krytych łóżach za tronem monarchy. W jednej z tych łóż siedział również książę Filip Orleański, który za specjalnym pozwoleniem powrócił na ten dzień z Anglii, dokąd wyjechał z misją dyplomatyczną w październiku poprzedniego roku.

Gdy już wszyscy zajęli swoje miejsca, artyleria kilka razy wypaliła z dział, dając sygnał do rozpoczęcia ceremonii. Biskup Autun, Charles-Maurice de Talleyrand poświęcił sztandary wojskowe, złożone wcześniej przed Ołtarzem Ojczyzny, a następnie przy tym samym ołtarzu, w otoczeniu kleru odzianego w białe stroje i z kokardą narodową na piersiach, odprawił uroczyste nabożeństwo. Po mszy nastąpiło składanie przysięgi: La Fayette wykonał ją w imieniu wszystkich skonfederowanych, a przewodniczący Zgromadzenia w imieniu deputowanych. Potem przyszła kolej na króla. Ludwik XVI nie podszedł do ołtarza, lecz odczytał rotę przysięgi ze swojego miejsca: „Ja, król Francuzów, poprzysięgam narodowi, że wszystkiej władzy udzielonej mi przez narodową Konstytucję używać będę na utrzymanie jej i praw do skutku przyprowadzenia”¹⁴¹. Z kolei powstała Maria Antonina i pokazała zgromadzonym delfina, którego trzymała na kolanach. Ponownie odezwały się armaty, orkiestra zaintonowała uroczyste *Te Deum*, a tysiące osób¹⁴² zbranych na placu poczęło wiwatować na cześć króla, królowej i Zgromadzenia Narodowego. Na tym skończyło się Święto Federacji, wyreżyserowane na kształt gali wojskowej. Para królewska wyjechała wraz z dworem do Saint-Cloud, dokąd przeniosła się na lato, a delegaci gwardii narodowej udali się do pałacu la Musette, gdzie municypalność paryska wydała dla nich uroczysty obiad¹⁴³.

¹⁴¹ Cyt. za: PHPE, sierpień 1790, s. 1045. Por. GW, nr 63, 7 VIII 1790, 2.

¹⁴² 300 tys. zdaniem Łuskiny, 500 tys. według Świtkowskiego. Por. GW, nr 63, 7 VIII 1790, 4; PHPE, sierpień 1790, s. 1044. Por. też *Chronique...*, s. 162, gdzie mowa jest o 30 tys. widzów.

¹⁴³ GW, nr 63, 7 VIII 1790, 2–4; PHPE, sierpień 1790, s. 1043–1046. Por. też Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 214–215; R. Scurr, *op. cit.*, s. 115–116; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 67; A. Vallentin, *op. cit.*, s. 238–242; G. Saint Bris, *op. cit.*, s. 235–241; J. Orioux, *op. cit.*, s. 154–157; J. Baszkiewicz, S. Meller, *op. cit.*, s. 404–407; J. Borisow, *op. cit.*, s. 26–27; E. Tarle, *op. cit.*, s. 47; W. Łysiak, *Talleyrand droga „Mefistofelesa”*, Warszawa 2007, s. 70; L. Villat,

Nastrój świąteczny w stolicy nie skończył się wraz z nadejściem nowego dnia. Jeszcze przez jakiś czas bowiem odbywały się tu liczne widowiska i uroczystości. (Festyn w dniu 18 lipca uświetniła rewia gwardii narodowej na Polu Marsowym, odprawiona przez La Fayette'a i próba lotu balonem, która zresztą nie całkiem się powiodła). Każdy z dystryktów wydał ucztę na cześć delegatów z prowincji, a municypalność paryska wręczyła przybyłym złoty medal, wybity specjalnie na tę okazję¹⁴⁴.

Na prowincji święto Federacji obchodzone było równie uroczystie, jak w Paryżu i podobnie jak tam wyreżyserowane było na wzór gali wojskowej. Nie wszędzie jednak przebiegło ono w takim porządku i ze spokojem, jak tego życzyliby sobie organizatorzy. W Breście, na przykład, doszło do walki między trzema regimentami, podczas której kilka osób straciło życie, a 49 zostało rannych. Z kolei w Aix zamordowany został dawny prezydent kamery rachunkowej nazwiskiem d'Aliertas¹⁴⁵. Zresztą drobnych incydentów nie udało się uniknąć i w samej stolicy, gdzie podpici żołnierze przymusili jednego ze spowiedników dworskich do włożenia czapki gwardzisty i kazali mu ze sobą „tańcować”¹⁴⁶.

Obchody święta 14 lipca, mimo wzruszających przejawów braterstwa, przyspieszyły wybuch zamieszek. W czasie wielkiego przeglądu wojsk na Polu Marsowym reprezentowane były wszystkie pułki. Ich delegaci powrócili potem na prowincję z głowami naładowanymi rewolucyjnymi frazesami i rozpoczęli agitację w koszarach. W sierpniu przez armię francuską ponownie przetoczyła się fala buntów. W Air w Artezji żołnierze złączyli się z gwardzistami narodowymi i zrabowali kasy pułkowe. W Metzu regiment *Bour-*

op. cit., s. 96–98; *Chronique...*, s. 159–163; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 106–107. Na temat ideologicznego przesłania święta Federacji i jego obchodów na prowincji por. M. Ozouf, *Festivals and the French Revolution*, London 1988, s. 39–60. Warto może w tym miejscu nadmienić, że zorganizowanie uroczystości Federacji kosztowało miasto Paryż aż 1,5 mln liwrów. Por. GW, nr 71, 4 IX 1790, 2.

¹⁴⁴ GW, nr 63, 7 VIII 1790, 4; nr 64, 11 VIII 1790, 4; PHPE, sierpień 1790, s. 1046. Por. *Chronique...*, s. 164. Na awersie wspomnianego medalu wyobrażona była postać kobieca – personifikacja Francji, trzymająca prawą rękę na Konstytucji, spoczywającej na Ołtarzu Ojczyzny, i pęk broni w lewej. Przy ołtarzu, na dole widniała Szczęśliwość Publiczna ze swymi atrybutami, wyżej Prawda rozpędzająca obłoki. Napis wryty na rewersie głosił: „Konfederacja Francuzów, w Paryżu d. 14. lipca 1790”. Por. GW, nr 64, 11 VIII 1790, 4.

¹⁴⁵ GW, nr 66, 18 VIII 1790, Supplement, 2; nr 67, 21 VIII 1790, 2–3; PHPE, sierpień 1790, s. 1046.

¹⁴⁶ GW, nr 63, 7 VIII 1790, 4.

bonnois domagał się zapłaty za kampanię morską „podczas przeszłej jeszcze wojny odprawioną”. W Pikardii inny oddział osadził w areszcie swego pułkownika i grzecznie powiadomił o tym Zgromadzenie. W Thionville żołnierze regimentu *Nassau* zmusili swych oficerów do wyliczenia im z kas pułkowych 17 tys. liwrów. Podobne wypadki miały miejsce także w Strasburgu i w Stenay. Naprawdę wierne żołnierskiemu obowiązkowi pozostały już tylko nieliczne pułki. Co gorsza, przykład żołnierzy naśladowali marynarze: do aktów niesubordynacji doszło w Breście i na kilku fregatach floty śródziemnomorskiej¹⁴⁷.

Jednak widownią największych zamieszek stało się miasto Nancy, gdzie w sierpniu 1790 r. zbuntował się cały tamtejszy garnizon złożony z trzech regimentów. Żołnierze domagali się od swych oficerów rozliczenia z kas pułkowych i wypłaty żołdu, z którym ci ostatni zalegali od kilku miesięcy. Oskarżono ich za to o niesubordynację i poddano haniebnej karze chłosty. W odpowiedzi w koszarach garnizonu wybuchły rozruchy. Żołnierze regimentu królewskiego zrabowali kasę pułkową i osadzili swych oficerów w areszcie. Pod kluczem znaleźli się również komendant miasta Denoue i gen. de Malseigne *vel* Marseigne, którego król przysłał tu w charakterze swojego komisarza. Do buntowników przyłączyła się gwardia narodowa.

Zgromadzenie Narodowe, powiadomione o wypadkach w Nancy, uchwaliło 16 sierpnia ukarać sprawców buntu. Nakazało też wszystkim trzem pułkom opuścić miasto. Zbuntowani żołnierze nie myśleli jednak podporządkować się dekretovi. Konstytuanta wydała więc rozkaz egzekwowania go siłą. Markiz François-Claude de Bouillé, komendant w Metz, zwerbował naprędce niewielką armię złożoną z regularnych żołnierzy i gwardzystów narodowych, łącznie 12 tys. żołnierzy, i ruszył na Nancy. U wrót miasta zjawił się 31 sierpnia. Buntownicy, którzy w międzyczasie nieco ochłonęli i przyjęli postawę pojednawczą, próbowali nawiązać rozmowy, ale Bouillé odmówił wszelkich z nimi pertraktacji i zażądał, by się poddali. Pułki królewski i pułkownikowski podporządkowały się rozkazom markiza, ale Szwajcarzy z pułku *Châteauvieux* odmówili złożenia broni. Po niezwykle zaciętej walce, w trakcie której padło 300 buntowników, armia Bouillégo wdarła się do miasta i opanowała sytuację. Ocaleli Szwajcarzy, w sumie 128 ludzi, zostali po-

¹⁴⁷ GW, nr 71, 4 IX 1790, 2–4; nr 73, 11 IX 1790, 4; nr 79, 2 X 1790, Suplement, 3; PHPE, sierpień 1790, s. 1054.

stawieni przed sądem wojennym i surowo ukarani: dwudziestu dwóch z nich powieszono, trzydziestu trzech skazano na dożywotnie galery, a ich dowódcę łamano kołem¹⁴⁸. W mieście zapanował terror. Generał Bouillé, choć działał bez wyraźnego rozkazu, otrzymał od Konstytuanty podziękowanie za „wspaniałe dopełnienie swoich obowiązków”¹⁴⁹.

Masakra w Nancy, zaaprobowana przez Zgromadzenie, wzburiła ludność stolicy. 2 i 3 września odbyły się tu burzliwe manifestacje na cześć Szwajcarów z pułku *Châteauvieux*. Tłum zgromadzony w ogrodach Tuileries i w ogrodach Palais-Royal protestował przeciwko okrucieństwu zaplanowanych z góry represji, żądał aresztowania i ukarania śmiercią markiza de Bouillé, jako winnego przelania krwi obywateli, jak również uchwalenia wotum nieufności dla wszystkich ministrów i powołania w ich miejsce ludzi oddanych monarchii. Jak zwykle przy takich okazjach, nie obyło się bez aktów gwałtu. Pospólstwo pochwyciło pewnego oficera z Tuileries, który stanął w obronie Bouillégo i próbowało powiesić go na latarni. Interweniowała gwardia narodowa i ocaliła mu życie. Inny oficer za tę samą „zbrodnię” został pobity¹⁵⁰.

Rzeź Szwajcarów dokonana w Nancy miała jeszcze i to następstwo, że spowodowała spadek popularności La Fayette’a, która gasła odtąd z każdym dniem. Komendant gwardii narodowej był w końcu tym, który doradzał swemu kuzynowi, generałowi Bouillé, aby wystąpił z całą energią przeciwko buntownikom¹⁵¹. Mieszkańcy Paryża nigdy mu tego nie zapomną. Będą go odtąd publicznie

¹⁴⁸ GW, nr 80, 6 X 1790, Suplement, 3. Nieco inne liczby przytacza PHPE, wrzesień 1790, s. 1148, który podaje, że powieszono 27 Szwajcarów, a pozostałych skazano na dożywotnie galery. Z kolei w literaturze przedmiotu mowa jest o 20 powieszonych i 41 skazanych na galery. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 92; R. Scurr, *op. cit.*, s. 133; B. Borucki, *Valmy 1792*, Warszawa 1990, s. 59. Odmienne dane podaje *Chronique...*, s. 170 – 33 straconych i 41 skazanych na galery. Dodajmy tylko, że w kwietniu 1792 r. Zgromadzenie Prawodawcze zwolniło wszystkich Szwajcarów skazanych na galery, a miasto Paryż urządziło na ich cześć wspaniałą festyn. Por. GNiO, nr 35, 2 V 1792, s. 207; GW, nr 35, 2 V 1792, Suplement, 3; nr 37, 9 V 1792, 4 (tu opis festynu). Por. też *Chronique...*, s. 259.

¹⁴⁹ GW, nr 71, 4 IX 1790, 3; nr 74, 15 IX 1790, 2–3; nr 76, 22 IX 1790, Suplement, 3; nr 77, 25 IX 1790, 3; nr 78, 29 IX 1790, 2–3; nr 79, 2 X 1790, Suplement, 3; PHPE, wrzesień 1790, s. 1146–1149. Por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 185–186; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 91–92.

¹⁵⁰ GW, nr 79, 2 X 1790, 3–4.

¹⁵¹ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 92.

lżyć i nazywać zdrajcą, a co bardziej zapalone głowy będą domagać się także jego gardła¹⁵².

Bunty wojskowe przyspieszyły prace deputowanych nad reformą sił zbrojnych zapowiadaną już na początku roku. Zgromadzenie postanowiło (dekrety z 31 lipca oraz 17 i 18 sierpnia), że od 1 stycznia 1791 r. armia lądowa Francji liczyć będzie 151 tys. ludzi: piechota – 113 tys., kawaleria – 31 tys., artyleria i korpus inżynieryjny – 11 tys. Wojska te miały składać się niemal w całości z żołnierzy narodowych (korpus cudzoziemski miał liczyć nie więcej niż 26 tys. ludzi, tj. 17% ogólnego stanu osobowego). Rekrutacja do armii – jak dawniej – miała opierać się na werbunku. W dalszym ciągu też miano utrzymywać pułki Szwajcarów, przy czym ich liczba (było ich w sumie 11) i zasady służby nie ulegały zmianie. Gaża pułkownika tej formacji miała wynosić 12 tys. liwrów¹⁵³. Poza tym dekretem z 6 sierpnia Zgromadzenie ogłosiło surowe kary za udział w zamieszkach i działalność polityczną w pułkach. Dekret stwierdzał dalej, że rozwiązaniu ulegają wszelkie federacje wojsk regularnych i milicji, a wyznaczeni przez króla komisarze dokonają weryfikacji rachunków garnizonowych za ostatnie 6 lat. Nakazywał on również oficerom, by „po ludzku” obchodzili się z żołnierzami, tym ostatnim zaś, aby szanowali i słuchali swoich dowódców¹⁵⁴.

Mniej więcej w tym samym czasie Zgromadzenie rozstrzygnęło także ważną kwestię dotyczącą polityki zagranicznej państwa. Chodziło mianowicie o to, czy Francja ma uznać pakt rodzinny z Hiszpanią, czy też dokonać jego rewizji. Sprawa ta wypłynęła w Zgromadzeniu już w maju, kiedy to dyskutowano nad prawem decydowania o wojnie i pokoju, ale dopiero 26 sierpnia 1790 r.

¹⁵² GW, nr 101, 18 XII 1790, Suplement, 2.

¹⁵³ GW, nr 69, 28 VIII 1790, 3; PHPE, sierpień 1790, s. 1051; wrzesień 1790, s. 1151, 1153.

¹⁵⁴ GW, nr 71, 4 IX 1790, 4; PHPE, sierpień 1790, s. 1055–1056. Warto w tym miejscu wspomnieć również o niezwykle śmiałym, lecz ostatecznie niezrealizowanym projekcie sanacji armii francuskiej, jaki przedłożył Zgromadzeniu 20 sierpnia 1790 r. Mirabeau. Deputowany ten domagał się natychmiastowego rozwiązania całej armii, ażeby ją później utworzyć na nowo, tyle że z wiernymi dowódcami i zdyscyplinowanymi żołnierzami, którzy złożą przysięgę na wierność Konstytucji, Zgromadzeniu, i że będą wypełniali obowiązki związane z ich służbą. Projekt ten był zbyt radykalny, aby mógł zostać przyjęty w głosowaniu, toteż odłożono go do dalszej dyskusji. Powrócił do porządku obrad ponownie w czerwcu 1791 r., lecz i tym razem przepadł w głosowaniu. Por. GW, nr 75, 18 IX 1790, 3; PHPE, wrzesień 1790, s. 1153; GNiO, nr 53, 2 VII 1791, s. 214.

komitet dyplomatyczny, któremu powierzono przestudiowanie tego zagadnienia, przedstawił stosowany raport. „Pokój dla Francji – mówił sprawozdawca komitetu, hrabia de Mirabeau – bardzo jest potrzebny i wojna w niniejszych okolicznościach stać może się dla niej niebezpieczna. Spodziewam się, że pokój nie będzie zerwany; kłótnia między Anglią i Hiszpanią nie jest taka, żeby z niej mogła powstać wojna. Kraj ów, o który się kłóca, nie należy ani do jednej, ani do drugiej korony, ale do ludu niepodległego, który w nim mieszka, i prawo, które sobie do niego roszcżą podobne jest do owej linii granicznej, przez którą papież połowę Ameryki dał Hiszpanii”. Mirabeau przekonywał dalej, że gdyby do wojny jednak doszło, Francja powinna dotrzymać paktu familijnego i udzielić pomocy sąsiadowi z południa. Przemawia za tym zarówno jej własny interes, jak i poczucie wdzięczności, jakie naród francuski żywi wobec wiernego sojusznika z przeszłości – Hiszpanii, która zawarła z Francją alians obronny „na ostatkach potłuczonej broni, na ruinach skarbu i kawałkach zgruchotanych okrętów francuskich”, a potem, w czasie wojny o niepodległość angielskich kolonii w Ameryce, udzieliła jej militarnego wsparcia, dzięki czemu Francuzi nabyli „nieśmiertelnej sławy z przywrócenia części znacznej społeczności do wolności”. Na zakończenie swojego *exposé* Mirabeau wysunął jeszcze propozycję, aby powiększyć liczbę jednostek pływających floty francuskiej. Zgromadzenie Narodowe, porwane jego argumentacją, uchwaliło zachować w całości wszelkie traktaty z Hiszpanią i nakazało uzbroić 45 okrętów liniowych¹⁵⁵.

W tym miejscu wypada przerwać nasz wywód o charakterze chronologicznym i zająć się dwoma niezwykle ważkimi zagadnieniami, które od jesieni 1789 r. odciskały swoje piętno na życiu politycznym Francji. Mowa tu, naturalnie, o problemach finansowych i kwestii religijnej. Sprawy te, ściśle ze sobą związane, rozpały umysły zarówno deputowanych, jak i szerokich rzesz społeczeństwa. Żywo interesowały również prasę warszawską, która poświęciła im szczególnie dużo uwagi.

¹⁵⁵ GW, nr 76, 22 IX 1790, 4; PHPE, wrzesień 1790, s. 1155–1159. Więcej o tym por. A. Vallentin, *op. cit.*, s. 252–255 (tu błędna informacja, że raport komitetu dyplomatycznego został złożony przez Mirabeau na sesji 25 sierpnia).

4. Wielkie problemy polityczne: finanse i sprawy Kościoła

Wybuch rewolucji pogłębił jeszcze trudności finansowe, z jakimi od dłuższego czasu zmagala się monarchia francuska. Dawne podatki przestały wpływać do skarbu publicznego, gdyż zubożała ludność nie chciała ich płacić¹⁵⁶, podjęta zaś przez Konstytuante reforma systemu podatkowego przeciągała się (zakończono ją dopiero wiosną 1791 r.). Wobec zniesienia podatków pośrednich (dekret z maja 1791 r.)¹⁵⁷, które uważano za niesprawiedliwe, ponieważ obciążały na równi bogatych i biednych, głównym źródłem dochodu państwa stały się podatki bezpośrednie. Były to: podatek gruntowy płacony przez rolników, przynoszący dwie piąte wpływów, podatek osobisty (pogłówny) płacony od dochodów oraz podatek od zbytku i wynajmowania lokali, wymierzony na podstawie opłacanego komornego, liczby posiadanych służących, koni i powozów¹⁵⁸. Te nowe podatki wpływały jednak opieszale do kas pań-

¹⁵⁶ Na tym tle dochodziło do częstych rozruchów. W Gatinois, w Gourdon (Gujenna), a zapewne i w wielu innych miejscowościach ludność poturbowała poborców i groziła im szubienicą. Por. GW, nr 67, 21 VIII 1790, 1; nr 70, 1 IX 1790, 3; nr 82, 13 X 1790, 3; nr 4, 12 I 1791, 3; PHPE, grudzień 1789, s. 1433; styczeń 1791, s. 56; GNiO, nr 3, 8 I 1791, s. 11.

¹⁵⁷ GW, nr 45, 4 VI 1791, 4.

¹⁵⁸ Wysokość podatku osobistego i podatku od zbytku ustalana była każdego roku na nowo w zależności od potrzeb kraju. Ci, którzy w wieku trzydziestu sześciu lat znajdowali się wciąż w stanie bezzennym, uiszczali znacznie wyższy podatek, niż osoby pozostające w związku małżeńskim. Od pierwszego służącego należało zapłacić 2 livry, od drugiego – 6, od trzeciego – 12 itd., a jeśli służącą była kobieta – połowę tej kwoty. Od każdego konia wierzchowego płacono 3 livry, a od karecianego 12 liwrów. Por. GW, nr 94, 24 XI 1790, 3; PHPE, październik 1790, s. 1245; listopad 1790, s. 1325–1326. Wysokość dochodów pochodzących z podatków bezpośrednich nie była dobrze znana. Komitet Skarbowy oceniał ją między 2,5 a 4 mln liwrów. Brak było spisu wszystkich rolników, choć prawo wymagało sporządzenia takiego spisu. Dochody poszczególnych rolników i ponoszone przez nich koszty były również nieznane. Konstytuanta uchwaliła, by podatek wynosił 1/6 dochodów, ale nie wiedziała, ile to przyniesie skarbowi państwa. 15 marca 1791 r. hrabia Pierre-Louis Roederer zwrócił się więc do Antione'a-Laurenta de Lavoisiera, przewodniczącego Rady Zarządzającej Kasy Dyskontowej i wybitnego naukowca, który był prawdopodobnie jedynym człowiekiem we Francji, potrafiącym obliczyć jej dochód narodowy. Lavoisier zajmował się tym zagadnieniem już w 1784 r., na prośbę Roederera przygotował więc rozprawę pt. *De la richesse territoriale du royaume de France* (O bogactwie terytorialnym Królestwa Francji). Nie zagłębiając się zbyt w szczegóły powiedzmy jedynie, że Lavoisier określił dochód narodowy jako sumę dochodów rolników na czysto. Aby go obliczyć, rozważył, jaka w poszczególnych regionach była cena produktu w naturze, jaki był

stwowych, a to z wielu przyczyn. W tej sytuacji należało sporządzić spisy podatników i przeszkolić kadry. Płatnicy, głównie arystokracja, zwlekali z uiszczaniem należności, a municypalność, obciążona obowiązkiem ściągania zaległości podatkowych, nie była przygotowana do realizacji tego zadania. Należności z 1791 r. zaczęto ściągać dopiero w 1793 r.¹⁵⁹

Podczas gdy wpływy podatkowe malały, potrzeby skarbu nie zmniejszyły się ani trochę. Było wręcz odwrotnie: do dawnych wydatków dołączyły się nowe i równie pilne. Panujący głód zmusił rząd do zakupu znacznych ilości zboża za granicą (głównie w Stanach Zjednoczonych i na Sycylii)¹⁶⁰, a rosnące bezrobocie do zwięks-

dochód w pieniądzu i czysty zysk. Z szacunków Lavoisiera wynikało, że dochód narodowy netto monarchii francuskiej wynosi 1,2 mld liwów, zatem podatek 1/6 dochodów to 180 mln. Do tego dochodził podatek gruntowy od miast – 30 mln; łącznie 210 mln liwów. Ani Komitet, ani Zgromadzenie nie zaakceptowali jednak obliczeń uczonego chemika, spodziewając się znacznie wyższych dochodów, i w dekreście z 17 marca 1791 r. przyjęli, że dochód narodowy wyniesie 1,8 mld, a więc podatek – 300 mln liwów. Por. R. Mierzecki, *Antoine Laurent de Lavoisier (1743–1794). Geniusz skójarzeń*, Warszawa 2008, s. 185–188. Te 300 mln liwów podatku (240 mln z dóbr nieruchomości i 60 mln z dóbr ruchomych) rozłożone zostało na 83 departamenty. Departament paryski zapłacić miał ogółem 20158 200 liwów: 12 mln od nieruchomości, reszta od ruchomości (dawniej samo miasto Paryż płaciło 40 mln podatku). Por. GNiO, nr 28, 6 IV 1791, s. 112; nr 49, 18 VI 1791, s. 198.

Inne dochody skarbu to: opłaty ze stempla i patentów, wpływy z ceł, loterii, poczty i lasów. Zgodnie z ustawą o podatku stemplowym z 8 stycznia 1791 r., każdy akt prawny, rachunek, a nawet weksel musiał być wystawiony na papierze stemplowym. Jego cena wynosiła od 4 do 20 sous. Od podatku tego zwolnione były jedynie pisma periodyczne, dzienniki i gazety „jako bardzo potrzebne do oświecenia narodu”. Z kolei przegłosowana miesiąc później (15 lutego) ustawa patentowa mówiła o tym, iż wszystkie przywileje na handel i rzemiosło zostają zniesione z dniem 1 kwietnia 1790 r. Po tym terminie osoby trudniące się handlem i rzemiosłem musiały nabyć odpowiedni patent, odnawiany co roku i zapłacić 2 sous od każdego zarobionego tą drogą liwra. Piekarze mieli uiszczać jedynie połowę tej kwoty. Według szacunków Komisji Skarbowej, podatek stemplowy miał przynieść państwu 20 mln liwów rocznego dochodu, podatek patentowy – dwa razy tyle. Por. GW, nr 11, 5 II 1791, 2; nr 22, 16 III 1791, 3; GNiO, nr 10, 2 II 1791, s. 40; nr 12, 9 II 1791, s. 48; nr 21, 12 III 1791, s. 83; nr 21, 12 III 1791, s. 84; PHPE, luty 1791, s. 165; marzec 1791, s. 259–260.

¹⁵⁹ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 115; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 188; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 135; A. Soboul, *op. cit.*, s. 108.

¹⁶⁰ Od końca 1788 r. do października 1789 r. do portów Hawr i Rouen sprowadzono zboża za ponad 23 mln liwów. Por. GW, nr 93, 21 XI 1789, Suplement, 3.

szenia pomocy dla ubogich¹⁶¹. Wydatki te były jednak niczym w porównaniu z sumami, jakie trzeba było ponieść na likwidację dawnego ustroju. Zużyto mianowicie 231 mln liwów na wypłatę odszkodowania właścicielom zlikwidowanych urzędów, 203 mln liwów na zwrot pobranych kaucji, 149 mln liwów na spłatę długów duchowieństwa, 100 mln liwów na wykup dziesięcin, które Kościół oddał w używanie osobom świeckim na zasadzie prawa lennego, 264 mln liwów na pokrycie długów prowincji stanowych itd.¹⁶² W ten sposób dotychczasowy dług publiczny wynoszący 5,640 mld liwów¹⁶³, powiększył się o kolejny miliard z nawiązką¹⁶⁴.

W tej sytuacji oczy wszystkich Francuzów z nadzieją skierowane były na Neckera. Widziano w nim prawdziwego męża opatrności i wierzano, że zdolny jest wyprowadzić kraj z kryzysu. O tym, jak wielką popularnością w owym czasie cieszył się on w społeczeństwie, świadczy chociażby powitanie, jakie zgotowano mu po powrocie do kraju. Było ono godne prawdziwego króla. „Przez wszystkie miasta kędy przejeżdżał – zanotowała gazeta Łuskiny – od milicji miejskiej był przeprowadzany i z wielkimi radości okrzykami, jako Geniusz z nieba przyjęty. W Troyes, gdzie się zatrzymał przez godzinę, mieszczanie posłali naprzeciwko niemu o dwie mile znaczną dywizję milicji miejskiej. Taż dywizja przeprowadziła go przy odjeździe znowu za dwie mile. Chciano konie od pojazdu wyprząc i karetę ciągnąć do ratusza, wszakże usilne prośby J. Pani

¹⁶¹ Dla przykładu, w Paryżu liczba ubogich wzrosła z 16 tys. w lipcu 1789 r. do 125 tys. w styczniu 1790 r., co stanowiło 21% mieszkańców. W Tours w drugim roku trwania rewolucji mieszkało 20 tys. ludzi, w tym 7 tys. bezrobotnych (35%). Sytuacja w innych miastach rzemieślniczych wyglądała bardzo podobnie. Por. GW, nr 84, 20 X 1790, 4; nr 103, 25 XII 1790, 4. W grudniu 1790 r. rząd przeznaczył 15 mln liwów na pomoc dla ubogich. W budżecie na rok 1791 przewidziano na ten cel 5 mln liwów. Por. GNiO, nr 3, 8 I 1791, s. 11; GW, nr 103, 25 XII 1790, 4.

¹⁶² GNiO, nr 36, 4 V 1791, s. 142; nr 48, 15 VI 1791, s. 193; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 115.

¹⁶³ GW, nr 75, 1 IX 1789, 2. Mathiez pomylił się – i to dość znacznie – w swych obliczeniach, szacując wysokość tego długu na 3,119 mld. Bliższy prawdy był J. Baszkiewicz, który ocenił dług narodowy Francji w 1788 r. na 5 mld liwów. Według cytowanej gazety, dług ten wynosił wówczas 5,220 mld liwów. Dla porównania, globalne zadłużenie Anglii w 1789 r. wynosiło niecałe 5 mld liwów. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 115; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 327; GW, nr 75, 1 IX 1789, 2.

¹⁶⁴ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 115.

Necker były na przeszkodzie skutecznieniu wjazdu tego tryumfalnego. Prezentowano im rozmaite wina imieniem miasta, dano im kolację na ratuszu, uwieńczono tam J. Pana Neckera kwiatami, ofiarowano wszystkim trzem [Neckerowi, pani Necker i ich córce, baronowej de Staël – przyp. M.K.] kokardy, ozdobiono nimi ich karety...”¹⁶⁵.

Necker wracał więc jako triumfator. Do Wersalu przybył wieczorem 28 lipca 1789 r.¹⁶⁶ Nazajutrz miał audiencję u króla. Widział się także z królową, która przyjęła go bardzo „łaskawie”. Ludwik XVI długo konferował z Neckerem o sprawach finansowych. Zaoferował mu stanowisko pierwszego ministra, lecz ten odmówił, chcąc pozostać w rządzie „bez rangi i bez tytułu”. Został Necker przewodniczącym w Radzie Skarbowej; jego rozkazom podlegać miał generalny kontroler finansów, którym był Charles-Claude Lambert. Monarcha polecił również Neckerowi, aby przeniósł się do pałacu. Ulokował go w dawnych pokojach hrabiego de Maurepas, przylegających do jego własnych apartamentów, co było niewątpliwie wielkim wyróżnieniem¹⁶⁷.

Ubóstwiany przez lud i obdarzony łaskami króla, Necker z zapalem zabrał się do reformowania finansów. Nie spełnił jednak pokładanych w nim nadziei. Jego talent był wprawdzie wielki, lecz nie na miarę sytuacji, w jakiej znalazła się Francja. Poza tym brakowało mu jasno sprecyzowanego programu działania. Wolał uciekać się do środków doraźnych, zamiast przeprowadzić gruntowną reformę finansów państwa. Chcąc pokryć bieżące wydatki, zaproponował 7 sierpnia zaciągnięcie 30-milionowej pożyczki, oprocentowanej na 5%. Po dwóch dniach debat nad tą sprawą, 9 sierpnia Zgromadzenie wyraziło zgodę na żadaną pożyczkę, obniżając jednocześnie jej oprocentowanie do 4,5%. Termin spłaty rozłożony został na dwa lata. Duchowieństwo chciało pokryć cały ten dług z własnych dochodów, lecz posłowie nie przyjęli takiej ofiary. 27

¹⁶⁵ Cyt. za: GW, nr 66, 19 VIII 1789, Suplement, 3. O powitaniu, jakie zgotowało Neckerowi miasto Paryż, dokąd udał się on z wizytą w dniu 30 lipca por. GW, nr 67, 22 VIII 1789, 2; oraz E. Ch a p u i s a t, *op. cit.*, s. 192–194.

¹⁶⁶ J. B a s z k i e w i c z, *Ludwik XVI...*, s. 220 twierdzi, iż nastąpiło to 29 lipca. Z kolei E. Ch a p u i s a t, *op. cit.*, s. 191 podaje, że miało to miejsce dzień wcześniej, potwierdzając tym samym doniesienia prasowe.

¹⁶⁷ GW, nr 66, 19 VIII 1789, Suplement, 3; nr 67, 22 VIII 1789, 3–4; nr 71, 5 IX 1789, 2; PHPE, sierpień 1789, s. 809–812. Wbrew temu, co pisze wielu historyków, nie był więc Necker po swoim powrocie do Francji ani pierwszym ministrem, ani generalnym kontrolerem finansów.

sierpnia Necker ponownie zjawił się w Zgromadzeniu. Oświadczył, iż zdołano sprzedać obligacje jedynie na 2,6 mln liwrów i nic nie wskazuje na to, że znajdą się kolejni nabywcy. Postulował rozpisanie nowej pożyczki w wysokości 80 mln liwrów, oprocentowanej na 5% i z terminem spłaty wynoszącym 10 lat. Konstytuanta jeszcze tego samego dnia uchwaliła żadaną pożyczkę. Tym razem zainteresowanych kupnem papierów państwowych było znacznie więcej, ale i tak nie zdołano uzyskać całej sumy. Pożyczka została subskrybowana w wysokości nieco ponad 60 mln liwrów¹⁶⁸.

We wrześniu Necker skłonił z kolei Zgromadzenie do uchwalenia kontrybucji patriotycznej (*contribution patriotique*) w wysokości jednej czwartej dochodów, co miało przynieść skarbowi 200 mln liwrów. Ta jednorazowa danina, płacona w ratach w ciągu trzech lat, traktowana była jako kredyt udzielony państwu, oprocentowany na 4%. Wierzyciele mieli otrzymać jako poręczenie wpłaconych sum pokwitowania, które miały cyrkulować jak gotowe pieniądze¹⁶⁹. Wezwano również obywateli, aby oddali swoje srebra do mennicy. Osoby „partykularne” miały za nie odebrać asygnacje o wartości 56 liwrów, zaś kompanie handlowe, cechy i bankierzy asygnacje po 59 liwrów. Ludwik XVI, chcąc zachęcić Francuzów do ofiarności, przesłał do mennicy swoje zastawy stołowe o wartości 2,5 mln liwrów. Za jego przykładem podążyli inni. I tak, dominikanie paryscy oddali do mennicy wszystkie swoje srebra, oprócz niezbędnych do sprawowania liturgii. Kobiety-patriotki złożyły w ofierze swoje klejnoty, a mężczyźni srebrne klamry do butów¹⁷⁰. Necker podarował państwu 100 tys. liwrów – sumę przewyższającą znacznie czwartą część jego dochodów; syndycy handlu książkami – 20 tys.

¹⁶⁸ GW, nr 70, 2 IX 1789, 4; nr 74, 16 IX 1789, Suplement, 3; nr 79, 3 X 1789, 4; nr 80, 7 X 1789, 2-3; PHPE, wrzesień 1789, s. 889-891. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 116; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 136; A. Soboul, *op. cit.*, s. 86; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 186; L. Villat, *op. cit.*, s. 50.

¹⁶⁹ GW, nr 83, 17 X 1789, Suplement, 2; nr 84, 21 X 1789, 4; PHPE, październik 1789, s. 1032-1033. Dodajmy tylko, że na mocy dekretu Zgromadzenia z 26 marca 1790 r. dobrowolna danina została przekształcona w obowiązkową dla wszystkich obywateli, których roczny dochód netto przekroczył 400 liwrów. Por. PHPE, maj 1790, s. 450-451; oraz E. Chapusat, *op. cit.*, s. 208 (tu informacja, że wspomniany dekret pochodzi z 27 marca).

¹⁷⁰ Był to pomysł pewnego Francuza, który obliczył, że jeśli mężczyźni zrezygnują z noszenia srebrnych klamer do butów i oddadzą je do mennicy, uzyska się tą drogą 40 tys. liwrów. Swoje sprzączki przekazali do skarbu państwa także deputowani Zgromadzenia. Por. GW, nr 85, 24 X 1789, Suplement, 2; nr 101, 19 XII 1789, Suplement, 3; PHPE, styczeń 1790, s. 52.

liwrów; pan de la Borde, dawny bankier narodowy – aż 400 tys. liwrów; madame de Maurepas – 243 grzywny srebra; niejaki Berthier – 23 tys. liwrów w wekslach Kasy Dyskontowej; siostry kanoniczki z Maubeuge – 147 tys., a miasto Neuchatel – 24 tys. liwrów. Lista ofiarodawców była znacznie dłuższa¹⁷¹. Drobne te ofiary były wprawdzie cenne, gdyż świadczyły o wielkoduszności Francuzów, nie przyniosły jednak skarbowi dostatecznych środków pieniężnych¹⁷².

Ratunkiem dla skarbu było przejęcie dóbr kościelnych w ręce państwa jako tzw. dóbr narodowych. Projekt ten dojrzał już od dawna. Wiele suplik zalecało takie rozwiązanie. Narzucało się ono tym bardziej, że znaczna część olbrzymich bogactw szła na utrzymanie bezużytecznych kapituł, księży przy dworze królewskim oraz chylących się ku upadkowi zakonów. Radził tak uczynić delegat szlachty z Burgundii, markiz Benjamin-Léonor Frottier de La Coste-Messelière na sesji 8 sierpnia, kiedy to debatowano nad uchwaleniem trzydziestomilionowej pożyczki, lecz biskupi byli temu przeciwni. Do kwestii tej powrócono 10 października. Biskup Autun, Charles-Maurice de Talleyrand złożył wówczas formalny wniosek w sprawie konfiskaty mienia Kościoła wraz z opracowanym już projektem odpowiedniej ustawy. Projekt ten został natychmiast przyjęty pod obrady, uzupełniony i poprawiony przez Mirabeau. Po burzliwych obradach, 2 listopada 1789 r. Konstytuantka uchwaliła go zdecydowaną większością głosów (568 przeciwko 340). Dobra koście stały się odtąd własnością narodu, przy czym państwo miało pokrywać wydatki związane z kultem religijnym

¹⁷¹ GW, nr 79, 3 X 1789, 3–4; nr 83, 17 X 1789, Suplement, 4; nr 85, 24 X 1789, Suplement, 2; nr 86, 28 X 1789, Suplement, 3; nr 88, 4 XI 1789, 2; nr 12, 23 XII 1789, Suplement, 3; PHPE, październik 1789, s. 1034; listopad 1789, s. 1099. Już wcześniej jednak wielu mieszkańców Francji z własnej inicjatywy złożyło ofiary patriotyczne. I tak, oficerowie regimentu piechoty *Turenne* przekazali do skarbu 3 tys. liwrów, drukarz Akademii Francuskiej, Demonville – 300 liwrów, profesor Gilbert – 5 złotych medali. Por. GW, nr 80, 7 X 1789, 3; nr 81, 10 X 1789, 3.

¹⁷² W ciągu jednego miesiąca, od 20 września do 20 października 1789 r. oddano do mennicy 281 grzywien złota i blisko 87 tys. grzywien srebra; od 9 do 27 listopada – 363 grzywny i 7 uncji złota oraz 124 604 grzywny i jedną uncję srebra. W połowie września ogólna wartość ofiar, jakie złożono w kosztownościach, gotowych pieniądzach i wekslach wyniosła 36 tys. liwrów, w grudniu – 3 mln, a w marcu 1790 r. – 4,338 mln liwrów. Por. GW, nr 102, 23 XII 1789, Suplement, 3; nr 104, 30 XII 1789, 4; nr 26, 31 III 1790, Suplement, 3; PHPE, listopad 1789, s. 1100.

oraz łożyć na utrzymanie księży i opiekę nad ubogimi. Za utracone beneficjum każdy proboszcz miał otrzymywać co najmniej 1200 liwrów rocznej rekompensaty¹⁷³. Dla niektórych oznaczało to znaczną poprawę egzystencji, dla innych jej pogorszenie.

Z uchwały tej nie wynikało jeszcze, iż majątki kościelne ulegną sprzedaży. Tak się jednak stać miało. Państwo nie potrzebowało bowiem długoterminowej hipoteki, lecz natychmiastowej pomocy finansowej. Cały problem sprowadzał się zatem do szybkiego spieniężenia rezerw, które samo sobie przyznało. Rzecz jasna, pośpieszna parcelacja dóbr narodowych, których wartość oceniano na co najmniej 3 mld liwrów¹⁷⁴, nie wchodziła w grę. Pozostawała jedynie droga przygotowania stopniowej ich sprzedaży, natomiast emisja banknotów stanowiłaby zaliczkę na poczet przyszłych wpłat z tego tytułu. Tylko kto miał je emitować i na jaką sumę? Na sesji 14 listopada Necker proponował, aby użyć do tego celu Kasy Dyskontowej (*Caisse d'Escompte*) – założonego w 1776 r. przez Anne-Roberta Turgota prywatnego banku, który przeprowadzał operacje dyskontowe i wydawał weksle płatne w ciągu trzech miesięcy. Kasa miała zostać upaństwowiona i przekształcona w Bank Narodowy. Zgromadzenie odrzuciło jednak ten projekt. Na poszukiwanie innego rozwiązania stracono cały miesiąc. Wreszcie 19 i 21 grudnia postanowiono powołać do życia nową kasę pod nazwą Kasy Nadzwyczajnej (*Caisse l'Extraordinaire*), którą miał zasilić wpływ 400 mln liwrów ze sprzedaży dóbr narodowych wyznaczonych do zbycia po sporządzeniu ich inwentaryzacji. Nie czekając na wpływy, Kasa rozpoczęła emisję pieniądza papierowego – asygnat, również na sumę 400 mln liwrów, od których skarb miał płacić 4,25% rocznie¹⁷⁵. Asygnaty miały być częściowo przekazane Kasie Dyskontowej na pokrycie zaciągniętego u niej długu, pozostała zaś część miała stanowić środek płatniczy przy zakupie dóbr narodo-

¹⁷³ GW, nr 70, 2 IX 1789, 4; nr 94, 25 XI 1789, Suplement, 3; PHPE, listopad 1789, s. 1091–1092. Według literatury przedmiotu, przeciwko przejęciu dóbr kościelnych głosowało 346 posłów. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 118; A. Soboul, *op. cit.*, s. 95; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 189. Więcej o projekcie Talleyranda por. R. Harris, *op. cit.*, s. 52–55; J. Orieux, *op. cit.*, s. 137–138; J. Borisow, *op. cit.*, s. 24–25; E. Tarle, *op. cit.*, s. 42–44; L. Villat, *op. cit.*, s. 64; J. Godechot, *op. cit.*, s. 103.

¹⁷⁴ Mówiło się także o czterech, pięciu, a nawet o ośmiu miliardach liwrów! Por. PHPE, października 1790, s. 1225; GNiO, nr 16, 23 II 1791, s. 64; nr 34, 27 IV 1791, s. 142.

¹⁷⁵ W literaturze przedmiotu mowa jest o 5%. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 119; A. Soboul, *op. cit.*, s. 109.

wych. Te pierwsze asygnaty nie były więc niczym innym, jak bonem skarbowym, spłacanym ziemią zamiast gotówką, nie nadającym się do obrotu w transakcjach bieżących. Monetą papierową pozostawał bilet Kasy Dyskontowej. Gdy tylko pieniądze uzyskane ze sprzedaży majątków kościelnych zapewnią odpowiednie pokrycie, asygnaty miały być wycofane z obiegu i spalone w celu umorzenia długu państwowego¹⁷⁶.

Ale bilety Kasy Nadzwyczajnej nie znalazły pożądanego popytu. Kapitałiści nie chcieli nabywać dóbr, które w dalszym ciągu zarządzane były przez duchowieństwo, wyłączone jedynie w teorii, a do tego obciążonych długami prywatnymi, co w przyszłości rodzić mogło nieprzewidywalne trudności. Poza tym wciąż nie została rozstrzygnięta sprawa utrzymania kleru i wydatków związanych z kultem. Konstytuanta zrozumiała, że aby wzbudzić zaufanie do asygnat, musi uczynić dalszy krok. Na mocy uchwały z 14 kwietnia 1790 r. administracja majątków kościelnych została więc powierzona lokalnym władzom terenowym, a pensje dla kleru miały być wypłacane w ratach z wyrównaniem od dnia 1 stycznia 1790 r. Jedynie proboszczom pozostawiono ziemie w ich własnej administracji. Musieli się oni jednak rozliczać ze swoich działań. Dziesięciny wszelkiego rodzaju, zniesione dekretem z 4/5 sierpnia 1789 r., miały ustać z dniem 1 stycznia 1791 r. Poza tym w budżecie państwa co roku miała znaleźć się suma na utrzymanie kościoła katolickiego, pensje dla duchowieństwa i na wsparcie dla ubogich. Dwa dni później, 16 kwietnia, Zgromadzenie uznało wszelkie długi ciążące na dobrach kleru za państwowe (ich wartość szacowano na 85 mln liwrow)¹⁷⁷, a skarb miał zapłacić od nich prowizję i zaległe odsetki. Uwolnione od długów hipotecznych majątki stały się bezpośrednim zabezpieczeniem asygnat, które otrzymały teraz równą wartość z monetą kruszczową i miały być przyjmowane we wszystkich kasach państwowych. Osobom prywatnym wolno było jednak wyłączać je ze swych przyszłych transakcji. Nie zadekretowano zatem faktycznego obiegu przymusowego. Zgromadzenie nie przewidziało, iż wyniknie z tego nieunikniona konkurencja między pie-

¹⁷⁶ GW, nr 100, 16 XII 1789, 3; PHPE, grudzień 1789, s. 1217; styczeń 1790, s. 53, 62; maj 1790, s. 451–452. Por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 190; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 118–119; E. Chapuisat, *op. cit.*, s. 216; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 136; A. Soboul, *op. cit.*, s. 109.

¹⁷⁷ PHPE, styczeń 1791, s. 57; GNiO, nr 3, 8 I 1791, s. 12.

niadzem kruszczowym i papierowym, i że ten pierwszy – zgodnie z prawami rynku – zostanie wyparty z cyrkulacji¹⁷⁸.

Asygnaty wypuszczone w drugiej emisji były banknotami o nominałach 200, 300 i 1000 liwrów. „Bilety za 1000. liwrów są drukowane czerwono na białym papierze – pisała jedna z gazet. – Bilety na 300. liwrów mają papier czerwony, a litery czarne, zaś na 200. liwrów papier biały, a litery czarne. Wszystkie noszą ten napis: *Domaines nationaux hypothèques pour les decrets des 19 et 21 Decembre 1789 et des 16 et 17 Avril 1790 sanctionnés par le Roi*. Obraz królewski znajduje się na nich jako też słowa *La loi et le Roi*”¹⁷⁹. Ogółem w obiegu znalazło się 1,2 mln takich banknotów. Francuzi stopniowo przekonywali się do nowego pieniądza i przyjmowali go znacznie chętniej, niż asygnaty pierwszej emisji. 29 maja 1790 r. Necker oznajmił w Zgromadzeniu, „iż kredyt asygnat co dzień rośnie, iż ich na prowincje rozesłano za 45 milionów, i że nie można ich nastarczyć wydawać tym, którzy ich żądają”¹⁸⁰. Twierdził również, że jeśli podatki będą regularnie wpływały do skarbu, a departamenty zastosują politykę oszczędności, jeszcze w tym samym roku uda się osiągnąć równowagę budżetu, a nawet zaoszczędzić niewielką sumę (12 mln)¹⁸¹.

Pierwsza transza asygnat szybko się rozeszła i latem 1790 r. państwo po raz kolejny stanęło przed bolesnym problemem braku środków finansowych. Ponownie też zwyciężyła pokusa drukowania pieniądza zamiast walki z deficytem. 27 sierpnia Anne-Pierre markiz de Montesquiou-Fézensac w imieniu Komitetu Finansów poinformował Zgromadzenie, że dług publiczny, który koniecznie musi być spłacony w najbliższym czasie wynosi 1,9 mld liwrów. W celu pokrycia tego zadłużenia, zaproponował wypuścić na rynek 2 mld liwrów w nowych asygnatach. Dzięki emisji tak dużej ilości pieniądza papierowego, przekonywał Montesquieu, stanie się on

¹⁷⁸ GW, nr 37, 8 V 1790, Suplement, 2; nr 38, 12 V 1790, 3–4; PHPE, maj 1790, s. 453–454. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 120–121; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 191.

¹⁷⁹ Cyt. za: PHPE, czerwiec 1790, s. 527.

¹⁸⁰ Cyt. za: *ibidem*, s. 525.

¹⁸¹ PHPE, czerwiec 1790, s. 525–526; GW, nr 50, 23 VI 1790, Suplement, 1–3. Necker nie pomylił się w swych obliczeniach. 31 grudnia 1790 r. w Kasie Nadzwyczajnej znajdowało się bowiem około 60 mln liwrów w gotówce. Ta dobra passa nie trwała jednak długo. W pierwszym kwartale 1791 r. wydatki skarbu przewyższyły jego dochody o 74 mln liwrów i znów trzeba było uciekać się do pożyczki. Por. GNiO, nr 10, 2 II 1791, s. 40; nr 31, 6 IV 1791, s. 112; GW, nr 32, 20 IV 1791, 4.

środkiem obiegowym dostępnym dla każdego, co z kolei umożliwi szybką sprzedaż dóbr narodowych. Hrabia de Mirabeau gorąco poparł ten projekt (sugerował takie rozwiązanie już w lipcu). Rzecznikami emisji asygnat byli także Custine i Barnave. Z kolei Necker był przeciwny wypuszczeniu tak wielkiej ilości pieniędzy papierowych. Uważał, iż odbije się to niekorzystnie na gospodarce, powstanie bowiem wielka nierównowaga między nimi, a monetą kruszcową, wskutek czego fabrykanci nie będą mogli płacić swym robotnikom, ani kupować potrzebnych materiałów. To z kolei doprowadzi do upadku manufaktur. Podobnego zdania był ksiądz Jean-Siffrein Maury, który przypomniał dzieje nieudanych reform Johna Lawa oraz Pierre-Samuel Dupont de Nemours. Ten ostatni na sesji 27 września przez trzy godziny tłumaczył wady rozwiązania zaproponowanego przez Komitet Finansów. „Stronnicy asygnatów – mówił – upatrują w nich trzy korzyści. 1. Że przez nie można zapłacić długi z prowizją. 2. Że można umniejszyć ludowi podatków stem milionów. 3. Że można ułatwić prędko sprzedaż dóbr narodowych, rozrzucając po królestwie nowe pieniądze, za które można je będzie kupić. Są to jednak trzy paralogizmy”¹⁸². W dalszej części swojego przemówienia Dupont de Nemours wyjaśniał, na czym polegają owe „paralogizmy”. Po pierwsze, asygnaty nie są wypłaceniem, lecz tylko obietnicą wypłacenia pieniędzy, które państwo winno jest swym wierzycielom. Ci zaś stracą jedynie na tej operacji, gdyż zostaną pozbawieni należnej im prowizji. Po wtóre, te sto milionów, o które zmniejszą się podatki społeczeństwa, zostaną tak naprawdę „wyrwane” z kieszeni wierzycieli. Będzie więc tak, jakby „od nich samych wybrać sto milionów podatku; będzie to tedy ten sam podatek, ale wybierany z straszną nierównością i gwałtownością niesłuszną”¹⁸³. Po trzecie, nie jest prawdą, że emisja nowych asygnat skłoni kapitalistów do nabywania dóbr narodowych. Dobra kupuje się nie za pieniądze cyrkulujące, lecz za zgromadzony kapitał, a ten Francuzi posiadają¹⁸⁴.

Najlepsze rady i środki ostrożności niewiele jednak znaczyły wobec pokusy emisji pieniądza papierowego. 29 września 1790 r. Zgromadzenie uchwaliło swą większością (500 przeciwko 423) wy-

¹⁸² Cyt. za: PHPE, październik 1790, s. 1227.

¹⁸³ Cyt. za: *ibidem*, s. 1228.

¹⁸⁴ PHPE, wrzesień 1790, s. 1159–1161; październik 1790, s. 1226–1235. Więcej o tym por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 123–126; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 191–194; A. Vallentin, *op. cit.*, s. 261–265.

puścić 800 mln liwrów w nowych, tym razem bezprocentowych asygnatach w celu spłaty długów państwowych powstałych przy likwidacji dawnego systemu oraz uregulowania zadłużenia Kościoła¹⁸⁵.

Początkowo emitowano wyłącznie asygnaty o dużych nominacjach (500, 1000 i 2000 liwrów). Liczono, iż w codziennym obiegu pozostanie pieniądz tradycyjny. Monety srebrne jednak bardzo szybko znikły z cyrkulacji, gdyż korzystniej było je przetapiać. Chcąc zaradzić kryzysowi, Zgromadzenie nakazało bić olbrzymie ilości bilonu z przetopionych dzwonów zamkniętych kościołów. Już 29 sierpnia 1790 r. zarządziło wybić srebrnej monety o nominacjach 2 i 5 sous, jak również monety miedzianej o nominale 18 denarów o łącznej wartości 2 mln liwrów. 11 stycznia 1791 r. uchwaliło wybić jeszcze srebrnej monety (15 i 30 sous) za 15 mln, a miedzianej (3, 6 i 12 denarów) za 1 mln liwrów, potem zaś co miesiąc za 100 mln¹⁸⁶. Dodatkowo, aby uzupełnić niedostatek bilonu, zdecydowano się na emisję papierów, które dość niefortunnie nazwano „biletami zaufania” (*billets de confiance*) oraz na emisję małych odcinków asygnat: w październiku 1790 r. pojawiły się asygnaty 50-liwrowe, w styczniu i maju 1791 r. asygnaty o wartości 10 i 5 liwrów¹⁸⁷.

¹⁸⁵ PHPE, październik 1790, s. 1235–1236; GW, nr 87, 30 X 1790, 2–3. Necker nie doczekał tego momentu. Zniechęcony piętrzącymi się trudnościami, podał się do dymisji pod pretekstem złego stanu zdrowia i w nocy z 8 na 9 września 1790 r. wyjechał wraz z żoną do rodzinnej Szwajcarii. Zanim jednak opuścił granice Francji, został aresztowany w Arcis-sur-Aube i dopiero rozkaz z Paryża pozwolił mu dotrzeć do Copet nad Jeziorem Genewskim, gdzie miał swoją posiadłość. W stolicy Francji nikt nie żałował zniknięcia ze sceny politycznej tego człowieka, który jeszcze przed rokiem uchodził za zbawcę kraju. Wiele się jednak zmieniło od tego czasu. Necker utracił zaufanie ludu i stał się niepopularny w równym stopniu, jak kiedyś był wielbiony. Marat pisał na niego paszkwile, a w ogrodach Tuileries nazywano go „nieprzyjacielem ludu” i imputowano mu chęć „obalenia do szczętu monarchii francuskiej”. Doszło nawet do tego, że Necker obawiał się zamachu ze strony ulicy, toteż jego domu pilnowało stale dwunastu gwardzystów narodowych. Por. GW, nr 38, 12 V 1790, 4; nr 57, 17 VII 1790, Suplement, 3; nr 80, 6 X 1790, 4; nr 81, 9 X 1790, 2; nr 82, 15 X 1790, 4; PHPE, wrzesień 1790, s. 1162–1163. Por. też *Chronique...*, s. 173.

¹⁸⁶ We Francji szacowano, że gdyby przetopić wszystkie dzwony kościelne, państwo zyskałoby tą drogą 300 mln liwrów. Por. GW, nr 77, 25 IX 1790, 3; GNiO, nr 12, 9 II 1791, s. 48.

¹⁸⁷ GNiO, nr 8, 26 I 1791, s. 31; nr 10, 2 II 1791, s. 40; nr 44, 1 VI 1791, s. 178; GW, nr 12, 9 II 1791, 4; nr 44, 1 VI 1791, 2; PHPE, luty 1791, s. 176; czerwiec 1791, s. 546 i n. Początkowo „bilety zaufania” emitowane były wyłącznie

Zgromadzenie pragnęło, by sprzedaż dóbr państwowych postępowała równolegle ze spłatą długu publicznego. Doprowadziło to do nieustannego zwiększania emisji asygnat. Po pierwszej emisji na 1,2 mld liwrow nastąpiły kolejne emisje na 600 mln 19 czerwca 1791 r., 200 mln 28 września tego samego roku, 300 mln 17 grudnia i 300 mln 30 kwietnia 1792 r. Tak więc w ciągu zaledwie półtora roku wyemitowano asygnaty o łącznej wartości 2,5 mld liwrow¹⁸⁸. Wprawdzie część tych asygnat powróciła do skarbu i uległa zniszczeniu (pierwszy milion spalono 24 grudnia 1790 r.¹⁸⁹), ale i tak ich ilość wzrastała w niepokojącym wręcz tempie.

Pojawienie się na rynku tak dużej ilości pieniędzy papierowych skutkowało naturalnie deprecjacją ich wartości. Duże odcinki asygnat traciły przy wymianie ich na monetę kruszczową początkowo 7%, później zaś – wiosną 1791 r. – 10, 12, 15, 20, a nawet 22%¹⁹⁰. Różnica w kursie istniała także przy wymianie asygnat o dużych nominałach na odcinki 50- i 5-liwrowe¹⁹¹. Odbiło się to niekorzystnie na cenach towarów, które poszybowały w górę i spowodowało wzrost kosztów utrzymania. Głód i pogarszające się warunki egzystencji doprowadzały ludność do rozpacz i stały się powodem częstych rozruchów¹⁹².

przez banki, które wymieniały je potem na asygnaty. W roku 1791 emisje biletów znacznie wzrosły, gdyż do tego środka uciekały się także administracje departamentów, zarządy miejskie, a nawet sekcje paryskie. W samym Paryżu były jednocześnie w obiegu 63 odmiany biletów tego typu, a ich wartość w 1792 r. przekroczyła 5 mln liwrow, czyli wartość asygnat gwarantujących ich pokrycie. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 127; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 195.

¹⁸⁸ GNiO, nr 55, 9 VI 1791, s. 222; nr 84, 19 X 1791, s. 338; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 128; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 195; J. Baszkiewicz, S. Meller, *op. cit.*, s. 225.

¹⁸⁹ GNiO, nr 7, 22 I 1791, s. 28. Dnia 8 stycznia 1791 r. spalono kolejne 1,5 mln asygnat, w lutym dalsze 12 mln; w marcu – 23 mln; a w kwietniu kolejne 10 mln. Łączna wartość spalonych asygnat wynosiła 20 marca 1791 r. – 35 mln, 22 kwietnia – 80 mln, 20 maja – 120 mln, 29 lipca – 215 mln, zaś 21 września – 305 mln. Por. GNiO, nr 10, 2 II 1791, s. 40; nr 18, 2 III 1791, s. 72; nr 23, 19 III 1791, s. 92; nr 26, 30 III 1791, s. 104; nr 35, 30 IV 1791, s. 139; nr 38, 11 V 1791, s. 153; nr 48, 15 VI 1791, s. 194; nr 68, 24 VIII 1791, s. 274; nr 91, 12 XI 1791, s. 366.

¹⁹⁰ GNiO, nr 1, 1 I 1791, s. 4; nr 48, 15 VI 1791, s. 194; GW, nr 47, 11 VI 1791, Suplement, 2; PHPE, czerwiec 1791, s. 546. Powiedzmy również, że w ciągu 1790 r. wartość asygnat spadła o 4%, w roku następnym o 9%, zaś w 1792 r. aż o 30%. Por. A. Vallentin, *op. cit.*, s. 265.

¹⁹¹ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 126.

¹⁹² Do zamieszek doszło m.in. w Orleanie i w Angers. Por. GW, nr 81, 9 X 1790, 3; nr 82, 13 X 1790, 3; PHPE, październik 1790, s. 1238.

Jak już wspomniano, równolegle ze spłatą długu publicznego postępowała sprzedaż dóbr narodowych. Zgodnie z dekretem z 5 października 1790 r. za dobra narodowe uznane zostały dobra koronne, „oprócz zamków, które sobie król do mieszkania obrał”¹⁹³, majątki kościelne i dobra rodziny królewskiej. Z masy dóbr narodowych wystawionych na licytację wyłączone zostały majątki znajdujące się w posiadaniu książąt niemieckich i w ogóle obywateli obcych państw (dekret z 6 października), wielkie lasy (dekret z 6 sierpnia), a także dobra skonfiskowane protestantom w czasach Ludwika XIV, które miały być zwrócone ich prawowitym właścicielom (dekrety z 10 lipca i 9 grudnia 1790 r.)¹⁹⁴. Dobra narodowe

¹⁹³ Początkowo Ludwik XVI chciał zatrzymać dla siebie następujące zamki i zwierzyńce: Luwr, Tuileries, Pola Elizejskie, Vincennes, la Muette, Choisy-le-Roi, Wersal, Marly, Saint-Cloud, Meudon, Saint-Germain-en-Laye, Compiègne, Rambouillet, Fontainebleau, Chambord, la Terre-du-Pin w Normandii oraz la Terre-de-Pompadour w Limousin. Zgromadzenie uznało jednak, iż żądania króla są zbyt wygórowane i poleciło mu sporządzić nową listę posiadłości, które pragnie zachować. 27 sierpnia 1790 r. Ludwik zawiadomił Zgromadzenie, że zatrzyma jedynie 8 z 17 uprzednio wybranych posiadłości, tj. Luwr, Tuileries, Wersal, Fontainebleau, Saint-Cloud, Saint-Germain-en-Laye, Compiègne i Rambouillet. Król chciał zatrzymać dla siebie również zamek w Pau, należący niegdyś do Henryka IV, a „od obywatelów Bearn dla dzieci królewskich przeznaczony”. Konstytuanta zgodziła się przyznać Ludwikowi wyżej wymienione posiadłości, za wyjątkiem Luwru i Tuileries, które zwać się miały odtąd pałacem narodowym. Przyznała mu także zamek w Meudon. Szacowano, iż dobra te przyniosą królowi około 2 mln liwów rocznego dochodu. Por. GW, nr 74, 15 IX 1790, Suplement, 2; nr 76, 22 IX 1790, Suplement, 3; GNiO, nr 48, 15 VI 1791, s. 194.

¹⁹⁴ PHPE, sierpień 1790, s. 1054; październik 1790, s. 1245; GW, nr 89, 6 XI 1790, Suplement, 2. Dekret w sprawie zwrotu dóbr protestantom został uchwalony na wniosek Bertranda Barère’a. Liczył 12 artykułów. „Wszystkie dobra protestantom za Ludwika XIV zabrane z przyczyny religii – czytamy w dekreście – potomkom ich lub tym, którzy dziedzictwa prawnie dowieść mogą oddane być mają. A najprzód, wszyscy protestanci niniejszym dekretem nazad odwołani są do kraju, dla objęcia majątków swoich. W trzech leciach od daty dekretu mają zgłosić się z prawami swojemi do powiatu, w którym ich dobra leżą. Jeżeli jakie dowody im potrzebne są w archiwach rządu, te gratis im wydane być mają. Jeżeli które z tych majątków od rządu dawniej są przedane, będą protestanci brać ze skarbu procenta od sumy za dobra wziętej. Jeżeli które darowane były, taka darowizna cofnięta będzie. Procesy, wynikać mogące, pod sąd powiatu w którym dobra leżą, oddane. Rejestr tych dóbr ma być drukowany, również jak imiona wyszłych i dawnych właścicieli. Gdy po 3. leciach nikt się do takowych dóbr nie odezwie, będą tedy przedane jak dobra narodowe, a później odezwąć się mogący dziedzicom, pieniądze za nie oddane. Wszelkie osoby urodzone za granicą, a w jakimkolwiek bądź stopniu pochodzące od Francuzów, którejkolwiek płci, z przyczyny religii z ojczyzny wyszłych, będą uznane za rodowitych Francuzów i używać

dość łatwo znajdowały nabywców. Ich kupnem zainteresowani byli książęta, szlachta, adwokaci, notariusze, kupcy i wszyscy ci, którzy posiadali płynny kapitał. Miasto Paryż zadeklarowało chęć nabycia dóbr poduchownych za 200 tys. liwrów, a Bordeaux za 150 tys.¹⁹⁵ Wieśniacy, chociaż nie byli wyłączeni z tych pierwszych transakcji, nie brali w nich większego udziału. Zresztą, wśród majątków wystawionych na sprzedaż znajdowały się budynki klasztorne w miastach, gmachy municypalne, podmiejskie wille i pałace, winnice itp. Pierwsza własność kościelna – młyn pewnego opactwa w Orleanie – została sprzedana 18 sierpnia 1790 r.¹⁹⁶ W Paryżu licytacja dóbr narodowych rozpoczęła się w październiku 1790 r. W samym tylko departamencie wersalskim sprzedano w styczniu 1791 r. majątki za ponad 10 mln liwrów, a w całej Francji na początku lutego tego samego roku – za 200 mln. Słynna winnica bernardynów w Burgundii została nabyta za 1,140 mln, choć nie miała więcej jak 100 mórg ziemi, a winnica cystersów – również w Burgundii – za 5,140 mln¹⁹⁷. Wystawione na licytację dobra osiągały w całym kraju prawie dwukrotnie wyższą cenę od pierwotnie oszacowanej¹⁹⁸.

wszelkich praw, do tego tytułu przywiązanych: skoro do Francji powrócą, w niej mieszkanie obiorą i przysięgę obywatelską wykonają”. Cyt. za: GNiO, nr 2, 5 I 1791, s. 8. Por. GW, nr 2, 5 I 1791, Suplement, 4. Dodajmy tylko, że sprawa zwrotu protestantom ich dóbr weszła pod obrady Zgromadzenia 11 lutego 1790 r. Wyznaczono wówczas specjalną komisję do rozpatrzenia tej kwestii. Por. GW, nr 20, 10 III 1790, 2.

¹⁹⁵ Roczne wydatki miasta Paryża wynosiły w 1790 r. nieco ponad 18 mln liwrów, przychody – około 5 mln. Aby więc nabyć dobra narodowe, municypalność paryska zaciągnęła w Genui pożyczkę w wysokości 70 mln liwrów. Por. PHPE, kwiecień 1790, s. 346; sierpień 1790, s. 1047; GW, nr 91, 13 XI 1790, 2.

¹⁹⁶ GW, nr 74, 15 IX 1790, 3. Według „Pamiętnika” młyn ten mieścił się w Lyonie. Por. PHPE, wrzesień 1790, s. 1152.

¹⁹⁷ GW, nr 14, 6 II 1791, 4; nr 19, 5 III 1791, 4; GNiO, nr 13, 12 II 1791, s. 52; nr 20, 9 III 1791, s. 79.

¹⁹⁸ Dla przykładu, w Paryżu sprzedano w listopadzie 1790 r. 73 nieruchomości o łącznej wartości 1 786 969 liwrów, uzyskując za nie 2 996 774 liwrów; w grudniu – dobra warte 557 tys. za kwotę 937 150 liwrów; od 4 do 8 stycznia 1791 r. majątki oszacowane na 127 190 za 212 350 liwrów; od 17 do 22 stycznia – dobra wycenione wcześniej na 325 499 za 621 800 liwrów; od 5 do 14 maja – dobra o wartości 700 373 za 1 085 700 liwrów. Ogółem do 20 marca 1791 r. sprzedano we Francji dobra narodowe za niebagatelną kwotę 171 914 825, oszacowane na 73 027 000 liwrów. W Lyonie w grudniu 1790 r. nabyto za 151 500 liwrów dom o wartości 101 tys. liwrów, a w okresie od 27 listopada do 21 grudnia 1790 r. za 1 790 100 liwrów majątki o wartości 1 180 024 liwrów. W Delfinacie dobra otaksowane na 139 tys. liwrów sprzedane zostały za ponad 1 mln. Por. GNiO, nr 1, 1 I

Szukając oszczędności, Konstytuanta ograniczyła wydatki na dwór i zmniejszyła bądź całkowicie zniosła pensje, jakie Ludwik XVI wypłacał członkom rodziny królewskiej, dygnitarzom i arystokracji. Pierwszą „ofiara” tych redukcji stała się Maria Antonina. 16 listopada 1789 r. rozpoczęto sprzedaż koni królowej, a jej osobisty dwór został rozwiązany z dniem 1 stycznia 1790 r. Austriaczka zrzekła się także łóż, które miała w teatrze francuskim, a zamek Saint-Cloud zwróciła z powrotem mężowi¹⁹⁹. Z kolei w styczniu 1790 r. wstrzymano wypłatę pensji dla dworu na pół roku (do 1 lipca 1790)²⁰⁰. Poproszono również króla, aby sam określił wysokość swojej listy cywilnej, nie bacząc przy tym na wrodzoną mu oszczędność, „lecz na świętość korony i na majestat tronu francuskiego”. Ludwik XVI poszedł za wskazaną radą i zażądał aż 25 mln liwrów dla siebie i 4 mln dla Marii Antoniny w wypadku, gdyby została wdową. Zgromadzenie dekretem z czerwca 1790 r. uchwaliło żądane sumy²⁰¹.

Zniesione zostały także apanaże (dekrety z 13 sierpnia i 21 grudnia 1790 r.). Odtąd książęta francuscy mieli być utrzymywani z dochodów królewskich do czasu ukończenia przez nich dwudziestu pięciu lat, a następnie miano wyznaczyć im pensje ze skarbu publicznego. Bracia królewscy, hrabiowie Prowansji i Artois oraz książę Orleanu, w zamian za utracone dobra otrzymywali 2 mln liwrów rocznego uposażenia; po ich śmierci pensje te miały odbierać ich żony i dzieci. Oprócz tego, hrabia d'Artois i książę Orleanu przez 20 lat mieli dostawać 1 mln liwrów, a hrabia Prowansji 0,5 mln liwrów na spłacenie starych długów. Na likwidacji dóbr stołowych

1791, s. 4; nr 6, 19 I 1791, s. 24; nr 12, 9 II 1791, s. 48; nr 13, 12 II 1791, s. 52; nr 14, 16 II 1791, s. 56; nr 28, 6 IV 1791, s. 112; nr 30, 13 IV 1791, s. 120; nr 48, 15 VI 1791, s. 194; GW, nr 3, 8 I 1791, 3.

¹⁹⁹ GW, nr 89, 9 XII 1789, Supplement, 3–4; nr 9, 30 I 1790, 4.

²⁰⁰ Wyjątek zrobiono jedynie dla spadkobierców kawalera d'Assa, który poległ w wojnie siedmioletniej jako bohater, dla sukcesorów hrabiego de Chambord, zastrzelonego przez Ludwika XV w wyniku nieszczęśliwego wypadku oraz dla gen. Nicolasa Lücknera, który „choć cudzoziemiec, poświęcił Francji swą szpadę, swą reputację i talenta swe wojskowe”. Por. GW, nr 10, 3 II 1790, 2–3; PHPE, luty 1790, s. 137–138.

²⁰¹ GW, nr 10, 3 II 1790, 2; nr 53, 3 VII 1791, 1, 3; PHPE, luty 1790, s. 139; GNiO, nr 48, 15 VI 1791, s. 194; PHPE, luty 1790, s. 139. Warto tu zauważyć, że dokładnie tyle samo, 25 mln liwrów kosztowało utrzymanie dworu tuż przed wybuchem rewolucji. Zatem Ludwik XVI, chwalony przez Zgromadzenie za oszczędność, nie wykazał w tym względnie zgola żadnego umiarkowania. Por. GW, nr 45, 6 VI 1789, Supplement, 2–3.

najbardziej ucierpiał zatem książę Orleanu, którego roczne dochody zmniejszyły się aż o 4 mln liwrow, najstarszy z braci królewskich stracił tylko nieznacznie, za to hrabia d'Artois zyskał 200 tys. liwrow rocznie. Odebrane książętom krwi apanaże miały być sprzedane jako dobra narodowe, za wyjątkiem pałacu Luksemburskiego i Palais-Royal, które stać się miały rezydencjami hrabiego Prowansji i księcia Orleanu. Także najmłodszy z braci Ludwika XVI miał otrzymać własny pałac²⁰².

Sekularyzacja dóbr kościelnych pociągnęła za sobą konieczność uregulowania sytuacji materialnej duchowieństwa i – co za tym idzie – dokonania reorganizacji Kościoła francuskiego. Deputowani Konstytuanty, w większości szczerze wierzący, nie kierowali się tu bynajmniej wrogością do katolicyzmu. Przeciwnie – wielokrotnie podkreślali oni swój głęboki szacunek i przywiązanie do religii²⁰³. Na pierwszym miejscu stawiali jednak interes państwa, ten zaś wymagał wprowadzenia daleko idących oszczędności w wydatkach na Kościół, które teraz miały być pokrywane z pieniędzy publicznych. Niezbędną redukcję kosztów można było osiągnąć przez zmniejszenie liczebności kleru, zwłaszcza zakonnego, a także likwidację niektórych fundacji kościelnych (szkoły, szpitale, przytułki). Cała trudność sprowadzała się zatem do zdecydowania, które klasztory i instytucje mają być zachowane, a które zniesione.

Problem życia zakonnego wszedł pod obrady Zgromadzenia Narodowego w lutym 1790 r. Wielu deputowanych wyrażało przekonanie, że śluby zakonne sprzeczne są z prawami człowieka. Dekretem z 13 lutego 1790 r. zabroniono więc na przyszłość składania takich ślubów i równocześnie zniesiono wszystkie zakony oraz

²⁰² Prasa nie podała, który z pałaców hrabia d'Artois otrzymał. Por. GW, nr 73, 11 IX 1790, Supplement, 3; GNiO, nr 6, 19 I 1791, s. 24; PHPE, wrzesień 1790, s. 1149. Por też Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 60–61. Dodajmy również, że książę de Condé dekretem z marca 1791 r. pozbawiony został dóbr Clermontois, które swego czasu Wielki Kondeusz otrzymał za zasługi od Anny Austriaczki, a także pensji w wysokości 600 tys. liwrow, wypłacanej mu przez skarb państwa. Por. GNiO, nr 28, 6 IV 1791, s. 112.

²⁰³ Świadczy o tym chociażby radość, z jaką przyjęto list biskupa andegawskiego do wiernych, który czytany był w Zgromadzeniu 16 czerwca 1790 r. W liście tym wspomniany biskup pisał, że „religia jest jedynym i niewzruszonym gruntem chwały i uszczęśliwienia ludzkiego”. Zalecał również, by niemowlęta uczyły się wymawiać najpierw słowa: Bóg, bliźni i ojczyzna. Zgromadzenie nakazało ten list wydrukować i rozesłać do wszystkich biskupów francuskich. Por. GW, nr 56, 14 VII 1790, 4.

zgromadzenia o ślubach uroczystych z wyjątkiem tych, które prowadziły działalność charytatywną lub zajmowały się nauczaniem. Zakonnicy i zakonnice mogli powrócić do życia świeckiego i pobierać pensję państwową lub też pozostać w klasztorze do swej śmierci. Wspólnoty uznane za zbyt małe miały być łączone z innymi, nawet jeśli reguły ich były zupełnie różne. Przestrzeganie własnych konstytucji zakonnych okazało się zatem niemożliwe²⁰⁴.

Niebawem, 17 lutego Zgromadzenie przystąpiło do dyskusji nad sprawą uposażenia kleru zakonnego, przy czym zdecydowano, iż w pierwszej kolejności uchwalone zostaną pensje dla zakonników, których w całej Francji było 18 tys., w drugiej zaś dla zakonnic (było ich w sumie 20 tys.)²⁰⁵. Wniosek w tej sprawie postawił Jean-Baptiste Treilhard²⁰⁶. 18 lutego postanowiono, że mnisi posiadający stałe dochody będą otrzymywać nieco wyższe uposażenie od żyjących z jałmużny. Wysokość pensji ustalono dekretem z 20 lutego 1790 r. Mieszkańcy klasztorów podzieleni zostali na trzy kategorie wiekowe: do 50. roku życia, 50–70 lat i powyżej tej granicy wiekowej. Bracia zakonnicy, którzy nie złożyli ślubów, otrzymywać mieli odpowiednio: 300, 400 i 500 liwów rocznie, zakonnicy utrzymujący się z jałmużny: 700, 800 i 900 liwów, a mnisi zakonów kontemplacyjnych i ekszezuicy: 900, 1000 i 1200 liwów. Pen-

²⁰⁴ GW, nr 20, 10 III 1789, 3; PHPE, marzec 1790, s. 249–256 (tu opis debaty, jaka toczyła się w tej sprawie). Por. L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła*, t. IV (1715–1858), Warszawa 1987, s. 108; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. III (Czasy nowożytne 1758–1914), Warszawa 1991, s. 30; B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. VI (Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i Oświecenia), Lublin 2003; M. Żywczyński, *Kościół i rewolucja we Francji*, Kraków 1995, s. 52. Jednak już wcześniej, 5 lutego, Zgromadzenie uchwaliło, że w miejscowościach, gdzie znajduje się kilka klasztorów tego samego zakonu, tylko jeden ma być pozostawiony, reszta zaś ulegnie kasacji. Municypalność miasta Paryża miała w ciągu ośmiu dni zawiadomić Zgromadzenie, które klasztory chce zachować. Por. GW, nr 19, 6 III 1790, 3.

²⁰⁵ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 16 podają, że we Francji było około 40 tys. zakonnic i 20–25 tys. zakonników. Podobne dane odnotował także J. Żywczyński, *Historia...*, s. 14. Z kolei B. Kumor (*op. cit.*, s. 183) pisze o 17 tys. zakonników.

²⁰⁶ Treilhard proponował również przyznać każdemu mnichowi 800 liwów rocznego uposażenia, co kosztowałoby państwo jedynie 16 mln liwów. Na wypłacenie tej sumy – jak obliczył deputowany – wystarczyłyby dochody zaledwie kilku zakonów: cysterskiego, kartuskiego, Cluny i kongregacji Saint-Vannes. Reszta sum uzyskanych z kasaty zakonów przypadłaby natomiast państwu. Por. GW, nr 22, 17 III 1790, 3–4.

sje te miały być wypłacane niezależnie od tego, czy zakonnicy zdecydują się powrócić do stanu świeckiego, czy pozostaną w klasztorze (dekret z 19 marca). Zgromadzenie nakazało także władzom municypalnym spisać inwentarz klasztorów i sporządzić wykaz ich dochodów (dekret z 20 marca). Mnichom wolno było nosić habit zakonny lub nie – według własnego ich upodobania (dekret z 13 września). Co się tyczy pensji dla zakonnic, to uchwały w tej sprawie zapadły dopiero na jesieni 1790 r. (dekrety z 21 września i 2 października). Mniszki miały otrzymywać 700 liwrów rocznego uposażenia, kanoniczki 700 i 1500, a ich ksieni – 2 tys. liwrów²⁰⁷.

Wśród duchowieństwa rozwiązanie zakonów kontemplacyjnych nie wywołało większego sprzeciwu²⁰⁸. Było wręcz odwrotnie – biskupi i kler świecki nie kryli swego zadowolenia, tym bardziej że dysproporcja pomiędzy stanem liczebnym konwentów a obszarem ich posiadłości od dawna budziła ich sprzeciw. Nie protestowali również sami zainteresowani. Rozwiązane klasztory przeważnie były słabe i ubogie. Zakonnicy egzystowali często na granicy nędzy lub trudnili się pracą na roli, aby zarobić na swe utrzymanie. To też gdy Zgromadzenie dało im do wyboru: zostać w klasztorze do śmierci lub odzyskać wolność, wielu wybrało to drugie. Natomiast mniszki deklarowały na ogół wierność własnym ślubom i pozostały w konwentach. Nie wywołało to wreszcie poważniejszego oporu wśród ludności. Wprawdzie liczne miasta złożyły petycje do władz, prosząc w jej imieniu o zachowanie miejscowych opactw, nie uczyniono jednak nic ponad to. Do poważniejszych rozruchów doszło jedynie w Montauban, gdzie uzbrojone w szable i pistolety kobiety otoczyły miejscowy klasztor franciszkanów, próbując nie dopuścić do sporządzenia inwentarza znajdujących się w nim sprzętów. W ślad za kobietami za broń chwycili także mężczyźni. Doszło do walki między katolikami i protestantami, padły ofiary śmiertelne²⁰⁹.

²⁰⁷ GW, nr 23, 20 III 1790, 2; nr 31, 17 IV 1790, 2; nr 84, 20 X 1790, 4; nr 89, 6 XI 1790, 4; PHPE, marzec 1790, s. 256; październik 1790, s. 1240, 1243.

²⁰⁸ Zaprotestował jedynie biskup Ypres, którego część diecezji leżała we Francji (Dunkierka i okolice). W ogłoszonym przez siebie liście pasterskim zagroził on zakonnikom, że ogłosi ich apostatami, jeśli wystąpią z klasztorów. Por. GW, nr 37, 8 V 1790, Suplement, 1.

²⁰⁹ GW, nr 47, 12 VI 1790, Suplement, 3; M. Żywczyński, *Kościół...*, s. 52–53; L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *op. cit.*, s. 108.

Kler popierający Konstytuante stopniowo jednak doznawał coraz większego rozczarowania, zwłaszcza gdy zajęła się ona porządkowaniem spraw religijnych, które nie należały do jej kompetencji. Drażliwy stał się zwłaszcza problem prawnego statusu innowierców. Uchwalona w sierpniu 1789 r. *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* mówiła o tym, że ludzie rodzą się wolnymi i równymi, i że nikt nie może być niepokojony z powodu swych przekonań religijnych. Jednak praktykowanie przez protestantów ich kultu, jak również przyznanie Żydom portugalskim praw cywilnych (dekret z 28 stycznia 1790 r.), wywołało w Langwedocji i w Bretanii wrogie wystąpienia katolików²¹⁰. W tej sytuacji duchowieństwo, ustami kartuza, ojca Christophe'a-Antoine'a Gerlesa, zgłosiło 12 kwietnia wnioski o uznanie religii katolickiej za religię państwową. Projekt ten nie został jednak nawet poddany pod dyskusję, gdyż – jak to sformułowano w odpowiedzi – przywiązanie Zgromadzenia do religii rzymskokatolickiej jest głębokie i nie może „podpadać w wątpliwość”, a szacunek, jaki żywi ono do spraw duchowych, nie pozwala czynić mu z religii przedmiotu debat²¹¹. Mimo to deputowani duchowni, którzy zebrali się potem w klasztorze kapucynów, przygotowali protest przeciwko tej decyzji Zgromadzenia (podpisało się pod nim 309 osób); tu właśnie zaznaczyła się pierwsza trudność w stosunkach między Kościołem a rewolucją²¹².

Druga okazała się nie do przewyciężenia: spowodowała ją Konstytucja cywilna kleru (*Constitution civile du clergé*). Projekt tej ustawy opracowany został przez specjalną komisję do spraw duchowieństwa, wyłonioną przez Konstytuante spośród jej grona. Dyskusja nad nim rozpoczęła się 25 maja i trwała blisko dwa miesiące, przy czym większość artykułów uchwalona została w pierw-

²¹⁰ GW, nr 17, 27 II 1790, 3; nr 21, 13 III 1790, 2; nr 41, 22 V 1790, Suplement, 2.

²¹¹ „Zważywszy, że toż Zgromadzenie nad sumieniami i opiniami religii tyczącymi się żadnej nie ma mocy, tudzież że majestat religii i głębokie uszanowanie należące się jej nie mogą pozwolić, ażeby ona stała się celem deliberacji, wziawszy dalej to Zgromadzenie na rozwałę, iż przywiązanie Narodowego Zgromadzenia do religii katolicko-rzymsko-apostolskiej nie może podpadać pod wątpliwość w tym czasie, kiedy trzymanie tejże religii między publiczne wydatki kraju ma być policzone, stanowi, iż Zgromadzenie względem podanej propozycji ani nie może, ani nie powinno deliberować...” Cyt. za: GW, nr 37, 8 III 1790, 2. Por. PHPE, maj 1790, s. 452–453.

²¹² GW, nr 37, 8 III 1790, 1–2; nr 43, 29 V 1790, Suplement, 2–3; PHPE, maj 1790, s. 452–454. Por. L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *op. cit.*, s. 108–109; M. Banaszak, *op. cit.*, s. 30.

szej połowie czerwca. Projekt przyjęto w całości i przedstawiono królowi do aprobaty 12 lipca 1790 r.

Prasa warszawska przytoczyła w całości tekst Konstytucji cywilnej. Wypada zatem omówić ją nieco obszerniej, tym bardziej że nie doczekała się ona – jak dotąd – szczegółowej analizy na gruncie nauki polskiej.

Ustawa wprowadzała trzy zasadnicze zmiany: nowy podział diecezji, nowe zasady obsadzania stanowisk kościelnych i nowy sposób uposażenia duchowieństwa. W miejsce 135²¹³ dotychczas istniejących diecezji ustanowiono 83, a ich granice zostały dostosowane do granic departamentów. Parafie zbyt przeludnione miały zostać podzielone, a zbyt małe – połączone, tak aby każda liczyła co najmniej 6 tys. wiernych. O erygowaniu nowych parafii bądź zmianie granic już istniejących decydować miały okręgowe zgromadzenia administracyjne w porozumieniu z biskupami. Zaprowadzono porządek w podziale rozmaitych stanowisk duszpasterskich, zachowując tylko siedem z nich: arcybiskupa (odtąd zwanego biskupem metropolitą), biskupa, wikariusza katedralnego, wikariusza przełożonego seminarium, wikariusza dyrektora seminarium, proboszcza i wikariusza probostwa. Wszystkie inne godności kościelne, tj. kapelanie, prebendy, opactwa, przeorstwa, kanonie, czyli kapituły szlacheckie męskie i żeńskie zostały zniesione jako nie związane z duszpasterstwem. Prawa kolatorskie i patronackie zostały utrzymane. W każdej diecezji miało znajdować się tylko jedno seminarium duchowne. Władza biskupa miała być sprawowana „w zgodzie” z jego radą, składającą się z pewnej liczby proboszczów i z przełożonego seminarium. Każdy akt prawny miał być dokonywany za ich przyzwoleniem.

Biskupi i proboszczowie mieli być wybierani przez zgromadzenia elektorale poszczególnych departamentów i okręgów, złożone z obywateli czynnych. Teoretycznie więc swój głos mogli oddać także innowiercy i Żydzi portugalscy, którym w styczniu 1790 r. przyznano pełne prawa obywatelskie. Ponieważ jednak ustawa przewidywała zarazem, iż elekcje odbywać się będą „w dzień niedzielny i po mszy parafialnej, na której powinni się znajdować wszyscy

²¹³ Literatura przedmiotu nie jest zgodna co do tego, jaką liczbę diecezji posiadała Francja przed rewolucją. Mowa jest o 135 diecezjach (L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *op. cit.*, s. 109; M. Banaszak, *op. cit.*, s. 24, 31; L. Villat, *op. cit.*, s. 105), 137 (R. Scurr, *op. cit.*, s. 107), a nawet o 130 diecezjach (Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 222; Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 1986, s. 56).

elektorowie”, dysydenci zostali praktycznie odsunięci od udziału w wyborach. Głosowanie miało charakter tajny, a o wyborze decydowała zasada większości. O stanowisko biskupa mogli ubiegać się tylko ci, którzy przez 10 lat pełnili urząd plebana w granicach danej diecezji bądź przez lat 15 urząd wikariusza. Ubiegający się o urząd proboszcza musieli pełnić posługę duszpasterską przez co najmniej 5 lat. Nowo obrani byli zatwierdzani przez swoich zwierzchników w hierarchii kościelnej – proboszczowie przez biskupów, biskupi zaś przez metropolitów. Odrzucono zatem konfirmację przez papieża, którego biskupi mieli jedynie powiadamiać o swoim wyborze na znak jedności wiary i wspólnoty. Przed konsekracją elekt musiał złożyć przysięgę, że będzie się troszczył o parafian, dochowa wierności narodowi, prawu i królowi oraz że będzie wspierał ze wszystkich sił realizację konstytucji.

Duchowni wszystkich szczebli mieli otrzymywać wynagrodzenie od państwa (jego wysokość zależała od wielkości parafii i piastowanego stanowiska). Spełnianie posług religijnych miało być natomiast bezpłatne. Warunkiem otrzymania pensji było zachowanie zasady rezydencji. Arcybiskup Paryża odbierał 50 tys. liwrów rocznie, pozostali metropolici po 20 tys., biskupi po 12 tys., wikariusze od 2 do 6 tys., proboszczowie w miastach od 2 do 6 tys., na wsi od 1000 do 1800 liwrów, wreszcie wikariusze parafialni od 700 do 2400 w miastach i 700 liwrów na wsi²¹⁴. Pensje miały być płacone z góry i co kwartał przez skarbnika okręgu (dystryktu). Przewidziano również uposażenie dla osób, których beneficja, godności i urzędy zostały zniesione.

Wspomnieć należy wreszcie, że nałożono na kler ścisły obowiązek rezydowania w miejscu zatrudnienia. Duchownym wolno było opuszczać miejsce swego urzędowania tylko „w ostatniej potrzebie” i to jedynie za zgodą przełożonego (w przypadku biskupa zezwolenia takiego udzielał Dyrektoriat okręgowy), przy czym absencja nie mogła trwać dłużej niż 15 dni w roku. Karą za złamanie tego przepisu była utrata części uposażenia. Zabroniono także kapłanom piastowania urzędów, które wymagały od nich oddalenia się od swojej diecezji lub parafii. Od tego prawa wyłączone zostały jednak

²¹⁴ Obliczono, że pensje biskupów będą kosztować skarb państwa 2 mln liwrów rocznie, proboszczów – 22 mln na wsiach i 6 mln w miastach, wikariuszy – 17 mln na wsiach, 5 mln liwrów w miastach. W sumie zatem duchowieństwo świeckie miało kosztować Francję około 53 mln liwrów, czyli o ponad połowę mniej niż przed rewolucją, kiedy to dochody duchowieństwa szacowano na 130 mln liwrów rocznie. Por. GW, nr 36, 5 V 1790 Suplement, 2.

„funkcje publiczne, do których mogli być wolą współobywateli wezwani, jako też funkcje duchownych, którzy zasiadają w urzędach municypalnych, toż funkcje prawnicze, na które mogą być z czasem obrani”²¹⁵.

Nie ulega wątpliwości, że w wielu zawartych w Konstytucji cywilnej postanowieniach tkwił załączek zdrowych reform. Nowy podział kraju na diecezje i parafie, ustalenie stałego wynagrodzenia dla duchowieństwa wszystkich szczebli, zniesienie beneficjów nie związanych z duszpasterstwem – wszystko to były niezwykle słuszne pociągnięcia. Również nałożony na kler ścisły obowiązek rezydowania w miejscu swego zatrudnienia oznaczał w gruncie rzeczy likwidację skandalicznych nadużyć. Jednak wydźwięk całej ustawy, a niektórych jej punktów w szczególności, stał w sprzeczności z zasadami Kościoła, toteż była ona nie do przyjęcia dla katolików, a tym bardziej dla papieża, który został pozbawiony wszelkiej władzy nad Kościołem francuskim, jakkolwiek formalnie nadal pozostał jego głową.

Aby Konstytucja cywilna nabrała mocy prawnej, konieczna była sankcja ze strony króla, by miała ona ważność kościelną, trzeba było aprobaty papieża. Dla osiągnięcia obu tych celów zasadnicze znaczenie miała postawa episkopatu francuskiego. Gdyby był on w większości przeciwny, sprawa byłaby poza dyskusją. Arcybiskup Aix, Jean de Boisgelin sugerował poddanie tej kwestii „pod rozważę synodu narodowego”, ale Konstytuanta nie wyraziła na to zgody, obawiając się naruszenia swojej suwerenności. Pozostawało zatem zwrócić się do Rzymu, a więc zdać się na łaską i niełaskę papieża Piusa VI (1775–1799). 1 sierpnia 1790 r. kardynał François de Bernis, ambasador francuski w Rzymie, otrzymał polecenie uzyskania konsekracji dla Konstytucji cywilnej. Konstytuanta i zasiadający w niej biskupi łudzili się, że papież podpisze ustawę, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za wywołanie schizmy. Niedawny precedens pozwalał istotnie żywić nadzieje, że uda się załatwić całą sprawę pomyślnie dla Francji. Gdy Katarzyna II przyłączyła do Rosji część Rzeczypospolitej, dokonała całkowicie nowego podziału diecezji polskich, a na utworzone w Mohylewie biskupstwo wyznaczyła tytularnego biskupa de Mallo – wszystko to bez uprzedniej konsultacji z kurią rzymską. Papież nie ośmielił się

²¹⁵ PHPE, czerwiec 1790, s. 528; lipiec 1790, s. 599–621; GW, nr 45, 5 VI 1790, 2; nr 52, 30 VI 1790, 2; nr 54, 7 VII 1790, 3; nr 55, 10 VII 1790, Suplement, 3; nr 56, 14 VII 1790, 3–4. Por. też Aneks nr 9.

wszczynać sporu z władczynią Rosji, więc uprawomocnił *post factum* dokonane przez nią reformy. Na to samo liczyła po cichu Konstytuanta²¹⁶.

Pius VI był przeciwny Konstytucji cywilnej, choć przezornie nie wypowiadał się publicznie w tej sprawie przez dłuższy czas. Liczył przy tym na poparcie ze strony religijnego Ludwika XVI. Wystosował list do króla prosząc go, by nie zatwierdzał ustawy. Napisał też w tym duchu do biskupów będących jego doradcami. *Breve* datowane na 10 lipca dotarło do Paryża 23 tego samego miesiąca. Za późno, gdyż dzień wcześniej Ludwik XVI sankcjonował ustawę, wywołując tym zdumienie papieża²¹⁷. Pius VI zwrócił się wówczas do biskupów francuskich o opinię w tej sprawie. Arcybiskup Aix zredagował w imieniu deputowanych Konstytuanta *Wykład zasad Konstytucji cywilnej duchowieństwa* (*Exsposition des principes sur la constitution civile du clergé*) i ogłosił go drukiem 30 października 1790 r., a swój podpis złożyło pod nim trzydziestu biskupów francuskich na trzydziestu dwóch zasiadających w Zgromadzeniu. W piśmie tym biskupi nie potępiali ustawy, domagali się jednak, by wprowadzenie jej w życie uzależnione było od zgody papiejskiej²¹⁸. Mimo to Pius VI w dalszym ciągu grał na zwłokę, uchylając się od zajęcia określonego stanowiska; wypowie się na ten temat dopiero w marcu 1791 r.

Tymczasem Zgromadzenie, znużone długim oczekiwaniem, uchwaliło 27 listopada, aby wszyscy księża złożyli przysięgę na wierność Konstytucji cywilnej kleru – biskupi i plebani w niedzielę po sumie, „w obecności rady municypalnej i ludu”, deputowani zaś na trybunie Zgromadzenia. Duchowni, którzy nie zastosują się do dekretu, mieli utracić piastowany urząd, a gdyby w dalszym ciągu spełniali posługę duszpasterską, mieli być ukarani jako burzyciele spokoju publicznego²¹⁹.

Ludwik XVI wzbraniał się przed zatwierdzeniem tego dekretu bardziej może nawet, niż przed sankcjonowaniem ustawy cywilnej dla duchowieństwa. Pisał do papieża o radę w tej kwestii. Starał się go także nakłonić, aby wydał *breve* aprobowujące Konstytucję cywilną jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Straszyl, że

²¹⁶ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 135–136; A. Soboul, *op. cit.*, s. 107; L. Villat, *op. cit.*, s. 107.

²¹⁷ GW, nr 76, 22 IX 1790, Suplement, 2.

²¹⁸ GW, nr 97, 4 XII 1790, 3; nr 102, 22 XII 1790, 3. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 107–108.

²¹⁹ GW, nr 103, 25 XII 1790, Suplement, 3; nr 10, 2 II 1791, Suplement, 2.

dalsza zwłoka w tej sprawie doprowadzi do oddzielenia się Kościoła francuskiego od Rzymu. Wydał nawet kardynałowi de Bernis polecenie opuszczenia Stolicy Apostolskiej, gdyby Pius VI w dalszym ciągu zwlekał z zatwierdzeniem ustawy. Z kolei Konstytuanta naciskała na króla, aby sankcjonował dekret z 27 listopada, nie czekając na odpowiedź papieża. Ludwik XVI odmówił dwukrotnie, ale ponieważ stanowczość nie leżała w jego charakterze, za trzecim razem uległ presji i złożył podpis na wymaganym dokumencie (26 grudnia). Za radą arcybiskupa de Boisgelin, który twierdził, że zgoda wydarta przemocą nie obciąży sumienia królewskiego, zgodził się ponieść tę ofiarę w imię spokoju powszechnego i dla dobra monarchii²²⁰.

Zgromadzenie sądziło, że duchowieństwo podporządkuje się dekretowi z 27 listopada. Formuła przysięgi była łagodna. Kapłani mieli przyrzec, że dochowają wierności narodowi, prawu i królowi, będą wspierać ze wszystkich sił Konstytucję uchwaloną przez Zgromadzenie Narodowe, i że będą czuwać nad wiernymi diecezji lub parafii, która została im powierzona²²¹. Rozczarowanie nastąpiło jednak bardzo szybko. Od 27 grudnia 1790 r. do 3 stycznia 1791 r. przysięgę złożyło zaledwie 105 deputowanych²²². Pierwszym, który ją wykonał, był ksiądz Henry Grégoire, proboszcz z Embermenil. 27 grudnia wszedł on na trybunę i z mocą oświadczył: „Jesteśmy francuskiej Konstytucji nieodmiennie posłuszni, prawom naszej ojczyzny na zawsze podlegli, chcemy być misjonarzami, a jeżeli trzeba męczennikami tej Konstytucji, gdyż ona nic w sobie nie zawiera, co by odbierało świętość tej religii, do której głoszenia powołani jesteśmy. Byłoby potwarzą na Zgromadzenie Narodowe sądzić, że ono, w obliczu całego Królestwa, chce zaczynać święte religii nauki, kiedy je nieskończenie wzmacnia, łącząc one z siłą rządową”²²³. Odczytał potem rotę przysięgi, po nim zaś uczyniło to samo pięćdziesięciu ośmiu duchownych niższego szczebla. 28 grudnia zaprzysiągł Konstytucję cywilną biskup Autun – Talley-

²²⁰ GW, nr 1, 1 I 1791, Suplement, 2; nr 3, 8 I 1791, Suplement, 2; nr 6, 19 I 1791, 3–4; nr 7, 22 I 1791, Suplement, 2–3; PHPE, styczeń 1791, s. 64 i n.; GNiO, nr 6, 19 I 1791, s. 24. List Ludwika XVI do Zgromadzenia Narodowego, w którym zawiadamia on o sankcjonowaniu dekretu z 27 listopada i podaje powody, dla których dłuższy czas zwlekał z jego zatwierdzeniem por. GW, nr 6, 19 I 1791, Suplement, 3; GNiO, nr 7, 22 I 1791, s. 28.

²²¹ GW, nr 8, 26 I 1791, Suplement, 3; GNiO, nr 7, 22 I 1791, s. 28.

²²² Por. L. Mezzadri, *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007, s. 101.

²²³ Cyt. za: GNiO, nr 7, 22 I 1791, s. 28.

rand, a 2 stycznia biskup *in patribus infidelium*²²⁴ Lindy, koadiutor biskupa Bazylei – Gobel i szesnastu innych księży. Z kolei biskup Boulogne zredagował list pasterski potępiający dekret o przysiędze, który podpisali niemal wszyscy biskupi francuscy. W ostatnim dniu przeznaczonym na złożenie przysięgi, 4 stycznia, Zgromadzenie wezwało imiennie wszystkich obecnych na sali deputowanych kleru do jej wykonania. „Wielu z nich przysięgło, więcej daleko wzbraniało się od tej przysięgi, inni zaś pod pewnymi restrykcjami przysięgać chcieli” – napisała jedna z gazet²²⁵. Na zakończenie sesji, na wniosek Barnave’a i Mirabeau, uchwalono prosić króla, aby nakazał niezwłoczne egzekwowanie dekretu z 27 listopada i powierzył municypalności troskę o obsadzenie wakujących biskupstw²²⁶.

Pomimo groźby utraty stanowiska wielu duchownych odmówiło zaprzysiężenia Konstytucji cywilnej kleru. Prasa warszawska podała, że na 135 biskupów przysięgę złożyło tylko pięciu. W liczbie tej znaleźli się wspomniani już Talleyrand i Gobel, a także Louis-Sextius Jarente de La Bruyère, biskup Orleanu; Charles de Lafont (La Font) de Savine, biskup Viviers; oraz Étienne-Charles de Loménie de Brienne, arcybiskup Sens i dawny pierwszy minister²²⁷. Poza wymienionymi, ustawę o duchowieństwie zaprzysięgło również dwóch biskupów tytularnych: Martial de Loménie de Brienne, koadiutor swego wuja w Sens i Jean Baptiste Miraudot du Bourg, biskup tytularny Babilonu, o czym jednak żadna z gazet nie wspomina²²⁸. Wśród niższego kleru trudniej ustalić skutki dekretu z 27 listopada. Dane na ten temat, przytaczane na łamach prasy, są niepełne. Nie jest zatem możliwe sporządzenie na ich podstawie dokładnych statystyk. Natomiast według obliczeń historyków, niemal połowa duchownych (42 do 45%) odmówiła złożenia przysięgi. W departamentach zachodnich, we Flandrii i w Alzacji większość stanowili księża niezaprzysiężeni. Z kolei na południu

²²⁴ *In patribus infidelium* (łac.) – „w krajach niewiernych”; tytuł biskupów nie mających własnej diecezji, piastujących godność nominalną.

²²⁵ Cyt. za: GW, nr 10, 2 II 1791, Suplement, 2.

²²⁶ GW, nr 8, 26 I 1791, Suplement, 2–3; nr 9, 29 I 1791, 4; nr 10, 2 II 1791, Suplement, 1–2; PHPE, styczeń 1791, s. 69; luty 1791, s. 162; GNiO, nr 7, 22 I 1791, s. 28; nr 8, 26 I 1791, s. 31; nr 10, 2 II 1791, s. 39.

²²⁷ GW, nr 16, 23 II 1791, 3 i Suplement, 2; nr 18, 2 III 1791, 2; nr 24, 23 III 1791, 2; nr 28, 6 IV 1791, 2; GNiO, nr 13, 12 II 1791, s. 52; nr 16, 2 II 1793, s. 64; nr 17, 26 II 1791, s. 67; nr 21, 12 III 1791, s. 84; PHPE, luty 1791, s. 167; marzec 1791, s. 260. Por. P. Souché, *Charles de La Font de Savine, 1742–1814: évêque de Viviers, 1778–1805*, Largentière, 1985.

²²⁸ P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 209; L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 103.

i wschodzie Francji przewaga była po stronie zwolenników Konstytucji cywilnej²²⁹.

Dla prostych księży i proboszczów decyzja o złożeniu przysięgi stanowiła niekiedy prawdziwy dramat. Niełatwo było ją podjąć. Brakowało w tym względzie jakichkolwiek wskazówek ze strony Rzymu, a wielu biskupów wyjechało za granicę, skąd bombardowało księży listami zachęcającymi ich do oporu i odrzucenia przysięgi nawet za cenę własnego życia, choć sami nie wykazali gotowości do poniesienia tak wielkiej ofiary²³⁰. Nie mogąc rozstrzygnąć we własnym sumieniu co jest słuszne, a co nie, duchowni niższych szczebli poszli po prostu za przykładem swoich przełożonych. W diecezjach, gdzie biskupi wykonali przysięgę, złożyli ją również

²²⁹ P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 210; A. Soboul, *op. cit.*, s. 107; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 138; L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 103. W Paryżu przysięgę wykonało 28 proboszczów na ogólną liczbę 40 oraz ponad 600 księży, wikarych i profesorów. W Wersalu żaden z miejscowych księży nie zaprzysiągł ustawy o duchowieństwie, „jedynie trzech jakichś obcych i mało ludziom znanych”. W Tuluzie nie złożył przysięgi żaden kapłan. Podobnie w Gisors, Valenciennes, Nancy, Bretanii, Saint-Omer, dekanacie Champigny i we francuskiej części diecezji Liège. W Angers na 17 duchownych przysięgło dwóch; w Coutances tylko jeden mnich, a więc osoba, od której nie wymagano złożenia przysięgi; w diecezji Rodez jeden pleban; w Nantes – 3; w Metz – 2; w diecezji Limoges – 12; w Lisieux 9 z 42 kapłanów. W diecezji Tulle z ogólnej liczby 400 duchownych przysięgę złożyło jedynie 6; w Strasburgu na 32 duchownych przysięgę wykonał jeden pleban i jeden wikariusz; w Dijon na 300 duchownych tylko 7, tj. trzech księży świeckich, diakon i trzech zakonników; w Verdun 2 z 15, w Besançon 7 ze 123, a w Amiens 2 z 12. W Blois na 30 duchownych przysięgło 3. W diecezji Rennes, gdzie znajdowało się 220 parafii, ponad 400 księży odmówiło zaprzysiężenia Konstytucji cywilnej. Przeciwno przysiędze byli też proboszczowie diecezji Autun; plebani, wikariusze i duchowni miasta Dinant w diecezji Saint-Malo; wikariusze i plebani Saint-Quentin oraz Arras, a także całe duchowieństwo Bordeaux. Por. GNiO, nr 10, 2 II 1791, s. 40; nr 13, 12 II 1791, s. 52; GW, nr 21, 12 III 1791, 2; nr 28, 6 IV 1791, 2. Według danych przytoczonych przez R. Sechera, w diecezji Nantes w 1791 r. na 1058 księży i zakonników tylko 159 zaprzysięgło ustawę cywilną o duchowieństwie. W Wandei przysięgę złożyło 207 na 768 księży, w Anjou 44 na 332. Por. *idem*, *Ludobójstwo francusko-francuskie. Wandea – departament zemsty*, Warszawa 2003, s. 66.

²³⁰ Typowy przykład stanowi tu biskup Amiens. Ulokowawszy się bezpiecznie za granicą, zawezwał on swych księży do stawienia oporu, a tym z nich, którzy złożyli przysięgę, zakazał posługi w konfesjonale i głoszenia kazań. Emigrację wybrał także biskup Verdun, który wyjechał do Trewiru. Inni schronili się pod opiekunческими skrzydłami papieża lub też wybrali Hiszpanię. Por. GW, nr 12, 9 II 1791, Suplement, 4; nr 17, 26 II 1791, 4; nr 19, 5 III 1791, 3; nr 32, 20 IV 1791, 3; PHPE, czerwiec 1791, s. 572.

pozostali księża²³¹. Wyjątek stanowi tu diecezja Autun, gdzie ani jeden duchowny nie zaprzysiął Konstytucji cywilnej, choć Talleyrand gorąco do tego namawiał²³². Jak można przypuszczać, powodem tego był skandaliczny wręcz sposób prowadzenia się biskupa Autun, co czyniło go dalekim od wzorca do naśladowania, a nawet spowodowało nań potępienie ze strony kapłanów podległej mu diecezji²³³.

Tradycyjny podział na kler zaprzysiężony i niezaprzysiężony nie w pełni zresztą odpowiada rzeczywistości. Niektórych księży nie da się bowiem jednoznacznie przyporządkować do żadnej z wymienionych kategorii. Wielu duchownych, w tym kardynał de Bernis, złożyło przysięgę dodając pewne klauzule warunkowe o charakterze duchowym²³⁴, inni wykonali ją po terminie. Byli i tacy, którzy cofnęli się w chwili, gdy papież w marcu i w kwietniu 1791 r. oficjalnie potępił Konstytucję cywilną, o czym przyjdzie nam jeszcze powiedzieć. Niektórzy, wśród nich kardynał de Montmorency, biskup Metz i wielki jałmużnik Francji, chcąc uniknąć konieczności zaprzysiężenia ustawy, złożyli piastowany urząd²³⁵. Aby prawidłowo opisać te i inne postawy, należy stworzyć dla nich nowe kategorie, co też różni historycy próbują czynić²³⁶.

Prasa tylko w kilku przypadkach pozwala nam poznać motywy, jakimi kierowali się księża w swym wyborze. Odmawiający złożenia przysięgi powoływali się najczęściej na duszę, sumienie i serce. Kardynał Lomènie de Brienne napisał w liście do papieża, że „ustnie tylko, ale nie sercem przysiął, czego gdyby nie uczynił,

²³¹ Tak było m.in. w Argens, w Rodez, Franche-Comté i w kilku parafiach paryskich. Por. GW, nr 11, 5 II 1791, Suplement, 2; nr 21, 12 III 1791, 2; nr 32, 20 IV 1791, 2.

²³² GW, nr 25, 26 III 1791, 1.

²³³ Talleyrand miał liczne kochanki, a z jedną z ich – Adélaïde Filleul hrabiną de Flauhaut, doczekał się nawet syna. O życiu prywatnym biskupa Autun w owym czasie por. R. Harris, *op. cit.*, s. 56–57.

²³⁴ GNiO, nr 17, 26 II 1791, s. 67; GW, nr 35, 30 IV 1791, 1–2.

²³⁵ GW, nr 3, 8 I 1791, Suplement, 2; nr 13, 12 II 1791, Suplement, 3.

²³⁶ Jean de Viguerie podzielił kler na 7 kategorii: zaprzysiężeni; zaprzysiężeni, którzy dodali pewne klauzule warunkowe; zaprzysiężeni, którzy później wycofali ślubowanie; zaprzysiężeni, którzy wycofali się częściowo; oporni, którzy później złożyli przysięgę; oporni, którzy dodali klauzule wyjaśniające; oporni. Do tej ostatniej grypy Viguerie zaliczył tych wszystkich, którzy nie stawili się w wyznaczonym czasie lub też publicznie zadeklarowali, że nie chcą złożyć przysięgi. Por. idem, *Christianisme et Révolution. Cinq leçons d'histoire de la Révolution*, Paris 1986.

ściągnąłby na siebie od Narodowego Zgromadzenia takie prześladowania, z którego padłaby plama na jego purpurę kardynalską”²³⁷. Z kolei księży zaprzysiężeni widzieli w Konstytucji cywilnej dobro i postęp. Deputacja profesorów Uniwersytetu Paryskiego oświadczyła, że ustawa ta „daleka jest od nadwierężania religii” i że przywraca jej „czystość pierwotną”²³⁸. Inni próbowali wykazać, że religia nakazuje posłuszeństwo względem prawa. „I ja także mam sumienie – pisał ksiądz Bround w liście do Zgromadzenia – i mnie także wiara każe być przywiązany do nadziei nieśmiertelnych, danych od Syna Bożego tym, którzy mu służyć będą w prostocie serca. Oto jest, co mi nakazuje ta religia, którą wielbię i którą ogłaszam. Mówi mi, że jej władza, tak jak jej cnoty, jest zupełnie duchowa, i że uważa, nie tylko bez postrachu, ale z radością te uchwały Zgromadzenia Narodowego, które określając moc doczesną jej ministrów, przymuszają ich do rozciągania prawie bez granic tej mocy, przez świętość obyczajów kapłańskich. Gdyby religia nie przepisywała posłuszeństwa prawu, nie byłaby dziełem Boga, bo najwyższy rozporządciciel świata nie może zsyłać nierządu na społeczeństwa, i Bóg nie jest podobnym do buntowników”²³⁹.

24 stycznia 1791 r. upłynął termin składania przysięgi przez księży piastujących funkcje publiczne. Dwa dni później Zgromadzenie uchwaliło, by administracje lokalne przystąpiły niezwłocznie do wybierania nowych duchownych na miejsce tych, którzy nie wykonali przysięgi, przy czym w pierwszej kolejności miały być przeprowadzone elekcje biskupów. W obawie, że zabraknie kandydatów na opróżnione urzędy, skrócono znacznie okres praktyki ustalony dla aspirantów do funkcji duchownych (przy ubieganiu się o stanowisko biskupa z 15 do 5 lat), a zakonnikom pozwolono ubiegać się o stanowiska wikarego i proboszcza. Oprócz uposażenia przewidzianego dla sprawowanego przez nich urzędu, mnisi mieli otrzymywać także połowę dawnej pensji zakonnej. Konstytuanta nie pozostawiła usuniętych księży bez wsparcia. Biskupi mie-

²³⁷ Cyt. za: GW, nr 31, 16 IV 1791, 2. Tłumaczenie to najwyraźniej nie przekonało Piusa VI, który zażądał od kardynała odwołania przysięgi, grożąc mu sądem i utratą stanowiska. W odpowiedzi Lomègnie de Brienne wystosował do papieża kolejny list, w którym oznajmił, że jego przywiązanie do państwa jest dużo większe niż do papieża, i złożył godność kardynała. Por. GNiO, nr 31, 16 IV 1791, s. 124; nr 32, 20 IV 1791, s. 128; GW, nr 31, 16 IV 1791, 2; nr 32, 20 IV 1791, Suplement, 3.

²³⁸ Cyt. za: GNiO, nr 10, 2 II 1791, s. 40.

²³⁹ Cyt. za: *ibidem*.

li pobierać dożywotnio ze skarbu państwa 10 tys. liwrów rocznego uposażenia, a plebani 500 liwrów²⁴⁰.

Wybory biskupów zostały przeprowadzone przez zgromadzenia departamentalne. Deputowany Gobel wybrany został biskupem metropolitarnym Paryża na miejsce Leclerca de Juigné, Brendel biskupem Strasburga na miejsce kardynała de Rohan, a Verdier, proboszcz miasteczka Choiny-le-Roi pod Paryżem, metropolitą Rouen na miejsce kardynała de La Rochefoucauld. Ksiądz Grégoire został biskupem Blois, Claude-Eustache-François Marolles biskupem Soissons, proboszcz Louis-Alexandre Expilly, deputowany Zgromadzenia – biskupem Quimper²⁴¹. Pierwsi biskupi konstytucyjni mieli jednak ogromne trudności z uzyskaniem konsekracji kanonicznej. Żaden bowiem z poprzednich biskupów nie chciał się tego podjąć, wiedząc jak drastyczne kary kościelne nakładał Rzym za podtrzymywanie schizmy. Tylko jeden z nich – Charles-Maurice de Talleyrand, zgodził się w końcu wyświęcać nowo wybranych biskupów. 24 lutego 1791 r. konsekrował on elektorów wyniesionych na wakujące stanowiska w Soissons i Quimper, a niebawem również kolejnych²⁴².

²⁴⁰ GW, nr 10, 2 II 1791, Suplement, 4; nr 16, 23 II 1791, Suplement, 2–3; nr 19, 5 III 1791, 4; GNiO, nr 10, 2 II 1791, s. 40; nr 16, 2 II 1793, s. 64; nr 19, 5 III 1791, s. 76; PHPE, luty 1791, s. 164, 167.

²⁴¹ GW, nr 13, 12 II 1791, Suplement, 3; nr 18, 2 III 1791, 2; nr 22, 16 III 1791, 2; nr 27, Suplement, 2 IV 1791, 3; nr 29, 9 IV 1791, 2; GNiO, nr 17, 26 II 1791, s. 67–68; nr 21, 12 III 1791, s. 83; nr 27, 2 IV 1791, s. 108. Usunięci biskupi traktowali swych następców jak intruzów, wypisywali na nich paszkwile i podburzali przeciwko nim ludność. Typowy przykład stanowi tu biskup Soissons – Bourdeilles, który ogłosił obszerny, liczący aż 22 strony list pasterski. Stwierdza w nim, że jego następcą, Marolles, nie posiada konsekracji kanonicznej, jest więc schizmatykiem i uzurpatorem, a każdy akt przez niego uczyniony jest tym samym bezprawny. Podobny w treści list wystosował do swych wiernych także arcybiskup paryski Juigné, a zapewne i inni biskupi. Juigné otrzymał wsparcie ze strony Sorbony, która zadeklarowała swoje przywiązanie do „starodawnej nauki kościoła świętego” i oświadczyła, że „póki ten dawny arcybiskup żyć będzie, póty innego za pasterza swego nie uzna”. Z kolei kardynał de Rohan podburzał mieszkańców Alzacji przeciwko nowemu biskupowi Strasburga, za co władze municypalne wytoczyły mu proces jako „burzycielowi spokojności publicznej”. Por. GNiO, nr 32, 20 IV 1791, s. 128; nr 34, 27 IV 1791, s. 136; GW, nr 29, 9 IV 1791, Suplement, 1–2 (tu list pasterki biskupa Bourdeillesa); nr 30, 13 IV 1791, 2; nr 35, 30 IV 1791, 2, 4.

²⁴² GW, nr 24, 23 III 1791, 4; nr 31, 16 IV 1791, 4; GNiO, nr 23, 19 III 1791, s. 92. W lutym i w marcu 1791 r. Talleyrand przeprowadził kanoniczne konfirmacje kolejnych 15 biskupów. Por. R. Harris, *op. cit.*, s. 60.

Aby uzyskać inwestyturę kanoniczną trzeba było niekiedy wystąpić na drogę sądową. Pokazuje to przykład Gobela. Ten nowy metropolita paryski, nie mogąc uzyskać wymaganego zatwierdzenia od biskupów Orleanu i Sens, zwrócił się 25 marca do sądu dystryktu św. Genowefy. Sąd ten zezwolił mu zainstalować się w jego diecezji i polecił mu udać się do biskupa Autun w celu uzyskania konsekracji. Talleyrand wyświęcił go jeszcze tego samego dnia. 27 marca Gobel, w obecności prezydenta Bailly'ego, municipalności paryskiej i wiernych odnowił przysięgę, po czym celebrował swoje pierwsze nabożeństwo i wyświęcił dziesięciu nowych biskupów²⁴³.

Nowo konsekrowani biskupi wprowadzali na urząd kolejnych, a ci znów innych. W ten sposób pod koniec kwietnia 1791 r. sześćdziesięciu dostojników kościelnych objęło swoje stanowiska, cały zaś proces został zakończony pod koniec maja tego samego roku²⁴⁴. Identyczną procedurę zastosowano w odniesieniu do niższego duchowieństwa, a wakujące stanowiska obsadzano prędko, gdyż wiele parafii zostało zniesionych²⁴⁵.

Zmiany dokonujące się w Kościele francuskim skłoniły papieża do przerwania trwającego ponad osiem miesięcy milczenia i zajęcia w tej sprawie oficjalnego stanowiska²⁴⁶. 10 marca 1791 r. Pius VI, w *breve Quot aliquantum*, skierowanym do biskupów francuskich zasiadających w Konstytuancie, potępił Konstytucję cywilną keru i uznał ją za nieważną. W długim, liczącym aż 200 stron dokumentem czytamy m.in., że „wiara zginęła”, a Kościół jest prześladowany, jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, że duchownym

²⁴³ GNiO, nr 31, 16 IV 1791, s. 124; GW, nr 32, 20 IV 1791, 3.

²⁴⁴ P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 210; L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *op. cit.*, s. 111.

²⁴⁵ Dla przykładu, z 25 parafii, jakie istniały w mieście Orlean i na jego przedmieściach, pozostawiono tylko 6, w Poitiers zredukowano ich liczbę do 7 (z 22), a w Paryżu zmniejszono ją o blisko połowę (pozostawiono 33 z 64). Por. GW, nr 11, 5 II 1791, 3; nr 18, 2 III 1791, 3; nr 19, 5 III 1791, 3; GNiO, nr 10, 2 II 1791, s. 40; nr 17, 26 II 1791, s. 67; PHPE, luty 1791, s. 167. W sumie w całej Francji zniesiono około 4 tys. parafii, a więc 10%, z których 3 tys. znajdowało się na wsi, a 1000 w mieście. Por. L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 111.

²⁴⁶ Nieoficjalnie papież wypowiedział się na ten temat po raz pierwszy na konsystorzu w dniu 29 marca 1790 r., kiedy to potępił dzieło Zgromadzenia Narodowego. Na prośbę jednak kardynała de Bernis, nie ujawniono treści papieskiego przemówienia. Por. J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *op. cit.*, s. 110; L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 82; M. Banaszak, *op. cit.*, s. 34; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 206.

„wydarto ich moc, powagę i dobra” oraz że przeprowadzanie zmian w sferze religijnej nie należy do uprawnień Zgromadzenia Narodowego. Papież zagroził Francji ekskomuniką, zwolnił księży od posłuszeństwa względem państwa, a kapłanom zalecił „w wierze obrony swej szukać”. Z kolei w *breve Caritas quae docente Paulo* z 13 kwietnia tego samego roku, skierowanym do całego duchowieństwa i wiernych francuskich, papież potępił konsekracje, uznając je za „karygodne” i „świętokradcze”, zakazał zarówno wyświęcającym, jak i wyświęconym pełnienia jakichkolwiek funkcji i zagroził, że pozbawi kapłaństwa wszystkich księży, którzy w ciągu czterdziestu dni nie odwołają złożonej przysięgi²⁴⁷.

To długie milczenie Piusa VI jest wysoce znamienne i do dziś wywołuje ożywioną dyskusję. Zastanawiała się nad tym już osiemnastowieczna prasa. W „Gazecie Narodowej i Obcej” pisano: „Zdaje się niepojętą rzeczą dla czego dwór rzymski z taką opieszałością i tak wątpliwie dotąd postępował. Gdyby te 2. *breve* przed trzema miesiącami wydane zostały, mogłyby tu sprawić jakie wrażenie, a może i niektóre modyfikacje w przyjętym układzie rzeczy duchownym przynieść”²⁴⁸. W innym znów miejscu dodano: „Sam dwór rzymski zdaje się nie chcieć jawnie jej [Konstytucji cywilnej – przyp. M.K.] się opierać, lękając się zupełnej schizmy...”²⁴⁹. Trudno nie zgodzić się z słusznością obu tych stwierdzeń. Obawa schizmy była z pewnością głównym powodem zwłoki, ale nie jedynym. Historycy już dawno zwrócili uwagę na fakt, że Pius VI dbał zarówno o władzę duchową, jak i doczesną²⁵⁰. Obok schizmy lękał się więc papież także o los swych posiadłości we Francji: hrabstwa Venaissin, należącego do Rzymu od 1224 r., i miasta Awinionu, kupionego przez Klemensa VI w 1348 r. od Joanny I, królowej Sycylii i hrabiny Prowansji. Zachęcenі przykładem Francuzów, mieszkańcy Awinionu w czerwcu 1790 r. podnieśli bunt przeciwko rządowi papieża. Wypędzili legata papieskiego, przyjęli konstytucję francuską i domagali się przyłączenia miasta do Francji. Zgromadzenie Narodowe, wahając się, czy dokonać aneksji tego terytorium, uchwaliło 20 listopada 1790 r. odroczyć debatę w tej sprawie na czas nie-

²⁴⁷ GNiO, nr 35, 30 IV 1791, s. 138; nr 36, 4 V 1791, s. 143; nr 42, 25 V 1791, s. 170; GW, nr 35, 30 IV 1791, Suplement, 2; nr 42, 25 V 1791, 3–4 i Suplement, 1–2 (tu tekst *breve Caritas*); PHPE, marzec 1791, s. 260; czerwiec 1791, s. 547–548. Analiza *breve* z 10 marca por. L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 82–84.

²⁴⁸ Cyt. za: GNiO, nr 42, 25 V 1791, s. 170.

²⁴⁹ Cyt. za: *ibidem*, nr 31, 6 IV 1791, s. 124.

²⁵⁰ A. Soboul, *op. cit.*, s. 107.

określony. Zarazem jednak zdecydowało o wysłaniu do Awinionu dwu oddziałów wojska dla przywrócenia tam porządku. Niebawem, 24 grudnia batalion regimentu *Soissons* i szwadron dragonii *Penthievre* odebrały rozkaz do wymarszu. Wkroczywszy do miasta, żołnierze francuscy objęli straż przy jego bramach, a gwardia narodowa złożona z awiniończyków zajęła pałac biskupi i ratusz. Pius VI ostro zaprotestował przeciwko interwencji francuskiej. Nie odważył się jednak już wówczas potępić ustawy o duchowieństwie, by nie pogrzebać tym własnej sprawy²⁵¹.

Los posiadłości papieskich był jednak przesądzony. Z chwilą, gdy Pius VI potępił zmiany przeprowadzone w Kościele francuskim, zniknął jedyny powód (obawa przed schizmą) dla którego Zgromadzenie Narodowe odkładało dotąd sprawę aneksji Awinionu i hrabstwa Venaissin. Terytoria te zostały inkorporowane do Francji i stały się jej osiemdziesiątym czwartym departamentem o nazwie *Vaucluse*²⁵². Nastąpiło również zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rzymem i Paryżem. Ludwik XVI, naciskany przez rewolucyjne władze, odwołał z funkcji ambasadora francuskiego w Watykanie sędziwego kardynała de Bernis, który nie chciał zaprzysiąc ustawy o duchowieństwie (zaprzysiągł ją warunkowo, a tego władze nie uznawały) i mianował na jego miejsce Philippe'a-Henri hrabiego de Ségure, który był uprzednio ambasadorem w Petersburgu. Gdy nie został on w Rzymie przyjęty, 3 maja doszło w Paryżu do ostrego wystąpienia ministra spraw zagranicznych hrabiego de Montmorin przeciwko papieżowi oraz do demonstracji ludu,

²⁵¹ GW, nr 55, 10 VII 1790, Suplement, 3; nr 57, 17 VII 1790, 4; nr 59, 24 VII 1790, 2; nr 11, 5 II 1791, 3; GNiO, nr 4, 12 I 1791, s. 15. Por. też M. Żywczyński, *Kościół...*, s. 56; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 137. List papieża do Ludwika XVI, w którym protestuje on przeciwko wysłaniu żołnierzy francuskich do Awinionu por. GW, nr 13, 12 II 1791, 4 i Suplement, 1–2.

²⁵² GNiO, nr 32, 20 IV 1791, s. 128. Sprawa przyłączenia posiadłości papieskich do Francji trafiła ponownie pod obrady Zgromadzenia 30 kwietnia 1791 r. i była dyskutowana na kilku kolejnych sesjach. Wielu deputowanych, wśród nich ksiądz Jean-Siffrein Maury, Anne-Antoine de Clermont-Tonnerre i Jacques-Antoine de Cazalès, było przeciwnych aneksji. Znalazło to odbicie w głosowaniu w dniu 4 maja: wniosek o inkorporację został odrzucony 497 głosami przeciwko 316. W kolejnym głosowaniu, 24 maja wniosek ponownie przepadł, tym razem nieznaczną ilością głosów (394 przeciwko 374). Ostatecznie przegłosowano go dopiero 16 września 1791 r. Por. GW, nr 42, 25 V 1791, 2; nr 43, 28 V 1791, 3–4; nr 81, 8 X 1791, 3; GNiO, nr 42, 25 V 1791, s. 169–170; nr 48, 15 VI 1791, s. 194; nr 80, 5 X 1791, s. 322.

który spalił w ogrodach Palais-Royal *breve* z 10 marca wraz z kukłą wyobrażającą papieża²⁵³.

Dużo jednak poważniejszą sprawą niż zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską był rozłam w Kościele francuskim, który podzielił się na Kościół konstytucyjny, schizmatyczny, i prawowierny Kościół rzymski. Pierwszy tworzyli księża zaprzysiężeni, tj. ci, którzy uznali ustawę o duchowieństwie, drugi – księża odmawiający złożenia przysięgi, a więc oporni lub uchylający się (*réfractaire*). Kościół konstytucyjny był przez państwo popierany, rzymski – jedynie tolerowany, choć w miarę upływu czasu tolerancja ta stawała się coraz bardziej ograniczona, aż w końcu nadeszły prześladowania.

Jeśli idzie o wiernych, to – podobnie jak księża – podzielili się oni na dwa obozy. Jedni byli gorącymi zwolennikami Konstytucji cywilnej, inni jej zdeklarowanymi przeciwnikami. Trudno powiedzieć, których było więcej. W Paryżu bez wątpienia przewaga był po stronie tych pierwszych, na prowincji wyglądało to bardzo różnie. Na przykład w Normandii ludność wystąpiła w obronie niezaprzysiężonych księży i domagała się przywrócenia wszystkich kapituł i klasztorów. Dwadzieścia tamtejszych parafii ułożyło wspólny list protestacyjny do Zgromadzenia Narodowego. Podobne nastroje panowały w Alzacji. Mieszkańcy Strasburga, Colmaru i kilku innych miast oświadczyli, że „raczej wolą się złączyć z Niemcami, niż pozwolić na wprowadzenie zmian względem duchowieństwa”. Ułożono także wspólny adres z żądaniem zachowania religii rzymskokatolickiej, utrzymania dotychczasowego podziału na diecezje i parafie, jak również odprawiania nabożeństw „dawniejszym trybem”, który wysłano następnie do papieża, Ludwika XVI i władz departamentu Dolnego Renu²⁵⁴.

Ludzie pobożni oburzali się, że zmienia się im proboszczów i biskupów i sprzeciwiali się instalacji nowych księży. W Douai we Flandrii doszło na tym tle pod koniec marca 1791 r. do wybuchu zamieszek. Rozjuszony tłum powiesił komendanta gwardii narodowej Derbaixa i jednego z mieszkańców. Podobne zajścia miały miejsce również na Korsyce. Księża konstytucyjni doświadczali licznych represji i szykan ze strony wiernych. Wyszydzano ich, ob-

²⁵³ GNiO, nr 42, 25 V 1791, s. 170; GW, nr 33, 23 IV 1791, Suplement, 3; nr 44, 1 VI 1791, 4; PHPE, marzec 1791, s. 260; maj 1791, s. 487; czerwiec 1791, s. 548–549.

²⁵⁴ GW, nr 14, 16 II 1791, 4; nr 22, 16 III 1791, 1; PHPE, marzec 1791, s. 255.

rzucano obelgami i kamieniami, bito a niekiedy nawet zabijano. Wierni nie chcieli też korzystać z ich usług. Woleli np. ochrzcić dziecko w domu przy pomocy kapłana niezaprzysiężonego i nie rejestrować tego faktu w księgach metrykalnych, których prowadzenie leżało w gestii urzędującego księdza²⁵⁵.

Z drugiej jednak strony, prześladowania dotknęły także księży opornych i to może w większym nawet stopniu niż zaprzysiężonych, gdyż utracili oni wsparcie władz lokalnych i milicji obywatelskiej. W kościele św. Rocha w Paryżu zgromadzeni na nabożeństwie wierni wygwizdali uchylających się od złożenia przysięgi kapłanów i nie pozwolili im dokończyć liturgii. W Langres poturbowano księdza, gdy ten wygłaszał z ambony kazanie. Proboszcz parafii Courbevois, który wyjechał na kilka dni, po powrocie zastał swoje rzeczy spakowane, a plebanię zamkniętą. Mieszkańcy oświadczyli mu, że nie chcą go dłużej za swojego kapłana, i że ma wyjechać, gdzie mu się żywnie podoba. W Châlons inny pleban został zastrzelony. Pewien wikary paryski o mały włos nie zawisł na latarni; interwencja gwardii narodowej ocaliła mu życie. Mieszkańcy Grenoble usiłowali przemocą zmusić swojego biskupa do zaprzysiężenia ustawy cywilnej o duchowieństwie, widząc jednak jego gotowość do poniesienia najwyższej ofiary w obronie własnych przekonań, puścili go wolno. Odwaga ocaliła życie także księdza Vasseura z Saint-Germain-sur-Bresse. Podobne przykłady, których da się znaleźć jeszcze wiele na kartach prasy warszawskiej, można by tu mnożyć²⁵⁶.

Ludność usiłowała zmusić do wykonania przysięgi także zakonników i zakonnice, choć dekret z 27 listopada zwalniał ich z tego obowiązku. W kwietniu podpite przekupki wdarły się do klasztorów przy rue Saint-Antoine i wyciągnęły z nich zakonnice, by je publicznie wychłostać. Upokorzone mniszki, które już wcześniej doznawały podobnych szykan, porzuciły swoje klasztory. Prześladowania zmusiły do ucieczki także paryskich kapucynów i cystersów z klasztoru de la Trappe; pierwsi przenieśli się za Ren, drudzy do Szwajcarii²⁵⁷.

²⁵⁵ PHPE, maj 1791, s. 485–486; GW, nr 56, 13 VII 1791, 3; GNiO, nr 30, 13 IV 1791, s. 120; nr 49, 18 VI 1791, s. 198.

²⁵⁶ GW, nr 11, 5 II 1791, Suplement, 2; nr 12, 9 II 1791, 4; nr 13, 12 II 1791, Suplement, 3–4; nr 16, 23 II 1791, Suplement, 3; nr 18, 2 III 1791, 2; nr 29, 9 IV 1791, Suplement, 3.

²⁵⁷ GW, nr 36, 4 V 1791, 2; nr 9, 14 V 1791, Suplement, 3; nr 46, 8 VI 1791, 2; GNiO, nr 48, 15 VI 1791, s. 194.

Pozbawieni urzędów duchowni emigrowali do krajów ościen-nych i do Rzymu, częściej jednak pozostawali na miejscu, w swoich dawnych parafiach, ukrywając się w domach prywatnych, w klasztorach, a nawet po lasach. Mimo zakazu, w dalszym ciągu pełnili też posługę duszpasterską: odprawiali msze, głosili kazania, udzielali sakramentów. Dotrwali tak do kwietnia 1791 r., kiedy to nadeszły dla nich lepsze czasy. Dyrektoriat departamentu paryskiego, w którym zasiadali m.in. ksiądz Sieyès i biskup Talleyrand, uchwałą z 11 kwietnia zezwolił kapłanom niezaprzysiężonym na wykonywanie praktyk religijnych, traktując ich jak duchownych wyznania tolerowanego. Katolicy wierni Rzymowi mogli nabywać nieczynne kościoły i zbierać się tam zupełnie swobodnie. Skorzystali też niezwłocznie z tego pozwolenia i wynajęli kościół teatynów, lecz nie zdołali się tam zainstalować bez zamieszek. Po upływie kilku tygodni, 7 maja 1791 r. Zgromadzenie rozciągnęło na cały kraj przepisy o tolerancji religijnej przyznanej wcześniej dysydentom paryskim. Znacznie łatwiej było jednak ustanowić zasady tolerancji literą prawa, niż wprowadzić je w życie. Ataki na opornych księży i przywiązanych do katolicyzmu rzymskiego wiernych trwały nadal. Stały się jednak z czasem mniej gwałtowne²⁵⁸.

5. Ucieczka króla z Paryża. Konstytucja 1791 r.

Rozłam w Kościele francuskim i zamieszki na tle religijnym to nie jedyne problemy, wobec których stanęło Zgromadzenie wiosną 1791 r. Działalność księży niezaprzysiężonych stała się silnym bodźcem dla opozycji kontrrewolucyjnej tak w kraju, jak i za granicą. W pobliżu granic Francji uaktywniły się wielkie ośrodki emigranckie: w Nadrenii (Koblencja, Moguncja, Wormacja), w Piemoncie (Turyn) i w Anglii. Hrabia d'Artois usiłował sprowokować przeciwko rewolucji zbrojną interwencję zagranicy, a książe de Condé organizował w Wormacji wojsko²⁵⁹. Wewnątrz kraju arystokraci próbowali wywołać lokalne powstanie: w grudniu 1790 r. w Lyonie,

²⁵⁸ GNiO, nr 38, 11 V 1791, s. 152; nr 44, 1 VI 1791, s. 178; GW, nr 37, 7 V 1791, Suplement, 3; nr 38, 11 V 1791, Suplement, 1–2; nr 44, 1 VI 1791, 2; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 142.

²⁵⁹ GNiO, nr 4, 12 I 1791, s. 15; nr 53, 2 VII 1791, s. 214; GW, nr 47, 11 VI 1791, 3; PHPE, czerwiec 1791, s. 573. Więcej na ten temat por. J. Godechot, *La contre-révolution française. Doctrine et action. 1789–1804*, Paris 1961, s. 151–172.

w czerwcu następnego roku w Wandei²⁶⁰. Pogarszające się warunki bytu doprowadziły w Quercy, w Périgord i w Pikardii do buntów chłopskich²⁶¹, a sprzedaż dóbr kościelnych i konflikty religijne do rozruchów w Alzacji, w Bretanii oraz na Korsyce²⁶². Burzyli się robotnicy paryscy, zagrożeni spadkiem płac i bezrobociem²⁶³. Asygnaty uległy dalszej deprecjacji (w Lille o 13%, w innych miastach o 17%), a ceny artykułów pierwszej potrzeby poszybowały ponownie w górę. W Paryżu za chleb o wadze 4 funtów trzeba było zapłacić w sierpniu aż 10 sous, czyli o 2 sous więcej, niż w roku poprzednim. Na prowincji chleb był jeszcze droższy. Bywało, że kosztował nawet 12 sous²⁶⁴.

Odżyły bunty w armii lądowej i w marynarce. Żołnierze pod byle pretekstem występowali przeciwko swym oficerom i dopuszczali się dezercji²⁶⁵. Ten ostatni problem dotyczył zwłaszcza garnizonów pogranicznych. „Gdzie potrzeba garnizonu od 5000. ludzi, znajduje się ich 500” – donosili Zgromadzeniu komisarze w dniu 1 lipca 1791 r.²⁶⁶ Co gorsza, dezertowali także oficerowie: wiosną 1791 r. szeregi armii opuściło czterdziestu ośmiu pułkowników²⁶⁷. Dodatkowe kłopoty spowodowały zamieszki na San Domingo, skąd do metropolii sprowadzano ogromne ilości kawy i cukru. We wrześniu 1790 r. wybuchło tam powstanie Mulatów, a w sierpniu roku następnego niewolników murzyńskich. Niepokoje nie ominęły także pozostałych wysp antylskich: Martyniki i Gwadelupy²⁶⁸.

²⁶⁰ GW, nr 5, 15 I 1791, Suplement, 2; GNiO, nr 4, 12 I 1791, s. 14; PHPE, styczeń 1791, s. 60–61.

²⁶¹ GW, nr 4, 12 I 1791, 3; nr 6, 19 I 1791, 2; PHPE, styczeń 1791, s. 56; maj 1791, s. 485.

²⁶² GW, nr 12, 19 II 1791, 4; nr 22, 16 III 1791, 1–2 i Suplement, 1–2; nr 50, 22 VI 1791, 2–3; nr 53, 2 VII 1791, Suplement, 3; PHPE, marzec 1791, s. 255.

²⁶³ GNiO, nr 60, 27 VII 1791, s. 241; GW, nr 61, 31 VII 1791, Suplement, 2.

²⁶⁴ GW, nr 69, 27 VIII 1791, 4; nr 73, 10 IX 1791, Suplement, 2; nr 78, 28 IX 1791, 3; nr 82, 12 X 1791, Suplement, 1.

²⁶⁵ Zbuntowali się m.in. żołnierze regimentu *Bearn* w Dieppe, *Auvergne* w Metz, *Grenoble* w Valence i marynarze na kilku okrętach w Breście. Por. GW, nr 8, 26 I 1791, 3; nr 40, 18 V 1791, 3; nr 45, 4 VI 1791, 4; nr 55, 9 VII 1791, Suplement, 2; PHPE, maj 1791, s. 486; czerwiec 1791, s. 549; GNiO, nr 8, 26 I 1791, s. 32.

²⁶⁶ Cyt. za: GNiO, nr 59, 23 VII 1791, s. 237.

²⁶⁷ GW, nr 53, 2 VI 1791, 2.

²⁶⁸ Więcej o sytuacji na Antylach por. GW, nr 5, 15 I 1791, 4; nr 16, 23 II 1791, Suplement, 2; nr 32, 20 IV 1791, 4; nr 45, 4 VI 1791, 3; GNiO, nr 4, 12 I 1791, s. 15; nr 5, 15 I 1791, s. 19–20; nr 92, 16 XI 1791, s. 370; PHPE, październik 1790, s. 1238 i n.; grudzień 1790, s. 1436–1437.

Konstytuanta podejmowała szereg wysiłków, by zaradzić tym trudnościom: tępiła spiski, posyłała regularne wojsko na obszary objęte powstaniami oraz do kolonii²⁶⁹, przyznała też prawa obywatelskie wolnym Mulatom (dekret z 15 maja)²⁷⁰ i zreformowała armię. Jeśli idzie o tę ostatnią sprawę, to należy stwierdzić, że przeprowadzone reformy były dość skromne i polegały głównie na wzmocnieniu siły militarnej państwa. Obawiano się zapewne, że zbyt śmiała reorganizacja armii mogłaby wprowadzić jeszcze większy zamęt. 28 stycznia 1791 r. na wniosek Alexandre'a Lametha Zgromadzenie wydało rozporządzenie o powołaniu 100 tys. wojska posiłkowego („auxiliarnego”). „To wojsko posiłkowe – czytamy w dekrete – zaciągnie się na lat trzy. Żołnierze posiłkowi mają mieć lat od 18. do 40. W czasie pokoju, odbiorą żołdu dziennego 3 sous i używać będą praw czynnego obywatela. Dla każdego posiłkowego żołnierza, który do wojska wysłany zostanie, będzie złożony nadzwyczajny fundusz do 50. liwrów”²⁷¹. Choć warunki służby były korzystne, akcja werbunkowa zakończyła się całkowitym fiaskiem. 24 marca minister wojny Louis Lebègue Duportail oznajmił, że wojsko francuskie liczy 130 782 żołnierzy. Spodziewano się natomiast, że wraz z wojskiem auxiliarnym jego stan osobowy osiągnie 280 tys.²⁷² Zresztą podobne rezultaty przyniósł tzw. werbunek uzupełniający, zadekretowany 17 lipca²⁷³. Oddziały liniowe dla lepszej ich organizacji zgrupowane zostały w cztery dywizje rozlo-

²⁶⁹ Na Martynikę posłano m.in. 6 okrętów liniowych i 6 tys. żołnierzy, do Alzacji – 12 tys. piechoty i 4 tys. kawalerii. Por. GW, nr 1, 1 I 1791, 4; GNiO, nr 19, 5 III 1791, s. 76; GNiO, nr 30, 13 IV 1791, s. 119.

²⁷⁰ GW, nr 46, 8 VI 1791, 4; GNiO, nr 45, 4 VI 1791, s. 181; PHPE, czerwiec 1791, s. 575. Warto może w tym miejscu nadmienić, że sprawa kolonii wróciła pod obrady Zgromadzenia we wrześniu 1791 r. Kompromisowa ustawa z 15 maja niczego bowiem nie załatwiała. Niewolnikom murzyńskim nie przyniosła wolności, Mulatom zaś nie dała pełnej satysfakcji, gdyż prawa wyborcze otrzymali jedynie ci, którzy urodzili się z wolnych rodziców i spełniali wymogi cenzusu. Jej realizacja była zresztą sabotowana przez białych kolonistów. Po trwającej kilka dni debacie, 24 września Konstytuanta uchwaliła wniosek Barnave'a, który praktycznie niweczył ustawę z 15 maja. Status niewolnych i prawa polityczne wolnej ludności kolorowej miały być określone przez zgromadzenia kolonialne. Oznaczało to zatem uwiecznienie niewoli i odebranie praw politycznych wolnym Mulatom i Murzynom. Por. GW, nr 84, 19 X 1791, 3; GNiO, nr 83, 15 X 1793, s. 334; oraz J. Ba s z k i e w i c z, *Maksymilian...*, s. 92–94.

²⁷¹ Cyt. za: GNiO, nr 16, 23 II 1791, s. 67.

²⁷² PHPE, luty 1791, s. 169–170; kwiecień 1791, s. 369; GNiO, nr 15, 19 II 1791, s. 59; nr 16, 23 II 1791, s. 67; nr 31, 16 IV 1791, s. 123.

²⁷³ GNiO, nr 65, 13 VIII 1791, s. 261; B. B o r u c k i, *op. cit.*, s. 65.

kowe we Flandrii, Alzacji, na południu kraju i w okolicach Paryża. Komendę nad nimi otrzymali generałowie: Jean-Baptiste de Rochambeau, François-Claude de Bouillé, Jean-Sylvain Bailly i Louis-Auguste d’Affry. Podlegało im dwudziestu czterech generał-lejtnantów i czterdziestu ośmiu marszałków polnych. Zgodnie z postanowieniami ustawy z 11 czerwca, wszyscy oficerowie musieli złożyć przysięgę wierności królowi, konstytucji i narodowi²⁷⁴. Aby zerwać ze sprzecznym z zasadami patriotyzmu *esprit de corps*, tradycyjne nazwy pułków zastąpiono zwykłą numeracją, żołnierze zaś otrzymali jednolite umundurowanie (dekret z 21 lipca). Zatroszczono się także o weteranów, którym przyznano stałe pensje (dekrety z 24 grudnia 1790 r. i 24 marca 1791 r.)²⁷⁵

Niepowodzenie akcji werbunkowej do wojska posiłkowego skłoniło Zgromadzenie do zmobilizowania gwardzistów narodowych. Na mocy dekretu z 11 czerwca każdy dystrykt musiał wyekwipować jednego ochotnika spośród dwudziestu gwardzistów. Ochotnicy ci mieli zebrać się i być opłacani jedynie wówczas, gdy „potrzeba kraju tego wymagać będzie”²⁷⁶. 25 czerwca, a więc cztery dni po ucieczce króla (będzie o tym mowa nieco dalej), Zgromadzenie uznało, że potrzeba taka właśnie zaistniała. Gwardziści w całym kraju zaciągali się „tłumnie i z wielkim zapalem” w szeregi wojska. Sukces tego werbunku był tym większy, że jaskrawo odbijał się on na tle niemocy systemu uzupełnień armii regularnej. Dopiero jednak 4 sierpnia 1791 r. Konstytuanta ogłosiła dekret normujący zasady tworzenia oddziałów przeznaczonych na obronę granic, których żołnierze rekrutowali się spośród ochotników wyłonionych z szeregów milicji obywatelskiej²⁷⁷.

²⁷⁴ GW, nr 26, 30 III 1791, Suplement, 1; nr 40, 18 V 1791, 2; nr 54, 6 VII 1791, 2–3; PHPE, czerwiec 1791, s. 572; GNiO, nr 53, 2 VII 1791, s. 214 (tu treść przysięgi, jaką mieli złożyć oficerowie). Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 138. 13 czerwca Zgromadzenie postanowiło, że przysięgę wierności wykonają również oficerowie marynarki. Por. GNiO, nr 54, 6 VII 1791, s. 218.

²⁷⁵ GW, nr 4, 12 I 1791, 3; GNiO, nr 31, 16 IV 1791, s. 123; nr 64, 10 VIII 1791, s. 257.

²⁷⁶ GNiO, nr 53, 2 VII 1791, s. 214; PHPE, czerwiec 1791, s. 573. Por. też B. Borucki, *op. cit.*, s. 62 (tu podano błędnie, że dekret o mobilizacji gwardzistów narodowych został uchwalony 12 czerwca).

²⁷⁷ GNiO, nr 58, 20 VII 1791, s. 234; nr 68, 24 VIII 1791, s. 273. Rekruci otrzymali wyższy żołd od żołnierzy wojsk liniowych, ponosili jednak koszty aprowizacji. Zaciągali się oni na okres jednej kampanii (koniec kampanii przypadał 1 grudnia każdego roku), zachowując prawo do wypowiedzenia służby. O decyzji takiej musieli jednak uprzedzić swych oficerów na dwa miesiące wcześniej. Orga-

Pomimo rozlicznych trudności, prace Zgromadzenia nad ustawą zasadniczą posuwały się dalej, zbliżając się powoli ku końcowi. W marcu 1791 r. uchwalono artykuły dotyczące małoletniości króla, regencji i urzędników publicznych, w kwietniu o Radzie Królewskiej i o ministrach, a w maju o organizacji przyszłego parlamentu²⁷⁸. Poza tym zniesiono zasadę primogenitury i ustanowiono równość w dziedziczeniu majątków, przy czym dopuszczono do sukcesji także córki i dzieci z nieprawego łoża (11 marca). Zezwolono cudzoziemcom na dziedziczenie po swych krewnych we Francji (4 kwietnia). Zniesiono cechy i cła od inwekty (towarów importowanych). Zadekretoowano wolną uprawę tytoniu dla wszystkich mieszkańców Francji i zakazano importu tabaki z zagranicy (19 lutego)²⁷⁹. Ustanowiono podatek stemplowy i podatek od działalności gospodarczej (ustawa patentowa), o czym był mowa przy innej okazji. Wreszcie zajęto się ułożeniem nowego kodeksu karnego (maj – czerwiec). Ta ostatnia sprawa została wniesiona pod obrady jeszcze w Wersalu, przed przeprowadzką do Paryża. Z powodu jednak nawału innych spraw, Zgromadzenie odłożyło dyskusję na ten temat i podjęło ją dopiero kilka miesięcy później. Nie będziemy tu przytaczać całej zawartości tego kodeksu, który *notabene* został dość szczegółowo omówiony na łamach prasy warszawskiej, a zwłaszcza „Gazety Narodowej i Obcej”. Ograniczymy się jedynie do wskazania jego najbardziej charakterystycznych elementów. Zgromadzenie uznało, że rewolucyjna równość powinna zapanować także w dziedzinie prawa. Zdecydowało zatem, że przestępstwa tego samego rodzaju będą karane w taki sam sposób, niezależnie od statusu społecznego przestępcy. Ponieważ zaś występki jest czynem danej jednostki, kara przestępcy (kimkolwiek by nie był) nie pociągnie za

nizacja batalionów sformułowanych z wolontariuszy była identyczna jak w wojskach regularnych. Każdy z batalionów składała się ze sztabu, kompanii grenadierów i ośmiu kompanii fizylierów. Od wojsk liniowych odróżniał owe bataliony demokratyczny sposób obsadzania stanowisk dowódczych. Wszyscy oficerowie od kaprała do pułkownika włącznie byli wybierani w drodze głosowania. Por. B. B o - r u c k i, *op. cit.*, s. 62–63.

²⁷⁸ Więcej na ten temat por. GW, nr 31, 16 IV 1791, 4; nr 32, 20 IV 1791, 4; nr 33, 23 IV 1791, 4; nr 35, 30 IV 1791, 4; nr 37, 7 V 1791, 4; GNiO, nr 26, 30 III 1791, s. 104; nr 30, 13 IV 1791, s. 120; nr 31, 16 IV 1791, s. 124; nr 32, 20 IV 1791, s. 127; nr 34, 27 IV 1791, s. 136; nr 35, 30 IV 1791, s. 139; nr 36, 4 V 1791, s. 142–143; nr 48, 15 VI 1791, s. 193; PHPE, maj 1791, s. 441–449.

²⁷⁹ GNiO, nr 16, 23 II 1791, s. 64; nr 19, 5 III 1791, s. 76; nr 20, 9 III 1791, s. 78; nr 27, 2 IV 1791, s. 109; nr 33, 23 IV 1791, s. 130; GW, nr 22, 16 III 1791, Suplement, 2.

sobą pohańbienia jego rodziny. Jeśli idzie o same kary, to zniesiono biczowanie, piętnowanie i galery. Karę śmierci zachowano, ale tylko dla „szczególnych” przypadków, takich jak: zdrada stanu, spisek, wykroczenia przeciwko Konstytucji, bezpieczeństwu państwa itp., a poza tym miała być ona jedynie „prostym i krótkim odebraniem życia”, jak określano ścięcie. Obcięcie innych członków, wieszanie na szubienicy, łamanie kołem i tortury zostały zakazane. W dalszym ciągu też zachowano karę więzienia, robót publicznych, kajdany (nie dłużej jednak niż 20 lat; „Zamiast kajdan zwyczajnych [...] więzień mieć będzie tylko przywiązana kulę armatnią do jednej nogi”), banicję. Co ciekawe, uznano że zabójstwo pod przymusem lub spowodowane nieumyślnie, nie podlega karze. Kodeks przewidywał również poprawę warunków życia osób więzionych i przestrzymywanych w domach poprawy²⁸⁰.

W ostatnich dniach marca 1791 r. uwagę francuskiej opinii publicznej przykuła choroba, a następnie rychła śmierć hrabiego de Mirabeau – rzecznika stanu trzeciego i najślawniejszego deputowanego Zgromadzenia. Jego agonią interesował się cały Paryż. Dom jego oblegany był przez ludzi należących do różnych klas społecznych i do różnych partii, dopytujących się z niepokojem o stan zdrowia chorego. Przyszli go odwiedzić Antoine-Balthasar d’Andrè, Jacques-Antoine Cazalès, ksiądz Maury, a nawet Talleyrand, który nie pokazywał się w stolicy od czasu odprawienia mszy podczas święta Zjednoczenia. (Temu ostatniemu Mirabeau powierzył tekst końcowego przemówienia, które miał wygłosić jako przewodniczący Zgromadzenia. Okazało się, że był to projekt prawa o dziedziczeniu wnoszący poważne zmiany do praw spadkowych). Przychodziły delegacje klubu jakobinów, którego deputowany był członkiem. Na ulicy gromadziły się tłumy, rozchwytyjąc i gorączkowo czytając biuletyny o stanie jego zdrowia. Nawet król prosił o komunikaty w tej sprawie. Każdy przeżywał jego chorobę jak osobistą tragedię.

Mirabeau zmarł w sobotę, 2 kwietnia, o godzinie 8 rano. Gdy wieść o tym rozeszła się po mieście, wybuchły zamieszki. Ludzie sądzili, że najlepszy mówca Zgromadzenia został otruty i domagali się zemsty. Sekcja zwłok, przeprowadzona na żądanie opinii pu-

²⁸⁰ GNiO, nr 50, 22 VI 1791, s. 202; nr 52, 29 VI 1791, s. 209–210; nr 54, 6 VII 1791, s. 218; nr 55, 9 VII 1791, s. 221; GW, nr 52, 29 VI 1791, 2; PHPE, czerwiec 1791, s. 552. O debacie, jaka poprzedziła uchwalenie kodeksu karnego i roli, jaką odegrał w niej Robespierre por. R. Scurr, *op. cit.*, s. 125–128.

blicznej, nie wykazała jednak obecności trucizny w organizmie zmarłego. Paryż pogrążył się w głębokim smutku po stracie Mirabeau. Teatry odwołały swe przedstawienia, a władze municypalne i departamentalne ogłosiły kilkudniową żałobę (3 i 7 dni). Ulica, na której mieszkał deputowany, została nazwana jego imieniem.

Niedzielną sesję Zgromadzenia niemal w całości poświęcona była pamięci Mirabeau. (Dzień wcześniej Konstytuanta uchwaliło wpisać do protokołu, że jest „najgłębiej” poruszona tą stratą). Deputacja czterdziestu ośmiu sekcji paryskich zjawiała się w Maneżu z prośbą, aby ogłosić żałobę narodową, i by prochy zmarłego zostały złożone na Placu Federacji, pod Ołtarzem Ojczyzny. Przybyła również delegacja z departamentu paryskiego w żałobnych strojach. Wyraziła życzenie, aby Mirabeau spoczął pod kopułą nowo wzniesionego neogotyckiego kościoła św. Genowefy, który stać się miał mauzoleum narodowym. Zgromadzenie postanowiło spełnić powyższe żądania i uchwaliło 4 kwietnia następujące rezolucje: 1. Nowy kościół św. Genowefy stanie się miejscem pochówku wielkich ludzi, którzy zasłużyli się ojczyźnie w czasie rewolucji; 2. Jedynie Zgromadzenie będzie mogło orzec, kto dostąpi tego zaszczytu; 3. Honoré Riquetti Mirabeau godnym jest tego honoru; 4. „Excepcje dla niektórych wielkich ludzi, zmarłych przed rewolucją, przez ciało prawodawcze uczynione zostaną”; 5. Dyrektoriat departamentu paryskiego przygotowuje kościół do nowej funkcji i każe wyryć na jego frontonie napis: *Aux grands hommes la patrie reconnoissante* („Wielkim ludziom wdzięczna ojczyzna”)²⁸¹.

4 kwietnia 1791 r. Paryż urządził swemu bożyszczu uroczysty pogrzeb, godny prawdziwego króla lub przynajmniej wielkiego bohatera. Był to pierwszy pogrzeb narodowy zorganizowany na koszt państwa²⁸². W ciągnącym się ponad półtora kilometra kondukcje szło przeszło 400 tys. żałobników: „...szanowne i głębokie milczenie panowało w tym tłumie, a żal narodu był na wszystkich twarzach wyryty” – napisała jedna z gazet. Oddział kawalerii otwierał pochód, w ślad za nim kroczyli przedstawiciele gwardii narodowej, zdobywcy Bastylii, inwalidzi i ludzie najbardziej poszkodowani przez wojnę, Szwajcarzy oraz duchowieństwo. Trumna z ciałem

²⁸¹ GNiO, nr 32, 20 IV 1791, s. 128; nr 33, 23 IV 1791, s. 130–131; nr 34, 27 IV 1791, s. 135; GW, nr 33, 23 IV 1791, Suplement, 4; nr 34, 27 IV 1791, Suplement, 1; PHPE, kwiecień 1791, s. 374–385 (błędna paginacja).

²⁸² Dekret w tej sprawie, na wniosek Nicolasa-Thérèse Frochota, został uchwalony 27 października 1791 r. Por. GNiO, nr 91, 12 XI 1791, s. 366; nr 92, 16 XI 1791, s. 370; GW, nr 93, 19 XI 1791, 3. Por. też A. Vallentin, *op. cit.*, s. 391.

Mirabeau niesiona była przez szesnastu grenadierów, którzy zmieniali się na niezmierzonej trasie; jego serce złożono w ołowianej urnie. Za trumną szło całe Zgromadzenie Narodowe, niemal wszyscy ministrowie (za wyjątkiem ministra wojny, który był choroby), władze departamentalne i municypalne, elektorowie, delegaci sekcji paryskich i klub jakobinów. Oddział piechoty i kawalerii zamykał pochód, a za nim podążał niezliczony tłum, cichy i pogrążony w żalu. Orkiestra gwardii narodowej wygrywała muzykę François-Josepha Gosseca – żałobne, przenikające duszę tony na instrumenty dęte. Po trwającym kilka godzin marszu kondukt dotarł do kościoła św. Eustachego. Tu odprawione zostało nabożeństwo, a Joseph-Antoine Cerutti wygłosił mowę żałobną, sławiąc w niej geniusz zmarłego. Było już po północy, gdy trumna z ciałem Mirabeau została złożona w starym gmachu kościoła św. Genowefy, obok szczątków Kartezjusza. Miała tu spoczywać do czasu urządzenia Panteonu²⁸³.

Dwa tygodnie później, 18 kwietnia, Ludwik XVI postanowił wyjechać do pobliskiego Saint-Cloud, gdzie Maria Antonia miała niewielki pałacyk, aby spędzić tam Wielkanoc i przyjąć komunię z rąk niezaprzysiężonego księdza. Ponieważ jednak niedawno, w lutym 1791 r., granice Francji opuściły ciotki króla, córki Ludwika XV – Adelajda i Wiktoria, paryżanie powzięli podejrzenie co do zamiaru ucieczki monarchy. Ogromny tłum zebrał się wokół Tuileries i zablokował królewski pojazd. Ludwik XVI, bezradny wobec takiej sytuacji, wezwał na pomoc gwardię narodową, która też niezwłocznie przybyła. Gwardziści otoczyli dla bezpieczeństwa karocę, nie pozwolili jednak parze królewskiej opuścić stolicy. Z kolei pojawili się Bailly i La Fayette. Prezydent wygłosił do tłumu mowę, w której nawoływał do rozejścia się i tłumaczył, że nowa konstytucja zezwala królowi wyjechać do Saint-Cloud, a nawet znacznie dalej, na odległość 20 mil od stolicy, komendant zaś nakazał swym oddziałom, aby siłą utorowały drogę królowi. Jednak ani mieszkańcy stolicy, ani gwardziści nie byli skłonni do posłuszeństwa. Ludwik XVI, przesiedziawszy ponad dwie godziny w karocy, dał w końcu za wygraną i powrócił do swych apartamentów.

Awantura ta nie skończył się jednak na tym. Rewolucyjniści paryscy stanowczo bowiem domagali się, aby monarcha oddalił ze

²⁸³ GNiO, nr 34, 27 IV 1791, s. 136; GW, nr 34, 27 IV 1791, Suplement, 1–2; PHPE, kwiecień 1791, s. 387–388. O chorobie Mirabeau i jego pogrzebie por. też A. Vallentin, *op. cit.*, s. 363–392.

swej kaplicy księży „opornych” i oznajmił całej Europie, że akceptuje bez przymusu nowy ustrój polityczny Francji. Ludwik XVI z początku obstawał przy wyjeździe do Saint-Cloud. 19 kwietnia zjawił się on w Zgromadzeniu Narodowym, gdzie tłumaczył, że jeśli nie wyjedzie, powstaną wątpliwości co do swobody jego ruchów i decyzji. Widząc jednak zdecydowaną postawę deputowanych, zgodził się na ustępstwa. Oddalił z dworu kilku najbardziej niepopularnych dworzan i niezaprzyśiężonych księży, w tym wielkiego jałmużnika Francji, kardynała de Montmorency-Laval i pierwszego jałmużnika królewskiego, biskupa Senlis – Jeana-Armanda de Roquelaure. W Wielką Sobotę natomiast, 23 kwietnia, minister spraw zagranicznych hrabia de Montmorin odczytał w Konstytucyjnym Zgromadzeniu list króla do ambasadorów Francji na zagranicznych dworach. Monarcha zapewniał w nim, że dobrowolnie zaprzysiągł nową konstytucję państwa i żądał podania tego do wiadomości władców Europy. Wreszcie w Wielkanoc Jego Królewska Mość udał się do swego parafialnego kościoła i wysłuchał mszy odprawionej przez konstytucyjnego księdza. I choć komunii nie przyjął, opinia publiczna była zadowolona z jego postawy²⁸⁴.

Dużo później Ludwik XVI zeznał, że upokorzenia jakich doznał 18 kwietnia, skłoniły go do opuszczenia stolicy²⁸⁵. Faktem jest, że na dworze już od wielu miesięcy planowano ucieczkę²⁸⁶. Król, zrazu sceptycznie nastawiony wobec wszelkich tego typu projektów, teraz postanowił spróbować. Godząc się na ucieczkę z Paryża, nie godził się jednak Ludwik XVI na opuszczenie kraju. Ograniczyło to

²⁸⁴ GW, nr 38, 11 V 1791, Suplement, 3–4; nr 39, 14 V 1791, 3–4 i Suplement, 3; nr 40, 18 V 1791, 3 i Suplement, 3; nr 41, 21 V 1792, Suplement, 2–3; GNiO, nr 38, 11 V 1791, s. 152–153; nr 40, 18 V 1791, s. 162; PHPE, maj 1791, s. 487. Por. też J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 234; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 321. Dodajmy tylko, że opisane tu zdarzenia skłoniły La Fayette’a do złożenia w dniu 20 kwietnia dymisji. Jednak na usilną prośbę Bailly’ego i sztabu gwardii narodowej, zgodził się on 27 kwietnia przyjąć ponownie funkcję komendanta. Wcześniej nakazał jednak każdemu z sześćdziesięciu batalionów milicji złożyć przysięgę wierności. Tylko jeden z batalionów odmówił jej wykonania; został rozwiązany, a na jego miejsce La Fayette powołał nowy. Por. GW, nr 39, 14 V 1791, 3 i Suplement, 3; nr 40, 18 V 1791, Suplement, 3; GNiO, nr 38, 11 V 1791, s. 153; nr 42, 25 V 1791, s. 169; PHPE, czerwiec 1791, s. 544. List cyrkularny Montmorina z 23 kwietnia por. GNiO, nr 41, 21 V 1791, s. 166; PHPE, maj 1791, s. 432–440.

²⁸⁵ GW, nr 58, 28 VII 1791, 3.

²⁸⁶ Szczegółowo o tych projektach por. J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 230–233; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 325–332.

liczbę możliwych miejsc schronienia do jednego: musiał spróbować dotrzeć do wiernych mu wojsk pod dowództwem gen. Bouillé, stacjonujących w Montmédy na granicy austriackiej. Najkrótsza droga do tego miasta wiodła przez Reims. Ponieważ jednak monarcha lękał się, że może być łatwo rozpoznany w miejscu swojej koronacji, wybrano trasę wiodącą przez Châlons-sur-Marne, Sainte-Ménéhould, Clermont i Varennes. Zorganizowaniem wszystkiego zajął się zakochany w królowej Szwed – Hans Axel hrabia von Fersen.

W dniu wyznaczonym na ucieczkę, 20 czerwca, para monarsza starała się zachować pozory spokoju, choć – jak można sądzić – nie było to łatwe. Ludwik XVI zajął się pisaniem obszernej deklaracji do Francuzów, dość ostrej w tonie, którą zostawił później na odjeźdźnym w pałacu. Zarzucał w niej Konstytuancie, że doprowadziła kraj do upadku i żalił się nad ciężkim losem, jaki od początku rewolucji przyszło mu znosić. Król palił więc za sobą mosty porozumienia ze Zgromadzeniem, ale się tym nie przejmował, nie zamierzał przecież wracać. Do deklaracji dołączył rozkaz, aby ministrowie nie podejmowali żadnych decyzji w jego imieniu, aż do odwołania.

Kolację zjedzono o zwykłej porze. Był na niej obecny również hrabia Prowansji i jego małżonka, Maria Józefina. To właśnie wtedy Ludwik XVI poinformował brata i bratową o planowanym wyjeździe. Poleciał im również, aby przez Belgię przyjechali do niego do Montmédy. Dla uniknięcia rozpoznania, Monsieur i jego żona mieli podróżować oddzielnie i inną trasą. Król udał się też o zwykłej porze na spoczynek. Przed snem wydał jeszcze polecenie, aby naza jutrz zbudzono go nieco później niż zwykle.

Okolo 2.00 w nocy para królewska wraz dziećmi, Madame Elisabeth i piastunką delfina, Madame Tourzel, wymknęła się potajemnie z Tuileries, niezbyt dobrze strzeżonych przez gwardzistów narodowych i w przebraniu wyjechała z Paryża. Uciekinierom towarzyszyli trzej gwardziści z *Gardes du Corps*: Valory, Moustier i Malden oraz dwie panny służebne. Bez przeszkód dotarli do Bondy, gdzie zmieniono konie, a następnie do Châlons i do Sainte-Ménéhould. Tu król, który bynajmniej się nie ukrywał i podczas postoju wysiadł z pojazdu, został rozpoznany przez poczmistrza Jeana-Baptiste Droueta, który widział go na święcie Federacji w stolicy. Drouet wskoczył na konia i przybrawszy sobie jeszcze jednego towarzysza, pogalopował co sił do Varennes, oddalonego o 5 mil od granicy. Wszczął tam alarm, zbudził mera ze snu i do-

niósł mu o podróży monarchy. Kiedy więc nadjechała królewska berlina, eskortowana przez stu pięćdziesięciu dragonów, podróżnicy zostali zatrzymani przez gwardzistów narodowych, a jeźdźcy rozbrojeni. Prezydent pchnął kuriera do Paryża z zapytaniem o dalsze rozkazy, a przewidując trudności, zawezwał posiłki z sąsiednich miejscowości. Obawy mera nie były bezzasadne. Na pomoc królowi wyruszył bowiem gen. Bouillé z pułkiem kawalerii *Royal-Allemand*, który stacjonował w Metzu. Jednak dragoni napotkali na Mozie zrzucony most, a nie chcąc przeprawiać się wpraw, postanowili zawrócić. Markiz de Bouillé zbiegł niezwłocznie do Luksemburga, skąd nadesłał do Zgromadzenia list, datowany 26 czerwca, w którym brał na siebie całą winę za ucieczkę króla²⁸⁷. Pozwoliło to później Zgromadzeniu oczyścić Ludwika XVI z osobistej odpowiedzialności za aferę Varennes.

Paryż dowiedział się o ucieczce rodziny królewskiej 21 czerwca o godzinie 9 rano. Bailly i La Fayette, którzy przybyli do Tuileries, aby jak zwykle uczestniczyć w oficjalnym budzeniu króla, odkryli puste łóżko Ludwika XVI i wszczęli alarm. Natychmiast też gwardia narodowa i wszystkie sekcje paryskie stanęły pod bronią, a ogromny tłum zbiegł się pod pałac, rzucając obelgi pod adresem nieobecnych. Zgromadzenie Narodowe, powiadomione o postępkach monarchy, wydało niezwłocznie nakaz zatrzymania uciekinierów i sprowadzenia ich z powrotem do Paryża. Polecilo też municypalności, aby ogłosiła proklamację wzywającą mieszkańców do zachowania spokoju. Uchwalilo dalej, że będzie obradować w permanentnej, i że wszystkie jego dekrety będą miały moc wykonawczą bez sankcji królewskiej. Pozostałe zarządzenia, jakie przyjęto tego dnia, miały na celu zapewnić bezpieczeństwo kraju. Zgromadzenie sądziło bowiem, że ucieczka Ludwika XVI stanowi preludium do inwazji obcych wojsk. Nakazało więc zamknięcie granic, zabroniło wywozu poza granice broni, pieniędzy i amunicji, ogłosiło mobilizację gwardzistów narodowych w północno-wschodniej Francji i zarządziło zaciąg 100 tys. ochotników, powołanych spośród gwardii narodowych i opłacanych po 9 sous dziennie. Zawezwało rów-

²⁸⁷ „Ja sam wszystko ułożyłem, uporządziłem, rozkazałem – pisał w liście generał. – Król nawet nic nie rozrządził, ja sam byłem wszystkim. Przeciwnie mnie samemu powinna być obrońcą wasza krwawa zapalczywość, powinny być ostrzone wasze miecze i gotowane wasze trucizny. Chciałem zbawić moją ojczyznę, króla i rodzinę jego, to jest moja zbrodnia”. Cyt. za: GNiO, nr 59, 23 VII 1791, s. 237. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 114–115.

nież dowódców wojskowych do złożenia nowej przysięgi²⁸⁸. W istocie wszyscy wyżsi oficerowie przebywający wówczas w Paryżu wykonali taką przysięgę. Podobnie La Fayette i jego gwardziści. 22 czerwca Zgromadzenie uchwaliło jeszcze wysłać do nadgranicznych departamentów dwunastu komisarzy i obdarzyło ich niezwykle szerokimi kompetencjami w celu odebrania przysięgi od wojsk liniowych, inspekcji fortec, magazynów wojskowych itp. Na szczęście dla Francji spodziewany atak z zewnątrz nie nastąpił. Wojna miała wybuchnąć dopiero za kilka miesięcy.

Tymczasem 23 czerwca dotarła do Paryża wieść o zatrzymaniu rodziny królewskiej. Konstytuanta uchwaliła zaraz wysłać do Varennes jako swych komisarzy trzech deputowanych: Jérôme'a Pétiona, Josepha-Antoine'a Barnave'a i Marie-Charlesa La Tour-Maubourga, polecając im zadbać o bezpieczeństwo uciekinierów. Komisarze napotkali królewski orszak między Epernay i Dormans, zatrzymali pojazd i odczytali monarsze rozkaz wzywający go do natychmiastowego powrotu. Ludwik XVI odpowiedział tylko, że nie zamierzał opuścić Francji, po czym polecił swym towarzyszkom, aby usiadły ciasniej i zrobiły miejsce dla deputowanych, którzy wsiedli do powozu (naraziło to później Pétiona w Zgromadzeniu na oskarżenie o rojalizm). W ten sposób, niezbyt wygodnie, ale za to bezpiecznie, rodzina królewska pokonała pozostałą część podróży. Do Paryża dotarła 25 czerwca o godzinie 8.00 wieczorem. Na rogatkach witał przybyłych tłum ludzi, milczący i wrogli. Nikt nie witał na cześć króla (na cześć Marii Antoniny od dawna już nie wznoszono okrzyków radości), nikt też nie raczył uchylić kapelusza. Tłum z zadziwiającą dyscypliną wypełnił polecenie patriotycznych klubów, które poprzedniego dnia rzuciły hasło witania Ich Królewskich Mości w milczeniu i z nakrytą głową. W obawie przed wybuchem zamieszek La Fayette rozstawił wzdłuż trasy przejazdu gwardzistów narodowych. Pod ich eskortą orszak królewski dotarł bezpiecznie do Tuileries²⁸⁹.

²⁸⁸ Przysięga ta brzmiała: „Przysięgam, iż broni mi powierzonej na obronę ojczyzny i na utrzymanie uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe konstytucji przeciwko wszelkim nieprzyjaciółom zewnętrznym i wewnętrznym użyję, i raczej umrę, aniżeli dopuszczę wejścia obcych żołnierzy w granice francuskie, także, iż posłusznym będę tym, którzy z danej sobie władzy od Zgromadzenia Narodowego rozkazywać mi będą”. Cyt. za: GNiO, nr 56, 13 VI 1791, s. 225. Por. GW, nr 82, 12 X 1791, 4.

²⁸⁹ GW, nr 55, 9 VII 1791, Suplement, 3; nr 56, 13 VII 1791, Suplement, 2–3; nr 57, 16 VII 1791, Suplement, 2–3; nr 58, 20 VII 1791, Suplement, 2; GNiO,

Sytuacja Ludwika XVI, skompromitowanego niedawnymi wypadkami, była nie do pozazdroszczenia. Zgromadzenie postanowiło zatrzymać go w Tuileryach pod silną strażą, co w praktyce równało się aresztowi domowemu. Król nie mógł opuszczać pałacu, ani też przyjmować gości. Wstęp do siedziby królewskiej miała jedynie służba oraz deputowani Zgromadzenia. Również Maria Antonina i delfin otrzymali wartę. 25 czerwca Konstytuanta zawiesiła monarchę w jego czynnościach, nie zdecydowała się jednak na jego detronizację. Rozwiązanie takie rodziło bowiem szereg nowych trudności. Pierwsza i zasadnicza dotyczyła wyboru władcy. Czy miał nim zostać mały delfin? Jeśli tak, to kto w takim razie zostałby regentem? Myśl o tym, że będzie nim książę Orleanu (oba bracia Ludwika XVI znajdowali się na emigracji, nie byli więc brani pod uwagę), była wyraźnie niemiła większości deputowanym. Co prawda Filip orleański odżegnywał się publicznie od chęci sprawowania regencji, nikt jednak nie wierzył w szczerość tych dekla-

nr 55, 9 VI 1791, s. 222; nr 56, 13 VI 1791, s. 224–226; nr 58, 20 VII 1791, s. 232; PHPE, lipiec 1791, s. 658–660; sierpień 1791, s. 755–757. List gen. Bouillé do Zgromadzenia Prawodawczego por. GW, nr 59, 23 VII 1791, 4 i Suplement, 1–2; GNiO, nr 58, 20 VII 1791, s. 233–234; nr 59, 23 VII 1791, s. 236–237. Relacje prasowe na temat ucieczki Ludwika XVI z Paryża, poza drobnymi szczegółami, nie odbiegają właściwie od tego, co podaje literatura przedmiotu. Por. A. Fraser, *Maria Antonina. Podróż przez życie*, Warszawa 2006, s. 417–435; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 214–224; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 235–240; idem, *Historia...*, s. 348; S. Zweig, *op. cit.*, s. 232–250; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 346–349; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 231–236; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 155–156 (tu informacja, że dzienna gaża ochotników zaciągu 100 tys. wynosiła 15, a nie 9 sous); A. Soboul, *Dictionnaire...*, s. 1071–1072; idem, *Rewolucja...*, s. 119–120; *Chronique...*, s. 218–222; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 118–121. O roli, jaką Hans Axel von Fersen odegrał w przygotowaniu ucieczki rodziny królewskiej i o samym Fersenie por. Z. Anusik, *op. cit.*, s. 329–337; idem, *Hans Axel von Fersen i jego misja dyplomatyczna na dworze cesarskim w 1791 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2008, R. VII, nr 2, s. 61–122; idem, *Gustaw III w obronie kontrrewolucji. Stanowisko dworu sztokholmskiego wobec sytuacji we Francji po nieudanej ucieczce Ludwika XVI z Paryża w czerwcu 1791 r.*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 1 (3), s. 113–138; M. de Decker, *Maria Antonina. Niebezpieczne związki królowej*, Warszawa 2005, s. 170–183. Dodajmy tylko, że 18 sierpnia Konstytuanta uchwaliła przyznać miastu Varennes w nagrodę za zatrzymanie rodziny królewskiej dwie armaty z napisem: „Wdzięczna ojczyzna miastu Varennes”. Miastom Clermont i Sainte-Ménéhould wysłano po jednej takiej armacie. Poza tym, gwardia narodowa w Varennes otrzymała chorągiew narodową, a każdy jej żołnierz szablę. Pomiedzy osoby, które przyczyniły się do zatrzymania króla, rozdano 200 tys. liwrów. Por. GNiO, nr 72, 7 IX 1791, s. 290; GW, nr 73, 10 IX 1791, 4.

racji. Była także inna droga wyjścia z kryzysu, w jakim obecnie znalazła się Francja. Otóż posłowie demokratycznej lewicy z Robespierrem na czele proponowali proklamowanie republiki. I nie było dla nich ważne, czy byłaby to republika demokratyczna, czy też oparta na cenzusie majątkowym. Umiarkowana większość Zgromadzenia, która od dwóch lat trudziła się nad opracowaniem monarchicznej konstytucji, nie pragnęła jednak wcale dalszej radykalizacji procesu rewolucyjnego, gdyż oznaczałoby to pogrzebanie jej własnego dzieła. Wprawdzie miała królowi za złe jego ucieczkę, lecz nie dążyła do złożenia go z tronu, ani też do obalenia monarchii. Gotowa była nawet pójść na pewne ustępstwa i dokonać rewizji ustawy zasadniczej – już prawie gotowej, lecz jeszcze nie proklamowanej – w duchu wzmocnienia władzy królewskiej. Na razie jednak szerszej debaty na losem Ludwika XVI nie podjęto. Dyskusję na ten temat odłożono do czasu wyjaśnienia okoliczności ucieczki monarchy. 26 czerwca Konstytuanta zleciła zbadanie tej sprawy specjalnej komisji. Wyłoniła także spośród siebie trzech komisarzy (Troncheta, Duporta i d'André) z zadaniem przesłuchania pary królewskiej²⁹⁰.

Wyznaczeni komisarze jeszcze tego samego dnia, 26 czerwca, udali się do Tuileries w celu spisania zeznań Ich Królewskich Mości. Ludwik XVI powiedział, że powodem jego wyjazdu były „afronty i groźby”, jakie spotkały go 18 kwietnia, a także strach o bezpieczeństwo własne oraz swoich bliskich. Utrzymywał, że chciał jedynie dotrzeć do wschodniej granicy, nie zamierzał jednak wcale opuszczać Francji. Zaprzeczał, by miał poufne kontakty z obcymi państwami i z emigrantami. Dowodził również, że gdyby istotnie chciał uciec z kraju, to zabrałby ze sobą dużo więcej pieniędzy i nie zlecał wynajęcia dla siebie mieszkania w Montmédy. To prawda, wziął paszport do Frankfurtu, ale tylko dlatego, „że na kantorze interesów zagranicznych nie dają paszportów do miejsc w kraju, wszakże drogą oznaczoną nie jechał”. Montmédy wybrał zaś dlatego, że jest to miejsce obronne, toteż jego rodzina mogła być tam bezpieczna, a także dlatego, że jest położone przy samej granicy, przez co miał „sposobność najdowania się zaraz na pogotowiu przeciwko wszelkiej napaści, gdyby jaka na Francję miała powstać,

²⁹⁰ GW, nr 57, 16 VII 1791, Suplement, 3; nr 58, 20 VII 1791, 1–3; nr 59, 23 VII 1791, 3; nr 60, 27 VII 1791, Suplement, 1–2; nr 61, 31 VII 1791, 2–3; GNiO, nr 57, 16 VII 1791, s. 230; nr 58, 20 VII 1791, s. 234; PHPE, lipiec 1791, s. 662; sierpień 1791, s. 758.

dla udania się osobiście tam, gdzieżby największe niebezpieczeństwo było”²⁹¹. I choć zeznania króla stały w wyraźnej sprzeczności z jego deklaracją sprzed sześciu dni, przesłuchujący go komisarze wzięli jego słowa za dobrą monetę. Co się tyczy Marii Antoniny, to powiedziała ona delegatom, że wyjechała, gdyż chciała być przy boku męża. Stwierdziła także, że król nie zamierzał opuszczać Francji, a gdyby o tym myślał, „sama by wszelkimi siłami do tego przeszkadzała”²⁹².

Ucieczka króla spowodowała prawdziwy rozkwit ruchu demokratycznego. Cały Paryż zasypany został ulotkami i pamfletami, w których lżono monarchę i domagano się jego detronizacji²⁹³. Tego samego żądały również niektóre kluby patriotyczne, wśród nich klub jakobinów, który rozpoczął akcję zbierania podpisów pod stosowną petycją i zawezwał stowarzyszone z nim kluby na prowincji, aby wysyłały do Zgromadzenia identyczne w żądaniach supliki. Jedna z takich suplik, zredagowana w Montpellier, głosiła: „dla zupełnego naśladowania Rzymian schodzi nam tylko jeszcze na *obrzydzeniu* i *wypędzeniu* królów; my już mamy pierwsze, to jest obrzydzenie, a drugiego, to jest wypędzenia, podziewamy się od Was [Zgromadzenia Narodowego – przyp. M.K.]”²⁹⁴. Kordelierzy poszli jeszcze dalej w swoich żądaniach, opowiadając się za republiką. Nie domagali się jednak natychmiastowego zniesienia monarchii. Chcieli jedynie, by decyzja o losach Ludwika XVI i o przyszłości ustroju złożona została w ręce zgromadzeń wyborczych, które właśnie zostały zwołane w związku z bliskim już zakończe-

²⁹¹ Cyt. za: GW, nr 58, 28 VII 1791, 3.

²⁹² GW, nr 58, 28 VII 1791, 3–4; GNiO, nr 57, 16 VII 1791, s. 230; nr 58, 20 VII 1791, s. 233. Por. Z. Anusik, *op. cit.*, s. 349; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 240.

²⁹³ Oto, co napisał autor pewnego pisma, rozkolportowanego w stolicy w 7 tys. egzemplarzy, z których jeden trafił nawet na drzwi Zgromadzenia Narodowego: „Ucieczka przeszłego króla i jego nieprzytomność na coś więcej zasłużyły, niż na jego przytomność; że król jest nie tylko niepotrzebny, ale nawet jest ciężarem uciskającym naród; że naród nie może zaufa mężowi temu, który wiarołomny w swoich funkcjach, i przysięgę gwałcący, skrycie przedsięwziął ucieczkę; że, czy on jest słaby, czy też obłudny, czy nieświadomy, czyli nierozsądny, już on funkcji dostojenstwa królewskiego godnym nie jest, że żadnej już powagi nie ma, i do żadnemu ku niemu posłuszeństwa obowiązani nie jesteśmy; że go tylko za pojedynczą jakąś osobę między mnóstwem poznajemy, nie jak Ludwika XVI, ale jak tylko pana Ludwika Burbon...” Cyt. za: GW, nr 60, 27 VII 1791, 2. Por. GNiO, nr 59, 23 VII 1791, s. 238.

²⁹⁴ Cyt. za: GW, nr 63, 6 VIII 1791, 4.

niem prac Konstytuanty i wyborami do nowego ciała prawodawczego²⁹⁵.

Na prowincji ruch demokratyczny zaznaczył się głównie prześladowaniami arystokratów, o których myślano, że chcą wspólnie z emigrantami wywołać kontrrewolucję. W Lyonie, Bretanii i Artezji splądrowano zamki szlacheckie, poszukując w nich broni. W Montpellier wszystkie osoby szlacheckie urodzone osadzono w areszcie. Z kolei w Caen pospólstwo zniszczyło posąg Ludwika XVI i domagało się złożenia go z tronu²⁹⁶.

13 lipca deputowany François-Félix Muguet de Nanthou w imieniu siedmiu komitetów złożył w Konstytuancie raport o ucieczce króla. Utrzymywał on, że Ludwik XVI nie może być postawiony przed trybunałem z trzech zasadniczych powodów. Po pierwsze: nowa konstytucja gwarantuje mu nietykalność osobistą. Po drugie: „wyjazd jego ze stolicy nie jest czynem, który stosownie do prawa mógł być za występki poczytany. Konstytucja mówi, iż gdy ciało prawodawcze jest zgromadzone, król najdalej o 20. mil od niego mieszkać powinien. Jeśli wykroczy za kres tego prawa, należy domagać się od niego, ażeby się do prawa stosował. Takie domaganie uczynione nie było”. Po trzecie i ostatnie: król wyjechał z Paryża nie z własnej woli, lecz został nakłoniony do tego przez gen. Bouillé i jego współników. Padł więc ofiarą słabości własnego charakteru. Muguet konkludował, że władca nie może być oskarżony, ani też sądzony. Zaproponował wyłączyć go z całej sprawy i ograniczyć oskarżenie do gen. Bouillé i kilku pomocników w ucieczce (hrabia Fersen, Louis-Joseph de Bouillé, syn gen. Bouillé, Klinglin, Heymann, adiutant Douglas, trzech gwardziści królewscy: Valory, Moustier, Malden i inni). Radził również zatrzymać panią Tourzel w areszcie do czasu, aż sąd paryski nie zakończy śledztwa w jej sprawie, a osadzone w Opactwie służące wypuścić na wolność. Robespierre i Pétion gwałtownie zaprotestowali przeciwko uwolnieniu Ludwika XVI od odpowiedzialności sądowej. Ten ostatni domagał się wytoczenia mu procesu przez obecne lub następne Zgromadzenie. Skrytykował również koncepcję monarchy stojącego ponad prawem. Dowodził, że nietykalność królewska odnosi się

²⁹⁵ GW, nr 57, 16 VII 1791, 3; nr 60, 27 VII 1791, Suplement, 2; nr 61, 31 VIII 1791, Suplement, 3; GNiO, nr 63, 6 VIII 1791, s. 253; PHPE, lipiec 1791, s. 661–662; sierpień 1791, s. 761. Por. A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 120–121; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 348.

²⁹⁶ GW, nr 60, 27 VII 1791, Suplement, 2; nr 62, 3 VIII 1791, 4; GNiO, nr 61, 30 VII 1791, s. 246.

wyłącznie do „aktów dostojęństwa” króla. W innych okolicznościach monarcha może być natomiast sądzony²⁹⁷.

14 lipca 1791 r. w dalszym ciągu debatowano nad raportem siedmiu komitetów. Robespierre domagał się, aby w sprawie losów Ludwika XVI Konstytuanta odwołała się do narodu i połączył z tym wnioski, by przystąpić do zwoływania zgromadzeń wyborczych. Tuż przed ucieczką monarchy przygotowania do wyboru nowych deputowanych już się rozpoczęły, ale 24 czerwca Zgromadzenie odroczyło wybory na czas nieokreślony, nie chcąc, „by roztrząsały one teraźniejsze okoliczności i domagały się republiki”. Zdaniem Robespierre’a, była już pora zarządzić te wybory, a przy okazji zaprosić naród, co sądzi o królu, który próbował porzucić rewolucję.

W tym samym czasie, kiedy deputowani spierali się o to, czy należy osądzić wiarołomnego monarchę, paryżanie świętowali drugą rocznicę zdobycia Bastylii. Uroczystość ta, tradycyjnie już, odbyła się na Polu Marsowym. Biskup metropolitalny Paryża Gobel odprawił tu uroczyste nabożeństwo, na którym zabrakło jednak pary królewskiej, a Zgromadzenie, zamiast wystąpić w całości, reprezentowane było przez niewielką delegację złożoną z dwudziestu czterech deputowanych. Duch świątecznej jedności, cechujący poprzednie obchody, opuścił gdzieś Francuzów. Niedawna afery z udziałem króla kładła się niczym cień na uroczystości. Tu i ówdzie dały się słyszeć przekleństwa pod adresem Ludwika XVI i żądania złożenia go z tronu. Ogromny tłum zebrał się potem pod Maneżem, dobijał się do drzwi i domagał uchwalenia referendum. Bojąc się o własne bezpieczeństwo, deputowani wymknęli się z budynku tylnymi drzwiami²⁹⁸.

Na sesji 15 lipca wznowiono debatę z dnia poprzedniego. Guillaume-François Goupil de Prefelen, który przemówił jako pierwszy, bronił zasady nietykalności monarchy i oskarżał kluby, że podburzają lud do wystąpień. „Klubokracja, czyli panowanie klubów – mówił – jest piekielną machiną, przez którą naród francuski do mordów i pustoszenia nieprzyjaciela jego naprowadzić pragną”²⁹⁹. Z kolei ksiądz Grégoire domagał się osądzenia Ludwika XVI. Inny deputowany, Nicolas-Théodore La Salle dowodził, że król nie może być karany, skoro nie dowiedziono mu żadnej winy. W podobnym

²⁹⁷ GW, nr 63, 6 VIII 1791, 2–4; GNiO, nr 62, 3 VIII 1791, s. 249–250.

²⁹⁸ GW, nr 63, 6 VIII 1791, 4 i Suplement, 1–2; GNiO, nr 57, 16 VII 1791, s. 229; nr 62, 3 VIII 1791, s. 249–250.

²⁹⁹ Cyt. za: GNiO, nr 63, 6 VIII 1791, s. 253.

tonie wypowiedział się także Barnave, który wygłosił słynną mowę o „skończeniu rewolucji” (Zgromadzenie nakazało ją wydrukować wraz z przemówieniem Salle’a). Tego dnia triumfowała prawica. Konstytuanta uchwaliła niemal jednogłośnie dekret w duchu propozycji siedmiu komitetów³⁰⁰. Ludwik XVI został uratowany przed odpowiedzialnością sądową. Cała wina za aferę w Varennes spadła na markiza de Bouillé, który miał stanąć przed Trybunałem Rewolucyjnym w Orleanie. Wcześniej jednak trzeba go było schwytać, bo markiz przebywał bezpiecznie gdzieś za wschodnią granicą. Na-
zajutrz, 16 lipca Zgromadzenie przegłosowało jeszcze, że Ludwik XVI pozostanie zawieszony w swoich czynnościach, ale tylko do czasu podpisania przez niego nowej konstytucji³⁰¹.

Dekrety z 15 i 16 lipca 1791 r. wywołały wśród paryżan konsternację. Jak to, Ludwik XVI nie zostanie poddany żadnym sankcjom? 16 lipca pod Maneżem zgromadził się ogromny tłum, protestując przeciwko decyzjom Konstytuanty. Manifestanci w liczbie 4 tys. osób udali się potem na Plac Federacji (Pole Marsowe), gdzie uchwalili nie uznawać dekretu Zgromadzenia uwalniającego monarchę od odpowiedzialności, a Ludwika XVI za swojego króla. Tłum skierował się następnie pod pomnik Henryka IV i przyozdobił go kokardą narodową. Zmuszono także teatry do odwołania wieczornych przedstawień. Z kolei kordelierzy we współpracy z jakobinami opracowali petycję z żądaniem obalenia władcy i postanowili złożyć ją uroczyście 17 lipca na Ołtarzu Ojczyzny na Polu Marsowym. Zawezwali też paryżan, aby tłumnie przybyli w celu jej podpisania. W oznaczonym dniu Pole Marsowe wypełniły niezmiernie rzesze ludzi. Jedni przyszli, aby złożyć swój podpis na manifestacie, inni – ze zwykłej ciekawości. W pewnym momencie pod ołtarzem odkryto dwóch skulonych ludzi, z których jeden był żołnierzem-inwalidą. Uznano, że są to szpiedzy La Fayette’a i powieszono ich na drzewie, a ich odcięte głowy – zwyczajem rewolucyjnym – obnoszono na pikach. Ponieważ liczba manifestantów wciąż się powiększała, La Fayette postanowił usunąć tłum z placu, a Bailly nakazał wywiesić na ratuszu czerwoną flagę i ogłosić prawo wojenne (*Loi Martial*). Kiedy komendant i jego gwardziści zjawili się na

³⁰⁰ Przeciwno głosowało jedynie piętnastu posłów lewicy z Robespierrem na czele.

³⁰¹ GW, nr 64, 10 VIII 1791, 2–3; GNiO, nr 63, 6 VIII 1791, s. 253. Szczegółowe omówienie tej debaty por. J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 82–85; L. Villat, *op. cit.*, s. 115–117.

Champ-de-Mars tłum obrzucił ich kamieniami. La Fayette rozkazał gwardzistom, by strzelali w powietrze. Padła pierwsza salwa. Następna salwa została skierowana już w manifestantów. Ci odpowiedzieli ogniem, wywiązała się walka. Padło dwunastu zabitych i tyle samo rannych z tłumy oraz dwóch zabitych i kilku rannych z gwardii narodowej³⁰².

Po „masakrze” nastąpiły represje. Na skutek raportu Bailly’ego deputowani uchwalili dekret, który nakładał surowe kary za „podżeganie do buntu przez zachęcania, nagrody lub przez pisma potwarzające, fanatyczne i przeciwne duchowi konstytucji”³⁰³. Komisja śledcza Zgromadzenia wszczęła postępowanie sądowe przeciwko sprawcom ostatnich zamieszek. Przywódcy republikańscy ukryli się w obawie przed aresztowaniem. Niektórzy, jak jakobin Pierre Choderlos de Laclos, zbiegli za granicę. Wiele tytułów prasowych, wśród nich: „L’Ami du Peuple”, „L’Orateur du Peuple” i „L’Ami du Roi” zostało zawieszonych, a ich redaktorzy znaleźli się w więzieniu. Zgromadzenie nie rozwiązało jednak klubów. Uznało bowiem, że ich działalność jest przydatna dla rewolucji³⁰⁴.

5 sierpnia Komitet Konstytucyjny obwieścił triumfalnie w Zgromadzeniu zakończenie prac nad ustawą zasadniczą i rozdał wśród deputowanych jej wydrukowany tekst. Na wniosek d’André zapadła uchwała o zwołaniu zgromadzeń elektoralnych, które w dniach 26 sierpnia – 5 września miały dokonać wyboru deputowanych do przyszłego parlamentu. Trzy dni później, 8 sierpnia rozpoczęła się debata nad poszczególnymi artykułami konstytucji, które następnie przyjmowane były w głosowaniu. Umiarkowani posłowie z Barnavem na czele próbowali dokonać rewizji ustawy zasadniczej w duchu wzmocnienia prerogatyw króla, lecz nie zdziałali wiele w tym zakresie. Zgromadzenie przywróciło tytuły honorowe księżtom i księżniczkom rodziny królewskiej, zezwoliło ministrom na udział w obradach i zniosło prawo składania zbiorowych petycji. Dokonało także pewnych zmian w dziedzinie prawa wyborczego:

³⁰² GW, nr 63, 6 VIII 1791, Suplement, 3–4; nr 65, 13 VIII 1791, 2; GNiO, nr 63, 6 VIII 1791, s. 253–254; nr 64, 10 VIII 1791, s. 257; PHPE, sierpień 1791, s. 763. Por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 227–228; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 237–239; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 85–86; idem, *Danton*, Warszawa 1978, s. 102–105; *Chronique...*, s. 229; L. Villat, *op. cit.*, s. 117.

³⁰³ Cyt. za: GNiO, nr 64, 10 VIII 1791, s. 257.

³⁰⁴ GW, nr 65, 13 VIII 1791, 2; nr 66, 17 VIII 1791, 4; GNiO, nr 64, 10 VIII 1791, s. 257–258; nr 65, 13 VIII 1791, s. 262; nr 84, 19 X 1791, s. 338. Por. *Chronique...*, s. 230.

zniosło cenzus podatkowy dla kandydatów na deputowanych (marka srebra), ale za to podwyższyło cenzus podatkowy dla elektorów³⁰⁵. Sukcesem grupy Barnave'a była natomiast uchwała odbierająca Konstytucji cywilnej kleru charakter prawa konstytucyjnego i zaliczająca ją do kategorii praw zwyczajowych, a więc takich, które mogły być w przyszłości modyfikowane³⁰⁶.

Poprawioną w ten sposób konstytucję Zgromadzenie uchwaliło 3 września i jeszcze tego samego dnia przedłożyło królowi do podpisania. Ludwik XVI obiecał zapoznać się z nią „w najkrótszym czasie, jakiego rozważa tak ważnych okoliczności wymagać może” i dać niezwłocznie swoją odpowiedź. Nie spieszył się jednak zaudał, gdyż dopiero 13 września zawiadomił listownie Zgromadzenie, że akceptuje nową konstytucję. Przy tej okazji, wspominał też dyskretnie i o jej słabościach. Dodał jednak, że czas będzie ich sędzią („Oddaliłbym się od prawdy, gdybym przemilczał, iż myślałem, że sposoby wykonania rządu nie mają dosyć dzielności, ale zezwalam i chcę, ażeby samo doświadczenie sędzią tego było”³⁰⁷). Nader umiejętnie zażądał też powszechnej amnestii. Została ona uchwalona przez deputowanych z entuzjazmem. Formalny wniosek w tej sprawie zgłosił La Fayette. Wszyscy skazani po 1 maja 1788 r. za zaburzenia i udział w rewolucji mieli być wypuszczeni na wolność.

Nazajutrz, 14 września 1791 r. król zjawił się w Zgromadzeniu, aby złożyć przysięgę na wierność konstytucji. „Mości Panowie! – zaczął. – Przychodzę tu uroczystie poświęcić przyjęcie zasad konstytucyjnych, które uczyniłem. Przysięgam więc narodowi i prawu wiernym być, całej władzy mi powierzonej użyć na utrzymanie konstytucji, uchwalonej przez zgromadzenie konstytucyjne w latach 1789, 1790 i 1791 tudzież na uskutecznienie praw. Bodajby ta wielka i pamiętna epoka stała się epoką przywrócenia pokoju i jedności, i była zakładem szczęścia ludu i powodzenia króle-

³⁰⁵ W miastach właściciele nieruchomości musieli płacić podatek równy co najmniej stu dniówkom roboczym, ci zaś, którzy nie posiadali żadnej nieruchomości – podatek w wysokości stu pięćdziesięciu roboczodniówek. Dla mieszkańców wsi cenzus majątkowy był bardziej wyśrubowany i wynosił 150 roboczodniówek dla posesjonatów i 400 dla dzierżawców. Por. GNiO, nr 75, 17 IX 1791, s. 302.

³⁰⁶ GW, nr 70, 31 VIII 1791, 1–3; nr 71, 3 IX 1791, 1–2; nr 75, 17 IX 1791, 3–4; nr 76, 21 IX 1791, 2–3; GNiO, nr 69, 27 VIII 1791, s. 276; nr 70, 31 VIII 1791, s. 282; nr 72, 7 IX 1791, s. 290; nr 75, 17 IX 1791, s. 302; PHPE, sierpień 1791, s. 765; wrzesień 1791, s. 828–831.

³⁰⁷ Cyt. za: GNiO, nr 79, 1 X 1791, s. 318.

stwa³⁰⁸. Monarcha złożył następnie swój podpis na karcie konstytucyjnej. Radość ogarnęła zebranych, a zewsząd dały się słyszeć okrzyki: Wiwat król! Maria Antonina, ukryta wraz z dziećmi w przygotowanej dla niej łoży, była świadkiem tej sceny. Ludwik XVI wrócił potem do Tuileries piechotą, otoczony przez deputowanych, ministrów i tłum ludzi, którzy nieustannie wznosili na jego cześć okrzyki radości³⁰⁹.

Paryż świętował uchwalenie konstytucji przez kilka dni. Władze miasta zorganizowały z tej okazji wspaniałe zabawy, a metropolita paryski Gobel odprawił mszę dziękczynną, na której odśpiewano uroczyste *Te Deum*. W niedzielę, 18 września, na Placu Federacji odbył się wielki festyn z udziałem administratorów miasta i gwardii narodowej. Była muzyka, tańce i fajerwerki. Dodatkową atrakcją okazał się balon napęczniony gorącym powietrzem, który wzbił się nad Pole Marsowe, unosząc za sobą trójkolorowe wstęgi. Wieczorem para królewska udała się na Pola Elizejskie, a zgromadzony tam lud wiwatował na jej cześć. Francuzi znowu kochali swojego króla i swoją królową. Taktownie zapomnieli też o ich niedawnej zdradzie. Oklaskiwali ich radośnie w teatrze, na przejażdżce i wszędzie, gdzie się pojawili. Przychodzili też pod Tuileries, chcąc okazać im swoje przywiązanie³¹⁰.

Uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe i zaprzysiężona przez króla konstytucja składała się ze 168 artykułów, które ujęte były w sześciu rozdziałach: I. *Zasady gruntowe i zaręczone przez konstytucję*. II. *O rozdziale królestwa*. III. *O władzach publicznych i urzędnikach*. IV. *O sile publicznej*. V. *O podatkach publicznych*. VI. *O stosunkach narodu francuskiego z obcymi narodami*. Poprzedzały ją: *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* oraz *Akty o zniesieniu przywilejów feudalnych*³¹¹. Po Stanach Zjednoczonych i Polsce była to trzecia na świecie konstytucja, która realizowała zasa-

³⁰⁸ Cyt za: GNiO, nr 80, 5 X 1791, s. 322; Por. GW, nr 80, 5 X 1791, Suplement, 2.

³⁰⁹ GW, nr 77, 24 IX 1791, Suplement, 2; nr 78, 28 IX 1791, 1–3; nr 80, 5 X 1791, 2 i Suplement, 1–3; GNiO, nr 77, 24 IX 1791, s. 310; nr 79, 1 X 1791, s. 318; nr 80, 5 X 1791, s. 322; nr 81, 8 X 1791, s. 326; PHPE, wrzesień 1791, s. 834–836. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 119–120; *Chronique...*, s. 236; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 179.

³¹⁰ GW, nr 82, 12 X 1791, 2–4; nr 83, 15 X 1791, 3; nr 84, 19 X 1791, 3; GNiO, nr 81, 8 X 1791, s. 326; nr 82, 12 X 1791, s. 330; nr 83, 15 X 1791, s. 334.

³¹¹ GW, nr 69, 27 VIII 1791, 4; nr 70, 31 VIII 1791, 4; GNiO, nr 69, 27 VIII 1791, s. 276.

dę trójpodziału władzy, tak gorliwie propagowaną przez Monteskiusza.

Władza ustawodawcza należała do jednoizbowego parlamentu – Zgromadzenia Prawodawczego, złożonego z 745 deputowanych wybieranych przez naród na okres dwóch lat. Zgromadzenie to – stałe i nietykalne, sprawowało władzę nad monarchią. Posiadało inicjatywę ustawodawczą, pełniło funkcję nadrzędną w sprawach finansowych i miało prawo wglądu w działalność ministrów, którzy mogli być pociągani przed Najwyższy Trybunał Narodowy do odpowiedzialności za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu narodowemu i konstytucji. Zgromadzenie, zbierając się na zasadzie prawa w pierwszy poniedziałek maja, ustalając samodzielnie miejsce obrad i czas trwania sesji, było całkowicie niezależne od króla, który nie mógł go rozwiązać.

Władzę wykonawczą sprawował „król Francuzów”, który był dziedziczny i podporządkowany konstytucji (musiał składać na nią przysięgę). Jako pierwszy urzędnik suwerennego narodu otrzymywał on listę cywilną w wysokości 25 mln liwrów i gwardię przyboczną. Zachowywał wpływ na politykę zagraniczną (bez prawa decydowania o wojnie i pokoju), prawo nominacji sześciu ministrów (spraw wewnętrznych, zagranicznych, sprawiedliwości, wojny, marynarki i finansów), dowódców wojskowych i ambasadorów. Mimo podziału władzy, przyznano mu jednak prawo weta zawieszającego w stosunku do dekretów Zgromadzenia Prawodawczego na okres dwóch kadencji, czyli na cztery lata. Kompetencje króla zostały uszczuplone również w ten sposób, że wszelkie jego decyzje wymagały kontrasygnaty rady ministrów. Uzależniało go to od rządu (ten z kolei poddany był kontroli Zgromadzenia), ale za to czyniło wolnym od wszelkiej odpowiedzialności.

Trzecia władza to sądy. Zniesiono zupełnie starą strukturę wymiaru sprawiedliwości z parlamentami, sądami senioralnymi itp., jak również sprzedawalność i dziedziczność urzędów sędziowskich. Wprowadzono system wybieralności sędziów we wszystkich instytucjach i we wszystkich kategoriach sądów. Wybierano również oskarżycieli publicznych. Ustanowiono sądy polubowne, które nie miały jednak charakteru obowiązującego, sądy przysięgłych i sądy handlowe w miastach portowych. Dla rozpatrywania drobnych spraw karnych i cywilnych powołano zaś sądy pokoju³¹².

³¹² Pełny tekst konstytucji por. GNiO, nr 69, 27 VIII 1791, s. 277–278; nr 70, 31 VIII 1791, s. 282; nr 71, 3 IX 1791, s. 285–286; nr 72, 7 IX 1791, s. 289–290;

Jednym z ostatnich czynów Konstytuanty było uchwalenie (na wniosek Robespierre'a) zasady, że żaden z jej członków nie będzie mógł w najbliższej kadencji objąć stanowiska ministerialnego, ani też być wybranym do nowego ciała ustawodawczego³¹³. Chodziło tu deputowanym o wykazanie własnej bezinteresowności, lecz nie było to czynem rozsądnym pod względem politycznym. Do Zgromadzenia Prawodawczego mieli bowiem wejść ludzie nowi, pozbawieni doświadczenia i nie obeznani z polityką na szczeblu centralnym. Odbije się to negatywnie na charakterze Legislatywy, osłabiając jej znaczenie i oddając władzę w ręce klubów.

30 września 1791 r. Zgromadzenie Narodowe zakończyło swoje prace i rozwiązało się. Nazajutrz w ławach poselskich zasiedli nowi ludzie. Na razie było ich tylko czterystu trzydziestu czterech, niebawem mieli jednak dołączyć do nich pozostali. Swoje prace rozpoczęło kolejne ciało ustawodawcze okresu rewolucji, które 2 października ogłosił się Zgromadzeniem Prawodawczym (*Assemblée législative*)³¹⁴.

A dawni deputowani? Większość z nich opuściła Paryż i powróciła do swych domów i do rodzin, które pozostawiła na tak długo. Zagorzały rojalista, ksiądz Maury udał się do Koblencji, wioząc ze sobą kilka tuzinów białych kokard, które zamierzał rozdać wśród emigrantów, a następnie do Rzymu, gdzie „w nagrodę statecznej obrony dóbr duchowieństwa” odebrał kapelusze kardynałski. D'André zdecydował się pozostać w Paryżu i zajął się handlem korzeniami. Choć Konstytuanta liczyła blisko 1200 deputowanych, tylko dwóch z nich: Robespierre i Pétion, zasłużyło sobie na szczególną wdzięczność ludu. Wręczono im na odjezdnym korony obywatelskie z liści dębu, grała muzyka, a kobiety dawały im swoje

nr 73, 10 IX 1791, s. 293–294; nr 74, 14 IX 1791, s. 297–298; nr 75, 17 IX 1791, s. 302; nr 76, 21 IX 1791, s. 306; nr 77, 24 IX 1791, s. 310; nr 78, 28 IX 1791, s. 314; nr 79, 1 X 1791, s. 318; nr 80, 5 X 1791, s. 321–322. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 100–114; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 101–108; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 122–127; J. Godechot, *France...*, s. 116–117.

³¹³ GNiO, nr 72, 7 IX 1791, s. 290; PHPE, październik 1791, s. 929. Robespierre wystąpił z takim wnioskiem po raz pierwszy 7 kwietnia 1791 r. Uchwała w tej sprawie zapadła 16 maja. Deputowani zostali pozbawieni prawa piastowania urzędu ministerialnego na okres dwóch kolejnych Zgromadzeń, czyli przez cztery lata. Dekretem z 12 sierpnia Konstytuanta skróciła natomiast ten czas do dwóch lat. Por. GW, nr 48, 15 VI 1791, 2–3; GNiO, nr 34, 27 IV 1791, s. 136; nr 45, 4 VI 1791, s. 181; nr 47, 11 VI 1791, s. 190; oraz R. Scurr, *op. cit.*, s. 128.

³¹⁴ GNiO, nr 85, 22 X 1791, s. 342; GW, nr 83, 15 X 1791, 2; nr 85, 22 X 1791, 4; nr 86, 26 X 1791, 3.

dzieci do ucałowania. Tłum chciał nawet wyprząc konie z ich powozu, aby ciągnąć go w triumfalnym pochodzie, i dopiero uwaga Robespierre'a, że czyn taki nie przystoi ludziom wolnym, ostudziła jego zapędy. Deputowani odjechali wśród oklasków i okrzyków radości wznoszonych na ich cześć. Nie porzucali jednak stolicy na zawsze. Po krótkiej przerwie powrócą tu, aby kontynuować tak świetnie rozpoczętą karierę polityczną³¹⁵.

³¹⁵ GNiO, nr 89, 5 XI 1791, s. 357; PHPE, październik 1791, s. 931.

Rozdział III

Obraz Francji w okresie Zgromadzenia Prawodawczego – Legislatywy (1 października 1791 – 20 września 1792)

1. Zgromadzenie Prawodawcze – charakterystyka i działalność

Wybory do nowego zgromadzenia przeprowadzone zostały na przełomie sierpnia i września 1791 r. Wobec zakazu reelekcji posłów Konstytuanty mandaty zdobyli ludzie nowi, niedoświadczeni, przeważnie młodzi (większość nie miała jeszcze trzydziestu lat), o lokalnej renomie. Przeważali wśród nich przedstawiciele wolnych zawodów. Adwokatów było około 400, literatów i dziennikarzy – 70, księży – 20. Do ciała ustawodawczego nie weszli wcale przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej, nie było też arystokratów. Niemal wszyscy deputowani pełnili różne funkcje publiczne (sędziowie, prokuratorzy, naczelnicy departamentów, merowie itd.)¹. Brak wśród nich było ludzi wielkiego formatu. Dwóch jedynie posłów w oczach mieszkańców stolicy było „bardzo utalentowanych i wielce po swym charakterze obiecujących”: Pierre-Antoine markiz d'Antonnelle, prezydent Arelatu, który miał przewyższać samego Mirabeau siłą swej wymowy i Louis Ramond, deputowany z Paryża².

¹ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, wyd. 5, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 349; P. Gaxotte, *Rewolucja francuska*, Gdańsk 2001, 235–236; A. Soboul, *Rewolucja francuska*, Warszawa 1951, s. 125; W. Markov, A. Soboul, *Wielka Rewolucja Francuzów 1789*, Wrocław 1984, s. 175–176; *Historia powszechna*, pod red. H. Mościckiego i J. Cynarskiego, t. IV (*Rewolucja francuska. Wojny napoleońskie. Święte Przymierze*), Warszawa 1933, s. 62–63; A. Gabourd, *Histoire de la Révolution et L'Empire*, t. II (*Assemblée Législative*), Paris 1846, s. 445–467 (tu pełna lista deputowanych Legislatywy); „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny” [dalej: PHPE], styczeń 1792, s. 20.

² PHPE, październik 1791, s. 933.

W Zgromadzeniu Prawodawczym nastąpiło wyraźne przesunięcie na lewo. Podczas gdy w poprzedniej kadencji było zaledwie około 20 radykalnych działaczy, obecnie było ich już 130 (136). Sukces ten mógł być jeszcze większy, gdyby prawybor odbyły się nie w maju, lecz parę miesięcy później, po ucieczce króla i po „masakrze” na Polu Marsowym, kiedy to żywioły republikańskie wzięły górę. Zasiadający na lewicy deputowani należeli do klubu jakobinów lub kordelierów. Czołowe miejsce wśród nich zajmowali: reprezentant Paryża, słynny filozof Marie-Jean-Antoine markiz de Condorcet oraz deputowany z Chartres, Jacques-Pierre Brissot, wydawca dziennika „Patriote français” (od niego całą frakcję nazywano brissotystami), a także Pierre-Victorien Vergniaud, Armand Gensonné i Marguerite-Élie Guadet – posłowie z departamentu Gironde (żyrondyści). Ludzie ci, chociaż sami pochodzili ze średniej burżuazji, czuli się jednak związani z burżuazją wielkokapitalistyczną. Obok więc żądań dotyczących demokratyzacji ustroju, laicyzacji państwa i upowszechnienia świeckiej oświaty, domagali się także bezwzględного poszanowania prywatnej własności.

Na skrajnej lewicy zasiadało kilku demokratów, zwolenników powszechnego prawa wyborczego, jak Robert Lindet, Georges Couthon i były kapucyn Lazare Carnot. Trzej deputowani: Claude Basire, François Chabot i Antoine-Christophe Merlin de Thionville – związani serdeczną przyjaźnią, tworzyli trójkę kordelierską. Nie posiadali oni większego wpływu w Zgromadzeniu, oddziaływali jednak poważnie na kluby i stowarzyszenia ludowe³.

Prawica składała się z 260⁴ deputowanych należących do klubu feliantów. Klub ten powstał 16 lipca w wyniku secesji w klubie jakobinów, od którego odłączyli się deputowani Zgromadzenia Narodowego⁵. Felianci opowiadali się za monarchią konstytucyjną i za prymatem burżuazji, gwarantowanym przez cenzusowe prawo wyborcze. Dzielili się na dwie koterie: lamethystów i fayettystów.

³ L. Villat, *La Révolution et l'Empire (1789-1815)*, t. I (*Les Assemblées Révolutionnaires, 1789-1791*), Paris 1947, s. 125.

⁴ „Gazeta Narodowa i Obca” [dalej: GNiO], nr 7, 25 I 1792, s. 40. W literaturze przedmiotu mowa jest o 264 posłach. Por. m.in. J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 349; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 163; A. Soboul, *op. cit.*, s. 125; idem, *Dictionnaire historique de la Révolution Française*, Paris 1989, s. 45; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 176; G. Lefebvre, *The French Revolution*, vol. I (*From its origins to 1793*), London 1962, s. 213; L. Villat, *op. cit.*, s. 125.

⁵ GNiO, nr 63, 6 VIII 1791, s. 254; „Gazeta Warszawska” [dalej: GW], nr 69, 27 VIII 1791, 3.

Pierwsi byli posłuszni hasłom triumwiratu, złożonego z Josepha-Antoine'a Barnave'a, Adriena Duporta i Alexandre'a-Théodore'a Lametha (hrabiego de Lameth), który znalazł się poza Legislatywą, drudzy pozostawali pod wpływem Marie-Josepha de La Fayette'a. Ów rozłam będzie miał znaczenie także poza Zgromadzeniem: ułatwi zwycięstwo radykała Jérôme'a Pétiona nad „żołnierzem wolności” La Fayette'em w wyborach nowego mera stolicy w listopadzie 1791 r.⁶

Centrum stanowiła nieukształtowana politycznie grupa składająca się z około 350 posłów, tzw. niezależnych (*indépendants*), szczerze przywiązanych do rewolucji, lecz nie mających określonej ideologii, ani wybitnych przywódców. Przechylali się oni na tę lub inną stronę, w zależności od koniunktury politycznej⁷. Gazeta Narodowa i Obca” tak oto scharakteryzowała ową grupę: „...trzecia i najsilniejsza [partia w Zgromadzeniu – przyp. M.K.], pod przewodnictwem P. Ramond, posła z Paryża, bardzo rozsądnego człowieka, składa się z tych wszystkich, którzy się między sobą jeszcze nie znają, a lękając się zabiegów, którymi są otoczeni, szukają wspólnego oświecenia i chcą do litery pilnować konstytucji, i przez nią być powodowanymi”⁸.

Zgromadzenie Prawodawcze, zwane też Legislatywą, rozpoczęło swoje obrady 1 października 1791 r. w sali Maneżu. Wybrano tymczasowe prezydium (przewodniczący: Claude Batault, sekretarze: Joseph-Vincent Dumolard i Jean-François Voisard), złożono przysięgę „żyć wolnym albo umrzeć” i przystąpiono do weryfikacji plenipotencji poselskich. 3 października deputowani, obradujący nadal w niepełnym składzie, wybrali Claude'a-Emmanuela Pastoreta, posła z Paryża, na swojego pierwszego przewodniczącego, a nazajutrz zaprzysięgli konstytucję, której egzemplarz specjalnie na tę okazję

⁶ Pétion otrzyma w tych wyborach 6708 głosów, La Fayette – 3123, a trzeci kandydat d'André – zaledwie 77. Por. GNiO, nr 98, 7 XII 1791, s. 394. *Chronique de la Révolution*, ed. J. Legrand, Paris 1988, s. 245 podaje, że wybory na mera Paryża odbyły się 14 listopada 1792 r.

⁷ P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 236; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 125–126; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 176–177; G. Lefebvre, Ch. Pouthas, M. Baumont, *Historia Francji*, t. II (Od 1774 do czasów współczesnych), Warszawa 1969, s. 63; J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 349; idem, *Maksymilian Robespierre*, Wrocław 1976, s. 102–103; Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów Wielkiej Rewolucji*, przekł. i oprac. W. Dłuski, wstęp J. Baszkiewicz, Warszawa 1988, s. 183; GNiO, nr 89, 5 XI 1791, s. 357; GW, nr 90, 9 XI 1791, 2.

⁸ Cyt. za: GNiO, nr 89, 5 XI 1791, s. 357–358.

został wydobyty z archiwum⁹. 7 października przybył do Maneżu król, aby zagaić obrady i wygłosić mowę programową. Ludwik XVI wzywał Legislatywę do współpracy w imię obrony porządku i własności. Mówił o potrzebie ładu i spokoju – także w stosunkach z zagranicą, o złym stanie skarbu publicznego, o konieczności przywrócenia równowagi budżetowej, „przyspieszenia rozkładu i wybierania podatków” oraz o potrzebie uproszczenia procesów sądowych. Obiecywał przywrócić ład i karność w wojsku, dbać o rozwój sił morskich, tak ważnych dla powodzenia handlu i zachowania kolonii. Dyskretnie przemilczał kwestię konfliktu religijnego, rozwodził się natomiast nad potrzebą opieki społecznej, edukacji i postępu ekonomicznego. Jego przemówienie przyjęte zostało owacyjnie¹⁰.

12 października uchwalono dekret w sprawie organizacji prac ciała prawodawczego. Prezydium jego składać się miało z prezydenta, wiceprezydenta i sześciu sekretarzy. Dwaj pierwsi mieli być wybierani większością głosów i zmieniani co dwa tygodnie. Sesje rozpoczynać się miały o godzinie 9 rano, przy obecności co najmniej 200 deputowanych. Wstęp na salę obrad mieli jedynie posłowie, a głos dzwonka prezydującego miał być sygnałem do uciszenia się. Ministrowie królewscy zobowiązani byli stawiać się w Zgromadzeniu jedynie na wezwanie całej izby, nie zaś na żądanie tego czy innego deputowanego. Każdy z deputowanych miał prawo wystąpienia z własnym wnioskiem, przy czym musiał być on poparty przez dwóch innych posłów. Dyskusja nad nim mogła się jednak rozpocząć dopiero nazajutrz. Deputowani mogli w danej materii zabierać głos najwyżej dwa razy. Każde kolejne wystąpienie wymagało już zezwolenia prezydenta. Nieco później, 22 października postanowiono, że o kolejności wystąpienia rozstrzygać będzie losowanie (w poprzedniej kadencji decydowała o tym kolejność zgłoszenia się), co wielu posłów uznało za absurd¹¹.

⁹ Tekst tej przysięgi brzmiał: „Przysięgam, iż z całych sił moich utrzymywać będę konstytucję królestwa, uchwaloną przez zgromadzenie narodowe konstytucyjne w latach 1789. 1790. i 1791. tudzież, iż we wszystkim narodowi, prawu i królowi wiernym będę”. Cyt. za: GNiO, nr 86, 26 X 1791, s. 346. Por. GW, nr 87, 29 X 1791, 2.

¹⁰ GNiO, nr 85, 22 X 1791, s. 342; nr 86, 26 X 1791, s. 346; nr 87, 29 X 1791, s. 350; GW, nr 86, 26 X 1791, 3; nr 87, 29 X 1791, 2–4; PHPE, listopad 1791, s. 1028–1029. Por. też J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1983, s. 246.

¹¹ GW, nr 90, 9 XI 1791, 2–3; nr 92, 16 XI 1791, 3; PHPE, listopad 1791, s. 1030.

Obrady Zgromadzenia Prawodawczego były popisem krasomówstwa. Wśród 745 posłów ponad połowę stanowili adwokaci, a więc ludzie nawykli do mówienia i do tego, że są słuchani. To gaduły upajające się własnym głosem, używające górnolotnego stylu i jałowej retoryki, przeważnie jednak przeciętnego formatu. Publiczność zasiadająca na trybunach nie miała poszanowania dla tych mówców, wyrzucających z siebie niezrozumiałe dla nich słowa, nic nie znaczące frazesy: lżyła ich i miotała pod ich adresem groźby. „Osoby Legislatury terazniejszej, w powszechności mówiąc, nie są u publiczności w tym względzie i szacunku, którego deputowani dawniejsi doznawali...” – zanotowała jedna z gazet. Sesje toczyły się bezładnie, były hałaśliwe, a przez pierwszy miesiąc także jałowe: wyznaczono jedynie członków poszczególnych komisji, żadnej ważnej ustawy jednak nie uchwalono¹². „Zgromadzenie Narodowe terazniejsze – pisał naoczny świadek wielu posiedzeń – bardziej jest podobne do jakowego Klubu, aniżeli do Korpusu Prawodawczego. Wielu z deputowanych rwie się do mówienia, a mało słuchać umie. Emocje owe nierozważne, z jakimi się przy każdej niemal sesji odzywają, pokazują jawnie, że między deputowanymi nie mało jest deputowanych młodych, doświadczenia nie mających, którym by pierwiej jeszcze brać lekcje o Wolności należało”¹³.

Podczas gdy deputowani toczyli akademickie spory, w kraju narastały trudności. Najpoważniejsze z nich to trudności społeczne i ekonomiczne. Jesienią 1791 r. rozpoczęły się na nowo rozruchy w miastach i na wsi, wzmożyły się one w zimie i trwały przez kilka miesięcy. Zamieszki w miastach spowodowane były kilkoma czynnikami: inflacją asygnat, które w listopadzie i w grudniu 1791 r. straciły 15 i 20% swojej wartości, miesiąc później – 35%, a w marcu 1792 r. – 40%¹⁴; brakiem w obiegu pieniądza kruszcowego, gdyż emigranci, których nowa fala opuściła Francję po Varennes, wywozili za granicę duże ilości kruszcu¹⁵; spadkiem płac i za-

¹² GW, nr 90, 9 XI 1791, 2; nr 92, 16 XI 1791, 3; PHPE, styczeń 1792, s. 20 i n.

¹³ Cyt. za: GW, nr 94, 23 XI 1791, 4.

¹⁴ GW, nr 101, 17 XII 1791, 3; nr 3, 11 I 1792, 1; nr 9, 1 II 1792, Suplement, 2; nr 26, 31 III 1792, 4.

¹⁵ GW, nr 93, 19 XI 1791, 4; nr 18, 3 III 1792; GNiO, nr 16, 25 II 1792, s. 93; PHPE, styczeń 1792, s. 4–5. „...Ludzie codziennie w mennicy tutejszej [w Paryżu – przyp. M.K.] biją na 800 000 sztuk monety rozmaitej, pieniądze te jednak, jak tylko spod stempla wychodzą, tak prędko znowu nikną, iż ani można postrzec, ażeby choć małowiele z tej monety cyrkulowało w publiczności” – pisała „Gazeta Warszawska”. Cyt. za: GW, nr 93, 19 XI 1791, 4.

ostrzającym się bezrobociem; przede wszystkim jednak drożyzną chleba i artykułów pierwszej potrzeby, ale także towarów kolonialnych: cukru, kawy i rumu, o które było coraz trudniej z powodu buntu niewolników murzyńskich na San Domingo¹⁶. 26 października sukiennicy w Lille odmówili przyjęcia zapłaty w asygnatach i domagali się pieniędzy kruszcowych, grożąc rabunkiem. Municypalność miasta, bojąc się, aby zamieszki nie objęły robotników innych branż, wypłaciła im pensje w połowie w asygnatach, w połowie zaś w pieniądzach kruszcowych. Żądania zapłaty w kruszcu, wysuwane także przez innych robotników, wynikały nie tylko ze spadku wartości pieniądza papierowego. Również dlatego, że w niektórych miastach, jak np. w Tours, kupcy domagali się zapłaty za towary jedynie w pieniądzu kruszcowym. Pod koniec stycznia 1792 r. w Paryżu wybuchły niepokoje wokół magazynów składu kolonialnego i sklepów korzennych. Tłum, pod groźbą rabunku i podpaleń, zmusił sprzedawców do obniżenia cen towarów (cena cukru spadła z 54 do 45 sous za funt). Pospółstwo, które zebrało się później pod ratuszem, żądało ustalenia taksy na cukier na 24 sous, jak również obniżenia ceny chleba, wina i mięsa. Podobne wypadki powtórzyły się w lutym na przedmieściu Saint-Marceau, gdzie zbuntowane masy zatrzymały kilka wozów z cukrem, a potem sprzedawały go po dawnej cenie – 20 sous za funt. Gwardia narodowa, która zjawiała się na przedmieściu wraz z kilkoma armatami, została obrzucona kamieniami; kilku gwardzistów zostało rannych. Aby zahamować zwyżkę i uderzyć spekulantów po kieszeni, jakobini paryscy uchwalili 30 stycznia 1792 r. nie używać cukru i kawy, aż cena ich nie będzie „sprawiedliwie zniżona”. Za ich przykładem poszły sekcje *de l'Observatoire* i *de la Croix Rouge*. Z kolei „damy” *de la Halle*, czyli przekupki, zamiast kawy z cukrem zaczęły spożywać na śniadanie polewkę z ryżem lub z krup owsianych¹⁷. Dro-

¹⁶ Więcej na temat tego buntu por. GW, nr 93, 19 XI 1791, Suplement, 1–2; nr 94, 23 XI 1791, 3; nr 97, 3 XII 1791, 3; nr 99, 10 XII 1791, 3–4 i Suplement, 3; nr 9, 1 II 1792, Suplement, 2; nr 12, 11 II 1792, 2–3; nr 13, 15 II 1792, 3; GNiO, nr 92, 16 XI 1791, s. 370; nr 98, 7 XII 1791, s. 394; nr 100, 14 XII 1791, s. 402; PHPE, listopad 1791, s. 1038 i n.; luty 1792, s. 97–101. Straty kolonistów spowodowane buntem były olbrzymie. Oszacowano je na niebagatelną kwotę 600 mln liwrow. Zniszczonych zostało ponad 200 plantacji cukru i 1,2 tys. plantacji kawy, a życie utraciło co najmniej 1000 białych i ponad 15 tys. niewolników murzyńskich. Por. GW, nr 103, 24 XII 1791, Suplement, 2; GNiO, nr 102, 21 XII 1791, s. 410. Por. też A. G a b o u r d, *op. cit.*, s. 57–62.

¹⁷ GW, nr 93, 19 XI 1791, 4; nr 14, 18 II 1792, 3–4; nr 15, 22 II 1792, 4; nr 19, 7 III 1792, 2; nr 21, 14 III 1792, 3; GNiO, nr 12, 11 II 1792, s. 70; nr 14, 18 II

żywności towarów kolonialnych doprowadziła również do zamieszek w Amiens i w Dunkierce, a wysoka cena chleba do rozruchów w Marsylii i w Fontainebleau¹⁸.

Powodem zaburzeń na wsi było utrzymywanie się przeżytków ustroju feudalnego i wzrost ceny zboża, korzystny wprawdzie dla zamożnych gospodarstw, lecz boleśnie godzący w biedotę wiejską. Ferment miał może mniejszy zasięg terytorialny i nie był tak intensywny jak w 1789 r., ale przypominał ówczesne wypadki zarówno poczynaniami, jak i charakterem (był równie żywiołowy i spontaniczny). Zbuntowane masy napadały na siedziby arystokratów, plądrowały je i puszczały z dymem. W Nîmes, na przykład, zniszczono ogółem 75 zamków szlacheckich, a w departamencie Gard – ponad 40. Równie obfite żniwo zebrały bunty w departamencie Cantal w marcu i w kwietniu 1792 r. Chłopi domagali się całkowitej likwidacji systemu senioralnego, ale także obniżenia cen zboża i artykułów pierwszej potrzeby¹⁹.

Począwszy od listopada 1791 r. prawie wszędzie dochodziło do grabieży transportów ziarna i składów publicznych. W Le Havre zrabowano w tym miesiącu statki załadowane mąką i magazyny ze zbożem, w Chaumont – wozy ze zbożem. W lutym 1792 r. ograbiono w Dunkierce dziesięć najpoważniejszych domów handlowych wraz z mieszkaniem kupców i armatorów. Nie obeszło się przy tym bez ofiar: było czternastu zabitych i wielu rannych. W tym samym czasie w Noyon chłopi w liczbie 30–40 tys. zatrzymali na rzece Oise 5 statków ze zbożem i przywłaszczyli sobie ładunek. Podobne zdarzenia miały miejsce także w Saint-Omer²⁰.

Kolejnym problemem były zaburzenia na tle religijnym. Oporni księża nie ustawali bowiem w swojej działalności, pozyskując dla kontrrewolucji masy katolickiej ludności. Prosty lud, przywiązany do religii swoich przodków, w dalszym ciągu chrzczył dzieci, brał

1792, s. 82; nr 16, 25 II 1792, s. 94, nr 20, 10 III 1792, s. 118; PHPE, marzec 1792, s. 256–257; kwiecień 1792, s. 306–309.

¹⁸ GW, nr 15, 22 II 1792, Suplement, 1; nr 16, 25 II 1792, 4; nr 22, 17 III 1792, 3–4; nr 33, 25 IV 1792, 3.

¹⁹ GW, nr 90, 9 XI 1791, 3; nr 18, 3 III 1792, 2; nr 33, 25 IV 1792, 2–3; nr 37, 9 V 1792, 3; GNiO, nr 37, 9 V 1792, s. 219.

²⁰ GW, nr 97, 3 XII 1791, 4; nr 98, 7 XII 1792, Suplement, 3; nr 21, 14 III 1792, Suplement, 2; nr 22, 17 III 1792, 3; GNiO, nr 19, 7 III 1792, s. 112; PHPE, luty 1792, s. 111; maj 1792, s. 406–407. Więcej na temat zasygnalizowanych tu problemów por. też A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 127–128; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 165–166; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 178–180; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 237–239.

śluby i grzebał zmarłych korzystając z posługi duchownych niezaprzysiężonych. Kościoły wynajęte przez takich księży przyciągały rzesze ludzi, w przeciwieństwie do parafialnych, które świeciły pustkami. „Czym większe prześladowanie na kapłanów prawowiernych powstaje – pisała „Gazeta Warszawska” – tym bardziej po prowincjach lud do nich się garnie, a od przysięgłych plebanów i od ich kościołów ucieka”²¹. Taka postawa wiernych zniechęciła wielu proboszczów, którzy porzucili swoje parafie. W wyniku tego niemal połowa parafii była nieobsadzona²². Jednak kler oporny nie poprzestał jedynie na posłudze duszpasterskiej, podburzał także masy do wystąpień. W sierpniu 1791 r. wywołał pierwsze zamieszki w Wandei. W listopadzie toczyła się tu już otwarta wojna. Uzbrojone masy chłopskie (4 tys.) rozpędziły zgromadzenia elekcyjne, rozbroiły gwardie narodowe i wypędziły lub pozabijały konstytucyjnych księży²³. W lutym 1792 r. niezaprzysiężeni księża przyczynili się do tego, że chłopci z departamentu Lozère wystąpili przeciwko patriotom w Mende. Zaburzenia na tle religijnym miały miejsce także w Montpellier, Maubeuge, Tours, Caen i Auch²⁴.

Wszędzie dawał się zauważyć związek między opornym klerem i arystokracją. W październiku 1791 r. arystokraci wywołali rozruchy w Awinionie, gdzie zamordowano prokuratora gminnego Lescyera i kilku więźniów oraz splądrowano Montes Pietatis²⁵. Zorganizowali również spisek w Caen w celu wywołania kontrrewolucji, która wybuchnąć miała równocześnie w Metz, Nancy, Strasburgu, Rennes, Tulonie, Nantes i kilku innych miastach. Spisek został jednak wykryty, a jego przywódcy, generałowie Rozel i Betizy – aresztowani²⁶.

Wreszcie – trudności zewnętrzne. Aprobata Ludwika XVI dla burżuazyjnej Konstytucji wywołała konsternację, ale i gniew szlachty, która poczuła się – nie po raz pierwszy zresztą – zdradzona. Jesienią 1791 r. ruszyła wielką falą emigracja szlachty za granicę.

²¹ Cyt. za: GW, nr 12, 11 II 1792, Suplement, 3.

²² GW, nr 95, 26 XI 1791, Suplement, 3; nr 96, 30 XI 1791, 2.

²³ GW, nr 96, 30 XI 1791, 3; nr 102, 21 XII 1791, 1; nr 1, 4 I 1792, 3; nr 29, 11 IV 1792, 4; GNiO, nr 96, 30 XI 1791, s. 386; nr 104, 28 XII 1791, s. 418.

²⁴ GW, nr 91, 12 XI 1791, 2–4; nr 97, 3 XII 1791, Suplement, 2–3; nr 99, 10 XII 1791, 3; nr 19, 7 III 1792, 3; GNiO, nr 91, 12 XI 1791, s. 366; PHPE, kwiecień 1792, s. 304–306.

²⁵ GW, nr 92, 16 XI 1791, 4; nr 93, 19 XI 1791, 3; GNiO, nr 92, 16 XI 1791, s. 370; nr 93, 23 XI 1791, s. 378.

²⁶ GW, nr 98, 7 XII 1791, 3; GNiO, nr 97, 3 XII 1791, s. 390.

„Po drogach z Paryża ku granicom snuje się teraz tak wielu ludzi, jak bywało dawniej na drodze z Paryża do Wersalu” – napisała „Gazeta Warszawska”²⁷. A w innym miejscu: „Są prowincje, w których ani jednego już szlachcica nie masz, chyba chory jaki, albo podeszłego cale wieku”²⁸. O motywach szlacheckiej emigracji redaktor Łuski pisał zaś, co następuje: „Nie sam tylko projekt do zrobienia kontrrewolucji przywiódł szlachtę rozmaitych prowincji do opuszczenia swoich dóbr i oddalenia się z kraju; lecz mocniejszy jeszcze powód nakłonił ich do wynoszenia się za granicę. Ustawiczne na nich pogroźki czynią, rabują ich i szkalują. Plądrują ich domy, palą zamki, pustoszą ich lasy i majątności, i obciążają ich podatkami, gdy tymczasem lud nic nie płaci. Strzelają nawet do nich, i dla takich bezprawów niesłychanych, na które szlachta dawna co moment jest narażona w kraju własnym, przebywanie w ojczyźnie swojej staje się dla nich obmierzłym i nieznośnym”²⁹. Kraj opuszczali nie tylko członkowie rodzin szlacheckich, ale także mieszcianie i – w mniejszym stopniu – chłopci. Bywało, że zmuszano ludzi do emigracji zmasowanym naciskiem i groźbami. I tak młodzieńcom ociągającym się z wyjazdem kobiety posyłały kądziel, symbol zniewieścienia³⁰.

Emigracja szlachecka pociągnęła za sobą poważną część korpusu oficerskiego. Objęła nie tylko arystokratyczny, fachowo niewyszkolony element, ale także wielu naprawdę wybitnych oficerów niższych szczebli, tym samym osłabiając znacząco armię, i to u progu wojny z Austrią. Według danych odnotowanych na kartach prasy warszawskiej, każdego dnia przybywało do Koblencji trzydziestu oficerów francuskich. Problem emigracji dotknął przede wszystkim wojska lądowe, zwłaszcza zaś garnizony nadgraniczne³¹. Poważnej dezorganizacji kadrowej uległa jednak również flota. Dane są zatrważające: z 376 oficerów w Breście uciekło do Koblencji 280, a 33 podało się do dymisji³². Służbę w armii porzucali także prości żołnierze³³.

²⁷ Cyt. za: GW, nr 93, 19 XI 1791, 3.

²⁸ Cyt. za: GW, nr 87, 29 X 1791, Suplement, 3.

²⁹ Cyt. za: GW, nr 90, 9 XI 1791, Suplement, 2.

³⁰ GW, nr 87, 29 X 1791, Suplement, 3; nr 91, 12 XI 1791, 4.

³¹ GW, nr 90, 9 XI 1791, 2–3 i Suplement, 3; nr 11, 8 II 1792, 3; GNiO, nr 89, 5 XI 1791, s. 358; nr 23, 21 III 1792, s. 136; PHPE, listopad 1791, s. 1031.

³² GW, nr 11, 8 II 1792, Suplement, 3.

³³ Dla przykładu, w listopadzie 1791 r. do Niemiec udało się 600 żołnierzy regimentu *de Brie*, w lutym następnego roku – komendant 8 batalionu strzelców

Głównym celem tego exodusu stała się Nadrenia, gdzie do połowy 1791 r. zainstalowali się obaj bracia Ludwika XVI (w Koblencku, należącej do ich wuja, elektora Trewiru Klemensa Wacława) i książę de Condé (w Wormacji). Rychło też poczęły się tu tworzyć załóżki emigracyjnej siły zbrojnej. Nowi uchodźcy wciąż ją zasilali, toteż w niedługim czasie – wiosną 1792 r. – osiągnęła ona liczebność 30 tys. żołnierzy³⁴. Co ciekawe, werbunek do tej armii odbywał się również na terenie Francji, m.in. w Toul, gdzie werbownikami byli Gautier, dawny gwardzista królewski, i Malvoisin, pułkownik 13 regimentu dragonii³⁵. Poczynania francuskich książąt wspierały finansowo liczne dwory europejskie, w tym austriacki, pruski i rosyjski³⁶. Nawet Ojciec Święty, urażony zagarnięciem przez władze rewolucyjne jego posiadłości, obiecał „poruszyć skarb Sykstusa V ku ich dobru, gdyby okoliczności tego wymagały”³⁷. Przekazywane francuskim emigrantom subsydia musiały być znaczne. Jedna z gazet zanotowała bowiem: „...cokolwiek oni [emigranci – przyp. M.K] każą kupować lub obstałować, gotowemi pieniędzmi płacą wszystko i w wysokiej cenie. Tak na przykład, za każdy z 88. wozów amunicyjnych tu [we Frankfurcie – przyp. M.K] obstałowanych (mogąc mieć takich wozów za 8. lub 10. karolinów), płacili po 20. karolinów”³⁸.

Gdy w grę wchodziły problemy społeczne i gospodarcze, Legistatwa dreptała w miejscu. W dziedzinie politycznej wykazała jednak stanowczość, uchwalając cztery ostre dekrety przeciwko kontrrewolucji. Pierwszy z nich, z 31 października, dawał hrabiemu Prowansji dwumiesięczny termin powrotu do kraju pod sankcją utraty prawa do regencji³⁹. Dekret z 8 listopada, uzupełniony 9

wraz z 31 oficerami i żołnierzami. Por. GW, nr 101, 17 XII 1791, 2; GNiO, nr 24, 24 III 1792, s. 142.

³⁴ GW, nr 93, 19 XI 1791, Suplement, 3; nr 97, 3 XII 1791, 2; nr 102, 21 XII 1791, 4; nr 104, 28 XII 1791, Suplement, 2; nr 39, 16 V 1792, Suplement, 3; GNiO, nr 103, 24 XII 1791, s. 414.

³⁵ GW, nr 104, 28 XII 1791, Suplement, 2; GNiO, nr 103, 24 XII 1791, s. 414; PHPE, luty 1792, s. 114.

³⁶ Dla przykładu, w listopadzie 1791 r. bankier holenderski Hope przekazał braciom królewskim 18 mln liwrów „pod gwarancją pewnego obcego mocarstwa”. Por. GW, nr 104, 28 XII 1791, 2.

³⁷ Cyt. za: GW, nr 101, 17 XII 1791, 4.

³⁸ Cyt. za: GW, nr 104, 28 XII 1791, 2.

³⁹ „Ludwiku Stanisławie Ksawerze, książę francuski! Zgromadzenie Narodowe wzywa was na mocy Konstytucji Części III. Rozdziale II. Sekcji III. Artykułe II. ażebyście w ciągu dwóch miesięcy od dziś rachując do Królestwa nazad powrócili.

tego miesiąca, kierował to samo wezwanie do wszystkich emigrantów. Gdyby odmówili oni powrotu do dnia 1 stycznia 1792 r., mieli być uznani za zbiegów i „podejrzanych o spisek przeciwko ojczyźnie”, a dochody z ich dóbr miały ulec konfiskacie na rzecz narodu⁴⁰. 29 listopada przyjęto jeszcze dwa rozporządzenia. Ogłoszono, że księża, którzy nie wykonają przysięgi na Konstytucję cywilną, zostaną pozbawieni uposażenia wyznaczonego dla urzędników i utracą prawa obywatelskie, a poza tym będą oddani pod nadzór władz i deportowani, jeśli na terenie ich komuny wybuchną zamieszki religijne. Zwrócono się również do króla z prośbą, aby skierował ultimatum do elektorów Trewiru i Moguncji oraz do biskupa Spiry z żądaniem położenia kresu werbunkowi i wojskowemu przygotowaniom emigrantów na podległym im obszarze⁴¹.

Ludwik XVI zatwierdził bez oporu dekrety w sprawie hrabiego Prowansji i apel do książąt Nadrenii, w nadziei, że wywoła to wojnę (liczył na klęskę Francji, co pozwoliłoby mu odzyskać dawną władzę). Złożył natomiast weto przeciw dekretem o represjach wobec emigrantów i opornych księży⁴². W sprawie emigrantów monarcha

W uchybieniu tego, i po upłynięciu terminu rzeczzonego, poczytane będzie, że zrzekliście się spodziewanego prawa swojego do regencji”. Cyt. za: GW, nr 95, 26 XI 1791, 3. Por. PHPE, listopad 1791, s. 1039.

⁴⁰ Dekret ten liczy ogółem 15 artykułów. Jego pełny tekst por. GW, nr 97, 3 XI 1791, 4; GNiO, nr 96, 30 XI 1791, s. 386; PHPE, listopad 1791, s. 1041–1043. Debata o emigrantach rozpoczęła się 20 października 1791 r. Na wniosek Marie-Josepha Lequinio de Kerblay’a rozważano trzy następujące kwestie: czy należy zabronić emigracji?; czy karać emigrantów? jaka ma być kara? W pierwszej kwestii uchwalono, że nie można zabronić Francuzom wyjazdu, gdyż Konstytucja gwarantuje im wolność wyboru. Co się tyczy pozostałych spraw, to wielu posłów, powołując się znów na Konstytucję, utrzymywało, że nie można karać emigrantów, a jeśli już, to nie wszystkich. Poddani karze mieli być tylko ci, którzy porzucili swoje obowiązki, a więc urzędnicy publiczni, oficerowie armii itp. Karą zaś miała być utrata praw politycznych. Więcej o tej debacie por. GNiO, nr 91, 12 XI 1791, s. 366; nr 92, 16 XI 1791, s. 370; GW, nr 91, 12 XI 1791, 3; nr 93, 19 XI 1791, 2; PHPE, listopad 1791, s. 1033–1035. Por. też A. G a b o u r d, *op. cit.*, s. 45–53; A. M a t h i e z, *op. cit.*, s. 169–171; A. S o b o u l, *Rewolucja...*, s. 121; L. V i l l a t, *op. cit.*, s. 126; Z. A n u s i k, *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000, s. 437.

⁴¹ GW, nr 101, 17 XII 1791, 1–2; nr 103, 24 XII 1791, Suplement, 2; GNiO, nr 102, 21 XII 1791, s. 410. Por. L u d w i k F i l i p, *op. cit.*, s. 187–188.

⁴² GW, nr 98, 7 XII 1791, 3; GNiO, nr 98, 7 XII 1792, s. 394; PHPE, grudzień 1791, s. 1104. Dodajmy tylko, że chociaż Ludwik XVI zawetował dekret o emigrantach, ich dobra i tak w końcu zostały skonfiskowane. 9 lutego 1792 r. Legislatywa uchwaliła bowiem prawo o przejęciu tych dóbr pod zarząd narodu. Tydzień później, 16 lutego, król sankcjonował dekret. O tym, w jaki sposób majątki emigran-

uczynił tylko tyle, że wydał 12 listopada proklamację, w której wzywał Francuzów do powrotu i obiecywał im „spokojność i bezpieczeństwo imieniem prawa”. W manifestie tym znalazło się również stwierdzenie, że król, „używając prerogatywy swojej w odmówieniu sankcji dekretowi przeciwko emigrantom wymierzonemu, dał dowód, że jest Wolny”⁴³. Opinia publiczna wiedziała jednak, co ma sądzić na ten temat. W Paryżu ukazała się rycina, na której „mężczyzna skrępowany i dwiema grubymi deskami mocno ściśnięty, same tylko ramiona przez połowę (dla sankcjonowania) na wolności mając, ściśniętym woła głosem: Vivat Wolność!”⁴⁴. Trzeba jednak powiedzieć, że zawetowanie powyższych ustaw, a zwłaszcza tej o emigrantach, przyczyniło się do spadku notowań Ludwika XVI w społeczeństwie. Jakobini natychmiast wykorzystali te nastroje i zainspirowali w stolicy kilkudniowe zaburzenia, próbując w ten sposób zmusić króla do zmiany decyzji. Działania te nie przyniosły jednak spodziewanych rezultatów⁴⁵.

Pod koniec roku sprawa wojny stała się głównym problemem politycznym w rewolucyjnej Francji. Życzył jej sobie nie tylko Ludwik XVI. Opowiadało się za nią całe Zgromadzenie Prawodawcze i znaczna część społeczeństwa, choć oczywiście z innych niż król względów. Poglądy Francuzów na kwestię ewentualnego konfliktu zbrojnego odnotowała „Gazeta Warszawska”. „Arystokraci rozumieją – pisał Łuski – że Francja nie przemoże koalicją mocarstw, ani karność zjednoczonych ich wojsk odporu nie da, a zatem będzie musiała ulegać, i przeto oni życzyli wojny. Wielka liczba naszych patriotów mniema, że skoro nasze wojska pokażą się tylko tym narodom, które sprzyjają naszej wolnej Konstytucji, zaraz do nich z wyciągniętymi rękami przyjęte zostaną. W mniemaniu więc patriotów, wojna najzdolniejszym jest środkiem do zatwierdzenia naszej Konstytucji. Inni znowu, w niemniejszej liczbie obywatele, do żadnej partii nie przywiązani, względem rządu całkiem obojętni i własnej tylko spokojności pilnujący, żądali wojny, gdyż oni sobie wystawiają, że wojna jedynym jest sposobem do wyprowadzenia ich

tów miały być wzięte w sekwestr, deputowani zdecydowali 8 marca. Por. GW, nr 19, 7 III 1792, Suplement, 3; GNiO, nr 17, 29 II 1792, s. 100; nr 20, 10 III 1792, s. 118; nr 26, 31 III 1792, s. 154; PHPE, maj 1792, s. 397–399. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 128; A. G a b o u r d, *op. cit.*, s. 62; L u d w i k F i l i p, *op. cit.*, s. 186.

⁴³ Cyt. za: GW, nr 98, 7 XII 1791, 2. Por. też PHPE, grudzień 1791, s. 1089–1096, gdzie zamieszczono pełny tekst tej deklaracji.

⁴⁴ Cyt. za: GW, nr 102, 21 XII 1791, 3.

⁴⁵ GW, nr 103, 24 XII 1791, 4.

z stanu zamieszania i nadania im tej lub owej Konstytucji, byleby tylko była pewna i bezpieczna, ażeby pod nią w spokojności żyć i zostawać mogli. Jeszcze inni, lubo w nie tak znacznej, jak poprzedzający liczbie, gorliwie jednak do Konstytucji przywiązani, życzyli wojny, lecz odpornej tylko. Sami nawet jakobini za wojną będący, różnili się w tej mierze zdaniem, gdyż jedni nalegali gorliwie o wojnę zaczepną, drudzy przeciwnie, przy odpornej wojnie obstawali⁴⁶. Przeciwnikiem działań zaczepnych był w klubie jakobinów Maximilienne Robespierre i wąskie grono jego zwolenników. Uważali oni, że należy najpierw rozprawić się z kontrrewolucją w kraju i unormować sytuację wewnętrzną państwa, a potem dopiero rozpoczynać wojnę. Propagatorami idei wojennych byli natomiast brissotyści, którzy mieli wśród jakobinów większość i zaliczali się obecnie do lewicy obozu rewolucyjnego⁴⁷.

W grudniu marsz ku wojnie nabrał tempa. Dotychczasowy minister wojny Louis Lebègue Duportail był usposobiony zbyt pokojowo, nie nadawał się zatem do realizacji planów dworu. 7 grudnia 1791 r. Ludwik XVI udzielił mu dymisji i powołał na jego miejsce lafayettystę i zwolennika wojny – Louisa-Marie hrabiego de Narbonne. Tydzień później, 14 grudnia, król zjawił się osobiście w Zgromadzeniu i oznajmił deputowanym, że przesłał elektorowi Trewiru ultimatum z żądaniem, aby do 15 stycznia rozproszył skupiska emigrantów na swoim terytorium, gdyż inaczej zostanie uznany za nieprzyjaciela Francji i tak też będzie traktowany. Stwierdził również, że identyczne deklaracje rozkazał posłać do innych władców niemieckich, przychylnie patrzących na emigrantów gromadzących się na podległym im obszarze. Aby zaś wesprzeć słowa czynem, nakazał rozpocząć zbrojenia. „...Gdyby owe deklaracje być miały bezskuteczne – mówił król – naówczas sama tylko nam do wyboru pozostaje wojna”⁴⁸. Mowa Ludwika XVI została przyjęta owacyjnie.

⁴⁶ Cyt. za: GW, nr 39, 16 V 1792, 2.

⁴⁷ GW, nr 33, 25 IV 1792, Supplement, 1–2; nr 39, 16 V 1792, 2; GNiO, nr 8, 28 I 1792, s. 48; „Korespondent Warszawski” [dalej: KW], nr 2, 5 V 1792, s. 16. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 169; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 106–109; S. Salmanowicz, *Francja pod jakobińską gwiazdą*, Warszawa 1966, s. 85–86; B. Borucki, *Valmy 1792*, Warszawa 1990, s. 39–40; L. Villat, *op. cit.*, s. 128–130. Więcej o poglądach Robespierre’a na kwestię wojny por. R. Scurr, *Robespierre. Terror w imię cnoty*, Warszawa 2008, s. 153–157; oraz J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 110–117.

⁴⁸ Cyt. za: GW, nr 2, 7 I 1792, Supplement, 3. Por. Z. Anusik, *op. cit.*, s. 455–456; L. Villat, *op. cit.*, s. 131; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 75–76.

Na wniosek ministra wojny, hrabiego de Narbonne, Legislatywa uchwaliła dekret o powołaniu trzech armii o łącznej sile 150 tys. żołnierzy, które miały być rozmieszczone wzdłuż północnej i wschodniej granicy kraju⁴⁹. Dowództwo nad nimi otrzymali marszałkowie: Jean-Baptiste de Rochambeau, Nicolas Lückner i Marie-Joseph de La Fayette⁵⁰.

Elektor Trewiru nie zamierzał początkowo ulegać żądaniu Francji. Odpisał, że „książęta francuscy, jako najbliżsi jego krewni, bawią się na dworze swoim, i że żadne prawo narodów gościnności ku krewnym nie zabrania; drudzy zaś emigranci mieszkają w jego kraju jak inni cudzoziemcy, żadnych oni tam nie czynią obrotów wojennych, ale w zupełnej spokojności trzymają się”⁵¹. Pod naciskiem cesarza Leopolda II rychło jednak przyjął ultimatum i wypędził francuskich emigrantów. Arcybiskup Moguncji postąpił bezwzględnie tak samo i 21 grudnia cesarz zawiadomił oficjalnie Paryż, że rząd francuski otrzymał całkowite zadośćuczynienie. Dodał również, że w obecnych okolicznościach Francja nie może mieć już żadnych uzasadnionych pretensji do książąt Nadrenii, a gdyby mimo to zaatakowała któregoś z nich, musiałby stanąć w jego obronie. Jednocześnie Leopold II zarządził zbrojenia i wysłał na pomoc elektorowi Trewiru 20 tys. żołnierzy⁵². Legislatywa wykorzystała to jako pretekst do dalszej eskalacji konfliktu. Opierając się na zapewnieniach Narbonne’a, który po powrocie z Lotaryngii twierdził, że wszystko jest gotowe do wojny⁵³, 25 stycznia 1792 r.

⁴⁹ GW, nr 1, 4 I 1792, 3; nr 2, 7 I 1792, Suplement, 2–3; PHPE, luty 1792, s. 118–120. Por. A. G a b o u r d, *op. cit.*, s. 76; L u d w i k F i l i p, *op. cit.*, s. 188–189.

⁵⁰ W chwili uchwalenia tego dekretu, Rochambeau i Lückner nie byli jeszcze marszałkami Francji. Nominację na ten stopień wojskowy uzyskali bowiem dopiero 27 grudnia. Natomiast La Fayette otrzymał buławę marszałkowską już wiosną 1791 r. Od grudnia 1791 r. Francja miała zatem ośmiu marszałków. Por. GW, nr 7, 25 I 1792, 1; nr 8, 28 I 1792, 1. Por. też L u d w i k F i l i p, *op. cit.*, s. 190–191.

⁵¹ Cyt. za: GW, nr 4, 14 I 1792, Suplement, 2.

⁵² GW, nr 6, 21 I 1792, 3–4; nr 7, 25 I 1792, Suplement, 1–3; nr 13, 15 II 1792, 4 i Suplement, 1, 3; nr 19, 7 III 1792, Suplement, 2; GNiO, nr 8, 28 I 1792, s. 48; nr 11, 8 II 1792, s. 64; nr 12, 11 II 1792, s. 70; PHPE, styczeń 1792, s. 89–90; marzec 1792, s. 199–201.

⁵³ 27 grudnia 1791 r. Narbonne raportował w Zgromadzeniu, że „twierdze nasze pograniczne od Flandrii zacząwszy, aż do końca Alzacji, w najlepszym stanie obrony są trzymane, i że przy tych granicach 130. tysięcy wojska znajduje się; że fortece liczną artylerią są opatrzone; że dla naszego wojska w gotowości stoi 900. sztuk polowych harmat i 3000. koni pod też harmaty; że twierdze dostatecznym zapasem na jedną kompanią są uprowiantowane, i że w zbrojowniach francuskich 19. milionów funtów prochu jest złożonego; że Perpignan i Bayonne przy

zażądała od króla, aby domagał się od cesarza odpowiedzi, czy on, jako głowa Domu Austriackiego, wyrzeknie się „wszelkich traktatów i umów wymierzonych przeciwko samowolności, niepodległości i bezpieczeństwu narodu”, a zatem, czy odwołuje deklarację z Pillnitz⁵⁴. Król miał również oznajmić Leopoldowi, że jeśli nie da on Francji przed 1 marca zupełnej satysfakcji, jego postępowanie zostanie poczytane za wypowiedzenie wojny⁵⁵.

granicy hiszpańskiej są wprawdzie nikczemnie ufortyfikowane, góry jednak pirenejskie służą dwóm rzeczonym miastom za wał naturalny, morskie zaś nabrzeża nasze dostatecznie są przez potęgę naszą morską zasłonięte”. Cyt. za: GW, nr 7, 25 I 1792, 1–2.

Po powrocie z Lotaryngii, w styczniu 1792 r. minister wojny donosił z kolei, że „twierdze nadgraniczne w dobrym stanie zastał, że był kontent z wojsk liniowych i z Gwardii Narodowej, że przedziwną znalazł artylerią i wszelkiego rodzaju wojennej amunicji zapas w obfitości [...] Zaczawszy od Dunkierki aż do Besançon rozłożonego stoi wojska 240. batalionów infanterii i 160. szwadronów kawalerii, które mają amunicję na 6. miesięcy. Szpitale żołnierskie są urządzone, i konie są prawie zamówione. W Maubeuge ufortyfikowany obóz będzie założony. Miasto zaś Strasburg samo w sobie ma postać podobną do wielkiego obozu”. „Wojna zatem – konkludował – z honorem może być zaczęta. Nie ma nic niepodobnego dla nas. Hańby tej, ażeby się obcy w spory nasze polityczne wmieszać mieli ścierpieć nie możemy”. Cyt. za: GW, nr 11, 8 II 1792, 2–3. Por. PHPE, kwiecień 1792, s. 291–293.

⁵⁴ Deklaracja ta, podpisana przez cesarza Leopolda II i króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II na zamku w Pillnitz 27 sierpnia 1791 r., groziła na przyszłość Francji interwencją zbrojną. Obaj władcy oświadczyli, że gotowi są działać szybko i we wzajemnym porozumieniu, pod warunkiem jednak, że inne mocarstwa europejskie zdecydują się połączyć z nimi swoje wysiłki. Deklaracja bardziej więc straszyla wojną, niż ją zapowiadała. Akcja austriacko-pruska miała bowiem rozpocząć się dopiero wówczas, gdyby cała Europa do niej przystąpiła, a taka jednomysłność była nie tylko mało prawdopodobna, ale wręcz niemożliwa. Mimo to opinia francuska przyjęła ją dosłownie. Por. A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 122; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 252. Treść tej deklaracji por. GW, nr 81, 8 X 1791, Suplement, 2–3. Dodajmy w tym miejscu, iż obawy Francuzów przed obcą ingerencją w ich sprawy nie były jednak zupełnie bezpodstawne. Więcej o skomplikowanej rozgrywce dyplomatycznej na arenie międzynarodowej i przygotowaniach do interwencji we Francji por. Z. Anusik, *Gustaw III w obozie kontrrewolucji. Stanowisko dworu sztokholmskiego wobec sytuacji we Francji po nieudanej ucieczce Ludwika XVI z Paryża w czerwcu 1791 r.*, „Przegląd Nauk Historycznych” [dalej: PNH], 2003, R. II, nr 1 (3), s. 113–155; idem, *Hans Axel von Fersen i jego misja dyplomatyczna na dworze cesarskim w 1791 roku*, PNH, 2008, R. VII, nr 2, s. 61–112; idem, *Kongres zbrojny u granic Francji. Niespełniona nadzieja kontrrewolucji spod znaku Tuilerii w latach 1791–1792*, PNH, 2003, R. II, nr 2 (4), s. 111–179; idem, *Gustaw III i baron de Breteuil. Nieznana karta z dziejów sekretnej dyplomacji w latach 1790–1792*, „Zapiski Historyczne” 2004, t. LXIX, z. 2–3, s. 25–67.

⁵⁵ GW, nr 15, 22 II 1792, 3; GNiO, nr 13, 15 II 1792, s. 76. Szczegółowo o debacie, która zaowocowała uchwaleniem dekretu z 25 stycznia 1791 r. por.

Zaabsorbowany polityką wschodnią i kłopotami finansowymi, Leopold II nie palił się zanadto do wojny. Odpisał więc na notę francuską, że „nie tylko nie miał żadnego nieprzyjacielskiego zamysłu, ale i owszem odradzał innym mocarstwom, aby się przeciw Francji nie uzbrajały; że skłonił elektora trewirskiego do rozproszenia zebranych emigrantów, i że sam w Niderlandach pierwszy dał tego przykład”⁵⁶. Zapewnił również o swej przyjaźni, jaką żywi dla króla i „rozsądnej” części narodu francuskiego. Jednocześnie zacieśniał jednak sojusz z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem II, zawierając z nim 7 lutego przymierze obronne⁵⁷. W związku z tym brissotyści zaczęli jeszcze goręcej propagować ideę wojny ofensywnej. Na początku marca zmusili też do ustąpienia z zajmowanego stanowiska Antoine’a-François Bertranda de Moleville’a, jedyne go ministra, któremu Ludwik XVI ufał całkowicie. Król z bólem serca przyjął dymisję ministra marynarki i niejako dla równowagi zwolnił 9 marca hrabiego de Narbonne. Z kolei Legislatywa odpowiedziała 10 marca odesłaniem ministra spraw zagranicznych, pokojowo usposobionego Claude’a-Antoine’a de Lessarta (Delessarta) przed Trybunał Narodowy (zarzucono mu zatajenie przed zgromadzeniem ważnych aktów dyplomatycznych i narażenie na szwank interesów francuskich w prowadzonych przez niego negocjacjach z Austrią). Odejście z rządu de Lessarta spowodowało upadek całego gabinetu złożonego z feliantów. Nie upłynął tydzień, a wszyscy ministrowie – oprócz jednego – podali się do dymisji. Nowy rząd, utworzony między 10 a 23 marca, składał się w całości z jakobinów – bliskich współpracowników Brissota lub żyrondystów. Tekę spraw zagranicznych otrzymał Charles-François Dumouriez, wojny – Pierre-Marie de Grave, finansów – Étienne Clavière, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości – Jean-Marie Roland de Platière, a marynarki – Jean de Lacoste. Nieco później, 14 kwietnia, ministrem sprawiedliwości został Antoine Duranthon⁵⁸.

GW, nr 11, 8 II 1792, Supplement, 2–3; nr 13, 15 II 1792, Supplement, 2–3; GNiO, nr 11, 8 II 1792, s. 64; nr 12, 11 II 1792, s. 70. Por też Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 199.

⁵⁶ Cyt. za: GNiO, nr 19, 7 III 1792, s. 111.

⁵⁷ Dwór berliński ratyfikował go 19 lutego, austriacki – sześć dni później. Por. GW, nr 27, 4 IV 1792, Supplement, 2; nr 39, 16 V 1792, 2 (tu treść tego traktatu); GNiO, nr 20, 10 III 1792, s. 117.

⁵⁸ Por. GNiO, nr 25, 28 III 1792, s. 148; nr 26, 31 III 1792, s. 154; nr 27, 4 IV 1792, s. 160; nr 28, 7 IV 1792, s. 168; nr 31, 18 IV 1792, s. 184; nr 36, 5 V 1792, s. 214; GW, nr 27, 4 IV 1792, Supplement, 3–4; nr 28, 7 IV 1792, 2; nr 29,

Partia wojenna, znalazłszy się u władzy, gotowa była jak najszybciej rozpocząć konflikt zbrojny z Austrią. Był on zresztą nieuchronny. 1 marca 1792 r. zmarł bowiem, po krótkiej chorobie, cesarz Leopold II⁵⁹, a jego syn i następca – Franciszek II, okazał się mniej skory do ustępstw: skoncentrował w Belgii znaczne siły, a na ostatnie noty francuskie z 11 i 19 marca odpowiedział odmownie lub nie udzielił zgoła żadnej odpowiedzi. Nadchodziły też wieści o odtwarzaniu w Nadrenii, rozproszonej wcześniej na rozkaz tamtejszych władców, emigranckiej armii⁶⁰. 27 marca Dumouriez wysłał do Wiednia definitywne ultimatum z żądaniem zaprzestania zbrojeń. Odpowiedź, utrzymana w tym samym tonie, nadeszła do Paryża 18 kwietnia⁶¹. Dwa dni później król zjawił się wraz z Dumouriezem w Zgromadzeniu, aby zaproponować wypowiedzenie wojny „królowi Węgier i Czech”⁶², co – jak dowodził – stało się absolutną koniecznością. Jego wystąpienie nagrodzono rzesistymi oklaskami. Przeciwno wszczynaniu zbrojnego konfliktu wypowiedziało się zaledwie kilku posłów, wskazując m.in. na zły stan finansów państwa. W odpowiedzi deputowany Joseph Cambon stwierdził, iż w skarbcu znajduje się 300 mln liwrów: suma w zupełności wystarczająca do prowadzenia wojny. Ponownie głosowano nad wnioskiem, uchwalając go niemal jednogłośnie. Jeszcze tego samego dnia w godzinach wieczornych 24-osobowa grupa deputowanych udała się do króla, aby poinformować go o powyższej uchwale

11 IV 1792, Suplement 2–3; nr 31, 18 IV 1792, 4; PHPE, maj 1792, s. 420–427, 431. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 179; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 187; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 265; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 250–251; L. Villat, *op. cit.*, s. 132; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 105–109, 122–123; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 199–206.

⁵⁹ Okoliczności śmierci cesarza i opis jego pogrzebu por. GW, nr 24, 24 III 1792, 4 i Suplement, 3; nr 26, 31 III 1792, 4. Wieść o śmierci Leopolda II nadeszła do Paryża 10 marca. Dwór francuski przybrał z tej okazji dwumiesięczną żałobę. Por. GW, nr 27, 4 IV 1792, 2–3.

⁶⁰ Por. m.in. GW, nr 24, 24 III 1792, 4; nr 25, 28 III 1792, 2; nr 26, 31 III 1792, Suplement, 3; KW, nr 8, 19 V 1792, s. 63; PHPE, kwiecień 1792, s. 371.

⁶¹ GW, nr 32, 21 IV 1792, 3; nr 33, 25 IV 1792, 3; nr 34, 28 IV 1792, 3; GNiO, nr 33, 25 IV 1792, s. 185; PHPE, maj 1792, s. 432.

⁶² Franciszek II był w owym czasie jedynie królem węgierskim i czeskim oraz władcą dziedzicznych krajów austriackich. Cesarzem rzymskim został obrany dopiero 12 lipca 1792 r. O uroczystościach koronacji pisała zresztą prasa warszawska (GW, nr 61, 1 VIII 1792, 3; nr 62, 4 VIII 1792, 3). Wojna została więc wypowiedziana nie całej Rzeszy Niemieckiej, a jedynie władcy Austrii jako królowi Węgier. Żyrondyści łudzili się, że dzięki temu zapewnią sobie neutralność innych krajów niemieckich.

i uzyskać jego sankcję. Ludwik XVI niezwłocznie zatwierdził dekret⁶³.

Francja rozpoczynała wojnę, która miała przynieść jej same jedynie nieszczęścia. Co więcej, wojna ta miała niebawem przekształcić się w konflikt ogólnoeuropejski, trwający aż 23 lata. Pokój zostanie zawarty dopiero w roku 1815, po Waterloo.

2. Początek wojny. Trudności wewnętrzne

Spółeczeństwo francuskie przyjęło uchwałę o wojnie z ogromnym entuzjazmem i radością. Chcąc zaś dać wyraz patriotycznym uczuciom, czyniono powszechnie składki na potrzeby wojenne, o czym skrupulatnie donosiły gazety, przytaczając nazwiska darczyńców i złożone przez nich kwoty⁶⁴. Ofiarnością wykazali się również deputowani Zgromadzenia Prawodawczego, przekazując na ten cel swoje trzymiesięczne dochody (400 tys. liwrów)⁶⁵. Inną formą patriotyzmu było wystawienie na własny koszt oddziału zbrojnego. Przykładowo, grupa paryskich weteranów, nie mogąc własną pierśią bronić ojczyzny, wystawiła pięć plutonów (kapralstw) piechoty, z których każdy liczył dwudziestu czterech żołnierzy, i opłacała ich żołd⁶⁶.

Wypowiadając wojnę, żyrondyści spodziewali się szybkiego zwycięstwa. Nadzieje te mogły się ziścić jedynie pod warunkiem podję-

⁶³ KW, nr 5, 12 V 1792, s. 39; nr 8, 19 V 1792, s. 63–64; GW, nr 38, 12 V 1792, Suplement, 3; GNiO, nr 37, 9 V 1792, s. 210; PHPE, maj 1792, s. 489–490; czerwiec 1792, s. 535–562. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 180; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 188; *Historia...*, s. 70; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 265; L. Villat, *op. cit.*, s. 133; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 135–138; *Chronique...*, s. 260; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 207–208. Drobiazgową analizę zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych przyczyn wojny 1792 r. przeprowadza T.C.W. Blanning. Por. *idem*, *The Origins of the French Revolutionary Wars*, London–New York 1986, s. 69–130. Dekret o wypowiedzeniu wojny por. Aneks nr 11.

⁶⁴ Por. m.in. KW, nr 5, 12 V 1792, s. 39; nr 6, 15 V 1792, s. 48, nr 7, 17 V 1792, s. 55–56, nr 8, 19 V 1792, s. 60; GNiO, nr 38, 12 V 1792, s. 226; nr 39, 16 V 1792, s. 232; nr 40, 19 V 1792, s. 238.

⁶⁵ KW, nr 5, 12 V 1792, s. 39; GNiO, nr 38, 12 V 1792, s. 226. Dodajmy tylko, że nazajutrz po uchwaleniu tego dekretu, 23 kwietnia 1792 r. Barère, Merlin de Thionville i Thuriot oświadczyli, że ich sytuacja materialna nie pozwala im uczynić takiego daru. Legislatywa cofnęła więc powziętą uchwałę i ogłosiła dobrowolną subwencję. W ciągu zaledwie dwóch dni pozyskano tą drogą 194 tys. liwrów. Por. GNiO, nr 38, 12 V 1792, s. 226; nr 39, 16 V 1792, s. 232.

⁶⁶ KW, nr 7, 17 V 1792, s. 56; GNiO, nr 39, 16 V 1792, s. 232.

cia przez Francję zdecydowanej ofensywy, zanim Austria będzie w stanie wystawić wojsko w pełnym stanie liczebnym i nim armia pruska, wypełniając zobowiązania sojusznicze, wkroczy do Belgii. W owym czasie Austriacy mogli przeciwstawić Francuzom zaledwie 35 tys. żołnierzy w Belgii i niespełna 6 tys. w Bryzgowii⁶⁷. Jednak już początkowe działania pokazały, że rachuby żyrondystów były całkowicie płonne. Francuskim generałom brakowało zapachu, działania prowadzili z przesadną ostrożnością, a nawet nieudolnie. Ochotnicy byli źle wyszkoleni i uzbrojeni, a do tego niezdyscyplinowani. Pomiedzy generalicją a żołnierzami istniał wyraźny rozdźwięk.

Francuska Rada Wojenna podjęła decyzję o podzieleniu wojska na granicy belgijskiej i niemieckiej na trzy armie. La Fayette miał na czele 25 tys. żołnierzy wkroczyć do Leodium, armia marszałka Nicolasa Lücknera miała podjąć próbę zdobycia Trewiru, a oddziały marszałka de Rochambeau, przeznaczone do działań defensywnych, strzec granicy z Niderlandami⁶⁸. Wszystkie one liczyły w sumie około 100 tys. żołnierzy⁶⁹.

Ofensywa wojsk francuskich, rozpoczęta 29 kwietnia, zakończyła się kompletnym fiaskiem. Lewa kolumna armii Rochambeau, w sile 6 tys. żołnierzy, wymaszerowała z Dunkierki i dotarła pod Furnes, gdzie nie było wojsk nieprzyjaciela, nie miała jednak odwagi wkroczyć do miasta i zawróciła. Kolumna środkowa, która wyruszyła z Lille by zdobyć Tournai, napotkała na swej drodze liczący 4 tys. żołnierzy oddział austriacki i zawróciła z powrotem, zaledwie po kilku oddanych przez nieprzyjaciela wystrzałach armatnich, porzucając wszystkie działa i bagaże. Posadzony o zdradę gen. Théobald Dillon został przez swoich żołnierzy rozsiekany, a jego zwłoki spalono. Kilku innych oficerów, w tym pułkownik inżynierii Bertois, zawisło na drzewie. Wreszcie dowodzona przez Armanda-Louisa de Gontaut księcia de Biron kolumna główna w sile 12 tys. żołnierzy została pobita w Quaregnon, 2 mile od Mons, przez znacznie słabszy liczebnie (4 tys.) oddział gen. Beaulieu. Zginęło około 400 Francuzów, a 200 przeszło na stronę austriacką. Armia Środkowa dowodzona przez La Fayette'a, która przez Givet

⁶⁷ GW, nr 32, 21 IV 1792, 4; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 181.

⁶⁸ KW, nr 6, 15 V 1792, s. 48; GW, nr 39, 16 V 1792, 4; nr 40, 19 V 1792, 2. O rozmieszczeniu tych armii i ich stanie liczebnym por. B. Borucki, *op. cit.*, s. 8–10; oraz Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 232–233.

⁶⁹ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 181.

miała wesprzeć akcję Birona, nie przekroczyła nawet granicy. Jedynie gen. Adam-Philippe de Custine na czele kolumny utworzonej w Belforcie osiągnął wyznaczony cel: zajął posiadłości biskupa Bazylei – Porrentruy i Jury, i zabezpieczył dostęp do Franche-Comté⁷⁰.

Porażki Francuzów mogły mieć o wiele tragiczniejszy finał, gdyby przeciwnik był gotów do przeprowadzenia natychmiastowej kontrofensywy. Szczęśliwie dla rewolucyjnej Francji główne siły austriackie i pruskie były jeszcze daleko. Wbrew zapewnieniom ministra wojny Narbonne'a, armia francuska była kompletnie nieprzygotowana do wojny.

Niezwykle trafną ocenę wartości bojowej tej armii odnajdujemy na łamach „Korespondenta”: „Francuskich wojsk pierwszy atak zawsze był straszny, teraz więcej o nim mieliśmy mniemania, niż skutek okazał. Może by niemieckie wojska niezmierną klęskę ponieśli, gdyby nie gwardie narodowe francuskie. Te z daleka straszące, z bliska przestraszone zostały. Przypatrzyliśmy się ich częściej, jeśli i reszta podobna była, pewnie by walczyć z nimi byłoby toż samo, co zwyciężać”⁷¹.

Generalicja uchyliła się od odpowiedzialności za nieudaną ofensywę, zrzucając winę na demoralizację żołnierzy i źle opracowany plan kampanii⁷². Istotnie, żołnierze masowo dezercerowali, przechodząc do obozu wroga. Prasa warszawska pod datą 5 maja 1792 r. podała, że szeregi armii francuskiej opuściło już ponad 1000 ludzi⁷³. A przecież wojna dopiero się rozpoczęła. W niedługim czasie służbę zaczęły porzucać nawet zwarte oddziały. Zwłaszcza niepewne były jednostki sformułowane z cudzoziemców. 11 maja 1792 r. na stronę Austriaków przeszły trzy regimenty jazdy: *Royal-Allemand* (za wyjątkiem 50 ludzi), *Saxe* i *Berchiny*. Zdezercerowała również znaczna część pułków *Bouillon* i *Hensel Darmstadt*, które wchodziły w skład Armii Renu dowodzonej przez La Fayette-

⁷⁰ KW, nr 8, 19 V 1792, s. 60–61; nr 10, 24 V 1792, s. 79; nr 18, 12 VI 1792, s. 158–159; GW, nr 39, 16 V 1792, Suplement, 3–4; nr 40, 19 V 1792, 2; nr 41, 23 V 1792, 2–4 i Suplement, 3; nr 42, 26 V 1792, 2–3; GNiO, nr 39, 16 V 1792, s. 232; nr 40, 19 V 1792, s. 237–238; nr 41, 23 V 1792, s. 244; PHPE, maj 1792, s. 491–492. Obszerniej o opisanych tu działaniach por. B. Borucki, *op. cit.*, s. 10–12; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 181–182. Por. też A. Villat, *op. cit.*, s. 134; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 179–183; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 236–243; Z. Libiszowska, *Żołnierz wolności La Fayette*, Łódź 1978, s. 252–253.

⁷¹ Cyt. za: KW, nr 8, 19 V 1792, s. 62.

⁷² KW, nr 13, 31 V 1792, Dodatek, s. 103.

⁷³ KW, nr 10, 24 V 1792, s. 179; GW, nr 41, 23 V 1792, Suplement, 2.

te'a⁷⁴. Minister wojny de Grave, przyznając słuszność generałom, nie chciał słyszeć o dalszej ofensywie, a nie mogąc przekonać kolegów w rządzie, 10 maja podał się do dymisji. Jego miejsce zajął Joseph-Marie Servan de Gerbey, pułkownik 104. regimentu⁷⁵. Również sędziwy marszałek de Rochambeau złożył dowództwo swojej armii (8 maja). Jego dymisja powiększyła chaos panujący w wojsku francuskim, gdyż w ślad za nim wielu oficerów porzuciło służbę⁷⁶.

Po nieudanej ofensywie, w ciągu dwóch następnych miesięcy armia francuska nie podjęła żadnych poważniejszych działań zbrojnych, pozwalając by inicjatywa przeszła w ręce przeciwnika. Owa pasywność stała się dla niektórych powodem wygłaszania opinii, przytoczonych przez „Korespondenta”, że pomimo wypowiedzenia wojny wcale do niej nie dojdzie, a wszystko rozstrzygnie się na drodze negocjacji⁷⁷. Wojna jednak toczyła się, choć bardzo powolnym tempem, i pozbawiona była – przynajmniej na razie – spektakularnych akcji. Pomędzy walczącymi stronami dochodziło co jakiś czas do niedużych potyczek i utarczek. Starcia te, prawie zawsze niepomysłne dla Francuzów, przynosiły na ogół niewielkie stra-

⁷⁴ KW, nr 20, 16 VI 1792, s. 175; nr 24, 9 VI 1792, s. 208; nr 29, 7 VII 1792, s. 255; GW, nr 44, 2 VI 1792, 4 i Suplement, 3; GNiO, nr 44, 2 VI 1792, s. 262; nr 45, 6 VI 1792, s. 268. Z pułku *Saxe* powróciło potem do służby 92 żołnierzy, a z *Royal-Allemand* – 200. Regiment *Berchiny* powrócił do Francji w całości. Por. GNiO, nr 44, 2 VI 1792, s. 262; nr 45, 6 VI 1792, s. 268.

⁷⁵ KW, nr 14, 2 VI 1792, Dodatek, s. 120; GNiO, nr 43, 30 V 1792, s. 256. A Mathiez, *op. cit.*, s. 183 podaje, że de Grave złożył dymisję w dniu 8 maja. Podobnie Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 248.

⁷⁶ GNiO, nr 40, 9 V 1792, s. 238; nr 42, 26 V 1792, s. 250; nr 45, 6 VI 1792, s. 267; nr 47, 13 VI 1792, s. 280; GW, nr 43, 30 V 1792, 3; nr 45, 6 VI 1792, 3; nr 48, 16 VI 1792, 4; PHPE, czerwiec 1792, s. 572–573. O powodach dymisji marszałka de Rochambeau „Pamiętnik” napisał, co następuje: „Pan Rochambeau, pod którego komendą pozostawały wszystkie owe korpusy, co były tak haniebnie wytrzepane przez Austriaków jak tylko wpadły do Niderlandu, urażony, że minister Dumouriez, mimo jego wiadomości, dał rozkazy jego podkomendnym generałom, aby te wtargnięcie uskuteczнили, choć do tego wojsko owe nie było przyzwyczajone przygotowane, i widząc, że miał być w całej tej sprawie czystą marionetką, podziękował królowi za służbę”. Cyt. za: PHPE, czerwiec 1792, s. 572. A oto, co napisał na ten temat sam marszałek w liście do Zgromadzenia: „Pięćdziesiąt lat służby liczę, prace moje i wiek przyniosły mi wiele niemocy. Siły mi nie wystarczają do komenderowania wojskiem, [które – przyp. M.K] porzucić muszę. Nie przestanę jednak utrzymywać Konstytucję”. Cyt. za: KW, nr 13, 31 V 1792, Dodatek, s. 103.

⁷⁷ KW, nr 8, 19 V 1792, s. 62–63.

ty w ludziach (100–200 żołnierzy), koniach i uzbrojeniu. Opis ich wszystkich znajdujemy na łamach prasy warszawskiej, która niezwykle skrupulatnie odnotowywała wszelkie wypadki rozgrywające się na teatrze działań wojennych⁷⁸.

Poniżej przytaczamy dla przykładu relację z dwóch takich potyczek, wybranych metodą na chybił trafił. Jako pierwszy podajemy opis starcia, do którego doszło w pobliżu Charleroi w dniu 23 maja 1792 r., zamieszczony na łamach „Korespondenta” 16 czerwca: „Korpus spod komendy generała grafa Staray [Starray – przyp. M.K.] wczoraj na obóz francuski przy Florenne między Charleroi i Philippeville napadł. Francuzi zostawili zabitych około 200, prócz ranionych i niewolników, niektóre dywizje stracili, armaty z amunicją, bagaże i wszystkie namioty, i cofnąć się musieli”⁷⁹. A oto relacja z innej potyczki, stoczonej w dniu 27 maja: „Mała potyczka przed Condé przy Cocq między grenadierami węgierskimi i huzarami austriackimi spod komendy księcia de Ligne. Huzarowie nie dali uszykować się Francuzom, którzy rejterowali się spod forticy Glacis. Austriacy zabili 30, a 3 w niewolę wzięli. Sami stracili 1 uzara zabitego i 8 ranionych uprowadzili”⁸⁰.

I jeszcze doniesienie o zupełnie drobnym epizodzie: „14 maja blisko Quievrain była mała potyczka między uzarami austriackimi i dragonią francuską. Stracili ci 9 ludzi, a 9 w niewolę wzięliśmy. Z naszej strony uzar 1 zabity i nie mało ranionych”⁸¹. Z uwagi na charakter rozgrywającej się wojny, właśnie tego typu relacji znajdujemy w prasie warszawskiej najwięcej. Opisywane potyczki były niekiedy tak małej wagi, że informacji o nich próżno przyjdzie nam szukać w literaturze przedmiotu.

Jak już wspomnieliśmy, bolesnym problemem armii francuskiej była masowa dezercja żołnierzy. Chcąc temu zaradzić, Legislatura ogłosiła 17 maja uchwałę o zbiegłych żołnierzach i ofice-

⁷⁸ Por. m.in. KW, nr 12, 29 V 1792, s. 94; nr 14, 2 VI 1792, s. 128; nr 18, 12 VI 1792, s. 159–160; nr 19, 14 VI 1792, s. 165; nr 20, 16 VI 1792, s. 174–175; nr 25, 28 VI 1792, s. 213; GW, nr 46, 9 VI 1792, Suplement, 2–3; nr 51, 27 VI 1792, 3; nr 52, 30 VI 1792, Suplement, 3; nr 54, 7 VII 1792, Suplement, 3; GNiO, nr 42, 26 V 1792, s. 250; nr 43, 30 V 1792, s. 254; nr 46, 9 VI 1791, s. 273–274; nr 48, 16 VI 1792, s. 286; PHPE, czerwiec 1792, s. 575–576.

⁷⁹ Cyt. za: KW, nr 20, 16 VI 1792, s. 174. Por. GNiO, nr 46, 9 VI 1791, s. 273.

⁸⁰ Cyt. za: KW, nr 20, 16 VI 1792, s. 175. Por. GW, nr 48, 16 VI 1792, Suplement, 2.

⁸¹ Cyt. za: KW, nr 14, 2 VI 1792, s. 128.

rach porzucających służbę. Dezercja i ucieczka do obozu nieprzyjaciela zostały uznane za czyn podlegający karze śmierci. Osoby, które samowolnie opuszczają szeregi armii, ale nie przejdą na stronę wroga, miały podlegać karze pozbawienia wolności: szeregowi żołnierze na okres 10 lat, podoficerowie na 15, a oficerowie na lat 20. Ustawa przewidywała również karę śmierci za planowanie spisku, którego celem byłoby przejście na stronę wroga, bez względu na to, czy doszedł on do skutku, czy też nie. Jeśli spisek zostałby zawiązany wśród oficerów, karę miał ponieść najwyższy rangą bądź najdłużej służący, jeśli wśród szeregowych – żołnierz z największym stażem. Wspólnicy, którzy ujawniliby te zamiary, mieli zostać uwolnieni od odpowiedzialności karnej. Zgromadzenie zdecydowało również o ukaraniu winnych klęski pod Mons, tj. żołnierzy, którzy krzyczeli „zdrada”, podburzając tym innych do ucieczki⁸². Zatrószono się na koniec o los jeńców wojennych, wydając 4 maja rozporządzenie w tej sprawie. Uznano, iż wszystkie osoby wzięte do niewoli, żołnierze lub cywile, znajdują się pod opieką prawa. Mieli oni otrzymywać żołd oraz cieszyć się wszelkimi prawami i wolnościami przynależnymi obywatelom francuskim⁸³.

Tocząca się wojna pogłębiła i tak już trudną sytuację gospodarczą Francji. Wzrosła inflacja i drożyzna⁸⁴, a rekwizycje środków transportu i zakupy dla armii dezorganizowały rynek aprowizacyjny. Nasiliło się niezadowolenie mas, ujawnili się zwolennicy „prawa agrarnego”, tj. równego podziału ziemi, a także państwowej reglamentacji żywności, prowokujący lud do wystąpień⁸⁵.

Dzierżący ster rządów żyrondyści musieli uporać się z jeszcze jednym problemem: należało jak najszybciej przerwać złą passę na froncie wojny. Od wyników zmagania wojennych zależało przecież, czy zdołają utrzymać się u władzy. Tymczasem generalicja w dalszym ciągu nie była w stanie lub też nie chciała wykazać się większą inicjatywą. Co więcej, 18 maja zebrani w obozie w Valenciennes dowódcy armii zgodnie uznali, iż dalsza ofensywa nie ma szans powodzenia. Przesłali ministrom memoriał, w którym radzili,

⁸² KW, nr 17, 9 VI 1792, s. 151; nr 18, 12 VI 1792, s. 157; GW, nr 46, 9 VI 1792, 3; GNiO, nr 45, 6 VI 1792, s. 268. Por. L u d w i k F i l i p, *op. cit.*, s. 246.

⁸³ KW, nr 13, 31 V 1792, Dodatek, s. 103; GNiO, nr 42, 26 V 1792, s. 250.

⁸⁴ Dla przykładu, w maju 1792 r. funt mięsa w Paryżu kosztował 14 sous, a więc o 4 sous więcej, niż przed rokiem. Por. GW, nr 45, 6 VI 1792, 3.

⁸⁵ J. B a s z k i e w i c z, *Historia...*, s. 351. Por. też W. M a r k o v, A. S o b o u l, *op. cit.*, s. 191.

aby niezwłocznie przerwać działania wojenne i zawrzeć pokój⁸⁶. Zorientowawszy się, że za plecami zbuntowanych generałów stoi dwór, żyrondyści podjęli nagonkę na Ludwika XVI, uderzając bezpośrednio w jego żonę. Maria Antonina została oskarżona o zdradę państwa i działanie na korzyść Austriaków, którym miała potajemnie przekazać informacje o francuskich planach wojennych. Ta głośna sprawa, nazywana przez gazety warszawskie „deputacją austriacką”, została po raz pierwszy ujawniona 18 maja 1792 r. i stała się na długi okres głównym przedmiotem obrad Legislatywy. „Deputacja austriacka – pisał „Korespondent” – dręczy umysły jednych wyszukaniem dowodów, że się ona znajduje i wzrasta, drugich że urojenie podżegaczy tę utworzyły zasadę, jedynie zmierzającą do przewrócenia z gruntu całego układu jakiegokolwiek jeszcze utrzymującego się rządu”⁸⁷. Debatowano nad tym, jak szerokie kręgi zatoczył ów spisek, kto może być w niego zamieszany i czy niepowodzenia wojenne są efektem tej zdrady, czy jedynie skutkiem nieudolności generałów. Pojawiły się głosy, aby Marię Antoninę pozbawić wolności lub pod mocnym konwojem odesłać do Austrii⁸⁸. Roland radził nawet królowi, by się z nią rozwiódł⁸⁹.

„Korespondent” uznał, że cała afera szyta jest grubymi nićmi i określił ją po prostu mianem „intrygi”. Poddął również w wątpliwość wiadomość o przechwyceniu tajnych listów z Austrii adresowanych do królowej, stwierdzając, iż prawdopodobnie zostały sfingowane przez jej nieprzyjaciół⁹⁰.

Polityka żyrondystów przyniosła owoce w postaci wydania przez Zgromadzenie kilku nowych dekretów. 26 maja 1792 r. uchwalono ustawę o deportacji niezaprzysiężonych księży. Miała ona zastąpić dekret zawetowany przez Ludwika XVI w grudniu 1791 r. Rozporządzeniu podlegał każdy duchowny, przeciwko któremu wpłynię do władz departamentu oskarżenie złożone przez dwudziestu obywateli czynnych, zamieszkujących dany kanton. Dyrektoriat de-

⁸⁶ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 183; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 190; GNiO, nr 47, 13 VI 1792, s. 279.

⁸⁷ KW, nr 21, 19 VI 1792, s. 182.

⁸⁸ KW, nr 19, 14 VI 1792, s. 165–167; nr 21, 19 VI 1792, s. 182–183; nr 25, 28 VI 1792, s. 211–212; nr 27, 3 VII 1792, s. 236; GNiO, nr 46, 9 VI 1792, s. 274; nr 47, 13 VI 1792, s. 280; nr 48, 16 VI 1792, s. 286; nr 51, 27 VI 1792, s. 304; GW, nr 48, 16 VI 1792, 3–4; nr 52, 30 VI 1792, 3.

⁸⁹ KW, nr 30, 10 VII 1792, s. 263; GW, nr 56, 14 VII 1792, Suplement, 2. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 135.

⁹⁰ KW, nr 27, 3 VII 1792, s. 236.

partamentu, po sprawdzeniu, czy wnioskujący istotnie należą do kategorii obywateli czynnych, miał wydać wyrok na piśmie. Następnie duchowny winien stawić się w odpowiednim urzędzie w celu odebrania paszportu na drogę, zawierającego jego nazwisko i nazwę miejsca, do którego zamierzał się udać. Skazany na wygnanie miał opuścić Paryż w ciągu 24 godzin, departament w trzy dni, a granice Francji – w miesiąc. Gdyby nie chciał dobrowolnie wyjechać, miał być wywieziony siłą pod strażą gwardii narodowej i na koszt własny. Jeśli nie miał pensji ani żadnych dochodów, koszt transportu pokrywało państwo. Gdyby powrócił do kraju, podlegał karze pozbawienia wolności na 10 lat⁹¹.

Dwa dni później, 29 maja 1792 r. ogłoszono dekret o rozwiązaniu gwardii królewskiej. Sprawa ta stała się zresztą przedmiotem ostrych sporów w Legislatywie. Georges-Auguste Couthon dowodził, że serce „deputacji austriackiej” mieści się w Tuileries, i że trzeba pozbawić spiskowców ramienia zbrojnego. Przeciwno temu oponował deputowany Dumas, twierdząc, że jest to sprzeczne z literą konstytucji, która gwarantuje królowi posiadanie ochrony. Marie-David Lasource doradzał, by odwołać gwardię tylko na jakiś czas. Z kolei Jean-François Delacroix utrzymywał, że wprowadzenie konstytucji gwarantuje królowi posiadanie siły zbrojnej, ale daje też Zgromadzeniu prawo do jej rozpuszczenia w wypadku, gdyby ta źle wypełniała powierzone jej zadania. Louis-François Ramond natomiast wyraził zdanie, że bezprawnym jest pozbawiać króla gwardii, skoro ten utrzymuje ją z własnego dochodu; jest to zamach na własność prywatną. Tego dnia zadecydowano nie tylko o losie gwardii królewskiej, ale również i jej komendanta, księcia Louisa de Cossé-Brissaca, którego postawiono przed Trybunałem Najwyższym⁹².

⁹¹ Poszczególne artykuły tego prawa, których jest 11, uchwalane były od 24 maja. Por. KW, nr 20, 16 VI 1792, s. 172–173; nr 22, 21 VI 1792, s. 188–190; GW, nr 46, 13 VI 1792, Suplement, 4; nr 49, 20 VI 1792, 2–3; GNiO, nr 48, 16 VI 1792, s. 286. W literaturze przedmiotu podaje się 27 maja jako datę uchwalenia tego dekretu. Por. m.in. P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 267; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 184; L. Villat, *op. cit.*, s. 135. Jedynie J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 253 przytacza właściwą datę – 26 maja.

⁹² KW, nr 22, 21 VI 1792, s. 189; GNiO, nr 48, 16 VI 1792, s. 286; nr 49, 20 VI 1792, s. 292; GW, nr 50, 23 VI 1792, 2, 4. Dekret ten wywołał niezadowolenie społeczeństwa. Francuzi uznali bowiem, że powołana armia jest *de facto* armią jakobinów. Poszczególne sekcje paryskie wystosowały do Zgromadzenia adresy protestacyjne w tej sprawie. Por. GW, nr 53, 4 VII 1792, Suplement, 2.

Wreszcie 6 czerwca uchwalono na wniosek Josepha Servana dekret o powołaniu 20-tysięcznej armii ochotników (federatów). Siły te miały zebrać się w obozie pod Paryżem, a następnie w dniu 14 lipca wziąć udział w święcie Federacji. Dekret nie precyzował, jaki będzie dalszy sposób wykorzystania tego wojska⁹³. W intencji twórców ustawy armia rewolucyjna miała nie tylko osłaniać stolicę przed wrogiem zewnętrznym, lecz także – o czym się nie mówiło – udaremnić ewentualną próbę zamachu stanu ze strony generałów. W tym miejscu należy dodać, że obawy te nie były bezzasadne. La Fayette istotnie bowiem snuł plany zbrojnego wkroczenia do stolicy, a Zgromadzenie podejrzewało go o udział w „deputacji austriackiej”⁹⁴.

Ludwik XVI odmówił sankcjonowania dekretów o opornych księżach i o utworzeniu ochotniczej armii. Próbował także zawetować ustawę o rozwiązaniu gwardii królewskiej. Aby jednak móc skorzystać z przysługującego mu prawa weta, potrzebował znaleźć ministra, który by kontrasygnował jego podpis. Nie znalazłszy nikogo, zatwierdził dekret 31 maja 1792 r.⁹⁵

Na nic zdały się naciski ze strony rządu. Nie pomogły także groźby Rolanda, który straszył Ludwika, że jego weto może doprowadzić do zamieszek, albowiem Francuzi przekonani są, że sprzyja on emigrantom i nieprzyjacielowi. Król jednak twardo obstawał przy swoim, odmawiając sankcji dla wspomnianych wyżej dekretów⁹⁶. Co więcej, 13 czerwca dokonał zmian w rządzie, dymisjonując trzech żyrondystowskich ministrów: Rolanda, Servana i Clavière’a. Zwolnione przez nich stanowiska objęli ponownie felianci, odsunięci od władzy w marcu 1792 r. Ministerstwo wojny otrzymał Charles-François Dumouriez, spraw zagranicznych Pierre-Paul de Méredieu de Naillac, finansów Jules-Émile de Beaulieu, a spraw wewnętrznych – inżynier Jacques-Augustin Mourgue⁹⁷.

⁹³ KW, nr 25, 28 VI 1792, s. 211 i 213; GNiO, nr 51, 27 VI 1792, s. 304; GW, nr 52, 30 VI 1792, 4; PHPE, czerwiec 1792, s. 578. W literaturze przedmiotu podaje się błędnie, że dekret ten uchwalono 8 czerwca. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 184; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 192; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 136; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 268; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 253; L. Villat, *op. cit.*, s. 135. Jedynie w starszych pracach (*Historia...*, s. 71) figuruje data 6 czerwca. Por. też A. Gabourd, *op. cit.*, s. 188–189.

⁹⁴ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 183–184.

⁹⁵ KW, nr 22, 21 VI 1792, s. 189.

⁹⁶ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 185–186; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 192; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 189–198.

⁹⁷ GW, nr 54, 7 VII 1792, 2. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 250. Dumouriez nie zagrażał zbyt długo miejsca na swym nowym stanowisku. Gdy 13 czerw-

Żyromdyści nie zamierzali jednak łatwo rezygnować. Postanowili zmusić króla do uległości, inspirując rozruchy ludowe w stolicy. Nie było to specjalnie trudne, gdyż od dłuższego już czasu wzrastało niezadowolenie Francuzów, a w samym Paryżu było bardzo niespokojnie⁹⁸. Wydatnie przyczynili się do tego jakobini, rozgłaszając, że „deputacja austriacka” rzeczywiście miała miejsce, i że król planuje nową ucieczkę. Obawiając się, iż wieści o zamiarach monarchy mogą okazać się prawdziwe, mer Pétion nakazał pomnożyć patrole i warty. Ludwik XVI na tę okoliczność wystosował do władz miejskich dwa listy, w których zaprzeczył krążącej pogłosce⁹⁹. W jednym z nich napisał: „Doniesiono mi o wszystkich środkach, których używają, aby zapalić umysły rozhukanych, a mnie do tego przymusić, iżbym się oddalił ze stolicy. Lecz daremne te usiłowania. Póki Francja ma nieprzyjaciół do zwalczenia wewnątrz i zewnątrz, nie indziej tylko w stolicy przytomność jest moja wyznaczona”¹⁰⁰.

Żyromdyści uciekli się jeszcze do jednego sposobu: postraszyli lud widmem głodu. W numerze 30 „Korespondenta” czytamy: „Piekarzom oznajmiono, iż którzy po 12 worów miewali na tydzień mąki, nie będą mieli więcej nad trzy tylko”¹⁰¹. Gazeta dodała jednak, iż zdaniem niektórych, jest to kolejny sposób, by podburzyć społeczeństwo przeciwko królowi i zmusić go do sankcjonowania zawetowanych dekretów¹⁰².

ca, a więc w dniu nominacji, zjawił się on w Zgromadzeniu aby zakomunikować, że jego poprzednik „zostawił mu wojenny departament w najżałośniejszym stanie”, został gwałtownie zaatakowany przez żyromdyistów. Na tym samym posiedzeniu Legislatywa wyznaczyła Komisję Dwunastu w celu przeprowadzenia śledztwa w związku z działalnością kolejnych ministrów wojny, a w szczególności dla sprawdzenia twierdzeń Dumourieza („Zapasy żywności są niewystarczające. Armia, co do liczby wojska, nie w swoim jest komplecie. Miasta огоłocone są z murów obwodowych...”). Obawiając się, że śledztwo to może stać się wstępem do postawienia go przed Trybunałem Najwyższym, 15 czerwca Dumouriez podał się do dymisji. Ludwik XVI przyjął jego rezygnację i wysłał go jako dowódcę dywizji do Armii Północnej. Por. GW, nr 54, 7 VII 1792, 2–3 i Suplement, 2; oraz A. Mathiez, *op. cit.*, s. 186; L. Villat, *op. cit.*, s. 136; A. Gaborud, *op. cit.*, s. 199.

⁹⁸ KW, nr 22, 21 VI 1792, s. 190; nr 25, 28 VI 1792, s. 216; nr 27, 3 VII 1792, s. 235.

⁹⁹ KW, nr 21, 19 VI 1792, s. 182–183; nr 22, 21 VI 1792, s. 187–188 (tu treść obu listów Ludwika XVI).

¹⁰⁰ Cyt. za: KW, nr 22, 21 VI 1792, s. 188.

¹⁰¹ Cyt. za: KW, nr 30, 10 VII 1792, s. 263–264. Por. GW, nr 55, 11 VII 1792, 2.

¹⁰² KW, nr 30, 10 VII 1792, s. 264.

Sprawa „deputacji austriackiej”, weto króla, dymisja ministrów-patriotów i wreszcie obawa głodu doprowadziły mieszkańców stolicy do wystąpienia w dniu 20 czerwca 1792 r. Około 15-tysięczny tłum ludzi obojga płci, dorosłych i dzieci, uzbrojony w pistolety, piki oraz laski wkroczył pod przewodnictwem piwowara Santerre’a na salę obrad Zgromadzenia Prawodawczego, aby zaprotestować przeciwko odmowie sankcjonowania przez króla dekretów. Jakiś człowiek niósł na pice parę podartych spodni z napisem: *Vivent les sans culottes!* (Niech żyją nie noszący spodni – sankiuloci!). Tłum ten udał się następnie do pałacu Tuileries, sforsował bramę i wtargnął do środka. W pokoju delfina, dokąd schroniła się rodzina królewska, przymuszono Ludwika XVI do założenia czerwonej czapki z kokardą wolności. Następnie próbowano pogroźkami nakłonić go do zatwierdzenia dekretów, a kiedy nie przyniosło to oczekiwanego rezultatu, do komnaty wprowadzono „armatę kalibru czterofuntowego”. Monarcha pozostał jednak niewzruszony i odmówił spełnienia żądań manifestantów.

Opisane zajście rozgrywało się początkowo przy całkowitej bierności władz stolicy. Mer Paryża, Pétion i prokurator-syndyk Komuny, Louis-Pierre Manuel zjawili się w pałacu dość późno, gdy Ludwik już od dwóch godzin dzielnie znosił napór manifestantów. Kiedy Pétionowi udało się uspokoić tłum i nakłonić go do rozejścia się, był już wieczór. Rodzina królewska mogła swobodnie odejść¹⁰³.

Niepowodzenie inspirowanej przez żyrondistów manifestacji wyszło ostatecznie na korzyść stronnictwu królewskiemu. Ze wszystkich prowincji poczęły napływać do Tuileries i do Legislatywy petycje zawierające groźby pod adresem jakobinów i deklaracje wierności wobec króla¹⁰⁴. Notowania Ludwika XVI wśród Fran-

¹⁰³ KW, nr 31, 12 VII 1792, s. 271–272; nr 56, 8 IX 1792, Dodatek, s. 510; GW, nr 55, 11 VII 1792, Suplement, 2–4; nr 56, 14 VII 1792, Suplement, 2–4; PHPE, sierpień 1792, s. 785–786. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 187; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 271–272; *Historia...*, s. 73; L. Villat, *op. cit.*, s. 136–137; *Chronique...*, s. 268; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 254; A. Fraser, *Maria Antonina. Podróż przez życie*, Warszawa 2006, s. 464–466; R. Scurr, *op. cit.*, s. 172–174; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 206–224; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 258–259.

¹⁰⁴ Petycje takie nadesłano z 67 departamentów. Por. PHPE, sierpień 1792, s. 786 i n.; GW, nr 57, 18 VII 1792, Suplement, 1–2; nr 58, 21 VII 1792, 4 i Suplement, 2; nr 62, 4 VIII 1792, 2. A oto jeden z takich adresów, zredagowany w Rouen i podpisany przez 20 tys. osób: „Zuchwalstwo przeciwko osobie JW.K. Mości popelnione, przejęło nas niechęcią i obrzydzeniem. Prawa ani momentu

cuzów wyraźnie wzrosły, podobnie jak jego żony. „Korespondent” pod datą 24 czerwca podał, że w niektórych miastach współczucie wobec królowej jest tak wielkie, iż „małe dzieci chodzą po jałmużnie, a co zbiorą, na mszę św. za królową dają”¹⁰⁵. Pétion i Manuel, których obarczono winą za wypadki 20 czerwca, zostali zawieszani w swoich czynnościach¹⁰⁶. 28 czerwca La Fayette zjawił się na posiedzeniu Zgromadzenia Prawodawczego i w imieniu armii zażądał rozwiązania klubu jakobinów oraz ukarania odpowiedzialnych za manifestację 20 czerwca. Reakcja rojalistyczna była tak wielka, że jego przemówienie zostało przyjęte gromkimi brawami, a petycję odesłano do Komisji Dwunastu w celu jej rozpatrzenia¹⁰⁷. Generał

ociagać się nie powinny z ukaraniem zuchwałych szefów tej hordy buntowniczej, która wszystko wprawuje w zamieszanie i wszystko sobie przywłaszczać umie. Gotowi jesteśmy żyć i umierać za Konstytucją, ale wiemy, że władzę prawodawczą powierzono reprezentantom obieranym i reprezentantowi dziedzicznemu. Konstytucja władzy prawodawczej daje moc stanowienia prawa, królowi zaś daje moc sankcjonowania prawa. Do tego ściągają się przysięga wykonana przez nas, i to jest, co my utrzymywać chcemy. Kiedy Zgromadzenie Prawodawcze przez reprezentację narodu stanowi prawo, tedy i to dzieje się również przez reprezentację narodu, gdy W.K. Mość przyjmujesz lub odrzucasz prawo stanowione. Naszemi zatem reprezentantami są: korpus prawodawczy i król. Samo tylko zgodzenie się ich mocne jest stanowić prawo ważne. Nie znieslibyśmy tego, gdyby deputowanych naszych wolności w dekretowaniu praw chciano gwałt uczynić, podobnież i tego nigdy nie ścierpiemy, Najjaśniejszy Królu, ażeby się miano targać na wolność w sankcjonowaniu praw W.K. Mości przynależną. Utrzymamy więc Królu Najjaśniejszy z stałością niewzruszoną tę moc, którą masz sobie powierzona, i niczego zgoła z niej nie ustępuj. Należy ona nie tylko do W.K. Mości, ale i do nas. Szczęśliwość twoja Królu z szczęśliwością Francji jest skojarzona. Wielkość twoja może jedynie być dopięta przez wielkość ludu, który cię uczynił szefem swoim. Brońże więc odważnie dostojnej naszej Konstytucji. Przysięgłeś, że ją chcesz utrzymać, a my żądamy, żebyś w całości ją utrzymał. Takie sentymenta wynurzają przed W.K. Mością na podpisie wyrażeni obywatele czynni z Rotomagu [Rouen – przyp. M.K.]”. Cyt. za: GW, nr 58, 21 VII 1792, Suplement, 2. L. Villat (*op. cit.*, s. 137) podaje, że protesty przeciwko wypadkom z 20 czerwca nadesłały dyrektoriaty 72 departamentów.

¹⁰⁵ Cyt. za: KW, nr 31, 12 VII 1792, s. 272.

¹⁰⁶ Rada departamentu zdecydowała o tym 6 sierpnia, po bardzo sumiennie przeprowadzonym śledztwie, stosunkiem głosów 21:3. Por. GW, nr 62, 4 VIII 1792, 2; PHPE, sierpień 1792, s. 786. Dodajmy w tym miejscu, że Zgromadzenie dzień przed świętem Federacji, 13 lipca, przywróciło Pétiona na jego urząd. Obawiano się bowiem, że jego nieobecność podczas planowanej uroczystości może doprowadzić do wybuchu zamieszek w stolicy. Por. GW, nr 63, 8 VIII 1792, 2–3; oraz A. Mathiez, *op. cit.*, s. 190.

¹⁰⁷ KW, nr 35, 21 VII 1792, s. 302–304; nr 37, 26 VII 1792, s. 318; GW, nr 57, 18 VII 1792, Suplement, 2–3. GW, nr 57, 18 VII 1792, Suplement, 2–3. Lu-

nie zamierzał poprzestać wyłącznie na groźbach, lecz podjął próbę wciągnięcia do akcji przeciwko jakobinom paryskiej gwardii narodowej. Jego działania zakończyły się jednak fiaskiem. Rozczarowany tym „żołnierz wolności” 1 lipca opuścił Paryż i powrócił do swej armii¹⁰⁸.

3. Ojczyzna w niebezpieczeństwie (*la patrie en danger*). Insurekcja 10 sierpnia 1792 r.

Tymczasem wojska pruskie pod dowództwem samego Fryderyka Wilhelma II w maju 1792 r. podjęły marsz w kierunku Renu, aby pod Wormacją połączyć się ze zdążającą w tę samą stronę armią austriacką¹⁰⁹. Monarcha pruski wiódł pod swoją komendą 40 tys. żołnierzy, wśród których znajdowali się m.in. Karol Wilhelm Ferdynand książę Brunszwicki (von Braunschweig-Wolfenbüttel); następca tronu, królewicz Fryderyk Wilhelm; książę Ludwik, syn księcia Ferdynanda pruskiego; major von Hanau; major von Belzig oraz generał lejtnant Schulemburg¹¹⁰. Armii pruskiej towarzyszył korpus emigrantów dowodzony przez księcia de Condé. Według szacunków „Korespondenta”, korpus ten w maju 1792 r. liczył 22 tys. żołnierzy¹¹¹, w połowie lipca zaś już blisko 37 tys.¹¹² Król pruski zdecydował się wziąć go na swoje utrzymanie, łózac na niego co miesiąc 20 tys. czerwonych złotych, a oba państwa, Prusy i Austria, wyposażyły go w znaczną artylerię (130 armat)¹¹³.

Dwory wiedeński i berliński podjęły również działania nakierowane na przyciągnięcie do antyfrancuskiego sojuszu większej liczby uczestników. W pierwszej kolejności zwrócono się o pomoc do władców niemieckich. „Taka pomoc – czytamy w deklaracji obu dworów z 24 maja – może być dana albo wojskiem, albo amunicją

dwik Filip (*op. cit.*, s. 260) napisał, że wystąpienie generała de La Fayette’a w Legislatywie miało miejsce 29 czerwca 1792 r. Z kolei Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 255 podaje, że nastąpiło to 28 czerwca.

¹⁰⁸ KW, nr 38, 28 VII 1792, s. 323. Por. też Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 256–257; A. G a b o u r d, *op. cit.*, s. 230–232.

¹⁰⁹ KW, nr 16, 7 VI 1792, s. 144; nr 17, 9 VI 1792, s. 152; nr 19, 14 VI 1792, s. 168; GNiO, nr 48, 16 VI 1792, s. 285.

¹¹⁰ KW, nr 5, 12 V 1792, s. 40; nr 24, 26 VI 1792, s. 208; nr 34, 19 VII 1792, s. 294; GW, nr 58, 21 VII 1792, 1–2.

¹¹¹ KW, nr 13, 31 V 1792, Dodatek, s. 104.

¹¹² KW, nr 40, 2 VIII 1792, s. 341; GW, nr 62, 1 VII 1792, Suplement, 1.

¹¹³ KW, nr 40, 2 VIII 1792, s. 342; GW, nr 59, 25 VII 1792, Suplement, 3–4.

wojenną, pieniędzmi lub żywnością, lub na koniec zupełnym dozwoleniem w rzeczonych państwach rekrutowania do wojska nowozaciężnych żołnierzy¹¹⁴. Do zawarcia wspólnego aliansu próbowano nakłonić także Anglię, ale ta na razie wołała pozostać neutralna¹¹⁵. W efekcie czynionych zabiegów Austria i Prusy zostały wsparte silnym korpusem niemieckim (38 tys. ludzi), złożonym z ochotników z różnych krajów Rzeszy, jak również niewielkim, 18-tysięcznym korpusem rosyjskim¹¹⁶. Również Królestwo Sardynii opowiedziało się po stronie państw niemieckich¹¹⁷.

Potencjał militarny Austrii wynosił, według danych „Korespondenta”, 126 470 żołnierzy¹¹⁸, a ich głównodowodzącym został książę Friedrich Wilhelm von Hohenlohe-Kirchberg¹¹⁹. Skład wojska austriackiego przedstawiał się następująco: 96 tys. piechoty, 21 280 kawalerii, 3 490 artylerii, 4800 ułanów. Dla tej ogromnej rzeszy ludzi piekarnie w Heidelbergu wypiekały każdego dnia 25 tys. bochenków chleba¹²⁰. Ogółem wojska sprzymierzone liczyły około 200 tys. żołnierzy¹²¹, a więc znacznie mniej, niż zakładano początkowo (liczono na 273 tys. ludzi)¹²².

W czerwcu 1792 r. Francuzi podjęli jeszcze jedną próbę ofensywy na Flandrię. W tym celu wojska Lücknera i La Fayette’a połączyły się i stanęły w pobliżu Valenciennes¹²³. Dzięki „Korespon-

¹¹⁴ Cyt. za: KW, nr 22, 21 VI 1792, s. 185. Por. GW, nr 59, 25 VII 1792, 3.

¹¹⁵ KW, nr 21, 19 VI 1792, s. 184; GNiO, nr 48, 16 VI 1792, s. 285.

¹¹⁶ KW, nr 24, 26 VI 1792, s. 207; nr 26, 30 VI 1792, s. 224; nr 33, 17 VII 1792, s. 285.

¹¹⁷ Wystawione przez króla Sardynii wojsko było niewielkie i liczyło 23 tys. żołnierzy. Franciszek II wsparł więc Wiktora Amadeusza III oddziałem w sile 7 batalionów piechoty, 2 szwadrony kawalerii i 50 artylerzystów pod komendą gen. Strasoldo. Wojsko to znajdowało się na żołdzie Austriaków, ale generalną komendę sprawował nad nim władca Sardynii. Por. KW, nr 33, 17 VII 1792, s. 285; nr 35, 21 VII 1792, s. 304; GW, nr 46, 9 VI 1792, 2; nr 47, 13 VI 1792, Suplement, 2; nr 63, 8 VIII 1792, Suplement, 3; GNiO, nr 45, 6 VI 1792, s. 268; nr 47, 13 VI 1792, s. 279.

¹¹⁸ KW, nr 44, 11 VIII 1792, s. 384; nr 49, 23 VIII 1792, s. 429.

¹¹⁹ KW, nr 35, 21 VII 1792, s. 301.

¹²⁰ KW, nr 43, 9 VIII 1792, s. 376; nr 44, 11 VIII 1792, s. 384.

¹²¹ KW, nr 38, 28 VII 1792, s. 324.

¹²² U progu wojny z Francją Franciszek II planował wystawić wojsko w sile: Austria – 120 tys., Prusy – 60 tys., Rzesza Niemiecka – 38 tys., Rosja – 30 tys., Królestwo Sardynii – 25 tys.; w sumie 273 tys. żołnierzy. Armie tę miał wspierać korpus emigrantów francuskich liczący 25 tys. ludzi. Por. KW, nr 24, 26 VI 1792, s. 207.

¹²³ KW, nr 27, 3 VII 1792, s. 237; GW, nr 59, 25 VII 1792, Suplement, 2.

dentowi” znamy dokładny skład obu armii. Siły zbrojne Lücknera, w sumie 50 tys. żołnierzy, składały się z 26 batalionów piechoty, 46 szwadronów jazdy i 30 batalionów ochotników. Pod komendą La Fayette’a znajdowało się 60 tys. żołnierzy: 28 batalionów piechoty, 67 szwadronów jazdy i 37 batalionów ochotników. Trzecia armia francuska, stacjonująca nad Renem, w sile 50 tys. żołnierzy, złożona była z 36 batalionów piechoty, 34 batalionów ochotników i 62 szwadronów jazdy¹²⁴. Pod koniec czerwca Francuzi wtargnęli do Flandrii, opanowali kilka miast, w tym Ipern [Ypres – przyp. M.K.], Menen i Courtrai¹²⁵, ale większych sukcesów nie odnieśli. Jak poprzednio, generałowie szybko stracili zapał do walki i zaledwie po dwóch tygodniach działań podjęli decyzję o wycofaniu się w granice francuskie, ustępując pole nadciągającym wojskom pruskim¹²⁶.

5 lipca maszerujące nieśpiesznie wojska pruskie stanęły w okolicach Koblencji¹²⁷. Już wcześniej miasto to zostało wybrane na siedzibę Generalnej Kwatery wojsk sprzymierzonych¹²⁸. Niebawem nastąpiło połączenie się armii pruskiej z austriacką. Generalną komendę nad tym wojskiem objął książę Brunszwicki. Sprzymierzeni zamierzali przenieść działania na terytorium Francji. Zgodnie z zapowiedzią Fryderyka Wilhelma II wojsko pruskie miało dotrzeć nad granicę francuską 20 lipca, korpus rosyjski natomiast dzień później, tj. 8 sierpnia¹²⁹. Austria i Prusy wystosowały listę żądań wobec Francji, od spełnienia których uzależniały swoje dalsze działania. Żądania te sprowadzały się zasadniczo do pięciu punktów: 1) przywrócenie instytucji szlachestwa, 2) restytucja władzy królewskiej i praw kościelnych, 3) oddanie Awinionu papieżowi i wynagrodzenie mu wszelkich szkód, 4) przywrócenie utraconych praw i ziem książętom niemieckim, oraz 5) zwrócenie kosztów poniesionych na wojnę przez państwa sprzymierzone¹³⁰.

¹²⁴ KW, nr 27, 3 VII 1792, s. 237; nr 29, 7 VII 1792, s. 255.

¹²⁵ KW, nr 29, 7 VII 1792, s. 256; nr 34, 19 VII 1792, s. 293. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 250–253.

¹²⁶ KW, nr 35, 21 VII 1792, s. 301. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 266–268.

¹²⁷ KW, nr 33, 17 VII 1792, s. 288; nr 36, 24 VII 1792, s. 312; nr 40, 2 VIII 1792, s. 342; GW, nr 59, 25 VII 1792, Suplement, 3.

¹²⁸ KW, nr 3, 8 V 1792, s. 23; nr 5, 12 V 1792, s. 40; GW, nr 61, 1 VIII 1792, Suplement, 3.

¹²⁹ KW, nr 38, 28 VII 1792, s. 324.

¹³⁰ KW, nr 40, 2 VIII 1792, s. 341; GW, nr 63, 8 VIII 1792, 4.

Wieści o nadciągającym wojsku pruskim zmobilizowały do obrony całą Francję. Powszechnie myślano o ratowaniu ojczyzny i rewolucji. W obliczu zagrożenia ucichły spory partyjne w łonie stronnictwa jakobinów. 7 lipca deputowany Antoine-Adrien Lamourette zaaranżował w Zgromadzeniu widowisko powszechnego bratania się partii, a posłowie zawarli „święte przymierze”, do którego przyłączył się również przywołany na tę okoliczność król¹³¹. Obchodząc weto, którym Ludwik XVI wstrzymał ustawę o utworzeniu dwudziestotysięcznego wojska sfederowanych, Legislatywa uchwaliła 2 lipca dekret wzywający gwardzystów narodowych z departamentów do wzięcia udziału w święcie Federacji i przyznający im zwrot kosztów podróży oraz kwatery¹³². Monarcha nie oponował, a nawet przyrzekł wziąć udział w uroczystościach¹³³. 10 lipca rozpadł się gabinet złożony z feliantów. Nazajutrz, 11 lipca 1792 r., na wniosek Brissota podjęto jednogłośnie uchwałę o nadaniu mocy artykułowi konstytucji o stanie zagrożenia, który zezwalał na odrzucenie królewskiego weta. Proklamowano, że „ojczyzna jest w niebezpieczeństwie”: wszystkie władze administracyjne i municypalne miały obradować permanentnie, wszyscy gwardziści narodowi zostali powołani pod broń, utworzono też nowe bataliony ochotników¹³⁴. Na granicach Paryża stanęły namioty, w których urzędnicy municypalni dokonywali rekrutacji ochotników. Nowo tworzone wojsko miało liczyć w sumie 400 tys. żołnierzy¹³⁵.

¹³¹ KW, nr 40, 2 VIII 1792, s. 343; GW, nr 60, 28 VII 1792, Suplement, 3; PHPE, sierpień 1792, s. 788–789. Por. A. Gabourd, *op. cit.*, s. 235–237; L. Villat, *op. cit.*, s. 137; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 274–275.

¹³² A. Mathiez, *op. cit.*, s. 189. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 194.

¹³³ *Historia...*, s. 75.

¹³⁴ GW, nr 62, 4 VIII 1792, 4; PHPE, sierpień 1792, s. 791–792. Por. *Chronique...*, s. 273. Oto treść tego dekretu: „Liczne wojska zbliżają się ku granicom naszym. Którzy nienawidzą wolności, ci uzbrają się wszyscy na obalenie Konstytucji. Obywatele! Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie! Niech tym, którzy sławy tej dostąpią, że najpierwsi na obronę rzeczy nam najdroższej z domów wyszli, bez ustanku tkwi w pamięci, że są Francuzami i Wolnemi. Współobywatele ich powinni utrzymywać bezpieczeństwo osób i majątków. Magistratury ludu powinni dawać pilną baczność. Wszyscy obywatele kraju powinni czekać w spokojności (która istotnym właściwej odwagi jest oznaczeniem) na hasło prawa do porwania się na obronę jego, a ojczyzna zostanie ocalona”. Cyt. za: GW, nr 62, 4 VIII 1792, 4. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 280. Dodajmy tylko, że Ludwik XVI sankcjonował ten dekret w dniu 20 lipca. Por. GW, nr 65, 15 VIII 1792, 3.

¹³⁵ KW, nr 44, 11 VIII 1792, s. 382; GW, nr 64, 11 VIII 1792, 2; nr 65, 15 VIII 1792, 4.

W odpowiedzi na uchwały Zgromadzenia Francuzi poczęli masowo wstępować w szeregi armii. W ciągu kilku dni do wojska zaciągnęło się 15 tys. paryżan¹³⁶. Nie ustępowali im gorliwością w wypełnianiu patriotycznego obowiązku federaci z prowincji, którzy tłumnie podążyli do stolicy. 12 lipca w murach miasta znajdowało się już 40 tys. skonfederowanych¹³⁷. Wśród nich wielu było mieszkańców Marsylii, szczególnie wrogo nastawionych do monarchii. Przynieśli oni ze sobą ogromny zapal rewolucyjny i szerzyli wszędzie przekonania republikańskie. To od nich po raz pierwszy usłyszeli paryżanie *Pieśń bojową Armii Renu*, skomponowaną przez poetę Claude'a-Josepha Rougeta de Lisle'a. Przypadła im ona niezmiernie do gustu i stała się wkrótce hymnem rewolucji francuskiej, przyjmując nazwę *Marsylianka*¹³⁸.

Już w dniu przybycia Marsylczyków doszło do zbrojnego starcia między nimi a gwardią królewską w pobliżu Champs-Élysées; nie wróżyło to na przyszłość nic dobrego. Niektórzy z Marsylczyków, jak również inni sfederowani, przychodzili na spotkania klubu jakobinów, zaszczepiając wśród uczestników republikańskie przekonania. Poglądy te, dotychczas wyznawane przez znikomą mniejszość Francuzów, powoli stawały się udziałem niemal całego Paryża. Federaci od początku znaleźli wspólny język z obywatelami „biernymi”, przed którymi dopiero niedawno otworzyła się możliwość wstępowania do sekcji i gwardii narodowej¹³⁹. Zetknięcie się tych dwóch żywiołów, patriotów z prowincji i równie zaangażowanych działaczy ludowych, zaowocowało radykalizacją paryskich sekcji. Jedna z nich postanowiła przymusić Zgromadzenie do detronizacji Ludwika XVI, ogłoszenia królem delfina i ustanowienia dwunastoosobowej Rady Regencyjnej na czele z Pétionem i księciem Orleanu. Domagano się również uznania za zdrajcę każdego obywatela, który odmówi stawienia się pod bronią i zawezwania emigrantów do kraju, a jeśli nie wypełnią tego nakazu w przeciągu dwóch tygodni – skonfiskowania ich dóbr¹⁴⁰.

Święto Federacji, szczegółowo zrelacjonowane przez prasę warszawską, przebiegło w zupełnym spokoju. Dało się jednak zauwa-

¹³⁶ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 189; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 194; B. Borucki, *op. cit.*, s. 86.

¹³⁷ KW, nr 40, 2 VIII 1792, s. 343; GW, nr 59, 25 VII 1792, 1–2 i Suplement, 3; nr 65, 15 VIII 1792, 3.

¹³⁸ *Historia...*, s. 76. Por. J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 352.

¹³⁹ *Historia...*, s. 76; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 353.

¹⁴⁰ KW, nr 40, 2 VIII 1792, s. 343–344.

żyć, iż sympatie monarchiczne w społeczeństwie znacznie osłabły. Główne obchody odbyły się, tradycyjnie już, na Polu Marsowym, gdzie ustawiono Ołtarz Ojczyzny w formie uciętej kolumny, na którym pozawieszano girlandy z liści dębu. Wokół tak udekorowanego ołtarza zebrał się tłum ludzi (około 400 tys. osób), gwardia narodowa i oddziały sfederowanych. Przybył także król wraz z rodziną, ministrowie, deputowani Legislatywy i władze miejskie na czele z Pétionem, który dzień wcześniej został przywrócony na urząd mera. Ludwik XVI i członkowie Zgromadzenia złożyli przysięgę przed Ołtarzem Ojczyzny, następnie oddano salwę z armat, po czym wojsko przedelfowało przed stojącym na galerii monarchą. Zamiast okrzyków: „Wiwat król!”, wołano: „Niech żyje Pétion!”, a niektórzy mieli te słowa wypisane kredą na kapeluszach. Po skończonej uroczystości podpalono znajdujący się w sąsiedztwie ołtarza stos, ułożony z przedmiotów będących „honoru, szlachectwa lub dystynkcji znakami”¹⁴¹. Wywołało to ogólną radość zebranego tłumu, manifestowaną tańcem, śpiewem i okrzykami, przy czym ponownie krzyczano na cześć Pétiona, a nie króla¹⁴².

Pétion powoli wyrastał na jedną z czołowych postaci stronnictwa jakobinów. „Korespondent” donosił, że niektórzy chcą go ogłosić wespół z Rolandem dyktatorem na czas trwania wojny, po tym, jak królowi odebrana zostanie władza wykonawcza¹⁴³. Nie on jednak, lecz Robespierre dzierżył palmę pierwszeństwa wśród jakobinów. Polityk ten stał się architektem upadku Burbonów. W swoich płomiennych mowach, wygłaszanych na posiedzeniach paryskich sekcji, które od jakiegoś czasu obradowały permanentnie, piętnował zdradę generałów i opieszałość Zgromadzenia Prawodawczego. Domagał się niezwłocznego rozwiązania Legislatywy i zastąpienia jej „Konwencją” wybraną w drodze głosowania powszechnego, której zadaniem byłoby opracowanie nowej, republikańskiej konstytucji. Inspirował sfederowanych do większej aktywności i doradzał im, aby odmówili przysięgi na wierność królowi¹⁴⁴. Redagował w ich

¹⁴¹ Były to korony „rozmaitych kształtów”, mitry książąt, korony hrabiów i markizów, birety doktorów, dokumenty sukcesyjne, genealogiczne itp. Por. KW, nr 43, 9 VIII 1792, s. 375.

¹⁴² KW, nr 41, 4 VIII 1792, s. 360; nr 42, 7 VIII 1792, s. 367–368; nr 43, 9 VIII 1792, s. 375; GW, nr 62, 4 VIII 1792, Suplement, 3–4; nr 63, 8 VIII 1792, 3. Por. też A. G a b o u r d, *op. cit.*, s. 259–260.

¹⁴³ KW, nr 47, 18 VIII 1792, Dodatek, s. 412.

¹⁴⁴ A. M a t h i e z, *op. cit.*, s. 192; W. M a r k o v, A. S o b o u l, *op. cit.*, s. 196; L. V i l l a t, *op. cit.*, s. 139–140.

imieniu petycje, coraz ostrzejsze w tonie; w petycji z 23 lipca domagał się pozbawienia Ludwika XVI władzy wykonawczej¹⁴⁵. Pod wpływem Robespierre'a 47 spośród 48 istniejących sekcji wypowiedziało się za detronizacją króla, a 27 lipca wyłoniły one spośród siebie Komitet Centralny. Zorganizowali się również federaci, powołując tajny dyrektoriat¹⁴⁶.

W ostatnich dniach lipca atmosfera w stolicy stawała się coraz bardziej gorąca. Dochodziło do aktów gwałtu i przemocy, popełnianych na politykach, arystokratkach, opornych księżach, a nawet przypadkowych obywatelach. 28 lipca minister spraw wewnętrznych, Clément-Felix Champion został zaatakowany na ulicy przez tłum ludzi. Raniono go szablą w głowę, ale uszedł z życiem. Z kolei Jean-Jacques Duval d'Eprémèsnil, uznany za „arystokratę prawdziwego”, został porwany na tarasie Feillans, gdzie zażywał przechadzki, a następnie zawleczony do ogrodu Palais-Royal. Tam „bity był srodze i raniony 30 razy od szabel zajadłych”. Z rąk napastników wyrwała go gwardia narodowa „mocno skaleczonego i we krwi pływającego”. Wzburzony tłum kilkakrotnie szturmował bramy Tuilerii, lecz bezskutecznie, gdyż Zgromadzenie, przewidując taki rozwój wypadków, nakazało mocniej obwarować pałac. 26 lipca zebrany pod budynkiem tłum liczył, bagatela, 40 tys. osób¹⁴⁷.

Podobne wypadki miały miejsce także w innych miastach. W Alais, na przykład, federaci zabili wielu niezaprzysiężonych duchownych i osób podejrzanych o sympatyzowanie z arystokratami. W Jales powieszono na drzewie 25 opornych księży, a dwóch innych uśmiercono w Bordeaux. W Grenoble „wszystkich księży nieprzysięgłych zebrano do gromady i 300. ich w liczbie wsadzono na osły z twarzą do ogona odwróconą, i tak ich przez miasto prowadzono”¹⁴⁸. Z kolei w Marsylii brutalnie zamordowano pewnego kupca na podstawie doniesienia złożonego przez odprawioną kucharkę, że jest arystokratą i przeciwnikiem rewolucji¹⁴⁹.

¹⁴⁵ KW, nr 47, 18 VIII 1792, s. 405.

¹⁴⁶ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 192; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 195–196; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 139; G. Lefebvre, Ch. Pouthas, M. Baumont, *op. cit.*, s. 67.

¹⁴⁷ KW, nr 47, 18 VIII 1792, s. 406; nr 48, 21 VIII 1792, s. 419; nr 49, 23 VIII 1792, s. 430; GW, nr 67, 22 VIII 1792, 1–3. Por. A. Gabourd, *op. cit.*, s. 279–280.

¹⁴⁸ Cyt. za: GW, nr 65, 15 VIII 1792, 2.

¹⁴⁹ KW, nr 48, 21 VIII 1792, s. 419; nr 49, 23 VIII 1792, s. 430; GW, nr 65, 15 VIII 1792, 2; nr 67, 22 VIII 1792, 3–4.

Tymczasem Żyronda, która była inicjatorką całego tego patriotycznego zrywu, przestraszyła się swojego dzieła i próbowała odciąć się od mas ludowych. Zamierzała nawet powstrzymać dalszą radykalizację nastrojów społeczeństwa. Bezskutecznie. Machina wprowadzona przez nią w ruch nie dała się już zatrzymać, zmierzając nieuchronnie w kierunku powstania.

Po upadku gabinetu feliantów (10 lipca) żyrondyści dostrzegli dla siebie kolejną szansę uchwycenia steru rządów. Rozpoczęli potajemne pertraktacje z dworem. W zaistniałej sytuacji oczywistym było, że nie pragnęli nowej insurekcji, ani detronizacji króla. Poczuli więc piętnować ruch republikański, a nawet grozić buntownikom. Ludwik XVI nie ufał jednak żyrondystom i raz jeszcze powołał feliantów w skład rządu. Nie ufał również generałom. La Fayette w porozumieniu z Lücknerem złożył królowi propozycję wywiezienia go z Paryża. Ludwik odrzucił ją jednak, żywiąc zaufanie jedynie do obcych bagnetów i licząc na pomoc nadciągającej armii księcia Brunszwickiego. Ten jednak, nim pojawił się na francuskiej ziemi, 25 lipca 1792 r. wydał w imieniu króla pruskiego słynny manifest, w którym groził Francuzom surowymi represjami, jeśli nie podporządkują się woli swojego monarchy i nie zwrócą mu całkowitej wolności. W przypadku „gdyby najmniejszy zamach stał się na bezpieczeństwo osób J.K. Mości”, członkowie Legislatywy, naczelnicy departamentów i inni urzędnicy, jak również żołnierze gwardii narodowej mieli zostać rozstrzelani, a miasto Paryż zrównane z ziemią¹⁵⁰. O wydanie tego rodzaju oświadczenia prosiła dwór wiedeński Maria Antonina w piśmie z 4 lipca, w nadziei, że zastraszy ono rewolucjonistów¹⁵¹.

Manifest księcia Brunszwickiego stał się przysłowiowym gwoździem do trumny dla monarchii francuskiej. Miał uratować tron Ludwika XVI, przyczynił się do jego upadku.

Więści o nim dotarły do stolicy 1 sierpnia, wywołując oburzenie patriotycznego ludu¹⁵². Dwa dni później, 3 sierpnia, federaci z Marsylii przedstawili Legislatywie petycję, w której domagali się detroni-

¹⁵⁰ GW, nr 63, 8 VIII 1792, 4; nr 67, 22 VIII 1792, 3; KW, nr 43, 9 VIII 1792, s. 372–375; nr 49, 23 VIII 1792, s. 428–429. Tekst tej deklaracji por. GW, nr 64, 11 VIII 1792, 3–4 i Suplement, 1–2. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 140–141; *Chronique...*, s. 276; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 284–285; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 285–291 (tu oryginalny tekst manifestu księcia Brunszwickiego).

¹⁵¹ *Historia...*, s. 76; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 191; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 194.

¹⁵² GW, nr 67, 22 VIII 1792, Suplement, 2.

zacji króla. „Chcą [...] aby odjęte mu były wszystkie znaki królewskie i potym aby był przez ulice paryskie prowadzony za miasto aż do Marsylii w grubej łańchmanie, mając na piersiach napis: Zdrajca ojczyzny!, a na grzbiecie: Kopia deklaracji księcia Brunszwickiego” – zanotował „Korespondent”¹⁵³. Legislatywa odrzuciła jednak to żądanie. O krok dalej poszła paryska sekcja *Monconseil*, która uchwaliła tego samego dnia, że nie uznaje już Ludwika XVI za króla Francuzów. Zaprosiła także pozostałe sekcje do złączenia się z nią i przyjęcia tego postanowienia. Deputowany Żyrondy, Pierre-Victurien Vergniaud skrytykował ową deklarację jako antykonstytucyjną i radził, aby lud pozostał posłuszny obowiązującemu prawu¹⁵⁴.

4 sierpnia Robespierre ujawnił spisek wojskowy mający na celu ułatwienie monarsze ucieczki z Paryża. Istotnie, La Fayette podjął kolejną próbę dokonania zamachu stanu. Pod koniec lipca wydelegował on do Brukseli swego agenta, aby prosić Austrię o zawieszenie broni, a Hiszpanię o pośrednictwo w rokowaniach. Jednocześnie wysłał w ścisłej tajemnicy oddział jazdy w kierunku Compiègne, by osłonić wyjazd króla. Ludwik XVI jednak raz jeszcze odmówił wyjazdu ze stolicy¹⁵⁵. Wydał też 7 sierpnia odezwę, w której zaprzeczył pogłoskom o planowanej przez siebie ucieczce i zawezwał społeczeństwo do obrony ojczyzny. Francuzi nie dali jednakże wiary zapewnieniom króla. „Korespondent” zanotował, że kiedy przybijano ową deklarację na mieście, „złośliwi ze żwawością ją oddzierali i nieśli jedni do ogrodu Palais-Royal, drudzy na plac zwany Vendôme”, gdzie następnie została spalona „z okrzykami i oklaskami wielkiego zgromadzenia ludu”¹⁵⁶.

¹⁵³ Cyt. za: KW, nr 51, 28 VIII 1792, s. 450.

¹⁵⁴ KW, nr 52, 30 VIII 1792, s. 459; GW, nr 68, 25 VIII 1792, Suplement, 3–4; nr 69, 29 III 1792, 3. Oto treść uchwały sekcji *Monconseil*: „Gdy nieprzyjaciół zbliża się już ku granicom kraju i Ludwik XVI. miasta nasze wkrótce wyda na krwawe miecze tyranów europejskich (to jest królów), gdy już całe zaufanie, aż nadto długo i zbyt okrutnie zażywane na złe, zupełnie stracił, sekcja więc oświadcza się najuroczyściej, że Ludwika XVI. za króla Francuzów więcej nie uznaje, że ponawia przysięgę: Wolnie żyć, wolnie umierać i narodowi być wiernym, zrzekając się wierności ku królowi, i uchwała udać się na d. 8. do Narodowego Zgromadzenia w celu doniesienia o zapadłej deklaracji teraźniejszej, i zapytać się Zgromadzenia, czy Narodowe Zgromadzenie kiedyż tedy ojczyznę ratować zechce? Sekcja przed czasem już zaręcza, iż woli dać się zagrzebać między gruzami wolności, aniżeli ulegać sknieniom despotyzmu królów. Wzywa ona wszystkie inne sekcje w kraju do zjednoczenia się z nią i do przyjęcia tej uchwały”. Cyt. za: GW, nr 69, 29 III 1792, 3.

¹⁵⁵ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 193; KW, nr 51, 28 VIII 1792, s. 450.

¹⁵⁶ Cyt. za: KW, nr 51, 28 VIII 1792, s. 450.

Gdy 8 sierpnia Zgromadzenie uwolniło La Fayette'a od stawianych mu zarzutów¹⁵⁷, tajny dyrektoriat federatów podjął decyzję o rozpoczęciu insurekcji. 9 sierpnia o godzinie 23.30 uderzono w dzwon alarmowy. Przedstawiciele paryskich sekcji zjawili się na ratuszu, w mgnieniu oka opanowali budynek, po czym na miejsce legalnej władzy miasta – Komuny, powołali Komunę powstańczą. Na dotychczasowych urządach pozostawiono jedynie Pétiona i Manuela¹⁵⁸. Na głos dzwonów powstały przedmieścia i tysiące ludzi¹⁵⁹, w tym także kobiety i dzieci, ruszyły wraz z federatami na Tuileries z zamiarem pojmania króla. Komendant gwardii narodowej, Antoine-Jean Galiot Mandat, który miał za zadanie obronę pałacu królewskiego, został o 5 rano 10 sierpnia wezwany na ratusz i tam złożony z urzędu przez Dantona, odgrywającego jedną z głównych ról w rozpoczynającej się insurekcji. Rewolucyjna Komuna zarządziła aresztowanie Mandata, po czym w drodze do więzienia został on zastrzelony¹⁶⁰. Wiadomość o tym zdeorganizowała obronę pałacu: oddziały gwardii narodowej rozproszyły się, a część z nich przeszła na stronę insurekcji. Na posterunkach pozostali jedynie wierni królowi Szwajcarzy (około 900–1500 ludzi). Przybyła też spora grupa szlachty, aby własną pierśią osłaniać króla.

Ludwik XVI nie wiedział co zrobić. 20 czerwca dzielnie stawiał opór manifestantom, teraz jednak, powiadomiony o rozmiarze powstania, postanowił nie silić się na bohaterstwo. Wczesnym rankiem wraz z rodziną opuścił pałac, aby schronić się pod opiekuńczymi skrzydłami Zgromadzenia Prawodawczego, które obradowało tuż obok, w sali Maneżu. Wkrótce potem przybyli rewolucjoniści. Gwardziści szwajcarscy pozwolili tłumowi wdrzeć się na dziedziniec, po czym otwarli doń ogień, zabijając około 200 osób i niemal 300 ciężko raniąc. W odpowiedzi szturmujący wytoczyli własne działa i poczęli ostrzeliwać budynek, kładąc trupem 800 Szwajcarów. Pomimo bohaterskiej obrony pałac został zdobyty. Dworzanie

¹⁵⁷ Uchwała ta zapadła stosunkiem głosów 406 przeciwko 224. Por. KW, nr 56, 8 IX 1792, s. 507; GW, nr 70, 1 IX 1792, 4. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 141; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 298–299; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 281; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 257.

¹⁵⁸ KW, nr 56, 8 IX 1792, s. 508 i Dodatek, s. 509.

¹⁵⁹ Mowa jest o 60 i 120 tys. osób. Por. KW, nr 53, 1 IX 1792, s. 471 i Dodatek, s. 476; GW, nr 71, 5 IX 1792, 4.

¹⁶⁰ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 194; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 196; *Historia...*, s. 78; J. Baszkiewicz, *Danton*, Warszawa 1978, s. 139; L. Villat, *op. cit.*, s. 142.

i służba, którym nie udało się umknąć, zostali wymordowani, a ich ciała wyrzucono przez okna. Zmasakrowano również większość Szwajcarów. „Cała droga – zanotował „Korespondent” – od zamku aż do Pól Elizejskich ciałami zabitych była zasłana. Pałac Tuileries, dziedziniec i ogród oraz Carrusel podobne do rzeźniczej jatki napełnione były porąbanym ludzkim mięsem...”¹⁶¹ Żądza krwi ludu była tak wielka, że nie oszczędzono nawet ciał pomordowanych. Pastwiono się nad nimi okrutnie, dokonując ich rozczłonkowania i patroszenia. Obcięte członki, wyrwane serca i wnętrzności obnoszono później na pikach po mieście, a dzieci „ciskały głowami zamordowanych i krwią spluskanymi rękoma tłukły się nawzajem”¹⁶².

Wśród szturmujących była grupa paryskich rybaczek. Te, wpadłszy do budynku, natychmiast pobiegły do garderoby królowej i poubierały się w kosztowne stroje. Następnie wytoczyły beczki z piwnic, usiadły na trupach i piły wino w dużych ilościach. Wyborny trunek królewski przypadł do gustu także innym, toteż w krótkim czasie piwnice zostały całkowicie opróżnione. Splądrowano i obrabowano cały pałac, a na koniec go podpalono. Zabrano wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość: asygnaty, pieniądze, klejnoty, złote i srebrne naczynia, nawet suknie i bieliznę królewską, którą sobie tak bardzo upodobały rybaczki. Większość tych rzeczy, jak również znalezioną korespondencję, przekazano później Zgromadzeniu, a kto chciał uszczknąć z tych „skarbów” coś dla siebie, zabijany był na miejscu. Mimo to wiele przedmiotów skradziono.

Osiemdziesięciu trzech gwardzistów szwajcarskich, ratując się przed śmiercią, skryło się w ratuszu, ale i tu przybył rozdrażniony lud i strzałami z pistoletów położył ich wszystkich trupem. Inni wpadli do sali Zgromadzenia Prawodawczego w nadziei znalezienia ratunku. Ocalili życie jedynie na krótko: 11 sierpnia zamordowano ich w drodze do Opactwa¹⁶³. Los Szwajcarów podzieliło 14 arysto-

¹⁶¹ Cyt. za: KW, nr 53, 1 IX 1792, s. 472. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 142–143.

¹⁶² Cyt. za: KW, nr 53, 1 IX 1792, s. 472.

¹⁶³ Legislatywa zdołała uratować Szwajcarów tylko dzięki temu, że obiecała postawić ich przed sądem. Wniosek w tej sprawie przyjęto na sesji 11 sierpnia. Żadny zemsty tłum nie chciał jednak czekać na wyrok. Wymordowano ich wszystkich w drodze do więzienia lub u jego bram. „Korespondent” tak opisuje to zdarzenie: „...jedni w drodze, inni na progu Opactwa rozsiekani, a niektórych zażarci z pośrodku wiodących wyrwali i na plac de Grève wlekli, a dzidami popychali. Kto prędzej zginął, był szczęśliwy”. Cyt. za: KW, nr 56, 8 IX 1792, s. 505.

kratów schwytanych na Polach Elizejskich i 7 innych, pojmanych na placu Vendôme. Według szacunków prasy warszawskiej, 10 sierpnia 1792 r. ogółem śmierć poniosło blisko 3 tys. osób, w tym około 2 tys. „patriotów”, 150 federatów marsylskich i 80 z Bretanii. Ofiarą tłumu padły także symbole starego, monarchicznego porządku – w całym Paryżu porozbijano posągi i herby królewskie¹⁶⁴.

Legislatywa z zapartym tchem śledziła rozwój wypadków. Gdy w sali, gdzie obradowano, zjawił się Ludwik XVI, udzielono mu schronienia, a nawet złożono przysięgę utrzymania ustanowionych władz. Kiedy jednak powstanie zwyciężyło, zastraszeni deputowani zdecydowali się spełnić żądania ludu. Uchwalono – zgodnie z koncepcją Robespierre’a – rozpisanie powszechnych wyborów do Konwencji Narodowej, a króla zawieszono w jego czynnościach. Decyzję ostateczną w tej sprawie miało podjąć nowo wyłonione Zgromadzenie. Do tego czasu władzę wykonawczą miała sprawować sześćcioosobowa rada złożona z ministrów¹⁶⁵.

Insurekcja z 10 sierpnia była całkowicie odmienna od poprzednich (szturmy na Bastylę i Wersal). Po pierwsze, była powstaniem narodowym w pełnym tego słowa znaczeniu. Dokonała się nie samymi tylko rękami paryżan, lecz całego społeczeństwa francuskiego, w imieniu którego działali federaci. Po drugie, skierowana była nie tylko przeciwko tronowi. Stanowiła również akt nieufności w stosunku do samego Zgromadzenia, które uniewinniło spiskującego gen. La Fayette’a i potępiło przedkładane mu petycje w sprawie detronizacji króla. Uprawnienia legalnych reprezentantów narodu nie były dotychczas kwestionowane. Nawet w okresie kryzysu lipcowego 1789 r. rewolucjoniści posłusznie podporządkowali się zarządzeniom Konstytuanty. Przez chwilę noszono się nawet z zamysłem rozpaddinga Legislatwy, ale kiedy podjęła

¹⁶⁴ KW, nr 53, 1 IX 1792, s. 471–472 i Dodatek, s. 473–474, 476–477; nr 56, 8 IX 1792, s. 505; GW, nr 70, 1 IX 1792, Suplement, 2–4. Szczegółowo o przebiegu insurekcji paryskiej z 10 sierpnia 1792 r. pisze A. G a b o u r d, *op. cit.*, s. 301–323. Por. też P. G a x o t t e, *op. cit.*, s. 280–284; A. M a t h i e z, *op. cit.*, s. 194–195; J. B a s z k i e w i c z, *Ludwik XVI...*, s. 257–258; A. F r a s e r, *op. cit.*, s. 472–477; W. M a r k o v, A. S o b o u l, *op. cit.*, s. 196–197; G. L e f e b v r e, *op. cit.*, s. 237–238; R. S c u r r, *op. cit.*, s. 178–179; *Chronique...*, s. 280–281; L u d w i k F i l i p, *op. cit.*, s. 288–291; E. D. B r a d b y, *A Short History of the French Revolution 1789–1795*, Oxford 1932, s. 148–154. 27 sierpnia paryżanie urządzili uroczysty pogrzeb poległym w dniu 10 sierpnia patriotom. Opis tej uroczystości por. „Zabawy Obywatelskie” [dalej: ZO], 1792, nr 4, s. 320–323.

¹⁶⁵ KW, nr 53, 1 IX 1792, Dodatek, s. 475–477; GW, nr 70, 1 IX 1792, Suplement, 4; GW, nr 71, 5 IX 1792, 2–3. Por. L u d w i k F i l i p, *op. cit.*, s. 291–294.

ona decyzję o spełnieniu dezyderatów ludu, otrzymała prolongatę do czasu ukonstytuowania się nowego przedstawicielstwa narodu.

Znaczenie tej tzw. Drugiej Rewolucji jest dla dziejów Francji niezwykle doniosłe. Obalona została monarchia, a wraz z nią stronnictwo feliantów, a więc reprezentanci bogatej burżuazji i liberalnej szlachty. Ludzie ci przyczynili się do rozpętania rewolucji, ale później robili wszystko, aby utrzymać ją pod swym kierownictwem w wąskich, burżuazyjnych granicach klasowych. Pozycja Żyrondy, która w ostatniej chwili weszła w układy z dworem i usiłowała nie dopuścić do wybuchu insurekcji, została osłabiona. Na arenę polityczną wkroczyli obywatele „bierni”. Wydarzenia z 10 sierpnia zapowiadały republikę demokratyczną, opartą na powszechnym prawie wyborczym¹⁶⁶.

Apologeci starego porządku podjęli nieudane próby powstrzymania upadku monarchii, a doznawszy porażki, ratowali się ucieczką. La Fayette usiłował poderwać armię, by na jej czele ruszyć na Paryż. Opuszczony przez swoich żołnierzy, 19 sierpnia przeszedł na stronę wroga, oddając się w ręce Austriaków. Ci zgotowali mu zresztą niezbyt ciepłe przyjęcie, osadzając go w twierdzy ołomunieckiej¹⁶⁷. Podążył za nim niemal cały sztab Armii Północnej (23 oficerów), w składzie którego znajdowali się m.in. generałowie Alexandre de Lameth, Marie-Charles de La Tour-Maubourg i de Launois¹⁶⁸. Mer Strasburga, Philippe-Frédéric baron de Dietrich, nie zdołał wywołać buntu w Alzacji. Odwołany przez Zgromadzenie, opuścił granice Francji¹⁶⁹.

¹⁶⁶ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 201; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 197; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 141; L. Villat, *op. cit.*, s. 143–145.

¹⁶⁷ Nie trafił tam od razu. Najpierw umieszczono go w twierdzy Namur, następnie przewieziono do Nivelles, stąd do Antwerpii, Wesel, a w końcu do Ołomuńca. Por. KW, nr 56, 8 IX 1792, s. 503; nr 59, 15 IX 1792, s. 538 i 540; nr 70, 11 X 1792, Dodatek, s. 659; nr 89, 24 XI 1792, s. 859; GW, nr 72, 8 IX 1792, Suplement, 3; nr 74, 15 IX 1792, Suplement, 3; nr 77, 26 IX 1792, 4. Por. Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 260 i n.; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 303.

¹⁶⁸ KW, nr 56, 8 IX 1792, Dodatek, s. 511–512; GW, nr 73, 12 IX 1792, 4; nr 74, 15 IX 1792, 2. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 195; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 198. Do niewoli austriackiej dostało się w sumie 23 oficerów sztabu. Por. KW, nr 57, 11 IX 1792, s. 520.

¹⁶⁹ KW, nr 61, 20 IX 1792, s. 562; nr 64, 27 IX 1792, s. 592; GW, nr 78, 29 IX 1792, 4. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 195; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 198.

4. Działalność ustawodawcza Legislatywy. Pierwszy terror

Sytuacja we Francji po 10 sierpnia była mocno skomplikowana. Król wraz z rodziną został tymczasowo osadzony pod strażą w Hotel de la Chancellerie. Legislatywa zamierzała przeznaczyć dla niego pałac Luksemburski, ale powstańcza Komuna zażądała ustami Manuela, aby umieszczono go w Temple – jednym z najcięższych paryskich więzień. Monarcha miał tam pozostawać pod stałą wartą złożoną z 20 komisarzy, desygnowanych z każdej z paryskich sekcji, znajdującą się pod komendą mera Paryża i komendanta generalnego gwardii narodowej. Na utrzymanie rodziny królewskiej przeznaczono 500 tys. liwrów. Suma ta miała być wypłacana co tydzień w równych kwotach do czasu zebrania się Konwencji Narodowej. Dochody z domeny królewskiej przejęło natomiast państwo¹⁷⁰.

Zgromadzenie Prawodawcze zmuszone było uznać powstańczą Komunę, mającą silne poparcie ludu paryskiego i ochotników. Po wyborach uzupełniających w sekcjach liczyła ona obecnie 288 członków, wywodzących się z drobnomieszczaństwa¹⁷¹. Prawowitej władzy przeciwstawiła się zatem władza insurekcyjna. W nowej rzeczywistości jednak to Komuna postrzegana była jako władza legalna, gdyż wybrana została w głosowaniu powszechnym, w przeciwieństwie do Zgromadzenia, wyłonionego w wyborach pośrednich, a do tego zdyskredytowanego przez próby porozumienia się z dworem. Konwencja powierzyła władzę wykonawczą sześciu ministrom, powołanym spoza swojego grona przez wzgląd na zasadę podziału władz. Wybrano ich w drodze głosowania jawnego i większościowego w dniu 13 sierpnia. Roland, Clavière i Servan objęli ponownie teki ministrów spraw wewnętrznych, finansów i wojny, odebrane im 13 czerwca przez króla. Ministrem sprawiedliwości został Georges Danton, marynarki – Gaspard Monge, a spraw zagranicznych – Pierre-Henri Lebrun-Tondu¹⁷².

W ten sposób władza została podzielona między trzy różne instytucje: Zgromadzenie, Komunę i ministrów tworzących Radę Wykonawczą. Wszystkie trzy podejmowały decyzje, nie respektując

¹⁷⁰ KW, nr 53, 1 IX 1792, Dodatek, s. 475–477; nr 56, 8 IX 1792, s. 505–506; nr 57, 11 IX 1792, Dodatek, s. 524; GW, nr 71, 5 IX 1792, Suplement, 1. Por. też Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 294–295.

¹⁷¹ KW, nr 65, 29 IX 1792, s. 603. Por. A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 148.

¹⁷² KW, nr 55, 6 IX 1792, s. 495; GW, nr 71, 5 IX 1792, 3–4. Por. A. Gabor, *op. cit.*, s. 324–325; J. Baszkiwicz, *Danton...*, s. 142–143.

wzajemnie swoich kompetencji. „Stwarzało to – jak piszą W. Markov i A. Soboul – chaos okresu przejściowego, niejasny stan dyktatury nie przybierającej ostatecznej postaci i nie wcielającej się w żadną instytucję lub osobę, partię lub klasę”¹⁷³.

Zgromadzenie, po insurekcji kadłubowej¹⁷⁴ i coraz bardziej niechętnie dalszej radykalizacji rewolucji, w dużej mierze działało pod naciskiem Komuny. Jeszcze 10 sierpnia wydelegowało dwunastu deputowanych jako tzw. komisarzy, po trzech do każdej z czterech armii, przyznając im władzę tymczasowego zawieszania w czynnościach oficerów wszystkich stopni, jak również funkcjonariuszy cywilnych i wojskowych. Również Rada Wykonawcza i Komuna wysłały własnych komisarzy do departamentów. Aresztowali oni osoby podejrzane, tworzyli komitety nadzoru i przeprowadzali czystki w administracji¹⁷⁵.

13 sierpnia 1792 r. Legislatywa uchwaliła ordynację wyborczą do Konwencji Narodowej, dopuszczając do głosowania także obywateli biernych, oraz wyznaczyła termin zebrania się zgromadzeń pierwszego i drugiego stopnia. Tego samego dnia powzięto również decyzję o mianowaniu guwernera dla następcy tronu, nakazano kanonierom paryskim pilnować armat na wzgórzu Montmartre oraz zezwolono ludowi na obalenie „pamiątek despotyzmu” i postawienie na ich miejsce „pamiątek wolności”¹⁷⁶. Społeczeństwo francuskie skwapliwie skorzystało z przyznanego mu prawa. W stolicy „gdzie tylko były znamiona jakie króla i jego rodziny, także pp. La Fayette, Bailly i Neckera, wszystkie portrety i biusta popsute”¹⁷⁷. Podobnie było w Wersalu. „Korespondent” pod datą 20 sierpnia donosił o sytuacji w tym mieście: „Lud wszędy herby lilii pokłuł i pogruchotał, czy to malowane, czy rzeźbą snycerską lub sztukaterią wyrabiane były. Bramy, kominy, piramidy, fontanny, girlandy z liliami przeplatane, okazują smutne ślady zjadłości bez miłosierdzia przynajmniej nad pięknnością niemych sztuk, którym nie darowano. Imiona wielu poodmieniano ulic. Portrety królów podarto i pokaleczono. W kościołach wielu świętych wyobrażenia są popsute.

¹⁷³ Cyt. za: W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 200.

¹⁷⁴ Wielu deputowanych pod rozmaitymi pretekstami opuściło Paryż i udało się na prowincję. Por. GW, nr 76, 22 IX 1792, 4.

¹⁷⁵ GW, nr 71, 5 IX 1792, 3; ZO, 1792, nr 4, s. 337–337; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 206; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 201; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 148.

¹⁷⁶ KW, nr 55, 6 IX 1792, s. 495–496; GW, nr 71, 5 IX 1792, 4.

¹⁷⁷ Cyt. za: KW, nr 57, 11 IX 1792, s. 519.

Nie chcą słyszeć o świętym Ludwiku, dla tego, że był królem. A kościół, który pod tytułem był tego świętego, nazwano teraz kościołem świętego Rocha”¹⁷⁸. To samo działo się na prowincji. „W Chantilly – pisała ta sama gazeta – prześliczną statuetkę de Montmorency obalono. W ratuszu burdegarskim [w Bourges – przyp. M.K.] Karola VII. W Remach [Reims] statua piesza, w Dywionie [Dijon] z brązu konna, w Lugdunie, w Montpellier, w Bordeaux są powywracane”¹⁷⁹.

15 sierpnia Zgromadzenie zdecydowało o wydrukowaniu korespondencji odkrytej w Tuileries w dniu insurekcji i u intendenta listy cywilnej Arnauda de Laporte’a, „aby pospółstwo o projektowanej kontrrewolucji od dworu przeświadczyć”¹⁸⁰. Niektóre z listów obciążały La Fayette’a¹⁸¹. Tego samego dnia członkowie rodzin emigrantów zostali uznani za zakładników, odpowiedzialnych za czyny swoich bliskich¹⁸². Była to reakcja na wiadomość o otoczeniu przez wojska sprzymierzone twierdzy Thionville. Z innych uchwał, podjętych mniej więcej w tym samym czasie, wspomnieć należy o rozwiązaniu regimentów szwajcarskich w dniu 20 sierpnia. Gwardziści mieli wracać do kraju w grupach dwudziestoosobowych, pozostawiając we Francji całą broń, za którą obiecano im zapłacić¹⁸³. Poza tym przemianowano plac Zwycięstwa na plac Zwycięstw Narodowych (stanać miał tu pomnik w formie piramidy, upamiętniający obywateli „pobitych za wolność” w dniu 10 sierpnia), wprowadzono nową pieczęć Zgromadzenia Narodowego, z napisem: „Francuski Naród”, a „Gazeta Francuska” poczęła wychodzić pod zmienionym tytułem, jako „Gazeta Narodowa Francuska” (z dopiskiem: „Wolność i Równość”). Inne czasopisma uznane za arystokratyczne, wśród nich: „Journal de Paris”, „Gazette Universelle” i „Journal de la Cour”, spalono i zakazano ich druku¹⁸⁴. 25 sierpnia podjęto jeszcze uchwałę, aby monetę o wartości 3 i 5 sous bić z no-

¹⁷⁸ Cyt. za: *ibidem*. Por. GW, nr 74, 15 IX 1792, Suplement, 2.

¹⁷⁹ Cyt. za: KW, nr 60, 18 IX 1792, s. 552.

¹⁸⁰ Cyt. za: KW, nr 56, 8 IX 1792, Dodatek, s. 510.

¹⁸¹ KW, nr 53, 1 IX 1792, Dodatek, s. 475; nr 55, 6 IX 1792, Dodatek, s. 499–500; GW, nr 72, 8 IX 1792, 3.

¹⁸² A. Mathiez, *op. cit.*, s. 207; M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, wyd. 9, Warszawa 1999, s. 76.

¹⁸³ KW, nr 57, 11 IX 1792, Dodatek, s. 523 (tu informacja, że ogółem we Francji znajdowało się 13 494 Szwajcarów, łącznie z tymi, którzy zostali zabici 10 sierpnia); GW, nr 74, 15 IX 1792, 3.

¹⁸⁴ KW, nr 57, 11 IX 1792, s. 518–519; GW, nr 72, 8 IX 1792, 3–4 i Suplement, 1; nr 73, 12 IX 1792, 2. Por. też A. G a b o u r d, *op. cit.*, s. 337.

wym stemplem. „Zamiast portretu królewskiego – zanotowała jedna z gazet – będzie z jednej strony biustum wolności reprezentowanej przez głowę niewiasty z rozpuszczonymi włosami i tym napisem: Wolność, Równość. Rok wolności zastępować będzie miejsce panowania, z drugiej strony korona dębowa, w środku której wyrażony będzie walor tej monety”¹⁸⁵.

Poważne zmiany dokonały się w sferze kościelno-politycznej. Legislatywa w pierwszej kolejności postanowiła uporać się z problemem niezaprzysiężonych księży, wrogo nastawionych do rewolucji, z których wielu, ze względu na brak księży konstytucyjnych, utrzymało się w swych dawnych parafiach. W punkcie tym całkowicie zgadzały się z nią Komuna i Rada Wykonawcza. 10 sierpnia Zgromadzenie uprawomocniło zawetowany przez króla dekret z 27 maja, dotyczący deportacji opornych duchownych. Tego dnia wieczorem Komuna poczęła rozsyłać sekcjom spisy podejrzanych księży, którzy zostali niezwłocznie uwięzieni w Opactwie, w klasztorze karmelitów i w innych więzieniach, stając się ofiarami masakr wrześniowych. Rozporządzenie z maja dotyczyło jednak tylko dawnych funkcjonariuszy publicznych, jedynych, od których wymagano przysięgi. Aby osiągnąć innych księży, 14 sierpnia zażądano od nich złożenia przysięgi na wierność wolności i równości¹⁸⁶. Pewna ich liczba podporządkowała się, chcąc zachować pensje i możliwość wykonywania obowiązków kapłańskich. Ponowiono wydany 6 kwietnia 1792 r., a nie respektowany dotąd zakaz noszenia szat religijnych poza miejscem wykonywania czynności liturgicznych, aby „w obywatelstwie różnica stroju na przeszkodzie nie była dwóm najpierwszym rządowi francuskiego zasadom: Równości i Wolności”¹⁸⁷. Duchowni nie stosujący się do tego zarządzenia zostali skazani na wygnanie. Spod kary banicji wyłączono jedynie księży w wieku 70 lat i starszych¹⁸⁸. Wreszcie 26 sierpnia

¹⁸⁵ KW, nr 65, 29 IX 1792, s. 603.

¹⁸⁶ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 229; L. Villat, *op. cit.*, s. 160–161. Tekst przysięgi brzmiał: „Ślubuję, że pozostanę wierny narodowi, będę umacniał ze wszystkich sił wolność, równość, nienaruszalność osób i dóbr oraz że zginę, jeśli to będzie konieczne, za wypełnianie praw”. Cyt. za: L. Mezzadri, *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007, s. 119.

¹⁸⁷ Cyt. za: KW, nr 57, 11 IX 1792, s. 518. Por. KW, nr 2, 5 V 1792, s. 15; GW, nr 72, 8 IX 1792, 3; oraz W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 204; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 233.

¹⁸⁸ KW, nr 57, 11 IX 1792, Dodatek, s. 523; GW, nr 73, 12 IX 1792, Suplement, 1–2.

1792 r. ogłoszono dekret nakazujący niezaprzysiężonym księżom opuszczenie Francji w przeciągu 15 dni. Po upływie tego terminu mieli oni być deportowani do Gujany. Rozporządzenie nie dotyczyło kapłanów chorych i sześćdziesięcioletnich, jak również tych, którzy złożyli przysięgę wierności. Ci ostatni mieli zostać wywiezieni jedynie wówczas, gdyby wpłynęła na nich skarga, podpisana przez sześciu osiadłych obywateli¹⁸⁹.

Efektom powyższych decyzji była masowa emigracja duchownych. Niestety, żadna z gazet warszawskich nie podała nawet przybliżonych danych świadczących o rozmiarach tego exodusu. Według najnowszej literatury przedmiotu, wygnanie wybrało 40 tys. księży¹⁹⁰. Schronili się oni w Anglii, w Hiszpanii, w Szwajcarii, w Stolicy Apostolskiej i w kilku krajach niemieckich. Najbardziej liberalna okazała się Anglia, która nie tylko że przyjęła wszystkich duchownych, jacy do niej przybyli, lecz nawet wsparła ich subsyduum¹⁹¹.

Pomimo rozmiarów tej przymusowej emigracji Kościół rzymski nie przestał istnieć we Francji. Księża, którzy dobrowolnie złożyli przysięgę i kapłani oporni, ludzie po sześćdziesiątce lub dotknięci kalectwem, stanowili jeszcze pokaźną liczbę¹⁹².

Legislatywa doprowadziła również do końca dzieło kasaty zakonów. Poprzednie Zgromadzenie zniosło tylko klasztory kontemplacyjne, oszczędzając charytatywne i nauczające. Dekretem z 18 sierpnia 1792 r. rozwiązano je wszystkie, a dobra ich stały się własnością państwa¹⁹³. Jako ostatni został zdelegalizowany Zakon Kawalerów Maltańskich, na mocy uchwały zapadłej 20 września. Posiadłości zakonu skonfiskowano, a obowiązek utrzymania jego

¹⁸⁹ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 229; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 204; L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 131.

¹⁹⁰ L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 131.

¹⁹¹ KW, nr 77, 27 X 1792, s. 727; GW, nr 79, 3 X 1792, 4; nr 89, 7 XI 1792, Suplement, 2. Szczegółowe dane dotyczące liczby księży osiadłych w poszczególnych krajach por. L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 131, przyp. 4.

¹⁹² A. Mathiez, *op. cit.*, s. 229.

¹⁹³ *Ibidem*, s. 227; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 204; L. Villat, *op. cit.*, s. 161. Dodajmy tylko, że duchowieństwo zakonne otrzymało wsparcie od państwa w postaci stałych pensji. Zakonnice do lat pięćdziesięciu miały otrzymywać 500 liwrów rocznego uposażenia, w wieku 50–60 lat – 600 liwrów, powyżej zaś tej granicy wiekowej – 700 liwrów. Pensja ta miała być im wypłacana nawet wówczas, gdyby wstąpiły w związek małżeński. Uposażenie mnichów było nieco wyższe, nie przekraczało jednak 1000 liwrów. Por. GW, nr 70, 1 IX 1792, 4; nr 84, 20 X 1792, 3.

dawnych członków przejęło państwo, wypłacając im pensje w wysokości 1/2 poprzednich poborów¹⁹⁴.

Na tym nie wyczerpuje się niezwykle bogata działalność Legislatywy w zakresie ustawodawstwa kościelnego. Pod koniec sierpnia wydano rozporządzenie nakazujące odbywanie pogrzebów poza miastem. Odtąd wszyscy obywatele mieli być chowani według tego samego ceremoniału, w skromnej asyście dwóch księży, celebranta i osoby niosącej krzyż. Rewolucyjna idea równości została zrealizowana i w tej sferze. Zakazano księżom pobierania opłat za śluby, chrzty i odwiedzanie chorych¹⁹⁵. 4 września 1792 r. uznano związek małżeński za akt cywilny, zezwalając tym samym na rozwody, zabronione przez Kościół¹⁹⁶. Zlaicyzowano również urzędy stanu cywilnego (dekret z 20 września), przekazując obowiązek rejestrowania ślubów, chrztów i zgonów władzom gminnym. Krok ten nie wypływał jednak z dążenia do oddzielenia Kościoła od państwa, lecz wymuszony został koniecznością – był efektem masowej deportacji opornych księży. Do tej pory prowadzenie ksiąg metrykalnych wchodziło w zakres obowiązków duchownych. Konieczność ta godziła również i w kler konstytucyjny. Duchowni mieli błogosławić małżeństwa wszystkich osób ubiegających się o to (zatem także rozwiedzionych, księży i nieochrzczonych), bez jakiegokolwiek możliwości weryfikowania prawomocności tych żądań. Byli więc uznawani wyłącznie za urzędników publicznych¹⁹⁷.

Z kościołem konstytucyjnym liczone się zresztą coraz mniej. Uznano, iż powinien on być ubogi, co w praktyce oznaczało przejęcie większości jego dóbr przez państwo. Dekretem z 19 lipca 1792 r. wystawiono więc na sprzedaż pałace biskupie. Ich dawni lokatorzy mieli zamieszkać w wynajmowanych na koszt własny pokojach. Na „zagospodarowanie się” przyznano biskupom dodatek specjalny w wysokości dziesiątej części sumy uzyskanej ze sprzedaży¹⁹⁸. 14 sierpnia Zgromadzenie uchwaliło, że wszystkie przedmioty z brązu znajdujące się w kościołach zostaną przetopione na armaty¹⁹⁹. Komuna paryska zastosowała dekret w całej rozciągłości, ogalając świątynie z większości ozdób, o czym donosiła co i rusz prasa

¹⁹⁴ KW, nr 72, 16 X 1792, s. 674; GW, nr 82, 13 X 1792, Suplement, 3.

¹⁹⁵ KW, nr 61, 20 IX 1792, s. 564.

¹⁹⁶ KW, nr 65, 27 IX 1792, s. 603.

¹⁹⁷ L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 131.

¹⁹⁸ KW, nr 44, 11 VIII 1792, s. 382. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 231.

¹⁹⁹ GW, nr 72, 8 IX 1792, 3.

warszawska²⁰⁰. Nie oszczędzono nawet relikwiarzy, umieszczając święte szczątki w znacznie skromniejszej oprawie. O zakazie noszenia strojów duchownych i pobierania opłat kościelnych wspomniano już wyżej.

Po insurekcji 10 sierpnia wielu przeciwników rewolucji, powszechnie nazywanych *liberticides* (wolnościobójcy)²⁰¹, osadzono w więzieniu. Komuna, upoważniona przez Zgromadzenie w dniu 11 sierpnia do śledzenia zbrodni przeciwko bezpieczeństwu państwa i do osadzania osób podejrzanych w areszcie tymczasowym²⁰², z wielką gorliwością przystąpiła do wypełniania powierzonego jej zadania. Oczekiwała w zamian, że Legislatywa w błyskawicznym tempie uchwali powołanie nadzwyczajnego trybunału do sądzenia przestępstw o charakterze kontrrewolucyjnym. Ta jednak działała opieszale, zmuszając tym samym kilka razy Komunę do interwencji. 15 sierpnia przed Zgromadzeniem stanął Robespierre i w ostrych słowach nakłaniał je do pośpiechu. Domagał się wydania zarządzenia, aby z każdej sekcji paryskiej oddelegowano jednego obywatela dla utworzenia trybunału karnego, który by sądził przestępców bez prawa apelacji w ostatniej instancji. Straszyl, że w przeciwnym razie społeczeństwo samo zechce wymierzyć sprawiedliwość²⁰³. Zwycięstwo 10 sierpnia zostało okupione krwawo i lud żądał zemsty. 17 sierpnia deputowani ustąpili, uchwalając ustawę dokładnie w takiej formie, jakiej żądał Robespierre. Dwa dni później postawiono La Fayette'a w stan oskarżenia (nie było go już na terenie Francji), wychodząc i tym razem naprzeciw żądaniom Komuny, a generałów Dillona i Lücknera zwolniono z zajmowanych stanowisk²⁰⁴.

Nadzwyczajny Trybunał Karny zorganizował się niezwłocznie. Robespierre nie przyjął funkcji przewodniczącego sądu, stanowisko to objął zatem Mosselin. Na placu Carrousel, naprzeciwko Tuileries, ustawiono gilotynę – najnowsze narzędzie do zabijania ludzi²⁰⁵.

²⁰⁰ Por. m.in. KW, nr 64, 27 IX 1792, s. 591; GW, nr 78, 29 IX 1792, 3–4.

²⁰¹ KW, nr 57, 11 IX 1792, s. 520.

²⁰² A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 149; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 201; ZO, 1792, nr 4, s. 324.

²⁰³ W. Carroll, *Gilotyna i krzyż*, Sadków 2006, s. 45; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 209.

²⁰⁴ KW, nr 56, 8 IX 1792, Dodatek, s. 511; GW, nr 73, 12 IX 1792, 3. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 207; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 332–335; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 297–298.

²⁰⁵ KW, nr 56, 8 IX 1792, Dodatek, s. 511.

Swoje istnienie zawdzięcza ona człowiekowi o nazwisku Schmidt, budowniczemu fortepianu, jednak powszechnie kojarzona jest z doktorem Guillotin, deputowanym pierwszego ciała prawodawczego, który zalecał jej stosowanie, widząc w tym bardziej humanitarny sposób uśmiercania niż przez wieszanie na szubienicy. Gilotyna, przetestowana na zwłokach w szpitalu Bicêtre, weszła w użycie w kwietniu 1792 r. i zdążono już ścinać nią głowy kilku zwykłych przestępców²⁰⁶.

Nazwiska pierwszych ofiar politycznych, posłanych na szafot, odnajdujemy na łamach prasy warszawskiej. 20 sierpnia osądzono i stracono Louisa-Davida d'Angremonta, oskarżonego o zorganizowanie oddziału śmiałków w celu obrony króla podczas ataku pospólstwa paryskiego na Tuileries. 24 sierpnia po południu ścięto 55-letniego Arnauda Laporte'a, sekretarza listy cywilnej, ponieważ „pieniądze ekspensował podług rozkazu królewskiego”. „Gdy przeczytano mu dekret – donosiła jedna z gazet – odwrócił się do ludu i rzekł: Obywatele Francji! Umieram niewinny. Żądam, aby śmierć moja sprawiła wam pokój”²⁰⁷. Trzecią ofiarą stał się Bernabé-Farmain Durozoy (du Rozoy), autor kilku sztuk teatralnych i dziennikarz rojalistycznej „Gazette de Paris”, którego zgilotynowano 25 sierpnia. Na wyrok czekało jeszcze 150 innych więźniów²⁰⁸.

Pod koniec sierpnia dotarły do Paryża niepokojące wieści z teatru działań wojennych: padła twierdza Longwy, a miastu Verdun groziło oblężenie. Wróg milowymi krokami zbliżał się do stolicy. Komuna zdwoiła zatem wysiłki na rzecz jej obrony. Pod kierownictwem gen. Alexandre'a-Pierre'a de Bélaira prowadzono intensywne prace fortyfikacyjne wokół miasta. Okopy zaczynały się nieco powyżej Saint-Denis i ciągnęły do Nogent-sur-Marne, obejmując wzgórze Montmartre i Belleville. Obwarowania znajdowały się również od strony Bicêtre i Wersalu. Na szanicach zamierzano ustawić 800

²⁰⁶ W. Carroll, *op. cit.*, s. 46; R. Scurr, *op. cit.*, s. 184; Gilotyna, [w:] *Britannica. Edycja polska*, t. XIII, Poznań 1999, s. 429; *Chronique...*, s. 261; A.M. Cisek, *Kłamstwo Bastylji. Szkice o wydarzeniach i ludziach Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, wyd. 2, Warszawa 2010, s. 34–36. Por. też D. Gerould, *Historia gilotyny*, Gdańsk 1996.

²⁰⁷ Cyt. za: KW, nr 59, 15 IX 1792, Dodatek, s. 544. Por. A. Gaborud, *op. cit.*, s. 344–345.

²⁰⁸ KW, nr 59, 15 IX 1792, Dodatek, s. 544; GW, nr 74, 15 IX 1792, 3; ZO, 1792, nr 4, s. 519–520. Por. A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 35. Niektórzy historycy podają, że egzekucja d'Angremonta nastąpiła 21 sierpnia. Por. W. Carroll, *op. cit.*, s. 45–46; R.D.E. Burthorn, *Blood in the city: violence and revelation in Paris, 1789–1945*, London 2001, s. 99.

armat²⁰⁹. Dokonywano nowych poborów do armii, musztrowano rekrutów, dla których polecono wykuć 30 tys. pik²¹⁰. Planowano zwerbować 35 tys. ochotników, a w razie gdyby nie znalazło się tylu chętnych, projektowano przeprowadzić losowanie wśród wszystkich zdrowych mężczyzn w wieku od 15 do 50 lat²¹¹. Obawy te okazały się jednak bezpodstawne. Entuzjazm narodu był tak wielki, że na początku września zgłosiło się do wojska już 1,2 mln ludzi²¹². To nie brak ochotników stanowił problem. Problemem była niedostateczna ilość broni i amunicji. Komuna zarządziła więc przeszukanie domów prywatnych w celu odnalezienia ukrytej broni. Przy okazji miano dokonać aresztowania osób podejrzanych o zdradę. Uzyskawszy błogosławieństwo Legislatywy, Komuna rozpoczęła pod koniec sierpnia rewizję²¹³.

Każda sekcja wydelegowała do tego zadania trzydziestu komisarzy. Akcją dowodził piwowar Santerre, nowy dowódca gwardii narodowej. Przetrzęsnięto dom po domu. Paryżanie otrzymali nakaz pozostawania w swoich mieszkaniach do czasu zakończenia rewizji. Znaleziono jedynie 2 tys. muszkietów, choć liczone na znacznie więcej (80 tys.), a do aresztu wzięto blisko 4 tys. osób; niektórzy z uwięzionych zostali później zwolnieni. Nie działano na oślep. Santerre dysponował bowiem listą podejrzanych, przekazaną mu przez Komitet Bezpieczeństwa, tj. podległy Komunie organ kierowany przez Jeana-Paula Marata²¹⁴.

Podczas gdy Komuna czyniła wysiłki na rzecz obrony Paryża, przywódcy Żyrondy, ulegając panice, uważali sytuację militarną za beznadziejną i myśleli jedynie o tym, by wraz z rządem uciec z miasta. Roland i Servan poczęli nawet przygotowywać ewakuację za Loarę. Sprzeciwił się temu jednak Danton i kilku czołowych żyrondistów, powodując ostatecznie zarzucenie tego projektu²¹⁵. Z kolei deputowani podjęli ostatni wysiłek ograniczenia władzy

²⁰⁹ KW, nr 62, 22 IX 1792, s. 571; nr 67, 4 X 1792, s. 627; GW, nr 76, 22 IX 1792, 4.

²¹⁰ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 213; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 201.

²¹¹ KW, nr 63, 25 IX 1792, s. 583.

²¹² KW, nr 67, 4 X 1792, s. 627.

²¹³ KW, nr 59, 15 IX 1792, s. 540; nr 62, 22 IX 1792, Dodatek, s. 575; GW, nr 78, 29 IX 1792, 3. Por. też W. Carroll, *op. cit.*, s. 50; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 217; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 201.

²¹⁴ W. Carroll, *op. cit.*, s. 50 i n. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 217; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 201.

²¹⁵ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 213 i n.; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 201.

Komuny. 30 sierpnia Legislatura przyjęła wniosek Brissota o rozwiązaniu Komuny i zarządziła odnowienie jej składu. Lecz ta ostatnia nie zamierzała się tak łatwo poddać. Wysłała do Zgromadzenia deputację z żądaniem cofnięcia podjętej uchwały i przypomnieniem swoich zasługi dla obrony kraju. Deputowani raz jeszcze ulegli naciskom Komuny i 1 września odwołali dekret²¹⁶.

Następnego dnia, 2 września, dotarła do Paryża wiadomość o oblężeniu Verdun, ostatniej twierdzy broniącej dostępu do stolicy. Komuna wydała natychmiast odezwę do paryżan: *Do broni, obywatele, do broni! Wróg stoi u naszych bram*, w której nawoływała do uformowania się 60-tysięcznej armii dla odparcia ataku nieprzyjaciela. Rozkazała bić w dzwony na trwogę i strzelać z armat. Podjęła decyzję o zamknięciu bram miasta, zarekwirowaniu wszystkich koni dla wojska i odebraniu broni mężczyznom niezdolnym do walki; wszyscy inni mieli stawić się niezwłocznie na Polu Marsowym, aby podjąć marsz na wroga. Zdecydowała również, że kiedy dojdzie do walki, znajdujące się w Paryżu żony i dzieci emigrantów zostaną wystawione na pierwszy ogień. Wreszcie wyznaczyła 24 komisarzy, którzy mieli rozgłaszać wszem i wobec powyższe postanowienia, a także nawoływać społeczeństwo do obrony²¹⁷.

Odpowiadając na wezwanie Komuny, oddziały ochotników poczęły gromadzić się na przedmieściu Saint-Antoine. Wszystkim udzieliła się atmosfera napięcia i nerwowości, jaka rodzi się często w obliczu zagrożenia. Do tego poczęły rozchodzić się po mieście pogłoski, że przetrzymywani w więzieniach, z których wielu stanowili osadzeni tam po wypadkach 10 sierpnia, znajdują się w zmowie z wrogiem. Po wymarszu ochotników wylamali oni kraty i dokonają rzezi ludności. Wieści te podburzyły lud stolicy i zaciągających się do armii wolontariuszy. Bojąc się o bezpieczeństwo własne i swoich rodzin, zdecydowali oni krwawo rozprawić się ze spiskowcami. Taka była geneza masakr wrześniowych.

Zebrani na przedmieściu Saint-Antoine ochotnicy rozdzielili się na mniejsze grupy i udali do klasztoru karmelitów, służącego teraz za więzienie, gdzie osadzonych było wielu opornych księży. Po dro-

²¹⁶ W. Carroll, *op. cit.*, s. 54–55; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 217.

²¹⁷ KW, nr 62, 22 IX 1792, s. 572; GW, nr 76, 22 IX 1792, Suplement, 3; ZO, 1792, nr 4, s. 325. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 202; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 219; W. Carroll, *op. cit.*, s. 56; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 362–364 (tu oryginalny tekst odezwy z 2 września 1792 r.); Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 299–300.

dze natknięto się na grupę kilkunastu niezaprzysiężonych duchownych, prowadzonych przez federatów do opactwa Saint-Germain-des-Près. Tego dnia usiłowali oni opuścić Paryż, ale zatrzymano ich na rogatkach miasta, choć posiadali paszporty na wyjazd. Kiedy rozeszły się wieści, że znaleziono przy aresztowanych listy świadczące o ich udziale w spisku, rzucono się na nich i rozsiekano ich na miejscu. Spośród 18 zatrzymanych, pomiędzy którymi był biskup Senlis, Jean-Armand hrabia de Roquelaure, tylko jeden zdołał ocalić życie²¹⁸. „Złapano też w tym rozruchu złodzieja, który pugilares kradł. Zaraz na miejscu został zabity”²¹⁹.

Dotarłszy do klasztoru karmelitów, urządzono tam rzeźniczą jatkę, trwającą do późnych godzin nocnych, bestialsko mordując około 100 osób. „...Jednych wbijano jak na pal, na rożny, które przez czaszkę głowy przechodziły, drugich ćwiartowano żywcem i dzielono się porąbanym mięsem, innych rzuciwszy o ziemię, potężnymi obuchami głowy druzgotano, pryskał mózg i krew strumieniami się waliła” – napisał „Korespondent”²²⁰. Kiedy wymordowano już wszystkich duchownych (z wyjątkiem garstki tych, którym udało się zbiec), skierowano się do Opactwa, gdzie znajdowało się ponad 300 więźniów, ponownie dokonując masakry²²¹.

Wieczorem ktoś wpadł na pomysł, aby sforsować także mury Temple. Sprzeciwili się temu jednak niektórzy mieszkańcy stolicy, tłumacząc, że nie należy ruszać zastawy stołowej, której strzeżenia podjęli się paryżanie. Jednocześnie wokół budynku rozciągnięto trójkolorową wstęgę, nawołując, aby nikt nie ważył się jej przekroczyć. Argumentacja ta najwyraźniej trafiła wszystkim do przeko-

²¹⁸ KW, nr 62, 22 IX 1792, s. 572; nr 64, 27 IX 1792, s. 590; GW, nr 76, 22 IX 1792, Suplement, 2; ZO, 1792, nr 4, s. 326. Ocalałym był ksiądz Sicard, wychowawca głuchoniemych, którego ktoś z tłumu rozpoznał. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 222; W. Carroll, *op. cit.*, s. 57; L. Villat, *op. cit.*, s. 168; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 366. Nieco inne dane na temat liczby zatrzymanych księży podaje literatura przedmiotu. Było ich 20 (L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 120) lub też 24 (W. Carroll, *op. cit.*, s. 57).

²¹⁹ Cyt. za: KW, nr 62, 22 IX 1792, s. 572.

²²⁰ Cyt. za: KW, nr 64, 27 IX 1792, s. 589.

²²¹ KW, nr 62, 22 IX 1792, Dodatek, s. 574; GW, nr 76, 22 IX 1792, Suplement, 2. Więcej na ten temat por. W. Carroll, *op. cit.*, s. 60 (tu informacja, że w klasztorze karmelitów wymordowano 191 duchownych); L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 121; *Chronique...*, s. 286; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 300–301. Lista osób zamordowanych u karmelitów i w seminarium św. Fermina por. A. Gabourd, *op. cit.*, s. 467 (tu informacja, że zabito tam 197 duchownych i 47 innych osób).

niania, gdyż porzucono zamiar rozprawienia się z więzioną w Temple rodziną królewską²²².

Rzeź trwała jeszcze następnego dnia w innych więzieniach: La Force, Châtelet, Bicêtre, Conciérgerie, Cuchtauzie i Sainte-Pélagie. „Więzienie Bicêtre – czytamy w jednej z gazet – jak forteca jaka dożywana była. Niewolnicy do ostatniego się bronili, a niektórzy, co byli w kajdanach, te porozbijawszy, niemi samemi najżwawiej wpadających tłukli. Niektórzy z federatów zginęli. Ale za to wszyscy więźniowie co do jednego rozsiekani, oprócz 207 w kościele zawartych, których mają przez trybunały sądzić”²²³.

W niektórych więzieniach powołano coś na kształt trybunału. Składał się on z 12 (lub 16) „sędziów” wyłonionych spośród przybyłego tłumu, a jego zadaniem było czytanie regestu osób więzionych i dokonywanie ich przesłuchań. Wyroki ferował jednak zebrany lud, do którego zwracano się z pytaniem: Winny czy niewinny? Jeśli padła odpowiedź „winny”, oskarżony był natychmiast zabijany, kogo zaś uznano niewinnym, tego wypuszczano. Od odpowiedzialności karnej uwalniano drobnych przestępców, ubogich dłużników i prostytutki, pozostali byli traceni. Los taki spotkał głównie niezaprzysiężonych duchownych oraz tych, którzy znaleźli się w więzieniu w związku z wypadkami z 10 sierpnia²²⁴.

Osoby zasiadające w trybunałach sądziły z takim przekonaniem i gorliwością, jakby sama ustawa wyznaczyła ich do pełnienia tych funkcji. W raportach, składanych później Zgromadzeniu, podkreślali oni swą sprawiedliwość i staranność w odróżnianiu winnych od niewinnych. Celem ilustracji, przytaczamy poniżej wypowiedź niejakiego Truchana. Stwierdził on mianowicie, iż „w więzieniu La Force tak sądził, iżby wszystkich za długi trzymanyh wypuścić, że toż samo uczynił w więzieniu Stey Pelagii [Sainte-Pélagie – przyp. M.K.], że powróciwszy do ratusza przypomniał sobie, iż nie uwolnił uwięzione osoby, które były płci żeńskiej, a za tym wrócił się i kazał 24 niewiasty wypuścić”²²⁵.

²²² KW, nr 64, 27 IX 1792, s. 591; nr 66, 2 X 1792, Dodatek, s. 618; GW, nr 76, 22 IX 1792, Suplement, 3.

²²³ Cyt. za: KW, nr 66, 2 X 1792, s. 611. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 223 podaje, że więzienie Bicêtre forsowane było 4 września.

²²⁴ KW, nr 66, 2 X 1792 s. 610–611 i Dodatek, s. 617; GW, nr 77, 26 IX 1792, Suplement, 2; ZO, 1792, nr 4, s. 327–328, 341. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 300–301. Szczegółowy opis masakr wrześniowych por. A. Gabourd, *op. cit.*, s. 367–395.

²²⁵ KW, nr 66, 2 X 1792, Dodatek, s. 689.

Za przykładem stolicy poszły miasta prowincjonalne. W Reims w nocy z 2 na 3 września odbyła się rzeź na kształt paryskiej. Zginął m.in. dyrektor poczty Guerin, którego podejrzewano o prowadzenie korespondencji z królem, kapitan gwardii królewskiej Montroisier i ksiądz Romain. We wsi nieopodal Meaux ścięto dwadzieścia dwie osoby, a w Châlons zabito prokuratora królewskiego. Podobne wypadki rozegrały się także w innych miastach²²⁶.

Według szacunków prasy warszawskiej, ogólna liczba zabitych w dniach 2 i 3 września wyniosła 6–7 tys. osób; z tej liczby w pierwszym dniu masakr zginęło 264 księży i około 4 tys. innych osób²²⁷. Wśród zamordowanych znaleźli się dwaj panowie Montmorin, z których jeden był swego czasu ministrem spraw zagranicznych Ludwika XVI, a drugi gubernatorem Fontainebleau; Bachmann, marszałek polny i major gwardii Szwajcarów; komendant kawalerii narodowej Rulhière (brat znanego historyka); ksiądz Fontenay, autor dziennika generalnego Francji; ksiądz Lenfant, spowiednik królewski; Meard, autor dziennika dworu i miasta, oraz pani de Tourzel, guwernantka dzieci królewskich. Nie oszczędzono żadnego z oficerów szwajcarskich, za wyjątkiem dowódcy pułku, Louis-Auguste'a hrabiego d'Affry, który przebywał we Francji w charakterze posła swojego kraju. Z osób duchownych – poza wymienionymi – życie stracił arcybiskup Arles, ksiądz Campion, dawny arcybiskup Bourges, a także biskupi Senlis, Saint-Papoul, Saint-Pont, Saintes i Beauvais²²⁸.

²²⁶ KW, nr 66, 2 X 1792, s. 612. L. Mezzadri (*op. cit.*, s. 130) podaje, że na prowincji doszło do około 65 masakr, w których zabito 22 księży. Por. też A. G a - b o u r d, *op. cit.*, s. 405.

²²⁷ KW, nr 64, 27 IX 1792, s. 591; nr 66, s. 611; GW, nr 77, 26 IX 1792, Suplement, 2; ZO, 1792, nr 4, s. 327. Wydaje się, że liczby te są znacznie zawyżone. Historycy szacują, że w masakrach wrześniowych zginęło ogółem blisko 1400 osób. Z liczby tej około 1000 stanowili pospolici przestępcy, reszta to więźniowie polityczni, wśród których było 223 księży (191 z nich uznano później za męczenników i beatyfikowano w 1926 r.). Por. L. Mezzadri, *op. cit.*, s. 122–123; W. Carroll, *op. cit.*, s. 62; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 223; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 243. W starszych publikacjach liczby te są nawet niższe – około 1100 osób. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 202; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 150. Z kolei J. Godechot podaje, że w masakrach wrześniowych zginęło w sumie 1300 osób. Por. *idem*, *France and the Atlantic Revolution of the Eighteenth Century, 1770–1799*, London 1971, s. 157.

²²⁸ KW, nr 62, 22 IX 1792, Dodatek, s. 574; nr 64, 27 IX 1792, s. 591; nr 66, 2 X 1792, s. 611 i Dodatek, s. 617–619; GW, nr 76, 22 IX 1792, Suplement, 2; nr 77, 26 IX 1792, Suplement, 3; nr 78, 29 IX 1792, Suplement, 4; ZO, 1792, nr 4, s. 338.

Wbrew temu, co głosi legenda, ofiarami wrześniowych masakr padli nieliczni tylko arystokraci (zaledwie 30 osób)²²⁹. Najwyżej postawioną i najbardziej znaną spośród nich była 35-letnia księżna de Lamballe, ochmistrzyni dworu królewskiego, osadzona w więzieniu La Force pod zarzutem pośredniczenia w odbieraniu i odsyłaniu korespondencji królewskiej z dworem wiedeńskim. Zamordowano ją bestialsko, a następnie odcięto głowę, którą obnoszono na pikach. Martwe ciało księżnej przywleczono pod mury Temple, gdzie „pastwiono się nad nim okrutnie”, chcąc by królowa widziała, jaki los spotkał jej ukochaną przyjaciółkę. Krwią zabitej mazało sobie ręce, twarze i odzież. Ktoś wpadł nawet na pomysł, by wyrwane serce księżnej włożyć do puszk i zanieść w prezencie Marii Antoninie. Inni jednak sprzeciwili się temu, rozumiejąc, że okrucieństwo też ma swoje granice²³⁰.

Ostatni akord opisywanych wydarzeń przebrzmiał 8 września. Tego dnia pospółstwo urządziło w Wersalu rzeź więźniów stanu prowadzonych z Orleanu (gdzie obradował Najwyższy Sąd Kryminalny) do Paryża. Spośród 54 osób tylko dwie zdołały ocalić życie, ratując się ucieczką. Następnie żądny krwi tłum wdarł się do więzienia de la Geole, mordując kolejnych 21 osób. Krwawej jatki dokonano także w Lyonie i w Niort, gdzie zabito ogółem 300 osób²³¹.

Żądza zemsty z wolna się wypaliła. Ludzie powrócili do swych codziennych zajęć. W Paryżu w dalszym ciągu jednak było niespokojnie. Grasujące po ulicach bandy oprychów zatrzymywały siłą spokojnych obywateli i pod pretekstem patriotyzmu, tj. „że dla ratunku ojczyzny i utrzymania wojennych kosztów zabierać ofiary trzeba”, okradały ich z pieniędzy i wartościowych przedmiotów. Niektórzy, chcąc bardziej uwiarygodnić swoje działania, wystawiali nawet pokwitowania na zarekwirowane kosztowności²³². Wyludniona i zniszczona stolica przedstawiała smutny widok. Spójrzmy

²²⁹ W. Carroll, *op. cit.*, s. 62.

²³⁰ KW, nr 57, 11 IX 1792, s. 520; nr 64, 27 IX 1792, s. 590; nr 66, 2 X 1792 s. 609–610 i Dodatek, s. 618; GW, nr 77, 26 IX 1792, Suplement, 2–3. Por. W. Carroll, *op. cit.*, s. 62–63; S. Zweig, *Maria Antonina*, Katowice 1990, s. 296; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 387–392; A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 125.

²³¹ KW, nr 69, 9 X 1792, s. 647; GW, nr 78, 29 IX 1792, Suplement, 4; nr 81, 10 X 1792, Suplement, 2; ZO, 1792, nr 4, s. 341–342. Por. W. Carroll, *op. cit.*, s. 65 (tu informacja, że zmasakrowanych w Wersalu więźniów było 43). A. Gabourd (*op. cit.*, s. 405) i Ludwik Filip (*op. cit.*, s. 301) podają, że masakra w Wersalu miała miejsce 9 września 1792 r.

²³² KW, nr 69, 9 X 1792, s. 647; GW, nr 81, 10 X 1792, 4.

na nią oczami redaktorów „Korespondenta” (opis z 21 września): „Stan terażniejszy Paryża ani podobieństwa nie ma do tego miasta, jakie było przedtym. Niemal pustynia teraz zrobiła się wielka i okropna. Jedni puciekali, drudzy prawie cienia swego się boją, tak wszędy pełno pogroźek i śmierci. Mało kto zważa na rabunki, o zachowaniu życia każdy myśli. Rzemieślnicze warsztaty albo próżnują, albo są porozrzucane i w części tylko pozostałe, najpotrzebniejszym nawet nie dostarczają roboty [...] Obywatele majątniejsi boją się ładnie ustroić, aby nie poczytani byli od podłych gałganów z pikami latających za wielkich magnatów. Niewiasty zacne kryją się jedne w domach tragicznymi przestraszone przypadkami, drugie trwożąc się, aby lada moment znowu nie wpadły na jakie okropne zawieruchy [...] Nie widać jeżdżących na spacer. Kompanie smutne i między najpoufalszemi wylęknione. Rzadko nawet karety przejeżdżające słyszeć. Za szczęśliwego ma się, kto może teraz wymknąć się z Paryża, albo miłą z sobą wyprowadzić osobę”²³³.

Istotnie, Francuzi masowo emigrowali, bojąc się o swoje życie. Głównym kierunkiem migracji stała się Anglia. Na początku sierpnia przebywało tu zaledwie 200 uciekinierów francuskich²³⁴, w połowie września zaś było ich już blisko 80 tys.²³⁵

Ponieważ trzeba było posiadać paszport na wyjazd²³⁶, na ogół więc przekraczano granice potajemnie i w przebraniu. Uczciwie trzeba przyznać, że uciekinierzy wykazali się w tym względzie dużą pomysłowością. W „Korespondencie” czytamy na ten temat, co następuje: „Co dzień wymykają się z Francji emigranci już po młynarsku jadąc z mąką, już przebrani po węglarsku, drudzy udając się nawet za pasterzów i niby przeganiać trzody z pasterkami swemi za granice wymykają się. Twierdzą, że gen. Wimpfen po wieśniacku przebrany na furze z krupami do Namur przybył. Książę de Poix i p. Narbonne po furmańsku, a pani La Fayette owczarki obłąkanej wzięwszy postać wolność i życie swe ratowała”²³⁷. Ta sama gazeta podała w innym miejscu, że z portu Dieppe przybył do Anglii statek, na którym było 22 uciekinierów francuskich.

²³³ Cyt. za: KW, nr 71, 13 X 1792, s. 664–665. Por. GW, nr 82, 13 X 1792, 2.

²³⁴ KW, nr 55, 6 IX 1792, s. 494.

²³⁵ KW, nr 70, 11 X 1792, Dodatek, s. 659; GW, nr 80, 6 X 1792, Suplement, 3.

²³⁶ Zniesiono je 13 września 1791 r., po czym uchwałą z 31 stycznia następnego roku wprowadzono ponownie. Por. GNiO, nr 79, 1 X 1791, s. 318; nr 15, 22 II 1792, s. 87–88; GW, nr 17, 29 II 1792, 3.

²³⁷ Cyt. za: KW, nr 62, 22 IX 1792, s. 571–572.

„Jedna dama ładna, ale jej imienia dotąd nie można dowiedzieć się, za Murzynkę się udała i w kompanii z Murzynem przybyła. Twarz cała, szyja, piersi i ręce czarne. Gdy pończoszki zrzucała postrzeżone nogi wydały, że skład europejskiej twarzy sztucznie przełożył zmyślonej czarności. Na tym statku przybyła sławnego generała Markiza de Bouillé żona, przebrana jakoby majtka jednego towarzyszką drogi była. Druga wielkiego urodzenia osoba, że jej twarz wielu znajoma w Paryżu, na tymże statku w kufrze ukryta płynęła lękając się póty okazać, póki na ląd angielski ten kufer wyniesiony nie został”²³⁸.

5. Valmy

Pod koniec lipca 1792 r. korpus austriacki pod wodzą generała hrabiego Franza Sebastiana Clairfajta (Clerfajta), złożony z 15 tys. ludzi, przekroczył granice Francji i rozłożył się obozem na równinach w okolicach Malplaquet, między Valenciennes i Maubeuge, czekając na nadejście reszty armii koalicyjnej²³⁹. Był to pierwszy oddział, jaki stanął na francuskiej ziemi. Niedostatek żywności zmusił jednak Austriaków do rychłego wycofania się. Odwrót nastąpił w kierunku na Luksemburg. Zamierzano połączyć się z armią pruską, stacjonującą od 5 lipca w Koblencji²⁴⁰.

30 lipca książę Brunszwicki na czele głównej armii inwazyjnej, liczącej 42 tys. Prusaków, opuścił Koblencję i maszerując w górę Mozeli dotarł 4 sierpnia do Trewiru. Tuż za nim posuwały się wojska heskie w sile 6 tys. żołnierzy, 2-tysięczny oddział elektora Moguncji i licząca 8 tys. żołnierzy armia emigrantów pod wodzą marszałków de Castries i de Broglie. Siły te miały zdobyć twierdze Longwy, Montmédy oraz Verdun i przez Châlons podażyć na Paryż. Na lewym skrzydle maszerował pod komendą księcia von Hohenlohe-Kirchberga korpus austriacki złożony z 14 tys. ludzi. Zadaniem jego było opanowanie Landau, Saarlouis oraz Thionville. Ponieważ armia ta była mniej liczna niż początkowo zakładano, wsparły ją wojska heskie pod dowództwem księcia Wilhelma (16 tys. ludzi), które pierwotnie miały stanowić awangardę Prusaków. Prawe skrzydło armii stanowił wspomniany już korpus Clair-

²³⁸ Cyt. za: KW, nr 63, 25 IX 1792, s. 581.

²³⁹ KW, nr 45, 14 VIII 1792, s. 392; GW, nr 65, 15 VIII 1792, Suplement, 3.

²⁴⁰ KW, nr 48, 21 VIII 1792, s. 419.

faita. Odwód tworzyły zgrupowane w Belgii wojska austriackie w sile 15 tys. żołnierzy pod wodzą księcia sasko-cieszyńskiego Alberta, wspomagane przez 5 tys. emigrantów francuskich na czele z księciem de Bourbon. Miały one zdobyć Lille i Maubeuge, a następnie pomaszerować w kierunku Mozy, aby opanować Sedan, Mézieres i Givet²⁴¹.

Przyjrzyjmy się teraz armii przeciwnej. Wojska francuskie, rozwinęte wzdłuż granicy, znajdowały się na pozycjach, jakie zajęły po nieudanej ofensywnie we Flandrii w czerwcu 1792 r., a ich stan liczebny nie uległ większym zmianom. Armia Renu składała się z około 25 tys. żołnierzy obozujących nad rzeką Lauter. Armia Środka liczyła 28 tys. ludzi rozlokowanych w Lotaryngii, Metz i Thionville. Trzecia z armii była podzielona na dwie grupy: pierwsza, liczniejsza (około 22 tys. żołnierzy), stała między Dunkierką a Maubeuge, druga, złożona z 19 tys. ludzi – w rejonie Sedanu. Na tyłach, między Reims i Châlons, skoncentrowane były liczne oddziały gwardii narodowej i ochotników²⁴².

W porównaniu do wcześniejszego okresu, zmienili się jednak głównodowodzący. Generał Biron został dowódcą Armii Renu, marszałek Lückner – Armii Środkowej, a Dumouriez – Armii Północnej. Ten ostatni zastąpił La Fayette'a po tym, jak zbiegł on 19 sierpnia do Austriaków. Komendę nad powierzonym mu wojskiem Dumouriez objął jednak dopiero 27 sierpnia. Zatem przez osiem dni Armia Północna pozostawała bez dowódcy i bez sztabu, który podążył za swym wodzem na wygnanie. Ucieczka La Fayette'a miała jeszcze i to poważne następstwo, że armia francuska pozostała bez wodza naczelnego. Rada Wykonawcza wyznaczyła więc na wspomniane stanowisko Lücknera²⁴³. Wkrótce potem, 27 sierpnia, odwołano go z dowództwa Armii Środkowej, mianując na jego miejsce François-Christophe'a Kellermanna²⁴⁴. Przydzieleni marszałkowi komisarze

²⁴¹ KW, nr 62, 22 IX 1792, Dodatek, s. 576; nr 64, 27 IX 1792, Dodatek, s. 595; GW, nr 65, 15 VIII 1792, Suplement, 3; nr 66, 18 VIII 1792, Suplement, 3; B. Borucki, *op. cit.*, s. 90–91; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 268. A. Mathiez określił stan liczebny wojska księcia de Bourbon na 4 tys. żołnierzy. „Korespondent” (nr 70, 11 X 1792, Dodatek, s. 658) odnotował jednak, że liczyło ono 5 tys. ludzi. Potwierdza to B. Borucki, *op. cit.*, s. 111.

²⁴² A. Mathiez, *op. cit.*, s. 270; GW, nr 68, 25 VIII 1792, 2.

²⁴³ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 270; GW, nr 73, 12 IX 1792, 2; nr 74, 15 IX 1792, 4.

²⁴⁴ KW, nr 57, 11 IX 1792, s. 520; nr 59, 15 IX 1792, Dodatek, s. 543 (tu powody zdymisjonowania Lücknera); GW, nr 73, 12 IX 1792, 3; nr 75, 19 IX 1792, 2. Por. B. Borucki, *op. cit.*, s. 97–98; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 306 (tu

wypowiedzieli się bowiem negatywnie zarówno o nim samym, jak i jego działaniach. Lista zarzutów, jakie przedstawiono Lücknerowi, była długa. Oskarżano go m.in. o sympatie rojalistyczne, o to, że „pana La Fayette rady nazbyt słuchał”, a „w czasie batalii sam wszystko podług swego układu, nie podług dyspozycji na piśmie przysyłanych czyni”²⁴⁵. Noszono się również z zamiarem odebrania mu funkcji wodza naczelnego. Kiedy jednak Kellermann stanowczo oświadczył, że nie podejmie się służyć pod żadnym innym generałem, zrezygnowano z tego zamysłu. Ostatecznie Lückner został wysłany do Châlons-sur-Marne, a jego funkcje ograniczono wyłącznie do szkolenia ochotników nowego zaciągu²⁴⁶. Niebawem, 13 września, odwołano go do Paryża²⁴⁷.

Oprócz Lücknera komisarze Legislatywy zawiesili w czynnościach wielu innych oficerów. Znalazł się wśród nich gen. Arthur Dillon, komenderujący lewą flanką Armii Północnej²⁴⁸. Niektórzy oficerowie sztabowi sami porzucali służbę. Całkiem realna stała się więc obawa, że w armii francuskiej zabraknie dowódców. „Skąd brać generałów?” – napisał „Korespondent”, komentując poczynania komisarzy²⁴⁹.

Inne bolączki były równie dotkliwe. W dalszym ciągu borykano się z problemem dezercji, który przybrał jeszcze na sile. Prasa co i rusz donosiła o ucieczkach francuskich oficerów i żołnierzy²⁵⁰, przeplatając je informacjami o niezwyklej karności i dyscyplinie

informacja, że Lückner został odwołany z dowództwa Armii Środkowej 23 sierpnia 1792 r.).

²⁴⁵ Cyt. za: KW, nr 59, 15 IX 1792, Dodatek, s. 543.

²⁴⁶ KW, nr 62, 22 IX 1792, s. 571; nr 63, 25 IX 1792, s. 581; GW, nr 75, 19 IX 1792, 3. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 306.

²⁴⁷ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 270; L. Villat, *op. cit.*, s. 171–172. Por. KW, nr 66, 2 X 1792, Dodatek, s. 619.

²⁴⁸ KW, nr 56, 8 IX 1792, Dodatek, s. 511; nr 59, 15 IX 1792, Dodatek, s. 543; GW, nr 74, 15 IX 1792, 4.

²⁴⁹ Cyt. za: KW, nr 59, 15 IX 1792, Dodatek, s. 543.

²⁵⁰ Dla przykładu, 16 sierpnia na stronę Austriaków przeszedł komendant twierdzy Fort-Louis wraz z 21 kanonierami; 22 sierpnia obóz pod Metz opuścił gen. Chary, płk Berchiny i czterech innych oficerów; pod koniec sierpnia regiment jazdy *Lausun* utracił na skutek dezercji 52 żołnierzy i dowódcę. Szeregi armii porzucili także gen. Haake, dowódca obozu przy Huningen i komendant twierdzy Huningen – de Serre, którzy wyjechali do Bazylei. Por. GW, nr 74, 15 IX 1792, 3 i Suplement, 3; nr 75, 19 IX 1792, 2; nr 77, 26 IX 1792, 2; KW, nr 59, 15 IX 1792, Dodatek, s. 543.

Prusaków²⁵¹. Wysłani do armii komisarze raportowali: „wojsko nasze ma dosyć prowiantów, ale kul i prochu mało, a w wielu miejscach ludzi jest nadto, lecz brak wcale broni”²⁵². Chcąc złagodzić te niedostatki Zgromadzenie zadekretowało, aby cały ołów znaleziony w królewskich pałacach obrócić na kule i na piki, a kościelne i klasztorne srebra, „wyjawszy srebro do ołtarza potrzebne”, skonfiskować i przekazać do mennicy. Nakazano również, by pieczono dobry chleb dla żołnierzy, z mąki pszennej²⁵³.

Zanim przejdziemy do omówienia przebiegu walk na głównym kierunku działań, przyjrzyjmy się sytuacji na południu. 11 sierpnia awangarda księcia von Hohenlohe-Kirchberga opanowała miasto Sierck w Lotaryngii, bez użycia artylerii, tracąc tylko jednego huzara. Zdobyto „znaczną wielość prochu i amunicji, armatę jedną, sztandar jeden, broni sztuk 10 i koni 13”, a do niewoli wzięto jednego oficera i 40 żołnierzy, „bo się reszta tyłem miasta na sznurach spuściła i uszła”²⁵⁴. Następnego dnia armia austriacka stanęła pod murami Landau i połączywszy się ze stacjonującym tam korpusem emigrantów księcia de Condé, rozpoczęła atak w dniu 13 sierpnia²⁵⁵. Forteca została zajęta po kilkudniowym zaledwie oblężeniu, a zwycięskie wojska podażyły w kierunku Thionville.

Tymczasem 15 sierpnia armia księcia Brunszwiku opuścił Trewir i po czterech dniach marszu stanęła naprzeciw Longwy²⁵⁶. Twierdzy broniła niewielka załoga (około 3 tys. żołnierzy), a jej fortyfikacje, dzieło wielkiego inżyniera Ludwika XIV – Vaubana, były w nie najlepszym stanie. 20 sierpnia wojska pruskie, do którego dołączył przybyły od strony Montmédy korpus Clairfaita, otoczyły miasto. Nazajutrz zaproponowano obrońcom kapitulację, ale dowódca garnizonu, podpułkownik Louis-François Lavergne, odmówił. „Zaczęto więc – pisze „Korespondent” – wielką kanonadę i więcej niż 400 bomb wpadło do środka. Zajął się ogień i znacznie domy uszkodzone, lecz jeszcze oblężeni utrzymywali się”²⁵⁷. Odwaga

²⁵¹ Por. m.in. KW, nr 57, 11 IX 1792, Dodatek, s. 524; nr 62, 22 IX 1792, Dodatek, s. 576; GW, nr 76, 22 IX 1792, 2.

²⁵² Cyt. za: KW, nr 66, 2 X 1792, Dodatek, s. 619.

²⁵³ KW, nr 66, 2 X 1792, Dodatek, s. 619; GW, nr 72, 8 IX 1792, 3.

²⁵⁴ KW, nr 51, 28 VIII 1792, s. 452; GW, nr 70, 1 IX 1792, 1–2.

²⁵⁵ KW, nr 53, 1 IX 1792, s. 470–471.

²⁵⁶ KW, nr 56, 8 IX 1792, Dodatek, s. 512. Według B. Boruckiego, wymarsz z Trewiru nastąpił 12 sierpnia. Por. *id e m*, *op. cit.*, s. 90. Z kolei Ludwik Filip (*op. cit.*, s. 306) podaje, że oblężenie twierdzy Longwy rozpoczęło się 18 sierpnia.

²⁵⁷ Cyt. za: KW, nr 57, 11 IX 1792, Dodatek, s. 524.

obrońców szybko się jednak wyczerpała i 22 sierpnia Lavergne, pod naciskiem mieszkańców, poddał twierdzę. Wieczorem miejscowy prezydent przekazał klucze do miasta Fryderykowi Wilhelmowi, który towarzyszył swej armii, a „advokat miał do króla mowę”. „Obywatele Longwy – zanotowała ta sama gazeta – przyjęli brata królewskiego Ludwika Stanisława nazwanego Monsieur z wielkim aplauzem. Droga usłana była kwiatami i laurowymi liśćmi. Wołanie powszechne: Niech żyje król! Niech żyje Monsieur! nie ustawało. Wszyscy w kokardach białych”²⁵⁸. 23 sierpnia podpisano akt kapitulacji, a następnego dnia żołnierze francuscy opuścili twierdzę²⁵⁹.

Wojska alianckie zabawiły w zdobytym mieście pięć dni, po czym 29 sierpnia ruszyły w dalszą drogę. Dwa dni później stanęły pod murami Verdun, tak jak w Longwy, mocno nadgryzionymi już przez zab czas. Załoga twierdzy składała się z regimentu piechoty, dwóch pułków kawalerii i czterech batalionów ochotników – łącznie około 4 tys. żołnierzy. Głównodowodzący Armii Środkowej, gen. Lückner, nie uczynił nic, aby wzmocnić tak ważny pod względem strategicznym garnizon. Dopiero pod koniec sierpnia pchnął on spod Metzu w kierunku Verdun oddział pod komendą Ludwika Filipa księcia de Chartres, późniejszego króla Francuzów, w składzie cztery bataliony piechoty i pięć szwadronów jazdy. Niestety, siły te nie zdołały dotrzeć do wyznaczonego celu. W Étain, 20 km od Verdun, oddział natknął się na awangardę pruską i został zmuszony do odwrotu. W bitwie, jaka się wówczas wywiązała, Francuzi stracili blisko 2 tys. żołnierzy. Nie powiodła się również próba wzmocnienia garnizonu podjęta przez świeżo mianowanego na dowódcę Armii Północnej gen. Dumourieza. Wysłany przez niego z Sedanu 29 sierpnia niewielki korpus piechoty, natknął się dwa dni później na kawalerię pruską, która zmusiła go do wycofania się. W obliczu

²⁵⁸ Cyt. za: KW, nr 63, 25 IX 1792, s. 584.

²⁵⁹ KW, nr 57, 11 IX 1792, Dodatek, s. 524; nr 63, 25 IX 1792, s. 584; GW, nr 72, 8 IX 1792, 3; nr 73, 12 IX 1792, Suplement, 3; B. Borucki, *op. cit.*, s. 95–96. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 283, 308. Twierdza Longwy została obsadzona wojskiem złożonym w połowie z Austriaków, w połowie zaś z Prusaków. Jej dawny garnizon, uformowany z gwardzistów narodowych, po złożeniu broni i obietnicy danej zwycięzcom, że do końca wojny nie podniesie przeciwko nim broni, został wypuszczony na wolność. Zgromadzenie uznało, że obrońcy Longwy dopuścili się zdrady i postawiło ich przed sądem wojennym. Por. GW, nr 76, 22 IX 1792, 3–4.

ogromnej przewagi wroga załoga Verdun musiała zatem rachować wyłącznie na własne siły.

Oblężenie rozpoczęło się rankiem 1 września. Komendant twierdzy, pułkownik Nicolas-Joseph Beaurepaire, był patriotą i chciał walczyć, ale ogarnięci paniką mieszkańcy zażądali poddania twierdzy. Nastąpiło to 2 września, wkrótce po tym, jak znaleziono martwe ciało komendanta. Nie jest do dziś jasne, jaki los stał się jego udziałem. Popułnił samobójstwo, jak utrzymuje prasa warszawska, czy też został zastrzelony?, jak podaje literatura przedmiotu. Bez względu na to, jaki był prawdziwy przebieg zdarzeń, Francji przybył kolejny męczennik za rewolucję. Martwe ciało komendanta Legislatywa nakazała sprowadzić do Paryża i złożyć w Panteonie, obok innych zasłużonych dla kraju. Na jego grobie polecono wyryć napis: „Beaurepaire wolał raczej umrzeć, niż tyranom przez kapitulację się poddać”²⁶⁰.

Opanowanie Verdun i Longwy było dla armii koalicyjnej warunkiem niezbędnym do otworzenia sobie drogi na Paryż. Natomiast zdobycie dwóch innych twierdz: Montmédy i Thionville, mogło ułatwić kontrolę nad tą drogą, ale nie było konieczne. Dlatego też książę Brunszwicki polecił dowódcom obu skrzydeł swojej armii, Clairfaitowi i Hohenlohe-Kirchbergowi, zneutralizować te miasta, a w razie gdyby zaistniały dogodne okoliczności – zająć je. Clairfait, który nie dysponował artylerią oblężniczą, zrezygnował z próby sforsowania utrzymanych w znakomitym stanie fortyfikacji Montmédy. Przecięto jedynie komunikację tej twierdzy z Verdun i opanowano pobliską fortecę Stenay²⁶¹. O jej obronie „Korespondent” napisał: „Mały był odpór, bo też i nie największa twierdza, lecz bardzo pożyteczna dla komunikacji wojska”²⁶².

Natomiast gen. Hohenlohe-Kirchberg podjął próbę zdobycia Thionville. Zadanie nie należało do łatwych, gdyż twierdza posiadała doskonale utrzymane fortyfikacje, a wojska oblężnicze, w skład których wchodził również korpus emigrantów hrabiego d’Artois, nie posiadały ciężkiej artylerii. Broniący jej garnizon liczył około 4 tys. ludzi i 130 dział różnego kalibru. 5 września Austriacy zaproponowali kapitulację, a książęta francuscy, chcąc zastraszyć

²⁶⁰ KW, nr 62, 22 IX 1792, s. 572 i Dodatek, s. 576; nr 68, 6 X 1792, s. 637–638; GW, nr 75, 19 IX 1792, 2–3. Por. też B. Borucki, *op. cit.*, s. 97–99; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 269; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 308–311.

²⁶¹ GW, nr 74, 15 IX 1792, Suplement, 2–3; nr 76, 22 IX 1792, 1–2; nr 77, 26 IX 1792, Suplement, 3; B. Borucki, *op. cit.*, s. 103.

²⁶² Cyt. za: KW, nr 63, 25 IX 1792, s. 582.

obrońców, wydali do nich odezwę wzorowaną na manifestie księcia Brunszwickiego, która jednak nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Gubernator twierdzy, Georg Félix baron von Wimpfen, odmówił poddania miasta. Następnego dnia Austriacy rozpoczęli jego ostrzał, nie czyniąc jednak większych szkód. Wzniecane tu i ówdzie przez artylerię pożary gasły szybko w strugach ulewnego deszczu. Francuzi okazali się bardziej skuteczni: „wiele nieprzyjacielskiego żołnierza z moździerzy i armat razili i pokaleczywszy niektórych, wstecz kilkakrotnie nacierających odparli”²⁶³.

W następnych dniach wojska oblężnicze nie wykazywały większej aktywności, za to obrońcy uczynili kilka udanych wypadów, niszcząc baterie wroga. „Najwięcej kosztowały Austriaków baterie pływające – zanotowała jedna z gazet – które miały do fortecy zbliżyć się rzeką Mouse [Moza – przyp. M.K.], aby zapalić miasto. We 12. minutach wszystkie te 4. baterie przez osobliwszą zręczność inżynierii francuskiej z całym poszły na dno ładunkiem i zniknęły”²⁶⁴. Austriacy strzelali do miasta ognistymi kulami, które jednak nie powodowały większych szkód. Dachy domów zostały bowiem pozrzucone, a spichlerze przykryto grubą warstwą gnoju²⁶⁵.

10 września gen. Hohenlohe-Kirchberg zrezygnował z dalszego oblężenia Thionville i zarządził odwrót w kierunku Verdun. W pobliżu miasta pozostał jedynie niewielki oddział austriacki i piechota emigrantów (ich jazda wycofała się 12 września). Siły te nie stanowiły jednakże większej przeszkody dla obrońców, którzy niejednokrotnie atakowali nieprzyjacielskie transporty podążające z żywnością w głąb Francji²⁶⁶.

Pod względem strategicznym udana obrona Thionville nie miała większego znaczenia. Jednak ten pierwszy sukces odniesiony w walce z wrogiem poprawił znacznie podupadłe morale francuskiego żołnierza.

Tymczasem pruski monarcha, który po zajęciu Verdun zamierzał powrócić do Berlina, na wieść o krwawych zajściach, do jakich doszło w stolicy Francji 2 i 3 września, zmienił plany i „jak najry-

²⁶³ Cyt. za: KW, nr 67, 4 X 1792, s. 628.

²⁶⁴ Cyt. za: KW, nr 69, 9 X 1792, s. 645.

²⁶⁵ KW, nr 67, 4 X 1792, s. 628; nr 69, 9 X 1792, s. 645; GW, nr 78, 29 IX 1792, Suplement, 3–4; B. Borucki, *op. cit.*, s. 104–105.

²⁶⁶ B. Borucki, *op. cit.*, s. 105. Przykładowo, 20 września zrabowano należący do emigrantów „znaczny magazyn w mące, grochu, gorzałce i 3. kufry z klejnotami, złotem i srebrem naładowane”. Por. KW, nr 75, 23 X 1792, Dodatek, s. 707.

chlej postanowił maszerować” z wojskiem do Paryża. Wydał też rozkaz, „aby przy każdym żołnierzu konnym jeden był pieszy, a to dla pospieszenia marszu, iżby zmordowany pieszy na konia siadał, a tymczasem jeździec pieszo iść będzie i tak na przemianę”²⁶⁷. Mimo to Prusacy posuwali się w iście żółwim tempie, gdyż marsz utrudniały ulewne deszcze²⁶⁸. 6 września byli dopiero w Homerville, niedaleko Verdun, 11 września dotarli pod Malencourt, a dzień później zatrzymali się w Landres, gdzie rozbito obóz. Podczas marszu kawaleria pruska napadła na oddział francuski wiozący z Clermont do Sainte-Ménéhould chleb dla wojska, zdobywając jego spory zapas²⁶⁹. Odsunęło to na jakiś czas problem niedostatku żywności, który pojawił się w związku ze złymi warunkami pogodowymi. Padający deszcz porozmywał bowiem drogi, czyniąc je trudno przejezdnymi dla ciężkich wozów z zaopatrzeniem, które musiały pokonać odległość aż z Trewiru, gdzie znajdowały się magazyny armii pruskiej²⁷⁰.

Francuzi postanowili zatrzymać armię inwazyjną w lesie argońskim, rozciągającym się od Sedanu na północy po Sainte-Ménéhould na południu. W tym celu Dumouriez nakazał ściągnąć większość wojsk broniących granicy z Flandrią, a sam 7 września rozłożył się obozem w Grandpré, czekając aż połączy się z nim Kellermann, maszerujący z Metzu przez Bar-le-Duc²⁷¹.

Manewry Francuzów zmusiły aliantów do opracowania nowego planu działania. Książę Brunszwiku, zawsze powolny i ostrożny, najchętniej zrezygnowałby z wkraczania do Szampanii; doradzał królowi pruskiemu, aby decydujące uderzenie odłożyć do przyszłego roku, a tymczasem poszerzyć jedynie strefę okupacyjną poprzez zdobycie Montmédy, Sedanu i Mézieres. Jednak Fryderyk Wilhelm miał już dosyć czekania. Rozkazał niezwłocznie podjąć próbę prze-

²⁶⁷ Cyt. za: KW, nr 67, 4 X 1792, Dodatek, s. 631; GW, nr 79, 3 X 1792, Supplement, 2.

²⁶⁸ KW, nr 71, 13 X 1792, s. 665.

²⁶⁹ KW, nr 66, 2 X 1792, Dodatek, s. 619–620; nr 67, 4 X 1792, s. 627; GW, nr 80, 6 X 1792, 2. W trakcie potyczki, jaka się wówczas wywiązała, zginęło „nie mało” Francuzów, a 86 zostało wziętych do niewoli. Straty pruskie były niewielkie: dwóch zabitych huzarów, jeden wzięty do niewoli i kilku rannych. Por. KW, nr 66, 2 X 1792, Dodatek, s. 619–620; GW, nr 80, 6 X 1792, 2.

²⁷⁰ B. Borucki, *op. cit.*, s. 106.

²⁷¹ KW, nr 67, 4 X 1792, s. 627; nr 68, 6 X 1792, s. 639; GW, nr 79, 3 X 1792, 3–4. W literaturze przedmiotu czytamy, że wojska Dumourieza stanęły w Grandpré 3 września. Por. m.in. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 271; B. Borucki, *op. cit.*, s. 117. Z klei Ludwik Filip (*op. cit.*, s. 315) podaje, że miało to miejsce 4 września.

darcia się przez Argony i najkrótszą drogą pomaszerować na Paryż. Przed przystąpieniem do właściwych działań książę Brunszwicki postanowił dokonać rozpoznania walką sił przeciwnika, broniących przejść przez lesisty teren. Jednocześnie wzmocnił własne siły, odwołując spod Thionville oddziały austriackie Hohenlohe-Kirchberga i kawalerię emigrantów, a korpus Clairfajta spod Montmédy. Wojska te miały mnożyć pozorowane ataki tak długo, aż znajdą słaby punkt kordonu argońskiego. 14 września działania aliantów zostały uwieńczone sukcesem. Tego dnia wysłany przez Clerfajta oddział jazdy zdobył przejście w Croix-aux-Bois, słabo zresztą bronione, a po południu książę Brunszwicki przeprowadził atak na wojska Dumourieza obozujące w Grandpré. Po krótkiej walce Francuzi ustąpili pola przeciwnikowi, wycofując się w kierunku na Sainte-Ménéhould²⁷².

Po sforsowaniu przez nieprzyjaciela lasu argońskiego dowództwo wojsk francuskich musiało zmienić plany. Obecnie jedynym sposobem zatrzymania maszerującego na Paryż wroga było pokonanie go w otwartej bitwie. Zarządzono więc koncentrację wszystkich bez mała wojsk w Sainte-Ménéhould. 18 września dotarła tu armia Kellermanna, a nazajutrz oddziały Beurnonville'a. Tym samym Francuzi osiągnęli (zdaniem prasy warszawskiej) przewagę liczebną nad wrogiem – 70 tys. przeciwko 50 tys. żołnierzy²⁷³. Bitwę stoczono 20 września na przedpolach Valmy. Miała ona – należy przyznać – dość niecodzienny przebieg. Do starcia doszło w pobliżu młyna stojącego przy drodze, wiodącej z lasu argońskiego do Châlons i dalej na Paryż. Przez większą część poranka walczące strony dokonywały wymiany ognia artyleryjskiego, który jednak – z powodu gęstej mgły – był mało skuteczny. Kiedy około południa mgła opadła, Prusacy ujrzeli uformowane do bitwy wojska Kellermanna, zajmujące wzgórza Yvron i Valmy. Fryderyk Wilhelm II wydał rozkaz przygotowania się do bitwy. Armia pruska stanęła

²⁷² KW, nr 66, 2 X 1792, Dodatek, s. 620; GW, nr 79, 3 X 1792, 4 i Suplement, 4; nr 80, 6 X 1792, Suplement, 1; nr 81, 10 X 1792, Suplement, 3; B. Borucki, *op. cit.*, s. 114 i n. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 320.

²⁷³ KW, nr 66, 2 X 1792, s. 619; nr 71, 13 X 1792, s. 667; GW, nr 82, 13 X 1792, 3. W literaturze przedmiotu mowa jest o 50 tys. wojska francuskiego i 34 tys. pruskiego. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 271; B. Borucki, *op. cit.*, s. 139. Jedyne Ludwik Filip (*op. cit.*, s. 324) podaje, że połączone wojska francuskie liczyły około 70 tys. żołnierzy. Zdaniem tego samego autora, wojska generała Beurnonville'a dołączyły do armii Dumourieza 18 września, a generała Kellermanna – 19 tego miesiąca.

w szyku bojowym, a artyleria otwarła ogień, który okazał się dużo bardziej skuteczny, niż poprzednio. Król pruski spodziewał się, że na widok jego wojska armia rewolucyjna rzuci się do ucieczki. Tak się jednak nie stało. Wprawdzie przez chwilę w szeregach francuskich zapanowała panika, po tym, jak doszło do wybuchu trzech jaszczy z amunicją, ale Kellermann szybko zdołał przywrócić porządek. Około godziny 16.00 kolumny pruskiej piechoty przeformowały się, ale i tym razem książę Brunszwicki nie zdecydował się na atak. Zapadający zmrok i ulewny deszcz przerwały bitwę. Walczące armie rozłożyły się obozem na placu boju. Obie strony poniosły jedynie niewielkie straty: Prusacy 200, Francuzi 300 żołnierzy²⁷⁴.

Nie było dalszego ciągu tej dziwnej bitwy. 23 września zawarto zawieszenie broni²⁷⁵. Z wojskowego punktu widzenia bitwa pozostała nierozstrzygnięta. Francja odniosła jednak cenne zwycięstwo moralne. Rewolucyjnym siłom udało się zatrzymać armię o dużo większej wartości bojowej, co pozwoliło im uwierzyć we własne możliwości.

Przez kilka dni po zawarciu rozejmu Dumouriez prowadził tajne negocjacje z królem pruskim i księciem Brunszwiku. Ich treść nie jest znana. Historycy przypuszczają, że francuski generał żywił nadzieję, iż uda mu się odciągnąć Prusy od sojuszu z Austrią. Z kolei Fryderyk Wilhelm spodziewał się pozyskać Dumourieza dla idei restauracji monarchii we Francji²⁷⁶. Domysły te w pełni potwierdza prasa warszawska. „Korespondent” napisał, że w trakcie rozmów władca Prus zgodził się na to, by „Francuzi odmienili swą konstytucję, ale podług jego zdania ma być taka odmiana, iżby król był dziedziczny, z dobrą pensją i czcią przyzwoitą”²⁷⁷. Ten sam tytuł zamieścił również w odcinkach manifest Dumourieza do Fryderyka Wilhelma. Zawierał on wiele ciepłych słów pod adresem pruskiego monarchy, którego generał starał się nakłonić do odstąpienia od sojuszu z Austrią, wspólnego – jak twierdził – wroga Francji i Prus. W dokumencie tym czytamy: „Jeśli się król pruski

²⁷⁴ B. Borucki, *op. cit.*, s. 131–143; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 271–272; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 206; A. Soboul, *Valmy*, [w:] idem, *Dictionnaire...*, s. 1069–1070; A. Gabourd, *op. cit.*, s. 421–426; L. Villat, *op. cit.*, s. 172–173; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 325–328.

²⁷⁵ KW, nr 75, 23 X 1792, Dodatek, s. 707; GW, nr 84, 20 X 1792, Suplement, 3–4. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 331.

²⁷⁶ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 273.

²⁷⁷ Cyt. za: KW, nr 76, 25 X 1792, Dodatek, s. 718.

zgodzi na utworzenie przymierza z Narodem Francuskim, będzie miał aliancją wspianą, mocną i nieodmienną”²⁷⁸.

Pertraktacje przerwała wieść o uchwaleniu przez Konwencję dekretu o zniesieniu monarchii (21 września). Fryderyk Wilhelm II nie mógł już osiągnąć upragnionego celu, a uznać republiki nie chciał. 28 września 1792 r. polecił więc księciu Brunszwickiemu ogłosić manifest, w którym powiadamiał Europę o „okropnych scenach”, jakie poprzedziły uwięzienie króla Francji, o niesłychanych zamachach i zuchwalstwie rewolucjonistów, wreszcie o „zbrodni ostatniej Zgromadzenia Narodowego”, czyli o proklamowaniu republiki. Książę domagał się w imieniu obu monarchów, pruskiego i austriackiego, uwolnienia Ludwika XVI i jego rodziny oraz przywrócenia „powagi królewskiej”. Groził, iż w przeciwnym razie „Naród Francuski ściągnie na całe swe królestwo, tak niegdyś kwitnące, nieszczęśliwości nowe i, niż dotąd były, nierównie straszniejsze”. Dumouriez, rozczarowany takim obrotem sprawy, zerwał rokowania²⁷⁹.

30 września wojska pruskie nieoczekiwanie rozpoczęły odwrót w kierunku na Grandpré. W ślad za nimi pomaszerowały wojska rewolucyjne. W literaturze przedmiotu funkcjonuje utarty pogląd, że Francuzi nie podjęli żadnej akcji zaczepnej. Albert Mathiez napisał: „Dumouriez podążył za nim [Fryderykiem Wilhelmem II – przyp. M.K.] wolno i grzecznie, nie próbując nawet zaskoczyć wroga podczas przejścia przez wawozy w Argonach; nakazał nawet swym oficerom wykonywanie niepotrzebnych ruchów taktycznych, by uniemożliwić im zbyt bliskie podejście do nieprzyjaciela”²⁸⁰. Stoi to w jawnej sprzeczności z tym, co zanotował „Korespondent”: „Dumouriez posłał generała Bournoville [Pierre de Riel markiz de Beurnonville – przyp. M.K.] z 12. tysiącami żołnierzy, aby usiłował przejście Grandpré zatamować. Jakoż przy odejściu kuriera 24. wozów z mundurami żołnierskimi, 80. koni i 200. ludzi zabrali nasi oprócz 5. emigrantów z dworu królewskiego. W drugiej potyczce

²⁷⁸ Cyt. za: KW, nr 80, 3 XI 1792, Dodatek, s. 762. Pełny tekst tego manifestu por. KW, nr 79, 1 XI 1792, Dodatek, s. 752; nr 80, 3 XI 1792, s. 755–758 i Dodatek, s. 761–763.

²⁷⁹ KW, nr 76, 25 X 1792, Dodatek, s. 718–719; nr 81, 6 XI 1792, Dodatek, s. 771–772; nr 82, 8 XI 1792, s. 779–780; GW, nr 85, 24 X 1792, Suplement, 3; nr 86, 27 X 1792, 2; nr 87, 31 X 1792, 4.

²⁸⁰ Cyt. za: A. Mathiez, *op. cit.*, s. 273. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 207; B. Borucki, *op. cit.*, s. 157.

Prusacy 27. huzarów i oficera komendanta stracili”²⁸¹. Nieco dalej zaś, w tym samym numerze gazety czytamy, że gen. Kellermann przedsięwziął zamiar zaatakowania tylnej straży pruskiej²⁸². Faktem jest jednak, że do większych starć nie doszło i 5 października armia koalicyjna opuściła Szampanię²⁸³.

Prasa warszawska snuła domysły na temat powodów odwrotu wojsk alianckich. W numerze 76 „Korespondenta” czytamy: „Twierdzą, że dla tego szczególnie wojsko pruskie cofnęło się ku granicom, iż wielu bardzo chorych w obozie codziennie liczba się pomnażała, a to od wód nazwanych de la Suippe, nad których brzegami stojące wojsko zaraziło się od wód pomieszanych z wapnem”²⁸⁴. Istotnie, żołnierze pruscy masowo zapadali na czerwonkę²⁸⁵. Ta niezwykle dokuczliwa choroba została jednak wywołana nie przez brudną wodę, jak podaje gazeta, lecz przez brak żywności. Jak wspomniano wyżej, na skutek padających deszczów zaopatrzenie docierało do walczących wojsk z opóźnieniem bądź nie docierało wcale, jeśli transport został przechwycony przez garnizon Thionville. Aby więc zabić głód, żołnierze jedli niedojrzałe winogrona²⁸⁶. To właśnie one stały się przyczyną wybuchu epidemii czerwonki.

Przytoczone powyżej powody, zapewne przedrukowane z któregoś z obcych pism, wydały się jednak redaktorom „Korespondenta” niewystarczające. Dwa numery dalej zanotowano bowiem: „Nad przyczyną takowego cofania się dotąd zasłona stoi. Prawda, że zbyt-eczej w armii żywności nie było, ale taki niedostatek, jaki w niektórych pismach wyrażono, fałszywym jest udaniem. Jeszcze d. 28 września posłał do p. Dumouriez ks. Brunświcki manifest z pogroźkami i zaraz potym zaczął cofać się, musiał ten książę mieć do tego ważne pobudki, wkrótce muszą te być odkryte”²⁸⁷. Zdemento-

²⁸¹ Cyt. za: KW, nr 76, 25 X 1792, Dodatek, s. 719. Por. GW, nr 85, 24 X 1792, Suplement, 3.

²⁸² KW, nr 76, 25 X 1792, Dodatek, s. 720.

²⁸³ B. B o r u c k i, *op. cit.*, s. 157.

²⁸⁴ Cyt. za: KW, nr 77, 27 X 1792, s. 725. Por. GW, nr 86, 27 X 1792, 3.

²⁸⁵ Według informacji „Korespondenta”, w każdej kompanii pruskiej chorowało na dyzenterię co najmniej 50 żołnierzy, a opuszczając Szampanię Prusacy pozostawili w lazaretach w Grandpré i w Verdun około 12 tys. chorych. Por. KW, nr 76, 25 X 1792, Dodatek, s. 720.

²⁸⁶ Zjadano także własne konie: „Znaleziono na polu de la Lune i de Hiron więcej 300. koni nie żywych i w pół zjedzonych”. Cyt. za: KW, nr 76, 25 X 1792, Dodatek, s. 720.

²⁸⁷ Cyt. za: KW, nr 79, 1 XI 1792, s. 746–747. Por. GW, nr 86, 27 X 1792, Suplement, 3.

wano jednak pogłoskę, iż owe „ważne pobudki” to ugoda, do zawarcia której doszło w trakcie negocjacji pruskiego monarchy z Dumouriezem. Gazeta nie dała jej wiary, gdyż „żadnym autentycznym listem ta wiadomość nie jest potwierdzona”²⁸⁸. Jednak sam fakt odnotowania takich opinii przez prasę zdaje się potwierdzać przypuszczenia historyków, że toczony rozmowy nie były całkiem bezowocne. Zdaniem niektórych badaczy, Fryderyk Wilhelm II obiecał Francuzom zerwać alians z Austrią w zamian za swobodny przemarsz swojego wojska przez Argony²⁸⁹.

Na początku października Dumouriez raportował Konwencji: „wojsko pruskie tak jest zniszczone, iż ani zimować nie może w Verdun i Longwy, ani przedsięwziąć oblężenia fortec Mezieres, Sedan i Montmédy”²⁹⁰. Przewidywania generała okazały się słuszne. Armia pruska była tak wycieńczona marszem przez rozmyte deszczem drogi, a do tego zdziesiątkowana czerwonką, że księżę Brunszwicki nie zdecydował się bronić zdobytych twierdz, choć mogły one stanowić dogodne bazy operacyjne w czasie następnej kampanii²⁹¹.

11 października 1792 r. generałowie Dillon i Coubiere ustalili warunki kapitulacji Verdun, którą podpisano nazajutrz. Wojska pruskie miały opuścić twierdzę 14 października, pozostawiając Francuzom całą artylerię, broń, amunicję i magazyny z żywnością. Chorzy i ranni żołnierze mogli pozostać w szpitalach do czasu ich wyleczenia, a następnie mieli zostać odesłani do swojego wojska²⁹². Wszystko odbyło się zgodnie z ustaleniami i wyznaczonego dnia załoga francuska wkroczyła do miasta. Fortecę Longwy Prusacy opuścili 22 października, na podobnych jak Verdun warunkach²⁹³. Francja była wola od nieprzyjaciół.

²⁸⁸ Cyt. za: KW, nr 79, 1 XI 1792, s. 746.

²⁸⁹ B. Borucki, *op. cit.*, s. 157.

²⁹⁰ Cyt. za: KW, nr 76, 25 X 1792, Dodatek, s. 720.

²⁹¹ GW, nr 87, 31 X 1792, Suplement, 1.

²⁹² KW, nr 82, 8 XI 1792, s. 780–782; GW, nr 88, 3 XI 1792, Suplement, 2; Por. B. Borucki, *op. cit.*, s. 161.

²⁹³ GW, nr 90, 10 XI 1792, Suplement, 3; KW, nr 84, 13 XI 1792, s. 806 (tu przytoczono punkty kapitulacji).

Rozdział IV

Prasa warszawska o Francji pod rządami żyrondystów (20 września 1792 – 2 czerwca 1793)

1. Konwencja Narodowa

Trzecie Zgromadzenie Narodowe, które przyjęło nazwę Konwencja (także Konwencja Narodowa, Konwent), zostało wybrane na przełomie sierpnia i września 1792 r., według uchwalonej 13 sierpnia ordynacji wyborczej¹, najbardziej demokratycznej z dotychczasowych, bo wprowadzającej powszechne prawo wyborcze (z wyłączeniem kobiet). Głosować mógł każdy obywatel, który ukończył 21 lat, mieszkał od roku we Francji, posiadał stały dochód, nie był w stanie zależności służebnej i złożył przysięgę obywatelską, potwierdzoną na piśmie. Wybory miały charakter pośredni, dwustopniowy. Zebrane 26 sierpnia Zgromadzenia wyborcze pierwszego stopnia (*Assemblées primaires*) wyłoniły elektorów, którzy z kolei w Zgromadzeniach elektoralnych (*Assemblées electorales*), zwołanych 2 września, dokonali wyboru 745 deputowanych². Od kandydujących na elektora lub deputowanego wymagano ukończenia 25 lat. Obrani posłowie mieli przybyć do Paryża 20 września i zarejestrować się w Archiwum Zgromadzenia Narodowego. Konwencja miała rozpocząć prace, jak tylko zbierze się 200 posłów³.

¹ „Korespondent Warszawski” [dalej: KW], nr 55, 6 IX 1791, s. 495.

² Według A. Mathieza (*Rewolucja francuska*, Warszawa 1956, s. 239) w Konwencie zasiadło 750 deputowanych. Z kolei M. Żywczyński (*Historia powszechna 1789–1870*, wyd. 9, Warszawa 1999, s. 79) podaje, że posłów było 749. Podobnie A. Soboul (*Le proces de Louis XVI*, Saint-Amand 1989, s. 209 i n.) i J. Baszkiewicz (*Danton*, Warszawa 1978, s. 204). Por. też L. Villat, *La Révolution et l'Empire (1789–1815)*, t. I (*Les Assemblées Révolutionnaires, 1789–1799*), Paris 1947, s. 162–163, 176.

³ KW, nr 55, 6 IX 1791, s. 495–496.

Ani „Korespondent”, ani „Gazeta Warszawska” nie zamieściły informacji na temat przebiegu wyborów i frekwencji wyborczej. Skądinąd wiadomo, że absencja wyborcza była olbrzymia; pomimo uchwalenia powszechnego prawa wyborczego do głosowania przystąpiło zaledwie 10% uprawnionych⁴. Całkowicie pominięta została również kwestia układu sił w Konwencji. Trochę to dziwi zważywszy na fakt, że prasa warszawska dotychczas całkiem dobrze orientowała się w podziałach politycznych, jakie zaznaczyły się w kolejnych zgromadzeniach prawodawczych. Może podziały partyjne w łonie Konwencji Narodowej nie były dostatecznie czytelne dla redaktorów gazet? W to, że były one istotne, nie ma powodu wątpić. Tym bardziej więc warto słów kilka poświęcić temu zagadnieniu. W tym miejscu należy również zaznaczyć, że na łamach opisywanych periodyków nie występują nazwy Żyronda i Góra, których my, zgodnie zresztą ze stanem faktycznym, używać będziemy w dalszej części naszej pracy. Pisząc o stronnictwach w Konwencji, redaktorzy zwykle używali określeń: „robiespierryści” i „brissotyści”.

W nowym Zgromadzeniu nie zasiedli rojaliści, ani zwolennicy monarchicznej konstytucji. Wydatnie przyczyniła się do tego Komuna paryska, zamykając w sierpniu 1792 r. wszystkie organy prasowe rojalistów, a tym samym uniemożliwiając im prowadzenie skutecznej agitacji w okresie kampanii wyborczej⁵. Ale i ludzie o skrajnie radykalnych poglądach, bohaterowie rewolucyjnych walk – sankiuloci, należeli do rzadkości. Do Konwentu ponownie wybrano licznych posłów Konstytuanty, wśród nich Maximiliena Robespierre’a, Emmanuela-Joepha Sieyès’a i Henri Grégoire’a, a także wielu deputowanych dawnej lewicy i centrum Legislatywy⁶.

W trzecim Zgromadzeniu Narodowym nie było zorganizowanych partii, raczej ugrupowania różnych odcieni, o nie dość wyraźnie zaznaczonych granicach, skupione wokół dwóch stronnictw: Żyrondy i Góry⁷. Żyronda, tworząca w Konwencji prawicę, utworzona została przez deputowanych zasiadających na lewicy w Zgromadzeniu Prawodawczym. Reprezentowała ona interesy burżuazji

⁴ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, wyd. 5, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 354; R. Price, *Historia Francji*, Poznań 2001, s. 126; *Historia powszechna*, pod red. H. Mościckiego i J. Cynarskiego, t. IV (*Rewolucja francuska. Wojny napoleońskie. Święte Przymierze*), Warszawa 1933, s. 87.

⁵ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 235.

⁶ W. Markov, A. Soboul, *Wielka rewolucja Francuzów 1789*, Wrocław 1984, s. 209.

⁷ *Ibidem*; A. Soboul, *Rewolucja francuska*, Warszawa 1951, s. 158.

handlowo-przemysłowej, toteż w dziedzinie gospodarczej broniła swobody ekonomicznej, sprzeciwiając się reglamentacji, kontroli dystrybucji towarów, rekwizycji i ustalaniu przymusowego kursu asygnat. Prawo własności uważała za nietykalny dogmat. W dziedzinie politycznej żyrondyści stali na gruncie legalizmu i byli wrogami wszelkich środków nadzwyczajnych. Występowali przeciwko ograniczeniu wolności osobistej, ustanowieniu sądów nadzwyczajnych i dążyli do zmniejszenia znaczenia Paryża „do 1/83 wpływu na Francję”. Pragnęli również oprzeć się na władzach lokalnych, umocnić wpływ prowincji, co z kolei stało się powodem oskarżania ich o zamysły federalizmu⁸.

Lewicę tworzyła Góra, będąca w zasadzie stronnictwem dawnej rewolucyjnej Komuny Paryża⁹. Reprezentowała ona klasy ludowe: rzemieślników, robotników, sklepikarzy, a więc tych, którzy najbardziej cierpieli w wyniku toczącej się wojny i jej następstw – drożyzny, bezrobocia i nie ustabilizowanych płac. Górale o wiele lepiej niż żyrondyści rozumieli, iż krytyczna sytuacja, w jakiej znalazła się obecnie Francja, wymaga zastosowania nadzwyczajnych środków. Rozumiano, że tylko w sojuszu z ludem można umocnić rewolucję. Dlatego też, uwzględniając interesy ludu, górale gotowi byli uciec się do ograniczenia własności i swobody indywidualnej¹⁰.

Przy wszystkich tych różnicach, istniały i pewne podobieństwa. Oba stronnictwa przeciwne były „prawu agrarnemu”, tj. projektom równego podziału ziemi, występowały w obronie wolności ekonomicznej, były za utrzymaniem Kościoła konstytucyjnego oraz rozumiały potrzebę powszechnej, laickiej oświaty¹¹. Świadomość wspólnych celów pozwoliła obu stronnictwom na krótko zasypać dzielącą je przepaść, co zaowocowało kilku ważnymi uchwałami, podjętymi w początkowym okresie prac Konwencji.

Najliczniejsze w Konwencji było centrum, złożone z deputowanych niezależnych, o przekonaniach republikańskich, zwolenników liberalizmu ekonomicznego. Akceptowali oni środki, których użycia domagał się lud, ale tylko na okres przejściowy, dopóki nie zostanie osiągnięte zwycięstwo¹². Początkowo skłaniali się ku Ży-

⁸ A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 158; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 209; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 202 i n.

⁹ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 202.

¹⁰ A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 158–159; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 210; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 259.

¹¹ J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 356.

¹² A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 160.

rondzie. Z czasem jednak odwrócili się od niej, zniechęceni jej polityką nienawiści i jałowymi sporami z góralami, a także dwuznaczną postawą w czasie procesu króla. Deputowani ci 5 listopada 1792 r. utworzyli własne stronnictwo, zwane „Równiną” (*Plaine*) lub „Bagnem” (*Marais*)¹³. Było to, zdaniem P. Gaxotte’a, stronnictwo „bez woli i charakteru, zawsze gotowe stanąć po stronie silniejszego lub groźniejszego”¹⁴.

Konwencja ukonstytuowała się 20 września 1792 r., w dniu bitwy pod Valmy. Był to zarazem ostatni dzień obrad Zgromadzenia Prawodawczego. Wieczorem 371 deputowanych zebrało się w pałacu Tuileries, w specjalnie na ten cel przygotowanej sali i dokonało wyboru prezydium. Przewodniczącym został Jérôme Pétion de Villeneuve, jego zastępcą – Marie-Jean Condorcet, sekretarzami: Jean-Paul Rabaut de Saint-Étienne, Marie-David Lasource, Jacques-Pierre Brissot, Pierre-Victorien Vergniaud i Armand-Gaston Camus. Wszyscy oni należeli do grona przywódców Żyrondy, z wyjątkiem tego ostatniego, który uchodził za felianta. Wybierając Camusa, żyrondyści wyciągnęli zatem rękę do dawnych rojalistów¹⁵.

Następnego dnia, 21 września, Konwencja odbyła swoją pierwszą sesję. Przed południem przybyła deputacja z adresem od ustępującego Zgromadzenia Prawodawczego, w którym znalazły się życzenia pomyślnej pracy i apel o jedność. Wybrano 12 posłów, którzy udali się do Legislatywy z odpowiedzią na adres. Następnie uchwalono na wniosek Georgesa-Jacquesa Dantona, że nowa konstytucja, która zastąpić miała monarchiczną, a której opracowanie polecono Zgromadzeniu, zostanie przedłożona narodowi do zatwierdzenia, oraz że osoby i własność znajdują się pod opieką narodu. Z kolei na wniosek Jeana-Marie Collota d’Herbois proklamowano zniesienie we Francji władzy królewskiej, wywołując radość zebranych na galerii widzów. Na zakończenie sesji rozporządzono jeszcze, aby wykonano nowy stempel do asygnat i pieniędzy, na którym zamiast wizerunku króla widnieć miało wyobrażenie Wolności¹⁶.

¹³ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 312.

¹⁴ Cyt. za: P. Gaxotte, *Rewolucja francuska*, Gdańsk 2001, s. 305.

¹⁵ GW, nr 81, 10 X 1792, Suplement, 3; nr 82, 13 X 1792, Suplement, 3; KW, nr 70, 11 X 1792, s. 655; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 281; L. Villat, *op. cit.*, s. 176.

¹⁶ KW, nr 55, 6 IX 1792, s. 495; nr 71, 13 X 1792, s. 666; nr 72, 16 X 1792, s. 674; GW, nr 82, 13 X 1792, Suplement, 3–4. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*,

Dekret o proklamowaniu republiki ogłoszono w Paryżu w sposób niezwykle uroczysty, przy „odgłosie trąb i kotłów”, jeszcze tego samego dnia w godzinach wieczornych. Wywołało to ogólną radość mieszkańców stolicy. Powszechnie wołano: „Nie ma we Francji króla!”, a poszczególne sekcje posyłały na piśmie podziękowania Konwencji, które czytane były potem na sesji przez sekretarza Camusa. Również Rada Wykonawcza wyraziła w Zgromadzeniu radość z ogłoszenia republiki¹⁷.

Na posiedzeniu 22 września uchwalono, że wszystkie akty publiczne będą odtąd datowane od pierwszego dnia republiki¹⁸. Naza jutrz, 23 września deputowany Dessault¹⁹ wystąpił z wnioskiem, aby na placu Zwycięstwa wystawić spiżowy pomnik upamiętniający uchwalenie republiki. Pomysł spodobał się innym. Ostatecznie zdecydowano jednak, że cały dostępny spiż należy „na armaty obrócić”. Tego samego dnia wyznaczeni delegaci powiadomili Ludwika XVI o zniesieniu monarchii²⁰.

Wszystkie powyższe postanowienia zostały uchwalone dzięki porozumieniu żyrondistów i górali, porozumieniu, które trwało zaledwie trzy dni. Do zerwania ugody doszło z inicjatywy Żyrondy, która podjęła próbę skompromitowania przywódców opozycyjnego stronnictwa: Jeana-Paula Marata, Dantona oraz Robespierre’a, i w konsekwencji do usunięcia ich z Konwencji. Echa tych walk frakcyjnych odnajdujemy również na łamach prasy warszawskiej. „Korespondent” donosił, że na sesji 25 września przeciwko Robespierre’owi wysunięto zarzut o dążenia dyktatorskie²¹. W odpowiedzi Robespierre oskarżył swoich przeciwników o chęć przekształcenia republiki francuskiej w zlepek sfederowanych republik. Usiłując nie dopuścić do zerwania umowy, Danton wysunął propozycję, która mogła zadowolić oba zwalczające się stronnictwa. Zażądał mianowicie zastosowania kary śmierci wobec każdego, kto dą-

s. 282–283; J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 208–209; L. Villat, *op. cit.*, s. 176–178; *Chronique de la Révolution*, ed. J. Legrand, Paris 1988, s. 294.

¹⁷ KW, nr 71, 13 X 1792, s. 666; nr 72, 16 X 1792, s. 675; GW, nr 83, 17 X 1792, 3.

¹⁸ KW, nr 72, 16 X 1792, s. 674–675; GW, nr 82, 13 X 1792, Suplement, 4.

¹⁹ Prasa warszawska musiała błędnie zapisać to nazwisko, gdyż w spisie deputowanych Konwencji Narodowej postać taka nie występuje.

²⁰ KW, nr 71, 13 X 1792, s. 667; GW, nr 82, 13 X 1792, Suplement, 4.

²¹ KW, nr 73, 18 X 1792, s. 688. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 179; M. de Barante, *Histoire de la Convention Nationale*, t. II, Bruxelles 1851, s. 8–18, 36–42.

żyłby do zdobycia dyktatury i uchwalenia, aby Francja „zawsze była niepodzielną całością”.

Próbie obrony przyjaciół podjął też Marat, biorąc całą winę na siebie. Zapewnił, że „ani Danton, ani Robespierre, ani którykolwiek z tego Zgromadzenia do władzy dyktatorskiej nie dążył. Ja to, ja sam jeden myślałem zawsze, iż sama dyktatura może Francję zbawić. Jeśli ta rada jest występkiem, niech narodowej zemsty głowa moja doświadczy skutków”. Po tym oświadczeniu liczni deputowani zaczęli domagać się postawienia Marata w stan oskarżenia. W odpowiedzi na to Marat wyciągnął z kieszeni pistolet i mierząc sobie w głowę, zawołał: „Jeśli mnie godnym być oskarżenia uznacie, w przytomności wszystkich zaraz tu sobie w łeb wypalę!”²². Tym desperackim czynem dowiódł swojej lojalności i wzmocnił znacznie swoją pozycję w Konwencji.

Próba skompromitowania Robespierre’a nie powiodła się więc zupełnie. Uchwalono za to oba wnioski Dantona, przyjmując słynną formułę zaproponowaną przez Couthona: „Republika Francuska jest jedna i niepodzielna”²³. W ten sposób pogrzebano projekt federacji przypisywany żyrondistom.

Walka trwała jednak nadal. 10 października Brissot został usunięty z klubu jakobinów²⁴, a 20 października oskarżono go w Konwencji o dążenia dyktatorskie²⁵. Jako przyczyny niezgody między przywódcami obu walczących stronnictw „Korespondent” wymienił dążenia górali do równego podziału ziemi i do stosowania surowych represji wobec przeciwników politycznych, nie wyłączając kary śmierci²⁶. Kolejną była odmienna wizja kształtu ustrojowego Francji. „W powszechności zda się – napisał „Korespondent” – iż wszyscy chcą Rzeczypospolitej, ale nie wiedzą jaki jej dać kształt. Czy ma być jedno Zgromadzenie Narodowe, aby rządziło całym państwem w powszechności i w szczegółach? Czy osobne zgromadzenie w każdym departamencie, które posyłać będzie deputatów na kongres generalny? Te dwa pytania zatrudniają wszystkich

²² KW, nr 73, 18 X 1792, s. 688; GW, nr 84, 20 X 1792, 3. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 295; Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów Wielkiej Rewolucji*, przekł. i oprac. W. Dłuski, wstęp J. Baszkiewicz, Warszawa 1988, s. 357–358.

²³ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 298; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 156; J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 209–210.

²⁴ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 210.

²⁵ KW, nr 87, 20 XI 1792, s. 839.

²⁶ KW, nr 74, 20 X 1792, s. 694; nr 96, 11 XII 1792, s. 929.

głowy”²⁷. W cytowanym tu doniesieniu dodawano jednak, że większość deputowanych skłania się ku pierwszemu rozwiązaniu.

Stosowana przez Żyrondę polityka nieustannego oskarżania Góry doprowadziła w rezultacie do osłabienia jej własnej pozycji w Konwencji, do odwrócenia się od niej części zwolenników, którzy utworzyli trzecie stronnictwo, a w efekcie także do utraty 16 listopada fotelu przewodniczącego, który przypadł niezależnemu posłowi Grégoire, biskupowi Blois, przyjaźnie usposobionemu wobec górali²⁸.

Powróćmy jeszcze na chwilę do działalności ustawodawczej Konwencji, bogato udokumentowanej na łamach prasy warszawskiej. Po ogłoszeniu republiki podjęto uchwały, które miały na celu likwidację dawnego ustroju politycznego i wszystkiego tego, co mogło w jakikolwiek sposób kojarzyć się z monarchią. Nie sposób tu przywołać wszystkich wniosków, jakie zostały przyjęte. Poprzestaniemy zatem na przedstawieniu rezultatów prac Konwentu w początkowym okresie jego działalności.

4 października na wniosek ministra wojny Pierre’a-Henri Lebruna-Tondu uchwalono dekret, że żołnierze gwardii narodowych mają nosić mundury z guzikami, na których będą wyryte słowa: „Rzeczypospolita Francuska”²⁹. Postanowiono również, że pieczęcie i insygnia władzy królewskiej znajdujące się w opactwie Saint-Denis zostaną zniszczone (6 października)³⁰, a meble z pałaców królewskich – sprzedane (22 października)³¹. Zniesiono order – krzyż św. Ludwika (15 października)³². 27 października zapadła decyzja o zmianie wyglądu matryc do tłoczenia asygnat o wartości 25 liwrów. W miejsce wizerunku Ludwika XVI miał pojawić się ul i słońce wschodzące, poniżej zaś napis: „Rzeczypospolita Francuska. Dnia 21 września 1792”. Tego samego dnia uchwalono także, że „pieniądz miedziany, który miał wyrażać te słowa: Naród, Prawo, Król, ma oznaczać wiązanek i gałąź dębową w górze utrzymaną przez Geniusza Francji, nad którą gałęzią ma być czapka

²⁷ Cyt. za: KW, nr 87, 20 XI 1792, s. 839.

²⁸ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 212; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 157. Według A. Mathieza, *op. cit.*, s. 312 nastąpiło to 15 listopada. Tak samo L. Villat, *op. cit.*, s. 183.

²⁹ KW, nr 79, 1 XI 1792, Dodatek, s. 751.

³⁰ KW, nr 78, 30 X 1792, s. 739; GW, nr 87, 31 X 1792, 3.

³¹ KW, nr 86, 17 XI 1792, s. 827; GW, nr 91, 14 XI 1792, 3.

³² KW, nr 84, 13 XI 1792, s. 805; GW, nr 90, 10 XI 1792, 4.

wolności z napisem: Panowanie Prawa, a pod spodem: Rok I Rzeczypospolitej”³³.

Do niezwykle ciekawych, choć ostatecznie nie zrealizowanych, należał projekt zmiany herbu Francji. Na sesji 18 października padła propozycja, aby „pszczoły za herb wzięte były, przeto szczególnie, iż Rzeczypospolita zda się być dobrym wyrazem”. Kiedy jednak uczyniono uwagę, „że pszczoły króla czyli królową mają”, wniosek został odrzucony³⁴.

Debatowano również nad zagadnieniem, czy należy znieść pensję w wysokości 500 tys. liwrów, wyznaczoną przez Legislatywę na utrzymanie króla i jego rodziny. Poseł Bourdon (zapewne Bourdon de la Cronière) zaproponował, aby pieniądze te przeznaczyć dla Komuny, a „miasto Paryż swoim kosztem Ludwika i jego rodzinę podejmowało się strzec i karmić”³⁵. Ostatecznie uznano, iż Ludwik XVI i jego rodzina są więźniami całego narodu, wobec czego skarb państwa nadal będzie łożył pieniądze na ich utrzymanie³⁶.

2. Proces i stracenie króla

Jedną ze spraw, jaką niezwłocznie musiała zająć się Konwencja, było podjęcie decyzji co do dalszych losów Ludwika XVI, po rewolucji sierpniowej zamkniętego wraz z rodziną w murach Temple. Wprawdzie nie zbywało im tam „ni na żywności, ni na innych wygodach”³⁷, ale stan taki – pewnego zawieszenia – nie mógł trwać wiecznie. Dość szybko okazało się, że oba stronnictwa i w tej kwestii mają odmienny punkt widzenia. Nikt nie wątpił, że jeśli rozpocznie się proces, może zapaść tylko jeden wyrok – skazujący. Dlatego też żyrondyści, którzy pragnęli ocalić króla, zwlekali jak najdłużej z wytoczeniem mu procesu. A kiedy okazało się to nieuniknione, dążyli do zamiany kary śmierci na dożywotnie więzienie. Górale przeciwnie – domagali się bezzwłocznego osądzenia Ludwika i natychmiastowego wykonania wyroku³⁸.

³³ Cyt. za: KW, nr 90, 27 XI 1792, s. 874.

³⁴ KW, nr 83, 10 XI 1792, Dodatek, s. 799.

³⁵ Cyt. za: KW, nr 74, 20 X 1792, s. 693.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Cyt. za: KW, nr 92, 1 XII 1792, s. 890.

³⁸ KW, nr 74, 20 X 1792, s. 693; nr 82, 8 XI 1792, s. 768; nr 88, 22 XI 1792, s. 852; nr 98, 15 XII 1792, Dodatek, s. 930. Por. M. de Barante, *op. cit.*, s. 57–59.

Obie gazety warszawskie żywo interesowały się losami rodziny królewskiej, a kiedy rozpoczął się proces, niezwykle drobiazgowo relacjonowały jego przebieg.

Od 16 października Komitet Prawodawczy Konwencji obradował nad zagadnieniem, jaką procedurę należy zastosować w procesie Ludwika XVI. W imieniu Komitetu Jean-Baptiste Mailhe przedstawił 7 listopada obszerny raport, w którym stwierdził, że król nie może powoływać się na nietykalność zagwarantowaną mu przez konstytucję 1791 r., ponieważ konstytucję tę pogwałcił, a poza tym straciła ona moc z chwilą zebrania się Konwencji, oraz że jedynym uprawnionym do sądzenia go trybunałem jest Zgromadzenie Narodowe³⁹. Dyskusja nad sprawozdaniem, rozpoczęta 13 listopada, toczyła się przez wiele dni⁴⁰. Przywódcy żyrondistów starali się nie zajmować w niej wyraźnego stanowiska. Odnalezienie 20 listopada 1792 r. w tajnej skrytce w Tuileries listów Ludwika, świadczących niezbitnie o jego potajemnych pertraktacjach z kontrrewolucjonistami i Austriakami, uniemożliwiło dalsze odraczanie procesu. Następnego dnia, 21 listopada, Konwencja powołała Komisję Dwunastu, która miała zająć się inwentaryzacją odnalezionej korespondencji⁴¹. Niektóre z tych listów były czytane na posiedzeniach Zgromadzenia⁴².

25 listopada na wniosek Georgesa Couthona wyznaczono dwa dni (środę i sobotę) dla roztrząsania sprawy Ludwika⁴³. Na sesji 2 grudnia debatowano nad pytaniami: czy Ludwik Kapet może być sądzony? oraz przez kogo powinien być sądzony?⁴⁴. „Korespondent” przytaczał obszerne fragmenty wystąpień posłów przemawiających w tej sprawie. Żyrondyści starali się nie dopuścić do stracenia króla. Charles-Louis Morisson utrzymywał, że Ludwik nie może być sądzony, gdyż nie ma do tego żadnych podstaw prawnych. „Konstytucja – mówił – w żadnym artykule takiego nie kła-

³⁹ GW, nr 90, 10 XI 1792, 4; nr 97, 5 XII 1792, 1; KW, nr 92, 1 XII 1792, s. 890; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 316. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 183; M. de Barante, *op. cit.*, s. 64–69; oraz A. Soboul, *Le proces...*, s. 59–64.

⁴⁰ GW, nr 99, 12 XII 1792, 3–4. Więcej na ten temat por. L. Villat, *op. cit.*, s. 183–184; M. de Barante, *op. cit.*, s. 69–84; A. Soboul, *Le proces...*, s. 65–78.

⁴¹ GW, nr 101, 19 XII 1792; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 318. Por. A. Soboul, *Le proces...*, s. 83–86.

⁴² KW, nr 101, 22 XII 1792, s. 990; nr 1, 1 I 1793, s. 8–10.

⁴³ KW, nr 100, 20 XII 1792, Dodatek, s. 985; GW, nr 101, 19 XII 1792, 4.

⁴⁴ KW, nr 103, 27 XII 1792, s. 1016; nr 1, 1 I 1793, s. 10.

dzie punktu, któryby stosował się do króla po jego odsunięciu od tronu, żeby miał na osobie swej odpowiedzialność za powierzona sobie władzę wykonawczą. Może być teraz karany, ale już tylko za swe prywatne, teraźniejsze występki...”⁴⁵ Biskup konstytucyjny Calvadosu, Claude Fauchet wykazywał, że stracenie Ludwika przysporzy wrogów rewolucji, wywoła bowiem reakcję spowodowaną współczuciem dla króla. Dowodził, iż większą od śmierci karą będzie dla niego „żyć w pośród ludu wolnego i wiedzieć, że jest obiektem powszechnej nienawiści”⁴⁶. Jacques-Marie Rouzet de Folmon stwierdził zaś: „Interes Rzeczypospolitej wymaga, by Capeta ocalić. Łaskawość wielkiego narodu jest właściwą jego zaletą. Naród wolny nie powinien się do krwawych środków dla ugruntowania swej niepodległości zniżać, jakich się despoci dla umocnienia swej chwytają powagi”⁴⁷. Z kolei niezależny poseł, konstytucyjny biskup Blois, Henri Grégoire powoływał się znów na nietykalność króla zagwarantowaną mu literą konstytucji⁴⁸.

Argumenty ich spotkały się z druzgocącą krytyką Antoine’a-Louisa de Saint-Justa ze stronnictwa górali. Przyznał on, iż na podstawie prawa cywilnego król nie może być sądzony. Nie chodzi tu jednak o proces, lecz o akt polityczny, a Ludwik nie jest oskarżonym, lecz wrogiem. Zatem jedno tylko prawo można do niego zastosować – prawo narodów, czyli prawo wojenne. Za procesem króla wypowiadali się także Charles-Eléonore Dufriche de Valazé i Danton. Ten ostatni powoływał się m.in. na *Umowę społeczną* Jana Jakuba Rousseau⁴⁹.

Dyskusja w sprawie Ludwika trwała jeszcze 3 grudnia 1792 r. Deputowani Charles-Henri Barbaroux i Louis-Joseph Charlier żądali, aby wreszcie postawiono go w stan oskarżenia. Podobnie Robespierre, który rozwijając tezy Saint-Justa z dnia poprzedniego, powiedział: „Wola powszechna jest narodu wiadoma. Ogłoście ją. Ludwik powinien umrzeć, gdyż trzeba iżby Rzeczypospolita żyła”⁵⁰. Na zakończenie sesji zapadły wreszcie konkretne decyzje. Postanowiono, że Ludwik Kapet będzie sądzony, i że sądzić go będzie Konwencja Narodowa. Dekretowano również, że nikomu z depu-

⁴⁵ Cyt. za: *ibidem*, nr 1, 1 I 1793, s. 4.

⁴⁶ Cyt. za: *ibidem*.

⁴⁷ Cyt. za: *ibidem*, s. 6.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 4–8.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 4–6. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 317.

⁵⁰ Cyt. za: KW, nr 103, 27 XII 1792, s. 1017.

wanych nie wolno wyjechać z Paryża do czasu rozpoczęcia procesu, a nieobecni posłowie mają do tego dnia powrócić do stolicy.

6 grudnia uchwalono kolejność dalszego postępowania. Komisja Dwudziestu Czterech, Deputacja Prawodawcza i Deputacja Bezpieczeństwa Powszechnego miały wyznaczyć ze swego grona po trzech członków, którzy połączą się z Komisją Dwunastu. Utworzona w ten sposób nowa komisja, złożona z dwudziestu jeden osób, miała 10 grudnia przedstawić Zgromadzeniu akt oskarżenia Ludwika wraz z listą pytań, jakie będą mu zadawane podczas przesłuchania w dniu następnym ustami przewodniczącego Konwencji. Po odbytym przesłuchaniu Ludwik miał otrzymać kopię *Aktu wyrażającego zbrodnie* oraz pisemny wykaz stawianych mu pytań. Następnie w przeciągu dwóch dni miano podjąć decyzję co do terminu ostatecznego przesłuchania monarchy, po którym dnia następnego miał zapaść wyrok. Konwencja postanowiła, iż głosowanie odbywać się będzie imiennie i jawnie. Zobowiązała również Radzę Wykonawczą, aby użyła wszelkich środków do utrzymania bezpieczeństwa publicznego w czasie trwania procesu⁵¹.

Zgodnie z tymi ustaleniami, 10 grudnia Robert Lindet przedstawił w imieniu Komisji Dwudziestu Jeden akt oskarżenia Ludwika, złożony z 33 punktów. Większość zarzutów odnosiła się do okresu pomiędzy czerwcem 1789 r. a wrześniem 1791 r. Obwiniono eks-króla m.in. o to, że w czerwcu 1789 r. utrudniał Stanom Generalnym obrady i posyłał wojsko przeciwko Paryżowi; chciał rozpędzić Zgromadzenie Narodowe; odmówił przyjęcia *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* oraz sankcjonowania dekretu znoszącego poddaństwo; wydał w sierpniu 1790 r. rozkaz spacyfikowania powstania w Nancy; planował ucieczkę z Paryża, aby stanąć na czele wojsk formowanych przez emigrantów. Inne zarzuty dotyczyły okresu od września 1791 r. do sierpnia roku 1792, czyli czasu obowiązywania ustawy zasadniczej: Ludwik spiskował z królem pruskim celem sprowadzenia klęski na Francję; sabotował obronę narodową; zawetował dekret o zaciągnięciu 20-tysięcznej gwardii narodowej; dążył do obalenia konstytucji; w dniu 10 sierpnia 1792 r. wydał Szwajcarom rozkaz strzelania do ludu⁵². Lindet zakończył

⁵¹ KW, nr 1, 1 I 1793, s. 10–11; GW, nr 104, 29 XII 1792, Suplement, 4. Por. A. Soboul, *Le proces...*, s. 91–96.

⁵² KW, nr 2, 5 I 1793, s. 25–28. Por. też J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1983, s. 265; W. Carroll, *Gilotyna i krzyż*, Sadków 2006, s. 94–95; L. Villat, *op. cit.*, s. 186–187; M. de Barante, *op. cit.*, s. 108–109; A. Soboul, *Le proces...*, s. 100–110.

raport stwierdzeniem, iż „Ludwik czynił wszystko z siebie bez obcej namowy, że wszystkie kroki swoje zmierzał do tego jedynie celu, aby wywrócić wolność, a podźwignąć swoją dawną potęgę”⁵³.

11 grudnia odbyło się pierwsze przesłuchanie byłego monarchy. Na tę okoliczność podwojono warty w mieście, uzbrojono wszystkie sekcje, a pałac Tuileries – siedzibę Konwencji – obstawiono silnym oddziałem wojska i armatami. „Zaczawszy od zamku Temple – napisała „Gazeta Warszawska” – do sali Narodowego Zjazdu, potrójny szereg z Gwardii Narodowej rozstawiono. Sam ciąg trzema armatami poprzedzony, składał się z 1200 żołnierzy jazdy i piechoty; każdy zaś żołnierz miał 16 ładunków ostrych. Ludwik siedział z prezydentem miasta [Nicolasem Chambonem de Montaux – przyp. M.K.] i dwoma urzędnikami municypalnymi w karecie blachą wybitej, obok karety szło 30 municypalnych z szarfami swemi, cały zaś ów konwoju ciąg trzema znowu harmatami został zakończony”⁵⁴. Nim więzień dotarł do Tuileries, co nastąpiło o godzinie 14.30, Konwencja przyjęła z pewnymi poprawkami czytany dnia poprzedniego projekt *Aktu wyrażającego zbrodnie* i uchwaliła, że nikt z deputowanych nie będzie zadawał pytań, ani też wyrażał swojej dezaprobaty, a Ludwikowi pozwoli się usiąść.

Przewodniczący Zgromadzenia, Bertrand Barère z Równiny, poinformował eks-króla, że oskarża go naród francuski, Konwencja zaś będzie go sądzić. Mailhe odczytał mu akt oskarżenia, który Barère rekapitulował następnie w formie pytań⁵⁵. Ludwik ograniczył się w swych odpowiedziach do krótkich zaprzeczeń, na wiele pytań odpowiedział, że „nic o tym nie wie”, zasłaniał się też brakiem pamięci lub zrzucał odpowiedzialność na swoich ministrów. „Powaga, jaką Ludwik przy swoich interrogatorjach utrzymywał, przytomność umysłu, nie zmieszanie się jego, krótkość i dokładność w odpowiedziach, pomimo jawnej słabości błahych zarzutów jemu czynionych, zostawiły na umysłach słuchających nie jedno wrażenie, sprawie jego przychylne” – napisała „Gazeta Warszawska”⁵⁶. Następnie przedstawiono mu dowody rzeczowe w postaci dokumentów opatrzonych jego podpisem. Monarcha przyznał się do autor-

⁵³ Cyt. za: KW, nr 2, 5 I 1793, s. 28.

⁵⁴ Cyt. za: GW, nr 1, 2 I 1793, Suplement, 4.

⁵⁵ „Korespondent” przytoczył wszystkie 33 pytania-zarzuty, „Gazeta Warszawska” tylko 27. Por. KW, nr 2, 5 I 1793, s. 29–30; nr 3, 8 I 1793, s. 42–47; GW, nr 2, 5 I 1793, 1–2 i Suplement, 3. Por. też M. de Barante, *op. cit.*, s. 118.

⁵⁶ Cyt. za: GW, nr 3, 9 I 1793, Suplement, s. 21. Szczegółowa relacja z pierwszego przesłuchania Ludwika XVI por. M. de Barante, *op. cit.*, s. 118–123.

stwa niektórych z nich, o większości jednak powiedział, że ich nie zna, a złożonego pod nimi podpisu nie rozpoznaje. Zaprzeczył także, że kazał zbudować tajną skrytkę w Tuileries. Prosił o przydzielenie mu obrońców, na co Konwencja, po długich naradach, niemal jednomyślnie wyraziła zgodę⁵⁷.

Ludwik wyznaczył na swych obrońców dwóch deputowanych Konstytuanty – Guya-Jeana Targeta i François-Denisa Troncheta⁵⁸. Pierwszy z nich wymówił się jednak od tego, przykrego mu najwyraźniej obowiązku, zasłaniając się podeszłym wiekiem. Jego postawa spotkała się z dezaprobatą paryskich rybaczek, które ofiarowały mu jako podarek noworoczny pęk różg⁵⁹. Na jego miejsce zgłosiło się wiele osób, w tym jedna kobieta – Olimpia Degouges (de Gouges)⁶⁰. Ostatecznie adwokatami Ludwika zostali: Guillaume-Chrétien de Lamoignon de Malesherbes, Tronchet i Romain de Sèze⁶¹.

16 grudnia żyrondyści podjęli jeszcze jedną próbę ocalenia Ludwika: Buzot zgłosił wniosek wygnania z Francji całej rodziny Burbonów⁶², łącznie z Filipem Égalité, tj. dawnym Filipem Orleańskim, który przybrał nowe nazwisko (Równość), na znak poparcia dla rewolucji⁶³. Był to niezwykle przemyślany manewr, stawiający Górę w trudnym położeniu. Gdyby odrzuciła wniosek, dałaby tym samym podstawę do oskarżenia jej o „orleanizm”. Gdyby zaś zdecydowała się poświęcić Filipa Égalité, stwierdziłaby tym samym, że

⁵⁷ KW, nr 3, 8 I 1793, s. 48–49; GW, nr 1, 2 I 1793, Suplement, 4. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 322; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 265; J. Myszczowicz, *Korona pod gilotyną*, Kraków–Wrocław 1984, s. 327–328; M. de Barante, *op. cit.*, s. 124; A. Soboul, *Le proces...*, s. 111–120; R. Scurr, *Robespierre. Terror w imię cnoty*, Warszawa 2008, s. 203.

⁵⁸ KW, nr 3, 8 I 1793, s. 49; GW, nr 2, 5 I 1793, Suplement, 3. Por. M. de Barante, *op. cit.*, s. 125.

⁵⁹ KW, nr 10, 2 II 1793, s. 191. Por. M. de Barante, *op. cit.*, s. 126.

⁶⁰ KW, nr 3, 8 I 1793, s. 50; nr 11, 5 II 1793, s. 205–207. Por. M. de Barante, *op. cit.*, s. 126.

⁶¹ KW, nr 4, 12 I 1793, s. 71; GW, nr 3, 9 I 1793, Suplement, 2; nr 4, 12 I 1793, 2. Por. A. Soboul, *Le proces...*, s. 121–122. Prasa podała, że de Lamoignon de Malesherbes był dawnym ministrem skarbu Ludwika XVI. W rzeczywistości był on ministrem do spraw dworu królewskiego w latach 1775–1776 i członkiem Rady Stanu w latach 1777–1778. Więcej na temat dokonań tego znakomitego prawnika, literata i uczonego por. P. Grosclaude, *Malesherbes, témoin et interprète de son temps*, Paris 1961.

⁶² KW, nr 3, 8 I 1793, s. 50 i Dodatek, s. 60; nr 4, 12 I 1793, s. 64–65.

⁶³ KW, nr 71, 13 X 1792, s. 663–664; GW, nr 81, 10 X 1792, 4. Por. M. de Barante, *op. cit.*, s. 136–137.

Ludwik XVI nie stanowi jedyne go niebezpieczeństwa dla Francji⁶⁴. Górale jednak bardzo zrećcznie rozwiąza li podsunięty im węzeł gordyjski, wysuwając celny argument: wygnanie Filipa Égalité, członka Konwencji, równałoby się pogwałceniu suwerenności ludu. Tego dnia, po długich sporach, przyjęto dekret następującej treści: wszyscy członkowie rodziny Burbonów, za wyjątkiem osób przebywających w Temple, mają w przeciągu 24 godzin wyjechać z departamentu paryskiego, a w ciągu 3 dni z państw republiki i z krajów, w których znajdują się wojska francuskie. Rozstrzygnięcie losów Filipa Égalité odłożono natomiast na trzy dni. W związku jednak z licznymi głosami, że dekret został uchwalony na sesji niedzielnej, kiedy to wielu deputowanych było nieobecnych, 19 grudnia Konwencja zawiesiła jego wykonanie. Do kwestii tej miano powrócić po zakończeniu procesu Ludwika XVI⁶⁵.

26 grudnia miało miejsce drugie i zarazem ostatnie przesłuchanie dawnego monarchy. Jego adwokaci nalegali wprowadzić, aby odbyło się ono w późniejszym terminie, gdyż w tak krótkim czasie nie byli w stanie należycie przygotować się do obrony, lecz Konwent odrzucił ich prośbę⁶⁶. Ludwik – jak poprzednio – przybył w asyście mera Paryża i dwóch urzędników municypalnych, konwojowany przez 400 konnych. Był spokojny, ale na twarzy jego widać było „daleko więcej bladości niż przedtem”. Przesłuchanie rozpoczęło się długą mową obrończą wygłoszoną przez de Sèze’a. Trwała ona trzy godziny i słuchana była w „największym milczeniu”. W pierwszej jej części adwokat starał się wykazać, że Ludwik nie może być sądzony, gdyż konstytucja zagwarantowała mu nietykalność; w drugiej natomiast zbijał dowody oskarżenia, starając się uwolnić monarchę od osobistej odpowiedzialności i zrzucając jednocześnie winę na jego ministrów. Na zakończenie de Sèze wygłosił pochwałę dla cnót króla i przypomniał o dobrodziejstwach świadczonych przez niego ludowi w pierwszych latach panowania⁶⁷. Po nim głos zabrał Ludwik. W krótkiej mowie oświadczył, „że nigdy takiego rozkazu nie wydał, żeby ten do czyjejkolwiek rozlania krwi zmierzał. Nigdy tego nie chciał, aby krew obywatelów toczona była...”⁶⁸

⁶⁴ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 322.

⁶⁵ KW, nr 3, 9 I 1793, Suplement, s. 23; nr 4, 12 I 1793, s. 65–66; GW, nr 6, 19 I 1793, 2. Por. A. Soboul, *Le proces...*, s. 126–129.

⁶⁶ KW, nr 4, 12 I 1793, s. 71.

⁶⁷ KW, nr 6, 19 I 1793, s. 109–110, nr 7, 22 I 1793, s. 122–129. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 323; A. Soboul, *Le proces...*, s. 135–140.

⁶⁸ Cyt. za: KW, nr 5, 15 I 1793, s. 83.

Następnie pokazano mu klucze do tajnej skrytki w Tuileries, dostarczone przez jego kamerdynera Thierry. Na pytanie przewodniczącego, czy je rozpoznaje, Ludwik odpowiedział przecząco. Na tym zakończyło się drugie przesłuchanie eks-króla⁶⁹.

Po wyjeździe więźnia do Temple w Konwencji rozgorzała dyskusja nad zagadnieniem, czy ma ona prawo sądzić Ludwika, i czy nie lepiej odłożyć głosowanie nad jego winą o trzy dni? Polemikę w tej kwestii przerwał zapadający zmierzch. Nim jednak posłowie rozeszli się na zasłużony odpoczynek, uchwalono jeszcze dekret o rozpoczęciu procesu Ludwika Kapeta i odłożeniu na bok pozostałych spraw⁷⁰.

Na sesji 27 grudnia wznowiono debatę z dnia poprzedniego. Żyromondyści domagali się odwołania rozporządzenia, którym Zgromadzenie przyznało sobie prawo ferowania wyroku w sprawie Ludwika. Przeciwno temu ostro protestowali górale. Louis-Pierre Manuel radził, aby dyskusję nad winą eks-króla odłożono na trzy dni, oraz aby mowa de Sèze'a został wydrukowana i rozesłana do wszystkich departamentów. Sprzeciwił się temu Pierre-Joseph Duhem, żądając upowszechnienia mowy obrończej dopiero po egzekucji Ludwika i niezwłocznego głosowania nad jego winą. Barère zarządził wotowanie nad propozycją Manuela, wywołując tym straszne zamieszanie: „...cała deputowanych strona tak nazwana Góra (prócz dwóch deputowanych Égalité i Marat) skoczyła na środek izby i stając przy stoliku prezydującego wołała: Precz z prezydującym! Dzwonek mu odebrać! Do więzienia z nim! Prezydujący jest zdrajca, jest przekupiony przez Ludwika. Dziś z rana jeszcze długo konferował on z obrońcami Ludwika. Arbitrowie na galeriach wmiesza-li się do tumultu tego i lękano się, żeby wszyscy do izby na dół nie pospadali. Przyszło między patriotami z strony Górnej i innymi deputowanymi wręcz do utarczki. Nie obeszło się bez kijowych rą-zów, bez uderzenia nogami i bez pięściowego szturchania się”⁷¹.

Po przywróceniu spokoju Barère począł się usprawiedliwiać. Wyjaśnił, że zarządził głosowanie nad wnioskiem Manuela dlatego

⁶⁹ KW, nr 6, 19 I 1793, s. 109–110; nr 7, 22 I 1793, s. 122–129; GW, nr 6, 19 I 1793, Suplement, 1. Por. też J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 267–268; J. Meysztowicz, *Korona pod gilotyną*, Kraków–Wrocław 1984, s. 329–330; M. de Barante, *op. cit.*, s. 144–152; A. Soboul, *Le proces...*, s. 140–142.

⁷⁰ KW, nr 7, 22 I 1793, s. 130; GW, nr 6, 19 I 1793, Suplement, 1. Por. A. Soboul, *Le proces...*, s. 142–144.

⁷¹ Cyt. za: GW, nr 6, 19 I 1793, Suplement, 2. Por. KW, nr 7, 22 I 1793, s. 130.

tylko, że został on zgłoszony jako pierwszy. Zaprzeczył także, iż jest w zмовie z adwokatami Ludwika. Następnie głos zabrał Co-uthon, który zaproponował, aby niezwłocznie głosowano nad winą byłego monarchy. Pétion chciał go poprzeć, ale górale nie pozwolili mu dojść do głosu. Ponownie doszło do rękoczynów. Najbardziej może ucierpiał Pétion, któremu „dostało się niemało pięściowych razów”, a zgromadzeni na galeriach widzowie obrzucili go surowymi i pieczonymi jabłkami. Przewodniczący po raz drugi nakrył głowę, przywracając spokój⁷². Należy zaznaczyć, że nie były to jedyne „barwne” sceny, do jakich doszło tego dnia w Konwencji. „Gazeta Warszawska” napisała, że sesja tego dnia była „tak hałaśliwa, swarliwa i burzliwa”, iż „Journal de Paris”, za którym przytaczała jej opis, „wstydził się podać publiczności wszystkie nieprzyzwoitości zaszłe tamże”⁷³.

Debaty nad winą Ludwika trwały w Konwencji do połowy stycznia 1793 r. Żyromdyści nie odważyli się zwalczać bezpośrednio projektu stracenia eks-króla, zastosowali więc wykrętny manewr, żądając ustami Vergniauda, Jean-Baptiste Salle’a i Buzota odwołania się do narodu. Partia przeciwna gwałtownie zwalczała ten wniosek⁷⁴. Robespierre w świetnej mowie wygłoszonej 28 grudnia 1792 r. przedstawił niebezpieczeństwa, na które naraziłoby kraj odwołanie się do ludu i zwołanie zgromadzeń wyborczych pierwszego stopnia. Byłoby to „niepotrzebnym wstrząsem dla republiki”⁷⁵.

Rzecz oczywista, toczący się proces absorbował uwagę całego społeczeństwa. Prasa warszawska co i rusz pisała o nastrojach i postawie mieszkańców stolicy wywołanych tym wydarzeniem. Bez wątpienia dużo liczniejsza była grupa przeciwników króla domagających się jego śmierci. Opowiadali się za tym jakobini i paryska sekcja Marsylczyków. Tu i ówdzie „zapalone głowy” próbowały podburzyć lud do wystąpienia, ale do większych rozruchów nie doszło, bowiem gwardia narodowa skutecznie wywiązywała się ze swej roli stróża porządku. Wielu paryżan brało czynny udział w procesie, zapełniając trybuny sali posiedzeń Konwencji. Nie zawsze jednak zadowalano się rolą biernego obserwatora. Dla przykładu, 29 grud-

⁷² GW, nr 6, 19 I 1793, Suplement, 2; KW, nr 7, 22 I 1793, s. 130.

⁷³ Cyt. za: GW, nr 6, 19 I 1793, Suplement, 1.

⁷⁴ KW, nr 7, 22 I 1793, s. 131–133. Więcej na ten temat por. M. de Barante, *op. cit.*, s. 156–199; A. Soboul, *Le proces...*, s. 153–172.

⁷⁵ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 323; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 216; L. Villat, *op. cit.*, s. 186; A. Soboul, *Le proces...*, s. 147–153.

nia 1792 r. na salę Zgromadzenia wdarły się wdowy i sieroty po zabitych w dniu 10 sierpnia, „skargę na Ludwika zanosząc i nawet skaleczonego tego dnia na wózku do środka sali wprowadzono, który się dopraszał o zemstę nad Ludwikiem”⁷⁶. Inni wyczekiwali pod drzwiami Konwencji Narodowej, gdzie nawoływali do stracenia króla i jego żony⁷⁷.

Miał też i Ludwik grono obrońców powiększające się w miarę trwania procesu. „Korespondent” przytacza liczne dowody świadczące o przywiązaniu społeczeństwa do dawnego monarchy. 30 grudnia w kościele św. Genowefy tłumy ludzi zebrały się na nabożeństwie, aby przez wstawiennictwo patronki stolicy wypraszać jego ocalenie. W styczniu 1793 r. przekupki paryskie udały się do sekcji *Gravillier*, której członkowie podpisali układ, że będą wszelkimi sposobami starać się zgładzić Ludwika. Jedna z kobiet pochwyciła ów dokument, wyniosła go na ulicę i zhańbiła przy oklaskach patrzących, wołając: „Patrzcie, o takiej wartości jest u nas ten papier! Toż samo uczynimy i z dekretem Zgromadzenia Narodowego, jeśli króla na śmierć osądzą”⁷⁸. Z kolei w Rouen grupa ludzi przypięła białe kokardy, „drzewo wolności” obaliła i wiwatowała na cześć króla. Interweniowała gwardia narodowa, dokonując aresztowania kilkunastu przywódców zajścia⁷⁹. Uaktywniła się również partia rojalistów, a emigranci w Belgii rozpowszechniali wśród wojskowych pisma mające ich zachęcić do interwencji w obronie króla. Oto treść jednej z takich ulotek: „Wasz Rządca jest w kajdanach, wiodą go na teatr śmierci, a żołnierz milczy?”⁸⁰.

Stał się Ludwik również bohaterem pieśni śpiewanych po ulicach Paryża. Jedna z nich pt. *Hymn dobrych Francuzów*, skomponowana na wzór pieśni Marsylczyków, wymieniała z imienia sprawców niedoli monarchy i nawoływała do jego obrony. Tekst innej „przywodzi skargi króla przypominającego ludowi swemu dobrodziejstwa, które świadczył”⁸¹.

Dnia 14 stycznia 1793 r. Konwencja uchwaliła trzy pytania, na które mieli odpowiedzieć deputowani: 1) Czy Ludwik Kapet winny

⁷⁶ Cyt. za: KW, nr 7, 22 I 1793, s. 134.

⁷⁷ KW, nr 2, 5 I 1793, s. 24; nr 7, 22 I 1793, s. 134; GW, nr 8, 26 I 1793, Suplement, 3–4.

⁷⁸ Cyt. za: KW, nr 9, 29 I 1793, s. 175–176.

⁷⁹ KW, nr 7, 22 I 1793, s. 134; nr 11, 5 II 1793, s. 213; GW, nr 6, 19 I 1793, 3.

⁸⁰ Cyt. za: KW, nr 11, 5 II 1793, s. 213.

⁸¹ Cyt. za: KW, nr 10, 2 II 1793, s. 186. Por. GW, nr 9, 30 I 1793, Suplement, 3.

jest spisku przeciwko wolności narodowej i bezpieczeństwu powszechnemu? 2) Czy dekret skazujący Ludwika na karę ma być od ludu sankcjonowany? 3) Jaka ma być kara?⁸². Głosowanie odbyło się dnia następnego. Ciągnęło się ono niezmiernie długo, ponieważ było imienne, a posłom pozostawiono możliwość umotywowania swojej decyzji. W sesji uczestniczyło 719 z 745 deputowanych⁸³. Winę króla uznano 693 głosami, przy ponad 20 sprzeciwu i kilku wstrzymujących się⁸⁴. Wniosek o apelację do ludu przepadł stosunkiem głosów 424 do 283, przy 10 wstrzymujących się⁸⁵. Ponieważ głosowanie nad obu pytaniami przeciągnęło się do późnych

⁸² KW, nr 10, 2 II 1793, s. 192; GW, nr 11, 6 II 1793, Suplement, 1–2. Por. M. de Barante, *op. cit.*, s. 199; A. Soboul, *Le proces...*, s. 207–208.

⁸³ Absencja 20 z nich spowodowana było wyjazdem z Paryża, 5 nie przybyło „dla słabości zdrowia”, jeden nie podał powodu swojej nieobecności. Por. KW, nr 10, 2 II 1793, s. 192. L. Villat, *op. cit.*, s. 186 podaje, że w głosowaniu udział wzięło 721 deputowanych. Według A. Soboula (*Le proces...*, s. 209) na sesji obecnych było 718 spośród 749 deputowanych. M. de Barante podaje z kolei, że Zgromadzenie składało się z 749 deputowanych, z których 15 przebywało w różnych misjach poza Paryżem, 7 było chorych, jeden nie podał przyczyny nieobecności, a 5 odmówiło udziału w głosowaniu. Oznacza to, że w sesji udział wzięło 721 członków Konwencji. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 216–217.

⁸⁴ KW, nr 10, 2 II 1793, s. 192; nr 11, 5 II 1793, s. 208–209; GW, nr 11, 6 II 1793, Suplement, 2. Nieco inne dane spotykamy w literaturze przedmiotu. P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 310 podaje, że za śmiercią Ludwika głosowało 683 deputowanych. Podobnie *Historia...*, s. 93. Z kolei w cytowanych już pracach J. Baszkiewicza, J. Meysztowicza i A. Soboula czytamy, że winę eks-króla orzekło 691 posłów, a 27 wstrzymało się od głosu. Por. J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 269; J. Meysztowicz, *op. cit.*, s. 332; A. Soboul, *Le proces...*, s. 209. L. Villat (*op. cit.*, s. 188) twierdzi, że za karą śmierci głosowało 693 deputowanych, przeciwko 24, a 5 wstrzymało się od głosu. M. de Barante podaje natomiast, że za bezwarunkową karą śmierci opowiedziało się 361 deputowanych, za karą śmierci z odroczeniem jej wykonania lub też z innymi zastrzeżeniami – 72, a za banicją albo innym rodzajem kary – 288. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 216–217.

⁸⁵ KW, nr 10, 2 II 1793, s. 193; GW, nr 11, 6 II 1793, Suplement, 2. Te same szacunki odnajdujemy jedynie w pracy: *Historia...*, s. 424. W. Markov i A. Soboul podali, że wniosek odrzucono 426 głosami przeciwko 278. Por. *eorundem*, *op. cit.*, s. 216. Z kolei w pracach A. Mathieza, J. Baszkiewicza, J. Meysztowicza i R. Scurr czytamy, że przeciwko apelacji do ludu wypowiedziało się 424 deputowanych, za było 287. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 326; J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 269; J. Meysztowicz, *op. cit.*, s. 332; R. Scurr, *op. cit.*, s. 205. Wygląda na to, że autorzy ci są najbliżsi prawdy, gdyż identyczne dane podaje *Chronique...*, s. 316 i A. Soboul, *Le proces...*, s. 211. L. Villat (*op. cit.*, s. 188) twierdzi natomiast, że 423 deputowanych wypowiedziało się przeciwko apelacji do ludu, a 292 (w tym 5 wstrzymujących się) poparło ten wniosek. Obie gazety warszawskie padły zatem ofiarą tego samego, niezbyt precyzyjnego źródła.

godzin wieczornych, rozstrzygnięcie kwestii nad rodzajem kary odłożono do dnia następnego.

Sesja 16 stycznia była długa i wyczerpująca. Trwała całą noc i zakończyła się następnego dnia około godziny 6 wieczorem. Przewodniczył Pierre Vergniaud. W głosowaniu wzięło udział 721 deputowanych na 725 obecnych na sali. 366 posłów wypowiedziało się za karą śmierci dla Ludwika, 319 – za ścisłym więzieniem, 33 – za karą śmierci z zastrzeżeniem, czy nie należałoby odłożyć egzekucji na czas późniejszy, 2 osoby – za zakuciem eks-króla w kajdany⁸⁶. Wniosek przyjęto zatem minimalną większością pięciu głosów.

17 stycznia poinformowano Ludwika o zapadłym wyroku. Dwa dni później jego adwokaci przedłożyli Konwencji apelację króla do narodu. Prosimi również, by pozwolono im na kolejnej sesji dowieść, że „Konwencja stanowić nie może, aby dekret za jednym odbytym głosem i pierwszą wypadłą większością utrzymał się”⁸⁷. Robespierre i Guadet postawili wniosek, że apelacja i projekt obrońców Ludwika powinny być przyjęte jednomyślnie. Robespierre żądał również, by wykonanie wyroku nastąpiło następnego dnia po połu-

⁸⁶ KW, nr 11, 5 II 1793, s. 211; GW, nr 11, 6 II 1793, Suplement, 2–3. Por. A. Soboul, *Le proces...*, s. 212–221. Jeśli zsumujemy podane liczby to okaże się, że prasa „zgubiła” gdzieś jeden głos. Literatura przedmiotu, tradycyjnie już, podaje odmienne dane liczbowe. Większość historyków utrzymuje, że za karą śmierci głosowało 361 deputowanych, przeciwko 334, 26 osób było za śmiercią z zastrzeżeniem, że należałoby odłożyć egzekucję na później. Por. m.in. prace: A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 162; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 216–217; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 326; G. Lefebvre, Ch. Pouthas, M. Baumont, *Historia Francji*, t. II (Od 1774 do czasów współczesnych), Warszawa 1969, s. 74; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 310; W. Carroll, *op. cit.*, s. 106 (praca ta zasługuje na szczególną uwagę, zawiera bowiem niezwykle szczegółowy opis sesji 16–17 stycznia, zamieszczony na s. 98–106). Nieco inne szacunki przytoczył J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 269 – za śmiercią głosowało 366 osób, za śmiercią z zastrzeżeniem – 34, za więzieniem lub wygnaniem – 321. Z kolei L. Villat, *op. cit.*, s. 188 podaje, że za karą śmierci głosowało 387, a 334 za inną karą. Zdaniem tego samego autora, jeśli policzyć głosy za bezwzględną karą śmierci i inne, to wynik głosowania wypadnie 361 do 360. A. Soboul w jednej z ostatnich swoich prac (*Le proces...*, s. 215) przytoczył liczby, które są niemal identyczne z tymi, jakie odnotowała prasa warszawska: 366 głosów za karą śmierci, 319 – za więzieniem, 34 – za karą śmierci z zastrzeżeniem, 2 – za kajdanami. Pełny opis przebiegu głosowania w Konwencji z wyszczególnieniem wszystkich delegatów, którzy przyczynili się do egzekucji Ludwika XVI por. A. Patrick, *The Man of the First French Revolution. Political Alignments in the National Convention of 1792*, Baltimore 1972, s. 317–339.

⁸⁷ Cyt. za: KW, nr 12, 9 II 1793, s. 225. Zdaniem J. Baszkiewicza, apelacja Ludwika została złożona i odczytana w Konwencji w dniu 17 stycznia. Por. *idem*, *Ludwik XVI...*, s. 269.

dniu, lecz niektórzy posłowie sprzeciwili się temu. Kiedy doszło do głosowania nad tym ostatnim wnioskiem, żyrondyści ostentacyjnie opuścili salę posiedzeń⁸⁸.

Do przerwanej kwestii powrócono 20 stycznia. Wielu posłów, w tym Gensonné, Buzot i Brissot, wypowiedziało się za przełożeniem egzekucji Ludwika. Ten ostatni twierdził, że pośpieszne stracenie króla ściągnie na Francję powszechną wojnę. Tego dnia triumfowała jednak Góra. Żyrondyści przegrali batalię o prolongowanie wyroku. Nić życia Ludwika miała zostać przecięta przed upływem 24 godzin.

Tego samego dnia Rada Wykonawcza odczytała królowi dekret o zapadłej karze śmierci. Wysłuchawszy go, Ludwik przekazał Radzie pismo, w którym żądał trzydniowej zwłoki „dla usprawiedliwienia się przed Bogiem” oraz swobodnego kontaktu z wybranym przez siebie księdzem i z rodziną. Prosił także, by zatroszczono się o los jego bliskich i wiernych mu przyjaciół. Zgromadzenie odmówiło odroczenia egzekucji, obiecało jednak spełnić pozostałe żądania⁸⁹.

Egzekucja odbyła się w poniedziałek, 21 stycznia 1793 r. Prasa warszawska opisała całe zdarzenie niezwykle drobiazgowo, zaspakajając ciekawość nawet najbardziej wybrednego czytelnika. Była to w końcu nie lada sensacja: po raz drugi w historii głowa króla miała spaść z wyroku narodu.

W dniu śmierci Ludwika stolica wyglądała niezwykle ponuro. Władze miasta, obawiając się zamieszek, zachowały daleko idące środki ostrożności. Ściągnięto masę wojska, uzbrojono wszystkie sekcje paryskie, a na plac Rewolucji, gdzie ustawiona była gilotyna, wytoczono armatę. Spokój w stolicy miały zapewnić również odpowiednie rozporządzenia, m.in. nakazano pozamykać okna w domach, kobietom zabroniono wychodzić na ulicę, a wszyscy wołający o miłosierdzie dla króla mieli być aresztowani.

Tego dnia Ludwik XVI wstał wcześniej rano. O godzinie 5 przyjął komunię z rąk swego spowiednika, księdza Firmonta (właściwie nazywał się on Henry Essex Edgeworth i był z pochodzenia Irlandczykiem), w obecności żony i dzieci, z którymi pożegnał się już poprzedniego dnia. Zanim się ubrał, chciał obciąć sobie włosy, lecz

⁸⁸ KW, nr 12, 9 II 1793, s. 224–225. Por. A. Soboul, *Le proces...*, s. 221–224; R. Scurr, *op. cit.*, s. 206.

⁸⁹ KW, nr 12, 9 II 1793, s. 225–228; GW, nr 12, 9 II 1793, Suplement, 1–2. Por. A. Soboul, *Le proces...*, s. 224–225 (tu treść listu Ludwika XVI); M. de Barante, *op. cit.*, s. 232–237.

odmówiono mu przyniesienia nożyczek, zapewne w obawie, aby nie targnął się na swe życie. Na ostatnie w swoim życiu publiczne wystąpienie eks-król Francji założył ciemnobrązowy frak, białą koszulę, kamizelkę w tym samym kolorze, szare spodnie i białe pończochy. Kilka drogich jego sercu pamiątek wręczył Cléry'emu, prosząc, by przekazał je Marii Antoninie i synowi. Były to: ślubny pierścień królowej, srebrna pieczęć przy zegarku oraz pukle włosów bliskich mu osób. O 7.30 do komnaty króla wszedł komendant generalny Santerre i komisarze Zgromadzenia z zamiarem zaprowadzenia go na miejsce egzekucji. Monarcha poprosił o chwilę zwłoki, gdyż chciał się jeszcze wypowiadać. Zezwolono mu na to. Po odbytej spowiedzi Ludwik podał komisarzom swój testament, prosząc o przekazanie go Konwencji.

Ludwik opuścił Temple około godziny 8.30, wsiadł do czekającego nań pojazdu – tego samego, którym jeździł na przesłuchania, i udał się na plac Rewolucji, na którym zgromadził się już tłum gapiów. Towarzyszył mu spowiednik, dwóch oficerów żandarmerii⁹⁰ oraz eskorta złożona z 1200 gwardzistów. Przez całą drogę król milczał, pogrążony w zadumie, a ksiądz Firmont czytał mu modlitwy przygotowujące do śmierci. O godzinie 10.50 pojazd dotarł do celu podróży. Ludwik chwilę jeszcze rozmawiał ze spowiednikiem, który go pobłogosławił, a następnie wysiadł z powozu. Zdjął frak i rozpiął nieco koszulę. Pozwolił, by związano mu ręce, po czym wstąpił po stopniach na szafot. Tam pomocnik kata obciął mu włosy, „co go zmieszało”. Ludwik przemówił do zebranego tłumu: „Życzę, aby śmierć moja naród uszczęśliwiła, daruję moim nieprzyjaciółom i umieram niewinnie”⁹¹, lecz bębny żołnierzy Santerre'a zagłuszyły jego słowa, tak jak i nieliczne wołania o miłosierdzie. W chwili, gdy spadło ostrze gilotyny, rozległy się głośnie okrzyki: „Niech żyje naród!”, „Niech żyje Rzeczypospolita!”. Odciętą głowę kat obnosił po szafocie, a następnie złożył wraz z ciałem w koszu. Po tym, jak szczątki monarchy zostały odwiedzone na pobliski cmentarz parafii św. Magdaleny, gdzie je pochowano, doszło do niesamowitych scen, rodem niczym z Biblii: „Suknie jego na placu podarła Gwardia Narodowa i kawałkami dzieliła się; z kapelusza zdjawszy kokardę narodową, tenże kapelusz na sztuki potargawszy

⁹⁰ KW, nr 12, 9 II 1793, s. 229. W innym miejscu ta sama gazeta podała, że tylko jeden oficer. Por. *ibidem*, nr 13, 12 II 1793, s. 253. Por. też M. de Barante, *op. cit.*, s. 240–241.

⁹¹ Cyt. za: KW, nr 13, 12 II 1793, s. 254.

spaliła. We krwi jego szable, bagnety, chustki, kawałki papieru, asygnaty maczano. Sam kat ręce w tejże krwi zmoczywszy twarze mazał tych, którzy Ludwika krwi pragnęli”⁹².

Ciało zmarłego pochowano bez żadnych uroczystości pogrzebowych, w prostym grobie, „oblawszy je sylwaserem i wapnem niegaszonym obsypawszy”. Przy mogile stanęły strażę, pilnując, by nikt nie wykopał złożonych tu szczątków⁹³.

W stolicy Francji o egzekucji Ludwika zapomniano niemal natychmiast, a w każdym bądź razie przestano o niej mówić publicznie. Skutecznie postarały się o to władze miasta, nakazując aresztować wszystkie osoby, które „odważyły się mówić za Ludwikiem”⁹⁴. W anonimowym liście z Paryża, opublikowanym na łamach „Gazety Warszawskiej”, czytamy: „zaledwie mnie uwierzą za granicą, kiedy opowiem, że po kaffehauzach i publicznych kompaniach i towarzystwach, ścięcie króla już jest zapomniane, o tysięcznych innych tam rozprawiają rzeczach; tak to szybko wrażenia tu przemijają”⁹⁵. List datowany był dnia 25 stycznia 1793 r. Od egzekucji upłynęły więc zaledwie cztery dni.

Paradoksalnie, Europa opłakiwała śmierć Ludwika XVI znacznie dłużej niż sami Francuzi. Niemal wszystkie dwory monarsze ogłosiły żałobę narodową i zakazały urządzania publicznych zabaw⁹⁶. Powszechnie organizowano nabożeństwa za duszę zmarłego

⁹² Cyt. za: *ibidem*.

⁹³ KW, nr 12, 9 II 1793, s. 227–229; nr 13, 12 II 1793, s. 247, 253–254; GW, nr 12, 9 II 1793, Suplement, 1–2; nr 13, 13 II 1793, Suplement, 1; nr 14, 16 II 1793, Suplement, 2. Por. W. Carroll, *op. cit.*, s. 108–112; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 311; J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI...*, s. 271–272; J. Meysztowicz, *op. cit.*, s. 334; *Chronique...*, s. 320; A. Soboul, *Le proces...*, s. 231–235; L. Villat, *op. cit.*, s. 189; M. de Barante, *op. cit.*, s. 242; R. Scurr, *op. cit.*, s. 208. Testament Ludwika XVI por. KW, nr 13, 12 II 1793, s. 249–253; GW, nr 13, 13 II 1793, Suplement, 1–3; oraz A. Soboul, *Le proces...*, s. 236–240.

⁹⁴ KW, nr 14, 16 II 1793, s. 270; GW, nr 14, 16 II 1793, Suplement, 2. O nastrojach mieszkańców Francji po śmierci Ludwika XVI por. też M. de Barante, *op. cit.*, s. 244–249.

⁹⁵ Cyt. za: GW, nr 14, 16 II 1793, Suplement, 3.

⁹⁶ Mowa tu o dworach: angielskim, hiszpańskim, austriackim, pruskim, saskim, polskim, portugalskim, neapolitańskim, szwedzkim, duńskim oraz rosyjskim. Czas trwania żałoby był różny w zależności od kraju. W Anglii, Prusach, Saksonii, Portugalii i Danii wynosił 4 tygodnie, w Rosji i Szwecji – 6 tygodni. Najkrócej – 20 dni, trwała żałoba w Austrii. Por. GW, nr 14, 16 II 1793, Suplement, 4; nr 15, 20 II 1793, Suplement, 3–4; nr 16, 23 II 1793, 3 i Suplement, 4; nr 18, 2 III 1793, Suplement, 2; nr 21, 13 III 1793, 2; nr 22, 26 III 1793, 3 i Suplement, 2; nr 24, 23 III 1793, 1–2; KW, nr 14, 16 II 1793, s. 277, 279; nr 19, 5 III 1793, s. 373.

króla. W Prusach Fryderyk Wilhelm II nakazał wybić medal na cześć francuskiego monarchy⁹⁷. W Londynie damy „wyższego tonu i tkliwszego uczucia” poczęły nosić pierścionki z wygrawerowanym imieniem i datą śmierci Ludwika XVI, niektóre gazety, na kształt listów kondolencyjnych, drukowane były z czarną obwódką, a poseł francuski Chauvelin, *notabene* po wypadkach 10 sierpnia 1792 r. nie uznawany przez rząd w Londynie za oficjalnego przedstawiciela, otrzymał nakaz opuszczenia Anglii⁹⁸. Wśród mieszkańców Wiednia zapanowała ogólna niechęć do wszystkiego, co wiązało się z Francją i Francuzami, tak daleka, że „wspomnienia nawet słów *mon-sieur* i *madame*, między stanem miejskim powszechnie dotąd używanych odtąd i słuchać nie chcą. Po wielu gościnnych domach, po kaffehauzach, żadnego już Francuza przypuścić nie chcą. Traktjer jeden, tablicę wywiesił z napisem: W tym domu nie ma nic dla Francuzów. Rozmaici gospodarze w swoich domach komorne wypowiedzieli Francuzom. Toż samo czynić kazał książę de Stahremberg w obszernym zabudowaniu gościnnym do niego należącym. Na przedmieściach niektóre towarzystwa prywatne pod karą obo wiązały się w konwersacjach swoich żadnego słowa po francusku nie mówić”⁹⁹. Wieści o śmierci Ludwika XVI przyjęto z żalem nawet w Turcji. Sułtan Selim III „tak był zmieszany, że przez 3 dni zamknął się, z żadnym ministrem widzieć się nie chciał”¹⁰⁰.

Stracenie francuskiego monarchy przyspieszyło uformowanie się pierwszej koalicji. Nim jednak przedstawimy jej początki, omówimy wypadki rozgrywające się na teatrze działań wojennych w okresie od września 1792 r. do wiosny roku następnego.

⁹⁷ „Na jednej stronie medalu tego jest wyobrażenie króla z napisem: *Ludovicus XVI. Galliae Rex, securi Civium percussus* (Ludwik XVI. Król francuski toporem od obywatelów ścięty). Na drugiej stronie siedzi płacząca bogini, wyobrażająca Francję, przy której leży topór rzymski z napisem: *Heu nimis sero manant!* (Niestety, lzy za późno ciekną!). Na spodzie dzień śmierci jest wyrażony”. Cyt. za: GW, nr 21, 13 III 1793, Suplement, 2.

⁹⁸ GW, nr 15, 20 II 1793, 4 i Suplement, 3; nr 19, 6 III 1793, 3; KW, nr 14, 16 II 1793, s. 274–275. Por. L.S. Frey, M.L. Frey, „*Proven Patriots*”: the French Diplomatic Corps, 1789–1799, St Andrews 2011, s. 65–66.

⁹⁹ Cyt. za: GW, nr 19, 6 III 1793, 4.

¹⁰⁰ Cyt. za: KW, nr 38, 11 V 1793, Dodatek, s. 760. Por. GW, nr 37, 8 V 1793, Suplement, 2.

3. Wywalczenie przez rewolucyjną armię naturalnych granic Francji

Jak już wspomniano, bitwa pod Valmy stanowiła punkt zwrotny w toczącej się wojnie. Natchnięci wiarą we własne siły żołnierze francuscy poczęli odnosić szereg zwycięstw, które w przeciągu kilku tygodni zawiodły ich aż nad Ren i pod Alpy. Przyjrzyjmy się najpierw sukcesom Francuzów na południu.

We wrześniu 1792 r. Francja wypowiedziała wojnę Królestwu Sardynii, sojusznikowi Austrii¹⁰¹. W nocy z 21 na 22 września gen. Anne-Pierre de Montesquiou-Fézensac na czele korpusu złożonego z dwunastu batalionów przekroczył granicę Sabaudii¹⁰² i „bez dobycia prawie szabli połowę opanował kraju i wziął miasto stołeczne Sabaudii Chambery”¹⁰³. A tak triumf ten opisał sam generał w liście do ministra wojny Josepha-Marie Servana, datowanym 25 września 1792 r.: „Wszyscy przed nami pierzchli od brzegów jeziora Genewskiego [Genewskiego – przyp. M.K.], aż do Izeru rzeki, a deputacje ze wszystkich miast sabaudzkich co dzień do mnie przybywają, aby oświadczyły hołd narodowi francuskiemu i oddali się jego opiece”¹⁰⁴. Francuzi spotykali się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem. Traktowano ich nie jak najeźdźców, lecz jak wyzwolicieli. „Lud ze wsi i z miast – pisał gen. Montesquiou – zabiega nam drogę. Kokarda trójkolorowa wszędy się okazuje. Oklaski i wołania pełne radości ślady nasze oznaczają [...] Zdaje mi się, że umysły wszystkich skłonił do rewolucji takiej, jaka jest u nas. Słyszałem rozmawiających o departamencie 84tym, albo przynajmniej o Rzeczypospolitej Sabaudzkiej pod naszą opieką”¹⁰⁵.

Inny korpus operującej w Sabaudii armii, pod komendą gen. Josepha-Bernarda d'Anselme'a, 29 września zajął bez oporu sardyńską Niceę, a nazajutrz opanował twierdzę Villefranche-sur-Mer, w której zdobyto ponad 100 armat i bogato zaopatrzone magazyny z żywnością. Wspierający go od strony morza admirał Laurent-

¹⁰¹ KW, nr 69, 9 X 1792, s. 648 (tu powody wypowiedzenia wojny).

¹⁰² GW, nr 84, 20 X 1792, 2; KW, nr 75, 23 X 1792, s. 702; nr 79, 1 XI 1792, s. 748.

¹⁰³ Cyt. za: KW, nr 75, 23 X 1792, s. 702–703. Por. GW, nr 84, 20 X 1792, Suplement, 1.

¹⁰⁴ Cyt. za: KW, nr 75, 23 X 1792, s. 703.

¹⁰⁵ Cyt. za: *ibidem*. Por. GW, nr 85, 24 X 1792, 2.

-Jean-François Truguet pochwycił jedną fregatę i jedną korwetę sardyńską¹⁰⁶.

Inwazją francuską została zagrożona również Genewa. „Mnie-manie jest powszechne, że Genewa obleżona wkrótce będzie” – zanotował „Korespondent” pod datą 26 września¹⁰⁷. Przerażone władze miasta zwróciły się o pomoc do kantonu Berno i otrzymały posiłki w liczbie 1600 ludzi. Francuski minister skarbu Étienne Clavière, dawny obywatel Genewy skazany przed laty na banicję, przekonywał w Radzie Wykonawczej, że należy włączyć miasto do Francji. Pod jego wpływem Rada nakazała gen. Montesquiou, aby wezwał Genewę do odesłania przybyłych tam Szwajcarów w ciągu trzech dni, a w razie odmowy użył siły swojego oręża. Ale generał, zamiast zająć miasto, wdał się w układy. Zawarte w dniu 2 listopada 1792 r. porozumienie przewidywało, że władze Genewy odeślą przybyłe im z pomocą oddziały przed upływem miesiąca, Francuzi zaś wycofają się z genewskiego terytorium i zachowają neutralność¹⁰⁸. Nie tego oczekiwał jednak Clavière. Konwencja odmówiła zatwierdzenia zawartego układu, a 5 listopada pozbawiono Montesquiou dowództwa. Niebawem, 9 listopada 1792 r., postawiono go również w stan oskarżenia. Obawiając się niepomyślnego dla siebie wyroku, generał zbiegł najpierw do Genewy, a następnie do Szwajcarii¹⁰⁹.

Francuzi najechali także na Berno, a ogarnięty rewolucyjnymi ideami kraj Vuidtland „na ich stronę cały przystał”¹¹⁰.

Równocześnie z ofensywą w Alpach rozpoczęło się uderzenie na linii Renu i w Brabancji. Dowódca stacjonującej w Landau armii, gen. Adam-Philippe de Custine, wykorzystując fakt „utknięcia” wojsk prusko-austriackich w Argonach, 30 września uderzył na Spire na czele 17 tys. żołnierzy i po krótkiej walce zdobył mia-

¹⁰⁶ KW, nr 79, 1 XI 1792, s. 747; nr 83, 10 XI 1792, s. 796; 84, 13 XI 1792, s. 807; GW, nr 84, 20 X 1792, 2; nr 86, 27 X 1792, Suplement, 3; nr 90, 10 XI 1792, 2. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 341; *Chronique...*, s. 295.

¹⁰⁷ Cyt. za: KW, nr 78, 30 X 1792, s. 737.

¹⁰⁸ KW, nr 78, 30 X 1792, s. 737–738; nr 83, 10 XI 1792, s. 796; nr 86, 17 XI 1792, s. 827; GW, nr 84, 20 X 1792, Suplement, 1–2; nr 85, 24 X 1792, 3; nr 89, 7 XI 1792, Suplement, 2; nr 90, 10 XI 1792, 2.

¹⁰⁹ KW, nr 78, 30 X 1792, s. 737–738; nr 83, 10 XI 1792, s. 796; nr 86, 17 XI 1792, s. 827; nr 90, 27 XI 1792, s. 870; nr 96, 11 XII 1792, Dodatek, s. 936; nr 99, 18 XII 1792, s. 967; GW, nr 97, 5 XII 1792, 4; nr 100, 15 XII 1792, 3–4; nr 102, 22 XII 1792, 4.

¹¹⁰ KW, nr 78, 30 X 1792, s. 738; nr 79, 1 XI 1792, s. 747.

sto¹¹¹. Przebieg tej operacji tak oto opisał sam Custine w liście do gen. Arthura Dillona: „Znaleźliśmy uszykowanych jak do batalii Austriaków przed miastem Spirą. Uderzyłem całą siłą. Bardzo rychno na odwrót znak dano i skwapliwie do murów całe ich wojsko różnemi wpadło bramami. Kazałem dać z armat ognia do bram, lecz gdy żołnierzy naszych dręczył wstrzymywany ich zapal, przedsięwziąłem rąbaniem siekier otwierać bram zapory. Chwycił się z wielką ochotą rozżarzony żołnierz. Jedna brama potłuczona i wyparta. Drugą gdy siec zaczęto, pierzchnęli Austriacy. A my w miasto wpadliśmy. Wiele jeszcze kul z ulic i domów do nas leci, ale zapęd wkrótce strzelających słabnie i ustaje”¹¹². Francuzi powrócili do Landau wioząc bogate łupy i prowadząc ponad 3 tys. jeńców¹¹³. Na mieszkanców Spiry nałożono wysoką kontrybucję¹¹⁴.

Zachęcony odniesionym sukcesem Custine kontynuował akcję. 5 października zajął Wormację¹¹⁵, 21 Moguncję¹¹⁶, a dzień później Frankfurt¹¹⁷. Zdobyte miasta, podobnie jak Spira, zostały

¹¹¹ KW, nr 77, 27 X 1792, s. 728 i Dodatek, s. 730. Inną datę zajęcia Spiry – 20 września, podał „Korespondent”, zapewne przez pomyłkę, w nr 77, s. 726. List gen. Custine’a datowany jest bowiem na 30 września, a pewne jego fragmenty wskazują na to, że pisany był w dniu zdobycia miasta. W literaturze przedmiotu znajdziemy natomiast informację, że opanowanie Spiry przez Francuzów nastąpiło 25 września. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 341; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 218; B. Borucki, *Valmy 1792*, Warszawa 1990, s. 172. Odmienne L. Villat, *op. cit.*, s. 175, który podaje datę 30 września 1792 r. Z kolei gazeta Łuskińy napisała, że Custine dowodził wojskiem w sile 10 tys. żołnierzy. Por. GW, nr 85, 24 X 1792, Suplement, 1.

¹¹² Cyt. za: KW, nr 77, 27 X 1792, s. 726. Por. KW, nr 77, 27 X 1792, Dodatek, s. 730–731, gdzie zamieszczono opis tego samego zdarzenia, zaczerpnięty z którejś z gazet niemieckich.

¹¹³ KW, nr 77, 27 X 1792, s. 726.

¹¹⁴ Biskup Spiry miał zapłacić 100 tys. talarów, kapituła 150 tys., kler 50 tys., mieszczanie 24 tys. – w sumie 324 tys. talarów. Por. KW, nr 77, 27 X 1792, Dodatek, s. 731.

¹¹⁵ KW, nr 77, 27 X 1792, s. 727; nr 78, 30 X 1792, s. 739; nr 79, 1 XI 1792, s. 747; GW, nr 85, 24 XI 1792, Suplement, 2. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 175.

¹¹⁶ KW, nr 80, 3 XI 1792, s. 759; nr 87, 20 XI 1792, s. 814–817 (tu warunki podpisanej kapitulacji); GW, nr 89, 7 XI 1792, Suplement, 2; nr 90, 10 XI 1792, Suplement, 3. Więcej o zajęciu Moguncji por. GW, nr 91, 14 XI 1792, 3–4. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 175.

¹¹⁷ KW, nr 80, 3 XI 1792, s. 759; nr 82, 8 XI 1792, s. 783; GW, nr 90, 10 XI 1792, 2 i Suplement, 3. W literaturze jako datę zdobycia Frankfurtu podaje się błędnie 23 października. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 341; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 218.

obłożone kontrybucjami¹¹⁸. Inny oddział francuski opanował Heidelberg, a garnizon z Saarlouis 29 września zajął Merzig, po czym najechał na Trewir, uwożąc stąd znaczne zapasy żywności¹¹⁹.

Na północny z kolei książe sasko-cieszyński Albert na wieść o Valmy zdecydował się odstąpić od oblężenia twierdzy Lille, którą od 26 września bezskutecznie usiłował zdobyć. Książe nie dysponował wystarczająco licznym wojskiem, aby otoczyć warownię i zablokować dostawy żywności, a utrzymane w doskonałym stanie potężne fortyfikacje – kolejne dzieło Vaubana – oparły się sile austriackiego ognia. 7 października wojska cesarskie zwinęły oblężenie i wycofały się w okolice Tournai¹²⁰, a następnie do Mons, gdzie założono obóz. Tu dołączył do nich korpus Clairfaita¹²¹.

W tym samym czasie Dumouriez, mając już niemal pewność, że książe Brunszwicki wycofa się z Francji, opuścił na jakiś czas swoich żołnierzy i udał się do Paryża, aby przekonać Konwencję do pomysłu podboju Belgii¹²². Przyjęto go niczym triumfatora, z wielkimi honorami, a jego przemówienie nagrodzono rzesistymi oklaskami. Relacjonując niedawne działania w Argonach, Mały Tygrys, jak nazywali generała emigranci¹²³, podkreślił ogromną odwagę i patriotyzm francuskich żołnierzy. „Cieśniny puszcz d’Argonne – mówił – stały się dla naszych Termopilami, gdzie ta mała garstka wolności obrońców przez dni 15. ogromnemu temu wojsku [pruskiemu – przyp. M.K.] silny dawała odpór”¹²⁴. 26 października Rada Wykonawcza zaaprobowwała plan zaatakowania Belgii i wydała

¹¹⁸ Wormacja miała zapłacić 1,2 mln liwrów, Moguncja 1,5 mln złotych reńskich (6 mln złp.), a Frankfurt – 2 mln liwrów. Por. KW, nr 79, 1 XI 1792, s. 747; nr 82, 8 XI 1792, s. 783; nr 87, 20 XI 1792, s. 817; GW, nr 85, 24 X 1792, Suplement, 2; nr 88, 3 XI 1792, 3; nr 90, 10 XI 1792, Suplement, 3. Dodajmy tylko, że Custine zmniejszył później nałożoną na Frankfurt kontrybucję o 500 tys. liwrów. Por. KW, nr 91, 29 XI 1792, s. 878; nr 100, 18 XII 1792, s. 977; GW, nr 92, 17 XI 1792, Suplement, 2.

¹¹⁹ KW, nr 76, 25 X 1792, s. 715; nr 78, 30 X 1792, s. 737; GW, nr 85, 24 X 1792, Suplement, 1.

¹²⁰ KW, nr 78, 30 X 1792, s. 739; GW, nr 85, 24 X 1792, 1; B. Borucki, *op. cit.*, s. 175 i n. Por. *Chronique...*, s. 296. Na temat oblężenia Lille por. KW, nr 74, 20 X 1792, s. 695–696; nr 76, 25 X 1792, s. 715; nr 88, 22 XI 1792, s. 848; GW, nr 85, 24 X 1792, 2; nr 87, 31 X 1792, Suplement, 1; nr 88, 3 XI 1792, 2–3.

¹²¹ KW, nr 87, 20 XI 1792, s. 838 i n.

¹²² GW, nr 87, 31 X 1792, Suplement, 3. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 369.

¹²³ KW, nr 89, 24 XI 1792, s. 859.

¹²⁴ Cyt. za: KW, nr 81, 6 XI 1792, s. 769. Por. GW, nr 89, 7 XI 1792, 3.

rozporządzenie, „aby francuskie wojska nie wprzód zimowe kwatery objęły, póki nieprzyjaciół od Renu dalej nie odeprą”¹²⁵. Cztery kolumny uderzeniowe niezwłocznie pomaszerowały w kierunku Valenciennes, gdzie Dumouriez przejął nad nimi komendę. 27 października armia francuska w sile 65 tys. żołnierzy wkroczyła do Belgii i pomaszerowała w kierunku Mons, gdzie stacjonowały połączone wojska austriackie księcia sasko-cieszyńskiego i gen. Clair-faita¹²⁶.

6 listopada na wyżynach okalających Mons między obu armiami doszło do „gwałtownej i najzwyklejszej” bitwy, zakończonej sukcesem Francuzów. Jej przebieg został szczegółowo zrelacjonowany na łamach prasy warszawskiej, co specjalnie nie dziwi. Gazeciarze wreszcie mieli okazję uraczyć czytelnika opisem walnej bitwy, do tego dość krwawej, w trakcie której wrogie armie zawarły się w morderczym boju. Pamiętamy, że pod Valmy nie doszło w istocie do żadnego starcia. Poza tym było to pierwsze wielkie zwycięstwo odniesione przez wojska rewolucyjne w toczącej się wojnie.

Dumouriez wkroczył do Flandrii na czele 65 tys. żołnierzy, pod Mons mógł jednak użyć zaledwie 30 tys. ludzi. Główne siły francuskie, dowodzone przez gen. d'Égalité (dawnego księcia de Chartres, syna Filipa Orleańskiego) oraz marszałków polnych Stetenhofa, Borde-Desforêts'a i Droueta, składały się z 18 batalionów. Lewą flankę armii stanowiła dywizja gen. Louisa-Auguste'a d'Harville'a. Na prawym skrzydle znajdowała się awangarda komenderowana przez gen. Beurnonville'a i marszałka polnego Dampierre'a. Armia austriacka była mniej liczna, składała się z około 20 tys. żołnierzy. „Prawe ich skrzydło o wieś opierało się Jemappes i razem z frontem czyniło skład węgielnicy. Lewe rozciągało się aż o groblą de Valenciennes”. Lesiste pagórki, na których rozłożyli się Austriacy, zostały przez nich mocno ufortyfikowane. Usypano trzy piętrowe reduty „osadzone 20stą potężnymi sztukami armat i tyłaż przynajmniej moździerzami, a przy każdym batalionie trzema polnemi armatami wzmocnione”. W sumie było tu ponad 100 sztuk różnego rodzaju dział. Artyleria francuska pod względem ilościowym dorównywała austriackiej, lecz ustępowała jej siłą ognia. Generał

¹²⁵ Cyt. za: KW, nr 89, 24 XI 1792, s. 860.

¹²⁶ KW, nr 84, 13 XI 1792, s. 807; nr 87, 20 XI 1792, s. 840; GW, nr 88, 3 XI 1792, Suplement, 2; nr 89, 7 XI 1792, 2–3; nr 91, 14 XI 1792, Suplement, 1; nr 92, 17 XI 1792, 3; nr 94, 24 XI 1792, 3; nr 103, 26 XII 1792, 2. W. Carroll podaje, że armia na czele której Dumouriez wkroczył do Belgii była większa i liczyła 78 tys. ludzi. Por. *id e m*, *op. cit.*, s. 84. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 175.

d'Harville otrzymał rozkaz uderzenia na lewe skrzydło wroga i związania go walką, reszta wojska francuskiego miała nacierać na prawe skrzydło nieprzyjacielskie.

Bitwa rozpoczęła się o godzinie 7.00 obustronnym ostrzałem artyleryjskim, który trwał do godziny 10.00. Dumouriez widząc, że atak ogniowy nie przybliżył go ani o krok do celu, zdecydował się zdobyć reduty walką na bagnety. „Zbliżyłem przeto – raportował generał – ku nieprzyjacielowi moje baterie i razem z jednej strony silny korpus ku wsi Carignon wyprawilem, ponieważ nie mogłem wziąć Jemappes, póki by tamta wieś nie była zdobyta. Wysłałem pułkownika Thevenot [Thouvenota – przyp. M.K.], aby wyparł nieprzyjaciela z tych obu wsi. Uskutecznił ten rozkaz i zaraz potężnie zaczął z armat walić na prawe skrzydło, a tymczasem generał Beurnonville na lewe silny przypuścił atak”¹²⁷. W południe generał nakazał piechocie uformować się w kolumny i rozpocząć atak. Francuzi „z wielką żwawością rzucili się ku nieprzyjacielskim szansom”, zdobywając pierwsze piętro redut. Niebawem opanowano również drugą redutę. Kawaleria austriacka uderzeniem na prawe skrzydło próbowała przełamać szyki Francuzów, ale błyskawiczny kontratak jazdy Beurnonville'a uniemożliwił jej ten zamiar. O godzinie 14.00 Austriacy zaniechali dalszej obrony i rozpoczęli odwrót, pozostawiając na placu boju 4 tys. zabitych i 8 armat. Straty francuskie wynosiły 7 tys. ludzi. Co się tyczy liczby rannych, to nie dysponujemy pełnymi danymi. Dumouriez w swym raporcie pisał o 600 rannych Francuzach, zaznaczył jednak, iż są to wyłącznie wstępne szacunki. Liczba rannych Austriaków także musiała być znaczna. Prasa podała bowiem, że do ich transportu użyto ponad 600 wozów¹²⁸.

W trakcie walk szczególnym męstwem odznaczył się ochotnik Baptiste, który „z największą uwagą i niewstrzymaną śmiałością regiment dragonii rozproszony i dwa bataliony Gwardii Narodowej

¹²⁷ Cyt. za: KW, nr 93, 4 XII 1792, s. 899.

¹²⁸ KW, nr 89, 24 XI 1792, s. 857–859 i Dodatek, s. 862–863; nr 90, 27 XI 1792, s. 867, 869–870; nr 93, 4 XII 1792, s. 898–900; GW, nr 94, 24 XI 1792, Suplement, 3; nr 95, 28 XI 1792, Suplement, 1–2; nr 96, 1 XII 1792, Suplement, 3; nr 97, 5 XII 1792, 3–4 (tu raport Dumourieza o tej bitwie). Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 175; *Chronique...*, s. 302; H. Pirenne, *Historie de Belgique*, t. VI (*La Conquête française. Le Consulat et l'empire. Le Royaume des Pays-Bas. La révolution belge*), Bruxelles 1926, s. 22 (tu informacja, że Dumouriez wkroczył do Flandrii na czele 60 tys. żołnierzy); A. Soboul, *Dictionnaire historique de la Révolution Française*, Paris 1989, s. 598–599; oraz Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 376–383.

zebrał”¹²⁹. Zgromadzenie Narodowe nagrodziło go za to owacjami na stojąco i zezwoliło – zgodnie z życzeniem Baptiste’a – nosić mundur gwardzisty. Zalecono również Dumouriezowi, „aby mu oficerską rangę co najrychlej obmyślił”¹³⁰.

Ogarnięci szaleńcami walki Francuzi jeszcze tego samego dnia chcieli zdobywać Mons, ale Dumouriez powstrzymał ich zapał. Nadciągała noc, a ludzie byli zmęczeni długim bojem. Generał posłał jedynie do miasta gońca z żądaniem poddania się. Nazajutrz twierdza skapitulowała, nim zdążono oddać w jej kierunku choćby jeden strzał. W niespełna miesiąc później Dumouriez był już panem całej Belgii. Kolejno otworzyły przed nim swe bramy: Bruksela (14 listopada)¹³¹, Gandawa (14 listopada)¹³², Charleroi (15 listopada)¹³³, Louvain (16 listopada)¹³⁴, Leodium (obecnie Liège, 28 listopada)¹³⁵, Antwerpia (29 listopada)¹³⁶ i Namur (2 grudnia)¹³⁷.

Odnoszone przez Francuzów zwycięstwa nie były wyłącznie efektem siły ich oręża. Na zajmowanych terenach od dawna szerzyły się rewolucyjne idee, które wyprzedziwszy pochod armii francuskiej, przygotowały grunt dla jej sukcesów. Twierdze pozbawione były załogi, a wiele miast poddało się bez walki. Wojska francuskie na każdym kroku przyjmowane były z życzliwością i nadzieją. Wszędzie sadzono „drzewa wolności” i zakładano kluby patriotycz-

¹²⁹ Cyt. za: KW, nr 93, 4 XII 1792, s. 900.

¹³⁰ KW, nr 92, 1 XII 1792, Dodatek, s. 894; GW, nr 97, 5 XII 1792, Suplement, 3.

¹³¹ KW, nr 93, 4 XII 1792, s. 902 i Dodatek, s. 905–906; nr 94, 6 XII 1792, s. 914; GW, nr 96, 1 XII 1792, Suplement, 2; nr 98, 8 XII 1792, 3; nr 99, 12 XII 1792, 3 (tu urzędowy raport gen. Dumourieza o zajęciu Brukseli). Por. też *Chronique...*, s. 303–304; H. Pirenne, *op. cit.*, s. 23.

¹³² KW, nr 95, 8 XII 1792, s. 922.

¹³³ KW, nr 92, 1 XII 1792, s. 888. *Chronique...*, s. 303 podaje, że Francuzi wkroczyli do Charleroi 12 listopada 1792 r.

¹³⁴ KW, nr 95, 8 XII 1792, s. 922. Zdaniem Ludwika Filipa (*op. cit.*, s. 388), miało to miejsce dwa dni później, 19 listopada 1792 r.

¹³⁵ KW, nr 98, 15 XII 1792, s. 955; nr 102, 25 XII 1792, s. 1003; GW, nr 102, 22 XII 1792, 2. Por. H. Pirenne, *op. cit.*, s. 23; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 388.

¹³⁶ KW, nr 95, 8 XII 1792, s. 922; GW, nr 102, 22 XII 1792, Suplement, 2–3. Według *Chronique...*, s. 303 Antwerpia została zajęta przez Francuzów 30 listopada 1792 r. Z kolei H. Pirenne, *op. cit.*, s. 23 podaje, że nastąpiło to 28 listopada.

¹³⁷ KW, nr 102, 25 XII 1792, Dodatek, s. 1009; GW, nr 104, 29 XII 1792, Suplement, 3; nr 1, 2 I 1793, 3. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 175; *Chronique...*, s. 303; H. Pirenne, *op. cit.*, s. 23.

ne¹³⁸. Jedynie w Nadrenii, której ludność w dużej mierze zadowolona była z dawnych rządów i nie chciała zmian, szczerych zwolenników rewolucji było niewielu. Wyjątek stanowiła Moguncja – miasto bardziej „oświecone” od innych, posiadające bowiem własny uniwersytet, a tym samym podatniejsze na postępową ideologię¹³⁹. W Paryżu obojętny stosunek Niemców do rewolucji tłumaczono po prostu tym, że „mieszkańcy Rzeszy Niemieckiej nie mają jeszcze dosyć światła do nabrania smaku tej wielkiej wolności”¹⁴⁰.

Polityka Custine’a nie pomnażała jednak Francji przyjaciół. Generał postanowił żywić swą armię kosztem okupowanego kraju. Zezwalał na rekwizycje, a na zdobyte miasta, o czym wspomniano wyżej, nałożył wysokie kontrybucje. Mieszkańcy obciążonego największą daniną pieniężną Frankfurtu (2 mln liwrów), stracili całkowicie zapal do rewolucji. „Powszechnie tu z rządu dawnego wszyscy kontenci, trójkolorowych kokard nie noszą, ani drzew wolności nie wszczepiają, ani klubów francuskich nie widać jak w Moguncji” – zanotował „Korespondent”¹⁴¹. Postępowanie Custine’a spotkało się z dezaprobatą Konwencji, która nakazała uwolnić miasto od opłaty, twierdząc, iż „nie dla tego wojska francuskie maszerują, aby kontrybucje wymagały, ale by się biły z nieprzyjaciółmi Rzeczypospolitej”¹⁴². Wspaniałomyślność narodu francuskiego nie wpłynęła jednak na zmianę postawy obywateli Frankfurtu, którzy w grudniu 1792 r. życzliwie powitali powracające tu wojska pruskie¹⁴³.

Inną strategię przyjął Dumouriez, który starał się oszczędzać Flamandów. Poleciał, by transporty wojskowe opłacały myta, a do rekwizycji uciekał się niechętnie. Wolał zawierać umowy o dostawy, za które płacił pieniądzem kruszcowym, nie asygnatami. Potrzebną gotówkę czerpał z pożyczek zaciąganych przeważnie u du-

¹³⁸ Por. m.in. KW, nr 90, 27 XI 1792, s. 869 i Dodatek, s. 874; nr 95, 8 XII 1792, s. 922; nr 102, 25 XII 1792, s. 1004; GW, nr 95, 28 XI 1792, 3 i Suplement, 2; nr 96, 1 XII 1792, 2; nr 98, 8 XII 1792, Suplement, 4; nr 99, 12 XII 1792, Suplement, 2.

¹³⁹ GW, nr 102, 22 XII 1792, 3.

¹⁴⁰ Cyt. za: KW, nr 101, 22 XII 1792, Dodatek, s. 997.

¹⁴¹ Cyt. za: KW, nr 91, 29 XI 1792, s. 878.

¹⁴² Cyt. za: *ibidem*.

¹⁴³ 2 grudnia 1792 r. Frankfurt został wyzwolony spod okupacji francuskiej przez wojska prusko-heskie. Obszerniej o tym por. KW, nr 98, 15 XII 1792, s. 955–956; nr 100, 20 XII 1792, Dodatek, s. 984; nr 102, 25 XII 1792, s. 1006; GW, nr 101, 19 XI 1792, Suplement, 1–3.

chowieństwa¹⁴⁴. Rzadziej też niż Custine uciekał się do nakładania kontrybucji, a jeśli to robił, obciążał wyłącznie stany uprzywilejowane. Podobnie postępowali Montesquiou i d'Anselme. Ich polityka przyniosła dużo większe korzyści, niż działalność Custine'a w Nadrenii.

Sukcesy armii francuskiej zrodziły poważny dylemat: co robić dalej? Kontynuować wojnę, czy też zawrzeć pokój? Rewolucjonizować podbite obszary, czy zachować w nich dawny ustrój? Objąć nad nimi tylko protektorat, czy wcielić je do republiki? Żyrodysci nie mieli na to gotowej odpowiedzi, nie mówili też jednym głosem. Dobitnie pokazała to sesja Konwencji z 28 września. Czytano wówczas list gen. Montesquiou, w którym zawiadamiał on o pragnieniu Sabaudczyków przyłączenia swojego kraju do Francji jako jej osiemdziesiątego czwartego departamentu i prosił o instrukcje w tej sprawie. Dyskusja, jaka wywiązała się wokół tej kwestii, ukazała ogromną różnorodność poglądów na sprawę polityki zagranicznej. „Odbija się w nich zarówno pacyfizm z roku 1789, jak i kosmopolityzm żyrodystów, plany rewolucji powszechnej, dawne rojenia monarchiczne o naturalnych granicach, obawa przed uwikłaniem się w wojnę bez końca przeciw całej Europie...” – napisał P. Gaxotte¹⁴⁵. Konwencja na razie nie zajęła jednoznacznego stanowiska i odesłała list do Komitetu Dyplomatycznego. Przewodniczącym Komitetu był jednak Brissot, zwolennik tworzenia „siostrzanych republik”, a inny jego wpływowy członek – Anacharsis Cloots, emigrant pruski pochodzący z Kliwii, był gorącym orędownikiem polityki zaborów, podobnie zresztą jak minister finansów Clavière¹⁴⁶. Nie dziwi zatem, że z czasem zwyciężyła koncepcja ekspansji i aneksji.

Początkowo jednak żyrodysci dość niechętnie odnosili się do myśli o kontynuowaniu działań zbrojnych, żywiąc nadzieję na zawarcie szybkiego pokoju po rozbiciu wrogiej Francji koalicji. Nie zrażeni niepowodzeniem układów z Prusami po zwycięstwie pod Valmy, ponownie zasiedli do stołu rokowań. Negocjacje, jak poprzednio, zakończyły się jednak fiaskiem. Warunki, jakie postawiono Austrii i Prusom, były nie do zaakceptowania dla obu tych państw¹⁴⁷. Żyronda musiała pogodzić się z myślą, że upragnionego pokoju na razie nie będzie. Wojna wymagała jednak pieniędzy,

¹⁴⁴ KW, nr 98, 15 XII 1792, s. 956; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 350.

¹⁴⁵ Cyt. za: P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 317.

¹⁴⁶ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 345 i n.

¹⁴⁷ GW, nr 97, 5 XII 1792, 4.

a tych nie było w skarbcu państwowym¹⁴⁸. Asygnat nie chciano zaś na okupowanych terenach przyjmować¹⁴⁹. Zatem względy finansowe – obok wojskowych, administracyjnych i ideologicznych – wpłynęły na decyzję o zastosowaniu polityki aneksji w odniesieniu do „wyzwolonych” krajów.

Wstępem do niej stała się ustawa z 19 listopada 1792 r., wydana w związku z wypadkami, do jakich doszło w neutralnym księstwie Dwóch Mostów. Mieszkańcy okręgu Bergzbon, zachęceni „pomyślnościami” Francji, posadzili „drzewo wolności” i przypięli trójkolorowe kokardy¹⁵⁰. Rewolta rozszerzyła się na całe księstwo, tak że jego władca zmuszony był wysłać wojsko i aresztować przywódców. Przedstawiając te fakty w Konwencji poseł Rühl domagał się, by wzięła ona w opiekę patriotów, którzy wprowadzają w życie zasady rewolucji francuskiej. Liczni mówcy poparli jego wniosek i na koniec uchwalono dekret, którego zasadnicza część głosi: „Konwencja Narodowa imieniem Rzeczypospolitej Francuskiej ogłasza, iż przypuszcza do braterstwa i przyrzeka pomoc narodom, które by chciały wolność odzyskać. Zleca władzy wykonawczej, aby wydać rozkazy do generałów, iżby dawali pomoc dla narodu i obywateli, którzy byli, albo mogli być, uciemiężeni za sprawę wolności”¹⁵¹.

Niebawem uznano, że najlepszą formą pomocy jest zabór. Tylko w ten sposób Francja mogła uzyskać absolutną pewność, że po wycofaniu jej wojsk, na okupowanych dotąd terenach nie dojdzie do kontrrewolucji.

Dnia 27 listopada Konwencja ogłosiła inkorporację Sabaudii, czyniąc tym samym zadość życzeniu jej mieszkańców. Jak już wspomniano, Sabaudczycy witali wkraczających Francuzów niczym wyzwolicieli, licząc na to, że zostaną oswobodzeni od znienawidzonej tyranii wojskowej króla sardyńskiego Wiktora Amadeusza III. W stolicy posadzono „drzewo wolności”, a kraj pokrył się gęstą siecią klubów, które niezwłocznie wyraziły pragnienie przyłączenia Sabaudii do Rzeczypospolitej Francuskiej jako jej kolejnego departamentu. Zebrane w Chambéry 21 października Zgromadzenie Na-

¹⁴⁸ Wojna kosztowała Francję aż 4 mln liwrów dziennie. Por. KW, nr 86, 17 XI 1792, s. 826; GW, nr 91, 14 XI 1792, 4.

¹⁴⁹ GW, nr 102, 22 XII 1792, 4.

¹⁵⁰ KW, nr 98, 15 XII 1792, Dodatek, s. 961. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 351 podaje nieco inną pisownię tego powiatu – Bergzabern.

¹⁵¹ Cyt. za: KW, nr 98, 15 XII 1792, Dodatek, s. 961. Por. GW, nr 101, 19 XII 1792, 2; oraz A. Mathiez, *op. cit.*, s. 351–352; L. Villat, *op. cit.*, s. 192.

rodowe uchwaliło detronizację króla sardyńskiego, zniesienie monarchii, stanu szlacheckiego i dziesięciny kościelnej, sekularyzowało dobra kleru, a także zarządziło likwidację klasztorów i przejęcie w sekwestr majątków emigrantów. Powołało wreszcie rząd krajowy i niemal jednogłośnie ogłosiło złączenie się z Francją¹⁵². 21 listopada wyznaczeni delegaci (Doppet, Faure, Dessain i Villard) powiadomili Konwencję o powziętych uchwałach¹⁵³. Na jej decyzję mieszkańcy Sabaudii nie musieli długo czekać. Sześć dni później, 27 listopada 1792 r., ich kraj został ogłoszony osiemdziesiątym czwartym departamentem Francji pod nazwą Mont-Blanc. Akt unii przewidywał, że Sabaudia otrzyma swe przedstawicielstwo w Zgromadzeniu Narodowym (dziesięciu deputowanych wybranych w wyborach dwustopniowych) i nową administrację lokalną, wzorowaną na francuskiej, a do obiegu zostaną wprowadzone asygnaty¹⁵⁴.

Przykład francuskojęzycznej Sabaudii natchnął Francuzów przesadnym optymizmem. Spodziewano się, że i ludność pozostałych krajach okupowanych, idąc wskazaną tu drogą, niezwłocznie obali monarchię i zadeklaruje chęć połączenia się z republiką. Nic bardziej mylnego. Zwolenników rewolucyjnych idei wciąż było zbyt mało, aby dokonać oczekiwanego przewrotu. Doszli oni do głosu jedynie w Mons, w Brukseli i w biskupstwie Bazylei. W stolicy Haninaut ustanowiono 8 listopada nowe władze i utworzono gwardię narodową (1000 osób)¹⁵⁵. W Brukseli wybór tymczasowych administratorów nastąpił 18 listopada. Następnego dnia złożyli oni przysięgę na „wolność i równość” i wydali deklarację, w której zapowiedzieli zerwanie więzi z Austrią i przyjęcie „we wszystkich punktach” konstytucji francuskiej¹⁵⁶. „Oznajmiamy w obliczu niebios i ziemi – czytamy we wstępie do proklamacji – iż wszystkie związki, które nas trzymały przy domie Austriacko-Lotaryńskim, są potargane.

¹⁵² KW, nr 87, 20 XI 1792, Dodatek, s. 844; nr 89, 24 XI 1792, Dodatek, s. 863; nr 91, 29 XI 1792, s. 879; GW, nr 95, 28 XI 1792, 4. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 348 (tu informacja, że Zgromadzenie Narodowe zebrało się w Chambéry 20 października). Za przyłączeniem do Francji wypowiedziało się 570 z 655 gromad, na jakie podzielona była Sabaudia. Por. „Zabawy Obywatelskie” [dalej: ZO], 1792, nr 4, s. 286.

¹⁵³ KW, nr 98, 15 XII 1792, Dodatek, s. 960; GW, nr 101, 19 XII 1792, 2; ZO, 1792, nr 4, s. 288.

¹⁵⁴ KW, nr 101, 22 XII 1792, s. 992; GW, nr 103, 26 XII 1792, 2.

¹⁵⁵ KW, nr 95, 8 XII 1792, Dodatek, s. 925; nr 96, 11 XI 1792, s. 930; GW, nr 97, 5 XII 1792, Suplement, 2.

¹⁵⁶ KW, nr 97, 13 XII 1792, s. 945; GW, nr 99, 12 XII 1792, Suplement, 1–2; nr 100, 15 XII 1792, 2.

Przysięgamy ich nigdy nie przywracać i nie przyznawać komukolwiek bądź innemu najwyższej władzy nad Belgami, tylko samemu ludowi”¹⁵⁷. O krok dalej poszli mieszkańcy Bazylei. Zebrane na zamku Porrentruy w dniu 27 listopada 1792 r. Konstytucyjne Zgromadzenie Narodowe ogłosiło zerwanie wszelkich związków ze zbiegłym władcą-biskupem i z Cesarstwem Niemieckim oraz proklamowało powstanie Republiki Rauraceńskiej. Biskupowi przyznano na pocieszenie dożywotnią pensję w wysokości 6 tys. talarów, a każdemu z kanoników katedralnych po 300 talarów¹⁵⁸.

Wobec niechęci sąsiednich narodów do zerwania z dawnym ustrojem, Konwencja Narodowa uznała, że sama zaprowadzi wolność na podbitych obszarach. Uchwalony na wniosek Cambona 15 grudnia 1792 r. dekret głosił, że w krajach, które są albo będą zdobyte przez broń francuską, zostaną zniesione dawne przywileje, system feudalny, dziesięcina i zależność wszelkiego rodzaju. Na miejsce dotychczasowych władz powołana zostanie administracja tymczasowa, wyłoniona w wyborach bezpośrednich, do których nie zostaną jednak dopuszczeni wrogowie republiki. Będzie ona sprawować władzę w zakresie prawa cywilnego i karnego, policji oraz bezpieczeństwa publicznego. Wszelkie dobra należące do skarbu państwa, do monarchów, do instytucji zakonnych i świeckich zostaną wzięte w sekwestr. Konwencja wyznaczy spośród siebie komisarzy, „aby z narodem nowo z Francją złączonym zawarte było francuskiego ludu braterstwo”. Inni komisarze, wysłani przez Radę Wykonawczą, mieli sprawować nadzór nad wspólną obroną, furażem i wzmocnieniem sił wojennych. W zakończeniu dekretu Konwencja zapowiedziała „póty nie składać oręża, póki najwyższa władza i wolność ludu, na gruncie, na którym wojska francuskie zostawać będą, najmocniej utwierdzona nie będzie”¹⁵⁹.

Powyższa uchwała spotkała się z niemal powszechnym niezadowolaniem podbitych ludów. Przyjęcie niesionej przez Francuzów „wolności” oznaczało bowiem konieczność podporządkowania się dyktaturze obcych i prawom rewolucji. Nie tego oczekiwano; spodziewano się poszanowania swobód, własności i instytucji. Narzucona narodom „wolność” nabrała gorzkiego smaku i stała się im

¹⁵⁷ Cyt. za: KW, nr 97, 13 XII 1792, s. 945–946. Por. GW, nr 100, 15 XII 1792, 2.

¹⁵⁸ GW, nr 2, 5 I 1793, s. 11 i Suplement, s. 14.

¹⁵⁹ Cyt. za: KW, nr 4, 18 I 1793, s. 68–69. Por. GW, nr 5, 16 I 1793, 1–2; oraz A. Mathiez, *op. cit.*, s. 354–355; L. Villat, *op. cit.*, s. 192–193.

niemiła, a wyzwoliciele w jednej chwili przeobrazili się w najeźdźców. Rosnące rozczarowanie manifestowano na różne sposoby. Niekiedy, jak w Brukseli czy we Frankfurcie, ograniczano się do zakomunikowania Konwencji na piśmie swojego sprzeciwu wobec narzucanych zasad¹⁶⁰. Częściej jednak uciekano się do drobnych aktów sabotażu wobec symboli rewolucyjnych. Przykładowo, mieszkańcy niemieckiej wsi Dirnstein znieważyli „drzewo wolności”, po czym „wtrącili” je do więzienia „z przyczyny, że wiele dobrego sobie po nim obiecywali, w istocie zaś przeciwnych skutków doświadczając im przyszło”. Z kolei w Wormacji z domu obrad klubu jakobinów skradziono „chorągiew wolności” wraz z czerwoną księgą, do której wpisywali swe nazwiska zwolennicy nowej konstytucji, nadto „krzesło prezydenta z aksamitu obdarto, a katedrę sporządzoną do mówienia z niej [...] splugawiono”¹⁶¹. Niezadowolenie z okupacji narastało także w Belgii. Szczególnie wrogo nastawiona była ludność Antwerpii i Brukseli. „Co dzień okazują się nowe tam nieukontentowania, a te wszystkie z przyczyny są, że Belgowie nie cierpią francuskiej formy rządów, a swoją starodawną konstytucję mają za największe swe uszczęśliwienie” – zanotował „Korespondent”¹⁶². Jedynie w Leodium spoglądano na Francuzów z dużo większą życzliwością. Przegłosowano nawet 28 stycznia 1793 r. przyłączenie tego kraju do republiki jako jej kolejnego departamentu¹⁶³. Nawet jednak Sabaudia, tak jednomyślna jesienią 1792 r., poczęła się burzyć i demonstrować swe zniechęcenie¹⁶⁴.

Dekret grudniowy trzeba było wprowadzać w życie siłą. Parodie zgromadzeń ludowych uchwałyły przyłączenie kolejnych miast i krajów do Francji. 31 stycznia 1793 r. ogłoszono Niceę osiemdziesiątym piątym departamentem republiki pod imieniem Alp Nadmors-

¹⁶⁰ GW, nr 99, 12 XII 1792, 2–3; nr 100, 15 XII 1792, 3 i Suplement, 3; nr 8, 26 I 1793, 4.

¹⁶¹ Cyt. za: KW, nr 10, 2 II 1793, s. 195–196. Por. GW, nr 12, 9 II 1793, 4. Pomysł sporządzania dwóch ksiąg, w czerwonej i czarnej oprawie, pochodzi od gen. Custine’a. Do pierwszej, opatrzonej napisem „Księga Żywota”, wpisywali się zwolennicy nowej konstytucji, do drugiej, podpisanej „Niewola”, jej przeciwnicy. Prasa napisała, że podobne księgi znajdowały się również w Moguncji, a niewykluczone, że i w innych podbitych miastach Nadrenii. Por. KW, nr 91, 29 XI 1792, s. 878–879; nr 92, 1 XII 1792, s. 887; GW, nr 97, 5 XII 1792, 2.

¹⁶² Cyt. za: KW, nr 9, 29 I 1793, Dodatek, s. 179.

¹⁶³ KW, nr 11, 5 II 1793, s. 216; nr 12, 9 II 1793, s. 234; nr 15, 19 II 1793, s. 291 i 294–295.

¹⁶⁴ KW, nr 15, 19 II 1793, s. 286.

skich (*Des Alpes Maritimes*)¹⁶⁵. 4 marca przyłączono do niej Monaco. Na tej samej sesji zarządzono aneksję wielu miast w Nadrenii i w Palatynacie; stały się one departamentami Bas-Rhin, Moselle i Meurthe¹⁶⁶. Nieco wcześniej, 9 lutego 1793 r., gen. Charles-Hyacinthe Leclerc de Landremont zajął księstwo Dwóch Mostów, gwałcąc tym samym jego neutralność. Książę zdołał wraz z rodziną umknąć i przedostać się do Mannheimu, ale jego minister d'Esebek, który gwałtownie protestował przeciwko zaborowi, został aresztowany i wywieziony do Francji¹⁶⁷. W podobny sposób zdobyto Blieskastel – rezydencję hrabiego von der Leyen, Saarbrücken – siedzibę księcia Nassau-Saarbrücken Ludwika i miasto Turckheim¹⁶⁸. 23 marca przekształcono Republikę Rauraceńską w departament Mont-Terrible. W Belgii nie odważono się zwołać ogólnokrajowego zgromadzenia. W ciągu marca ogłoszono po prostu przyłączenie do Francji poszczególnych jej prowincji i miast¹⁶⁹.

W ten oto sposób, za jednym zamachem, rewolucja zrealizowała dwie dawne koncepcje polityki zagranicznej Francji: zdobycie granic naturalnych i rozbiór monarchii austriackiej poprzez podbój Niderlandów.

4. Uformowanie się pierwszej koalicji. Kampania wiosenna 1793 r.

Osiągnięte przez Francję granice naturalne zostały utracone w ciągu niespełna miesiąca, na wiosnę 1793 r. Złożyło się na to kilka przyczyn. Przede wszystkim, młodej republice przyszło zmagać się z dużo silniejszym przeciwnikiem. Do dotychczasowej koalicji złożonej z Austrii, Prus, Rosji, Sardynii i kilku pomniejszych

¹⁶⁵ KW, nr 17, 26 II 1793, s. 327; GW, nr 19, 6 III 1793, Suplement, 3.

¹⁶⁶ KW, nr 25, 26 III 1793, s. 488.

¹⁶⁷ KW, nr 25, 26 III 1793, Dodatek, s. 497–499; GW, nr 21, 13 III 1793, 3–4. Według A. Mathieza, *op. cit.*, s. 359 księstwo Dwóch Mostów zostało zajęte 8 lutego 1793 r. Dodajmy tylko, że już wcześniej, w listopadzie 1792 r., jeden z okręgów tego księstwa ogłosił swoje przyłączenie do Francji. Por. KW, nr 96, 11 XII 1792, Dodatek, s. 936. L. Villat, *op. cit.*, s. 192 podaje, że nastąpiło to 18 listopada 1792 r.

¹⁶⁸ KW, nr 25, 26 III 1793, Dodatek, s. 499.

¹⁶⁹ 1 marca inkorporowano Brukselę, 2 marca całą Haninaut (pod nazwą departamentu Jemappe), 11 marca Namur, Ostendę, Lowanium i inne miasta Belgii. Por. KW, nr 25, 26 III 1793, s. 490, nr 26, 30 III 1793, s. 508; GW, nr 26, 30 III 1793, 4; nr 28, 6 IV 1793, 4.

państw niemieckich, zgłosiły swój akces również Anglia, Holandia, Hiszpania, Portugalia, Saksonia, Hanower oraz pozostałe państwa niemieckie. Francja miała więc przeciwko sobie niemal całą Europę i ani jednego sojusznika, który by ją wsparł w tych ciężkich zmaganiach. Mogła się cieszyć jedynie z tego, że Szwajcaria, państwa skandynawskie i włoskie ogłosiły neutralność¹⁷⁰, choć miała pewne wątpliwości, czy te ostatnie zechcą ją zachować. Papież nakazał bowiem zbrojenia¹⁷¹, a bezstronność dworu burbońskiego w Neapolu wymuszona została siłą¹⁷².

Wielka Brytania przystąpiła do toczącej się wojny co najmniej z kilku powodów, z których największe znaczenie miały względy ekonomiczne i niebezpieczeństwo francuskiej inwazji. Handel brytyjski z Europą odbywał się głównie przez porty holenderskie, a banki angielskie ściśle powiązane były interesami i operacjami z instytucjami finansowymi Holandii. Obecność Francuzów w Belgii zagrażała niepodległości Republiki Zjednoczonych Prowincji, a w dalszej perspektywie także bezpieczeństwu Anglii i jej żywotnym interesom gospodarczym. Dlatego też William Pitt, rzecznik bogatego kupiectwa, począł stopniowo odstępować od swojej polityki neutralności, którą dotychczas narzucał dworowi i niektórym kolegom w gabinecie ministrów. 13 listopada 1792 r. polecił on zakomunikować stadhouderowi, że w przypadku inwazji Francu-

¹⁷⁰ O neutralności państw włoskich pisała prasa warszawska. Por. GW, nr 1, 2 I 1793, Suplement, 3; nr 22, 16 III 1793, Suplement, 3; nr 22, 16 III 1793, Suplement, 3.

¹⁷¹ Por. m.in. GW, nr 18, 2 III 1793, Suplement, 2; nr 20, 9 III 1793, Suplement, 4; KW, nr 6, 19 I 1793, s. 111; nr 8, 26 I 1793, s. 152.

¹⁷² Przedstawiciel tego dworu w Konstantynopolu intrygował u sułtana przeciwko ambasadorowi Sémonville, którego Francja zamierzała posłać na miejsce hrabiego de Choiseul-Gouffier. W związku z tym Konwencja nakazała flocie admirała Latouche-Tréville niezwłocznie popłynąć do Neapolu. Kiedy 18 grudnia 1792 r. dotarła ona do wyznaczonego celu, przerażony król Ferdynand IV zgodził się przyjąć wszystkie warunki, jakie przedstawił mu nadzwyczajny wysłannik Republiki – Charles-Godefroy Redon de Belleville, tj. obiecał uznać republikę francuską, przywrócić wolność handlu między obu krajami, zachować neutralność, odwołać niezwłocznie swojego rezydenta w Konstantynopolu i na piśmie potępić jego działalność, wreszcie wysłać do Paryża posła, który przed Konwencją osobiście potwierdzić miał zawartą ugodę. Por. GW, nr 6, 19 I 1793, Suplement, 2; nr 8, 26 I 1793, Suplement, 1–2; nr 10, 2 II 1793, 2 i Suplement, 3; nr 13, 13 II 1793, 2; KW, nr 8, 26 I 1793, s. 153; nr 9, 29 I 1793, s. 168. Por. też L.S. Frey, M.L. Frey, *op. cit.*, s. 72. Raport Belleville’a z przebiegu negocjacji por. KW, nr 9, 29 I 1793, s. 173–174. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 363 podaje, że flota francuska dopłynęła do Neapolu 17 grudnia.

zów na terytorium Holandii rząd angielski wypełni wszystkie zobowiązania sojusznicze. Spodziewany atak wprawdzie nie nastąpił, ale 16 listopada francuska Rada Wykonawcza ogłosiła swobodę żeglugi na Skaldzie, a niebawem mała eskadra francuska (jedna fregata, jedna brygantyna i trzy inne okręty) wpłynęła w ujście rzeki i zakotwiczyła pod Antwerpią¹⁷³, łamiąc zagwarantowane traktatami ograniczenia handlowe narzucone Belgom przez Holendrów. W odpowiedzi na ten krok Anglia wysłała w kierunku Zelandii własną eskadrę (jeden okręt liniowy i sześć fregat)¹⁷⁴, a Pitt przeforsował w obradującym od 13 grudnia parlamencie dwie ważne ustawy: bill o powiększeniu sił morskich i lądowych (21 grudnia)¹⁷⁵ oraz bill o cudzoziemcach (styczeń 1793 r.). Ten ostatni m.in. oddawał obcokrajowców pod nadzór policji, krępował ich swobodę poruszania się i upoważniał do wydalenia ich z Anglii w przypadku, gdyby zachodziło podejrzenie, że sprzyjają oni rewolucji¹⁷⁶.

Na próżno Konwencja starała się ratować pokój. Wysłany do Anglii pełnomocnik rządu francuskiego – Hugues-Bernard Maret, uprawniony do złożenia obietnicy, że Francja gotowa jest uczynić daleko idące ustępstwa, w ogóle nie został przez Pitta przyjęty¹⁷⁷. Wydalenie posła francuskiego w Londynie, Bernarda-François markiza de Chauvelin¹⁷⁸, zmusiło Zgromadzenie do wszczęcia kroków wojennych. 31 stycznia 1793 r. upoważniono ministra marynarki Gasparda Monge’a do wydania patentów na uzbrojenie okrętów armatorskich „dla ścigania niemi wszędzie na morzu nieprzyjaciół Rzeczypospolitej”. Następnego dnia, 1 lutego, Brissot prze-

¹⁷³ KW, nr 100, 20 XII 1792, s. 979; GW, nr 100, 15 XII 1792, Suplement, 2; nr 102, 22 XII 1792, Suplement, 1–2; nr 104, 29 XII 1792, Suplement, 3; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 360; L.S. Frey, M.L. Frey, *op. cit.*, s. 67.

¹⁷⁴ GW, nr 4, 12 I 1793, 2; nr 8, 26 I 1793, 4; KW, nr 3, 8 I 1793, s. 54.

¹⁷⁵ Anglia zwiększyła swoje siły morskie z 25 do 45 tys. marynarzy, a lądowe do 17 334 ludzi. Por. GW, nr 6, 19 I 1793, 2–4; nr 18, 2 III 1793, Suplement, 3; KW, nr 19, 5 III 1793, s. 373.

¹⁷⁶ GW, nr 7, 23 I 1793, Suplement, 3; nr 11, 6 II 1793, 3–4; KW, nr 10, 2 II 1793, s. 193; nr 11, 5 II 1793, s. 213–214 (tu treść tego billu). O przyczynach wybuchu wojny angielsko-francuskiej por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 194–195.

¹⁷⁷ Upoważniono go do złożenia obietnicy, że Francja wyrzeknie się wszystkich zdobyczy nad Renem i uzna Belgię za niepodległą republikę. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 362; L.S. Frey, M.L. Frey, *op. cit.*, s. 68.

¹⁷⁸ Chauvelin opuścił Anglię 24 lub też 25 stycznia 1793 r. Do Paryża dotarł w nocy z 29 na 30 stycznia. Por. KW, nr 16, 23 II 1793, s. 310. Por. też *Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder* [dalej: *Repertorium*], Bd III (1764–1815), Hrsg. von O.F. Winter, Graz–Köln 1965, s. 119.

konywał w Konwencji o konieczności wszczęcia wojny. „Tyran W. Brytanii – mówił – i minister jego obrzmiął dokonał tego, że wszystkie państwa przeciwko nam skojarzyli, mocni takową koalicją, wypowiedzieli nam wojnę. Nie wiedzą ci ludzie mniej baczni, iż upewniamą przez takowy postępek zupełne zniszczenie swego banku. Tak jest obywatele, trzeba iżby w roku jednym albo nasza wolność ze wszystkim upadła, albo Bank Londyński do szczytu zginął. Prawda, że nie mamy aliantów, lecz mamy dokoła nas 3 000 000 ludzi, którym daliśmy wolność, cała Francja jednym bojowiskiem będzie”¹⁷⁹. Na jego wniosek uchwalono jednomyślnie dekret o równoczesnym wypowiedzeniu wojny Anglii i Holandii. Na statki obu krajów nałożono natomiast embargo¹⁸⁰. Rada Wykonawcza powiadomiła Dumourieza o zapadłej w Paryżu uchwale i wydała mu rozkaz wkroczenia do Holandii¹⁸¹.

Anglia ogłosiła wojnę z Francją 12 lutego 1793 r.¹⁸² Oficjalnej deklaracji w tej sprawie nie wydano, gdyż Wielka Brytania „nie uznawała takiej władzy we Francji, do której mogłaby mówić jako do równej sobie potencji”¹⁸³. Rozesłano jedynie do dworów europejskich odpowiedni manifest. Przemawiając w parlamencie za wojną, premier Pitt powiedział: „Niech mi tu kto choć jeden krok nieprzyjacielski przeciwko Francji z strony naszej przywiedzie, niech ścisłą neutralność naszą kto chce potwarza, niech skryte traktaty od 1 stycznia z domem austriackim czy pruskim zawarte głosi, my odpowiadając na fałsz takowych urojeń, wyraźnie twierdzim, że się do wewnętrznych rządów Francji nigdy wdawać nie myśleliśmy, tym bardziej żebyśmy im konstytucję jaką dyktować

¹⁷⁹ Cyt. za: KW, nr 16, 23 II 1793, s. 311.

¹⁸⁰ GW, nr 15, 20 II 1793, Suplement, 2; nr 17, 27 II 1793, Suplement, 2–3; KW, nr 15, 19 II 1793, s. 296; nr 16, 23 II 1793, s. 312; nr 17, 26 II 1793, s. 323–326. Dekret o wypowiedzeniu wojny por. GW, nr 17, 27 II 1793, Suplement, 2–3; KW, nr 16, 23 II 1793, s. 312. W ciągu zaledwie kilku dni po ogłoszeniu embargo Francuzi zarekwirowali aż 70 statków angielskich. Anglicy nie pozostali im dłużni. Ich sukcesy na tym polu były jednak dużo skromniejsze: w marcu 1793 r. mieli na swym koncie 28 zajętych statków. Francuzi kalkulowali, że embargo i działalność korsarzy przyniosły im w ciągu 6 tygodni znacznie większe korzyści, „niżli wszystkie czasu przeszłej wojny amerykańskiej zdobycze”. Por. GW, nr 18, 2 III 1793, Suplement, 3; nr 28, 6 IV 1793, 3; KW, nr 19, 5 III 1793, s. 372; nr 29, 9 IV 1793, s. 574.

¹⁸¹ KW, nr 15, 19 II 1793, s. 336; GW, nr 18, 2 III 1793, 4. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 195–196.

¹⁸² GW, nr 21, 13 III 1793, 4.

¹⁸³ Cyt. za: KW, nr 19, 5 III 1793, s. 374. Por. GW, nr 22, 16 III 1793, 3.

chcieli. Przymuszeni teraz wziąć się do broni, ubezpieczyć prawa Anglii i sprzymierzonych naszych winniśmy”¹⁸⁴.

Zerwanie stosunków z Hiszpanią nastąpiło z całkiem innych powodów, niż z Anglią. W grę wchodziły przede wszystkim sprawy rodzinne i honor monarchy¹⁸⁵. Król Karol IV nie palił się zaniechać wojny, gdyż jego skarbiec świecił pustkami. Nakazał wprowadzić rozpoczęcie zbrojenia, ale działania te należy potraktować raczej jako próbę wywarcia nacisku na Konwencję i wzmocnienie swojego stanowiska w toczących się negocjacjach, których celem było uwolnienie francuskiego kuzyna, niż faktyczną chęć zerwania z Francją. Jeszcze w grudniu 1792 r. deklarował neutralność¹⁸⁶. Śmierć Ludwika XVI zmieniła jednak wszystko. Przyspieszono zbrojenia i ogłoszono powszechny pobór, a duchowieństwo hiszpańskie uchwaliło, za zgodą papieża, subsydium na cele wojenne w wysokości czwartej części swoich dochodów¹⁸⁷. Niebawem ku granicy francuskiej pomaszerowała 80-tysięczna armia, a na Atlantyk i Morze Śródziemne wysłano floty celem połączenia się z okrętami angielskimi¹⁸⁸. Po 21 stycznia 1793 r. francuski *chargé d'affaires* w Madrycie, Jean-François de Bourgoing został powiadomiony, by nie pokazywał się przez jakiś czas na dworze, a wkrótce potem wręczono mu paszport z nakazem wyjazdu¹⁸⁹. W tej sytuacji Konwencja ogłosiła 7 marca 1793 r. wojnę z Hiszpanią i zarządziła wysłanie ku Pirenejom armii w sile 100 tys. żołnierzy. Wniosek w tej sprawie postawił Bertrand Barère¹⁹⁰. Hiszpania odpowiedziała tym

¹⁸⁴ Cyt. za: KW, nr 23, 19 III 1793, s. 449. Więcej o stanowisku Wielkiej Brytanii wobec wydarzeń we Francji oraz o powodach zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem rewolucyjnym i przystąpienia do antyfrancuskiej koalicji por. T.C.W. Blanning, *The Origins of the French Revolutionary Wars*, London–New York 1986, s. 131–159.

¹⁸⁵ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 363.

¹⁸⁶ GW, nr 7, 23 I 1793, Suplement, 4; KW, nr 8, 26 I 1793, s. 156.

¹⁸⁷ GW, nr 22, 16 III 1793, 3; nr 24, 23 III 1793, Suplement, 3; nr 31, 17 IV 1793, 2; KW, nr 26, 30 III 1793, s. 514–515; nr 29, 9 IV 1793, Dodatek, s. 580.

¹⁸⁸ GW, nr 26, 30 III 1793, 4.

¹⁸⁹ GW, nr 24, 23 III 1793, Suplement, 3; nr 26, 30 III 1793, 4. Bourgoing ostatecznie opuścił Hiszpanię w lutym 1793 r. Dokładna data jego wyjazdu nie jest znana. Według *Repertorium...*, s. 140 nastąpiło to 21 lutego. Z kolei w pracy L.S. Frey, M.L. Frey, *op. cit.*, s. 69 czytamy, że miało to miejsce dwa dni później, 23 lutego.

¹⁹⁰ GW, nr 25, 27 III 1793, Suplement, 3; KW, nr 25, 26 III 1793, s. 489; nr 27, 2 IV 1793, s. 529. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 198; T.C.W. Blanning, *op. cit.*, s. 159–163.

samym w dniu 23 marca¹⁹¹, dzień po tym, jak wojnę z Francją uchwalili sejm Rzeszy¹⁹².

Katarzyna II na wieść o straceniu Ludwika XVI wydała deklarację, w której zapowiedziała zerwanie stosunków handlowych i dyplomatycznych z Francją, odwołała swojego posła z Paryża i nakazała obywatelom rosyjskim powrót do kraju. Zabroniła sprowadzania francuskich pism i książek oraz zapowiedziała wydalenie z Rosji w ciągu trzech tygodni wszystkich Francuzów uznających rewolucyjne władze¹⁹³. Zaprzątnięta sprawami Polski monarchini nie zamierzała jednak angażować się zbytnio w toczący się konflikt. Udział Rosji w wojnie, podobnie jak w roku poprzednim, miał być jedynie symboliczny; na pomoc cesarzowi pomaszerował korpus liczący 25 tys. żołnierzy, nad którym dowództwo otrzymał gen. Aleksander Suworow¹⁹⁴. Caryca wsparła również finansowo (800 tys. liwrów) korpus księcia de Condé, który rozpuszczony na zimę, został ponownie wzięty na żołd przez cesarza¹⁹⁵.

Złożona w sumie z kilkunastu państw, jeśli nie liczyć państw niemieckich, koalicja antyfrancuska dysponowała ogromnym potencjałem militarnym, zapewniającym jej przewagę tak na ła-

¹⁹¹ KW, nr 39, 14 V 1793, Dodatek, s. 787.

¹⁹² GW, nr 34, 27 IV 1793, 4. Ze wszystkich państw niemieckich jedynie Bawaria zachowała neutralność. Por. KW, nr 38, 11 V 1793, s. 759.

¹⁹³ Tekst tej noty por. GW, nr 22, 16 III 1793, Addyament, 1–4; KW, nr 25, 26 III 1793, s. 491–495. Katarzyna II zadeklarowała również chęć przyjęcia francuskich emigrantów, dla których miano utworzyć specjalne księstwo na Krymie, pod zarządem księcia de Condé. Na pokrycie kosztów ich podróży caryca wyasygnowała sumę 800 tys. rubli. Poniżej podajemy warunki osiedlenia się Francuzów nad Morzem Czarnym: „Za przybyciem na miejsce, szlachta i oficerowie niższej rangi dostaną dom, krów 2., koni 2., owiec 6. i gruntu 60. morgów (podług miary ruskiej) oraz przez lat dwa co rok po rubli 60. i całą racją, w następnych 4ch latach co rok po rubli 30. i połowę racji. Żonaci połowę tego wszystkiego na żonę jeszcze mieć będą i tyleż na każde dziecko. To wszystko lennym prawem dane im będzie. Po upłynięciu 6ciu leciech za obywatelów tamecznych uznani będą. Słudzy francuscy, każdy otrzyma kawał gruntu, który po 6ciu leciech dziedzicznym jego będzie. Przez 6. zaś lat od panów swych zależeć będą. Oficerowie wyższej rangi w przyzwoitej proporcji wszystko mieć będą powiększone [...] Ze skarbu rosyjskiego staną szkoły, gdzie dzieci francuscy od 6. do 12. roku jako kadeci do sztuki wojennej sposobione będą”. Cyt. za: KW, nr 30, 15 IV 1793, Dodatek, s. 598. Por. też GW, nr 10, 2 II 1793, Suplement, 3; nr 12, 9 II 1793, Suplement, 4.

¹⁹⁴ GW, nr 6, 19 I 1793, 2.

¹⁹⁵ Prasa nie jest zgodna co do jego liczebności. Mowa jest o 6 lub 8 tys. żołnierzy. Por. KW, nr 25, 26 III 1793, s. 496; GW, nr 32, 20 IV 1793, 3. Korpus ten został przyłączony do armii austriackiej feldmarszałka Würmsa. Por. GW, nr 31, 17 IV 1793, 2.

dzie, jak i na morzu. Według szacunków prasy warszawskiej, armia lądowa aliantów liczyła około 500 tys. żołnierzy, w tym 174 tys. austriackich, 80 tys. pruskich, 100 tys. niemieckich, 60 tys. hiszpańskich, 37 tys. angielskich¹⁹⁶, 30 tys. sardyńskich i 25 tys. rosyjskich¹⁹⁷. Przytoczone tu liczby wskazują wyraźnie, iż główny ciężar prowadzenia działań na lądzie wzięły na siebie Austria i Prusy. Armie obu tych krajów, w skład których włączono pozostałe wojska niemieckie¹⁹⁸, miały w dalszym ciągu operować oddzielnie, każda pod własnym dowódcą, lecz ściślej ze sobą współpracując. Cesarz, bogatszy o doświadczenia poprzedniej kampanii, nakazał swym generałom połączyć dotychczas nazbyt rozproszone siły zbrojne¹⁹⁹. Wodzem naczelnym armii imperialnej (austriackiej) został Fryderyk książę sasko-koburski (Friedrich Josias von Sachsen-Coburg-Saalfeld)²⁰⁰, pruską komenderował sam król Fryderyk Wilhelm II. Prasa nie odnotowała liczebności floty wojennej aliantów. Nie ulega jednak wątpliwości, że była ona znacznie większa od francuskiej²⁰¹.

¹⁹⁶ Chodzi tu o połączone wojska angielsko-hanowerskie. Król Jerzy III, jako książę elektor Hanoweru, wystawił do walki 20 tys. Hanowerczyków. 4 tys. z nich zasililo szeregi korpusu pruskiego księcia Brunshwickiego, reszta zaś znalazła się wraz z wojskiem angielskim pod komendą księcia Yorku, Fryderyka Augusta. Por. GW, nr 14, 16 II 1793, Suplement, 3; nr 16, 23 II 1793, Suplement, 2; KW, nr 15, 19 II 1793, s. 294; nr 19, 5 III 1793, s. 373.

¹⁹⁷ GW, nr 2, 5 I 1793, 4; nr 3, 9 I 1793, 3; nr 10, 2 II 1793, Suplement, 4; KW, nr 15, 19 II 1793, s. 294.

¹⁹⁸ Sasi i Hesowie zasilili szeregi armii pruskiej; wojska z cyrkulów: szwabskiego, frankońskiego i bawarskiego połączyły się z główną armią austriacką księcia Coburga; wojska książąt-elektorów niemieckich i z cyrkulu westfalskiego – z korpusem gen. Clairfaita. Por. GW, nr 31, 17 IV 1793, 3.

¹⁹⁹ GW, nr 4, 12 I 1793, Suplement, 3.

²⁰⁰ Por. m.in. GW, nr 1, 2 II 1793, Suplement, 3; nr 12, 9 II 1793, 2; KW, nr 12, 9 II 1793, Dodatek, s. 239; nr 15, 19 II 1793, s. 295.

²⁰¹ M. Ż y w c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 82 podaje, że flota wojenna aliantów była trzykrotnie większa od francuskiej. Naszym zdaniem można mówić jedynie o dwukrotnej przewadze. Wśród sprzymierzeńców największą flotę wystawiła Anglia, ówczesny niekwestionowany lider wśród państw morskich. Nie dziwi to specjalnie, jeśli weźmiemy pod uwagę zarówno jej potencjał, jak i stawiane sobie cele: Anglia zamierzała bowiem pozbawić Francję wpływów gospodarczych w Europie, ograniczyć jej handel i przejąć jej kolonie. Stan liczebny floty brytyjskiej w lutym 1793 r. wynosił 43 okręty liniowe oraz 50 fregat i innych okrętów. W sumie planowano wystawić ponad 100 okrętów wojennych. Operująca na kanale La Manche flota admirała Richarda Howe'a składała się z 60 liniowców i 50 fregat, a dowodzona przez admirała Samuela Hooda flota śródziemnomorska liczyła 21 okrętów liniowych, 21 fregat i 3 statki bombardierskie. Hiszpania uzbrajała 60 okrętów

Ustalony w grudniu 1792 r. plan kampanii przewidywał, że książę sasko-koburski na czele głównej armii cesarskiej uderzy na Belgię, a połączone korpusy – austriacki gen. Karla Antona Maximiliana Baillet de Latoura i pruski księcia Brunszwickiego, wkroczą do Leodium. Pozostałe wojska miały operować w Nadrenii: korpus austriacki feldmarszałka Dagoberta Siegmunda von Würmsera miał zaatakować twierdzę Landau, książę von Hohenlohe-Kirchberg zdobyć Thionville, a armia pruska oblegać Moguncję²⁰².

Wypowiadając wojnę największym potęgom Zachodniej Europy, Francja nie posiadała środków na jej prowadzenie, a jej armia, nękana przez wszystkie możliwe bolączki, była niezdolna do walki. Ochotnikom z 1792 r. przysługiwało prawo wystąpienia z wojska 1 grudnia każdego roku pod warunkiem, że zawiadomią kapitana o swym zamiarze opuszczenia armii dwa miesiące wcześniej. W wyznaczonym terminie całe bataliony opuściły więc szeregi²⁰³. Wielu porzuciło służbę bez zezwolenia. „Wszystkie drogi z Flandrii, z Alzacji, z Szampanii ku Paryżowi – pisała „Gazeta Warszawska” – okryte teraz są francuskimi żołnierzami, którzy na żaden nie zważają zakaz, opuszczają armie, dla wrócenia nazad do domów swoich”²⁰⁴. Ochotnicy powracali w mundurach i z bronią, którą sprzedawano, aby zdobyć pieniądze na podróż²⁰⁵. Żołd wypłacany był bowiem nieregularnie, a czasami nie płacono go przez dłuższy okres. W grudniu 1792 r. w Niderlandach znajdowało się 170 tys. Francuzów, miesiąc później było ich już tylko 120 tys.²⁰⁶ Armia włoska stopniała natomiast do 6 tys. żołnierzy²⁰⁷. Niemal połowa ochotników powróciła do swych domów. 21 lutego gen. Beurnonville oznajmił w Konwencji, że szeregi wojska opuściło 60 tys. wolontariuszy²⁰⁸.

Znaczne ubytki w armii powodowały również choroby wywołane przez zimno, niedożywienie i brak ciepłego odzienia. W Belgii

liniowych, Portugalia 6 liniowców i 4 fregaty. Por. GW, nr 7, 23 I 1793, Suplement, 3; nr 13, 13 II 1793, 2; nr 18, 2 III 1793, Suplement, 3; KW, nr 19, 5 III 1793, s. 372. Doniesienia prasowe są nieścisłe. Gdy zliczymy podane tu liczby okaże się bowiem, że Francuzi posiadali w sumie 81 liniowców.

²⁰² GW, nr 19, 6 III 1793, 2–3; nr 28, 6 IV 1793, Suplement, 2.

²⁰³ GW, nr 1, 2 I 1793, s. 3; KW, nr 9, 29 I 1793, s. 169.

²⁰⁴ Cyt. za: GW, nr 8, 26 I 1793, Suplement, 4.

²⁰⁵ *Ibidem*.

²⁰⁶ KW, nr 3, 8 I 1793, s. 54; nr 11, 5 II 1793, s. 215; nr 15, 19 II 1793, s. 291.

²⁰⁷ GW, nr 27, 3 IV 1793, 2.

²⁰⁸ GW, nr 14, 16 II 1793, 3; nr 23, 20 III 1793, 2.

chorowało 9 tys. żołnierzy²⁰⁹. Jeszcze gorzej wyglądała sytuacja w Nadrenii. Lazarety w Thionville, w Saarlouis, w Bitche, w Metz i w Nancy były przepełnione. W Moguncji znajdowało się 8 tys. chorych²¹⁰. Najbardziej może ucierpiało wojsko Beurnonville'a, dotknięte morowym powietrzem. Żołnierzom puchły głowy, a na końcach ich palców występowały czarne plamy. Po upływie trzech dni umierali²¹¹. „Korespondent” pod datą 13 stycznia 1793 r. napisał: „Nie wielu się żołnierzy z armii Beurnonville do ojczyzny wróci, ci, których oręż nieprzyjaciela oszczędzi, giną przez choroby i zimno, gdyż nie byli dobrze opatrzeni. Jeszcze teraz spotkać można wielką liczbę żołnierzy zmarłych, opartych o drzewo z bronią w ręku [...] Wojsko z 30 000 dawniej składające się do 13 000 zmniejszone zostało”²¹².

Pragnąc uzupełnić szeregi armii Konwencja, na wniosek Laurenta Lecointre (Le Cointre), zarządziła 26 stycznia 1793 r. pobór rekruta. Stan wojska miał być zwiększony do 502 tys. żołnierzy. A zatem zamierzano powołać pod broń 300 tys. ludzi. W liczbie tej 55 tys. miała stanowić kawaleria, 20 tys. artyleria, resztę natomiast piechota²¹³. Zaciąg został jednak ogłoszony zbyt późno, tuż przed rozpoczęciem kampanii wiosennej. Pierwsi żołnierze nowego poboru poczęli napływać do armii dopiero pod koniec marca, a więc w okresie, kiedy Francja ponosiła już tylko porażki.

Dotkliwą bolączką armii francuskiej był panujący w niej niedostatek. Brakowało niemal wszystkiego: żywności, mundurów, broni i furazu. Jeden z powracających z Armii Północnej komisarzy raportował: „owa armia nie ma ani chleba, ani namiotów, ani trzewików, ani pończoch...”²¹⁴ Z kolei Dumouriez w liście do ministra wojny Jeana-Nicolasa Pache'a pisał: „na dniu 1 grudnia byłyby konie nasze już bez obroku, gdyby szczęśliwym zdarzeniem żołnierze nasi nie byli zabrali Austriakom dwa ładowne statki. Nie

²⁰⁹ GW, nr 10, 2 II 1793, 4.

²¹⁰ KW, nr 8, 26 I 1793, s. 156; GW, nr 22, 16 III 1793, Suplement, 1.

²¹¹ KW, nr 8, 26 I 1793, s. 155; nr 10, 2 II 1793, s. 196.

²¹² Cyt. za: KW, nr 8, 26 I 1793, s. 155–156.

²¹³ KW, nr 15, 19 II 1793, s. 286. Według GW, nr 16, 23 II 1793, 3 wojsko lądowe powiększono do 502 800 żołnierzy, a dekret w tej sprawie przegłosowano nie 26, lecz 25 stycznia. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 196–197. Niemal wszystkie publikacje (m.in. *Historia...*, s. 96; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 230; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 171; G. Lefebvre, Ch. Pouthas, M. Baumont, *op. cit.*, s. 75; L. Villat, *op. cit.*, s. 197) podają 24 lutego jako datę ogłoszenia poboru. W. Carroll (*op. cit.*, s. 120) twierdzi, że nastąpiło to 25 lutego.

²¹⁴ Cyt. za: GW, nr 1, 2 II 1793, Suplement, 3.

mamy zboża, jesteśmy bez pieniędzy; wczora w kasie wojennej nie było więcej jak 300 liwrów. Schodzi nam więc na żywności, na furazach, na pieniądzach, a krótko mówiąc, na wszystkim”²¹⁵. A w innym znów liście notował: „W Belgium zostawaliśmy bez magazynów, bez płacy, bez szpitalów, bez pieniędzy. Naprzykrzamy się naszym przyjaciołom, zanosząc do nich rozmaite rekwizycje: bez zapasów dłuższych, żyjemy tylko na dzień i gdyby męstwo Francuzów nie trzymało, tedy już dawno byłoby po kampanii dla niemożności kontynuowania onej”²¹⁶. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w Armii Południowej. Generał d’Anselme donosił, że jego wojska „zostają bez pieniędzy, że 9000 wolontariuszów nie mają strzelby, i że wszyscy są bez odzienia, i nawet bez spodni...”²¹⁷. Armia francuska stała się armią żebraków.

Winni temu byli prywatni dostawcy, m.in. firma Masson-d’Espagnac, która zapewniała armii transport, czy też przedsiębiorca Doumerc, który dostarczał oddziałom francuskim chleb i paszę dla koni²¹⁸. Ciągnęli oni z dostaw ogromne zyski i oszukiwali przy realizacji umów. Dienne dochody d’Espagnaca szacowano na olbrzymią sumę 5–6 mln liwrów. W grudniu 1792 r. na wniosek Cambona aresztowano dwóch najbardziej nieuczciwych intendentów: wspomnianego już d’Espagnaca oraz Malusa²¹⁹. Nie poprawiło to jednak w niczym zaopatrzenia armii, gdyż ludzie wprowadzeni na ich miejsce przez ministra wojny Pache’a do zarządu zakupów, popełniali jeszcze większe nadużycia²²⁰. Oskarżony o niedbałość Pache został zdymisjonowany 4 lutego 1793 r.²²¹ Tekę ministra wojny otrzymał po nim Beurnonville²²².

Niedola francuskich żołnierzy zmiękczyła serce niejednego sympatyka rewolucji. W Moguncji „Komisja dobroczynności pismo od domu do domu wysłała, w którym obrońców Rzeczypospolitej w stanie biednym wysławia i każdego uprasza, aby ich trzewikami,

²¹⁵ Cyt. za: *ibidem*.

²¹⁶ Cyt. za: *ibidem*, nr 103, 26 XII 1792, 2.

²¹⁷ Cyt. za: *ibidem*, nr 8, 26 I 1793, Suplement, 4.

²¹⁸ GW, nr 103, 26 XII 1792, 2; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 321.

²¹⁹ GW, nr 1, 2 I 1793, Suplement, 3.

²²⁰ P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 321.

²²¹ GW, nr 18, 2 II 1793, 4. Dymisja ta nie pociągnęła za sobą spadku popularności Pache’a wśród mieszkańców stolicy. Niebawem, jeszcze w lutym, wybrano go bowiem na mera Paryża. Por. KW, nr 20, 9 III 1793, s. 395.

²²² Na 600 wotujących otrzymał 356 głosów. Por. KW, nr 17, 26 II 1793, s. 327.

pończochami, bielizną i sukniami łaskawie opatrzyli”²²³. Na taki sam gest zdobyli się mieszkańcy Strasburga oraz innych miast Alzacji. Nawet Genewa zdobyła się na podobną składkę dla żołnierzy francuskich²²⁴.

Słabą stroną armii był jej podział na pułki regularne i bataliony ochotnicze. Posiadały one odrębną organizację i zazdrościły sobie wzajemnie. Ochotnicy w niebieskich mundurach („niebiescy”) wybierali swoich oficerów, mieli wyższy żołd niż w pułkach regularnych, dyscyplinę mniej surową i obowiązek odbywania tylko jednej kampanii. Żołnierze liniowi w białych spodniach („białe tyłki”) mieli surowy regulamin, długoterminowe zobowiązania, a ich przełożeni byli mianowani. Chcąc zerwać z tym dwupodziałowym, szkodliwym systemem, Deputacja Wojenna w lutym 1793 r. przedłożyła Konwencji projekt gruntownej reformy armii. Miała ona polegać na połączeniu w jednostce zwanej półbrygadą jednego batalionu regularnego i dwóch batalionów ochotniczych. Żołnierze liniowi uzyskaliby te same prawa, co ochotnicy i na równi z nimi mogliby ubiegać się o wakujące stanowiska. Trzecia część tych stanowisk miała być zarezerwowana dla nich, pozostałe dwie trzecie miały być obsadzone w drodze elekcji dokonanej przez żołnierzy z każdego batalionu. Niemal wszyscy generałowie wypowiedzieli się jednak przeciwko tej reformie. Zwalczali ją również żyrondyści. Pierre-Victorien Vergniaud utrzymywał, iż sposób taki „z gruntu karność żołnierską obali, gdy oficerowie dla awansowania do wyższej rangi, przestępstw żołnierskich karać nie będą...”²²⁵ Projekt uchwalono 16 lutego 1793 r. dzięki poparciu górali, ale było już za późno, by wprowadzić go w życie. Reforma w tym kształcie zostanie przeprowadzona dopiero zimą 1793/1794 r.²²⁶

Nie lepiej od armii lądowej prezentowała się marynarka. W złym stanie znajdowała się zwłaszcza flota admirała Trugueta (14 okrętów liniowych, 17 fregat, 7 korwet i 14 statków transportowych), która 21 grudnia 1792 r. rozbiła się podczas burzy na Morzu Śródziemnym²²⁷. Nie jest, niestety, możliwe dokładne określenie rozmiaru poniesionych przez nią strat, gdyż prasa warszawska podała na ten temat sprzeczne informacje. Nie ulega jednak wąt-

²²³ Cyt. za: KW, nr 18, 2 III 1793, Dodatek, s. 359.

²²⁴ *Ibidem*.

²²⁵ Cyt. za: KW, nr 22, 16 III 1793, s. 428. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 197.

²²⁶ KW, nr 22, 16 III 1793, s. 428; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 367; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 229–230.

²²⁷ GW, nr 7, 23 I 1793, Suplement, 1; nr 16, 23 II 1793, Suplement, 2.

pliwości, że były one znaczne. Zatonął przynajmniej jeden (pisano też o czterech) okręt liniowy i 16 fregat, wiele innych uległo uszkodzeniu, a życie straciło „niemalo ludzi”. Poza tym utracono część artylerii, którą trzeba było wrzucić do morza dla odciążenia statków²²⁸. Dokonanie niezbędnych napraw zajęło aż trzy miesiące²²⁹. Nie był to jednak koniec nieszczęść admirała Trugueta. Jego marynarze poczęli bowiem masowo zapadać na szkorbut. Każdego dnia umierało 20–30 ludzi²³⁰.

Francuska flota wojenna w połowie stycznia 1793 r. liczyła 22 okręty liniowe i 52 fregaty; uzbrajano 30 liniowców i 20 fregat²³¹. W marcu Francja posiadała 192 okręty wojenne, a 70 innych znajdowało się w budowie²³².

Opracowany przez Dumourieza plan ofensywy przewidywał zgrupowanie stacjonujących w Niderlandach sił w trzy armie. Prawoskrzydłowa armia gen. François Mirandy miała oblegać Maastricht i zabezpieczyć przejście przez rzekę Roer. Generał Cyrus-Marie Valence miał obsadzić swoimi wojskami środkową Mozę, by stawić czoło Austriakom atakującym bądź od strony Luksemburga, bądź zza rzeki Roer. W tym samym czasie Dumouriez miał na czele trzeciej armii uderzyć z Antwerpii na Holandię, opanować przygraniczne twierdze, przekroczyć dolną Mozę oraz zająć Dordrecht i Amsterdam. Ambitny generał miał wielkie plany. W razie zwycięstwa zamierzał zjednoczyć pod swoją władzą Belgię i Holandię, a następnie pomaszerować na Paryż, aby rozpedzić Konwencję i zniszczyć jakobinów²³³. Rzecz oczywista, prasa warszawska nie mogła nic wiedzieć o snutym przez Dumourieza projekcie. Stał się on jednak powodem jego zdrady, a o tym już gazety rozpisywały się szeroko.

Ustanowiony 1 stycznia 1793 r. Komitet Obrony Powszechnej i podporządkowana mu obecnie Rada Wykonawcza przyjęły zalecany przez Dumourieza plan, mimo iż posiadał on zasadniczą wadę: rozpraszał i tak już słabe siły republiki, miast skupić je w jed-

²²⁸ GW, nr 7, 23 I 1793, 1 (tu mowa o czterech utraconych okrętach); nr 12, 9 II 1793, 2.

²²⁹ GW, nr 27, 3 IV 1793, 4.

²³⁰ GW, nr 30, 13 IV 1793, 4; KW, nr 29, 9 IV 1793, Dodatek, s. 580.

²³¹ KW, nr 11, 5 II 1793, Dodatek, s. 219.

²³² Wśród 192 gotowych okrętów znajdowało się 81 liniowców, z których każdy miał na pokładzie co najmniej 74 armaty, 64 fregaty oraz 47 korwet i innych mniejszych jednostek. Por. KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 573.

²³³ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 368.

nym miejscu, oraz groził odcięciem głównej armii w Holandii w wypadku, gdyby wojska Mirandy załamały się pod naporem Austriaków i cofnęły w głąb Brabancji²³⁴.

Zaplanowana na 15 lutego 1793 r. ofensywa rozpoczęła się dwa dni później²³⁵. Dumouriez wkroczył do Holandii na czele armii złożonej z 30 tys. żołnierzy; jej awangardę stanowiło 8 tys. bawarskich patriotów²³⁶. Siły te rozdzieliły się na trzy kolumny i obrały marsz w kierunku Bredy, Venloo oraz Bois-le-Duc (Herzogenbosch)²³⁷. Niebawem, 25 lutego, opanowano pierwszą z wymienionych twierdz i zdobyto w niej wiele armat oraz znaczne magazyny amunicji, co było „plonem nader pożądanym”, gdyż Francuzi dopiero za kilka dni spodziewali się nadejścia własnej artylerii²³⁸. Przy użyciu holenderskich armat zajęto na początku marca dwie inne nadgraniczne twierdze: Kludert i Geertruidenberg (4 marca)²³⁹. Na tym zakończyły się jednak sukcesy Dumourieza. Holendrzy uciekli się bowiem do starej metody i zalali kraj wodą, uniemożliwiając wrogim wojskom dalszy marsz w głąb kraju²⁴⁰.

Polityka Konwencji wobec Holandii w niczym nie odbiegała od tej, jaką stosowano w odniesieniu do innych podbitych krajów. 2 marca 1793 r. uchwalono dekret o zniesieniu w Batawii poddaństwa, dziesięcin, wszelkich przywilejów i podatków, jak również urzędu stadhoudera oraz Stanów Generalnych. Wyboru nowych władz mieszkańcy Batawii mieli dokonać na zwołanych niebawem zgromadzeniach pierwszego stopnia²⁴¹. W Paryżu liczone na to, że obrani delegaci będą zwolennikami rewolucji, i że z ochotą zadeklarują chęć połączenia się z Francją. Nadzieje te mogły się ziścić, gdyby nie polityka Dumourieza w Holandii, która zniechęciła do rewolucji jej dotychczasowych sympatyków. Niezadowolenie Bata-

²³⁴ *Ibidem*.

²³⁵ KW, nr 21, 12 III 1793, s. 411; GW, nr 20, 9 III 1793, Suplement, 4. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 199.

²³⁶ KW, nr 24, 23 III 1793, s. 476. Literatura przedmiotu podaje zarówno inną datę rozpoczęcia ofensywy (16 lutego), jak i stan liczebny armii (20 tys.). Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 368; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 230; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 171.

²³⁷ GW, nr 20, 9 III 1793, Suplement, 3–4.

²³⁸ Więcej o zdobyciu Bredy por. GW, nr 22, 16 III 1793, Suplement, 2–3; nr 23, 20 III 1793, 3–4; KW, nr 22, 16 III 1793, s. 438; nr 24, 23 III 1793, s. 475.

²³⁹ GW, nr 23, 20 III 1793, Suplement, 2; nr 25, 27 III 1793, 4; KW, nr 24, 23 III 1793, s. 476. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 200.

²⁴⁰ GW, nr 15, 20 II 1793, Suplement, 1; KW, nr 12, 9 II 1793, s. 235.

²⁴¹ GW, nr 26, 30 III 1793, 4.

wów wywoływał zwłaszcza fakt, że Francuzi usiłowali ingerować w najbardziej prywatną ze sfer ich życia – religię, co odbierano jako zamach na wiarę przodków. „Gazeta Warszawska” pisała na ten temat, co następuje: „Zachowanie się Francuzów po miejscach w Holandii objętych dotąd przez nich, okrucieństwa pełne, żadnego w dziejach przykładu nie ma. Mieszkańcom wiejskim zabierają wszystko i kredą zapisują kwity na drzwiach nad wyrażeniem tego, co gwałtem wystraszyli. Kościoły po niektórych miejscach na stojnie obrócili, po innych znowu, wszelkie ozdoby w kościołach zniszczyli. W mieście Breda, gdzie pełno było patriotów, którzy też najwięcej przyłożyli się do wydania miasta w ręce Francuzów, daleko gorzej Francuzi postępują sobie z tamecznymi mieszkańcami, bez żadnego względu, czy obywatele do partii patriotów, czy nie patriotów są przywiązani, aniżeliby się z nimi obchodził nieprzyjaciel najstraszniejszy. W kościele tamecznym zrujnowali przedziwne organy nowe, a mauzolea sławnym ludziom stawione w tymże kościele zburzyli wszystkie. Przeszkadzali oni wszędzie odprawianiu nabożeństwa i nie pozwalali nawet, żeby się można było schodzić na służbę bożą. W marszach swoich, gdzie tylko po domach znaleźli książki duchowne, zaraz one na kawałki poszarpali”²⁴².

W czasie, kiedy Dumouriez operował w Holandii, wojska koalicyjne uderzyły na Belgię. 1 marca 1793 r. armia księcia Coburga przeprawiła się przy Düren przez rzekę Ruhr i rozdzieliła na trzy kolumny. Przy Altenhofen, milę od Düren, natrafiła na francuskie okopy i po krótkiej walce zdobyła je. Wyparła Francuzów z Akwizgranu i zmusiła ich do odstąpienia od oblężenia Maastrichtu (założono tu kwaterę główną). Lewe skrzydło wojsk cesarskich, złożone z korpusu austriackiego gen. Latoura i pruskiego księcia Brunszwickiego, zajęło Slephanswerde, Tongern, Rüremonde i Leodium. Wszystkie te sukcesy odniesiono zaledwie w ciągu pięciu dni. 8 marca opanowano jeszcze fortecę Königstein i miasto Huy, zmuszając Valence’a do cofnięcia się w głąb Brabancji²⁴³. W ten oto sposób zrealizowała się czarna wersja planu Dumourieza.

²⁴² Cyt. za: GW, nr 27, 3 IV 1793, 2–3.

²⁴³ GW, nr 23, 20 III 1793, Suplement, 2–4; nr 24, 23 III 1793, Suplement, 3–4; nr 27, 3 IV 1793, 3–4; nr 28, 6 IV 1793, Suplement, 2; KW, nr 25, 27 III 1793, s. 490 i Dodatek, s. 499; nr 26, 30 III 1793, Dodatek, s. 518–519; nr 27, 2 IV 1793, s. 528. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 419–421. Warto może w tym miejscu nadmienić, że obroną Akwizgranu dowodził Polak w służbie francuskiej – gen. Józef Miączyński. Pobity przez Austriaków, 2 marca 1792 r. wycofał się on na czele niedobitków swojego oddziału do Liège. Przebieg klęski doznanej pod

Doniesienia o klęskach wojennych wywołały we Francji gorącą patriotyczną podobną do tej, jaka w sierpniu poprzedniego roku ogarnęła społeczeństwo na wieść o upadku twierdzy Landau. Głosicielem złych nowin był Danton. Konwencja wysłała go do Belgii w charakterze swojego komisarza i z racji tego stał się on naczynym świadkiem doznanych porażek. Składając 8 marca 1793 r. raport o stanie wojska, Danton odmalował jego położenie w najczarniejszych barwach. Zaapelował też o natychmiastowe wzmocnienie oddziałów. „Spieszmy – mówił – nasze porażki powetować. Niech ta pierwsza nieprzyjaciół pomyślność będzie przeszłorocznej podobna. Niech zostaje hasłem ocucenia się narodu! Niech nasze wojsko zasłaniając Skaldę, Dumouriezowi da posiłki, a nieprzyjaciele rozproszeni będą”²⁴⁴. Na jego wniosek Konwent zarządził następnego dnia wysłanie do sekcji i do departamentów wybranych spośród siebie deputowanych (w liczbie 82) dla przyspieszenia uchwalonego niedawno poboru 300 tys. rekrutów²⁴⁵.

Tego dnia wieczorem doszło do rozruchów sekcji, które powtórzyły się 9 i 10 marca. Patrioci oskarżyli Dumourieza o zdradę i porozumienie się z Austriakami, a żyronistów o nieudolne prowadzenie działań zbrojnych, a także o brak stanowczości wobec spiskowców. Domagali się powołania Trybunału Rewolucyjnego i zdymisjonowania dotychczasowych ministrów. Chcąc uśmierzyć zamieszki, Konwencja powołała do życia 9 marca 1793 r. trybunał, którego utworzenia żądali uczestnicy rozruchów²⁴⁶. Składał on się

Akwizgranem generał opisał w raporcie przesłanym komisarzom Konwencji. Raport ten por. A. Kraushar, *Losy Miączyńskiego marszałka konfederacji barskiej, generała wojsk republikańskich za czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1769–1793)*, Petersburg 1902, s. 110–114.

²⁴⁴ Cyt. za: KW, nr 27, 2 IV 1793, s. 531–532.

²⁴⁵ *Ibidem*, s. 532. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 200; N. Hampson, *Danton*, Oxford 1988, s. 101; J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 237–238.

²⁴⁶ GW, nr 27, 3 IV 1793, Suplement, 2; nr 28, 6 IV 1793, 4; KW, nr 27, 2 IV 1793, s. 530–531; nr 29, 9 IV 1793, s. 568–569. Ze znanych nam autorów, jedynie A. Mathiez i A. Kraushar podają tę samą, co prasa warszawska datę utworzenia Trybunału Rewolucyjnego, tj. 9 marca. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 369; A. Kraushar, *op. cit.*, s. 116. W większości publikacji czytamy natomiast, że nastąpiło to dzień później, 10 marca. Por. m.in. *Historia...*, s. 98; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 231; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 359; idem, *Danton...*, s. 240; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 325; W. Carroll, *op. cit.*, s. 121; M. de Barante, *op. cit.*, s. 324–338. L. Villat, *op. cit.*, s. 201 i 221 podaje z kolei, że dekret uchwalono 10 marca, ale Najwyższy Trybunał Kryminalny ustanowiony został w Paryżu 12 marca 1793 r.

z dziesięciu sędziów wybranych przez Konwent w drodze głosowania większościowego, obradujących w dwóch sekcjach, ponadto oskarżyciela publicznego i dwóch pomocników. Zadania trybunału zostały sformułowane w sposób następujący: „Trybunał Rewolucyjny wejrzy we wszystkie zamiary, spiski i zamachy przeciwko wolności, tudzież przeciwko jedności i bezpieczeństwu tak wewnątrz, jak i zewnątrz Rzeczypospolitej, na koniec przeciwko układowi wszelkim przywrócenia królestwa, a razem przeciwko występkom stosującym się do fabrykacji asygnat”²⁴⁷.

Na rozkaz Rady Wykonawczej Dumouriez udał się 10 marca do Brukseli, aby spotkać się z Mirandą i wspólnie z nim uzgodnić dalsze działania. Na miejsce dotarł jeszcze tego samego dnia. Nazajutrz, 11 marca, generał wydał szereg rozporządzeń, nakazujących zwrot srebrnych naczyń zrabowanych z kościołów belgijskich i przechowywanych w Lille, zamknięcie wszystkich klubów, rozpuszczenie korpusu brukselskich sankiulotów oraz aresztowanie kilku komisarzy Rady, wśród nich Chépy’ego. Innymi słowy, samowolnie unieważnił dekret Konwencji z 15 grudnia. Chciał w ten sposób zjednać sobie Belgów, od dawna już rozgoryczonych okupacją, których podejrzewał o zamysły zorganizowania antyfrancuskiego powstania. Inne zarządzenie, dotyczące wypędzenia z obozu tysiąc pięciuset kobiet uprawiających najstarszy z zawodów świata, miało przywrócić podupadającą w armii dyscyplinę. Odnosnie zaś dalszej kampanii ustalono, że operująca w Holandii armia wycofa się w okolice Lowanium, gdzie nastąpi jej połączenie z resztą wojsk francuskich, a następnie ześrodkowane już siły podejmą próbę pokonania nieprzyjaciela w walnej bitwie²⁴⁸.

11 marca 1793 r. głównodowodzący wyjechał do Lowanium²⁴⁹, gdzie spotkał się z komisarzami Konwencji. Zganiony przez nich za dokonane w Brukseli zmiany, 12 marca napisał do Zgromadzenia ostry w tonie list. Obarczał w nim winą za poniesione klęski Konwencję i ministerstwo wojny. Pierwszej zarzucał przyjęcie błędnej polityki wobec podbitych krajów, opartej na sile i przymusie, ministerstwu zaś – brak dbałości o armię i niepodjęcie należytych kroków w celu usunięcia nękających ją bolączek. List ten, odczytany 15 marca w Komitecie Obrony Powszechnej, wywołał falę krytyki

²⁴⁷ Cyt. za: KW, nr 28, 6 IV 1793, s. 555.

²⁴⁸ GW, nr 29, 10 IV 1793, 3; nr 30, 13 IV 1793, 1; KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 567 i 572. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 371; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 430.

²⁴⁹ KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 567, 572.

pod adresem Dumourieza i tylko dzięki usilnym staraniom Dantona, który przekonał swych kolegów w Komitecie, że generał cieszy się zaufaniem armii i złożenie go z dowództwa może stać się powodem klęski, nie wydano nakazu jego aresztowania²⁵⁰.

Przegrupowawszy wojska Mirandy i Valence'a, 16 marca Dumouriez podjął marsz na wroga. Wiódł pod swoją komendą 60 tys. żołnierzy, z których połowę stanowili ochotnicy. Wyparł przednią straż cesarską z Tirlemontu, nie odważył się jednak zaatakować obozującej w pobliżu armii księcia Coburga (50–55 tys.)²⁵¹. Jej prawe skrzydło, złożone z awangardy arcyksięcia Karola oraz korpusu księcia wirtemberskiego, opierało się o groblę wiodącą ku Saint-Trend, lewe, komenderowane przez Clairfaita, rozłożone było między Racour i Landen, centrum zaś stacjonowało za wioskami Orsmael, Gutsenhoven i Neervinden. Nie było to najdogodniejsze położenie. Liczne kanały i trzęsawiska uniemożliwiały bowiem należyte wykorzystanie kawalerii. Bitwa rozegrała się w dniu 18 marca 1793 r. Rankiem Francuzi zbliżyli się do Saint-Trend, wyparli Austriaków z wioski Orsmael i założyli przy tamtejszym kościele znaczną baterię (16 armat). Dumouriez wydał obu swym skrzydłom, z których lewe dowodzone było przez Mirandę i Champmorina, rozkaz obejścia nieprzyjaciela i zaatakowania go od tyłu. Sam zaś na czele 30 tys. żołnierzy przypuścił atak na oddziały cesarskie przy Racour. Inna kolumna uderzyła na centrum. Pobici jednak na

²⁵⁰ List Dumourieza do Konwencji por. GW, nr 32, 20 IV 1793, Suplement, 2–3; KW, nr 32, 20 IV 1793, 634–636 i Dodatek, s. 638–640. Rola, jaką Danton odegrał w zdradzie Dumourieza, do dziś nie została wyjaśniona. Zdaniem niektórych badaczy (P. Gaxotte, A. Mathiez, N. Hampton), Dumouriez wtajemniczył go w swoje plany. Jak inaczej bowiem tłumaczyć częste i niczym nie uzasadnione podróże Dantona do armii, jego zachowanie się podczas zaburzeń 8–10 marca, które najprawdopodobniej sam zainspirował, oraz uporczywą obronę generała aż do 28 marca? Podejrzane wydaje się również tajemnicze zniknięcie ministra między 21 a 26 marca. Rozstawszy się z Dumouriezem 21 marca, Danton powinien był niezwłocznie wrócić do Paryża, aby powiadomić Konwencję o doznanej pod Neervinden porażce. Tymczasem zjawiał się on w stolicy dopiero pięć dni później, chociaż na przebycie drogi z Brukseli potrzebował najwyżej dwóch dni. Gdzie był i co w tym czasie robił? Historycy snują tylko domysły. Już współcześni podejrzewali go o zdradę. Po rejteradzie generała do Austriaków na głowę Dantona posypał się grad oskarżeń, zwłaszcza z ust Marata (pisał o tym KW, nr 32, 20 IV 1793, s. 633; nr 34, 27 IV 1793, s. 674–675). Niczego nie zdołano mu jednak udowodnić i przez najbliższy rok pozostał on nadal pierwszoplanową postacią we Francji. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 370–372; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 325–326; N. Hampton, *op. cit.*, s. 103–106.

²⁵¹ GW, nr 32, 20 IV 1793, 3.

wszystkich odcinkach Francuzi rozpoczęli o 4 (lub 5) po południu bezładny odwrót. Według raportów Austriaków, straty pokonanej armii wynosiły co najmniej 4 tys. zabitych i rannych, około 200 wziętych do niewoli i ponad 30 armat. Straty własne szacowano na 1500 zabitych i rannych. Z kolei Dumouriez w raporcie do ministra wojny Beurnonville'a pisał o 2 tys. zabitych Francuzów²⁵².

Paradoksalnie, niemal w tym samym miejscu sto lat wcześniej, 29 lipca 1693 r., słynny marszałek de Luxembourg pokonał potężną armię koalicyjną. Dumouriezowi brakowało jednak talentów, jakimi odznaczał się ten wódz opromieniony sławą wielu zwycięstw. A może nie była to kwestia umiejętności, lecz szczęścia, którego po prostu zabrakło? Zdaniem bowiem austriackich generałów, Dumouriez „wszystko uczynił, co tylko umiejętny generał powinien uczynić. Sam książę de Coburg wyznał, iż cały plan potyczki i same manewry bardzo umiejętnie wykonane były [...] Nic nie opuścił, co służyć mogło do zapalenia żołnierzy. Nie tylko przed potyczką pieniądze rozdawał, ale nadto pełne beczki mocnego trunku za liniami postawił. W czasie batalii zgoła walecznego i odważnego żołnierza z siebie okazał. Piechotą ze szpadą dobytą prowadził sam grenadierów paryskich do pierwszego ataku”²⁵³.

Po kilku dniach odpoczynku armia cesarska podjęła przerwany wcześniej marsz i 22 marca wyparła Francuzów z Lowanium oraz z ich stanowisk przy strumieniu Dyl. W kolejnych dniach zajęto Brukselę (25 marca), Antwerpię (26 marca), Mons (27 marca), Gandawę (29 marca) i Namur (30 marca)²⁵⁴. Francuzi utracili również zdobycze w Holandii: 16 marca wycofali się z Kludert i odstąpili od oblężenia twierdzy Willemstadt²⁵⁵, a 31 marca opuścili Bredę i Geertruidenberg²⁵⁶. Sukcesy w Belgii ułatwiły aliantom wyparcie wojsk generała Custine'a z Nadrenii.

²⁵² GW, nr 27, 3 IV 1793, Suplement, 3–4; nr 28, 6 IV 1793, Suplement, 2–3; nr 30, 13 IV 1793, 2–3; nr 32, 20 IV 1793, 2; KW, nr 27, 2 IV 1793, Dodatek, s. 536 i n.; nr 28, 6 IV 1793, Dodatek, s. 557–558; nr 30, 13 IV 1793, s. 593–594. O przebiegu tej bitwy por też A. Kraushar, *op. cit.*, s. 118–120; Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 431–438.

²⁵³ Cyt. za: KW, nr 30, 13 IV 1793, Dodatek, s. 599. Por. GW, nr 29, 10 IV 1793, Suplement, 3.

²⁵⁴ GW, nr 29, 10 IV 1793, Suplement, 3; nr 30, 13 IV 1793, Suplement, 3; nr 32, 20 IV 1793, 4; KW, nr 30, 13 IV 1793, s. 593–595; nr 31, 16 IV 1793, s. 612.

²⁵⁵ GW, nr 27, 3 IV 1793, Suplement, 3–4; KW, nr 27, 2 IV 1793, s. 533; nr 30, 13 IV 1793, s. 593.

²⁵⁶ GW, nr 31, 17 IV 1793, Suplement, 3; nr 32, 20 IV 1793, 2; KW, nr 31, 16 IV 1793, Dodatek, s. 620. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 203.

Niepowodzenia wojenne Francuzów były efektem zdrady Dumourieza. Pisaliśmy już wyżej o jego ambitnych planach wykrojenia dla siebie udzielnego państewka. Po Neervinden musiały one ulec rewizji. Dumouriez, zdając sobie sprawę z faktu, że niechybnie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za samowolne unieważnienie dekretu z 15 grudnia 1792 r., co w wypadku zwycięstwa mogło mu ująć płazem, zdecydował się postawić wszystko na jedną kartę. Ufny w wierność swoich oddziałów, postanowił podjąć marsz na Paryż, aby rozpędzić Konwencję i ogłosić królem więzionego w Temple małoletniego Ludwika, którego emigranci już w styczniu 1793 r. okrzyknęli Ludwikiem XVII²⁵⁷. Chcąc zaś zabezpieczyć się przed atakiem z tyłu, generał wszedł w pertraktacje z księciem Coburgiem. Uzgodniono, że wojska francuskie wycofają się z Niderlandów, a książę powstrzyma się od kroków nieprzyjacielskich przeciwko Francji, umożliwiając tym samym Dumouriezowi realizację jego projektu²⁵⁸.

Tymczasem 29 marca 1793 r. Deputacja Obrony Powszechnej podjęła odkładaną od dłuższego czasu decyzję o odebraniu dowództwa i aresztowaniu Dumourieza. Konwencja zaaprobowała ją niemal jednomyślnie następnego dnia. Dla wykonania tego postanowienia wysłano do armii ośmiu ludzi: ministra wojny Pierre'a de Beurnonville'a, który miał tymczasowo przejąć komendę nad wojskiem, jego adiutanta Memoire'a, deputowanych: Armanda-Gastona Camusa, François Lamarque'a, Nicolasa-Marie Quinette'a i Jeana-Henri Bancala des Issardsa oraz sekretarzy: Villeneuve'a i Faucarda. Kiedy stanęli oni w obozie w Saint-Amand i przedstawili

²⁵⁷ GW, nr 20, 9 III 1793, Suplement, 2.

²⁵⁸ KW, nr 32, 20 IV 1793, Dodatek, s. 642; nr 33, 23 IV 1793, s. 651; nr 35, 30 IV 1793, s. 693; GW, nr 32, 20 IV 1793, 2–3. Por. też Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 447; *Historia...*, s. 96. Prasa nie podała, rzecz jasna, daty sekretnej konferencji Dumourieza z Coburgiem. Według literatury przedmiotu odbyła się ona 23 marca. Por. m.in. L. Villat, *op. cit.*, s. 202; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 372. Przytoczony przez „Korespondenta” opis przebiegu negocjacji wskazuje jednak, iż spotkanie obu generałów musiało nastąpić znacznie później, najprawdopodobniej pod koniec marca. Gazeta napisała bowiem, że Dumouriez zgodził się przekazać Coburgowi ministra wojny Beurnonville'a i czterech komisarzy Konwencji jako gwarancję dotrzymania zawartego porozumienia. Nie mógł tego obiecać przed 30 marca, tj. zanim dowiedział się o wydaniu przez Konwencję nakazu jego aresztowania i nim wspomniane osoby przybyły do jego obozu. Rozmowy musiały jednak trwać jakiś czas. Możliwe, że rozpoczęły się właśnie 23 marca. Samo zaś spotkanie Dumourieza z Coburgiem, finalizujące ich układ, nastąpiło najpewniej 30 lub 31 marca.

generałowi otrzymane rozkazy, Dumouriez nakazał ich uwięzić, a 2 kwietnia odesłał Coburgowi do Tournai. Generał zwołał następnie swoje wojska, poinformował żołnierzy o dekrete Konwencji i o aresztowaniu jej delegatów, jak również ujawnił im zamiar pomaszerowania na Paryż „dla przywrócenia tam spokojności i porządku, tudzież dla zjednania całemu krajowi pokoju powszechnego”²⁵⁹. Żołnierze zaaprobowali jego plany i złożyli przysięgę wierności. W odpowiedzi na poczynania generała, 3 kwietnia 1793 r. Konwencja ogłosiła Dumourieza banitą i wyznaczyła za jego głowę 100 tys. talarów nagrody²⁶⁰.

Sprawa, która początkowo wyglądała pomyślnie dla Dumourieza, przybrała teraz niekorzystny dla niego obrót. Gdy 3 kwietnia generał usiłował poprowadzić swoją armię na Paryż, ta odmówiła wykonania rozkazu, choć wcześniej wyraziła do tego gotowość. Jedynie kilka regimentów jazdy zadeklarowało swoje poparcie²⁶¹. Siły te były jednak zbyt szczupłe, aby dokonać planowanego przewrotu. Nie udało się również głównodowodzącemu zająć twierdzy Lille, którą przyobiecał wydać Austriakom. Wysłany w tym celu gen. Józef Miączyński został 2 kwietnia aresztowany przez tamtejszych komisarzy wraz ze 150 huzarami²⁶². Kiedy wyszło na jaw,

²⁵⁹ Cyt. za: GW, nr 33, 24 IV 1793, 3. Por. też Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 452–453.

²⁶⁰ GW, nr 32, 20 IV 1793, Suplement, 3–4; nr 33, 24 IV 1793, 3–4 i Suplement, 1–2; KW, nr 32, 20 IV 1793, Dodatek, s. 642–643; nr 33, 23 IV 1793, s. 651 i n. Por. *Chronique...*, s. 330. Według literatury przedmiotu, aresztowani przez Dumourieza komisarze i minister wojny Beurnonville zostali przekazani Austriakom w dniu 1 kwietnia. Por. m.in. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 373; G. Lefebvre, *The French Revolution*, vol. II (*From 1793 to 1799*), s. 45. Jedynie A. Kraushar, *op. cit.*, s. 136 podaje datę 2 kwietnia. Dodajmy tylko, że niewola zakładników trwała do 25 grudnia 1795 r., tj. do chwili wymiany ich na córkę Ludwika XVI i Marii Antoniny – Madame Royal, późniejszą księżną d’Angoulême. Beurnonville został następnie posłem francuskim w Berlinie (1800) i Madrycie (1802).

²⁶¹ Na temat liczby regimentów, jakie poparły Dumourieza, prasa podała sprzeczne informacje. Mowa jest o trzech pułkach huzarów: *Colonel Général, Berchini i Bourbon* (GW, nr 34, 27 IV 1793, Suplement, 3; KW, nr 34, 30 IV 1793, Dodatek, s. 683) lub o dziesięciu (GW, nr 33, 24 IV 1793, Suplement, 2; nr 34, 27 IV 1793, Suplement, 4; KW, nr 33, 23 IV 1793, Dodatek, s. 662). W drugim przypadku, obok wymienionych, były to regimenty jazdy: *Chamboran, Royal-Cravate, Vivarais, Couronne, Condé* i inne; w sumie 10 tys. żołnierzy.

²⁶² KW, nr 34, 27 IV 1793, s. 675, 677; nr 47, 11 VI 1793, s. 935. Por. też A. Kraushar, *op. cit.*, s. 139–144. Na mocy dekretu Konwenty, 10 kwietnia 1793 r. gen. Miączyński został sprowadzony do Paryża i osadzony w więzieniu

że Dumouriez planował wydać artylerię w ręce wroga, zbuntowała się przeciwko niemu część jego sztabu i niemal cała armia. Pięciu oficerów podjęło nawet próbę zgładzenia go, lecz zostali aresztowani i odesłani do Mons²⁶³. Wobec fiaska powyższych planów i w obawie o swoje życie, Dumouriez uszedł 5 kwietnia do Austriaków, uwożąc ze sobą 500 tys. liwrów z kasy wojennej. Wraz z nim na stronę wroga przeszła część jego sztabu, w tym generałowie: Valence i książę de Chartres, syn Filipa Égalite oraz kilka tysięcy żołnierzy, niemal wyłącznie kawalerzyści²⁶⁴.

Zdrada Dumourieza kompromitowała Żyrondę, z którą był on powiązany. Aby utrzymać się przy władzy, potrzebowała ona zwycięstw. Tych jednak nie było. Sytuacja na rozlicznych teatrach działań wojennych wyglądała niezbyt budująco. Ze wszystkich wcześniejszych zdobyczy pozostała Francji jedynie Moguncja, na domiar złego oblegana przez Prusaków²⁶⁵, a w pierwszych dniach kwietnia Austriacy stanęli ponownie na francuskiej ziemi i przystąpili do zdobywania twierdz: Valenciennes, Lille oraz Condé²⁶⁶. Republika znalazła się w tym większym niebezpieczeństwie, że na północnym-zachodzie kraju szalało groźne powstanie chłopskie.

5. Kryzys marcowy 1793 r. Upadek Żyrondy

Wiosną 1793 r. Francja stanęła nie tylko w obliczu ponownej inwazji aliantów, lecz także poważnych trudności wewnętrznych: kryzysu ekonomicznego i wojny domowej będącej jego bezpośrednim następstwem.

Abbaye (Opactwie). Aresztowana została również jego żona, Marie-Françoise Chaboteau i dwójka ich dzieci. Niebawem, 23 kwietnia Miączyński został postawiony przed Trybunał Rewolucyjny, który 17 maja skazał go na śmierć. Wyrok wykonano 22 maja 1793 r. Szczegółowo o przebiegu procesu i egzekucji Miączyńskiego por. A. Kraushar, *op. cit.*, s. 163–207.

²⁶³ KW, nr 34, 27 IV 1793, Dodatek, s. 682–683; GW, nr 35, 2 V 1793, Suplement, 3.

²⁶⁴ GW, nr 33, 24 IV 1793, Suplement, 3; nr 34, 27 IV 1793, 3–4; KW, nr 35, 30 IV 1793, s. 692; nr 37, 7 V 1793, s. 737. Por. Ludwik Filip, *op. cit.*, s. 459–461. Niemal wszyscy zbiegli wraz z Dumouriezem żołnierze, oprócz około 100 ludzi, powrócili potem do Francji. Por. KW, nr 37, 7 V 1793, s. 739.

²⁶⁵ Dziennik wojska pruskiego stojącego przy Kassel, naprzeciw Moguncji z 23 marca – 14 kwietnia por. KW, nr 34, 27 IV 1793, s. 683–684, nr 35, 30 IV 1793, Dodatek, s. 702–704.

²⁶⁶ KW, nr 38, 11 V 1793, s. 754–755 i Dodatek, s. 765.

Kryzys gospodarczy zaczął się już na początku 1792 r. i pogłębił na skutek błędnej polityki społecznej uprawianej przez Żyrondę, która usiłowała bronić interesów klas posiadających. Inflacja wywołana przez nieustającą emisję asygnat²⁶⁷, które w lutym 1793 r. spadły do 1/2 wartości nominalnej, jak również niskie płace stały się przyczyną nędzy społeczeństwa. Robotnicy zarabiali przeciętnie 20 sous dziennie na wsi i 40 suos w mieście, cena zaś chleba wynosiła 5 i 6 suos za funt, a w niektórych miejscowościach dochodziła nawet do 8 sous²⁶⁸. Podrożały również inne artykuły żywnościowe, zwłaszcza zaś towary kolonialne, których wartość wzrosła dwukrotnie²⁶⁹. Chleb był nie tylko drogi, lecz było go również mało. Wprawdzie zboża nie brakowało, gdyż plony były obfite, a poza tym dostarczali go kupcy amerykańscy²⁷⁰, ale nie było go na rynku, albowiem producenci magazynowali ziarno, nie chcąc wymieniać go na zdevaluowane banknoty. Trudności te można było dość łatwo przezwyciężyć pod warunkiem utrzymania systemu reglamentacji, uchwalonego we wrześniu 1792 r. Opowiadająca się za wolnym handlem Żyronda 8 grudnia 1792 r. przegłosowała jednak jego zniesienie i zagroziła karą śmierci tym, którzy będą przeciwstawiać się swobodnej cyrkulacji zboża, spowodują zakłócenia w handlu lub też przewodzić będą demonstracjom na tym tle²⁷¹.

Drożyzna i pogarszające się warunki bytu klas pracujących stały się przyczyną rozruchów głodowych, do których dochodziło od jesieni 1792 r. w wielu miejscowościach Francji: we wrześniu w Tours i w Orleanie, w październiku w Wersalu, Rambouillet i Étampes, w listopadzie w całej Beauce, a miesiąc później w Chartres²⁷². Duży w nich udział miały kobiety: żony robotników, przekupki, praczki, które rujnował brak mydła. Nowa fala zamieszek zaczęła się po straceniu króla. Do szczególnie groźnych zaburzeń doszło 25 lutego 1793 r. w Paryżu. Ich uczestnicy – niemal wy-

²⁶⁷ Tylko 1 lutego 1793 r. Konwencja uchwaliła wypuszczenie asygnat o wartości, bagatela, 800 mln liwrow. Por. GW, nr 15, 20 II 1793, Suplement, 3.

²⁶⁸ KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 576; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 225; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 167–168.

²⁶⁹ GW, nr 18, 2 III 1793, 3. W marcu 1793 r. funt mięsa w Paryżu kosztował 10 sous, miesiąc później jego wartość wzrosła zaś do 20 i 24 sous. Ceny innych artykułów spożywczych nie zostały przez prasę odnotowane. Por. KW, nr 42, 25 V 1793, s. 842.

²⁷⁰ KW, nr 26, 30 III 1793, s. 507; nr 44, 1 VI 1793, 2; nr 49, 19 VI 1793, Suplement, 4.

²⁷¹ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 226.

²⁷² *Ibidem*; GW, nr 1, 2 I 1793, 2.

łącznie kobiety – wtargnęły do sklepów spożywczych i zażądali wydania im „podług ceny od siebie naznaczonej” artykułów pierwszej potrzeby: cukru, oliwy, kawy, mydła, czekolady, sera, świec oraz chleba i ciast. W razie odmowy dopuszczano się grabieży. Potrzebano fasy z oliwą, która na ul. Lombard płynęła strumieniami. Niektórzy kupcy stracili podczas tych rabunków towary o wartości ponad 60 tys. liwrów. Pospółstwo odgrażało się, że podobną wizytę złoży kolejno piekarzom, winiarzom, sukiennikom, szewcom i węglarzom. Deputowany Barère winą za wywołanie rozruchów obarczył Marata, który tego dnia w swoim piśmie „Przyjaciel Ludu” zachęcał paryżan do rabunków²⁷³.

Sytuacja w stolicy Francji była istotnie ciężka. Głód był tu zjawiskiem niemal stałym. Co prawda chleb kosztował taniej niż gdzie indziej – 3 sous za funt, gdyż Komuna subwencjonowała jego cenę, obciążając tym większych podatników²⁷⁴, lecz i tu było go mało. 25 lutego minister spraw wewnętrznych Dominique-Joseph Garat donosił, że żywności w Paryżu wystarczy jedynie na 12 dni. Na jego wniosek Konwencja uchwaliła przyznanie miastu dotacji w wysokości 7 mln liwrów z przeznaczeniem na zakup potrzebnego zboża²⁷⁵.

Jeszcze gorzej wyglądały stosunki w Lyonie. Na skutek zastoju w międzynarodowym handlu jedwabiem spadły drastycznie dochody producentów, i tak już niskie od wybuchu wojny, a tysiące tkaczy pozostawało bez zajęcia²⁷⁶. Rząd nie zrobił nic, by ulżyć niedoli robotników. W lutym 1793 r. miasto ogarnęły zamieszki. „Nagle rozpacz objęła wielu rzemieślników, lecieli hurmem do ratusza, stamtąd do więzień, aby szukać winnych i zabijać” – napisał „Korespondent”²⁷⁷. Zdemolowano klub centralny, w którym podpalono ławki, a „regesta” i protokoły zabrano. Zelżono popiersie J.J. Rousseau i statuę wolności, które następnie zawieszono na „drzewie wolności”, samo zaś drzewo podpalono. Rozruchy były na tyle poważne, że Konwencja wydelegowała do Lyonu trzech komisarzy dla przywrócenia tam porządku, jak również zleciła Radzie Wykonawczej, aby wysłała tam wojsko. Niebawem dwa bataliony odebrały

²⁷³ KW, nr 26, 30 III 1793, s. 507; GW, nr 25, 27 III 1793, 3. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 203.

²⁷⁴ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 226.

²⁷⁵ KW, nr 26, 30 III 1793, s. 507.

²⁷⁶ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 227.

²⁷⁷ Cyt. za: KW, nr 17, 26 II 1793, s. 487.

rozkaz do wymarszu. Na miejsce zamieszek posłano także 1000 ochotników z Vienne²⁷⁸.

Przywódcami zamieszek byli działacze sekcji, popularni w swojej dzielnicy, okreśłani przez historyków mianem „wściekłych”. W stolicy byli to ksiądz Jacques Roux i urzędnik pocztowy Jean-François Varlet, zwany Apostołem Równości, w Lyonie – Jean Leclerc oraz Marie-Joseph Chalier. Domagali się oni ustalenia przymusowego kursu asygnat, maksymalnych cen, rekwirowania chłopom zapasów zboża, wprowadzenia „prawa agrarnego”, opodatkowania bogaczy oraz pomocy dla biednych i rodzin ochotników²⁷⁹.

Trwające zamieszki skłoniły Konwencję do wzmożenia środków bezpieczeństwa. W Paryżu nakazano dokonać na nowo spisu mieszkańców w celu wykrycia wszystkich „podejrzanych”. Właściciele domów i gospodarze otrzymali nakaz doniesienia w przeciągu 24 godzin o osobach obcych, „komornym w ich posesjach mieszkających”. Nakazano również władzom municypalnym przeprowadzić rewizję domów celem odnalezienia emigrantów i niezaprzysiężonych księży, którzy wbrew zakazowi powrócili do kraju, jak również wykrycia innych osób podejrzanych²⁸⁰. Zaostrzono sankcje przeciwko emigrantom. 28 lutego 1793 r. uznano ich za cywilnie zmarłych i skazano na dożywotnią banicję, a wszelkie dobra uzyskane przez nich po wyjeździe z Francji zasekwestrowano na lat 50. Za samowolny powrót do kraju groziła im kara śmierci²⁸¹. 19 marca przyjęto dekret o sprzedaży majątków uchodźców i zburzeniu ich zamków, „aby lud miał sposobność budowania swych domów”. Tego samego dnia zarządzono także wydalenie z kraju cudzoziemców nie posiadających meldunku, powołano do życia Komitet Bezpieczeństwa Powszechnego, który miał za zadanie informować Radzę Wykonawczą o stanie państwa, oraz uchwalono karę śmierci za propagowanie „prawa agrarnego”²⁸².

Tymczasem do Paryża poczęły napływać alarmujące wieści z Wandei, gdzie doszło do wybuchu groźnego powstania, najwięk-

²⁷⁸ KW, nr 17, 26 II 1793, s. 488; GW, nr 25, 27 III 1793, 3. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 203–204.

²⁷⁹ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 228; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 358. Por. GW, nr 25, 27 III 1793, 3.

²⁸⁰ GW, nr 25, 27 III 1793, 3–4.

²⁸¹ GW, nr 26, 30 III 1793, 3–4; KW, nr 26, 30 III 1793, s. 508. Według A. Soboula, *Rewolucja...*, s. 173 dekret ten uchwalono miesiąc później, 28 marca.

²⁸² KW, nr 30, 15 IV 1793, s. 596.

szego, z jakim przyszło zmagać się rewolucyjnym władzom. Wandea była żyzną krainą bez wzgórz, rozciągającą się na obszarze 50 mil na południe i południowy-wschód od wielkiego portu Nantes. Miejscowi nazywali ją Bocage, czyli „krainą żywopłotów”. Istotnie, cały ten obszar, w dobie rewolucji będący częścią składową departamentów: Vendée, Loire-Inférieure, Maine-et-Loire i Deux-Sèvres²⁸³, porastały gęste żywopłoty i lasy. Stanowiły one naturalne granice oddzielające od siebie niewielkie posiadłości ziemskie i jeszcze mniejsze gospodarstwa rolne. Miasteczka były nieliczne i słabo zaludnione²⁸⁴, wsie rozproszone, brakowało dróg z prawdziwego zdarzenia. Zamieszkująca tu ludność była przywiązana do monarchii, głęboko wierząca i oddana swoim księżom, z których przeważająca większość odmówiła złożenia przysięgi na wierność Konstytucji cywilnej kleru²⁸⁵. Nie pałała więc sympatią do rewolucyjnego rządu, który uśmiercił jej króla i zmusił duchownych do porzucenia swoich parafii.

Bezpośrednim powodem buntu, którego załążki tliły się tu od dawna, stała się ustawa Konwentu z 24 lutego o poborze 300 tys. rekrutów. Dekret dawał zaledwie 5 dni na zaciąg ochotników. Gdyby zgłosiła się za mała ich liczba, braki miano uzupełnić kawalerami i bezdzietnymi wdowcami w wieku od 18 do 40 lat, wybranymi w drodze losowania. Wszyscy urzędnicy i członkowie gwardii narodowej, jako rewolucyjny establishment, zostali z niego wykluczeni²⁸⁶. Tekst ustawy dotarł do władz wszystkich departamentów na początku marca. Datę losowania w większości miasteczek Wandei wyznaczono zaś na 10 marca 1793 r. Tego dnia na głównym rynku w Saint-Florent-le-Vieil, miasteczku leżącym na lewym brzegu Loary, około 25 km w górę rzeki od Nantes, zebrało się blisko 2 tys. chłopów. Wszyscy nosili zakazane białe kokardy i uzbrojeni byli w strzelby i narzędzia rolnicze: widły, kosy oraz cepy.

²⁸³ Por. *Atlas historyczny świata*, pod red. J. Wolskiego, Warszawa 2001, s. 96, gdzie zamieszczono mapę przedstawiającą podział administracyjny Francji w okresie rewolucji.

²⁸⁴ Według szacunków J. Macleoda-Machlejdy, żadne z dwudziestu miast znajdujących się na obszarze Wandei nie przekraczało 5 tys. mieszkańców. Zaledwie pięć z nich liczyło powyżej 2 tys., dziewięć – od 1 do 2 tys., a sześć nie miało nawet 1 tys. mieszkańców. Przeciętne miasto wandejskie liczyło 1706 osób, przeciętne miasto pozostałej Francji – 5,1 tys. Por. *idem*, *Rewolucja francuska w świetle statystyki*, Warszawa 1934, s. 66.

²⁸⁵ W. Carroll, *op. cit.*, s. 121 i n.; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 233; L. Villat, *op. cit.*, s. 204.

²⁸⁶ W. Carroll, *op. cit.*, s. 121; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 326.

Kiedy przyszło do ciągnięcia losów, wzburzeni chłopci przewrócili urny, a komisarzy i gwardię narodową rozpędzili²⁸⁷. Tak rozpoczął się bunt, który w ciągu zaledwie kilku dni ogarnął całą bez mała krainę.

Powstanie w Wandei posiada bogatą literaturę przedmiotu²⁸⁸. Niestety, wiedzy szczegółowej na jego temat nie nabędziemy po lekturze prasy warszawskiej. Zamieszczane na jej łamach informacje, dotyczące powstania, są bowiem niezwykle zwięzłe, a do tego pojawiają się rzadko, najwyżej kilka razy w miesiącu. Mimo to uważny czytelnik był w stanie wyrobić sobie ogólny pogląd na obraz tych zdarzeń.

Walczący pod hasłem: *Król. Szlachta. Duchowieństwo* powstańcy odnosili błyskawiczne sukcesy. W ciągu zaledwie tygodnia opanowali całą prawie Wandę, a niebawem sąsiadujące z nią tereny. Na północy stali się panami Bretanii i zagrozili Normandii, na wschodzie zajęli departamenty Vienne i Indre-et-Loire, na południu zaś część departamentu Charente-Inférieure²⁸⁹. Zdobyli niemal wszystkie większe ośrodki miejskie, w tym Cholet (14 marca), Thouars (5 maja), Poitiers, Angers i Fontenay (25 maja)²⁹⁰. 21 kwietnia opanowali także port Nantes²⁹¹, lecz nie zdołali go na dłu-

²⁸⁷ W. Carroll, *op. cit.*, s. 125.

²⁸⁸ Są to głównie pozycje anglo- i francuskojęzyczne. Por. m.in. Ch. Tilly, *The Vendée*, Cambridge 1964; A. Billaud, *La Guerre de Vendée*, Fontenay 1972; M. Ross, *Banners of the King. The War of the Vendée, 1793–4*, New York 1975; M. Davies, *For alter and throne – the rising in the Vendée*, St Paul 1997; É. Gabor, *Les guerres de Vendée*, Paris 1989. Osobne rozdziały swoich prac poświęcili powstaniu w Wandei także W. Carroll, *op. cit.*, s. 114–143 i A. Mathiez, *op. cit.*, s. 375–385. Z badaczy rodzimych zagadnieniem tym zajmował się jedynie S. Meller, który scharakteryzował przebieg rewolty wandejskiej w departamencie Indre-et-Loire. Por. idem, *Rewolucja w dolinie Loary. Miasto Chinon 1788–1798*, Warszawa 1987.

²⁸⁹ KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 574; nr 31, 16 IV 1793, s. 614 i 616; GW, nr 30, 13 IV 1793, Suplement, 2; nr 42, 25 V 1793, Suplement, 2.

²⁹⁰ GW, nr 42, 25 V 1793, Suplement, 1; nr 44, 1 VI 1793, Suplement, 1 i n.; nr 45, 5 VI 1793, 3–4; nr 46, 8 VI 1793, 1; nr 48, 15 VI 1793, Suplement, 3.

²⁹¹ GW, nr 45, 5 VI 1793, 2. Od pierwszych dni insurekcji miasto Nantes znajdował się w trudnym położeniu, toteż przebywający tu komisarze błagali Konwencję o pomoc. „Bracia i przyjaciele – czytamy w ich liście z 11 marca – spieszcie nam na pomoc. Departament nasz płonie wojennym ogniem. Generalna wybuchnęła insurekcja. Wszędy na trwogę larum biją, wszędy łupiestwo, zabójstwa, pożogi. W niewielkiej liczbie patrioci tu będący padają ofiarą przed zbuntowanym fanatyzmem i wściekłością rozdrażnionych szaleńców. Nasze miasto centralne na niebezpieczeństwo jest ostatniej zguby wydane. Oto bracia i przyjaciele

żej utrzymać w swych rękach. Niektóre miasta, jak Bressuire czy Loudun, dobrowolnie otworzyły przed powstańcami swoje bramy²⁹².

Prasa wymienia z nazwiska jedynie kilku przywódców insurekcji. Byli to: Gaston Bourdic, Perrière, François-Claud de Bouillé, Victor-François de Broglie, Charls-Eugène de La Croix markiz de Castries, Chilleau i Chevalier²⁹³. W rzeczywistości sztab powstańczy był dużo liczniejszy. Znaleźli się w nim zarówno ludzie prości (wędrowny handlarz Jacques Cathelineau, leśniczy Jean-Nicolas Stofflet), jaki i dawni oficerowie o poglądach rojalistycznych, wywodzący się ze szlachty (Charles-Melchior markiz de Bonchamp, François-Athanase de Charette, Maurice-Joseph d'Elbée, Henri du Vergier de La Rochejaquelein)²⁹⁴. Obecność tych ostatnich w składzie powstańczej generalicji wydatnie podniosła wartość bojową oddziałów rebelianckich. Zorganizowali oni znajdujące się pod ich rozkazami niezdyscyplinowane i niewyszkolone tłumy, złożone głównie z ubogich chłopów, w załazek regularnej i karnej armii. Nauczyli swoich żołnierzy zajmować punkty o znaczeniu strategicznym, wysadzać mosty oraz wyzyskiwać warunki terenowe, które były wręcz wymarzone do działań partyzanckich. Obie gazety zgodnie oceniły, że byli to świetni dowódcy, biegli w sztuce wojennej²⁹⁵.

wyobrażenie pełne rozpaczy, ale nadto prawdziwe naszego nieszczęścia. Macie li jaką pomoc? Tej nam udzielcie. Jeśli jakiś sposób ratowania nas pozostał, spieszcie wyrwać współbraci z ostatniej zguby. Jeśli macie żołnierza i oręż, przysyłajcie nam, nigdyśmy tak ich nie potrzebowali..." Cyt. za: KW, nr 31, 16 IV 1793, s. 615.

²⁹² GW, nr 44, 1 VI 1793, Suplement, 1; nr 45, 5 VI 1793, 2–4. Co ciekawe, kontrrewolucjoniści wcale do Loudun nie wkroczyli, choć jego mieszkańcy wywiesili białą flagę monarchii i wyrwali „drzewo wolności” w oczekiwaniu na ich rychłe nadejście. Miasto to nie posiadało, w porównaniu z Tours, większego znaczenia strategicznego, toteż maszerująca od strony Thouars armia rebeliancka po prostu je ominęła. Mieszkańcy Loudun posadzili więc czym prędzej „drzewo wolności” i pochowali emblematy monarchii, demonstrując tym samym swe przywiązanie do rządu republikańskiego i do Konwencji. Por. S. Meller, *op. cit.*, s. 153 i n.

²⁹³ Gaston Bourdic i Chevalier dowodzili oddziałami w Bretanii. Perrière kierował szturmem na Nantes. Pozostali byli dawnymi dowódcami armii królewskiej, przebywającymi od dawna na emigracji. Gaston był z zawodu perukarzem. Por. KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 574; nr 31, 16 IV 1793, s. 614–615; nr 32, 20 IV 1793, Dodatek, s. 638; nr 83, 15 X 1793, s. 1770; GW, nr 45, 5 VI 1793, 3; nr 52, 29 VI 1793, 4. Biogramy tych osób por. A. Soboul, *Dictionnaire..., passim*; P.R. Hanson, *Historical dictionary of the French Revolution*, Lanham 2004.

²⁹⁴ W. Carroll, *op. cit.*, s. 125–130; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 233; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 380–381.

²⁹⁵ KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 575; GW, nr 41, 22 V 1793, 2.

Liczebność armii powstańczej wzrastała w niewiarygodnym wręcz tempie. Przypomnijmy, 10 marca za broń chwyciło blisko 2 tys. chłopów. Dziewięć dni później armia rebeliancka liczyła już 40 tys. ludzi, na początku maja zaś ponad 120 tys.²⁹⁶ Średnio zatem każdego dnia wstępowało w jej szeregi 5 tys. ludzi (sic!). W trakcie powstania uległ także zmianie społeczny i narodowościowy skład armii. W miarę jak pojawiali się nowi ochotnicy, chłopcy byli odsyłani do swych domów²⁹⁷. Ich miejsce zajęli zawodowi żołnierze oraz przeszkoleni wolontariusze – dezercerzy z armii republikańskiej, francuscy emigranci i obcokrajowcy (Anglicy, Szwajcarzy²⁹⁸). Rebelianci dysponowali świetną artylerią, a także zawodową jazdą. Ta ostatnia składała się z regimentów francuskich *Royal-Allemand* i *Royal-Roussillon*, które swego czasu przeszły do obozu Austriaków, oraz z kawalerii obcej. Oręż powstańców stanowiły: strzelby, szable, piki, widły, sierpy, a nawet pałki. W broń palną, armaty i ekwipunek zaopatrywano się w zdobytych miastach²⁹⁹.

Walka odznaczała się okrucieństwem. Powstańcy „z radością” zabijali schwytanych patriotów, urzędników miejskich i konstytucyjnych księży. W ciągu zaledwie jednego dnia, 25 kwietnia, powieszono w Nantes aż 400 osób. W Machecoul, dawnej stolicy prowincji Retz, podobny los spotkał 150 osób, a w departamencie Maine-et-Loire zabito 22 republikanów³⁰⁰. Równie bezwzględnie postępowały władze w odniesieniu do buntowników. Na wieść o wybuchu insurekcji Konwencja dekretowała, aby wszystkie osoby schwytane z bronią w ręku karane były śmiercią. Zarządzenie to musiano jednak uznać za zbyt surowe, bowiem w maju uległo ono nowelizacji: najwyższej karze mieli odtąd podlegać jedynie rebelianccy dowódcy³⁰¹.

²⁹⁶ KW, nr 31, 16 IV 1793, s. 614; GW, nr 45, 5 VI 1793, 4. Przytoczone przez prasę szacunki odpowiadają ustaleniom J. Macleoda-Machlejdy. Badacz ten obliczył, że możliwości mobilizacyjne Wandej wynosiły około 130 tys. ludzi. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 67.

²⁹⁷ Warunkiem zwolnienia do domu było złożenie przez nich przysięgi, że pozostaną wierni „religii, Ludwikowi XVII i monarchii francuskiej, i że nigdy oręża przeciwko Armii Chrześcijańskiej nie podniosą”. Cyt. za: GW, nr 46, 8 VI 1793, 2.

²⁹⁸ KW, nr 48, 15 VI 1793, Suplement, 1.

²⁹⁹ GW, nr 45, 5 VI 1793, 4.

³⁰⁰ GW, nr 37, 8 V 1793, 2; nr 41, 22 V 1793, 2; nr 45, 5 VI 1793, 2. Dodajmy tylko, że w Machecoul rzezie trwały ponad miesiąc, powodując ogółem 545 ofiar. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 380.

³⁰¹ GW, nr 46, 8 VI 1793, 3. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 382; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 233–234.

Istotną rolę w powstaniu odegrał czynnik religijny. Był on zarówno przyczyną jego wybuchu, jak i motorem działań osób w nim uczestniczących. Armia powstańcza złożona była z ludzi głęboko wierzących, gotowych na męczeństwo, w równym stopniu przywiązanych do ustroju monarchicznego, co do wiary swych przodków. Przyjęła ona nazwę Katolickiej i Królewskiej Armii³⁰². Na sztandarze rebeliantów, wyglądem przypominającym kościelny feretron, widniał napis: „Święta religia nasza i król nasz Ludwik XVII” (lub „Za religię i króla Ludwika XVII”), a po każdym odniesionym zwycięstwie śpiewano hymn *Te Deum*³⁰³. Nie bez wpływu na wzrost religijności katolickich bojowników pozostawał zapewne fakt, że w szeregach armii powstańczej znaleźli się także niezaprzysiężeni księża.

Szybko osiągnęte przez rebeliantów sukcesy były nie tylko efektem ich fanatyzmu, świetnej kadry dowódczej, ale także korzystnych warunków terenowych. Zajmowane przez nich obszary były niemal całkowicie pozbawione wojsk rządowych, a Anglicy udzielali im finansowego i zbrojnego wsparcia³⁰⁴.

Obrona zagrożonych granic angażowała niemal całą armię regularną, toteż Konwencja w pierwszej chwili mogła posłać na teren objęty insurekcją jedynie 10 tys. żołnierzy, głównie gwardzystów narodowych, pośpiesznie ściągniętych z sąsiednich departamentów³⁰⁵. Zanim siły te dotarły do miejsca przeznaczenia, obleganemu miastu Nantes wyruszył z pomocą gen. Louis de Marcé na czele niewielkiego oddziału złożonego z 2250 żołnierzy stacjonujących w La Rochelle. 18 marca Marcé zadał klęskę oddziałowi powstańców, który zagroził mu drogę, kładąc trupem 100 osób, nazajutrz jednak został „okrutnie porażony” i musiał się szybko wycofać, pozostawiając na placu boju 60 rannych. Komisarze Konwencji oskarżyli go o nieudolność i odebrali mu komendę, a 23 marca postawiono go w stan oskarżenia³⁰⁶.

³⁰² GW, nr 47, 12 VI 1793, Suplement, 4; nr 52, 29 VI 1793, 2. Por. W. Carroll, *op. cit.*, s. 127. Armia wandejska nazywana była także Armią Chrześcijańską. Por. GW, nr 46, 8 VI 1793, 1.

³⁰³ GW, nr 45, 5 VI 1793, 3–4. Sztandar rojalistów był koloru białego. Widniały na nim emblematy religijno-monarchiczne, takie jak: krzyż, Serce Jezusa i cztery lilie na czarnym polu. Poniżej znajdowała się legenda wypisana wielkimi literami. Por. GW, nr 89, 6 XI 1793, 4.

³⁰⁴ KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 575; nr 32, 20 IV 1793, s. 633; nr 35, 30 IV 1793, s. 700; nr 36, 4 V 1793, Dodatek, s. 742.

³⁰⁵ GW, nr 30, 13 IV 1793, Suplement, 2. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 383 podaje, że siły te liczyły 15–16 tys. ludzi.

³⁰⁶ KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 575.

Generał Jean-François Berruyer, którego Rada Wykonawcza wysłała, aby objął komendę nad armią republikańską mającą zdławić powstanie, zastał ją bliską buntu, źle wyekwipowaną i słabo wyszkoloną³⁰⁷. Nie mogło być mowy o tym, by wojsko to zdolne było wyruszyć natychmiast przeciwko komukolwiek. Generał donosił Konwencji w liście z 21 kwietnia, że udało mu się zająć miasto Cholet, jednak „przez tchórzostwo ochotników, którzy ucieczką się usunęli i broń swą potrzaskali, udało się insurgentom nie tylko odebrać jemu znowu miasto Cholet nazad, lecz osadzili jeszcze miejsca Voisin, Fomendirres i Coron, nadto jeszcze 4500. patriotów naszych w pień wycieli, 600. wzięli do niewoli, 12. harmat zabrali, 1500. racji chleba zdobyli i resztę patriotów naszych aż do Doué zapędzili”³⁰⁸. Berruyer podzielił los gen. Marcé³⁰⁹.

Podstawowym problemem, z jakim borykały się oddziały rządowe, był niedostatek broni i amunicji³¹⁰. Siły te były również zbyt szczupłe, by zdławić insurekcję. W maju Rada Wykonawcza podjęła więc decyzję o użyciu wojsk regularnych, które wycofano w tym celu z głównego teatru działań wojennych³¹¹. Kolejni generałowie ponosili jednak klęski, a powstańcy aż do października 1793 r. pozostali niepokonani.

Bunty, niezależne od rebelii wandejskiej, wywołane drożyzną i poborem do wojska, ogarnęły także departamenty: Hautes-Pyrénées, Pas-de-Calais, Nord, Lozère, Loiret, Var i Alzację³¹². Wydawało się, że niebawem cała Francja stanie w ogniu. W Lille do głosu doszli zwolennicy monarchii. Przypięli sobie białe kokardy i w podobny sposób przyozdobili „drzewo wolności”. Rojaliści ujawnili się również w Orleanie. W celu stłumienia zamieszek Konwent wysłał tam 1 Dywizję Legii Germańskiej, złożoną głównie z nie-

³⁰⁷ GW, nr 43, 29 V 1793, Suplement, 2. Por. też W. Carroll, *op. cit.*, s. 133.

³⁰⁸ Cyt. za: GW, nr 41, 22 V 1793, 2.

³⁰⁹ *Ibidem*; KW, nr 42, 25 V 1793, s. 842.

³¹⁰ GW, nr 41, 22 V 1793, 2; nr 45, 5 VI 1793, 4.

³¹¹ GW, nr 46, 8 VI 1793, Suplement, 4; nr 48, 15 VI 1793, Suplement, 1. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 234. Utworzono wówczas trzy armie do prowadzenia walk wewnątrz kraju. Były to: Armia Wybrzeży La Rochelle, operująca między ujściem rzeki Gironde i Loary, Armia Brestu, działająca na odcinku między Brestem a Saint-Malo oraz Armia Cherbourg, operująca na wybrzeżu normandzkim aż po ujście Sekwany. Dowódcą tej pierwszej został gen. Armand-Louis hrabia de Biron. Por. S. Meller, *op. cit.*, s. 132.

³¹² KW, nr 29, 9 IV 1793, s. 574; nr 31, 16 IV 1793, s. 613; nr 33, 23 IV 1793, s. 652; nr 36, 4 V 1793, s. 723; GW, nr 31, 17 IV 1793, Suplement, 4; nr 43, 29 V 1793, Suplement, 2–3; nr 51, 26 VI 1793, 3; nr 52, 29 VI 1793, 2–3.

mieckich dezertorów i jeńców wojennych. Ta jednak, miast przywrócić dawny porządek, przyłączyła się do buntowników. W Rouen, gdzie chleb osiągnął zawrotną cenę 12 suos za funt, domagano się rozwiązania Konwencji. Identyczne żądanie wysunęli też mieszkańcy Marsylii, niezadowoleni z polityki Żyrondy. W ich adresie do Konwentu z marca 1793 r. czytamy: „O wy, którzyście apelację do ludu wotowali, lękajcie się. Wasza zdrada w najwyższym już stopniu, oszukaliście ufność naszą. Nie znamy was odtąd za naszych reprezentantów. Macie porozumienie z tyranami i z przymierzonym despotyzmem. Nie możemy lepiej użyć naszej władzy najwyższej, jako rozkazując wam precz ustąpić. Nie znamy innej Konwencji Narodowej, tylko samych jakobinów, którzy wspólnie z nami powinni Rzeczypospolitą zachować. Co się was tyczy, lękajcie się zemsty ludu...”³¹³

Groźne rozmiary przybrał zwłaszcza bunt w departamencie Lozère. Rebelianci, dowodzeni m.in. przez Marca-Antoine’a Charriera, dawnego deputowanego Konstytuanty, zajęli wszystkie ważniejsze miasta, w tym stolicę departamentu – Mende. W Marvéjols „urzędników municypalnych zabili; archiwa ich podpalili; 80. innych patriotów do więzienia wsadzili; osoby przez urzędy jakobińskie w klasztorach trzymane oswobodzili; zakonników i zakonnice do ich klasztorów nazad wprowadzili. Drzewo Wolności wycięli, chorągiew białą zasadzili, uroczystą mszę śpiewać kazali”³¹⁴. Konwencja oddelegowała do departamentu dwóch komisarzy: Chateaufeuf-Randona i Maitche’a oraz nakazała Radzie Wykonawczej, aby wysłała tam jednego z generałów Armii Południowej³¹⁵.

Wyjątkowa sytuacja, w jakiej znalazła się Francja wiosną 1793 r., wynikająca z podwójnego: zewnętrznego i wewnętrznego niebezpieczeństwa, wymagała zastosowania wyjątkowych środków. Żyronda jednak wzbraniała się przed ich wprowadzeniem. Utraciła przez to poparcie Centrum, które poczęło przechylać się na stronę Góry, widząc w niej partię zdolną wyprowadzić kraj z kryzysu. Sami zaś górale, pragnąc utrzymać łączność z masami, stopniowo przyjęli do swojego programu większość środków proponowanych przez „wściekłych”, które dotychczas stanowczo odrzucali, i prze-

³¹³ Cyt. za: KW, nr 31, 16 IV 1793, s. 613.

³¹⁴ Cyt. za: GW, nr 52, 29 VI 1793, 2–3.

³¹⁵ GW, nr 51, 26 VI 1793, 3–4; nr 52, 29 VI 1793, 2. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 384. Wojska republikańskie oswobodziły departament na początku czerwca 1793 r. Przywódcy insurgentów, Charrier i Lacoste, zostali pojmani i odesłani do Rodez. Por. KW, nr 54, 6 VII 1793, s. 1089.

przewodili ich uchwalenie³¹⁶. W ten oto sposób dokonała się zasadnicza zmiana oblicza politycznego Konwencji. Góra z dnia na dzień stała się ugrupowaniem lewicowym, a Żyronda – ku własnemu zaskoczeniu – spadła do roli stronnictwa konserwatywnego. Niespełna rok wcześniej żyrondyści uważali siebie za zagorzałych zwolenników rewolucji i tak też ich postrzegano. Obecnie atakowano ich jako kontrrewolucjonistów i zdrajców, a nawet nazywano ich rojalistami.

Dzięki poparciu Centrum górale przeprowadzili uchwalenie w dniu 19 marca 1793 r. podatku od zbytku i bogactwa³¹⁷, 11 kwietnia przymusowego kursu asygnat, a 4 maja maksymalnych cen na zboże. 20 maja Konwencja nałożyła na bogaczy przymusową pożyczkę w wysokości 1 mld liwrów³¹⁸.

Zarządzenia nadzwyczajne nie ominęły również sfery politycznej. O ustanowieniu Trybunału Rewolucyjnego w dniu 9 marca pisaliśmy przy innej okazji³¹⁹. 6 kwietnia górale wymogli na żyrondistach zgodę na utworzenie Komitetu Ocalenia Publicznego (*le Comité de Salut Public*). Była to niezwykle ważna instytucja, która stała się aż do 1795 r. właściwym rządem Francji. „Korespondent” otwarcie nazwał ją dyktaturą, a na temat jej prerogatyw napisał: „Wyższa ona jest nad wszystkie władze i nad wykonawczą nawet, która się do jej rozkazów stosować powinna”³²⁰. Biorąc pod uwagę rangę tego organu, warto scharakteryzować jego kompetencje nieco szerzej. Obradujący tajnie dziewięcioosobowy Komitet miał za zadanie nadzorować i przyspieszać działalność administracji powierzonej Radzie Wykonawczej, mógł wstrzymać wykonanie jej dekretów, a w nadzwyczajnych okolicznościach miał prawo przedsięwziąć środki dla szeroko rozumianej obrony zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Przyznano mu także 100 tys. liwrów na se-

³¹⁶ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 234; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 384–385.

³¹⁷ KW, nr 30, 15 IV 1793, s. 596.

³¹⁸ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 236; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 385; S. Salmonowicz, *Francja pod jakobińską gwiazdą*, Warszawa 1966, s. 123.

³¹⁹ Warto w tym miejscu także nadmienić, że Konwencja 20 marca 1793 r. powołała w każdej gminie, a w większych miastach w każdej z sekcji Komitety Nadzoru, które miały za zadanie roztoczyć kontrolę nad cudzoziemcami, o czym prasa jednak nie wspomina. Kompetencje komitetów rychło zresztą uległy rozszerzeniu. Zajęły się one m.in. sporządzaniem list osób podejrzanych i wydawaniem nakazu ich aresztowania. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 235; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 173.

³²⁰ Cyt. za: KW, nr 36, 4 V 1793, s. 718.

kretnie, nadzwyczajne wydatki³²¹. Była to spora kwota, zważywszy na stan finansów republiki. Cel wart był jednak każdych pieniędzy. „Kosztować będą wiele – mówił Thuriot o członkach Komitetu – pieniądze rozproszą, lecz niech cały skarb wyniszcza, byleby wolność ratowali”³²².

W skład Komitetu Ocalenia Publicznego wybrani zostali: Georges-Jacques Danton, Jean-François Delacroix, Pierre-Joseph Cambon, Bertrand Barère, Jean-Baptiste Treilhard, Jean-François Delmas, Louis-Bernard Guyton de Morveaux, Jean-Jacques de Bréard-Duplessys i Robert Lindet³²³. Dwaj pierwsi byli członkami Góry (Danton od niedawna), pozostali wywodzili się z Równiny. Przeszłość wymienionych osób oraz ich charakterzy wskazywały na to, że pierwsze skrzypce w Komitecie odgrywał będzie Danton. Tak też istotnie się stało. Pominięci żyrondyści wysunęli zarzut, że powołanie tego organu jest próbą ustanowienia dyktatury. Gwałtownie zaprotestował przeciwko temu Marat. „Ta władza nie jest żadną dyktaturą – mówił on. – Dyktaturą jest bowiem przemoc, która milczeć na wszystkie bezprawia człowiekowi każe. Ale ta komisja jest dla nas wcale do teraźniejszych okoliczności stosowana, którą znieść każdego czasu mamy prawo. Boję się wprowadzić, aby nadto gwałtowną nie była, jednak wolność i przez gwałt nawet umacniać trzeba”³²⁴.

Na wniosek Komitetu Ocalenia Publicznego Konwencja zarządziła 9 kwietnia 1793 r. wysłanie do każdej armii po trzech komisarzy. Owi reprezentanci w misji wyposażeni zostali w nieograniczoną władzę: „Ci [komisarze – przyp. M.K.] wyższemi będą nad generałów, baczność na całe wojsko, amunicję, kasę i żywność mieć powinni. Codziennie raporta o wszystkim odbierać będą”³²⁵. Każdego dnia mieli też składać Zgromadzeniu sprawozdanie ze swojej działalności³²⁶. Dzięki temu zachowało ono nadzór nad wojskiem.

³²¹ W. Carroll, *op. cit.*, s. 134–135; Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 222. Więcej na temat działalności tej instytucji por. M. Bouloiseau, *Le Comité de Salut Public*, Paris 1968.

³²² Cyt. za: KW, nr 35, 30 IV 1793, Dodatek, s. 701.

³²³ KW, nr 35, 30 IV 1793, Dodatek, s. 701; nr 36, 4 V 1793, s. 718. Por. też J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 256; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 119; J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 43; M. de Barante, *op. cit.*, s. 367.

³²⁴ Cyt. za: KW, nr 36, 4 V 1793, s. 718.

³²⁵ Cyt. za: KW, nr 37, 7 V 1793, s. 739.

³²⁶ *Ibidem*.

W kwietniu 1793 r. walka między Żyrondą i Górą weszła w decydującą fazę. Początkowo górale starali się wyeliminować swoich oponentów na drodze parlamentarnej. Nie przyniosło to jednak oczekiwanych efektów. Żyronda, choć utraciła poparcie ludu, w dalszym ciągu zachowała silną pozycję w Konwencji. Oczywiście, nie dzierżyła już wyłącznie steru rządów. Skład Rady Wykonawczej, którą obsadziła pierwotnie swoimi ludźmi, został niemal w całości wymieniony (żyrondyści mogli tu liczyć jedynie na ministra skarbu Clavière'a i ministra spraw zagranicznych, Pierre'a-Henri Tonda zwanego Lebrun)³²⁷, a sama Rada została podporządkowana Komitetowi Ocalenia Publicznego. Wiosną 1793 r. władza znalazła się w rękach Równiny i to od niej zależało, które ze stronnictw wyjdzie z walki zwycięsko. Centrum dalekie było jednak od wikłania się w rozgrywki partyjne. Chętnie się swoją niezależnością i kierowało się wyłącznie ogólnonarodowymi interesami kraju. Gdy chodziło o uchwalenie środków radykalnych, głosowało razem z Górą, kiedy jednak w grę wchodził interes osobisty lub też rozgrywki polityczne w Paryżu – popierało Żyrondę³²⁸. Górale odwołują się w końcu do mas i dopiero tą drogą wyeliminują swoich przeciwników.

Na niekorzyść Żyrondy działał fakt, że jej przywódcy, m.in. Brissot, Vergniaud czy Charles-Henri Barbaroux, powiązani byli z Dumouriezem. Górale skwapliwie wykorzystali to i przy każdej sposobności zarzucali żyrondistom zdradę. Ci nie pozostali im zresztą dłużni. Marie-David Lasource wysunął to oskarżenie przeciwko Dantonowi na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia. Pięć dni później, 6 kwietnia, obwiniono Filipa Égalité, że „pod zmyślnym imieniem cudzym objeżdżając różne miejsca w Bretanii, namawiał lud tameczny, ażeby go obwołał królem”³²⁹. Konwencja zadekretowała więc aresztowanie całej rodziny Burbonów i osadzenie jej w Marsylii. Nie dotyczyło to, rzecz jasna, osób więzionych w Temple. Filip Égalité, teraz nazywany Filipem Kapetem, został osadzony w Opac-

³²⁷ 23 stycznia 1793 r. Roland ustąpił z ministerstwa spraw wewnętrznych, a jego miejsce zajął Garat. 20 marca tekę ministra sprawiedliwości otrzymał Louis-Jérôme Gohier. Następcą Beurnonville'a na stanowisku ministra wojny został na początku kwietnia Jean-Baptiste Bouchotte, a ministra marynarki Monge'a 10 tego miesiąca zastąpił Jean Dalbarade. Nowi ministrowie albo byli powiązani z góralami, albo nie zamierzali im się narażać. Por. KW, nr 15, 19 II 1793, s. 283–284; nr 35, 30 IV 1793, s. 698; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 387; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 41.

³²⁸ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 387–388.

³²⁹ Cyt. za: GW, nr 35, 2 V 1793, Suplement, 2.

twie, a 10 kwietnia odstawiono go pod silnym konwojem do Marsylii wraz z 14-letnim synem, Ludwikiem Karolem, siostrą – księżną de Burbon, oraz księciem de Conti³³⁰. W Paryżu nikt nie ronił po nim łez. Lud wciąż miał mu za złe, że głosował za śmiercią króla³³¹.

Filip Égalité był płótką wśród górali. 13 kwietnia zaatakowano bardziej znaczącą postać – Marata, który od niedawna był także prezydentem paryskiego klubu jakobinów³³². Oskarżono go o to, że w swoich pismach „wiele razy do mordów i rabunków lud podżegał”. Podjęte m.in. przez Robespierre’a, Thuriota i Charliera wysiłki zmierzające do oczyszczenia go z zarzutów spęły na niczym i Konwencja, po burzliwej debacie, uchwaliła 220 głosami przeciwko 92 jego aresztowanie. Sukces Żyrondy był jednak krótkotrwały. W drodze bowiem do Opactwa Marat, dzięki przychylności eskortujących go strażników, zbieg i ukrył się w sobie tylko znanym miejscu³³³. Jeszcze tego samego dnia napisał do Konwentu list, w którym donosił, że „nie jest w Opactwie, lecz w miejscu schronienia swego bezpiecznym, z którego póty nie wyjdzie, póki nie przekona Konwencję o czystych życia swego postępkach, i póki Gensonné, Vergniaud, Buzot, Guadet, Barbaroux, Salles [Salle – przyp. M.K] nie będą w areszt wzięci i do Trybunału Rewolucyjnego oddani. Ci to są hersztami spisku i Dumourieza wspólnicy, którzy chcieli syna Capeta na tron wsadzić”³³⁴.

24 kwietnia 1793 r. redaktor „Przyjaciela Ludu” opuścił swoje schronienie, by stanąć przed Trybunałem Rewolucyjnym. Był to dzień jego wielkiego triumfu. Okazało się bowiem, że cieszy się on w społeczeństwie i wśród partyjnych kolegów ogromną popularnością. W drodze do trybunału towarzyszył mu tłum kobiet i mężczyzn. Sędziowie, przychylni Górze, przesłuchali go dla formy i uniewinnili, po czym zebrany tłum przystroił go „koroną obywatelską” z kwiatów i wśród oklasków i wołania: „Wiwat Marat”, „Dźwigamy tego, który ojczyznę dźwiga”, „Bez Marata upadłaby Rzeczypospolita”, zaniósł na ramionach na salę Konwencji. Tu po-

³³⁰ KW, nr 37, 7 V 1793, s. 738; nr 38, 11 V 1793, s. 755; GW, nr 35, 2 V 1793, Suplement, 2–3; nr 36, 4 V 1793, Suplement, 3. Por. J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 252–255.

³³¹ Por. m.in. KW, nr 41, 21 V 1793, s. 823.

³³² KW, nr 37, 7 V 1793, s. 737.

³³³ GW, nr 38, 11 V 1793, 3; KW, nr 38, 11 V 1793, s. 756. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 223.

³³⁴ Cyt. za: KW, nr 38, 11 V 1793, s. 756.

nownie wiwatowano na jego cześć, ściskano go i całowano. Widząc to żyrondyści, w akcie protestu, opuścili salę posiedzeń. Zajawszy swoje dawne miejsce, Marat odezwał się: „Obywatele! Oglądacie tu Reprezentanta Ludu, którego prawo zgwałcono, jednak teraz mu sprawiedliwość jest oddana. Odnawiam przysięgę, że wolności i równości ludu do ostatniego kresu życia mego bronić będę”³³⁵. Jego mowa została nagrodzona gromkimi brawami. Zgromadzony na sali tłum widzów był tak liczny, że jedna osoba została zaduszona, a 17 innych odniosło rany na skutek załamania się jednej z galerii³³⁶.

Tymczasem górale zmobilizowali swoich zwolenników i przystąpili do kontrataku. 15 kwietnia 1793 r., dwa dni po postawieniu Marata w stan oskarżenia, na sali obrad Konwencji pojawili się przedstawiciele 35 sekcji paryskich (z 48 istniejących) na czele z merem Paryża (dawnym ministrem wojny) Jeanem-Nicolasem Pachem i złożyli petycję w sprawie aresztowania 22 najwybitniejszych członków Żyrondy³³⁷. Równina, nie chcąc wdawać się w rozgrywki partyjne, odmówiła góralom poparcia i petycja ta została odrzucona. Wiszący nad głowami żyrondistów miecz Damoklesa chwilowo został odsunięty. Żądania uwięzienia ich przywódców będą jednak ponawiane w najbliższych dniach zarówno przez lud, jak i wrogą im partię³³⁸.

Z kolei Żyronda powołała 18 maja Komisję Dwunastu, w całości złożoną z własnych członków, z zadaniem zbadania nadużyć Komuny. 25 maja 1793 r. komisja ta zarządziła aresztowanie Jacquesa-René Héberta, redaktora dziennika „Père Duchesne”, który wspólnie z Maratem nieustannie podburzał paryski lud i domagał się głów żyrondistowskich przywódców, a niedawno został także mianowany zastępcą prokuratora Komuny. 27 maja na sesji Konwencji pojawili się delegaci 28 sekcji paryskich, żądając wypuszczenia na wolność Héberta i zniesienia Komisji Dwunastu. Poparli ich deputowani Góry, m.in. Marat, Levasseur i Bourdon (najpewniej François-Louis Bourdon de l’Oise). Pomiedzy posłami wywiązała

³³⁵ Cyt. za: KW, nr 39, 14 V 1793, s. 786. Por. GW, nr 40, 18 V 1793, Suplement, 2.

³³⁶ KW, nr 39, 14 V 1793, s. 786–787; nr 41, 21 V 1793, s. 824; nr 42, 25 V 1793, s. 842; GW, nr 40, 18 V 1793, Suplement, 2; Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 223; *Chronique...*, s. 334.

³³⁷ KW, nr 38, 11 V 1793, s. 757.

³³⁸ KW, nr 45, 4 VI 1793, s. 907; nr 49, 18 VI 1793, s. 982. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 223.

się kłótnia, po której żyrondyści opuścili salę obrad. Skorzystali z tego ich oponenti i przeforsowali wniosek o skasowanie Komisji Dwunastu oraz uwolnienie Héberta. Żyrondyści nie dali za wygraną i nazajutrz wnieśli protest przeciwko nieformalnie uchwalonemu dekretowi. W przeprowadzonym ponownie głosowaniu większość deputowanych opowiedziała się za przywróceniem komisji³³⁹. Niebawem miało się okazać, że jej żywot został przedłużony jedynie o trzy dni.

31 maja o godzinie 5 rano w Paryżu odezwały się dzwony na alarm. Złożony z jakobinów Tymczasowy Rząd Rewolucyjny, utworzony dwa dni wcześniej, wzywał ludność do rozpoczęcia powstania. Insurekcja przebiegała – przynajmniej początkowo – według scenariusza wypróbowanego w sierpniu poprzedniego roku. Delegacje 33 sekcji przybyły na ratusz, uchwaliły złożenie z urzędu dotychczasowych członków Komuny, po czym wybrały ich ponownie na okres przejściowy. Tym razem nie trzeba było zabijać żadnego Mandata, bowiem na stanowisku komendanta gwardii narodowej był *vacat* (piwowar Santerre został wysłany na czele 14 tys. ochotników do Wandei, a jego następcą, złotnik Boulanger, po kilku dniach złożył dowództwo)³⁴⁰. Przeciwnie, rewolucyjna armia Paryża potrzebowała nowego dowódcy. Komuna powołała na to stanowisko François Hanriota, całkowicie jej oddanego, choć niezbyt błyskotliwego członka jednej z sekcji. Hanriot rozkazał wytoczyć armaty i otoczył gwardzistami teatr w Tuileries, od 10 maja³⁴¹ nową siedzibę Konwentu.

Zaniepokojona rozwojem wypadków Konwencja wezwała na swe posiedzenie władze miasta oraz Radę Wykonawczą, aby złożyły raport o stanie stolicy. Administracja departamentu zaręczyła, „iż miasto Paryż gotowe jest i życie złożyć za obroną Konwencji i wolności. Na trwogę we dzwony bito w niektórych sekcjach; wszakże i to dzwonięcie już ucichło. Rogatki znowu otworzono i więzienia, oraz publiczne kasy, dostatecznym bezpieczeństwem są obwarowane”³⁴². W celu uśmierzenia rozruchów Konwent zarządził, by władze Paryża każdego dnia raportowały mu o stanie miasta, a Komitet Ocalenia Publicznego dołożył starań „dla wykrycia spi-

³³⁹ KW, nr 50, 22 VI 1793, s. 999–1000; nr 51, 25 VI 1793, s. 1018; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 397; Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 227.

³⁴⁰ KW, nr 45, 4 VI 1793, s. 897; nr 47, 11 VI 1793, s. 940; nr 49, 18 VI 1793, s. 981; GW, nr 47, 12 VI 1793, 3.

³⁴¹ GW, nr 45, 5 VI 1793, 3.

³⁴² Cyt. za: GW, nr 50, 22 VI 1793, 3.

sków przeciwko republice i reprezentantom narodu”. Zniósł również, na wniosek Bertranda Barère’a, Komisję Dwunastu, uchylił się jednak od postawienia w stan oskarżenia deputowanych Żyrondy³⁴³. Dzień 31 maja minął więc bez decydujących rozstrzygnięć.

1 czerwca 1793 r. gwardia narodowa pozostała nadal pod bronią, a Komuna i Tymczasowy Rząd Rewolucyjny przygotowały nową petycję w sprawie aresztowania 27 deputowanych³⁴⁴. Z rozkazu Komuny gwardziści zarekwirowali broń osobom podejrzanym, a wiele z nich – także kobiety – osadzono w więzieniu. Odtąd mieli ono oglądać świat przez zakratowane okna klasztoru karmelitańskiego. Władze miasta nakazały również uwięzić ministrów skarbu Clavière’a i spraw zagranicznych Lebruna oraz eksministra Rolanda. Prasa odnotowała, nie całkiem zgodnie z prawdą, że dwaj pierwsi zdołali się ukryć, a Rolanda pojmano wraz z żoną³⁴⁵. W rzeczywistości aresztowano jedynie panią Roland, jej mężowi udało się zaś zbiec³⁴⁶.

2 czerwca gwardziści i uzbrojone masy otoczyły Tuileries, a galerie teatru szczelnie wypełnił tłum ludzi. Ci, którym nie udało się wejść do środka, stali przed budynkiem, wznosząc co jakiś czas groźnie okrzyki. Na salę obrad przybyła deputacja złożona z władz miasta i reprezentantów wszystkich paryskich sekcji, domagając się aresztowania posłów Żyrondy. Groźono, że „jeżeli żądana satysfakcja petycjonistom natychmiast nie będzie uczyniona, tedy ja

³⁴³ GW, nr 49, 19 VI 1793, 3; nr 50, 22 VI 1793, Suplement, 3; KW, nr 51, 25 VI 1793, s. 1018–1019; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 398; W. Carroll, *op. cit.*, s. 148–149. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 228–229.

³⁴⁴ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 400.

³⁴⁵ KW, nr 50, 22 VI 1793, Dodatek, s. 1005; GW, nr 51, 26 VI 1793, 3.

³⁴⁶ Marie-Jeanne Roland de la Platière (1754–1793) uchodziła za nieformalnego przywódcę stronnictwa żyrondistów. Prowadziła salon w Paryżu, w którym zbierali się jego czołowi działacze. Inspirowała pewne ich poczynania i kierowała karierą polityczną męża. Po aresztowaniu w dniu 1 czerwca 1793 r. osadzono ją w l’Abbaye, a 1 listopada przewieziono do więzienia Conciérgerie. Wyrokiem Trybunału Rewolucyjnego została stracona 30 brumaire’a roku II Republiki (8 listopada 1793). Dwa dni później jej mąż popełnił samobójstwo. Pozostawiła po sobie kilka rozpraw oraz pamiętniki, napisane w czasie pobytu w więzieniu, a wydane po raz pierwszy w roku III Republiki. Por. Roland de la Platière Jeanie-Marie, [w:] A. Soboul, *Dictionnaire...*, s. 925–927; Roland Jeanie-Marie, [w:] *Britannica. Edycja polska*, t. XXXVI, Poznań 2003, s. 339; S. Meller, *Wstęp*, [w:] M.J. Roland, *Pamiętniki*, Warszawa 1976, s. 5–26; A. Próchnik, *Pani Roland i Żyronda*, [w:] *idem, Stronnictwa polityczne Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 1958, s. 495–542.

sami sobie uczynią”³⁴⁷. Barère doradzał spełnić postulat ludu. Przewodniczący Honoré-Maximin Isnard przekonywał, że dla dobra publicznego oskarżeni posłowie winni złożyć dobrowolną ofiarę i podać się do dymisji, ale Jean-Denis Lanjuinais, jeden z proskrybowanych, gwałtownie zaprotestował przeciwko temu. „Uczyniłbym ją – mówił – gdybym był wolny; lecz Konwencja teraz w obłędzie jest trzymana. Widziałem sam bilet z wyrażeniem: »Zakaz dla wszystkich deputowanych wychodzenia z sali obrad« i wiem, że zbrojna kupa ma nabite flinty”³⁴⁸. Na te słowa tłum na galerii począł krzyczeć i wyć. Kilku deputowanych usiłowało wyjść z sali, ale pilnujący drzwi gwardziści zapędzili ich z powrotem do teatru. Uchwalono dekret, aby siła zbrojna oddaliła się od siedziby Konwentu, a komendant stawiał się u krtek. Wkrótce zjawili się dwóch mężczyzn (oba podawali się za komendantów)³⁴⁹, którzy zgodnie oświadczyli, że nie wydali żadnego rozkazu „wolności przeciwnego”. Na trybunę wstąpił ponownie Barère i odezwał się: „Próżno my tu czas tracimy, wyjdźmy z sali obrad”. Posłowie odpowiedzieli na jego wezwanie i pomaszerowali do głównego wejścia. Niebawem powrócili na dawne miejsca, upokorzeni przez gwardzistów Hanriota, którzy szydzili z nich i nie pozwolili im opuścić teatru. Konwencja dała za wygraną i zarządziła areszt domowy 22 deputowanych, członków Komisji Dwunastu oraz ministrów Clavière’a i Lebruna³⁵⁰. Uchwa-

³⁴⁷ Cyt. za: GW, nr 51, 26 VI 1793, 3.

³⁴⁸ Cyt. za: *ibidem*.

³⁴⁹ Prasa nie podała ich nazwisk. Nie wiadomo zatem, czy jednym z nich był Hanriot.

³⁵⁰ Aresztowani posłowie to: Charles-Henri Barbaroux, Jean-Bonaventure Birotteau, Jean-Pierre Brissot, François-Nicolas Buzot, Aubin Bigourie Du Chambon, Louis-Gustave Doulcet hrabia de Pontécoulant, Armand Gensonné, Antoine-Joseph Gorsas, Jean-Antoine Lafargue de Grangeneuve, Marguerite-Elie Guadet, Jean-Denis Lanjuinais, François-Xavier Lanthenas, Marie-David Lasource, Bernard-François Lidon, Jean-Baptiste Louvet, Pierre Lehardi, Denis-Toussaint Lesage, Jérôme Pétion, Jean-Baptiste Salle, Charles-Eleonore Dufriche-Valazé, Jacques-Godefroy Izarn de Valady i Pierre-Victorien Vergniaud. Por. GW, nr 51, 26 VI 1793, 3. W literaturze mowa jest o aresztowaniu 29 deputowanych. Por. m.in. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 241; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 335; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 121; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 54; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 177; J. Godechot, *France and the Atlantic Revolution of the Eighteenth Century, 1770–1799*, London 1971, s. 164; E.D. Bradby, *A Short History of the French Revolution 1789–1795*, Oxford 1932, s. 201 (praca ta zasługuje na szczególną uwagę. Na s. 203 znajduje się bowiem informacja, że aresztem domowym objęto faktycznie 29 przywódców Żyrondy, ale powszechnie nazywano ich „dwadzieścia dwa”).

liła także wystawić płątną armię rewolucyjną dla Paryża, spełniając tym samym inny dezyderat ludu³⁵¹.

Dekret z 2 czerwca 1793 r. oznaczał kres istnienia Żyrondy. Najwybitniejsi jej członkowie znaleźli się pod kluczem, a ci, którym udało się wymknąć z aresztu domowego, tułali się po kraju, mając nadzieję na zorganizowanie oporu. Sześciu z nich: François Buzot, Jean-Pierre Brissot, Antoine-Joseph Gorsas, Bernard-François Lidon, Jean-Antoine Lafargue de Grangeneuve i Marie-David Lasource zbiegło natychmiast. W stolicy mówiono, że umknęli do Bourges, by zwołać tam zgromadzenia wyborcze pierwszego stopnia i dokonać wyboru nowej Konwencji³⁵². W ciągu miesiąca ich wyczyn miało powtórzyć ośmiu innych żyrondystów, w tym Jérôme Pétion, Marguerite-Élie Guadet i Jean-Denis Lanjuinais³⁵³. We Francji rozpoczęła się dyktatura jakobinów, a wraz z nią najkrwawsza faza rewolucji.

³⁵¹ GW, nr 50, 22 VI 1793, Suplement, 3.

³⁵² GW, nr 52, 29 VI 1793, 4; KW, nr 54, 6 VII 1793, s. 1089.

³⁵³ KW, nr 61, 30 VII 1793, s. 1250.

Rozdział V

Obraz Francji pod rządami górali (2 czerwca 1793 – 27 lipca 1794)

1. Wojna domowa. Zwycięstwa koalicji

Po 2 czerwca 1793 r. za fasadą republiki parlamentarnej umocniła się dyktatura Góry. Latem 1793 r. musiała ona stawić czoło kilku poważnym zagrożeniom: inwazji wojsk sprzymierzonych, wdzierających się ponownie w granice Francji, kryzysowi ekonomicznemu, a także rebelii na prowincji (tzw. powstanie federalistyczne). To ostatnie okazało się dla rządów górali szczególnie niebezpieczne.

Jak już wspomniano, wielu deputowanych Żyrondy objętych nakazem aresztowania, między nimi Jacques-Pierre Brissot, François Buzot, Jérôme Pétion i Marguerite-Elie Guadet, umknęło na prowincję z zamiarem zorganizowania tam ruchu powstańczego. Kilku ich towarzyszy, choć jeszcze nie wydano na nich wyroku, także opuściło Paryż chcąc udzielić im pomocy. W całej niemal Francji rozległ się krzyk protestu przeciwko Komunie paryskiej. Powszechnie wyznawano pogląd, że Konwencja jest skrepowana, a jej uchwały straciły moc obowiązującą. Należy zatem obalić Komunię, a nim to nastąpi – zwołać tymczasowe zgromadzenie prawodawcze¹. W połowie czerwca mniej lub bardziej otwarty bunt objął 69 departamentów²: niemal wszystkie miasta z zachodu,

¹ P. Gaxotte, *Rewolucja francuska*, Gdańsk 2001, s. 336–337; G. Le-fevre, *The French Revolution*, vol. II (*From 1793 to 1799*), London 1764, s. 57.

² „Korespondent Warszawski” [dalej: KW], nr 60, 27 VII 1793, s. 1238; „Gazeta Warszawska” [dalej: GW], nr 64, 10 VIII 1793, 3. Podobne dane przytacza P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 336. W większości prac czytamy natomiast, że bunt objął 60 departamentów. Por. m.in. A. Mathiez, *Rewolucja francuska*, Warszawa

centrum i południa Francji. Północ i Wschód, zagrożone inwazją obcych wojsk, pozostały wierne Konwencji. Deputowany Jean-François Delacroix, składając w Konwencji 11 czerwca 1793 r. raport o stanie państwa, powiedział: „Niektóre departamenty z własnego powodu zaciągają wojsko, inne zatrzymują podatki, inne znowu deklarowały się za niepodległość, jeszcze inne przez wysłanie komisarzy do departamentów sąsiednich do insurekcji podmawiają, inne na ostatku wyznaczyły deputowanych zastępców, posłały ich do miasta Bourges, dla ustanowienia tam Konwencji Narodowej”³.

Buzot po ucieczce z Paryża schronił się w departamencie Eure, którego był deputowanym. Utworzył w Evreux ośrodek powstania i zorganizował tam niewielką armię pod dowództwem gen. Félixa de Wimpfen, przeznaczając na jej utrzymanie 100 tys. liwrów, które zagarnął z kasy publicznej. W Calvados aresztowano komisarzy Konwentu: Prioura de la Marne i Charlesa-Gilberta Romme’a oraz zarządzono mobilizację oddziałów. W Rennes, dokąd zjechali się przedstawiciele departamentów bretońskich (Finistère, Côtes-du-Nord, Morbihan, Ille-et-Vilain, Mayenne) i normandzkich (Eure, Manche, Calvados), uchwalono wystawić wspólną armię przeciwko Paryżowi. Na miejsce jej formowania się wyznaczono Caen. W Bordeaux powołano pod broń oddział złożony z 1200 ludzi. Z kolei w Tuluzie wypuszczono na wolność rojalistów i niezaprzysiężonych księży, a na ich miejsce osadzono w więzieniach klubistów. Zrabowano również kasę dystryktu i zamknięto mennicę⁴.

W Marsylii kontrrewolucja wybuchła jeszcze przed 31 maja. Zniesiono tam wszystkie sekcje, Trybunał Rewolucyjny i Komisję Centralną, a 3 czerwca 1793 r. zamknięto klub jakobinów. Dokonano wyboru nowych władz municypalnych, uformowano zbrojny oddział i nawiązano stosunki z innymi miastami południa. Wreszcie 12 czerwca ogłoszono manifest, który został zaprzysiężony cztery dni później przez magistrat. Obwiniano w nim paryskich jakobinów o zamiar ogłoszenia księcia Orleanu królem Francji i wzywano każdego mężczyznę zdolnego do noszenia broni, by „za ludzkość i dobro powszechne szczerze się ujął i tamę założył anarchii

1956, s. 413; A. Soboul, *Rewolucja francuska*, Łódź 1951, s. 181; J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, wyd. 5, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 361.

³ Cyt. za: GW, nr 55, 10 VII 1793, Suplement, 3.

⁴ GW, nr 59, 24 VII 1793, 4; nr 60, 27 VII 1793, 3; nr 61, 31 VII 1793, 4; nr 62, 3 VIII 1793, 4. Por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 337; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 411–412.

burzącej wszystko i do zniszczenia wszelkiego bezpieczeństwa pośpieszającej”⁵. Niebawem zbrojny oddział opuścił miasto. Marsylczycy, wsparci przez ochotników z Aix-en-Provence, Arles i Beaucaire (w sumie 1200 ludzi), opanowali Awinion, a następnie skierowali się ku Lyonowi. Planowano połączyć się z tamtejszym wojskiem, aby wespół z nim podjąć marsz na Paryż⁶.

Na Korsyce bunt od początku przybrał olbrzymie rozmiary, obejmując całą bez mała wyspę. Jedyne trzy miast: Bastia, Saint-Fiorenzo i Calvia, pozostały wierne rządowi. 2 czerwca 1793 r. wyłoniono tu lokalne Zgromadzenie pod nazwą Konsulta, z Pasqualem Paolim na czele jako jego prezydentem. Przywrócono do praw dawne duchowieństwo i skazano na wygnanie kilku górali, których dobra zasekwestrowano. Utworzono także powstańczą armię w sile 10 tys. ludzi⁷.

Rewolta lyońska, podobnie jak marsylska, rozpoczęła się już w maju 1793 r. Miejscowe sekcje, niezadowolone z administracji jakobińskiej municypalności, zażądały uchylecia niektórych zarządzeń. Lecz magistrat nie zamierzał iść na ustępstwa. Nakazał aresztować przybyłych delegatów i postawił pod broń regiment dragonii lotaryńskiej. W odpowiedzi na to sekcje powstały 12 maja przeciwko władzom departamentu i opanowały arsenał. W krwawej walce, jaka wywiązała się na placu Terreau, straciło życie lub zostało rannych 900 członków sekcji i około 200 żołnierzy. Nazajutrz buntownicy zajęli ratusz, aresztowali komisarzy i urzędników municypalnych oraz dokonali wyboru nowych władz⁸. Z czasem kierownictwo nad ruchem lyońskim przejęli rojaliści z hrabią de Précy na czele. Dzięki temu bunt ten należał do najpoważniejszych i najdłużej też przetrwał.

Powstanie lyońskie rozlało się ku wschodowi i centrum kraju. Departamenty Jura i Ain wystawiły oddziały w liczbie 20 tys. ludzi każdy. W stolicy tego pierwszego – Lons-le-Saunier, ustanowiono lokalny Komitet Bezpieczeństwa Publicznego, a komisarzy wtrącono do więzienia⁹.

⁵ Cyt. za: KW, nr 62, 3 VIII 1793, s. 1273.

⁶ KW, nr 45, 4 VI 1793, s. 899; nr 60, 27 VII 1793, s. 1238; nr 61, 30 VII 1793, s. 1250; GW, nr 55, 10 VII 1793, Suplement, 3; nr 58, 20 VII 1793, 4; nr 60, 27 VII 1793, 4.

⁷ GW, nr 62, 3 VIII 1793, Suplement, 1–2.

⁸ KW, nr 50, 22 VI 1793, s. 1000–1001; GW, nr 50, 20 VI 1793, 4; nr 52, 29 VI 1793, 3.

⁹ GW, nr 62, 3 VIII 1793, 4; KW, nr 68, 24 VIII 1793, s. 1400.

Rewolucja na prowincji stała się pośrednio powodem zabójstwa Jeana-Paula Marata, jednego z najwybitniejszych członków Góry, który cieszył się ogromną popularnością wśród mieszkańców stolicy. Sprawcą jego śmierci była Charlotte Corday, dwudziesto-pięcioletnia dziewczyna z Caen, córka dawnego koniuszego królewskiego, Jeana-François Corday i prawnuczka znanego siedemnastowiecznego francuskiego dramatopisarza – Pierre’a Corneille’a. Prasa warszawska pozostawiła nam krótką charakterystykę Charlotte’y, sławiąc walory jej fizjonomii, przymioty umysłu i wielką odwagę¹⁰. Po wybuchu rewolucji Charlotte była do niej nastawiona entuzjastycznie. Widząc jednak słabość wysoko postawionych osób, szybko doznała rozczarowania. Stopniowo doszła do przekonania, że sprawcą wszystkich nieszczęść Francji, w tym buntu na prowincji, jest Marat i że tylko ona może uwolnić ojczyznę od tego potwora. Z zamysłem zgładzenia go udała się 9 lipca 1793 r. do Paryża. Na miejsce dotarła dwa dni później. Wynajęła mieszkanie, zakupiła sztylet w jednym ze sklepików w Palais-Royal i szukała sposobności, by zobaczyć się z Maratem. 13 lipca napisała do niego krótki bilet, prosząc o spotkanie: „Przybyłam z Caen. Miłość twa ku ojczyźnie przekonywa mię, iż wiadomości doniesione o nieszczęsnych przypadkach tej części Rzeczypospolitej, przyniosą ci prawdziwe ukontentowanie. Proszę na moje przybycie do siebie czekać”¹¹. Jednak gdy zjawiła się w jego domu, doznała rozczarowania: żona i siostra deputowanego nie pozwoliły jej zobaczyć się z nim.

Nie zrażona pierwszym niepowodzeniem Charlotte wysłała Maratowi drugi liścik: „Pisałam do W. Pana dziś rano. Czy doszedł mój bilet do rąk jego? Nie odmówisz mi W. Pan widzenia się z sobą. Dość tego, żem nieszczęśliwa; tym samym prawo mam, abym na sobie jego ściągnęła uwagę”¹². Około 7 wieczorem ponownie stawiała się w jego mieszkaniu. Tym razem miała więcej szczęścia. Marat usłyszał na korytarzu głośnie krzyki Charlotte’y, która domagała się widzenia z nim, i kazał ją wpuścić. Siedział właśnie w wannie,

¹⁰ „...Ma dowcip, wdzięki, piękność i talię precudną” – pisał o Charlottecie „Korespondent”. A w innym miejscu: „Gdy płaszcz z siebie czerwony zrzuciła i chustkę z szyi zdjęła, aby swą piękną szyję pod fatalny topór poddała, inne ujrzano powaby, zwłaszcza gdy rumianość twarzy żywsza w tym czasie uderzyła w oczy patrzących...” Cyt. za: KW, nr 63, 6 VIII 1793, s. 1295; nr 69, 27 VIII 1793, s. 1431.

¹¹ Cyt. za: KW, nr 63, 6 VIII 1793, s. 1295.

¹² Cyt. za: *ibidem*.

w której codziennie moczył się przez kilka godzin, bezskutecznie starając się zwalczyć chorobę skóry. Wyglądał zupełnie tak, jak na słynnym obrazie Jacquesa-Louisa Davida¹³. Głowa jego owinięta była prześcieradłem, pierś miał naga. W poprzek wanny leżała długa deska służąca mu za podpórkę w czasie pisania. Obok stał kłoc drzewa (na płótnie Davida zastąpiony blokiem marmuru), na nim zaś papier i kałamarz. Charlotte poczęła opowiadać o rokoszu w Calvados. Marat pośpiesznie robił notatki. W pewnym momencie dziewczyna wyciągnęła zza stanika sukni sztylet i ugodziła nim w pierś piszącego. Ten zdołał tylko wyrzec: „Umieram!”, i skonał. Charlotte została zatrzymana przez policję, a następnie osadzona w więzieniu Conciérgerie. Konwent niezwłocznie zarządził wszczęcie procesu w sprawie zabójstwa Marata, a jego długi nakazał spłacić ze skarbu publicznego¹⁴.

16 lipca 1793 r. Paryż wyprawił Maratowi uroczysty pogrzeb. Byli na nim obecni przedstawiciele wszystkich sekcji paryskich, klub kordelierów i obecni w stolicy deputowani Konwencji Narodowej. Na ulicach, którymi z wolna przemierzał kondukt żałobny, zgromadziły się niezliczone tłumy ludzi, zawsze żądne wrażeń. Cztery niewiasty dźwigały wannę, w której Marat został zabity, a jego zakrwawione koszule niesiono zatknięte na włóczni. Zabal-samowane ciało zmarłego spoczywało na łożu i było niemal w całości zakryte szatą; tylko głowa wystawiona była na widok publiczny. Grała orkiestra i kilkakrotnie strzelano z armat. Przy kościele św. Genowefy konstytucyjny ksiądz wygłosił mowę, stojąc na łożu nieboszczyka, otoczony przez jego żonę i dzieci. Przyjaciele Marata domagali się, by pochowano go w Panteonie, ale Konwencja nie wyraziła na to zgody¹⁵. Ciało zmarłego spoczęło więc w ogrodzie

¹³ David odwiedził Marata w wigilię jego śmierci i ujrzał go w sytuacji, w jakiej zastała go później Charlotte. Wrażenia wyniesione z tej wizyty stały się dla artysty inspiracją do namalowania głośnego obrazu pt. *Śmierć Marata*. O przebiegu spotkania Davida z Maratem por. KW, nr 64, 10 VIII 1793, Dodatek, s. 1319.

¹⁴ KW, nr 63, 6 VIII 1793, s. 1295–1296; nr 64, 10 VIII 1793, Dodatek, s. 1319; GW, nr 62, 3 VIII 1793, Suplement, 3; nr 63, 7 VIII 1793, Suplement, 2. Por. też W. Carroll, *Gilotyna i krzyż*, Sadków 2006, s. 170–172; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 338; E.D. Bradby, *A Short History of The French Revolution 1789–1795*, Oxford 1932, s. 211; A.M. Cisek, *Kłamstwo Bastylji. Szkice o wydarzeniach i ludziach Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, wyd. 2, Warszawa 2010, s. 166–170; *Chronique de la Révolution*, ed. J. Legrand, Paris 1988, s. 351.

¹⁵ Koncepcja ta doczekała się niebawem realizacji. 25 listopada 1793 r. Komuna uchwaliła bowiem „wyrzucić” zwłoki Mirabeau z Panteonu i przenieść na to miejsce szczątki Marata. Por. KW, nr 104, 28 XII 1793, s. 2343.

klubu kordelierów, pomiędzy czterema lipami, w miejscu, gdzie wygłaszał on płomienne mowy do ludu, a jego serce zawisło pod sklepieniem w budynku tego klubu. Na grobie deputowanego wzniesiono kamień z napisem: „Tu leży Przyjaciół Ludu. Niech przeszłej szlachty popioły w przepysznych składane bywają kościołach, do samych tylko sankiulotów należy ogromny Kościół Natury”¹⁶. Komuna paryska, chcąc uhonorować pamięć zmarłego, przemianowała ulicę Kordelierów na ulicę Marata, a plac Kordelierów nazwała placem Przyjaciół Ludu¹⁷.

Nazajutrz, 17 lipca, zabójczyni Marata została skazana na śmierć i stracona, o czym przyjdzie nam jeszcze powiedzieć.

Konwencja, choć początkowo okazała słabość i krótkowzroczność, dała potem dowód siły i zręczności w tłumieniu powstania. Przywódców Żyrondy postawiono w stan oskarżenia jako rebeliantów, usunięto wyższych urzędników zbuntowanych departamentów i skierowano oddziały zbrojne na tereny objęte rewoltą. Utworzono departament Vaucluse dla rozdzielenia Awinionu i Marsylii, a departament Loary wydzielono z departamentu Rhône-et-Loire dla przeciwstawienia Lyonowi miasta Saint-Étienne. Przeznaczono także 50 tys. liwrów na ufortyfikowanie nadmorskich twierdz na Korsyce i utworzono tam nowy departament¹⁸. Chcąc zaś pozyskać masy ludowe, Konwencja zdecydował się spełnić ich najistotniejsze żądania. W tym celu uchwaliła trzy ustawy o niezwykle doniosłym znaczeniu, a mianowicie: 1) Ustawę z 3 czerwca dotyczącą sposobu sprzedaży dóbr należących do emigrantów. Dobra te miały być rozparcelowane na małe działki, a niezamożni chłopci mogli spłacać należność w ciągu 10 lat. 2) Ustawę z 10 czerwca regulującą podział gruntów gminnych, które miały być rozdzielone zgodnie z zasadą równości pomiędzy wszystkich mieszkańców. 3) Ustawę z 17 lipca, która zadała systemowi senioralnemu ostateczny cios, znosząc bez odszkodowania wszelkie przywileje i czynsze, nawet te, które wypływały z praw pierwotnych. W ten oto sposób dokonało się całkowite uwłaszczenie chłopów. Z kolei urzędnikom zwiększono uposażenie (dekret z 8 czerwca), a drobnych przedsiębiorców zwolniono od przymusowej pożyczki dla państwa (rozporządzenie

¹⁶ KW, nr 64, 10 VIII 1793, Dodatek, s. 1320; nr 65, 13 VIII 1793, s. 1340; GW, nr 65, 14 VIII 1793, Suplement, 2. Por. też J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 407–408.

¹⁷ KW, nr 68, 24 III 1793, s. 1401.

¹⁸ KW, nr 61, 30 VII 1793, s. 1250; GW, nr 62, 3 VIII 1793, Suplement, 2.

z 23 czerwca)¹⁹. W każdym departamencie utworzono też dom pomocy dla biednych²⁰.

Najważniejszym posunięciem Góry było jednak uchwalenie w dniu 24 czerwca 1793 r. niezwykle liberalnej konstytucji²¹. Wytracono tym samym broń z ręki żyrondistów, którzy obwiniali górali o zapędy dyktatorskie. Umieszczona na wstępie *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* przyznawała mieszkańcom Francji znacznie szerszy zakres swobód i wolności, aniżeli *Deklaracja* z 1789 r. Znalazły się wśród nich: prawo do pomocy społecznej i do pracy, prawo do petycji i zgromadzeń, ale także prawo do własności. Konstytucja zapewniała nieograniczoną wolność prasy, wolność gospodarczą, swobodę praktyk religijnych, zapowiadała powszechną oświatę i – co najważniejsze – uznawała prawo do insurekcji. Po jej wprowadzeniu ustrój polityczny Francji miał ulec demokratyzacji, legislatura miała uzyskać przewagę nad rządem, a władze wszystkich szczebli miały podlegać częstej rotacji. Zgromadzenie Narodowe miało być odnawiane każdego roku w wyborach powszechnych absolutną większością głosów, natomiast rząd, tj. Rada Wykonawcza złożona z 24 osób, miał być wybierany przez Zgromadzenie spośród kandydatów wysuniętych przez departamenty. Suwerenność narodu zagwarantowana została poprzez wprowadzenie instytucji referendum: lud miał ratyfikować konstytucję, wypowiadać się w sprawie prawodawstwa finansowego, cywilnego i karnego, a także w kwestii wypowiedzenia wojny.

Konstytucja – pełna demagogicznych frazesów, obliczona na pozyskanie sympatii prostego ludu, spełniła swoje zadanie. Zbuntowane departamenty, jeden po drugim, poczęły przechodzić na stronę rządu. Ich władze ukorzyły się przed Konwentem i otrzymały przebaczenie. Każdego dnia powiększała się liczba miast, które przyjęły nową ustawę zasadniczą (w Strasburgu i w Landau

¹⁹ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 415; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 339; A. Soboul, *op. cit.*, s. 179; W. Markov, A. Soboul, *Wielka rewolucja Francuzów 1789*, Wrocław 1984, s. 244; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 56.

²⁰ KW, nr 53, 2 VII 1793, Dodatek, s. 1072.

²¹ Tekst tej konstytucji por. KW, nr 61, 30 VII 1793, s. 1250–1253; nr 62, 3 VIII 1793, s. 1271–1272; nr 64, 10 VIII 1793, s. 1315; nr 65, 13 VIII 1793, Dodatek, s. 1345–1346; nr 67, 20 VIII 1793, Dodatek, s. 1390; nr 68, 24 VIII 1793, s. 1405–1406; nr 69, 27 VIII 1793, s. 1423; oraz Aneks nr 13. Por. też L. Villat, *La Révolution et l'Empire (1784–1815)*, t. I (*Les Assemblées Révolutionnaires, 1789–1799*), Paris 1947, s. 230–234; J. Godechot, *France and the Atlantic Revolution of the Eighteenth Century, 1770–1799*, London 1971, s. 165–166.

odbyło się to w sposób niezwykle uroczysty)²². Na początku sierpnia 1793 r. uznały ją już 592 okręgi²³. Konwent zdecydował, że zaprzysiężenie konstytucji nastąpi podczas święta Zjednoczenia w dniu 10 sierpnia, a każdy departament wyśle na obchody jednego delegata.

Święto Zjednoczenia zostało pomyślane jako wielka manifestacja równości i jednomyślności francuskiego społeczeństwa. Było zarazem świętem Konstytucji, której zaprzysiężenia miano dokonać w sposób niezwykle uroczysty, a także inscenizacją narodzin Francji, która odradzała się jako nowe, lepsze państwo²⁴. Owe narodziny obrazowała w sposób symboliczny źródłana woda – istotny element obchodów, a całkiem wprost mówiły o tym plakaty rozwieszone po wszystkich ulicach Paryża. Głosiły one: „Dla osłodzenia tyłu naszych nieszczęśliwości, municypalni paryscy, departamenta i Konwencja Narodowa zapewniają wszystkich, że szczęście od dnia 10 sierpnia ma się w krajach Rzeczypospolitej rozpocząć, obfitość pocieszy nędznych, a nowy porządek wróci się w całym państwie, który złote wieki przyniesie”²⁵.

Święto o tak rozbudowanym programie musiało mieć także stosowną oprawę. Wymagało to, rzecz oczywista, odpowiednich środków, a tych Konwent nie żałował, przeznaczając na ten cel aż 2 mln liwrów²⁶. Przygotowaniem uroczystości od strony artystycznej i ułożeniem ceremoniału zajął się malarz David, doskonale wywiązując się z powierzonego mu zadania. Dzięki urzędowemu protokołowi, przedrukowanemu przez „Korespondenta”, możemy odtworzyć przebieg tego święta w najdrobniejszych wręcz szczegółach.

Cały spektakl rozpoczął się na placu Bastylli, gdzie ustawiona była Fontanna Odrodzenia. Miała ona formę postaci kobiecej, ujmującej oburącz swoje piersi, z których wytryskała źródłana woda. Prezydent Konwencji Marie-Jean Hérault de Séchelles, zaczerpnąwszy wody w kielich, „pił ją i skropił ziemię na kształt libacji”, po nim zaś uczynili to samo delegaci z poszczególnych departamentów, wzywani imiennie w porządku alfabetycznym, przy odgłosie trąb i kotłów. „Za każdym od komisarza skosztowaniem wody

²² KW, nr 61, 30 VII 1793, s. 1254; nr 62, 3 VIII 1793, s. 1274.

²³ KW, nr 71, 3 IX 1793, Dodatek, s. 1478.

²⁴ M. O z o u f, *Festivals and the French Revolution*, London 1988, s. 83–84.

²⁵ Cyt. za: KW, nr 69, 27 VIII 1793, s. 1421.

²⁶ KW, nr 68, 24 VIII 1793, s. 1399.

[...] artyleria dawała z armat ognia, ogłaszając akt braterstwa”²⁷. Pochód w ustalonym porządku wyruszył w kierunku Pola Marsowego, przemierzając po drodze kilka ulic i zatrzymując się na dłużej na placu Rewolucji. Jako pierwsi kroczyli przedstawiciele sekcji, niosąc sztandar z wymalowanym nań okiem Opatrzności. Za nimi podążali deputowani Konwencji, z bukietem ze zboża i owoców w ręku. Ośmiu z nich niosło na lektyce Arkę, w niej zaś tablicę z tekstem Konstytucji, wyglądem przypominającą tablice Mojżeszowe. Reprezentantów narodu otaczali „na kształt łańcucha” komisarze z departamentów. Każdy z nich niósł w jednej ręce pikę, na której zatknęta była mała chorągiew z nazwą departamentu, i gałązkę oliwną w drugiej. Trzecie grono, najliczniejsze, składało się z ludzi różnych stanów i zawodów oraz odmiennego koloru skóry, maszerujących zgodnie obok siebie. „Prezydent Rady Wykonawczej siedł obok kowala. Prezydent miasta z szarfą w jednej linii z rzeźnikiem i murarzem. Sędzia w swojej sukni urzędowej i w kapeluszu z piórami między tkaczem i szewcem. Czarny Afrykanin między Europejczyki białe, a węglarz z kominiarzem obok dawniejszych markizów i hrabiów...”²⁸

Pochód zamykała imponująca kawalkada z wozami triumfalnymi. Na jednym z nich znajdowała się urna z prochami patriotów. Wóz ten przybrany był girlandami i „koronami obywatelskimi”. Otaczał go zbrojny oddział, krewni poległych, obywatele i obywatelki różnego wieku i płci, niosący korony z kwiatów i palące się kadzidła. Na innym wozie złożone były symbole *ancien régime*’u. Na placu Rewolucji, gdzie w miejscu dawnego pomnika Ludwika XV ustawiona była Statua Wolności, przewodniczący podpalił stos ułożony z królewskich insygniów – w tym samym momencie „tysiące” uwolnionych ptaków wzbiło się w niebo, aby dać znać o wolności przywróconej narodowi francuskiemu. Wreszcie na Polu Marsowym przedstawiciele departamentów złożyli przysięgę przed Ołtarzem Ojczyzny, na którym w biblijnej arce umieszczono Konstytucję, i oddali prezydentowi niesione znaki pokoju. Ten związał je trójkolorową wstęgą i ze słowami: „Narodzie! Oddaję skład konstytucji pod obronę cnót wszystkich”, zwrócił je ludowi. Przekazał również delegatom urnę z prochami poległych obywateli, która spoczywała na ołtarzu obok tablic. Festyn zakończył się bankie-

²⁷ Cyt. za: KW, nr 70, 31 VIII 1793, s. 1447.

²⁸ Cyt. za: *ibidem*.

tem. Była także muzyka, tańce, występy kuglarzy, a wieczorem – pokaz fajerwerków²⁹.

11 sierpnia komisarze departamentów z wielką okazałością odwiedzili Konstytucję do Konwentu, który przyjął ją oklaskami i wołaniem: „Niech żyje Rzeczypospolita, Konstytucja i Góra”. Głos zabrał deputowany Jean-François Delacroix. Oświadczył on, że Konwencja zniosła monarchię i opracowała konstytucję; spełniła tym samym swoje zadanie i powinna się rozwiązać. Jego wniosek w sprawie szybkiego przeprowadzenia nowych wyborów został natychmiast uchwalony. Ale nazajutrz odpowiednio „ugłaskani” komisarze departamentów poczęli błagać Konwencję, aby rządziła dalej³⁰. Ta chętnie ulega tym namowom i złożyła arkę z Konstytucją w niszy za biurkiem przewodniczącego, skąd – jak się miało okazać – nie została nigdy już wyjęta. Fortel powiódł się całkowicie: opór żyrondistów został złamany, a panowanie Góry w Konwencji uświęcone przez tych, którzy mieli ją stamtąd wyrugować³¹.

Na przestrzeni sierpnia powstanie „federalistyczne” poczęło z wolna wygasać. Wojska republikańskie gen. Séphera wkroczyły 2 sierpnia do Caen i zajęły tamtejszy zamek. Represje ograniczono do minimum: pozbawiono urzędników municypalnych ich urzędów, zburzono zamek, a na rynku wystawiono szubienicę, do której przybito tabliczkę z wypisanymi na niej nazwiskami żyrondistowskich deputowanych, których uznano za zdrajców ojczyzny³². Maszerująca na Paryż armia gen. Wimpfena (30 tys. ludzi) poszła w rozsypkę przy pierwszej potyczce, starłszy się z batalionem ochotników z departamentu Puy-de-Dôme, utworzonym pierwotnie do walki z Górą. Marsylczycy już w lipcu zostali pobici pod Orange przez oddział armii alpejskiej gen. Jeana-François Carteaux i wyparci z Awinionu³³. 25 sierpnia Carteaux na czele 40 tys. żołnierzy

²⁹ KW, nr 70, 32 VIII 1793, s. 1446–1447 i Dodatek, s. 1451–1452; nr 71, 3 IX 1793, Dodatek, s. 1479. Por. też J. Baszkiewicz, S. Meller, *op. cit.*, s. 408–410; *Chronique...*, s. 358.

³⁰ KW, nr 72, 7 IX 1793, s. 1495; nr 75, 17 IX 1793, s. 1559.

³¹ P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 342.

³² KW, nr 71, 3 IX 1793, Dodatek, s. 1477–1478.

³³ KW, nr 64, 10 VIII 1793, s. 1314. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 417. Dodajmy tylko, że gen. Carteaux był z zawodu malarzem portrecistą i to „wcale nie doskonałym” (GW, nr 83, 16 X 1793, 4). Nie jest to jednak niczym nadzwyczajnym, jako że wielu republikańskich dowódców wywodziło się spoza szeregów armii. I tak, komendant wojsk alpejskich, gen. François-Amédée Doppet był medykiem, a gen. Jean-Antoine Rossignol – dostawcą drewna. Por. KW, nr 83, 15 X 1793, s. 1773.

opanował także Marsylię³⁴. W oporze trwały jeszcze tylko ośrodki zajęte przez rojalistów: Lyon, Bordeaux i Tulon.

Wciąż też nie zdołano uporać się z insurekcją w Wandei, która miała się całkiem dobrze. Kierownictwo nad powstaniem objęła powołana w maju 1793 r. 40-osobowa Rada Wojenna. W jej skład weszli m.in. Gaston Bourdic, Gaspard-Augustin Bernard de Marigny, Jean-Thérèse de Beaumont markiz d'Autichamp, Delessart, Castellnaux, Langremede, Louis Langremont, Jean-Nicolas Stofflet Henri du Vergier hrabia de La Rochejaquelein i Le Seure. Katolicka i Królewska Armia z każdym dniem rosła w siłę, osiągając pod koniec maja liczebność 120 tys. ludzi (w tym 80 tys. uzbrojonych). Podzielona była na 4 korpusy, z których każdy miał własnego dowódcę³⁵. Rebelianci dysponowali 150 działami różnego kalibru i własnym młynem prochowym. Ich taktyka walki polegała na wciągnięciu przeciwnika w głąb własnego terytorium, gdzie wykorzystując znajomość ukształtowania terenu, dość łatwo można mu było zadać klęskę: „Na początku potyczki [Wandejczycy – przyp. M.K.] cofają się niemal zawsze wstecz, dla zwabienia patriotów w pogoń za rojalistami do ich kraju głębiej, i dopiero za danym znakiem nagle ich opasują, przez to patrioci położenia tamiecznego kraju nie znający, w zamieszanie wprowadzeni odnoszą klęski i porażki”³⁶. Należy jednak zaznaczyć, że armia powstańcza było armią specyficzną: jednego dnia istniała, by nazajutrz rozpląnąć się niemal bez śladu. Chłopi wandejscy, którzy w dalszym ciągu stanowili spory odsetek żołnierzy, nie chcieli pozostawać w garnizonach. Zbierali się na umówiony sygnał (bicie kościelnych dzwonów), zaopatrzeni w żywność na trzy-cztery dni, a po stoczonych walce wracali do swych domów, by kontynuować przerwane prace polowe. Sukcesy armii rebelianckiej były zatem dość przypadkowe i nie trwałe³⁷.

³⁴ GW, nr 76, 21 IX 1793, Suplement, 3; nr 78, 28 IX 1793, 2; nr 81, 9 X 1793, 2.

³⁵ W pierwszych miesiącach powstania Katolicka i Królewska Armia nie miała wodza naczelnego. 12 czerwca został powołany na to stanowisko Jacques Cathelineau, zwany Świętym z Andegawenii. Por. S. Meller, *Rewolucja w dolinie Loary. Miasto Chinon 1788–1798*, Warszawa 1987, s. 146–147; W. Carroll, *op. cit.*, s. 163.

³⁶ Cyt. za: GW, nr 67, 21 VIII 1793, Suplement, 3.

³⁷ GW, nr 67, 21 VIII 1793, Suplement, 3; KW, nr 68, 24 VIII 1793, s. 1402. Więcej na temat organizacji armii wandejskiej i jej taktyki walki por. J. Baskiewicz, S. Meller, *op. cit.*, s. 282–286; oraz R. Secher, *Ludobójstwo francusko-francuskie. Wanda. Departament zemsty*, Warszawa 2003, s. 108–116.

9 czerwca rojaliści zajęli silnie ufortyfikowane miasto Saumur, stając się panami obu brzegów Loary. Generał Jacques-François de Menou baron de Boussay próbował nie dopuścić do zdobycia miasta. Jego oddział zaatakował armię wandejską, ale został przez nią pobity i ze stratą 5 tys. ludzi wycofał do Tours. Przebywający tam komisarze niezwłocznie donieśli Konwencji o tej porażce, apelując zarazem o pomoc: „Armia patriotów całkiem została porażona; ostatki jej ściągają się do miasta Angers i Tours nazad [...] Nasz generał Menou ranami okryty, do Tours przyjechał. My tu w Tours jesteśmy bez obrony [...] Klęska patriotów na dniu 9 odniesiona, sprawiona została przez tchórzostwo niektórych patriotycznych batalionów naszych, które wołały: W nogi, kto może! Schodzi nam także na harmatach, flintach i generałach”³⁸. Konwent nakazał posłać do Tours 1000 kanonierów i 48 armat. Dużo większą odwagą wykazali się natomiast obrońcy Saumur. Garnizon miasta w sile 9 tys. ludzi bronił się „żwawo” przez całą noc i dopiero nad ranem złożył broń. Podczas walk poległo 2400 obrońców³⁹.

Zajęcie Saumur miało kapitalne znaczenie dla rojalistów. Miasto stanowiło bowiem doskonałą bazę wypadową, skąd Katolicka i Królewska Armia mogła bez przeszkód wyruszyć na północny-wschód w kierunku oddalonej o 150 mil stolicy, na północ w stronę położonej o niecałe 100 mil Normandii i na północy-zachód ku Bretanii. Przed rojalistami stała trudna decyzja, która w zasadniczy sposób mogła odmienić, i odmieniła losy powstania: należało wybrać kierunek dalszego marszu. Ostatecznie uznano, że Paryż jest za daleko, i że trzeba skoncentrować się na bliższym oraz bardziej realnym celu. Był nim port Nantes – ostatnia duża i dobrze broniona twierdza Republiki w zachodniej części Francji. Jego opanowanie pozwoliłoby powstańcom nawiązać ściślejszą współpracę z Anglikami, którzy tą drogą mogli dostarczać im zaopatrzenie. Jeden z najlepszych strategów w historii – Napoleon, miał później powiedzieć, że decyzja o porzuceniu marszu na Paryż była zasadniczym błędem⁴⁰.

Katolicka i Królewska Armia podzieliła się na 3 korpusy: jeden podążał w kierunku Tours, drugi ku La Flèche i Le Mans, trzeci

³⁸ Cyt. za: GW, nr 54, 6 VII 1793, Suplement, 1.

³⁹ GW, nr 53, 3 VII 1793, Suplement, 3; KW, nr 53, 2 VII 1793, Dodatek, s. 1073. Więcej o zajęciu Saumur por. S. Meller, *op. cit.*, s. 141–142; W. Carroll, *op. cit.*, s. 161.

⁴⁰ W. Carroll, *op. cit.*, s. 162.

zaś pomaszerował na Angers⁴¹. Zadaniem ich było przeciąć komunikację Nantes z innymi miastami i w wyznaczonym dniu zająć port, uderzając na niego z trzech stron. Szturm Nantes, który rozpoczął się 29 czerwca 1793 r., od początku przybrał niekorzystny dla wandejczyków obrót. Główne siły rojalistów, które miały nadejść z północy, uderzyły z kilkugodzinnym opóźnieniem. W pobliżu Nort wojska te natknęły się bowiem na silny oddział republikański, którego nie zdołały przełamać, i musiały go obejść, tracąc w ten sposób cenny czas. A kiedy już udało się rojalistom przełamać opór obrońców i wdrzeć do miasta, śmiertelnie postrzelony został ich głównodowodzący – Jacques Cathelineau. Wywołało to panikę w szeregach powstańców i zmusiło ich do wycofania się z Nantes⁴².

Nieudane oblężenie Nantes stanowi punkt zwrotny rewolty wandejskiej. W lipcu i w sierpnia 1793 r. działania rojalistów ograniczały się niemal wyłącznie do zabezpieczania zdobytych terenów i odpierania ataków armii rządowych⁴³. 18 lipca oddział powstańców w sile 4 tys. ludzi zadał pod Vihiers klęskę znacznie silniejszemu liczebnie (18 tys.) wojskom gen. Antoine'a-Josepha Santerre'a, kładąc trupem ponad 3 tys. żołnierzy i zdobywając nie byle jakie trofea, bo aż 20 (pisano też o 44) armat. Był to jednak jedyny spektakularny sukces, jaki wandejczycy zdołali odnieść w owym czasie⁴⁴. Przegrana wojsk republikańskich wpłynęła na decyzję Konwentu o odwołaniu z Wandei gen. Armanda-Louisa de Gontaut księcia de Biron, któremu zarzucono bezczynność. Jego następcą został gen. Dominique Diettmann⁴⁵. Skierowano także na teren

⁴¹ GW, nr 54, 6 VII 1793, Supplement, 1. Armia powstańcza opuściła Saumur 17 czerwca. W mieście pozostał jedynie niewielki oddział złożony z 2 tys. żołnierzy, dowodzony przez La Rochejaqueleina. Ponieważ jednak siły te w przeciągu tygodnia stopniały do zaledwie dziesięciu żołnierzy, ich dowódca musiał ratować się ucieczką. 26 czerwca do opuszczonego przez wandejczyków miasta wkroczyły wojska republikańskie. Por. GW, nr 59, 24 VII 1793, Supplement, 4; S. Meller, *op. cit.*, s. 148–149.

⁴² GW, nr 61, 31 VII 1793, 4; KW, nr 61, 30 VII 1793, s. 1255; W. Carroll, *op. cit.*, s. 166–168.

⁴³ Por. m.in. GW, nr 79, 2 X 1793, 6.

⁴⁴ Oprócz armat, republikanie utracili także wszystkie bagaże. Pobici żołnierze salwowali się ucieczką do Saumur i Angers. Po bitwie wielu żołnierzy „z korpusów republikańców” przeszło na stronę rojalistów. Por. GW, nr 67, 21 VIII 1793, 2.

⁴⁵ GW, nr 64, 10 VIII 1793, 4; KW, nr 62, 3 VIII 1793, s. 1271. Jeszcze w lipcu książe de Biron został aresztowany, a 31 grudnia 1793 r. posłano go na szafot. Por. KW, nr 70, 31 VIII 1793, s. 1446; GW, nr 70, 1 IX 1793, 2; „Gazeta Krajowa” [dalej: GK], nr 8, 28 I 1794, s. 90.

objęty powstaniem doborowy garnizon moguncki⁴⁶. Posunięcia te poczęły z wolna procentować i niebawem, bo już jesienią, wandejczycy znaleźli się w defensywie.

Sytuacja na froncie wojny zewnętrznej była natomiast zła. Na północy i północnym-wschodzie armia sprzymierzonych poczyniła znaczne postępy. W lipcu 1793 r. Austriacy dowodzeni przez Fryderyka księcia sasko-koburskiego (Friedrich Josias von Sachsen-Coburg-Saalfeld) zdobyli Condé i Valenciennes, a dwie inne twierdze – Maubeuge i Quesnoy, oblegli. Z kolei wojska pruskie księcia Ferdynanda Brunszwickiego zmusiły do kapitulacji Moguncję i Kassel. Prasa warszawska szeroko rozpisywała się na temat oblężenia i zajęcia wspomnianych wyżej twierdz, wypada zatem omówić to zagadnienie nieco szerzej.

Bombardowana od 19 kwietnia 1793 r. forteca Condé poddała się Austriakom 10 lipca. Jej obrońcy od dłuższego czasu zmagali się z dotkliwym brakiem żywności⁴⁷, a głównodowodzący Armii Północnej, gen. Adam-Philippe hrabia de Custine nie uczynił nic, by przyjść im z pomocą. Garnizon twierdzy, złożony z trzech batalionów wojska liniowego, gwardzistów narodowych i artylerii (w sumie 277 oficerów oraz 4009 podoficerów i szeregowych), został wzięty do niewoli i odprowadzony do Antwerpii. Większość tych żołnierzy była chora i skrajnie wycieńczona. Jedynie 1200 ludzi było zdolnych do dalszej walki. Z całej kawalerii pozostało Francuzom zaledwie 30 koni; reszta zwierząt została zjedzona. Mieszkańcy byli tak wygłodniali, że kiedy zdobywcy wkraczali do twierdzy, ludzie biegli ku nim, słaniając się na nogach, i na klęczkach prosili o wybaczenie oraz chleb⁴⁸. Natomiast magazyny z bronią były dobrze zaopatrzone: żołnierze cesarscy znaleźli tam kilkadziesiąt dział i pokaźny zapas amunicji⁴⁹. Gdyby więc nie problemy z aprowizacją Francuzi długo jeszcze mogli opierać się nieprzyjacielowi.

⁴⁶ GW, nr 69, 28 VIII 1793, 2; KW, nr 69, 27 VIII 1793, s. 1421.

⁴⁷ Ksiądz Łuski donosił w numerze 50 swojego pisma, że w Condé żołnierze jedzą tylko po 2 uncje chleba na dzień. Kilka numerów dalej napisał zaś, że dzienna racja żywności wynosi 11 uncji chleba i 2 uncje mięsa końskiego, i że żywności wystarczy już tylko na 2 tygodnie. Por. GW, nr 50, 22 VI 1793, 4; nr 57, 17 VII 1793, 4 i Addyament, 2.

⁴⁸ GW, nr 61, 31 VII 1793, Suplement, 2–3; nr 62, 3 VIII 1793, Suplement, 3; nr 64, 10 VIII 1793, 1; KW, nr 61, 30 VII 1793, Dodatek, s. 1259.

⁴⁹ Było tego: 97 armat, prawie 160 tys. funtów prochu, 412 548 gotowych ładunków, 268 068 „krzemieni strzelbowych”, a także wiele kul armatnich. Por. GW, nr 65, 14 VIII 1793, 4. W innym miejscu ta sama gazeta podała, że znalazio-

Zajęcie Condé było wielkim sukcesem Austriaków. Kontrolowali oni teraz cały bieg Skaldy. Zaopatrzenie, które do tej pory z takim trudem, ale i ogromnym kosztem transportowano do Valenciennes lądem, mogło być teraz przesyłane drogą wodną. Odesłano też do Valenciennes część wojska i artylerię spod Condé, co pozwoliło na zintensyfikowanie działań oblężniczych.

Miasto Moguncja i twierdza Kassel poddały się Prusakom 22 lipca 1793 r., po trwającym 16 tygodni oblężeniu i miesiącu nieustannych bombardowań⁵⁰. Obroną dowodził gen. François-Ignace Ervoil d'Oyrè. Pod koniec oblężenia Francuzi borykali się z dotkliwym brakiem amunicji, leków, a zwłaszcza żywności. Chleb się skończył, a mięso końskie było na wyczerpaniu; jego dzienny przydział wynosił zaledwie 9 łutów⁵¹. Głód i padające nieustannie deszcze sprawiły, że obrońcy zaczęli masowo chorować. 19 lipca na pomoc obleganej Moguncji wyruszył gen. Jean-Nicolas Houchard. Jego armia w sile 70 tys. ludzi zaatakowała wojska księcia Brunswickiego trzema kolumnami: od strony Landstuhl, Zweibrücken i Kaiserslautern. Prusacy, choć słabsi liczebnie (40 tys.), zmusili jednak Francuzów do odwrotu. Obie strony straciły w tej bitwie po kilka tysięcy żołnierzy⁵².

Niepowodzenie gen. Houcharda wpłynęło na decyzję o kapitulacji Moguncji. Prusacy pozwolili, by garnizon opuścił miasto, pod warunkiem jednak, że przez najbliższy rok nie podniesie broni przeciwko wojskom koalicji. Francuzi mieli opuścić miasto w ciągu dwóch dni (25 i 26 lipca), pozostawiając w nim całą artylerię i amunicję wojenną, ale z bronią w ręku. Miał ich eskortować do Metzu oddział pruski. Chorzy i ranni (7 tys.) mieli być przewiezieni na koszt pokonanych, a dezertyrzy wydani Prusakom. Generał d'Oyrè domagał się wolnego wyjścia także dla klubistów, lecz zwycięzcy nie wyrazili na to zgody. Fryderyk Wilhelm II, w dowód uznania dla bohaterstwa francuskiego komendanta, podarował mu dwie armaty⁵³. Po wkroczeniu do miasta, Prusacy aresztowali

no w magazynach 82 armaty. Z kolei „Korespondent” pisał o 73 działach. Por. GW, nr 62, 3 VIII 1793, Supplement, 3; KW, nr 60, 27 VII 1793, s. 1184.

⁵⁰ Diariusz oblężenia Moguncji por. KW, nr 62, 3 VIII 1793, s. 1273–1274.

⁵¹ GW, nr 53, 3 VII 1793, Supplement, 4; KW, nr 64, 10 VIII 1793, s. 1316; nr 66, 13 VIII 1793, Dodatek, s. 1366.

⁵² GW, nr 63, 7 VIII 1793, 3–4; KW, nr 62, 3 VIII 1793, s. 1276.

⁵³ GW, nr 63, 7 VIII 1793, Supplement, 3–4; nr 64, 10 VIII 1793, Supplement, 4; KW, nr 62, 3 VIII 1793, s. 1275; nr 63, 6 VIII 1793, s. 1296 i Dodatek, s. 1298–1300; nr 64, 10 VIII 1793, s. 1316. Statystyka zabitych i rannych żołnierzy wojsk

i osadzili w więzieniu wszystkich klubistów. Kilku z nich stracono dla przykładu, pozostali zaś w wyznaczonym dniu mieli zgromadzić się na rynku (mężczyźni w czerwonych czapkach, kobiety w słomkowych kapeluszach na głowie), aby wyruszyć z miotłami na wielkie sprzątanie ulic. Na tym samym rynku kat spalił „drzewo wolności” i wszelkie symbole władzy francuskiej⁵⁴.

Długotrwałe bombardowanie odcisnęło swoje piętno na wyglądzie miasta: 600 domów było całkowicie zniszczonych, a wiele innych w mniejszym lub większym stopniu⁵⁵. „W zamku – ubolewał „Korespondent” – okazałe pokoje, podłogi kosztowne, przepyszne ogrody są tak popsute, że trudno naprawić będzie [...] W Kassel do 20 000. owocowych drzew wycięto, palisady i rowy porujnowane”⁵⁶. Nie lepiej przedstawiały się okolice podmiejskie. „Z Kassel – pisała ta sama gazeta – okropne widoki rażą przechodniów, z jednej strony piękna wieś Kostheim zniszczona została, z drugiej pagórki winniczarni dawnej okryte pod Hockheim porujnowane, a sady wycięte, które tysiące ludzi żywiły”⁵⁷.

Na wieść o poddaniu się Moguncji Konwencja nakazała rozpocząć proces gen. Custine’a, od 22 lipca przetrzymywanego w Opaczwie, oraz aresztować cały sztab garnizonu twierdzy. Custine nie miał już odzyskać wolności⁵⁸. Natomiast jego oficerowie, za sprawą Antoine’a-Christophe’a Merlina de Thionville, reprezentanta Konwentu wysłanego do Moguncji z zadaniem nadzorowania jej obrony, zostali niebawem oczyszczeni z zarzutów i uwolnieni. Merlin przekonał bowiem Konwencję, że powodem kapitulacji miasta nie była zdrada jego dowódców, lecz głód i brak amunicji. „Wkrótce przed końcem oblężenia – raportował komisarz 3 sierpnia – brakło nam na żywności wszelkiej. Za jednego kota musieliśmy płacić po 6 liwrów; za funt jeden mięsa z koni zdechłych, musieliśmy płacić po 40 groszy. Chorzy i ranni w liczbie 1900 osób, bez pomocy i opatrzenia, dla niedostatku lekarstw zostawali. Mieliśmy 16. funtowe harmaty, lecz kul kalibru tego nie mieliśmy; mieliśmy moździerze, lecz bomb nie mieliśmy żadnych; mieliśmy dosyć żyta, ale

sprzymierzonych pod Moguncją, od jej blokady aż do kapitulacji por. KW, nr 67, 20 VIII 1793, s. 1384.

⁵⁴ KW, nr 64, 10 VIII 1793, s. 1316; nr 66, 13 VIII 1793, Dodatek, s. 1367; nr 67, 20 VIII 1793, Dodatek, s. 1408.

⁵⁵ GW, nr 64, 10 VIII 1793, Suplement, 4.

⁵⁶ Cyt. za: KW, nr 66, 13 VIII 1793, Dodatek, s. 1366–1367.

⁵⁷ Cyt. za: *ibidem*.

⁵⁸ KW, nr 67, 20 VIII 1793, s. 1381; nr 68, 24 VIII 1793, Dodatek, s. 1410.

małki nie mieliśmy, gdyż w trzy dni przed kapitulacją młyny, ogniem nieprzyjacielskim zapalone, nam zgorzały. Gdyby się kapitulacja do kilku dni tylko jeszcze była przeciągnęła, tedy musieliśmy konie nasze, od głodu niemal wywracające się i zdychające, sami do Renu wrzucić⁵⁹.

Niespełna tydzień po kapitulacji Moguncji, 28 lipca 1793 r. padła twierdza Valenciennes, jedna z najlepiej obwarowanych fortec francuskich. Jej oblężenie trwało 87 dni, a bombardowanie 42 (od 17 czerwca). Austriacy ścignęli pod Valenciennes ogromną artylerię (278 dział różnego kalibru) i znaczną ilość amunicji⁶⁰, a oblężeniem dowodził gen. Ferraris, uchodzący za jednego z najlepszych inżynierów w Europie. Równie zdolnymi dowódcami mogli poszczycić się jednak także Francuzi: obroną kierował Lasiere, wybitny inżynier francuski, a wojskiem komenderował gen. Jean-Henri Bécays Ferrand. Ten ostatni zaprzysiął bronić twierdzy do ostatniej kropli krwi i nakłonił swoich żołnierzy, by uczynili to samo. Polecił także ustawić w mieście gilotynę; każdy mieszkaniec, który odważył się żądać kapitulacji, był niezwłocznie tracony. Umiejętności dowódcze Ferranda docenili sami oficerowie cesarscy, chwalać odwagę i przezorność, z jaką kierował on obroną. Austriacy, pomimo nieustannych wypadów Francuzów i ciągle padających deszczów, które utrudniały im prowadzenie robót ziemnych, 5 lipca zdołali ukończyć trzecią paralelę. Ich armaty mogły dosięgnąć teraz najdalej położonych obwarowań. Co więcej, pod koniec czerwca z rozkazu księcia Coburga zamknięto służby Skaldy, przez co miasto w wielu miejscach zostało zalane wodą, a jego mieszkańcy nie mogli dłużej ukrywać się w piwnicach. Jakby tego było mało, w jednym z licznych pożarów, jakie niemal każdego dnia wybuchały tu na skutek bombardowań, spłonęły magazyny z żywnością i paszą dla koni⁶¹. Widmo głodu nabrało całkiem realnych kształtów i wpłynęło na decyzję o poddaniu twierdzy.

⁵⁹ Cyt. za: GW, nr 69, 28 VIII 1793, Suplement, 2. Por. KW, nr 68, 24 VIII 1793, Dodatek, s. 1410.

⁶⁰ O rodzaju i kalibrze dział, a także ilościach zgromadzonej tu amunicji możemy wnioskować z urzędowego raportu Austriaków. Podaje on, że przez cały okres bombardowania wystrzelono w kierunku Valenciennes 24 tys. bomb 30. i 60. funtowych, 60 tys. kul armatnich (18. i 24. funtowych) oraz 14 tys. granatów. Por. GW, nr 67, 21 VIII 1793, Suplement, 3.

⁶¹ GW, nr 54, 6 VII 1793, 4; nr 57, 17 VII 1793, 4 i Addyament, 4; nr 58, 20 VII 1793, Suplement, 2; nr 61, 31 VII 1793, 3 i Suplement, 4; nr 62, 3 VIII 1793,

O innych jeszcze powodach kapitulacji dowiadujemy się z raportu Rady Wojennej. Czytamy w nim, co następuje: „iż tak wielu już mieszkańców przez nieprzyjacielski ogień było zabitych i rannionych; że choroba zaraźliwa najstraszliwsze spustoszenia tam czyniła; że schodziło także na felczerach; że lud przy jęczeniu i lamentach, po ostatnim wezwaniu księcia de York [Fryderyk August ks. Yorku i Albany, syn króla Wielkiej Brytanii Jerzego III – przyp. M.K.] względem poddania fortecy, żądanie swoje do kapitulowania z usilnością był oświadczył; ponieważ arsenał zgorzał i bardzo wiele artylerii do nieużycia było zepsutej; ponieważ garnizon do połowy był już uszczuplony, a żołnierze pozostali, ze wszystkim znużeni byli, gdyż z 6. nocy zaledwie jedną noc do spoczynku mieli; ponieważ na dniu 27. lipca insubordynacja między żołnierzami do tego stopnia wybuchnęła, że niektórzy rzucili się do rabowania magazynu wojennego; ponieważ na ostatku rzeczą było jawnie dowiedziona, iż forteca do 6. dni tylko najdalej mogła się jeszcze trzymać, zwłaszcza, gdy kawały murów już wywalono i od dwóch stron szturm mógł być przypuszczony, nie należało więc przekładać krótkiego bronienia się tego nad skutki niechybne powszechnego rabowania i w pień wyrżnięcia”⁶².

1 sierpnia garnizon francuski (7 tys. ludzi) wymaszerował z Valenciennes, złożwszy uprzednio przysięgę, że przez najbliższy rok nie będzie walczył przeciwko wojskom sprzymierzonym. Chorych i rannych pozostawiono w twierdzy do czasu ich wyzdrowienia⁶³. Austriacy znaleźli w magazynach nieco żywności (solone mięso wołowe, słonina, bób), pieniędzy i prochu, a także ponad 100 armat⁶⁴.

Valenciennes zostało zrujnowane w większym jeszcze stopniu, niż Condé: 900 domów było doszczętnie zniszczonych, inne ucier-

Suplement, 1; nr 69, 28 VIII 1793, 4; KW, nr 57, 16 VII 1793, Dodatek, s. 1166; nr 61, 30 VII 1793, s. 1247; nr 69, 27 VIII 1793, s. 1425.

⁶² Cyt. za: GW, nr 69, 28 VIII 1793, Suplement, 3.

⁶³ GW, nr 65, 14 VIII 1793, Suplement, 2; nr 67, 21 VIII 1793, Suplement, 2; KW, nr 65, 13 VIII 1793, s. 1339.

⁶⁴ „...Znaleziono tam składający się magazyn z 3000 cetnarów prochu, 180 armat, 343 000 liwrów w gotówce, a 1 374 000 w asygnatach, 3000 cetnarów prochu, 367 586 funtów solonego mięsa wołowego, 16 000 funtów słoniny, 86 968 funtów bobu i bardzo wiele kuf gorzałki znaleziono”. Cyt. za: KW, nr 69, 27 VIII 1793, s. 1418. Raport Austriaków, przedrukowany przez księdza Łuskinę, podaje inną liczbę armat (130) i wyszczególnia rodzaj znalezionej amunicji: 43 moździerz, 11 granatników, 60 600 kul armatnich, 6705 bomb, 1350 granatników, 2804 cetnarów prochu i 3446 muszkietów. Por. GW, nr 72, 7 IX 1793, Suplement, 4.

piały mniej lub bardziej. Spłonął m.in. kościół św. Mikołaja i szpital, a życie utraciło 2 tys. mieszkańców i ponad 10 tys. żołnierzy⁶⁵.

Nie lepiej niż na północy wiodło się Francuzom na południu kraju. Sabaudia została ponownie zaatakowana przez Piemontczyków. W Pirenejach wojska hiszpańskie czyniły postępy: do końca maja 1793 r. Hiszpanie zajęli 65 francuskich wiosek i miejscowości⁶⁶; w czerwcu kilka dalszych, wśród nich twierdze Perpignan (5 czerwca), Bains i Bellegarde (ta ostatnia skapitulowała 25 czerwca, po 33 dniach bombardowania)⁶⁷. Z kolei Anglicy odebrali Francuzom wyspę Tobago w Indiach Zachodnich, wyspy Miquelon i Saint-Pierre u wybrzeży Nowej Funlandii⁶⁸, a także faktorie: Czandernagor, Pondichéry, Karikal, Mahé i Yanaon (Yanam) w Indiach Wschodnich oraz faktorię Cancel w Afryce⁶⁹.

Po zajęciu Condé i Valenciennes książę Coburg zamierzał początkowo oblegać pograniczne twierdze. Wieści o „nieszczęśliwym” położeniu Marii Antoniny skłoniły go jednak do zmiany planów i do podjęcia marszu na Paryż⁷⁰. Nim wkroczył na francuską ziemię, książę ogłosił manifest, w którym groził Konwencji, że „jeśli najmniejsza krzywda stanie się królowej, albo jej rodzinie, gdzie tylko przybędzie, ogniem i mieczem wszystkie miejsca burzyć, a mieszkańców bez braku wycinać karze”⁷¹. Przekroczywszy 5 sierpnia 1793 r. granicę Francji, armia sprzymierzonych rozdzieliła się na trzy kolumny. Pierwsza z nich podjęła marsz w kierunku Bouchain i Douai. Jej celem było przerwanie komunikacji obu tych miast z twierdzą Lille. Kolumna druga (40 tys. ludzi), dowodzona przez samego księcia Coburg, ruszyła między Bouchain i Cambrai z zamiarem przeprawienia się przez Skaldę i zaatakowania Francuzów zgrupowanych w obozie César. Pozostałe wojska miały obejść Cambrai od północy i uderzyć na obóz nieprzyjaciół od strony zachodniej⁷². Atak nastąpił 7 sierpnia. Francuzi z uporczywością bronili

⁶⁵ KW, nr 57, 16 VII 1793, s. 1159; nr 64, 10 VIII 1793, s. 1312; nr 69, 27 VIII 1793, s. 1418; GW, nr 69, 28 VIII 1793, 4; nr 72, 7 IX 1793, Suplement, 4.

⁶⁶ GW, nr 59, 24 VII 1793, Suplement, 2.

⁶⁷ GW, nr 50, 22 VI 1793, Suplement, 3; nr 54, 6 VII 1793, Suplement, 2; nr 60, 27 VII 1793, Suplement, 4; KW, nr 67, 20 VIII 1793, s. 1382.

⁶⁸ GW, nr 50, 22 VI 1793, Suplement, 3; nr 51, 26 VI 1793, Suplement, 1–2; nr 59, 24 VII 1793, Suplement, 4.

⁶⁹ KW, nr 98, 7 XII 1793, s. 2178; GK, nr 12, 11 II 1794, s. 137. Obszerniej o zajęciu Pondichéry przez Anglików por. GK, nr 19, 8 III 1794, s. 219.

⁷⁰ KW, nr 71, 3 IX 1793, s. 470.

⁷¹ Cyt. za: *ibidem*, s. 470–471.

⁷² GW, nr 69, 28 VIII 1793, Suplement, 3–4.

przeprawy przez Skalę, lecz zostali okrażeni i zmuszeni do cofnięcia się w głąb kraju. Ich odwrót nastąpił w kierunku na Douai i Bouchain. Droga wzdłuż rzeki Oise'y, prowadząca na Paryż, stała się otworem przed największą z armii nieprzyjacielskich. Wystarczyły zaledwie cztery dni, by dotrzeć do francuskiej stolicy. Odmienność celów koalicjantów doprowadziła jednak do rozproszenia ich sił i w konsekwencji do zaprzepaszczenia szansy zajęcia stolicy Francji. W myśl bowiem rozkazów Williama Pitta, który polecił zdobyć Dunkierkę, mającą pełnić rolę przyczółka na kontynencie, książę Yorku podjął 9 sierpnia marsz ku wybrzeżu, wiodąc pod swymi rozkazami 30 tys. żołnierzy: Anglików, Hanowerczyków, Holendrów, Hesów i Niemców. Tego samego dnia książę Coburg cofnął się z resztą wojska ku granicy i w Herin, niedaleko Valenciennes, ustanowił swoją kwaterę generalną⁷³. Niebawem jego żołnierze mieli rozpocząć oblężenie twierdzy Quesnoy. Grożące Francji niebezpieczeństwo chwilowo zostało zażegnane. Francuzi zyskali cenny czas, aby uzdrowić armię z trawiących ją bolączek, ale także zwiększyć jej stan liczebny i wlać ducha walki w serca republikańskich żołnierzy.

2. Wielki Komitet Ocalenia Publicznego i dyktatura górali

Utworzony 6 kwietnia 1793 r. Komitet Ocalenia Publicznego (*le Comité du Salut Public*) liczył 9 osób. Sześciu jego członków wywodziło się z centrum (Pierre-Joseph Cambon, Bertrand Barère, Jean-Baptiste Treilhard, Jean-François Delmas, Louis Bernard Guyton de Morveaux, Jean-Jacques Bréard, Robert Lindet), pozostali byli góralami (Georges-Jacques Danton, Jean-François Delacroix). Czołową rolę odgrywali w nim dwaj ludzie: Danton i Cambon; pierwszy zarządzał sprawami zagranicznymi, drugi – finansami. W okresie od lipca do września 1793 r. skład Komitetu został jednak całkowicie przemeblowany. 10 lipca powołano do niego samych górali⁷⁴, 27 lipca wszedł do niego Maximilien Robespierre, 14

⁷³ GW, nr 70, 1 IX 1793, 2; nr 71, 4 IX 1793, 2–4 i Suplement, 2; KW, nr 71, 3 IX 1793, s. 1470–1471. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 460 (tu informacja, że siły księcia Yorku liczyły 37 tys. ludzi, a jego marsz ku Dunkierce rozpoczął się 10 sierpnia).

⁷⁴ Komitet tworzyli wówczas: André Jeanbon, Bertrand Barère, Jean-Baptiste Treilhard, Thomas-Augustin de Gasparin, Georges-Auguste Couthon, Jean-Marie Héroult de Séchelles, Jacques-Alexis Thuriot, Pierre-Louis Prier de la Marne,

sierpnia Lazare Carnot i Claude-Antoine Prieur de la Côte-d'Or, a 6 września jeszcze Jean-Marie Collot d'Herbois oraz Jacques-Jean Billaud-Varennes. Centrum Komitetu tworzyli obecnie: Robespierre, Saint-Just i Couthon. Na prawo od jakobińskiego triumwiratu znajdowali się dawni członkowie Równiny, którzy przyłączyli się do górali: Lindet, organizator transportu i aprowizacji; Barère, zajmujący się dyplomacją; Carnot i Prieur, oficerowie artylerii ściągnięci pośpiesznie z frontu, którym powierzono aparat wojenny. Lewicę stanowili powiązani z sankiulotami Collot d'Herbois i Billaud-Varennes. Skład uformowanego w ten sposób Komitetu, zwanego przez historyków Wielkim, był zatem niejednorodny, jednak wspólne cele na długo scementowały jego członków⁷⁵.

Jednocześnie wzrosło znaczenie Komitetu, a jego kompetencje uległy rozszerzeniu. Pierwotnie do jego zadań należało jedynie nadzorowanie ministrów i wydawanie zarządzeń tymczasowych, dotyczących zarówno spraw wewnętrznych, jak i zagranicznych. Nie został on jednak upoważniony do wydawania nakazów aresztowania. Kiedy więc zamierzał postawić w stan oskarżenia któregoś z ministrów, musiał zwracać się o to do Komitetu Bezpieczeństwa Powszechnego (*le Comité de Sureté Générale*). Uprawnienia takie Komitet Ocalenia uzyskał dopiero 28 lipca. Odtąd był zależny już tylko od Konwencji, a ta popierała wszelkie jego poczynania.

Poza tym Komitet nie dysponował żadną siłą zbrojną, która by podlegała jego wyłącznej władzy i mogła go chronić przed zamachami ulicy. Cała jego siła opierała się zatem na autorytecie moralnym i poparciu mas, przede wszystkim sankiulotów paryskich, ich sekcji i klubów, na Komunie oraz jej gwardii narodowej. Aby jednak to poparcie umocnić, Komitet musiał respektować żądania ludu i usprawiedliwić sukcesami swoją dyktaturę⁷⁶.

Antoine-Louis Saint-Just i Robert Lindet. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 420; J. Baszkiewicz, *Danton*, Warszawa 1978, s. 278; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 252. Dodajmy tylko, że 10 lipca 1793 r. Danton nie został wybrany do Komitetu Ocalenia Publicznego, gdyż pochłonięty był sprawą swojego ślubu z szesnastoletnią Louise Gély. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 237.

⁷⁵ J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 362–363; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 420 i n.; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 254; G. Lefebvre, Ch. Pouthas, M. Baumont, *Historia Francji*, t. II (*Od 1774 do czasów współczesnych*), Warszawa 1969, s. 78; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 415; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 62–63; A. Soboul, *Dictionnaire historique de la Révolution Française*, Paris 1989, s. 254; S. Salmonowicz, *Francja pod jakobińską gwiazdą*, Warszawa 1966, s. 124; J. Godechot, *op. cit.*, s. 167; *Chronique ...*, s. 355, 360.

⁷⁶ J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 363; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 434–435.

Danton pragnął zalegalizować stan faktyczny i przekształcić Komitet Ocalenia Publicznego w rząd tymczasowy. Z propozycją tą wystąpił na sesji Konwentu w dniu 1 sierpnia 1793 r. Danton domagał się zarazem zniesienia ministerstw i oddania do dyspozycji Komitetu tajnego funduszu w wysokości 50 mln liwrów. Robespierre zwrócił jednak uwagę na fakt, że likwidacja resortów i stanowisk ministrów wpłynie niekorzystnie na prace rządu. Głos ten przesadził o upadku zgłoszonego przez Dantona wniosku. Najwyraźniej członkowie Komitetu nie byli jeszcze gotowi do zarzucenia fikcyjnej separacji władz wykonawczych i do przyjęcia pełnej odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Rada Wykonawcza miała istnieć aż do kwietnia 1794 r., choć jej znaczenie było marginalne i ograniczało się jedynie do wykonywania dyrektyw Komitetu. Natomiast tajny fundusz został uchwalony przez Konwent w proponowanej przez Dantona wysokości⁷⁷.

Jeszcze kilkakrotnie Danton powracał do sprawy jedności egzekutywy⁷⁸. Niebawem też jego starania przyniosły upragnione owoce. 10 października Konwent proklamował bowiem, że rząd jest rewolucyjny, aż do czasu uchwalenia pokoju⁷⁹.

Latem 1793 r. przed Komitetem Ocalenia Publicznego stało kilka niezwykle istotnych problemów: należało pokonać wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, jak również uporać się z narastającym kryzysem gospodarczym. Środki zaradcze w dziedzinie ekonomii, podjęte wiosną tego roku, wśród nich ustawa o maksimum cen na zboże i o przymusowym kursie asygnat, tylko częściowo zaradziły trudnościom. Inna sprawa, że nie wszystkie z nich udało się wprowadzić w życie. Dla przykładu, realizacja ustawy o ustanowieniu maksymalnych cen zboża napotykała na szereg trudności, toteż Konwent w lipcu 1793 r. zezwolił władzom departamentów na jej zawieszenie. Główną przyczynę niezadowolenia ludności stanowiły nadal trudności związane z aprowizacją. Wprawdzie w Paryżu cena chleba utrzymała się, dzięki subwencjom rządowym, na tym samym poziomie – 3 sous za funt, ale zaczęło go brakować, gdyż rezerwy zboża były na wyczerpaniu, a zbuntowane departamenty przerwały jego dostawy. Przed piekarniami tworzyły

⁷⁷ GW, nr 70, 1 IX 1793, 3; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 443–444; J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 282–283; N. Hampson, *Danton*, Oxford 1988, s. 128–129.

⁷⁸ J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 283.

⁷⁹ G. Lefebvre, Ch. Pouthas, M. Baumont, *op. cit.*, s. 80; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 268; W. Carroll, *op. cit.*, s. 180.

się więc gigantyczne kolejki, a kiedy pojawiała się w nich pieczywo, rozkupywano je w mgnieniu oka. Zdrożały natomiast inne artykułów pierwszej potrzeby: w czerwcu 1793 r. funt mięsa w stolicy kosztował 24 sous, cukru – 5 liwrow i 10 sous, świec – 36 sous, mydła – 45 sous, a para trzewików – około 15 liwrow. Cena masła wzrosła o 6 sous. Drożyzna i brak chleba stały się powodem częstych rozruchów. Dochodziło do nich w piekarniach, na rynku, a nawet w przystani paryskiej, gdzie 26 i 27 czerwca rozgrabiono statki z ładunkiem mydła. Uczestnikami tych zamieszek były niemal wyłącznie kobiety⁸⁰.

W sierpniu 1793 r. niezadowolenie społeczeństwa osiągnęło punkt szczytowy. Chleb był zły jakości, a poza tym nie wystarczało go dla wszystkich, gdyż część piekarń została zamknięta z powodu braku mąki. Nie mogło być inaczej, skoro do Paryża docierało zaledwie 400 worków mąki dziennie, przy zapotrzebowaniu na 1500 worków⁸¹. Stojący w kolejkach ludzie tracili cierpliwość, toteż coraz częściej wybuchały na tym tle zamieszki. Mnożyły się też petycje, w których domagano się podjęcia przez Konwent bardziej zdecydowanych kroków w walce z kryzysem. Redagowali je w imieniu biedoty i sankiulotów radykalni działacze sekcji, tzw. „wściekli” – ksiądz Jacques Roux, Leclerc, Jean-François Varlet i inni. Dali oni o sobie znać już wiosną 1793 r., ale teraz ich wpływy wśród ludu wzrosły niepomiernie. Żądali oni odgórnego ustalenia cen żywności, ukarania spekulantów, nawoływali też do rozprawienia się z kupcami i bogaczami.

Na temat ruchu ludowego, który rozwijał się w Paryżu w okresie od czerwca do końca sierpnia 1793 r., prasa warszawska zamieszczała jedynie nieliczne i dość skąpe informacje. Odnosi się wręcz wrażenie, że niewiele się wówczas działo w stolicy, a w każdym bądź razie nic ważnego. Tymczasem badania przeprowadzone przez francuskich historyków: Alberta Mathieza i Alberta Soboula, wykazały zgoła coś odmiennego. Nie zagłębiając się zbytnio w szczegóły, wspomnimy jedynie, że ksiądz Roux utrzymywał sekcje w stanie ciągłego wrzenia i kilkakrotnie starał się podburzyć je przeciwko Konwencji. Głoszone przez niego hasła zjednały mu licznych zwolenników, co z kolei zaniepokoiło Komunę. Pierre-Gaspard

⁸⁰ KW, nr 71, 3 IX 1793, Dodatek, s. 1477–1478; GW, nr 57, 16 VII 1793, Addytement, 3; nr 60, 27 VII 1793, 2; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 249–250.

⁸¹ KW, nr 77, 24 IX 1793, s. 1477.

Chaumette, prokurator-syndyk Komuny oraz Jacques-René Hébert, jego zastępca i redaktor dziennika „Père Duchesne”, z konieczności sami poczęli uprawiać populistyczną propagandę. Dzięki temu, a także dzięki chwilowej pomocy ze strony Robespierre’a, odzyskali oni poparcie sankiulotów w chwili, gdy przystąpili do rozprawy ze skrajnym skrzydłem rewolucji. Ksiądz Roux znalazł się w więzieniu, a wraz z nim inni „wściekli”⁸².

Na początku września ruch ludowy na nowo dał jednak znać o sobie. Albert Mathiez i inni historycy nazywają go ruchem „hébertystowskim”, jako że jego inspiratorem był właśnie Hébert. 4 września tłum ubogich mieszkańców Paryża zjawił się w siedzibie Konwentu, żądając chleba i podwyżki płac. Następnego dnia ponownie zebrały się tłumy sankiulotów i biedoty miejskiej. Tym razem manifestanci, do których dołączyli także przedstawiciele Komuny i jakobini, pomaszerował na Konwent, aby nakłonić go do aktywnego działania. Żądano wprowadzenia maksymalnych cen na żywność, powołania armii rewolucyjnej, która czuwałaby nad rekwizycją zboża na wsi i nad jego transportem do stolicy, a także zaostrzenia terroru i aresztowania podejrzanych. Zastraszeni deputowani niezwłocznie uchwalili dekrety w sprawie powiększenia składu Trybunału Rewolucyjnego, wystawienia rewolucyjnej armii i przekazania znacznych sum (100 mln liwrow) na zakup potrzebnych strzelb, „żeby się każdemu obywatelowi jedna dostała”. Kolejne rozporządzenie przyznawało sankiulotom uczestniczącym w zebraniach sekcyjnych odszkodowanie za utratę zarobku w wysokości 40 sous na dzień. Zarazem znosiło ono jednak permanencję obrad sekcji, ograniczając liczbę posiedzeń do dwóch w ciągu tygodnia⁸³. Poza tym Konwent obiecał spełnić w przyszłości dalsze dezyderaty ludu, a chcąc okazać swoją uległość, powołał nazajutrz do Komitetu Ocalenia Publicznego dwóch hébertystów: Collota d’Herbois i Billauda-Varenne’a⁸⁴.

⁸² Więcej na temat wydarzeń sierpniowych por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 430–451; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 374–378; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 255–258; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 188–189.

⁸³ GW, nr 79, 2 X 1793, 7; nr 80, 5 X 1793, 3–4. Warto może w tym miejscu powiedzieć, że paryska armia rewolucyjna liczyła w owym czasie 6 tys. piechoty, 3 szwadrony kawalerii i 1200 kanonierów. Jej oddziały powstały także w innych (blisko trzydziestu) departamentach. Por. P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 391 i n. Autor ten pisze także o organizacji rewolucyjnych sił zbrojnych. Por. *ibidem*, s. 392.

⁸⁴ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 450–453; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 379–380; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 261–262; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 189.

O wydarzeniach 4 i 5 września 1793 r. prasa warszawska pisze niewiele. Szczegółowo natomiast omawia ona ustawy przyjęte przez Konwencję zarówno w dniu 5 września, jak i w okresie bezpośrednio po nim następującym.

Konwent nie zwlekał długo z realizacją złożonych obietnic. 6 września 1793 r. uchwalił dekret o cudzoziemcach (będzie o nim mowa nieco dalej), a 17 września przyjął słynną ustawę o osobach podejrzanych, która stworzyła podstawy prawne rewolucyjnego terroru. Przyznawała ona lokalnym komitetom rewolucyjnym uprawnienia wydawania certyfikatów stwierdzających „dobre obywatelstwo”. Każdy, kto nie posiadał takiego zaświadczenia, automatycznie stawał się podejrzanym i można go było w każdej chwili aresztować. Trzeba zresztą powiedzieć, że zadanie, jakie nałożono na komitety rewolucyjne, nie należało do specjalnie trudnych. Dekret dokładnie bowiem precyzował, kogo należy uznać za podejrzanego: była szlachta i emigrantów, ich rodziny, agentów osób przebywających na emigracji, urzędników publicznych zdymisjonowanych przez Konwencję lub jej komisarzy oraz tych wszystkich, „którzy przez swoje konspiracje, związki, mowy albo pisma okazują się być przyjaznymi monarchii lub federalizmu”. Ustawa była na tyle elastyczna i dowolna w interpretacji, że stanowiła zagrożenie nie tylko dla prawdziwych podejrzanych, lecz również dla wszystkich osób „niewygodnych” dla władz. Otwierała także nieograniczone możliwości dla korupcji i zaspokajania osobistych uraz⁸⁵.

⁸⁵ KW, nr 83, 15 X 1793, Dodatek, s. 1787; GW, nr 82, 12 X 1793, Dodatek, 2; W. Carroll, *op. cit.*, s. 178. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 454; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 128; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 189–190; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 264–265; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 342–343. Pomocną w procesie rozpoznawania osób podejrzanych była dla komitetów także nota Chaumette’a, określająca w sposób jednoznaczny, komu należy odmówić wydania zaświadczenia o „dobrym obywatelstwie”. Czytamy w niej: „1) Którzy w zgromadzeniach ludu chytne dyskursy prowadzą, krzyczą i pogroźek używają; 2) Którzy mając nadto rozumu, mistycznie o losie Rzeczypospolitej mówią, litują się nad losem ludu i źle roznoszą wieści; 3) Ci, którzy odmienili sposób życia i język, milczą na zdrożności rojalistów federalistów, mówią gorliwie przeciw słabościom patriotów i aby się pokazać republikanami przybierają ostrość i surowość mędrców, a tę opuszczają natychmiast, gdy idzie o arystokrację; 4) Ci, którzy mają zawsze w ustach słowa: wolności, Rzeczypospolitej i ojczyzny, a uczęszczają do przeszłej szlachty, księży przeciwnych konstytucji i arystokratów; 5) Ci, którzy nie chwycili się żadnej partii interesującej Rzeczypospolitą; 6) Którzy przyjęli konstytucję z indyferencją i okazali bojaźń na jej utwierdzenie; 7) Ci, którzy nic nie uczynili przeciw Rzeczypospolitej, ale też i do dobra jej nie przyłożyli się; 8) Ci, którzy się od schadzek publicznych wymawiają; 9) Którzy z pogardą mówią

Serię zarządzeń natury gospodarczej otwierał *Akt o nawigacji* z 21 września, uchwalony na wniosek Barère'a. Zezwalał on na import towarów obcych do Francji i jej kolonii oraz na przewożenie towarów krajowych z jednego portu do drugiego wyłącznie na statkach francuskich, tj. takich, na których kapitan i 3/4 załogi będą Francuzami. Karą za złamanie tego przepisu była konfiskata statku, transportowanego nim towaru, a także grzywna w wysokości 3 tys. liwrow. Akt głosił również, że wszelkie traktaty w sprawie handlu i żeglugi, zawarte z państwami usposobionymi pokojowo w stosunku do Republiki, w dalszym ciągu będą respektowane⁸⁶. Uchwała godziła zatem w interesy ekonomiczne Anglików i taki też był jej zasadniczy cel. Co więcej, 9 października Konwent ogłosił również zakaz importu towarów z Irlandii i ze Szkocji⁸⁷.

Tymczasem 29 września zadekretowano obiecaną, lecz dotąd odkładaną takse na artykuły pierwszej potrzeby, takie jak: zboże, sól, cukier, tabaka, węgiel, drewno itp. Prócz zbóż, których ceny miały być jednolite w całym kraju, inne artykuły i towary objęte maksimum miały w każdym okręgu kosztować tyle, ile wynosiła ich średnia cena w 1790 r. powiększona o 1/3. Za wykraczanie przeciwko tej ustawie groziła konfiskata towaru sprzedawanego niezgodnie z prawem, a także grzywna nakładana zarówno na sprzedającego, jak i kupującego⁸⁸. Jak to zwykle bywa w przypadku tego typu ustaw, sklepy natychmiast opustoszały, gdyż każdy pośpieszył zaopatrzyć się w towary, które do niedawna kosztowały dwa lub trzy razy drożej. Dla przykładu, tytoń można było teraz nabyć po 20, a nie – jak dawniej – po 36 sous za funt⁸⁹. Gdy zaś wyczerpały się zapasy, nikt nie dostarczał nowych. Świecące pustkami sklepy stały się cechą charakterystyczną rządów rewolucyjnych, a sytuacja ta nie uległa zmianie przez najbliższych kilka lat,

o czynnościach teraźniejszego patriotyzmu; 10) Ci, którzy się pisali na kontrrewolucję i uczęszczają do klubów przeciwnych; 11) Którzy byli partyzantami de la Fayette i przyczyną rzezi na Polu Marsowym". Cyt. za: GW, nr 92, 16 XI 1793, 8.

⁸⁶ GW, nr 83, 16 X 1793, Dodatek, 1; KW, nr 83, 15 X 1793, Dodatek, s. 1787.

⁸⁷ GW, nr 89, 6 XI 1793, 5.

⁸⁸ GW, nr 86, 26 X 1793, 5; KW, nr 86, 26 X 1793, s. 1859. Por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 384–386. Ustawa określiła także maksimum zarobków według norm z 1790 r. powiększonych o 50%. Robotników, którzy odmawiali pracy według urzędowych stawek, władze miejskie miały karać pracą przymusową i trzydniowym aresztem. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 474; A. Soboul, *Revolucja...*, s. 190; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 265; *Chronique...*, s. 369.

⁸⁹ KW, nr 86, 26 X 1793, Dodatek, s. 1866.

ani do czasu objęcia rządów przez Napoleona. Artykuły, których ceny zostały wyznaczone przez rząd, odtąd dostępne były jedynie na „czarnym rynku”. Spekulacja, choć karana była śmiercią (ustawa z 26 lipca)⁹⁰, kwitła w najlepsze.

Niezwłocznie po uformowaniu się armii rewolucyjnej została ona wysłana na prowincję w celu dokonania rekwizycji zboża. Pustoszone całe regiony, by wyżywić Paryż. W Vernon, na przykład, skonfiskowano taką ilość zboża, że zabrakło wozów do jego przewiezienia⁹¹. Transporty z prowincji przybywały do stolicy każdego dnia. Pozwoliło to na jakiś czas zaopatrzyć miasto w zboże i zmniejszyć kolejki przed piekarniami. Przed głodem ratowały Francuzów także dostawy amerykańskiego zboża. Francja była wierzycielem Stanów Zjednoczonych. Amerykanie w dalszym ciągu nie zwrócili pożyczek, których Ludwik XVI udzielił trzynastu koloniom w czasie wojny o niepodległość. Komitet Ocalenia Publicznego zaproponował więc, by sumy te spłacono zbożem i mąką. Rząd amerykański wyraził na to zgodę i statki z cennym ładunkiem poczęły pojawiać się w portach francuskich. Pierwsze dostawy dotarły do Francji latem 1793 r.⁹²

Wszystko to były jednak półśrodki. Transporty amerykańskie docierały do Francji zbyt rzadko, a dostawy z prowincji były coraz mniejsze, gdyż chłopci ukrywali zboże lub pozwalali mu gnić na polach, zamiast sprzedawać je po zaniżonych cenach rządowych. W listopadzie 1793 r. w stolicy ponownie poczęły tworzyć się gigantyczne kolejki przed piekarniami. Paryżanie ustawiali się po chleb już przed świtem. Rano, kiedy otwierały się drzwi piekarni, rozpoczynał się prawdziwy szturm. Każdy chciał być pierwszy, bo tylko pierwsi coś dostawali. Ludzie pchali się więc jedni przed drugimi, nie bacząc na to, że tratuja innych. Chcąc zaradzić tej sytu-

⁹⁰ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 425; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 384–385. O dekreście tym prasa warszawska nie informuje.

⁹¹ GW, nr 99, 11 XII 1793, 6.

⁹² GW, nr 80, 5 X 1793, 5; KW, nr 76, 21 IX 1793, Dodatek, s. 1581; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 413. Dla przykładu, pod koniec września 1793 r. do portu Hawr przyłynęło 10 okrętów amerykańskich, przywożąc ładunek zboża liczący łącznie 16 550 worków. Por. GW, nr 85, 23 X 1793, 5; KW, nr 86, 26 X 1793, s. 1860. Warto może w tym miejscu powiedzieć, że projekt spłaty mąką i zbożem długu zaciągniętego przez Stany Zjednoczone we Francji rozważała już Konstytuta. Jego pomysłodawcą był, jak się wydaje, Mirabeau. W każdym bądź razie to on wystąpił z takim wnioskiem na sesji 6 listopada 1789 r. Wysokość amerykańskiego długu szacowano w 1789 r. na 34 mln liwrów. Por. „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, listopad 1789, s. 1094.

acji, Komuna wydała zarządzenie, aby w pierwszej kolejności obsługiwano osoby z końca kolejki. „Zaczęto w tym sposobie – pisał „Korespondent” – kupującym chleb sprzedawać, ale gdy nie równie większe powstało stąd zamieszanie i nawet uskutecznioma być nie mogła taka sprzedaż, Rada owa [Komuna – przyp. M.K.] cofnęła swoje w tej mierze rozporządzenie”⁹³. Mieszkańcy Paryża uskarżali się także na kupców, którzy zamykali swoje sklepy w niedziele i w szabat, choć rewolucyjny kalendarz, uchwalony 5 października 1793 r. (będzie o nim jeszcze mowa), ustanawiał dniem odpoczynku wyłącznie dekady, tj. każdy dziesiąty dzień. Komuna nakazała więc sklepikarzom, aby otwierali swoje sklepy we wszystkie dni robocze, pod karą podejrzenia o „dobre obywatelstwo”, a w dekady według własnego uznania⁹⁴. W sklepach brakowało jednak wszystkiego, a najbardziej może towarów kolonialnych, gdyż Anglicy blokowali wybrzeża francuskie, utrudniając dostawy tych produktów. Aby ograniczyć ilość zużywanego cukru, na który zresztą mogli pozwolić sobie tylko nieliczni, zabroniono cukiernikom stosowania go do wypiekania ciast i robienia konfitur⁹⁵.

Komitet Ocalenia Publicznego robił wszystko, by ratować zrujnowane finanse państwa. Wartość asygnat gwałtownie spadała, a ludzie nie chcieli ich przyjmować. Na wniosek Komitetu Konwencja uchwaliła w sierpniu 1793 r., że osoby odmawiające przyjęcia asygnat lub wydające fałszywe bilety będą podlegać karze sześciu lat więzienia i 6 tys. liwrów grzywny. Za wykroczenie przeciwko tej ustawie po raz drugi groziły natomiast 24 lata więzienia i grzywna w wysokości 12 tys. liwrów. Próbowano także zahamować odpływ kapitału za granicę. Nakazano osobom prywatnym wypłacić w przeciągu miesiąca posiadane w bankach zagranicznych depozyty, pod rygorem kary pieniężnej równej wysokości tego wkładu. Natomiast ci, którzy w przyszłości ulokują swoje pieniądze w bankach krajów

⁹³ Cyt. za: KW, nr 103, 24 XII 1793, s. 2318.

⁹⁴ KW, nr 93, 19 XI 1793, s. 2052; nr 95, 26 XI 1793, Dodatek, s. 2187.

⁹⁵ GW, nr 94, 23 XI 1793, 8. Dodajmy tylko, że trudności związane z aprowizacją zrodziły kilka naprawdę interesujących projektów. Pewien Francuz nazwiskiem Bourdon proponował osuszyć wszystkie stawy znajdujące się we Francji (było ich w sumie 500 tys.), dzięki czemu każdego roku miano zyskać dodatkowe 2,7 mln korcy zboża. Z kolei inny mieszkaniec Francji radził piec chleba z ziemniaków na sposób przez niego wynaleziony. Zapewniał przy tym, iż jest on równie smaczny, jak chleb z mąki pszennej czy żytniej. Konwent wziął pod rozwagę jedynie pierwszy z projektów. Por. GW, nr 101, 18 XII 1793, 6; KW, nr 103, 24 XII 1793, s. 2321; „Pismo Periodyczne Korespondenta” [dalej: PPK], nr 1, 4 I 1794, s. 21.

nieprzyjacielskich, mieli być uznani za zdrajców ojczyzny⁹⁶. 13 listopada (23 brumaire'a według rewolucyjnego kalendarza) przyjęto jeszcze ustawę o konfiskacie monet srebrnych i złotych, sztab kruszcu oraz klejnotów. Donosiciele mieli dostawać dwudziestą część zarekwirowanych skarbów⁹⁷. Jednak już wcześniej zarówno reprezentanci w misji, czyli komisarze Konwentu, jak i władze lokalne przeprowadzali rewizje w domach bogaczy w nadziei znalezienia tam kosztowności. Strach skłonił wielu Francuzów do wymiany pieniędzy kruszczowych na papierowe, a także do lokowania ich w ziemi. Dzięki temu przez krótki czas asygnaty cieszyły się powodzeniem, a sprzedaż dóbr emigrantów wzrosła niepomiaralnie. Inni ukryli cenne przedmioty w piwnicach swoich domów lub po prostu je zakopali. Dużą pomysłowością wykazali się w tym względzie Żydzi z Awinionu. Umieszczali oni kosztowności w trumnach, a następnie grzebali je na cmentarzu niczym umarłego. W ten oto sposób ukryto niejedną fortunę. Jednak pewnego razu Żydzi przeładowali trumnę i cały ten misternie ułożony plan spalił na panewce. „Lud widząc uginających się pod zbyt ciężkim ciężarem niosących, powziął podejrzenia, odpędził płaczących niby nad umarłym i odbił trumnę, gdzie same tylko złoto i srebro znaleziono”⁹⁸. Powiadomione o wszystkim władze wydały nakaz przeszukania miejscowego cmentarza. Znalezione tam kosztowności trafiły do mennicy⁹⁹.

Polityka finansowa Komitetu przyniosła niebawem upragnione owoce. 21 listopada (1 frimaire'a) Konwent usłyszał od składającego raport Cambona: „...asygnaty już teraz w równej z pieniędzmi gotowymi są wartości. Obywatele ubiegają się już teraz dobrowolnie zakładać banki. Paryż sam do nich 40 000 milionów liwrow włożył [...] Bogaci z pośpiechem do kupowania dóbr narodowych za gotowe pieniądze rzucają się, których przedtem ani asygnatami płacić nie chcieli [...] Dobra emigrantów teraz jak najdrożej się sprzedają. Skarb Rzeczypospolitej jest już w tak dobrym stanie, że nieprzyjaciołom naszym prędzej przebierze się, niżeli nas będzie przyciskała potrzeba ruszyć skarbu naszego. Mówić to mogę, iż Rzeczypospolita jest teraz w stanie zakupuć całą Europę”¹⁰⁰. Cam-

⁹⁶ GW, nr 70, 1 IX 1793, 3. Por. P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 382.

⁹⁷ KW, nr 104, 28 XII 1793, s. 2346.

⁹⁸ Cyt. za: KW, nr 87, 29 X 1793, Dodatek, s. 1893.

⁹⁹ GW, nr 90, 9 XI 1793, 8; KW, nr 87, 29 X 1793, Dodatek, s. 1892–1893.

¹⁰⁰ Cyt. za: GW, nr 101, 18 XII 1793, 5.

bon postawił też wniosek o odwołanie sprzedaży dóbr państwowych i dzierżaw. Wniosek ten został niezwłocznie uchwalony¹⁰¹.

Konwent nie zapomniał o tym, że większość uczestników demonstracji z 4 i 5 września stanowili sankiuloci i niezamożna ludność. Z myślą o nich uchwalił nieodpłatność procesów sądowych (wrzesień 1793 r.) i wprowadził przymus bezpłatnego nauczania w zakresie szkoły podstawowej (26 października/5 brumaire'a). Dzieci miały nabywać „edukacją początkową fizyczną, moralną i logiczną, która będzie najzdadniejsza do wpajania w nich obyczajów republikańskich, miłości Ojczyzny i gustowania w pracy. Uczyc się będą pisać, czytać i mówić po francusku; dawane im będą traktaty o cnotach, które zdobią najbardziej człowieka wolnego, a najszczególniej traktaty o rewolucji francuskiej, najzdolniejsze do wzruszenia w nich sentymentów wolności, wiadomości geografii o Francji, tudzież o poznaniu praw i powinności człowieka i obywatela; to powinno być dowodzone przykładami i ich własnym doświadczeniem. Powinny dzieci ćwiczyć się w wiadomościach obiektów, które je otaczają i elementów, będą się ćwiczyć w rachunkach, registraturze w wiadomości o ciężarach, miarach i w rozmiarze czasu. Będą przypatrywać się pracom rolniczym i będą w nich się ćwiczyć; ile wiek ich pozwoli”¹⁰². Program nauczania był zatem szeroki i bardzo nowoczesny; łączył zdobywanie wiedzy elementarnej z wychowaniem obywatelskim i kształceniem zawodowym, a przez to realizował w praktyce myśl pedagogiczną J.J. Rousseau. Stosowanie kar cielesnych w szkołach zostało zabronione¹⁰³. Poza tym uchwalono w listopadzie 1793 r. przyznać 100 tys. liwrów dotacji dla ubogich, których w samej stolicy było aż 120 tys. osób, oraz

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² Cyt. za: GW, nr 95, 27 XI 1793, 5.

¹⁰³ KW, nr 85, 22 X 1793, s. 1835; GW, nr 85, 23 X 1793, 4; nr 95, 27 XI 1793, 5. Dodajmy tylko, że w szkołach głównych nauczycielami mieli być jedynie ojcowie i matki, a w każdej szkole miał być zatrudniony „dozorca obyczajności” z tytułem nauczyciela cnoty. Nauczycielom nie wolno było przyjmować, pod groźbą utraty stanowiska, żadnych „nagród” i pieniędzy od uczącej się młodzieży. Zabroniono także, dekretem z 27 stycznia 1794 r., piastowania stanowisk nauczycielskich osobom pochodzenia szlacheckiego i duchownym. Nauki teologii, medycyny i prawa uznano za niepotrzebne i zniesiono je. Konwencja postanowiła również, że dzieci, które do dwudziestego roku życia nie zdobędą żadnego wykształcenia i nie wyuczą się zawodu, utracą wraz z rodzicami prawa obywatelskie na okres 10 lat. Por. KW, nr 83, 15 X 1793, Dodatek, s. 1773; nr 95, 26 XI 1793, Dodatek s. 2107; GK, nr 16, 25 II 1794, s. 184; PPK, nr 3, 11 I 1794, s. 63. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 239–240.

utworzono specjalną komisję z zadaniem wspierania biednych, kalekich i starców¹⁰⁴.

Jednocześnie czyniono ogromne wysiłki, by wyprzeć nieprzyjaciela z granic kraju i zdławić rewoltę wewnętrzną. Sytuacja na froncie wojny zewnętrznej była zła, wręcz rozpaczliwa. Na wszystkich jego odcinkach wojska francuskie znajdowały się w odwrocie. 28 lipca dotarła do Paryża wieść o kapitulacji Moguncji¹⁰⁵. Cztery dni później, 1 sierpnia, dowiedziano się także o poddaniu Valenciennes¹⁰⁶. Co więcej, w pierwszych dniach sierpnia nieprzyjaciel postawił stopę na francuskiej ziemi. Wydawało się, że los Francji jest przesądzony, i że tylko cud może uratować ją od zguby. Ale czy w złaicyzowanym państwie wierzono jeszcze w cuda?

Nie mogło być mowy o sukcesach, skoro armia francuska przeżywała głęboki kryzys. Największa z jej armii – Północna, była w stanie rozkładu. Żołnierze podupadli na duchu i nie wierzyli w możliwość zwycięstwa. Dezerterowali pojedynczo i całymi oddziałami¹⁰⁷. Sytuacji nie polepszał fakt, że na stanowisku jej dowódcy zachodziły ciągle zmiany. Generał Custine został w lipcu 1793 r. odwołany do Paryża, by zdać Konwencji raport o stanie swojego wojska. Kiedy oświadczył, że 130-tysięczna armia nie jest zdolna wydać bitwy, został aresztowany i osadzony w Opactwie (22 lipca)¹⁰⁸. Niebawem wytoczono mu proces i skazano go na śmierć. Na jego miejsce został mianowany gen. Diettmann. Nowy ten dowódca wcale jednak nie dotarł do Armii Północnej, gdyż w drodze na miejsce uległ wypadkowi: wóz na którym jechał wywrócił się i generał doznał poważnego urazu ręki i nogi. Jego następcą został gen. Jean-Nicolas Houchard, stary wiarus (ur. 1739 r.), a tego zastąpił we wrześniu Jean-Baptiste Jourdan, należący już do młode-

¹⁰⁴ KW, nr 102, 21 XII 1793, Dodatek, s. 2305; nr 103, 24 XII 1793, s. 2321.

¹⁰⁵ GW, nr 67, 21 VIII 1793, 4.

¹⁰⁶ KW, nr 67, 20 VIII 1793, Dodatek, s. 1389.

¹⁰⁷ Dezercja była przypadłością całej armii francuskiej. Dla przykładu, w ostatnich dniach maja 1793 r. do Namur przybyło 100 żołnierzy francuskich; 18 czerwca do stanowiska cesarskiego w Steinstadt – 200 ludzi; w okresie między 1 maja a 16 czerwca do kwatery księcia Brunszwickiego w Edingofen – 409 dezerterów francuskich (188 z nich przyjęło służbę w korpusie księcia de Condé); w lipcu na stronę Austriaków przeszedł cały oddział w sile 400 żołnierzy, a pod Menen na stronę Holendrów ponad 100 żołnierzy. Por. GW, nr 50, 22 VI 1793; nr 61, 31 VII 1793, 4; nr 64, 10 VIII 1793, 3; nr 68, 24 VIII 1793, Dodatek, 4; nr 70, 1 IX 1793, 4.

¹⁰⁸ KW, nr 64, 10 VIII 1793, s. 1315; nr 65, 13 VIII 1793, Dodatek, s. 1345; nr 66, 17 VIII 1793, s. 1363.

go pokolenia generałów (urodzony w 1762 r.)¹⁰⁹. Żołnierze nie ufali zaimprovizowanym dowódcom, których nie znali. Co więcej, sami generałowie nie wierzyli we własne siły. Poddani nadzorowi komisarzy, bali się wykazać inicjatywą, skoro najmniejszy błąd mógł przesądzić o ich odwołaniu, a nawet o ukaraniu śmiercią.

Wojskom francuskim w Pirenejach Wschodnich brakowało niemal wszystkiego: broni, amunicji, armat i żywności. Dowódcy uskarżali się także na brak doświadczenia swoich żołnierzy. Pod koniec maja wojsko to było zaledwie niewielkim, liczącym 1200 żołnierzy oddziałem¹¹⁰. Wprawdzie szeregi jego systematycznie rosły, osiągając w sierpniu 1793 r. stan 24 tys. ludzi, ale i tak Francuzi ustępowali liczebnością wojsku hiszpańskiemu (42 tys.)¹¹¹.

Sytuacja pozostałych armii republikańskich, których było jeszcze dziewięć, wyglądała bardzo podobnie.

26 lipca 1793 r. Konwencja uchwaliła dekret o wzmocnieniu wojsk we Flandrii i nad Mozelą. Podjęto także decyzję o wystawieniu korpusu jazdy w sile 30 tys. ludzi i posłaniu go na front północny, gdzie brak kawalerzystów odczuwany był szczególnie dotkliwie. W związku z tym zarekwirowano w stolicy wszystkie konie zdadne do siodła; widok pędzącej ulicą karety lub dorożki stał się odtąd rzadkością¹¹². Z kolei 1 sierpnia przegłosowano wniosek Bertranda Barère'a o założeniu w Soissons pod Paryżem wielkiego obozu wojskowego¹¹³. Komuna sporządziła spis obywateli zdolnych do noszenia broni i przystąpiła do zaciągu rekruta. Zamierzano uformować 40-tysięczny oddział do obozu w Soissons i drugi, tak samo liczny, dla osłonięcia stolicy od strony Sekwany i rzeki Oise'y. Umacniano i reperowano fortece broniące dostępu w głąb Francji, wśród nich Amiens i Saint-Quentin¹¹⁴. 12 sierpnia Konwencja zarządziła zaciągnąć jeszcze 50 tys. kawalerii¹¹⁵. Wreszcie 23 sierpnia 1793 r. ogłoszono słynny dekret o pospolitym ruszeniu (*levée en masse*), realizując tym samym dawną ideę Jeana-Paula Marata i żądania sankiulotów. „Od czasu teraźniejszego postano-

¹⁰⁹ KW, nr 69, 27 VIII 1793, s. 1420; GW, nr 68, 24 VIII 1793, Suplement, 4; nr 69, 28 VIII 1793, 2.

¹¹⁰ GW, nr 50, 22 VI 1793, 3.

¹¹¹ KW, nr 73, 10 IX 1793, Dodatek, s. 1527; GW, nr 64, 10 VIII 1793, 4.

¹¹² KW, nr 68, 24 VIII 1793, s. 1399, 1402.

¹¹³ KW, nr 69, 27 VIII 1793, s. 1420; GW, nr 69, 28 VIII 1793, 2.

¹¹⁴ GW, nr 71, 4 IX 1793, Suplement, 3; KW, nr 71, 3 IX 1793, Dodatek, s. 1477.

¹¹⁵ KW, nr 73, 10 IX 1793, Dodatek, s. 1527.

wienia, aż póki nieprzyjaciele wygnani z kraju francuskiego nie będą – czytamy w dekrete – wszyscy Francuzi są w trwałym obowiązku służby wojennej. Młodzież do broni zdolna pójdzie najpierwsza przeciw nieprzyjacielowi. Żonaci mają broń robić i dostarczać żywności. Niewiasty suknie dla żołnierzy i namioty szyć, a dzieci płótna na flejtuchy przerabiać. Starzy zaś gorliwie na miejscach publicznych mówą do obrony kraju lud zachęcać obowiązani są, wrażając miłość wolności i zachowania praw ojczystych¹¹⁶. Powołani pod broń kawalerowie i bezdzietni wdowcy w wieku od 18 do 25 lat mieli niezwłocznie zebrać się w stolicach okręgów, gdzie miały zostać uformowane bataliony marszowe. Rekruci, przed wysłaniem ich na front, mieli przejść niezbędne przeszkolenie. Należy zauważyć, że ograniczenie zakresu mobilizacji świadczy o rozwadze Konwentu. Jakaż bowiem korzyść przynieśliby poborowi, których nie można byłoby zaopatrzyć w broń? Dekret stwierdzał dalej, że budynki stanowiące własność narodu będą zamienione na koszary, a na placach publicznych powstaną kuźnie i fabryki broni. Wszystkie konie, oprócz tych używanych w rolnictwie, miały zostać zarekwirowane dla wojska. Zorganizowaniem dostaw uzbrojenia, furazu i żywności mieli zająć się komisarze zgromadzeń wyborczych pierwszego stopnia oraz deputowani Konwentu w liczbie osiemnastu. Na cele wojenne Konwencja przeznaczyła 30 mln liwrów¹¹⁷.

Po raz pierwszy w dziejach nowożytnych wszelkie zasoby państwa prowadzącego wojnę: ludzie, żywność i towary oddane zostały do dyspozycji rządu¹¹⁸. Francja stała się, według słów Barère’a, jednym wielkim obłożonym miastem, a Paryż jego zbrojownią¹¹⁹.

W pierwszych dniach października Konwencja uchwaliła zaciągnąć jeszcze 40 tys. jazdy. Każdy kanton miał wystawić sześciu jeźdźców wraz z całym ekwipunkiem¹²⁰. Było to już trzecie rozporządzenie, jakie w krótkim czasie wydano w sprawie kawalerii. Zabiegi zmierzające do zwiększenia liczebności konnicy niebawem przyniosły efekty i pod Wattignies (15 października) Austriacy uj-

¹¹⁶ Cyt. za: KW, nr 77, 24 IX 1793, s. 1611.

¹¹⁷ KW, nr 73, 10 IX 1793, Dodatek, s. 1525–1526; nr 77, 24 IX 1793, s. 1611–1612; GW, nr 76, 21 IX 1793, 3–4. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 442–443; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 366; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 258; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 188.

¹¹⁸ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 443.

¹¹⁹ KW, nr 76, 21 IX 1793, s. 1581; GW, nr 76, 21 IX 1793, 3.

¹²⁰ KW, nr 89, 5 XI 1789, Dodatek, s. 1944.

rzeli silny oddział jazdy francuskiej, której – jak sądzili – brakowało w armii nieprzyjacielskiej.

Ogłoszony 23 sierpnia pobór przebiegał bardzo sprawnie. Ze wszystkich zakątków kraju młodzi Francuzi śpieszyli na ratunek ojczyźnie. Ci zaś, którzy próbowali nie dopełnić patriotycznego obowiązku, byli surowo karani. Mężczyźni w wieku poborowym, którzy nie zgłosili się do armii, zostali uznani za deztererów. Natomiast za przedstawienie fałszywego zaświadczenia o niezdolności do służby wojskowej groziło więzienie tak poborowemu, jak i lekarzowi, który poświadczył nieprawdę¹²¹. W niektórych departamentach komisarze, wbrew dekretowi, mobilizowali do armii całą męską ludność. Tak było w departamencie Dolnego Renu, gdzie zarządzono rekrutację chłopów w wieku od 18 do 45 lat, jak również sędziów, urzędników i kaznodziejów, których obecność w domu i w mieście nie była niezbędna¹²². Entuzjazm Francuzów przerósł najśmielsze oczekiwania rządu: w ciągu sześciu tygodni zwerbowano aż pół miliona ochotników¹²³. Było to dużo więcej, niż przewidywał pobór (400 tys.). Francuzi mieli teraz ponad milionową armię!¹²⁴.

Jednocześnie jednak tę olbrzymią masę wojska trzeba było zaopatrzyć w broń, odziać i nakarmić. Jak już wspomniano, Prieur de la Côte-d'Or dbał o uzbrojenie, a Robert Lindet o aprowizację. Jednak cały skład Komitetu Ocalenia Publicznego poświęcił dużo czasu i energii, by zaspokoić potrzeby armii. Uruchamiano nowe manufaktury zbrojeniowe, zakładano kuźnie (w stolicy powstało ich aż 310)¹²⁵ i młyny prochowe. Przerabiano na broń żelazne kra-

¹²¹ KW, nr 80, 5 X 1793, Dodatek, s. 1697; nr 82, 12 X 1793, s. 1750; nr 89, 5 XI 1793, Dodatek, s. 1945.

¹²² KW, nr 82, 12 X 1793, Dodatek, s. 1755.

¹²³ KW, nr 95, 26 XI 1793, Dodatek, s. 2106. Między innymi departament Vosges wystawił 15 tys. rekrutów, departamenty Dolnego Renu i Mozeli – 140 tys., oba departamenty Marny – około 14 tys., a departament paryski – 35 tys. ludzi. Por. GW, nr 79, 2 X 1793, 7; nr 84, 19 X 1793, Dodatek, 1; nr 99, 11 XII 1793, 4.

¹²⁴ Oprócz mobilizowanej dopiero armii, Francuzi mieli na froncie około 602 tys. żołnierzy zgrupowanych w 13 armiach. Armia Północna liczyła 120 585 ludzi, w Ardenach było 40 132 ludzi, nad Mozelą – 83 278, nad Renem – 114 577, w Alpach – 40 489, we Włoszech – 29 275, w Pirenejach Wschodnich – 24 446, w Pirenejach Zachodnich – 30 tys., nad rzeką Rupelą – 41 110, w okolicach Brestu – 32 539, koło Cherbourg – 15 481, w pobliżu Lyonu – 12 tys., a nad rzeką „Drwęca” (sic!) – 18 tys. żołnierzy. Por. KW, nr 73, 10 IX 1793, Dodatek, s. 1527.

¹²⁵ Nieco inne dane – 258 kuźni, podaje literatura przedmiotu. Por. *Chronique...*, s. 274; *Historia powszechna*, pod red. N.A. Smirnowa, Warszawa 1970, s. 48.

ty z kościołów, a ze spiżu dzwonów kościelnych odlewano armaty. Gromadzono w magazynach płótno, z którego kobiety szyły mundury dla żołnierzy. 1 października było już gotowych: 80 tys. sukien zwierzchnich, 153 tys. kamizelek, 20 722 płaszczy oraz 136 tys. spodni¹²⁶. Zaczęto wykorzystywać do celów wojennych najnowsze osiągnięcia techniki. Balon napełniony wodorem, wynalazek Jacquesa Charlesa¹²⁷, znalazł zastosowanie w przesyłaniu korespondencji; wiadomość z Valenciennes do Paryża docierała tą drogą zaledwie w 13 minut i 40 sekund¹²⁸. Ściągano fachowców, by eksperymentowali z nowymi rodzajami broni. Dzięki ich wysiłkom rozpoczęto produkcję karabinów nowego typu, które były „bardzo kształtne i lekkie”. Każdego dnia fabryki paryskie wytwarzały około 1000 takich strzelb i 10 armat. W żadnym innym kraju europejskim nie wyrabiano tak dużej ilości broni palnej w tak krótkim czasie¹²⁹. Wyniki takie poczęto jednak osiągać dopiero pod koniec 1793 r., kiedy to produkcja wojenna ruszyła na pełnych obrotach. Do tego czasu zaś wielu rekrutów zmuszonych było przybywać na pole walki jedynie z kosą i widłami w ręku¹³⁰.

Nie wystarczyło jednak wyprodukować strzelby i armaty. Potrzebny był także proch, by uczynić je groźnymi dla przeciwnika. W grudniu 1793 r. rozpoczęto więc zakrojoną na szeroką skalę kampanię wydobywania saletry. Wezwano obywateli do poszukiwania tego surowca¹³¹, a gminom zlecono budowanie urządzeń do płukania saletry i pozyskiwania z niej drogą parowania cennego pro-

¹²⁶ KW, nr 85, 22 X 1793, s. 1836; GW, nr 67, 21 VIII 1793, 3.

¹²⁷ Jacques-Alexandre Charles (1754–1785), francuski fizyk i chemik. Był profesorem Sorbony i członkiem francuskiej Akademii Nauk. Jako pierwszy zastosował wodór do napełniania balonów. W 1783 r. skonstruował balon wodorowy, w którym wzniósł się sam na wysokość około 3 tys. m. Por. *Encyklopedia powszechna PWN*, t. I, Warszawa 1973, s. 428.

¹²⁸ GW, nr 67, 21 VIII 1793, 4.

¹²⁹ KW, nr 96, 30 XI 1793, s. 2140; PPK, nr 19, 8 III 1794, s. 403. Francuzi skonstruowali także armatę nowego typu, która „za jednym zapalem cztery razy wystrzela” oraz „nowy rodzaj broni, której żołnierz prócz zwyczajnego oręża, 12. sztuk nosić może bez obciążania się”. Poza tym wynaleziono nową lawetę, na której można było przewieźć armatę szesnastofuntową przy użyciu jedynie dwóch koni, podczas gdy dawniej potrzeba było do tego aż dwunastu rumaków. Por. KW, nr 79, 1 X 1793, s. 1667; nr 94, 23 XI 1793, Dodatek, s. 2084; PPK, nr 24, 26 III 1794, s. 512; GW, nr 94, 23 XI 1793, 7; GK, nr 25, 29 III 1794, s. 294.

¹³⁰ KW, nr 77, 24 IX 1793, Dodatek, s. 1618; GW, nr 78, 28 IX 1793, Supplement, 3. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 459–460.

¹³¹ Proklamacja mera Paryża, Jeana-Nicolasa Pache’a, zachęcająca mieszkańców stolicy do poszukiwania saletry por. GK, nr 16, 25 II 1794, s. 186–187.

chu¹³². W celu przyspieszenia produkcji Komitet Ocalenia Publicznego zarządził w lutym 1794 r., aby każdy kanton (było ich w sumie 546)¹³³ i każda z sekcji paryskich oddelegowały do pracy w młynach prochowych dwóch „silnych” mężczyzn w wieku od 20 (lub 25) do 30 lat. W ten sposób pozyskano blisko 1300 wykwalifikowanych pracowników¹³⁴.

Potrzeby armii były ogromne. Duże braki odczuwano zwłaszcza w zakresie umundurowania i wyposażenia. Chcąc temu zaradzić, uciekano się do rekwizycji i sterowania produkcją. I tak mieszkającym w Metz Żydom skonfiskowano suknie, trzewiki oraz inne rzeczy przydatne dla armii, a paryskim szewcom nakazano, pod karą zajęcia towarów, szyc przez okres jednego miesiąca (grudzień 1793 r.) wyłącznie trzewiki dla żołnierzy. „Te [buty – przyp. M.K.] będą z przodu płaskie i najmniej 30stą ćwiekami podbite” – brzmiało zalecenie Komuny¹³⁵. Cywilni, którzy odważyli się nosić identyczne obuwie, narażali się na podejrzenie o brak patriotyzmu. Można było także liczyć na ofiarność społeczeństwa. W listopadzie 1793 r. Konwencja zaapelowała do obywateli, aby każdy, kto posiada co najmniej 6 koszul, jedną przeznaczył dla armii¹³⁶. Wprawdzie nie wiemy, jaki był rezultat tej akcji, można jednak przypuszczać, że Francuzi nie pozostali nieczuli na niedolę republikańskich żołnierzy. Wiadomo natomiast o innych przykładach ofiarności francuskiego społeczeństwa¹³⁷.

¹³² W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 277.

¹³³ KW, nr 73, 10 IX 1793, Dodatek, s. 1525.

¹³⁴ GK, nr 18, 4 III 1794, s. 209; PPK, nr 26, 2 IV 1794, s. 550.

¹³⁵ Cyt. za: KW, nr 105, 31 XII 1793, s. 2367. Za wykonanie złych trzewików dla wojska dwaj szewcy: Barthélemy Soudre i Jean Flamand zostali skróceni o głowę. Por. *ibidem*, s. 2369–2369.

¹³⁶ KW, nr 93, 19 XI 1793, s. 2051; nr 100, 14 XII 1793, s. 2238.

¹³⁷ Przytoczmy chociaż kilka, z całej masy odnotowanych na łamach prasy warszawskiej, przykładów dobroczynności Francuzów. Kupcy z Lyonu przekazali dla wojska 15 tys. par butów o łącznej wartości 40 tys. liwrów. Zgromadzenie Ludu z Tours posłało stacjonującym nad Renem żołnierzom wszystkie swoje trzewiki. Miasto Marsylia ofiarowało 5 992 sukien dla wojska we Włoszech i 1 143 dla Legionu Alloborgów, ponadto 35 tys. kamizelek, taką samą ilość spodni i pantalonów, 1 tys. surdutów, 60 tys. koszul, 4 tys. par kamaszów, 50 tys. par trzewików, 1 tys. worków na owies, 6 tys. ładownic, 10 tys. kapeluszy, 700 prześcieradeł, 1200 namiotów, 300 płaszczy, 900 materaców, 52 503 worki do ziemi, 1800 błaszanych kociołków, 2 tys. łopat i haków, ponad 20 tys. flint, armaty i ładunki. Mieszkańcy Nantes podarowali armii 12 tys. par trzewików i 18 tys. koszul, a paryska sekcja gwardii francuskiej – 779 par trzewików, 500 pończoch i 1800 koszul. Żona deputowanego Jeana-François Ricorda uszyła zaś ponad tysiąc koszul dla

Za cenę tego zbiorowego wysiłku udało się Francuzom odeprzeć wroga od granic swojego państwa. Po opanowaniu francuskiego obozu César w dniu 7 sierpnia 1793 r., książę Yorku wyruszył na czele 30 tys. żołnierzy ku wybrzeżu w celu zdobycia Dunkierki. 21 sierpnia przekroczył rzekę Izerę, a 23 zajął stanowiska francuskie między Cassel i Saint-Winox-Bergen. „Wioskę Rexpede [Roxpoëde – przyp. M.K.], gdzie mieszkańcy z okien strzelali do Anglików i ciskali kamieniami na nich, książę de York puścił żołnierzom na rabunek dwugodzinny”¹³⁸. Tego samego dnia, 23 sierpnia, zawezwano Dunkierkę do kapitulacji, a otrzymawszy odpowiedź odmowną, przystąpiono do usypywania baterii¹³⁹.

Dunkierka, choć miała kapitalne znaczenie dla Francji, nie należała do miast najlepiej bronionych. Jej fortyfikacje wiosną 1793 r. zostały niemal doszczętnie zrujnowane i choć od czterech miesięcy pracowano nad ich naprawą, nie zdołano ich odbudować przed nadejściem Anglików. Na szczęście Martin-Jean de Carrion de Loscondes, komendant Bergues, otworzył śluzy i zatopił przedpola twierdzy, dzięki czemu nieprzyjaciel nie mógł przeprowadzić całkowitej blokady. Pozwoliło to obrońcom utrzymać stałą komunikację z Gravelines, skąd transportowano amunicję, zboże, żywność oraz inne niezbędne rzeczy. Dunkierka broniona była przez silny garnizon liczący co najmniej 10 tys. ludzi¹⁴⁰, którym dowodził gen. Omar. Częste wycieczki, jakie podejmowali Francuzi, utrudniały nieprzyjacielowi roboty ziemne, a pływające baterie czyniły w jego szeregach wielkie spustoszenie. Mimo to 28 sierpnia Anglicy ukończyli usypywanie pierwszej paraleli i rozpoczęli prace nad kolejną¹⁴¹.

Obleganej Dunkierce wyruszył na pomoc gen. Houchard na czele 45 tys. żołnierzy. 6 września zaatakował on korpus obserwacyjny feldmarszałka Heinricha Wilhelma von Freytag, zgrupowany w obozie pod Cassel, którego zadaniem było osłonić księcia Yorku przed atakami z południa. Po trwającej kilka godzin walce nieprzy-

Armii Alpejskiej. Por. KW, nr 105, 31 XII 1793, s. 2366; GK, nr 10, 4 II 1794, s. 113; nr 19, 8 III 1794, s. 220; nr 22, 18 III 1794, s. 258; nr 26, 1 IV 1794, s. 309; nr 27, 5 IV 1794, s. 324.

¹³⁸ Cyt. za: GW, nr 75, 18 IX 1793, 2.

¹³⁹ GW, nr 74, 14 IX 1793, 3; nr 75, 18 IX 1793, 2; nr 79, 2 X 1793, 5.

¹⁴⁰ „Gazeta Warszawska” podaje różną jego liczebność. Mowa jest o 10, 15 i 16 tys. ludzi. Por. GW, nr 77, 25 IX 1793, 4; nr 79, 2 X 1793, 5.

¹⁴¹ GW, nr 72, 7 IX 1793, 4; nr 77, 25 IX 1793, 4; nr 78, 28 IX 1793, 3; nr 79, 2 X 1793, 5, 8 i Suplement, 1. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 461.

jacieli został zmuszony do wycofania się na Hondschoote. W trakcie odwrotu feldmarszałek Freytag i królewicz angielski Adolf Fryderyk zostali ranni, a przy Roxpoëde wpadli nawet w ręce Francuzów, zostali jednak odbici przez swych żołnierzy. 7 września gen. Houchard zaatakował wojska hesko-holenderskie w Hondschoote, ale został odparty. Atak ponowiono dnia następnego. Tym razem udało się Francuzom pobić przeciwnika i zmusić go do odwrotu. „W ataku przy Hondschooten – napisał „Korespondent” – użyli Francuzi między innymi tego fortelu, że pookręcali ramiona białymi chustkami, aby uszli za Hessów. Pułkownik Brentano dał się przez to oszukać. Gdy chciał się do nich przyłączyć, dostał się w niewolę ze 100. ludźmi”¹⁴². Houchard nie wykorzystał jednak odniesionego zwycięstwa. Nie podążył za uciekającym wrogiem, aby zadać mu ostateczną klęskę. Nie odciął też odwrotu armii angielskiej, która pośpiesznie wycofała się spod Dunkierki, porzucając pod jej murami niemal całą artylerię i znaczną część amunicji¹⁴³.

Zwycięstwo, choć połowiczne, było jednak pierwszym od dłuższego czasu zwycięstwem odniesionym przez wojska republikańskie. Przywracało ono Francuzom wiarę we własne możliwości i ducha walki. Sukces ten nie był jednak wyłączną zasługą francuskiego żołnierza – ułatwiły go spory i sprzeczności w łonie koalicji. Wojska pruskie po zajęciu Moguncji nie podjęły bowiem żadnych działań, pozwalając przeciwnikowi przekroczyć Ren oraz Mozelę i przyjąć z pomocą obleganą Dunkierce.

Pobity książę Yorku wycofał się ku Diksmuide i dalej do Brugii, a wojska hesko-holenderskie w pobliżu Gandawy. Pozwoliło to Houchardowi zająć Furnes i Menin¹⁴⁴. Generał nie zdążył jednak przybyć z pomocą miastu Le Quesnoy, które skapitulowało 10 września. Twierdza ta opierała się Austriakom przez 20 dni, a nie mając widoków na pomoc, uległa sile ich ognia. Garnizon jej w sile 4 tys. żołnierzy został wzięty do niewoli¹⁴⁵. Komitet Ocalenia Pu-

¹⁴² Cyt. za: KW, nr 79, 21 IX 1793, Dodatek, s. 1673.

¹⁴³ GW, nr 79, 2 X 1793, Suplement, 2–3; KW, nr 79, 21 IX 1793, Dodatek, s. 1673. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 461–462; A. Soboul, *Dictionnaire...*, s. 555; L. Villat, *op. cit.*, s. 249; *Chronique...*, s. 365. Straty w ludziach, uzbrojeniu i ekwipunku, jakie poniosły wojska angielskie pod Dunkierką i hesko-holenderskie pod Hondschoote por. GW, nr 80, 5 X 1793, 7 i Dodatek, 1; KW, nr 79, 21 IX 1793, Dodatek, s. 1674; nr 80, 5 X 1793, s. 1690–1691.

¹⁴⁴ KW, nr 80, 5 X 1793, Dodatek, s. 1698; GW, nr 81, 9 X 1793, 3.

¹⁴⁵ GW, nr 73, 11 IX 1793, 4; nr 80, 5 X 1793, 8 i Dodatek, 2; KW, nr 79, 1 X 1793, s. 1666. Według A. Mathieza kapitulacja twierdzy nastąpiła 12 września.

blicznego zarzucił Houchardowi nieudolność i 20 września 1793 r. odebrał mu dowództwo. Podczas rewizji znaleziono w jego papierach listy nieprzyjacielskich generałów dotyczące wymiany jeńców i innych mało istotnych spraw. Fakt, że pisane były w tonie kurtuazyjnym wystarczył, by oskarżono go o zdradę i wtrącono do więzienia. Wraz z Houchardem aresztowano cały 21-osobowy sztab Armii Północnej¹⁴⁶. Generał został niebawem postawiony przed Trybunałem Rewolucyjnym, który skazał go 15 listopada (25 brumaire'a) na śmierć. Wyrok wykonano następnego dnia¹⁴⁷.

Po zdobyciu Le Quesnoy celem księcia Coburga stało się miasto Maubeuge. Książę przegrupował swoje wojska i podjął marsz w jego kierunku, a 25 września przystąpił do działań oblężniczych. Trzeba powiedzieć, że zadanie, jakie wyznaczył sobie książę sasko-koburski, nie należało do łatwych. Przystępu do miasta broniła bowiem rzeka Skalda i obóz pod Louville, ufortyfikowany niczym twierdza, a przez to niezwykle trudny do zdobycia (na jego umocnienie Francuzi wydali aż 3 mln liwrów!). Chcąc więc zająć Maubeuge, trzeba było przepłynąć się przez rzekę, sforsować usypane tuż za nią nieprzyjacielskie szanice, opanować obóz francuski i na koniec pokonać garnizon miasta w sile 8 tys. ludzi. Atak wojsk cesarskich nastąpił 29 września i przyniósł im znaczne sukcesy. Austriacy przebyli Skaldę, zajęli nieprzyjacielskie okopy i zmusili Francuzów do wycofania się w kierunku twierdzy – a wszystko to osiągnięto przy minimalnych stratach (200 ludzi)¹⁴⁸. Dalsze dzia-

Por. i d e m, *op. cit.*, s. 462. Podobnie L. Villat, *op. cit.*, s. 249. Le Quesnoy było silnie ostrzeliwane przez Austriaków. W jednym tylko dniu, 3 września, wystrzelono w kierunku miasta aż 4026 bomb, a nazajutrz niewiele mniej – 3434. Por. GW, nr 78, 28 IX 1793, 3; nr 79, 2 X 1793, Suplement, 1.

¹⁴⁶ KW, nr 84, 19 X 1793, Dodatek, s. 1818; nr 85, 22 X 1793, s. 1831; nr 86, 26 X 1793, s. 1858–1859; GW, nr 84, 19 X 1793, Dodatek, 2; nr 85, 23 X 1793, 5; nr 97, 4 XII 1793, 8.

¹⁴⁷ W akcie oskarżenia zarzucono Houchardowi, że przez swą nieudolność i opieszałość doprowadził do kapitulacji Moguncji, że był w zмовie z wrogiem, któremu zamierzał otworzyć drogę w głąb Francji, i że pisał do generałów wojsk nieprzyjacielskich w tonie „nieprzyzwoitym dla republikańczyka”. Por. KW, nr 98, 7 XII 1793, Dodatek, s. 2187; GW, nr 98, 7 XII 1793, 6. Prasa warszawska pozostawiła nam krótką charakterystykę generała: „Houchard rodem z Pikardii [...] usta ma krzywo zrosnięte od rany, którą nie wiedzieć skąd dostał, jest marsowaty i gorący, postawy nieprzyjemnej i ledwie że co napisać umie”. Cyt. za: GW, nr 80, 5 X 1793, 7.

¹⁴⁸ GW, nr 84, 19 X 1793, Dodatek, 3–4; nr 87, 30 X 1793, 5; KW, nr 82, 12 X 1793, s. 1745; nr 83, 15 X 1793, Dodatek, s. 1783. Zdaniem A. Mathieza, garnizon miasta liczył 22 tys. ludzi. Por. i d e m, *op. cit.*, s. 465.

łania Coburga zostały jednak udaremnione przez gen. Jourdana, który na czele 70 tys. żołnierzy nadciągnął z pomocą obleganemu miastu.

Jourdan uderzył 15 października (24 vendémiaire'a) na awangardę wojska cesarskiego w Wattignies pod Maubeuge i po trwającej wiele godzin batalii zmusił ją do cofnięcia się. Atak ponowiono nazajutrz o świcie. Kiedy opadły mgły, Austriacy ujrzeli cztery kolumny wojsk republikańskich uformowane do boju (na ich czele maszerowali komisarze Konwencji: Artauld de Blanval i Duquesnoy), potężną artylerię i silny oddział kawalerii. Walka rozpoczęła się od obustronnego ostrzału artyleryjskiego, po którym nastąpił zmasowany atak francuskiej piechoty i kawalerii. Centrum i prawe skrzydło wojsk cesarskich utrzymały swoje pozycje, ale lewa flank, komenderowana przez gen. Terzy, załamała się pod naporem nieprzyjaciela i rozpoczęła odwrót za Sambrę, pociągając za sobą korpus obserwacyjny rozłożony za lasem Mormal. Wieczorem książę Coburg nakazał zwinąć obóz i pod osłoną nocy przeprowadził się pod Hautmont i Requinies na drugi brzeg Sambry. „Trudno jest – napisała jedna z gazet – wyobrazić sobie zapalczywość, z jaką się bito z jednej i z drugiej strony w tych dwóch dniach, pełnych krwi. Francuzi wprzód potyczki śpiewali pieśni rewolucyjne”¹⁴⁹. Austriacy stracili, według własnych szacunków, 4600 zabitych i rannych, według danych francuskich – około 6 tys. żołnierzy. Straty strony przeciwnej były dużo mniejsze i wynosiły 200 zabitych oraz 1200 rannych¹⁵⁰.

Zwycięstwo pod Wattignies nie było decydujące. Wprawdzie wojska cesarskie zostały pobite i musiały odstąpić od oblężenia Maubeuge, lecz nie zadano im całkowitej klęski. Nie wysłano też pościgu za cofającym się wrogiem. Bitwa pod Wattignies była jednak drugim zwycięstwem odniesionym przez wojska republikańskie od czasu ich porażek w kampanii wiosennej, toteż wzrosła wiara francuskiego żołnierza we własne możliwości.

Odzyskawszy kontrolę nad północną granicą państwa, Francuzi czynili częste wypadki na ziemie wroga, niszcząc je i grabiąc.

¹⁴⁹ Cyt. za: GW, nr 90, 9 XI 1793, Dodatek, 1.

¹⁵⁰ GW, nr 89, 6 XI 1793, 8; nr 90, 9 XI 1793, 3–4, 8 i Dodatek, 1; KW, nr 90, 9 XI 1793, s. 1960–1961; nr 92, 16 XI 1793, Dodatek, s. 2033 i 2036. Por. P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 368; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 466 (czytamy tu, że straty wojska cesarskiego wynosiły 2200 ludzi); *Chronique ...*, s. 373. Według A. Soboula (*Dictionnaire...*, s. 1101), Austriacy utracili w bitwie 6 tys. żołnierzy, a Francuzi – 3 tys.

Zamierzano wyżywić się kosztem nieprzyjaciela i zdobyć potrzebne w kraju surowce. Rabowano dosłownie wszystko: żywność, bydło, pieniądze, szlachetny kruszec, odzież, furaz itp. O poczynaniach wojsk republikańskich we Flandrii Zachodniej „Korespondent” tak oto pisał: „Straszne ich bytności ślady wszędy się widzieć dają. Dwadzieścia miast i kilkadziesiąt wsi kwitnących, zrabowanych i popalonych. Jeszcze się kurzą miejscami stosy pogorzelisk. W Menin [Menen – przyp. M.K.] zabrawszy, co tylko mogło być wzięte, nawet dzwony i małe dzwoneczki, więcej 400. wozów naładowali. Szkody od nich poczynione, zaczawszy od Furnes [Veurne] aż do Menin, są niezmierne. W jednej tylko wsi zabrali rogatego bydła sztuk 6000”¹⁵¹. Uwięzione z Flandrii łupy oszacowano na niebagatelną sumę 10 mln liwrow, a zagrabione w księstwie Dwóch Mostów – na 6 mln¹⁵². Żyzny kraj, jakim było księstwo Luksemburskie, został niemal całkowicie ogołocony przez Francuzów z żywności. „Miasteczko Virton – zanotowała jedna z gazet – z wielą wsiami zupełnie splądrowane i wiele zamków popalonych. Obywatele sami musieli swój dobytek w liczbie 6000 sztuk rogatego bydła z Virton do granicy prowadzić”¹⁵³.

Wojska republikańskie poczęły także odnosić sukcesy na innych frontach. 17 września pobito Hiszpanów pod Salses, a w następnych dniach wyparto ich z Villefranche-de-Conflent oraz z Prades¹⁵⁴. W październiku Francuzi przekroczyli granicę hiszpańską i opanowali kilka pogranicznych miasteczek¹⁵⁵. Z kolei gen. François-Étienne Kellermann pokonał wojska piemonckie i odzyskał dla Republiki Sabaudie¹⁵⁶.

Najpóźniej przyszyły zwycięstwa w Alzacji. 13 października (22 vendémiaire’a) książę Waldeck na czele oddziału piechoty i kawalerii w sile 12 tys. ludzi przeprowadził się pod Plittendorf przez Ren, przełamał ufortyfikowane pozycje francuskie i zajął miasta Lauterbourg oraz Wissembourg¹⁵⁷. Przez pewien czas działania wojenne toczyły się tu ze zmiennym szczęściem. Wojska Republiki, wzmocnione batalionami ochotników nowego zaciągu, raz za razem ata-

¹⁵¹ Cyt. za: KW, nr 93, 19 XI 1793, s. 2050. Por. GW, nr 93, 20 XI 1793, 8.

¹⁵² GW, nr 93, 20 XI 1793, 6; nr 94, 23 XI 1793, 6; nr 99, 11 XII 1793, 6; KW, nr 104, 28 XII 1793, s. 2353.

¹⁵³ Cyt. za: GW, nr 96, 30 XI 1793, 8.

¹⁵⁴ GW, nr 85, 23 X 1793, 3–4; nr 86, 26 X 1793, 6; nr 87, 30 X 1793, 3.

¹⁵⁵ Por. GW, nr 92, 16 XI 1793, 7; KW, nr 89, 5 XI 1793, Dodatek, s. 1945.

¹⁵⁶ KW, nr 89, 5 XI 1793, Dodatek, s. 1944.

¹⁵⁷ GW, nr 87, 30 X 1793, 5; KW, nr 89, 5 XI 1793, Dodatek, s. 1947–1948.

kowały nieprzyjaciela, próbując wyprzeć go za Ren. 29 listopada (9 frimaire'a) w okolicach Lauter, w Księstwie Dwóch Mostów rozegrała się niezwykle zacięta bitwa, najkrwawsza w tej kampanii. Armia francuska licząca 60 tys. ludzi natarła na wojska księcia Brunszwickiego, wsparte niewielkim oddziałem cesarskim księcia Hohenlohe-Kirchberga (8 tys. żołnierzy), lecz po trwających cały dzień zmaganiach musiała się wycofać, pozostawiając na placu boju 10 tys. poległych¹⁵⁸. Straty strony przeciwnej były równie dotkliwe: „...plac bitwy – zanotowała „Gazeta Warszawska” – tak był zasłany pobitymi, iż w samym cofaniu się trudność znajdowały wojska francuskie. Na ośmiu chłopa wzwyż trupy leżały, do ośmiu dni będzie się czym zatrudniać, aby pochowane były”¹⁵⁹. Jednak w niespełna miesiąc później Francuzi powetowali sobie doznaną porażkę. 26 grudnia (6 nivôse'a) gen. Louis-Lazare Hoche na czele połączonych Armii Renu i Mozeli zajął linie Wissembourga, podczas gdy gen. Louis-Charles Desaix wkroczył do Lauterbourga¹⁶⁰. Należy także wspomnieć, że 14 listopada (24 brumaire'a) Francuzi utracili Fort-Louis na rzecz Austriaków, utrzymali jednak w swych rękach twierdzę Landau¹⁶¹. Oblegały ją od września, a bombardowały od 28 października (7 brumaire'a) wojska księcia Brunszwickiego. W listopadzie Prusacy odstąpili od twierdzy i wycofali się na kwatery zimowe; ich pozycje zajęły wojska cesarskie gen. Würmse-
ra¹⁶². Landau została oswobodzona przez Francuzów 28 grudnia 1793 r. (8 nivôse'a Roku II)¹⁶³.

¹⁵⁸ GW, nr 100, 14 XII 1793, 7–8; nr 103, 24 XII 1793, 7–8; KW, nr 101, 17 XII 1793, s. 2269–2270 i Dodatek, s. 2275–2276.

¹⁵⁹ Cyt. za: GW, nr 103, 24 XII 1793, 7. Opis ten wydaje się być mało wiarygodny. Najwyraźniej redaktora „Gazety” poniosła nieco fantazja, a najpewniej ślepo poszedł za źródłem, z którego cytował.

¹⁶⁰ GK, nr 3, 11 I 1794, s. 31. O magazynach zdobytych przez Francuzów w Wissembourgu por. GK, nr 7, 25 I 1794, s. 79.

¹⁶¹ W trakcie działań oblężniczych twierdza uległa poważnym zniszczeniom. Niemal wszystkie domy były zrujnowane, a wielu mieszkańców straciło życie. W pozawalanych piwnicach Austriacy znajdowali po 20–30 ciał. Garnizon francuski w sile 4 tys. ludzi został wzięty do niewoli. Zwycięzcy znaleźli w fortecy artylerię liczącą 110 armat oraz dobrze zaopatrzony arsenał i magazyny z żywnością. Por. GW, nr 97, 4 XI 1793, Dodatek, 4; KW, nr 98, 7 XII 1793, s. 2180–2181.

¹⁶² GW, nr 91, 13 XI 1793, Dodatek, 2; nr 98, 7 XII 1793, 8; KW, nr 83, 15 X 1793, s. 1774; nr 94, 23 XI 1793, s. 2078.

¹⁶³ GK, nr 8, 28 I 1794, s. 88. W sumie podczas bombardowania wystrzelono w kierunku twierdzy 40 tys. bomb. W końcowym okresie obrony Francuzi zmagali się z dotkliwym brakiem żywności. „Głód tam tak już był wielki, że od trzech

W zimie 1793/1794 r. na wszystkich frontach działania wojenne utknęły w martwym punkcie, a walczące wojska rozłożyły się na leżach zimowych: angielskie i holenderskie we Flandrii, pruskie i cesarskie Würmsera nad Renem. Częste ataki podejmowane przez Francuzów zmusiły księcia Coburga do utrzymywania pewnej liczby żołnierzy w gotowości bojowej. Reszta jego armii została rozlokowana w przygranicznych kwaterach¹⁶⁴.

Rewolucja zatriumfowała także nad wrogiem wewnętrznym. Jak pamiętamy, latem 1793 r. powstanie federalistyczne wygasło samoistnie lub też zostało stłumione we wszystkich ośrodkach poza Lyonem, Tulonem i Bordeaux, gdzie władzę przejęli rojaliści. Pierwsze dwa miasta trzeba było zdobywać siłą, ostatnie poddało się bez walki.

Sytuację w Bordeaux najlepiej ilustruje raport reprezentantów w misji, Bodeau i Ysabeau, pisany 24 wrześniu 1793 r.: „Bordeaux napełnione arystokratami. Całe tam nie dbają na Konwencji Narodowej dekreta. Wszystkie listy i w powszechności wszystkie papiery z Paryża nadesłane ściśle przeglądają. Same tylko na Konwencji miotające potwarze są rozgłaszane. Patriotów, o których tylko wiadomość powezmą malkontenci, niemiłosiernie traktują. Gdy kto wspomina o Górze, czyli o jakobinach, zostaje w niebezpieczeństwie utraty życia. Przed ratuszem 12. armat wytyczonych stoi i tyleż na drugim placu. Ogłosiliśmy proklamację, ale bez skutku. Port bez obrony. Głośnie wszędy gadanie o bliskim jego nastąpić mającym poddaniu Anglikom. Nawet pytania słyszeć się dają na ulicy: Czy nie Anglika witam?”¹⁶⁵. Jednak komisarzom udało się podburzyć tamtejsze sekcje sankiulotów. Obaliły one pod koniec września zarząd miejski złożony z arystokratów, po czym rozpoczęły się represje. Powołano tymczasową Komisję Wojskową do osądzenia sprawców zaburzeń. Arystokratom zarekwirowano broń i rozdzielono ją pomiędzy członków sekcji, a dobra ich skonfiskowano i sprzedano¹⁶⁶.

tygodni konie, koty i myszy jeść musiano. Chleb z otrębów i owsa pieczono. Funt cukru kosztował 80 liwrów, gęś sto liwrów...” Cyt. za: *ibidem*, s. 89.

¹⁶⁴ KW, nr 96, 30 XI 1793, s. 2124; nr 105, 31 XII 1793, s. 2365; GW, nr 97, 4 XII 1793, Dodatek, 3; nr 98, 7 XII 1793, Dodatek, 1; nr 100, 14 XII 1793, 6.

¹⁶⁵ Cyt. za: KW, nr 85, 22 X 1793, s. 1832. Por. GW, nr 84, 19 X 1793, Dodatek, 4.

¹⁶⁶ KW, nr 92, 16 XI 1793, Dodatek, s. 2035. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 416–417. W wyniku rozbrowienia mieszkańców Bordeaux władze municypalne

Oblężenie Lyonu rozpoczęło się 9 sierpnia¹⁶⁷, bombardowanie – 22 sierpnia¹⁶⁸, ale całkowite okrażenie nastąpiło dopiero w połowie września. Armia oblężnicza składała się z ochotników i regularnego wojska: oddziałów Kellermanna, Jeana-François Carteaux i François-Amedée Doppeta (dowódcy sabaudzkiego Legionu Allobor-gów), a także z części dawnego garnizonu Valenciennes – w sumie blisko 60 tys. ludzi. Obrońcy dysponowali garnizonem w sile 30 tys. żołnierzy i artylerią liczącą 200 armat¹⁶⁹. Lyon, mimo blokady i bombardowań, bronił się wytrwale przez dwa miesiące i dopiero głód (w końcowym okresie oblężenia dzienna racja żywności mieszkańca wynosiła już tylko 1 funt chleba)¹⁷⁰ zmusił jego mieszkańców do poddania się 9 października 1793 r.¹⁷¹ A oto warunki, na jakich obrońcy zdecydowali się złożyć broń. Cała ludność bez wyjątku miała uzyskać amnestię, a generałowie komenderujący garnizonem i rojaliści – wolność wraz z prawem udania się ze swoim majątkiem do Szwajcarii. Jako zadośćuczynienie za spowodowane straty, Lyon zobowiązał się wpłacić do skarbu państwa kwotę w wysokości 10 mln liwrow oraz wystawić własnym sumptem 6-tysięczny oddział gwardzistów narodowych. „Dla uniknięcia zaś nieszczęścia” do miasta miał wkroczyć oddział liczący nie więcej niż 1000 osób. Jednak wbrew tym ustaleniom, do Lyonu wtargnę-

pozyskały 18 tys. strzelb, 10 tys. pałaszy oraz 6 tys. pistoletów. Por. GW, nr 99, 11 XII 1793, 6.

¹⁶⁷ O przebiegu oblężenia w początkowym okresie jego trwania dowiadujemy się z raportu Barère’a, złożonego Konwencji w dniu 18 sierpnia: „Na dniu 8. sierpnia generał Kellermann, komendant armii Rzeczypospolitej, wezwał Lugduńczyków do poddania się, dając im 3. godziny do namysłu. Po upłynieniu godziny jednej, Lugduńczycy kartaczami dali ognia do wojska Rzeczypospolitej. Na dniu 9. znowu strzelali do żołnierzy naszych. Dnia 10. posłano trębaczka do miasta, zapraszając obywatelów na festyn Federacji Rzeczypospolitej. Żadnej odpowiedzi nie dali na to, lecz zamiast odpowiedzi strzelano do patriotów właśnie w tym momencie, gdy patrioci przysięgę wierności Rzeczypospolitej wykonali. Na dniu 11. i 12. znowu strzelano do patriotów. Na dniu 13. armia Rzeczypospolitej czyniła kroki dla opanowania baterii jednej. Na dniu 14. posłano jeden batalion z harmatami i granatnikami do stanowiska de la Quillotiere. Na dniu 15. komisarze Konwencji posłali Lugduńczykom proklamację. Po upłynieniu 12. godzin nie było jeszcze odpowiedzi na nią”. Cyt. za: GW, nr 74, 14 IX 1793, 4.

¹⁶⁸ KW, nr 76, 21 IX 1793, Dodatek, s. 1595; GW, 76, 12 IX 1793, Suplement, 3.

¹⁶⁹ GW, nr 74, 14 IX 1793, 4; nr 85, 23 X 1793, 4.

¹⁷⁰ GW, nr 84, 19 X 1793, Dodatek, 1.

¹⁷¹ GW, nr 88, 2 XI 1793, 8; nr 89, 6 XI 1793, Dodatek, 3. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 417; *Chronique...*, s. 371.

ło 20 tys. sankiulotów, dokonując rzezi jego ludności. Zginęło ponad 13 tys. osób, w tym 10 tys. arystokratów, a dalszych 7 tys. osadzono w więzieniu¹⁷².

Rebelianci w Tulonie, na wieść o zajęciu Marsylii przez wojska republikańskie, 27 sierpnia 1793 r. poddali port Anglikom i wydali im francuską eskadrę śródziemnomorską (25 okrętów liniowych i 10 fregat)¹⁷³. Mieszkańcy miasta obwołali królem Ludwika XVII i przypięli sobie białe kokardy, a na miejscu obalonego „drzewa wolności” ustawili szubienicę. Aresztowano 3 tys. jakobinów, z których 1000 odesłano statkiem do Barcelony. Przebywający w mieście dwaj komisarze Konwencji, którzy swego czasu głosowali za śmiercią Ludwika XVI, popełnili samobójstwo w obawie przed represjami; pierwszy z nich się powiesił, drugi natomiast zastrzelił się podczas aresztowania¹⁷⁴.

Utrata Tulonu stanowiła poważny cios dla Republiki. Był to w końcu największy port francuski, a jego arsenał należał do najzasobniejszych w Europie. Konwencja czyniła co w jej mocy, by go odzyskać: nakazała posłać tam silny oddział wojsk republikańskich oraz zarządziła pospolite ruszenie w sąsiadujących z Tulonem departamentach¹⁷⁵. Niebawem w pobliżu portu, na pagórku

¹⁷² KW, nr 92, 16 XI 1793, Dodatek, s. 2036–2037. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 417; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 83; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 126–127.

¹⁷³ Według Z. Ryniewicza flota ta była liczniejsza i składała się z 31 liniowców oraz 15 fregat. Por. i d e m, *Leksykon bitew świata*, Warszawa 2004, s. 429.

¹⁷⁴ GW, nr 77, 25 IX 1793, 4 i Addyament, 1; nr 78, 28 IX 1793, 1–2; nr 79, 2 X 1793, 7–8; nr 81, 9 X 1793, 2; nr 94, 23 XI 1793, 6; KW, nr 80, 5 X 1793, s. 1693; nr 82, 12 X 1793, s. 1750.

¹⁷⁵ Ogłoszony z tej okazji manifest, zachęcający Francuzów do maszerowania na Tulon, brzmiał: „Obywatele republikanie. Naród francuski przyjęciem swym Konstytucji włożył na nas ścisły obowiązek zniszczenia wszelkiego gwałtu, który by wolę swoją najwyższą chciał nad ludem pokazywać i wszystkich, którzy by na gruncie francuskim mieszkać chcieli, przymuszać do podległości Rzeczypospolitej i republikanizmu. Departamenta południowe: jeżeli nie chcecie być obwinionymi o zdradę z Tulończykami, śpieszcie się więc to zdraдлиwe miasto odebrać. Zemsta wasza niech będzie bez pardonu, nie są oni Francuzami, co więcej, ani ludźmi nawet, wszystkie prawa ludzkości podeptali. Francja ich straciła, a Anglia ich nie pozyska, między dziejami zdrajców i wiarołomców umieści ich potomność. Sprawcie to swym orężem, aby Tulończycy z ziemi i wszelkich krajów francuskich zupełnie wypędzeni zostali, a flota, cekhauz i miasto na łono swej ojczyzny i pod prawa republikańskie znowu powróciły”. Cyt. za: GW, nr 80, 5 X 1793, 6. Z Marsylii zgłosiło się 5 tys. ochotników, departament Ardèche wystawił zaś przeciwko Tulonowi oddział liczący 15 tys. ludzi. Por. GW, nr 85, 23 X 1793, 5; nr 87, 30 X 1793, 3.

Ollioulles poczęły gromadzić się siły Republiki; przybył między innymi zdobywca Lyonu – gen. Doppet ze swoim wojskiem i pogromca Marsylczyków – gen. Carteaux z potężną artylerią¹⁷⁶. Armia oblężnicza liczyła zrazu 30 tys. żołnierzy, ale jej siła rosła z każdym dniem; w listopadzie było to już 60 tys. ludzi, w grudniu – 70 tys. Siły obrońców były dużo słabsze i wynosiły 35 tys. żołnierzy¹⁷⁷. Położenie Tulonu było jednak niezwykle korzystne, co czyniło go trudnym do zdobycia: „Tulon leży naprzeciw równinie będącej między dwoma wysokimi górami – zanotował „Korespondent”. – Dwie tylko drogi do miasta lądem prowadzą, jedna wzdłuż nabrzeża morskiego od strony wysp d’Hieres [Hyères – przyp. M.K.] , druga z Marsylii. Małych fortec kilka rozstawionych jest po górach, a najmocniejsza Malgue, która sięgać może prosto z armat na drogę nadmorską, aż do Lavalette [La Valette-du-Var]. Na drodze marsylskiej trzeba przebyć głębokie trzęsawiska przez 2. mile wciąż, które są z obu stron wielkimi opasane górami, na dole których tak ciasna jest droga, że dwa powozy z ciężkością rozminąć się mogą. Dwa lub trzy tysiące ludzi w cieśninie d’Oullioulle [Ollioulles] największe wojsko wstrzymać mogą”¹⁷⁸. Zapowiadała się więc długa i zaciepła walka. Istotnie, miasto broniło się ponad trzy miesiące. Nie dość energicznie podtrzymywane przez Anglików, skapitulowało 19 grudnia (29 frimaire’a) 1793 r.¹⁷⁹

Jednocześnie stłumione zostało powstanie w Wandei. W okresie od lipca do września 1793 r. na terenach objętych insurekcją

¹⁷⁶ KW, nr 82, 12 X 1793, s. 1750; nr 83, 15 X 1793, Dodatek, s. 1786; nr 95, 26 XI 1793, Dodatek, s. 2106; nr 97, 3 XII 1793, s. 2155; nr 98, 7 XII 1793, s. 2180; GW, nr 84, 19 X 1793, Dodatek, 1.

¹⁷⁷ GW, nr 92, 16 XI 1793, 8; nr 105, 30 XII 1793, 7; GK, nr 3, 11 I 1794, s. 27; nr 4, 14 I 1794, s. 41; KW, nr 103, 24 XII 1793, Dodatek, s. 2330; nr 104, 28 XII 1793, Dodatek, s. 2353. Dodajmy tylko, że Anglików wsparły wojska hiszpańskie, cesarskie, neapolitańskie i sardyńskie. Por. KW, nr 80, 5 X 1793, s. 1693; nr 88, 2 XI 1793, Dodatek, s. 1915; nr 99, 10 XII 1793, s. 2205; GW, nr 95, 27 XI 1793, 8; nr 93, 20 XI 1793, Dodatek, 4.

¹⁷⁸ Cyt. za: KW, nr 82, 12 X 1793, s. 1750.

¹⁷⁹ Obszerniej o poddaniu się Tulonu por. PPK, nr 8, 29 I 1794, s. 160–163; nr 19, 8 III 1794, s. 395–399. Raport komisarzy o zajęciu tego miasta por. PPK, nr 4, 15 I 1794, s. 76–77; GK, nr 4, 14 I 1794, s. 42. Dodajmy w tym miejscu, że wycofujący się z portu Anglicy spalili arsenał i znaczną część floty francuskiej (9 okrętów liniowych i 3 fregaty), a kilka innych okrętów (3 liniowce, 3 fregaty i 6 mniejszych jednostek) uwięźli ze sobą. Por. PPK, nr 19, 8 III 1794, s. 399; GK, nr 9, 1 II 1794, s. 102. Odmienne liczby znajdujemy w cytowanej już pracy Z. Ryniewicza. Według tego autora, Anglicy zabrali tylko 3 okręty, 9 spalili, 3 inne zaś zabrali Hiszpanie. Por. i d e m, *op. cit.*, s. 429.

działania zbrojne toczyły się ze zmiennym szczęściem. Niektóre miasta, jak Cholet, Angers czy Chatenay przechodziły z rąk do rąk¹⁸⁰. W październiku szala zwycięstwa przechyliła się na stronę wojsk Republiki. Zajęły one 9 października (18 vendémiaire'a) Châtillon, 15 (24 vendémiaire'a) Mortagne, a 17 października (26 vendémiaire'a) Cholet¹⁸¹. Wandejczycy, uciekając przed armią, która zadała im klęskę, przeprawili się na prawy brzeg Loary i połączyli z powstańcami bretońskimi. Zdobyli Laval i Fougères, lecz nie udało im się opanować Granville (14 listopada/24 brumaire'a) ani Angers (5 grudnia/15 frimaire'a)¹⁸². Wyczerpani trudami walki, ukryli się w okolicach Le Mans. Tam pod wieczór 12 grudnia 1793 r. zaskoczyły ich wojska republikańskie i po krwawej batalii trwającej 48 godzin, rozbiły i wymordowały¹⁸³. Reprezentanci w misji, Pierre-Louis Prieur de la Marne, Pierre Bourbotte i Louis Turreau de Linières, donosząc Konwencji o tym sukcesie, napisali: „Dzień ten zwycięstwa jest najpiękniejszy z tych, które mieliśmy od 10. miesiąca. Każdy tam dopełnił swą powinność i bił się jak republikańsin”¹⁸⁴. Zdziesiątkowana armia powstańcza schroniła się w Save-

¹⁸⁰ KW, nr 76, 21 IX 1793, Dodatek, s. 1592; nr 81, 8 X 1793, Dodatek, s. 1732; nr 83, 15 X 1793, Dodatek, s. 1787; GW, nr 83, 16 X 1793, 4.

¹⁸¹ O sukcesach tych Barère raportował Konwencji: „Zdobycie przez nas miasta Châtillonu wiele buntowników kosztowało, gdyż prócz liczby znacznej w ludziach do nas przybyłych, ułatwione jest wojsk naszych połączenie. Dywizja de Montaigu wpadła do Tiffanges [Tiffauges – przyp. M. K.] i spaliła wszystkie prawie domy. Stamtąd spiesznym pomknęła się marszem do Mortagne, wszystkie forpocztę w pień wycięła, a do przedmieścia zbliżywszy się, wszystko na pożarcie oddała płomieniom. Rokoszanie przestraszeni wielkim pędem z Mortagne puciekali. Za umniejszeniem się nieco strachu, gdy się znowu chcieli wrócić, okazją to było krwawej bitwy. Porażeni znacznie, rozpierzchli się, 8. nam zostawiając armat. Wygnani z Mortagne, przybyli znowu do Cholet i znacznymi posiłkami wsparci, pokrzepić się tam usiłowali. Wielka nastąpiła batalia pod murami tego miasta. Rokoszanie i stąd znowu do ucieczki przymuszeni. Ciała pobitych okrywały pobojowisko, przez które się przebrawszy, weszliśmy do Cholet, w pośród okrzyków wołania: Wiwat Rzeczypospolita! Buntownicy do Bordeaux cofnęli się [...] Atakowali nas dnia następnego z wielką natarczywością. Nigdy wściekłość nie była gwałtowniejsza, ani batalia krwawsza. Trwała do godziny 8. wieczorem. Buntowników zgraje rozpędzone, a najwięcej z nich na sztuki posiekani byli. Dwanaście zdobyliśmy armat”. Cyt. za: KW, nr 96, 30 XI 1793, s. 2125–2126. Por. GW, nr 93, 20 XI 1793, 6. O bitwie pod Cholet por. też W. Carroll, *op. cit.*, s. 192.

¹⁸² KW, nr 102, 21 XII 1793, Dodatek, s. 2306; nr 105, 31 XII 1793, s. 2366; GK, nr 1, 4 I 1794, s. 5. Więcej o oblężeniu Granville por. GW, nr 101, 18 XII 1793, 4–5.

¹⁸³ GK, nr 2, 7 I 1794, s. 16–17; nr 3, 11 I 1794, s. 28–29.

¹⁸⁴ Cyt za: GK, nr 3, 11 I 1794, s. 28.

nay, gdzie 23 grudnia (3 nivôse'a) została ostatecznie pokonana¹⁸⁵. Jej niedobitki przetrwały do 1794 r.¹⁸⁶

3. Terror rewolucyjny

Dla ścigania przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa Konwencja utworzyła 9 kwietnia 1793 r. Trybunał Rewolucyjny¹⁸⁷. Był to w owym czasie jedyny sąd polityczny we Francji, gdyż powołane przez Legislatywę Trybunały: Najwyższy i Nadzwyczajny Trybunał Karny zostały zniesione pod koniec 1792 r. Swego rodzaju *novum* stanowił fakt, że sędziowie i przysięgli Trybunału mieli być wybierani przez sam Konwent, a nie – jak dotychczas – przez lud (Najwyższy Trybunał) lub członków sekcji (Nadzwyczajny Trybunał Karny). Ale Trybunał Rewolucyjny działał opieszale i nawet rewolucja federalistyczna nie przyspieszyła tempa jego prac. Chcąc temu zaradzić, Konwencja zadekretowała 1 sierpnia i 5 września 1793 r. powiększenie jego składu sędziowskiego oraz podzielenie go na 4 sekcje, z których dwie miały obradować równolegle. Odtąd Komitety Ocalenia Publicznego i Bezpieczeństwa Powszechnego wspólnie proponowały listę sędziów i przysięgłych¹⁸⁸. Oskarżycielem publicznym pozostał Antoni-Quentin Fouquier-Tinville¹⁸⁹. Zarządzenia te usprawniły w znaczący sposób działalność Trybunału i przyczyniły się do zwiększenia liczby ferowanych wyroków śmierci¹⁹⁰. Podstawy prawne rewolucyjnego terroru stworzyła ustawa

¹⁸⁵ GK, nr 5, 18 I 1794, s. 54. Por. *Chronique...*, s. 377.

¹⁸⁶ Por. m.in. PPK, nr 18, 5 III 1794, s. 380; nr 25, 29 III 1794, s. 541.

¹⁸⁷ Szczegółowo o jego działalności por. H. Wallon, *Historie du Tribunal révolutionnaire de Paris avec le journal de ses actes*, t. I–VI, Paris 1882. Na końcu tomu szóstego (s. 253–431) znajduje się lista osób straconych z wyroku Trybunału Rewolucyjnego.

¹⁸⁸ KW, nr 69, 27 VIII 1793, s. 1421; GW, nr 69, 28 VIII 1793, 3; nr 93, 20 XI 1793, 7; oraz A. Mathiez, *op. cit.*, s. 480 i n. Por. J. Godechot, *op. cit.*, s. 169. Sale, w których zasiadały sekcje Trybunału nosiły nazwy: Wolność i Równość. Por. KW, nr 104, 28 XII 1793, s. 2342.

¹⁸⁹ Więcej na temat tej postaci por. J. Castelnau, *Fouquier-Tinville, le pourvoyeur de l'échaufad*, Paris 1939; P. Labracherie, *Fouquier-Tinville*, Paris 1961; A. Dunoyer, *The Public Prosecutor of The Terror, Antoine Quentin Fouquier-Tinville*, New York 1913.

¹⁹⁰ Podobnie dekret o przyspieszeniu procedury sądowej, uchwalony 29 października (8 brumaire'a), o którym jednak prasa nie wspomina. Głosił on, że po trzech dniach trwania procesu przysięgli mogą się uznać za dostatecznie poinform-

z 17 września o osobach podejrzanych, o czym pisaliśmy już wyżej. Inna wrześniowa uchwała Konwentu głosiła, że wszyscy sądzeni przez Trybunał Rewolucyjny przetrzymywani będą w Conciérgerie¹⁹¹. Więzienie to stało się zatem „poczekalnią” dla skazanych na śmierć i jako takie zdobyło sobie niechlubną sławę.

Na temat pierwszych ofiar Trybunału źródła prasowe nie czynią żadnych wzmianek. Były to, jak się wydaje, mało znaczące postaci na francuskiej scenie politycznej. Serię głośnych procesów, absorbujących uwagę opinii publicznej i przyciągających tłumy widzów, zapoczątkował proces Charlotte’y Corday – zabójczyni Marata. Charlotte przeszła do historii jako wielka patriotka i kobieta o niezwykłej odwadze, i tak też przedstawiła ją prasa warszawska. Stanąwszy przed Trybunałem w dniu 17 lipca 1793 r., śmiało wyznała swój plan i opowiedziała, jak zabiła Marata. „Nikt do tego spisku z nią nie wchodził, nikt jej nie doradzał, lecz sama wiedząc, że domowa wojna tylko co nie wybucha, i że Marat miał być tej naczelnikiem, dla ocalenia więc Ojczyzny przedsięwzięła życie jego dobru i bezpieczeństwu Rzeczypospolitej ofiarować”¹⁹². Zapytana, czy miała zamiar pozbawić życia także innych deputowanych, zaprzeczyła. Na pytanie, czy sprzyja Francji, odpowiedziała: „Sprzyjam, ale pomiarkowałam, że Francuzi nie mają ducha republikanizmu, gdyż wszyscy prywatny swój interes nad publiczne dobro przedkładają. Konwencja składa się po większej części z ludzi nieświadomych i trwożliwych, dających się powodować kilku łotrom, którzy ludzkości prawa nogami depcą”¹⁹³. Wyrok śmierci Charlotte przyjęła ze spokojem, niemalże radośnie. Przed egzekucją napisała dwa listy: do ojca i do deputowanego Charlesa-Henri Barbaroux, zbiegłego żyrondisty przebywającego w Caen. W pierwszym, składa ojcu podziękowanie, że dał życie „takiej córce, która mężnie umrzeć potrafi”. W drugim – zawstydzia naród, że jedna niewiasta

mowanych i ogłosić wyrok. Por. W. Carroll, *op. cit.*, s. 197; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 486; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 269; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 344. Wprawdzie źródła prasowe nie przytaczają żadnych danych liczbowych na temat ilości ferowanych wyroków śmierci, wiadomo jednak, że do września 1793 r. Trybunał Rewolucyjny skazał na szafot 66 spośród 260 oskarżonych, a w ostatnich trzech miesiącach tego roku – 177 spośród 395. Skuteczność sądu wzrosła zatem o 20%. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 486; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 269; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 192; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 404.

¹⁹¹ KW, nr 83, 15 X 1793, Dodatek, s. 1786.

¹⁹² Cyt. za: KW, nr 62, 3 VIII 1793, Dodatek, s. 1278.

¹⁹³ Cyt. za: GW, nr 65, 14 VIII 1793, Suplement, 3.

musiała dać mu przykład i wyraża radość z tego faktu. „Gilotyna jest dla mnie triumfem” – napisała w jego zakończeniu¹⁹⁴. Gdy wieszono ją na plac Rewolucji, miała „pogodną twarz” i „wesołą minę”. Bez pomocy niczyjej weszła na szafot i odważnie umieściła głowę w maszynie gilotyny. Kiedy ostrze spadło na jej kark, tłum zawołał radośnie: „Niech żyje naród! Niech żyje Rzeczypospolita!”¹⁹⁵.

W sierpniu 1793 r. uwagę opinii publicznej przyciągnął proces generała Adama-Philippe’a Custine’a. Rozpoczął się on w połowie miesiąca i trwał przez całą prawie jego drugą połowę. Generałowi zarzucono zdradę i nieudolność w działaniach – stały się one powodem utraty Moguncji, Condè oraz Valenciennes i niemal doprowadziły do kapitulacji twierdzy Landau. Imputowano mu także chęć przywrócenia monarchii. Custine bronił się uporczywie, replikował każdemu świadkowi i umiejętnie zbijał postawione mu zarzuty. Publiczność okazywała mu wyraźną przychylność. Przysięgli, niedostatecznie przekonani o jego winie, zamierzali odesłać go do sądu wojkowego¹⁹⁶. Lecz jakobini, dowiedziawszy się o tym, wpadli 27 sierpnia do sali Trybunału i zagrozili przysięgłym, że jeśli nazajutrz Custine nie zostanie stracony, „tedy głowy sędziów stracone z karków na pikach po ulicach paradować będą”¹⁹⁷. Zastraszony

¹⁹⁴ KW, nr 64, 10 VIII 1793, s. 1312–1314; nr 69, 27 VIII 1793, Dodatek, s. 1431; GW, nr 62, 3 VIII 1793, Suplement, 3; nr 65, 14 VIII 1793, Suplement, 3. List Charlotte’y Corday do Barbaroux por. KW, nr 77, 24 IX 1793, s. 1612–1615; PPK, nr 21, 15 III 1794, s. 441–444.

¹⁹⁵ KW, nr 69, 27 VIII 1793, Dodatek, s. 1431; GW, nr 65, 14 VIII 1793, Suplement, 3. Por. też W. Carroll, *op. cit.*, s. 173; A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 170–174; *Chronique...*, s. 352.

¹⁹⁶ KW, nr 74, 14 IX 1793, s. 1542–1543; GW, nr 72, 7 IX 1793, Addyament, 2.

¹⁹⁷ Cyt. za: GW, nr 77, 25 IX 1793, 2. Por. KW, nr 76, 21 IX 1793, Dodatek, s. 1594. Jakobini jeszcze przed procesem zorganizowali nagonkę na Custine’a, domagając się odebrania mu dowództwa i postawienia go w stan oskarżenia. W jednym z lipcowych numerów ich organu prasowego czytamy: „Custin nie potrafi komenderować nawet sześciu tysiącami ludzi. Brakuje mu na roztropności, poznaniu i zimnej krwi. Gdzie się tylko zawinał, wszędzie był zbity, lubo powinien był zwyciężyć. Po wzięciu Moguncji, żadnej rady dobrej nie przedsięwziął. Złożył na Valdenhena wzięcie Frankfurtu, gdy ten generał ledwie miał 2000 ludzi na obronę miasta. Porażkę pod Bingen zważył na Neuvingera [Nevingera – przyp. M.K.]. Oskarżył generałów Houcharda, Ligniville’a i wszystkich innych pod komendą swą zostających, lubo ci sami tylko ratowali od zguby wojsko nad Renem, które Custine przez niebaczone swe rozporządzenia na nieuchronną naraził stratę. Niepomyślność dnia 17 maja zdarzoną przypisał generałowi Ferriere [Ferrier], lubo ta była jego własnym dziełem. Dziś co on czyni? Oto czeka jaki też nastąpi

Trybunał niezwłocznie ogłosił wyrok śmierci dla Custine'a i konfiskatę jego majątku. Egzekucja odbyła się następnego dnia przed południem. Odwaga, którą Custine okazywał przez cały czas trwania procesu, opuściła go w decydującym momencie. Generał zalał się łzami, a na szafot trzeba go było wprowadzać siłą¹⁹⁸.

Słynne procesy polityczne rozpoczęły się z chwilą, gdy 3 października 1793 r. na wniosek Jacquesa-Nicolasa Billauda-Varennes Trybunałowi Rewolucyjnemu przekazana została Maria Antonina, a na wniosek Jeana-Baptiste Amara żyrondystowscy przywódcy¹⁹⁹. Procesy te, jak niegdyś Ludwika XVI, zostały zrelacjonowane przez prasę warszawską niezwykle szczegółowo²⁰⁰.

12 października (21 vendémiaire'a) Maria Antonina została poddana wstępnemu przesłuchaniu. Po zapadnięciu zmroku sprowadzono ją do dawnej Wielkiej Sali Parlamentu, gdzie za rządów Ludwika XVI mieścił się główny paryski sąd. Budynek ten przylegał do więzienia Conciérgerie, w którym od 2 sierpnia przetrzymywano eks-królową²⁰¹, teraz zaś pełnił funkcję siedziby Trybunału Rewolucyjnego²⁰². Przesłuchania dokonał przewodniczący Trybunału, Martial-Joseph Herman w obecności pisarza, Nicolas-Josepha Fabriciusa i oskarżyciela publicznego, Fouquiera-Tinville'a. Maria Antonina spokojnie i inteligentnie odpowiadała na zadawane jej pytania. Nie, nie utrzymywała tajnej korespondencji z obcymi mocarstwami i nie mieszała się do spraw wewnętrznych państwa. Nie, nie przekazywała pieniędzy swojemu bratu, cesarzowi Leopoldowi II, ani też nie miała sekretnych sch-

skutek generałów kontrrewolucją utrzymujących, aby wstępował w ślady La Fayette'a albo Dumourieza". Cyt. za: KW, nr 62, 3 VIII 1793, s. 1269–1270.

¹⁹⁸ KW, nr 75, 17 IX 1793, Dodatek, s. 1566–1567; nr 76, 21 IX 1793, Dodatek, s. 1593; GW, nr 75, 18 IX 1793, Suplement, 2. Relacje prasowe stoją więc w jawnej sprzeczności z tym, co o generale napisał A. Mathiez. Historyk ten stwierdził mianowicie, że Custine „zginął mężnie”. Por. *id e m*, *op. cit.*, s. 484.

¹⁹⁹ KW, nr 87, 29 X 1793, s. 1883, 1885; GW, nr 86, 26 X 1793, 6.

²⁰⁰ Gazety drukowały także życiorys Marii Antoniny i anegdoty o niej. Por. GW, nr 95, 27 XI 1793, 3–4; nr 96, 30 XI 1793, 6–7; KW, nr 93, 19 XI 1793, s. 2052–2053; nr 94, 23 XI 1793, s. 2076–2078.

²⁰¹ KW, nr 68, 24 VIII 1793, s. 1403; GW, nr 68, 24 VIII 1793, Suplement, 2. O życiu Marii Antoniny w Conciérgerie por. GW, nr 73, 11 IX 1793, 4; nr 81, 9 X 1793, 4; KW, nr 78, 28 IX 1793, Dodatek, s. 1646–1647; nr 81, 8 X 1793, s. 1718; nr 82, 12 XI 1793, Dodatek, s. 1754–1755; nr 85, 22 X 1793, s. 1833. O więzieniach paryskich w czasie rewolucji francuskiej por. *Szkotka w Paryżu. Pamiętnik Grace Elliott 1789–1794*, oprac. i tłum. P.T. Dobrowolski, Warszawa 2008, s. 27–32.

²⁰² W. Carroll, *op. cit.*, s. 182.

dziek z rodziną Poligniac, aby to zorganizować. Nie, nie nakłaniała męża do wetowania ustaw i do ucieczki z Francji. Tak, była obecna na uczcie wydanej dla gwardzistów w dniu 1 października 1789 r., ale nie widziała, by kokardę narodową podeptano. Zapytana, czy monarchia jest potrzebna Francji do szczęścia, rozważnie odpowiedziała, że „jedna szczególnie osoba o takiej rzeczy decydować nie może”. Na pytanie zaś, czy boli ją utrata tronu przez syna, odparła: „Ja niczego z okazji mojego syna żałować nie będę, jeżeli przy tym kraj mój uszczęśliwiony zostanie”²⁰³. Przesłuchanie ciągnęło się kilka godzin, po czym Wdowa Kapet – jak nazywano obecnie byłą królową – została odesłana do celi²⁰⁴.

Proces rozpoczął się w poniedziałek, 14 października (23 vendémiaire’a), o godzinie 9 rano. Trybunał orzekający w sprawie Marii Antoniny składał się z ośmiu sędziów. Byli to: Étienne Focault, Gabriel Toussain-Scellier, Pierre-André Cossinsal, Gabriel Deliegé, Pierre-Louis Ragmey, Antoine-Marie Maïere, François-Joseph Denizot i Étienne Moçon²⁰⁵. Przewodniczył Herman. Eks-królowa została zaprzysiężona, po czym odczytano jej akt oskarżenia opracowany przez Fouquiera-Tinville’a. Obszerny ten dokument zawierał długą listę zarzutów: działała na niekorzyść kraju, korespondując z obcymi mocarstwami, przekazując im francuskie plany wojenne i wysyłając swojemu bratu znaczne sumy pieniędzy, które ten obrócił na wojnę z Francją; stała się przyczyną zdarzeń 5 i 6 października 1789 r.; nakłaniała Ludwika XVI do zawetowania ustaw i spreparowała jego przemowę z 23 czerwca 1789 r.; wydała rozkaz wymordowania patriotów na Polu Marsowym i w Nancy, a 10 sierpnia 1792 r. namawiała Szwajcarów do otwarcia ognia. Oskarżono ją nawet o to, że się „z synem swoim jak Agrypina obchodziła”. Wszystkich tych zarzutów Maria Antonina wysłuchała ze stoickim spokojem²⁰⁶.

Przystąpiono do przesłuchania świadków oskarżenia. Wśród czterdziestu osób, jakie Fouquier-Tinville zdołał nakłonić do złoże-

²⁰³ Cyt. za: GW, nr 91, 13 XI 1793, 5.

²⁰⁴ Przebieg całego przesłuchania por. GW, nr 90, 9 XI 1793, 6–7; nr 91, 13 XI 1793, 3–6. Por. też A. Fraser, *Maria Antonina. Podróż przez życie*, Warszawa 2006, s. 537–538; S. Zweig, *Maria Antonina*, Katowice 1990, s. 331–333; oraz W. Carroll, *op. cit.*, s. 183.

²⁰⁵ GW, nr 90, 9 XI 1793, 6; KW, nr 91, 12 XI 1793, s. 1990. W. Carroll napisał, że trybunał orzekający w sprawie Marii Antoniny składał się z pięciu sędziów. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 186.

²⁰⁶ Tekst aktu oskarżenia por. GW, nr 90, 9 XI 1793, 6–7; oraz Aneks nr 12.

nia zeznań, znajdowali się deputowani Zgromadzenia, obecni i dawni, komisarze Temple, osoby piastujące funkcje państwowe oraz służba królowej z Wersalu i z Temple²⁰⁷. Jako pierwszy został przesłuchany Laurent Le Cointre (Lecointre), deputowany Konwencji i były dowódca gwardii narodowej w Wersalu podczas zdarzeń z października 1789 r. W swoim wyczerpującym zeznaniu opisał on uczty i orgie odbywające się tam w ciągu ostatnichiesięciu lat, których nie był zresztą naocznym świadkiem, czego kulminację stanowił bankiet w Sali Oper z 1 października 1789 r. Królowa była na nim obecna, widziała, jak deptano kokardę narodową i aprobowała to zachowanie. Drugi świadek, Baptiste la Pierre, adiutant 4 Regimentu, opowiedział o szczegółach ucieczki króla do Varennes. Trzeci, felczer Roussillion, zeznał, że pod łóżkiem

²⁰⁷ Prasa odnotowała nazwiska wszystkich świadków i krótko streściła ich zeznania. Byli to kolejno: Laurent Le Cointre (Lecointre); Jean-Baptiste Lapierre; felczer Roussillion; Jacques-René Hébert; Abraham Silly, notariusz, dawny adiutant w gwardii narodowej; Pierre-Louis Manuel, były prokurator Rady Powszechnej; Jean-Sylvain Bailly; Jean-Baptiste Hébain (zwany Perceval), dawny adiutant hrabiego Jeana-Baptiste d'Estainga; René Millot, pokojówka w Wersalu; Pierre-Joseph Terrasson; Jean-Baptiste Labénette; François Dufresne, strażnik; Madeleine Rosay, żona byłego dozorczy więzienia Conciergerie, jej mąż Richard Toussain i pani Arel, służąca; strażnik więzienny Jean Gilbert; hrabia Jean-Baptiste d'Estaing; szewc Antoine Simon, guwerner królewicza w Temple; Pierre-François Tisset, który 10 sierpnia 1792 r. był komisarzem policji; Jacques-François Lepitre, dawny komisarz w Temple; Philippe-François-Gabriel de La Tour du Pin, guwerner; Jean-Frédéric La Tour du Pin-Gouvernet, minister wojny za czasów Ludwika XVI i deputowany pierwszego Zgromadzenia Narodowego; Jean-François Mathey, dawny dozorca więzienia Temple; Jean-Baptiste-Olivier Garnerin, były sekretarz Komisji Dwudziestu Czterech; Charles-Eléonor Dufriche-Valazé, deputowany Konwencji; Nicolas Le Boeuf (Lebeuf), nauczyciel; Augustin-Germain Jobert, dyrektor policji; Antoine-François Moyle; pani Chaumette, dawna podgardebiana królowej; Jean-Baptiste Vincent; Nicolas-Marie-Jean Beugnot, architekt i członek Komuny; François Dangé i Jean-Baptiste Michonis, dyrektorzy policji; porucznik Claude-Denis Tavernier; Jean-Maurice-François Lebrasse, porucznik policji; Pierre-Eduarde Bernier, nadworny lekarz królewski; malarz Joseph Boze; woźny Didier Jourdheuil; drwal Pierre Fonaine oraz Michel Gointre, sekretarz Kantoru Wojskowego. Por. GW, nr 91, 13 XI 1793, 6–8 i Dodatek, 1; nr 92, 16 XI 1793, 2–7; nr 93, 20 XI 1793, 3–4; KW, nr 89, 5 XI 1793, s. 1933–1934; nr 91, 12 XI 1793, Dodatek, s. 1998–2002. Opis całego procesu por. A. Fraser, *op. cit.*, s. 540–549; S. Zweig, *op. cit.*, s. 336–342; W. Carroll, *op. cit.*, s. 186–189; oraz *Révolutions de Paris, dédiées à la nation et au district des Petits-Augustins. Avec gravures et cartes des departemens du Royaume de France* [dalej: *Révolutions de Paris*], publ. par le sieur L.M. Prudhomme, t. XVII (*Du 20 juillet 1793 au 10 ventose de l'an deuxième de la république française, 28 février 1794 vieux style*), Paris 1793, No 212, s. 98–106; No 214, s. 1–40.

królowej w Tuileries znalazł butelki wina, z których część była pusta, co miało dowodzić, że spiła ona szwajcarskich gwardzistów, by wywołać masakrę francuskiego ludu. Zapewnił także, że Maria Antonina wraz z Baillym i La Fayettem była sprawczynią rozlewu krwi na Polu Marsowym oraz w Nancy, i że wie o tym, iż wielkie sumy do Wiednia posyłała. Czwartym świadkiem był Jacques-René Hébert. Powtórzył on na sali sądowej rewelację, jakie swego czasu przekazał mu na przesłuchaniu młody Ludwik: Austriaczka miała sekretną konferencję z komisarzami Temple²⁰⁸, a także utrzymywała z synem kazirodzkie stosunki²⁰⁹.

Wielu kolejnych świadków ograniczyło się jedynie do przedstawienia plotek i pogłosek, jakie zasłyszeli, a ich zeznaniom brakowało nierzadko logiki. Pokojówka René Millot zrelacjonowała rozmowę, jaką odbyła z hrabią (w rzeczywistości księciem) de Coigny w 1788 r., w której ten użalał się nad ilością złota, przekazywaną przez Austriaczkę cesarzowi²¹⁰. Oświadczyła również, że słyszała od wielu osób, iż królowa zamierzała zabić księcia Orleanu, ale król się o tym dowiedział i kazał ją zrewidować; znaleziono u niej dwa pistolety, za co przez dwa tygodnie była zamknięta w swoim pokoju²¹¹. Zatrudniony w Ministerstwie Sprawiedliwości Pierre-Joseph Terrasson zeznał z kolei: „królowa powracając z Varennes przy wysiadaniu z powozu tak na Gwardię Narodową, która ją do Paryża konwojowała, jak też i na stojących w okóło obywatelów mściwie rzuciła okiem, że zaraz wniosłem, iż się królowa mścić będzie, jako wnet potym ów wylew krwi na placu Marsowym nastąpił”²¹².

Ludwikowi XVI pozwolono pracować razem z jego obrońcami przez długi czas. Jego żonie nie przysługiwał taki przywilej. O to, czy życzy sobie mieć adwokata, została zapytana dopiero w poniedziałek wieczorem, 14 października (23 vendémiaire’a)²¹³. Nie zna-

²⁰⁸ Byli to: François-Nicolas Vincent, François-Adrien Toulan, François Dangé, Jacques-François Lepitre, Brunan, Agustin-Germain Jobert, Jean-Baptiste Michonis i Nicolas Le Boeuf. Trybunał Rewolucyjny nakazał ich wszystkich aresztować. Por. KW, nr 89, 5 XI 1793, s. 1932.

²⁰⁹ KW, nr 91, 12 XI 1793, Dodatek, s. 1998–2003; GW, nr 91, 13 XI 1793, 6–8.

²¹⁰ Jest mało prawdopodobne, aby książę wdawał się w dysputy polityczne z prostą pokojówką. René Millot była zapewne tylko świadkiem rozmowy księcia de Coigny z kimś trzecim, a nie jej uczestnikiem.

²¹¹ GW, nr 92, 16 XI 1793, 3.

²¹² Cyt. za: *ibidem*.

²¹³ KW, nr 90, 9 XI 1793, Dodatek, s. 1970. W rzeczywistości było to w niedzielę, 13 października. Por. A. Fraser, *op. cit.*, s. 538; W. Carroll, *op. cit.*, s. 183.

ła żadnego. Przydzielono jej więc dwóch członków paryskiej palestry: Claude'a-François Chauveau-Legarde'a, który wcześniej bronił Charlotte'y Corday i Guillaume'a-Alexandre'a Tronsona du Coudraya²¹⁴. Królowa odbyła z nimi tylko jedną, krótką rozmowę, we wtorek rano, w obecności czterech osób²¹⁵.

Przesłuchiwanie świadków zakończyło się około północy 15 października (24 vendémiaire'a). Adwokaci królowej wygłosili następnie mowę końcową, po nich zaś głos zabrał prezydent Trybunału, który żądał zemsty za wylaną krew w Nancy i na Polu Marsowym. O czwartej nad ranem ława przysięgłych ogłosiła werdykt, uznając oskarżoną winną wszystkich zarzucanych jej czynów, a sędziowie orzekli dla niej wyrok śmierci²¹⁶. Egzekucja miała odbyć się jeszcze tego samego dnia. Maria Antonina wysłuchiwała orzeczenia Trybunału „z największą statecznością, nic się nie mieszając, ani jednego nie mówiąc słowa”. Taka postawa musiała ją wiele kosztować. Jej ostatnim pragnieniem było zobaczyć się z dziećmi. Nie odmówiono życzeniu kobiety, której głowa miała zostać za kilka godzin oddzielona od reszty ciała²¹⁷.

²¹⁴ KW, nr 89, 5 XI 1793, s. 1934; GW, nr 93, 20 XI 1793, 7. Por. też W. Carroll, *op. cit.*, s. 183; A. Fraser, *op. cit.*, s. 534; E.D. Bradby, *A Short History of the French Revolution 1789–1795*, Oxford 1932, s. 241. Na temat życia i działalności Tronsona du Coudraya por. J. de Cazotte, *Un avocat dans la tourmente: Guillaume Alexandre Tronson du Coudray, 1750–1798: l'avocat de Marie-Antoinette*, Paris 1993; oraz W. Nassau, *Biographical sketches, 1790–1864*, London 1863, s. 94–159.

²¹⁵ GW, nr 93, 20 XI 1793, 7.

²¹⁶ „...Sąd Rewolucyjny Marię Antoninę z Lotaryngów Austriaczkę, wdowę po Capecie, skazuje na karę śmierci stosownie do artykułu IV sekcji naszej Księgi kryminalnej, dobra jej wszelkie pod konfiskatę na pożytek Rzeczypospolitej oddaje, nakazując, aby ten dekret przez instygatora publicznego bez zwłoki uskutecz-niony był na placu Rewolucji, i aby w całej rozległości Rzeczypospolitej o tym doniesienia, przez druki i afisze, nastąpiły”. Cyt. za: KW, nr 91, 12 XI 1793, s. 2004. Por. też *Révolutions de Paris*, t. XVII, No 211, s. 63–64.

²¹⁷ GW, nr 93, 20 XI 1793, 6–7; KW, nr 89, 5 XI 1793, s. 1932; nr 90, 9 XI 1793, s. 1970. Dopiero w styczniu 1794 r. czytelnik polski miał poznać słowa, które Maria Antonina wyrzekła, usłyszawszy wyrok śmierci. Austriaczka miała wówczas powiedzieć: „Byłam królową, wyście mnie z tronu zepchnęli; byłam żoną, wyście mojego zamordowali męża; byłam matką, wydarliście mi moje dzieci; nie zostaje mi tylko krew moja; wytoczcie i nasyćcie się nią, a uwolnijcie mnie co prędzej od długiego konania!”, wywołując tym łzy obecnych na sali i brawa ludzi zebranych na dziedzińcu. Żaden z periodyków francuskich „nie śmiał” przytoczyć tej mowy. „Gazeta Krajowa” przepisała ją z listu pewnego Francuza, uczestniczącego w procesie królowej. Por. GK, nr 8, 28 I 1794, Dodatek, s. 94.

Austriaczka została odprowadzona do swojej celi w Conciérgerie. Wkrótce potem przybył do niej konstytucyjny ksiądz, by towarzyszyć jej w ostatnich godzinach życia i w drodze na szafot. Królowa pozwoliła mu zostać, choć nie miała z niego wielkiej pociechy. Jako kapłan, który złożył przysięgę na wierność Konstytucji cywilnej kleru, nie mógł jej wypowiadać, ani też udzielić wiatyku, a na tym zależało jej najbardziej. Niewiele z nim też rozmawiała. Zapytana przez niego, czy odpuszcza winy swym nieprzyjaciółom, odpowiedziała, że tak i dodała, iż ubolewa nad Francuzami: „oni teraz pomieszanych zdań i sami nie wiedzą, co czynią”²¹⁸.

Kwadrans przed południem Wdowa Kapet została wyprowadzona z więzienia w celu przewiezienia jej na miejsce egzekucji. Ubrana była bardzo skromnie, niemalże ubogo: w białą suknię, szal tego samego koloru i mały czepek. Doznane cierpienia i niewygody więziennego życia pozostawiły na jej twarzy widoczne zmiany, a włosy jej całkiem zbieleły. Piękna kobieta stała się właściwie staruszką. Kat Samson związał jej w tył delikatne ręce i pomógł wejść na prosty wózek. Mając za towarzyszy jedynie kata i spowiednika, jechała tak przez dwa szeregi gwardii narodowej i niezliczone tłumy ludzi, spokojna i dumnie wyprostowana. Około godziny 12.00 wózek wtoczył się na plac Rewolucji, na którym zgromadziła się już masa gapiów, oczekujących na niezapomniane widowisko. W końcu nie co dzień zdarzała się taka gratka, jak egzekucja koronowanej głowy. Maria Antonina śmiało weszła na szafot i uklękła obok śmiercionośnej maszyny. Chwilę potem już nie żyła. Kiedy ostrze gilotyny spadło na jej kark, zebrani poczęli wznosić radosne okrzyki na cześć Republiki. Kat ujął za włosy zakrwawioną głowę i podniósł ją wysoko do góry, aby nacieszyć lud tym widokiem. Ciało królowej pochowano na pobliskim cmentarzu, tym samym, na którym całkiem niedawno pogrzebano szczątki Ludwika XVI. Małżonkom nie dane było jednak spocząć we wspólnej mogile²¹⁹.

Młody Ludwik dowiedział się o śmierci matki jeszcze tego samego dnia. Zawieziono go powozem na plac, gdzie ustawiona była gilotyna, pokazano mu ją i powiedziano o egzekucji. Napomniano

²¹⁸ Cyt. za: GW, nr 93, 23 XI 1793, 5.

²¹⁹ KW, nr 89, 5 XI 1793, s. 1932; nr 90, 9 XI 1793, Dodatek, s. 1971; GW, nr 94, 23 XI 1793, 5–6. Por. *Révolutions de Paris*, t. XVII, No 212, s. 95–98; *Chronique...*, s. 374. Po śmierci Marii Antoniny wiele dworów europejskich ogłosiło żałobę po zmarłej, wśród nich austriacki (46 dni) i angielski, a w Szwecji oraz w Rosji odprawiono nabożeństwo za jej duszę. Por. GW, nr 92, 16 XI 1793, 8; nr 100, 14 XII 1793, Dodatek, 1; GK, nr 21, 15 III 1794, Dodatek, s. 252.

go przy tym, by nie ważył się myśleć o koronie francuskiej, gdyż inaczej podzieli los rodziców²²⁰. Jego siostra, Maria Teresa oraz ciotka, Madame Elżbieta żyły w całkowitej nieświadomości. Ta ostatnia odkryła prawdę na krótko przed własną egzekucją w maju 1794 r.²²¹

24 października 1793 r. (3 brumaire'a Roku II) rozpoczął się proces żyrondistowskich przywódców. W gronie 21 oskarżonych znaleźli się m.in. Brissot, Vergniaud i Gensonné²²². Wszyscy oni zostali 30 października (9 brumaire'a) skazani na śmierć²²³. Przysięgli uznali, że działali na niekorzyść Francji oraz przeciwko wol-

²²⁰ GW, nr 94, 23 XI 1793, 6; KW, nr 93, 19 XI 1793, s. 2051.

²²¹ A. Fraser, *op. cit.*, s. 559.

²²² Pozostali oskarżeni to: Claude-Romain Laue-Duperret, lat 46, „dziedzic dóbr rolniczych”, deputowany z departamentu Vaucluse; Jean-Louis Carra, lat 60, literat, deputowany z departamentu Saône-et-Loire; Jean-François-Martin Gardien, lat 39, prokurator generalny syndyk Chellerant, deputowany z Indre-et-Loire; Charles-Eléonor Dufriche-Valazé, lat 42, „dziedzic dóbr wiejskich”, deputowany z Orne; Jean Duprat, lat 30, kupiec, deputowany z Bouches-du-Rhône; Charles-Alexis Brûlart de Genlis markiz de Sillery; lat 57, deputowany z Somme; Claude Fauchet; lat 49, biskup Calvados, deputowany z departamentu Erne; Jean-François Ducos, pisarz, lat 28, deputowany z Gironde; Jean-Baptiste Boyer-Fonfrède, lat 27, deputowany z Gironde; Marie-David-Albin Lasource, lat 39, pastor protestancki, deputowany z Tarn; Benoît Lesterpt de Beauvais, lat 43, dawny poborca podatku, deputowany z Haute-Vienne; Gaspard-Séverin Duchastel, lat 27, właściciel ziemski, deputowany z Haute-Saône; Jacques-Pierre-Agricol Minvielle, lat 28, deputowany departamentu Bouches-du-Rhône; Jacques Lacaze, lat 42, kupiec, deputowany z Gironde; Pierre Lehardi, lat 33, medyk, deputowany z Morbihan; Jacques Boileau, lat 41, sędzia, deputowany departamentu Yonne; Charles-Louis Antiboul, lat 40, prawnik, deputowany z Var; Louis-François-Sébastien Viger, lat 36, były grenadier, deputowany z Maine-et-Loire. Por. KW, nr 95, 26 XI 1793, s. 2099–2100; GW, nr 94, 23 XI 1793, 7. Przebieg całego procesu por. *Révolutions de Paris*, t. XVII, No 219, s. 1–80. Dodajmy tutaj, że już 3 października 1793 r. (12 vendémiaire'a Roku II) Amar w imieniu Komitetu Bezpieczeństwa Powszechnego przedstawił w Konwencji dwie listy proskrypcyjne, na których znalazły się nazwiska 118 deputowanych protestujących przeciwko dalszej radykalizacji rewolucji po zamachu z 2 czerwca 1793 r. Jego wiosek o aresztowanie wszystkich oskarżonych i postawienie ich przed Trybunałem Rewolucyjnym został przegłosowany jednomyślnie. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 255. Według „Korespondenta Warszawskiego” miało to miejsce w dniu 1 października, a na obu listach proskrypcyjnych znalazło się w sumie 100 nazwisk. Por. KW, nr 87, 29 X 1793, s. 1887–1888.

²²³ „Trybunał Rewolucyjny skazuje na śmierć wszystkich powyżej wspomnianych. Ogłasza ich dobra skonfiskowane na skarb Rzeczypospolitej. Przykazuje, aby teraźniejszy wyrok sądu na placu Rewolucyjnym niezwłocznie był dopełniony. Wydrukować i poprzybijać wszędzie gdzie tylko należy, takowy dekret przykazano”. Cyt. za: KW, nr 94, 23 XI 1793, s. 2075.

ności i bezpieczeństwu francuskiego ludu, i że są winni zdrady ojczyzny. Charles-Alexis de Sillery, jeden z oskarżonych, usłyszawszy wyrok, rzucił o ziemię laskę, na której się wspierał, gdyż chorował na podagrę, i rzekł: „Po tak niesprawiedliwym dekreście nie potrzebuję podpory, czuję się zupełnie na siłach”. Inny, Charles-Eléonor Dufriche-Valazé, przebił się sztyletem i po kilku minutach zmarł. Pozostali skazani przyjęli wyrok ze spokojem. Egzekucja odbyła się nazajutrz, 1 listopada (10 brumaire’a). „O godzinie w pół do dwunastej – zanotowała jedna z gazet – wyprowadzono ich na czterech wózkach. Na ostatnim byli Fauchet, biskup, i Sillery, którzy spowiednika prosili i mieli przy sobie. Niezmierne tłumy ludu pieszo i konno dla widzenia tej okropnej sceny ulice i dokoła plac Rewolucyjny napęłniały. Duperret i Mainvielle [Minvielle – przyp. M.K.] z ludem rozmawiali. Brissot okazywał uśmiech i słabość umysłu. Ostatni też stracony został”²²⁴. Było to zgodne z decyzją Trybunału, który uznał, że jako najbardziej winny, ma patrzeć na śmierć pozostałych deputowanych. Egzekucja trwała 36 minut. Ciało zmarłego Valazé’a zostało także przewiezione na plac Rewolucji, ale nie dekapitowano go. Po egzekucji pochowano je razem z okaleczonymi zwłokami jego partyjnych kolegów²²⁵.

Procesy polityczne toczyły się jeden po drugim. 6 listopada (16 brumaire’a) Trybunał Rewolucyjny skazał na śmierć Filipa Égalité. (Cztery dni wcześniej został on przewieziony z Marsylii do Paryża i osadzony w Conciérgerie). Postawiono mu dwa zarzuty: dążenie do objęcia tronu francuskiego i udział w spisku żyrondistów. Wyrok wykonano tego samego dnia po południu. Zebrany na placu Rewolucji tłum, większy niż podczas egzekucji Ludwika XVI i jego żony, okazywał radość z tego faktu i wiwatował na cześć Republiki. Wraz z Filipem Orleańskim stracony został inny członek Konwencji – Anne-Pierre Coustard de Massy²²⁶. Z kolei 8 listopada (18 brumaire’a) głowę na szafocie złożyła Madame Roland, jedna z najpiękniejszych – jeśli wierzyć „Korespondentowi” – kobiet Francji. Miała zaledwie 39 lat. Wyrok śmierci przyjęła bez lęku, ze stoickim spokojem. Podziękowała nawet sędziom, że uczynili jej honor zo-

²²⁴ Cyt. za: KW, nr 95, 26 XI 1793, s. 2100–2101.

²²⁵ KW, nr 94, 23 XI 1793, s. 2075; nr 95, 26 XI 1793, s. 2099–2101; GW, nr 94, 23 XI 1793, 6–7. Por. też W. Carroll, *op. cit.*, s. 194–199; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 485–486; E.D. Bradby, *op. cit.*, s. 242–244; *Chronique...*, s. 379.

²²⁶ GW, nr 96, 30 XI 1793, 7–8; nr 97, 4 XII 1793, 6–8; KW, nr 96, 30 XI 1793, Dodatek, s. 2138; PPK, nr 2, 8 I 1794, s. 31–33. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 255; *Chronique...*, s. 380.

stania męczennicą Rewolucji. Jej mąż, który ukrywał się w lesie w okolicach Rouen, popełnił samobójstwo na wieść o jej ścięciu²²⁷. Przed Trybunałem stanął także dawny mer Paryża, Jean-Sylvain Bailly, aby odpokutować za „rzeź” republikanów na Polu Marsowym. Wyrokiem sądu miał być stracony na tymże Polu Marsowym. Jednak na skutek protestów ludu, który domagał się, by miejsce to pozostało nieskalane krwią mordercy, ścięto go 11 listopada (21 brumaire’a) w dolinie za Polem Marsowym²²⁸. 15 listopada (25 brumaire’a) gilotyna dosięgła znanego literata, Pierre’a-Louisa Manuela i gen. Gasparda-Jeana de Bruneta, a nazajutrz gen. Jeana-Nicolasa Houcharda²²⁹. 28 grudnia (8 nivôse’a) zgilotynowany został dawny mer Strasburga – Philippe-Frédéric baron de Dietrich, 30 grudnia (10 nivôse’a) – Pierre-Henri Tondu, 4 stycznia 1794 r. (15 nivôse’a Roku II) – marszałek Nicolas Lückner oraz syn gen. Custine’a – Armand-Louis, który podobnie jak ojciec był oficerem armii francuskiej. Inne słynne ofiary rewolucji to: Antoine-Joseph Gorsas, deputowany Konwencji i autor dziennika „Courrier”; Baptiste, dawny kamerdyner Dumourieza, który zasłużył się w czasie bitwy pod Jemappes; Madame du Barry, metresa Ludwika XV; Joseph-Marie Girey-Dupré, redaktor pisma periodycznego „Patriote français”; książę Armand-Louis de Biron, generał i dawny deputowany Konstytuanty²³⁰. Obok wymienionych, życie utraciło wiele innych, przeważnie nie znanych nam z imienia osób. Ścięto je na podstawie różnego rodzaju ustaw o spekulacji, o emigrantach, o podejrzanych, jak również za „śmiałe gadanie” przeciwko rewolucji²³¹.

²²⁷ KW, nr 96, 30 XI 1793, Dodatek, s. 2138; nr 100, 14 XII 1793, s. 2238; GW, nr 99, 11 XII 1793, 6. Por. *Chronique...*, s. 382.

²²⁸ GW, nr 97, 4 XII 1793, 8; nr 99, 11 XII 1793, 3; KW, nr 96, 30 XI 1793, Dodatek, s. 2139; PPK, nr 2, 8 I 1794, s. 34.

²²⁹ KW, nr 98, 7 XII 1793, Dodatek, s. 2187.

²³⁰ KW, nr 66, 17 VIII 1793, s. 1364; nr 89, 5 XI 1793, s. 1945; nr 104, 28 XII 1793, Dodatek, s. 2352; nr 105, 31 XII 1793, s. 2369; PPK, nr 8, 29 I 1794, s. 167–169; GW, nr 67, 21 VIII 1793, 3; nr 103, 24 XII 1793, 8; GK, nr 8, 28 I 1794, s. 89–90. Por. *Chronique...*, s. 394.

²³¹ Za to ostatnie przewinienie ścięta została m.in. macocha Jérôme’a Pétiona i szlachcic nazwiskiem Tourier, który powiedział, że „lepiej mieć jednego króla, niż 700. tyranów”. Por. KW, nr 70, 31 VIII 1793, s. 1446; nr 85, 22 X 1793, s. 1832; GW, nr 70, 31 VIII 1793, 2. Por. też *Révolutions de Paris*, t. XVII, No 216, s. 261–264; No 220, s. 395–397; oraz *Dictionnaire des individus envoyés à la mort judiciairement, révolutionnairement et contre-révolutionnairement pendant la révolution, particulièrement sous le règne de la convention nationale*, publ. par le sieur L.M. Prudhomme, t. I., Paris 1796.

Poza tym nie ustawały aresztowania. Liczba więzionych w Paryżu systematycznie rosła: w czerwcu 1793 r. było to 1300 osób, w lipcu – 1460, w sierpniu – 1642, we wrześniu – 1905, w październiku – 3007, w listopadzie – 3360, a miesiąc później – 4363²³². Tendencja ta utrzymała się też w 1794 r.²³³

Panujące w stolicy nastroje, wywołane polityką terroru, niezwykle trafnie ocenił „Korespondent”, który zanotował: „...w Paryżu i całej Francji nikt nie wie, prócz szefów rewolucji, gdy rano wstanie, czy się na swoim położy wieczorem łóżku, a kładąc się, czy nie będzie ocucony, aby się przeniósł do więzienia”²³⁴.

A jak przedstawiała się sytuacja na prowincji? Na terenach objętych rewoltą zastosowano metody wojskowe. W departamentach zachodnich, ogarniętych powstaniem wandejskim, urzędowały komisje wojskowe powołane do życia ustawą Konwentu z 19 marca 1793 r. Skazywały one napotkanych z bronią w ręku rewolucjonistów na śmierć bez procesu, po stwierdzeniu jedynie ich tożsamości. Gdzie indziej z kolei, jak w Rochefort, tworzone trybunały wzorowane na paryskim²³⁵. Natomiast okolice nietknięte wojną domową na dobrą sprawę terroru prawie wcale nie zaznały²³⁶.

Natężenie represji na prowincji uzależnione były zasadniczo od dwóch czynników: rozmiaru rewolty oraz nastawienia reprezentantów w misji. Jednym słowem, im groźniejsze było powstanie, a komisarze gorliwsi w wypełnianiu swoich obowiązków, tym surowsze były represje. W Marsylii z polecenia Jeana-François Delacroix aresztowano przeszło 1000 osób, w Dunkierce – 150, w Bordeaux – około 2 tys. i ponad 200 kupców. W Strasburgu skonfiskowano dobra zamożnych mieszkańców, a w departamencie Var – osób podejrzanych o porozumienie się z buntownikami tulońskimi. Łączna wartości zajętych majątków wynosiła odpowiednio 15 i 3 mln liw-

²³² KW, nr 54, 6 VII 1793, s. 1089; nr 81, 8 X 1793, Dodatek, s. 1732; nr 90, 9 XI 1793, Dodatek, s. 1971; GW, nr 67, 21 VIII 1793, 3; nr 74, 14 IX 1793, 4; GK, nr 7, 25 I 1794, s. 78.

²³³ W styczniu 1794 r. przetrzymywano w paryskich więzieniach 4700 osób, w lutym – 5455, w marcu – 5960. Por. PPK, nr 8, 29 I 1794, s. 170; 26, 2 IV 1794, s. 560; GK, nr 18, 4 III 1794, s. 211.

²³⁴ Cyt. za: KW, nr 96, 30 XI 1793, Dodatek, s. 2140; nr 102, 21 XII 1793, s. 2305.

²³⁵ GW, nr 99, 11 XII 1793, 3. Por. też A. Soboul, *op. cit.*, s. 192; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 487; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 269.

²³⁶ Według najnowszych badań, 37 departamentów niemal zupełnie ominęła fala terroru z jesieni 1793 r. Por. J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 366; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 400; J. Godechot, *op. cit.*, s. 169.

rów. Z kolei w Chinon ścięto 40 rojalistów. Egzekucje trwały także w innych miastach. W Strasburgu tylko jednego dnia, 10 listopada 1793 r., stracono aż 50 osób (cały magistrat), w Marsylii – 40 (w ciągu dwóch tygodni), a około 1000 innych czekało na swoją kolej w więzieniach. Wielce wymowny wydaje się być także przydomek, jaki w Rochefort nadano katu – Mściciel Ludu²³⁷.

Najbardziej ucierpiały Lyon i Tulon. Konwencja postanowiła 12 października, że Lyon – drugie pod względem wielkości miasto Francji – zostanie zburzony, „same tylko domy ubogich, fabryki, szpitale i szkoły ocaleją”. Na jego gruzach zostanie wzniesiona kolumna z napisem: „Lyon powstał przeciwko wolności. Już nie ma Lyonu”. Nazwa Lyon miała być wymazana ze spisu miast Republiki, a to, co pozostanie po tym mieście, miało się odtąd zwać Miastem Wyzwolonym (*Ville Affranchie*). Dobra najbogatszych mieszkańców (w sumie 20 tys. osób) miały być skonfiskowane, a pieniądze z ich sprzedaży zasilić skarb państwa²³⁸. Dopóki władzę sprawowali tam Georges-Auguste Couthon i Étienne-Chrysostome Magnien, represje nie były zbyt surowe i w zasadzie ograniczyły się do zrównania z ziemią kilku domów zamożnych obywateli. Jednak ich następcy na stanowisku komisarzy: Jean-Marie Collot d’Herbois, Joseph Fouché i Jacques-René Hébert przekroczyli wszelkie granice umiaru. Z ich polecenia obrócono w gruzy fortecę oraz wszystkie domy arystokratów i bogatych mieszczan (przy ich burzeniu pracowało 800 osób). Z kolei na miejsce Komisji Sądowej, nazbyt pobłażliwej zdaniem komisarzy, ustanowiono 7-osobową Komisję Rewolucyjną. Do końca roku skazała ona na śmierć 5 tys. ludzi. Egzekucje były masowe; każdego dnia ścinano 20–30 głów. Reprezentanci w misji uznali jednak, że to o wiele za mało. Nie dość szybko pracującą gilotynę zastąpiły więc salwy karabinowe i ogień artyleryjski. Skazani ustawiani byli w szeregu, po czym strzelano do nich z armat. Rannych dobijano szablą lub piką. W ten sposób stracono w ciągu jednego dnia aż 200 osób²³⁹. Usprawiedliwiając

²³⁷ KW, nr 97, 3 XII 1793, s. 2155 i Dodatek, s. 2164; nr 104, 28 XII 1793, s. 2343, 2346; PPK, nr 1, 4 I 1794, s. 10, 13; nr 2, 8 I 1794, s. 30; GK, nr 2, 7 I 1794, s. 17.

²³⁸ KW, nr 88, 2 XI 1793, Dodatek, s. 1915; nr 92, 16 XI 1793, Dodatek, s. 2034; GW, nr 88, 2 XI 1793, 8. Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 488; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 127; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 346; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 270; L. Villat, *op. cit.*, s. 257.

²³⁹ GW, nr 105, 30 XII 1793, 7; GK, nr 4, 14 I 1794, s. 41; nr 7, 25 I 1794, s. 78; KW, nr 95, 26 XI 1793, Dodatek, s. 2107–2108; PPK, nr 1, 4 I 1794, s. 10; nr

konieczność stosowania tak drastycznych metod, 21 grudnia 1793 r. Collot d'Herbois powiedział w Konwencji: „Żądać, żeby tylko dowódcy sprzysiężonych ukarani byli, nazywam fałszywym miłosierdziem. Wszyscy [mieszkańcy Lyonu – przyp. M.K.] na stokrotną śmierć zasłużyli. Oni to przeciw Konwencji powstali, wielu patriotów zamordowali, domów mnóstwo spalili”²⁴⁰.

Sytuacja w Tulonie przedstawiała się bardzo podobnie. Konwent dekretem z 24 grudnia 1793 r. skazał miasto na ten sam los, co Lyon: „Nazwisko Tulon na zawsze ma być zatarte. Miasto to nazywać się będzie odtąd *Port de la Montagne* (Portem Góry). Domy tego buntowniczego miasta z ziemią zostaną zrównane, wyjąwszy tylko budowy wojenne, marynarskie i magazynowe”²⁴¹. Wysłani tu

4, 15 I 1794, s. 85; nr 19, 8 III 1794, s. 401. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 488–489; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 346–348; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 270.

²⁴⁰ Cyt. za: GK, nr 4, 14 I 1794, s. 41. Por. PPK, nr 4, 15 I 1794, s. 85.

²⁴¹ Cyt. za: GK, nr 4, 14 I 1794, s. 43. Por. PPK, nr 4, 15 I 1794, s. 80. Dekret ten mówił również o tym, że żołnierze, którzy wyróżnili się podczas zdobywania Tulonu odwagą i walecznością, zostaną nagrodzeni, a w całej Francji w pierwszy dzień nadchodzącej dekady (30 grudnia) odbędzie się festyn narodowy upamiętniający odzyskanie portu. W Paryżu uroczystość ta obchodzona była z wielką okazałością. „Po całym mieście – napisała „Gazeta Krajowa” – najradośniejsze rozlegały się okrzyki. W ogrodzie Narodowym dawniej Tuileries zwanym, tłum ludu niezmierny był zgromadzony. Od tego ogrodu zaczynała się procesja. Naprzód szli deputowani od zgromadzeń ludu, potem municypalność i inni urzędnicy. Za nimi postępowały Trybunały Sądowe, potem *la Commune*. Departament paryski, ministrowie, pięćdziesięciu doboszów, zdobywcy Bastylji i rycerze 10 sierpnia, po których czternaście triumfalnych wozów, wyobrażające 14. armii wojska Rzeczypospolitej, następowały. Wóz armii rewolucyjnej poprzedzał inne. Czterdzieści biało przybranych dziewcząt, z szarfami trójkolorowymi i gałązkami laurowymi otaczały go. Za triumfalnymi wozami i okrętem wyrażającym potęgę morską Rzeczypospolitej szła cała Konwencja, a za nią znowu 50. doboszów i muzyków. Na końcu ukazał się Wóz zwycięstwa z pękiem strzał wysławiający Rzeczypospolitą. Z pędu tego dwie orężem uzbrojone ręce sterczały, na wozie zaś bogini Zwycięstwa siedziała, czterdziestu go inwalidów i 100. *Sansculottów* otaczało. Rozmaite dywizje piechoty i jazdy towarzyszyły tej procesji, która przy kościele Ludzkości (dawniej kościele Inwalidów) zatrzymała się, gdzie po przyłączeniu się do niej inwalidów do Pola Marsowego pociągnęła. Tam stosowne do tego aktu i wzięcia Toulonu hymny kompozycji Chéniera śpiewano, po czym braterskie biesiady nastąpiły, na których ranionym bohaterom obywatelskiej miłości dawano dowody”. Cyt. za: GK, nr 7, 25 I 1794, s. 79. Por. PPK, nr 8, 29 I 1794, s. 165–166. W wielu miejscowościach święto to stało się okazją do zamanifestowania nienawiści wobec religii katolickiej. W Bitche, na przykład, spalono wszystkie konfesjonały, a w Lyonie zgilotnowano wizerunek papieża. Z kolei w Mèze ścięto portret Williama Pitta, który – jak pamiętamy – został uznany „nieprzyjacielem narodu francuskiego”. Por. GK, nr 10, 4 II 1794, s. 113; nr 14, 18 II 1794, s. 162.

reprezentanci w misji, Paul-François Barras i Louis-Marie Fréron z „wielką gorliwością” przystąpili do oczyszczania miasta z wszelkich wrogów Rewolucji. Egzekucje były masowe. Jak w Lyonie, zabijano przez ścięcie i rozstrzelanie. 24 grudnia zginęły od kul karabinów 133 osoby, w tym piętnastu oficerów marynarki. „Rozstrzelanie jest tu dniowym porządkiem – pisał Fréron w liście do Konwencji z 4 stycznia 1794 r. – Śmierć zmiata poddanych Ludwika XVI. Dzisiaj była kolej na sierżantów, adiutantów i żołnierzy morskich, wraz z municypalnością. Trzej księża scenę tę zakończyli”²⁴². W początkach stycznia 1794 r. liczba ofiar przekroczyła 600 osób²⁴³. Komisarze nakazali także konfiskatę dóbr należących do rojalistów, a uzyskane z ich sprzedaży pieniądze (2 mln liwrow), zostały rozdzielone w równej wysokości pomiędzy zdobywców Tulonu. W styczniu 1794 r. 12 tys. robotników, ściągniętych głównie z sąsiednich departamentów, przystąpiło do burzenia miasta. Na jego ruinach założono kolonię rewolucyjną, której mieszkańców zwerbowano pośpiesznie nad Atlantykiem. Ludziom tym Konwent powierzył zadanie odbudowy marynarki²⁴⁴.

Strasliwe represje dotknęły pokonaną Wandę. Trybunały i komisje wojskowe, działające m.in. w Nantes, Angers i Saumur, gilotynowały i rozstrzeliwały bez pardonu. W Angers ścięto w styczniu 1794 r. jedenastu księży, zakonnicę, generała i Anglika. W tym samym czasie przy Ponts-de-Cé rozstrzelano 800 rojalistów i jeszcze 30 w Noiremboutier-en-l'Île. Identyczny los spotkał 200 powstańców schwytanych pod Savenay²⁴⁵. Z kolei w Nantes z rozka-

²⁴² Cyt. za: GK, nr 10, 4 II 1794, s. 112.

²⁴³ *Ibidem*. Zdaniem P. Gaxotte’a, liczba rozstrzelanych była w owym czasie dużo wyższa i wynosiła 800 osób. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 350.

²⁴⁴ GK, nr 8, 28 I 1794, s. 90; nr 10, 4 II 1794, s. 112. Dekret Konwentu w sprawie odbudowy floty, uchwalony w grudniu 1793 r., głosił: „W Tulonie i we wszystkich portach śródziemnego morza natychmiast tyle ma być budowanych okrętów, ile ich werfty obciąć mogą. Reprezentanci ludu w prowincjach południowych drzewo i materiały do konstrukcji okrętowej potrzebne do Marsylii i Tulonu sprowadzą. Reprezentanci w departamencie Mont Blanc drzewo do tej budowli zdadne ciąć i tamże odesłać każą. Wszyscy mularze w departamentach Var i pobliskich mają być wezwani do naprawy portu i reperacji narodowych budynków. Wszyscy robotnicy, znający się na budowie okrętowej, do Tulonu mają być posłani. W innych Rzeczypospolitej portach podobnie postępować Konwencja zaleca. Agenci, którzy by egzekucję tego dekretu wstrzymali, natychmiast mają być aresztowani”. Cyt. za: GK, nr 8, 28 I 1794, s. 90.

²⁴⁵ GK, nr 8, 28 I 1794, s. 90; nr 9, 1 II 1794, s. 101; nr 10, 4 II 1794, s. 114.

zu reprezentanta ludu Jeana-Baptiste Carrier'a potopiono w Loarze kilka tysięcy ludzi: rebeliantów, opornych księży i osoby podejrzane²⁴⁶. Ofiary splawiane były rzeką na dużych tratwach. W odpowiednim momencie wyciągano umieszczone w dnie czopy i wszyscy skazańcy tonęli. Metoda ta znana jest jako *noyades*²⁴⁷. W nurtach rzeki lub od kul karabinów ginęło każdego dnia około 500 osób²⁴⁸.

Ukryci nieprzyjaciele byli dla Republiki równie niebezpieczni, co jej jawni wrogowie. Wychodząc z tego założenia, Komitet Ocalenia Publicznego wziął pod lupę mieszkających we Francji cudzoziemców. Podejrzewano, że wielu z nich to agenci obcych mocarstw, sowicie przez nie opłacani. W imieniu Komitetu deputowany Barère złożył na sesji Konwencji 1 sierpnia 1793 r. raport o spisku cudzoziemców. „Cztery miliony pieniędzy angielskich posłane do Lugdunu [Lyonu – przyp. M.K.] – mówił on – flota od 24. angielskich okrętów krążąca przed Tulonem, listy schwytane pewnego Anglika w Lille, dowodzą niewątpliwie, że obcy w porozumieniu się z krajowymi wchodzą razem do knowania spisku rzeczzonego”²⁴⁹. Na jego wniosek uchwalono aresztować wszystkich cudzoziemców przebywających we Francji, a pochodzących z krajów, z którymi Republika toczyła wojnę. Anglików nakazano natomiast wygnać. Obywatele angielscy bawiący na prowincji otrzymali nakaz niezwłocznego wyjazdu, mieszkających w stolicy zatrzymano i osadzono w pałacu Burbonów²⁵⁰. Niebawem premier Pitt został ogłoszony „nieprzyjacielem ludzkości” (*Traître à l'humanité*)²⁵¹. Uchwalono też dekret

²⁴⁶ Prasa nie podała dokładnej liczby zabitych w ten sposób osób. Wysłany przez Carrier'a posłaniec obwieścił Konwencji 26 grudnia 1793 r., że liczba ofiar w Nantes przekroczyła 30 tys. ludzi. Uwzględnił on jednak także zamordowanych rojalistów. W literaturze przedmiotu przytaczane są różne szacunki ofiar potopionych w Loarze. Większość historyków, wśród nich Baszkiewicz, Mathiez, Markov i Soboul podaje, że było to od 2 do 3 tys. osób. Inni mówią o 4,8 tys. ofiar (P. Gaxotte, R. Secher), lub o 6 tys. (W. Carroll). Por. GK, nr 5, 18 I 1794, s. 54; J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 366; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 490; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 269; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 356; R. Secher, *op. cit.*, s. 135; W. Carroll, *op. cit.*, s. 210.

²⁴⁷ W. Carroll, *op. cit.*, s. 210; R. Secher, *op. cit.*, s. 134–135; *Chronique...*, s. 390.

²⁴⁸ GK, nr 24, 25 III 1794, s. 279; PPK, nr 30, 16 IV 1794, s. 644.

²⁴⁹ Cyt. za: GW, nr 69, 28 VIII 1793, 2. Wspomniany tu list Anglika znaleziony w Lille por. KW, nr 73, 10 IX 1793, Dodatek, s. 1526–1527; nr 75, 17 IX 1793, s. 1561–1564.

²⁵⁰ GW, nr 69, 28 VIII 1793, 2–3; KW, nr 69, 27 VIII 1793, s. 1420.

²⁵¹ KW, nr 71, 3 IX 1793, Dodatek, s. 1478.

o wzięciu w sekwestr i sprzedaży dóbr Hiszpanów mieszkających we Francji. Uzyskane w ten sposób pieniądze miały trafić do kieszeni obywateli francuskich wypędzonych z Hiszpanii²⁵².

6 września 1793 r. ogłoszono jeszcze jedną ustawę przeciwko cudzoziemcom, czyniąc tym samym zadość żądaniom sankiulotów. Wszyscy cudzoziemcy pochodzący z krajów, z którymi Francja znajdowała się w stanie wojny, mieli być aresztowani. Od rozporządzeń ustawy zostali wyłączeni rzemieślnicy i właściciele manufaktur wszelkiego typu, pod warunkiem potwierdzenia ich republikańskiego ducha przez dwóch obywateli, a także inni cudzoziemcy, którzy „niewątpliwe obywatelstwa swego dali dowody”. Osoby te w przeciągu trzech dni miały stawić się u władz municypalnych w celu otrzymania „karty gościnności”, uprawniającej do przebywania na obszarze kraju, w przeciwnym zaś wypadku miały podlegać karze 10 lat więzienia. Od przewidzianych dekretem sankcji zwolnieni byli także patrioci brabantcy, holenderscy, moguncy i leodyjscy, którzy będąc prześladowani w swoich krajach za republikańskie poglądy, schronili się we Francji. Inne paragrafy ustawy stwierdzały, że podejrzani o szpiegostwo albo o utrzymywanie korespondencji z emigrantami i państwami koalicji podlegają karze śmierci. Dzieci cudzoziemców, wysłane do Francji w celach edukacyjnych, mogły pozostać w kraju pod warunkiem potwierdzenia ich przekonań republikańskich przez osoby wynajmujące im kwatery. Wszystkie dobra cudzoziemców miały być skonfiskowane na skarb państwa²⁵³.

Dotychczas nie określono, jak długo poddani obcych państw będą przetrzymywani w rozmaitych ośrodkach odosobnienia. Luke tę wypełniła ustawa z października 1793 r., preforsowana przez Antoine-Louis de Saint-Justa. Głosiła on, że aresztowani obcokrajowcy odzyskają wolność dopiero po zakończeniu wojny. Ustawa rozszerzała także grono osób nie podlegających zatrzymaniu o kobiety pozostające w związkach małżeńskich z obywatelami Republiki²⁵⁴.

Spośród cudzoziemców, największą grupę aresztowanych stanowili, rzecz jasna, Anglicy. W październiku 1793 r. ich liczba sięgnęła 40 tys. osób²⁵⁵.

²⁵² GW, nr 74, 14 IX 1793, 4.

²⁵³ GW, nr 80, 5 X 1793, 5–6; KW, nr 79, 1 X 1793, s. 1667.

²⁵⁴ GW, nr 92, 16 XI 1793, 8.

²⁵⁵ KW, nr 89, 5 XI 1793, Dodatek, s. 1945.

Polityczny w swej naturze terror w sytuacjach przymusowych ujawniał często aspekt społeczny i ekonomiczny. Niektórzy reprezentanci w misji organizowali lokalne armie rewolucyjne, nakładali podatki na bogaczy i dbali o dokładną realizację uchwalonego maksimum. W Strasburgu pewien bogaty Żyd sam jeden miał dostarczyć 200 tys. liwrow pożyczki na potrzeby wojenne²⁵⁶, a wszystkich zamożnych mieszkańców obciążono podatkiem w wysokości 9 mln. Uformowano także armię liczącą 3 tys. ludzi²⁵⁷. W Bordeaux nałożono na bogaczy 100 mln liwrow kontrybucji, a w Rouen na korsarzy 10 mln z przeznaczeniem na zakup potrzebnego zboża i wsparcie najuboższych. Chłopów odmawiających sprzedaży zboża według obowiązującej taksy brano do więzienia²⁵⁸.

Innym przejawem terroru była kampania dechrystianizacyjna prowadzona w Paryżu i w niektórych regionach jesienią 1793 r. i wiosną roku następnego. Konwent uczynił krok dalej niż Legislatywa w zakresie ustawodawstwa kościelnego. Patrząc na dokonane zmiany, można by rzec, że był to krok siedmiomilowy. Przeprowadzono bowiem likwidację kultu katolickiego i chrześcijaństwa w ogóle, a powstała w ten sposób lukę wypełniono kultami nowego rodzaju, całkowicie laickimi.

Już na jesieni 1792 r. wprowadzono metryki cywilne urodzeń, ślubów i zgonów oraz zniesiono celibat księży. Zachęcano także duchownych do wstępowania w związki małżeńskie, przyznając żonatym księżom wysokie pensje i pozwalając im pozostawać na dotychczasowych parafiach²⁵⁹. Sprzeciwiający się temu biskupi karani byli natomiast utratą stanowiska i deportacją²⁶⁰. Z racji posiadania żony kapłani byli nierzadko prześladowani przez swoich parafian. Duchowni tacy, zgodnie z dekretem Konwencji z września 1793 r., mogli opuścić swoje parafie i zamieszkać w dowolnie

²⁵⁶ Pozostawiono mu wybór: albo zapłaci żadaną sumę, albo przez kilka dni będzie stał na rynku pod pręgierzem. „Żydek bardzo lubiący pieniądze obrał stać publicznie raczej skrępowany haniebnie, niżli się z pieniędzmi rozstać”. Wytrzymał zaledwie jeden dzień takiego poniżenia, a nazajutrz zapłacił żadaną kwotę. Por. KW, nr 103, 24 XII 1793, s. 2318–2319.

²⁵⁷ KW, nr 76, 21 IX 1793, Dodatek, s. 1581; nr 97, 3 XII 1793, Dodatek, s. 2164; GW, nr 98, 7 XII 1793, Dodatek, 8.

²⁵⁸ KW, nr 92, 16 XI 1793, Dodatek, s. 2035; nr 97, 3 XII 1793, s. 2157; GK, nr 2, 7 I 1794, s. 17.

²⁵⁹ Przykładowo, biskup konstytucyjny Périgueux po wstąpieniu w związek małżeński otrzymał pensję w wysokości 6 tys. liwrow. Por. KW, nr 85, 22 X 1793, s. 1836. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 260.

²⁶⁰ KW, nr 68, 24 VIII 1793, s. 1403.

wybranym przez siebie miejscu, nie tracąc przy tym należnej im pensji. Pensja ta jednak wypłacana im była odtąd nie przez państwo, lecz przez ich dawnych parafian²⁶¹. Jednocześnie zmniejszono uposażenie biskupów do 6 tys. liwrów rocznie, a wikariuszy generalnych do 1200 liwrów (dekret z 18 września)²⁶².

Wyraźnie antyreligijny charakter miała też ustawa z 5 października o wprowadzeniu republikańskiego kalendarza. Znosiła ona erę chrześcijańską, liczoną od narodzenia Chrystusa, i wprowadzała na jej miejsce „erę Francuzów” (*l'ère des Français*). Jej początkiem był 22 września 1792 r., tj. dzień uchwalenia we Francji republiki. Rok I nowej ery liczył się od 22 września 1792 r. do północy 21 września 1793 r., rok II – od 22 września 1793 r. do 21 września 1794 r. itd. Każdy rok składał się z 12 miesięcy, każdy miesiąc z 3 dekad, każda zaś dekada z 10 dni. Ostatnie pięć dni w roku, nie mieszczące się w ramach nowego kalendarza, tworzyło odrębną grupę dodatkowych dni, tzw. sankiulotyd (*sansculottides*). Podczas ich trwania kolejno obchodzić miano święta: cnoty, dowcipu, pracy, publicznej opinii i nagrody, a Francuzi mieli odnawiać przysięgę: „Żyć i umierać wolnymi”. Zrezygnowano z podziału dnia na 24 godziny, zastępując go innym, dziesiętnym. Doba składała się z 10 dekad (*décades*), 5 dziennych i 5 nocnych, te zaś z 10 innych części, a każda z nich z 10 mniejszych. Nowy kalendarz znosił niedziele i katolickie święta. Dniem odpoczynku miały być odtąd *decadi*, czyli dziesiąty dzień każdego tygodnia. Wspomnieć należy jeszcze o tym, że każdy rok kończył się Świętem Obywatelskim (*La fête Civique*), rok przestępny zwał się Rokiem Francianne, a co cztery lata, wzorem starożytnych Greków, urządzać miano francuską Olimpiadę, czyli Francjadę upamiętniającą wybuch Rewolucji. Zamiast imion świętych w nowym kalendarzu pojawiły się imiona „wielkich, zasłużonych mężów”²⁶³.

Rewolucyjny kalendarz nie od razu jednak powstał w skończonej formie. Dzięki uchwalonym później poprawkom poszczególne miesiące, dekady i dni otrzymały swoje nazwy. Miesiące jesienne nazywały się: *vendémiaire*, *brumaire*, *frimaire* (w wolnym tłuma-

²⁶¹ KW, nr 83, 15 X 1793, Dodatek, s. 1784–1785.

²⁶² GW, nr 82, 12 X 1793, Dodatek, 2.

²⁶³ KW, nr 82, 12 X 1793, s. 1747–1748; nr 88, 2 XI 1793, s. 1906–1907; GW, nr 82, 12 X 1793, Dodatek, 2; nr 87, 30 X 1793, 5. Pewien zegarmistrz z Lyonu nazwiskiem Vaucorps *vel* Vaucoeps, skonstruował nawet zegarek odmierzający czas według nowej jego rachuby i ofiarował go Konwencji. Por. KW, nr 96, 30 XI 1793, s. 2139; GW, nr 97, 4 XII 1793, 8.

czeniu: winobraniec, zamgleniec, szronowiec), zimowe: *nivôse*, *pluviôse*, *ventôse* (śnieżnik, deszczownik, wietrznik), wiosenne: *germinal*, *floréal*, *prairial* (kielkownik, kwiecień, łąkownik), letnie: *messidor*, *thermidor*, *fructidor* (żniwnik, ciepłnik, owocnik). Pomyśłodawcą tych, przyznać trzeba, dość poetycko brzmiących nazw był Philippe-François Fabre d'Églantine. Dekady otrzymały nazwy narzędzi rolniczych i sprzętu domowego. Dni powszednie nazwano jak owoce, warzywa, rośliny, zwierzęta i surowce mineralne: szafrań, marchew, pasternak itp. W praktyce jednak nazywano je po prostu numerami dekady: *primidi*, *duodi*, *tridi*, *quartidi*, *quintidi*, *sextidi*, *septidi*, *octodi*, *nonodi*, *decadi*. Ustalono także, że sankiulotydy będą poświęcone wspomnianym wyżej świętom narodowym: cnoty, dowcipu itd.²⁶⁴

Dechrystianizacja została narzucona Konwencji z zewnątrz. 7 listopada 1793 r. arcybiskup paryski Jean-Baptiste Gobel zjawił się na sali Konwentu w asyście swoich wikariuszy i jakobinów (wszyscy w czerwonych czapkach wolności) i oświadczył, że nie będzie już dłużej wypełniał powinności kapłańskich. „Z obywatelskich urodzony rodziców – mówił on – zawszem był za wolnością i równością. Jako człowiek Zgromadzenia Narodowego nie czekałem póki dla najwyższej władzy ludu zajdzie Deklaracja Praw Człowieka. Dano mi biskupstwo, przyjąłem. Ale teraz, gdy widzę wzrost rozumu, gdy postrzegam, że urząd mój ani potrzebny ludowi, ani użyteczny, składam go. Toż samo i wikariusze moi”²⁶⁵. Mowa ta została przyjęta gromkimi oklaskami. Za przykładem Gobela poszli liczni deputowani duchowni, wśród nich Thomas Lindet i Guy de Vernon, biskupi Eure oraz Limoges, inni zaś zadeklarowali uczynić to samo, jeśli lud tego od nich zażąda. Tylko Henri Grégoire, bi-

²⁶⁴ KW, nr 92, 16 XI 1793, s. 2021–2022; nr 104, 28 XII 1793, s. 2345; GW, nr 95, 27 XI 1793, 5–6. Na temat rewolucyjnego kalendarza por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 431–432; E.D. Bradby, *op. cit.*, s. 247; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 272–273; A. Soboul, *Dictionnaire...*, s. 179–180; W. Carroll, *op. cit.*, s. 193–194; J. Baszkiewicz, S. Meller, *op. cit.*, s. 464–468; A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 343–345; E. Gigilewicz, *Kalendarz rewolucyjny*, [w:] *Kalendarze*, pod red. E. Gilewicza, Lublin 2003, s. 61–62; L. Villat, *op. cit.*, s. 252. Poniżej podajemy, dla przykładu, nazwy dni w miesiącu *vendémiaire* (sierpień). Dekada pierwsza: *raisin* (winogrono), *safran* (szafran), *châtaignes* (kasztany), *colchique* (zimowit), *cheval* (koń), *balsamine* (balsam), *carotte* (marchew), *amarante* (kwiat amarantu), *panais* (pasternak zwyczajny), *cuve* (stągiew). Dekada druga: *pommés des terres* (kartofle), *immortelle* (nieśmiertelnik), *potiron* (dynia olbrzymia), *réséda* (ziele rezedy), *âne* (osioł) itp. Por. PPK, nr 3, 11 I 1794, s. 64.

²⁶⁵ Cyt. za: KW, nr 96, 30 XI 1793, Dodatek, s. 2139.

skup z departamentu Loir-et-Cher, oświadczył, że dla dobra publicznego nadal będzie wypełniał funkcje kapłańskie. Także kilku protestanckich duchownych złożyło sprawowane urzędy, a jeden z nich, Julien de Toulouse, przysiągł żadnej więcej nie znać ofiary świętej, tylko ofiarę wolności. Krok Gobela znalazł później naśladowców w całej Francji²⁶⁶. Tego dnia Konwencja uchwaliła, na wniosek Barère'a, że dobra biskupów stają się własnością państwa²⁶⁷.

Trzy dni później Komuna Paryża zorganizowała wielkie święto obywatelskie ku czci Rozumu. Miejszem uroczystości była katedra Notre-Dame. W nawie głównej kościoła wzniesiono górę z tektury, a na jej szczycie ustawiono model greckiej świątyni poświęconej Filozofii. Wokół porozstawiano pochodnie i popiersia słynnych myślicieli starożytnych i osiemnastowiecznych. Do tak przygotowanego kościoła wkroczyła procesja muzykantów, śpiewaków i aktorów na czele z władzami miasta. Towarzyszył im nieodłączny tłum widzów. Nastąpiły przemówienia, muzyka i śpiewy, po czym rozpoczął się wyreżyserowany wcześniej spektakl. Poubierane na białe dziewczęta, w wieńcach z liści dębu na głowie, zbiegły z góry i poczęły adorować ołtarz Rozumu, na którym paliła się „pochodnia prawdy”²⁶⁸. Z wnętrza greckiej świątyni wyłoniła się artystka operowa, pani Aubry, uosabiająca Rozum²⁶⁹. Zasiadła ona na przygo-

²⁶⁶ Oblicza się, że z wykonywania swoich funkcji zrezygnowało od 10 do 20 tys. księży, w proporcjach wahających się od 27,33% w Paryżu do niemal 100% w Marsylii i Aix. Por. L. Mezzadri, *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007, s. 136.

²⁶⁷ KW, nr 96, 30 XI 1793, Dodatek, s. 2139–2140; nr 97, 3 XII 1793, Dodatek, s. 2164. Por. W. Carroll, *op. cit.*, s. 200–201; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 500; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 434; J. Baszkiewicz, S. Meller, *op. cit.*, s. 410. Wyrzeczenie się stanu duchownego odbywało się początkowo przed Konwencją, a od grudnia 1793 r. przed Deputacją Instrukcji Publicznej. Odtąd Konwencja miała jedynie otrzymywać aktualny rejestr księży, którzy złożyli sprawowane urzędy. Por. KW, nr 103, 24 XII 1793, s. 2319.

²⁶⁸ Scena ta zawiera wiele elementów pogańskich. W starożytnym Rzymie z liści dębu pleciono wieńce obywatelskie. W Galii dąb był świętym drzewem Celtoń. Druidzi, odziani w białe szaty, z drzew dębów ścinali złotymi sierpami jemiołę. Dąb i jemioła były dla nich symbolami nieśmiertelności duszy. Trudno powiedzieć, czy użycie liści tego drzewa było zamierzonym i świadomym działaniem. Jeśli tak istotnie było, mogło chodzić o odwołanie się zarówno do tradycji rzymskiej, z której Rewolucja czerpała pełnymi garściami (zapożyczono z tego źródła m.in. czerwoną czapkę – emblemat wolności), jak i rodzimej – celtyckiej. Por. J. Priour, *Symbole świata*, Warszawa 1982, s. 83–84.

²⁶⁹ Bogini Rozumu była w istocie boginią Wolności. Przemawia za tym jej wygląd, a także atrybuty: „Ubrana była po dziewczemu, w bieli i w płaszczu niebie-

towanym dla niej tronie i odebrała hołd od republikanów i republikanek, „wyciągających ku niej ręce i hymny na jej pochwałę śpiewających”. Z chwilą, gdy bogini ponownie zniknęła we wnętrzu świątyni, spektakl był skończony.

Konwencja zignorowała tę uroczystość. Wobec tego Chaumette, prokurator-syndyk Komuny, udał się do siedziby Konwentu, a za nim wtargnęli tam uczestnicy procesji, niosąc swoją boginię. Chaumette odezwał się: „Okazujemy wielki przykład światu. Na rozwalinach fanatyzmu, niesiemy hołd rozumowi. Czyniliśmy śluby za pomyślność wojsk naszych i dzięki temu wielkiemu bóstwu wyrządzone były, które pobłogosławiło pracom klubu *de la Montagne* i pomyślnym skutkom szczęśliwych zdarzeń jakobinów. Ta bogini wysłuchała prośby nasze [...] Proszę więc, ażeby kościół przedtem katedralny, zwał się odtąd kościołem Rozumu”²⁷⁰. Wniosek ten został niezwłocznie uchwalony. Odpowiadając na apel deputowanego Jacquesa-Alexisa Thuriota, Konwencja udała się do Notre-Dame, gdzie ponownie odegrano poranne widowisko²⁷¹.

W następnych dniach wiele sekcji paryskich, wśród nich *Gravilliers* i *Ris*, odrzuciło katolicyzm i pozamykało na stałe znajdujące się na ich obszarze kościoły, ogłosiwszy je uprzednio z wszelkich ozdób. Zrabowane przedmioty składano w darze Konwencji oraz Komunie. Złoto i srebro pozabierane jedynie z kościoła św. Genowefy oszacowano na sumę 24 tys. liwrów. Z kościoła św. Rocha przyniesiono drewnianą rzeźbę tego świętego. Jej darczyńcy oznajmili przy tym Konwencji, że kościół ten będzie zamknięty dla wszystkich księży; tylko republikanie, obrońcy wolności oraz czciciele Rozumu będą mieli do niego wolny wstęp. Również z żydowskich bożnic poznoszono wiele ofiarnych sprzętów, w tym płaszcz Mojżesza i różdżkę Aarona. „Już my nie fanatycy – mówił Żyd Jakub Beniamin, składając w Konwencie te dary – wszystko to daje-

skim, w czapce czerwonej i z piką”. Cyt. za: KW, nr 97, 3 XII 1793, s. 2156–2157. Na temat obchodów święta Rozumu w Paryżu i na prowincji por. M. O z o u f, *op. cit.*, s. 97–102; oraz J. B a s z k i e w i c z, S. M e l l e r, *op. cit.*, s. 411. Nazwisko artystki, która odegrała rolę bogini, było – jak dotąd – nieznane historykom. Opisuując tę scenę, W. Markov i A. Soboul napisali: „Na chórze wzniesiono symboliczną Górę, jedna z aktorek – **do dziś nie wiadomo, kto to był** [podkr. – M.K] – grała rolę Wolności”. Cyt. za: e o r u n d e m, *op. cit.*, s. 274. Por. *Chronique...*, s. 383 (tu informacja, że rolę bogini Rozumu odegrała panna Maillard).

²⁷⁰ Cyt. za: KW, nr 104, 28 XII 1793, s. 2346–2347.

²⁷¹ KW, nr 97, 3 XII 1793, s. 2156–2157; nr 104, 28 XII 1793, s. 2346–2347. Por. też W. C a r r o l l, *op. cit.*, s. 201–202; P. G a x o t t e, *op. cit.*, s. 435; L. V i l l a t, *op. cit.*, s. 262–263.

my Rzeczypospolitej w prezencie”²⁷². Przeszkadzano wiernym w wypełnianiu ich religijnych powinności. Sankiuloci, widząc kobiety idące na nabożeństwo, zawracali je do domów. Niszczono i palono relikwie święte. Uczyniono tak m.in. z koszulą św. Ludwika, którą sekcja *Quinze Vingt* ofiarowała Komunii. Wspomniana sekcja domagała się także, by jej kościół p.w. św. Antoniego został przemieniony na świątynię Wolności; w jej wnętrzu miał zapłonąć wieczny ogień, podtrzymywany przez westalki. Rozwinęły się kultы Jeana-Paula Marata i Louisa-Michela Lepelletiera – męczenników Rewolucji. Obchodzono je „z takim dziwactwa wytworem”, jak święto Rozumu²⁷³.

Wspomnieć należy jeszcze, że rozpowszechniła się stosowana już od jakiegoś czasu praktyka przyjmowania świeckich imion i nadawania ich na chrzcie. Chaumette tak wrogo odnosił się do wszystkiego, co wiązało się z religią, że swoje imiona Pierre-Gaspard zmienił na Anaksagoras. Inni przyjmowali imiona: Diogenes, Brutus czy Emile. Jeden Francuz nazwał swojego nowo narodzonego syna Rewolucyjny, a obwieściwszy to w Konwencji, otrzymał od prezydenta gratulacje, że „dobrał dla syna tak ładne imię”. Innemu dziecku nadano imię Marat. Moda na świeckie imiona nie przypadła jednak do gustu jakobinom. Edmond-Louis Dubois-Crancé stwierdził, że tylko „podli ludzie imię swe odmieniają”²⁷⁴. Mimo to moda ta przyjęła się i rozpowszechniła w całej Francji. Nawet miasta odmieniały swoje nazwy. Saint-Germain zostało przechrzczone na Montagne-du-Bon-Air (Góra dobrego powietrza), Montmorency na Emile, Saint-Denis na Franciade, Saint-Pierre-le-Moutier na Brutus-le-Magnanime, port Le Havre-de-Grâce na Le Havre-Marat itd.²⁷⁵ Z kolei rodzice i nauczyciele w szkołach uczyli dzieci nowego sposobu żegnania się. „Zamiast w imię Ojca, Syna i Ducha Św. – zanotowała jedna z gazet – uczą [oni – przyp. M.K] mówić kładąc rękę na czole: Wolność, na piersiach: Równość, na

²⁷² Cyt. za: KW, nr 98, 7 XII 1793, s. 2180.

²⁷³ KW, nr 103, 24 XII 1793, s. 2321; nr 105, 31 XII 1793, s. 2368; nr 105, 31 XII 1793, s. 2368, 2370; GW, nr 82, 12 X 1793, Dodatek, 1; nr 99, 11 XII 1793, 4; PPK, nr 2, 8 I 1794, s. 34; nr 3, 11 I 1794, s. 57. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 274–275.

²⁷⁴ KW, nr 92, 16 XI 1793, Dodatek, s. 2033; nr 93, 19 XI 1793, s. 2051; nr 97, 3 XII 1793, s. 2155–2156; nr 102, 21 XII 1793, Dodatek, s. 2305; GW, nr 90, 9 XI 1793, Dodatek, 6.

²⁷⁵ KW, nr 104, 28 XII 1793, s. 2345; nr 105, 31 XII 1793, s. 2369.

lewym ramieniu: Braterstwo, na prawym: Nierozdzielność, a na koniec, bijąc się w piersi: albo śmierć”²⁷⁶.

Jednocześnie Komuna paryska zakazała w stolicy religijnych pogrzebów (17 listopada). Pochówek zmarłego miał się odbywać bez udziału księdza, jedynie w asyście komisarza w czerwonej czapce. Czarny kir został zastąpiony trójkolorowym, a napis umieszczony na niesionej przed trumną tabliczce, głosił: „Sprawiedliwy nigdy nie umiera, pamiątka jego między współobywatelami zostaje”. Obok tego nastąpiła desakralizacja cmentarzy, zarządzona jeszcze w październiku²⁷⁷. Ponadto Komuna nakazała przeznaczyć sukna z kościołów na ubrania dla ubogich oraz uchwaliła zamknięcie kościołów i świątyń wszelkich wyznań (23 listopada). Ktokolwiek by domagał się ich otwarcia, miał być uwięziony jako podejrzany. Za wynikłe na tym tle zamieszki mieli odpowiadać księża. Wszyscy duchowni zostali poddani nadzorowi komisji rewolucyjnych²⁷⁸.

W wyniku wszystkich tych działań nastąpiła całkowita dechrystianizacja stolicy. „Od miesiąca Paryż nie jest już do siebie podobny – czytamy w numerze 103 „Korespondenta”. – W tym krótkim czasie zniesiono religię od 18. wieków trwającą. Potomność temu czy da wiarę? Ten lud, który wczora przed ołtarzami na kolanach padał, a cyboria i monstrancje jako skład ciała krwi Chrystusowej podług wiary ojców swoich miał za rzeczy święte, dziś te same, skoro są ze złota lub srebra nosi po ulicach, jako triumf swej irreligii. Sankiuloci i niewiasty, owszem konie i osły w te szaty widzieć się dają ubrane, które niegdyś ministrów zdobiły kościoła. Zamiast nauki i kazań, czytanie moralnych ksiąg i o prawie człowieka słyszeć się daje. Masson kaznodzieja kalwiński przymuszony został zamknąć swój kościół. Sekcje odprawują nowe modne nabożeństwo, czyniąc procesje na honor Wolności i Rozumowi”²⁷⁹.

Intensywny proces dechrystianizacji dokonywał się także na prowincji. Wiele zależało tu od zapachu poszczególnych reprezentan-

²⁷⁶ Cyt. za: PPK, nr 3, 11 I 1794, s. 64–65.

²⁷⁷ Dążąc do uwolnienia cmentarzy od „smutnych widoków”, Komuna zarządziła, „aby zamiast cyprysów i ponurych żalu wyrazów, grobowce najweselszemi kwiaty i różnemi wynalazkami radości były zdobione, iżby każdy ojca, matkę, przyjaciela, dziecka duszę wspominając, oddychał wpośród wonnych róż, lilii, renunku, słodkich zapachów najmiłszą rozkoszą”. Cyt. za: KW, nr 93, 19 XI 1793, s. 2051–2052.

²⁷⁸ KW, nr 102, 21 XII 1793, s. 2293–2294 i Dodatek, s. 2305; GW, nr 101, 18 XII 1793, 6; nr 102, 21 XII 1793, 7.

²⁷⁹ Cyt. za: KW, nr 103, 24 XII 1793, s. 2319–2320.

tów w misji. W Rochefort przemieniono miejscowy kościół na świątynię Prawdy, a w jej wnętrzu wystawiono na ołtarzu „Prawo Ludu”. W Alzacji zakazano wszelkich praktyk religijnych, a w katedrze strasburskiej, przemianowanej na świątynię Rozumu, ustawiono gilotynę²⁸⁰. W Nancy zabroniono konstytucyjnym księżom odprawiania nabożeństw, spalono na rynku wszystkie konfesjonały, a sprzęty liturgiczne i inne bogactwa kościelne odesłano do Paryża. W miejsce kultu chrześcijańskiego wprowadzono kult Rozumu. Rabunek kościołów stał się niemalże powszechną praktyką. W Étampes, na przykład, zebrano tyle złota i srebra, że z ledwością pomieszczono je na 200 wozach. Joseph Fouché, komisarz w Nièvre, przesłał Konwencji 17 worków kosztownych naczyń liturgicznych, pomiędzy którymi była książęca korona. André Dumont nadesłał z departamentu Somme kilkadziesiąt skrzyń takich bogactw. Szlachetny metal przyborów mszalnych dopomagał w utrzymaniu kursu asygnat, ze spiżu dzwonów odlewano armaty, a żelazne kraty przerabiano na broń²⁸¹. Tak więc dechrystianizacja spłotła się z motywem obrony narodowej: poszukiwanie kosztownych metali stanowiło niekiedy zarazem jej przyczynę, jak i następstwo.

Robespierre, choć nie był przychylny katolicyzmowi, uważał jednak, że kampania przeciwko Kościołowi może mieć negatywne skutki polityczne: zrazi do Republiki państwa neutralne i wywoła gniew mas ludowych przywiązanych do religii. Jego zdaniem, Konwent nie powinien w żaden sposób negować zasady wolności wyznania. „Fanatyzm – mówił on 22 listopada na spotkaniu klubu jakobinów – zbliża się do końca i mogę mówić, że go już nie ma, jeśliśmy się skutecznych środków przeciwko niemu. Lecz gdy wszelkie obrządki religii zniszczyć zechcemy, przysięgam, że w całej Europie lud naszej strony trzymać się nie będzie. Chcecie zapobiec nieszczęśliwościom przez jęcie się środków najmądrzejszych? Filozof sam, gdy ujrzy tyranię powstającą, umierając wzywać Boga na zemstę będzie. Konwencja, mówią, zniosła wszelką religię chrześcijańską. Ani Konwencja, która pod władzą Praw Człowieka zostaje, pochwalać może tych, którzy cześć Bóstwa zniszczyć żada-

²⁸⁰ KW, nr 100, 14 XII 1793, Dodatek, s. 2251; GK, nr 8, 28 I 1794, s. 92; PPK, nr 3, 11 I 1794, s. 57.

²⁸¹ KW, nr 92, 16 XI 1793, s. 2033 i Dodatek, s. 2335; nr 94, 23 XI 1793, Dodatek, s. 2083; nr 100, 14 XII 1793, Dodatek, s. 2251; nr 104, 28 XII 1793, s. 2345; GW, nr 97, 4 XII 1793, 8. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 273; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 471.

ją. Filozof tylko może dawać zdanie, ale prawodawcy wolność nabożeństwa nienaruszoną zostawić powinni”²⁸².

Również Danton nie był zadowolony z kierunku, w jakim poszły dokonujące się zmiany. Powróciwszy z urlopu zdrowotnego (13 października – 18 listopada)²⁸³, który na ponad miesiąc wyłączył go z gry politycznej, pod koniec listopada zabrał on głos w sprawie projektu likwidacji pensji dla duchownych, który właśnie roztrząsany był w Konwencie. Danton zalecał przezorność w postępowaniu. Twierdził, że całkowite zniesienie wynagrodzenia dla księży wywoła niepokój w kraju, obróci konstytucyjny kler przeciwko Rewolucji i zrazi do Republiki jej zwolenników za granicą. „Nieprzyjaciele nasi – mówił – życzą tego najusilniej, abyśmy duchownych przeciwko nam poburzyli, a to gdy wojska nasze do Belgii wejdą, iż byśmy wszystkich mieli sobie przeciwnych. Obywatele! Nie chcemy rzecz do tego przyprowadzić stopnia, aby księży albo śmierć, albo Vendée obierali. Naród nie tylko być powinien roztropnym i sprawiedliwym, ale nadto wspaniałym”²⁸⁴. Jego wystąpienie sprawiło, że duchowni zachowali swoje pensje. Księża poniżej pięćdziesiątego roku życia mieli otrzymywać 800 liwrów rocznego uposażenia, w przedziale wiekowym 50–70 lat – 1000 liwrów, a powyżej tej granicy wiekowej – 1200 liwrów²⁸⁵.

Kilka dni później Chaumette, który wyczuł zmianę atmosfery politycznej, nakłonił Komunę do potwierdzenia wolności wyznania. W kościołach ponownie poczęto odprawiać nabożeństwa. 6 grudnia (16 frimaire’a) Konwencja uczyniła to samo, czyniąc zadość żądaniu Robespierre’a. Dekret utrzymał jednak w mocy wszystkie dotychczasowe ustawy przeciwko opornym księżom, jak również zarządzenia wydane przez reprezentantów w misji²⁸⁶. Dechrystianizację kontynuowano, jednakże mniej gwałtownie niż dotychczas.

Pod koniec 1793 r. Komitet Ocalenia Publicznego mógł z dumą ocenić efekty swojej wyteżonej pracy z kilku ostatnich miesięcy. Na

²⁸² Cyt. za: KW, nr 100, 14 XII 1793, Dodatek, s. 2250–2252. Por. GW, nr 102, 21 XII 1793, 7. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 263–264.

²⁸³ P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 429; W. Carroll, *op. cit.*, s. 181, 206.

²⁸⁴ Cyt. za: KW, nr 101, 17 XII 1793, s. 2267. Por. GW, nr 102, 21 XII 1793, 8.

²⁸⁵ KW, nr 96, 30 XI 1793, Dodatek, s. 2187; nr 101, 17 XII 1793, s. 2266–2267; GW, nr 102, 21 XII 1793, 8.

²⁸⁶ KW, nr 105, 31 XII 1793, s. 2366; GW, nr 104, 28 XII 1793, Dodatek, 3; PPK, nr 1, 4 I 1794, s. 11; nr 3, 11 I 1794, s. 62–63 (tu dekret z 6 grudnia 1793 r.). Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 276.

temat jego dokonań wypowiedział się Barère w swoim raporcie z grudnia 1793 r. Porównując ówczesny stan Francji z sytuacją z wiosny 1793 r., powiedział on: „Zdrada powszechna wszędy się wzmagala podówczas: generałowie wojsk naszych byli kreaturami nieprzyjaciół, żołnierze nasi nie znali karności, departamenty uwikłane federalizmem jęczały, władze rządowe zaprzędane Pittowi pełniły jego wolę, skarb Rzeczypospolitej bez dochodu, a naród bez kredytu zostawał. Teraz Deputacja Bezpieczeństwa jest utworzona, a Francja takiej dostała Konstytucji, że święta równość na zawsze jest ugruntowana. Ma ona 12 wojsk ogromnych i dobrze ćwiczonych. Ludzi 600. tysięcy za jednym dekretem Konwencji Narodowej już się liczy pod bronią. Federaci i rojaliści zniknęli, Konwencja oczyszczona wróciła się do swej dostojności i mocy. Zabobonność wezwana jest przed kratki, aby tam zносиła swe skarby dla powiększenia narodowych bogactw. Odrodziły się władze zatrudniające się państwa rządem. Sztaby wojsk złożone są z sankiulotów. Zdraycy poznani, a zatem już prawie zniknęli. Asygnaty wrócają się do swej wartości. Skarby Rzeczypospolita złote i srebrne gromadzi. A zatem już ma prawo światu nakazywać pokój lub wojnę”²⁸⁷.

4. Walki frakcyjne

Dopóki Republika zagrożona była przez wroga zewnętrznego i wewnętrznego, wśród Francuzów panowała względna jednomyślność. Jednak pod koniec 1793 r., kiedy przysły zwycięstwa na frontach, a kontrewolucjoniści zostali pokonani, w klubie jakobi-nów rozgorzały walki frakcyjne. Skupiona wokół Dantona grupa, tzw. umiarkowanych lub pobłażliwych (Camille Desmoulins, Philippe-Nazaire Fabre d'Églantine, François-Louis Bourdon, zwany Bourdon de l'Oise i inni), była coraz bardziej krytycznie nastawiona do władzy terroru. Jej członkowie domagali się pokoju, chwalili wolność polityczną, żądali otwarcia więzień i uwolnienia wielkiej masy podejrzanych. Hasła te drukowane były na łamach periodyka Desmoulinsa pt. „Le Vieux Cordelier”, wydawanego od 5 grudnia (15 frimaire'a) 1793 r. Gazeta ta od początku swego istnienia cieszyła się ogromną poczytnością wśród ludu²⁸⁸, śmiało konkuru-

²⁸⁷ Cyt. za: KW, nr 104, 28 XII 1793, Dodatek, s. 2354.

²⁸⁸ W sumie ukazało się sześć numerów tego pisma (ostatni wyszedł z druku pod koniec stycznia 1794 r.). Numer trzeci z 15 grudnia 1793 r., w którym De-

jąc z „Père Duchesne”, który był organem prasowym opozycyjnych wobec umiarkowanych frakcji – hēbertystów, przez historyków nazywanych także „wściekłymi” lub ultrastami. Jak pamiętamy, hēbertyści stali się inspiratorami i aktywnymi uczestnikami wydarzeń z września 1793 r. O ich radykalnych poglądach społecznych mówiliśmy przy innej okazji. Lider tej grupy, Jacques-René Hébert mógł liczyć nie tylko na poparcie sankiulotów; był także znaczącą postacią w klubach jakobinów i kordelierów oraz w Komunie. Poważne oparcie znajdował również w ministerstwie wojny, które wysłało jego pismo do żołnierzy, znacząco rozszerzając krąg odbiorców gazety i jej wpływy. Danton z kolei, choć cieszył się wśród jakobinów dużą popularnością, wiedział, że nie może liczyć na większość w tym klubie. Terenem jego działalności stała się zatem Konwencja.

Rezultat zmagania obu ugrupowań w dużej mierze uzależniony był jednak od postawy Robespierre’a, który bądź co bądź był głównym aktorem na francuskiej scenie politycznej tego czasu. Robespierre nie był zwolennikiem radykalnych posunięć socjalnych proponowanych przez „wściekłych”. Wypowiedział się też przeciwko ateizmowi i gwałtownej akcji dechrystianizacyjnej propagowanej przez gazetę Héberta. Z drugiej jednak strony drażniły go poczynania Desmoulinsa, który z numeru na numer „Starego Kordeliera” drukował coraz śmielsze artykuły, domagając się m.in. złagodzenia terroru i wypuszczeniu na wolność niesłusznie przetrzymywanych w więzieniach, którzy znaleźli się tam na podstawie ustawy o podejrzanych²⁸⁹.

smoulins skrytykował politykę terroru Komitetów Ocalenia Publicznego i Bezpieczeństwa Powszechnego, okazał się ogromnym sukcesem. Jedna z gazet warszawskich napisała o tym, co następuje: „Tego samego dnia, którego wydrukowano [„Starego Kordeliera” – przyp. M.K.], wszystkie aż do jednego wykupione tak dalece zostały egzemplarze, że najdrożej nawet przepłacając, nie można było żadnego dostać”. Cyt. za: PPK, nr 22, 19 III 1794, s. 544. Na łamach cytowanego tu periodyku odnajdujemy również dość obszerne wypisy z poszczególnych numerów „Le Vieux Cordelier” (nr 12, 12 II 1794, s. 246–246; nr 13, 15 II 1794, s. 267–273; nr 14, 19 II 1794, s. 291–296; nr 15, 22 II 1794, s. 325–326), numer trzeci natomiast przytoczony został w całości (nr 22, 19 III 1794, s. 456–466; nr 23, 22 III 1794, s. 480–485; nr 24, 26 III 1794, s. 497–502). Szczegółowo o piśmie Desmoulinsa i zawartości poszczególnych jego numerów por. S. Meller, *Kamil Desmoulins*, Warszawa 1982, s. 254–286.

²⁸⁹ J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 367; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 429 i n.; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 286–287; R. Scurr, *Robespierre. Terror w imię cnoty*, Warszawa 2008, s. 241 i n.

Początkowo mogło się wydawać, że Robespierre sprzyja stronnikom Dantona. 20 grudnia (10 frimaire'a) 1793 r. zjawiała się w Konwencie delegacja z Lyonu, uzalając się nad krwawym terrorem przebywających w tym mieście komisarzy i błagając o zastąpienie represji „miłością braterską”. Wkrótce potem przybyła grupa kobiet z petycją w sprawie wypuszczenia na wolność ich mężów i krewnych, zatrzymanych na podstawie ustawy o podejrzanych. Robespierre zaproponował wówczas utworzenie Komisji Sprawiedliwości do zbadania zasadności niektórych aresztowań i uwolnienia niesłusznie aresztowanych. Było to jawne ustępstwo na rzecz umiarkowanych²⁹⁰. Jednak zaledwie pięć dni później, 25 grudnia 1793 r. (15 frimaire'a Roku II), uczynił zwrot na lewo (nie oznaczał on jednak bynajmniej sojuszu ze skrajną lewicą) i wygłosił w Konwencie mowę uzasadniającą politykę terroru. Z uwagi na wagę tego przemówienia, przytoczymy go w dłuższych nieco fragmentach.

W pierwszej części swojej przemowy Robespierre wyłożył własną wizję rządu rewolucyjnego i omówił zasady, jakimi winien on się kierować. „Teoria rządu rewolucyjnego – mówił – jest tak nowa, jak rewolucja sama. Nie można jej znaleźć ani w księgach pisarzy politycznych, którzy rewolucji takiej nie przewidywali, ani w prawach tyranów, którzy rozszerzając swą władzę podług własnej ich woli, mniej dbali o onych legalność [...] Rząd ma za obowiązek prowadzić siły moralne i fizyczne narodu do celu ustanowienia onego. Cel rządu konstytucyjnego jest postanowienie Rzeczypospolitej, a cel rządu rewolucyjnego jest onej ufundowanie. Rewolucja wojuje przeciw nieprzyjaciolom wolności, a konstytucja wypływa ze skutków tryumfującej i spokojnej wolności. Rząd rewolucyjny wymaga nadzwyczajnych czynności, przez to samo, że jest w stanie wojny. Nie można mu stałych i ścisłych obrębów naznaczyć, już dla burzliwych i zmieniających się okoliczności, już że z tego względu, że często nieprzewidziane i nagle niebezpieczeństwa przymuszają go, aby używał mocnych i prędkich sprężyn”. Dalej mówił o tym, że rząd rewolucyjny nie jest mniej sprawiedliwy od konstytucyjnego: „Przez jego czerpanie w sprawiedliwości, zgadzają się z porządkiem publicznym. Daleki od anarchii, stara się owszem ją poskromić, aby mógł przez to przyspieszyć i umocnić panowanie prawa. Nie ma w nim miejsca na arbitralność, gdyż nie żądze partykularnych osób, ale interes publiczny władać nim powinien”. Podkreślał też

²⁹⁰ GK, nr 4, 14 I 1794, s. 40; nr 7, 25 I 1794, s. 78; PPK, nr 4, 15 I 1794, s. 83–84.

centralną, ponadpartyjną pozycję rządu rewolucyjnego pomiędzy obiema skrajnymi frakcjami: „Niech zawsze stoi w pośród dwóch przepaści, trwożliwości i zuchwałości, moderacji i ekscesów, moderacji, która względem umiarkowania to znaczy, co niemoc względem czystości i ekscesów, które tak są podobne do energii, jak wodna puchlina do zdrowia”²⁹¹.

Następnie Robespierre zażądał, aby Trybunał Rewolucyjny rozpoczął procesy wszystkich aresztowanych współników Dumourieza, Custine’a i Houcharda, jak również bankierów i generałów oskarżonych o porozumiewanie się z wrogami Republiki. Wniosek ten został niezwłocznie uchwalony²⁹².

7 stycznia (18 nivôse’a) 1794 r. umiarkowani przypuścili w Konwencie atak na ministra wojny. Deputowany Bourdon de l’Oise zarzucał ministrom, że trwonią fundusze publiczne, a personalnie zaatakował Bouchotte’a, który hojnie opłacał gazetę Héberta, i domagał się zmiany funkcjonujących w tym zakresie przepisów. Proponował, aby ministrowie podejmowali pieniądze z kasy państwa jedynie na podstawie dekretu Konwencji i by rozliczali się z otrzymanych sum. Jego wniosek został uchwalony²⁹³.

Tego samego dnia w klubie jakobinów złożono donos na „Starego Kordeliera” i zamierzano wykreślić Desmoulinsa z listy jego członków. Tylko dzięki interwencji Robespierre’a, który przeprosił za Camille’a i radził, by ograniczono się do spalenia jego gazety, Desmoulins nie został wyrzucony z klubu²⁹⁴. Robespierre zaapelo-

²⁹¹ Cyt. za: GK, nr 11, 8 II 1794, s. 126–127. Por. też PPK, nr 11, 8 II 1794, s. 230–233, nr 12, 12 II 1794, s. 249–257; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 288–289; J. Baszkiewicz, *Maksymilian Robespierre*, Wrocław 1976, s. 243–244.

²⁹² GK, nr 5, 18 I 1793, s. 53.

²⁹³ GK, nr 9, 1 II 1794, s. 103; PPK, nr 16, 26 II 1794, s. 342; nr 21, 15 III 1794, s. 452 (tu wypis z mowy deputowanego Bourdona). Por. J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 320; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 541; N. Hampson, *op. cit.*, s. 150. Dodajmy tylko, że w wyniku wspomnianej uchwały Konwentu wiele gazet opłacanych przez ministra Bouchotte’a przestało wychodzić, a nakład pisma Héberta spadł z 26 do zaledwie 6 tys. egzemplarzy. Por. PPK, nr 16, 26 II 1794, s. 343.

²⁹⁴ Trzy dni później, 10 stycznia 1794 r., Desmoulins został jednak skreślony z listy członków klubu. Nastąpiło to pod nieobecność Robespierre’a, który tego dnia z siebie tylko znanych przyczyn nie przybył na posiedzenie. Gdy jednak Nieprzekupny pojawił się u jakobinów, zażądał anulowania decyzji klubu i rozpoczął swoistą walkę o Camille’a, doprowadzając w końcu do uznania decyzji klubu za niebyłą. Por. PPK, nr 12, 12 II 1794, s. 245, 257–258 (tu mowa Robespierre’a wygłoszona w obronie Desmoulinsa); nr 18, 5 III 1794, s. 388; oraz S. Meller, *op. cit.*, s. 278–281.

wał także o to, aby odłożono na bok osobiste spory, które tylko „czas wydzierają” i wezwał do omówienia bardziej istotnych kwestii. „Oto parlament angielski wkrótce się zgromadzi – mówił. – Roztrząsajmy widoki i politykę rządu Wielkiej Brytanii, wytknijmy wady konstytucji angielskiej”. Jego mowa została entuzjastycznie przyjęta, a zaproponowany temat stał się przedmiotem następnej sesji²⁹⁵.

8 stycznia 1794 r. (19 nivôse’a Roku II) jakobini przegłosowali skreślenie z listy członków Philippe’a-François Fabre’a d’Églantine, przyjaciela Dantona i jednego z głównych pomysłodawców rewolucyjnego kalendarza, a 12 stycznia (23 nivôse’a) Komitet Ocalenia Publicznego nakazał jego aresztowanie. Wyszło bowiem na jaw, że Fabre uwikłany był w aferę korupcyjną związaną z likwidacją Kompanii Wschodnioindyjskiej. Pierwotna Francuska Kompania Wschodnioindyjska (*Compagnie des Indes*) zbankrutowała w 1769 r. Została jednak wznowiona w 1785 r. pod królewskim patronatem i cieszyła się zyskami z lukratywnego monopolu handlowego. Na początku rewolucji monopol ten został zniesiony, ale Kompania i tak nieźle prosperowała. Udało jej się nawet, dzięki poparciu żyrondistów, uniknąć obłożenia wysokim podatkiem jej płynnego kapitału, choć Zgromadzenie Prawodawcze podejmowało takie próby. Jednak wraz z upadkiem żyrondistów, w czerwcu 1793 r. Kompania straciła poparcie, a Konwent oskarżył ją o spekulację i opieczętował jej magazyny. Ustalenie sposobu likwidacji spółki zostało powierzone specjalnej komisji, w skład której weszli: Fabre d’Églantine, François Chabot, Joseph Delaunay, Claude Basire oraz dwóch innych deputowanych. Przygotowany przez nią projekt przewidywał, że likwidacją zajmie się państwo. Konwencja uchwaliła go w dniu 8 października 1793 r. Potem jednak Fabre, pozyskany pokaźną, półmilionową łapówką, która została przekazana członkom komisji przez Radę Administracyjną spółki, sfalszował oryginalny dokument. Dekret, jaki opublikowano w Dzienniku Ustaw, mówił o tym, że Kompania sama przeprowadzi swoją likwidację.

Deputowani, którzy zarobili na tej aferze, mieli – rzecz jasna – nadzieję, że sprawa nigdy nie ujrzy światła dziennego. Ale Fabre, nieustannie atakowany przez hébertystów, wpadł w panikę, a chcąc odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia, zadenuncjował wspólni-

²⁹⁵ GK, nr 10, 4 II 1794, s. 113; R. Scurr, *op. cit.*, s. 246; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 289.

ków: Chabota i Juliana de Toulouse, a także Marie-Jeana Héraulta de Séchelles z Komitetu Ocalenia Publicznego. Twierdził, że są oni agentami zagranicy opłacanymi złotem Pitta za działalność na szkodę Francji. Chabot z kolei, kierując się identycznymi co Fabre motywami, wydał Delaunaya i Basire'a. W ten oto sposób w listopadzie 1793 r. znaleźli się za kratkami wszyscy wspomniani członkowie Konwentu zamieszani w aferę Kompanii Indii, poza Julienem, któremu udało się zbiec, oraz Fabrem d'Églantine. Udział tego ostatniego w aferze pozostawał – jak na razie – tajemnicą. Jednak komisja badająca tę sprawę z ramienia Komitetu Ocalenia Publicznego, odkryła w styczniu 1794 r. sfalszowany dokument dotyczący likwidacji Kompanii. Fabre znalazł się za kratkami, kompromitując tym samym stronnictwo umiarkowanych²⁹⁶.

Ujawnienie afery związanej z likwidacją Kompanii Indyjskiej i kolejnego spisku cudzoziemców, utwierdziły Robespierre'a w przekonaniu o dalszej konieczności stosowania polityki terroru. Dał on temu wyraz w wygłoszonym w Konwencji 5 lutego 1794 r. (17 pluviôse'a Roku II) przemówieniu, jednym z najważniejszych w jego życiu. Robespierre zaczął od postawienia pytania o cel, do którego dąży Francja, a odpowiadając na nie, powiedział: „Oto pędzenie dni naszych na łonie wolności, równości i odwiecznej sprawiedliwości, których święte prawidła w sercu wszystkich ludzi są zagrzebane”. Dalej pytał: „Któraż forma rządu skutecznie zdoła ten cel odrodzenia wielkiego narodu?”. I odpowiadał: „Jeden tylko rząd demokratyczny, czyli republikański”. Następnie wyjaśnił zasady takiego rządu, wskazując na cnotę, miłość i równość, a także na terror jako metodę walki: „Pierwszą sprężyną każdego demokratycznego rządu cnota być musi, z cnoty wypływa miłość ojczyzny – z tej zaś, miłość równości. Te nieskażone uczucia wyniosły naród francuski nad inne narody. Wszystkie teraz usiłowania wolnych prawodawców dążyć powinny do utrzymania równości i praw obywatelskich. Rząd demokratyczny powinien być surowy na reprezentantów narodu, nieprzyjaciół gromić musi potęgą i postrachem, a lud oświecać roztropnie o prawdziwym jego szczęściu. Na spiskowych i buntowników najsurowsze kary wymierzać należy. Przeciwnie zaś, gdyby jeden tylko cnotliwy w okręgu całej Rzeczypospo-

²⁹⁶ GK, nr 10, 4 II 1794, s. 114; PPK, nr 16, 26 II 1794, s. 341. Więcej o tej sprawie por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 502–517; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 238–239; idem, *Danton...*, s. 297–299; R. Scurr, *op. cit.*, s. 247–248; L. Villat, *op. cit.*, s. 265–266; *Chronique...*, s. 375, 385, 400.

litej był uciśniony, wyszukać go trzeba dla zemśczenia się krzywdy jego”. W rękach despotów, dowodził Robespierre, terror był narzędziem ucisku. Ale terror we władaniu cnoty jest ratunkiem. Na zakończenie wyjaśnił jeszcze, kim są fałszywi patrioci i jakie są ich cele: „Ci sami, co zachęcali Francję do zawojowania świata całego, ci razem wszystkie mocarstwa do zawojowania Francji zagrzewają. Ci, gdy naradzać się należało, oni działać chcieli. Gdy fortec bronić trzeba, oni szturm do kościołów chcą przypuszczać i wejść po drabinie do nieba. Gdy rządowi rewolucyjnemu władza jaka udzieloną być powinna, oni krzyczą, że prawa ludu cierpią. Ileż to razy fałszywie spotwarzono osoby znane z gorliwego przywiązania do wolności! Deputację nawet Ocalenia Publicznego oczerniono dla osłabienia energii rewolucyjnej”²⁹⁷.

Trzy dni później Robespierre zaszył się w zaciszu swojego mieszkania i przez ponad miesiąc nie pokazywał się publicznie ²⁹⁸. Powodem tej bierności, tak sprzecznej z jego charakterem, była choroba – autentyczna lub tylko symulowana (prasa podaje obie wersje zdarzeń)²⁹⁹. Trudno dziś dociekać prawdziwych motywów jego postępowania i nie taki jest też nasz cel. Istotne jest natomiast to, że w czasie „choroby” Robespierre’a w klubie jakobinów

²⁹⁷ Cyt. za: GK, nr 17, 1 III 1794, s. 199; nr 18, 4 III 1794, s. 211–212. Por. PPK, nr 18, 5 III 1794, s. 390–392; oraz R. Scurr, *op. cit.*, s. 249–250; J. Baskiewicz, *Maksymilian...*, s. 248–249.

²⁹⁸ Warto może w tym miejscu powiedzieć, że Robespierre, pomimo zdobytej popularności, „zgoła nic nie zmienił z dawnego sposobu życia swego. Mieszka i stołuje się jak dawniej u jednego stolarza, jada bardzo mało, a pija wodę winem roztworzoną. Kilka winogron, to cała jego kolacja. Ciekawi, którzy chcą go widzieć, łatwo to mogą koło południa, gdy się czesze. Mówi bardzo mało, albo nic. Czyta, lub zamyślony pospolicie zostaje w ten czas, gdy jego domownicy z przybyszami rozmawiają”. Cyt. za: PPK, nr 18, 5 III 1794, s. 392. Por. GK, nr 18, 4 III 1794, s. 210. Prasa warszawska pozostawiła nam również krótką charakterystykę Nieprzekupnego, ujawniając przy tym jego ogromną rolę polityczną: „Kredyt jego i wpływ do wszystkiego są nieograniczone. Z tym wszystkim niepodobna jest prawie dociec myśli jego. W sobie samym jest zamknięty, od obcych zaś influencji jak najtroskliwiej chroni się. Rzadko z nieznajomymi rozmawia, chyba w przytomności świadków. Kobiety, z którymi się widuje, surowość obyczajów zachowują i choćby się Jowisz w deszcz złoty przemienił, jednakby tu nic nie wskórał. Od zdania Robespierre’a wojna i pokój zwisły” (doniesienie z 10 lutego 1794 r.). Cyt. za: GK, nr 18, 4 III 1794, s. 210.

²⁹⁹ Co ciekawe, w tym samym czasie chorował także Georges-Auguste Co-uthon, inny członek Komitetu Ocalenia Publicznego. Por. GK, nr 21, 15 III 1794, s. 245; PPK, nr 26, 2 IV 1794, s. 561; nr 28, 9 IV 1794, s. 594; nr 29, 12 IV 1794, s. 608.

doszło 19 lutego (1 ventôse'a) do wielkiej kłótni pomiędzy sankiulotą Jeanem-Marie Collotem d'Herbois i prezydentem departamentu paryskiego Louisem-Pierrem Dufourny, która poróżniła na jakiś czas jakobinów z kordelierami. Pojednanie klubów nastąpiło dopiero na początku marca 1794 r. z inicjatywy samych kordelierów, którzy ogłosili jedność z jakobinami; odtąd oba kluby zbierały się przez jakiś czas na wspólnych sesjach³⁰⁰.

Jednocześnie pogorszyła się sytuacja ekonomiczna kraju, co nie pozostało bez wpływu na sprawy polityczne. Potrzeby aprowizacyjne armii wciąż były ogromnie. Dostawcy nadal oszukiwali, choć groziła za to kara śmierci. Rosła niechęć producentów rolnych do zaopatrywania rynku po cenach wyznaczonych przez rząd. Niejednokrotnie woleli oni spalić lub wyrzucić w błoto swój towar, niż sprzedać go po nieopłacalnych dla nich cenach. W lutym 1794 r. w Paryżu ponownie dało się odczuć niedostatek żywności. Tym razem jednak to nie chleba brakowało (ubiegłe lato było upalne i zboża obrodziły), a wołowiny i drobiu. Jak kiedyś przed piekarniami, tak teraz przed sklepami mięsnymi pojawiły się kolejki. Pierwsi kupujący zbierali się już o czwartej rano. Czekali do godziny szóstej, kiedy to otwierano sklepy, by potem nabyć mięso (pół funta na osobę), przeważnie zresztą złej jakości, lub też nie dostać nic, jeśli tego dnia dostawa była niewielka. Przyznać jednak trzeba, że paryżanie nawet w tak trudnych czasach zachowali wzgląd na kobiety ciężarne i matki z dziećmi, które obsługiwane były w pierwszej kolejności³⁰¹. 22 lutego (3 ventôse'a) mieszkańcy stolicy zastali na jatkach poprzybijane kartki z doniesieniem o „niedowozie wołów” na targach w Poissy i prośbą, by w związku z tym zdobyli się na ofiarę patriotyczną i wstrzymali od kupna mięsa, które miało być sprzedawane wyłącznie osobom chorym i kobietom w połoгу za okazaniem potwierdzającego to zaświadczenia. Niedostatek określonego artykułu zazwyczaj skutkuje wzrostem jego ceny. Tak było

³⁰⁰ GK, nr 22, 18 III 1794, s. 256; nr 25, 29 III 1794, s. 292; PPK, nr 21, 15 III 1794, s. 444; nr 27, 5 IV 1794, s. 568.

³⁰¹ Co sprytniejsze mieszkanki stolicy próbowały to wykorzystać. „Gazeta Krajowa” przytoczyła o tym taką oto anegdotę: „Kobieta jedna chciała z tego korzystać i wielki wypukły półmisek ukrywający pod sukniemi, ciężarną się być udawała. Jakoż natychmiast wszyscy jej zrobili miejsce i każdy się jej dotknąć wystrzegał. Jeden z tym wszystkim rażny rzeźnik w przyjacielskich karesach poszedł dalej nieco, niż przystojność pozwalała, a znalazłszy stan jej ciąży nienaturalny, odkrył zmyśloną tajemnicę i uwolnił położnicę z ciężaru, wśród powszechnego śmiechu”. Cyt. za: GK, nr 24, 25 III 1794, s. 280.

i w tym przypadku. 25 lutego (6 ventôse'a) w Paryżu trzeba było zapłacić za kapłona 48 liwrów i aż 60 liwrów za indyka. Nawet skóry podróżowały³⁰².

Chcąc zaradzić zaistniałym trudnościom Konwencja nakazała, by przez kilka miesięcy rzeźnicy wstrzymali się od uboju zwierząt dla wojska. Jednocześnie zatrzymano wielu właścicieli jatek, którzy sprzedawali mięso złej jakości. Hébert, który sam siebie mianował rzecznikiem ludu, zaproponował jeszcze inne rozwiązanie: post obywatelski w całym kraju. „Żarłoki – pisał w jednym z lutowych numerów swojego pisma – wykrzykiwać na mnie będą, ale drwię ja z nich; kto przekłada swój brzuch nad swoją ojczyznę, niech się wynosi od republikańców. Nadto będziemy mieć, ażeby zbierać i kiedy wypędzimy nieprzyjaciół z naszej ziemi, kiedy pokój zapewniony będzie wewnątrz i zewnątrz, dość będziemy mieli czasu nagrodzić sobie dni postów i umartwiania”³⁰³.

W marcu 1794 r. obok mięsa poczęło brakować także innych artykułów pierwszej potrzeby: słoniny, jaj, masła, mleka i świec. Mieszkańcy stolicy, do tej pory cierpliwie znoszący wszystkie niedostatki, zaczęli się burzyć. „Kupami nawet za rogatki wychodzili niektórzy i gwałtem wydzielali prowadzącym ze wsi do miasta żywności”³⁰⁴. Żądano chleba, króla i głowy Robespierre'a. Komuna starała się zwiększyć zaopatrzenie stolicy, ściągając towary z prowincji. Z Montargis nadesłano aż 300 wozów z żywnością, a miasto Mareuil posłało paryżanom 150 funtów masła i 2400 jaj. Niestety, produkty te zostały rozprzedane jedynie pomiędzy członków sekcji *Mutius Scevola*, którzy do tego zakupili je po cenie znacznie niższej niż rynkowa, płacąc za funt masła 22, a za jajo 1 suos, podczas gdy na rynku ich cena wynosiła odpowiednio 40 i 5 suos³⁰⁵.

Trudności ekonomiczne skłoniły Komitet Ocalenia Publicznego, który dotychczas z powodzeniem utrzymywał politykę środka,

³⁰² GK, nr 15, 22 II 1794, s. 176; nr 22, 18 III 1794, s. 257–258; nr 24, 25 III 1794, s. 280; PPK, nr 22, 19 III 1794, s. 472; nr 26, 2 IV 1794, s. 550; nr 27, 5 IV 1794, s. 565–566. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 292.

³⁰³ Cyt. za: GK, nr 21, 15 III 1794, s. 244–245.

³⁰⁴ Cyt. za: PPK, nr 27, 5 IV 1794, s. 567.

³⁰⁵ *Ibidem*, s. 556–557; GK, nr 25, 29 III 1794, s. 296. Brak żywności odczuwalny był także na prowincji. 12 marca 1794 r. Jean-Lambert Tallien donosił z departamentu Gironde, w którym przebywał jako reprezentant w misji, że od dwóch tygodni mieszkańcy Bordeaux jedzą jedynie funt chleba na dzień, a w wielu dystryktach dla zabicia głodu piecze się chleb z ziela zwanego *chiendent* (psie ziele). Por. PPK, nr 28, 9 IV 1794, s. 591.

do uwzględnienia żywotnych interesów sankiulotów – klienteli hébertystów. Na jego wniosek Konwencja uchwaliła 1 lutego 1794 r. (13 pluviôse’a Rok II) wsparcie dla ubogich w wysokości 10 mln liwrów, a 6 marca (16 ventôse’a) dodatkowe 0,5 mln na wspomnienie kalekich. 22 i 24 lutego (4 i 6 ventôse’a) przyjęto nową wersję wielkiego maksimum, zgodnie z którą ceny towarów pierwszej potrzeby miały ulec zwiększeniu o 1/3 ich wartości³⁰⁶. 26 lutego (8 ventôse’a) Antoine-Louis Saint-Just złożył w Konwencji obszerny raport o aresztowanych³⁰⁷, domagając się zarazem konfiskaty dóbr wrogów rewolucji i rozdzielenia ich pomiędzy ubogich. „Dajmy – mówił – dobra i majątki sprzysiężonych ubogim i nieszczęśliwym. W Rzeczypospolitej nie powinni się znajdować ani bogacze, ani

³⁰⁶ GK, nr 22, 18 III 1794, s. 258; nr 26, 1 IV 1794, s. 309; PPK, nr 25, 29 III 1794, s. 541; nr 28, 9 IV 1794, s. 587.

³⁰⁷ Raport ten jest o tyle ciekawy, że Saint-Just powtarza w nim tezy słynnego przemówienia Robespierre’a z 5 lutego 1794 r., ale jest bardziej konkretny od Nieprzekupnego. W pierwszej jego części Saint-Just uzasadnia konieczność stosowania polityki terroru. Udowadnia przy tym, że terror rewolucyjny jest dużo mniej krwawy od tego, jaki występował w okresie monarchii. Poniżej przytaczamy fragment tego raportu, zaczerpnięty z „Gazety Krajowej”: „W Europie 4. miliony uwięzionych rachować można, a my, my byśmy mieli najzłośliwszych nieprzyjaciół naszych wypuścić na wolność! Ludwik XVI kazał w roku 1787 wyrzucić na ulice Paryża S. Hippolite i Melée przeszło 8000. obywateli! Zamilczano ten czarny postępek. Monarchia przez 14. wieków nurzała się we krwi obywateli. Pod dawnym rządem zawsze 400 000 ludzi jęczało w więzieniach, corocznie wieszano 1500, a 3000 w koło wplatano. A sąd rewolucyjny tak oczerniony, od roku jeszcze 300 arystokratów na śmierć nie skazał. Kto zbrodni pobił, ten krzywdzi cnotę, kto chce wolności arystokratów, ten nie chce Rzeczypospolitej. Mówią nam o pobłażaniu, prawdziwym pobłażaniem jest, kiedy się wolnościobójcom życie odbiera. Są w narodzie tacy, którzy wszystkie role grają i wszystkie noszą maski, a wten czas, gdy wy pobłażać chcecie, oni pragną ostrości i trwogi, gdy wy się ostreimi być okazujecie, oni o łagodności mówią. Oni to wszystkie nasze klęski powiększają, milcząc o zwycięstwach naszych. Pragną wypuszczenia więźniów – uczynicie to tylko, a zaraz ci, którym wolność nadacie, naprzeciw wam uzbiorą się orężem. Gdyby przed rokiem wszyscy rojaliści uwięzieni zostali, nie byłoby wojny domowej. Żadna rewolucja bez trudności nie przyszła do swego celu, a wolność ludu – miecz tylko utwierdzić może. Pod surowym sądem, nie byłby się zjawiał federalizm i Dumouriez. Charette i Rochejaquelein zabijali tych, którzy nie tak myśleli, jako oni, a nam nie ma być wolno karać tych, którzy wstrzymać bieg wielkiej naszej rewolucji usiłują? Przed rokiem chciano nas potęgą i gwałtem przezwyciężyć. Teraz chcą nas zarazić pożerającą powoli chorobą i zgubić nas przez łagodność. Ci, którzy rewolucję tylko przez połowę działają, sami grób sobie kopią. Poznaćie wkrótce, że te prawidła i to, że ten tylko godzien względów, który walczył za wolnością, są tylko istotną prawdą...” Cyt. za: GK, nr 25, 29 III 1794, s. 293. Por. PPK, nr 24, 26 III 1794, s. 508–509.

ubodzy. Zbytek i nędza nie powinny w niej być znane”³⁰⁸. Jego wniosek stał się prawem³⁰⁹. 3 marca 1794 r. (13 ventôse’a Roku II) zalecono municypalnościom całego kraju, aby sporządziły listy ubogich obywateli i nadesłały je do Komitetu Ocalenia Publicznego, który tymczasem opracuje projekt podziału zasekwestrowanych majątków pomiędzy biedaków³¹⁰. Wreszcie 12 marca (22 ventôse’a) uchwalono konfiskatę mienia duchownych, którzy zgodnie z dekretem z 26 sierpnia 1792 r. dobrowolnie wyjechali z kraju lub zostali z niego wypędzeni³¹¹. Przewidziane do dystrybucji dobra zostały tym samym wydatnie powiększone. Należy zaznaczyć, że zaproponowana przez Saint-Justa idea rozdzielenia dóbr nie była nowa. Już wcześniej szeroko dyskutowano nad nią w klubach i sekcjach paryskich, a robespierryści przejęli ją tylko i wykorzystali do własnych celów politycznych, tj. do przelicytowania hēbertystów w walce o ludowych sojuszników. Niemniej jednak dekrety z lutego-marca 1794 r. (według kalendarza republikańskiego miesiąca ventôse’a) wywołały zamierzone wrażenie wśród sankiulotów. Kiedy więc niebawem Wielki Komitet przystąpi do rozprawy z Hēbertem i jego przyjaciółmi, masy ludowe nie uczynią nic, by przyjść z pomocą swym rzecznikom.

Hēbertyści najwidoczniej zrozumieli, że właśnie wytracono im broń z ręki, gdyż 4 marca (14 ventôse’a) Jean-Baptiste Carrier postawił w klubie kordelierów wniosek, poparty przez Hēberta, by ogłosić powstanie. Wniosek ten został przyjęty. Większość history-

³⁰⁸ Cyt. za: GK, nr 25, 29 III 1794, s. 293.

³⁰⁹ Dodajmy tylko, że dekret w niczym nie zagrażał nowym nabywcom dóbr narodowych. Uznano w nim bowiem, że „własność patriotów jest nietykalna i święta”. Ponadto ustawa ta przyznawała Komitetowi Bezpieczeństwa Powszechnego prawo zwalniania niesłusznie aresztowanych, ale tylko wtedy, gdy usprawiedliwią oni swą polityczną działalność od 1789 r. Oceną tej działalności miały się zająć lokalne komitety rewolucyjne, a więc organy w istocie sankiulockie. Nie rokowało to zatem zbyt dużej liczby zwolnień. Aresztowani, którzy nie odzyskali wolności mieli być podzieleni na dwie grupy: winni kontrrewolucyjnych czynów mieli zostać odesłani do Trybunału Rewolucyjnego, pozostali zaś mieli być przetrzymywani w więzieniu do czasu zawarcia pokoju, a następnie wypędzeni z Francji. Por. GK, nr 25, 29 III 1794, s. 293; PPK, nr 24, 26 III 1794, s. 510; oraz J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 323–324; idem, *Historia...*, s. 368; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 395; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 293–294; N. Hampson, *op. cit.*, s. 153; *Chronique...*, s. 407.

³¹⁰ GK, nr 25, 29 III 1794, s. 295. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 546; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 255; L. Villat, *op. cit.*, s. 276–277.

³¹¹ GK, nr 28, 8 IV 1794, s. 333; PPK, nr 28, 9 IV 1794, s. 591.

ków jest zdania, że była to tylko próba wywołania manifestacji podobnej do tej, jaka miała miejsce 5 września poprzedniego roku, choć są i tacy, którzy upatrują w tym raczej chęć wzniecenia prawdziwego powstania, analogicznego z tym, które w czerwcu 1793 r. obaliło żyrondistów. Celem akcji miała być polityczna eliminacja wrogiej hēbertystom frakcji umiarkowanych, a także zmiana składu rządu rewolucyjnego przez usunięcie z niego Robespierre'a i jego sprzymierzeńców³¹². Ale powstanie, czy też tylko manifestacja, zupełnie się nie powiodło. Na apel Hēberta odpowiedziały jedynie dwie sekcje paryskie. Nie powstała również Komuna³¹³. Cena, jaką przyszło zapłacić hēbertystom za nieudaną próbę przejęcia władzy, miała być ogromnie wysoka.

Konwencja początkowo nie uczyniła nic, by ukarać insurgen-tów. Podobnie Komitet Ocalenia Publicznego. Natomiast Komuna zarządziła rewizję w domach prywatnych w celu wykrycia spiskow-ców. 9 marca 1794 r. (19 ventôse'a Roku II) François Hanriot, do-wódca paryskiej gwardii narodowej, otoczył swoimi ludźmi Pałac Rewolucyjny (dawny Palais-Royal) i dokonał aresztowania 130 arystokratów. „Jakoż oni to drożyznę zrobili – mówił komendant, skła-dając raport Komunie – gdyż jak się z rewizji domów pokazało, płacili po traktierniach na raz od osoby po 25. liwrów”³¹⁴. Zatrzy-mano także ukrywających się w pałacu zbiegów z Lyonu, Bordeaux i Marsylii. Wszyscy oni zostali zamknięci w klasztorze kapucynów, służącym teraz za więzienie³¹⁵.

Tymczasem 10 marca (20 ventôse'a) po długiej chorobie po-wrócił do pracy Georges-Auguste Couthon. Konwencja przywitała go oklaskami. 11 marca (21 ventôse'a) na sesji Konwentu głos za-brali górale; mówili o insurekcji, do której ostatecznie nie doszło i domagali się ukarania jej przywódców. Couthon doniósł o upły-nięciu kolejnej już miesięcznej kadencji Komitetu Ocalenia Pu-blicznego i postawił wniosek o powołanie nowego jego składu (nie zmieniano go już od września 1793 r.³¹⁶). Był to ze strony Coutho-

³¹² Por. R. Scurr, *op. cit.*, s. 251; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 296.

³¹³ PPK, nr 27, 5 IV 1794, s. 569. Por. J. Adolphus, *Biographical memoirs of the French Revolution*, vol. I, London 1799, s. 492–493.

³¹⁴ Cyt. za: PPK, nr 28, 9 IV 1794, s. 592.

³¹⁵ *Ibidem*, s. 591–592; GK, nr 27, 5 IV 1794, s. 323.

³¹⁶ W tym czasie tylko raz, 12 grudnia 1793 r., podjęto próbę odnowienia składu Komitetu. Wniosek o to złożył Bourdon de l'Oise, bliski przyjaciel Danton-a. Wprawdzie dzięki poparciu Równiny uchwalono go, ale już nazajutrz przepadł on w powtórny głosowaniu. Por. J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 309–310.

na jedynie manewr taktyczny. Wiedział on bowiem, że Komitet cieszy się dużą popularnością wśród deputowanych, i że najpewniej nie zechcą oni odnawiać jego składu. Tak też istotnie się stało. Konwencja jednogłośnie uchwaliła dekret o prolongowaniu władzy Komitetu na kolejny miesiąc³¹⁷.

Utrwaliwszy swą władzę, Komitet mógł teraz przystąpić do rozprawy z hébertystami, tym bardziej że powrócił do pracy najważniejszy jego członek – Robespierre. 12 marca (22 ventôse'a) obradowano w pełnym składzie. Zapadła wówczas decyzja o aresztowaniu przywódców „wściekłych”. Nazajutrz Robespierre zjawił się wraz z Couthonem na posiedzeniu klubu jakobinów. Zgotowano im entuzjastyczne powitanie. Korzystając z okazji, Robespierre natychmiast złożył doniesienie na Héberta i jego przyjaciół³¹⁸.

W czasie, gdy Robespierre i Couthon przebywali u jakobinów, Saint-Just udał się do Konwentu, aby w imieniu Komitetu Ocalenia Publicznego złożyć raport o istnieniu wielkiego spisku inspirowanego przez obce rządy, a najbardziej przez londyński. Celem jego, przekonywał Saint-Just, jest skompromitowanie Konwencji, a następnie obalenie jej przy pomocy ludowej insurekcji i ustanowienie regencji. Aby podburzyć lud, spiskowcy sięgali po rozmaite środki: „Tu zagrzebano żywność i przeszkadzono dowozowi przez rozsianie niespokojnych wieści, tam obywateli buntowniczymi rozjątrono mowami [...] Zapalano jednych do zemsty, korzystano z dumy drugich...” Dalej Saint-Just mówił o tym, jak wielu przebywa w Paryżu cudzoziemców: Włochów, Holendrów, Anglików, bankierów różnej narodowości. Ludzie ci udają, że są prześladowani w swoich krajach, w rzeczywistości zaś są tajnymi agentami; „przedzierają się oni do przedpokojów ministrów, gdzie wszystko, co się dzieje, szpiegują” i zaprzyjaźniają się z urzędnikami, którzy „biorą ich pod swoją protekcję”. Zmowa zatoczyła szerokie kręgi, obejmując swym zasięgiem arystokratów, „próżniaków”, przekupionych „mówców”, urzędników, a nawet ludzi wysoko postawionych we władzach państwa. Saint-Just nie wymienił na razie żadnych nazwisk, ale zapowiedział represje³¹⁹. Na jego wniosek Konwent ogłosił słynną ustawę o zdrajcach ojczyzny, kolejną (i nie

³¹⁷ GK, nr 27, 5 IV 1794, s. 324; PPK, nr 28, 9 IV 1794, s. 589, 594. R. Scurr (*op. cit.*, s. 253) podaje inną datę, 12 marca, powrotu Couthona do pracy.

³¹⁸ GK, nr 28, 8 IV 1794, s. 333; PPK, nr 28, 9 IV 1794, s. 595; nr 29, 12 IV 1794, s. 610. Por. R. Scurr, *op. cit.*, s. 251–252.

³¹⁹ PPK, nr 28, 9 IV 1794, s. 596–601; GK, nr 28, 8 IV 1794, s. 332–333. Por. też J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 325; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 445–446.

ostatnią) z cyklu ustaw o wrogach Republiki. Słowo „zdrajca” zostało tu zdefiniowane bardzo szeroko, pozwalając osiągnąć niemal każdego. Byli nimi ci wszyscy, „którzy jakimkolwiek sposobem sprzyjali lub dopomagali planowi korupcji obywatelów lub obalenia władzy i ducha publicznego, jako też wzniecenia niespokojności w celu przeszkodzenia dowozu żywności do Paryża [...], którzy dawali schronienie emigrantom lub usiłowali otworzyć więzienia”, którzy „wprowadzali broń do Paryża na zabijanie ludu i wywrócenie wolności”, a także ci wszyscy, „którzy usiłowali odmienić lub osłabić formę rządu republikańskiego”³²⁰. Dla osądzenia i ukarania występnych powołano sześć komisji; ich skład członkowski miały ustalić wspólnie Komitety Ocalenia Publicznego i Bezpieczeństwa Powszechnego³²¹.

Uchwalony dekret stał się podstawą do aresztowania w nocy z 13 na 14 marca 1794 r. (23/24 ventôse’a Roku II) całego sztabu „wściekłych”. Obok Héberta, w więzieniu znaleźli się jego główni współpracownicy: François-Nicolas Vincent, sekretarz generalny w ministerstwie wojny; Charles-Philippe Ronsin, dowódca paryskiej armii rewolucyjnej oraz Antoine-François Momoro, prezydent Komuny. 14 marca (24 ventôse’a) Komitet Ocalenia Publicznego ujawnił w Konwencie dalsze szczegóły spisu, nie stroniąc przy tym od efektownych sformułowań („Strumienie krwi płynąć miały, a na naszych trupach tron despotyzmu miał być wyniesiony”; „Naradzajcie się nad sposobami wykorzeniającymi zło, które grób wolności zgotować miało”), i zapowiedział kolejne zatrzymania. W rezultacie dokonanych aresztowań za kratkami znaleźli się również: Frédéric-Pierre Ducroquet, komisarz do spraw walki z lichwą w sekcji *Marata*; deputowany Philibert Simond; bankier holenderski Jean-Conrad de Kock; gen. Michel de Laumur i inni. I choć ludzie ci nie należeli do kręgu najbliższych przyjaciół Héberta, zasiedli obok niego na ławie oskarżonych. Do grona tego Fouquier-Tinville dołączył na procesie jeszcze „aferzystów”, czyli uwikłanych w skandal Kompanii Indyjskiej deputowanych: Chabota, Basire’a, Delaunaya i Fabre’a (aresztowano ich już wcześniej, ale dopiero 16 marca postawiono im zarzuty i odesłano do Trybunału), jak również kilka osób przetrzymywanych za szpiegostwo (Anacharsis Cloots, Pierre-

³²⁰ Cyt. za: PPK, nr 29, 12 IV 1794, s. 605.

³²¹ PPK, nr 29, 12 IV 1794, s. 605–607; GK, nr 28, 8 IV 1794, s. 333. Por. też Aneks nr 14.

-Jean de Proli)³²². Hébert okazał się być tchórzem: płakał na pierwszym przesłuchaniu, a w więzieniu próbował odebrać sobie życie. Nie większą odwagą wykazali się Chabot i Basire; pierwszy usiłował się otruć, drugi – zabić nożem³²³. 21 marca (1 germinała) cała ta grupa, w sumie 20 osób, stanęła przed Trybunałem Rewolucyjnym, a dzięki zastosowaniu reguły trzech dni, uchwalonej w czasach, gdy na ławie oskarżonych zasiadali żyrondyści, wszystkich oprócz jednego (Laboureaux) uznano za winnych i zgilotynowano w dniu 24 marca³²⁴.

Sankiuloci nie učinili nic, by uratować swych rzeczników. Podobnie kordelierzy; wprawdzie 14 marca (24 ventôse’a) ogłosili oni ciągłość obrad do czasu, aż ich przywódcy nie zostaną uwolnieni, jednak co „baczniejsi” zaczęli powątpiewać „o cnocie swych naczelników” i jeszcze tego samego dnia anulowano podjętą uchwałę. Z kolei sekcje paryskie poparły działania władz – jedna za drugą przybywały do Konwencji, by złożyć jej gratulacje i wyrazić swoją aprobatę dla podjętych kroków. Zjawiała się także Komuna, jednak z pewnym opóźnieniem (19 marca/29 ventôse’a), czego zresztą nie omieszkali jej wytknąć prezydent Philippe-Jacques Rühl. Robespierre został okrzyknięty „wybawicielem wolności” i stał się jeszcze bardziej popularny. Kiedy pojawiał się w teatrze, przyjmowano go „z takimi aplauzami”, jak kiedyś rodzinę królewską³²⁵.

Upadek hébertystów dotknął też Komunę, w której Hébert był znaczącą postacią. W nocy z 17 na 18 marca (27/28 ventôse’a) aresztowany został jej prokurator Pierre-Gaspard Chaumette i osadzony w więzieniu luksemburskim. „Gdy go z łóżka pod areszt brano – napisała jedna z gazet – rzewnie płakał”³²⁶. Decyzją Komitetu Ocalenia Publicznego zastąpił go Vincent Cellier, a jego zastępcą

³²² GK, nr 27, 5 IV 1794, s. 324; nr 28, 8 IV 1794, s. 333–335; PPK, nr 28, 9 IV 1794, s. 595; nr 29, 12 IV 1794, 612–617; nr 30, 16 IV 1794, s. 628–629. Por. też W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 296; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 203–204; L. Villat, *op. cit.*, s. 277; J. Adolphus, *op. cit.*, s. 493–494.

³²³ GK, nr 28, 8 IV 1794, s. 335; nr 29, 12 IV 1794, s. 345; nr 30, 15 IV 1794, s. 355; PPK, nr 30, 16 IV 1794, s. 628.

³²⁴ GK, nr 30, 15 IV 1794, s. 356–357 (tu akt oskarżenia hébertystów). Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 554–555; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 296; J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 326–328; idem, *Maksymilian...*, s. 258–259; A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 220–221; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 446; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 203–204; *Chronique...*, s. 411.

³²⁵ GK, nr 28, 8 IV 1794, s. 333–335; nr 30, 15 IV 1794, s. 355–356; PPK, nr 29, 12 IV 1794, s. 616–617; nr 30, 16 IV 1794, s. 635.

³²⁶ Cyt. za: PPK, nr 30, 16 IV 1794, s. 630.

został Pierre-Jacques Legrand. W więzieniu znalazł się także mer Paryża, Jean-Nicolas Pache i jego kreatura, Jean-Baptiste Gobel, dawny biskup konstytucyjny, który jako pierwszy złożył sprawowany urząd i przywdział czerwoną czapkę. Trafiły tam również żony Héberta i Momoro³²⁷. Ponadto 27 marca (7 germinała) rozwiązano armię rewolucyjną złożoną z sankiulotów, której dowódcą był stracony wcześniej wraz z hébertystami Charles-Philippe Ron-sin³²⁸.

Niebawem przyszła kolej na Dantona i jego stronników. Robespierre uznał bowiem, że amputacja lewego skrzydła partii jakobi-nów nie wystarczy dla ocalenia rządu; trzeba było również odciąć skrzydło prawe. 30 marca (10 germinała) na wspólnym posiedze-niu Komitetów Ocalenia Publicznego i Bezpieczeństwa Publicznego zapadła decyzja o uwięzieniu deputowanych: Dantona, Delacroix, Desmoulinsa i Philippeaux oraz ministrów Francisa-Louisa Defor-guesa i Julesa-François Paré. Aresztowani jeszcze tej nocy znaleźli się za kratkami w więzieniu luksemburskim. Louis Legendre usi-łował ratować kolegów. 31 marca 1794 r. (11 germinała Roku II) zażądał on w Konwencji, aby zatrzymani zostali sprowadzeni na salę obrad i wysłuchani przed oddaniem głosu ich oskarżycielom. Jednak góral Joseph-Pierre Fayau sprzeciwił się temu, stwierdza-jąc, że należy stosować jednakową miarę wobec wszystkich. Nie wysłuchano ani żyrondistów, ani Chabota, ani innych zanim po-stawiono ich przez Trybunałem Rewolucyjnym. Dlaczego tym ra-zem ma być inaczej? Zaprotestował także Robespierre. Istniała uzasadniona obawia, że Danton, który uchodził za świetnego mów-cę, zdoła przekonać posłów o swojej niewinności. Robespierre nie mógł na to pozwolić. Władczo wkroczył więc na trybunę i wygłosił umiejętną mowę, która pogrzebała ostatecznie wniosek Legendre’a.

„Po okrzykach – mówił Robespierre – które się słyszeć dały na wniosek Legendra, poznać można, że tu idzie o rzecz ważną. Lecz

³²⁷ *Ibidem*; GK, nr 28, 8 IV 1794, s. 335. Według R. Scurr, *op. cit.*, s. 253 nowym dowódcą gwardii narodowej został Claude François de Payan, były oficer armii i bliski znajomy Robespierre’a. Z kolei P. Kropotkin podaje, że Chaumette’a zastąpił najpierw Cellier, a następnie Payan; potwierdza tym samym doniesienia prasy warszawskiej. Por. *idem*, *Wielka Rewolucja Francuska 1789–1793*, t. I, Warszawa 1923, s. 168–169.

³²⁸ „Gazeta Wolna Warszawska” [dalej: GWW], nr 2, 19 IV 1794, s. 23. Jej jednostki artyleryjskie zostały jednak nietknięte i dodane do oddziałów artylerii będącej w dyspozycji Hanriota, komendanta paryskiej gwardii narodowej. Por. R. Scurr, *op. cit.*, s. 253.

ja się pytam, czyli na osób kilka więcej zważać należy, jak na ojczyznę? Nie, zaiste, Legendre nie wspomina deputowanego Lacroix [Delacroix – przyp. M.K], bo wie dobrze, iż bronić go jest to wieczną chcieć się okryć hańbą. Mówi tylko o Dantonie, mniemając, że on jest człowiekiem uprzywilejowanym, ale dziś zobaczymy, czyli Konwencja ma dosyć siły do obalenia tego od dawna już spróchniałego bałwana? Czyli też bałwan rzeczony upadając, przygniecie Konwencję i naród Francuzów [...] Kto w tym momencie drży, jest winowajcą. Niewinność niczego się nie powinna obawiać. Chciano mnie także zatrwożyć, chciano mnie przekonać, że kiedy niebezpieczeństwo zbliży się do Dantona i mnie na koniec dosięgnie. Wystawiono mi go jako tarczę, która mnie od pocisków mych nieprzyjaciół zasłaniać miała. Niech więc i tak będzie, oświadczam się atoli publicznie, że mnie żadne niebezpieczeństwa bynajmniej nie trwożą. Życie moje własnością jest ojczyzny, serce moje nie zna bojaźni, jeżeli mam umrzeć, umrę bez zarzutu. Byłem przyjacielem Péthiona, gdy maska, którą nosił spadła, opuściłem go. Z Rolandem w dobrym zostawałem porozumieniu. Gdy się być zdrajcą pokazał, sam go oskarżyłem. Danton chce ich naśladować, już tedy w oczach moich niczym nie jest, tylko nieprzyjacielem ojczyzny³²⁹. Wobec owacji, z jaką przemowa ta została przyjęta, Legendre począł się usprawiedliwiać: Robespierre nie zna go dobrze, skoro sądzi, że nie potrafi poświęcić kilku osób dla dobra ojczyzny.

Saint-Just w imieniu Komitetu Ocalenia Publicznego odczytał przygotowany wcześniej akt oskarżenia. „Oskarżam przed wami ostatnich monarchizmu i władzy królewskiej adherentów, to jest tych ludzi, którzy od 5ciu lat wszystkim służyli fakcjom i na wolność tak czatowali, jak tygrys na krwawy swój połów...” – zaczął Saint-Just. Następnie padły ciężkie zarzuty pod adresem uwięzionych, a w szczególności Dantona. „Dantonie, usługiwałeś tyranii, z Brissotem wiadomą petycją na Polu Marsowym ułożyłeś i gdy za nią 2000. obywatelów życiem przypłaciło, ty z Brisstem ocaliłeś się. Po śmierci Mirabeaua byłeś w porozumieniu z Lametem i Barnawem. W czasie Zgromadzenia Narodowego obojętnym okazałeś się. Byłeś współnikiem zdrady Dumourieza. Miałeś sobie za zaszczyt, żeś nigdy nie oskarżył deputowanych Gensonne, Guadet, Brissot &c. Byłeś przyjacielem Fabra. Gdyś jego był obrońcą, broniłeś współnika twych zbrodni. Obstawałeś za generałem Stengel, który pod Akwizgranem forpocztą nasze zamordować kazał. Kiedyś

³²⁹ Cyt. za: GWW, nr 2, 19 IV 1794, s. 21. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 559.

był ministrem, posłałeś Fabra do Dumourieza, skutkiem tego było ocalenie wojska nieprzyjacielskiego wśród Francji. Po twym z Belgium powrocie, gadałeś o występkach Dumourieza z tylu pochwałami, z jakimi by pocziwy człowiek o cnotach Katona mówił. Zezwoliłeś nadto, aby Konwencja o zdradzie Dumourieza nie była uwiadomiona. Powodowałeś dziennikami Camilla Desmoulines i Philippeaux, Hérault de Séchelles tymczasem wyjawiał przed nieprzyjaciółmi tajemnice Deputacji Ocalenia Publicznego. Żądałeś z Hébertem egzekucji uchwalonej przez nas Konstytucji, w czasie kiedy Konstytucja od naszych nieprzyjaciół słabszą była. Chciałeś młodego Kapeta obwołać królem³³⁰. Konwencja z wielką uwagą wysłuchiwała raportu Saint-Justa, a następnie jednogłośnie uchwaliła dekret o oskarżeniu Dantona, Delacroix, Desmoulinesa, Philippeaux oraz aresztowanego nieco wcześniej Héraulta de Séchelles. Na procesie Fouquier-Tinville dołączył do nich kilku innych więźniów: Chabota, Basire'a, Fabre'a d'Églantine, Guzmana, Delaunaya, braci Freyów, d'Espagnaca, Deideriksena i gen. François-Josepha Westermanna³³¹. Stracono ich 5 kwietnia 1794 r. (16 germinała Roku II)³³².

Pięć dni później, 10 kwietnia (21 germinała) przed Trybunałem Rewolucyjnym stanęli: Chaumette, Gobel, wdowy po Hébertcie i Desmoulinesie, deputowany Philibert Simond, generałowie Arthur Dillon i Jean-Michel Beysser oraz inni; ogółem 25 osób. Oskarżono ich o udział w spisku Héberta i Dantona i wszystkich, oprócz siedmiu, zgilotynowano w dniu 13 kwietnia (24 germinała)³³³.

³³⁰ Cyt. za: GWW, nr 2, 19 IV 1794, s. 22.

³³¹ *Ibidem*, s. 22–23; PPK, nr 37, 10 V 1794, s. 795–796. Por. też Aneks nr 15.

³³² „Naprzód stracono adwokata Diedrichsen [Deideriksen – przyp. M.K.]. Lacroix [Delacroix], chociaż cała drogę najspokojniejszym był, jednak zbladł na szafot ciągniony. Danton jako najwinniejszy na końcu stracony. Pozdrawiał spektatorów i gilotynę. Ścinanie 15. tych osób trwało 15. minut”. Cyt. za: PPK, nr 40, 20 V 1794, s. 873. Na temat procesu i samej egzekucji por. też R. Scurr, *op. cit.*, s. 257–260; W. Carroll, *op. cit.*, s. 231–237; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 558–562; S. Meller, *op. cit.*, s. 287–298; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 149–150; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 297; L. Villat, *op. cit.*, s. 278; *Chronique...*, s. 413, 415–416; a zwłaszcza N. Hampson, *op. cit.*, s. 162–174; J. Baszkiewicz, *Danton...*, s. 331–342; idem, *Maksymilian...*, s. 262–263; A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 180–183, 231–232; *Historia powszechna*, pod red. H. Mościckiego i J. Cybarskiego, t. IV (*Rewolucja francuska. Wojny napoleońskie. Święte Przymierze*), Warszawa 1933, s. 113; J. Adolphus, *op. cit.*, s. 332–336.

³³³ GWW, nr 3, 3 V 1794, Dodatek, s. 40; PPK, nr 40, 20 V 1794, s. 875. Należy zaznaczyć, że procesy osób oskarżonych bądź to o udział w spisku Héberta

5. Dyktatura i upadek Robespierre'a

Dzięki likwidacji skrajnych frakcji ugrupowania jakobinów, Komitety Ocalenia Publicznego i Bezpieczeństwa Powszechnego pozbyły się na jakiś czas wszelkiej opozycji krępującej ich poczynania. Konwent, dotychczas tak oporny, zgadzał się odtąd na każdy przedłożony mu projekt. Rozpoczęła się rzeczywista dyktatura rządu, a w istocie dyktatura jednej osoby – Robespierre'a.

Działalność rządu skoncentrowana została obecnie na centralizacji władzy. Już 1 kwietnia 1794 r. (11 germinała Roku II) Konwencja uchwaliła wniosek Bourdona de l'Oise o likwidacji Rady Wykonawczej. Na jej miejsce powołanych zostało 12 komisji wykonawczych: skarbowej; policji i sądownictwa; edukacji; rolnictwa i kunsztów; handlu i liwerunków; robót publicznych; publicznych składek i depozytów; transportu, poczty i furazów wojennych; organizacji wojsk lądowych; marynarki i osad; broni i prochu; interesów zagranicznych. Komisje te (każda w składzie 1–5 osób) były odpowiedzialne wyłącznie przed Komitetem Ocalenia Publicznego, któremu miały składać każdego dnia raport ze swojej działalności³³⁴. Robespierre zdołał obsadzić je oddanymi sobie ludźmi. 19 kwietnia (30 germinała) odwołano z prowincji wszystkich 21 repre-

i Dantona, bądź o inne przewinienia trwały aż do połowy maja 1794 r. W ich wyniku stracono: 18 kwietnia – 17 osób, w tym 4 kobiety; dzień później – 14 osób; 20 kwietnia – kolejne 25; nazajutrz – 11; 23 kwietnia – 28; 24 kwietnia – 32 osoby. Od 2 do 6 maja życie utraciło ogółem 70 osób, w ciągu zaś kolejnych czterech dni – blisko 60. 10 maja głowę na szafocie złożyło jeszcze 25 osób, w tym siostra Ludwika XVI – Madame Elżbieta, mająca 31 lat. Por. PPK, nr 38, 13 V 1794, s. 835–836; nr 39, 17 V 1794, Dodatek, s. 858–859; nr 42, 27 V 1794, s. 935; nr 43, 31 V 1794, s. 963; GWW, nr 13, 7 VI 1794, s. 176. Więcej o tych procesach por. J.F. F a y a r d, *100 dni Robespierre'a*, Warszawa 2006, s. 15–42.

W gronie osób, które 23 kwietnia 1794 r. zasiadły na ławie oskarżonych, znalazła się również młodziutka Polka – 23-letnia księżna Aleksandra (właściwie Rozalia) z Chodkiewiczów Lubomirska. I ona usłyszała wyrok śmierci. Z uwagi jednak na jej ciążę, wykonanie wyroku odłożono na czas późniejszy. „Piękność i młodość damy tej – zanotowała jedna z gazet – zjednała wielu serca litością. Obstawano za jej życiem. Lecz ten krok tym bardziej wyrok na nią przyspieszył”. Stracono ją 30 czerwca 1794 r. Była jedyną Polką zgilotynowaną w czasie rewolucji francuskiej. Por. PPK, nr 38, 13 V 1794, s. 836; nr 39, 17 V 1794, Dodatek, s. 858–859; GWW, nr 8, 20 V 1794, s. 107. O barwnym życiu i tragicznej śmierci księżnej Lubomirskiej por. M. J a s t r z ę b o w s k a, *Rokoko, dama i gilotyna. Historia księżnej Rozalii z Chodkiewiczów Lubomirskiej*, Kraków 2005.

³³⁴ GWW, nr 2, 19 IV 1794, s. 23; PPK, nr 47, 14 VI 1794, s. 1062. Por. też W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 301; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 565.

zentantów w misji. Komitet wolał odtąd zatrudniać własnych agentów lub też – rzadziej – delegował do miejsc o kluczowym znaczeniu kogoś z własnego grona, jak w czerwcu 1794 r. Saint-Justa na rozstrzygający o losach wojny front północny³³⁵. Urażone ambicje odwołanych komisarzy, jak również obawa, że zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności za nadużycie władzy sprawiły, że wielu z nich stanie się aktywnymi uczestnikami dramatu thermidoriańskiego.

Jednocześnie nastąpiła centralizacja terroru, a prawo policyjne uległo zaostrzeniu. 11 kwietnia (22 germinała) uchwalono surowsze kary dla fałszerzy asygnat. Dzień później, 12 kwietnia (23 germinała) przyjęto ustawę skazującą na wygnanie z kraju osoby udzielające schronienia niezaprzysiężonym księżom. 15 kwietnia (26 germinała) zadekretowano, że cudzoziemcy i dawni członkowie stanu szlacheckiego zostaną wysiedleni z Paryża, a także z wszystkich portów i strategicznych miast Francji. Spod działania ustawy zostali wyłączeni jedynie obcokrajowcy trudniący się rzemiosłem i produkcją broni, cudzoziemki pozostające w związkach małżeńskich z francuskimi obywatelami, szlachcianki zaślubione nie-szlachcicom, dzieci do lat 15 oraz starcy powyżej 70. roku życia. Wszystkie procesy polityczne miały się odtąd odbywać w stolicy, a kary dla podejrzanych o działalność kontrrewolucyjną miały być ujednolicone. Ponadto dekret skazywał na przymusowe zesłanie do Gujany każdego bezrobotnego obywatela narzekającego na rząd. 8 maja (19 floréala) rozwiązano lokalne trybunały i komisje rewolucyjne³³⁶. Wreszcie 10 czerwca (22 prairiała) uchwalono na wniosek Couthona słynną ustawę o „nieprzyjaciółach ludu”. Pojawiła się więc nowa kategoria przestępców, na tyle pojemna, że w zasadzie każdy Francuz mógł się uważać za przyszłą ofiarę gilotyny. Do „nieprzyjaciół ludu” zaliczono każdego, kto domagał się przywrócenia monarchii, próbował poniżyć lub obalić Konwent i rząd narodowy, zdradził republikę, komunikował się z jej nieprzyjaciółmi, utrudniał akcję aprowizacyjną, udzielał schronienia arystokratom i zdrajcom, prześladował i uciskał patriotów, przekupywał repre-

³³⁵ J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 267; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 302; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 565.

³³⁶ GWW, nr 3, 3 V 1794, Dodatek, s. 41; nr 5, 10 V 1794, Dodatek, s. 71–72; nr 13, 7 VI 1794, s. 176. Dodajmy tylko, że sąd w Arras przetrwał do 10 lipca, podobnie jak komisja nadzwyczajna w Orange. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 313; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 447; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 121; L. Villat, *op. cit.*, s. 280.

zentantów ludu, szerzył fałszywe pogłoski i trwogę wśród ludu, deprawował obyczaje, okradał skarb publiczny, a także ten, kto spiskował przeciwko wolności, bezpieczeństwu i jedności państwa. Dla ich sądzenia utworzony został specjalny Trybunał Rewolucyjny; liczył on ogółem 72 członków, w tym 50 przysięgłych i 12 sędziów obradujących w czterech sekcjach. Stawali przed nim ludzie oskarżeni przez Konwent, przez jeden z dwóch komitetów rządowych, przez reprezentantów w misji lub też przez oskarżyciela publicznego. Zlikwidowano przesłuchania wstępne i obronę, a w przypadku orzeczenia winy podsądnego jedyną karą była śmierć. Oznaczało to zatem, że odtąd egzekucji skazańców można było dokonywać szybko, z pominięciem „uciażliwej” procedury sądowej³³⁷.

Dekret z 10 czerwca 1794 r. zapoczątkował najkrwawszy okres w dziejach Rewolucji. W historiografii określa się go mianem „Wielkiego Terroru”. Niestety, prasa warszawska nie przytacza żadnych danych liczbowych świadczących o skali prześladowań, ograniczając się jedynie do odnotowania jednostkowych przykładów. Wiadomo jednak, że w czasie Wielkiego Terroru (10 czerwca – 27 lipca 1794 r.) Trybunał Rewolucyjny wydał ogółem 1376 wyroków śmierci, tj. znacznie więcej, niż w całym okresie poprzedzającym dekret czerwcowy (9 kwietnia 1793 r. – 10 czerwca 1794 r.), kiedy to ogłoszono 1251 takich wyroków³³⁸.

W dziedzinie socjalnej polityka Robespierre’a była wyrazem potrzeb drobnomieszczaństwa i chłopów. Utrzymano nadal środki przeciwko bogaceniu się, tj. rekwizycje i maksimum cen. Kontynuowano politykę wspierania ubogich i starców zapoczątkowaną w 1793 r. Ustawa z 4 czerwca 1794 r. (16 prairiala Roku II) przyznawała wdowom po poległych na froncie żołnierzach roczną rentę w wysokości 300 liwrów i 3 tys. liwrów jednorazowej zapomogi³³⁹.

³³⁷ GWW, nr 22, 8 VII 1794, Dodatek, s. 307; PPK, nr 55, 12 VII 1794, s. 1258–1259. Por. też W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 314; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 208; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 395–396; R. Scurr, *op. cit.*, s. 268–269; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 272–273; W. Carroll, *op. cit.*, s. 247–248; J.F. Fayard, *op. cit.*, s. 62–64; L. Villat, *op. cit.*, s. 280–281; *Chronique...*, s. 426; *Historia...*, s. 115.

³³⁸ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 314; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 128; M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, wyd. 9, Warszawa 1999, s. 93; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 125; R. Scurr, *op. cit.*, s. 269; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 277; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 218; J. Godechot, *op. cit.*, s. 176. Por. też *Historia...*, s. 106.

³³⁹ GWW, nr 19, 28 VI 1794, s. 274. Dodajmy również, że 11 maja 1794 r. (22 floréala Roku II) Komitet Ocalenia Publicznego polecił ustanowić Księgę Do-

Poważne zmiany dokonały się w sferze religijnej. Robespierre uważał, że państwo nie może istnieć bez religii, i że chcąc pogodzić masy ludowe z rewolucją, należy ją utrzymać. Dlatego właśnie pod koniec 1793 r. tak ostro występował przeciwko akcji dechrystianizacyjnej. Kult Rozumu, który od jakiegoś czasu szerzył się we Francji, nie odpowiadał jednak przekonaniom Robespierre'a. Wykształcenie, jakie otrzymał w Collège Louis-le-Grand uczyniło zeń spirytualistę, a jako wielbiciel J.J. Rousseau, nienawidził sensualizmu i materializmu. Wierzył w Boga i w duszę, choć nie na sposób chrześcijański. Postanowił zatem stworzyć kult całkowicie zgodny z własnym światopoglądem, ale zarazem taki, który by odpowiadał potrzebom społeczeństwa i utrwalał wartości republikańskie.

7 maja (18 floréala) na posiedzeniu Konwentu Robespierre wygłosił starannie opracowane przemówienie o związkach między republikańskimi zasadami, a religią i moralnością, które było zarazem pierwszym publicznym wyznaniem jego własnej wiary. Z tego powodu więc warto przyjrzeć mu się nieco bliżej. Swoje długie wywody Robespierre zaczął od stwierdzenia, że podstawą społeczeństwa jest moralność. Następnie przedstawił dowody postępu cywilizacyjnego człowieka. Porównał ludzki rozum do kuli ziemskiej, do połowy oświeconej, a do połowy pograżonej w mroku; oświecenie ogarnęło dotąd jedynie sztukę i naukę, teraz czas na zmianę ładu moralnego i politycznego. Robespierre nie ukrywał, że misja dziejowa Francji w tym dziele jest szczególna, a jej dokonania ogromne: „Gdy nas wspaniała wolności zatrudnia sprawa, inne Europy narody dwudziestu wiekami pozostały za nami. Europa pojąć nie może, jak to żyć można bez króla, a my pojąć nie możemy, jak można żyć i czołgać się przed tyranem”. Ale wielka misja dziejowa Francji wymaga też wielkiej cnoty. Zadaniem rządu jest więc zaszczipać ją w sercach ludzi, ale zarazem strzec przez tymi, którzy usiłują ją zniszczyć (wielu próbowało tego dokonać, a Danton był najniebezpieczniejszym z nich), prześladować religię i szerząc ateizm. Zatem, w ujęciu Robespierre'a, cnota związana jest nierozdzielnie z religią. Jest korzystniejszym dla ludzi wierzyć w bóstwo i nieśmiertelność duszy, aniżeli wyznawać ateizm; doprowadza on bowiem człowieka do rozpacz i podważa moralność społeczną.

broczynności Narodowej, do której wpisywano ubogich, chorych i inwalidów. Przysługiwała im roczna renta i różne formy pomocy państwowej, w tym bezpłatna opieka lekarska w domu. Por. A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 213; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 310; J. Godechot, *op. cit.*, s. 175.

A „ponieważ przekonanie o bytności Boga powołuje człowieka do sprawiedliwości, jest przeto myślą zupełnie republikańską”. Bóg, o którym mówi Robespierre, a którego nazywa Najwyższą Istotą, nie ma jednak nic wspólnego z Bogiem męczenników Rewolucji, a tym bardziej z Bogiem katolików. Nadaje duszy nieśmiertelność, ale nie ingeruje w ludzkie sprawy. Jest czystą abstrakcją, ideą nie dającą się wyobrazić pod żadną postacią. To Bóg Natury. „Świat jest jego świątynią, a prawda czcią jego”³⁴⁰. Czyż nie brzmi to trochę jak idea panteizmu?

Po wysłuchaniu tego przemówienia, Konwent niezwłocznie uchwalił przedłożony mu przez Robespierre’a projekt złożony z 15 artykułów. Artykuł pierwszy stanowił, że naród francuski uznaje istnienie Najwyższej Istoty i nieśmiertelność duszy. Dalsze dwa artykuły stwierdzały, że kult Najwyższej Istoty i praktykowanie cnót jest obowiązkiem człowieka. Artykuły od 4 do 10 ustanawiały cztery święta narodowe (14 lipca, 10 sierpnia, 21 stycznia i 31 maja) i 36 „dekadowych”. Te ostatnie poświęcone były Najwyższej Istocie oraz różnego rodzaju cnotom obywatelskim lub społecznym, takim jak: wolność, równość, miłość ojczyzny, sprawiedliwość, skromność, bezinteresowność, bohaterstwo itp. Pozostałe artykuły gwarantowały wolność wyznania, ale zabraniała udziału w „zgromadzeniach arystokratycznych” oraz takich, które „spokojność publiczną” zakłócają³⁴¹.

Konwencja nakazała wydrukować mowę Robespierre’a, a także „do wszystkich wojsk, klubów rozesłać, po ulicach poprzybijać, na wszystkie języki wy tłumaczyć, na cały świat rozesłać, aby zbić po twarz, że Francuzi nie znają Boga”³⁴². Jakobini złożyli deputowanym podziękowania za ustanowienie świąt „dekadowych”, a Komuna przemianowała wszystkie świątynie Rozumu na kościoły Najwyższej Istoty³⁴³.

³⁴⁰ GWW, nr 12, 3 VI 1794, s. 162–163; PPK, nr 43, 31 V 1794, Dodatek, s. 964–966. Por. też P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 447–448; R. Scurr, *op. cit.*, s. 262–264; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 268–270; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 311; L. Villat, *op. cit.*, s. 281–282.

³⁴¹ GWW, nr 12, 3 VI 1794, s. 163–164; PPK, nr 43, 31 V 1794, Dodatek, s. 966–967. Por. też W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 311–312; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 448–449; R. Scurr, *op. cit.*, s. 264; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 270; *Chronique...*, s. 419.

³⁴² Cyt. za: PPK, nr 43, 31 V 1794, Dodatek, s. 967.

³⁴³ GWW, nr 14, 10 VI 1794, s. 190; nr 16, 17 VI 1794, Dodatek, s. 222; PPK, nr 49, 21 VI 1794, Dodatek, s. 1119.

Pierwsze święto nowego bóstwa zostało zaplanowane na 8 czerwca (20 prairiala). Niewiele brakowało, by Robespierre nie doczekał tego dnia. W okresie poprzedzającym uroczystość doszło bowiem do dwóch nieodległych w czasie prób zamachu na jego życie. Żadna nie została ani dobrze przemyślana, ani przygotowana. Najpierw, 22 maja 1794 r. (3 prairiala Roku II), pewien mężczyzna o nazwisku Admiral pół dnia czaił się w budynku Konwencji, a drugie pół w siedzibie Komitetu Ocalenia Publicznego, chcąc zastrzelić Robespierre'a, a nie doczekawszy się na niego, obrał sobie za cel Collota d'Herbois. Traf chciał, że pistolet z którego mierzył do Collota nie wypalił i jedynym poszkodowanym został pewien ślusarz, Geoffroy, który przybiegł na pomoc deputowanemu; Konwencja nagrodziła go za to roczną pensją w wysokości 1500 liwrów. Druga próba zdarzyła się następnego wieczoru. Tym razem zamachowiec nosił spódnicę. Około godziny 22.00 dwudziestolatnia dziewczyna, Aimée-Cécilia Renault, córka papiernika z Île-de-la-Cité, zjawiała się w domu Duplay'ów, gdzie wynajmował pokój Robespierre i poprosiła o widzenie się z nim. Nie wpuszczono jej. Wywiązała się ostra kłótnia, wezwano policję. Cécilia została aresztowana i zrewidowana; znaleziono przy niej dwa noże, a właściwie nożyki do owoców. Nie było wątpliwości – oto nowa Charlotte Corday³⁴⁴.

Komitet Ocalenia Publicznego powiązał ze sobą obie próby zabójstwa, choć nie miały one ze sobą wiele wspólnego. Co więcej, mówiono o nowym spisku cudzoziemców wymierzonym w Konwencję³⁴⁵. Robespierre musiał być przerażony, ale zarazem rozpie-rała go duma. „Jakżeśmy szczęśliwi – mówił w Konwencji 26 maja (7 prairiala) – że nas wybrano do nasycenia swej krwawej zemsty. To więc dzielimy w tej tu prawodawczej izbie niebezpieczeństwo życia z obywatelami wojskowymi, którzy dotychczas sami tylko prawie chępić się mogli, że za ojczyznę życie tracili”³⁴⁶. A ponieważ ludzie kochają niedoszłych męczenników niemal tak samo jak prawdziwych, Nieprzekupny zyskał znowu na popularności.

³⁴⁴ GWW, nr 17, 21 VI 1794, s. 232–232; nr 18, 24 VI 1794, s. 244; PPK, nr 50, 24 VI 1794, Dodatek, s. 1135–1136. Por. też J.F. Fayard, *op. cit.*, s. 66–68; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 593; R. Scurr, *op. cit.*, s. 266; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 273–274; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 123; *Chronique...*, s. 421.

³⁴⁵ GWW, nr 18, 24 VI 1794, s. 244–245; nr 19, 28 VI 1794, Dodatek, s. 266–267; PPK, nr 55, 12 VII 1794, Dodatek, s. 1252.

³⁴⁶ Cyt. za: GWW, nr 18, 24 VI 1794, s. 244.

Nadszedł wreszcie dzień 8 czerwca (20 prairiala) – święto Najwyższej Istoty. Prasa warszawska zamieściła raport z uroczystości, dzięki czemu znamy jej przebieg w najdrobniejszych szczegółach.

Paryż wyglądał niezwykle pięknie tego dnia. Domy jego mieszkańców zdobiły świeże kwiaty, wieńce z liści dębu, które poprzedniego dnia zerwano w Lasku Bulońskim, trójkolorowe wstążki oraz flagi. Świeciło słońce, a na niebie nie było żadnej chmurki, jakby Bóg wiedział, że to jemu dedykowana jest ta uroczystość i postanowił zesłać pogodę uwielbiającemu go ludowi³⁴⁷. Od rana niezliczone tłumy paryżan gromadziły się pod oknami Tuileries: matki z dziećmi, dziewczęta przystrojone kwiatami, młodzieńcy „słodko uśmiechający się”, starcy z gałązkami dębowymi na kapeluszach. Czekając na rozpoczęcie ceremonii, oglądano dzieła architektury i rzeźby, wystawione tu z polecenia Davida dla uświetnienia uroczystości. Była więc świątynia starożytna, posąg wyobrażający Rozum – na razie okryty szarym płaszczem, na którym przedstawiono Ateizm, trzymający w jednej ręce pochodnię fanatyzmu, w drugiej zaś maskę hipokryzji, a także koszmarnie figury personifikujące ludzkie przywary: pychę, samouwielbienie, niezgodę i głupotę. O godzinie 11.00 zjawiała się Konwencja z Robespierrem na czele. Trzy dni wcześniej wybrano go prezydentem³⁴⁸, co z pewnością nie było dziełem przypadku. To on stworzył kult Najwyższej Istoty, miał więc prawo odgrywać w tej uroczystości pierwszoplanową rolę. Robespierre wygłosił mowę pochwalną na cześć wymyślnego przez siebie bóstwa, a następnie podpalił wyobrażenie Ateizmu oraz pozostałe figury. Z płomieni wyłoniło się oblicze Rozumu – ku zaskoczeniu widzów, ale i ogólnej wesołości, gdyż było nieco osmałone. Robespierre przemówił po raz drugi, zachęcając do cnoty i religii, a następnie chór z Opery, wspierany przez chóry sekcyjne, odśpiewał hymn na cześć bóstwa.

Pochód w ustalonym porządku wyruszył na Pole Marsowe, zwane teraz Polem Zjednoczenia. Najpierw szedł oddział jazdy z mu-

³⁴⁷ Zachowane relacje wskazują, że wielu Francuzów istotnie widziało w tym interwencję Niebios. Charles Nodier, uczestnik święta pisał, co następuje: „Nigdy jeszcze tak czysty letni dzień nie wstał nad naszym horyzontem. Dopiero znacznie później, na południu i wschodzie Europy, dane mi było ujrzeć tę przejrzystość firmamentu, która zdaje się pozwalać spojrzeniu przeniknąć ku innym niebiosom. Rzesze ludu widziały w tym cud i wyobrażały sobie, że jest w tej niezwykłej szczodrości nieba i słońca widome świadectwo pojednania Boga z Francją”. Cyt. za: M. O z o u f, *op. cit.*, s. 110–111.

³⁴⁸ GWW, nr 20, 1 VII 1794, Dodatek, s. 274.

zyką, dalej artyleria, połowa sekcji paryskich, Konwencja opasana trójkolorową wstęgą, niesioną przez kobiety i mężczyzn, dzieci oraz starców, następnie pozostała część sekcji, 100 doboszów i na końcu kolejny oddział jazdy. Był tam również wóz triumfalny ciągnięty przez 8 wołów, a na nim drzewo wolności oraz symbole sztuk i rzemiosł: pług, brony itp. O godzinie 2 po południu procesja wkroczyła na Pole Zjednoczenia, gdzie usypany był kopiec symbolizujący jakobińską Górę. Deputowani wspięli się na jego szczyt i stanęli pod zasadzonym tam „drzewem wolności”. Odśpiewano hymn do boga i liczne pieśni patriotyczne; młodzieńcy i starcy przysięgli w piosence bronić ojczyzny do ostatniej kropli krwi, dziewczęta – nie brać za męża żadnego innego obywatela, tylko żołnierza, a matki podnosząc dzieci ku niebu, dziękowały Najwyższej Istocie za swoją płodność. Sypano kwiaty, prezentowano broń, strzelano z dział. Zewsząd rozlegały się okrzyki: Niech żyje Rzeczypospolita! Uroczystość zakończył powszechny pocałunek braterstwa³⁴⁹.

³⁴⁹ GWW, nr 21, 5 VII 1794, Dodatek, s. 292–293; PPK, nr 54, 8 VII 1794, s. 1223–1227. Por. też J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 271–272; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 449–450; J.F. Fayard, *op. cit.*, s. 54–57; J. Baszkiewicz, S. Meller, *op. cit.*, s. 413–414; *Chronique...*, s. 424–425. Święto Najwyższej Istoty, jak niemal każde ze świąt rewolucyjnych, posiada niezwykle bogatą warstwę znaczeniową. Nie zagłębiając się zbyt w szczegóły, wskażmy tylko kilka najbardziej charakterystycznych jego rysów. Po pierwsze, jest to święto prawdziwie ludowe. Jego ludowy charakter wyraża się głównie w masowej obecności ludzi; są przedstawiciele różnych stanów i zawodów, kobiety i mężczyźni, panny i kawalerowie, mężowie i matki. Co ważne, nie są oni tylko biernymi obserwatorami rozgrywającego się widowiska, lecz aktywnie w nim uczestniczą, odgrywając powierzone im role: dziewczęta sypią kwiaty, młodzieńcy prezentują broń, dzieci śpiewają itp. Po drugie, jest inscenizacją jedności i równości. Ową jedność i równość uzyskano jednak nie przez kontrast, jak to miało miejsce w przypadku święta Federacji, gdzie prosta wieśniaczka kroczyła obok wytwornej obywatelki, a szewc obok sędziego, lecz dzięki harmonijnemu pogrupowaniu uczestników, przy czym kryterium stanowiło tu nie pochodzenie społeczne, lecz role, jakie ludzie spełniają w życiu. Oddzielnie idą więc kawalerowie i panny, mężowie i matki z dziećmi, starcy itd. Harmonia osiągnięta została również za pomocą stroju i akcesoriów, np. wszyscy deputowani, z wyjątkiem jednego (Robespierre), noszą identyczne uniformy, uszyte specjalnie na tę okazję. Po trzecie, to święto spokojne, bez przemocy, w którym trudno szukać śladów profanacji, szyderstwa, czy wezwania do zemsty, które pojawiają się w innych świątach rewolucyjnych. Są oczywiście kanonierzy, jest błysk broni, ale ta broń powierzona została młodzieńcom, nie mężczyznom; pełni ona funkcję obronną, nie agresywną, jest rezerwą Republiki. Po czwarte wreszcie, święto Najwyższej Istoty jest świętem obfitości. Wskazuje na to obfitość kwiatów, owoców, ziół i kłosów zbóż, które występują pojedynczo lub też, częściej, w bukietach i girlandach. Zdobia one domy albo są niesione przez

Święto ku czci Najwyższej Istoty było apoteozą Robespierre'a. Jeszcze nigdy nie był on tak popularny, jak wówczas. Niemal każdego dnia dostawał listy pochwalne od uwielbiających go obywateli i obywaterek. Jednak nad jego głową powoli zaczęła zbierać się chmura zapowiadająca thermidoriańską burzę: koledzy z Komitetu Ocalenia Publicznego coraz częściej krytykowali jego decyzje, Komitet Bezpieczeństwa, urażony za to, że nie zasięgnięto jego opinii w sprawie dekretu z 22 prairiała, zaczął dążyć do napiętnowania go jako dyktatora, a odwołani z misji deputowani, obawiając się, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za swoje poczynania na prowincji, po cichu zarzucali mu przekroczenie uprawnień. Na razie jednak chmurka była na tyle mała, że Robespierre spokojnie mógł upajać się swą sławą. Jego pozycję umacniały dodatkowo sukcesy na froncie działań wojennych odnoszone przez wojska republikańskie od początku kampanii wiosennej. Przyjrzyjmy się zatem bliżej działaniom militarnym.

Zanim jednak przedstawimy wypadki rozgrywające się na froncie, omówimy pokrótce zmiany, jakie dokonały się w armii rewolucyjnej, a które legły u podłoża jej przyszłych zwycięstw.

Jeszcze nigdy Francja nie wystawiła tak olbrzymiej armii, jak wiosną 1794 r. Pod bronią znajdowało się wówczas 1,2 mln żołnierzy, z czego 720 tys. na froncie³⁵⁰. Oddziały te były różnej proveniencji (regimenty liniowe, bataliony ochotnicze, rekruci „poboru 300 tys.” i pospolitego ruszenia), ale dzięki zastosowaniu zasady amalgamatu, uchwalonej jeszcze w 1793 r., wszystkie one zostały przegrupowane zimą 1793/1794 w półbrygady. Półbrygada była jednostką taktyczną, bardziej ruchliwą od dawnych pułków. Składała się z dwóch batalionów ochotniczych i jednego liniowego, łącznie z 3 tys. ludzi. Wzorem pruskim wyposażona była w artylerię lekką, tj. „korpus kanonierów przeznaczony do śpiesznego obrotu i usłużenia armat, które generał wysyła naprzód dla wzięcia pozycji i zasłonięcia czoła, szyków do boju, lub przodu, tudzież dla osłabienia lub zupełnego przerwania ognia nieprzyjacielskiego, dla złamania mu szyków i wprowadzenia w rozsypkę, i dla dalszego go

uczestników uroczystości. Uroczystość ta pragnie być też świętem płodności: kobiety niosą na rękach swoje dzieci i unoszą je ku niebu, dziękując Bogu za otrzymany dar płodności, a dziewczęta śpiewają w pieśniach o swym zamażpójściu i o roli matki. Więcej na ten temat por. M. O z o u f, *op. cit.*, s. 110–118 (tu także o obchodach święta Rozumu na prowincji).

³⁵⁰ GK, nr 17, 1 III 1794, s. 197, 200; PPK, nr 19, 8 III 1794, s. 403, 407.

ścigania”³⁵¹. Znikły wszelkie odrębności. Żołnierze liniowi uzyskali te same prawa, co ochotnicy i na równi z nimi mogli ubiegać się o wakujące stanowiska oraz wybierać swoich podoficerów. Ujednoliceniu uległo także umundurowanie; odtąd wszyscy nosili identyczne mundury – ciemnoniebieskie surduty ze szkarłatnym kołnierzem i szerokie białe spodnie w pułkach piechoty liniowej (lekka piechota nosiła spodnie niebieskie)³⁵².

Dzięki oczyszczeniu sztabów ze zdrajców, ludzi chwiejnych i słabej wiary, wytworzył się nastrój zaufania między dowództwem a żołnierzami. Komitet Ocalenia Publicznego dbał, aby generałowie, którzy w znacznej części wywodzili się spośród podoficerów i żołnierzy, odznaczeni na równi talentami wojskowymi, co obywatelskim duchem. Wiek nie stanowił żadnej przeszkody na drodze do awansu; niektórzy dowódcy, w tym Lazare Hoche i François-Séverin Marceau, nie mieli nawet trzydziestu lat; inni, jak Jean-Baptiste Jourdan i Jean-Charles Pichegru zaledwie przekroczyli tę granicę wiekową³⁵³. Znikły dawne tarcia między generałami a re-

³⁵¹ Cyt. za: GK, nr 20, 11 III 1794, s. 232. Francuska lekka artyleria składała się z 9 regimentów, liczących wraz ze sztabem 514 ludzi każdy, a te z kolei dzieliły się na 6 kompanii. W skład kompanii wchodziło 84 żołnierzy i oficerów. Podstawę regimentu stanowiła kompania uformowana według prawa z 1792 r., uzupełniona ochotnikami z oddziałów kawalerii i artylerii fortecznej bądź polowej. Warunkiem przyjęcia do lekkiej artylerii było posiadanie przez żołnierza co najmniej 5 stóp i 7 cali wzrostu. Więcej na ten temat por. GK, nr 23, 22 II 1794, s. 268–269; PPK, nr 25, 29 III 1794, s. 538.

³⁵² Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 269–270; J. Godechot, *op. cit.*, s. 115.

³⁵³ Urodzony w 1768 r. Hoche miał 26 lat. Pochodził z Amiens i był synem mieszczanina. Karierę wojskową zaczynał w gwardii narodowej jako prosty szeregowiec. Adiutant gen. La Fayette’a, Cattignau, „polubiwszy go sobie dla dobrego sprawowania się i chęci do nauki, uczył go rysować i plany robić. Wkrótce potem wojna wydoskonaliła jego talenty i przyszedł do stopnia [generała – przyp. M.K.], na którym się teraz znajduje”. Prasa napisała, że jest biegły w sztuce wojennej i odznacza się „zimną odwagą, której najprzeciwniejszy przypadek nie wzruszy”. Marceau był o rok młodszy od Hoche’a. Pochodził z departamentu Eure-et-Loire. W roku wybuchu rewolucji był w stopniu podoficera. Awansował na generała w 1793 r. Jourdan liczył sobie 32 lata (ur. 1762). Jego kariera zawodowa przebiegała podobnie jak Hoche’a: w 1789 r. był podoficerem, w 1793 r. mianowano go generałem. Pichegru przyszedł na świat w 1761 r. Miał więc 33 lata. Początkowo wiodł żywot mnicha w jednym z klasztorów franciszkańskich. W 1789 r. zrzucił habit i wstąpił do gwardii narodowej. Stopnia generała dosłużył się już w 1792 r. O tak szybkim awansie zadecydowały „wspaniała i mocna postać figury jego, nieustraszony umysł i odważna determinacja”, jak również „widoczny jego sankiulotyzm”. Por. GK, nr 19, 8 III 1794, s. 219; nr 23, 22 III 1794, s. 270; oraz

prezentantami w misji. Komisarze, staranniej teraz dobierani przez Konwent, starali się zapewniać sobie posłuch bez surowości. Troszczyli się o powierzone im oddziały i własnym przykładem zagrzewali je do walki, stając na czele kolumn szturmowych. Zwrócono baczniejszą uwagę na wykształcenie oficerów. Dekret z 15 lutego 1794 r. (27 pluviôse’a Roku II) postanawiał, że o stanowiska oficerskie mogą się ubiegać jedynie żołnierze posiadający umiejętności czytania i pisania³⁵⁴, a ustawa z 1 czerwca (13 prairiala) powoływała do życia szkołę wojskową. Tak zwana Szkoła Marsa miała dać przygotowanie wojskowe, ale i obywatelskie trzem tysiącom uczniów, nadesłanym po sześciu z każdego dystryktu³⁵⁵. Przywrócono dyscyplinę w wojsku i uporano się z problemem dezercji. Żołnierze nie mieli zresztą powodów, by porzucać szeregi. Byli dobrze odziani, uzbrojeni, a o ich żołądki dbano niemal tak dobrze, jak o oficerskie³⁵⁶. Dawne trudności związane z aprowizacją, wyżywieniem i umundurowaniem zostały przezwyciężone dzięki wysiłkom i ofiarności społeczeństwa, ale i kosztem nieprzyjaciela, którego ziemie stały się przedmiotem nieustannych rabunków dokonywanych przez żołnierzy francuskich³⁵⁷.

J. Macleod-Machlejd, *Rewolucja francuska w świetle statystyki*, Warszawa 1934, tabela 57 (pomiedzy s. 210 a 211). Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 250–251.

³⁵⁴ GK, nr 20, 11 III 1794, s. 234; PPK, nr 25, 29 III 1794, s. 540.

³⁵⁵ GWW, nr 19, 28 VI 1794, s. 273; PPK, nr 53, 5 VII 194, s. 1202–1204 (tu dekret Konwencji o założeniu tej szkoły). Por. też A. Mathiez, *op. cit.*, s. 572; L. Villat, *op. cit.*, s. 283; *Chronique...*, s. 422; oraz Aneks nr 16.

³⁵⁶ Dekret z 9 lutego 1794 r. (21 pluviôse’a Roku II) przewidywał, że wszyscy żołnierze, bez względu na rangę, będą otrzymywać równe racje żywności, albowiem „prosty żołnierz tak dobry ma apetyt i tak ma dobry żołądek, jak i generał”. Cyt. za: GK, nr 18, 4 III 1794, s. 210. Por. PPK, nr 25, 29 III 1794, s. 538. Konwencja zatroszczyła się również o chorych i rannych żołnierzy. 20 lutego 1794 r. (2 ventôse’a Roku II) uchwaliła dekret o organizacji szpitali wojskowych, który określał liczbę pracujących w szpitalu lekarzy, ich powinności itp. Co ciekawe, ustawa ta mówiła również o tym, że każdy chory powinien mieć własną pościel. Por. PPK, nr 25, 29 III 1794, s. 540–541.

³⁵⁷ „Gdziekolwiek Francuzi przychodzą – napisała jedna z gazet – tam wielkich żądają kontrybucji, nie tylko w pieniądzech, ale i w żywności i ubiorach, najznakomitszych w zakład biorąc obywatelów...” Najbardziej chyba ucierpiał Palatynat Reński, systematycznie eksploatowany przez Francuzów. I tak, miasto Spira musiało zapłacić milion złotych reńskich kontrybucji i dostarczyć 50 tys. bochenków chleba; Kreuznach – 2 mln liwrów, z czego 300 tys. w pieniądzech, resztę w żywności i w towarach (wino, chleb, drwa na opał i inne); Neustadt – 4 mln złotych w gotowiznie, 20 tys. koszul, 10 tys. par trzewików i taką samą ilość sukni zwierzchnich oraz spodni. Z Wormacji Francuzi wywieźli wszystko, co tylko dało się zabrać, pozostawiając zaledwie jeden dzwon kościelny. W Mannheimie zrabo-

Zmieniła się taktyka i strategia walki zgodnie z nowymi imperatywami politycznymi, ale i nowymi możliwościami. Lazare Carnot zalecał zmasowany atak koncentrujący się na kilku punktach o newralgicznym znaczeniu. Właściwą jednostką taktyczną stała się kolumna, łatwiejsza w użyciu od tradycyjnej formacji liniowej. W jej skład wchodziły dwie półbrygady piechoty, dwa regimenty kawalerii oraz bateria artylerii, łącznie 8–9 tys. ludzi³⁵⁸. Uzbrojenie pamiętało wprawdzie czasy *ancien régime'u*, ale zaczęto także stosować nowy typ karabinu, wyprodukowany w paryskich fabrykach (była o tym mowa przy innej okazji), a do działań zwiadowczych wykorzystywano balony³⁵⁹.

Również cele wojny uległy zasadniczej zmianie. Nie chodziło już o szerzenie propagandy, ani o tworzenie siostrzanych republik. Ziemie wroga miały żywić armię oraz dostarczyć Republice potrzebnych jej surowców i artykułów. Nie myślano jednak o ich aneksji. Starano się także zabiegać o przychyłność krajów neutralnych, respektując ściśle ich interesy i zapewniając je o przyjaźni³⁶⁰. Było to konieczne skoro wybrzeża francuskie blokowane były

wano 10 tys. fur zboża, żelaza, miedzi i ołowiu, a także „miliony” w gotowiźnie, pozostawiając mieszkańcom same „łzy i nędzę”. Brikenfeld w elektoracie Trewiru obciążono kontrybucją w wysokości 24 tys. talarów. Księstwo Dwóch Mostów, wielokrotnie najeżdżane przez wojska republikańskie, zostało zniszczone niemal tak samo, jak Palatynat. Tylko w lutym 1794 r. musiało zapłacić 4 mln złotych reńskich, a obok tego dostarczyć wiele różnych towarów i surowców. Lista żądań była niezwykle długa: suknie, buty, spodnie, pończochy, wszystkie gatunki płótna, całą broń, furazę, konie, bydło rogate, wszelkiego rodzaju kruszce i inne. Por. GK, nr 6, 21 I 1794, s. 68; nr 7, 25 I 1794, s. 80 i n.; nr 13, 15 II 1794, s. 150; nr 19, 8 III 1794, Dodatek, s. 226; nr 20, 11 III 1794, Dodatek, s. 238–239, 247; PPK, nr 8, 29 I 1794, s. 171.

³⁵⁸ W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 318.

³⁵⁹ Francuzi „puszczają balon w tej dyrekcji, w jakiej stoi nieprzyjaciół; balon ten do sznura jest przywiązany, dwóch ludzi znajduje się na nim, z których jeden przez teleskop uważa obroty wojska, a drugi obserwacje jego spisuje”. Cyt. za: GWW, nr 27, 26 VII 1794, s. 368. W ten sposób śledzono ruchy wojsk wroga m.in. w trakcie bitwy pod Fleurus 26 czerwca 1794 r.

³⁶⁰ Już 19 listopada 1793 r. Konwencja uchwaliła dochować traktaty o przyjaźni ze Szwajcarią i Stanami Zjednoczonymi oraz respektować granice sprzymierzonych i neutralnych państw. Z kolei 22 grudnia tego samego roku zapowiedziała dotrzymanie wszelkich umów handlowych i traktatów politycznych zawartych z Genuą. Francuzi, wkraczając na terytorium Genui w kwietniu 1794 r., ogłosili również proklamację, w której obiecali szanować neutralność tego kraju, własność prywatną jego obywateli i płacić za wszystko gotowymi pieniędzmi. Por. KW, nr 101, 17 XII 1793, s. 2268; GW, nr 99, 11 XII 1793, 5; GWW, nr 3, 3 V 1794, Dodatek, s. 44; PPK, nr 8, 29 I 1794, s. 178; nr 17, 1 III 1794, s. 359–360.

przez Anglików i jedynie dostawy żywności z krajów nie zaangażowanych bezpośrednio w wojnę, takich jak: Stany Zjednoczone, Dania, Szwecja, Genua czy Szwajcaria, ratowały Francję przed głodem³⁶¹. Komitet Ocalenia Publicznego nie potrafił jednak wykorzystać trudności i sporów w łonie koalicji, wynikających z rozbieżnych interesów politycznych jej członków. Nie udzielił też poparcia Polakom, którzy za sprawą Tadeusza Kościuszki powstałi w marcu 1794 r. przeciwko mocarstwom rozbiorowym³⁶², choć można było w ten sposób osłabić sprzymierzonych, angażując większe siły pruskie na wschodzie. Wojska te nie odegrały zresztą poważniejszej roli w nadchodzącej kampanii. Anglia, która wzięła je na swój żołd³⁶³, zamierzała wykorzystać Prusaków do obrony Niderlandów

Tekst wspomnianej proklamacji por. GWW, nr 7, 17 V 1794, Dodatek, s. 98–99; PPK, nr 39, 17 V 1794, s. 850.

³⁶¹ Por. m.in. GK, nr 30, 15 IV 1794, s. 355.

³⁶² Dodajmy na marginesie, że powstanie kościuszkowskie odbiło się szerokim echem w rewolucyjnej Francji, a portret Tadeusza Kościuszki był „chciwie” przez paryżan kupowany (GWW, nr 13, 7 VI 1794, s. 176; PPK, nr 43, 31 V 1794, Dodatek, s. 963). Anglia z kolei pozostała obojętna na sprawę polską, nad czym ubolewał brytyjski „The Morning Post”, a za nim „Gazeta Wolna Warszawska”: „Postępowanie terazniejsze Anglików jest niewyrozumiałe. Bijemy się, jak nas lordowie ministrowie uwiadamiają, o przywrócenie dawnej konstytucji francuskiej, a na Polskę tak obojętnym patrzymy okiem. Nic na to nie mówimy widząc, jak konstytucja tego narodu obaloną, a kraj od zdradzieckich sąsiadów jest łupionym. Mężny ten lud żąda tylko pomocy obcego jakiego narodu, a to dla pozbycia się więzów niewoli od Moskwy narzuconych. Słuchamy niewzruszeni, jak próżno wzywa wsparcia. Patrzymy nań z nieczułością, która dowodzi, że już w nas nie ma tego ducha i tych sentymentów, które Anglików niegdyś ożywiały”. Cyt. za: GWW, nr 13, 7 VI 1794, Dodatek, s. 180.

³⁶³ Traktat w tej sprawie zawarty został między Anglią i Holandią z jednej strony, a Prusami z drugiej w Hadze w kwietniu 1794 r. Zgodnie z jego postanowieniami król pruski zobowiązał się „zostawić do dyspozycji W. Brytanii i Holandii 62 000. wojska, rachując już w tym 32 000. które podług dawniejszych traktatów dostarczał; kontyngens jednak z 20 000. złożony jaki do Rzeszy Niemieckiej daje, wcale do tego należeć nie powinien. Strona zaś przeciwna zapłaci zaraz z góry 300 000. funtów sterlingów na ruszenie armii, 100 000. F.S. wtenczas, gdy się armia ruszy, a na utrzymanie co miesiąc 150 000. F.S. dawać będzie, tak, iż roczny koszt, który też strona na utrzymanie wojska króla pruskiego bierze na siebie wynosić będzie do 1 800 000. F.S., a z tych 400 000. F.S. (16 000 000. zł. pol.) Holandia, a 1 400 000. (56 000 000. zł. pol.) W. Brytania ma wyliczyć. Armia króla pruskiego będzie zostawać pod komendą generała pruskiego albo cała, albo też częściami obrotu wojenne czynić będzie, podług planu mocarstw nadmorskich, dla czego komisarzów dwóch tychże mocarstw w kwaterze głównej ma się znajdować. Wojsko to stanie na dzień 24. maja na miejscu swego przeznaczenia, a kraje

i Holandii. Sprzeciwił się temu cesarz, podejrzewając (nie bez racji) dwór berliński o ukryte intencje: chęć zapobieżenia zbyt znacznemu uszczupleniu terytorium Francji, a przez to pozbawienia Austrii należnych jej zdobyczy. Armia Fryderyka Wilhelma II pozostała więc w Palatynacie, zwrócona frontem do Zagłębia Saary; książę Coburg zadowolił się jedynie niewielkim oddziałem pruskim broniącym elektoratu Trewiru i zapewniającym mu łączność z Niderlandami³⁶⁴.

Na początku kampanii wiosennej 1794 r. Fryderyk ks. sasko-koburski rozstawił swoją armię rzutami od morza aż po Namur. Książę Yorku stacjonował ze swoim wojskiem nad rzeką Lys. Największa z francuskich armii, Północna³⁶⁵, oraz dużo słabsza – armia Ardenów, obozowały między Bouchain a Cambrai, pod murami Landrecies i Saint-Quentin. Dowodził nimi gen. Pichegru. Armia Mozeli gen. Jourdana stała w pobliżu Thionville. Generał Pichegru, zgodnie z wytycznymi Komitetu Oclenia Publicznego, zamierzał przeprowadzić generalny atak na linii frontu od Luksemburga do Dunkierki. Jego działania uprzedził jednak książę Coburg, wydając 17 kwietnia 1794 r. (28 germinala Roku II) rozkaz do natarcia. Francuzi zostali zaatakowani przez osiem kolumn nieprzyjacielskich i zmuszeni do wycofania się za Sambrę i rzekę Oisę. Nie wszędzie jednak doznali porażki: pobili np. gen. Clairfaita pod Lille i zajęli miasto Arlon, dokąd weszły oddziały Jourdana³⁶⁶.

Pichegru wzmocnił swoje wojska i uderzył 26 kwietnia (7 floréala) na Coburga na czele wojsk zgrupowanych w cztery kolumny, z których każda liczyła 25 tys. żołnierzy. Decydująca bitwa rozegrała się na równinach Cambrésis; trwała kilka godzin i była zacięta. Republikańskie uległy sile przeciwnika i zatrąbili na odwrót, pozostawiając na placu boju 6 tys. zabitych i rannych, 60 armat oraz kilka chorągwi. Straty strony przeciwnej były dużo mniejsze i wynosiły 2 tys. ludzi. Jednak na innym odcinku frontu, od Tournai po Nieuwpoort, Francuzi przełamali linie wroga i zajęli Furnes oraz Loo. Inna kolumna wojsk republikańskich, która wyszła z Lille,

zdobyte zajmie imieniem mocarstw nadmorskich”. Cyt. za: GWW, nr 7, 17 V 1794, s. 90. Por. PPK, nr 40, 20 V 1794, s. 876.

³⁶⁴ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 580; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 319.

³⁶⁵ Na początku marca 1794 r. liczyła ona 140 tys. żołnierzy i posiadała potężną artylerię złożoną z 400 dział. Por. GWW, nr 24, 25 III 1794, s. 283.

³⁶⁶ GWW, nr 6, 13 V 1794, s. 80; PPK, nr 21, 2 IV 1794, s. 549–550; nr 39, 17 V 1794, s. 851. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 283; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 319; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 583–584.

uderzyła na oszańcowany obóz nieprzyjaciela pod Mouron, wyparła z niego Hanowerczyków, przekroczyła następnie rzekę Lys i opanowała miasto Kortrijk, które poddało się niemal bez walki. Francuzi pobili 29 kwietnia (10 floréala) wojska gen. Clairfaita i weszli do Menen. Nie udało im się jednak odblokować obleganej przez księcia Coburga Landrecies i twierdza skapitulowała 30 kwietnia (11 floréala), po czterech dniach bombardowania³⁶⁷.

Generał Pichegru realizując dyrektywy Carnota nakazujące mu podjęcie energicznej ofensywy, wydawał bitwę za bitwą. 10 maja 1794 r. (21 floréala Roku II) zadał klęskę wojskom księcia Yorku, który przybył spod Tournai na ratunek Clairfaitowi. 12 maja (23 floréala) po „arcykrwawej” batalii zajął ponownie Kortrijk i utrzymał miasto pomimo próby odzyskania go przez księcia sasko-koburskiego w dniu 13 maja (24 floréala). 18 maja (29 floréala) rozgromił wojska cesarskie i rozbił wojska angielsko-hanowerskie pod Tourcoing³⁶⁸; tym samym zabezpieczona została granica na północ od Skaldy. 22 maja (3 prairiala) Pichegru uderzył na czele 60 tys. żołnierzy na słabsze liczebnie (40 tys. ludzi) wojska sprzymierzonych, rozłożone pod murami Tournai, z zamiarem opanowania tego miasta i przeprowadzenia się przez Szeldę. Przez cały dzień walczące strony zmagwały się w morderczym boju. Francuzi mocno ostrzeliwani przez baterie austriackie, raz za razem ponawiali atak na wroga. Nie mogąc jednak zdobyć przewagi, wycofali się wieczorem na swoje dawne pozycje ze stratą kilku tysięcy żołnierzy³⁶⁹. „Zwycięstwa Francuzów są wielkie, a wojska ich, jak wichryer jaki gwałtowny ścieląc przed sobą wszystko, posuwają się coraz dalej w kraje swoich nieprzyjaciół” – napisała „Gazeta Wolna Warszawska”, komentując sukcesy Armii Północnej³⁷⁰.

Tymczasem Armia Ardenów, która otrzymała zadanie zdobycia Charleroi, w gwałtownych zmaganiach pięciokrotnie sforsowała

³⁶⁷ GWW, nr 6, 13 V 1794, Dodatek, s. 84; nr 7, 17 V 1794, s. 97; nr 10, 27 V 1794, s. 135–136 i Dodatek, s. 139; PPK, nr 40, 20 V 1794, s. 871; nr 41, 24 V 1794, Dodatek, s. 909–910; nr 45, 7 VI 1794, Dodatek, s. 1022. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 584.

³⁶⁸ GWW, nr 11, 31 V 1794, s. 147–148; nr 13, 7 VI 1794, Dodatek, s. 181; nr 14, 10 VI 1794, s. 191; PPK, nr 45, 7 VI 1794, Dodatek, s. 1021; nr 47, 14 VI 1794, s. 1063. Por. G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 128.

³⁶⁹ Prasa podaje na ten temat sprzeczne doniesienia. Mowa jest o 4 i 6 tys. ludzi. Straty sprzymierzonych były mniejsze i wynosiły 2 tys. żołnierzy. Por. GWW, nr 14, 10 VI 1794, Dodatek, s. 196; nr 15, 14 VI 1794, Dodatek, s. 209.

³⁷⁰ Cyt. za: GWW, nr 13, 7 VI 1794, Dodatek, s. 181.

Sambrę. Charleroi przechodziło z rąk do rąk. Wreszcie nadciągnął gen. Jourdan z częścią Armii Mozeli; reszta jego wojska trwała w defensywie na linii Saary w oczekiwaniu na posiłki. Wyparł on 29 maja (10 prairiala) Austriaków i Holendrów z Dinant, a trzy dni później połączył się z Armią Ardenów. 12 czerwca (24 prairiala) wojska Republiki sforsowały Sambrę po raz szósty, opasały Charleroi i rozpoczęły jego oblężenie³⁷¹. Książę Coburg nadciągający na czele głównych sił austriackich z pomocą temu miastu, nie zdążył na czas i Charleroi skapitulowało 25 czerwca (7 messidora). Usiłując je odzyskać, książę uderzył nazajutrz na armię Jourdana i po całodziennym krwawej walce toczonej na równinie Fleurus, poniósł decydującą porażkę. W bitwie tej Francuzi zastosowali po raz pierwszy balon powietrzny, wywołując popłoch w szeregach alian-tów³⁷².

Zwycięstwo sił republikańskich pod Fleurus przesądziło o losach Belgii, która w krótkim czasie została zajęta przez Francuzów. Armia Północna już w czerwcu 1794 r. opanowała Ypres i Brugie. Obie zwycięskie armie dowodzone przez Jourdana i Pichegru rozpoczęły koncentryczny marsz na Brukselę, gdzie miało nastąpić ich połączenie. Zajęły kolejno: Ostendę (30 czerwca/12 messidora), Mons (1 lipca/13 messidora), Gandawę i Tournai (4 lipca/16 messidora). Do stolicy Belgii wkroczyły 9 lipca (21 messidora)³⁷³. Podczas gdy wojska Jourdana opanowały Lowanium (15 lipca/27 messidora), Namur (18 lipca/30 messidora) oraz Liège (24 lipca/6 thermidora) i wyparły Austriaków na wschód, Armia Północna w tryumfalnym pochodzie na północ zajęła Mechelen *vel* Malines (15 lipca/27 messidora), a także Antwerpię (24 lipca/6 thermido-

³⁷¹ GWW, nr 13, 7 VI 1794, Dodatek, s. 182; nr 14, 10 VI 1794, s. 191; nr 15, 14 VI 1794, Dodatek, s. 210; nr 17, 21 VI 1794, Dodatek, s. 240; nr 18, 24 VI 1794, s. 246–247; nr 20, 1 VII 1794, s. 26; PPK, nr 45, 7 VI 1794, Dodatek, s. 1023; nr 48, 17 VI 1794, s. 1095; nr 49, 21 VI 1794, s. 1111–1112; nr 50, 24 VI 1794, Dodatek, s. 1133–1134; nr 59, 26 VII 1794, s. 1338–1339.

³⁷² GWW, nr 27, 26 VII 1794, Dodatek, s. 367–368; nr 29, 2 VIII 1794, s. 386–387; nr 30, 5 VIII 1794, s. 399; nr 31, 9 VIII 1794, s. 407; PPK, nr 62, 5 VIII 1794, s. 1408; nr 63, 9 VIII 1794, s. 1432. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 270, 283; A. Soboul, *Dictionnaire...*, s. 455–456; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 584–585; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 320; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 128; *Chronique...*, s. 427.

³⁷³ GWW, nr 27, 26 VII 1794, Dodatek, s. 367–368; nr 30, 5 VIII 1794, s. 400; nr 31, 9 VIII 1794, s. 412 i Dodatek, s. 415; PPK, nr 52, 1 VII 1794, Dodatek, s. 1179–1180; nr 61, 2 VIII 1794, Dodatek, s. 1389–1390; nr 62, 5 VIII 1794, s. 1408; nr 64, 12 VIII 1794, s. 1459; nr 67, 23 VIII 1794, s. 1529.

ra)³⁷⁴. W Nadrenii z kolei Francuzi zadali Prusakom 13 lipca (27 messidora) klęskę pod Kaiserslautern i wyparli ich 18 lipca (30 messidora) z Merzig, a 24 lipca (6 thermidora) również z Wormacji³⁷⁵. Na wszystkie zdobyte miasta Francuzi nałożyli wysokie kontrybucje³⁷⁶.

Wojska republikańskie odnosiły sukcesy także na południu. Generał Jacques-Francois Dugommier zajął hiszpańską prowincję La Cerdagne, wkroczył do Katalonii i opanował 6 maja (17 floréala) San Laurent; był to cenny nabytek, gdyż znajdowała się tu jedyna w całej Katalonii ludwisarnia. Odzyskał także w nocy z 24 na 25 maja (5/6 prairiala) twierdzę Elne i Port-Vendres. Armia Pirenejów Zachodnich wyparła zaś 25 lipca (7 thermidora) Hiszpanów z San Sebastián³⁷⁷.

Otwarcie frontu włoskiego nastąpiło 24 kwietnia (5 floréala). Tego dnia Armia Alpejska sforsowała trudną do przebycia przełęcz św. Bernarda i zajęła wszystkie stanowiska piemonckie. „Od czasu, jak świat stoi – raportował Konwencji komisarz Gaston – nie widziano jeszcze podobnej wyprawy. Republikanie wśród skał, przepaści i wąwozów wdarli się na górę, nie uważając, że do nich kule jak grad leciały. Po 12tu godzinnym marszu bitwa zaczęła się. Piemontczycy krwią swoją śnieg ufarbowali i chorągiew wolności powiewa teraz na wierzchołku góry S. Bernard”³⁷⁸. Sukces ten

³⁷⁴ GWW, nr 33, 16 VIII 1794, s. 436 i Dodatek, s. 442–443; nr 34, 19 VIII 1794, s. 447 i n.; PPK, nr 67, 23 VIII 1794, s. 1530. Autorzy niektórych prac podają 9 thermidora Roku II jako datę zajęcia przez Francuzów Antwerpii i Liège. Por. W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 320; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 129; G. Lefebvre, C.H. Pouthas, M. Baumont, *op. cit.*, s. 92.

³⁷⁵ GWW, nr 31, 9 VIII 1794, s. 410; nr 53, 23 VIII 1794, s. 464.

³⁷⁶ Bruksela miała zapłacić 5 mln liwrów, Mons i Kortrijk po 2 mln, Merzig 100 tys. liwrów – wszystko oczywiście w pieniądzu kruszcowym. Obok kontrybucji wojennych Francuzi żądali także danin w naturze. Po zajęciu Loo nakazali jego mieszkańcom dostarczyć: 300 korcy żyta, 200 owsa, taką samą ilość grochu, 300 korcy ziemniaków, 4 tys. wiązek siana, 6 tys. kul, 900 funtów czarnego i białego mydła, skór na 600 par trzewików, 50 ryz papieru, 200 paczek piór i 20 funtów laku. Podobne towary miały dostarczyć Mons i Merzig, a zapewne także i inne miejscowości. Por. GWW, nr 8, 20 V 1794, Dodatek, s. 112; nr 10, 27 V 1794, Dodatek, s. 140; nr 34, 19 VIII 1794, s. 447, 452; nr 35, 23 VIII 1794, s. 464; nr 37, 30 VIII 1794, s. 486.

³⁷⁷ GWW, nr 17, 21 VI 1794, s. 232; nr 19, 28 VI 1794, Dodatek, s. 273; PPK, nr 41, 24 V 1794, Dodatek, s. 910; nr 46, 10 VI 1794, Dodatek, s. 1048; nr 50, 24 VI 1794, Dodatek, s. 1136; nr 52, 1 VII 1794, Dodatek, s. 1188. Por. też G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 129.

³⁷⁸ Cyt. za: GWW, nr 10, 27 V 1794, s. 135.

okupiony został niewielkimi stratami (około 100 zabitych i rannych). Zwycięskie wojska wkroczyły do doliny Aosty, skąd miały już otwartą drogę wzdłuż traktu Yvrea na Turyn. Zajęły 29 kwietnia (10 floréala) Soargie i 18 maja (29 floréala) Mont-Cenis³⁷⁹. W tym samym czasie inna kolumna wojsk republikańskich (30 tys. ludzi), która wymaszerowała 24 kwietnia (5 floréala) z Nicei i wkroczyła do Piemontu przez terytorium neutralnej Genui, opanowała port Oneille oraz miasta Ormea, Garéssio, Mondovi i Ceva. Obie armie rozpoczęły następnie przygotowania do bombardowania Turynu³⁸⁰.

Na morzu jednak nie wszystko szło tak dobrze, jak życzyliby sobie tego Francuzi. Wprawdzie dzięki zbiorowemu wysiłkowi udało się odbudować flotę śródziemnomorską zniszczoną przez Anglików w Tulonie i powiększyć liczbę jednostek pływających w Breście, jednak marynarka francuska wciąż ustępowała liczebnością flocie brytyjskiej, wspieranej dodatkowo przez okręty hiszpańskie, holenderskie i neapolitańskie³⁸¹. Anglicy byli niekwestionowanymi panami Morza Śródziemnego; utracili tu Tulon, ale w porozumieniu z Paolim zawładnęli Korsyką³⁸². Natomiast na Atlantyku utrzymały się eskadry republikańskie, które zabezpieczały wybrzeża przed ewentualnym desantem, konwojowały transporty, a nawet podejmowały ofensywę. Od 28 maja do 1 czerwca 1794 r. (9–13 prairiala Roku II) flota francuska złożona z 26 okrętów liniowych, dowodzona przez kontradmirała Louisa-Thomasa Villareta de Joyeuse, toczyła zaciętą bitwę z flotą brytyjską admirała Richarda Howe’a, próbując zabezpieczyć wielki amerykański konwój z żywnością (160 statków). W walkach tych Francuzi ponieśli dotkliwe straty: życie utraciło „wiele osób”, a 7 okrętów padło łupem nieprzyjaciela, przy czym jeden z nich zatonął. Kiedy „Mściciel ludu” pograżał się w falach, jego załoga śpiewała pieśni patriotyczne i woła-

³⁷⁹ GWW, nr 10, 27 V 1794, s. 135 i Dodatek, s. 140; nr 11, 31 V 1794, Dodatek, s. 156; nr 13, 7 VI 1794, Dodatek, s. 183; nr 15, 14 VI 1794, s. 203; PPK, nr 44, 3 VI 1794, Dodatek, s. 992; nr 48, 17 VI 1794, s. 1088.

³⁸⁰ GWW, nr 8, 20 V 1794, s. 107; nr 15, 14 VI 1794, Dodatek, s. 211; PPK, nr 39, 17 V 1794, s. 849; nr 41, 24 V 1794, Dodatek, s. 910; nr 49, 21 VI 1794, Dodatek, s. 1120. Por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 585.

³⁸¹ PPK, nr 8, 29 I 1794, s. 164; nr 47, 14 VI 1794, s. 1063.

³⁸² 21 lutego 1794 r. Anglicy zajęli Saint-Florent, a 22 maja jeszcze Bastię. Francuzi zdołali utrzymać się jedynie w Calvi. Por. GK, nr 26, 1 IV 1794, s. 312; nr 27, 5 IV 1794, s. 323; GWW, nr 20, 1 VII 1794, s. 274; nr 21, 5 VII 1794, Dodatek, s. 295; PPK, nr 51, 28 VI 1794, Dodatek, s. 1160. Por. L. Villat, *op. cit.*, s. 284; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 129.

ła: „Niech żyje Republika!”. Straty Anglików były mniejsze od francuskich, jednak na tyle poważne (297 zabitych, 699 rannych i 10 połamanych masztów), że uniemożliwiły im pościg za nieprzyjacielem. Cenny ładunek amerykański dotarł więc szczęśliwie do Bretanii³⁸³. Natomiast w wyniku intensywnej działalności francuskich kaprów handel brytyjski ponosił poważne straty³⁸⁴.

Również w wojnie kolonialnej powoli odwracała się karta. Wprawdzie Francuzi utracili na rzecz Anglików kolejne wyspy na Morzu Karaibskim: w kwietniu 1794 r. Martynikę, w maju Saint-Lucia i znaczną część San Domingo, zawładnęli jednak brytyjską Gwadelupą³⁸⁵. Chcąc zachęcić ludność murzyńską do walki z nieprzyjacielem, Konwent uchwalił 4 lutego 1794 r. zniesienie niewolnictwa we wszystkich koloniach francuskich³⁸⁶. Wniosek w tej sprawie postawiło trzech deputowanych z San Domingo, „jeden biały, drugi Murzyn, trzeci pół Murzyn rodem”, którzy poprzednie-

³⁸³ Statki amerykańskie wiozły: zboże, ryż, kawę, cukier, indygo, bawełnę, smołę, żywicę oraz maszty. Wartość ładunku oszacowana została na 100 mln liwrów. Chcąc upamiętnić odwagę i patriotyzm marynarzy, który zatonęli na okręcie „Mściciel ludu”, Konwencja poleciła umieścić ich imiona na kolumnie w Pantheonie, a budowany właśnie w Breście statek ochrzcić imieniem zatopionego. Por. GWW, nr 22, 8 VII 1794, s. 303 i Dodatek, s. 308; nr 25, 19 VII 1794, s. 340; nr 30, 5 VIII 1794, s. 399; nr 34, 19 VIII 1794, s. 447; PPK, nr 53, 5 VII 1794, s. 1201–1202; nr 54, 8 VII 1794, Dodatek, s. 1234–1235. Szczegółowo o zmaganiach flot francuskiej i brytyjskiej w dniach 28 maja – 1 czerwca por. J. Gozda-Golebiowski, *Wojny morskie 1775–1851 (od rewolucji amerykańskiej do wojny w Urugwaju)*, Warszawa 2001, s. 188–194. Autor ten podaje, że Francuzi utracili w bitwie 1 czerwca sześć, a nie siedem okrętów, a straty ludzkie wynosiły 8 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Anglików bitwa ta kosztowała 290 zabitych i 858 rannych. Por. też L. Villat, *op. cit.*, s. 284; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 320; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 216; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 585; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 129.

³⁸⁴ Por. m.in. GWW, nr 8, 20 V 1794, s. 107; nr 20, 1 VII 1794, s. 273.

³⁸⁵ Anglicy zajęli na San Domingo m.in. Saint-Marc, Les Gonaïves, ważny z punktu widzenia strategicznego Tiburon, a także samą stolicę – Port-au-Prince. Por. GK, nr 19, 8 III 1794, s. 218, nr 30, 15 IV 1794, s. 354; GWW, nr 7, 17 V 1794, s. 89; nr 13, 7 VI 1794, Dodatek, s. 180; nr 35, 23 VIII 1794, s. 463; PPK, nr 39, 17 V 1794, s. 848; nr 44, 3 VI 1794, s. 979; nr 48, 17 VI 1794, s. 1087; nr 68, 26 VIII 1794, s. 1553. Por. też G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 130.

³⁸⁶ „Konwencja Narodowa ogłasza, iż niewola Murzynów w osadach wszystkich jest zniesiona [...] Wszyscy ludzie jakiegokolwiek bądź farby zamieszkali w osadach są obywatelami francuskimi, używać będą wszystkich praw zapewnionych przez Konstytucję”. Cyt. za: GK, nr 17, 1 III 1794, s. 198. Z tej okazji wyprawiono w Paryżu 13 lutego 1794 r. (25 ventôse’a Roku II) wielki festyn. Por. *ibidem*, nr 19, 8 III 1794, s. 219.

go dnia zasiedli w ławach Zgromadzenia³⁸⁷. W maju polityka ta poczęła przynosić owoce: na stronę Republikanów przeszedł dowódca murzyński na San Domingo – François-Dominique Toussaint-Louverture z 4-tysięcznym wojskiem³⁸⁸.

Tak więc dzięki zbiorowemu wysiłkowi, wyrzeczeniom społeczeństwa, ale i polityce terroru w dziedzinie gospodarczej rząd rewolucyjny począł odnosić upragnione sukcesy. Latem 1794 r. mogło się nawet wydawać, że niebawem zmusi on aliantów do zawarcia pokoju, narzucając im korzystne dla Francji warunki. Lecz kiedy ten cel był już niemal na wyciągnięcie ręki, rząd rewolucyjny uległ rozpadowi. Wypadki z 27 lipca 1794 r. (9 thermidora Roku II) wpłynęły na przedłużenie wojny z aliantami i wtrąciły Republikę na powrót w politykę podbojów, która miała wyczerpać jej siły.

Rząd rewolucyjny był, że posłużymy się tu określeniem francuskiego historyka Alberta Mathieza³⁸⁹, dwugłową hydrą, gdyż oba tworzące go Komitety – Ocalenia Publicznego i Bezpieczeństwa Powszechnego, posiadały jednakowe w zasadzie uprawnienia i musiały wspólnie obradować dla decydowania o kwestiach zasadniczej natury. Z czasem jednak owa równowaga zaczęła się chwiać, aż w końcu przechyliła się na stronę Komitetu Ocalenia Publicznego, który zagarnął dla siebie większość władzy; jedna głowa przerosła więc drugą. U podłoża sporów między komitetami legło wiele przyczyn, a wszystkie je można sprowadzić do wspólnego mianownika – urażone ambicje. Komitet Bezpieczeństwa cierpiał z powodu systematycznego uszczuplania jego kompetencji, miał za złe Robespierre'owi dekret ustanawiający kult Najwyższej Istoty i był dotknięty faktem, że nie zasięgnięto jego rady w sprawie ustawy z 10 czerwca 1794 r. (22 prairiala Roku II). Członkowie Komitetu, wśród nich Marc-Guillaume Vadier, Jean-Baptiste Amar i Jean-Henri Voulland, poczęli więc dążyć do napiętnowania Nieprzekupnego jako dyktatora. Próbowali go też skompromitować aferą starej sekcjarki Cathérine Théot, uznającej siebie za drugą Maryję, a Robe-

³⁸⁷ GK, nr 16, 25 II 1794, s. 186. Wspomniani delegaci to: Jean-Baptiste Belley, dawny niewolnik, który kupił sobie wolność, Mulat Jean-Baptiste Mills i Louis-Pierre Dufay, biały. Por. G. Arciniegas, *Burzliwe dzieje Morza Karaibskiego*, Warszawa 1968, s. 288; *Chronique...*, s. 404.

³⁸⁸ J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 371.

³⁸⁹ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 589.

spierre'a za Mesjasza³⁹⁰. Nawiazali oni również kontakty z odwołanymi karnie z prowincji członkami Konwentu, m.in. Josephem Fouché, Jeanem-Lambertem Tallienem, Jeanem-Baptist Carrierem i Paulem-François Barrasem, którzy obawiali się, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za korupcję i nadużycia terroru.

Gdyby Komitet Ocalenia Publicznego zachował dawną jedno-myślność, mógłby tę opozycję dość łatwo zneutralizować; tak się jednak nie stało. Wśród dziewięciu jego członków nie brak było bowiem silnych indywidualności i jednostek o wybujałych ambicjach, wysoko ceniących własne zasługi dla kraju. Ludzie ci źle znosili fakt, że Robespierre – czy tego chciał, czy nie – wybijał się ponad nich wszystkich, i że uchodził w oczach rewolucyjnej Francji za faktycznego szefa rządu. Trudny charakter Nieprzekupnego zrobił też swoje. Surowy dla siebie, Robespierre był też surowy dla innych. Krytykował poczynania swoich kolegów w Komitecie, nie zważając na to, że rani ich miłość własną. Z czasem do sporów natury personalnej dołączyły się także spory na tle realizowanej polityki. Dość powiedzieć, że Saint-Just wyklócał się zażarcie z Lazarem Carnotem, odpowiedzialnym za prowadzenie wojny, o posunięcia natury militarnej. Z kolei Billaud-Varennes i Collot d'Herbois mieli za złe Nieprzekupnemu wprowadzenie kultu Najwyższej Istoty, system polityki kierowanej, jak również koncesje dla ludu i dekrety z miesiąca ventôse'a. Skłócony ze swymi kolegami, do tego zmęczony i chory, Robespierre stopniowo zaczął wycofywać się z posiedzeń Komitetu Ocalenia Publicznego. Przestał też bywać w Konwencie³⁹¹.

26 lipca 1794 r. (8 thermidora Roku II) Robespierre, po miesiącu nieobecności w Konwencji, zjawił się niespodziewanie na posiedzeniu i wygłosił mowę, która miała stać się powodem jego upadku. Odrzucił na wstępie wszelkie oskarżenia o dążenia dyktatorskie, a następnie, nie wymieniając żadnych nazwisk, przypuścił atak na swych przeciwników w Komitecie Bezpieczeństwa Powszechnego. Domagał się odnowienia składu tego Komitetu, a także podporządkowania go Komitetowi Ocalenia Publicznego. Co więcej, Robespierre zaatakował także swoich kolegów z Komitetu Oca-

³⁹⁰ GWW, nr 22, 8 VII 1794, s. 307–308. Więcej o tej sprawie por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 600–602; R. Scurr, *op. cit.*, s. 274–275; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 451–452; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 286.

³⁹¹ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 590–593; R. Scurr, *op. cit.*, s. 269–270; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 454–455; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 281 i n.; L. Villat, *op. cit.*, s. 287.

lenia Publicznego: Carnota, Barère'a i Billauda-Varennes. I choć nie wymienił ich nazwisk, aluzje, jakie czynił pod ich adresem, były aż nazbyt czytelne. Na zakończenie Nieprzekupny skrytykował jeszcze działalność Komitetu Finansów, a personalnie samego Cambona, któremu zarzucił błędną politykę finansową i marnotrawstwo pieniędzy publicznych oraz zapowiedział konieczność usunięcia z naczelnych magistratur „łotrów i zdrajców”.

Przemówienie Robespierre'a wywołało piorunujące wrażenie. Zebrani na galeriach jakobini poczęli klaskać. Powodowani nawykami posłuszeństwa, przyłączyli się do nich również deputowani. Przegłosowano wniosek, aby mowa Nieprzekupnego została wydrukowana. Nakazano także, na wniosek Georgesa-Auguste'a Couthona, rozesłanie odbitek do wszystkich okręgów. Przeciwnicy Robespierre'a, ochłonawszy nieco z wrażenia, poczęli się usprawiedliwiać. Głos zabrali kolejno: Bourdon, Vadier i Cambon. Ten ostatni nie tylko tłumaczył się ze swojej polityki finansowej, lecz począł także oskarżać Robespierre'a, że paraliżuje on działalność Konwencji. Gwałtowność jego ataku dodała odwagi Billaudowi, który zażądał, aby mowa Robespierre'a przed wydrukowaniem została rozpatrzona przez Komitety Ocalenia Publicznego i Bezpieczeństwa Powszechnego. Z kolei Etienne-Jean Panis domagał się, aby Robespierre ujawnił nazwiska tych, których oskarżał. Nieprzekupny odmówił udzielenia odpowiedzi i to go zgubiło. Wszyscy, którzy mieli sobie cokolwiek do zarzucenia, poczuli się bowiem zagrożeni. Na wniosek innego deputowanego dekret o rozesłaniu przemówienia do lokalnych władz departamentów został skreślony. Robespierre poniósł więc porażkę, która nazajutrz miała przerodzić się w jego klęskę³⁹².

Przeciwnicy Robespierre'a w Konwencji zwarli szyki i postanowili dnia następnego nie dopuścić go do głosu, ani też Saint-Justa, który uchodził za jego przyjaciela. Kiedy więc 27 lipca (9 thermidora) na trybunę wstąpił Saint-Just, by wygłosić zręcznie zredagowane przemówienie, nad którym pracował przez całą noc, Tallien przerwał mu zaledwie po kilku zdaniach. Oskarżył on mianowicie Saint-Justa, że podobnie jak w przeddzień Robespierre, odciął się

³⁹² GWW, nr 38, 2 IX 1794, s. 497. Więcej na ten temat por. A. Mathiez, *op. cit.*, s. 609–611; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 455–456; W. Carroll, *op. cit.*, s. 265–268; J.F. Fayard, *op. cit.*, s. 138–142; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 159–161; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 294–297; R. Scurr, *op. cit.*, s. 281–286; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 134; L. Villat, *op. cit.*, s. 287–288.

od Komitetów i zabiera głos tylko we własnym imieniu. Billaud-Varennes opowiedział następnie, jak poprzedniego wieczoru on i Collot d'Herbois zostali skreśleni z listy członków klubu jakobinów. Oskarżył także Robespierre'a o spisek przeciwko Konwencji. „Wiedźcie obywatele – mówił – że na dniu wczorajszym prezydent Trybunału Rewolucyjnego uczynił wniesienie w zgromadzeniu Jakobinów, ażeby Konwencję przeczyszczyć, to jest oddalić z niej tych, którzy się Robespierrowi nie podobają.”³⁹³. Nieprzekupny chciał odpowiedzieć, lecz zagłuszyły go wołania: „Milcz Katylinol!”. „Precz stąd Cromwellu!”. Collot d'Herbois, który pełnił funkcję przewodniczącego, zignorował prośbę Robespierre'a o głos. Udzielił go jednak ponownie Tallienowi, który postawił wniosek o aresztowanie komendanta paryskiej gwardii narodowej – Hanriota, jego przyjaciół w sztabie oraz René-François Dumasa, przewodniczącego Trybunału Rewolucyjnego. Wniosek ten został niezwłocznie przegłosowany. Edmund-Louis Dubois-Crancé zażądał, aby uwięziono także Robespierre'a. Poparli go deputowani Louis Louchet i Paul-Augustin Lozeau. Robespierre kolejny raz usiłował zabrać głos, lecz zagłuszyły go liczne okrzyki: „Precz z tyranem!”. Zrozpaczony zawołał więc: „Żądam śmierci!”.

W niemilknącej wrzawie Konwencja uchwaliła jednogłośnie dekret o aresztowaniu Nieprzekupnego. Augustin Robespierre chciał podzielić los brata i nikt się temu nie sprzeciwił. Couthon i Saint-Just przyłączyli się do tej prośby. Philippe-François Lebas, członek Komitetu Bezpieczeństwa Powszechnego, który wraz z Saint-Justem był komisarzem w Armii Północnej, domagał się także umieszczenia go na liście proskrypcyjnej. Po odczytaniu im aktu oskarżenia, cała wymieniona piątka została odesłana do Pałacu Luksemburskiego, który służył teraz za więzienie³⁹⁴.

Kiedy wiadomość o tych wydarzeniach dotarła do Komuny, ruszyła ona na pomoc Robespierre'owi. Zamknięto bramy miasta, a z wieży ratuszowej rozdzwonił się dzwon na alarm, wzywając lud do powstania. Wierne Komunie sekcje poczęły zbierać się na placu de Grève. Na rozkaz mera Paryża, Jeana-Baptiste Fleuriot-Lescota,

³⁹³ Cyt. za: GWW, nr 38, 2 IX 1794, s. 497.

³⁹⁴ *Ibidem*, s. 497–498. Por. też J.F. Fayard, *op. cit.*, s. 143–146; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 612–613; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 299–301; W. Carroll, *op. cit.*, s. 271–277; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 219; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 325; R. Scurr, *op. cit.*, s. 287–288; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 165–171; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 456–457; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 134–135; *Chronique...*, s. 434; L. Villat, *op. cit.*, s. 288–289.

uwolniono więzionych deputowanych i odprowadzono ich na ratusz, a Hanriot na czele 200–300 kanonierów usiłował zablokować Tuileries. Konwencja, ochłoniwszy nieco ze strachu, wydała dekret wyjęcia spod prawa Robespierre’a, Hanriota, a także całego magistratu Paryża i wszystkich ich współników. Zawezwała również pod broń umiarkowane sekcje. 28 lipca (10 thermidora) o godzinie drugiej w nocy Paul-François Barras na czele zorganizowanego naprędce wojska wyruszył na ratusz i zdobył go przez zaskoczenie. Philippe-François Lebas zastrzelił się podczas próby aresztowania. Robespierre młodszy wyskoczył przez okno, łamiąc sobie nogę. Jego brat usiłował popełnić samobójstwo i zranił się w szyję. Gdy padł na podłogę zbрызany krwią, pewien sankiulota, który brał udział w szturmie ratusza powiedział do niego z drwiną: „Wszak jest Istota Najwyższa”. Georges-Auguste Couthon, który nie mógł chodzić, zwiłkł się ze swego wózka na kółkach tylko po to, by runąć ze schodów i rozciąć sobie głowę. Jedynie Antoine-Louis de Saint-Just pozwolił się aresztować, nie stawiając oporu. Pojmani buntownicy zostali osadzeni w Conciérgerie. Odwieziono tam na noszach także ciężko rannego Robespierre’a.

Tego samego dnia, 28 lipca 1794 r. (10 thermidora Roku II), o piątej po południu dwudziestu dwóch uwięzionych powstańców poprowadzono na szafot i stracono ich bez wyroku sądowego. Wraz z Robespierrem zgilotynowany został m.in. jego młodszy brat Augustin, Couthon, Saint-Just, Hanriot, generał Louis-Jean de Lavalette, Dumas i mer Paryża Fleuriot-Lescot. Nazajutrz, 29 lipca (11 thermidora), ścięto siedemdziesięciu członków Komuny, a 30 lipca (12 thermidora) jeszcze dwunastu³⁹⁵.

Przewrót 9 thermidora obalił rewolucyjno-demokratyczną dyktaturę jakobinów. Władzę objęła ponownie burżuazja, tym razem jednak nie przy pomocy mas ludowych, lecz w drodze zamachu stanu. Thermidorianie byli zgodni co do tego, że należy utrzymać dotychczasową formę rządów, tj. dyktaturę, którą postanowili jednak sami sprawować. 29 lipca 1794 r. (11 thermidora Roku II)

³⁹⁵ GWW, nr 38, 2 IX 1794, s. 499–500. Por. też J.F. Fayard, *op. cit.*, s. 147–153; A. Mathiez, *op. cit.*, s. 613–615; J. Baszkiewicz, *Maksymilian...*, s. 301–307; W. Carroll, *op. cit.*, s. 277–283; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 325–326; R. Scurr, *op. cit.*, s. 288–292; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 165–171; P. Gaxotte, *op. cit.*, s. 457–458; G. Lefebvre, *op. cit.*, s. 135–136; *Chronique...*, s. 435–436; L. Villat, *op. cit.*, s. 289–290; *Historia...*, s. 117–119. Lista straconych 28 lipca 1794 r. wraz z Robespierrem por. A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 444–445.

Konwencja zarządziła, że co miesiąc zmieniać się będzie czwarta część składu Komitetu Bezpieczeństwa Powszechnego, i że ponowny wybór ustępujących członków będzie mógł być dokonany dopiero po upływie miesiąca. 24 sierpnia (7 fructidora) utworzono 16 wielkich komitetów, z których 12 miało nadzorować agencje rządowe, a uprawnienia Komitetu Ocalenia Publicznego zostały ograniczone do spraw wojny i dyplomacji. Komitetowi Bezpieczeństwa Powszechnego pozostawiono sprawy policyjne, ale pozbawiono go najostrzejszej broni – terroru rewolucyjnego. Już 1 sierpnia (14 thermidora) zniesiono bowiem ustawę z 22 prairiala, a 10 sierpnia (23 thermidora) zreorganizowano jeszcze Trybunał Rewolucyjny. Egzekucje stały się coraz rzadsze, a więzienia opustoszały. Rozwiązano również lokalne komitety nadzoru (24 sierpnia/7 fructidora), które były jednym z głównych narzędzi terroru, pozostawiając tylko po jednym na okręg. Tak więc władza rewolucyjna w ciągu kilku zaledwie tygodni utraciła swoje zasadnicze atrybuty: trwałość, centralizację i siłę represyjną.

Jednocześnie rozwiązano Komunę paryską, a miasto podzielono na kilka okręgów, z których każdy miał swój oddzielny zarząd. Strach przed jakobinami sprawił, że zamknięto ich klub w Paryżu (12 listopada/22 brumaire'a), a istniejącym na prowincji stowarzyszeniom ludowym zabroniono utrzymywać między sobą łączność organizacyjną. Zaczęły się nawet napaści na jakobinów dokonywane przez burżuazyjną tzw. „złotą młodzież”. Prześladowania dotknęły także i ludzi, którzy w obaleniu Robespierre'a odegrali czołową rolę. Trybunał Rewolucyjny skazał na śmierć w grudniu 1794 r. terrorystów Carrier'a i Lebona. Podobny los spotkał także znienawidzonego powszechnie oskarżyciela publicznego Antoine-Quentina Fouquier-Tinville'a³⁹⁶.

³⁹⁶ Więcej na ten temat por. G. Lefebvre, *Les Thermidoriens*, Paris 1946, s. 14–55; idem, *The French Revolution...*, s. 137–140; A. Soboul, *Rewolucja...*, s. 226–228; W. Markov, A. Soboul, *op. cit.*, s. 331–334; J. Baszkiewicz, *Historia...*, s. 374; S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 172–173; W. Carroll, *op. cit.*, s. 284–286; G. Lefebvre, Ch. Pouthas, M. Baumont, *op. cit.*, s. 94–95.

Zakończenie

Czas na wnioski końcowe i podsumowanie wcześniejszych rozważań. W pierwszej kolejności należy stwierdzić, że XVIII-wieczna prasa warszawska stanowi niezwykle cenne źródło do badań zarówno nad dziejami Polski, jak i powszechnymi. Największą jej zaletą, obok bogactwa informacji, jakie w sobie kryje, jest jej wiarygodność. W ówczesnym czasie było bowiem zasadą, że redaktorzy informowali opinię publiczną jedynie o faktach, bez wyrażania na ich temat własnych sądów i ocen. Dodać trzeba również, że jest to źródło niezwykle wdzięczne dla badacza, w pełni oddające klimat epoki, w jakiej powstało. Dziwi zatem nieco fakt, że pomimo wszystkich tych zalet warszawskie gazety i czasopisma nie zostały – jak dotąd – szerzej wykorzystane przez historyków.

Wybuch rewolucji we Francji sprawił, że wydawcy warszawskich periodyków zwrócili baczniejszą uwagę na wypadki rozgrywające się monarchii Ludwika XVI. Doniesienia z Francji, dotychczas nieliczne i stosunkowo krótkie, zagościły odtąd na stałe na łamach prasy warszawskiej i stały się niezwykle rozbudowane; bywało nierzadko, że wypełniały w całości materiał zagraniczny. Przez cały okres trwania rewolucji redaktorzy gazet niezwykle uważnie i z dużym zainteresowaniem śledzili przemiany dokonujące się w kraju nad Sekwaną. Systematycznie i niemal na bieżąco informowali o wszystkich najważniejszych kwestiach natury politycznej, ale także o zagadnieniach religijnych, gospodarczych, finansowych, społecznych i kulturalnych. Czytelnik prasy warszawskiej dostawał więc w miarę pełną i – co bardziej istotne – rzetelną informację na temat zdarzeń rozgrywających się we Francji, toteż

z łatwością mógł wyrobić sobie na tej podstawie własną ocenę faktów. Rzecz charakterystyczna, wydawcy nie starali się bynajmniej wartościować podawanego materiału. Obok kwestii naprawdę istotnych drukowali więc także informacje mniej ważne, żeby nie powiedzieć wręcz błahe, oraz różnego rodzaju anegdoty i kurioza. Niemniej jednak i tego typu doniesienia wpływały bez wątpienia na dopełnienie obrazu Francji w dobie rewolucji i przyczyniały się do lepszego zrozumienia przez polskiego czytelnika przemian dokonujących się w tym państwie. Uznanie musi też budzić fakt, że redaktorzy warszawskich periodyków posiadali dość znaczną wiedzę na temat francuskiej polityki zagranicznej lat 1789–1794. Zamieszczali bowiem informacje nie tylko o sprawach znanych i oczywistych dla współczesnych odbiorców, ale także o kwestiach, których gruntowne poznanie było możliwe dopiero po przebadaniu francuskich zasobów archiwalnych (np. tajne negocjacje generała Dumourieza z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem II we wrześniu 1793 r.).

Chociaż wachlarz zagadnień poruszanych przez wydawców był niezwykle szeroki, nie wszystkie problemy, co naturalne, interesowały ich w tej samej mierze. Niewątpliwie najlepiej udokumentowana została na kartach prasy warszawskiej działalność francuskich zgromadzeń prawodawczych. Szczegółowe sprawozdania z toczących się obrad zamieszczała zwłaszcza „Gazeta Narodowa i Obca”, ale także „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”. Oba te periodyki wprowadziły nawet osobny dział („Gazeta Narodowa” pod nazwą *Zgromadzenie narodowe czyli Sejm Francuski*, „Pamiętnik” – *Dzieje sejmu francuskiego*), w którym drobiazgowo relacjonowały przebieg kolejnych sesji Zgromadzenia Narodowego i Legislatywy, streszczały mowy deputowanych, cytowały wyjątki z ważniejszych przemówień oraz drukowały teksty uchwalonych dekretów i konstytucji. Dość obszerne opisy toczących się obrad zamieszczała również „Gazeta Warszawska”, ale sposób dobierania informacji przez wydawcę – zupełnie przypadkowy, mieszający wydarzenia ważne z wypadkami zupełnie błahymi lub zgola bez znaczenia, osłabiał wyraźnie ich rzeczywistą wymowę. Zainteresowanie prasy polskiej działalnością francuskiego zgromadzenia prawodawczego wynikało, jak się wydaje, zarówno z sensacyjnego charakteru wydarzeń nad Sekwaną, jak i z próby znalezienia najlepszych rozwiązań ustrojowych dla własnego kraju. Nie trzeba przypominać, że w tym samym czasie, kiedy francuscy prawodawcy trudzili się nad opracowaniem nowych podstaw ustrojowych swojego państwa, podob-

ne prace trwały również i w sejmie polskim. Należy zresztą powiedzieć, że „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” oraz „Gazeta Narodowa i Obca” dokonywały częstych paraleli między sejmem polskim, a „sejmem” francuskim, jak nazywały Zgromadzenie Narodowe. Chwały większy porządek obrad i sprawność funkcjonowania tego ostatniego. Stawiały także Zgromadzenie Narodowe za wzór do naśladowania dla polskich polityków.

Spośród uchwalonych w dobie rewolucji ustaw francuskich największy oddźwięk na łamach warszawskich periodyków uzyskały, rzecz oczywista, *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* z 23 sierpnia 1789 r., a także Konstytucja z września 1791 r. Tekst *Deklaracji* podały „Gazeta Warszawska” oraz „Gazeta Narodowa i Obca” (ta ostatnia dopiero wiosną 1791 r., przy okazji drukowania poszczególnych rozdziałów konstytucji francuskiej dyskutowanej właśnie w Zgromadzeniu). Obszernie omówił ją natomiast „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, kładąc nacisk na jej znaczenie dla przemian społecznych, ale i politycznych. Żywo interesowały wydawców także dyskusje nad ustawami dotyczącymi duchowieństwa francuskiego. O reformach kościelnych szeroko rozpisywał się zarówno „Pamiętnik”, jak i „Gazeta Warszawska”. Jeśli jednak ta ostatnia rozpaczała nad krzywdami księży, którzy zostali pozbawienia należnych im dóbr, „Pamiętnik” chwalił francuskie ustawy dotyczące kleru. Zainteresowanie Świtkowskiego i Łuskiń sprawami religijnymi wynikało, jak się wydaje, nie tylko z faktu, że obaj byli osobami duchownymi, lecz także z tego, że przyjęte we Francji rozwiązania zbiegły się w czasie z dekretami sejmu polskiego nad opodatkowaniem dóbr kościelnych, a nawet częściowym przeznaczeniem ich na cele publiczne. Spore zainteresowanie prasy polskiej wzbudziła również tzw. konstytucja jakobińska uchwalona w 1793 r., bardziej radykalna od konstytucji monarchicznej, która jednak ostatecznie nie weszła w życie. Jej tekst zamieścił na swoich łamach „Korespondent Warszawski”. Najmniej uwagi gazety i czasopisma warszawskie poświęciły natomiast sprawom społecznym i kwestii chłopskiej. Dość powiedzieć, że ustawy Konwentu z czerwca 1793 r., które znosiły ostatecznie system feudalny we Francji i doprowadzały do końca dzieło uwłaszczenia chłopów, rozpoczęte jeszcze przez Konstytuante, nie zostały w jakikolwiek sposób odnotowane przez prasę polską.

Jeśli chodzi o szczegóły funkcjonowania kolejnych zgromadzeń prawodawczych i podziału na funkcjonujące w ich stronnictwa, to należy powiedzieć, że wydawcy periodyków warszawskich oriento-

wali się w tym całkiem dobrze – znajomości tych spraw nie można odmówić nawet księdzu Łuskinie. Redaktorzy warszawskich gazet dysponowali wiadomościami odnoszącymi się nie tylko do głównych nurtów politycznych rewolucji, ale również do mniej istotnych ugrupowań, czy nawet poszczególnych frakcji politycznych. „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” już w 1789 r. usiłował, zapewne w ślad za jakimś wydawnictwem francuskim, wyodrębnić poszczególne stronnictwa Zgromadzenia Narodowego i czynił to zupełnie dobrze. W 1790 r. pokusiła się o to samo także „Gazeta Warszawska”, z równie pomyślnym skutkiem. Najlepiej jednak poinformowana była „Gazeta Narodowa i Obca”. Dodajmy jednak, że w okresie, w którym zaczęła wychodzić, coraz wyraźniej zarysowały się różnice między stronnictwami w Konstytuancie. Ten sam periodyk prawidłowo opisał także ugrupowania Legislatywy, a nawet podał dokładną liczbę członków wchodzących w skład poszczególnych frakcji. Nie do końca czytelne były natomiast dla redaktorów gazet warszawskich podziały, jakie zaznaczyły się w trzecim zgromadzeniu prawodawczym, czyli w Konwencji.

Drugim wiodącym tematem, szeroko omawianym przez prasę polską, była wojna Francji z Austrią i sprzymierzonymi z nią Prusami, która wybuchła wiosną 1792 r., przeradzając się niebawem w konflikt o charakterze ogólnoeuropejskim. Redaktorzy gazet niezwykle szczegółowo relacjonowali wypadki wojenne na lądzie i na morzu, toteż czytelnik polski niemal na bieżąco mógł śledzić przebieg tego konfliktu zbrojnego. Opisywali kolejne kampanie i bitwy, a nawet niewielkie potyczki. Drukowali wykazy sił zbrojnych walczących mocarstw i stany ich flot. Przybliżali sylwetki wybitnych wodzów (np. gen. Jeana-Nicolasa Houcharda), informowali o planach operacyjnych, opisywali prowadzone w owym czasie rozmowy dyplomatyczne. Snuli też przypuszczenia na temat ewentualnych mediacji pokojowych i perspektyw zakończenia konfliktu. O toczącej się wojnie pisali najczęściej ksiądz Łuskin i wydawcy „Korespondenta Warszawskiego”. O ile jednak ten pierwszy, zdecydowanie niechętny rewolucji, skwapliwie odnotowywał wszelkie niepowodzenia wojsk francuskich, to drudzy żywo kibicowali Francji w walce z „despotami”, żywiąc złudną lecz dość powszechną w Rzeczypospolitej nadzieję, że rewolucyjna Francja wystąpi w obronie polskiej wolności.

Sporo uwagi wydawcy warszawskich gazet poświęcili także rodzinie królewskiej. Pisano o życiu dworu, o stanie zdrowia monarchów i ich dzieci, a nawet o tym, co król lubił jadać, gdzie bywał

i kogo gościł. Prawdziwą sensacją dla prasy stało się stracenie Ludwika XVI w styczniu 1793 r. Warszawskie periodyki zamieściły szczegółowy opis przebiegu egzekucji monarchy, a wcześniej jeszcze skrupulatnie relacjonowały toczący się w Konwencji proces króla. Równie wyczerpująco został opisany przez redaktorów proces Marii Antoniny i jej egzekucja w październiku 1793 r.

Powiedzmy wreszcie słów kilka na temat stosunku gazet polskich do wypadków rozgrywających się we Francji, co z punktu widzenia naszych rozważań nie pozostaje bez znaczenia. Otóż najbardziej radykalny w swoich poglądach okazał się „Korespondent Warszawski”, który zaaprobował w istocie wszystkie etapy rewolucji, od monarchii konstytucyjnej poczynając, a na dyktaturze jakobińskiej kończąc. Pozostałe pisma patriotyczne, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” i „Gazeta Narodowa i Obca”, aprobowaly jedynie pierwszą fazę przemian dokonujących się w monarchii francuskiej. Wychodziły one jednak znacznie krócej niż „Korespondent”, trudno zatem powiedzieć, w jakim kierunku pójść mogła ich dalsza ewolucja ideowa. Na tle wspomnianych wyżej tytułów zgoła odmiennie wygląda natomiast „Gazeta Warszawska”. Książd Łuski na od początku był zdeklarowanym przeciwnikiem rewolucji francuskiej, toteż za wszelką cenę starał się ją skompromitować. Starannie dobierał więc fakty i ukazywał wyłącznie negatywne strony opisywanych zjawisk. Oblicze ideowe pisma Łuski nie uległo zmianie nawet po śmierci jej długoletniego redaktora.

Na zakończenie należy powiedzieć, że na podstawie dokonanej przeze mnie analizy prasy warszawskiej z lat 1789–1794 wyłania się całkiem interesujący obraz zagadnienia będącego przedmiotem moich dociekań badawczych. Ówczesne periodyki zamieszczały bowiem niezwykle dużo informacji tak o Francji, jak i o jej władcy – Ludwiku XVI, ale także o działalności kolejnych zgromadzeń prawodawczych. Rzecz oczywista, informacje naprawdę ważne przepływały się tutaj z informacjami błahymi, bez większego znaczenia. Jednak na ich podstawie polski czytelnik dość łatwo mógł wyrobić sobie własny pogląd na temat tego, czym była rewolucja francuska i w jakim kierunku szły przemiany dokonujące się w kraju nad Sekwaną. Jak żyli i z jakimi problemami borykali się współcześni mu Francuzi. Mógł się także dowiedzieć stosunkowo dużo o Ludwiku XVI i o jego rodzinie, jak też o przebiegu toczącego się od 1792 r. konfliktu zbrojnego. Należy jednak podkreślić, że przedstawiony na łamach niniejszej dysertacji obraz Francji w dobie rewolucji, aczkolwiek całkowicie zgodny ze stanem faktycznym, to

jednak w istocie jest tylko obrazem hipotetycznym, funkcjonującym dzięki zebraniu w jedną całość rozproszonych i prawdopodobnie nigdy nie zestawianych ze sobą informacji. Tak rozległa wiedzę o sprawach francuskich mógł nabyć jedynie naprawdę wierny i uważny czytelnik prasy warszawskiej. Jej pozyskanie wymagało bowiem sporego wysiłku i zaangażowania ze strony odbiorcy. Ufamy jednak, że wśród czytelników prasy polskiej z lat 1789–1794 nie brak było osób, które mogły się taką wiedzą poszczycić.

Wykaz stosowanych skrótów

GK	– „Gazeta Krajowa”
GNiO	– „Gazeta Narodowa i Obca”
GW	– „Gazeta Warszawska”
GWW	– „Gazeta Wolna Warszawska”
KW	– „Korespondent Warszawski”
PHP	– „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”
PHPE	– „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny”
PNH	– „Przegląd Nauk Historycznych”
PPK	– „Pismo Periodyczne Korespondenta”
PSB	– Polski słownik biograficzny
RHCzP	– „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”
ZO	– „Zabawy Obywatelskie”
ZP	– „Zeszyty Prasoznawcze”

Bibliografia

Czasopisma

- „Gazeta Warszawska”, 1789–1793.
- „Gazeta Narodowa i Obca”, 1791–1792.
- „Gazeta Krajowa”, 1794.
- „Gazeta Wolna Warszawska”, 1794.
- „Korespondent Warszawski”, 1792–1793.
- „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, 1789–1792.
- „Zabawy Obywatelskie”, 1792–1793.

Źródła drukowane

- Adolphus J., *Biographical memoirs of the French Revolution*, vol. I, London 1799.
- Dictionnaire des individus envoyés a la mort judiciairement, révolutionnairement et contre-révolutionnairement pendant la révolution, particulièrement sous le règne de la convention nationale*, publ. par le sieur L.M. Prudhomme, t. I., Paris 1796.
- Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów Wielkiej Rewolucji*, przekł. i oprac. W. Dłuski, wstęp J. Baszkiewicz, Warszawa 1988.
- Nassau W., *Biographical sketches, 1790–1864*, London 1863.
- Révolutions de Paris, dédiées à la nation et au district des Petits-Augustins. Avec gravures et cartes des departemens du Royaume de France*, publ. par le sieur L.M. Prudhomme, t. XVII (Du 20 juillet 1793 au 10 ventose de l'an deuxième de

la république française, 28 février 1794 vieux style), Paris 1793.

Roland M.J., *Pamiętniki*, wstęp S. Meller, Warszawa 1976.

Szkotka w Paryżu. Pamiętnik Grace Elliott 1789–1794, oprac. i tłum. P.T. Dobrowolski, Warszawa 2008.

Opracowania

Anusik Z., *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000.

Anusik Z., *Gustaw III i baron de Breteuil. Nieznana karta z dziejów sekretnej dyplomacji w latach 1790–1792*, „Zapiski Historyczne” 2004, t. LXIX, z. 2–3, s. 25–67.

Anusik Z., *Gustaw III w obozie kontrrewolucji. Stanowisko dworu sztokholmskiego wobec sytuacji we Francji po nieudanej ucieczce Ludwika XVI z Paryża w czerwcu 1791 r.*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 1 (3), s. 113–155.

Anusik Z., *Hans Axel von Ferens i jego misja dyplomatyczna na dworze cesarskim w 1791 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2008, R. VII, nr 2, s. 61–122.

Anusik Z., *Kongres zbrojny u granic Francji. Niespełniona nadzieja kontrrewolucji spod znaku Tuileries w latach 1791–1792*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 2 (4), s. 111–179.

Arciniegas G., *Burzliwe dzieje Morza Karaibskiego*, Warszawa 1968.

Atlas historyczny świata, pod red. J. Wolskiego, Warszawa 2001.

Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego*, t. III (*Czasy nowożytne 1758–1914*), Warszawa 1991.

Barante M. de, *Histoire de la Convention Nationale*, t. II, Bruxelles 1851.

Baszkiewicz J., *Danton*, Warszawa 1978.

Baszkiewicz J., *Historia Francji*, wyd. 5, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.

Baszkiewicz J., *Ludwik XVI*, Wrocław 1983.

Baszkiewicz J., *Maksymilian Robespierre*, Wrocław 1976.

Baszkiewicz J., Meller S., *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983.

Bielecki R., *Bastylia 1789*, Warszawa 1991.

Billaud A., *La Guerre de Vendée*, Fontenay 1972.

- Blanning T.C.W., *The Origins of the French Revolutionary Wars*, London–New York 1986.
- Borisow J., *Talleyrand*, Warszawa 1989.
- Borucki B., *Valmy 1792*, Warszawa 1990.
- Bouloiseau M., *Le Comité de Salut Public*, Paris 1968.
- Bradby E.D., *A Short History of the French Revolution 1789–1795*, Oxford 1932.
- Britannica. Edycja polska*, t. XIII, Poznań 1999; t. XXXVI, Poznań 2003.
- Burthor R.D.E., *Blood in the city: violence and revelation in Paris, 1789–1945*, London 2001.
- Carroll W., *Gilotyna i krzyż*, Sadków 2006.
- Castelnaud J., *Fouquier-Tinville, le pourvoyeur de l'échaufad*, Paris 1939.
- Cazotte J. de, *Un avocat dans la tourmente: Guillaume Alexandre Tronson du Coudray, 1750–1798: l'avocat de Marie-Antoinette*, Paris 1993.
- Chapuisat E., *Necker (1732–1804)*, Paris 1938.
- Chronique de la Révolution*, ed. J. Legrand, Paris 1988.
- Cisek A.M., *Kłamstwo Bastylii. Szkice o wydarzeniach i ludziach Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, wyd. 2, Warszawa 2010.
- Davies M., *For alter and throne – the rising in the Vandée*, St. Paul 1997.
- Decker de M., *Maria Antonina. Niebezpieczne związki królowej*, Warszawa 2005.
- Dihm J., *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928.
- Dunoyer A., *The Public Prosecutor of the Terror, Antoine Quentin Fouquier-Tinville*, New York 1913.
- Dziki S., *Przegląd statystyczny prasy polskiej (do 1918 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1961, nr 1–2, s. 140–161.
- Egret J., *La Pré-révolution Française, 1787–88*, Paris 1962.
- Ehrman J., *The Younger Pitt. The Year of Acclaim*, London 1969.
- Eile H., *Prasa warszawska przed stu laty i współczesna jej ocena*, Warszawa 1929.
- Encyklopedia powszechna PWN*, t. I, Warszawa 1973.
- Estreicher E., *Bibliografia polska*, t. XXIV, Kraków 1912.
- Fayard J.F., *100 dni Robespierre'a*, Warszawa 2006.
- Fraser A., *Maria Antonina. Podróż przez życie*, Warszawa 2006.
- Frey L.S., Frey M.L., *„Proven Patriots”: the French Diplomatic Corps, 1789–1799*, St Andrews 2011.

- Gabory É., *Les guerres de Vendée*, Paris 1989.
- Gabourd A., *Histoire de la Révolution et L'Empire*, t. II (*Assemblée Législative*), Paris 1846.
- Gaxotte P., *Rewolucja francuska*, Gdańsk 2001.
- Gerould D., *Historia gilotyny*, Gdańsk 1996.
- Giełżyński W., *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962.
- Godechot J., *France and the Atlantic Revolution of the Eighteenth Century, 1770–1799*, London 1971.
- Godechot J., *La contre-révolution français. Doctrine et action. 1789–1804*, Paris 1961.
- Goriaczko A., „*Gazeta Narodowa i Obca*”, Wrocław 1953.
- Gozdawa-Golebiowski J., *Wojny morskie 1775–1851 (od rewolucji amerykańskiej do wojny w Urugwaju)*, Warszawa 2001.
- Grosclaude P., *Malesherbes, témoin et interprète de son temps*, Paris 1961.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Publicystyka polska lat 1772–1792 o angielskim systemie rządów*, „*Przegląd Humanistyczny*” 1985, t. V–VI, s. 149–165.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Publicystyka stanisławowska o modelu rządów monarchii francuskiej*, Wrocław 1990.
- Hampson N., *Danton*, Oxford 1988.
- Hanson P.R., *Historical dictionary of the French Revolution*, Lanham 2004.
- Harris R., *Talleyrand. Zdrajca i zbawca Francji*, Warszawa 2008.
- Historia powszechna*, pod red. H. Mościckiego i J. Cynarskiego, t. IV (*Rewolucja francuska. Wojny napoleońskie. Święte Przymierze*), Warszawa 1933.
- Historia powszechna*, t. VI, pod red. N.A. Smirnowa, Warszawa 1970.
- Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976.
- Homola-Dzikowska I., *Pamiętnik Historyczno-Polityczny Piotra Świtkowskiego 1782–1792*, Kraków 1760.
- Jastrzębowska M., *Rokoko, dama i gilotyna. Historia księżnej Rozalii z Chodkiewiczów Lubomirskiej*, Kraków 2005.
- Kalendarze*, pod red. E. Gilewicza, Lublin 2003.
- Kieniewicz S., Witkowski M., *Niemcewicz (Ursyn Niemcewicz) Julian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 771–780.
- Kraushar A., *Losy Miączyńskiego marszałka konfederacji barskiej, generała wojsk republikańskich za czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1769–1793)*, Petersburg 1902.

- Kropotkin P., *Wielka Rewolucja Francuska 1789–1793*, t. I, Warszawa 1923.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, t. VI (*Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i Oświecenia*), Lublin 2003.
- Labracherie P., *Fouquier-Tinville*, Paris 1961.
- Lefebvre G., *Cahiers de la Révolution française*, Paris 1934.
- Lefebvre G., *La Grande Peur de 1789*, Paris 1932.
- Lefebvre G., *Les Thermidoriens*, Paris 1946.
- Lefebvre G., Pouthas Ch., Daumont M., *Historia Francji*, t. II (*Od 1774 do czasów współczesnych*), Warszawa 1969.
- Lefebvre G., *The French Revolution*, vol. I (*From its origins to 1793*), London 1962, vol. II (*From 1793 to 1799*), London 1964.
- Lefebvre G., *The Great Fear of 1789. Rural panic in revolutionary France*, introd. by G. Rudé, New York 1989.
- Libiszowska Z., *Model angielski w publicystyce polskiego Oświecenia*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, R. 23, z. 10, Łódź 1970, s. 1–10.
- Libiszowska Z., *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII wieku*, Łódź 1962.
- Libiszowska Z., *Pierwsza gazeta polska – „Merkuriusz Polski” i jej rola w walce o reformę ustroju w połowie XVII wieku*, „Prace Polonistyczne” 1955, t. XII, s. 187–205.
- Libiszowska Z., *Problematyka amerykańska w publicystyce Sejmu Czteroletniego i sprawy polskie w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, ser. 1, t. XLV, Łódź 1966, s. 67–92.
- Libiszowska Z., *Żołnierz wolności La Fayette*, Łódź 1978.
- Lilly Ch., *The Vendée*, Cambridge 1964.
- Łojek J., „Gazeta Warszawska” księdza Łuskiny 1774–1793, Warszawa 1959.
- Łojek J., *Dochody z monopolu prasowego w Polsce XVIII w.*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1959, nr 1–2, s. 198–200.
- Łojek J., *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII w.*, Warszawa 1960.
- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Łojek J., *Pierwszy proces prasowy w Warszawie (sprawa „Korespondenta Warszawskiego” w 1793 roku)*, „Kwartalnik Prasoznawczy” 1957, nr 1, s. 31–47.
- Łojek J., *Statystyka prasy polskiej okresu 1661–1831*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, t. IV, z. 1, s. 5–22.

- Łossowska I., *Malinowski Karol*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 346–347.
- Łossowska-Zaporowska I., „Korespondent Warszawski” w latach 1792–1796. *Zarys monograficzny*, Warszawa 1969.
- Łysiak, W., *Talleyrand droga „Mefistofelesa”*, Warszawa 2007.
- Macleod-Machlejda J., *Rewolucja francuska w świetle statystyki*, Warszawa 1934.
- Majewska-Grzegorzczuk R., „Merkuriusz Polski” z 1661 roku i początki periodycznego piśmiennictwa polskiego, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1956, t. VII, s. 7–48.
- Maliszewski K., *Kształtowanie się stereotypu Niemca i obrazu krajów niemieckich w potocznej świadomości sarmackiej od XVI do połowy XVIII wieku. (Próba rekonesansu)*, [w:] *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem się heterostereotypów społecznych*, pod red. K. Wajdy, Toruń 1991, s. 9–43.
- Manfred A., *Rousseau, Mirabeau, Robespierre*, Warszawa 1988.
- Markov W., Soboul A., *Wielka Rewolucja Francuzów 1789*, Wrocław 1984.
- Mathieza A., *Rewolucja francuska*, Warszawa 1956.
- Maurois A., *Adrianna czyli życie Pani de La Fayette*, Warszawa 1962.
- Meller S., *Kamil Desmoulins*, Warszawa 1982.
- Meller S., *Rewolucja w dolinie Loary. Miasto Chinon 1788–1798*, Warszawa 1987.
- Meysztowicz J., *Korona pod gilotyną*, Kraków–Wrocław 1984.
- Mezzadri L., *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007.
- Mierzecki R., *Antione Laurent de Lavoisier (1743–1794). Geniusz skojarzeń*, Warszawa 2008.
- Młynarski Z., *Zarys historii prasy polskiej*, cz. 1 (Do 1864 r.), Warszawa 1956.
- Orieux J., *Talleyrand*, Warszawa 1989.
- Ozouf M., *Festivals and the French Revolution*, London 1988.
- Patrick A., *The Man of the First French Revolution. Political Alignments in the National Convention of 1792*, Baltimore 1972.
- Pirenne H., *Historie de Belgique*, t. VI (*La Conquête française. Le Consulat et l’empire. Le Royaume des Pays-Bas. La révolution belge*), Bruxelles 1926.
- Price M., *The „Ministry of the Hundred Hours”: A. Reappraisal, „French History”* 1990, vol. IV, No 3, s. 317–339.
- Price R., *Historia Francji*, Poznań 2001.
- Prieur J., *Symbole świata*, Warszawa 1982.

- Próchnik A., *Stronnictwa polityczne Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 1958.
- Przyboś A., „Merkuriusz Polski” na tle epoki, „Zeszyty Prasoznawcze” 1961, nr 1–2, s. 7–18.
- Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder*, Bd. III (1764–1815), Hrsg. von O.F. Winter, Graz–Köln, 1965.
- Rogier L.J., Sauvigny G. de Bertier de, Hajjar J., *Historia Kościoła*, t. IV (1715–1858), Warszawa 1987.
- Ross M., *Banners of the King. The War of the Vendée, 1793–4*, New York 1975.
- Rostworowski E., *Republikanizm polski i anglosaski w XVIII wieku*, „Miesięcznik Literacki” 1976, nr 8, s. 94–103.
- Ryniewicz Z., *Leksykon bitew świata*, Warszawa 2004.
- Rzadkowska H., *Stosunek polskiej opinii publicznej do rewolucji francuskiej*, Warszawa 1948.
- Saint Bris G., *La Fayette*, Paris 2006.
- Salmanowicz S., *Francja pod jakobińską gwiazdą*, Warszawa 1966.
- Salmanowicz S., *O obrazie Niemca w Polsce czasów saskich. Z badań nad kształtowaniem się stereotypów*, „Wiek Oświecenia” 1993, t. IX, s. 73–81.
- Salmanowicz S., *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy (1697–1818)*, Olsztyn 1993.
- Salmanowicz S., *Polska opinia publiczna w XVIII w. a postać Fryderyka Wielkiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia CXIV, 1993, s. 83–98.
- Scurr R., *Robespierre. Terror w imię cnoty*, Warszawa 2008.
- Secher R., *Ludobójstwo francusko-francuskie. Wanda. Departament zemsty*, Warszawa 2003.
- Skowronek J., *Mostowski Tadeusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 73–78.
- Soboul A., *Dictionnaire historique de la Révolution Française*, Paris 1989.
- Soboul A., *Le proces de Louis XVI*, Saint-Amand 1989.
- Soboul A., *Rewolucja francuska*, Łódź 1951.
- Sokół I., *Problemy amerykańskie w publicystyce polskiej 1788–1792*, „Wiek Oświecenia” 1978, t. II, s. 25–58.
- Souche P., *Charles de La Font de Savine, 1742–1814: évêque de Viviers, 1778–1805*, Largentière, 1985.
- Szczepaniec J., *Łuski Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 577–578.

- Tarle E., *Talleyrand*, Warszawa 1957.
- Vallentin A., *Mirabeau*, t. II (*Podczas rewolucji*), Warszawa 1965.
- Viguerie J. de, *Christianisme et Révolution. Cinq leçons d'histoire de la Révolution*, Paris 1986.
- Villat L., *La Révolution et l'Empire (1784–1815)*, t. I (*Les Assemblées Révolutionnaires, 1789–1799*), Paris 1947.
- Wallon H., *Historie du Tribunal révolutionnaire de Paris avec le journal de ses actes*, t. I–VI, Paris 1882.
- Zawadzki K., *Szesnastowieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Terminologia. Definicja. Charakterystyka. Zagadnienia edytorskie i typograficzne*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, t. XI, z. 1, s. 5–37.
- Zawadzki K., *Szesnastowieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Rys historyczny*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, t. XI, z. 2, s. 165–221.
- Zieliński Z., *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 1986.
- Zweig S., *Maria Antonina*, Katowice 1990.
- Żywczyński M., *Historia powszechna 1789–1870*, wyd. 9, Warszawa 1999.
- Żywczyński M., *Kościół i rewolucja we Francji*, Kraków 1995.

Spis ilustracji

1. Karta tytułowa „Gazety Warszawskiej” z 31 maja 1780 r...	27
2. Karta tytułowa „Gazety Warszawskiej” po zmianie winiety, 28 stycznia 1792 r.	27
3. „Gazeta Narodowa i Obca”, 1 stycznia 1791 r.	37
4. „Korespondent Warszawski”, przykładowe karty pisma, 1792 r.	45
5. Karta tytułowa tomu drugiego „Pamiętnika” z 1787 r.	57
7. Karty „Pamiętnika”, artykuł z przypisami Świtkowskiego, czerwiec 1790 r.	57

Źródła ilustracji: wszystkie ilustracje wykonał Autor

Spis tabel

Tabele zamieszczone w tekście

1. Liczba addytamentów w „Gazecie Warszawskiej” w latach 1789–1793.....	29

Tabele w aneksach

1. Liczba doniesień z Francji w „Gazecie Warszawskiej” w drugiej połowie 1787 r. i 1791 r. z podziałem na numer zasadniczy i suplement.....	468
2. Liczba doniesień z wybranych krajów Europy na łamach „Gazety Warszawskiej” z 1791 r. z podziałem na numer zasadniczy i suplement.....	469
3. Doniesienia z Francji na tle doniesień z wybranych krajów Europy w roczniku 1791 „Gazety Narodowej i Obcej”.....	471
4. Liczba doniesień w „Korespondencie” w 1793 r. z podziałem na kraje.....	474
5. Liczba doniesień z Francji na łamach „Pamiętnika” z 1790 r.	476

Spis wykresów

1. Liczba doniesień z Francji w „Gazecie Warszawskiej” w drugiej połowie 1787 r. z podziałem na numer zasadniczy i suplement.....	34
2. Liczba doniesień z Francji w „Gazecie Warszawskiej” w drugiej połowie 1791 r. z podziałem na numer zasadniczy i suplement.....	35
3. Liczba doniesień z wybranych krajów Europy na łamach „Gazety Warszawskiej” z 1791 r. z podziałem na numer zasadniczy i suplement.....	35
4. Doniesienia z Francji na tle doniesień z wybranych krajów Europy w roczniku 1791 „Gazety Narodowej i Obcej”.....	42
5. Liczba doniesień w „Korespondencie” w 1793 r. z podziałem na kraje.....	48
6. Liczba doniesień w „Korespondencie” w 1792 r. z podziałem na kraje wyrażona w procentach.....	49
7. Liczba doniesień z Francji na łamach „Pamiętnika” z 1790 r.	60
8. Procentowy wykaz doniesień z Francji na łamach „Pamiętnika” z 1790 r.	60

Aneksy

Aneks 1

**Liczba doniesień z Francji w „Gazecie Warszawskiej”
w drugiej połowie 1787 r. i 1791 r. z podziałem
na numer zasadniczy i suplement**

1787 ROK				1791 ROK			
Miesiąc	Numer gazety	Numer zasadniczy	Suplement	Miesiąc	Numer gazety	Numer zasadniczy	Suplement
lipiec	53	-	1	lipiec	53	2	1
	54	1	1		54	2	-
	55	-	-		55	1	2
	56	1	-		56	1	1
	57	1	1		57	1	2
	58	-	-		58	2	1
	59	-	-		59	2	3
	60	1	2		60	3	1
sierpień	61	-	1	sierpień	61	3	3
	62	1	1		62	2	1
	63	-	-		63	2	4
	64	1	-		64	3	1
	65	-	1		65	2	1
	66	-	1		66	3	1
	67	1	-		67	2	2
	68	-	1		68	1	2
wrzesień	69	2	-		69	4	3
	70	-	1	wrzesień	70	1	-
	71	-	-		71	1	2
	72	1	1		72	-	2
	73	-	1		73	3	1
	74	1	1		74	2	1
	75	1	-		75	1	1
	76	3	-		76	3	1
	77	1	1		77	1	1
październik	78	-	3		78	1	-
	79	1	-	październik	79	1	1
	80	1	1		80	2	1
	81	-	-		81	1	2
	82	1	-		82	3	1
	83	1	1		83	2	2
	84	1	-		84	1	-
	85	-	1		85	2	2
listopad	86	-	2		86	1	1
	87	1	2		87	3	2
	88	-	-	listopad	88	-	-
	89	2	2		89	4	1
	90	3	2		90	2	-
	91	1	-		91	3	-

	92	-	-		92	2	1
	93	2	1		93	2	-
	94	1	1		94	2	2
	95	2	-		95	2	-
	96	2	1		96	3	1
	97	2	-		97	3	3
	98	-	1		98	3	4
grudzień	99	-	1	grudzień	99	1	1
	100	1	1		100	4	3
	101	1	1		101	5	3
	102	2	-		102	2	3
	103	2	2		103	1	1
	104	-	1		104	2	-
Razem		43	39			106	73

Aneks 2

**Liczba doniesień z wybranych krajów Europy na łamach
„Gazety Warszawskiej” z 1791 r. z podziałem
na numer zasadniczy i suplement**

Numer gazety	Numer zasadniczy				Suplement			
	Fran- cja	Hisz- pania	Anglia	Szwe- cja	Fran- cja	Hisz- pania	Anglia	Szwe- cja
1	2	-	1	1	1	1	1	-
2	-	-	1	-	1	-	-	-
3	-	-	-	2	1	-	-	-
4	2	3	-	1	-	-	-	1
5	2	-	1	-	1	-	1	-
6	3	-	-	-	1	-	-	-
7	1	1	1	-	1	-	1	1
8	1	-	-	-	1	-	2	1
9	1	1	-	1	-	-	1	1
10	-	-	-	-	2	-	1	-
11	2	-	-	-	2			
12	3	-	2	-	-	-	1	-
13	1	-	1	-	1	-	-	-
14	4	-	-	1	-	-	1	-
15	1	-	-	-	-	-	1	-
16	4	-	-	-	3	-	-	-
17	-	-	1	-	1	-	1	-
18	2	1	-	-	3	-	1	-
19	4	1	-	1	3	-	-	1
20	-	-	1	-	-	-	-	-
21	2	-	1	-	2	1	-	-
22	3	-	-	1	3	-	1	-
23	2	-	1	-	-	-	-	1

24	3	-	1	-	2	-	-	-
25	-	-	2	-	3	-	-	1
26	2	1	1	-	4	-	-	-
27	1	-	-	1	2	-	-	-
28	2	-	-	-	1	-	-	-
29	2	-	1	-	3	-	-	-
30	1	-	-	-	2	2	1	-
31	2	-	1	-	2	1	-	1
32	2	-	-	-	3	-	1	-
33	2	-	-	-	4	-	-	-
34	-	-	2	-	2	-	2	-
35	3	-	-	-	1	-	-	-
36	2	-	2	-	-	1	-	1
37	1	-	1	-	2	-	-	-
38	-	-	-	-	2	-	-	-
39	3	-	1	-	2	-	-	-
40	2	-	-	1	1	-	-	1
41	1	-	-	-	2	-	-	-
42	2	-	1	-	1	-	-	-
43	2	-	2	1	1	-	-	-
44	4	-	-	1	1	-	-	-
45	1	-	1	-	2	-	-	-
46	3	-	1	-	1	-	-	-
47	1	-	-	-	-	-	-	-
48	2	-	1	-	-	-	-	-
49	1	-	1	1	-	-	-	-
50	1	-	1	-	2	-	-	-
51	1	-	-	-	3	-	1	-
52	2	-	-	-	1	-	1	-
53	2	-	1	-	1	-	1	-
54	2	-	-	-	-	1	-	-
55	2	-	1	1	2	-	-	-
56	1	-	-	-	1	-	-	-
57	1	-	-	-	2	-	-	-
58	2	-	1	-	2	-	-	-
59	3	-	-	-	3	-	-	-
60	3	-	-	-	1	-	1	-
61	3	-	-	1	4	-	-	-
62	2	-	-	-	1	-	-	-
63	2	-	-	-	4	-	-	-
64	3	-	1	-	1	-	1	-
65	2	-	-	1	1	-	1	-
66	3	-	1	1	1	-	-	1
67	2	-	-	-	2	-	-	-
68	1	1	-	-	2	1	-	1
69	4	-	-	-	3	-	1	-
70	1	-	-	-	-	1	2	1
71	1	-	-	-	2	-	-	-
72	-	-	1	1	2	1	1	-

73	3	1	-	-	1	-	1	-
74	2	1	1	1	1	1	-	-
75	1	-	-	-	1	-	-	-
76	3	1	1	1	1	-	-	-
77	1	-	-	-	1	-	-	-
78	1	-	-	-	-	1	-	-
79	1	-	-	-	1	-	-	-
80	2	-	-	2	1	1	-	-
81	1	2	1	-	2	-	1	1
82	3	1	-	-	1	-	-	-
83	2	-	-	-	2	-	-	-
84	1	-	-	-	-	-	-	-
85	2	-	-	-	2	-	-	1
86	1	-	1	-	1	1	-	1
87	3	-	-	-	2	-	-	-
88	2	-	-	-	-	-	-	-
89	-	-	-	-	-	-	-	-
90	4	-	-	1	1	1	-	-
91	2	-	-	1	-	-	1	1
92	3	-	-	-	-	-	1	1
93	2	-	-	-	1	-	-	-
94	3	-	-	-	-	-	-	-
95	2	-	-	-	2	1	-	1
96	2	-	-	-	-	-	-	2
97	3	-	-	-	1	-	-	-
98	3	-	-	-	3	-	-	-
99	3	-	1	-	4	-	-	-
100	1	-	-	1	1	-	-	1
101	4	-	-	-	3	-	2	1
102	5	1	-	-	3	-	-	-
103	2	-	-	-	3	-	-	-
104	1	-	-	1	1	1	-	-
105	2	-	-	-	-	-	2	-
Razem	200	16	42	26	152	17	35	23

Aneks 3

**Doniesienia z Francji na tle doniesień z wybranych krajów Europy
w roczniku 1791 „Gazety Narodowej i Obcej”**

Numer gazet	Francja	Hiszpania	Anglia	Szwecja
1	2	-	1	1
2	1	-	1	1
3	2	2	1	-
4	2	-	1	-
5	1	-	1	-
6	3	-	1	-

7	1	-	1	-
8	2	1	1	1
9	1	-	1	-
10	1	-	-	-
11	1	-	-	1
12	2	-	1	-
13	3	-	-	-
14	1	-	1	-
15	3	-	-	1
16	2	-	-	-
17	2	2	1	-
18	1	-	-	-
19	1	-	2	1
20	3	1	-	1
21	2	-	-	-
22	2	-	1	-
23	1	-	-	1
24	1	-	1	-
25	2	-	2	-
26	2	-	1	-
27	2	-	-	-
28	1	-	1	-
29	-	-	-	-
30	2	-	-	1
31	2	1	1	-
32	2	-	2	-
33	3	1	2	-
34	3	-	-	-
35	2	1	1	-
36	2	1	1	1
37	1	-	-	1
38	3	-	-	-
39	-	-	1	1
40	2	1	1	-
41	2	-	-	-
42	3	-	2	-
43	-	-	-	-
44	1	-	2	-
45	2	1	2	2
46	-	-	1	1
47	1	-	1	1
48	2	1	-	1
49	3	-	1	-
50	1	-	2	-
51	-	-	1	-
52	3	-	2	-
53	2	-	1	-
54	2	1	1	1
55	2	-	1	1

56	2	-	-	-
57	2	-	2	-
58	2	-	1	-
59	2	-	2	-
60	2	-	1	1
61	2	-	2	1
62	2	-	-	-
63	3	1	1	-
64	2	-	-	-
65	4	-	1	-
66	2	1	2	1
67	3	2	1	1
68	2	2	1	1
69	2	1	-	-
70	1	1	2	1
71	1	-	1	1
72	1	2	1	-
73	2	1	1	1
74	1	1	1	-
75	1	-	-	-
76	3	-	1	-
77	1	1	-	-
78	2	-	1	1
79	1	1	-	-
80	3	-	1	-
81	1	1	1	1
82	2	-	-	-
83	2	-	1	-
84	2	-	1	1
85	2	1	1	-
86	2	-	1	-
87	2	1	1	1
88	-	-	-	-
89	3	2	2	1
90	-	-	-	-
91	1	-	1	2
92	2	1	1	-
93	2	-	-	-
94	2	-	-	-
95	1	-	1	1
96	2	-	-	1
97	2	1	2	1
98	2	1	-	-
99	-	-	-	-
100	2	-	1	1
101	-	-	-	-
102	2	1	-	-
103	3	-	1	1
104	2	1	1	1

105	2	1	1	1
Razem	184	39	86	41

Aneks 4

**Liczba doniesień w „Korespondencie” z 1793 r.
z podziałem na kraj**

Numer gazety	Polska	Francja	Hiszpania	Niemcy	Anglia	Szwecja	Włochy	Holandia	Belgia	Turcja	Szwajcaria	Rosja	Dania	Inne kraje*
1	2	1	-	1	1	-	2	1	1	-	-	-	-	-
2	2	1	-	2	1	1	-	-	-	-	-	-	-	-
3	2	2	-	1	1	-	2	1	1	-	-	-	-	-
4	2	1	-	1	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-
5	2	1	-	1	2	-	1	1	1	-	1	-	-	-
6	2	1	-	2	2	-	1	-	-	-	-	-	-	-
7	2	1	-	2	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-
8	2	1	1	1	2	-	1	1	-	1	-	-	-	1
9	2	1	-	1	2	1	1	-	-	-	-	-	-	-
10	2	1	-	1	1	1	-	1	1	-	-	-	-	-
11	2	1	1	1	1	1	-	1	1	-	-	-	-	1
12	2	1	1	1	1	-	1	1	1	-	-	-	-	1
13	2	1	1	1	1	1	1	1	-	-	-	-	-	-
14	2	1	-	2	1	-	-	1	1	-	-	-	-	1
15	2	1	1	2	1	2	1	1	1	-	-	-	-	1
16	2	1	-	1	1	-	1	-	-	1	-	-	-	-
17	1	1	-	1	1	1	-	1	1	-	-	1	-	-
18	2	1	-	1	1	-	1	-	-	-	-	-	-	-
19	2	1	-	1	1	-	1	1	1	-	-	-	-	-
20	2	1	-	2	1	-	-	1	1	-	-	-	-	-
21	2	1	1	2	1	-	-	2	-	-	-	-	-	-
22	2	1	-	2	1	-	-	2	1	-	-	-	-	-
23	2	1	-	1	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-
24	2	2	-	1	1	-	-	1	1	-	-	-	-	-
25	2	1	-	2	1	-	-	-	-	-	-	1	-	-
26	2	1	2	1	1	1	1	1	1	1	-	-	-	-
27	2	1	-	2	1	-	1	1	1	-	-	-	-	-
28	2	2	-	1	1	-	-	1	-	1	-	-	-	-
29	2	1	-	2	1	1	1	-	1	-	-	-	-	-
30	2	1	1	1	1	1	-	-	1	-	-	-	-	-
31	2	1	-	1	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-
32	2	2	-	1	1	-	-	1	-	-	-	-	-	-
33	1	1	-	1	-	-	-	1	1	-	-	-	-	-
34	2	1	-	2	-	-	-	1	1	-	-	-	-	-

35	1	2	-	2	1	-	-	1	1	-	-	-	-	-
36	2	2	-	1	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-
37	2	3	1	1	-	-	-	1	1	-	-	-	-	-
38	2	1	-	2	1	1	2	-	2	1	-	-	-	-
39	2	2	1	2	1	-	-	-	1	-	-	-	1	-
40	2	2	-	1	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-
41	2	1	-	2	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-
42	2	1	-	2	1	-	-	1	-	-	-	-	-	-
43	2	1	-	1	1	1	-	-	1	1	1	1	-	-
44	2	2	-	2	1	-	-	-	1	-	-	-	1	-
45	2	2	-	1	-	1	1	-	1	1	-	-	1	-
46	2	2	-	-	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-
47	2	1	-	1	2	-	1	1	1	-	1	-	-	-
48	2	2	-	2	2	-	1	2	-	-	1	1	1	1
49	2	2	-	1	1	-	-	-	2	1	-	-	-	-
50	1	2	1	2	2	-	1	1	1	-	-	1	-	-
51	2	2	-	2	1	2	-	2	1	-	-	1	-	-
52	2	1	-	1	1	-	1	1	1	-	-	-	-	-
53	2	1	-	1	1	-	-	1	1	-	-	-	1	-
54	2	1	-	1	1	-	-	1	2	-	-	-	-	-
55	2	1	-	1	1	-	-	-	1	1	-	-	-	-
56	2	2	-	2	2	-	-	1	2	-	-	-	-	-
57	2	2	-	1	2	-	-	-	1	-	-	-	-	-
58	2	-	-	1	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-
59	2	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-
60	2	2	-	1	1	-	-	-	1	1	-	-	-	-
61	2	2	-	1	1	-	-	2	1	1	1	1	1	-
62	2	2	-	1	-	1	-	1	1	-	1	-	1	-
63	2	1	-	2	1	-	-	-	-	-	-	-	1	-
64	2	2	2	1	1	-	-	1	1	-	-	-	1	-
65	2	2	-	2	1	-	1	-	2	-	-	-	-	-
66	2	1	-	1	1	-	-	1	1	-	-	-	1	-
67	2	2	1	-	1	-	-	-	2	-	-	-	1	-
68	2	2	1	2	1	-	-	1	2	1	-	-	1	-
69	2	2	1	1	2	1	1	1	1	1	-	1	-	-
70	2	2	-	1	1	-	-	1	2	-	-	-	-	-
71	2	2	-	1	1	-	-	1	1	-	-	1	1	-
72	2	1	-	1	1	-	1	1	1	-	-	-	-	-
73	2	1	-	-	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-
74	2	1	-	1	1	-	-	-	-	-	-	1	1	-
75	2	2	-	2	2	1	-	1	1	-	-	-	-	-
76	2	2	-	2	1	1	2	-	1	1	-	-	-	-
77	2	1	-	2	1	-	-	-	2	-	-	-	-	-
78	2	2	-	1	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-
79	2	1	-	-	2	-	-	1	2	1	-	-	-	-
80	2	2	-	2	1	-	-	1	2	-	-	-	-	-
81	2	2	-	-	1	1	-	-	1	-	-	-	-	-
82	2	2	-	2	2	-	1	-	2	-	-	-	-	-
83	2	2	-	2	2	-	1	2	2	-	-	-	-	-

84	2	2	-	1	2	-	-	2	1	-	-	-	-	-
85	2	1	-	1	2	-	-	1	2	-	-	-	-	-
86	2	2	-	1	1	-	1	-	2	-	-	1	-	1
87	2	2	-	2	1	-	-	1	1	-	-	-	-	-
88	2	2	-	2	2	-	-	1	1	-	1	-	-	-
89	2	2	-	1	1	1	1	-	-	-	-	-	-	1
90	2	1	-	2	1	1	2	-	1	-	-	1	-	-
91	2	2	-	2	2	-	1	-	2	1	-	-	-	-
92	2	2	1	2	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-
93	2	1	-	2	2	1	1	1	2	-	-	-	-	1
94	2	2	1	2	1	-	1	1	1	-	-	-	-	1
95	2	2	-	2	1	-	2	1	2	1	1	-	-	1
96	2	2	-	1	1	1	1	-	1	-	-	-	-	-
97	2	2	-	2	1	-	-	1	1	-	-	-	1	-
98	2	2	-	2	1	-	1	-	1	-	-	-	-	-
99	2	1	-	2	1	2	1	1	1	-	-	1	-	-
100	2	2	-	1	1	-	-	2	2	-	-	-	-	-
101	2	1	-	2	1	-	1	-	1	-	-	-	1	-
102	2	2	-	1	2	-	-	-	2	1	-	-	-	-
103	2	2	1	1	1	-	1	1	1	-	-	1	-	-
104	2	2	-	1	2	-	1	-	1	-	-	2	-	-
105	2	2	1	1	1	1	2	1	1	1	-	-	-	-
Ra- zem	206	156	21	142	122	28	49	66	104	19	8	16	16	11

* Portugalia, Prusy, Ameryka i Malta

Aneks 5

Liczba doniesień z Francji na łamach „Pamiętnika” z 1790 r.

Miesiąc	Doniesienia z Francji	Ogólna liczba artykułów	Razem
Styczeń	1	8	9
Luty	2	5	7
Marzec	1	6	7
Kwiecień	1	7	8
Maj	1	9	10
Czerwiec	2	8	10
Lipiec	3	8	11
Sierpień	2	9	11
Wrzesień	2	9	11
Październik	3	9	12
Listopad	2	9	11
Grudzień	3	6	9
Razem	23	93	116

**Mowa tronowa Ludwika XVI wygłoszona na sesji inauguracyjnej
Stanów Generalnych w dniu 5 maja 1789 r.¹**

Panowie moi!

Nadszedł tedy dzień ten, którego tak dawno pożądało serce moje, i widzę się już być otoczonym reprezentującymi Naród, któremu panować mam sobie za honor. Wiele upłynęło czasu odtąd, jak ostatni raz zgromadziły się były wszystkie stany, i lubo zwołanie tego Sejmu, zdawało się, że już było wyszło ze zwyczaju. Jednak nie lękam ja się przywrócić znowu ten obyczaj, z którego państwo może nabrać sił nowych, i które może tworzyć dla Narodu nowe pomysły źródło.

Dług krajowy, który przy wstępie moim na tron był już niezmierny, jeszcze się bardziej pomnożył za moich rządów. Wojna kosztowna, ale pełna sławy, jest tego przyczyną; powiększenie podatków poszło za tym koniecznie i uczyniło ich nierówne rozłożenie jeszcze bardziej uciążliwym. Zamieszanie powszechne, zbyt częste żądanie nowości opanowało umysły i przyprowadziłyby na koniec zdania do wielkich błędów, gdyby się przedko nie postarano, żeby je przez złączone, mądre i pomiarkowane prawidła ugruntować.

W tej ufności zgromadziłem ja was, moi Panowie, i widzę nie bez rozrzewnienia, że ochotna powolność pierwszych moich Stanów do zrzeczenia się przywilejów swoich, które ich od podatków uwalniały, już jej odpowiada. Nadzieja moja widzieć wszystkie trzy Stany złączone w zamysły przyłożenia się ze mną do publicznego dobra nie będzie także zawiedziona.

W wydatkach kazałem już wprowadzić nie mało oszczędzenia. Podacie mi jeszcze względem tego projektu, które ja chętnie przyjmę. Lecz mimo pomocy, której najsilniejsza oszczędność podać może, przewiduję moi Panowie, że ciężaru moim poddanym nie będę mógł tak prędko ulżyć, jak sobie życzę. Każę ja wam przełożyć przed oczy dokładny stan publicznego skarbu, a kiedy go przejrzyście, mogę już wprzód być pewnym, że mi podacie jak najskuteczniejsze środki do przywrócenia w nim trwałego porządku i utwierdzenia publicznego kredytu. To wielkie i zbawienne dzieło, które wewnętrzne dobro państwa i jego zewnętrzną powagę zabezpieczy, powinno was istotnie zatrudnić.

Umysły są obruszone, ale Zgromadzenie Reprezentantów Narodu słuchać będzie tylko rady mądrości i roztropności. Sami osądźcie, moi Panowie, że w różnych niedawnych przypadkach oddalono się od tego. Lecz duch panujący waszych obrad zgadzać się będzie z myślą wspiania-łego Narodu, którego przywiązanie do króla swego zawsze go charakterystycznie różniło od innych Narodów, pamięć przeciwnych temu zdarzeń

¹ Cyt. za: PHPE, maj 1789, s. 526–530.

oddalam od siebie. Znam władzę i potęgę sprawiedliwego króla, w pośród wiernego i zdana do maksym monarchicznych przywiązanego ludu. Uczyniły one Francję sławną i świetną w oczach świata. Muszę tedy być ich podpora i będę zawsze. Lecz wszystko czego od najtkliwiej żądającego szczęśliwości powszechnej, wszystko, czego można żądać od samowładnie panującego, który ludu swego jest najpierwszym przyjacielem, tego możecie i powinniście się spodziewać po moim myślenia sposobie.

Aby tylko, moi Panowie, szczęśliwa zgoda w tem zgromadzeniu panowała! Aby tylko ta epoka na zawsze dla pomyślności i szczęśliwości państwa stała się pamiętną! To jest żądzą mego serca, to jest najgorętszym pragnieniem, ta na koniec nagroda, której się od pocziwości moich zamiarów i miłości mojej ku poddanym moim spodziewam. Mój Kanclerz przełoży wam dokładniej moje zamiary, a zaś generalnemu dyrektorowi skarbu rozkazałem, żeby was uwiadomił o jego stanie.

Aneks 7

Dekret o prawie wypowiedzania wojny i zawierania pokoju z 22 maja 1790 r.²

1. Prawo prowadzenia wojny i zawierania pokoju należy do Narodu i żadna wojna nie może być wypowiedziana jak tylko przez dekret Zgromadzenia Narodowego, który to dekret ma być wydany za wyraźnem i koniecznem żądaniem króla i od niego sankcjonowanym.

2. Staranie o ubezpieczenie kraju zewnątrz poruczone jest królowi przez Konstytucją państwa; zaczem król może utrzymywać wszystkie polityczne okoliczności za granicą, negocjacje kierować, Agentów do tego obierać, wojenne przygotowania, których wyciągają sąsiedzkie kroki czynić, potęgę morską i lądową jak najlepszym sposobem dzielić i w przypadku wojny nią rozrządzać.

3. Kiedy się na nieprzyjacielskie kroki zanosi, albo też już są rozpoczęte, kiedy trzeba będzie wspierać handel, jakiego Alianta, albo też utrzymać się gwałtem przy jakiej słuszności, to król będzie obowiązany dać zaraz znać o tym Zgromadzeniu Narodowemu, przełożyć mu przyczyny i powody do tego, a kiedyby Prawodawcze Zgromadzenie naówczas nie Sejmowało, powinien go zwołać.

4. Kiedy Prawodawcze Zgromadzenie osądzi z tego uwiadomienia, że ministrowie lub jaki Agent władzy wykonywającej są powodem do tej rozpoczętej wojny, to sprawca tej zaczepki powinien być karany jak popełniający występki obrażonego Narodu; i dlatego Zgromadzenie Narodowe ogłasza, iż nigdy nie chce podnosić wojny w zamiarze podbijania jakich

² Cyt. za: PHPE, czerwiec 1790, s. 529–533.

miejsz i krajów, i że nigdy oręza swego nie użyje przeciw wolności jakiego Narodu.

5. Kiedy Zgromadzenie Narodowe ogłosi, iż wojna nie ma być prowadzona, to władza wykonywająca zaraz powinna użyć środków do jej zakończenia, albo też uprzedzenia, a Ministrowie za opieszałość w tem będą w odpowiedzi.

6. W przypadku spodziewanej wojny Zgromadzenie Narodowe będzie mogło sesję swoje przedłużyć, albo też wcale podczas wojny nie rozjeżdżać się.

7. Każde wydanie wojny powinno być w tych wyrazach: *Z strony króla Francuzów, imieniem Narodu*.

8. Podczas samej wojny może Zgromadzenie Prawodawcze żądać, aby Ministrowie o pokój negocjowali, a król na to żądanie powinien być względny.

9. Jak tylko wojna ustanie, Zgromadzenie Narodowe wyznaczy czas, w którym wojska na wojnę zaciągnięte mają być rozpuszczone i do stanu zwyczajnego podczas pokoju zredukowane. Żołd wojska powinien trwać tylko do owego czasu, po upłynieniu którego gdyby wojska miały jeszcze być zgromadzone, to mMinister będzie za to w odpowiedzi i zostanie traktowanym jako popełniający występki obrażonego Narodu. Dlatego Depucacja powinna zaraz ułożyć sposób, jakim Ministrowie mają być pociągnięci do odpowiedzi.

10. Do króla należy zawierać z Zagranicznymi Mocarstwami wszystkie Pokoju, Aliansu i Handlowe traktaty, czyniąc konwencje, które ku dobru Kraju potrzebne osądzi, toż one podpisywać; lecz te napomniane traktaty i konwencje nie mają mieć żadnego waloru, póki nie będą potwierdzone od Zgromadzenia Prawodawczego.

Aneks 8

Dekret o sędziach i trybunałach z 1790 r.³

1. Sprawiedliwość powinna być wydzielana imieniem Króla.

2. Przedaż Urzędów sądowniczych jest na zawsze zniesiona. Sędziowie powinni darmo każdemu sprawiedliwość wydzielać, a od kraju powinni być płatni.

3. Sędziów powinni obierać ci, którzy od nich mogą być sądzeni.

4. Powinni być obierani na 6 lat, które gdy upłyną, powinna być Elekcja na nowo; lubo tenże sam sędzia może być powtórnie obrany.

5–6–7. Oprócz jednego Sędziego powinien być obrany jeden lub dwóch Surrogatorów, żeby gdy Sędziego brakuje, był inny, któryby jego miejsce zajął.

³ Cyt. za: PHPE, lipiec 1790, s. 938–942.

8–9. Ministrowie Stanu powinni być obierani na całe życie i jak sędziowie, nie mogą być z urzędu złożeni, jak tylko gdy w sądzie przyzwoitym zostaną o występki jako przekonani.

10. Nikt nie może być powołanym, ani do urzędu jakiego publicznego, ani obranym za sędziego, kto nie ma lat 30. pełna, i w przód nie był przynajmniej lat 5. albo gdzie indziej sędzią, albo też przynajmniej uczonym w prawie i bawiącym się jaką funkcją, np. Patrona przy sądach.

11. Trybunały ani *directe*, ani *indirecte* nie powinny się wdawać w sprawowanie władzy Prawodawczej, toż nie powinny przeszkadzać do wykonania rezolucji Sejmowych od Króla sankcjonowanych, pod karą winną za publiczne przestępstwa.

12–13. Trybunały wszystkie powinny zaraz, przesłane sobie nowe jakie prawa, wciągnąć w księgi publiczne i w ośmiu dniach ogłosić je; nie mogą nic stanowić, ale gdy trzeba jakie prawo tłumaczyć lub nowe stanowić, powinny się z tem udać do władzy prawodawczej.

14. Funkcje Sędziów zawsze powinny być różne od funkcji Urzędników administracją publiczną zatrudniających się. Sędziowie nie powinni ani czynności administracji mieszać, ani osób administracją publiczną sprawujących przed sąd swój pozywać, pod karą za publiczne występki winną.

15. We wszystkich procesach cywilnych i kryminalnych mowy, dowody, odwody i wyroki powinny się dziać jawnie, a każdemu obywatelowi powinno być wolno, ustnie lub na piśmie przedłożyć swą prośbę.

16. Forma sądów przez przysiężnych w sprawach kryminalnych ma mieć miejsce i odprawiać się jawnie jak będzie potem przepisano.

17. Wszystkie przywileje i prerogatywy w okolicznościach sądowych ustają. Wszyscy obywatele bez żadnej różnicy mają być sądzeni przez tychże samych sędziów, tymże samym sposobem i w tychże samych przypadkach.

19. Że wszyscy obywatele w oczach prawa są jednakowi, a każde pierwszeństwo co do porządku spraw byłoby niesłusznnością, przeto wszystkie sprawy podług swej natury powinny być tymże porządkiem sądzone, jak przyszedł przed sąd.

20–22. Prawodawstwo powinno przejrzeć prawa cywilne i poprawić je, i kazać ułożyć z nich *Codex* praw prostych, jasnych i do konstytucji Narodowej przystosowanych. Także *Codex* praw kryminalnych powinien być zaraz ułożony, aby kary były bardziej do występków wymierzone, i ta maksyma wieczna z oczów nie była spuszczana: że Prawo nie powinno wyznaczać kar, tylko te, które są jawne i konieczne potrzebne.

Konstytucja cywilna kleru⁴

1. Liczba Metropolitów i liczba podlegających Biskupstw każdej Metropolii będzie niebawnie oznaczona i ich stan będzie przyłączony do Konstytucji Duchowieństwa.

2. Parafie będą wnet, jako też i Diecezje na nowo podzielone i ograniczone, względem czego Zgromadzenie Narodowe poradzi się Biskupów i Administracji departamentów, czyli powiatów.

3. Odtąd każdy Kościół Katedralny będzie także Kościołem Parafialnym, a zatem każdy Biskup będzie sam Plebanem.

O przyznaniu beneficjów

1. Od dnia publikacji tego prawa, nie będzie innej drogi do opatrywania Pasterzami Biskupstw i Plebanii, jak tylko przez Elekcję.

2. Wszystkie Elekcje dziać się będą przez kreski sekretne, a większość oczywista decydować w nich będzie.

3. Elekcja Biskupów dziać się będzie podług formy przypisanej i przez Zgromadzenie prawo do Elekcji mające, to jest przez każdego obywatela *vocem activum* mającego, jak to jest oznaczone w Prawie 11 grudnia 1789 co do obierania osób Zgromadzenie Powiatowe składających.

4. Elekcja Biskupów nie będzie się mogła odprawiać jak tylko w Kościele Katedralnym w dzień Niedzielną i po mszy parafialnej, na której powinni się znajdować wszyscy Elektorowie.

5. Jak tylko Prokurator i Syndyk Generalny Departamentu, czyli Powiatu odbierze wiadomość o zawakowaniu Stolicy Biskupiej, czyli to przez śmierć, czyli przez złożenie lub inny jaki sposób, uwiadomi o tem Prokuratorów Syndyków Dystryktów, ażeby zwołali Elektorów, którzy obrali Administrację Powiatową, oraz wyznaczy dzień, w którym ma się odprawiać Elekcja Biskupa, a ta nie może być dłużej przewleczona, jak do dni 15 po śmierci Biskupa.

6. Jeżeli Stolica Biskupia zawakowałaby w czterech ostatnich miesiącach roku, w których ma być obierana Administracja Powiatowa, tedy Elekcja Biskupa ma być odłożona do pierwszego Zgromadzenia się Elektorów.

7. Żeby kto mógł być obrany na godność Biskupa, powinien sprawować przynajmniej 10 lat w tej Diecezji urząd Plebana, albo przez 15 lat urząd Wikariusza w Kościele Katedralnym lub w Seminarium Diecezjonalnym. Toż mówić o Wikariuszach Dyrektorach Seminariów.

8. Podobnież na Biskupów będą mogli być obierani wszyscy Dignitarze, Kanonicy i w powszechności wszyscy Beneficjenci, którzy byli obo-

⁴ Cyt. za: PHPE, lipiec 1790, s. 603–621.

wiązani do rezydencji lub jakiej powinności Duchownej, a których beneficja, urzędy, godności i tytuły zostały zniesione niniejszem prawem, kiedy będą liczyli 15 lat strawionych na posługach Duchownych.

9. Plebani i inni Duchowni, którzy przez nowe rozgraniczenie Diecezji zostaną przeniesionemi do innej Diecezji, będą także mogli być obieranemi na Biskupstwa i Plebanie, aby tylko zostawili już na posługach Duchownych przy którychkolwiek bądź Kościołach lat tyle, ile przepisano.

10. Misjonarze, Wikariuszowie generalni, Duchowni Pasterze wiosek osobnych i zatrudniających się edukacją publiczną będą mogli być również obierani, aby tylko wypełnili funkcje swoje już od lat 15. rachując lata od poświęcenia swego na kapłaństwo.

11. Nowo obrany Biskup najdalej w miesiąc po swej elekcji stawi się sam Metropolicie swemu, a jeżeli sam jest wybrany na Metropolite, najdawniejszemu Biskupowi w Metropolii, z uwiadomieniem na piśmie o swej elekcji i proklamacji, prosząc go, aby mu dał potwierdzenie swoje.

12. Metropolita lub najdawniejszy Biskup będzie miał władzę egzaminowania Biskupa nowo obranego w przytomności swej rodziny, względem jego nauki i względem jego obyczajów, jeżeli go osądzi być zdatnym, będzie go instituował; jeżeli będzie mu się zdało odmówić mu instytucji, przełoży przyczyny swoje na piśmie, które podpisze sam Metropolita i jego rada. Stronie zaś będzie wolno apelować, jak będzie potem przepisano.

13. Wikariusz przełożony i Wikariuszowie Dyrektorowie Seminarji będą nominowani od Biskupa za dołożeniem się jego rady,; a nie będą mogli być oddaleni od funkcji swojej, tylko tymże sposobem jak Wikariuszowie Kościołów Katedralnych.

14. Elekcja Plebanów będzie się odprawiała tym sposobem, co i Biskupów.

15. Elektorowie Plebanów zgromadzać się będą co rok w ten sam czas i Zgromadzenia Dystryktów Departamentów, chociażby nawet jedna tylko w Dystrykcie Plebania wakowała. Tym końcem urzędy municypalne będą powinny dawać znać Prokuratorowi Generalnemu Syndykowi całego dystryktu o wszystkich Plebaniach wakujących, czy to przez śmierć, czy przez dymisję, czyli rezygnację.

16. Wzywając Zgromadzenie Elektorów na elekcję, Syndyk Prokurator pośle do każdego Urzędu municypalnego rejestr wszystkich Plebanii, które trzeba będzie Pasterzami opatrzyć.

17. Elekcja Plebanów dziać się będzie przez wota sekretne i osobno na każdą Plebanią wakującą.

18. Każdy Elektor zanim kreskę swoją włoży do skrzynki, wykona przysięgę jako na tego tylko wotować będzie, którego sobie obrał podług myśli i sumienia, i że nie był nakłoniony do tego żadną namową, obietnicą, ani żadnymi podarunkami.

19. Elekcja Plebanów nie będzie się mogła odprawiać jak tylko w Niedziele w Kościele przedniejszym dystryktu, po skończonej mszy wielkiej, na której wszyscy Elektorowie powinni się znajdować.

20. Proklamacja obranych należy do Prezydenta Elektorów przed mszą uroczystą, która będzie odprawiona tym końcem w przytomności Duchowieństwa i ludu.

21. Żeby móc być obranym na Plebana trzeba wprzód odprawiać przez 5 lat funkcję Wikarego w Kościele parafialnym, albo w szpitalu, lub też w innym jakim domu miłosierdzia.

22. Plebani, których Plebanie zostaną zniesione, będą mogli być obranymi, choćby nie mieli pięć lat zasług.

23. Podobnie na Plebanie będą mogli być obieranymi ci wszyscy, którzy wyżej są uznani za zdatnych, aby mogli być obranymi na Biskupstwa.

24. Ten, który będzie obrany na Plebana, stawia się osobiście przed swoim Biskupem z uwiadomieniem na piśmie o swej elekcji i proklamacji, aby odebrał od niego instytucję.

25. Biskup będzie miał moc egzaminowania w radzie swojej nowo obranego z nauki i obyczajów jego. Jeżeli go uzna być zdatnym, da mu instytucję Kanoniczną. Jeżeli osądzi za rzecz słuszną nie dać mu jej, da tego przyczyny na piśmie, które sam podpisze i jego rada; wolno zaś będzie stronie apelować do władzy świeckiej, tak jak będzie opisane.

26. Biskup egzaminując nowo obranego, który żąda instytucji, nie będzie mógł od niego wyciągać przysięgi innej, jak tylko na to, że wyznaje wiarę Katolicką-Rzymską.

27. Plebani obrani i instytuowani wykonają też samą przysięgę co i Biskup w swoim Kościele, w dzień Niedzielną przed mszą parafialną, w przytomności Urzędników municypalnych, Ludu, Duchowieństwa i Plebanów czterech pobliskich, wezwanych tym końcem. Aż dotąd nie będą mogli wykonywać żadnej z swych funkcji.

28. W każdym Kościele, tak Katedralnym, jak Parafialnym, będzie trzymany regestr, w którym Pisarz municypalny miejsca owego zapisze bez żadnej opłaty przysięgę Biskupa lub Plebana. Te same zapisanie przysięgi będzie już aktem, przez który weźmie się w posesję Biskupstwo lub Plebania.

29. Biskupstwa i Plebanie póty będą uważane za wakujące, póki Biskup lub Pleban nie wykona wzmiankowanej przysięgi.

O wynagrodzeniach kapłanów

1. Ministrowie Religii odprawiając pierwsze i najważniejsze funkcje społeczności, i będąc przywiązani do miejsca służby, do której ich ufnosć publiczna powołała, będą utrzymywani kosztem publicznym.

2. Każdemu Biskupowi, Plebanowi i osadzonemu przy Kościołach należących do Parafii dane będzie mieszkanie przystojne, nie wznawiając przez to nic przeciw zwyczajom niektórych miejsc, w których Plebanom i innym dają gotowe pieniądze na mieszkanie i zostawują wolność żądania pieniędzy lub mieszkań od Urzędów Departamentowych. W mieszkaniach nadanych reperacje podejmować będzie sam Biskup lub Pleban.

3. Pensja Biskupów będzie następująca: w Paryżu dla Arcybiskupa 75 000 liwrów. Dla Biskupów miasta, których ludność wynosi 50 000 dusz i więcej 20 000 liwrów (30 000 zł), a dla innych Biskupów po 12 000 liwrów (18 000 zł). Toż domy i ogrody, które teraz posiadają w rezydencji.

4. Pensja Wikariuszów przy Kościołach Katedralnych będzie w Paryżu dla pierwszego Wikarego 6000 liwrów, dla drugiego 4000 liwrów, dla wszystkich innych po 3000 liwrów. W miastach, których ludność przenosi 50 000 dusz dla pierwszego po 4000 liwrów, dla innych po 3000 liwrów. W miastach, których ludność jest mniejsza niż 50 000 dusz, pensja będzie dla pierwszego Wikarego 3000, dla drugiego 2400, dla innych 2000 liwrów.

5. Pensja Plebanów będzie taka, to jest w Paryżu dla każdego po 6000 liwrów (9000 zł). W miastach, których jest ludność 50 000 dusz i więcej 4000 liwrów. W miastach, gdzie jest ludzi mniej niż 50 000, a więcej niż 10 000 po 3000 liwrów. W miastach i miasteczkach, gdzie ludność wynosi tylko 3000 dusz po 2000 liwrów. Na wsiach, gdzie się znajduje więcej nad 2000 dusz 1800 liwrów; tam, gdzie mniej niż 2000 dusz, a więcej niż 1000 – 1500 liwrów, a w parafiach, gdzie jest tylko 1000 dusz i mniej – 1000 liwrów.

6. Pensja dla Wikariuszów parafialnych w Paryżu: dla 1go 2400 liwrów, dla 2go 1500, a dla innych po 1000 liwrów. We wszystkich innych miastach i miasteczkach po 800 liwrów dla pierwszych, a po 700 liwrów dla innych Wikariuszów. We wszystkich parafiach po wsiach pensja Wikarych będzie po 700 liwrów.

7. Pensja w powszechności wszystkich Ministrów Religii będzie im płacona z góry co trzy miesiące przez Podskarbiego powiatowego, który gdyby tego zaniechał uczynić na same proste żądanie, powinien być karany. Jeśli zaś po wzięciu pensji osoba Duchowna umarłaby, albo też złożyłaby swój urząd przed wyjściem kwartału, Podskarbi nie może być obowiązany dla tego do żadnej repetycji.

8. Gdy wakuja Biskupstwa, Plebanie lub inne jakie urzędy Duchowne, które Naród opłaca, dochody ich będą oddawane do kasy departamentowej, aby było z czego opędzać wydatki, o których się wnet mówić będzie.

9. Plebani, którzy dla bardzo podeszłego wieku swego lub słabości i chorób nie będą mogli więcej odbywać powinności swoich, uwiadomią o tem Dyрекcję Powiatową, która podług instrukcji urzędu municypalnego da im na wolą, jeżeli to być może, albo żeby sobie przybrali wikarego,

który będzie płatny od Narodu tak jak inni, albo też żeby się oddalił z pensją wyznaczoną dla wikarych wiejskich.

10. Podobnie Dyrektorowie Seminariów, Kapelani szpitali, Wikariuszowie słabi lub starzy i wszyscy inni funkcje publiczne odprawujący mogą się oddalić od urzędów swoich dowiodłszy autentycznie swej nie-sposobności, z zatrzymaniem pensji, aby tylko ta nie przenosiła 800 liw-rów.

11. Pensja dopiero wyznaczona ma przyjść do skutku od dnia publikacji niniejszego prawa, ale tylko dla tych, którzy zostaną na funkcjach Kościelnych, lub którzy do nich przyjdą z czasem, jako też dla wszystkich Plebanów, którzyby przez niniejsze rozgraniczenie Parafii utracili Plebanie swoje. Co do godności tytularnych niniejszem prawem zniesionych, będą wyznaczone pensje dla tych, którzy je posiadali.

12. Że pensja dla Biskupów, Plebanów i Wikarych jest zapewniona, dlatego wszystkie swoje funkcje odprawić będą darmo.

O obowiązku rezydowania

1. Prawo względem rezydencji powinno być bardzo ściśle zachowane, bez żadnej ekscepcji lub dystynkcji.

2. Żaden Biskup nie będzie się mógł oddalić od swej Diecezji na dłuższy czas jak na 15 dni wciąż jednego roku, wyjąwszy konieczną potrzebę i to za zezwoleniem Dyrektoriatu Powiatu swego, w którym znajduje się Stolica Biskupia.

3. Podobnie Plebani i Wikariuszowie nie będą się mogli oddalić od miejsc swojej funkcji, jak tylko w ostatniej potrzebie i to tylko na 15 dni wciąż jednego roku. Pleban otrzyma na to pozwolenie od Biskupa i Dyrektoriatu Powiatowego, a zaś Wikary od swego Proboszcza.

4. Jeżeliby Biskup lub Proboszcz przestąpił te prawo, *Municipalitas* miejscowa dałaby o tem znać Prokuratorowi generalnemu Syndykowi Powiatu, który przez list napominalny wezwałby do zachowania powinności swojej, a gdyby to po drugiem napomnieniu nie nastąpiło, zapozwałby go, aby utracił pensję swoją przez ten czas, przez który był nieprzytomny.

5. Biskupi, Plebani i Wikariuszowie nie będą mogli podejmować się takich urzędów lub interesów, które by ich przynaglały do oddalenia się od swojej diecezji lub Parafii. Ci, którzy funkcje Duchowne posiadają aktualnie, a przy beneficjach swoich nie rezydują, mają sobie dane na wolą do trzech miesięcy, albo te prawo względem rezydencji zachować, albo też beneficja swoje rezygnować. Inaczej jeżeli się na miejsce swoje na terminie wyznaczonym nie stawia, beneficja ich będą ogłoszone za wakujące i innym rozdane. Wszakże od tego prawa wyłączone są funkcje publiczne, do których mogli być wolą współobywatelów wezwani, jako też funkcja Duchownych, którzy zasiadają w Urzędach municypalnych, toż funkcje Prawodawcze, na które mogą być z czasem obranemi.

Konstytucja 1791 r.⁵***Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela***

Gdy reprezentanci ludu francuskiego zebrani w Zgromadzenie Narodowe zważyli, iż niewiedomość, zapomnienie, albo zaniedbanie praw człowieka są jedyną przyczyną nieszczęścia powszechnego i zepsucia rządów, przeto uchwalili w uroczystej deklaracji przyrodzone, niezmiennie i święte prawa człowieka wyłożyć i ogłosić, na to, ażeby wszystkie członki ciała społecznego tę deklaracją nieustannie przed oczami miały, i ta im zawsze ich prawa i ich powinności przypominała; ażeby czynności władzy prawodawczej i wszelkiej władzy wykonawczej, mogąc być w każdym razie porównane z celem wszelkiej instytucji politycznej, tym więcej szanowane były; ażeby żądania obywateli odtąd zasadzone na prawidłach jasnych i nieprzecznym, ściągały się zawsze do utrzymania konstytucji i do szczęśliwości wszystkich.

Zaczym Zgromadzenie Narodowe uznaje i oświadcza, w przytomności i pod opieką najwyższego jestestwa, następujące prawa człowieka i obywatela.

1. Ludzie rodzą się i są wolnymi i równymi w prawach; różnice społeczne nie mogą być zasadzone, jak tylko na użyteczności powszechnej.

2. Celem wszelkiego zgromadzenia politycznego jest zachowanie praw przyrodzonych i nieodzownych człowieka; te prawa są wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciwko uciskowi.

3. Początek wszelkiej zwierzchności znajduje się właściwie w narodzie. Żadne ciało, żadna osoba nie może sprawować władzy, któraby wyraźnie od niego nie pochodziła.

4. Wolność zasadza się na tym, ażeby można czynić to wszystko, co drugiemu nie szkodzi; więc sprawowanie praw przyrodzonych każdego człowieka nie ma innych granic, jak tylko te, które zapewniają innemu człowiekowi społeczeństwa używanie tychże praw. Te granice nie mogą być oznaczone, jak tylko przez prawo.

5. Prawo ma tylko moc zakazywania uczynków szkodliwych społeczeństwu. Wszystko co nie jest zakazane prawem, nie może być zabraniane, i nikt nie może być przymuszonym uczynić to, czego prawo nie rozkazuje.

6. Prawo jest wyrażeniem woli powszechnej; wszyscy obywatele mogą osobiście lub przez swoich reprezentantów przykładać się do jego uło-

⁵ Cyt. za: GNiO, nr 69, 27 VIII 1791, s. 277–278; nr 70, 31 VIII 1791, s. 282; nr 71, 3 IX 1791, s. 285–286; nr 72, 7 IX 1791, s. 289–290; nr 73, 10 IX 1791, s. 293–294; nr 74, 14 IX 1791, s. 297–298; nr 75, 17 IX 1791, s. 302; nr 76, 21 IX 1791, s. 306; nr 77, 24 IX 1791, s. 310; nr 78, 28 IX 1791, s. 314; nr 79, 1 X 1791, s. 318; nr 80, 5 X 1791, s. 321–322.

żenia. Powinno być jednakowe dla wszystkich bądź w daniu opieki, bądź w karaniu. Wszyscy obywatele będąc równymi przed prawem, są równie zdawnymi do wszelkich godności, urzędów i funkcji publicznych, podług ich zdolności i bez innej różnicy, jak ich cnót i ich talentów.

7. Żaden człowiek nie może być oskarżonym, przytrzymanym ani więzionym, jak tylko w przypadkach oznaczonych przez prawo i podług formalności w nim przepisanych. Ci, którzy wzywają, wydają, wykonują lub do wykonania podają rozkazy samowładne, karani być mają, ale każdy obywatel powołany lub imany z mocy prawa, winien być nieodwłocznie posłusznym. Stanie się winnym przez opór.

8. Prawo powinno tylko takie kary stanowić, które są konieczne i oczywiście potrzebne, i nikt karany być nie może, jak tylko z mocy prawa przed wykroczeniem ustanowionego i ogłoszonego, a prawnie przystosowanego.

9. Gdy każdy człowiek jest mniemany za niewinnego póki winny uznany nie będzie, przeto jeżeli konieczne zatrzymanym być musi, wszelka surowość, któraby nie była niepotrzebną dla zapewnienia się względem osoby jego, ma być ściśle zakazana przez prawo.

10. Nikt nie ma być napastowany za opinie swoje, nawet duchowne, byleby ich okazywanie nie naruszało porządku publicznego ustanowionego przez prawo.

11. Wolne oświadczenie myśli i opinii jest jednym z praw najszacowniejszych człowieka, każdy więc obywatel może wolnie mówić, pisać i drukować pod odpowiedzialnością za nadużycie tej wolności w przypadkach oznaczonych przez prawo.

12. Zaręczenie praw człowieka i obywatela wyciąga siły publicznej; ta siła więc jest ustanowiona dla dobra wszystkich, a nie dla pożytku pojedynczego tych, którym jest powierzona.

13. Dla utrzymania siły publicznej i dla wydatków administracji, składka powszechna jest konieczna; ta powinna być rozłożona równo na wszystkich obywateli w proporcji ich majątków.

14. Każdy obywatel ma prawo zapewnić się przez siebie lub przez swoich reprezentantów o potrzebie składki powszechnej; na tę wolnie zezwolić, użycia jej pilnować i ustanowić jej wielość, rozłożenie, wybieranie i trwałość.

15. Społeczeństwo ma prawo żądać od wszelkiego urzędnika publicznego rachunku z jego administracji.

16. Wszelkie społeczeństwo, w którym zaręczenie praw nie jest ubezpieczone, ani rozdział władz oznaczony, nie ma żadnej konstytucji.

17. Gdy własność jest prawem niezgwałconym i świętym, nikt jej pozbawionym być nie może, chyba gdy potrzeba powszechna prawnie uznana oczywiście tego wyciąga, pod warunkiem sprawiedliwego i poprzedniczego nagrodzenia.

Gdy Zgromadzenie Narodowe chce założyć konstytucję na zasadach, które dopiero ogłosiło i oświadczyło, przeto znosi nieodzownie wszelkie rozrządzenia, przez które by wolność i równość praw naruszone były.

Nie będzie odtąd żadnego szlachestwa, żadnych parów (*pairs*), żadnych różnic dziedzicznych, ani różnic stanowych, żadnych lenności, żadnych jurysdykcji patrymonialnych, żadnych innych praw, tytułów i przywilejów z nich pochodzących, żadnych zakonów rycerskich, korporacji lub dekoracji, które dowodów szlachestwa wyciągają, żadnego zwierzchnictwa, prócz urzędników publicznych w wykonywaniu ich czynności.

Żaden urząd publiczny nie może być odtąd kupionym, ani dziedzicznym.

Nie masz odtąd dla żadnej części narodu, ani dla żadnej osoby szczególnej, żadnego przywileju lub wyłączenia od praw wspólnych wszystkim Francuzom.

Nie masz żadnych cechów, żadnych korporacji w profesjach, kunsztach i rzemiosłach.

Prawo nie uznaje odtąd żadnych ślubów duchownych, ani żadnych innych obowiązków, które by prawom przyrodzonym, albo konstytucji przeciwnymi były.

I. Zasady gruntowe i zaręczone przez konstytucję

Konstytucja zaręcza za przyrodzone i obywatelskie prawa: 1) iż wszyscy obywatele zdolni są do urzędów i usług, bez żadnej innej prócz cnót i talentów różnicy; 2) iż wszelkie kontrybucje między obywatelów równo i w proporcję ich majątków rozłożone będą; 3) iż za jednakowe występki, jednakowe kary wymierzane będą, bez osób różnicy.

Konstytucja także zaręcza za przyrodzone i obywatelskie prawa, każdemu człowiekowi wolno iść, jechać, zostać bez zatrzymania, oskarżania lub więzienia, wyjąwszy przypadki oznaczone przez prawo i podług formalności w nim przepisanych.

Każdemu człowiekowi wolno mówić, pisać, myśli swoje drukować i tę wiarę wyznawać, w której zostaje.

Obywatelom wolno zgromadzać się spokojnie i bez broni, stosując się do praw policyjnych.

Wolność podawania władzom ustanowionym memorialów, podpisaną przez jedną osobę.

Gdy wolność na tym szczególnie zawisa, ażeby to czynić, co ani prawom drugiego, ani publicznemu bezpieczeństwu nie jest szkodliwe, przeto prawo może naznaczyć kary przeciwko tym czynkom, które bezpieczeństwo publiczne, albo prawo drugiego naruszają, a zatem uszczerbek społeczeństwu przynieść mogą.

Konstytucja zaruęca nienaruszenie własności, albo sprawiedliwe i poprzednicze nagrodzenie onej, gdy potrzeba publiczna prawnie okazać na żądać je będzie.

Dobra, które dawniej naznaczone były na usługi powszechnego użytku, należą do narodu. Te zaś, które przywiązane były do wydatków boskiej usługi, należą do rozrządzenia narodu.

Będzie ustanowione i urządzone publiczne wsparcie dla ubogich, chorych i dla innych ubogich nie mających roboty.

Będzie ustanowione i urządzone wychowanie publiczne dla wszystkich obywateli zarówno i bez kosztu za te nauki, które wszystkim ludziom konieczne są potrzebne. Założenie onego ma być rozłożone stosownie do rozdziału królestwa.

II. O rozdziale królestwa i o stanie obywateli

1. Francja rozdzielona będzie na 83. departamentów, każdy departament na powiaty, każdy powiat na kantony.

2. Obywatelami francuskimi są ci, którzy we Francji z ojca Francuza urodzili się; którzy we Francji z ojca cudzoziemca urodzili się, a mieszkając swoje we Francji założyli; którzy za granicą z ojca Francuza urodzili się, a do Francji powrócili, w niej osiedli i przysięgę obywatelską wykonali; na koniec ci, którzy zrodzeni za granicą i pochodzący w jakimkolwiek bądź stopniu od Francuza lub Francuzki, wyszłych z ojczyzny z przyczyny religii, do Francji powrócą, w niej mieszkać będą i przysięgę obywatelską wykonają.

3. Ludzie zrodzeni za granicą z obcych rodziców, a mieszkający we Francji, staną się po nieprzerwanym przez 5. lat w królestwie zamieszkanii obywatelami francuskimi, jeżeli nadto przysposobią sobie dobra nieruchomości, albo z Francuzką się ożenią, albo handel założą i przysięgę obywatelską wykonają.

4. Władza prawodawcza może z ważnych powodów nadać cudzoziemcowi prawo naturalizacji, z warunkiem atoli, ażeby mieszkanie swoje we Francji założył i przysięgę obywatelską wykonał.

5. Przysięga obywatelska jest taka: Przysięgam wiernym być narodowi, prawu i królowi, a konstytucją królestwa przez Zgromadzenie Narodowe w latach 1789. 1790. i 1791. uchwaloną z całych sił moich utrzymywać.

6. Tytuł obywatela francuskiego utracony będzie: a) przez naturalizacją w obcym kraju; b) przez skazanie na karę, która za sobą ciągnie degradację obywatelską póty, póki osadzony do czci przywróconym nie zostanie; c) przez wyrok sądowy zaoczny, póki ten podniesionym nie będzie; d) przez wpisanie się do zakonu lub korporacji obcej, wyciągającej dowodów szlachectwa.

7. Obywatele francuscy uważani w stosunkach miejscowych, które wynikają z ich połączenia w miastach i w pewnych okręgach ziemi w kraju stanowią *gminy* (*communes*). Ciało prawodawcze może oznaczyć rozciągłość okręgu każdego gminu.

8. Obywatele każdego *gminu* mają prawo wybrać z pomiędzy siebie na czas pewny podług formalności opisanych prawem tych, którzy pod tytułem urzędników municypalnych mają zlecenie zarządzać szczególnymi interesami *gminu*. Tym urzędnikom municypalnym mogą być powierzone niektóre czynności, ściągające się do powszechnego dobra kraju.

9. Prawidła, podług których urzędnicy municypalni w wykonywaniu czynności municypalnych i w powierzonych im interesach dla pospolitego dobra sprawować się mają, są oznaczone przez prawo.

III. O władzach publicznych

1. Samowładność jest jedna, nierozdzielna i do całego narodu należy, żadna część ludu nie może sobie sprawowania jej przywłaszczać.

2. Naród, od którego samego wszelkie wypływają władze, nie może ich sprawować, jak tylko przez zlecenie. Konstytucja francuska jest reprezentacyjna. Reprezentacjami są: ciało prawodawcze i król.

3. Władza prawodawcza nadana jest Zgromadzeniu Narodowemu, złożonemu z reprezentantów doczesnych, wolnie od ludu obranych, aby przez nich taż władza, sankcją królewską utwierdzona, sprawowaną była w sposób niżej opisany.

4. Kształt rządu jest monarchiczny; władza wykonawcza oddana jest królowi, aby pod zwierzchnością jego była sprawowana przez ministrów i innych urzędników, w odpowiedzialności będących, a to w sposobie niżej opisać się mającym.

5. Władza sądownicza powierzona jest sędziom, na pewny czas od ludu obranym.

Rozdział I. O Zgromadzeniu Narodowym prawodawczym

1. Zgromadzenie Narodowe, składające ciało prawodawcze, jest nieustające i z jednej tylko izby złożone.

2. To zgromadzenie będzie co dwa lata odnawiać się przez nowy wybór. Każdy przeciąg dwóch lat będzie kresem nowego prawodawstwa.

3. Każde odnowienie ciała prawodawczego dziać się będzie w zupełnej władzy z prawem.

4. Król nie będzie mógł rozsuć ciała prawodawczego.

Cześć I. Liczba reprezentantów. Zasady reprezentacji

1. Liczba reprezentantów ciała prawodawczego jest osób 745. stosownie do 83. departamentów, na które królestwo jest podzielone; nie rachując tych, które osadom dozwolone być mogą.

2. Reprezentanci, będąc rozłożeni między 83. departamenta w trojakiem stosunku, to jest: co do gruntu, ludności i podatku ziemiańskiego.

3. Z siedemset czterdziestu pięciu reprezentantów, 247. wybierani będą z gruntu, po 3. z każdego departamentu, wyjąwszy departament paryski, który ze swego gruntu jednego tylko posła wysłać będzie.

4. Dwieście czterdzieści dziewięć reprezentantów będą obierani w miarę ludności. Cała masa ludności czynnych obywateli królestwa rozdzielona jest na 249. części, a każdy departament tyle obierze posłów, ile zawiera w sobie części tej ludności.

5. Dwieście czterdzieści dziewięć reprezentantów obierani będą w miarę podatku ziemiańskiego. Ogół takowego podatku w państwie rozdzielony jest podobnie na dwieście czterdzieści dziewięć części, a każdy departament wyśle tyle posłów, ile części podatku tego opłaca.

Cześć II. Pierwsze zgromadzenia ludu. Wybór elektorów

1. W czasie utworu nowego prawodawczego Zgromadzenia Narodowego wszyscy czynni obywatele każdego miasta i kantonu zbiorą się na pierwsze Zgromadzenia swoje.

2. Żeby być czynnym obywatelem potrzeba: a) być Francuzem albo zostać Francuzem, b) mieć 25. lat skończonych, c) być w mieście lub w kantonie przynajmniej od roku zamieszkałym, d) opłacać w którejkolwiek bądź części państwa podatek ziemiański, wyrównywający przynajmniej robociznie 3. dni, i kwit z opłacenia jego okazać, e) w żadnej służbie prywatnej za zapłatą nie zostawać, f) być u municypalności swego zamieszkania wpisanym w listę gwardii narodowych, g) przysięgę obywatelską wykonać.

3. Po każdym wyjściu lat sześciu ciało prawodawcze oznaczy najniższą i najwyższą (*minimum et maximum*) kwotę wartości robocizny dnia jednego; administratorowie zaś każdego departamentu zrobią jej rozkład miejscowy w każdym powiecie.

4. Nikt nie będzie mógł używać praw czynnego obywatela więcej jak w jednym miejscu, ani siebie reprezentować przez drugą osobę.

5. Od użycia praw czynnego obywatela odsunięci są: ci, którzy pod jakim zarzutem zostają; albo ci, którzy mają dowiedzione sobie bankructwo i niezapłacenie długów, nie okażą kwitu ogólnego od wierzycieli swoich.

6. Zgromadzenia pierwsze wybiorą elektorów w pomiar liczby czynnych obywateli, osiadłych w mieście albo w kantonie. Z liczby 100.

przytomnych lub nieprzytomnych czynnych obywateli jeden elektor obrany będzie; z liczby 151. aż do 250. obywateli będzie wybranych dwóch elektorów i tak dalej.

7. Nikt elektorem zostać nie może, jeżeli prócz warunków istotnych do zostania czynnym obywatelem nie dopełni kondycji wypłacenia podatku ziemiańskiego w pewnej oznaczonej liczbie dni roboczych. Gdy składy elektorów są już utworzone przed niniejszym urządzeniem, jasną jest rzeczą, iż podane odmiany nie będą mogły być przystosowane do wyboru na przyszłe prawodawstwo.

Cześć III. Zgromadzenia elektorów. Wybór reprezentantów

1. Wybrani w każdym departamencie elektorowie zgromadzą się dla obrania reprezentantów w tej liczbie, jaka ich departamentowi jest zostawiona, tudzież zastępców w trzeciej części do liczby reprezentantów.

2. Ci reprezentanci i zastępy będą wybierani zupełną większością głosów.

3. Wszyscy czynni obywatele jakiegokolwiek bądź stanu, profesji i jakiegokolwiek opłacający podatek, mogą być obrani na reprezentantów narodu.

4. Wszelako następujące osoby obowiązane będą wybierać sobie jednego z tego dwojga, to jest, albo zostać na swoich urządach, albo złożyć one, podawać się do wyboru na reprezentantów narodu. Takimi są: ministrowie i inni urzędnicy władzy wykonawczej podlegli zmianie od woli, komisarze skarbu narodowego, poborcy i eksaktorowie podatków ziemiańskich, przełożeni nad wybieraniem i urządzeniem podatków pobocznych, na koniec ci wszyscy, którzy pod jakimkolwiek bądź nazwiskiem przywiązani są do funkcji nadwornych królewskich.

5. Sprawowanie funkcji municypalnych, administracyjnych i sądowych nie będzie mogło się zgodzić z funkcją reprezentanta narodu, przez cały przeciąg prawodawstwa.

6. Członki ciała prawodawczego będą mogły być wybrane do następnego prawodawstwa ale nie najdalej, chyba znowu po upływie lat dwóch.

7. Reprezentanci wybrani po departamentach nie będą reprezentantami w szczególności departamentu swojego, ale całego narodu, a wolność ich zdań nie będzie mogła być tamowana żadnym nakazem, czy to Zgromadzeń pierwszych, czyli też Zgromadzeń elektoralnych.

Cześć IV. Skład i urządzenie zgromadzeń pierwszych i elektoralnych

1. Czynności Zgromadzeń pierwszych i Zgromadzeń elektoralnych stosują się tylko do wyboru; po odbytych wyborze mają się rozejść na-

tychmiast i nie będą mogły na nowo zgromadzić się, aż póki zwołanemi nie zostaną.

2. Żaden obywatel czynny nie może znajdować się, ani kreskować na zgromadzeniu zbrojny albo w mundurze wojskowym, chyba tylko podczas służby; a wtedy może kreskować w mundurze, ale ma być bez broni.

3. Siła zbrojna nie będzie mogła być wprowadzoną wewnątrz bez wyraźnej woli zgromadzenia, chyba tylko w przypadku popełnionych gwałtowności, a wtedy rozkaz prezydenta dostatecznym będzie do ściągnięcia siły publicznej.

4. Co dwa lata w każdym powiecie układać się będą przez kantony listy czynnych obywateli; a każdemu kantonu lista będzie zawieszoną i do wiadomości wszystkich podaną na dwa miesiące przed otwarciem Zgromadzenia pierwszego. Wszelkie zarzuty, bądź przeciw gatunkowi obywateli umieszczonych na liście, bądź z strony tych, którzy się niesłusznie opuszczonemi uznają, odesłane będą do sądów przyzwoitych po nieodwłoczne rozsądzenie. Lista służyć będzie za prawidło do przypuszczenia obywateli na następujące pierwsze zgromadzenie, w tym wszystkim, co nie podpadnie rozrządzeniu sądowemu, zapadłemu przed zborem zgromadzenia.

5. Zgromadzenia elektoralne mają prawo roztrząsać i uznawać ważność i umocowanie wszystkich przybywających na zgromadzenie, a wyrok ich ma być *provisorié* dopełnionym, póki ostateczna decyzja ciała prawodawczego w czasie poselskich rugów nie nastąpi.

6. W żadnym przypadku i pod żadnym pozorem nie będzie mógł król, ani żaden z mianowanych od niego urzędników wdawać się w rozpoznanie sporów zachodzących co do regularności zwołania zgromadzeń, co do ich zbioru, co do kształtu elekcji, ani nawet co do praw politycznych obywatelskich.

Część V. O zejściu się reprezentantów w skład zgromadzenia narodowego prawodawczego

1. Reprezentanci zbiorą się w pierwszy poniedziałek miesiąca maja na miejsce, w którym odprawiały się sesje ostatniego prawodawstwa.

2. Sesje tymczasowo odprawować się będą na rugach poselskich, pod prezydencją najstarszego męża wiekiem.

3. Skoro tylko zbierze się liczba 373. posłów legalnych, tak natychmiast zbiór ten weźmie imię zgromadzenia narodowego prawodawczego, obierze prezydenta, wiceprezydenta i sekretarzów, i rozpocznie sprawowanie swych powinności.

4. Jeśli w całym przeciągu miesiąca maja liczba reprezentantów legalnych nie dojdzie 373, tedy zgromadzenie nie będzie mogło wydać żadnego czynu prawodawczego. Wszakże może wydać dekret nakazujący członkom nieprzytomnym, aby bez zwłoki najdalej w przeciągu dwóch

tygodni stawili się na miejscu urzędowania pod karą 3,000 liwrów, jeśli by na usprawiedliwienie swoje nie okazali przyczyn uznanych za słuszne przez ciało prawodawcze.

5. Ostatniego dnia maja członki przytomne, w jakiegokolwiek znajdować się będą liczbie, zmieniają się w zgromadzenie narodowe prawodawcze.

6. Wszyscy razem reprezentanci w imię ludu francuskiego wykonają przysięgę: *wolnie żyć, albo umierać*. Każdy Potym z osobna wykona znowu przysięgę: *iż konstytucją królestwa, przez zgromadzenie narodowe w latach 1789. 1790. i 1791. uchwaloną, z całych sił utrzymywać będzie, i nic takiego w całym ciągu prawodawstwa nie uniesie, ani na nic nie zezwoli, co by jej skazę zadać mogło; i że będzie we wszystkim wierny narodowi, prawu i królowi*.

7. Osoby reprezentantów narodu są nietykalne, żadna z nich nie może podpadać indagacjom, skargom i sądowi w żadnym czasie, za to, co w ciągu sprawowania urzędu reprezentanta mówić, pisać albo czynić będzie.

8. Wszakże w występku kryminalnym mogą być imani na gorącym uczynku albo na mocy aresztownego wyroku, lecz w takim razie natychmiast ciało prawodawcze uwiadomione być powinno, a popieranie sprawy nie będzie dalej czynione, aż póki ciało prawodawcze nie uzna, iż ma miejsce zaskarżenie.

Rozdział II. O dostojności królewskiej, regencji i ministrach

Część I. O dostojności królewskiej i królu

1. Dostojność królewska jest nierozdzielna i oddana dziedzicznie linii panującej z płci męskiej, a to porządkiem pierworodzeństwa, z wiecznym oddaleniem kobiet i ich potomstwa.

2. Osoba króla jest nienaruszalną i świętą; jedyny jego tytuł jest: Król Francuzów.

3. Nie masz we Francji wyższej władzy nad władzę prawa. Król nie rządzi, tylko przez prawo i w imię prawa domagać się może posłuszeństwa.

4. Król, przy wstąpieniu na tron, albo gdy wyjdzie z małoletności, w obliczu ciała prawodawczego poprzysięże narodowi: *jako całej powierzonej sobie władzy użyje na utrzymanie konstytucji, uchwalonej przez zgromadzenie narodowe konstytucyjne w latach 1789. 1790. i 1791., i że prawa wykonywać każe*. Jeżeliby ciało prawodawcze nie było zgromadzone po ten czas, tedy król wyda ogłoszenie, w którym wyrazi takową przysięgę oraz przyrzeczenie ponowienia onej, skoro tylko ciało prawodawcze zgromadzi się.

5. Jeżeliby król po zwołaniu ciała prawodawczego wzbraniał się wykonać pomienioną przysięgę lub wykonawszy odwołał ją, tedy uznany będzie, iż złożył dostojność królewską.

6. Jeżeliby król stanął na czele wojska i obrócił siły jego przeciw narodowi, albo jeżeliby nie oparł się przez akt uroczysty takowemu przedsięwzięciu, imieniem jego wykonywanemu, tedy uznany będzie, iż złożył dostojność królewską.

7. Król oddalający się z kraju, a na wezwanie nazad przez proklamacją ciała prawodawczego nie powracający do Francji, będzie uznany, iż złożył dostojność królewską.

8. Po złożeniu dostojności królewskiej, czy to wyraźnie, czy to z mocy prawa, król zostanie w rzędzie obywatelów i wtedy zarówno z niemi może być pociągany do sądu i sądzony za wszelkie sprawy, po zasłym złożeniu popełnione.

9. Dobra szczególne, które król posiada przy swoim wstępie na tron, są nieodzownie wcielone do dóbr narodowych; rozrządzać może temi dobrami król, które szczególnym prawem nabywa, a jeżeliby niemi nie rozrządził, tedy te równie po jego panowaniu do dóbr narodowych przyłączone zostaną.

10. Naród opatruje świetność tronu przez listę cywilną, której ciało prawodawcze przy każdym nowym wstępie na tron oznaczy sumę, na jedno ciało prawodawcze.

11. Król wyznaczy administratora listy cywilnej, który sprawować będzie sądownicze czynności królewskie, a przeciw któremu wymierzone będą osobiście procesa wierzycieli listy cywilnej, tudzież wszelkie ferowane i wykonywane wyroki.

Część II. O regencji

1. Król zostaje w małoletności aż do skończenia roku 18.; w czasie zaś tej małoletności będzie regent królestwa.

2. Regencja należy do najbliższego w stopniu krewnego króla, podług porządku zachowanego w dziedzictwie tronu; który powinien mieć 25. lat skończonych, być Francuzem i osiadłym w kraju, nie mieć prawa spadkowego do innej jakiej korony, a nasamprzód powinien wykonać przysięgę cywilną. Płeć żeńska jest oddalona od regencji.

3. Regent, do czasu wyjścia z małoletności króla, odbywa wszystkie obowiązki dostojności królewskiej i nie może osobiście być w odpowiedzi za czynności swojej administracji.

4. Regent nie wprzód zacznie sprawować swojej funkcji, póki w obliczu ciała prawodawczego nie wykona przysięgi narodowi: *iż użyje wszelkiej władzy, jaka jest królowi powierzona, a której sprawowanie jest mu w czasie małoletności króla oddane, na utrzymanie konstytucji uchwalonej przez zgromadzenie narodowe konstytucyjne w latach 1789. 1790. i 1791., i że prawa wykonywać każe.* Jeżeliby ciało prawodawcze nie było zgromadzone, regent wyda proklamacją, w której ta przysięga umieszczo-

na będzie, wraz z przyrzeczenie ponowienia jej, skoro tylko ciało prawodawcze zebrane zostanie.

5. Dopóki regent nie rozpocznie sprawowania funkcji swojej, dopóty sankcjonowanie praw w zawieszeniu zostanie; ministrowie zaś pod odpowiedzialnością ciągle odbywać będą wszelkie czyny władzy wykonawczej.

6. Jak tylko regent wykona przysięgę, ciało prawodawcze udeterminuje pensją jego, która już nie będzie mogła być w całym ciągu regencji odmieniona.

7. Regencja królestwa nie ma żadnego prawa do osoby małoletniego króla.

8. Straż małoletniego króla powierzona jest matce jego, a jeżeli jej nie będzie miał, lub jeżeli ta będzie zameżna w czasie wstąpienia na tron jej syna, lub też w małoletności za mąż pójdzie, naówczas wyznaczenie osoby, której ta straż oddaną zostanie, do ciała prawodawczego należeć będzie. Do straży małoletniego króla nie mogą być wybrani ani regent i potomkowie jego, ani kobiety.

9. W przypadku pomieszania zmysłów króla, gdy to rzeczywiście uznane, prawnie dowiedzione i po trzech uczynionych co miesiąc delibracjach przez ciało prawodawcze zadekretowane zostanie, regencja miejsce mieć będzie przez cały ciąg słabości króla.

Część III. O rodzinie króla

1. Następcą tronu nazywać się będzie księciem królewskim (*prince royal*); nie może wyjechać z królestwa bez wyroku ciała prawodawczego i zezwolenia króla. W przypadku gdyby wyjechał, a zwołany przez proklamacją ciała prawodawczego nie chciał powrócić, tym samym będzie uznany, iż złożył prawo swoje, jakie miał do następstwa tronu.

2. Jeśli następca jest małoletni, najstarszy krewny, pierwszy wezwany do regencji, jest obowiązany do mieszkania w królestwie. W przypadku gdyby ten z kraju wyjechał, a na wezwanie ciała prawodawczego nie powrócił, tym samym będzie uznany, iż złożył prawo swoje do regencji.

3. Matka małoletniego króla, straż nad nim mająca, albo wybrany na jej miejsce dozorca, gdy z królestwa wyjadą, prawo do tej straży utracą. Gdyby matka małoletniego następcy wyjechała z królestwa, wtedy choćby powróciła, nie będzie mogła mieć straży nad małoletnim swym synem wstępującym na tron, chyba za wyrokiem ciała prawodawczego.

4. Inne osoby rodziny królewskiej nie podlegają, jak tylko prawom właściwym wszystkim obywatelom.

5. Osobnym prawem będzie urządzona edukacja tak małoletniego króla, jak i małoletniego następcy tronu.

6. Osobom rodziny królewskiej nie będzie nadana żadna oprawa ziemiska (*appanage réel*). Młodzi synowie króla, gdy przyjdą do lat 25.

skończonych, lub gdy się żenić będą, odbiorą pensją oprawną, która będzie oznaczona przez ciało prawodawcze i ustanie za wyjaśnieniem ich potomstwa męskiego.

Część IV. O ministrach

1. Do króla samego wybór ministrów i ich odwołanie należy.
2. Żaden nakaz króla wykonany być nie może, jeśli nie będzie z podpisem króla, a niżej z podpisem ministra lub zarządzającego departamentem.
3. Ministrowie są w odpowiedzi za wszelkie przestępstwa popełnione przeciwko bezpieczeństwu narodowemu i konstytucji, za wszelkie targnięcie się na własność i wolność osobistą, za wszelkie rozproszenie sum wyznaczonych na wydatki ich departamentów.
4. W żadnym przypadku rozkaz królewski, słowny lub na piśmie, nie może uwolnić ministra od odpowiedzialności.
5. Ministrowie obowiązani są co rok przy otwarciu sesji podawać ciału prawodawczemu tabelę wydatków ich departamentów, tudzież zdawać rachunek z użycia sum na ten koniec wyznaczonych, także okazać wady, jakie wcisnąć się mogły do rozmaitych części rządu.
6. Żaden minister będący lub były na urzędzie nie może być do sądu kryminalnego pociągany za czynności swojej administracji, chyba za wyrokiem ciała prawodawczego.

Rozdział III. O sprawowaniu władzy prawodawczej

Część I. Władze i powinności zgromadzenia narodowego prawodawczego

1. Konstytucja zleca samemu ciału prawodawczemu następujące władze i powinności: a) wnosić i stanowić prawa; król może tylko wzywać ciało prawodawcze do brania w rozwałę jakiej materii; b) oznaczyć wydatki publiczne; c) stanowić podatek publiczny, udeterminować jego naturę, ilość i sposób, jakim być ma wybierany; d) uczynić jego rozkład pomiędzy departamenta królestwa; dozierać jego użycia i odbierać rachunki z wydatków; e) stanowić lub znosić urzędy publiczne; f) determinować stopę, stempel i nazwanie monety; g) dawać pozwolenie albo zabraniać wchodu obcym wojskom do kraju francuskiego, tudzież obcym siłom morskim do portów królestwa; h) stanowić co rok, za poprzedzającą propozycją królestwa, liczbę ludzi i okrętów, z których wojska lądowe i morskie składać się mają; oznaczyć liczbę osób w każdym stopniu wojskowym i onegoż zapłatę; stanowić przepisy przyjmowania i awansu; sposób, jakim zaciągi i rozpuszczenie wojskowe robić się mają; ułożenie porządków morskich; przyjęcie wojsk lądowych i sił morskich zagranicznych w służbę francuską i zapłatę wojska w przypadku rozpuszczenia onego; i)

układać administracją i nakazywać sprzedaż dóbr narodowych; j) pociągać przed najwyższy sąd narodowy ministrów i innych znakomitszych władzy wykonawczej urzędników do odpowiedzialności. Oskarżać i pociągać przed tenże sąd najwyższy wszystkich tych, którzy będą poszlakowani o zamach i spisek przeciw bezpieczeństwu powszechnemu państwa lub przeciw konstytucji; k) ustanowić przepisy, podług których wszelkie znaki honorowe i ozdoby tylko osobiste mają być oddawane tym, którzy krajowi przysługę jaką uczynili; l) same tylko ciało prawodawcze ma prawo przeznaczać honory pogrobowe pamiątkę wielkich ludzi.

2. Wojna nie może być inaczej uchwalona, jak za wyrokiem ciała prawodawczego, sankcjonowanym przez króla, a wydanym na wyraźną i konieczną propozycją jego. W przypadku kroków nieprzyjacielskich rozpoczętych lub rozpocząć się mających, dania pomocy sprzymierzeńcowi, albo utrzymania własnego prawa mocą broni, król bez żadnej zwłoki ma dać o tym znać ciału prawodawczemu z wyrażeniem powodów. Jeśli ciało prawodawcze uchwali, iż wojna prowadzona być nie ma, król natychmiast przedsięwzięcie środki do uspokojenia lub uprzedzenia wszystkich nieprzyjacielskich kroków, a ministrowie za wszelką zwłokę w tej mierze odpowiedzą. Jeśli ciało prawodawcze takowe rozpoczęte nieprzyjacielskie kroki uzna za zaczepkę przestępną z strony ministrów lub jakiegokolwiek innego władzy wykonawczej urzędnika, wtedy sprawca tej zaczepki będzie kryminalnie sądzony. W całym ciągu wojny ciało prawodawcze może rekwirować króla, ażeby negocjował o pokój, a król jest obowiązany czynić stosownie do tej rekwizycji. Jak tylko wojna przestanie, ciało prawodawcze oznaczy czas, w którym żołnierze pomnożeni nad liczbę, w czasie pokoju utrzymywaną, będą rozpuszczeni, a wojsko do zwyczajnego stanu swego zmniejszone zostanie.

3. Do ciała prawodawczego należy potwierdzać traktaty pokoju, przymierza i handlowe, a żaden traktat nie będzie mieć mocy, aż po zaśleż takowej ratyfikacji.

4. Ciało prawodawcze ma moc wyznaczyć miejsce dla swych obrad, odbywać je tak długo, jak tego znajdzie potrzebę, i limity stanowić. Przy zaczęciu każdego nowego panowania, gdyby ciało prawodawcze zebrane nie było, obowiązane jest nieodwłocznie zgromadzić się. Ma prawo policji w miejscu swych obrad i w okręgu zewnętrznym, który oznaczy. Ma prawo utrzymywać karność pomiędzy swemi członkami; większej jednak kary wyznaczać nie może jak naganę, areszt tygodniowy lub skazanie na trzydniowe więzienie. Ma prawo rozrządzać dla swego bezpieczeństwa i utrzymania winnego mu uszanowania siłami, które za pozwoleniem jego będą osadzone w mieście, gdzie obrady swoje odbywa.

5. Władza wykonawcza nie może nakazać przechodu lub osadzenia żadnej części wojska regularnego w odległości na 30 000 sążni od ciała prawodawczego, chyba na żądanie lub pozwolenie jego.

Część II. Odbywanie sesjów i sposób deliberacji

1. Deliberacje ciała prawodawczego będą publiczne, a diariusz sesji jego drukowany będzie.

2. Ciało prawodawcze może jednak w każdym przypadku zamienić się w deputację generalną (*comité general*). Pięćdziesiąt członków będą mieli prawo jej żądać. Podczas takowej deputacji arbitrowi wynijda, krzesło prezydenta zostanie próżne, porządek będzie przez wiceprezydenta utrzymywany. Dekret nie może być ogłoszony, tylko na sesji publicznej.

3. Żaden akt prawodawczy nie może pójść w roztrząsanie, ani być dekretowanym, tylko podług formalności następujących.

4. Projekt dekretu czytany będzie trzy razy, które przynajmniej tygodniem między sobą przerywane będą.

5. Po każdym przeczytaniu zacznie się roztrząsanie, a jednakże po pierwszym lub drugim czytaniu ciało prawodawcze będzie mogło oświadczyć, iż projekt odłoży lub wcale roztrząsać go nie będzie; w ostatnim zdarzeniu projekt dekretu może być znowu podczas tegoż samego prawodawstwa wprowadzony.

6. Za trzecim przeczytaniem prezydent będzie obowiązany podać go do roztrząsania, a ciało prawodawcze uchwali, czy już będzie mogło dać dekret swój ostateczny, czy też jeszcze odłożyć wyrok do inszego czasu dla powzięcia dokładniejszego oświecenia.

7. Ciało prawodawcze nie może deliberować jeżeli na sesji przynajmniej 200. członków znajdować się nie będzie. Każdy zaś dekret prostą większością głosów czyniony być ma.

8. Każdy projekt do prawa, wzięty do roztrząsania, kiedy po trzykrotnym przeczytaniu odrzuconym zostanie, nie będzie mógł być znowu podczas tegoż samego prawodawstwa wprowadzonym.

9. Wstęp do każdego ostatecznego dekretu oznaczać będzie: a) daty sesjów, na których zaszły potrójne projektu czytanie; b) wyrok, przez który uchwalone zostało po trzecim czytaniu przystąpić do wydania ostatecznej decyzji.

10. Król odmówi swoją sankcją dekretom, których wstęp nie będzie miał zachowanej formalności powyżej wzmiankowanej; gdyby zaś dekret taki został sankcjonowanym, wtedy ministrowie nie będą mogli na niego pieczęci przyłożyć, ani go ogłosić, a odpowiedzialność ich w tej mierze 6. lat trwać będzie.

11. Spod tego jednak urządzenia wyjęte są dekreta prędkości wymagające, i które za takie przez ciało prawodawcze uznane i ogłoszone poprzedniczo zostaną; te jednak będą mogły być modyfikowane lub odwołane w ciągu tegoż samego prawodawstwa.

Część III. O sankcji królewskiej

1. Dekreta ciała prawodawczego będą królowi podawane; który zezwolenie swoje na nie odmówić może.

2. Kiedy król odmówi swoje zezwolenie, takowe odmówienie będzie tylko zawieszające. Gdy dwa prawodawstwa następne po tym, co podawało królowi dekret znowu tenże sam dekret i w takichże wyrazach królowi podadzą, mniemanym będzie, iż król dał sankcją swoją na niego.

3. Zezwolenie króla będzie na każdym dekreście wyrażone temi słowy z podpisem ręki jego: *Król zezwala i każe wykonać*. Odmówienie zaś zawieszające dekret będzie wyrażone temi słowy: *Król rozważy*.

4. Król obowiązany jest w przeciągu dwóch miesięcy od czasu podania mu dekretu dać nań swoje zezwolenie lub odmówienie, a po upływie tego czasu milczenie jego będzie za odmówienie poczytane.

5. Każdy dekret, któremu król odmówił swoje zezwolenie, nie może mu być przez toż samo prawodawstwo znowu podany.

6. Ciało prawodawcze nie może umieszczać w dekretach, nakazujących ustanowienie albo dalsze potwierdzenie podatków, żadnego tej materii obcego rozrządzenia, ani razem do sankcji podawać inne dekreta, jakoby nieoddzielne.

7. Same tylko dekreta sankcjonowane przez króla lub te, które mu przez trzy następne po sobie prawodawstwa podawane będą, moc prawa mają i noszą imię i tytuł prawa.

8. Nie podlegają jednak sankcji wszelkie uchwały ciała prawodawczego, tyczące się ustanowienia jego w zgromadzenie deliberujące; policji jego wewnętrznej; rozpoznawania ważności członków jego przytomnych; zaleceń członków nieprzytomnych; zwołania zgromadzeń pierwszych opóźniających się; sprawowania policji konstytucyjnej względem administratorów; trudności bądź względem obierania, bądź względem ważności wyborów. Nie podlegają także sankcji uchwały ściągające się do odpowiedzialności ministrów, jako też wszelkie dekreta stanowiące oskarżenie.

Część IV. Stosunki ciała prawodawczego względem króla

1. Gdy ciało prawodawcze jest ostatecznie urządzone, wyśle do króla deputacją dla uwiadomienia go o tym. Król może każdego roku otworzyć zgromadzenie i wnosić materie, które osądzi potrzebą podać do rozważenia w ciągu tego prawodawstwa; ta formalność jednak nie będzie uważana jako potrzebną do sprawienia czynności ciała prawodawczego.

2. Kiedy ciało prawodawcze chce odłożyć sesje swoje dłużej jak na dwa tygodnie, powinno wprzód na tydzień przynajmniej uwiadomić o tym króla przez deputacją.

3. Przynajmniej na tydzień przed końcem każdego prawodawstwa, ciało prawodawcze wyśle do króla deputacją z uwiadomieniem o dniu, w którym zamysła skończyć sesję swoje. Król może przyjść na zamknięcie prawodawstwa.

4. Jeśli król znajdzie potrzebę dla dobra kraju, ażeby prawodawstwo przeciągnięte zostało, albo żeby limita miejsca nie miała, albo żeby miejsce miała na czas krótszy, może na ten koniec przesłać przełożenie, nad którym ciało prawodawcze rozważać ma.

5. Król zwoła ciało prawodawcze w czasie limity kiedykolwiek interes państwa wymagać tego będzie, jako też w przypadkach, które ciało prawodawcze przewidzi i oznaczy przed limitą.

6. Ilekroć król uda się na miejsce obrad ciała prawodawczego, będzie zawsze przyjmowanym i odprowadzanym przez deputacją; nie może mieć asystencji we środku sali, jak tylko z ministrów.

7. W żadnym przypadku prezydent nie może być członkiem jakiegokolwiek deputacji.

8. Ciało prawodawcze przestaje być deliberującym w obecności króla.

9. Wszelkie akta korespondencji króla z ciałem prawodawczym będą podpisane przez jednego ministra.

10. Ministrowie króla mają wolne wejście do zgromadzenia narodowego prawodawczego, w którym miejsce wyznaczone mieć będą; w każdej materii, w której tylko zechcą mówić, lub kiedy od nich żądane będą oświecenia, wysłuchani zostaną.

Rozdział IV. O sprawowaniu władzy wykonawczej

1. Władza wykonawcza najwyższa w ręce króla zupełnie jest złożona. Król jest najwyższą głową administracji powszechnej królestwa; wszelkie starania do utrzymania porządku i spokojności publicznej jemu są powierzone. Król jest najwyższą głową wojska lądowego i morskiego. Królowi jest zlecone wszelkie staranie względem bezpieczeństwa zewnętrznego królestwa, tudzież utrzymania praw jego i własności.

2. Do król należy wyznaczenie ministrów za granicę i innych osób do negocjacji politycznych. Król rozdaje komendę nad wojskiem lądowym i flotami, jako też urząd Marszałka Francuskiego i admirała. Nominuje także dwie części kontradmirałów, połowę jenerałów lejtnantów, marszałków polnych, kapitanów okrętowych i pułkowników milicji policyjnych (*gendarmerie nationale*). Nominuje trzecią część pułkowników, podpułkowników, a szóstą część poruczników okrętowych. A takowe nominacje powinny się odbywać stosownie do praw o awansach. Nominuje także w administracji cywilnej morskiej zarządzających, kontrolerów i podskarbiech arsenałów, przełożonych nad robotami i przełożonych niższych nad budynkami publicznymi, połowę przełożonych nad administracją i nad zarządzającymi budowlą. Nominuje komisarzy przy sądach. Nominuje

komisarzów skarbu narodowego i pierwszych oficjalistów do zarządzania podatkami pobocznymi. Król ma dozór najwyższy nad biciem monety i wyznacza urzędników, przez których dozór ten tak w komisji generalnej, jak i w mennicach jest sprawowany. Osoba króla jest wyrażona na wszystkich monetach królestwa. Król każe wydawać wszelkie patenta, umocowania i zlecenia tym urzędnikom publicznym, którym się należą. Król każe ułożyć listę pensjów i gratyfikacji dla podania jej ciału prawodawczemu, na każdym onego zgromadzeniu.

Część I. O głoszeniu praw

1. Władza wykonawcza obowiązana jest nakazać przyłożenie pieczęci królestwa na ustanowione prawa i one podać do wiadomości.

2. Będą zawsze zrobione dwa oryginały każdego zapadłego prawa, obydwa z podpisem króla i ministra sprawiedliwości pod pieczęcią królestwa. Jeden zostanie w archiwum pieczęci, a drugi zostanie złożony w archiwum ciała prawodawczego.

3. Ogłoszenie prawa będzie w tych wyrazach: *N. (imię króla) z bożej łaski i z mocy prawa konstytucyjnego narodu, król Francuzów, wszystkim teraźniejszym i przyszłym pozdrowienie. Zgromadzenie narodowe uchwaliło, a my mieć chcemy i nakazujemy to, co następuje (tu się kładzie kopia co do słowa dekretu, bez żadnej odmiany). Oznajmiamy i rozkazujemy wszystkim administracjom i jurysdykcjom, aby niniejsze prawo do akt swoich upisać, one czytać, ogłosić, wszędzie w swoich departamentach i wydziałach przybijać kazali, i je jako prawo królestwa wykonywali. Dla wiary czego niniejsze pismo przy przyciśnięciu pieczęci krajowych podpisem naszym stwierdzamy.*

4. Jeśli król jest małoletni, naówczas wszelkie prawa, proklamacje i inne akta od władzy króla przychodzące, będą w czasie regencji wychodzić w tych wyrazach: *N. (imię regenta) regent królestwa, w imię N. (imię króla) z bożej łaski i z mocy prawa konstytucyjnego narodu króla Francuzów etc.*

5. Do władzy wykonawczej należy rozsyłać prawa do wszystkich administracji i jurysdykcji, odbierać na to od nich zaświadczenia i nimi usprawiedliwiać się przed ciałem prawodawczym.

6. Władza wykonawcza żadnego prawa, nawet tymczasowego, stanowić nie może, ale tylko ma wydawać proklamacje stosowne do prawa, a to nakazując, albo przypominając ich wykonanie.

Cześć II. O administracji wewnętrznej

1. W każdym departamencie jest administracja z zwierzchnością, w każdym zaś powiecie jest administracja z podległością.

2. Administratorowie nie będą zostawać w charakterze reprezentantów. Są oni tylko urzędnikami wybranymi na czas od ludu, dla sprawowania pod dozorem i władzą króla obowiązków administracyjnych.

3. Nie mogą nic czynić przeciw porządkowi sądowemu, ani przeciw rozrządzeniom i obrotom wojskowym.

4. Do ciała prawodawczego należy określić rozległość i prawa ich funkcji.

5. Król ma prawo skasować wszelkie rozrządzenia administratorów departamentowych przeciwne prawom lub rozkazom przez niego im posłanym. W przypadku gdyby trwali upornie w nieposłuszeństwie, albo gdyby przez swoje rozrządzenia zamieszali bezpieczeństwo i spokojność publiczną, król ma moc zawiesić ich w sprawowaniu urzędów.

6. Administratorowie departamentów mają także moc skasować rozrządzenia administratorów niższych powiatowych, przeciwne prawom lub ustawom administratorów departamentów, albo rozkazom, które by ci im dali lub przesłali. Mogą także w przypadku, gdyby ciż administratorowie niżsi powiatowi trwali w nieposłuszeństwie, albo gdyby przez swoje rozrządzenia zamieszali bezpieczeństwo i spokojność publiczną, zawiesić sprawowanie ich funkcji z obowiązkiem uwiadomienia o tym króla, który będzie mógł zawieszenie to podnieść lub potwierdzić.

7. W przypadku gdyby administratorowie departamentów nie użyli tej władzy, jaka im jest powyższym artykułem oddana, król może prosto skasować wszelkie rozrządzenia administratorów niższych i zawiesić sprawowanie ich urzędów.

8. Ile razy król wyda wyrok zawieszający lub potwierdzający zarządzenie administratorów departamentowych lub powiatowych, tyle razy da o tym wiadomość ciału prawodawczemu. To będzie mogło albo podnieść zawieszenie, albo je potwierdzić, albo nawet rozpuścić zupełnie administracją wykraczającą; a jeśli tego zajdzie potrzeba, odesłać wszystkich administratorów lub niektóre spośród nich osoby do sądów kryminalnych, albo wydać przeciw nim dekret oskarżenia nakazujący.

Część III. O stosunkach zewnętrznych

1. Sam tylko król może utrzymywać stosunki polityczne zewnątrz, prowadzić negocjacje, czynić przygotowania wojenne stosowne do tych, które się u sąsiadów robią, czynić rozkład sił lądowych i morskich według potrzeby, jaką będzie sądził, zawiadywać ich kierowaniem w czasie wojny.

2. Wszelkie wypowiedzenie wojny uczynione będzie w tych wyrazach: *Od króla Francuzów w imię Narodu.*

3. Do króla należy zawieranie i podpisanie z wszystkimi państwami zagranicznymi traktatów pokoju, związkowych, handlowych i wszelkich konwencji, które osądzi za potrzebne dla dobra kraju, z warunkiem potwierdzenia ich przez ciało prawodawcze.

Rozdział V. O władzy sądowniczej

1. Władza sądownicza w żadnym przypadku sprawowana być nie może ani przez ciało prawodawcze, ani przez króla.

2. Sprawiedliwość bez opłaty oddawana będzie przez sędziów na czas pewny od ludu wybranych, a na urząd ten patentem królewskim umocowanych, a ci nie będą mogli być złożeni z urzędów swoich, chyba za popełnionym przestępstwem prawnie uznanym, ani zawieszoneni w sprawowaniu urzędów, chyba za dopuszczonym oskarżeniem.

3. Trybunały sądowe nie mogą mieszać się w sprawowanie władzy prawodawczej, ani zawieszać wykonanie praw, ani naruszać funkcji administracyjnych, ani przed sąd swój administratorów pociągać do odpowiedzialności z ich funkcji.

4. Obywatele nie mogą być wyjęci spod zwierzchności tych sędziów, których im prawo wyznacza przez żaden nakaz, ani przez jakiegokolwiek inne odesłanie i ewokacje, prócz tych, które są prawem oznaczone.

5. Harynga dekretu we wszystkich trybunałach będzie w następujących wyrazach: *N. (imię króla) z bożej łaski i mocy prawa konstytucyjnego narodu, król Francuzów. Wszystkim teraźniejszym i przyszłym pozdrowienie. Sąd N. wydał dekret następujący (tu będzie dekret wypisany). Oznajmujemy i rozkazujemy wszystkim woźnym, aby niniejszy dekret podali do wykonania, wszystkim naszym komisarzom przy jurysdykcjach zostającym, aby do tego przyłożyli się, na koniec wszystkim komendantom i oficerom siły publicznej, aby pomoc zbroją dali, jeżeli o to prawnie rekwirowani zostaną. Dla wiary czego niniejszy dekret został zapieczętowany i podpisany przez prezydenta i pisarza sądu.*

6. W każdym kantonie i mieście będzie jeden lub kilku sędziów pokoju. Liczba ich będzie przez ciało prawodawcze oznaczona.

7. Do ciała prawodawczego należy wyznaczyć wydział każdego sądu, jako też liczbę sędziów, z których każdy sąd składać się ma.

8. W materii kryminalnej żaden obywatel sądzonym być nie może, dopóki wprzód oskarżenie jego nie będzie przyjęte od sędziów przysięgłych, albo nakazane dekretem ciała prawodawczego w tych przypadkach, w których mu wolno z prawa oskarżenie nakazywać. Po przyjętym oskarżeniu sprawa będzie uznana i ogłoszona przez sędziów przysięgłych. Oskarżonemu wolno jest ekscypować z pomiędzy sędziów osób do liczby 20. Do ogłoszenia sprawy najmniej 12. sędziów być powinno. Przystosowanie prawa powinno być przez sędziów czynione. Wywód sprawy będzie się publicznie odbywał. Każdy człowiek uwolniony od sędziów przysięgłych nie może już być drugi raz pociągany ani oskarżonym o tenże sam uczynek.

9. Na całe królestwo będzie tylko jeden trybunał kasacji przy boku ciała prawodawczego. Do niego należeć będzie wydawać wyroki: a) na żądanie kasacji dekretów ostatecznie w trybunałach wydanych; b) na

żądanie odesłania sprawy do innego trybunału z przyczyny prawnego podejrzenia; c) na rozrządzenia sędziów i na sprawy przeciwko całemu sądowi.

10. Trybunał kasacji nie będzie mógł nigdy sprawę na nowo roztrząsać, ale skasowawszy wyrok zapadły w procesie, w którym formalność złamana była, albo sprzeciwieństwo prawu zaszło, sprawę na powrót odeśle do sądu, który je na nowo do rozpoznania weźmie.

11. Kiedy po dwukrotnej zapadłej kasacji dekretu trzeciego nawet sądu będzie oskarżony, w tym samym sposobie jak dwa pierwsze, rozprawa nie będzie już mogła w trybunale kasacji odbywać się, aż wprzód będzie poddana pod wyrok ciała prawodawczego, które wyda dekret deklaryjący prawo, do którego trybunał kasacji stosować się ma.

12. Każdego roku trybunał kasacji będzie obowiązany wysłać przed kratę zgromadzenia narodowego deputacją złożoną z 8. swoich członków, którzy okażą listę wydanych dekretów; na boku zaś każdego dekretu będzie wyrażona treść sprawy i tekst prawa, które wyrok takowy naznaczyło.

13. Najwyższy sąd narodowy składający się z członków trybunału kasacji i wyższych sędziów przysięgłych będzie się zatrudniał rozpoznawaniem przestępstw ministrów i przedniejszych władzy wykonawczej urzędników, równie jak występkami naruszającymi bezpieczeństwo powszechne kraju, kiedy względem nich ciało prawodawcze wyda dekret oskarżenia nakazujący. Ten sąd najwyższy tylko za proklamacją ciała prawodawczego zbierać się będzie.

14. Obowiązkiem komisarzów królewskich przy sądach zostających będzie przestrzegać zachowanie praw w dekretach wydać się mających, tudzież zapadłe przywozić do egzekucji. Nie będą oni oskarżycielami publicznymi, ale we wszelkich oskarżeniach będą słuchanymi, a w czasie wyводу sprawy będą przestrzegać zachowania porządku w postępowaniu prawnym, a przed zapadłym wyrokiem pilnować przystosowania prawa.

15. Komisarze królewscy przy sądach zostający będą delatorami przed dyrektorem sędziów przysięgłych, czy to z mocy urzędu, czy przez wydany rozkaz królewski: a) wszelkich zamachów na wolność osobistą obywateli lub na wolną cyrkulację żywności, lub na wybieranie podatków; b) wszelkich przestępstw, przez które wykonanie rozkazów króla w sprawowaniu funkcji jemu oddanych byłoby zamieszane lub tamowane; c) wszelkich buntów przeciwko wykonaniu dekretów i wszystkich uchwał egzekucyjnych od władz konstytucyjnych pochodzących.

16. Minister sprawiedliwości przez osobę komisarza królewskiego zaskarżać będzie przed trybunałem kasacji uchwały, w których sędziowie przestąpili granice władzy swoich. Trybunał je zniszczy, a jeśli stanowią przestępstwo kryminalne, uczynek taki będzie doniesiony ciału prawodawczemu, które wyda dekret na oskarżenie i odeśle obwinionych do najwyższego sądu narodowego.

IV. O sile publicznej

1. Siła publiczna jest ustanowiona dla obrony kraju przeciw nieprzyjaciółom zewnętrznym i dla przestrzegania wewnątrz porządku i praw wykonania.

2. Ta siła publiczna składa się: a) z wojska lądowego i morskiego; b) z żołnierzy właściwie przeznaczonych do usługi wewnętrznej kraju, c) na koniec sposobem posilkowym z obywatelów czynnych i ich dzieci, będących w stanie noszenia broni, wpisanych w rejestr gwardii narodowej.

3. Gwardie narodowe nie składają ani ciała wojskowego, ani instytucji w kraju, ale są to sami obywatele wezwani do posługi sile publicznej.

4. Obywatele nie będą mogli nigdy zbierać się, ani czynić jako gwardie narodowe, chyba za rekwizycją, albo zezwoleniem prawnym.

5. A w tym sposobie będą podlegać organizacji prawem oznaczonej. W całym królestwie jednakową karność i jedenże mundur mieć będą. Dystynkcje w stopniach i subordynacja stosownie tylko do służby i przez czas jej trwać mają.

6. Oficerowie docześnie wybrani będą, a powtórnie nie mogą być wybrani aż po odbytej służbie żołnierza prostego. Nikt komenderować nie będzie więcej jak gwardią narodową jednego powiatu.

7. Wszystkie części siły publicznej, obrócone dla obrony kraju przeciw zewnętrznym nieprzyjaciółom, pod komendą króla zostawać będą.

8. Żadne ciało ani część wojska regularnego nie może działać wewnątrz królestwa bez rekwizycji prawnej.

9. Żaden urzędnik siły publicznej nie może wchodzić do domu obywatela, chyba dla wykonania nakazów policji i sądowych, albo w przypadkach wyraźnie prawem oznaczonych.

10. Rekwizycja siły publicznej wewnątrz kraju należy do urzędników cywilnych, podług przepisów oznaczonych przez władzę prawodawczą.

11. Jeżeli jakowe zamieszanie w całym departamencie powstanie, król pod odpowiedzialnością ministrów wyda potrzebne rozkazy do wykonania praw i przywrócenia porządku, pod warunkiem jednak, iż uwiadomi o tym ciało prawodawcze, jeśli jest zgromadzone, albo je zwoła, jeśli rozpuszczone.

12. Siła publiczna zostaje właśnie pod posłuszeństwem, żadne ciało zbrojne deliberować nie może.

V. O podatkach publicznych

1. Podatki publiczne będą każdego roku roztrząsane i oznaczone przez ciało prawodawcze, i nie mogą trwać dłużej, jak do ostatniego dnia następującego zwołania, jeśli wyraźnie ponowione nie będą.

2. Wszystkie sumy potrzebne do zaspokojenia długu narodowego i zapłacenia listy cywilnej nie będą mogły być pod żadnym pozorem wstrzymywane lub odmówione.

3. Administratorowie departamentowi i powiatowi nie mogą ani stanowić żadnego podatku publicznego, ani jakikolwiek rozkład jego czynić nad określony czas i wyznaczone sumy przez ciało prawodawcze, ani bez nadanej na to od niego władzy roztrząsać lub dozwalać jaki zaciąg pieniędzy miejscowy na rzecz obywateli departamentu.

4. Władza wykonawcza kieruje i przestrzega wybierania i składania podatków, tudzież na to potrzebne rozkazy wydaje.

VI. O stosunkach narodu francuskiego z obcymi narodami

Naród francuski zrzeka się wszelkiego przedsięwzięcia wojny w celu zdobyczy i nigdy nie użyje sił swoich przeciw wolności żadnego narodu.

Konstytucja nie dozwala kaduków po cudzoziemcach (*dront d'aubaine*). Cudzoziemcy osiedli lub nie we Francji dziedziczą po swoich krewnych obcych lub Francuzach. Mogą ugadzać się, nabywać i odbierać majątności leżące we Francji, niemi rozrządzać tak, jak każdy obywatel francuski, a to przez wszystkie sposoby prawem dozwolone.

Cudzoziemcy znajdujący się we Francji podlegają tym samym prawom kryminalnym i policyjnym, jak i obywatele francuscy: ich osoby, majątek, przemysł, wiara zostają zarówno pod opieką prawa. Osady i posesje francuskie w Azji, Afryce i Ameryce niniejszą konstytucją nie są zajęte.

Żadna władza przez konstytucją postanowiona nie ma prawa jej odmieniać w całym jej ogóle, ani w częściach.

Zgromadzenie narodowe konstytucyjne oddaje straż tejże konstytucji wierności ciała prawodawczego, króla i sędziów, pilności ojców, żon i matek, przywiązaniu młodych obywateli, męstwu wszystkich Francuzów.

Aneks 11

Dekret o wypowiedzeniu wojny królowi Czech i Węgier z 20 IV 1792 r.⁶

Zgromadzenie Narodowe wzięwszy na rozwagę wyraźną propozycję króla i zważywszy, że dwór wiedeński z wzdumą traktatów nie przestał dawać otwartej opieki zbuntowanym Francuzom; że wezwał i zrobił zmowę z wielą mocarstwami europejskimi przeciw bezpieczeństwu i niepodległości narodu francuskiego; że Franciszek I król węgierski i czeski przez swoje noty pod d. 18. marca i 7. kwietnia okazał, iż nie chce odstąpić od

⁶ Cyt. za: GNiO, nr 38, 12 V 1792, s. 226.

takowej zmowy, że pomimo propozycji przez notę d. 11. marca 1792 jemu uczynionej, zredukowania z jednej i drugiej strony wojska nadgranicznego do liczby w czasie pokoju utrzymywanej, on nie przestawał czynić i powiększać przygotowania wojenne; że podniósł wyraźny zamach przeciw samowładności narodu francuskiego, oświadczając, iż chce utrzymać pretensje książąt niemieckich posesje we Francji mających, którym naród francuski zawsze nie przestawał ofiarować indemnizacje; że wszelkich używał sposobów do zniechęcenia obywateli francuskich jednych przeciwko drugim, ofiarując nieukontentowanym wsparcie w związku monarchistycznym. Zważywszy na koniec, iż odmówiono na ostatnie listy króla francuskiego odpowiedź, nie każe się spodziewać ugodzenia tych rozmaitych pretensji drogą przyjacielskiej negocjacji i ma ważność wypowiedzenia wojny; uchwała, że jest nagła potrzeba. Zgromadzenie Narodowe oświadcza, że naród francuski wierny prawdom poświęconym przez konstytucję, *iż żadnej nie przedsięweźmie wojny w celu robienia zdobyczy, i że nigdy nie użyje sił swoich przeciw wolności jakiego narodu*, nie podnosi oręża, jak tylko dla obrony własnej wolności i niepodległości; że wojna, którą czynić jest przymuszone, nie jest wojną narodu przeciwko narodowi, ale sprawiedliwą obroną ludu wolnego przeciw niesprawiedliwej napaści jednego króla; że Francuzi rozróżniać zawsze będą braci swoich od ich rzeczywistych nieprzyjaciół; że niczego nie zaniedbają do osłodzenia klęski wojennej, oszczędzenia i zachowania własności, zwalając wszystkie nieszczęścia nieodstępne od wojny na tych tylko, którzy się zwiążą przeciw ich wolności; że Zgromadzenie Narodowe przyjmuje wszystkich obcych, którzy odstąpiwszy sprawy nieprzyjaciół Francuzów, przyjdą łączyć się pod ich znaki, i poświęcić usiłowania swoje na obronę ich wolności; że ułatwiać nawet będzie przez wszelkie sposoby, jakie są w jej mocy, ich osadzenie we Francji. Roztrząsając wyraźną propozycję króla i uchwalivszy nagłą potrzebę, uchwała wojnę przeciw królowi węgierskiemu i czeskiemu.

Aneks 12

Akt oskarżenia Marii Antoniny, przygotowany przez Antonia-Quentina Fouquiera-Tinville'a, oskarżyciela publicznego Trybunału Rewolucyjnego⁷

Antoni Fouquier Tinville, instygator publiczny nadzwyczajnego kryminalnego i Rewolucyjnego Trybunału paryskiego donosi, że Maria Antonina, wdowa po Ludwiku Capet, podług dekretu Konwencji d. 1 sierpnia Trybunałowi Rewolucyjnemu, z okazji obwinienia jej o sprzysiężenie się przeciwko Francji oddana została, podług drugiego dekretu dnia 3 paź-

⁷ Cyt. za: GW, nr 90, 9 XI 1793, 5–6.

dziennika zapadłego, że Trybunał ma się jej zatrudnić procesem, że instygator publiczny na ten koniec dnia 11 i 12 października służące do tego odebrał Akta i że natychmiast jeden z sędziów Trybunału inkwizycję z Wdową Capet rozpoczął, że z przejrzanych wszystkich Aktów pokazuje się, jako Maria Antonina pod bytność swoją we Francji biczem Francuzów była; przed rewolucją jeszcze polityczne zmowy z królem czeskim i węgierskim, interesowi Francji szkodliwe czyniła: jako wraz z bracią Ludwika Capet i z owym bywszym skarbu ministrem Colonne skarb Francji rozproszyła i różnemi czasy cesarzowi miliony wysyłała, które mu do rozpoczęcia wojny przeciwko Francji służyły i jeszcze służą, a przez to skarb narodowy zniszczyła, jako już po rewolucji korespondencję z obcemi mocarstwami w pośród państwa utrzymywała, i agentów, którzy jej byli przychylni z owej przeszłej Listy Cywilnej opłacała, jako na kilka zawodów uknuć kontrrewolucję usiłowała; i zaraz w początkach ucztę dla lejbgwardii, oficerów i żołnierzy Regimentu Flandrii dnia 1 października 1789 r. sprawiła, gdzie białą kokardę przypięto, a narodową nogami zdeptano, jako zaraz potym wraz z Ludwikiem Capet kontrrewolucyjne pisma drukować, i mnóstwo ich po kraju rozrzucić, i o sobie samej dzieła drukować kazała, w których nie najlepiej opisana była, aby przez to obcym mocarstwom głowę robić, iż od Francuzów jest znieważoną. Że w Paryżu na początku października roku 1789 przez agentów swoich drożynę taką naprawiła, która do nowej rewolucji okazję dawała, jako zaraz na to mnóstwo obywatelów i obywaterek dnia 5 października do Wersalu udało się; a ten czyniek tym samym jest dowiedziony, kiedy nazajutrz przyjechawszy ona do Paryża, w obfitości aż do zbytku wszystkiego zadość było; nadto, że w Paryżu w swoim pałacu nocne schadзки z intrygantami władzy wykonawczej i prawodawczej czyniła, którzy przez ten wzgląd prawa człowieka i poczynione dekreta zniszczyli, a ferowane na stronę pospólstwa pomyślne dekreta przeglądać kazali, jako ucieczka Ludwika i jego rodziny i jej samej pod zmyślonym imieniem ułożona będąc, po kilka razy, lecz bez skutku atentowana była; i sama wyznaje w swojej inkwizycji, jako ona szczególnie wszystkie rozporządzenia do tej ucieczki poczyniła; że podług opowieści Ludwika Karola Capeta i córki jej rzeczą jest najpewniejszą, iż la Fayette i bywszy naówczas prezydent Bailly pod samą przedsięwziętą ucieczką przytomnemi byli i do niej wszystkimi sposobami dopomagali, a po powrocie z Varennes ona też same schadзки rozpoczęła i za porozumieniem się z la Fayettem drzwi w Tuileries wszystkiego pozamykano dla odstręczenia stamtąd obywatelów i uczynienia przeszkody, żeby się nie odkryły przeciwko wolności zaradzane układy, że tamże zdecydowane było zabójstwo, którego dnia 17 listopada wiele gorliwych patriotów na Placu Marsowym doznało, że w Nancy i w różnych innych tego państwa miejscach morderstwa na tychże schadzkach ułożone były, i już po przyjęciu w roku 1791 konstytucji ułożnej, też samą przez swoich agentów nieznacznie w Rzeczypospolitej znowu obalić chciała; że Francu-

zom wolność znowu odebrać, a dawne jarzmo na ich karki włożyć chciała; że ona sankcjonowania Ludwikowi Capet w dekretach przeciw książętom przeszłym, emigrantom i fanatycznym księżom była przyczyną, miejsca ministrów i po armiach ludzi osadzać kazała, którzy nieprzyjaciółmi byli wolości. Gwardią Ludwika z takich ludzi wystawić kazała, którzy po większej części od narodu wzgardzenia byli, że ona z owymi frakcjonistami, wolności przeciwnymi, w zgromadzeniu prawodawczym wyjednała, aby jej bratu, królowi czeskiemu i węgierskiemu wojnę wydać, i za jej naprawą pierwsze cofnięcie się Francuzów z krajów belgijskich było sporządzone, a obce mocarstwa o ułożonych w Radzie operacjach wojennych i atakach uwiadomiła, skąd pochodziły te częste niepodarzenia się armiom; że konspiracją 10 sierpnia z swojemi agentami umówiła, która odwagą patriotów tylko że przeszkodzona została, a tym końcem Szwajcarów i tak zwaną kawalerią puginalową do Tuileries sprowadziła, aby Ludwik rewia u nich czynił, a gdy powrócił, pistolet mu podawała, mówiąc: *Teraz jest moment, którego się W. Pan masz pokazać*, a gdy nie chciał odebrać pistoletu od niej, nazwała go tchórzem; na schadzkach jej zgodzono się, aby do pospólstwa strzelać i na to sama rozkaz wydała, czego się jednak zawsze na inkwizycjach wypierała; że wojnę domową przez swoich agentów w Rzeczypospolitej wznieciła, która nie za długo już skończy się; ona to robiła, iż Ludwik Capet w publicznych aktach to, co jego myśli i obietnicy przeciwne było, obejcował.

Aneks 13

Konstytucja z 24 czerwca 1793 r.⁸

Rzeczypospolita francuska jest jedna i nierozdzielna.

Lud francuski jest podzielony do wykonywania samowładności na zgromadzenia pierwiastkowe kantonów. Do rządzenia i odbywania sprawiedliwości jest podzielony na Departamenta, Dystrykty i Muncypalności.

Każdy człowiek urodzony we Francji i osiadły, mający 21. lat skończonych, każdy cudzoziemiec osiadły we Francji, podobnie mający 21. lat skończonych, który od roku żyje w Rzeczypospolitej z swej pracy, ten, który nabywa własność we Francji i w niej mieszka od roku, ten, który przyjmuje za żonę Francuzkę obywatelkę i od roku mieszka we Francji, ten, który przybiera sobie dziecko lub żywi starca i mieszka od roku we Francji, na koniec każdy cudzoziemiec, którego uzna Zgromadzenie Pra-

⁸ Cyt. za: KW, nr 61, 30 VII 1793, s. 1250–1253; nr 62, 3 VIII 1793, s. 1271–1272; nr 64, 10 VIII 1793, s. 1315; nr 65, 13 VIII 1793, Dodatek, s. 1345–1346; nr 67, 20 VIII 1793, Dodatek, s. 1390; nr 68, 24 VIII 1793, s. 1405–1406; nr 69, 27 VIII 1793, s. 1423.

wodawcze, iż dopełnił obowiązki ludzkości, jest przypuszczony do używania praw obywatela francuskiego.

Nie może używać praw obywatela ten, który wziął indygenat w zagranicznym państwie, ten, który przyjmuje urzędy lub godności od rządu, w których władza ludu nie jest najwyższą, który skazany jest na kary hańbiące lub cielesne.

Używanie praw obywatela zawieszone jest będąc oskarżonym przez dekret kontumacyjny, póki tenże dekret nie będzie umorzony.

Lud jest ogółem obywateli francuskich. Odbywa swą samowładność w zgromadzeniach pierwiastkowych.

Zgromadzenia pierwiastkowe składają się z obywateli sześć miesięcy zamieszkałych w każdym kantonie.

Zgromadzenia pierwiastkowe składają się najmniej z 200. kreskujących, a najwięcej z 600. wezwanych do kreskowania.

Te zgromadzenia ustanawiają się przez nominację prezydenta, sekretarzów i zbierających głosy.

Policja tych zgromadzeń do nich należy.

Nikt zbrojny na nich znajdować się nie może.

Elekcje odprawują się kreskami głośnemi, albo sekretkami, podług woli wyboru każdego kreskującego. Żadne pierwiastkowe zgromadzenie w żadnym przypadku nie ma mocy opisać jednakowy sposób kreskowania.

Kreski na prawa dawane być powinny przez *tak* lub *nie*.

Żądania zgromadzeń pierwiastkowych powinny być wyrażane w tym sposobie: Obywatele zebrani na zgromadzenie pierwiastkowe tego miejsca w liczbie..., kreskują *za* lub *przeciw* podanemu prawu, w większej liczbie.

Ludność jest jedyną zasadą Reprezentacji Narodu.

Każdy zbiór pierwiastkowego zgromadzenia, zamykający w sobie ludność 39. tysięcy lub 41. tysięcy dusz, natychmiast ogłosi jednego deputata. Jeden deputat powinien być do 40. tysięcy ludzi.

Każdy zbiór kantonu zamykający w sobie 40. tysięcy dusz, natychmiast ogłosi jednego deputata.

Podług większości kreszek nominacja ma nastąpić.

Każdy Francuz używający praw obywatela Rzeczypospolitej może być obranym.

Każdy deputat należy do całego Narodu.

W przypadku nie przyjęcia, złożenia, odsądzenia lub śmierci deputata, te zgromadzenie pierwiastkowe, które go wybrało, na jego miejsce innego ogłosi.

Deputat, który złożył swój urząd, nie może porzucić swoje miejsce, aż póki jego następca nie będzie przyjętym.

Lud francuski co roku pierwszego maja zgromadzać się będzie na elekcje.

Lud daje elektorom wybór administratorów i sędziów.

W zgromadzeniach pierwsiastkowych jeden elektor będzie ogłoszony od liczby 200. obywateli przytomnych lub nieprzytomnych w zgromadzeniu.

Ma być nominacja 2ch deputatów od obywateli 301. aż do 400., a 3ch od 501. aż do 600.

Tymże samym trybem odprawiać się powinny zgromadzenia elekcyjne, jako i zgromadzenia pierwsiastkowe.

Ciało prawodawcze jest jedno, nierozdzielne i trwałe.

Ciało prawodawcze przez rok ma trwać.

Zgromadzenia Prawodawcze powinny się zaczynać 1go lipca, w miejscu gdzie poprzednie prawodawstwo swe sesje odprawiało.

Nie może się rozpocząć, jeśli najmniej nie jest złożone z połowy przytomnych deputatów.

Deputaci nie mogą być w żadnym czasie poszukiwani, oskarżani, ani sądzeni o zdanie swoje, które dawali wśród Prawodawczego Zgromadzenia.

Mogą być za występki pojmani na gorącym uczynku, ale rozkaz aresztowania lub zapozwania ich nie może być wydany aż za wyrokiem zgromadzenia Prawodawczego.

Sesje Zgromadzenia Narodowego mają być publiczne, diariusz tychże sesji powinien być drukowany.

Nie może nic stanowić, jeśli się nie składa Zgromadzenie najmniej z 200. członków.

Policja w miejscu, gdzie sesje Zgromadzenie Narodowe odprawuje, do tegoż zgromadzenia rządu należy.

Ma prawo dawania baczności na postęпки swych członków w swoim łonie znajdujących się. Odmawiać nie może głosu reprezentantom w porządku, w którym się o niego domagali.

Większością stanowi prawa.

Ciało prawodawcze robi projekta do praw i stanowi dekreta.

Pod ogólnym wyrazem prawa umieszczone są wyroki ciała prawodawczego tyczące się praw cywilnych i karnych, ogólnej administracji intrat i wydatków zwyczajnych Rzeczypospolitej, dóbr narodowych, wartości, wagi, stempla i nazwiska monet, publicznych honorów na pamiątkę wielkich ludzi.

Wydanie wojny zamyka się pod ogólnym wyrazem praw. Co się zaś tyczy dyspozycji do przygotowania się do wojny, te pod artykułem 3 są umieszczone.

Pod nazwiskiem dekretów mają się rozumieć wyroki Zgromadzenia Narodowego, tyczące się rocznego ustanowienia siły lądowej i morskiej; dozwoleń lub zakazu znajdowania się wojskom zagranicznym na gruncie francuskim; wprowadzenia sił morskich zagranicznych do portów

Rzeczypospolitej, środków do utrzymania bezpieczeństwa i powszechnej spokojności, rozkładu rocznego i tymczasowego, pomocy i robót publicznych, wydatków nieprzewidzianych, rozkazów bicia monet każdego gatunku, potrzeb miejscowych i szczególnych departamentu, wydziału lub jakiego gatunku robót, obrony kraju, ratyfikacji traktatów, wyznaczenia i zrzucenia wojskowych komendantów *en Chef*, baczenia na odpowiedzialność składających radę i publicznych urzędników, dochodzenia i sądzenia podburzających lub robiących spiski przeciwko powszechnemu bezpieczeństwu Rzeczypospolitej i nagród narodowych.

Raport poprzedzać powinien przed wniesionymi do praw projektami.

Nie może być dozwolona deliberacja, ani też tymczasowo będą uchwalane prawa, póki nie minie 15. dni od uczynionego raportu.

Uchwalony projekt powinien być wydrukowany i rozesłany do wszystkich wydziałów pod tym tytułem: *Prawo podane do uchwalenia*.

Prawa, dekreta i wszystkie akta publiczne mają mieć ten tytuł: *Imieniem Narodu francuskiego roku od założenia Rzeczypospolitej*.

Postanowiona będzie Rada Wykonawcza składająca się z 24. osób.

Zgromadzenie elektoralne każdego departamentu ogłosi jednego kandydata. Ciało Prawodawcze wybierze z ogólnej listy członków do Rady.

Podczas każdego prawodawstwa w ostatnim miesiącu swych sesji, Rada przez połowę odnowioną być powinna.

Do samej tylko Rady Wykonawczej należy rząd i baczenie na ogólną administrację. Nie może ta Rada nic robić, tylko na mocy praw i dekretów ciała prawodawczego. Wybiera, lecz nie spośród siebie agentów zagranicznych Rzeczypospolitej. negocjuje i zawiera traktaty, a ciało prawodawcze je ratyfikuje. Wybiera, lecz nie spośród siebie agentów *en chef* do administracji Rzeczypospolitej.

Prawodawcy oznaczają liczbę i powinności swych agentów.

Ci agenci nie składają rady, są oddzielnymi, bez związków między sobą, i nie mają żadnej władzy osobistej.

Członkowie Rady, w przypadku wykroczenia, przez ciało prawodawcze powinni być oskarżeni.

Rada Wykonawcza odpowiada za niedopełnienie prawa i za bezprawia, o których nic nie donosi.

Rada Wykonawcza zrzuca i na ich miejsce obiera agentów *en Chef* należących do jej nominacji. Powinna ich skarżyć, jeżeli wykraczają, przed zwyczajnymi trybunałami.

Rada Wykonawcza ma się znajdować przy Zgromadzeniu Prawodawczym. Wolne ma wniknąć na sesje ciała Prawodawczego, tamże zasiada miejsce osobne, słuchana być powinna, ile razy ma co donieść. Ciało Pra-

wodawcze przywołuje do siebie też Radę lub w części, gdy to osądzi za rzecz potrzebną.

W każdej *Commune* będzie władza municypalna, w każdym dystrykcie władza pośrednia, a w każdym departamencie władza centralna.

Oficjaliści municypalni przez zgromadzenie *de la Commune* powinni być obierani. Administratorowie departamentów i dystryktów obierani są przez zgromadzenie elektoralne.

Administratorowie i oficjaliści municypalni nie mają żadnego charakteru reprezentacji. W żadnym przypadku nie mogą zwalniać aktów ciała prawodawczego, ani zatrzymać ich wykonywanie.

Ciało prawodawcze oznacza powinności oficjalistów municypalnych i administratorów, określa przepisy ich władzy i kary, na które by zasłużyli.

Administracje co rok przez połowę będą odmienione.

Publicznie swoje sesje powinny odprawiać.

Księga praw cywilnych i karnych będzie jednakowa dla całej Rzeczypospolitej.

Sędziowie pokoju będą obierani przez obywateli, w okręgu prawem oznaczonym, powinni godzić i sądzić strony bez kosztu. Co rok będą obierani.

Sędziów pokoju liczbę i powinności oznaczy ciało prawodawcze.

W sporach, które nie należą do sądu pokoju, obywatele mogą się udać do arbitrów przez nich obranych.

W żadnym przypadku nie można zabronić obywatelom ukończenia swych sporów przez arbitrów.

W sprawie kryminalnej żaden obywatel nie może być sądzony, tylko przez oskarżenie przyjęte od ciała Prawodawczego: sądowy *Jurè* ogłosi występki. Trybunał kryminalny karę oznaczy, wywód sprawy ma być publiczny. Oskarżeni sami obiorą dla siebie poradcików lub im urząd go przyda.

Dla całej Rzeczypospolitej jest Trybunał Kasacji.

Ten Trybunał nie rozpocznie z gruntu sprawy, ale tylko da wyrok na uchybienie formalności, na wyraźne przestąpienie praw.

Skarb narodowy jest punktem centralnym i nierozdzielny wpływ wszelkich dochodów Rzeczypospolitej.

Jest administrowanym przez agentów zdających rachunki, wyznaczonych przez władzę wykonawczą.

Na tych agentów dają bacność komisarze wybrani przez ciało Prawodawcze, lecz nie spośród siebie. Powinni odpowiadać za wykroczenia, o których nie donoszą.

Żaden obywatel nie może być uwolniony od chlubnej powinności dostarczenia potrzebom Rzeczypospolitej.

Ogólna siła Rzeczypospolitej składa się z całego ludu.

Rzeczypospolita nawet w czasie pokoju utrzymuje siłę zbrojną lądową i morską.

Wszyscy Francuzi są żołnierzami. Ci wprawieni będą do robienia bronią.

Ni ma wodza najwyższego.

Różność urzędów wojskowych i subordynacji stosuje się szczególnie do służby i przez jej przeciąg tylko trwa.

Siła publiczna do utrzymania wewnętrznej spokojności nic nie czyni, tylko za rekwizycją na piśmie od władz ustanowionych.

Siła powszechna użyta przeciwko zewnętrznym nieprzyjaciółom wypełnia rozkazy ciała Prawodawczego.

Żadne zgromadzenie zbrojne nie może nic stanowić.

Jeżeli w połowie departamentów, więcej jednym, dziesiąty ze zgromadzeń pierwiastkowych urządzonych podług przepisów żąda rewizji aktu Konstytucji, albo odmiany któregokolwiek umieszczonego w niej artykułu, ciało Prawodawcze zwołać powinno wszystkie pierwiastkowe zgromadzenia Rzeczypospolitej, dla dowiedzenia się, jeżeli zajdzie zgoda na Konwencji Narodowej.

Konwencja Narodowa tymże samym sposobem powinna być ustanowiona, jak i ciało prawodawcze, równą jemu ma władzę.

Konwencja zatrudnia się szczególnie co do Konstytucji, w tym celu do jakiego wezwana była.

Naród francuski oświadcza się być naturalnym aliantem i sprzymierzeńcem rządów wolnych narodów.

Nie miesza się do rządów innych państw, ani dozwoli, by inne narody mieszały się do jej rządu.

Daje schronienie cudzoziemcom wygnanym z swej ojczyzny za wolność, nie dozwala tegoż schronienia tyranom.

Nie zawiera pokoju z nieprzyjacielem będącym na jej gruncie.

Konstytucja zabezpiecza wszystkim Francuzom powszechną edukacją, publiczne posiłki, prawo domagania się, prawo jednoczenia się w zgromadzenia ludu, użycie wszystkich praw człowieka.

Rzeczypospolita Francuska uwieńcza otwartością, odwagą, miłością synowską i nieszczęściem. Oddaje całość Konstytucji pod straż wszystkich cnót.

Deklaracja praw i akt Konstytucji mają być wyryte na tablicach w sali Konwencji Narodowej i po wszystkich miejscach publicznych.

Aneks 14

**Ustawa Konwentu o zdrajcach ojczyzny z 13 marca 1794 r.
(23 ventôse'a roku II)⁹**

1. Konwencja Narodowa wysłuchawszy raportu Deputacji ocalenia publicznego, dekretuje, iż trybunał rewolucyjny poszukiwać będzie do-wódców i współników spisku przeciw ludowi francuskiemu, i wolności jego knowanego, tudzież aresztować natychmiast każe winnych i pod sąd onych podda.

2. Uznani za zdrajców Ojczyzny i jako tacy karani będą wszyscy, którzy przekonani zostaną, iż jakimkolwiek sposobem sprzyjali lub do-pomagali planowi korupcji obywatelów, lub obalenia władzy i ducha pu-blicznego, jako też wzniecenia niespokojności w celu przeszkodzenia do-wozu żywności do Paryża.

3. Ci, którzy dawali schronienie emigrantom lub usiłowali otworzyć więzienia, co wprowadzali broń do Paryża na zabijanie ludu i wywrócenie wolności, wszyscy na koniec, którzy usiłowali odmienić lub osłabić formę rządu republikańskiego.

4. Gdy Konwencja Narodowa ma sobie powierzona od ludu francu-skiego powagę narodową, ktokolwiek więc sobie przywłaszcza jej władzę, ktokolwiek nastąpi na jej bezpieczeństwo i godność, jest nieprzyjacielem ludu i śmiercią będzie karany.

5. Deputacja ocalenia publicznego, stosownie do prawa pod dniem 18. *Frimaire* zapadłego, oddali od funkcji każdego urzędnika publicznego, który by omieszkiał wykonać dekretu Konwencji lub rezolucje Deputacji, albo który by popełnił jakie bezprawia lub opieszałość w dopełnieniu swoich powinności. Każde dochodzić tego za nim według opisów prawa i opatrzy, aby tymczasowe jego miejsce zastąpione było.

6. Władze konstytucyjne nie będą mogły udzielać swojej mocy, ani posyłać swoich agentów, ani w kraju, ani za granicę, bez wyraźnego na to pozwolenia od Deputacji ocalenia publicznego. Zlecenia lub komisa, które dotychczas one wydawały, są odtąd nieważne, a wszyscy, którzy by po publikacji niniejszego dekretu sprawować one poważyli się, podpadać będą karze 20. letniej niewoli. Agenci Komisji żywności, jako też broni i prochów, tymczasowo sprawować funkcje swoje nie przestaną.

7. Wyznaczone będzie 6. Komisji do nieodwłocznego sądzenia nie-przyjaciół rewolucji w więzieniach będących. Deputacje bezpieczeństwa powszechnego i ocalenia publicznego umówią się co do formacji i organi-zacji rzeczonych Komisji. Obwinieni o spisek przeciw Rzeczypospolitej, który by umknęli od egzaminu prawnego, wyjętymi spod prawa zostaną.

⁹ Cyt. za: PPK, nr 29, 12 IV 1794, s. 605–607.

8. Deputacje dozorce, które by zaniedbały aresztować w okręgu swej jurysdykcji osoby znajome przez sentymenta obywatelskie, złożone natychmiast z urzędu zostaną.

9. Każdy obywatel winien będzie odkryć sprzysiężonych i osoby spod prawa wyjęte, jeżeli ma wiadomość o miejscu, gdzie się znajdują.

10. Ktokolwiek by spiskowych u siebie lub gdzie indziej przechowywał, będzie uważany i karany jako współnik onychże.

11. Osoby aresztowane i obwinione o sprzysiężenie się przeciw Rzeczypospolitej nie będą mogły mieć żadnej z kimkolwiek komunikacji, ani słownej, ani na piśmie, a to pod odpowiedzialnością tych, którym straż więzień jest powierzona. Ktokolwiek by wchodził w takowe komunikacje lub onymże dopomagał, jako współnik będzie karany.

12. Deputacja ocalenia publicznego dostrzegać będzie pilnie egzekucji niniejszego dekretu i z onegoż według prawa Konwencji sprawę zdać powinna.

13. Wciągnięcie tego dekretu do protokołu służyć ma za publikacją.

Aneks 15

**Lista straconych 5 kwietnia 1794 r. (16 germinała roku II)
w procesie Dantona¹⁰**

1. Claude **Basire** – archiwista, deputowany z Côte-d'Or, lat 29.
2. François **Chabot** – były kapucyn, deputowany, lat 38.
3. Georges-Jacques **Danton** – adwokat i deputowany, urodzony w Arcy-sur-Aube, lat 34.
4. Jean-Frédéric **Deideriksen** – adwokat duński mieszkający we Francji od 1792 r., lat 41.
5. Jean-François **Delacroix** – prawnik, deputowany, lat 40.
6. Joseph **Delaunay** – prawnik, deputowany, pochodził z Angers, lat 32.
7. Camille **Desmoulins** – dziennikarz, deputowany z departamentu Aisne, lat 33.
8. Marc-René Sahuguet **d'Espagnac** – były opat, urodzony w Pry w departamencie Correze, lat 41.
9. Fabre **d'Églantine** – lat 29, rodem z Carcassonne, literat, deputowany.
10. Emmanuel **Frey** – Żyd z Austrii, lat 27.
11. Simon-Gotlob-Junius **Frey** – lat 36, z Brünn, liwerant przy armii.
12. Andre-Marie **Guzman** – Hiszpan z Grenady, od 1781 r. naturalizowany Francuz, lat 41.

¹⁰ Cyt. za: PPK, nr 37, 10 V 1794, s. 795–796.

13. Marie-Jean **Hérault de Séchelles** – najpierw adwokat generalny w parlamencie paryskim, następnie asesor w sądach kasacyjnych i deputowany, lat 34.
14. Pierre **Philippeaux** – prawnik urodzony w Ferriere, lat 33.
15. François-Joseph **Westermann** – generał wojsk francuskich.

Aneks 16

**Dekret Konwencji z 1 czerwca 1794 r. (13 prairiala roku II)
powołujący do życia Szkołę Marsa¹¹**

1. Z każdego powiatu (których jest we Francji 600) będzie wysłanych 6ciu młodych uczniów od 16. do 17. i półośmnasta lat, aby ćwiczeni byli przez rewolucyjną edukacją we wszystkich umiejętnościach i obyczajach właściwych dla żołnierzyowi republikańskiemu.

2. Agenci narodowi w powiatach bez odwłoki żadnej wybiorą 6ciu synów Sankulottów. Połowa tych z wieśniaków, a druga wzięta będzie z miejskich. A pierwszeństwo dla tych warowane, których ojcowie albo rannymi byli w bitwach, albo służą teraz w wojsku Rzeczypospolitej.

3. Agenci wybiorą młodzieńców zdrowych, silnych i rażnością innych przewyższających, a nade wszystko z dobrego obywatelstwa i obyczajów zaleconych.

4. Uczniowie Szkoły Marsowej pieszo do Paryża i bez broni żadnej przybędą. W drodze gdzie się okażą, jako synom Ojczyzny, dostarczą im właściciele żywności. Jeden z nich wybrany będzie za przełożonego tej peregrynacji, a ten odpowiadać ma za współbraci postęпки, którzy mu posłuszeństwo zupełne winni będą.

5. Agenci narodowi przepiszą im trakt podróży i po dojściu terażniejszego dekretu w 10. dni najdalej wyprawią młodzież do Paryża.

6. Po dniu 20. Messidora przyjęci nie będą uczniowie do tej szkoły.

7. Szkoła Marsa przy Paryżu będzie na równinach *des Sablons*. Młodzież znajdzie tam komisarza, który ją przyjmie i uporządkuje.

8. Miasto Paryż w miarę swej ludności 80. do tej szkoły uczniów dostawi.

9. Ci wszyscy co do odziania, żywności i innych potrzeb kosztem Rzeczypospolitej utrzymani będą.

10. Nastąpi wydoskonalenie w manewrach wojennych, a mianowicie we wszystkich obrotach infanterii, kawalerii i artyleryjskiej sztuki. Uczyc się będą początków taktyki, architektury militarnej, obrony, i dobywania fortyfikacji, i wszelkich wojennych obrotów. Nauczyciele wrażeń im będą wzajemne braterstwo, karność, oszczędność, dobre obyczaje, miłość ojczyzny i nienawiść królów.

¹¹ Cyt. za: PPK, nr 53, 5 VII 1794, s. 1202–1204.

11. Młódź póty przebywać pod namiotami będzie, póki tylko pora im roczna dozwoli. Jak tylko będzie zwiniony obóz, nim pójda na wojnę, powrócą do swych domów, gdzie w innych naukach podług zdatności i ochoty ćwiczeni będą.

12. Szkoła Marsa pod zwierzchnictwem zostawać będzie Deputacji ocalenia publicznego. Ta zaś użyje wszelkich środków, by terażniejszy dekret najzupełniej uskuteczniiony został. Wybierze nauczycielów i agentów, którzy będą mieli dozór nad uczniami, aby przykład i cnoty republikańskie najlepiej mogły być obywatelom wrażane.

13. Wpisanie tego dekretu do protokołu zamiast publikowania służyć będzie.

Indeks nazwisk

Indeks nie obejmuje aneksów. Kursywą wyróżniono nazwiska autorów, wydawców i osób żyjących współcześnie

- A**aron, postać biblijna, brat Mojżesza 400
Adelajda zob. Burbon Maria Adelajda de
Admiral, rewolucjonista francuski 428
Adolf Fryderyk (1774–1850), syn Jerzego III, wicekról Hanoweru (1834–1837), książę Cambridge (od 1801 r.) 368
Adolphus John 416, 419, 422
Affry Louis Auguste Augustin hrabia d' (1713–1793), francuski wojskowy i dyplomata pochodzenia szwajcarskiego 164, 239
Agrypina Młodsza (właśc. Iulia Agrypina) (15–59 n.e.) cesarzowa rzymska, córka Germanika i Agrypiny Starszej 382
Aiguillon Armand de Vignerot du Plessis de Richelieu książę d' (1761–1800), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 87
Albert de Rions François Hector hrabia d' (1728–1802), admirał francuski 117
Albert Kasimir August Ignaz Pius Franz Xaver von Sachsen (1738–1822), książę sasko-cieszyński (1766–1822), królewicz polski, syn króla polskiego Augusta III 243, 281–282
Aliertas d', prezydent kamery rachunkowej 122
Amar Jean Baptiste André (1755–1816), polityk francuski, deputowany Konwentu 381, 387, 442
Amiens biskup 152
Andegaweński biskup 142
André Antoine Balthazar Joseph baron d' (1759–1825), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 103, 166, 174, 179, 183, 187
Angoulême książę d' zob. Ludwik Antoni książę d'Angoulême
Angremont Louis David Collenot d' (1748–1792), pisarz i polityk francuski 234
Anna Austriaczka (1601–1666), żona Ludwika XIII, regentka 142
Anna Pietrowna (1708–1728), wielka księżna rosyjska, córka Piotra I, żona Karla Friedricha, księcia Holsztynu-Gottorp 53

- Anselme Joseph Bernard Modeste d' (1740–1814), generał francuski 278, 286, 300
- Anson Pierre Hubert (1744–1810), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 89
- Antiboul Charles Louis (1752–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
- Antonelle Pierre Antoine markiz d' (1747–1817), polityk francuski, deputowany Legislatywy 185
- Anusik Zbigniew* 7, 13, 66, 76–77, 81, 84, 86, 97, 106, 115, 169, 173, 195, 197, 199
- Arciniegas German* 118
- Arel pani, służąca 383
- Arles arcybiskup 239
- Artauld de Blanval Joseph (1743–1810), polityk francuski, deputowany Konwentu 370
- Artezji hrabia zob. Karol hrabia d'Artois
- Assa kawaler d' 141
- Aubry pani, artystka operowa 399
- Auckland George Eden earl of (1782–1814), polityk i dyplomata brytyjski, poseł w Madrycie (1787–1789) i w Hadze (1789–1790), 1. Lord Admiralicji 66
- August II Mocny (1670–1733), elektor saski (jako Fryderyk August I) i król polski (1697–1733) 15
- August III Sas (1696–1763), elektor saski (jako Fryderyk August II) i król polski (1733–1763) 19
- Aumont de Villequier Louis Aleksandre Céleste książę d' (1736–1814), dworzanin i polityk francuski, par Francji 80
- Austriacko-Lotaryński Dom zob. Habsbursko-Lotaryńska dynastia
- Autichamp Jean Thérèse Louis de Beaumont markiz d' (1738–1831), generał francuski, walczył w powstaniu w Wandei 341
- B**achmann, oficer francuski 239
- Bailly Jean Sylvain (1736–1793), astronom i polityk francuski, deputowany Konstytuanty, mer Paryża (15 VII 1789 – 18 XI 1791) 67, 72–74, 79–81, 96–98, 114–115, 156, 164, 168–169, 171, 174, 178–179, 228, 384, 389
- Banaszak Marian* 9, 143, 145–146, 156
- Bancal des Issards Jean Henri (1750–1826),
- Baptiste, żołnierz francuski 283–284, 389
- Barante M de* 259, 262–263, 266–267, 269–270, 272, 274–276, 305, 323
- Barbaroux Charles Henri Marie (1767–1794), polityk francuski, deputowany Konwentu 264, 324–325, 329, 379–380
- Barère de Vieuzac Bertrand (1755–1841), prawnik i polityk francuski, deputowany Konwentu 139, 150, 178, 202, 266, 269–270, 313, 323, 329, 350–351, 356, 362–363, 374, 377, 394, 399, 405, 444
- Barnave Antoine Joseph Marie Pierre (1761–1793), polityk francuski, deputowany Konstytuanty, jeden z przywódców triumwiratu 110, 118, 136, 163, 172, 179, 180, 187, 421
- Barras Paul François Jean Nicolas (1755–1829), polityk francuski, deputowany Konwentu 393, 443, 446
- Barry Marie Jeanne hrabina du (1743–1793), metresa Ludwika XV 389
- Basire Claude (1764–1794), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 186, 409–410, 418–419, 422
- Baszkiewicz Jan* 9, 66, 74, 76–77, 81, 84, 88, 94, 97, 104–106, 118, 121, 129–130, 138, 161, 163, 173, 175–176, 178–179, 185–188, 197,

- 201, 207, 209–210, 212, 218, 223, 227, 255–257, 259–260, 265, 267, 269, 272–273, 276, 305, 314, 323, 325, 336, 340, 351–352, 390, 394, 398–400, 406, 408, 410–411, 415–417, 419, 422, 424–425, 427–428, 430, 442–447
- Batault Claude (1716–1793), polityk francuski, deputowany Legislatywy 187
- Baumont Maurice 9, 66, 187, 220, 273, 299, 351–352, 439, 447
- Bausset, komendant Marsylii 114
- Bazylei biskup 204, 289
- Bearn rodzina 139
- Beaulieu de Marconnay Johann Peter (1725–1819), generał austriacki 203
- Beaulieu Jules Émile François Hervé de (1752–1807), polityk francuski, minister finansów (18 VI – 29 VII 1792) 210
- Beaurepaire Nicolas Joseph (1740–1792), oficer francuski 246–247
- Beauvais biskup 239
- Beauvau-Craon Charles Juste książę d' (1720–1793), marszałek Francji 80
- Bélair Alexandre Pierre Julienne de (1747–1819), generał francuski 234
- Belley Jean Baptiste (1747–1805), polityk z San Domingo 442
- Belzig von, oficer pruski 214
- Berchiny, oficer francuski 244
- Berentil Charles Louis François de Paule de (1738–1819), polityk francuski, strażnik pieczęci (17 IX 1788 – 3 VIII 1789) 70–71
- Bernabé Farmain Durozoy (du Rozoy) (1745–1792), pisarz i dziennikarz francuski 224
- Bernard de Marigny Gaspard Augustin René (1754–1794), oficer francuski, generał wandejski 341
- Bernier Pierre Eduarde, lekarz nadworny 383
- Bernis François Joachim Pierre de (1715–1794), duchowny i polityk francuski, deputowany Konstytuanty, ambasador w Rzymie 148, 150, 153, 156, 158
- Berruyer Jean François (1737–1804), generał francuski 320
- Berry książę de zob. Karol Ferdynand d'Artois
- Bertier de Sauvigny Guillaume de 9, 143–146, 156
- Bertier Louis Bénigne François de Sauvigny (1737–1789), polityk francuski, ostatni intendent Paryża (1768–1789) 85–86, 132
- Bertois, oficer francuski 203
- Bertrand de Moleville Antoine François hrabia de (1744–1818), polityk francuski, minister marynarki 200
- Besenal de Bronstatt Pierre Joseph Victor baron de (1721–1794), dworzanin i generał francuski 78, 81–82
- Betizy, generał 192
- Beugnot Nicolas Marie Jean, architekt francuski, członek Komuny, świadek w procesie Marii Antoniny 383
- Beurnonville Pierre de Riel markiz de (1752–1821), generał i polityk francuski, marszałek Francji, minister wojny (4 II – 1 IV 1793) 250, 252, 282–283, 298–300, 308–309, 324
- Beysser Jean Michel (1753–1794), generał francuski 422
- Bielecki Robert 78–79
- Billaud Auguste 316
- Billaud-Varennes Jacques Jean (1756–1819), deputowany Konwentu 351, 354, 381, 443–445
- Biron Armand Louis de Gontaut de Lauzun książę de (1747–1793), generał francuski, słynny pamiętnikarz 203–204, 243, 320, 343, 389

- Blanning Timothy C.W.* 202, 295
Bodeau, komisarz Konwencji 373
Bohomolec Franciszek 24
Boileau Jacques (1751–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
Boisgelin de Cucé Jean de Dieu-Raymond de (1732–1804), duchowny i polityk francuski, deputowany Konstytuanty, od 1770 arcybiskup Aix, od 1803 r. kardynał 148–150
Bonchamp Charles Melchior Arthus markiz de (1760–1793), polityk francuski, przywódca powstania w Wandei 317
Bonneval de, oficer marynarki francuskiej 117
Borde pan de la, bankier 132
Borde-Desforêts Jean Daniel Pinet de (1744–1801), generał francuski 282
Borisow Jurij 9, 119, 121, 133
Borucki Bogdan 124, 163–165, 197, 203–204, 218, 243, 245–254, 280–281
Bouchotte Jean Baptiste Noël (1754–1840), polityk francuski, minister wojny (4 IV 1793 – 22 I 1793; 22 I 1793 – 20 IV 1794) 324, 408
Bouillé François Claude Amour markiz de (1739–1800), generał francuski, kuzyn markiza de La Fayette 123–124, 170–171, 173, 176, 178, 317
Bouillé Louis Joseph Amour markiz de (1769–1850), generał francuski, syn powyższego 176
Bouillé pani de, żona François Claude’a Amoura markiza de Bouillé 242
Boulanger, komendant gwardii narodowej 327
Boulogne biskup 150, 164
Bouloiseau Marc 323
Bourbon książę de zob. Condé Louis VI Henri de Bourbon książę de
Bourbotte Pierre (1763–1795), polityk francuski, deputowany Konwentu 377
Bourdic Gaston, przywódca powstania w Wandei 317, 341
Bourdon 358
Bourdon de la Cronière Léonard Louis Jean Joseph (1754–1807), polityk francuski, deputowany Konwentu 262
Bourdon François Louis (zwany Bourdon de l’Oise) (1758–1798), polityk francuski, deputowany Konwentu 326, 405, 408, 416, 423, 444
Bourgoing Jean François baron de (1748–1811), dyplomata francuski, ambasador w Madrycie (1792) i w Danii (1801–1802) 295
Boussay Jacques François de Menou baron de (1750–1810), generał francuski 342
Boyer-Fonfrède Jean Baptiste (1760–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
Boze Joseph (ok. 1746–1826), malarz francuski 383
Bradby E.D. 69, 71, 74, 97, 329, 335, 380, 385, 388–398
Bréard-Duplessys Jean Jacques de (1751–1840), polityk francuski, deputowany Konwentu 323, 350
Brendel, biskup konstytucyjny Strasburga 154
Brentano, pułkownik niemiecki 368
Breteuil Louis Auguste Le Tonnelier baron de (1733–1807), dyplomata i polityk francuski, generalny kontroler finansów 76–77, 80–81, 199
Brissot Jacques Pierre (1754–1793), publicysta i polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu, jeden z przywódców klubu jakobinów (żyrondyści) 186, 200, 217, 236, 258, 260, 274, 286, 293, 324, 329–331, 387–388, 421
Broglie Victor François książę de (1718–1804), dyplomata i polityk

- francuski, marszałek Francji, emigrant 77, 80–81, 83, 242, 317
- Bround, książdz 154
- Broves de, oficer marynarki francuskiej 117
- Brunan, komisarz w Temple 384
- Brunet Gaspard Jean Baptiste de (1734–1793), generał francuski 389
- Brunszwicky książę zob. Karol Wilhelm Ferdynand
- Burbon księżna de zob. Ludwika Maria Teresa Matylda
- Burbon Maria Adelajda de (Madame Adelajda) (1732–1800), córka Ludwika XV, emigrantka 168
- Burbonowie (Dom Francji) 219, 267–268, 324
- Burbonowie (Dom Hiszpanii) 116
- Burthon R.D.E.* 234
- Büsching Johann Gustav, ekonomista niemiecki 54
- Butrymowicz Mateusz (1745–1814) – sędzia grodzki piński, poseł na Sejm Wielki 58
- Buzot François Nicolas Léonad (1760–1794), polityk francuski, deputowany Konwentu 267, 270, 274 325, 329–332
- C**alonne Charles Alexandre de (1734–1802), prawnik i polityk francuski, generalny kontroler finansów (3 XI 1783 – 9 IV 1787), emigrant 65
- Cambon Pierre Joseph (1756–1820), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 201, 289, 300, 323, 329, 350, 359–360, 444
- Campion, arcybiskup Bourges 239
- Camus Armand Gaston (1740–1804), prawnik i polityk francuski, deputowany Konstytuanty i Konwentu 99, 258, 259, 309
- Carnot Lazare Nicolas Marguerite hrabia (1757–1823), inżynier, matematyk i polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 186, 351, 434, 437, 443–444
- Carra Jean Louis (1742–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
- Carrier Jean Baptiste (1756–1794), polityk francuski, deputowany Konwentu 394, 415, 443–444, 447
- Carroll Warren* 233–237, 239–240, 265, 273, 276, 282, 299, 305, 315–317, 320, 323, 328, 335, 341–343, 352, 355, 377, 379–385, 388, 394, 398–400, 404, 422, 425, 444–447
- Carteaux Jean François (1751–1813), generał francuski 340, 374, 376
- Castellnaux 341
- Castelnau Jacques* 378
- Castries Charles Eugène Gabriel de La Croix markiz de (1727–1801), generał i polityk francuski, marszałek Francji 242, 317
- Cathelineau Jacques (1759–1793), przywódca powstania w Wandei 317, 341, 343
- Cattignau, oficer francuski 432
- Cazalès Jacques Antoine Marie de (1758–1805), polityk francuski, deputowany Konstytuanty, emigrant 158, 166
- Cazotte Jacques de* 385
- Cellier Vincent, polityk francuski, prokurator-syndyk Komuny 419–420
- Cerutti Joseph Antoine Joachim (1738–1792), pisarz i dziennikarz francuski 168
- Chabot François (1759–1794), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 186, 410, 418–420, 422
- Chaboteau Marie Françoise, żona gen. J. Miączyńskiego 311
- Chalier Marie Joseph (1747–1793), polityk francuski 314
- Chambon Aubin Bigorie du (1757–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 329

- Chambord hrabia de 141
- Champion de Villeneuve Clément Félix (1748–1844), polityk francuski, minister spraw wewnętrznych (21 VI 1792 – 10 VIII 1792) 220
- Champmorin zob. Chesnon de Champmorin Félix Marie Pierre
- Chapuisat Edouard* 9, 82, 130–131, 134
- Charette de la Contrie François Athanase de (1763–1796), generał powstańców wandejskich 317, 414
- Charles Jacques Alexandre (1754–1785), fizyk i chemik francuski 365
- Charlier Louis Joseph (1754–1797), polityk francuski, deputowany Konwentu 264, 325
- Charrier Marc Antoine (1755–1793), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 321
- Chartres książę de zob. Ludwik Filip
- Chary, generał francuski 244
- Chateauneuf-Randon Alexandre Paul Guérin du Tournel de Joyeuse hrabia de (1757–1827), polityk francuski, deputowany Konwentu 321
- Chaumette pani, podgarderobiana Marii Antoniny 383
- Chaumette Pierre Gaspard (1763–1794), prokurator-syndyk Komuny 354–355, 400–401, 404, 419–420, 422
- Chauveau-Legarde Claude François (1756–1841), adwokat parlament paryskiego, obrońca Marii Antoniny 385
- Chauvelin Bernard François markiz de (1766–1832), dyplomata i polityk francuski 277, 293
- Chénier André Marie (1762–1794), poeta francuski 392
- Chépy, polityk francuski 306
- Chesnon de Champmorin Félix Marie Pierre (1736–1808), generał francuski 307
- Chevalier, przywódca powstania w Wandei 317
- Chilleau, przywódca powstania w Wandei 317
- Choderlos de Laclos Pierre Ambroise François (1741–1803), urzędnik, generał i pisarz francuski, jakobin 179
- Choiseul-Gouffier Marie Gabriel Florent Auguste hrabia de (1752–1817), dyplomata francuski, ambasador w Stambule (1784–1792) 292
- Cisek Andrzej Marcelli* 79, 88, 234, 240, 335, 398, 419, 422, 446
- Clairfait (Clerfayt) de Croix Franz Sebastian Karl Joseph hrabia (1733–1798), generał austriacki 242, 245, 247, 250, 281–282, 297, 307, 436–437
- Clavière Étienne (1735–1793), polityk i finansista francuski pochodzenia szwajcarskiego, minister finansów (24 III – 13 VI 1792; 10 VIII 1792 – 13 VI 1793) 200, 210, 227, 279, 286, 324, 328–328
- Clermont-Tonnerre Anne Antoine Jules hrabia de (1749–1830), duchowny i polityk francuski, deputowany Konwencji, kardynał 158
- Clermont-Tonnerre Stanislas Marie Adélaïde hrabia de (1747–1792), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 101, 103
- Cléry Jean Baptiste (1759–1809), kamerdyner Ludwika XVI 275
- Cloots Anacharsis (właśc. Jean Baptiste du Val-de-Grâce baron de Cloots) (1755–1794), szlachcic pruski, polityk francuski 286, 418
- Coburg książę zob. Friedrich Josias von Sachsen-Coburg-Saalfeld
- Coigny Marie Françoise Henry de Franquetot książę de (1737–1821), dworzanin i polityk francuski 384
- Collot d'Herbois Jean Marie (1750–1796), aktor, dramaturg i polityk

- francuski, deputowany Konwentu 258, 351, 354, 391–392, 412, 428, 443, 445
- Condé książę de zob. Condé Louis V Joseph de Bourbon książę de
- Condé Louis II książę de (Wielki Kondeusz) (1621–1686), marszałek Francji 142
- Condé Louis V Joseph de Bourbon książę de (1736–1808), francuski książę krwi, jeden z przywódców emigracji 81–82, 161, 194, 214, 245, 296, 361
- Condé Louis VI Henri de Bourbon, książę de (1756–1830), francuski książę krwi, syn poprzedniego 81–82, 243
- Condorcet Marie Jean Antoine Nicolas de Caritat markiz de (1743–1794), matematyk, filozof i polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 186, 258
- Conti książę de zob. Conti Louis François Joseph de Bourbon książę de
- Conti Louis François Joseph de Bourbon książę de (1734–1814), francuski książę krwi, emigrant 325
- Cook James (1728–1779), kapitan, żeglarz i odkrywca angielski 110
- Corday Charlotte (właśc. Marie Anne Charlotte de Corday d'Armont) (1768–1793), zabójczyni Marata 334–336, 379–380, 385, 428
- Corday d'Armont Jacques François de (1737–1798), ojciec poprzedniej 334
- Corneille Pierre (1606–1684), prawnik i dramaturg francuski 334
- Cossé-Brissac Louis Hercule Timoléon książę de (1734–1792), polityk francuski, par Francji, komendant gwardii królewskiej 209
- Cossinsal Pierre André, sędzia Trybunału Rewolucyjnego 382
- Coubiere, generał francuski 254
- Coustard de Massy Anne Pierre (1734–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 388
- Couthon Georges Auguste (1755–1794), prawnik i polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 186, 209, 260, 263, 270, 350–351, 391, 411, 416–417, 424, 444–446
- Crillon François Félix Dorothée Berton des Balbes hrabia de (1748–1820), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 106
- Cromwell Olivier (1599–1658), polityk angielski, lord protektor Anglii, Szkocji i Irlandii (1653–1658) 445
- Custine Armand Louis Philippe François de (1768–1794), oficer francuski, syn poprzedniego 389
- Custine de Sarëck Adam Philippe hrabia de (1742–1793), generał i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 136, 204, 279–281, 285–286, 290, 308, 344, 346, 361, 380–381, 408
- Cyceron (właśc. Marcus Tullius Cicero) (106–43 p.n.e.), mówca, pisarz i polityk rzymski 52
- Cynarski Jan* 10, 95, 185, 256, 422
- D**albarade Jean (1743–1819), polityk francuski, minister marynarki (10 IV 1793 – 20 IV 1794) 324
- Damokles, dworzanina tyrana Syrakuz Dionizjosa Starszego (ok. 430–367 p.n.e.) 326
- Dampierre Auguste Marie Henri Picot markiz de (1756–1793), generał francuski 282
- Dangé François (1747–1794, dyrektor policji i członek Komuny paryskiej 383–384
- Danton Georges Jacques (1759–1794), polityk francuski, minister sprawiedliwości (10 VIII 1792 – 9 X 1792), deputowany Konwentu 9, 223, 227, 235, 255, 258–260,

- 264, 305, 307, 323–325, 350–352, 404–406, 410, 415–417, 420–423, 426
- David Jacques Louis (1748–1825), malarz francuski, główny reprezentant klasycyzmu 335, 338, 429
- Davies Michael* 316
- Decker Michel de* 173
- Deforgues (lub des Forgues) François Louis Michel Chemin (1759–1840), polityk francuski, minister spraw wewnętrznych (21 VI 1793 – 2 IV 1794) 420
- Degouges (de Gouges) Olimpia (1748–1793), pisarka francuska, aktywistka na rzecz praw kobiet 267
- Deideriksen (Diederichsen) Hans Frederik (1743–1794), adwokat duński 422
- Delacroix Jean François (1753–1794), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 209, 323, 332, 340, 350, 390, 420–422
- Delaunay Joseph (1754–1794), polityk francuski, deputowany Konwentu 409–410, 418, 422
- Delessart, rewolucjonista francuski 341
- Delfin zob. Ludwik XVII
- Deliegé Gabriel, sędzia Trybunału Rewolucyjnego 382
- Delmas Jean François Bertrand (1751–1798), polityk francuski, deputowany Konwentu 323, 350
- Démeunier Jean Nicolas (1751–1814), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 103, 118
- Demonville, drukarz Akademii Francuskiej 132
- Denizot François Joseph, sędzia Trybunału Rewolucyjnego 382
- Denoue, komendant Nancy 123
- Derbaix, komendant gwardii narodowej 159
- Desaix Louis Charles Antoine (1768–1800), generał francuski 372
- Desmoulins Anne Lucile Philippe Laridon Duplessis (1770–1794), żona Camille’a 422
- Desmoulins Camille (1760–1794), prawnik, publicysta i polityk francuski, deputowany Konwentu 77, 405–406, 408, 420, 422
- Dessain, polityk sabaudzki 288
- Dessault, deputowany Konwentu 259
- Dietrich Philippe Frédéric baron de (1748–1793), polityk alzacki, mer Strasburga 226, 389
- Diettmann Dominique (1739–1794), generał francuski 343, 361
- Dihm Jan* 36
- Dillon Arthur (1750–1794), generał francuski 233, 244, 254, 280, 422
- Dillon Théobald hrabia de (1745–1792), Irlandczyk, generał w służbie Francji 203
- Dłuski Wiktor* 74, 187, 260
- Dobrowolski Paweł T.* 381
- Doppet François Amédée (1753–1799), generał francuski 340, 374, 376
- Doppet, polityk sabaudzki 288
- Douglas, oficer francuski 176
- Doumerc, francuski dostawca woj-skowy 300
- Dreux-Brézé Henry Évrard markiz de (1762–1829), Wielki Mistrz Cere-monii Francji 74
- Drouet François Richier (1733–1792), generał francuski 282
- Drouet Jean Baptiste (1763–1824), sprawca zatrzymania Ludwika XVI w Varennes 170
- Dubois-Crancé Edmond Louis Alexis (1747–1814), polityk francuski, deputowany Konwentu 401, 445
- Duchastel Gaspard Séverin (1766–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
- Ducos Jean François (1765–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387

- Ducroquet Frédéric Pierre (1763–1794), rewolucjonista francuski, hebertysta 418
- Dufay de la Tour Louis Pierre (ur. 1753), polityk z San Domingo 442
- Dufour Piotr* 25
- Dufourny de Villiers Louis Pierre (1739–1796), polityk francuski 412
- Dufresne François, strażnik 383
- Dufriche-Valazé Charles Eléonor (1751–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 383, 387–388
- Dugommier Jacques François (1738–1794), generał francuski 439
- Duhem Pierre Joseph (1758–1817), polityk francuski, deputowany Konwentu 269
- Dumas Guillaume Mathieu (1753–1837), generał i polityk francuski, deputowany Legislatywy 209
- Dumas René François (1753–1794), rewolucjonista francuski 445–446
- Dumolard Joseph Vincent (1766–1819), prawnik i polityk francuski, deputowany Legislatywy 187
- Dumont André (1764–1836), polityk francuski, deputowany Konwentu 403
- Dumouriez Charles François (1739–1823), generał i polityk francuski, minister spraw zagranicznych (15 III 1792 – 13 VI 1792) i wojny (13–18 VI 1792) 200–201, 205, 210–211, 243, 246, 249–254, 281–285, 294, 299, 302–311, 324–325, 381, 408, 414, 421–422, 449
- Dunoyer Alphonse* 378
- Duplay rodzina 428
- Dupont de Nemours Pierre-Samuel (1739–1817) ekonomista i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 136
- Duport Adrien Jean François (1759–1798), polityk francuski, deputowany Konstytuanty, jeden z przywódców triumwiratu 103, 174, 187
- Duportail Louis Lebègue (1743–1802), polityk francuski, minister wojny (16 XI 1790 – 7 XII 1791) 163, 197
- Duprat Jean (1760–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387–388
- Duquesnoy Ernest Dominique François Joseph (1749–1795), polityk francuski, deputowany Konwentu 370
- Duranthon Antoine (1736–1793), prawnik i polityk francuski, minister finansów (13 IV – 18 VI 1792) i sprawiedliwości (14 IV – 4 VII 1792) 200
- Dwóch Mostów książę zob. Karol III August Wittelsbach
- Dziki Sylwester* 16
- E**den William zob. Auckland William
- Edgeworth Henry Essex (1745–1807), ksiądz katolicki, spowiednik Ludwika XVI 274–275
- Egret Jean* 66
- Ehrman John* 110
- Eile Henryk* 10, 20, 23
- Eisbach Karol* 43, 64
- Elbée Maurice Joseph Louis Gigost d' (1752–1794), generał powstańców wandejskich 317
- Elizabeth Madame (1764–1794), siostra Ludwika XVI 97, 170, 238, 387, 423
- Elliott Grace Dalrymple (1758–1823), szkocka kurtyzana, rojalistka 381
- Elżbieta Pietrowna (1709–1762), córka Piotra I Wielkiego, cesarowa Rosji jako Elżbieta I (1741–1762) 53
- Engeström Lars von (1751–1826), dyplomata i polityk szwedzki, poseł w Warszawie (1787–1791) 39
- Enghien Louis Antoine Henri de Bourbon-Condé książę d' (1772–1804), francuski książę krwi, emigrant 81–82
- Entragues hrabia d' 115

- Epr mesnil Jean Jacques Duval d' (1745–1794), s dzia i polityk francuski, deputowany Konstytu-anty 72, 220
- Esebek d', polityk niemiecki 291
- Espagnac Marc Ren  Marie d'Amarzit de Sahuguet d' (1752–1794), opat francuski, dostawca wojskowy, spekulant finansowy 300, 422
- Estaing Jean Baptiste Charles Henri Hektor hrabia d' (1729–1794), admira  francuski 80, 383
- Estreicher Stanis aw (1869–1939), historyk prawa i bibliograf polski, syn Karola Estreichera 52
- Expilly Louis Alexandre (1743–1794), duchowny i polityk francuski, de-putowany Konstytuanty, biskup konstytucyjny Quimper 154
- F**abre d' glantine Philippe Fran ois Nazaire (1750–1794), polityk fran-cuski, deputowany Konwentu 398, 405, 409–410, 418, 421–422
- Fabricius Nicolas Joseph, pisarz Trybuna  Rewolucyjnego 381
- Faucard, polityk francuski 309
- Fauchet Claude (1744–1793), du-chowny i polityk francuski, bi-skup konstytucyjny, deputowany Konwentu 264, 388, 391
- Faure, polityk sabaudzki 288
- Favras Thomas de Mahy markiz de (1744–1790), oficer i awanturnik francuski 114, 115
- Fayard Jean* Fran ois 423, 425, 428, 430, 444–446
- Fayau Joseph Pierre Marie (1766–1799), polityk francuski, deputo-wany Konwentu 420
- Ferdynand IV (1751–1825), kr  l Ne-apolu i Sycylii od 1759, od 1816 kr  l Obojga Sycylii jako Ferdy-nand I 116, 292
- Ferrand Jean Henri B cays (zwany Ferrand de la Caussade) (1736–1805), genera  francuski 347
- Ferraris, genera  austriacki 347
- Ferrier Gratien (1771–1848), genera  francuski 380
- Fersen Hans Axel hrabia von (1755–1810), genera  i dyplomata szwedzki, przyjaciel i zaufany do-radca Ludwika XVI i Marii Anto-niny 170, 173, 176, 199
- Filip Kapet zob. Filip ksi  z Orleanu
- Filip ksi  z Orleanu (Louis Philippe Joseph zwany Filip  galit ) (1747–1793), deputowany Konstytuanty i Konwentu 75, 77, 93, 121, 141, 142, 173, 218, 267–269, 311, 324–325, 332, 384, 388
- Filleul Ad la de  milie (czasami  milie Ad la de) (1761–1836), hrabina de Flauhaut, nast pnie markiza de Souza-Botelho, pisarka francuska, kochanka Talleyranda 153
- Firmont ksi  dz zob. Edgeworth Henry Essex
- Flamand Jean, szewc francuski 366
- Flesselles Jacques (1721–1789), ostatni prewot kupc  w w Pary u (21 IV – 14 VI 1789), 78
- Fleuriot-Lescot Jean Baptiste (1761–1794), rze biarz i architekt fran-cuski pochodzenia belgijskiego, mer Pary a (10 V – 28 VII 1794) 445–446
- Focault  tienne, s dzia Trybuna u Rewolucyjnego 382
- Folmon Jacques Marie Rouzet hrabia de (1743–1820), polityk francuski, deputowany Konwentu 264
- Fonaine Pierre, drwal 383
- Fontenay, ksi  dz 239
- Fouch  Joseph hrabia (1754–1820), polityk francuski, deputowany Konwentu 391, 403, 443
- Foullon Joseph Fran ois baron de Dou  (1717–1789), polityk fran-cuski 85–86
- Fouquier-Tinville Antoine Quentin (1746–1795), prawnik francuski 378, 381–382, 418, 447

- Fox Charles James (1749–1806), historyk i polityk angielski 112
- Fox markiz zob. Fox Charles James
- Franciszek II (1768–1835), cesarz rzymsko-niemiecki (1792–1806), dziedziczny cesarz Austrii jako Franciszek I (1804–1845) 201, 215, 252
- Franklin Benjamin (1706–1790), uczony, filozof i polityk angielski 112
- Fraser Antonia* 9, 173, 212, 382–387
- Fréron Louis Marie Stanislas (1754–1802), polityk francuski, deputowany Konwentu 393
- Frey Emmanuel (właśc. Emmanuel Dobrouska-Schönefeld) (1765–1794), Żyd z Austrii 422
- Frey Linda S.* 277, 292–293, 295
- Frey Marsha L.* 277, 292–293, 295
- Frey Sigmund Gottlob Junius Brutus (właśc. Sigmund Gottlob Junius Brutus Dobrouska-Schönefeld) (1753–1794), dostawca armii francuskiej, brat Emmanuela 422
- Freytag Heinrich Wilhelm von (1720–1798), feldmarszałek niemiecki 367–368
- Friedrich Josias von Sachsen-Coburg-Saalfeld (1737–1815), generał w służbie austriackiej 297–298, 304, 307–310, 344, 347, 349–350, 369–370, 373, 436, 437–438
- Frochot Nicolas Thérèse Benoît (1761–1828), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 167
- Fryderyk August Hanowerski (1763–1827), książę Yorku i Albany 297, 348, 350, 367–368, 436–437
- Fryderyk II Wielki (1720–1786), król pruski (1740–1786) 8, 24, 53
- Fryderyk Karol August (1743–1812), książę Waldeck-Pyrmont (1763–1812), generał armii holenderskiej 371
- Fryderyk Karol baron von Erthal (1719–1802), arcybiskup elektor moguncki (1786–1797) 195, 198, 242
- Fryderyk Wilhelm (1770–1840), syn Fryderyka Wilhelma II, następcą tronu, król pruski od 1797 jako Fryderyk Wilhelm III 214
- Fryderyk Wilhelm II (1744–1797), król pruski (1786–1797) 199–200, 214, 216, 221, 245–246, 248–254, 265, 277, 297, 345, 435–449
- Gabory Émile** 316
- Gabourd Amédée* 185, 190, 195, 196–198, 201–202, 204, 210–212, 214, 217, 219–221, 223, 227, 229, 233, 236–240, 251
- Garat Dominique Joseph (1749–1833), polityk francuski, minister spraw wewnętrznych (23 I 1792 – 20 VIII 1793) i sprawiedliwości (9 X 1792 – 20 III 1793) 313, 324
- Gardien Jean François Martin (1755–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
- Garnerin Jean Baptiste Olivier (1766–1849), aeronauta-spadochroniarz francuski, sekretarz Komisji Dwudziestu Czterech 383
- Gasparin Thomas Augustin de (1754–1793), oficer i polityk francuski, deputowany Konwentu 350
- Gaston Raymond (1747–1836), polityk francuski, deputowany Konwentu 439
- Gautier, gwardzista królewski 194
- Gaxotte Pierre* 9, 67–68, 71, 74, 79, 85–86, 88, 97–98, 105, 114, 117, 124, 128, 131, 133–136, 138, 151–152, 156, 173, 179, 185, 187, 191, 199, 201–202, 209–210, 212, 258, 272–273, 276, 286, 305, 307, 315, 329, 331–332, 335, 337, 340, 351, 354–357, 359, 363, 370, 379, 390–394, 398–399, 404, 406, 415, 419, 424–425, 427, 430, 443–446
- Gély Louise (1776–1856), żona Georges Jacquesa Dantona 351

- Gensonné Armand (1758–1793), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 186, 274, 325, 329, 387, 421
- Geoffroy, ślusarz francuski 428
- Gerle Christophe Antoine (1736–1801), zakonnik i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 145
- Gerould Daniel* 234
- Giełżyński Witold* 10, 16, 20, 36, 53, 62
- Gigilewicz Edward* 398
- Gilbert Jean, strażnik więzienny 383
- Gilbert, profesor 132
- Girey-Dupré Joseph Marie (1769–1793), dziennikarz francuski 389
- Glandeves kawaler de, komendant portu Tulon 117
- Gobel Jean Baptiste Joseph (1727–1794), duchowny i polityk francuski, deputowany Konstytuanty, konstytucyjny arcybiskup Paryża 150–151, 155–156, 177, 181, 398–399, 420, 422
- Godechot Jacques* 66, 68, 71, 74, 76, 79, 108–109, 133, 161, 183, 239, 329, 337, 351, 378, 390, 425–426, 432
- Gohier Louis Jérôme (1746–1830), polityk francuski, minister sprawiedliwości (20 III 1793 – 20 VI 1794) 324
- Gointre Michel, świadek w procesie Marii Antoniny 383
- Gorczyzna Jan Aleksander* 15
- Goriaczko Anna* 10, 19, 36, 38–40, 43, 54
- Gorsas Antoine Joseph (1752–1793), dziennikarz i polityk francuski, deputowany Konwentu 329–330, 389
- Gossec François Joseph (1734–1829), kompozytor francuski 168
- Goupil de Prefelen Guillaume François Charles (1727–1801), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 177
- Gouvernet hrabia de, komendant Dijon 83
- Gozdawa-Gołębiowski Jan* 441
- Grangeneuve Jean Antoine Lafargue de (1751–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 329–330
- Grave Pierre Marie de (1755–1823), polityk francuski, minister wojny (9 III – 9 V 1792) 200, 205
- Grégoire Henri Jean Baptiste (1750–1831), ksiądz katolicki i polityk francuski, biskup konstytucyjny Blois, deputowany Konstytuanty i Konwentu 101, 150, 154, 177, 256, 262, 264, 398
- Gröbel Ignacy* 25
- Gröll Michał* 26, 51, 55
- Grosclaude Pierre* 267
- Grześkowiak-Krwawicz Anna* 8
- Guadet Marguerite Élie (1758–1794), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 186, 274, 325, 329–331, 421
- Guerin, dyrektor poczty 239
- Guillotin Joseph Ignace (1738–1814), lekarz i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 234
- Gustaw III (1746–1792), król Szwecji (1771–1792) 58, 173, 199
- Guy de Vernon Leonard Honoré (1748–1822), duchowny katolicki i polityk francuski, biskup konstytucyjny Limoges, deputowany Konwentu 398
- Guyton de Morveaux Louis Bernard (1737–1816), polityk francuski, deputowany Konwentu 323
- Guzman André Marie (1753–1794), rewolucjonista francuski pochodzenia hiszpańskiego 422
- H**aaake, generał francuski 244
- Habsbursko-Lotaryńska dynastia 288
- Hailes Daniel (ok. 1751–1835), poseł angielski w Polsce (1788–1791) 39
- Hajjar Joseph* 9, 143–146, 156

- Hampson Norman* 9, 305, 307, 352, 408, 415, 422
Hanau von, oficer pruski 214
Hanriot François (1761–1794), generał i polityk francuski, komendant gwardii narodowej 327, 329, 416, 420, 445–446
Hanson Paul R. 317
Harris Robin 9, 119, 133, 153, 155
Harville Louis Auguste Jouvenel des Ursins hrabia d' (1749–1815), polityk i generał francuski 282–283
Hébain Jean Baptiste (zwany *Perceval*), oficer francuski 383
Hébert Jacques René (1757–1794), francuski dziennikarz i działacz polityczny, przywódca hebertystów 326–327, 354, 384, 391, 406, 408, 413, 415–420, 422
Hébert Marie Marguerite Françoise (1756–1794), żona poprzedniego 422
Henryk IV (1553–1610), król Francji (1589–1610) 80, 139, 178
Hérault de Séchelles Marie Jean (1759–1794), sędzia i polityk francuski, deputowany Konwentu 338, 350, 410, 422
Herman Martial Joseph Armand (1759–1795), polityk francuski, minister spraw wewnętrznych (8–20 IV 1794) 381–382, 385
Heymann, oficer francuski 176
Hoche Louis Lazare (1768–1797), generał francuski 372, 432
Hohenlohe-Kirchberg Friedrich Wilhelm książę von (1732–1796), generał austriacki 215, 242, 245, 247–248, 250, 372, 298
Holandii stadhouder zob. *Wilhelm V Orański*
Homola-Dzikowska Irena 10, 19, 51–55, 61–62
Hood Samuel, 1. wicehrabia Hood (1724–1816), admirał brytyjski 297
Hope, bankier holenderski 194
Houchard Jean Nicolas (1740–1793), generał francuski 345, 361, 367–369, 380, 389, 408, 451
Houdon Jean Antoine (1741–1828), rzeźbiarz francuski 116
Howe Richard, 1. hrabia Howe (1726–1799), admirał i polityk brytyjski 297, 440
Huet, mer Troyes 92
I
Isnard Honoré Maximin (1758–1825), polityk francuski, deputowany Konwentu 329
J
Jakub Beniamin, Żyd francuski 400
Jarente de La Bruyère Louis Sextius (1706–1788), biskup Orleanu 151
Jastrzębska Magdalena 423
Jeanbon André (zwany *Jeanbon Saint André* lub *Jean Bon Saint André*) (1749–1813), polityk francuski, deputowany Konwentu 350
Jerzy III (1738–1820), król Wielkiej Brytanii i Irlandii (1760–1814), elektor hanowerski (1760–1814) 297
Joanna I (1326–1382), królowa Sycylii (1343–1382), hrabina Prowansji, księżna Achai, tytułarna królowa Jerozolimy 157
Jobert Augustin Germain, dyrektor policji i członek Komuny paryskiej 383–384
Jourdan Jean Baptiste (1762–1833), marszałek Francji 361, 370, 432, 436, 438
Jourdheuil Didier, woźny, świadek w procesie Marii Antoniny 383
Jowisz, postać mitologiczna 411
Julien de Toulouse zob. *Julien Jean*
Julien Jean (zwany *Julien de Toulouse*) (1750–1826), polityk francuski, deputowany Konwentu 399, 410
K
Karol arcyksiążę zob. *Karol Ludwik Jan Józef Habsburg*

- Karol Ferdynand d'Artois książę de Berry (1778–1820), najmłodszy syn króla Karola X 69, 81
- Karol hrabia d'Artois (1757–1836), brat Ludwika XVI i Ludwika XVIII, król Francji jako Karol X (1824–1830) 69, 72, 76, 81, 112, 141, 142, 161, 173, 194, 247
- Karol III August Wittelsbach (1746–1795), hrabia palatyn, książę Palatynatu-Birkenfeld (1767–1795) i Palatynatu-Zweibrücken (1775–1795) 291
- Karol IV (1748–1819), król Hiszpanii (1788–1808) 116, 295
- Karol Ludwik Jan Józef Habsburg (1771–1847), arcyksiążę austriacki, książę cieszyński, generał armii austriackiej 307
- Karol VII (1403–1461), król Francji (1422–1461) 229
- Karol Wilhelm Ferdynand (1735–1806), generał pruski, panujący książę brunszwicki (Braunschweig und Lüneburg) (1790–1806) 214, 216, 221–222, 242, 245, 247–254, 281, 297–298, 304, 344–345, 361, 372
- Kartezjusz (René Descartes) (1596–1650), filozof, matematyk i fizyk francuski 168
- Katarzyna I (właśc. Maria Skowrońska) (1684–1727), żona Piotra I jako Katarzyna Aleksiejewna Michajłowa, cesarzowa Rosji (1725–1727) 53
- Katarzyna II (właśc. Zofia Augusta księżniczka Anhalt-Zerbst) (1729–1796), wielka księżna rosyjska jako Katarzyna Aleksiejewna, żona Piotra III, cesarzowa Rosji (1762–1796) 24, 26, 31–32, 53, 148, 296
- Katon (właśc. Marcus Porcius Cato Uticensis, zwany Katonem Młodszym) (95–46 p.n.e.), polityk i filozof rzymski 422
- Katyliną Lucjusz Sergiusz (właśc. Lucius Sergius Catilina) (109–62 p.n.e.), polityk i awanturnik rzymski 445
- Kellermann François Étienne Christophe książę de Valmy (1735–1820), generał francuski, marszałek Francji od 1804 r. 243–244, 249–251, 253, 371, 374
- Kieniewicz Stefan* 36
- Klemens VI (Pierre Roger) (1291–1352), papież (1342–1352) 157
- Klemens Wacław (1739–1812), książę saski i królewicz polski, elektor arcybiskup trewirski 194–195, 197–198, 200
- Klinglin, oficer francuski 176
- Kock Jean Conrad de (1755–1794), bankier holenderski 418
- Kołłątaj Hugo (1750–1812), uczony i polityk polski, podkanclerzy koronny, publicysta, katolicki prezbiter, kanonik 55
- Köning Ludwik* 43, 64
- Kościuszką Tadeusz Andrzej Bonawentura (1746–1817), generał polski i amerykański, inżynier fortyfikator 46, 345
- Kraushar Aleksander* 305, 308, 310–311
- Kropotkin Piotr* 420
- Król hiszpański zob. Karol IV
- Król neapolitański zob. Ferdynand IV
- Król Słońce zob. Ludwik XIV
- Kumor Bolesław* 9, 143
- Kunegunda (właśc. Maria Kunegunda) (1740–1826), księżniczka saska i królowa polska, córka Augusta III Sasa 19
- La** Coste-Messelière Benjamin Léonor Louis Frottier markiz de (1760–1806), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 132
- La Fayette Marie Joseph du Mortier markiz de (1757–1834), generał i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 9, 79, 81–82, 86, 89, 94–96, 98, 106, 111–112, 114–115, 121–122, 124, 168–169, 171–

- 172, 178–180, 187, 198, 203–204, 210, 213–216, 221–223, 225–229, 233, 243–244, 356, 381, 384, 432
La Fayette pani, emigrantka 241
La Luzerne César Henri kawaler, później markiz de (1737–1799), dyplomata i wojskowy francuski, minister marynarki (24 XII 1787 – 13 VI 1789; 16 VI 1789 – 26 X 1790) 80
La Luzerne César-Guillaume de (1738–1821), książdz i polityk francuski, od 1770 biskup Langres, od 1817 kardynał, deputowany Konstytuanty, emigrant 76, 103
La Rochefoucauld d'Enville Louis Alexandre książę de (1743–1792), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 75, 80
La Rochefoucauld Dominique de (1712–1800), duchowny i polityk francuski, arcybiskup Albi, następnie Rouen, od 1778 kardynał, deputowany Konstytuanty 154
La Rochefoucauld-Liancourt François Alexandre Frédéric książę de (1747–1827), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 98, 103
La Rochejaquelein Henri du Vergier hrabia de (1772–1794), generał powstańców wandejskich 317, 341, 343, 414
La Salles Nicolas Théodore Antoine Adolphe (1762–1803), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 177–178
La Tour du Pin Philippe François Gabriel de (1723–1794), guwerner Ludwika XVII 383
La Tour du Pin-Gouvernet Jean Frédéric hrabia de (1727–1794), polityk francuski, deputowany Konstytuanty, minister wojny (4 VIII 1789 – 16 XI 1790) 383
La Tour-Maubourg Marie Charles César de Fay hrabia de (1756–1831), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 172, 226
La Vauguyon Paul François Quélen de Stuer de Causade książę de (1746–1828), dyplomata i polityk francuski, ambasador w Madrycie (1785–1791), emigrant 77
Labénette Jean Baptiste, świadek w procesie Marii Antoniny 383
Laboureaux, rewolucjonista francuski 419
Labracherie Pierre 378
Lacaze Jacques (1752–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
Lacoste Jean de (1730–1820), prawnik i polityk francuski, minister marynarki (15 III 1792 – 21 VII 1792) 200
Lacoste, przywódca powstania w Wandei 321
Lafont (La Font) de Savine Charles de (1742–1814), duchowny i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 151
Lally-Tollendal Trophime Gérard markiz de (1751–1830), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 80
Lamarque François (1753–1839), polityk francuski, deputowany Konwentu 309
Lamballe Marie Thérèse Louise de Savoie-Carignan księżna de (1749–1792), arystokratka z dynastii sabaudzkiej, przyjaciółka Marii Antoniny 240
Lambert Charles Claude Guillaume (1726–1793), polityk francuski, generalny kontroler finansów (31 VIII 1787 – 26 VIII 1788; 4 IX 1790 – 4 XII 1790) 130
Lambesc Charles Eugène d'Elbeuf de Lorraine książę de (1751–1825), oficer francuski 77
Lameth Alexandre Théodore Victor hrabia de (1760–1829), polityk francuski, deputowany Konstytuanty, jeden z przywódców trium-

- wiratu 110, 118, 163, 187, 226, 421
- Lameth Charles Malo François hrabia de (1757–1832), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 110, 118
- Lamoignon de Malesherbes Guillaume Chrétien de (1721–1794), prawnik, uczonek i polityk francuski 267–270, 273
- Lamourette Antoine Adrien (1742–1794), duchowny i polityk francuski, biskup Lyonu, deputowany Legislatywy 217
- Langremède, rewolucjonista francuski 341
- Langremont Louis, rewolucjonista francuski 341
- Lanjuinais Jean Denis (1753–1827), polityk francuski, deputowany Konwentu 329–330
- Lanthenas François Xavier (1754–1799), polityk francuski, deputowany Konwentu 329
- Lapierre Jean Baptiste, oficer francuski 383
- Laporte Arnaud de (1737–1792), polityk francuski, minister marynarki (13–16 VI 1789), intendent listy cywilnej królewskiej 229, 234
- Lasière, inżynier wojskowy francuski 347
- Lasource Marie David Albin (zwany Alba) (1763–1793), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 209, 258, 324, 329–330, 387
- Latouche-Tréville Louis René Levasor hrabia de (1745–1804), admirał francuski 292
- Latour Karl Anton Maximilian Baillet hrabia de (1737–1806), generał austriacki 298, 304
- Laumur Michel de (1730–1794), generał francuski 418
- Launay Bernard René markiz de (1746–1789), komendant Bastylki 78, 86
- Launois de, oficer francuski 226
- Laurent de Villedeuil Pierre Charles (1742–1828), polityk francuski, generalny kontroler finansów (3 V 1787 – 31 VIII 1787) 80
- Lause-Duperret (Lause du Perret) Claude Romain (1747–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
- Lavalette Louis Jean Baptiste de Thomas hrabia de (1753–1794), generał francuski 446
- Lavergne Louis François, oficer francuski 245–246
- Lavoisier Antoine Laurent de (1743–1794), fizyk i chemik francuski 127–128
- Law John (1671–1729), ekonomista i finansista szkocki, generalny kontroler finansów (5 I 1720 – 28 V 1720) 136
- Le Boeuf (Lebeuf) Nicolas, nauczyciel francuski, członek Komuny paryskiej 383–384
- Le Chapelier Issac René Guy (zw. Jean Le Chapelier) (1754–1794), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 103
- Le Cointre (Lecointre) Laurent (1742–1805), polityk francuski, deputowany Konwentu 383
- Le Seure, rewolucjonista francuski 341
- Lebas Philippe François Joseph (1764–1794), polityk francuski, deputowany Konwentu 445–446
- Lebon Guislain François Joseph (1762–1795), polityk francuski, deputowany Konwentu 447
- Lebrasse Jean Marice François, porucznik policji, świadek w procesie Marii Antoniny 383
- Leclerc de Juigné Antoine Éléonor Léon (1728–1811), arcybiskup Paryża (1781–1802), deputowany Konstytuanty 154

- Leclerc de Landremont Charles Hyacinthe (1739–1818), generał francuski 291
- Leclerc Jean Théophile Victor (ur. 1771), rewolucjonista i publicysta francuski, przywódca stronnictwa wściekłych 314, 353
- Lecointre (Le Cointre) Laurent (1742–1805), polityk francuski, deputowany Konwentu 299
- Lefebvre George 9, 66–79, 85, 97, 186, 220, 239, 273, 299, 310, 324, 329, 331, 337, 351–352, 424–425, 428, 437–441, 444–447
- Legendre Louis (1752–1797), polityk francuski, deputowany Konwentu 420–421
- Legrand Jacques 79, 187, 259, 335
- Legrand Pierre Jacques (1743–1794), prokurator-syndyk Komuny 420
- Lehardi Pierre (1758–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 329, 387
- Lenfant, spowiednik królewski 239
- Leopold II (1747–1792), cesarz rzymsko-niemiecki (1790–1792), wielki książę Toskanii jako Piotr Leopold (1765–1790), władca krajów monarchii habsburskiej (1790–1792) 198–201, 297, 381–382, 436
- Lepelletier (Le Peletier) Louis Michel, marquis de Saint-Fargeau (1760–1793), polityk francuski 401
- Lepitre Jacques François (1764–1821), członek Komuny paryskiej, komisarz w Temple 383–384
- Lequinio de Kerblay Marie Joseph (1755–1814), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 195
- Lesage Denis Toussaint (1758–1796), polityk francuski, deputowany Konwentu 329
- Lescyer, prokurator gminny 192
- Lessart (Delessart) Claude Antoine Nicolas de Valdec de (1741–1792), polityk francuski, minister finansów (4 XII 1790 – 29 V 1791), spraw wewnętrznych (25 I 1791 – 29 XI 1791) i zagranicznych (29 XI 1791 – 15 III 1792) 200
- Lesterpt de Beauvais Benoît (1750–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
- Leszkowski Antoni 36
- Levasseur René (1747–1834), lekarz i polityk francuski, deputowany Konwentu 326
- Leyen hrabia von der zob. Leyen Philipp Franz Wilhelm Ignaz hrabia von der
- Leyen Philipp Franz Wilhelm Ignaz hrabia, a następnie książę von der (1766–1829), władca Blietcastel (1791–1793) 291
- Liancourt książę de zob. La Rochefoucauld-Liancourt
- Libiszowska Zofia 8–9, 16, 69, 77–79, 81, 84–86, 89, 95, 97–98, 115, 121, 146, 173, 179, 204, 214, 223, 226
- Lidon Bernard François (1752–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 329–330
- Ligne Charles Joseph książę de (1735–1814), dyplomata i wojskowy w służbie Austrii, pamiętnikarz 206
- Ligniville René Charles Elisabeth de (1760–1813), generał i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 380
- Limbürg-Styrum Damian August Philip Karl hrabia von (1721–1797), biskup Spiryt (1770–1797) 195, 280
- Lindet Jean Baptiste Robert (1746–1825), polityk francuski, deputowany Legislatywy 186
- Lindet Robert Thomas (1743–1823), duchowny katolicki i polityk francuski, biskup konstytucyjny Eure, deputowany Konwentu 265, 323, 350–351, 364, 398

- Loménie de Brienne Etienne Charles (1727–1794), arcybiskup Tuluzy, następnie arcybiskup Sens, polityk francuski 65, 151, 153–154
- Loménie de Brienne Martial de, bratanek poprzedniego, biskup tytularny, koadiutor w Sens 151
- Loscondes Martin Jean François de Carrion de (1762–1824), generał francuski 367
- Louchet Louis (1753–1815), polityk francuski, deputowany Konwentu 445
- Louvet Jean Baptiste (zwany Louvet de Couvray) (1760–1797), polityk francuski, deputowany Konwentu 329
- Lozeau Paul Augustin (1758–1798), polityk francuski, deputowany Konwentu 445
- Lubomirska Rozalia z domu Chodkiewicz księżna (1768–1794), arystokratka polska 423
- Lucchesini Girolamo (1751–1825), dyplomata pruski włoskiego pochodzenia, ambasador w Warszawie (1789–1792) 39
- Lucchesini pani, żona poprzedniego 39
- Lückner Nicolas von (1722–1794), francuski generał pochodzenia niemieckiego, marszałek Francji 141, 198, 203, 215–216, 221, 233, 243–244, 246, 389
- Ludwik Antoni książę d'Angoulême (1775–1844), najstarszy syn króla Karola X, delfin de Viennois 69, 81
- Ludwik Filip (1773–1850), król Francuzów (1830–1848), autor pamiętników* 74, 76–77, 79–82, 85, 91–92, 97, 104, 122, 142, 164, 173, 181, 187, 195–196, 198, 200–205, 207, 210, 212–214, 216–217, 221, 223, 226–227, 233, 236–238, 240, 243–247, 249–251, 260, 281–284, 304, 306, 308–311
- Ludwik hrabia Prowansji (Monsieur) (1755–1824), brat Ludwika XVI, król Francji (1814–1824) jako Ludwik XVIII 69, 112, 114, 141–142, 170, 173, 194, 246
- Ludwik IX Święty (1214–1270), król Francji (1226–1270) 229, 401
- Ludwik Kapet zob. Ludwik XVI
- Ludwik Karol Alfons Leodégard (1779–1808), syn Filipa Égalité, hrabia Beaujolais, emigrant 325
- Ludwik książę, syn księcia Ferdynanda pruskiego 214
- Ludwik von Nassau-Saarbrücken (1745–1794), ostatni książę Nassau i Saarbrücken (1768–1793) 291
- Ludwik XIV (1638–1715), król Francji (1643–171) 97, 112, 139, 245
- Ludwik XV (1710–1774), król Francji (1715–1774) 65, 100, 141, 339, 389
- Ludwik XVI (1754–1793), król Francji (1774–1792) 9, 32–33, 41, 49–50, 59, 65–66, 68–76, 80–81, 84, 87–89, 91–99, 106–108, 110, 112, 114–117, 120–121, 130–131, 139, 141, 149–150, 158–159, 168–181, 186, 188, 192, 194–197, 199–202, 205, 208, 210–212, 217–221, 223, 225, 227, 230, 238–239, 252, 255, 258–259, 261–277, 295–296, 310, 312, 315, 325, 357, 375, 381–386, 388, 393, 414, 423, 448, 451–452
- Ludwik XVII (delfin) (1785–1794), syn Ludwika XVI 94, 96–97, 115, 121, 170, 173, 181, 212, 218–219, 227, 238, 275, 309, 318–319, 325, 375, 382, 384, 386, 422, 451
- Ludwika Maria Teresa Matylda (1750–1822), siostra Filipa Égalité 325
- Luxembourg François Henri de Montmorency-Bouteville książę de (1628–1695), marszałek Francji 308

- Luxembourg marszałek de zob. Luxembourg François Henri de Montmorency-Bouteville książę de Luzac Etienne 30
- Łojek Jerzy** 10, 16–22, 24–26, 30–33, 36, 39, 43–44, 47, 62
- Lossowska Irena* zob. *Lossowska-Zaporowska Irena*
- Lossowska-Zaporowska Irena* 10, 43–45, 47–48
- Luskina Stefan* 10, 19–20, 23–34, 36, 38, 47, 51, 61, 63–64, 67, 86, 98, 100, 105–106, 119–121, 193, 196, 280, 344, 348, 450–452
- Lysiak Waldemar* 9, 121
- Macleod-Machlejd Jerzy** 315, 318, 433
- Madame du Barry zob. Barry Marie Jeanne hrabina du
- Madame Royale zob. Maria Teresa Karolina
- Madame Tourzel zob. Tourzel Louise Élisabeth Félicité Croÿ d'Havré markiza de
- Maillard panna (1766–1818), francuska śpiewaczka i tancerka operowa 400
- Maiere Pierre Louis, sędzia Trybunału Rewolucyjnego 382
- Maignet Étienne Chrysostome (1758–1834), polityk francuski, deputowany Konwentu 391
- Mailhe Jean Baptiste (1750–1834), polityk francuski, deputowany Konwentu 263, 266
- Maillebois hrabia de, gubernator Bredy 116
- Maitche, polityk francuski 321
- Majewska-Grzegorzycowa Renata* 16
- Malden Jean François de, gwardzista królewski 170, 176
- Malinowski Antoni* 43, 64
- Malinowski Karol* 43, 64
- Maliszewski Kazimierz* 8
- Mallo de, biskup 148, 149
- Malseigne (Marseigne) de, generał francuski 123
- Malus, francuski dostawca wojskowy 300
- Malvoisin, pułkownik 194
- Mandat Antoine Jean Galiot markiz de (1731–1792), generał i polityk francuski, komendant gwardii narodowej 223, 327
- Manfred Albert* 9, 74
- Manuel Louis Pierre (1751–1793), pisarz i polityk francuski, prokurator-syndyk Komuny 212–213, 223, 227, 269, 383, 389
- Marat Jean Paul (1743–1793), publicysta i polityk francuski, deputowany Konwentu 93, 94, 98, 100, 137, 235, 259–260, 269, 307, 313, 323, 325–326, 334–336, 362, 379, 401
- Marcé Louis de, generał francuski 319–320
- Marceau François Séverin Desgravier (1769–1796), generał francuski 432
- Maret Hugues Bernard książę Bassano (1763–1839), dyplomata i polityk francuski 293
- Maria Antonina (1755–1793), arcyksiężniczka austriacka, córka Marii Teresy, żona Ludwika XVI 9, 69–70, 89, 94, 96–98, 115, 121, 130, 141, 168, 170, 172–175, 177, 181, 208, 212–213, 219, 221–222, 227, 238, 240, 270, 275, 310, 349, 381–386, 388, 451–452
- Maria Józefa Habsburżanka (1699–1757), żona króla elektora saskiego i króla polskiego Augusta III Sasa, królowa Polski (1733–1757) 19
- Maria Józefina Ludwika Sabaudzka (Madame) (1753–1810), córka Wiktora Amadeusza III, żona Ludwika hrabiego Prowansji (Monsieur) 170
- Maria Ludwika Gonzaga (właśc. Ludwika Maria Gonzaga de Nevers) (1611–1667), księżniczka mantu-

- ańska, królowa Polski, żona dwóch polskich królów: Władysława IV i Jana II Kazimierza 15
- Maria Teresa Karolina (Madame Royale) (1778–1851), córka Ludwika XVI 97, 170, 181, 219, 227, 238, 275, 310, 387, 451
- Markov Walter* 9, 66–68, 83–84, 93, 97, 102, 108, 128, 131, 134, 143, 183, 185–187, 191, 201–202, 207–208, 210, 217–221, 223, 226, 228, 230–231, 233, 235–236, 239, 251–252, 256–257, 260–261, 270, 272–273, 280, 299, 301, 303, 305, 312–315, 317–318, 320, 322, 329, 337, 351–352, 354–356, 363, 365, 379, 390–392, 394, 398, 400–401, 403–404, 406, 408–409, 413, 415–416, 419, 422–427, 434, 436, 438–439, 441, 445–447
- Marolle Claude Eustache François (1753–1794), biskup konstytucyjny Soissons 154
- Masson, francuski duchowny kalwiński 402
- Mathey Jean François, dozorca więzienia Temple 383
- Mathiez Albert* 9, 66–68, 70–74, 76–78, 83, 85, 88, 94, 97–98, 102, 105–106, 108–109, 112, 115, 117, 121, 124, 128–129, 131, 133–136, 138, 149, 152, 158, 161, 173, 183, 186, 191, 195, 197, 201–205, 208–212, 217–223, 226, 228–232, 233, 235–239, 243–244, 247, 249–252, 255–258, 260–261, 263–264, 267–268, 270, 273, 279–280, 286–289, 291–293, 295, 301–303, 305–307, 309–310, 316–319, 321–322, 324, 327–328, 331–332, 337, 340, 350–357, 363, 367–370, 373–374, 378–379, 381, 388, 390–392, 394, 399, 403, 408, 410, 419, 421–424, 428, 433, 436–438, 440–446
- Mauranek Franciszek Ksawery* 36
- Maurepas Jean Frédéric Phélypeaux hrabia de (1701–1781), dworzanin i polityk francuski 130
- Maurepas madame de 132
- Maurois André* 69, 71, 97
- Maury Jean Siffrein (1746–1817), ksiądz katolicki, polityk francuski, deputowany Konstytuanty 102, 115, 136, 158, 166, 183
- Meard, dziennikarz francuski 239
- Meller Stefan* 77, 105, 121, 129, 138, 316–317, 320, 323, 328, 336, 340–343, 398–400, 406, 408, 422, 430
- Memoire, oficer francuski 309
- Merlin de Thionville Antoine Christophe (1762–1833), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 186, 202, 346
- Meysztowicz Jan* 9, 269, 272, 276
- Mezzadri Luigi* 9, 150–152, 156–157, 230–232, 237, 239, 399
- Miączyński Józef (1750–1793), generał wojsk francuskich 304–305, 310–311
- Michonis Jean Baptiste (1735–1794), dyrektor policji, członek Komuny paryskiej 383–384
- Mierzecki Roman* 128
- Millot René, pokojówka w Wersalu 383–384
- Mills Jean Baptiste (1749–1806), polityk z San Domingo 442
- Minvielle Jacques Pierre Agricol (1764–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387–388
- Mirabeau Honoré Gabriel Victor Riqueti hrabia de (1749–1791), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 9, 67, 71, 74 76, 89, 100, 103, 106, 111, 118, 125–126, 132, 136, 150, 166–168, 185, 335, 357, 421
- Miranda François (właśc. Sebastián Francisco de Miranda y Rodríguez) (1756–1816), generał francuski pochodzenia kreolskiego 302–303, 306–307
- Miraudot du Bourg Jean Baptiste (1717–1798), biskup tytularny Babilonu 151

- Młynarski Zygmunt* 10, 16, 20
Moçon Étienne, sędzia Trybunału Rewolucyjnego 382
Moguncji elektor zob. Fryderyk Karol baron von Erthal
Mojżesz, postać biblijna 400
Momoro Antoine François (1756–1794) – polityk i dziennikarz francuski, działaczy klubu kordelierów, hebertysta 418, 420
Monge Gaspard (1746–1818), uczony i polityk francuski, minister marynarki (10 VIII 1792 – 10 IV 1793) 227, 293, 324
Montaux Nicolas Chambon de (1748–1826), mer Paryża (1 XII 1792 – 4 II 1793) 266, 268
Monteskiusz (Charles Louis de Secondat baron de la Brède et de Montesquieu) (1689–1755), prawnik, pisarz i filozof francuski 91, 182
Montesquiou-Fézensac Anne Pierre markiz de (1739–1798), generał i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 135–136, 278, 286
Montesquiou-Fézensac François Xavier Marc Antoine de (1757–1832), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 103
Montesson kawaler de 85
Montholon de, prokurator generalny kamery rachunkowej 80
Montmorency kardynał de zob. Montmorency-Laval Louis Joseph de
Montmorency książę de zob. Montmorency-Laval Mathieu Jean Félicité książę de
Montmorency-Laval Louis Joseph de (1724–1808), biskup Metz (1760–1801), od 1786 wielki jałmużnik Francji, od 1789 kardynał prezbiter bez tytułu, emigrant 153, 169
Montmorency-Laval Mathieu Jean Félicité książę de (1767–1826), oficer i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 112
Montmorin-Saint-Hérem Armand Marc hrabia de (1745–1792), dyplomata i polityk francuski, minister spraw zagranicznych (14 II 1787 – 13 VI 1789; 16 VI 1789 – 29 XI 1791) 59, 76, 80, 110, 158, 169, 239
Montmorin-Saint-Hérem Louis Victor Henri markiz de (1763–1792), krewny poprzedniego 239
Montroisier, kapitan gwardii królewskiej 239
Mories de Castelet, oficer marynarki francuskiej 117
Morisson Charles Louis François Gabriel (1751–1817), publicysta i polityk francuski, deputowany Konwentu 263
Morveaux Louis Bernard Guyton baron de (1737–1816), chemik, prawnik i polityk francuski, deputowany Konwentu 350
Mosselin, przewodniczący Nadzwyczajnego Trybunału Karnego 233
Mostowski Tadeusz 36, 38–43
Mościcki Henryk 10, 95, 185, 256, 422
Mounier Jean Joseph (1758–1806), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 89
Mourgue Jacques Augustin (1734–1818), polityk francuski, minister spraw wewnętrznych (13–18 VI 1792) 210
Moustier François Melchior hrabia de (1740–1828), gwardzista królewski 170, 176
Moyle Antoine François, świadek w procesie Marii Antoniny 383
Muguet de Nanthou François Félix Hyacinthe (1760–1808), polityk francuski, deputowany Konstytuanty 176
Myśliński Jerzy 10, 16–20, 22, 25–26
Naillac Pierre Paul de Méredieu baron de (ur. 1737), wojskowy i polityk francuski, minister spraw

- zagranicznych (13–18 VI 1792) 210
- Nantes biskup 69, 102
- Napoleon Bonaparte (1769–1821), pierwszy konsul Republiki Francuskiej (1799–1804), cesarz Francuzów (1804–1814) 342, 357
- Narbonne Louis Marie Jacques Amalric de Larac hrabia de (1755–1813), polityk francuski, minister wojny (7 XII 1791 – 9 III 1792) 197–198, 200, 204
- Narbonne, emigrant francuski 241
- Nassau William* 385
- Naurański Jan* 51
- Necker Jacques (1732–1804), bankier genewski, polityk francuski, generalny kontroler finansów 9, 65–66, 70, 76–77, 80, 82–83, 98, 113–114, 129–131, 133, 135, 137, 228
- Necker Sazanne z domu Curchod, żona poprzedniego 130, 137
- Nesle hrabia de 80
- Neuvinger zob. Nevinger Joseph Victorin
- Nevinger Joseph Victorin (1736–1808), generał francuski 380
- Niemcewicz Julian Ursyn* 36, 38–43
- Niewieściński* 43, 64
- Noailles Louis Marie d'Arpajon wicehrabia de (1756–1804), dworzanin i polityk francuski 87
- Noailles Philippe Louis Marie Antoine de Mouchy de Poix wicehrabia de (1752–1819), dworzanin i polityk francuski, deputowany Konstytuanty, emigrant 82, 112, 241
- Nodier Charles (właśc. Jean Charles Emmanuel Nodier) (1780–1844), francuski pisarz i krytyk literacki 429
- O**mar, generał francuski 367
- Orieux Jean* 9, 119, 121, 133
- Orleanu biskup 156
- Orleanu książę zob. Filip książę Orleanu
- Ormesson Henri Lefèvre książę de (1751–1808), generalny kontroler finansów (29 III 1783 – 2 XI 1783) 80
- Oyrè François Ignace Ervoil d' (1739–1798), generał francuski 345
- Ozouf Mona* 122, 338, 400, 429, 431
- P**ache Jean Nicolas (1746–1823), polityk francuski, mer Paryża (14 II 1793 – 10 V 1794), minister wojny (18 X 1792 – 4 II 1793) 299–300, 326, 365, 429
- Panis Etienne Jean (1757–1832), polityk francuski, deputowany Konwentu 444
- Paré Jules François (1755–1819), polityk francuski, minister spraw wewnętrznych (20 VIII 1793 – 5 IV 1794) 420
- Paryża arcybiskup 69
- Pasquale Paoli (właśc. Filippo Antonio Pasquale di Paoli) (1725–1807), polityk korsykański, przywódca walk niepodległościowych 333, 440
- Pastoret Claude Emmanuel Joseph Pierre markiz de (1755–1840), polityk francuski, deputowany Legislatywy 187
- Patrick Allison* 273
- Payan Claude François de (1766–1794), dowódca paryskiej gwardii narodowej 420
- Périgueux biskup 396
- Perrière, przywódca powstania w Wandei 317
- Pétion de Villeneuve Jérôme (1756–1794), polityk francuski, deputowany Konstytuanty i Konwntu, mer Paryża (18 XI 1791 – 15 X 1792) 111, 172, 176, 183–184, 187, 211–213, 218–219, 223, 227, 258, 270, 329–330, 389, 421
- Philippeaux Pierre Nicolas (1756–1794), polityk francuski, deputowany Konwentu 420, 422

- Pichegru Jean Charles (1761–1804), generał francuski 432, 436–438
- Piotr I Wielki (1672–1725), od 1689 car, od 1721 cesarz Rosji 53
- Piotr III (1728–1762), wnuk Piotra I, książę holsztyński (Holstein-Gottorp) jako Karol Piotr Ulryk, od 1741 rosyjski następca tronu jako Piotr Fiedorowicz, cesarz Rosji (I–VII 1762) 53
- Pirenne Henri* 283–284
- Pitt William (mł.) (1759–1806), polityk angielski, premier (1783–1801 i 1804–1806) 110, 112, 292–294, 350, 392, 405, 410
- Pius VI (Giovanni Angelo Braschi) (1717–1799), papież (1775–1799) 148–150, 152, 154, 156–159, 194, 216, 292
- Poix książę de zob. Noailles Philippe Louis Marc Antoine de
- Poligniac Armand Jules François książę de (1745–1817), dworzanin, polityk i dyplomata francuski, emigrant 81
- Poligniac Yolande Martine Gabreille de Polastron księżna de (1749–1793), żona poprzedniego, przyjaciółka Marii Antoniny, emigrantka 81
- Poligniaców rodzina 82, 382
- Pombal Sebastião José de Carvalho e Melo markiz de (1699–1782), polityk portugalski, premier (1750–1777) 25
- Poniatowscy 26
- Pontécoulant Louis Gustave Doulcet hrabia de (1764–1853), polityk francuski, deputowany Konwentu 329
- Potocki Stanisław Szczęśny (1752–1805), magnat i polityk polski 43
- Pouthas Charles H.* 9, 66, 187, 220, 273, 299, 351–352, 439, 447
- Précy Louis François Perrin hrabia de (1742–1820), generał francuski 333
- Price Munro* 77
- Price Roger* 66, 68, 88, 102, 256
- Prieur de la Marne Pierre Louis (1756–1827), polityk francuski, deputowany Konwentu 332, 350, 377
- Prieur Jean* 399
- Prieur-Duvernois Claude Antoine hrabia (zwany Prieur de la Côte-d’Or) (1763–1832), inżynier i polityk francuski, deputowany Konwentu 351, 364
- Proli Pierre Jean Berthold de (1750–1794), polityk belgijski 418
- Prowansji hrabia zob. Ludwik hrabia Prowansji (Monsieur)
- Próchnik Adam* 328
- Prudhomme Louis Marie* 383, 389
- Przyboś Adam* 16
- Puységur Louis Pierre de Chastenet hrabia de (1726–1807), polityk francuski, minister wojny (30 XI 1788 – 13 VI 1789) 76
- Pysznic Michał* 43, 64
- Q**ueuille hrabia de la 75
- Quinette de Rochemont Nicolas Marie (1762–1821), polityk francuski, deputowany Konwentu 309
- R**abaut de Saint-Étienne Jean Paul (1743–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 258
- Ragmey Pierre Louis, sędzia Trybunału Rewolucyjnego 382
- Ramond de Carbonnières Louis François Elizabeth baron (1755–1827), polityk francuski, deputowany Legislatywy 185, 187
- Redon de Belleville Charles Godefroy baron (1748–1820), dyplomata francuski 292
- Renault Aimée Cecylia (1774–1794), rewolucjonistka francuska 428
- Rewbell Jean François (1747–1807), polityk francuski, deputowany Konstytuanty i Konwentu 101

- Ricord Jean François (1759–1818), polityk francuski, deputowany Konwentu 366
- Robespierre Augustin Bon Joseph (1763–1794), polityk francuski, deputowany Konwentu 445–446
- Robespierre Maximilien François Marie Isidore (1758–1794), polityk francuski, deputowany Konstytucyjny i Konwentu, jeden z przywódców klubu jakobinów 9, 74, 100, 109–111, 166, 174, 176–178, 183–184, 197, 219–220, 222, 225, 233, 256, 259–260, 267, 270, 273, 325, 350–350, 352, 354, 403–404, 406–408, 410–411, 413–417, 419–420, 423, 425–431, 442–447
- Rochambeau Jean Baptiste Donatien de Vimeur hrabia de (1725–1807), marszałek Francji 164, 198, 203, 205
- Roederer Pierre Louis hrabia (1754–1835), historyk, ekonomista i polityk francuski 127
- Rogier *Ludovicus Jacobus* 9, 143–146, 156
- Rohan Louis René Édouard książę de (1734–1803), duchowny i dyplomata francuski, biskup Canope, potem biskup Strasburga i Wielki Jałmużnik Francji, emigrant 154–155
- Rohan-Chabot książę de zob. Rohan-Chabot Louis Antoine książę de
- Rohan-Chabot Louis Antoine książę de (1733–1807), arystokrata i generał francuski, par Francji 80
- Roland Jean Marie de la Platière (zwana Madame Roland) (1754–1793), francuska działaczka polityczna, żona poprzedniego 328, 388
- Roland Jean Marie wicehrabia de Platière (1734–1793), francuski polityk, minister spraw wewnętrznych (23 III 1792 – 13 VI 1792; 10 VIII 1792 – 23 I 1793) i sprawiedliwości (23 III 1792 – 13 IV 1792), deputowany Konwentu 200, 208, 210, 227, 235, 324, 328, 389, 421
- Roland pani zob. Roland Jean Marie de la Platière
- Romains, książdz 239
- Romme Charles Gilbert (1750–1795), polityk francuski, deputowany Konwentu 332
- Ronsin Charles Philippe (1751–1794), generał francuski 418, 420
- Roquelaure Jean Armand de Bes-suéjous hrabia de (1721–1818), francuski duchowny katolicki, biskup Senlis 169, 237
- Rosay Madelaine, żona dozorczy Conciérgerie, świadek w procesie Mari Antoniny 383
- Ross *Michael* 316
- Rossignol Jean Antione (1759–1802), generał francuski 340
- Rostworowski *Emanuel* 8
- Rouzet de Lisle Claude Joseph (1760–1836), francuski kapitan i inżynier wojskowy, poeta i pisarz, autor *Marsylianki* 218
- Rousseau Jean Jacques (1712–1778), pisarz i filozof genewsko-francuski 9, 25, 74, 264, 313, 360, 426
- Roussillion, felczer 383
- Roux Jacques (1752–1794), francuski książdz katolicki, przywódca stronnictwa wściekłych 314, 353–354
- Rozel, generał 192
- Rudé George* 85
- Rühl Philippe Jacques (1737–1795), polityk francuski, deputowany Konwentu 287, 419
- Rulhière, oficer francuski 239
- Ryniewicz Zygmunt* 375–376
- Rzadkowska Helena* 8, 63
- Saint Bris Gonzague** 9, 97, 121
- Saint-Christeau de, francuski dzierżawca generalny 80
- Saintes biskup 239
- Saint-Just Antoine Louis Léon de Richebourg de (zwany Saint-Just)

- (1767–1794), polityk francuski, deputowany Konwentu 264, 351, 395, 414–415, 417, 421–422, 424, 443–444, 446
- Saint-Papoul biskup 239
- Saint-Pont biskup 239
- Saint-Priest François Emmanuel Guignard kawaler, później hrabia de (1735–1821), dyplomata i polityk francuski, minister spraw wewnętrznych, emigrant 94
- Salle Jean Baptiste (1759–1794), polityk francuski, deputowany Konstytuanty i Konwentu 76, 270, 325, 329
- Salmonowicz Stanisław* 8, 197, 322–323, 329, 351, 355, 391, 422, 425, 444–447
- Samson, kat paryski 386
- Santerre Antoine Joseph (1752–1810), generał francuski 211, 235, 275, 327, 343
- Sasko-cieszyński książę zob. Albert Kasimir August Ignaz Pius Franz Xaver von Sachsen
- Sasko-koburski książę zob. Friedrich Josias von Sachsen-Coburg-Saalfeld
- Schmidt Tobias, niemiecki konstruktor fortepianów, budowniczy gilotyny 234
- Schubart Johann Christian (1734–1787), niemiecki agronom, jeden z twórców nowoczesnego rolnictwa 54
- Schulemburg, generał pruski 214
- Scurr Ruth* 9, 105, 109–110, 121, 124, 146, 166, 183, 197, 212, 234, 267, 272, 274, 276, 406, 409–411, 416–417, 420, 422, 425, 427–428, 443–446
- Secher Reynald* 152, 341, 394
- Ségure Philippe Henri hrabia de (1724–1801), pisarz i polityk francuski, marszałek Francji (1783–1787) 158
- Selim III (1761–1808), sułtan turecki (1789–1807) 277
- Sémonville Charles Louis Huguet markiz de (1759–1839), dyplomata i polityk francuski 292
- Senlis biskup 239
- Sépher, generał francuski 340
- Serre de, oficer francuski, emigrant 244
- Servan de Gerbey Joseph Marie (1741–1808), generał i polityk francuski, minister wojny (9 V 1792 – 13 VI 1792; 10 VIII 1792 – 3 X 1792) 205, 210, 227, 235, 278
- Sèze Romain hrabia de (1748–1828), prawnik i polityk francuski 267–270, 273
- Sicard ksiądz 237
- Sieyès Emmanuel Joseph (1748–1836), ksiądz katolicki, polityk francuski, deputowany Konstytuanty i Konwentu 67, 89, 106, 161, 256
- Sillery Charles Alexis Brûlart de Genlis markiz de (1737–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387–388
- Silly Abraham, notariusz 383
- Simon Antoine (1736–1794), rewolucjonista francuski, członek Komuny, dozorca delfina w Temple 383
- Simond Philibert (1755–1794), polityk francuski, deputowany Konwentu 418, 422
- Skowronek Jerzy* 36
- Smirnow N.S* 364
- Soboul Albert* 9, 66–68, 71, 74, 76–78, 81, 83–85, 88, 93–94, 97, 102, 104–106, 108–109, 128, 131, 133–134, 143, 149, 152, 157, 173, 176, 183, 185–187, 191, 195, 199, 201–202, 207–208, 210, 217–221, 223, 226–228, 230–231, 233, 235–236, 239, 251–252, 255–257, 260–261, 263, 265–270, 272–274, 276, 280, 283, 299, 301, 303, 305, 312–315, 317–318, 320, 322, 328–329, 332, 337, 351–356, 363, 365, 368, 370, 379, 390–392, 394, 398,

- 400–401, 403–404, 406, 408–409, 413, 415–416, 419, 422–427, 434, 436, 438–439, 441, 445–447
- Sokół Irena* 8
- Souche Pierre* 151
- Soudre Barthélemy, szewc 366
- Spiry biskup zob. Limburg-Styrum
- Damian August Philip Karl hrabia von
- Stackelberg Otto Magnus baron, później hrabia von (1736–1800), dyplomata rosyjski, poseł i ambasador w Warszawie, następnie ambasador w Sztokholmie (1791–1793) 58
- Staël von Holstein Anne Louise Germaine z domu Necker baronowa (1766–1817), córka Jacquesa Neckera 130
- Stahremberg książę de 277
- Stanisław August Poniatowski (1732–1798), król polski (1764–1795) 20, 24–26, 55
- Starray, generał austriacki 206
- Staszic Stanisław Wawrzyniec (1755–186), pisarz i publicysta polski, uczony, działacz polityczny i oświatowy, ksiądz katolicki 55
- Stengel, generał 421
- Stetenhof, generał francuski 282
- Stofflet Nicolas Jean (1751–1796), przywódca powstania w Wandei 317, 341
- Strasoldo, generał austriacki 215
- Suworow Aleksandr Wasiljewicz książę (1729–1800), feldmarszałek rosyjski 296
- Sykstus V (Felice Peretti di Montalti) (1521–1590), papież (1585–1590) 194
- Szczepaniec Józef* 24
- Szymański Stanisław* 36, 43
- Ś***witkowski Piotr* 10, 19, 25, 51–59, 61–62, 121, 450
- T**alleyrand-Périgord Charles Marice de (1754–1838), biskup Autun, polityk francuski, deputowany Konstytuanty 9, 99, 119, 121, 132–133, 150–151, 153, 155–156, 161, 166
- Tallien Jean Lambert (1767–1820), polityk francuski, deputowany Konwentu 413, 443–445
- Target Guy Jean Baptiste (1733–1806), prawnik i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 267
- Tarle Eugeniusz* 9, 119, 121, 133
- Tawernie Claude Denis, porucznik 383
- Terrasson Pierre Joseph, świadek w procesie Marii Antoniny 383–384
- Terzy, generał 370
- Théot Cathérine (1716–1794), francuska mistyczka 442
- Thierry, kamerdyner Ludwika XVI 269
- Thouret Jacques Guillaume (1746–1794), prawnik i polityk francuski, deputowany Konstytuanty 103
- Thouvenot Pierre (1757–1817), generał francuski 283
- Thurau, właściciel dóbr ziemskich w Bollon 85
- Thuriot de la Rosière Jacques Alexis (1753–1829), polityk francuski, deputowany Legislatywy i Konwentu 202
- Thuriot Jacques Alexis (zwany Thuriot de la Rosière) (1753–1829), polityk francuski, deputowany Konwencji 323, 325, 350, 400
- Tilly Charles* 316
- Tissot Pierre François (1768–1854), polityk francuski 383
- Tondu Pierre Henri Hélène Marie François (zwany Lebrun-Tondu) (1754–1794), polityk francuski, minister wojny (3–18 X 1792; 1–4 IV 1793) i spraw zagranicznych (10 VIII 1792 – 21 I 1793) 227, 261, 324, 328–329, 389
- Toulan François Adrien (1761–1794), członek Komuny paryskiej, komisarz w Temple 384

- Tourier, szlachcic francuski 389
Tourzel Louise Élisabeth Félicité Croÿ d'Havré markiza de (1749–1832), dama dworu Marii Antoniny, piastunka dzieci królewskich, pamiętnikarka 170, 176, 239
Toussain Richard, świadek w procesie Marii Antonny 383
Toussain-Scellier Gabriel, sędzia francuski 382
Toussaint-Louverture François Dominique (1743–1803), jeden z przywódców powstania na Haiti, generał 442
Treillard Jean Baptiste (1742–1810), polityk francuski, deputowany Konstytuany 143, 323, 350
Trewiru elektor zob. Klemens Wacław
Tronchet François Denis (1723–1800), prawnik i polityk francuski, deputowany Konstanty 174, 267–270, 273
Tronson du Coudray Guillaume Alexandre (1750–1798), adwokat parlamentu paryskiego, obrońca Marii Antoniny 385
Truchan, rewolucjonista francuski 238
Truguet Laurent Jean François (1752–1839), admirał francuski 278–279, 301–302
Turgot Anne Robert Jacques baron de l'Aulne (1727–1781), prawnik, filozof, ekonomista i polityk francuski 65, 133
Turreau de Linières Louis (1741–1797), polityk francuski, deputowany Konwentu 377
Turski Wojciech (1756–1824), publicysta polski, oficer w armii polskiej, francuskiej i tureckiej 55
Vadier Marc Guillaume Albert (1736–1828), polityk francuski, deputowany Konwentu 442, 444
Valady Jacques Godefroy Charles Sébastien Xavier Jean Joseph Izarn de (1766–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 329
Valazé Charles Eléonore Dufriche de (zwany Dufriche-Valazé lub Valazé) (1751–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 264, 329
Valdenhen, generał francuski 380
Valence Cyrus Marie Alexandre de Timbronne-Timbronne hrabia de (1757–1822), generał francuski 302, 304, 307, 311
Vallentin Antonia 9, 100–101, 112, 115, 118, 121, 126, 136, 138, 167–168
Valory François Florent hrabia de (1763–1822), gwardzista królewski 170, 176
Varennnes mer, 170–171
Varlet Jean François (1764–1837), przywódca stronnictwa wściekłych 314, 353
Vasseur, ksiądz 160
Vauban Sébastien le Prestre de (1633–1707), francuski inżynier wojskowy i architekt, marszałek Francji, ekonomista 245, 281
Vaucoeps zob. Vaucorps
Vaucorps, zegarmistrz 397
Vaudreuil Joseph Hyacinthe François de Paule de Rigaud hrabia de (1740–1817), dworzanin i polityk francuski, emigrant 81
Verdier, biskup konstytucyjny Rouen 154
Verdun biskup 152
Vergniaud Pierre Victorien (1753–1793), polityk francuski, deputowany Legislatywy (żyrondyści) 186, 222, 258, 270, 273, 301, 324–325, 329, 387
Viger Louis François Sébastien (1755–1793), polityk francuski, deputowany Konwentu 387
Viguerie Jean de 153
Village de, oficer marynarki francuskiej 117

- Villard, polityk sabaudzki 288
 Villaret de Joyeuse Louis Thomas (1750–1812), admirał francuski 440
 Villat Louis 68, 71–74, 76, 79, 82, 88–89, 93–95, 100, 105, 108, 121, 131, 133, 146, 149, 171, 178–179, 181, 186, 195–197, 201–202, 204, 208–212, 217, 219, 221, 223–224, 226, 230–231, 237, 244, 251, 255, 258–259, 261, 263, 266, 270, 272–273, 276, 280, 282–284, 287, 289, 291, 293–295, 299, 301, 303, 305, 308–309, 313–315, 323, 325–328, 337, 351, 360, 368–369, 387–388, 391, 396, 398, 400, 404, 410, 415, 419, 422, 424–425, 427, 432–433, 436, 438, 440–441, 443–446
 Villeneuve, polityk francuski 309
 Villerois książę de, kapitan gwardii królewskiej 80
 Vincent François Nicolas (1767–1794), sekretarz generalny w ministerstwie wojny, hebertysta 384, 418
 Vincent Jean Baptiste, świadek w procesie Marii Antoniny 383
 Voisard Jean François (1765–?), polityk francuski, deputowany Legislatywy 187
 Volney Constantin François Chasseboeuf de (1757–1820), filozof, pisarz i polityk szwajcarski, deputowany Konstytuanty 67
 Volney Constantin François de Chasseboeuf książę de (1717–1820), filozof i historyk francuski 52
 Voltaire François Marie Arouet zwany (1694–1778), pisarz i filozof francuski 25
 Voulland Jean Henri (1751–1801), polityk francuski, deputowany Konwentu 442
- Wajda Kazimierz** 8
 Waldeck książę zob. Fryderyk Karol August
- Wallon Henri 378
 Waszyngton Jerzy zob. Washington George
 Washington George (1732–1799), generał i polityk amerykański, deputowany do Kongresu Kontynentalnego, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych (1789–1797) 79, 112
 Wdowa Kapet zob. Maria Antonina
 Westermann François Joseph (1751–1794), polityk i generał francuski 422
 Weyssenhoff Józef 36, 38–43
 Węgierski Tomasz Kajetan (1756–1787), polski poeta, badacz i podróżnik 25
 Wielki Kondeusz zob. Condé Louis II książę de
 Wiktor Amadeusz III (1726–1796), król Sardynii (1773–1796) 81, 116, 215, 287–288
 Wiktoria Ludwika Maria Teresa de Burbon (Madame Victorie) (1733–1799), córka Ludwika XV, emigrantka 168
 Wilhelm książę zob. Wilhelm II
 Wilhelm II (1777–1847), langraf Hessen-Cassel 242
 Wilhelm V Orański (1748–1806), stadhouder Holandii (1751–1795) 292
 Wimpfen Georg Félix baron von (1744–1814), generał francuski pochodzenia niemieckiego 241, 248, 332, 340
 Winter Otto Friedrich 293
 Wirtemberski książę zob. Württemberg Ludwig Eugen
 Witkowski Michał 36
 Władysław Wiesław 10, 16–20, 22, 25–26
 Włodek Tadeusz 36
 Wolski Józef 315
 Wolter zob. Voltaire
 Würmser Dagobert Siegmund hrabia von (1724–1797), feldmarszałek austriacki 296, 298, 372–373

Württemberg Ludwig Eugen książę von (1731–1795), generał austriacki 307

Yorku książę zob. Fryderyk August Hanowerski

Ypres biskup 144

Ysabeau, komisarz Konwencji 373

Zawadzki Konrad 16

Zieliński Zygmunt 146

Zofia Aleksiejewna (1657–1704), caryówna rosyjska, przyrodnia siostra Piotra I Wielkiego, regentka (1682–1689) 53

Zweig Stefan 9, 97, 173, 240, 382–383

Żywczyński Mieczysław 9–10, 66–67, 84, 102, 143–144, 158, 229, 255, 297, 425

Indeks nazw geograficznych

Afryka 348

Ain 333

Air 122

Aix zob. Aix-en-Provence

Aix-en-Provence 71, 105, 122, 148, 333, 399

Akwizgran 304–305, 421

Alais 220

Alpy 278–279, 364

Alpy Nadmorskie 290–291

Altenhofen 304

Alzacja 85, 101, 107, 113, 116, 151, 159, 162–164, 198, 226, 298, 301, 320, 371, 403

Alzacja Górna 85

Ameryka 21, 31, 39, 126

Ameryka Północna 52, 54

Amiens 83, 152, 191, 362, 432

Amsterdam 302

Angers 83, 152, 316, 342–343, 377, 393

Anglia zob. Wielka Brytania

Anjala 58

Anjou 152

Antwerpia 226, 284, 290, 293, 302, 308, 438–439, 344

Antyle 118, 162

Aosta 440

Arcis-sur-Aube 137

Ardèche 375

Ardeny 364

Arelat 185

Argens 153

Argony 250, 252, 254, 279, 281

Arles 333

Arlon 436

Arras 117, 152, 424

Artezja 122, 176

Atlantyck 295, 393, 440

Austria 12, 33, 193, 200–201, 203, 208, 214–216, 222, 251, 254, 276, 278, 286, 288, 291, 297, 436, 451

Autun 75, 99, 119, 121, 132, 150, 152–153, 156

Avennes 117

Awinion 157–158, 192, 216, 333, 336, 340, 359

Babilon 151

Bains 349

Baltimore 273

Barcelona 375

Bar-le-Duc 249

Bas-Rhin 159, 291, 364

Bastia 333, 440

Batawa 303

Bawaria 296

Bayonne 101, 198

Bazylea 85, 150, 244, 288–289

Beaucaire 333

Beauce 312

Beaune 85, 87

- Belfort 204
Belgia 16, 48–50, 170, 201, 203, 243, 271, 281–284, 290–293, 298, 300, 302, 304–305, 308, 404, 422, 438
Belgrad 52
Bellegarde 349
Bergues 367
Bergzabern 287
Bergzbon 287
Berlin 310
Bern 279
Besançon 152, 199
Bingen 380
Bitche 299, 392
Blieskastel 291
Blois 152, 155, 261, 264
Bocage zob. Wanda
Bois-le-Duc 303
Bollon 85
Bondy 170
Bordeaux 83, 101, 105, 140, 152, 220, 229, 332, 341, 373, 377, 390, 396, 413, 416
Bouchain 436, 349–350
Bouches-du-Rhône 387
Boulogne 150
Bourges 229, 330, 332
Brabancja 279, 303–304
Breda 116, 303–304, 308
Bressuire 317
Brest 122, 123, 162, 193, 320, 364, 440–441
Bretania 84, 113, 145, 152, 162, 176, 225, 304, 317, 324, 342, 441
Brikenfeld 434
Brugia 368, 438
Bruksela 76, 81, 222, 259, 283–284, 288, 290–291, 306–308, 438–439
Brutus-le-Magnanime zob. Saint-Pierre-le-Moutier
Bruyżgowia 203
Burgundia 85, 87, 113–114, 132, 140
Caen 105, 176, 192, 332, 334, 340, 379
Calvados 264, 332, 335, 387
Calvia 333, 440
Cambrai 349, 436
Cambrésis 436
Cambridge 316
Cancel 349
Cantal 191
Cap-François 118
Carcassonne 117
Carignon 283
Cassel 367
César 349, 367
Cesarstwo Niemieckie zob. Niemcy
Ceva 440
Châlons zob. Châlons-sur-Marne
Châlons-sur-Marne 87, 160, 170, 239, 242–243, 250
Chambéry 278, 287–288
Chambord 139
Champigny 152
Chantilly 229
Charente-Inférieure 316
Charleroi 206, 284, 437–438
Chartres 186, 312
Chatenay 377
Châtillon 377
Chaumont 191
Cherbourg 364
Chinon 316, 341, 391
Choisy-le-Roi 139, 155
Cholet 316, 320, 377
Clermont 170, 173, 249
Clermontois 142
Cluny 143
Cocq 206
Colmar 101, 107, 159
Compiègne 86, 139, 222
Condé 206, 311, 344–345, 347, 349, 380
Copem 137
Coron 320
Côtes-du-Nord 332
Courbevois 160
Coutances 152
Croix-aux-Bois 250
Czandernagor 349
Dania 48–49, 276, 435
Delfinat 85, 87, 116, 140

- Deux-Sèvres 315
 Dieppe 162, 241
 Dijon 83, 152, 229
 Diksmuide 368
 Dinant 12, 438
 Dirnstein 290
 Dolnego Renu departament zob. Bas-
 -Rhin
 Dordrecht 302
 Dormans 172
 Douai 159, 349–350
 Doué 320
 Dourdan 107
 Drwęca 364
 Dunkierka 144, 191, 199, 203, 243,
 350, 367–368, 390, 436
 Düren 304
 Dyl 308
 Dywion zob. Dijon
E
 Edingofen 361
 Egipt 54
 Elne 439
 Embermenil 150
 Embrun 116
 Emile zob. Montmorency
 Epernay 172
 Erne 387
 Étain 246
 Étampes 312
 Étampes 403
 Eure 332, 398
 Eure-et-Loire 432
 Europa 22–23, 35, 39, 42, 45, 58,
 169, 199, 252, 276, 286, 292,
 297, 347, 359, 375, 403, 414,
 426, 429
 Europa Środkowa 16
 Europa Wschodnia 16
 Europa Zachodnia 22, 298
 Evreux 332
F
 Finistère 332
 Flandria 113, 151, 159, 164, 198,
 215–216, 243, 249, 282–283, 298,
 362, 371, 373
 Flandria Zachodnia 371
 Fleurus 434, 438
 Florenie 206
 Fomendirres 320
 Fontainebleau 139, 191, 239
 Fontenay 316
 Fort-Louis 244, 372
 Fougères 377
 Franche-Comté 113, 153, 204
 Franciade zob. Saint-Denis
 Francja 7–9, 11–13, 16–17, 22, 32–
 36, 38, 41–42, 46, 48–50, 54, 58–
 65, 67–68, 70–71, 76–77, 82, 84,
 93, 100, 104, 110, 112–113, 118,
 120, 122, 125–127, 129–130, 132,
 136–137, 139–144, 147–148, 152,
 154, 156–158, 161, 165, 168–169,
 171–175, 189, 193–200, 202–205,
 207, 209, 211, 215–217, 226–227,
 229, 231, 233, 239, 241–242,
 247–248, 251, 254–261, 265, 267–
 268, 274–279, 281, 285–291, 293–
 300, 302–303, 305, 307, 309,
 311–312, 314, 320–322, 324, 330,
 331–332, 334, 337–338, 340, 342,
 349–351, 356–358, 360–364, 367,
 369–371, 374–380, 382, 385–388,
 390–395, 397, 399–401, 403–405,
 408–414, 421–422, 424, 426, 429–
 431, 434–436, 442–443, 448–452
 Frankfurt 174, 194, 280–281, 285,
 290, 380
 Furnes 203, 368, 371, 436
G
 Galia 399
 Galicja 10
 Gandawa 284, 308, 368, 438
 Gard 191
 Garéssio 440
 Gaskonia 84
 Gatinois 127
 Gdańsk 9, 57, 185, 234, 258, 321
 Geertruidenberg 303, 308
 Genewa 279, 301
 Genua 30, 140, 434–435, 440
 Gironde departament 186, 387, 413
 Gironde rzeka 320
 Gisors 152
 Givet 203, 243
 Glacis 206

Gourdon 127
Grandpré 249–250, 252–253
Granville 377
Gravelines 367
Graz 293
Grenoble 160, 220
Gujana 231, 424
Gujenna 127
Gutsenhoven 307
Gwadelupa 162, 441

Haga 435
Haninaut 288, 291
Hanower 292, 297
Haute-Saône 387
Hautes-Pyrénées 320
Haute-Vienne 387
Hautmont 370
Havre-de-Grace 83, 128, 357
Havre-Marat zob. Le Havre-de-Grâce
Hawr zob. Le Havre (Le Havre-de-Grâce)
Heidelberg 215, 281
Herin 350
Herzogenbosch zob. Bois-le-Duc
Hieres zob. Hyères
Hiron 25
Hiszpania 35–36, 41–42, 48–49, 82, 101, 110, 125–126, 152, 222, 231, 292, 295, 297
Hockheim 346
Holandia 18, 22, 48–50, 292–294, 302–304, 306, 308, 435–436
Homerville 249
Hondschoote 368
Huninguen 244
Huy 304
Hyères 376

Ile-de-France 84
Île-de-la-Cité 428
Ille-et-Vilain 332
Indie Wschodnie 349
Indie Zachodnie 349
Indre-et-Loire 316, 387
Irlandia 356
Izera 278, 367

Jales 220
Jassy 41
Jemappes 282–283, 291, 389
Jezioro Genewskie 137, 278
Jura 333
Jury 204

Kaiserslautern 345, 439
Karikal 349
Kassel 311, 344–346
Katalonia 439
Katowice 97, 240, 382
Kliwia 30, 286
Kludert 303, 309
Koblencja 161, 183, 193, 216, 242
Kolonja 293
Kolumbia Brytyjska 110
Königstein 304
Konstantynopol 292
Korsyka 100, 159, 162, 333, 336, 440
Kortrijk 216, 437, 439
Kostheim 346
Kraków 9–10, 19, 36, 51–52, 66, 143, 150, 185, 230, 256, 267, 332, 399, 423
Kreuznach 433
Królestwo Sardynii 215, 278
Krym 296
Księstwo Dwóch Mostów zob. Zwei-brücken
Księstwo Luksemburskie 371

La Cerdagne 439
La Flèche 342
La Lune 253
La Manche 297
La Muette 139
La Quillotiere 374
La Rochelle 319
La Suippe 253
La Valette-du-Var 376
Landau 242, 245, 279–280, 298, 305, 337, 372, 380
Landen 307
Landrecies 436–437
Landres 249
Landstuhl 345

Langres 160
 Langwedocja 101, 145
 Langwedocja Dolna 84
 Lanham 317
 Largentière 151
 Lauter 243, 372
 Lauterbourg 371–372
 Laval 377
 Lavalette zob. La Valette-du-Var
 Le Havre (Le Havre-de-Grâce) 191, 401
 Le Mans 85, 342, 377
 Le Quesnoy 368–369
 Leiden 22, 30
 Leodium zob. Liège
 Les Gonaïves 441
 Liège 58, 152, 203, 284, 290, 298, 304, 438–439
 Lille 83, 117, 162, 190, 203, 243, 281, 310–311, 320, 349, 394, 436
 Limoges 152, 398
 Limousin 75, 139
 Linda 150
 Lisieux 152
 Litwa 19, 58
 Loara rzeka 235, 315–316, 320, 341–341, 377, 394
 Loary departament 336
 Łódź 8–9, 66, 69, 204, 332
 Loire-Inférieure 315
 Loiret 320
 Loir-et-Cher 399
 Londres zob. Londyn
 Londyn 9, 39, 54, 66, 110, 122, 186, 202, 234, 239, 277, 293, 295, 321, 329, 337–338, 385, 416
 Longwy 234, 242, 245–247, 254
 Lons-le-Saunier 333
 Loo 436, 439
 Lotaryngia 84, 198–199, 243, 245
 Loudun 317
 Louvain 284, 291, 306, 308, 438
 Louville 369
 Lowanium zob. Louvain

Łowicz 28
 Lozère 192, 320–321
 Lublin 9, 143, 398

Lugdun zob. Lyon
 Luksemburg 171, 242, 302, 436
 Lunéville 101
 Lwów 10
 Lyon 83, 87, 114, 116, 140, 161, 176, 229, 240, 313–314, 333, 336, 341, 364, 366, 373–374, 391–394, 397, 407, 416
 Lys 436–437

Maastricht 302, 304
 Machecoul 318
 Maçon 87
 Madryt 295, 310
 Mahé 349
 Maine-et-Loire 315, 318
 Malencourt 249
 Malgue 376
 Malines zob. Mechelen
 Malplaquet 242
 Malta 52
 Manche 332
 Mannheim 291, 433
 Mareuil 413
 Marly 139
 Marna 364
 Marsylia 105, 114, 191, 218, 220–222, 321, 324–325, 332–333, 336, 341, 366, 375–376, 388, 390–391, 393, 399, 416
 Martynika 118, 162, 163, 441
 Marvėjols 321
 Maubeuge 132, 192, 199, 242–243, 344, 369–370
 Mayenne 332
 Meaux 239
 Mechelen 438
 Mende 192, 321
 Menen 216, 361, 368, 371, 437
 Merzig 281, 439
 Metz 107, 117, 122–123, 152, 162, 171, 192, 243–244, 246, 249, 299, 345, 366
 Meudon 139
 Meurthe 291
 Mèze 392
 Mézieres 249, 243, 254
 Milhaud 105

- Miquelon 349
Moguncja 161, 280–281, 285, 290,
298–300, 311, 344–347, 361, 368–
369, 380
Mohylew 148
Monaco 291
Mondovi 440
Mons 81, 203, 207, 281–282, 284,
288, 308, 311, 438–439
Montagne-du-Bon-Air zob. Saint-
-Germain
Montargis 413
Montauban 144
Mont-Blanc 288, 393
Montmédy 170, 174, 242, 245, 247,
249–250, 254
Montmorency 401
Montpellier 175–176, 192, 229
Mont-Terrible 291
Morbihan 332, 387
Mormal 370
Mortagne 377
Morze Czarne 296
Morze Karaibskie 441
Morze Śródziemne 295, 301, 440
Moselle 291, 364
Moskwa 435
Mouron 437
Mouse zob. Moza
Moza 171, 243, 248, 302
Mozela 242, 362, 364, 368
Mozeli departament zob. Moselle
Münsten 85
- N**adrenia 161, 194–195, 198, 201,
285–286, 290–291, 298–299, 308,
439
Namur 226, 241, 284, 291, 308,
361, 436, 438
Nancy 123–124, 152, 192, 265, 299,
382, 384–385, 403
Nantes 69, 102, 152, 192, 315–319,
342–343, 366, 393–394
Neapol 52, 292
Neervinden 307, 309
Neuchatel 132
Neustadt 433
Nicea 116, 278, 290, 440
- Niderlandy 58, 200, 203, 205, 291,
302, 309, 435–436
Niemcy 8, 22, 46, 48–49, 113, 193,
201, 215, 285, 289, 296, 435
Nieuwpoort 436
Nievre 403
Nîmes 191
Niort 240
Nivelles 226
Nogent-sur-Marne 234
Noiremountier-en-l'Île 393
Nord 320
Normandia 139, 159, 316, 342
Nort 343
Nowa Funlandia 349
Nowy Jork 85, 202, 295, 316, 378
Noyon 76, 191
- O**czakowo 58
Oise rzeka 191, 350, 436
Ollioulles 376
Ołomuniec 226
Olsztyn 8
Oneille 440
Orange 75, 340, 424
Orlean 75, 93, 105, 109, 140, 151,
156, 178, 240, 312, 320
Ormea 440
Orne 387
Orsmael 307
Ostenda 291, 438
Oxford 9, 69, 305, 329, 335, 352,
385
- P**alatynat Reński 433–434, 346
Paryż 9, 22, 33–34, 39, 41, 50, 66,
68–71, 75–86, 92–101, 103, 105,
107, 109, 112, 114–116, 119–120,
122, 124, 128–129, 137–138, 140,
143, 147, 149, 152–153, 155–156,
158–162, 164–167, 169–173, 175–
177, 181, 183, 185–187, 189, 190,
193, 196, 198–199, 201, 207,
209–212, 214, 217–218, 220–222,
225–228, 234–237, 240–242, 244,
247–250, 255, 257, 259, 262, 265,
267, 270–272, 276, 281, 283, 285,
292–294, 296, 298, 302–303, 305,

- 307, 309–310, 312–314, 316, 323–325, 327–328, 330–335, 337–338, 340, 342, 349–354, 357–365, 373, 381, 384–385, 387–390, 392, 396, 400, 402–403, 413–415, 418, 420, 424, 429, 441, 445–447
- Pas-de-Calais 320
- Périgord 162
- Périgueux 393
- Perpignan 117, 198, 349
- Petersburg 158, 305
- Philippeville 206
- Piemont 161, 440
- Pikardia 123, 162, 369
- Pillnitz 199
- Pireneje 349
- Pireneje Wschodnie 362, 364
- Pireneje Zachodnie 364
- Plittendorf 371
- Poissy 412
- Poitiers 156, 316
- Polska 8, 10, 15–21, 23–24, 30–31, 34, 37–38, 40, 43–44, 46–49, 51, 53, 55–56, 58, 61–64, 148, 181, 296, 435, 448, 451
- Pondichéry 349
- Ponts-de-Cé 393
- Porrentruy 204, 289
- Port de la Montagne zob. Tulon
- Port-au-Prince 441
- Portugalia 25, 101, 276, 292, 298
- Port-Vendres 439
- Poznań 51, 66, 146, 234, 256, 328
- Prades 371
- Prowansja 116
- Prusy 12, 24, 33, 214–216, 251, 276–277, 286, 291, 297, 435, 451
- Przełęcz św. Bernarda 439
- Puyde-Dôme 340
- Q**uaregnon 203
- Quercy 162
- Quesnoy 344, 350
- Quievrain 206
- Quimper 155
- R**acour 307
- Rambouillet 139, 312
- Reims 170, 229, 238, 243
- Remach zob. Reims
- Ren 50, 160, 214, 216, 278–279, 282, 293, 347, 364, 366, 368, 371–373, 380
- Rennes 152, 192, 332
- Republika Rauraceńska 289, 291
- Requignies 370
- Retz 318
- Rexpeede zob. Roxpoëde
- Rhône-et-Loire 336
- Rochefort 389, 391, 403
- Rodez 152–153, 321
- Roer 302
- Rosja 21, 24, 31, 48–49, 148, 215, 276, 291, 296, 386
- Rouen 128, 155, 212, 271, 321, 389, 396
- Roxpoëde 367–368
- Ruhr rzeka 304
- Rupel 364
- Rüremonde 304
- Rzeczypospolita zob. Polska
- Rzesza Niemiecka zob. Niemcy
- Rzym 32, 148, 150, 152, 155, 157–158, 161, 183, 399
- S**aara rzeka 438
- Saarbrücken 291
- Saarlouis 242, 281, 298
- Saary Zagłębie 436
- Sabaudia 116, 278, 287–288, 349, 371
- Sadków 233, 265, 335
- Saint-Amand 255, 309
- Saint-Cloud 121, 139, 141, 168–169
- Saint-Denis 83, 261, 401
- Sainte-Ménéhould 170, 173, 249–250
- Saint-Étienne 336
- Saint-Fiorenzo 333
- Saint-Florent 440
- Saint-Florent-le-Vieil 315
- Saint-Germain 401
- Saint-Germain-en-Laye 83, 139
- Saint-Germain-sur-Bresse 160
- Saint-Jean-des-Choux 85
- Saint-Lucia 441

Saint-Malo 117, 152, 320
Saint-Marc 441
Saint-Omer 152, 191
Saint-Pierre 349
Saint-Pierre-le-Moutier 401
Saint-Quentin 152, 362, 436
Saint-Trend 307
Saint-Vannes 143
Saint-Winox-Bergen 367
Saksonia 276, 292
Salses 371
Sambra 370, 436, 438
San Domingo 118, 162, 190, 441–442
San Laurent 439
San Sebastián 439
Saône-et-Loire 387
Sardynia 81, 116, 291
Saumur 342–343, 393
Savenay 377–378, 393
Sedan 243, 246, 249, 254
Sekwana 7, 11, 13, 50, 63–64, 99, 120, 320, 362, 448–449, 452
Sens 151, 156
Sierck 245
Skalda 293, 305, 345, 347, 349–350, 369, 437
Slephanswerde 304
Soissons 76, 155, 362
Somme 387, 403
Spira 279–280, 433
St Andrews 277
St Paul 316
Stany Zjednoczone 8, 70, 128, 181, 357, 434–435
Stary Konstantynów 43
Steinstadt 361
Stenay 123, 247
Stolica Apostolska 150, 159, 231
Strasburg 107, 117, 123, 152, 155, 159, 192, 199, 226, 301, 337, 389–391, 396
Świętego Ludwika wyspa 99
Sycylia 52, 54, 128
Szampania 116, 249, 253, 298
Szelda 437
Szkocja 356

Sztokholm 58
Szwajcaria 48–49, 76, 81, 137, 160, 231, 279, 292, 374, 434–435
Szwecja 21, 35–36, 41, 42, 48–49, 58, 276, 386, 435

Tarn 387
Termopile 281
Thionville 123, 229, 242–243, 245, 247–248, 250, 253, 298–299, 436
Thouars 316–317
Tiburon 441
Tiffanges zob. Tiffauges
Tiffauges 377
Tirlemont 307
Tobago 349
Tongern 304
Toruń 8
Toul 194
Tourcoing 437
Tournai 203, 281, 310, 436–437, 438
Tours 129, 190, 192, 312, 317, 342, 366
Trewir 152, 194, 203, 242, 245, 249, 281, 434, 436
Troyes 92, 129
Tulczyn 43
Tulle 152
Tulon 117, 192, 341, 373, 375–376, 391–394, 440
Tuluza 152, 332
Turcja 21, 48–49, 277
Turyń 81, 161, 440

Ukraina 58

Valence 162
Valenciennes 152, 207, 215, 242, 282, 311, 344–345, 347–350, 361, 365, 374, 380
Valmy 242, 250–251, 258, 278, 280–282, 286
Var 320, 387, 390, 393
Varennnes 170–173, 178, 189, 383–384
Vaucluse 158, 336, 387
Venaissin 157, 158
Vendée 315–316, 404

Venloo 303
 Verdun 83, 152, 234, 236, 242,
 247–249, 253–254
 Vernon 357
 Veurne zob. Furnes
 Vienne 314, 316
 Vihiers 343
 Ville Affranchie zob. Lyon
 Villefores 113
 Villefranche-de-Conflent 371
 Villefranche-sur-Mer 278
 Vincennes 139
 Virton 371
 Viry 85
 Viviers 151
 Voidtland 279
 Voisin 320
 Vosges 364

Wandea 152, 161, 192, 314–316,
 318, 327
 Wandea 341, 343, 376, 393
 Warszawa 7–10, 15–22, 27–29, 31,
 38, 40, 43–44, 47, 51, 55, 63, 66,
 74, 100, 105, 118–119, 121, 124,
 143, 152, 173, 185, 187, 197,
 212, 223, 229, 234, 255–256, 260,
 267, 273, 280, 315–316, 322–323,
 328, 331–332, 335–336, 341, 351,
 364–365, 375, 381–382, 399, 406,
 420, 422–423, 425, 433, 441
 Waterloo 202
 Wattignies 363, 370
 Watykan 158

Węgry 201
 Wersal 33–34, 66, 68, 75–76, 82, 84,
 92–97, 99, 106, 130, 139, 152,
 165, 193, 225, 228, 234, 240,
 312, 383
 Wesel 226
 Wiedeń 39, 201, 277, 384
 Wielka Brytania 8, 18, 22–23, 35–
 36, 39, 41–42, 46, 48–49, 65, 66,
 82, 110, 121, 126, 129, 161, 215,
 231, 241, 276–277, 292–295, 297,
 409, 435
 Wielkie Księstwo Litewskie zob. Litwa
 Willemstadt 308
 Wissembourg 371–372
 Włochy 22, 48–49, 364, 366
 Wormacja 161, 194, 214, 280–281,
 290, 433, 439
 Wrocław 8–10, 19, 24, 36, 43, 66,
 185, 187–188, 256, 265, 267, 332,
 337, 408

Yanam zob. Yanaon
 Yanaon 349
 Yonne 387
 Ypres 144, 216, 438
 Yvrea 440
 Yvron 250
 Zatoka Nootka 110

Zelandia 293
 Zemlin 52
 Zweibrücken 287, 291, 345, 371–
 372, 434

The image of France in the age of the Revolution present in the War- saw press between 1789 and 1794

Summary

The present book paints a picture of France and the Frenchmen during the initial period of the French Revolution, that is between the years 1789 and 1794. It has been retrieved from the newspaper reports published at approximately the same time in Warsaw.

The Author's main goal was to show what an average reader living at the end of king Stanislaus August's reign could learn about political developments on the Seine from major press titles appearing in the capital of Poland. Moreover, the Researcher has focused her interest on the problem to what extent the above-mentioned image of France corresponds to the historical reality known from other contemporary sources.

The chronological limits of the Authors' deliberations are constituted by two important events, namely the summoning of the Estates-General in May 1789 and the overthrow of the revolutionary government in July 1794.

The subject researched into by the Author is relatively new since the scholarly interest in the attitude of the Polish general public to the political situation in revolutionary France has given fairly modest results so far. It was H. Rządowska, the author of the work entitled *Stosunek polskiej opinii publicznej do rewolucji francuskiej* (Warszawa 1948), who pioneered the study in the subject. Fifty years after her publication, there appeared another important book, namely *Publicystyka stanisławowska o modelu rządów monarchii francuskiej* (Wrocław 1990) penned by A. Grześkowiak-

-Krwawicz. However, the latter is so far the last on the list of scientifically memorable monographs elaborating on this issue.

The Author of the present book drew her information from Polish language periodicals appearing in Warsaw. There were five major magazines published between 1789 and 1794 in the capital of the Polish Republic, namely „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Narodowa i Obca”, „Korespondent Warszawski”, „Gazeta Krajowa”, „Gazeta Wolna Warszawska”. The scope of the Researcher’s interest has also included „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, which, though it tended to print mainly documentary (economic, social and scientific) materials, did not refrain from publishing information on the latest events which took place in the world. She also analyzed „Zabawy Obywatelskie”, which continued the editorial tradition of the previous periodical.

The present book arranges problems in chronological order, and it consists of five chapters, an introduction, conclusions, appendices and indexes. In chapter I the Author discusses the Polish press market and the prerequisites for its development in the age of Enlightenment as well as characterizing each of the above-mentioned press titles. In order to achieve the goal, the Researcher makes use of an ample choice of modern scholarly literature on the subject, while the personal contribution of the Author lies in her sketching of an overall attitude of the press towards revolutionary France and working out the statistics of press reports from that country.

The rest of the book has been based on the Author’s painstaking analysis of sources. In chapter II of the present publication the Researcher discusses how the Warsaw press saw the major political developments taking place in France from the time of the summoning of the Estates-General in May 1789 until the end of the first National Assembly on the 30th of September 1791.

Chapter III of the book was devoted to the reflections of the Polish press on the internal problems of the French monarchy and its foreign policy, and it covers the period of the Second Legislative Assembly (Legislation), with a particular emphasis on the events taking place on the front of the war waged by France against Austria and allied Prussia (which broke out in the spring of 1792 and was soon to turn into a conflict of on the European scale).

Finally, the last two chapters of the book elaborate on the way the Polish press pictured the events taking place on the Seine between September 1792 and July 1794, that is from the inaugura-

tion meeting of the National Convention to the Thermidorian Reaction.

In the appendices the Author included statistical tables and a number of source extracts. The latter are mainly decrees of the successive legislative assemblies and royal speeches.

The conducted analyses of the Warsaw press reports have led the Researcher to a number of interesting conclusions. First and foremost, the Author argues that the editors of the Warsaw newspapers observed the revolutionary events in France with a considerable interest and attention. She also stresses the fact that they informed systematically and accurately the domestic readership about all the most important political, religious, economic and cultural problems. As a result, she maintains, any careful reader resident in Warsaw could receive complete and informative coverage of virtually all major events taking place in the country on the Seine, and therefore easily form his/her own judgments based on facts.

The Polish press was especially interested in the activities of the French Legislative Assemblies, and it was „Gazeta Narodowa i Obca” and „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” which published particularly detailed reports on the issue. It is worthy of notice that both the periodicals felt obliged to introduce separate column section in which they were meticulously covering each of the sessions of the National Assembly and the Constituent Assembly, including speeches of their deputies as well as the texts of the promulgated decrees. Another subject which was widely discussed by the Polish press was the war of France against the Prussian-Austrian coalition.

Last but not least, the editors of the Warsaw journals paid much attention to the fate of the royal family. They would write a lot about the life of the Court, the health of the king and the queen, their children, and even elaborated on Louis XVI's eating preferences, places he was inclined to visit and his travel companions. Naturally, the execution of the French monarch in January 1793 became a big sensation exploited by the press.